DZIEJE GOSPODARCZE POLSKI POROZBIOROWEJ

W ZARYSIE

DZIEŁO ZBIOROWE POD KIERUNKIEM

ST. A. KEMPNERA

TOM I

WSPÓŁPRACOWNICY: ST. A. KEMPNER, D-r L. KOTOWICZ, CEZARY ŁAGIEWSKI, ZENON PIETKIEWICZ I JAN WIZEL

STARANIEM I NAKŁADEM BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE, KU UPAMIĘTNIENIU 50-LECIA DZIAŁALNOŚCI TEGO BANKU.

WARSZAWA
Druk K. Kowalewskiego, Piękna 15.
1920.

DZIEJE GOSPODARCZE POLSKI POROZBIOROWEJ

W ZARYSIE

DZIEJE GOSPODARCZE POLSKI POROZBIOROWEJ

W ZARYSIE

DZIEŁO ZBIOROWE POD KIERUNKIEM

ST. A. KEMPNERA

TOM I

WSPÓŁPRACOWNICY: ST. A KEMPNER, D-r L. KOTOWICZ,
CEZARY ŁAGIEWSKI, ZENON PIETKIEWICZ I JAN WIZEL

STARANIEM I NAKŁADEM BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE,
KU UPAMIĘTNIENIU 50-LECIA DZIAŁALNOŚCI TEGO BANKU.

WARSZAWA
Druk K. Kowalewskiego, Piękna 15.
1920.


BIBLIOTEKA ŚLĄSKA

Rada Banku Handlowego w Warszawie, pragnąc upamiętnić 50-lecie istnienia tego Banku, postanowiła wydać niniejszą książkę, poświęconą historji gospodarczego rozwoju Polski w tym okresie. Bank Handlowy w półwiekowej swej pracy zespolił się ściśle z ogólnymi warunkami gospodarczymi Królestwa, starając się zasilać kredytem zarówno handel jak przemysł i rolnictwo. Rozwój instytucji szedł niemal równolegle z rozwojem życia produkcyjnego w Królestwie a sama instytucja dążyła do tego, by, w miarę swych sił, do rozwoju ekonomicznego się przyczyniać. Dlatego odtworzenie dziejów Banku, stanowiących rozdział z historji ogólnego życia gospodarczego, nie może być rozważane w oderwaniu, lecz rozpatrywane być winno w związku z całokształtem stosunków.

Bank powstał w dobie wzmożonego wzrostu wielko-produkcyjnej organizacji w Polsce i sam był jednym z przejawów tego nowego ruchu. Można śmiało powiedzieć, że ściśle w końcu siódmego dziesiątka lat zeszłego wieku dokonała się w naszych stosunkach znamienna ewolucja, wyzwalająca nowe siły ku inicjatywie przedsiębiorczej w kierunku ważnych ekonomicznych przemian. Był to okres, który miał osobliwy wyraz i w ideologji społecznej i w różnych objektywnych warunkach gospodarczych.

Epoka popowstaniowa wywołała głębokie wstrząśnienia w świadomości narodowej. Nowa tragedja Polski zatargnęła duszą zbiorową. Bolesny wynik tego płomiennego porywu, celem wyzwolenia narodu z jarzma caratu, przyniósł dotkliwe rozczarowania. Nietylko sam przez się pochłonął olbrzymie ofiary, ale ściągnął nowe klęski w postaci uciemiężeń politycznych, kaźni, prześladowań polskości i rusyfikatorskich zarządzeń. Do Królestwa zastosowano system bezwzględnego tępienia wszelkiej odrębności, system jednoczenia z caratem. Lecz naród, pomimo bezsiły, nie mógł i nie chciał się poddać wyrokowi zagłady. Zrazu odruchowo począł tworzyć nowy program samoobrony. Instynkt życia podyktował wówczas pracę u podstaw, pracę około kulturalnego doskonalenia się i około rozwoju gospodarczego. Utraciwszy na czas pewien nadzieję politycznego odrodzenia, szukano ostoi narodowej w podstawach samodzielnego bytu gospodarczego.

A temu sprzyjały z jednej strony nowe konjunktury handlowe, z drugiej zaś — dokonywująca się współcześnie przemiana w strukturze społecznej. Wielki rozwój produkcji mechanicznej na całym Zachodzie, formy wydoskonalonej techniki handlowej, widoki wywozu na rynki wschodnie, ułatwiona wymia-

na gospodarcza z Cesarstwem wobec sieci dróg żelaznych—były podnietą, tkwiącą w samych warunkach ekonomicznych. Zarazem uwłaszczenie włościan, ustanie gospodarstwa pańszczyznianego, dopływ do miast warstwy szlacheckiej, która utraciła w części dawne podstawy bytowania na wsi, powiększenie się zastępów zawodowej inteligencji pod wpływem Szkoły Głównej — były to motywy, które zasiliły nowy program czynu wobec przetworzenia się struktury społecznej.

W tym to właśnie okresie dojrzała też myśl powołania do życia pierwszego w kraju banku akcyjnego, mającego służyć interesom polskiego handlu i przemysłu. Myśl ta była jednem z ogniw całego systemu ekonomicznego, który znajdował wcielenie w planach i poczynaniach organizacyjnych współczesnych przemysłowców z Leopoldem Kronenbergiem na czele. Ten niezwykle rozumny człowiek i doskonały obywatel kraju, który pracą, doświadczeniem i talentem zdobył już sobie wcześniej przodownicze stanowisko w życiu gospodarczem kraju, a który po powstaniu i po własnym w niem ofiarnym udziale, zorjentował się rychło w przemianach form społecznych, z niepospolitą sprawnością urzeczywistniał różne przedsięwzięcia w duchu nowych potrzeb i stał się jakby najwydatniejszem upostaciowaniem zbiorowej intuicji społeczno-gospodarczej.

To też założenie Banku miało bliską łączność z całą ówczesną organizacją życia ekonomicznego. Było w związku z poczuciem ważnych szczerb w stosunkach kredytowych, które powoli tracić poczęły dawną, wyłączną niemal opiekę w planowej polityce Banku Polskiego. I Bank Polski po powstaniu r. 1863 znalazł się w sferze tych zarządzeń, które miały położyć kres wszelkiej odrębności administracyjnej. Zresztą formy kredytu handlowego i przemysłowego przybierały wszędzie na Zachodzie inne kształty, przystosowane do nowego rozwoju.

I oto, gdy cofniemy się wstecz ku różnym fazom działalności Banku Handlowego, spostrzegamy stale równoległość jego rozwoju z postępami ogólnego życia gospodarczego. Bank wszedł w ten żywy prąd społeczny, który regulował nasze stosunki ekonomiczne w czasach najwydatniejszego ich kształtowania się podług nowych kierunków rozwojowych. Bank był w nich jedną z ważnych sprężyn a zarazem sam czerpał podniety z rozpędu potęgujących się sił ekonomicznych.

Pragnąc więc utrwalić dobę jubileuszu, Rada Banku postanowiła zarazem tak rozszerzyć ramy pracy, aby Książka Jubileuszowa objęła wyczerpujące zobrazowanie również tych okresów, które poprzedziły dobę ewolucji wielko-przemysłowej. Książka próbuje więc wyczerpać w całości dzieje gospodarstwa Polski Porozbiorowej.

Odtworzenie ideologji polityczno-gospodarczej tej Polski, scharakteryzowanie stosunków ekonomicznych w czasie od Ks. Warszawskiego aż do struktury wielko-produkcyjnej, rozwój całego procesu przetwórczego w ustrojach gospodarczych w ciągu wieku zeszłego wraz z ewolucją kapitalistyczną, przypomnienie historji bankierstwa w ogólności a polskiego w szczególności, oświetlenie dziejów Banku Polskiego oraz Towarzystwa Kredytowego Ziem-

skiego i początków kredytu hypotecznego miejskiego—takie są pierwsze rozdziały, stanowiące same przez się nowe monograficzne opracowania, a równocześnie wprowadzające czytelnika w cały związek spraw gospodarczych.

Po tych naczelnych wskazaniach Książka przytacza dokładne dzieje 50-letniej działalności Banku Handlowego.

Następnie wyjaśniony zostaje rozwój gospodarczy całej Polski w nowym okresie półwiekowym, współczesnym działalności Banku.

Charakterystyka ta jest oparta na dokładnym opisie historycznym a nadto na opracowaniach monograficzno-statystycznych.

* * *

Posiadamy już w piśmiennictwie naszem różne opracowania, obejmujące ważne przyczynki do historji życia gospodarczego Polski w ciągu poprzedniego wieku i początków bieżącego. Posiadamy też prace, które wykonane zostały dla wskazań naukowych, i takie, które miały na celu praktyczne zadania. Nie posiadaliśmy jednak dzieła, obejmującego syntezę tej epoki porozbiorowej, dzieła, będącego wyczerpującym obrazem całości, zarówno ze stanowiska i tendencji gospodarczych i działań twórczych.

Chwila obecna, która jest wielkim momentem zwrotnym w dziejach świata, a która ma osobliwą doniosłość dla Polski, wymagała, jak sądziliśmy, nowego, wszechstronnego oświetlenia naszej przeszłości gospodarczej. Należy rozejrzeć się w dawnych kierunkach, w różnych przemianach naszej polityki ekonomicznej i w realnym dorobku, jaki byliśmy zdobyli sobie wśród najcięższej doli. Ta przeszłość przekonywa, że w warunkach największego ucisku politycznego umieliśmy wytykać sobie linje względnej przynajmniej samodzielności ekonomicznej. Godziło się przypomnieć w dokładnem ujęciu tę długą linję wysiłków, jaką myśl społeczna sobie torowała, aby pozwolić społeczeństwu dźwigać się na poziomy kulturalne.

Dlatego w Książce tej zwrócona jest uwaga na historję rozwoju idei społeczno-gospodarczej w okresach porozbiorowych. Spotykamy się tu z dowodami, że, zarówno w Ks. Warszawskiem jak w Królestwie Kongresowem, a także później, po największych klęskach dziejowych, po zupełnem rozbiciu samodzielnego życia politycznego, nasza ideologja zbiorowa wcielała się zawsze w pewne konkretne twory pracy świadomej. Dlatego to oparliśmy pierwszy dział na charakterystyce idei społecznych, jakie wyłaniały się, począwszy od okresu Ks. Warszawskiego aż do nowego rozwoju struktury gospodarczej w kierunku kapitalistycznym. Wskazanie potem poszczególnych przemian rozwoju wprowadza nas w twórczość konkretną, co uzupełniają też rozdziały następne, które poświęcone są szczegółowym opracowaniom historycznym i monograficznym.

Wyznaczywszy stosowne miejsce historji 50-letniej działalności Banku

Handlowego, gdyż w okresie jubileuszowym winien zdać ogółowi sprawę ze swoich prac, ze swoich dążeń, ze swoich stopniowych postępów i ze swego związku z ogólnym ruchem gospodarczym, przedstawiamy tu w całokształcie dzieje tej instytucji kredytowej, która zajmowała jedno z najbardziej odpowiedzialnych stanowisk w życiu ekonomicznem kraju w najtrudniejszych jego warunkach. A rzecz ujęliśmy tak, aby był to tylko rozdział z historji stosunków gospodarczych, które w innych działach znajdują wszechstronne, o ile możności, oświetlenie.

CZĘŚĆ I.

1. Idee polityczno-gospodarcze Polski Porozbiorowej.

Idee gospodarcze są dojrzałymi przejawami narodowego ducha ku obronie zbiorowego interesu ekonomicznego. Wyłaniają się one historycznie z głębin świadomości społecznej, w miarę, jak uwydatnia się poczucie, że sprawy gospodarcze wymagają porządkowania i organizacji. Wówczas to nad żywiołowym rozwojem bierze górę myśl i polityka ekonomiczna.

Interes materjalistyczny panuje zawsze nad całym rozwojem poniekąd podświadomie. Świadome siły wyzwalają się dopiero z udoskonalonego życia politycznego. Stopniowo i stosunkowo dość późno zaczynają powstawać kierunki polityki gospodarczej, których przejawianie się jest zarazem źródłem doktryn ekonomicznych, a nawzajem doktryny te na politykę wpływają.

Idee gospodarcze w dawnej Polsce.

W Polsce dawnej mieliśmy w wielu okresach trafne natchnienia polityki gospodarczej. Już w wieku XVI i XVII rozwinięty był merkantylizm, po części skojarzony z naukami kanonistycznemi. Frycz Modrzewski, Andrzej Ciesielski i ks. Sokołowski w erze renesansu polskiego propagowali teorje słusznej ceny, handlu i obrony miast. W wieku XVII publicystyka przeważnie bezimienna (choć byli i autorowie głośniejsi, jak Cikowski i Śmiglecki) broniła Gdańska, miast i mieszczan, gromiła zbytek i lichwę. Potem, w wieku XVIII fizjokratyzm począł się rozkrzewiać, ale z pewnemi odchyleniami ku obronie szczególnych ustrojów polskiej gospodarczości. Są nawet pisarze, którzy myśl fizjokratyczną Polsce przypisują (Siegfried Hüppe). W dobie upadku, za Sasów, idee gospodarcze zgoła się zmąciły, a nawet rozwiały. Głębszą myśl odnaleźć można w spóźnionych filozoficznych rozprawach Stanisława Leszczyńskiego. Dopiero za Stanisława Augusta, gdy znów zbudziła się troska o odbudowę kraju, — szczególnie w dobie sejmu czteroletniego—idee ekonomiczne zatętniły siłą bardzo żywą. Staszic i Kołłątaj byli pierwszorzędnymi statystami ekonomicznymi. Obok nich mieliśmy obfitą publicystykę, stojącą w obronie postępów gospodarczych, rozwoju mieszczaństwa, podźwignięcia handlu i miast.

Ale idee społeczno-gospodarcze wymagają podłoża bytu państwowego. Naród, tego bytu pozbawiony, z trudem toruje drogę świadomej gospodarczości. Wchodząc w skład obcych organizmów, staje się przedmiotem obcej administracji i zostaje jej podporządkowany. Dużego wysiłku potrzeba, aby temu przeciwdziałać przez samoobronną pracę społeczeństwa. Pragnąc odtworzyć dzieje gospodarcze narodu polskiego w ciągu długiego jego okresu niesamodzielnego życia, należy na początku zdać sobie sprawę z tych zbiorowych wysiłków ideowych społeczeństwa, które zmierzały do tego, aby przystosować — mimo wszystkie zapory, mimo całą niedolę i niewolę — nasz byt materjalny do reguł gospodarczych, służących postępowi społecznemu i narodowemu. Rozważenie tego zagadnienia jest osobliwie w tej chwili ważne, bo może przekonać, czy naród w nowych bytowania warunkach będzie musiał dopiero krzesać z siebie nowe siły twórcze, czy też zdoła nawiązać je do tej ideologji, którą urobił sobie w przeszłości i którą się kierował w obronie zagrożonej kultury.

Polska bezpośrednio po rozbiorach dostała się pod panowanie Rosji, Prus i Austrji. Politycznie obezwładniona, była zarazem ekonomicznie zdławiona. Wówczas żadna myśl społeczno-gospodarcza nie zdołała się wyzwolić. Myśli Sejmu Wielkiego rozwiały się, a przynajmniej wśród ucisku nie dobywały się na jaśnię. Wprawdzie w Warszawie pod zaborem pruskim powstało „Towarzystwo Przyjaciół Nauk", ale w tym okresie prawie zgoła nie zajmowało się ideami gospodarczemi.

Czasy pruskie.

Rząd pruski starał się zrazu kaptować ziemiaństwo polskie, nie przystąpił więc do wykonania pierwotnego zamiaru podniesienia podatków. Ułatwił zbyt płodów rolnych i kredyt w instytucjach rządowych i bankowych w Berlinie. Po zaprowadzeniu hipoteki, obciążono ziemie polskie długami, które potem zagrozić miały szlachcie eksmisją. Z dóbr narodowych i starostw rugowano już szlachtę zagonową. Ziemie te przechodziły do skarbu pruskiego, który wydzierżawiał je urzędnikom swoim, a ci poddzierżawiali rolnikom niemieckim. Między szlachtą a chłopem polskim zgłębiały się przepaście przez politykę, tendencyjnie uprawianą. Miasta były w upadku i o podźwignięciu ich nie myślano. Kraj zalewano przywozem produkcji pruskiej. Poczęto też rozwijać kolonizację niemiecką i z nadzwyczajnym nakładem pieniędzy wykupywać ziemię. Na polskiej ziemi osadzano chłopów z Prus Wschodnich, z Wirtembergji, Meklenburgji. Kraj podupadał osobliwie w świadomości gospodarczo-społecznej. Żadna idea ekonomiczna nie przejawia się w tym okresie. Tak w pruskich jak w austrjackich i w rosyjskich prowincjach życie narodowo-gospodarcze ustało.

Szlachta odgradza się od świata. Dawne myśli Staszica i Kołłątaja, które w dobie Sejmu Wielkiego unosiły się nad reformą życia narodowego, idą w niepamięć. Oczywiście, gdyby stan ten trwał dłużej, bezwątpienia myśl społeczna wyzwoliłaby się z niemocy, jak we wszystkich późniejszych okresach porozbiorowych, kiedy umiano nakreślać sobie pewną linję samowiedzy. Wówczas był to kilkoletni letarg moralny, z którego rychło naród miał się rozbudzić w ciągu 11-letniego okresu Księstwa Warszawskiego.

Księstwo Warszawskie.

Już sam fakt, że Polacy wyłącznie do urzędów w Księstwie Warszawskiem dopuszczeni zostali, zmienił do gruntu tchnienie społeczne. Wprawdzie kraj uginał się pod ciężarami finansowymi, związanymi z jego obroną (pomnożono pobory, wprowadzono dodatkowe czopowe i monopol tytoniowy), wprawdzie stosunki rolne i handlowe były wytrącone z równowagi (trwało bezustanne moratorjum), lecz myśl społeczna, gorącym patryotyzmem podniecona, rozbudziła się z uśpienia. Kodeks Napoleona za Ks. Warszawskiego zniósł poddaństwo włościan. Ale nie uchylił pańszczyzny i nie dał ludowi rolniczemu pomyślniejszych warunków bytu. Myśl poprawy stanu włościan promieniuje jednak poprzez cały okres Księstwa i przenika do ówczesnej kameralistyki ekonomicznej, która się wyłania z dawnych nauk fizjokratycznych, osobliwie Staszica i Kołłątaja. Nawiązuje się tu most ideowy z dobą Sejmu Czteroletniego.

Kameraliści Księstwa Warszawskiego

Powraca troska o włościan i o miasta. Administratorowie-ekonomiści tej epoki, Surowiecki, Węgrzecki i inni, rozstrząsają zagadnienia uwłaszczenia włościan, zarazem potrzeby przemysłu, handlu i żeglugi. Nauki ich są dostrojone do epoki nowatorskiej i burzliwej, gdy wszystko należało budować od nowa. Ale nawracają ku poglądom Staszica, który już głęboko ujął sprawę włościańską, który wywodził, że „trzeba, aby w kraju pierwej rolnictwo stanęło w pewnym stopniu, dopiero miasta powstać mogą, nawzajem trzeba, aby miasta do pewnego stopnia były zaludnione, handlowe, bogate i dopiero rolnictwo doskonalić się może“. Nawracają też ku wskazaniom Kołłątaja, który przerabiał teorje fizjokratyczne na użytek Polski i kładł w nich nacisk na wolność rolnika-chłopa i na ogólną zasobność. Surowiecki odwołuje się do praw „dobrobytu powszechnego“ i w tym duchu pisze: „Uwagi względem poddanych polskich i projekt do ich uwolnienia“, „O upadku przemysłu i miast w Polsce“, „Uwagi o cechach“, „O rzekach i spławach Ks. Warszawskiego“ i t. p. Węgrzecki rozwija te same myśli w pracach pod tytułem „Rozprawa o profesjach i profesjonistach“, „O włościanach polskich“ i t. p. Nawrócono tu też do wskazań tej publicystyki z czasów Sejmu Wielkiego, która pragnęła rozwinąć polskie mieszczaństwo. Odnawiano reformy i idee Deckertowskie.

Zaznaczyć należy, że Surowiecki ma o handlu doskonałe na czas swój pojęcie. Niezwykle trafnie ujmuje on usługi, przez handel ogólnym interesom ekonomicznym oddawane. „Kupiec — pisze — równie się przykłada wiele do wzrostu każdego przemysłu...; jako bezwzględny jednacz dwóch stron wzajemnie sobie potrzebnych waży słuszny interes produkującego i konsumenta, zbliża ich do siebie, oszczędza im straty czasu i zasłania od niebezpieczeństwa, zawodów, oszukaństwa i sporów“. Tak samo broni Surowiecki rękodzieł i czyni ich rozwój zależnym od tego, „żeby czujna opieka rządowa ochroniła je w każdym razie przeciw uciskowi i niesprawiedliwości możniejszych“.

Stwierdzić jeszcze trzeba, że nie chodziło tu o teorje. Nie znajdujemy nawet w tym okresie wielkich zdobyczy myśli naukowej. Jest bodaj pewne zniżenie horyzontu teoretycznego, który z wyżyn filozofji Kołłątaja i Staszica schodzi w rozprawach kameralistów na poziom praktycznych i polityczno-gospodarczych dociekań. Schodzi bowiem na próby porozumień dziedziców z włościanami, na pole porządkowania cechów i rehabilitowania handlu. Lecz przeważa już dążenie do postępu społecznego i powstają organiczne reformy gospodarcze.

Sprawa włościańska i rolna.

Sprawa uwłaszczenia włościan nie posunęła się naprzód. Tyle jednak moralnego postępu wykazała, że odtąd stoi na porządku dziennym zainteresowania powszechnego. Jako rzekome rozwiązanie tej kwestji ukazuje się dekret grudniowy z r. 1807, orzekający, że „na każde wezwanie sądowe osoby, do tego umocowane, przyjmować będą dobrowolne umowy, czy to wieczyste czy doczesne podług warunków, dobrowolnie przez strony ugodzonych między rolnikami a dziedzicami". Stąd wynikły późniejsze projekty czynszowe. Chociaż położenie rolnictwa było niepomyślne, albowiem wywóz ustał, gdy na Wiśle stanęła zapora i gdy Polska Gdańsk utraciła, to jednak sejm o rolnictwo się troska i dąży do jego poprawy. Poseł marjampolski, Józef Godlewski, jeden z najznamienitszych posłów na sejmie, wzywa do tej poprawy i tak wywodzi: „Weźcie cenę płodów rolnych, wyliczcie potrzeby domowe, drożyznę soli i produktów kupić się mających, pokalkulujcie wiele z propinacji, wiele z czynszów i innych gotowych opłat wypływa a łatwo przekonacie się, że dzisiejszy dochód z dóbr ledwie wystarcza na potrzeby domowe, a podatki z innych funduszów albo z zaciągania długu wypłacane być muszą". Nad współczesnym systemem celnym poseł marjampolski na sejmie r. 1811 krytycznie się zastanawia i pragnie, aby „w onym dzielnie do szczęścia i pomyślności w kraju działające środki upatrywano". Widzimy więc tu myśli nowe, płynące ze zrozumienia potrzeb narodowych. Nowe idee twórcze były również w planach polityki skarbowej ministra Matuszewica. Powołany na urząd ministerjalny w r. 1811, składa odrazu raport, ożywiony myślą naprawy ogólnych stosunków gospodarczych przy pilnej zarazem uwadze na potrzeby finansowe. Pierwszy on próbował wzmocnić środki skarbu przez pożyczkę, zaciągniętą we Francji na nizki procent. System podatkowy uprościł i uporządkował.

Upadek Księstwa Warszawskiego.

Słowem Ks. Warszawskie, nawiązując znowu przerwany na czas pewien wątek świadomości ekonomicznej, wprowadziło do życia program, który mógłby podźwignąć kraj z upadku, gdyby żywot Księstwa trwał dłużej. Nowe burze dziejowe program ten rozwiały. Kameralistyka ekonomiczna Księstwa Warszawskiego pozostawiła jednak głębszy ślad w umysłach narodu i nie przeszła bez wpływu na dalsze kształtowanie się idei gospodarczych w Polsce.

Królestwo Kongresowe.

Królestwo Polskie Kongresowe pogłębia naogół troskę państwową i społeczną o postępy gospodarcze narodu. Idee ekonomiczne dojrzewają.

Za Królestwa rozbudziły się odrazu niepoślednie talenty twórcze. Do takich należał Tadeusz Mostowski, uczestnik Sejmu Czteroletniego i Kościuszkowskiego powstania, pierwszy minister Spraw Wewnętrznych w Królestwie. O nim mówi współczesny mu Kajetan Koźmian („Pamiętniki"): „Wzrost i uporządkowanie miast, fabryki i różnego rodzaju zakłady, drogi bite, kopalnie, handel, przemysł, gospodarstwo rolne, podniesione przez lepsze narzędzia i lepsze gatunki bydła, wszystko to było Mostowskiego zasługą". On osobiście sprowadzał wielu przemysłowców, jak np. Frageta z Francji, on roztaczał opiekę nad zakładami hutniczymi i przemysłowymi. Za jego ministerjum na czele przemysłu, rękodzieł i górnictwa stanął statysta, uczony i obywatel tej miary, co Stanisław Staszic. Ów niepospolity mąż stanu był też znawcą kopalnictwa i rozwinął w kraju przemysł kruszcowy, a jako prezes Tow. Przyjaciół Nauk naukę pragnął połączyć z ideami społecznemi. Tadeusz Matuszewic teraz porządkował znów skarb i już przygotowywał podstawy pod Bank Polski i Tow. Kredytowe Ziemskie. Takie talenty — zanim jeszcze Drucki-Lubecki program swój ułożył — wcielały myśli naczelne odnowy życia.

Skarbek. Idee gospodarcze i polityczne.

Rozwija się zarazem w Królestwie znajomość teorji i polityki gospodarczej. Pozyskujemy w tym okresie pierwsze poważne dzieło naukowe „Gospodarstwo narodowe" Fryderyka hr. Skarbka, będące emanacją samodzielnej myśli ekonomicznej, promieniującej już w tej epoce. Skarbek bowiem opiera się wprawdzie na Smith'cie, Say'u, Ricardo i Krausie, lecz

tworzy zarazem oryginalnie i, jak sam rozumował, „obowiązkiem jego było zastosować prawidła naukowe do kraju naszego“. Starał się o to, by zaszczepić w narodzie zasady nauki, która w nowem państwie była potrzebna do stworzenia podstaw życia gospodarczego. Skarbek temat ekonomji odrazu ujmuje w dwie odrębne dyscypliny, przystosowane do wskazówek współczesnego życia — w „Elementarne Zasady Gospodarstwa Narodowego“ i w „Gospodarstwo Narodowe stosowane, czyli naukę administracji“. Nie zasklepia się ani w niedawno panującym fizjokratyzmie, ani w nowym liberalizmie, lecz rozważa związek zjawisk gospodarczych pod kątem interesu narodowego. W Skarbku, profesorze ekonomji w Uniwersytecie, ekonomja polityczna miała doskonałego nauczyciela i śmiałego pioniera nowych myśli. Polityka gospodarcza posiadła w tym samym czasie doskonałego praktycznego finansistę w Księciu Franciszku Druckim-Lubeckim, a przedtem, jak powiedzieliśmy, w Matuszewicu, Mostowskim i Staszicu. A więc idee gospodarcze rozwijały się prawidłowo. Duch narodowy przepojony był świadomością zbiorowego interesu. Na wielu polach pracy poczyniono znaczne postępy.

Prawodawstwo. Prawodawstwo handlowe i przemysłowe znacznie ulepszono. Nad rozwojem rolnictwa roztoczono opiekę. „Jeśli utworzenie Ks. Warszawskiego, jak mówi J. Kirszrot-Prawnicki, [1]— ocaliło właścicieli ziemskich od tłumnego wywłaszczenia, to jednak ekonomicznego położenia kraju nie polepszyło... Smutne to położenie dłużników, jak i wierzycieli, oddawna już wywołało potrzebę instytucji kredytowej, którąby przyszła w pomoc właścicielom ziemskim i oswobodziła kredyty hypoteczne“. Pod wpływem tej potrzeby powstaje Tow. Kredytowe Ziemskie. Zarówno założenie tego Towarzystwa w r. 1825, jak założenie Banku Polskiego w r. 1828, było przejawem postępowej myśli ekonomicznej. Ale te i inne reformy nie nadały całkowitej samodzielności gospodarczej krajowi. Konstytucję wciąż zwężano. Wraz z tem podważone zostały fundamenty życia gospodarczego. Rozwój się dokonywał, lecz wzmagała się zawisłość od Rosji. Lud był uciemiężony. Ucisk zewnętrzny, krzyżowanie zamiarów narodowych, obrażanie konstytucji przez rząd petersburski i przez W. Ks. Konstantego wniosło i do życia gospodarczego pierwiastki, które doprowadziły do wybuchu rewolucji. Maurycy Mochnacki nazywa stan gospodarczy Królestwa Kongresowego „ladacem, co świeci zdaleka, lecz wzięte do ręki, zblizka okazuje się blichtrem“.

Ks. Drucki-Lubecki. Książę Drucki-Lubecki tworzył umiejętnie nowe kreacje przemysłowe i bankowe, lecz nie czuł, że biurokratyzm i fiskalizm nadto wiążą Polskę z Rosją i nie pozwalają wyzwalać się samorzutnym siłom gospodarczym narodu. Lubecki, samowolny, nieliczący się z potrzebami budżetu autonomicznego, nie mógł reformami swemi uśmierzyć już buntu, który oddawna nurtował. Jedni zarzucali Lubeckiemu, że „ma bystrość pojęcia, lecz nie ma nauki“ (Staszic), inni, że „ciemięży lud“ (Mochnacki). Królestwo rozwijało się wówczas pod działaniem ceł protekcyjnych i wysokich poborów, co było wprawdzie w duchu epoki, ale co dobrobytu mas nie podniosło.

Oczywiście to, co za czasów Lubeckiego w zakresie konkretnych prac ekonomicznych wykonano, było pokaźnym, jak się przekonamy w następnym rozdziale, walorem. Nie odpowiadało jednak w pełni narodowo-politycznym tendencjom społeczeństwa. Lubecki miał plan, oparty na oświacie, na rozwoju przemysłu, handlu i rolnictwa, na samodzielnej, mocnej armji, ale program ten korzeniami swymi związany był z gruntem obcym, z polityką zawisłości od Petersburga. Sprawy uwłaszczenia chłopów Lubecki nie poruszył. Wyrzuca mu to Mochnacki, który żąda „jednej szlachetnej uchwały, ogromną większość ludu powoływującej do praw człowieka i do praw obywatela“.

O potrzebie uwłaszczenia włościan mieli podówczas głębokie przeświadczenie polscy ekonomiści.

Michał Choiński. To też Michał Choiński, prof. ekonomji w Krzemieńcu, autor dzieła o podatkach, nauczał z katedry:

---

[1]) J. Kirszrot-Prawnicki „Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Królestwie Polskiem i kredyt rolny“. Warszawa, r. 1887.

„Póki ludowi wiejskiemu ręce nie będą rozwiązane, póki włościanin nie zostanie właścicielem owoców swej pracy, posiadaczem ziemi pod innymi, jak dziś, warunkami, napróżno jest myśleć o powiększeniu pomyślności krajowej i bogactwa narodowego".

Po powstaniu Listopadowem. Emigracja. Worcell. Świętosławski.

Powstanie listopadowe rozpętało się po części też pod hasłem tych idei. Po upadku powstania myśl ekonomiczna w kraju doznaje zastoju. Natomiast na emigracji wchodzi ta myśl w postaci programu przebudowy społeczeństwa w system społeczno-gospodarczy, który się kojarzy z myślą rewolucyjną i przybiera kształty t. zw. utopijnego socjalizmu. Emigranci nasi we Francji i Anglji, w „sekcjach", „gromadach", w „Towarzystwie Demokratycznem" przyswajają sobie nauki Babeuf'a, Buonarotti'ego, St. Simon'a i t. p. i wnoszą ich pierwiastki do swej politycznej ideologji. Wysuwają się tu na czoło takie wydatne postacie, jak Stanisław Worcell i Zeno Świętosławski. Pierwszy, uczeń Krzemienieckiego Liceum, poseł rowieński na sejmie, matematyk, filozof i historyk, był zarazem szermierzem socjalizmu idealistycznego, który opracowywał podług Buonarotti'ego, kontynuatora Babeuf'a, drugi, zwolennik St. Simonizmu, opiera swój socjalizm na ewangelji. Obaj są propagatorami myśli, że o najwyższych prawach ludu rozstrzyga prawo posiadania ziemi i że „każda własność pracy się tylko przyznaje". W tym samym duchu pisze dzieła ekonomiczne Henryk Kamieński (Filaret Prawdowski), autor „Prawd Żywotnych Narodu Polskiego", „Katechizmu Demokratycznego", oraz „Filozofji i Ekonomji materjalnej". Kamieński, żyjąc w Poznańskiem i w części w Kongresówce, pod wpływem nastroju emigracji, dzieła te ogłasza. Pamiętać należy, że i Mickiewicz porusza intuicyjnie temat ekonomiczny w swoich filozoficzno-mesjanistycznych dociekaniach. Jego natchnienia wieszcze wpływają na idee polityczno-gospodarcze emigracji. Socjalizm określa on jako „polot ducha ku lepszemu bytowi, nie indywidualnemu, lecz wspólnemu i solidarnemu". Głównie jednak hr. August Cieszkowski, filozof, w którym Mickiewicz dopatrywał się najgłębszej emanacji filozofji polskiej, w swojem „Ojcze naszu" daje ważne wskazania moralno-ekonomiczne, przypominając, że „świat stary umiera a nowy się rodzi" i że „raj stanie się ziemskim, skoro sami ziemię ustroim, uprawim, sharmonizujem". Cieszkowski jest przytem autorem doskonałego dzieła o „Kredycie" („Du crédit et de la circulation") które myśl ekonomiczną polską we Francji rozsławiło. Dociekania ekonomiczne wielkiego matematyka Hoene-Wrońskiego powstają również w atmosferze mesjanizmu, lecz są oderwane od zagadnień ściśle narodowych.

Henryk Kamieński, Mickiewicz, Cieszkowski, Hoene-Wroński.

Nastroje w Królestwie.

Na emigracji myśl ekonomiczna polska weszła wtedy w związek z wielkimi prądami idei wyzwoleńczych. W Królestwie jednak myśl twórcza zrazu się nie rozwinęła. Wprawdzie postęp gospodarczy, mimo nowe przeciwieństwa, idzie naprzód, ale jedynie w pionierstwie Steinkellera, o którym piszemy oddzielnie, upatrywać można pewien podświadomy przejaw romantyzmu ekonomicznego i jakby program, na tym romantyzmie oparty. Tylko zagadnienie włościańskie zajmuje ogół. W Królestwie Polskiem w tym czasie praca kulturalna i oświatowa osłabła. Po r. 1831 tętniła ona silniej w Poznańskiem, gdzie nauka filozoficzna miała wybitnych przedstawicieli w Trentowskim, Libelcie i Cieszkowskim, gdzie Tow. Przyjaciół Nauk ujawniało znaczne ożywienie, gdzie kwitła literatura i gdzie były doskonałe szkoły polskie. Stąd też poprzez kordony przenikała myśl społeczna ku Królestwu. Prasa i publicystyka w Warszawie była również zdławiona. Mimo to publicystyka między r. 1830 a 1846 zachęcała do zamiany pańszczyzny na czynsze, o czem pisali Kapliński, Aleksandrowicz, Łubieński i inni. Ale większość właścicieli ziemskich opierała się temu, utrzymując, że nadanie włościanom ziemi jest krzywdą dla właścicieli. Na sejmie r. 1831 upadł projekt rządu narodowego, by uwłaszczyć włościan na zasadzie czynszu. Tu i owdzie szlachta, jak Andrzej hr. Zamoyski, Kajetan Garbiński i inni, oddawali włościanom ziemię w czynsz, lecz większych postępów akcja ta nie przybierała. Dopiero ukaz r. 1846 ogłosił pewne ulgi w zakresie pańszczyzny i poddał rozpoznawanie umów o oczynszowaniu pod jurysdykcję władzy. Ukaz ten, jak słusznie mówi Wł. Grabski, pojawił się zapóźno o pół wieku. Właściwie też utorował tylko drogę dobrowolnym umowom.

W Poznańskiem.

Publicystyka w Warszawie w r. 1830 — 46.

Przed powstaniem. Towarzystwo Rolnicze.

W okresie przedpowstaniowym w latach 1858—61 pracuje Towarzystwo Rolnicze, które, jak o niem w powitalnej przemowie powiedział delegat krakowski, hr. Wodzicki, „miało być

żywą tradycją kraju i miało posiąść posłannictwo cywilizacyjne względem braci mniej zamożnej i mniej oświeconej". Czy ją spełniło? Do czynu naprawdę nie przystąpiło. Obradowano gorliwie, deliberowano, przygotowywano projekty, lecz na stanowczą decyzję uwłaszczenia włościan nie umiano się zdobyć. Towarzystwo było dziełem Andrzeja Zamoyskiego, męża rozumnego i gorącego patryoty, który miał wielki wpływ na szlachtę, rozwijał nowoczesne zasady, krzewiąc postępy w rolnictwie, żegludze i przemyśle i oczekiwał, że w Towarzystwie przeprowadzi ostateczną reformę. Sam tego zadania będąc zwolennikiem, przekonywał ogół obywateli na własnym przykładzie, bo włościan swoich oczynszował. Wśród członków Towarzystwa byli gorliwi obrońcy sprawy ludowej, tak czy inaczej rozumianej, że wymienimy Stanisława Kłobukowskiego, Adama Goltza, Ludwika Górskiego, Edmunda Stawiskiego. Lecz dyskusje wchodziły na zawiłą drogę wywodów, że zamierzone oczynszowanie uważać należy za czynność wstępną, do zupełnego uwłaszczenia prowadzącą. Z drugiej strony znalazło się niemało głosów, potępiających oczynszowanie, jako środek, który wywoła brak rąk roboczych. Ostatecznie Komitet Towarzystwa w odezwie z d. 3 Marca 1861 r. wzywa tylko do umów czynszowych i do objaśnienia włościan, że „celem naszym jest doprowadzenie po pewnym szeregu lat gospodarzy rolnych do zupełnej własności". Zanim postanowienie to miało być przekazane Komisji Spraw Wewnętrznych, już rząd zamknął działalność Towarzystwa Rolniczego. Trzeba oddać Towarzystwu uznanie, że zajmowało się podniesieniem rolnictwa i rozwojem handlu zbożowego, że dawało natchnienie do zakładania rolniczych domów zleceń, że rozwijało myśl ekonomiczną, że było ożywione poczuciem patryotycznem i chciało wziąć w dłonie sternictwo polityczne w tych czasach, brzemiennych w nowe wzburzenia. Ale z głównego swego zadania nie wywiązało się. Kiedy zaś stać się chciało reprezentacją kraju, Wielopolski już przeciął jego byt. Margrabia był autorem postanowienia o rozwiązaniu Towarzystwa, jak naogół był tłumicielem samodzielnego ruchu społecznego. Chciał stać się naczelnym kierownikiem i wyłącznym organizatorem całego życia. Dnia 6 kwietnia 1861 r. wyszedł dekret Rady administracyjnej o zamknięciu Towarzystwa. W początkach czerwca tegoż roku wprowadzone zostało prawo o oczynszowaniu obowiązkowem włościan. W reformach Wielopolskiego było jednak dużo troski, nietylko o nadanie krajowi kształtów samorządnych, lecz też o rozwój ekonomiczny. Ówczesnej myśli kulturalnej i świadomej polityce gospodarczej próbował dawać wyraz w swoich rozległych pomysłach i w aktach prawodawczych. Ogłosiwszy emancypację żydów, upatrywał i w nich pokaźny pierwiastek nowej warstwy mieszczańskiej, zdolnej do rozwoju życia handlowo-przemysłowego.

Wielopolski.

Formowanie się mieszczaństwa,— „Gazeta Codzienna". — Kronenberg.—Kraszewski

Myśl powołania do nowych zadań mieszczaństwa szeroko już promieniowała w całem społeczeństwie, zanim Wielopolski reformy w czyn wcielał. Nabycie przez Kronenberga „Gazety Codziennej" i powierzenie jej redakcji Kraszewskiemu w r. 1858 było w związku z ideą połączenia szlachty z mieszczaństwem i z inteligencją ku wspólnemu wytknięciu jednolitego programu narodowego. Kronenbergowi chodziło o to, aby przez wpływowy aparat pisma codziennego oddziaływać na opinję w duchu jednolitej pracy wszystkich warstw krajowych. Pragnął dla myśli tej pozyskać Kraszewskiego — najświetniejsze podówczas imię i pióro literackie w Polsce. Znakomity ten pisarz niezależnie od talentu twórczego był umysłem, wchłaniającym nowe tchnienia czasu. Działał nietylko na wyobraźnię ale i na rozum. Gazeta, zamieniona potem na „Polską", budzić miała społeczeństwo z uśpienia, wskazywać mu drogi postępu i hasła harmonji społecznej. Tym ideałom też służyła, będąc jakby wstępnym rozdziałem do późniejszego prądu pozytywistycznego.

Powstanie r. 1863.

Gdy jednak zanosiło się już na wybuch powstania, inne nastroje opanowały całą opinję narodową. Ten nowy poryw wyzwoleńczy nie mógł ominąć sfer, które zrazu chciały budować tylko ład gospodarczy. Powstanie zelektryzowało też uświadomione żywioły mieszczańskie. Warstwa ta już się formować poczęła i miała wśród swoich przodujących przedstawicieli ofiarnych patryotów, którzy przystali do ruchu zbrojnego.

Po powstaniu naczelne idee społeczne przejawiają się w t. zw. programie pozytywistycznym.

Konserwatyzm w Galicji, postęp w Królestwie.

Zanim to nastąpiło, zatętnił był ruch narodowy w Galicji, gdzie pierwszy znów sejm polski zwołano w r. 1861, a drugi — po przerwie wobec wypadków w Królestwie — w r. 1865. W Galicji bierze jednak górę myśl zachowawcza. Myśl Królestwa idzie wtedy drogą postępu.

Pozytywizm.

Skąd się wzięła podówczas nazwa pozytywizmu, jako miano kierunku myślenia trzeźwego i dążeń do przebudowy idei i życia? Było w tej nazwie pewne nieporozumienie. Zrazu próbowano ją stosować w ścisłem mniej więcej znaczeniu, idąc śladem filozofji Comte'a i jego epigonów, Littré'go, Mille'a i Spencera. I tych nauk głębiej nie strawiono. Intuicyjnie jednak przywiązano się do nich, jako do zwiastunów nowej wiedzy. System myślenia pozytywistycznego, będący wedle metody Comte'a, nową, trzecią, udoskonaloną fazą rozwoju—po dawnych fazach teologicznej i metafizycznej — przeciwstawiano polskiej romantyczności, przeczuleniu, uczuciowości. Ówcześni młodzi nabrali zapału do czystej wiedzy, którą poczęła rozpalać Szkoła Główna. Z pozytywizmu, o którym przemawiali z katedry: jego przeciwnik, lecz sumienny tłomacz, prof. filozofji Henryk Struve, oraz prof. encyklopedji prawa, Józef Kasznica, również krytycznie oceniający Comte'a, wydobyli to, co pociągało umysły, zbuntowane przeciw snuciu dawnych rojeń — bez czynu pozytywnego. „O własnej sile, jak pisali młodzi, a raczej o sile wszystkich ludzi, zgłębiających naukę, ma (pozytywizm) dążyć do zdobycia prawdy, ufny w jej zwycięstwo... Opierając moralność swoją na pogodzeniu interesu osobistego z interesami ogólnymi, pozytywizm nietylko nie usunął swoich obowiązków względem ogółu, lecz owszem pierwszy wygłosił i uzasadnił pojęcie tych obowiązków". Więc pogląd na pozytywizm w tych pierwszych komentarzach był już poniekąd utylitarny. Tworzy to jednak objaw osobliwie znamienny, że zwrot ku takiemu pozytywizmowi rodzi się w umysłach ówczesnej młodzieży, jakby przez odwet wobec przeciwnych wskazań pewnej przynajmniej części pedagogów i mentorów społecznych. Pozytywizm i materjalizm był w opinji naukowej i moralnej pokolenia starszego potępiany, zanim nowe mogło się dokładniej z tymi prądami zaznajomić. Z zasadami zdobyczy naukowych w gałęzi przyrodniczej zapoznano się w wykładach Augusta Wrześniowskiego i Edwarda Strasburgera, o nowych pozytywistycznych kierunkach w historji dowiedziano się od J. K. Plebańskiego, o filozofji Comte'a, jak powiedzieliśmy, od Struvego i Kasznicy. Ale to były tylko spokojne, objektywne acz krytyczne prelekcje profesorów. Dokoła zaś publicystyka i prasa potępiała „wywrotowe nauki". Młodzież atoli przylgnęła do tych dość powierzchownie pochwyconych wskazówek i, przez jakiś instynkt wczucia się w prądy chwili, oparła na nich swój program. Wyraz pozytywizm stał się w dalszym ciągu hasłem, zmierzającem do innego celu — do celu pracy realnej nad odrodzeniem narodu. Stało się, co się często zdarza ze słowem w nadmiarze używanem: przenosi się je w inną płaszczyznę pojęciową.

W organizmie gospodarczym zachodziły żywiołowe przemiany. Rodził się i u nas kapitalizm. W kołach handlowych powstał żywy ruch, zapłodniany przez nowe kierunki polityczne, przez związek interesów ze Wschodem, przez świeżo wytknięte drogi komunikacyjne. Chęć obrócenia tego ruchu na potrzeby całego narodu zbudowała nowy program. Pewnemi słabemi nićmi złączony był on z pozytywnem myśleniem. Stąd pozytywizm stał się bodźcem do programu ekonomicznego. „Nauki społeczne—pisano wówczas—oddają niezaprzeczone usługi materjalnemu rozwojowi społeczeństwa, pozytywizm, na tych warunkach budujący swoje uogólnienia, przyczynić się musi do ich rezultatów, czyni to świadomie przewidywaniem wszystkich możliwych skutków. Uznaje razem z innymi, że nabytki duchowe ludzkości są najwyższą jej chwałą i najwznioślejszą jej cechą, nie może przecie uznać, żeby nabytki te dały się zdobyć bez podstawy materjalnej".

O potrzebie dobrobytu materjalnego w związku z przemianami w organizacji gospodarczej pisano już sporo w pierwszych latach „Przeglądu Tygodniowego", który stał się trybuną pozytywistów. Sam redaktor, Adam Wiślicki, w artykule p. t. „Praca a majątek" (1867) poruszył to zagadnienie. Naogół wkroczono w sferę nowego kierunku merkantylnego, nie zdając sobie sprawy, że jest on jednostronny. Potem wiązano ten temat z zadaniami zniesienia przegród przywileju. „Pozytywizm—pisano znowu—pragnąłby znieść zaporę, odgraniczającą

uprzywilejowanych od upośledzonych za pośrednictwem poprostu nauki, chciałby rozpowszechnić do najwyższych granic tę myśl, że oświata dla wszystkich jest konieczna, zbawienna, że jedynie samoistna działalność mas zdoła przynieść skutki zbawienne".

„Praca u podstaw".

Stopniowo powstaje pojęcie „pracy organicznej", „pracy u podstaw", jako obejmującej dążność do podniesienia całego poziomu życia, do dobrobytu, oświaty, postępu, wolności. Były tu pewne przeskoki myślowe, ale była zarazem świadomość, że wytknąć sobie trzeba nową linję czynu, opartą o pracę oświatową i ekonomiczną. Łączyło się to pośrednio z ruchem gospodarczym, żywiołowo się dobywającym z nowych form organizacyjnych. Dlatego powstała zbieżność pomiędzy tym ruchem myślowym a rozwojem ekonomicznym[1]). Przytem Szkoła Główna wychowała już znaczny zastęp matematyków, techników, przyrodników, ludzi o specjalnem wykształceniu, którzy zaprzęgali się do pracy „pozytywnej" przy warsztatach przemysłowych i handlowych.

Józef Supiński.

Nie można powiedzieć, aby w tym okresie, gdy program pozytywistów począł się prawie wyłącznie wcielać w program ekonomiczny, teoretyczna myśl społeczno-gospodarcza wysoko się u nas wzwyż wzbijała. Jeden był tylko w tej mierze wyjątek. W tym okresie właśnie ukazuje się niepospolite dzieło ekonomiczne Józefa Supińskiego. Jego „Szkoła polska gospodarstwa społecznego" była najświetniejszym i najoryginalniejszym płodem myśli polskiej społeczno-gospodarczej. Tak samo ta praca, jak wcześniejsza „Myśl ogólna filozofji powszechnej"—obie napisane we Lwowie po powrocie autora z emigracji — sięgały wprawdzie w natchnieniu twórczem okresu, w którym Supiński żył na wychodźtwie, lecz wpływ tych prac przypadł na perjod pozytywizmu. Zrazu pokolenie powstaniowe nie wczuło się w ducha tych dzieł. Pomimo, że krytyka przyjęła je z zapałem, pomimo świetne recenzje dr. Romana Szymańskiego, ks. Krupińskiego, Deskura i innych, szerszej popularności „Szkoła Polska" nie zaznała. Zdobyła ją dopiero wtedy, gdy pozytywizm, wczytawszy się w nią głębiej, wykrył tu in crudo naczelną część swojego programu—zasadnicze swe wyznanie wiary. „Przeciwwagą śmierci jest tylko życie, pełne siły i jędrności" — pisze Supiński — „Nie wypuszczajcie z rąk ani piędzi ziemi waszej... Rzucajcie się sami do przemysłu, a gdy zagarniecie wszystko, wołajcie: „Jesteśmy!" Jaką drogą zapytacie... Nauką, pracą, oszczędnością, nauką rzetelną, pracą niezmordowaną i religijną oszczędnością". I oto rzecz osobliwa. Pojednały się tu wewnętrzne sprzeczności, przez gorący patryotyzm nawiązał się jakby duchowy łącznik między mesjanistycznem pokoleniem wychodźtwa a trzeźwą generacją pozytywistów. Pomysły Supińskiego, uproszczone zresztą i uplastyczniane do potrzeb chwili, popularyzował między innymi „Przegląd Tygodniowy", zacierając romantyczne ich tchnienie, a wyodrębniając praktyczne wskazania. Umysły wówczas nie bawiły długo w strefach wysokiej wiedzy. Wprawdzie pozytywizm głosił: Wiedza to potęga, ale naprawdę był kierunkiem oportunistycznym i nie wdawał się w dociekania poznawcze. Szukał w nauce wskazówek utylitarnych. W gospodarczości chodziło o czyn płodny, o rychły skutek, o konstrukcje zarobkowe.

To też zajmowano się więcej, niż Supińskim i teorją ekonomiczną, wskazaniami w zakresie handlu, przemysłu i kredytu. Na uboczu niejako od pozytywistów pracowała nad rozwojem idei stowarzyszeń współdzielczych w duchu Schultze-Delitzschowskim grupa młodych pisarzów i działaczów, wśród których wyróżnił się Józef Kirszrot. Na studjach w Niemczech zapoznał się on z walką, toczącą się podówczas między Ferdynandem Lassallem, twórcą socjalizmu niemieckiego, a Schultzem z Delitzschu, organizatorem kooperatyw kredytowych i zaliczkowych. Nie stanął po stronie „Programu robotników" Lassalle'a, lecz kooperatyw Schultze-Delitzschowskich. Do grupy tej należeli: Nagórny, Sommer, Makowiecki i inni. Popularyzowali oni ten program współdzielczy oraz zakładali kooperatywy spożywcze (Merkury) i Kasy Pożyczkowe a nadto spółki magazynowo-wytwórcze. Protektorem tego ruchu był ks. Jan Tadeusz Lubomirski.

Idea Schultze-Delitzschowska.

---

[1]) Obszerniej wyjaśniony zostanie związek między nową ideologją społeczną a rozwojem związków poszczególnych w Polsce w rozdziale p. t. „Ewolucja Kapitalizmu" (3).

Nauka ekonomji.

Wykłady ekonomji, finansów i nauk społecznych w Szkole Głównej nie wykraczały poza przeciętną poprawność. Z katedry nauczali: Józef Bogdan Oczapowski, Zdzisław Korzybski, Michał Szymanowski, docenci sumienni, lecz nie umiejący wzniecić zapału do swego tematu i sharmonizować go z prądami chwili.

Rozwój naukowych pojęć ekonomicznych pogłębił się u nas dopiero później. Zrazu przyswajano sobie tylko wskazówki praktyczne i przystosowywano je do potrzeb społecznych tego okresu. Po Supińskim pierwsze podręczniki ekonomji wydali: L. Biliński, prof. Uniwersytetu Lwowskiego, w r. 1876, i Witold Załęski, b. docent Szkoły Głównej w r. 1889. Wcześniej, bo w r. 1875 ukazuje się czasopismo „Ekonomista" pod redakcją Nagórnego, potem Sommera, później znów Nagórnego. (Ten „Ekonomista" wśród pewnych przeobrażeń i z przerwami dotrwał do r. 1884). Pismo, poświęcone badaniom gospodarczym, stoi z początku na stanowisku liberalizmu, epizodycznie zaś popiera spółki kredytowe i zarobkowe. Potem zamienia się na organ instrukcyjno-ekonomiczny, korzysta z protekcji kół handlowych i krzewi rozwój przemysłu i handlu. Wychodząca od r. 1863 „Gazeta Handlowa", pierwsza w Polsce codzienna gazeta, poświęcona wyłącznie sprawom handlu i przemysłu, zyskuje wpływ na rozwój ekonomiczny, regestrując stale wszystkie wiadomości o handlu, bankowości, giełdzie, rolnictwie i przemyśle. Pismo to, założone, wydawane i redagowane przez Rudolfa Okręta, powołuje do współpracy zarówno fachowych kupców, jak młode siły z pośród uczniów Szkoły Głównej i łączy w sobie wskazówki z praktyki kupieckiej z teoretycznemi wskazaniami. Choć więc nauka nie stała wysoko, myśl społeczna w dziedzinie zadań ekonomicznych nie była pozbawiona opieki.

Sprawa robotnicza. Proletaryzacja. Samowiedza inteligencji.

W pierwszych fazach rozwoju przemysłowego, kiedy już ludność robotnicza i część miejskiej poczęła się proletaryzować, nie miano zrozumienia dla sprawy robotniczej, pozytywizm nie włączył jej do swego programu, natomiast zwalczał idee socjalistyczne. Tylko Bolesław Limanowski poniekąd przemycał do „Przeglądu" już w r. 1869 „tegoczesną dążność społeczną".

W ostatniem 25-leciu w. XIX demokratyzacja szła po linji narodowego poczucia, które udzielało się też ludowi i nadawało mu swoistą samowiedzę społeczną. Stąd i proletaryzacja, zubożająca masy i budząca w nich instynkt walki, nie osłabiała narodowości, lecz owszem podniecała jej nastroje. W rdzeniu ludowym istniały nowe siły społeczne, jako zawiązki znacznego postępu. Inteligencja zaś, wobec zaniedbania oświaty przez państwo, pełniła ważną rolę duchowej dźwigni, zaspokajającej potrzeby społeczno-gospodarcze trybem samopomocy zamiast sposobami państwowo-publicznymi, jak się to dzieje wszędzie na zachodzie. Dlatego zadania tej mieszczańskiej inteligencji (zasilanej z początku z rozwojem przemysłu i handlu przez asymilujące się żywioły obce) były wielce doniosłe. Inteligencja, mimo różnice przekonań, pracowała czynnie nad zakładaniem nowych form gospodarczych. Ona też w podstawowych swych odłamach przechowywała ciągłość tradycji historycznych. Oczywiście mieszczaństwo polskie nie było ani dość liczne ani dość zasobne, aby mogło na swoich barkach dźwigać cały rozwój wielko-przemysłowy, który się potęgował i wymagał znacznego zjednoczenia kapitałów. Przemysł znalazł się w dużej części we władzy cudzoziemskiej. Słabnąca później asymilacja żydów, którzy mieli pokaźny udział w handlu, również odbierała mieszczaństwu polskiemu znaczenie rozstrzygające w stosunkach gospodarczych. Mimo to, inteligencja kształtowała dalej kierunki ideologji społecznej i przez snucie myśli przewodnich organizowała, jeśli nie całe życie materjalne, to podstawy jego nowych kształtów.

Organizacje socjalistyczne

Walka klasowa w obronie interesu robotniczego powoli torowała sobie drogę, pomimo ciężkiej atmosfery politycznej, która nie pozwalała na jawne wysuwanie tych postulatów. Ruch robotniczy w formie nowoczesnego socjalizmu sięga u nas w swych zaczątkach r. 1877. Wtedy pierwsza grupa młodzieży uniwersyteckiej warszawskiej i tej, która studja odbywała w Cesarstwie, rozpoczęła działalność wśród robotników. Pierwsza, konkretna już sformowana partja robotniczo-socjalistyczna pod nazwą „Proletarjat" powstaje w roku 1881. Za jej wpływem w lutym 1885 r. budzi się pierwszy w Polsce żywiołowy strajk w Żyrardowie, do którego staje 6.000 robotników. Wytworzenie się Polskiej Partji Socjalistycznej (P. P. S.) i Socjalnej Demokracji Pol-

ski i Litwy, a zarazem organizowanie się partji robotniczych na podstawach programu niepodległościowego z jednej strony, a międzynarodowego z drugiej, przejawia się w następnym okresie.

Socjalizm naukowy.

W naukowe opracowania ujmują zagadnienie ekonomiczno-socjalistyczne w tym czasie: Szymon Dikszteјn, Stanisław Mendelson, Stanisław Krusiński, Stanisław Grabski (przemijająco), Ludwik Krzywicki, Kazimierz Kelles-Krauz, S. Posner i inni. Odtąd już do całego tematu ekonomicznego i do zadań polityczno-społecznych włączono czynnik socjalizmu, który w tym, czy innym duchu roztrząsany jest we wszystkich dziedzinach ekonomicznych.

„Wcielenie organiczne".

Dodać należy, że t. zw. idea „organicznego wcielenia" czyli zjednoczenia gospodarczego Rosji z Polską, znajdowała jakby potwierdzenie w żywiołowym ruchu gospodarczym lat ostatnich od czasu wysokiej protekcji celnej. Ale myśl ta, jako program społeczny, miała tylko zwolenników—osobliwym zbiegiem przeciwieństw — u socjalnej demokracji (czego dowodem była książka Róży Luxemburg p. t. „Die industrielle Entwickelung Polens", przetłomaczona potem na język polski) oraz w części u bezpośrednio zainteresowanych przemysłowców, nierozumiejących zresztą wytycznej tego programu. W opracowaniach ekonomistów wszystkich niemal obozów odpierano ją z całą stanowczością. Dążono zawsze, choć temu rozwój w pewnych okolicznościach przeszkadzał, do samodzielności gospodarczej. Bardzo znamienna była pod tym względem książka Ludwika Janowicza[1]), ogłoszona wcześniej w formie rozprawy w rosyjskim miesięczniku „Naucznoje obozrenje". Autor wykazał przedewszystkiem, że ta myśl socjalno-demokratyczna „organicznego wcielenia" przeszczepiona została z pracy rosyjskiego prof. Janżuła, „liberalnego" urzędnika, usiłującego przekonać Polskę, że bez Rosji żyćby nie mogła, gdyż cały jej przemysł Rosji zawdzięcza swe powstanie. Za Janowiczem i samorzutnie wielu innych teoretycznych i praktycznych badaczów spraw gospodarczych wskazywało zgoła odmienny kierunek ewolucji gospodarczej[2]). Wywody Janżuła i Róży Luxemburg stały się z czasem raczej odstraszającym dla Polski argumentem ekonomicznym[3]).

---

[1]) Ludwik Janowicz, autor tablic statystycznych, ułożonych z benedyktyńską cierpliwością (ogłoszonych w „Ekonomiście" w tomie II z r. 1905) pierwszy u nas w tych tablicach włączył do statystyki ekonomicznej zjawiska społeczno-kulturalne, mające ścisły związek z życiem gospodarczem i będące jego wskazówkami. Większą jeszcze zasługą Janowicza było opracowanie „Zarysu rozwoju przemysłu w Królestwie Polskiem" (wydanego w polskim przekładzie w wydawnictwie „Życie" w r. 1907). Książka Janowicza w szeregu trafnych dowodów, opartych na przykładach historycznych i na statystyce, krytycznie prześwietlającej nasz ustrój, wykazuje, że główne szlaki swego rozwoju Królestwo zawdzięcza dawnym zawiązkom przemysłu i wewnętrznym warunkom, nie zaś polityce rządu rosyjskiego, która stosowała protekcję zgoła niewspółmierną do potrzeb Polski. Szczerze żałować należy, że napisana dla polskiego czytelnika większa praca L. Janowicza, poświęcona temu samemu tematowi, a pozostała w rękopisie po jego śmierci, zaginęła w drodze z Syberji. Zasługę tego teoretyka przemysłu należy sobie odświeżyć w pamięci tak ze względu na interesujące jego badania, jak na męczeńskie warunki, w których prace prowadził. Jako członek „Proletarjatu", a potem Polskiej Partji Socjalistycznej był więźniem Szlisselburga, później ofiarą kaźni w Kołymsku na Syberji. Urodzony w r. 1859 w Szawelskiem, w r. 1902 skrócił sobie życie w Irkucku, zmęczony kaźnią. Wzmiankowane wyżej „Tablice" po jego śmierci przesłane zostały do „Ekonomisty". Piszący te słowa, podówczas kierownik „Ekonomisty", kwalifikując je do druku, miał sposobność podziwiania olbrzymiego wysiłku pracy, którego ślady nosił manuskrypt, pisany drobnem pismem więziennem na małych skrawkach papieru, widocznie z trudem zdobytego. Z notatek, które Janowicz dawniej sporządził i zachował, powstała owa praca, w najtragiczniejszych okolicznościach wykonana, a mimo to bardzo prawidłowa, jedna z najlepszych statystyk z końca w. z.

[2]) R. Luxemburg próbowała wykazać, że wzajemny stosunek gospodarczy Rosji i Królestwa wynika z naturalnej tendencji rozwojowej, prowadzącej do organicznego jednoczenia się obydwu krajów. Temu poglądowi przeciwstawił swe wywody najpierw L. Janowicz, potem Wł. Gumplowicz w „Krytyce" krakowskiej, rozważając socjologiczną stronę zagadnienia, a nadto Marceli Lewy w książce p. t. „Życie ekonomiczne Królestwa Polskiego. I Rosyjskie taryfy celne i kolejowe i ich wpływ na życie ekonomiczne Królestwa Polskiego". Warszawa 1915. W tej ostatniej książce zawierają się ważkie argumenty, wyjaśniające, że zachodził tu tylko proces mechaniczny, wywołany przez nacisk ceł i taryf kolejowych, proces szkodliwy dla interesów Polski. To samo wykazały wszystkie opracowania, odtwarzające bilans handlowy Królestwa Polskiego.

[3]) Samo określenie „wcielenie organiczne" nie jest oryginalnym pomysłem Róży Luxemburg. Definicja ta znalazła się już w „uroczystem" oświadczeniu Aleksandra II, wyrażonem w r. 1866, iż „cel ogólny reform,

Rozwój teorji ekonomicznej, a bardziej jeszcze badań gospodarczych znacznie postępuje w czasach ostatnich. Cały szereg pracowników poświęca się temu zadaniu. Zrazu roztrząsane są poszczególne zagadnienia, potem rozważa się ogólny społeczny związek życia narodowego pod kątem interesów gospodarczych. Zajmuje się tem prasa, publicystyka i piśmiennictwo ekonomiczne. Stosunki rolne, sprawy handlu, przemysłu, organizacji pracy, znajdują wielostronne oświetlenie. Zyskujemy kilka nowych teoretycznych podręczników ekonomji (Głąbiński, Czerkawski i Milewski, Stecki, Marchlewski, Daszyńska-Golińska, Landauowa, Heryng, Kempner, Koszutski), różne głębsze opracowania monograficzne i instrukcyjne (Szczepanowski, Bloch, Wł. Grabski, St. Grabski, Radziszewski, J. Jezioranski, Pietkiewicz, Żukowski), wskazania historyczne (Korzon, Gloger, Szelągowski, Bujak, Gargas, Baranowski), geografję ekonomiczną (A. Sujkowski), statystykę (Zakrzewski, Staniszewski, Janowicz, Romer, Lewy, Krzyżanowski i Kumaniecki, Grabski, Strasburger). W r. 1901 powstaje na nowo „Ekonomista" jako kwartalnik naukowy i obejmuje bogaty zasób badań gospodarczych. W instytucjach i stowarzyszeniach temat ekonomiczny wysuwa się na plan pierwszy. Zakłada się specjalne organizacje pracy ekonomicznej: w Biurze Pracy Społecznej, Towarzystwie Przemysłowców, w Centralnem Tow. Rolniczem, w Towarzystwie Naukowem, w Sekcji Ekonomiczno-Społecznej Tow. Prawniczego. W końcu powstaje Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich. Z czasem dojrzewa i u nas myśl powszechna, że należy badać byt społeczny z ekonomicznego punktu widzenia, jako takiego, który ujmuje podstawy narodowej kultury i samodzielności. Rozwój teorji.

*

* *

Przez ten cały okres myśl społeczna, jak widzieliśmy, wytykała sobie wśród najcięższej doli politycznej długą linję wysiłków, związanych z istotą idei i polityki społeczno-gospodarczej. Były tu, mimo nieuniknione zróżniczkowania, mimo pewne przerwy i omdlenia w wysiłkach, śmiałe dążności do wywalczenia sobie bytu gospodarczego, a nawet względnej niepodległości ekonomicznej. Walczono o egzystencję materjalną i podstawy kulturalnego rozwoju. Ta świadoma myśl ekonomiczna pozwoliła wytrwać narodowi, choć go obcy ucisk dławił.

---

dokonywanych w Królestwie Polskiem, zamyka się w ostatecznem i organicznem zlaniu tej części państwa z innemi". Na te analogje zwrócił uwagę Res w „Dziejach ruchu socjalistycznego—w zaborze rosyjskim" (tom I r. 1910), przytaczając słowa Aleksandra II za dziełem „Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce" (Lwów r. 1892). Autorem tego dzieła był Stanisław Krzemiński.

2. Księstwo Warszawskie i Królestwo Polskie do okresu wielko-przemysłowego.

W epoce porozbiorowej idea społeczno-gospodarcza, jak przekonaliśmy się z pierwszego rozdziału, zatętniła odrazu za Ks. Warszawskiego. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, czy już uprzednio, w dobie upadku Polski, istniały zawiązki takich organizacji handlowo-przemysłowych, które mogły wytworzyć zarodzie dalszego rozwoju? Polska była krajem przeważnie rolniczym. W zakresie rolnictwa należała do przodujących na świecie. Wywoziła znaczne nadmiary produkcji zagranicę.

Rolnictwo w dawnej Polsce.

Zachodzi pytanie, kto właściwie w Polsce eksportował zboże zagranicę? Poczęści czynili to kupcy obcy, pewien udział bierze w tem mieszczaństwo polskie, ale i szlachta nietylko sama spławia zagranicę swoje zboże, lecz, korzystając z wolności od cła, zapuszcza się w wielkie tranzakcje [1]).

W w. XVI słynęła Polska ze zboża swego, którem obszerny prowadziła handel w portach baltyckich: w Gdańsku, Elblągu i Szczecinie, a nadto dowozami osią aż do Marchji Brandeburskiej. Prowadzono wogóle handel rozległy. Wojny i zaburzenia wewnętrzne w w. XVII zadały potężny cios stosunkom ekonomicznym i zatamowały rozwój ich, zmniejszając zarazem produkcję rolną. Handel jednak utrzymał się jeszcze na względnie pokaźnym poziomie. Natomiast w w. XVIII czasy Saskie zupełnie poderwały rozwój. Dość charakterystyczna jest wzmianka, którą znaleźliśmy w wydanej niedawno „Historji Domu Bankowego B-ci Schickler“[2]), że poprzedniczka tej firmy, firma Splitgerber i Daum, była stałą dostawczynią towarów (między innemi kul) dla króla Polskiego, Augusta Mocnego, i że w r. 1712 miała u niego wierzytelność 6.700 talarów, którą potem po 4% w ratach odbierała. Jestto jedno więcej świadectwo, że w tych czasach handel i przemysł polski ustał i że król główne potrzeby kraju zagranicą załatwiał.

Czasy saskie.

U schyłku XIII w.

U schyłku XVIII stulecia znowu ruch handlowy i przemysłowy w Polsce zapulsował. Wywóz zboża, jak obliczył Korzon [3]), wynosi wtedy 100 — 200 tysięcy łasztów, czyli 2.876.000—5.752.000 korcy na rok — wartości 40—50 mil. złp. Choć potem w latach 1776 do 1780 wywóz ten do połowy zmalał, co osłabiło zasobność szlachty, jednak stan kupiectwa rozwija się za Stanisława Augusta. Samych kupców większych w r. 1789 liczyła Warszawa 181. Do tego regestru nie włączono kramarzy ani sklepikarzy, ani też żydów, choć ci, mimo zakazy, przenosili się na Pociejów i Marywil, prowadząc tu dość znaczny handel. W epoce Sejmu Czteroletniego rozkwit kupiectwa doszedł do maximum. W tym czasie rozwinęło się też bankierstwo, któremu poświęcamy specjalny rozdział.

Polska epoki rozbiorowej osiągała zysk w handlu zagranicznym, dochodzący w latach pomyślnych do 30 mil. złp. Obok handlu rozwija się i przemysł. Najpierw w r. 1766 powstaje „Kompanja Manufaktur Wełnianych“ z kapitałem 777600 złp., pierwsze u nas Tow. Akc., oparte na 120 akcjach. Kompanja upada w r. 1770. Ale Stanisław August wraz z Tyzenhauzem popiera rozwój fabryk, czego nie powstrzymuje nawet bankructwo Tyzenhauza.

---

[1]) Handel zbożem w „Encyklopedji Rolniczej“ tom IV r. 1891.
[2]) „Die Geschichte des Bankhauses Gebr. Schickler“ r. 1912.
[3]) Tadeusz Korzon „Dzieje wewnętrzne za Stanisława Augusta“

Tyzenhauz.

Tyzenhauz z zuchwałym, właściwym reformatorom, zapałem tworzył na piaskach olbrzymie gmachy. Pod Grodnem, Horodnicą i Łosośnią wyczarowywał ogniska przemysłu: młyny, olejarnie, browary, huty, warsztaty tkackie, blechy, fabryki sukna, muślinów, jedwabi, wstążek, pasów i t. p. Obok tego tworzył szkoły wyższe, założył ogród botaniczny i kształcił muzyków oraz aktorów. Coś z bajki było w tej twórczości. Zwaliła się jednak wprędce. Wielka krzątanina podskarbiego litewskiego trwała około lat dziesiątka. Potem oskarżony, oplwany, potępiony wyszedł z kijem w ręku, by schronić się do Kolegjum po-Jezuickiego w Grodnie. Jego cuda fabryk brutalnie zniszczono, niemal zrównano z ziemią. Ale myśl organizacji przemysłu już się przyjęła. Choć nie istniała w rzeczywistości, w świadomości żyła. Zresztą i później, przed ostatnim rozbiorem, tworzono fabryki i rękodzieła. Tyzenhauza rękodzielnie przy całej ich mnogości i wymyślności były cieplarnianą hodowlą, tworem sztucznym. Lubo prysła ta szklana oranżerja, pozostał zaczyn nowych pomysłów. Były i potem fabryki królewskie wyrobu fajansów, nadto Radziwiłłowie założyli fabrykę luster, Czartoryscy—przędzy, Ogiński—dywanów, Bieliński—szkieł kolorowych, Potocki—muślinów i chustek. I te jednak manufaktury miały charakter nietrwały. Zakładano fabryki wyrobów modnych, powoływane do życia przez ludzi niefachowych, przez mecenasów rzemiosł i przemysłu. Natomiast cudzoziemcy zakładali mające powodzenie rękodzielnie. Z takich istnieje podówczas słynna siodlarnia i fabryka powozów Dangla, garbarnia Rautenstraucha (z niej powstała później fabryka Bauerfeinda), fabryka sukna Rephana i Papgetha, giserrnia Pauleta, fabryka pasów słuckich Jakóba Paschalisa Jakóbowicza (Ormianina) i t. p. Brakło natomiast w Polsce fabryk najnieodzowniejszych, przedewszystkiem fabryk broni. Zato rzemiosła, na mniejszą skalę prowadzone, lecz mające poparcie w cechach, pomyślnie się rozwijały.

Fabryki magnatów i rękodzielnie mieszczan-cudzoziemców.

Warszawa w czasie rozbiorów.

O stanie samej Warszawy w czasie rozbioru pisze ks. Fr. Jezierski [1]): „Ludność miasta jest do 200.000 osób. Rzemieślnicy w niektórych rękodzielniach równają się najlepszym majstrom w Europie. Handel Warszawy możnaby nazwać magazynem wymysłu i zbytku. Gdyby jednak to miasto nie było mieszkaniem Królów, obrad i zjazdów tylu, wielkość tego miasta znikłaby wprędce"...

Statystyka fabryk.

Ze spisu fabryk, wyszczególnionych przez Korzona, wynika, że wtedy w Polsce było fabryk tkackich 48, lnianych i konopnych 9, jedwabnych 10, wyrobów papierowych i obić 18, garbarni 13, przetworów chemicznych 9, gorzelni, browarów, warzelni miodu—szereg znaczny. Handlowi stał na przeszkodzie brak dobrych portów. „Z Pamiętników" Ogińskiego okazuje się, że już minister angielski Pitt w r. 1791, rozmawiając z Ogińskim o naszych portach, wyraził się o nich lekceważąco, dowodząc, że tamują ruch handlowy [2]). Zaznaczyć jednak należy, że Pitt nakłaniał w tej rozmowie Ogińskiego do odstąpienia portów Prusom.

Porty.

Puścizna po okresie Stanisławowskim.

Tak, czy inaczej, to, co w okresie Ks. Warszawskiego otrzymaliśmy w puściźnie po Polsce Niepodległej, było jeszcze spadkiem po okresie Stanisławowskim. Mimo wszystko bowiem, zawiązki uprzemysłowienia za Stanisława Augusta miały ważką cechę wychowawczą. Rosyjski ekonomista Janżuł [3]), którego poglądy na rozwój gospodarczy Królestwa dość bezkrytycznie przenikały do pojęć niektórych ekonomistów polskich, zlekceważył sobie zgoła przemysł epoki Stanisławowskiej. Pisze on: „Za Tyzenhauza, pod wpływem naśladownictwa zachodniej Europy, szerzy się istna moda zakładania fabryk. Król, ministrowie, magnaci, jak np. Załuscy, Małachowscy, Radziwiłłowie, Poniatowscy, Czartoryscy, Jezierscy i wielu innych ulegają panującej epidemji, jeden po drugim starają się odznaczyć popieraniem przemysłu. Pisano o tem bardzo wiele, jeszcze więcej wydawano pieniędzy, zakładano fabryki, które nie miały żadnej racji bytu".

---

[1]) „Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane i stosownemi do rzeczy uwagami objaśnione". Warszawa, r. 1791. (Ks. W. Jezierski—wydał Kołłątaj.)

[2]) „Pamiętniki ks. Michała Ogińskiego o Polsce i Polska w r. 1788 do końca r. 1815, przełożone z języka francuskiego", wydanie r. 1870.

[3]) J. J. Janżuł. „Zarys historyczny rozwoju przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskiem", r. 1887.

Jest w tej krytyce dużo przesady. Sam intelekt przemysłowy, samo kiełkowanie wytwórczośc nie przeszło bez śladów na przyszłość. Słusznie wyjaśnia Skarbek [1]), że, gdy fabryki „szlacheckie" i „pańskie" istniały zazwyczaj niedługo, wszystkie fabryki, założone przez mieszczan, odznaczały się trwałością, a większość wytrzymała szczęśliwie dwa kryzysy 1793 i 1795. Już z tych słabych zaczątków, choć w części cudzoziemskich, nawiązał się przemysł, rozwinięty później.

Upadek w czasach pruskich.

Czasy pruskie nietylko się nie przyczyniły do rozwoju gospodarczego lecz go do reszty zniweczyły i szlachtę nowym wielkim długiem obciążyły. Jedynie nieco lepszą komunikację i stałą pocztę zawdzięczaliśmy Prusakom, którzy wprowadzili te urządzenia we własnym interesie, w interesie zjednoczenia Polski z Prusami. Z czasów Stanisławowskich dostały się Księstwu: papiernia w Jeziornie (założona w r. 1777 przez Fryderyka Tys'a, a potem będąca własnością hr. Unruha), kopalnie w Końskich, w Suchedniowie, w Siewiersku, warzelnie soli w Busku, kopalnie węgla i t. p.

Upadek Warszawy za czasów pruskich był zdumiewający. Z owych 200.000 ludności, o której wspomina Jezierski, stolica spada do 65.000. Pruski urzędnik porównywa ówczesną Warszawę do Tyru i Kartageny. Ludność pouciekała. Miano wtenczas najwięcej obawy przed Prusakami. Szukano raczej schronienia w zaborze rosyjskim, gdzie panowanie Pawła zapowiadało zrazu pomyślniejsze dla Polaków warunki. Ożywienie się handlu zbożowego za czasów pruskich dzięki wywozowi na Gdańsk po bardzo wysokich cenach, napływ obcego kredytu, chwilowa beztroskliwość szlachty były czynnikami znieprawiającymi.

Księstwo Warszawskie.

Okres Ks. Warszawskiego (r. 1807—15) otworzył przyjaźniejsze nadzieje. Zaczął się odrazu usiłowaniem ochrony interesów handlowych i przemysłowych. Chodziło przedewszystkiem o popieranie istniejących już przemysłów. Dlatego „w zamiarze dopomożenia kuźniom i fabrykom żelaza w Księstwie Warszawskiem" postanowiono uwolnić od cła wszelkie gatunki żelaza krajowego, wychodzące zagranicę, a nadto surowiec w gęsiach i rudę, do kraju wchodzące. Te same zaś produkty, wychodzące zagranicę, obłożono cłem po 3 złp. od centnara. Natomiast ogłoszono dekret, „niedozwalający wnijścia towarom i przędzy bawełnianej rękodzielni pruskich", co miało mieć charakter nowej polityki ekonomicznej w stosunku do Niemiec.

Polityka protekcyjna.

Wyraźną troskę o rozwój gospodarczy, politykę świadomą celów, odpowiadającą tej myśli społecznej, którą scharakieryzowaliśmy w pierwszym rozdziale, widzimy w dekrecie, orzekającym: „Chcąc, ażeby w Ks. Warszawskiem rolnictwo, fabryki, rzemiosła i każdy gatunek przemysłu użytecznego mogły być do jaknajlepszego przyprowadzone stanu", uwalnia się rzemieślników i robotników, wprowadzonych z obcych krajów, przez 6 lat od wszelkich czynszów i od popisu wojskowego a nadto oddaje się ich pod szczególną opiekę ministra spraw wewnętrznych i prefektów departamentowych. Wreszcie, przybywających z zagranicy fabrykantów i rzemieślników uzdolnionych uwalnia się od opłat celnych za przywożone ze sobą ruchomości i bydło robocze. Był to poniekąd dalszy ciąg polityki protekcyjnej, prowadzonej już w przeszłości, by rzemiosła zaszczepiać.

Stan rolnictwa.

Jaki był stan rolnictwa?

Dziejopis tego okresu Fr. hr. Skarbek wyjaśnia, że „wraz z wstąpieniem Francuzów na ziemię polską zdarzył się wypadek nadzwyczajny, bo bogactwo narodowe kraju zmniejszyło się odrazu tak bardzo, iż pociągnęło za sobą bankructwo nie już skarbu publicznego, nie pewnej liczby kapitalistów, rozrządzalne kapitały posiadających, ale całego narodu, a mianowicie właścicieli ziemskich. To nagłe bankructwo kraju rolnego łatwo wytłomaczyć, gdy się zważy, że cała zamożność kraju polegała teraz na produkcji i wywozie płodów surowych. Wojska oblegały Gdańsk, a tam, którędy wszystkie płody ziemi tej do zewnętrznej wymiany wychodziły, stanęła teraz nieprzełamana tama wszelkiego handlu, bo systemat kontynentalny zapowiadał zupełny upadek i wtenczas nawet, gdy tama ta zdobyta zostanie. Cały zapas zie-

---

[1]) Hr. F. Skarbek. „Dzieje Księstwa Warszawskiego".

miopłodów w 1808 r., do wywozu zagranicznego przygotowany, został w kraju zużyty, ale darmo, bez żadnego zwrotu i dochodu dla właściciela swego. Zapasy, w ciągu lata i dawniej do Gdańska spławiane, albo jeszcze producentom nie spłacone, albo też przez kupców krajowych nie spieniężone, stały się zasiłkiem dla oblężonego miasta, a ich wartość stracona była dla właścicieli. Uzbierane zasoby pieniężne i kapitały, pozaciągane na hypoteki, użyte zostały bez żadnej równowagi na ofiary, na podatki i składki lub na zastąpienie dochodów rocznych, w tym właśnie roku przepadłych. Razem tedy uległy zniszczeniu nietylko wartość całorocznych dochodów kraju, ale nawet znaczna nader masa kapitałów".

Za to handel i rękodzieła zaczęły się za Księstwa znacznie dźwigać. Wznowiono idee okresu Stanisławowskiego, które, jak słusznie już z wielu stron zauważono, nie pozostały bez wpływu na rozwój gospodarstwa społecznego, może nietyle w znaczeniu ściśle realnem, ile w intelektualnem. To wniesienie pojęć gospodarczych do intelektualizmu polskiego było tak samo zasługą epoki Stanisława Augusta, jak Księstwa Warszawskiego i jego kameralistów, jak wreszcie później Lubeckiego, Steinkellera, Andrzeja Zamoyskiego i Kronenberga. Handel i rękodzieła.

Regulowanie stosunków przez „iuristicium i moratorium" było jednak powściąganiem bankructwa. Służenie celom Napoleona krępowało po części wolność polityczną. Księstwo utrzymywało 50-tysięczną armję, a 30 tys. Polaków zaciągnąć się musiało do wojska francuskiego. Więc kraj dźwigał wielkie ciężary. Ale powstały zarazem reformy w nowoczesnych warunkach społecznych: kodeks, regulujący życie prawidłowe i wolność chłopów. Handel w każdym razie rozwinął się przez stosunki z Saksonją, która miała otwarty rynek w Królestwie. Wysokie cła na wyroby, które już wytwarzał przemysł Księstwa, służyły tej produkcji. Dostawcy wojskowi osobliwie się bogacili. Uchylenie przegród między szlachtą a mieszczaństwem przez równość wszystkich obywateli w obliczu prawa dało początek rozwojowi mieszczaństwa.

Handel skupił się w miastach, które po upadku w czasach pruskich przejawiały postęp. Warszawa znowu uzyskała przypływ ludności, liczba mieszkańców wzrosła do 131½ tys. Są wyraźne ślady powstania nowych przemysłów i wzrostu kupiectwa. Zaprowadzono izby handlowe, utworzone w Warszawie, Toruniu, Bydgoszczy, Kaliszu, Lesznie, Wschowie, Rawiczu, Międzyrzeczu i Płocku. Izby miały „uwiadamiać rząd o przeszkodach, które wstrzymują wzrost handlu, przemysłu i rękodzieł, podawać sposoby do uprzątnienia tych przeszkód, oraz przedkładać myśli względem pomnożenia pomyślności handlu i przemysłu." Powołano jeszcze „Radę Handlową Ogólną", której powinnością było „dawanie objaśnień i opinji we wszystkich przypadkach, w których od ministra będzie zapytaną". Izby handlowe.

Były to więc instytucje, których zbrakło nam później przez cały okres życia porozbiorowego, bo wprawdzie powstać miały za Królestwa Kongresowego, lecz istniały wówczas tylko krótko i nominalnie. Poczęto też wtedy regulować wekslarstwo, aby jego czynności zastąpić mogły giełdę. I do zaprowadzenia giełdy wonczas dążono, gdyż Kodeks Francuski, zastosowany w Księstwie dnia 1-go marca 1809 roku, przewidywał urządzenie „Giełdy Handlowej", t. j. upoważnionego przez Króla Zgromadzenia handlujących, kapitanów okrętowych, ajentów wymiany i stręczycieli. Kodeks dopuszczał istnienie giełd nietylko w Warszawie, lecz też w innych miastach. Właściwej jednak giełdy nie założono (Giełda powstała dopiero w roku 1817 za Królestwa Kongresowego). Za Ministerjum Skarbu Jana Węgrzeckiego (pierwszym ministrem skarbu był Dembiński), w roku 1810 zaprowadzono własną mennicę, bijącą monety podług stopy pruskiej. Dekret stosowny dbał o uporządkowanie waluty, lecz nie mógł z czasem ominąć pieniędzy papierowych. Zabezpieczono je na dochodach z ceł i ustanowiono kasę wymiany, która na każde zażądanie płaciła za bilety kasowe gotówkę z potrąceniem 4 groszy na 6 zł. (talarze). Giełda Handlowa. Mennica.

Polityka celna była, jak już zaznaczyliśmy, opiekuńcza i świadczyła o tendencjach, dążących do rozwoju przemysłu. A choć system kontynentalny, wynikający z polityki Napoleona wobec Anglji, wywierał pewną presję na handel, nakładając cła prohibicyjne na towary kolonjalne, znajdujące się nawet w rękach kupców, a następnie poddając te towary sekwestrom i konfiskacie, to jednak nie widzieliśmy podówczas tych ograniczeń wojennych, obez- Cła, podatki, skarb.

władniającychcały handel, które okupacja niemiecka podczas wojny w tak drapieżny sposób zaprowadziła. Przeciwnie, nie zaniedbywano żadnej sposobności, iżby osłabione przez wojnę życie gospodarcze odżywiać. W roku 1811 zakazano wywozu żyta, furażu i t. p., ponieważ był to rok nieurodzaju, a „nieograniczona wolność mogłaby i wewnętrzne potrzeby kraju na zawód i uboższą ludność na zupełny narazić niedostatek". Taryfę celną kilkakrotnie regulowano na nowo, w celu polepszenia bytu rękodzielni krajowych. Osobliwie za czasów ministra skarbu Matuszewica, o którym wspominaliśmy już w poprzednim rozdziale, zmieniono prawodastwo podatkowe, zmniejszono ciężar poborów poprzednich o 10.650.000 złp., a całą manipulację skarbową dochodów publicznych tak urządzono, że nietylko budżet był zrównoważony, lecz Matuszewic zostawił w finansach ład wzorowy i miljony w kasach. Potem dopiero miljony te stopniały.

Po roku 1809. Przemysł Księstwa stopniowo wzrastał. Od czasu pokoju Wiedeńskiego w roku 1809, gdy do Księstwa przyłączono Galicję Zachodnią, okręg Zamoyski i połowę Wieliczki, przybyły fabryki wyrobów żelaznych między Radomiem a Sandomierzem w Suchedniowie, Samsonowie i Końskich. Fabryk żelaznych było 14, kilkadziesiąt fabryk sukna, po kilkanaście i kilka: hut szklanych, manufaktur pasów, wstążek, nankinów, fajansu, papieru i t. p. Produkcja się wzmogła i rozgałęziła. Wprawdzie bilans handlowy naogół korzystnie się nie przedstawiał (w roku 1808 przywóz wynosił 51 mil. złp., a wywóz tylko $17^1/_2$ mil. złp.), ale tak było w czasie stosunków zgoła anormalnych, gdy, według Józefa Godlewskiego, samych win francuskich przywieziono za $10^3/_4$ mil. złp. W każdym razie stopniowo przemysł krajowy począł zaspokajać krajowe potrzeby i dostosowywał się do nich. Pamiętać należy, że była to epoka nietylko burzliwa, nietylko trudna ze względu na okres, niezbyt odległy od rozbiorów i bezpośrednio następujący po epoce pruskiej, która kraj wyjałowiła, lecz jeszcze era zaledwie zaczątków przetwarzania się rzemiosł w fazę zakładów przemysłowych.

Linja rozwoju polityki Księstwa Warszawskiego. Polityka Księstwa poszła po dwóch linjach rozwoju—zajęła się organizowaniem przemysłu i polepszała finanse. Cudzoziemcy chętnie korzystali z ułatwień ze strony rządu i napływali do Księstwa, prędko się asymilując, po ustaleniu sobie warsztatów. Podźwignięto też handel, naprawiono kanał Bydgoski, ulepszono spław na Wiśle. Staszic, który podówczas miał wpływ na rozwój gospodarczy, dawał wskazania, jak udoskonalać zakłady górnicze w Michałowie, Suchedniowie i Samsonowie. Górnictwo w tym okresie dużo zyskało.

Wojna roku 1812 unicestwiła wiele z tych zawiązków, lecz pozostał fundament, o który wsparła się nowa polityka Królestwa Kongresowego. Słusznie też pisze Barzykowski [1]) o czasach Księstwa, niedocenionych przez Skarbka i Kołłątaja: „Kraj wielkiem życiem żył i wszystko, co później nastąpiło, wszystkie następne usiłowania ku podniesieniu ojczyzny, tutaj początek swój biorą, tutaj użyźniano ziemię, tutaj zasiewano ziarno przyszłości. I dlatego czasy Księstwa Warszawskiego oddzielną epokę w dziejach Polski stanowią".

O tak zw. sumach bajońskich przytoczymy tu wyjaśnienie, które ogłosiliśmy w pracy o historji Księstwa [2]).

Sumy bajońskie. „Kapitały, dawniej pruskie, zahypotekowane na dobrach krajowych za pruskiego panowania, te same, których egzekucja groziła wywłaszczeniem rolnikom polskim, konwencją w Bajonnie dnia 10 maja 1808 r. ustąpione zostały przez dwór pruski Napoleonowi. Cesarz sumy te, noszące nazwę „bajońskich", obliczone na przeszło 47 mil. fr. (włącznie z procentem), przelał na skarb Księstwa, dla zasilenia, jak się to nazywało, dochodów kraju, zastrzegając sobie wzajem 20 mil. fr. w bonach, płacić się mających w ciągu lat trzech. Ze stanowiska interesów skarbu Księstwa, nie była to może operacja korzystna, bo dar ten, ze względu na krytyczny stan dóbr, długami pruskimi obciążonych, wątpliwe miał znaczenie. Ale to jest uwagi godne i to świadczy o względności rządów Księstwa, że sumy te nigdy przez cały

---

[1]) Barzykowski Stanisław „Historja powstania listopadowego, spisana przez posła Ostrołęckiego". Poznań, nakład Żupańskiego, rok 1883 (wydanie podług rękopisu, opracowanego przez Adama Rzętkowskiego).

[2]) St. A. Kempner „Miscellanea społeczno-ekonomiczne"—Kierunki społeczno-gospodarcze za Księstwa Warszawskiego. Warszawa, r. 1912.

okres tej fazy rządów wyegzekwowane nie zostały, pomimo różnych prób łagodnego i częściowego ich ściągania. Wprawdzie, począwszy od dn. 6 czerwca 1808 r., stopniowo wydawane są dekrety królewskie, nakazujące pobór najpierw procentów, a później kapitałów zaległych, wprawdzie czyniono nawet zapowiedzenia i nakazy sum bajońskich, lecz ostatecznie rygory egzekucyjne zastosowania zgoła nie znajdują. Zaostrzano tylko groźby, zmieniano formę rozporządzeń, rozkłady sum rozdrabniano i przewlekano na dłuższe okresy, ale do sprzedaży przymusowych nie przyszło. Widząc trudność ściągnięcia należności od zubożałych ziemian, których zniszczyły już rządy pruskie, to ustanawiano w r. 1809 komisje do zawierania układów z dłużnikami, to znów przedsiębrano środki prawodawcze, rozdzielające długi na raty drobne. Nakoniec w r. 1811 ogłoszony został dekret, z mocy którego na cały kapitał dłużny wystawione być miały listy zastawne „na okaziciela", obciążające dobra do $^3/_5$ ocenionej ich wartości, a umarzać się mające w ciągu lat 41 i $^3/_4$ z oprocentowaniem rocznem po 6 od sta, łącznie z zaległą prowizją. Ustanowiono nawet „Główną Dyrekcję Kredytową", którą powołano do kierowania operacją. Atoli i ten środek spłaty sum dłużnych, obmyślany tak bardzo oględnie i na owe czasy postępowo z punktu widzenia finansowego, żadnego skutku nie wydał, bo i tym razem nie chciano się uciec do wywłaszczeń przymusowych. Pokazuje się więc, że niesława, którą rzucono na sumy bajońskie, jako na rzekome narzędzie wyzysku, nie ma podstawy żadnej. Sumy te, będące smutną puścizną panowania pruskiego, w epoce Księstwa naprawdę wyegzekwowane nie były i wskutek postanowień kongresu wiedeńskiego z r. 1815 wróciły znowu do pruskiego rządu".

Królestwo Kongresowe.

Po upadku Księstwa Warszawskiego przyszły czasy, mające w sobie lepsze zadatki rozwoju. „Nigdy może ten kraj sponiewierany niewyczerpanej swej żywotności dobitniejszych nie złożył dowodów, Trwał, rósł i rozwijał się, choć ku temu ze wszech stron ciężkie napotykał zapory, obezwładniała niepewność jutra, wytrącała ustawiczna z teraźniejszością rozterka"[1]).

Była istotnie w tym nowym okresie osobliwa siła twórcza w narodzie znękanym, nowemi nadziejami zelektryzowanym, lecz wciąż szarpanym zawodami i troskami. Energji starczyło na ważkie czyny w polityce gospodarczej i skarbowej i na długi bój o niezawisłość, mający się znów zakończyć tragedją dziejową po 15 latach pracy wytężonej. Lecz już w łonie tego tworu politycznego spoczywały dźwignie jego upadku. Naród zrazu jednak jął się odnowy z wielką otuchą.

Związek z caratem.

Trzeba było na początku już baczyć, żeby związek z caratem nie ujarzmił niepodległego Królestwa, złączonego z Rosją unją osobistą a więc z monarchą tylko, rzekomo bez wpływu rządu petersburskiego. Cesarz był królem Polskim, ustanowił samodzielnych ministrów, w kraju rządził sejm. Ale intryga dworu i biurokracji moskiewskiej czaiła się. W. Ks. Konstanty ze swymi instynktami tyrana i dyktatora, a za nim kamaryla stolicy północnej zasiewali ziarna trujące. Zanim wszakże nowa burza się rozpętała, wyzwoliły się w społeczeństwie najlepsze siły ku wzmożeniu bytu ekonomicznego, jako podstawy niepodległości. W Królestwie Kongresowem rządy autonomiczne zrazu były bardzo rozległe i nieskrępowane. Te rządy przyśpieszały rozwój mieszczaństwa. Poczucie wolności rozumiano w najszerszem znaczeniu i dlatego nie obawiano się napływu cudzoziemców. Załamała się ta linja dopiero wówczas, gdy, wraz z dławiącemi niezależność kleszczami polityki centralnej, polityka ekonomiczna wchodziła w system zawisłości od Rosji.

Warunki oświatowe.

Z początku warunki oświatowe i kulturalne służyły postępowi. Sam wzrost ludności był wyjątkowo wielki. W ciągu 10-lecia od r. 1819 — 1829 Królestwo podniosło się z 3.43 mil. mieszkańców na 4.14 mil. czyli o 20.3%. Rozwijało się życie umysłowe, dzięki uniwersytetowi z 800 słuchaczami, Akademji Rolniczej, Akademji Medyko-chirurgicznej, Szkole Sztuk Pięknych, Tow. Przyjaciół Nauk, wspaniałej Bibliotece Publicznej (ze 150 tys. tomów).

Rolnictwo.

Co się tyczy rolnictwa, to w tej epoce najmniej stosunkowo zdziałano. I to było pierw-

---

[1]) Szymon Askenazy „Dwa stulecia".

szym okresu tego błędem. Poziom kultury rolnej w całym perjodzie od roku 1815—1830 był niski. „Wybitniejsze siły społeczeństwa widziały jedyną drogę postępu—postęp przemysłowy"—pisze Wł. Grabski. Z nowych dążności w rolnictwie przyjmowano tylko owczarstwo i gorzelnictwo, które podnosiły doraźną intratę. W kulturę samej ziemi nic nie wkładano. Ceny zbóż były niskie do roku 1829. Za pszenicę płacono około rb. 2.80, za żyto około rb. 1.60, przeciętnie za korzec. Majątki były w znacznej części w dzierżawie. Tow. Rolnicze nie mogło się ostać (zostało zamknięte w roku 1816). Jedynie w lasach rządowych urządzono w r. 1816 gospodarkę ulepszoną. Powiększyła się uprawa kartofli, niemal pięciokrotnie, a uprawa zbóż stała w miejscu lub się zmniejszała. Na głowę ludności przypadło czystego plonu w r. 1822—1 korzec ozimy, gdy w r. 1847—1858 nastąpił wzrost do 2.21 korcy. Ten stan rolnictwa, które się dźwigać zaczęło właśnie dopiero po upadku Królestwa Kongresowego, świadczy zarazem, że w wysiłkach o rozwój przemysłu utracono równowagę, niebacznie pozostawiając główną gałąź produkcji krajowej w zaniedbaniu. Nic tu nie zrobiono prócz założenia Tow. Kred. Ziemskiego, co zresztą było bardzo ważną reformą, lecz powołaną do życia ku schyłkowi Królestwa Kongresowego. Zadłużenie ziemi było bardzo znaczne. Szacunek hypoteczny dóbr w Królestwie w r. 1824 dochodził do sumy około 818 mil. złp. a odłużenie —do 504 mil. Obciążenie wynosiło więc przeciętnie 62%. Czysta własność przedstawiała kapitał bardzo nikły. Największe obarczanie długami było w województwach popruskich, stanowiło 66%, gdy w poaustrjackich 51%, co było rezultatem poprzedniej gospodarki Prusaków[1]).

Było w zaniedbaniu rolnictwo. Jestto jakby rys pewnego nowatorstwa w polityce gospodarczej, zarazem objaw merkantylizmu politycznego. Ale był to też skutek zależności od Rosji, osobliwie od 1819, kiedy zniesiono niemal całkowicie granicę celną między Królestwem a Cesarstwem. Przemysł znalazł nowe rynki zbytu na wschodzie. Prusy w odwet zaprowadziły wysoką taryfę zbożową, hamując odpływ naszego zboża, a Rosja zaczęła nas prowidować w swoje tanie produkty rolne. To też przeciwnie na polu przemysłu zatętnił ruch niebywały, reformujący od podstaw całe życie. W tem wyraziła sią olbrzymia inicjatywa i przedsiębiorczość tej epoki. Poprostu wyczarowywano nowe motory pracy gospodarczej.

Przyjrzyjmy się temu rozwojowi w kolejnym porządku:

Wisła. — Zniesienie kordonu.

Najpierw trzeba ustalić, że Królestwo Kongresowe miało pozyskać od czasu Kongresu Wiedeńskiego wolny handel, całkowicie wolną żeglugę przez Wisłę, a ludność swobodę zamieszkiwania na dawnym obszarze Rzeczypospolitej. To się wszakże nie ziściło. Komisja, której powierzono zrealizowanie tego prawa, nie spełniła zobowiązań. Natomiast rok 1819 przyniósł zniesienie kordonu celnego między Królestwem a Rosją. Owóż tę korzyść postanowiono wyzyskać z wielką energją czynu twórczego w dziedzinie przemysłu i handlu. Odtąd rozpoczyna się era postępów i przeobrażeń gospodarczych. Ale radykalne polepszenia warunków celnych przyszły nie odrazu. Taryfa z roku 1819 była w duchu epoki wolno-handlowej bardzo liberalna. Dowodził o niej Kankrin, że zabiła cały przemysł w państwie. Wraz z runięciem systemu wolno-handlowego i nową tendencją opiekuńczą w Rosji przywrócono kordon w Polsce. Dopiero dzięki usilnym staraniom Lubeckiego i Grabowskiego znowu w roku 1823 granicę uchylono i przemysł polski miał otwartą drogę na wschód. Żato stosunki handlowe z Prusami były utrudnione, gdyż nałożono wysokie cła na zboże. W roku 1825 zawarto nowy traktat, w którym zabiegi Lubeckiego miały na uwadze interesy Królestwa.

Reformy prawodawcze.

W roku 1817 wchodzi w życie szereg reform, mających na celu poprawę stosunków ekonomicznych. Wprowadzone zostają postanowienia Namiestnika o Zgromadzeniach rzemieślniczych, o izbach handlowych, o giełdzie kupieckiej, o Zgromadzeniu Kupców. W roku 1818 na pierwszym zaraz sejmie uchwalonono nowe prawo o własności dóbr nieruchomych i o hypotekach. W ten sposób tworzono podstawy pod założenie Tow. Kred. Ziem-

---

[1]) „Pamiętnik Tow. Kred. Ziemskiego w Królestwie Polskiem" rok 1884 — oraz Czermińskiego „O Tow. Kred. Ziemskiem" rok 1866.

skiego w roku 1825. Okres wielkich reform zagajony zostaje od chwili, gdy Lubecki w lecie roku 1821 objął jako minister zarząd przychodów i skarbu. Wtedy z działalnością finansową łączy się świadoma organizacja życia przemysłowo-handlowego. Zarząd Górnictwa roztacza opiekę nad kopalniami i zakładami krajowymi, a wreszcie w roku 1828 powstaje centralny zakład kredytu państwowego, Bank Polski, świadomie i programowo zaszczepiający przemysł i niosący poważne usługi kredytowe. Ks. Drucki-Lubecki zdaje sobie sprawę z naturalnego związku, jaki zachodzi pomiędzy wzrostem dobrobytu krajowego a zasobnością skarbu. To jest niewątpliwą jego zasługą. Wadą jest jednak, że czyni to sposobami przymusowymi, że rządzi po dyktatorsku w kraju lub znowu ulega naciskowi Petersburga. Do przymiotów i błędów tej polityki w dalszym ciągu powrócimy.

Ulgi dla rękodzielników obcokrajowych.

Już przed Lubeckim otoczono protekcją i przywilejami fachowych rękodzielników i robotników, przesiedlających się do Królestwa, aby produkcję rozwinąć. Reskrypt Namiestnika z roku 1816 umacnia odpowiednie przepisy, obowiązujące w Księstwie Warszawskiem. Nowe ulgi przyznano obcokrajowcom w roku 1820. Umyślna komisja obdarzyła kolonistów różnemi wolnościami i ułożyła spis miasteczek, dogodnych do rozwoju przemysłowego. W miasteczkach tych oznaczono nowe dzielnice i ulice dla celów fabrycznych, a koloniści uzyskiwali gotowe grunta i w ciągu lat 10 otrzymywali bezpłatnie budulec. Niektórzy fabrykanci zdobywali jeszcze monopole i przywileje korzystania z rzek. Budżet obejmował specjalne dotacje dla osiedlających się przemysłowców i „fundusz fabryczny“ na pożyczki długoterminowe. Dnia 21 listopada 1823 roku wydano nowe rozporządzenie Ks. Namiestnika, mocą którego nietylko włączone do miast grunta skarbowe i budowle mogą być zajęte przez fabrykantów-cudzoziemców, ale nadto, wrazie potrzeby, mogą być im oddane poblizkie grunta prywatne i zabudowania, które skarb nabywa lub zamienia. Również na użytek fabrykantów-cudzoziemców były oddawane grunta, należące do różnych instytucji, szpitalów, dobroczynności i duchowieństwa. Obok kolonji przemysłowych zakładano cegielnie, które za tanią cenę dostarczały cegły nowym fabrykantom. Skarbowe młyny oddawano w wieczystą dzierżawę tkaczom sukna.

W ciągu lat kilku przeniosło się do Królestwa około 10,000 rodzin z Niemiec.

Zaszczepianie przemysłu nie było zrazu sztuczne, bo w kraju rękodzielnicy znajdowali przyjazne warunki, jakkolwiek przyznać trzeba, że ówcześni przybysze przynosili ze sobą pilność i pewną kulturę, która na otoczenie rzemieślnicze dodatnio oddziaływała.

Sukiennictwo.

W wydatnych rozmiarach rozwija się teraz w kraju sukiennictwo. Jego podporą staje się rozrost owczarstwa w Królestwie, a nawzajem podporą rolnictwa osłabionego jest ten potęgujący się przemysł. Jarmarki wełny, zaprowadzone postanowieniem Namiestnika w roku 1822, przyczyniają się do uporządkowania handlu. Pokaźniejszych kapitałów nie było w kraju, ale przez współdziałanie rządu i miast przemysł coraz się rozszerza. Fabryki sukna dostarczają towaru tego nietylko Polsce, nietylko Rosji, lecz, korzystając z bezpłatnego tranzyta, docierają aż do Chin, głównie do Kiachty. Wszystkie surowce wolne były od cła. Ożywienie handlu rosyjsko-polskiego wywarło znaczny wpływ na rozwój sukiennictwa. Niemniej wszakże wytworzyła się tu już pewna zależność od Rosji. Mylne jest zdanie Janżuła i Róży Luxemburg, że taryfa z r. 1822 była niekorzystna dla Rosji a wyjątkowo tylko sprzyjająca Polsce. Natomiast obliczanie głównych wyników fabrykacji sukna na wywóz do Rosji było naprawdę pomyłką, Pod tym względem „wcielano się“ poniekąd w gospodarczy organizm obcy, lecz bez widoków trwałych korzyści. Warsztatów tkackich było w roku 1825 około 3,500, zaś w roku 1830 — 5,000. Generał Kossecki, sekretarz Stanu przy Radzie Administracyjnej, w szczegółowym raporcie wylicza, że produkowano w roku 1825 360,000 postawów sukna, z czego 57,861 wysłano do Cesarstwa a 302,139 pozostało na miejscowy użytek[1]).

---

[1]) „Piotr Steinkeller — Monografja I. Kindelskiego“. Nakład czcicieli pamięci Steinkellera. Warszawa, rok 1904.

Łódź. W tych czasach wyłania się Łódź, jako miasteczko fabryczne. Pod koniec r. 1823 osiedliło się tu kilku pierwszych majstrów ze Ślązka. Rozwój ten powiększa się do roku 1825. Brandt, rosyjski urzędnik-ekonomista zaznacza, że bodźcem do postępów Łodzi było odwiedzenie miasteczka przez Aleksandra I, który, oglądając w r. 1825 miejscowości fabryczne Królestwa Polskiego, zwrócił szczególną uwagę na Łódź i, stosownie do jego woli, znacznie rozszerzono osiedlanie tu cudzoziemców. Do miasteczka przyłączono kilka wsi. Obok majstrów sukienniczych ze Ślązka przybył również do Łodzi farbiarz Saenger potem farbiarz Lange (z Chemnitz) i przędzarz Wendisch. Prezes Komisji Województwa Mazowieckiego, Rembieliński, wysłał umyślnie zagranicę naczelnika sekcji fabrycznej, Tykela, celem zbadania przemysłu i nakłaniania rękodzielników do osiedlania się w Łodzi. Wtedy przybyli Geyer z Zittau i Joergang, by założyć większe przędzalnie wełny. Przędzalnię lnu założył Kopisch.

Należy tu jeszcze zrobić nawias co do powstania Łodzi. Zapomniana już monografja Oskara Flatta (drukowana pierwotnie w „Gazecie Rolniczej, Przemysłowej i Handlowej", dodatku do „Gazety Codziennej" z r. 1857 p. t.: „Opis miasta Łodzi pod względem historycznym, statystycznym i przemysłowym") obejmuje dokładne szczegóły o historji i rozwoju tego miasta. Autor opisuje Łódź na początku 6-go dziesięciolecia w. z. Najpierw zaznacza, że przed r. 1820 w obrębie Ziemi Łęczyckiej, wśród bogatych dokoła lasów, drzemała snem zaniedbana, nędzna mieścina żydowsko-rolnicza. Co do założenia Łodzi, żadnych pewnych niema wiadomości. Wnosić jednak można, że już w wieku XIII istniała. Za czasów pruskich proponowano, iżby miasteczko zamienić na osadę wiejską. Łódź utrzymała wszakże „godność miasta" i w r. 1806 przeszła z posiadania biskupów Kijowskich na własność państwową. W r. 1820 było tu zaledwie 799 mieszkańców. Korzystne położenie Łodzi — ze względu na okolice, obfite w lasy i strumienie, zasilane przez rzeczkę Łódkę—zwróciło uwagę rządu Królestwa. Na zasadzie postanowienia ks. Namiestnika z d. 18 września 1820 r. ówczesne władze w roku następnym zaliczyły Łódź do rzędu miast fabrycznych gub. Warszawskiej, wśród których figurowały: Zgierz, Przedecz, Gostynin, Brdów, Dąbie, Gombin, Rawa, Skierniewice, Łęczyca, Turek, Uniejów, Sieradz, Pabjanice, Częstochowa, Koło. Jak widzimy, wiele z tych miast nie podźwignęło się zgoła. Łodzi zaświtała wyjątkowo świetna gwiazda. Wytworzono tu nowe osady fabryczne: Sukienniczą, Tkacką i Prządniczą. Już w r. 1829 było w Łodzi 4.273 mieszkańców. Epoka rozkrzewiania się rękodzielni sukienniczych przypada tu między latami 1820 a 1823, bawełnianych na r. 1824, lnianych i konopnych na r. 1827. Rząd wybudował nowy folusz i oddał go w wieczystą dzierżawę Holendrowi Petersowi, zdolnemu technikowi. Pierwszymi fabrykantami sukna w Łodzi byli Niemcy, b-cia Skerle, lecz wkrótce podupadli. Prąd emigracji sukienników zagranicznych począł około r. 1829 nieco słabnąć, zaś w roku 1830 zadały mu cios wypadki polityczne, następnie zaś zniesienie granicy celnej. Niemniej jednak Łódź poczęła przetwarzać sukiennictwo na wyrób innych towarów wełnianych. Ale współrzędnie z fabrykacją wełnianą już w r. 1824 zaczęto przyswajać sobie przemysł bawełniany. Pierwsi specjaliści przybyli z Czech i Ślązka. Wśród nich przybył doskonały przędzarz z Elberfelde, Thomas. Przemysł tkactwa bawełnianego uległ potem w całym kraju wstrząśnieniu, w jednej tylko Łodzi utrzymał się na stopniu postępu. Rozpoczęto też fabrykację drukowanych perkali. Wtedy to osiedli wzmiankowani już Lange i Wendisch. Głównie jednak Geyer był pionierem tego przemysłu. Po Geyerze odznaczyła się jako jedna z pierwszych, fabryka tkacka Traugota Grohmana. Już w r. 1829 łódzkie fabryki bawełniane wytwarzały wyrobów dwa razy tyle, co w r. 1828, a 8 razy tyle, co w r. 1827. Również zaczęło się tu rozwijać płóciennictwo, lecz na małą skalę i wkrótce prawie zanikło [1]).

Płóciennictwo. Wracając do historji przemysłu w ogólności, należy zaznaczyć, że jest to osobliwe zjawisko, iż w Polsce nie przyjęło się płóciennictwo, które miało w swoim czasie doskonałe

[1]) F. M. Brandt. „Kapitały obce i ich wpływ na rozwój ekonomiczny kraju". 3 t., rok 1901.

u nas zaczątki. Z książki Aug. F. Bernhardta p. t. „Płóciennictwo“ (rok 1842) przekonać się można, że Polska słynęła niegdyś z wyrobów lnianych i płótna i że miała zadatki na przekształcenie tego rękodzielnictwa na wielki przemysł. Okazało się jednak z biegiem czasu, że jedna tylko wielka fabryka Żyrardowska zdołała ten przemysł zmonopolizować. Bernhardt pisze: „Przed laty dwory nasze ziemiańskie prawdziwemi były szkołami robót około przędziwa i tkania płócien dla ludu wiejskiego. Gospodarstwem lnianem i konopnem trudniły się panie domu, rozdawały przędziwo, odbierały przędzę na wagę, same dozorowały wszystkich robót, znały się dobrze na owych, małych sprzeniewierzeniach się sług i domowników swoich; umiały one na motek jeden sprawdzić tkacką robotę i wiedziały, jak płótno dzielić się powinno. Wrzeciono i kołowrotek wszędzie były w użyciu... Tak samo było po miasteczkach, w nich cechy powroźników, sieciarzy, tkaczy i płócienników były liczne. Mnóstwo wsi i osad wciąż noszą nazwy: Linów, Linne, Konopki, Konopnica, Moczydłów, Prosno, Krośniewice, Tkaczew, Blichowo, Pakuły, Zgrzebichy i t. p.; ale w nich już i w październiku mało co paździerzy wycierają. Liczne targi na lny i konopie, wszelakie przędze, płótna i narzędzia, do robót około przędziwa służące, rzadko gdzie na jarmarkach widzieć się dają... Nie wyrabiano wprawdzie dawniej i u nas cieńszych tkanin, albo raczej nie umiano ich ostatecznie wykończać, ale przynajmniej własne samodziały, wybielane i wykończane zagranicą, pod nazwiskiem holenderskiego płótna, napowrót do kraju przychodziły. Rąbki nasze z Podgórza, choć nie bielone, od zagranicznych kupców bardzo cenione, a płótna żaglowe, noszące nazwisko kraju naszego (Polacco, Polackenleinwand), ważny nader stanowiły artykuł handlu, kiedy dziś, kupując płótno obce, nie tylko za robotę, ale i za len płacimy...“

Bernhardt zachęca w swej książce (z r. 1842) do rozwoju tego przemysłu, ale ani jego zachęty, ani dalsze teoretyczne w tej mierze pomysły nie dały wyników. Te ówczesne zawiązki utrwaliły tylko tu i owdzie przemysł ludowo-domowy, lecz do rozwoju fabrykacji poza wielką fabryką Żyrardowską nie przyczyniły się.

Metalurgja i przemysł metalowy.

Dźwiga się z upadku przemysł metalurgiczny i metalowy. Dzieje się to już przeważnie za sprawą ministra skarbu, ks. Druckiego-Lubeckiego. Minister przenosi Dyrekcję Główną Górniczą, przemianowaną następnie na Wydział Górniczy, z Kielc do Warszawy. Zorganizowano szczegółowy plan działania, który miał być kolejno wykonywany. Minister asygnuje na ten cel 400.000 złp. i budżet górnictwa pokaźnym obciąża długiem. Już w tym okresie „zaczęto eksploatować olbrzymie pokłady rudy żelaznej, ciągnące się od Łagowa, Opatowa, Kunowa ku zachodowi aż do Końskich i Drzewicy“ [1]). Około roku 1830 widzimy w tym przemyśle przesilenie. Osobliwie eksploatacja cynku i próba jego eksportu do Anglji i Kalkuty za pośrednictwem Domu Handlowego Phergussen et C-o dała fiasco, wobec bankructwa tej firmy. Niemniej jednak kopalnie i kuźnice polskie zatętniły życiem i odtąd stały już otworem do dalszych postępów.

Ogólny rozwój przemysłu.

Zaznaczyć wszelako trzeba, że sukiennictwo miało przewagę nad całym przemysłem. Tu właśnie można było w pełni korzystać z wskazań Lubeckiego, który pisał w roku 1826 do ministra-sekretarza stanu w Petersburgu: „Cesarstwo może nam dać pożądany, otwarty rynek i pewnych odbiorców“. Wywóz sukna co do wartości tworzył 85% całego eksportu Królestwa. W roku 1823 do 1830, jak wyjaśnia Janowicz („Zarysy rozwoju przemysłu“), porządkując dane autora rosyjskiego, Ładyżyńskiego, wywóz do Rosji wzrósł z 1.177.000 rubli na 2.466.000. Gdy w ogóle w tym okresie wywieziono towarów za blizko 15 mil. rb., eksport sukna uczynił przeszło 12.600.000 rb. Do Chin w roku 1829 wywieziono sukna za przeszło $^1/_2$ mil. W kraju zapotrzebowanie podnosiła armja na mundury dla wojska.

Ciekawe dane, dotyczące ogólnej fabrykacji sukna, przytacza, za aktami statystycznymi archiwum i kontroli podatków stałych, podług wykazów hr. Platera, dr. Żelisław Grotowski

---

[1]) „Piotr Steinkeller — Monografja J. Kindelskiego“. Nakład. czcicieli pamięci Steinkellera. Warszawa. 1904.

w referacie swym na zjazd prawników ekonomistów we Lwowie (rok 1911) [1]. Okazuje się, że wartość wyrobów sukienniczych za Królestwa wynosiła 62.920.503 złp., liczba fabrykantów 5.287, liczba machin do przędzenia 1.679, ilość sukna w łokciach: I kl. 13.996, II kl.—13,276. III kl.—25.878, IV kl.—105.686, baji 5.405, flaneli 391. Największy przemysł był w województwie Mazowieckiem (2221 fabryk); nadto pracowano w województwach: Krakowskiem, Sandomierskiem, Kaliskiem, Lubelskiem, Płockiem, Poleskiem i Augustowskiem. Obok sukna powstawały tkalnie płótna. Pierwszym wielkim zakładem tkackim była fabryka Karola Scholtza i S-ki w Marymoncie. Wspólnikiem tej firmy stał się słynny Filip Girard [2], który przeniósł ją do Guzowa, gdzie od jego nazwiska kolonja fabryczna przybrała nazwę Żyrardowa.

O stanie ogólnego przemysłu w tym okresie daje niejakie wyobrażenie relacja A. Dunina, komisarza fabrycznego, wysłanego na objazd województw Kaliskiego i Mazowieckiego w roku 1829. Wydobył ją H. Radziszewski i ogłosił w swej pracy o przemyśle („Zarys rozwoju przemysłu.—W naszych sprawach"). Dunin raportuje, że znalazł „nader wielki, podziwiający (sic) postęp w zakładaniu rękodzielni sukna i płócien. Produkcja w ciągu jednego roku bardziej niż podwojona została. Województwo Kaliskie posiadało 242 warsztaty płócienne i 530 sukienniczych. Dwa zakłady Repphanów (założone w roku 1817) w Kaliszu należały do najcenniejszych. „Prócz tego widzimy—pisze Dunin—że garbarnie takoż w bardzo znakomitej liczbie w województwie Mazowieckiem znajdują się, tutaj kwitną dosyć fabryki papieru". Marymont posiadał jeszcze fabrykę mydeł, drukarnię perkali, fabrykę octu i t. p. Radca Radoszewski (jak wyjaśnia J. Kindelski w „Monografji o Steinkellerze"), wspomina w swym opisie handlu Polski z Rosją, że polscy fabrykanci mieli już w owym czasie w użyciu maszyny parowe.

Dorobek przemysłowy Królestwa rósł wszędzie. Nad rzeką Czarną powstawały fryszerki i walcownie. Królestwo, jak zaznacza Franciszek Rodecki, („Obraz geograficzno-statystyczny Królestwa Polskiego") „produkowało nadto skóry, dywany, powozy, buty i trzewiki..., nie tylko w kraju, lecz i zagranicą dla swej doskonałości znaczny popyt mające". Bilans handlowy, ułożony przez Rodeckiego, wykazuje, że w roku 1827 wprowadzono towaru za 40.674.445 złp., wyprowadzono zaś za 33.065.485 złp., czyli że niedobór czynił 7.608.960 złp. Sam handel z Rosją dawał przewyżkę, mianowicie 3.468.839 złp., również handel z Krakowem — 2.131.407 złp. Natomiast handel z Prusami i Austrją przynosił niedobory: pierwszy 14.773.703 złp., drugi 8.435.510 złp. Ale później bilans się poprawił i być może, że już dawał równowagę. Łódź w tym okresie stała się kolonją tkacką o pokaźnym rozwoju z ludnością kilku tysięcy. Cała ludność Królestwa podniosła się z 3 mil. na 4.200.000. Podług wykazów Platera wytwórczość żelaza w r. 1823 wynosiła: 2.900.000 złp. przy liczbie fabryk 1.304.

Bilans handlowy.

Światła i cienie.

Możnaby zakończyć ten rożdział naszych dziejów przemysłowych słowami jednego z autorów współczesnych: „Słomiane miasteczka zajaśniały murami, napełniły się przemyślnym ludem i zostały niemal głównem źródłem dochodów rządu i mieszkańców, przez pomnożenie tej konsumcji i wywóz wyrobów do rozległych Rosji krajów..." Lecz obraz ten nie byłby zupełny. Obok świateł były tu i ponure cienie... Już w r. 1826 rozpoczęły się znow zabiegi o zamknięcie granicy między Królestwem a Rosją. Hr. Kankrin, dając ucho nieżyczliwym podszeptom biurokracji i przemysłowców rosyjskich, którzy patrzyli zazdrośnie nietylko na konstytucję Polski (zresztą już zdeptaną przez Konstantego), lecz też na rozwój przemysłowy,

---

[1] Dr. Żelisław Grotowski. „Rozwój przemysłu Królestwa Polskiego".

[2] Filip Girard, urodzony w roku 1875 w Sourmerin, był słynnym mechanikiem i wynalazcą. W roku 1826 powołany został do Królestwa z Austrji, dokąd schronił się jako emigrant francuski. W Królestwie Kongresowem został najpierw naczelnym inżynierem górnictwa. Chcąc spożytkować swój przyrząd do przędzenia lnu, powziął myśl założenia przędzalni w Marymoncie, która, nie mając tu dogodnego pomieszczenia, przeniesiona została później do dóbr Guzowskich. Po upadku spółki czas jakiś pozostawał jeszcze w kraju, wynalazł tu przyrząd do wytłaczania buraków, koło hydrauliczne i przyrząd muzyczny, nazwany termonofonem, albo girardenem. Na Banku Polskim urządził termograf. Powróciwszy w roku 1844 do Francji, zakończył tam życie w niedostatku. Miasto Lille, ognisko przemysłu lnianego, wystawiło mu pomnik. ulany z armat.

chce zapłacić Królestwu hurtowy haracz za zaprowadzenie kordonu i odebranie tranzyta na wschód. Tę groźbę, zamienioną na uchwałę Rady państwa, chwilowo wysiłkami Lubeckiego zażegnano. Ale zawierał się w tem znamienny symptomat. Polityka handlowa była nadmiernie zwrócona ku Cesarstwu. Budowano ją na pierwiastkach łączności organicznej z państwem, wrogo dla Polski usposobionem. Lubecki w Rosję wierzył i do niej, jako do metropolji, przystosowywał swoje plany gospodarcze. Jego hasło: „Cesarstwo może nam dać pożądany, otwarty rynek i pewnych odbiorców“, a bardziej jeszcze hasło: „Nie Polska Rosji, lecz Rosja Polsce jest potrzebna“, było zdradliwe. Za tę ufność księcia-ministra Królestwo po rewolucji odpokutowało ciężkiem przesileniem, gdy kordony przywrócono. Odpokutowało w części samą rewolucją, która miała w sobie również pierwiastki ekonomiczne, jak to Maurycy Mochnacki jasno i logicznie wykazuje. Kiedy naród czuł coraz większe uciemiężenie i zniweczenie swych wolności, polityka skarbowa i ekonomiczna skuwała go mocniej z caratem, zarówno przez kierunek działalności gospodarczej, jak przez tryb autokratyzmu skarbowego. W kraju, zdawna rolniczym, z włościaninem, wprawdzie wolnym już od pańszczyzny, lecz pozbawionym ziemi i przykutym do gleby, zaniedbywano uprawę roli i nic nie zrobiono dla polepszenia bytu chłopa. Był on w całkowitej niewoli ekonomicznej. Przemysł rósł, ale pod wpływem sztucznej ochrony w związku z Rosją oraz odcięcia od rynków zachodnich. Siły gospodarcze wyzwalały się i, by użyć nowoczesnego wyrażenia, modernizowały, lecz po części w kształtach, z zewnątrz narzuconych, nieposiadających rękojmi trwałości. A z rozwoju stosunków z Rosją spływała też część nienawiści do Polski, bodaj i część uciemiężeń. Istniała jeszcze ukryta rywalizacja między Lubeckim a hr. Kankrinem, Niemcem zruszczonym, który jako minister reformował skarb i finanse rosyjskie. Podobno Drucki-Lubecki miał widoki zajęcia stanowiska i dostojeństw Kankrina. Zwalczali się nawzajem. „Hr. Kankrin — pisze S. Askenazy — poprowadził kampanję, przed niczem się nie cofając, starał się rozjątrzyć opinję publiczną Rosji... Nie wahał się występować z oskarżeniami tego rodzaju, że niepodobna, aby mały kraj mógł wytwarzać taką ilość towaru, mianowicie sukna, jaką zalewa Rosję, że to są poprostu wyroby niemieckie, systematycznie przemycane do Polski, przy udziale i pod opieką Zarządu Skarbowego w Królestwie“. W r. 1826 Rada państwa zgodziła się była ze zdaniem Kankrina i chciała Polsce, jak powiedzieliśmy, cofnąć wolność ceł i tranzytdo Chin. Lubecki zdołał z trudem przejednać Mikołaja I. Należy zresztą za Janowiczem sprostować legendę, jakoby wytwórczość sukiennicza Królestwa i jej wywóz ówczesny były ze sobą w rozdźwięku. Dowodzono, że z Królestwa wywożono za przeszło 8.4 mil. rubli sukna, gdy wytwórczość wynosiła tylko 5.7 mil. rubli (w r. 1829). Otóż wynika to stąd, że w Rosji obliczano wówczas wartości w rublach asygnacyjnych, które były zdeprecjonowane, w Polsce zaś w rublach pełnowartościowych, srebrnych.

Ułomna polityka handlowa.

Lubecki nie zjednał sobie w kraju popularności. Oddawał monopole w ręce spekulantów. Doprowadził wprawdzie budżet do równowagi, ale gnębił ludność, ściągając zaległe podatki z największą surowością.

Poglądy na działalność Lubeckiego.

Jeśli przemysł krajowy nie był zupełnem „ladacem i blichtrem“, jak pisał Mochnacki, to jednak nie był też tworem mocnym, skojarzonym z potrzebami samych li tylko mieszkańców kraju. Myśl społeczna szybowała ku całkowitej niezawisłości i wolności. Linja polityki oficjalnej łamała się. O Lubeckim tyle już i tak odmiennych sądów wydawano, że, mimo obfite komentarze, pojęcie o nim jest zmącone. Nie możemy tu mnożyć tych komentarzy. Wolno jednak ustalić, poniekąd wbrew Askenazemu [1]), Smolce [2]), że była w Lubeckim pewna dwoistość: wielka myśl obywatelska i upór twardy, bezwzględny — cechy, przypominające później Wielopolskiego. Zapał do wywalczenia Polsce niepodległości a zarazem przekonanie, że Polska bez Rosji istnieć nie może, tworzyły w nim rozbieżność dążeń. Lubecki buduje wszystkie nadzieje na lojalizmie względem Aleksandra i Mikołaja, nie widząc, że Nowosilcow przez wpływ na Konstantego stał się właściwym samodzierżcą. Lubecki jest entuzjastą. Często wskutek

---

[1]) Szymon Askenazy. „Dwa stulecia“.

[2]) Smolka. „Polityka Lubeckiego“, rok 1907.

żarliwości w obronie związku z Rosją, dezorganizatorem nastrojów narodowych. Nie ma żadnego teoretycznego wykształcenia ekonomicznego (jak mówili współcześni), choć dowodzi, że dbać trzeba o „ożywienie cyrkulacji mobilizacją bogactw krajowych". Mnoży więc obroty handlowe, widział w tem środek do powiększania sumy pieniędzy, przeoczywszy jednak, że nie pieniądze są bogactwem społecznem. Ma jednostronny genjusz merkantylisty, hołdującego starej zasadzie kolbertynizmu. Nadto ufa przytem swojej dewizie: „Sekret powodzenia — to gorliwość, pracowitość i wiele szczęścia, dużo *uporu* i niemało *zuchwałości*". Mimo wszystko, mimo te nieuniknione zastrzeżenia [1]), jest postacią niepospolitą. To, co o Lubeckim powiedzieć trzeba, stosuje się poniekąd i do ustrojów gospodarczych owczesnych, będących w najznaczniejszej mierze owocami jego zarządu finansowego. Były w tych stosunkach sprzeczności i rozbieżności [2]). Nie znaczy to jednak, by okres ten nie miał znaczenia rozwojowego. Pod względem pedagogicznym był wielce doniosły. Ukształcił pierwsze pokolenie przemysłowców, nauczył pracować i założył podstawy pod nowy, wydoskonalony organizm gospodarczy Królestwa.

* * *

[1]) O Lubeckim porówn. też E. Strasburger. „Stan rolnictwa polskiego w dobie powojennej a program ekonomiczny Lubeckiego", rok 1915.

[2]) Maurycy Mochnacki, trybun rewolucji 1831 r., krytyk, historyk i znawca spraw ekonomicznych, ogłosił rozprawę p. t. „Królestwo Polskie Kongresowe", w której poddał druzgocącej krytyce stan ekonomiczny i finansowy Królestwa oraz politykę Druckiego-Lubeckiego. Oto dla charakterystyki kilka przytoczeń: „Moskale zarzucają nam teraz (w czasie rewolucji r. 1831) niewdzięczność, żeśmy nie cenili dobrodziejstw, rozlanych na Polskę Kongresową przez Alexandra i Mikołaja. Przyznają, że konstytucję gwałcono, lecz oto upiększono Warszawę, zaprowadzono bite drogi, oto mieliśmy kanały do spławu, rękodzieła, sukna nasze szły do Chin, mieliśmy handel korzystny z Rosją, wewnętrzną administrację porządną, własną monetę, bank, Tow. Kredytowe... Zdala ladaco świeci, ale blichtr wzięty do ręki, jeśli mu się bliżej przypatrzymy, znika. Takim blichtrem było Królestwo Kongresowe, nie tylko pod względem konstytucyjnym, lecz również przemysłowym, handlowym i ekonomicznym... Fabryki, wypływające z systemu policyjnego, stają się klęską konsumentów... Cóż łatwiejszego, jak wszystko obce zakazać, wszystkie granice osadzić kozakami. Muszą wtenczas ku bylejakiemu zaspokojeniu koniecznej konsumpcji powstawać krajowe rękodzieła, lecz z wszystkiemi przywarami monopolistycznemi... Nie od dachu podobno lecz od fundamentów stawiają budynki. U nas przed przemysłem rękodzielniczym idzie rolnictwo i, dopóki kraj nie odzyska niepodległości, póki jego wszelkie płody nie wejdą w handel wewnętrzny, póty daremne będą wszelkie usiłowania posunięcia naprzód na drodze przemysłowej..."

A dalej: „Za twórcę tej materjalnej pomyślności, która Polsce konstytucyjnej osładzać miała jarzmo obcego protektoratu, nie tylko cudzoziemcy, lecz niektórzy Polacy obwołali ministra Lubeckiego. W tej mierze przyjęto szczególny sposób rozumowania. Lubecki, mówiono, administruje antikonstytucyjnie, lecz on jeden uratował byt podatkowy Królestwa, zagrożony w r. 1821, on jeden oparł się ministrom naszym, którzy chcieli wystawić monarsze odjęcie konstytucji, nakoniec on jeden hamował w zapędach Nowosilcowa a nieraz i W. Xięcia... Wszystko to zapewne nie pozwala wątpić o jego doskonałych talentach, lecz nie wiem, czyli ludzie myślący bezstronnie, pilnie rozważający całe jego postępowanie w Królestwie, przyznają mu z równą łatwością prawość obywatela i biegłość w sztuce administracyjnej... Pod panowaniem antikonstytucyjnego budżetu Lubecki przyjął za prawidło zbierać i rozsypywać. Te dwie cechy nosi na sobie jego administracja. Wziąć, skąd wziąć, na tem zależeć ma cała jego sztuka. Temu systemowi poświęcał swą pracę, swój upór niepowołany i swą impozycję, sofistyckie rozumowania, w których jeszcze żaden minister go nie przeszedł... Chciał spieniężyć majątek publiczny. Ta dążność pod przewagą obcego absolutyzmu w skutkach... rzuca pewne światło na cały jego zawód finansowy... Nim Lubecki objął Ministerjum Skarbu miała Polska Kongresowa znaczne kapitały u obcych państw; jej dobra narodowe nie były zadłużone, jej instytuta publiczne zostawały w posiadaniu swych funduszów, majątek prywatny był albo w ręku mieszkańców tej ziemi, albo w depozytach sądowych niezawisłych od skarbu... W ostatnim roku przed rewolucją jaka nadzwyczajna różnica. Kapitały zagraniczne błędnie urojoną likwidacją z obcych skarbów na polskie przelane ogromne ciężary i tem dług krajowy pomnożono... Zgoła cały majątek krajowy ruszony: otóż owoce administracji ostatnich 10-ciu lat..."

Wywodząc w końcu, że kraj nie był niepodległy pod względem gospodarczym, Mochnacki tak pisze: „Bardzoby błądził, ktoby mniemał, że antikonstytucyjne działanie rządu było główną przyczyną rewolucji... Nie wyprowadzam początku rewolucji z wad rządu, bo rząd tysiąc razy gorszy byłby trwały, gdybyśmy byli niepodległymi."

Czasy porewolucyjne ująć należy przedewszystkiem w lata 1831 do 1850. Jest to bowiem odrębny pod względem pierwiastków ekonomicznych okres, w którym działają nowe, przeważnie ujemne czynniki, w którym jednak, mimo olbrzymie przeciwności polityczne, energja społeczna w dziedzinie gospodarczej nie uległa obezwładnieniu. Trzeba zapisać to na dobro narodu, że w tej epoce tak ciężkiej zdobył się on na nowe płodne wysiłki, które rozwój posunęły naprzód. Sam upadek rewolucji był nowem, tragicznem wstrząśnieniem, podważającem też podstawy bytu ekonomicznego. Poza dotkliwym zawodem, poza upadkiem życia konstytucyjnego, poza kaźniami i znaczną emigracją z kraju żywiołów najprzedniejszych, poza politycznem uciemiężeniem tej epoki Paskiewiczowskiej, jednej z najstraszliwszych w naszych dziejach — cała inicjatywa społeczna została porażona, wszelka możność organizowania działalności zbiorowej ustała, co musiało się odbić na mechanizmie gospodarczym, spoczywającym i tak na gruzach poprzedniego rozwoju. Czasy porewolucyjne.

Nasamprzód zaszedł tu fakt nowy, który z gruntu zmienił polityczno-ekonomiczne warunki Królestwa. Straciło ono bezpośredni związek z Cesarstwem przez zamknięcie granicy. Ukaz z dnia 24 listopada roku 1831 wprowadził z dniem 13 stycznia roku 1832 cła pomiędzy obu krajami. Postawiwszy wysoką barjerę celną w Polsce, rząd petersburski dążył do tego, by świadomie przemysł Królestwa przyprawić o upadek. Była to „kara" za rewolucję, jakkolwiek ten miecz Damoklesa wisiał już od lat kilku nad bytem sztucznie wzniesionej budowli przemysłowej. Taryfa była dolegliwa a tem uciążliwsza, że zadekretowano ją jednym zamachem pióra, nie licząc się z egzystencją wstrząśnionego do głębi kraju. Na pierwszym planie ruiny były świetnie przedtem prosperujące fabryki sukiennicze. Odrazu zgilotynowano je. Sukno utraciło dostęp do Rosji, a w kraju wobec unicestwienia wojska polskiego miało bardzo skurczony odbyt. Niektóre fabryki przenoszono za kordon (do Białegostoku, do Berdyczowa), inne były na wymarciu. Zakwitające osady przemysłowe: Pabjanice, Zduńska Wola, Turek, Ozorków i t. p. obróciły się w pustkowia. I oto ten okres tragiczny wypełnia jednak płodna w skutki, acz wielce trudna czynność ekonomiczna, mająca źródło w dwóch szczęśliwych natchnieniach: w programowej pracy Banku Polskiego i w śmiałych, obejmujących szerokie kręgi przedsięwzięciach Steinkellera. O działalności Banku Polskiego, o jego znaczeniu i wpływie zawiera się w tej książce rozdział odrębny. Tu więc w dalszym ciągu poruszymy jeno te fakty z czynów Banku Polskiego, które dla ciągłości wymagają krótkiego zreasumowania. Z rozległej inicjatywy i przedsiębiorczości Steinkellera należy sobie choć pokrótce zdać sprawę, mimo, że praca ta znalazła już szerokie monograficzne ujęcie w dwóch zarysach, skreślonych przez H. Radziszewskiego i J. Kindelskiego p. t. „Piotr Steinkeller, monografje, nagrodzone na konkursie" — wydanie nakładem czcicieli pamięci Steinkellera. Jeden z tych zarysów jest przeważnie apologetyczny (H. Radziszewskiego), drugi bardziej objektywny (J. Kindelskiego). My tu oczywiście zajmiemy się mniej człowiekiem, niż jego dziełem, choć trzeba rozważyć i charakterystykę człowieka, będącego poniekąd wcieleniem epoki. Porównywano już Steinkellera z Tyzenhauzem i Szczepanowskim. Narzucają się tu pewne analogje. Jak podskarbi litewski, Tyzenhauz, był Steinkeller osamotnionym pionierem życia przemysłowego w epoce niewdzięcznej, jałowej. Jak Szczepanowski, przełamywał zapory, uniesiony romantyzmem gospodarczym. Jak obaj oni, uległ w zapasach po długich płodnych wysiłkach. Porównywano jeszcze Steinkellera z Kronenbergiem. I tutaj nastręcza się w pewnych rysach podobieństwo czynów. Lecz różnice wynikają z odmiany nastrojów społeczno-gospodarczych. Leopold Kronenberg był mężem twardego hartu, a swój mocny czyn indywidualny osadzał na zbiorowem, społecznem działaniu, urzeczywistniając zaczątki i warunki rozwojowe rodzącego się układu wielko-przemysłowego. Piotr Steinkeller, naprzekór epoce jednostkowych, nieśmiałych zabiegów, chciał z wielkim polotem i wielkim uporem tworzyć przedsięwzięcia na wysoką skalę publicznej inicjatywy — własnymi, jednostkowymi zabiegami. Nie zgoła zresztą jednostkowymi. Steinkeller opierał swe zdumiewająco śmiałe, pełne przenikliwej intuicji plany i twory przeważnie na kredycie i poparciu Banku Polskiego. Bank miał w zadaniach swoich organizowanie pomysłów wytwórczych, lecz nie mógł swych środków umieszczać bez granic w ryzykownych, choćby pożytecznych przedsiębiorstwach jednostki. W tem przeja-

Zamknięcie granicy.

Steinkeller.

Analogia między Steinkellerem a Tyzenhauzem, Szczepanowskim i Kronenbergiem.

wiała się trudność planów i kruchość podstaw gigantycznych zamierzeń Steinkellera. A jednak, mimo katastrofę, która czaiła się już w łonie tych przedsięwzięć, miały one poważne dla kraju znaczenie. Rozbudził się handel, przemysł wszedł na nowe tory. Wielkie nowoczesne wynalazki przystosowywano do produkcji. Rozbudziła się wielka praca w kuźnicach polskich. Warunki techniczne naginano do potrzeb kraju, fabrykację uzgodniano z interesami rolnictwa, nawiązywano stosunki z zachodem, nakreślano wielkie plany pierwszej kolei żelaznej w Polsce.

Olbrzymi był poczet pomysłów i tworów Steinkellera. Zapiszemy jeno główne z nich.

Kontrakt o dostawę soli.

Zaledwie przybył do Warszawy, już zawarł z rządem rozległy kontrakt o dostawę soli, którą potem skojarzył z budową flotylli na Wiśle. W obu tych przedsiębiorstwach miał Steinkeller wspólników: Konstantego Wolickiego i Karola Scholtza, ale w obu miał poparcie, kredyt i znaczne ulgi ze strony Banku Polskiego. Bank wciąż moderował warunki kontraktu. Były stąd odrazu straty, z któremi firma Steinkellera dzieliła się z Bankiem... Najżywotniejsza przemysłowa działalność rozpoczyna się w roku 1835, kiedy uwydatniły się właśnie w pełni

Żarki, gospodarstwo rolne i dzierżawa cynku.

skutki zatarasowania granicy. Steinkeller nabywa wtedy Żarki i tam na wielką skalę zaczyna eksperymentować w dziedzinie przemysłu, prowadząc zarazem postępowe gospodarstwo rolne. W tym samym czasie zawiera kontrakt z Bankiem Polskim na nabycie całej ilości cynku z hut rządowo-górniczych okręgu zachodniego. Bank, jak wiadomo, tracił poprzednio na wyrobie cynku. Postanowiono samodzielną działalność zwinąć i odstąpić ją śmiałemu przedsiębiorcy. Steinkeller miał w tej mierze poparcie dyrektora Banku, Henryka Łubieńskiego, albowiem Dom Bankowy B-ci Łubieńskich i S-ki, w którym dyrektor Łubieński uczestniczył, poprzednio nabywał od Banku zapasy cynku. W r. 1836 kontrakt ten się rozszerza. Steinkeller zobowiązuje się sam eksploatować kopalnie cynku i osuszać kopalnie w Olkuszu. W tem wielkiem przedsięwzięciu, z którem się później skojarzyła walcownia cynku w Londynie, prowadzona do spółki z angielskimi przemysłowcami, tkwią już zarodzie ruiny Stein-

Młyn parowy, fabryka maszyn rolniczych, nawozów sztucznych i t. p.

kellera. Ale tymczasem podąża on zuchwale naprzód. W r. 1837 odkupuje od Banku młyn parowy na Solcu (młyn ten Bank nabył na licytacji od niewypłacalnego T-wa Wyrobów Zbożowych) i na terenie tej wielkiej posesji, prócz wyrobu mąki wedle udoskonalonych sposobów, prowadzi najróżnorodniejsze przemysły: kaflarnię, fabrykę drenów i t. p. Obok tego tworzy Fabrykę Maszyn Rolniczych na Solcu, przy zbiegu ul. Czerniakowskiej (późniejsza fabryka Evansów, potem „Lilpop, Rau i Loewenstein"). Maszyny wszelkich konstrukcji zdumiewały swoją doskonatością. Z tem dążeniem do przysłużenia się rolnictwu maszynami postępowemi połączył inne ulepszenia, jak fabrykację nawozów sztucznych w Żarkach. Ale w Żarkach tętniła praca fabryczna o wiele jeszcze żywsza. Wyrabiano tu wszelkie maszyny na ogólne potrzeby kraju i na umyślne zamówienia Wydziału Górnictwa, dopóki sam Bank na Solcu nie założył własnej fabryki maszyn. Tymczasem w Żarkach produkowano jeszcze narzędzia rolnicze i poczęto wyrabiać powozy. Bank budował nowe drogi bite. Steinkeller puszczał po nich swoje dyliżanse, czyli kurjerki, wykonane podług wzorów angielskich. Stąd owe powozy pocztowe nosiły jeszcze nazwę „Steinkellerek".

Kolej Warsz.-Wiedeńska.

Do najdonioślejszych jednak przedsięwzięć Steinkellera należało zapoczęcie budowy kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Pomysł kolei powstał najpierw w głowie Henryka hr. Łubieńskiego, który umyślnie był wysłany zagranicę dla zaznajomienia się z pierwszymi kolejami i sprowadzenia do kraju ich modeli. Na początku r. 1839 tworzy się „Kompanja", na czele której staje Steinkeller celem „przywiedzenia do skutku" budowy drogi żelaznej od Warszawy do granicy Austrjackiej, „dla połączenia jey z drogą, z Wiednia do Bochni idącą". Steinkeller rozpoczął budowę i zabiegi z właściwą sobie krewkością i energją. Lecz wkrótce napotkał na przeszkodę niezwyciężoną — na brak kapitałów. Trzeba było szukać nabywcy na akcje zagranicą. Wybuchło właśnie przesilenie handlowe w Ameryce, które reagowało na rynki europejskie. Rotschild, do którego Steinkeller się zwracał, odmówił pomocy. Po poszukiwaniach znalazł Steinkeller rzekomego kupca akcji w firmie „Steiner et C-o" w Wiedniu. Ale Steiner zbankrutował wśród zaburzeń polityczno-giełdowych w latach 1840—1841. Spółka Steinkellerowska musiała się rozwiązać w r. 1842. Budowę kolei przekazano Zarządowi Skar-

bowemu. Pierwsza przestrzeń do Grodziska oddana została do użytku publicznego w czerwcu r. 1845. Steinkeller, mimo zawody i dotkliwe straty, nie ustawał jeszcze w energji. Wówczas to począł zabiegać o założenie w Żarkach przędzalni i tkalni bawełnianej.

Projekt przędzalni i tkalni.

Fakt upadku przemysłu sukienniczego w Królestwie po zaprowadzeniu kordonu celnego natchnął już różnych przemysłowców zamiarami przebudowy dawnych tkalni na bawełniane. Tu zaznaczyć trzeba, że zmiana pod tym względem polityki gospodarczej miała dodatnie następstwa. Chociaż przemysł bawełniany, jak wiemy, już w pewnej mierze prowadzony był w Łodzi przed r. 1831, to jednak dopiero teraz znalazły się bodźce do rozwoju na większą stopę. Dawne osady sukiennicze i nowe małe mieściny pozakładały warsztaty tkackie i położyły podstawy pod przyszły rozrost wielkiej manufaktury bawełnianej. Już w roku 1827 zainteresował się żywo Lubecki planem Antoniego hr. Ostrowskiego, który chciał w Tomaszowie przy pomocy technika, W. Jones'a z Manchestru, założyć fabrykę bawełnianą. Sam Jones pisał wtedy do Ostrowskiego: „...że dotąd Polska nie posiadała rękodzielni na wyroby bawełniane i jedwabne, nie idzie zatem, aby onych nigdy mieć nie mogła. Każda rzecz ma swój początek, a śmiem przepowiedzieć, że, gdyby w tey mierze plan, na mądrości i ostrożności oparty, ułożonym i wykonanym został, przed upłynieniem lat niewielu sama by się Polska nad swym postępem zadziwiła..." [1]).

Przepowiednia ta w pełni się sprawdziła. W Polsce zakwitł zadziwiający przemysł bawełniany. Na olbrzymią skalę dała mu początek Łódź, która już wcześniej ku tej gałęzi produkcji była się zwróciła. Ale ani plan Ostrowskiego, ani późniejszy zamiar Steinkellera nie mógł się jeszcze spełnić. Nasz pionier przemysłu opracował szeroko umotywowany projekt budowy przędzalni bawełnianej i zwrócił się z nim, jak zawsze, do Banku Polskiego [2]), żądając wypożyczenia mu 2 mil. złp. Rząd środków odmówił. Steinkeller próbował urzeczywistnienia planu sposobem spółki z Hermanem Diedrichem Lindheimem za pośrednictwem Edwarda Thomasa z Wrocławia. Kontrakt spółki podpisano w r. 1850, lecz już tylko pod formą wydzierżawienia przez Steinkellera Lindheimowi budynków fabrycznych i mieszkań robotniczych. Sam Steinkeller nie miał w fabrykacji tej uczestniczyć.

Upadek Steinkellera.

Stał się on już wkrótce bankrutem. Interesy cynkowe w Londynie, w które się ponad wszelkie siły uwikłał i z których nie było sposobu wybrnąć, wstrząsnęły jego bytem. Od r. 1845 znajdował się w stałych troskach finansowych. Bank Polski czynił mu trudności, bo konto jego wciąż rosło. Bank długo popierał tę nadzwyczajną działalność, ale, unosząc się sam zapałem dla wielkiego dzieła, wykraczał czasem przeciw przepisom formalnym... Trzeba było wreszcie przystąpić do obrachunków i likwidacji. Należność Banku po dzień 1 stycznia 1852 r. wynosiła olbrzymią, jak na owe czasy, sumę 2.718.322. Zmniejszono ją od razu po różnych bonifikacjach na 1.795.767 rubli. Przyszło do dalszych układów. Steinkeller oddał wszystko, co posiadał, pozostały jednak niedobory, które umorzono z powodu wzajemnych pretensji.

Runęła firma Steinkellera w czasie, gdy Królestwo, wobec uchylenia kordonu celnego, znowu przebudowywać się zaczęło, albowiem pozyskało pomyślne widoki nawiązania stosunków handlowych z Rosją. Steinkeller umarł w zapomnieniu i ubóstwie w Krakowie dnia 11 lutego 1854. Jego wielkie konstrukcje przemysłowe nie poszły w zapomnienie. Były fundamentami, na których wznosił się nowy rozwój. A całe dzieło jego życia stało się dowodem, że największe wysiłki, talent a nawet genjusz twórczy nie mogą przełamać przeszkód, istniejących w samej naturze stosunków ekonomicznych. Tu, mimo wszystko, trzeba mierzyć zamiary na siły ustroju. Tyle zdziałał Steinkeller, że w czasach najfatalniejszych zdołał pchnąć naprzód rozwój powszechny. Z jego wysiłków sporo pozostało dla przyszłych poko-

[1]) List ten w tłomaczeniu Kom. Przych. i Skarbu przytacza H. Radziszewski w swej Monografji o Steinkellerze.

[2]) O projekcie tym L. Méyet w „Ekonomiście" szczegółowo pisał p. t. „Losy pewnego projektu Steinkellera". („Ekonomista" tom I, rok 1903).

leń. Inne spełzły. I tu można powtórzyć, co wyrzekł jeden z ekonomistów, że trwać mogą tylko takie urządzenia gospodarcze, które nie polegają wyłącznie na sile poszczególnych ludzi. Trwalsze więc były kreacje Banku Polskiego.

Bank Polski.

Samodzielna czynność Banku w tej epoce wypełnia niemal całą resztę trudnego rozwoju ekonomicznego. Górnictwo krajowe weszło w r. 1833 w tryb Zarządu Banku. Bank rozszerza tę działalność i podnosi cały przemysł, powiększając ilość pieców; 6 zbudował w Hucie Bankowej, 3 w Starachowicach, 2 w Niwce, 2 w Blachowni, 1 w Pradłach i 1 w Rejowcu. Fabrykę stali zakłada w Berezowie, odlewnię w Parczewie, huty cynku w Niemcach, Niwce i Dąbrowie, walcownie cynku w Sławkowie, nowe kopalnie otwiera w Dąbrowie. W Białogoniu, Bobrze i Suchedniowie zakłada warsztaty mechaniczne. Ze swej prawidłowej gospodarki Bank Polski osiąga w tych czasach korzyści, nie potrzebując szczególnych dotacji od Skarbu. W Warszawie stworzył Bank fabrykę machin. Fabrykę żyrardowską przebudował i prowadził od r. 1847—1857, aż pozyskała nowych reorganizatorów. Do Banku należała też papiernia w Jeziornie. Swoją obszerną akcją uratował on nasz byt w tym okresie. Nie poprzestawał na działalności przemysłowej. Podnosił handel i rolnictwo. Wybudował 8 bitych traktów, puścił na Wisłę pierwszy statek parowy i, objąwszy patronat nad dalszą budową kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, doprowadził ją do Granicy. Reforma celna z r. 1850 znajduje już nasze gospodarstwo przysposobionem do postępu. Gdyby wówczas, nie podtrzymywano, mimo trudności i zapory, życia przemysłowego, nie zasilano tem handlu i nie ulepszano rolnictwa, nie starczyłoby rozpędu na okres nowy, niosący w swem łonie poprawę. Można tu powtórzyć, co zaznaczyliśmy na innem miejscu: Okres ten miał dla kraju ważne pedagogiczne znaczenie, i dlatego zwrot, którym Królestwo weszło w prąd polityki ekonomicznej Cesarstwa, zastał nas przygotowanych do rozszerzonej działalności przemysłowej i zdolnych do zasilania rynków rosyjskich fabrykatami, chociaż w cłach przywozowych nie było jeszcze pierwiastków ochronnych.

Przemysł bawełniany.

Przypomnijmy raz jeszcze, że w tym okresie rodził się przemysł bawełniany. Dzięki temu Łódź już pokaźnie się podniosła. Pierwszą maszynę parową zaprowadzono tu w r. 1839, drugą w r. 1847, a do r. 1850 działały 4 maszyny. Ludność w r. 1840 przekroczyła 20.000, potem nieco się zmniejszyła. (Cyfry historyka Łodzi, Flatt'a, wykazują wahania pomiędzy 20.000 w roku 1840 a 14.000 w r. 1844, co jednak może wynikać z niedokładności statystyki urzędowej). Rok 1840 rozpoczął, jak pisze Flatt, najświetniejszą Łodzi epokę. „Wyroby jej po całym zaczęły się rozchodzić Królestwie i nawet za jego granice wyglądać, a, choć ówczesna stagnacja handlu, choć nizkość ceny, w ogromnych rozmiarach rozwinięte defraudacje nader szkodliwy wpływ wywierały, mimo to przecież już zbyt silnie utwierdzoną była pomyślność Łodzi, aby jej te chwilowe przeszkody ważną tamę w rozwoju stawiać mogły... Wszystkich innych przedsiębiorców zaćmił już w tym czasie Ludwik Geyer, którego przędzalnia, zatrudniająca machinę parową o sile 60 koni i 180 samo-tkackich warsztatów zaopatrywała w dostateczny materjał miejscowych i okolicznych fabrykantów".

Były w ówczesnych dziejach Łodzi pewne przesilenia, ale w dalszej kolei przemijały. Osobliwie w r. 1844 ogromny napływ wyrobów zagranicznych zatamował ruch wewnętrznego handlu. Rok 1849, który wywołał kryzys na całym świecie, doprowadził jednak do tego, że później rzucono się do produkowania wyrobów półwełnianych, które współrzędnie z bawełnianymi wyspecjalizowały Łódź w kierunku przemysłu włókienniczego. Na ogół już w r. 1840 przemysł bawełniany doszedł tutaj do 12.672 wrzecion. Całą produkcję obliczano w r. 1844 na $1^1/_2$ mil. rubli. Były to jednak tylko zaczątki. Większy wzrost ukaże się po roku 1850 a znaczne już napięcie fabrykacji po roku 1860. Wreszcie od czasu kolei Fabryczno-Łódzkiej i różnych nowych faktów ekonomicznych wznosi się ku wyżynom ów Polski Manchester. Ale to już należy do innego okresu.

Przędzalnictwo lnu.

Żyrardowska mechaniczna przędzalnia lniana, zarządzana od roku 1847 przez Bank Polski, była w tym czasie, jak i później zresztą, jedyną dostarczycielką doskonałych płócien.

Z fabryk sukna ostały się i produkowały w przemyśle, nawet na wywóz, fabryki B-ci

Repphan w Kaliszu i Fiedlera w Opatówku. W tym okresie podnosił się też jeszcze przemysł garbarski, browarny, młynarski, gorzelniczy i t. p. Ogólny rozwój.

Rozwija się w kraju i znaczny handel. Gdy poczęto zaszczepiać przemysł bawełniany, powstaje handel zagraniczny, opatrujący fabryki w przędziwo, w farby i inne środki pomocnicze. Wreszcie ten handel pośredniczy w zbycie wyrobów fabrycznych i tworzy już zawiązki tranzytowego ruchu Królestwa. Są tu oczywiście i chwile trudne. Pionierstwo w tym okresie rodziło się w bólach i walkach. Bo zważmy jeszcze jakie były warunki polityczne.

Ciemiężenie polityczne za czasów Paskiewicza.

Królestwo zapłaciło Rosji na początku tego okresu $22^1/_2$ mil. kontrybucji, musiało zarazem dźwigać ciężar utrzymania armji rosyjskiej. Towary, które przychodziły z Rosji, ponosiły cło niższe, nasza zaś produkcja, o ile jeszcze miała dostęp na rynki Cesarstwa, obarczona była cłem, równającem się $15^0/_0$ wartości. Jeśli mimo to wszystko Królestwo dość zwycięzko pokonało zapory, nie zamieniwszy się na pustynię, zawdzięczało takie wyniki Bankowi Polskiemu, inicjatywie Steinkellera i sile odporności, która żyła w organizmie narodowym. Nie zapominajmy bowiem, jak działać musiały represje polityczne i niszczenie wszelkich śladów dawnego życia samodzielnego. We wrześniu 1831 r. hr. Paskiewicz-Erywański objął władzę namiestnikowską nad krajem. Czem się stały rządy Paskiewiczowskie, tłomaczyć nie potrzeba. Były rządami pełnymi najstraszliwszej grozy. Zrazu miał obowiązywać pewien ślad autonomji wewnętrznej (statut organiczny), stanowiąc jednak „przejście do doskonalszego zespolenia z Cesarstwem". A to „doskonalsze zespolenie" czyniło bardzo szybkie postępy. Jako tego symbol założono w maju w r. 1832 kamień węgielny pod cytadelę. We wrześniu r. 1841 zniesiono Radę Stanu... Na życie społeczne wpływało to druzgocąco, a jednak i wśród takich okoliczności przejawiła się ewolucja gospodarcza. W tych też warunkach dopływ kapitałów i sił przemysłowych z zewnątrz, przedewszystkiem zaś zdatnych fachowców, był dla przemysłu, szczególnie dla przemysłu łódzkiego, współczynnikiem rozwoju.

Położenie rolnicze.

Rzućmy teraz okiem na położenie rolnicze. Stan włościan po r. 1831 był bardzo niepomyślny. Ostatni sejm okresu rewolucyjnego choć miał sposobność rozwiązania sprawy włościańskiej, nie spełnił tego zadania. Sejm odbywał się z początku w zmniejszonym komplecie, bo szlachta, przerażona niebezpieczeństwem, „absentowała się". Wtedy uchwalono uwłaszczenie w dobrach narodowych. Gdy jednak chodziło o uwłaszczenie w majątkach prywatnych, sejm, już powiększony, przewlekał sprawę i do końca jej nie załatwił. To też później nędza ludu wzrosła znacznie. Szlachta, pod wodzą Andrzeja hr. Zamoyskiego, poczęła znowu przygotowywać zniesienie pańszczyzny i oczynszowanie. U Zamoyskiego w Klemensowie odbywały się ciągle narady. Rewolucja zmieniła stan posiadania szlachty. Mnóstwo rodzin potraciło ziemię. Przyszli nowi posiadacze i rugowali włościan. Liczba bezrolnych znacznie się zwiększyła, mianowicie na całą ludność wiejską 2.991.000, było bezrolnych 1.168.000. W r. 1846 włościanie w dobrach rządowych i donacyjnych otrzymali jednak sporo działów na dogodnych warunkach. Szlachta rozpoczęła nowe próby organizacyjne i wtedy powołano do życia pierwsze pismo rolnicze p. t. „Roczniki gospodarstwa krajowego", które poruszały różne ulepszenia rolnicze. Wogóle życie społeczne wśród posiadaczy rolnych znów się rozwijało. Produkcja rolna, pod wpływem zwyżki cen zbóż, poprawiła się cokolwiek. Głównie po r. 1840 przejawia się znaczne podniesienie cen. Pszenica w latach 1845—1849 osiąga przeciętnie rb. 4.74 za korzec, żyto 3.34, potem pierwsza rb. 5.03, drugie 3.80. Zbiory pszenicy w r. 1848 wynoszą 1.672.518 korcy, żyta zaś 7.210.776. W ciągu lat 1839—1848 produkcja pszenicy wzrosła $3^1/_2$ raza, żyta 2 razy. Podnoszą się też ceny ziemi acz zwolna. Jeszcze w r. 1840 cena włóki nie była wyższa jak 300 rubli[1]). W owczarstwie, które najpierw rosło znacznie — i to jeszcze po zamknięciu granicy do Rosji—około 1845 r. zapanował kryzys. Liczba owiec zmniejszyła się o blizko $^1/_3$. Wzrost uwydatnia się znowu około r. 1851. Co do gorzelnictwa, to zastosowanie przyrządu Pistorjusza dało pochop do podwojenia gorzelni

[1]) Przytoczone tu dane cyfrowe oparte są na artykule „Królestwo Polskie" (Rozwój rolnictwa) w „Wielkiej Encyklopedji Powszechnej Illustrowanej" tom 40.

w latach 1830—1840. Potem wobec nadprodukcji nastąpił kryzys. Począwszy od r. 1840 rozpoczyna się krzewienie w kraju roślin pastewnych; ukazuje się uprawa rzepaku. Postęp rolnictwa jest bardzo znaczny. Wł. Grabski tak to charakteryzuje: „Postęp streszcza się dla ogółu gospodarstw w racjonalnej organizacji gospodarstwa folwarcznego i w meljoracjach rolnych, dla pewnych wybitniejszych okolic w rozwoju uprawy buraków i innych nowych płodów rolnych, jak: marchew, koński ząb, łubin, dla wybitniejszych gospodarstw w zaprowadzaniu nowych narzędzi i stawianiu fabryk przemysłowo-rolnych, jak: cukrownie, browary, młyny parowe, tartaki parowe, cegielnie, wapnialnie i t. p."

Cukrownictwo.

Tu należy jeszcze zwrócić uwagę, że w tym okresie rozpoczyna się w Królestwie przemysł cukrowniczy. Kryzys gorzelniczy oddziałał ujemnie na ziemię z glebą ubogą, natomiast w okolicach z glebą żyzną dał ujście nowej produkcji — cukrownictwu. Pierwsze cukrownie powstały: Guzów w r. 1831, Hermanów, Leśmierz, Strzelce w r. 1839, Poturzyn w r. 1840. Były to jednak zrazu zakłady niewielkie, prowadzone za pomocą bardzo prostych środków i narzędzi. Koszt urządzenia cukrowni nie przenosił 3.000 rubli. Hermanów pierwszy wprowadzał ulepszenia, potem Guzów. W r. 1841 powstają 4 nowe cukrownie, w r. 1843 jedna, w r. 1845 7, potem do r. 1850 około 20. Ten nowy przemysł łączy rolnictwo ze sferami kupieckiemi i przemysłowemi.

Okres od r. 1850 do 1870.

Przechodzimy do następnego okresu, który obejmuje 20-lecie od r. 1850—t. j. od uchylenia rosyjskiej granicy celnej, do r. 1870. Ta ostatnia data powszechnie uznana jest za początek już ściśle wielko-przemysłowego rozwoju. Wprawdzie r. 1870 stanowi istotnie pod wielu względami punkt zwrotny ku wyraźnie formującemu się kapitalizmowi, ale już w latach wcześniejszych, niebawem po powstaniu, ruch w tym kierunku przejawiać się poczyna. Na ogół więc perjod ten możnaby jeszcze podzielić na dwa podokresy — do powstania i po niem, zwłaszcza, że sam fakt nowego porywu wyzwoleńczego i jego następstwa odbiły się na stosunkach gospodarczych.

Uchylenie kordonu celnego.

Skasowanie w r. 1850 barjer celnych otworzyło na nowo drogi rozwojowe i ujście na rozległe rynki Cesarstwa. Ekonomista rosyjski Janżuł nazwał to, jak wiemy, wkroczeniem Królestwa w prąd rosyjskiej polityki ekonomicznej, a niektórzy ekonomiści obozu socjalistycznego, zarazem i niektórzy obozu wielko-przemysłowego chcieli w tem widzieć „organiczne wcielanie się Polski" w organizm Cesarstwa. Tak jednak nie było. Królestwo zachowywało tu zawsze swoją odrębność i samodzielność pomimo nawet tego faktu, że rozwój zależał od zagranicznych kapitałów i od rynków wschodnich. Nawet różni obcy autorowie (rosyjski urzędnik B. Fr. Brandt [1]) i Niemiec Ludwik Bernhard [2]), z różnych stanowisk oceniając nasz rozwój ekonomiczny, dostrzegali, że kształtuje się on jakby autonomicznie i że nadaje swoistą fizjonomję polityczną całemu ruchowi narodowemu. Ale ta linja często się załamywała. Owa zawisłość od rynków rosyjskich a, co gorsza, wspólna administracja centralna tak w zakresie ogólnego zarządu, jak polityki ekonomicznej, w wielu razach paczyła nasz ustrój i wyciskała na nim ślady organizacji nie ściśle samoistnej. Nie było wprawdzie „wcielania się" w organizm rosyjski, ale brakło prawdziwej własnorządności gospodarczej. Uwydatniło się to silniej dopiero w okresie wielko-przemysłowym po r. 1870.

Obrona samoistności, lecz nie unikniona zawisłość od rynku rosyjskiego.

Kierunek taryfy celnej.

Taryfa celna z r. 1850, po raz pierwszy wydana dla całego Państwa łącznie z Królestwem, miała na ogół kierunek liberalny względem zagranicy, bo taki kierunek odpowiadał ówczesnym dążeniom politycznym. Zniżono opłaty o 50% od całego szeregu towarów, a zarazem uchylono różne dawne zakazy przywozu. W 7 lat później zaprowadzono taryfę jeszcze

---

[1]) B. F. Brandt „Kapitały zagraniczne". W książce tej autor wywodzi, opierając to na zebranych przez siebie danych statystycznych, że kapitały zagraniczne przyczyniły się raczej do usamodzielnienia niż do uzależnienia Polski pod względem ekonomicznym.

[2]) Ludwig Bernhard „Die Polenfrage" (Lipsk r. 1910). Autor próbuje wykazać, że Polska nietylko w Poznańskiem, lecz i w innych dzielnicach, a przedewszystkiem w Królestwie, tworzy samodzielną istotę autonomiczną.

umiarkowańszą. Tym sposobem pierwszy okres spólności ekonomicznej z Cesarstwem sprzyjał wymianie towarów z Rosją, lecz nie dawał protekcji celnej wobec przywozu z zagranicy. Mimo to ruch przemysłowy znacznie się już wzmaga. W 10-leciu od r. 1850—1860 (według statystyki Światłowskiego) powstało 12,7% fabryk z pośród 166 większych, istniejących w Królestwie w r. 1887. Szczególnie w tym czasie podnosi się Łódź, oraz ościenne kolonje fabryczne.

Wzrost fabryk w Łodzi.

Gdy do roku 1850 fabryki łódzkie posiłkowały się tylko 4 machinami parowemi o sile 150 koni, w r. 1860 znaczne zakłady przemysłowe, wszystkie oparte na sile pary, zatrudniają już około 1.000 robotników. Już przy końcu r. 1851 istniało w Łodzi 17 fabryk wyrobów wełnianych i półwełnianych, które zatrudniały 176 warsztatów i 361 ludzi. Były to fabryki następujące: Henryka Vorwerka z produkcją około $17^1/_2$ tys. rubli, Julji Hensch z produkcją przeszło 5 tys. rubli, Abrama Prusaka z produkcją $2^1/_2$ tys., Franciszka Pitschmana z produkcją 4 tys., Karola Raetiga z produkcją 3.300, Ernesta Raetiga z produkcją 2.300, Fryderyka Queitscha z produkcją 3,300 i Florjana Pfeifera z produkcją 6.600. Nadto 9 pomniejszych fabryk miało wyrobów wartości około 22.200 rubli. (O. Flatt)

W r. 1852 były w Łodzi następujące większe fabryki bawełniane: 1. Fabryka Ludwika Geyera, którą dostarczała przędzy około 580.000 funtów, a nadto miała tkalnie wyrobów półwełnianych o 180 warsztatach, ogółem zatrudniała 700 pracowników. 2. Przędzalnia bawełny T. Grohmana, produkująca 2.580.000 funtów przędzy, mająca 9 machin przędzalniczych i 1.632 wrzeciona. (Posiadała ona już wówczas wielki skład w Warszawie). 3. Przędzalnia bawełny Samuela Landego, (założona w 1847) z produkcją 180.000 funtów przędzy bawełnianej, z machiną parową o sile 30 koni i ze 150 robotnikami. 4. Fabryka Jakóba Petersa (dawniej T. Kopisch) dostarczająca rocznie przeszło 48.000 funtów przędzy i zatrudniająca 78 ludzi. 5. Fabryka Fryderyka Karola Moesa (założona w r. 1850), obejmująca przędzalnię o 7 machinach z 2.856 wrzecion i z wyrobem 87.700 funtów przędzy. 6. Fabryka Adolfa Freimunda, obejmująca farbiarnię i drukarnię, oraz wyrób perkali. 7. Farbiarnia i drukarnia Władysława Müllera z wartością wyrobów 30.000 rubli. 8. Wreszcie 12 mniejszych drukarń tkanin bawełnianych, 5.444 ręcznych fabryk tkanin, 11 fabryk tasiemek, 12 fabryk pończoch i 22 farbiarnie tkanin bawełnianych i wełnianych. (O. Flatt)

Fabryka Karola Scheiblera[1]) (założona w r. 1854) rozwijała się później z największą intensywnością. Na początku miała produkcję 458.000 funtów przędzy bawełnianej. Należy tu zanotować, że kiedy Scheibler w r. 1861 zaprowadził nowe warsztaty mechaniczne, robotnicy, obawiając się konkurencji, roztrzaskali je na drzazgi. Powtórzyło się to samo, co się zdarzyło wcześniej w Anglji, we Francji i na Śląsku w wielu fabrykach i osadach fabrycznych, gdy poczęto stosować machiny. Łódź miała już w r. 1857 26.000 mieszkańców, zaś w r. 1860—32.000. W tym ostatnim roku wartość produkcji wzrosła do 3 mil. Prezydentami w Łodzi w tych czasach byli Niemcy: Tangerman i Traeger. Obaj szczególnie popierali rozwój przemysłu niemieckiego. Sąsiednie miasteczka: Zgierz, Ozorków, Aleksandrów, Konstantynów, Pabjanice zamieniły się stopniowo na kolonje przędzarskie i tkackie. Głównie Pabjanice rozwijać się poczęły. Na ich rozkwit wpłynęła działalność przemysłowa Benjamina Kruschego, który pierwszy tu zaprowadził przemysł półwełniany i znacznie go udoskonalił. W Ozorkowie przemysł zaszczepiali Schlösserowie.

W tym samym czasie Żyrardowska fabryka, która od Banku Polskiego przeszła na wła-

---

[1]) Karol Scheibler, największy przemysłowiec łódzki, był pierwotnie współpracownikiem Johna Cockerilla, założyciela przemysłu belgijskiego. Podczas rewolucji w r. 1848 zajmował stanowisko dyrektora fabryki w Austrji, a przyjąwszy uprzednio obywatelstwo belgijskie, musiał Austrję opuścić. Przez jakiś czas był wojażerem handlowym Zapoznawszy się z tych stosunków z właścicielem przędzalni w Ozorkowie, Schlösserem, przyjął następnie posadę dyrektora jego fabryki. W r. 1854 założył w Łodzi własną przędzalnię o 18.000 wrzecion i 100 krosnach mechanicznych. Rozwijając ją stopniowo, nabył następnie fabrykę w Żarkach, w której również prowadził przędzalnię bawełny (od r. 1866). Fabryka Scheiblera doprowadzona została do największych w kraju rozmiarów. W r. 1881 zamieniono ją na Tow. Akcyjne z kapitałem 9.000.000 rubli.

Dalsze uprzemysłowienie kraju.

sność niemiecko-czeskich fabrykantów Hiellego i Ditricha, znakomicie się rozwija i około 1863 r. produkuje wyroby lniane za $^1/_2$ mil. rubli. Zarazem wzrastają papiernie (Jeziorna, Soczewka i Moesa w Częstochowie), oraz garbarnie (Temlera i Szwedego, Szlenkera, Bauerfeinda). Wreszcie odbywa się bardzo poważny rozrost cukrowni. Przestają one tworzyć tylko pomocniczy warsztat rolnictwa i stają się produkcją na wielką skalę. Przystępują do nich przemysłowcy. Między innymi Geyer z Łodzi zakłada fabrykę cukru w Rudzie Pabjanickiej. W r. 1843 cukrownie wyrabiały wszystkiego 40 tys. pudów, w r. 1851 już 240 tys. a przed r. 1863 produkcja dochodziła do 1 miljona pudów. W latach 1855—1856 jedna cukrownia wytwarzała za 36 tys. rubli, w latach 1863 i 1864 za 107 tys. rubli. Powiększa się także ilość młynów parowych. Wogóle po roku 1850 przemysł się w znacznym zakresie mechanizuje. Nadto podnosi się handel. Warszawa staje się środowiskiem znaczniejszych firm towarowych oraz domów bankierskich.

Działalność przemysłowa Andrzeja Zamoyskiego.

Nie można tu pominąć owocnej i obywatelskiej pracy Andrzeja Zamoyskiego, który, niezależnie od zasługi powołania do życia Tow. Rolniczego, kojarzył potrzeby rolnictwa z udoskonalonemi formami nowoczesnego przemysłu i handlu. Stworzył Towarzystwo Żeglugi Parowej na Wiśle, powoławszy do pomocy inż. Guiberta z Nantes. Kapitał spółki doszedł w końcu do znacznej sumy 1.200.000. Statki budowano przeważnie w kraju. (Od r. 1870 Towarzystwo przeszło do Maurycego Fajansa.) Założył również fabrykę maszyn rolniczych i odlewnię, która zbudowała most łyżwowy we Włocławku. Urządził spółkę jedwabniczą. Wogóle należał do pionierów organizującego się życia społeczno-gospodarczego [1]).

Rolnictwo w r. 1855—1861.

Co do rolnictwa, to w latach 1856—1861 uwydatnił się najsilniejszy postęp. Przyczyniło się do tego po części Towarzystwo Rolnicze. Ale włościaństwo było stale jeszcze w fatalnych warunkach pańszczyzny. Cena ziemi w r. 1860 podniosła się do 1 tys. za włókę, a w Proszowskiem nawet do 2.500.

Kończąc wskazówki o tym rozwoju do czasów powstania, zapisać jeszcze należy, że w roku 1862 zbudowano kolej Petersburską do Warszawy, a w r. 1863 Bydgoską. Należyty jednak wpływ tych komunikacji uwydatnił się dopiero w dalszym ciągu, jakkolwiek już sama budowa ożywiła życie gospodarcze.

Powstanie styczniowe a reforma włościańska.

Wybuchło powstanie. Jego przebieg, upadek i następstwa w całej dziedzinie politycznej nie należą ściśle do naszych rozważań. O wpływie tych wydarzeń na myśl społeczną jest mowa w poprzednim rozdziale, a powrócimy do nich jeszcze w następnym. Tu jednak zaznaczyć trzeba, że, obok druzgocących przeistoczeń w życiu politycznem, represje popowstaniowe (polegające na wyrokach śmierci, których było 12 tys., na wysyłaniu na Sybir, do rot aresztanckich i do więzień oraz powodujące masową emigrację) zubożyły Królestwo o 150 tys. najtęższych obywateli. Niemniej dotkliwe były straty materjalne. Skonfiskowano przeszło $1^1/_2$ tysiąca majątków. Rząd rosyjski przeprowadza wtedy reformę włościańską. Urzeczywistnia w r. 1864 zupełne uwłaszczenie gruntów włościan wraz z budowlami, inwentarzem i z prawami włościan do służebności i użytków. Prawo to wchodzi w życie zamiast poprzedniej próby czynszowniczej z r. 1858 i 1862. Przyznaje ono dawnym właścicielom odszkodowanie w postaci wynagrodzenia likwidacyjnego według ustalonej z urzędu sumy szacunkowej, skapitalizowanej na $6^0/_0$. Zastrzeżono równocześnie wyłączny dla włościan przywilej nabywania i brania w zastaw uwłaszczonych osad a nadto zakaz dzielenia ich poniżej 6 morgów. Wywołało to oczywiście zupełne przeobrażenie struktury społecznej. Z upadku powstania i uwłaszczenia włościan wyłoniły nowe czynniki ekonomiczne, które oddziałały na rozwój w kierunku organizacji wielko-przemysłowej, czemu sprzyjały zarazem dotkliwie ujemne w ogólnej dziedzinie politycznej, a pod względem gospodarczym przypadkowo dodatnie, zawiązki łączności

Zaludnienie kraju i budżet.

z Rosją. Od r. 1847—1868 zmniejszyła się ludność o 100 tys. mieszkańców z 4.857.700 na 4.754.436. Był to wynik znędznienia ludności włościańskiej, która prawie z głodu wymierała. Po reformie włościańskiej zniesiono odrębny budżet Królestwa. Nowy budżet ogólny obcią-

---

[1]) Patrz: Cezary Łagiewski „Andrzej Artur Zamoyski 1800—1874“ Warszawa, r. 1917.

żył ludność znaczniejszymi podatkami. Wszystkie podatki bezpośrednie wzrosły w dwójnasób, a podatki, przypadające na włościan (podatek gruntowy i podymne), w dwa i pół raza. Aż do końca siódmego 10-lecia w. z. odbywa się po powstaniu zbieranie sił, opanowywanie chwilowo ogarniającego naród bezwładu—jakby przebudowa świadomości społecznej. W ciągu tych kilku lat praca ekonomiczna szła jeszcze powolnie, choć już w duchu nowych znamion czasu. Między r. 1863 a 1870 powstaje nieco fabryk, szczególniej zaś rozwija się Łódź, korzystająca teraz z komunikacji kolejowej z Warszawą, a tem samem z Berlinem i Petersburgiem, zaś od r. 1869 z Moskwą. Zaczynają przypływać nowe kapitały z zagranicy, zwłaszcza że taryfa celna z r. 1868, jakkolwiek jeszcze nie ściśle protekcyjna, jest już pewnem odstępstwem od dawnej linji liberalizmu handlowego. I przemysł metalowy w Warszawie dochodzi do znacznego udoskonalenia. Cukrownie w r. 1870 mają już blizko 8 mil. produkcji. Ogólna liczba fabryk, która podług statystyki Załęskiego wynosiła w r. 1858 12.542, w r. 1871 wynosiła 20.595. Ponieważ później ilościowo fabryki się zmniejszały, choć co do rozmiarów produkcji wzrastały, można stąd wnosić, że jeszcze do r. 1871 rosły raczej ekstensywnie, niż intensywnie. Potwierdza to fakt, że w r. 1871 przypadało na jednego robotnika 882 ruble produkcji, a w r. 1881 już 1422 ruble. Przytaczamy tu jeszcze dane porównawcze o rozwoju przemysłu fabrycznego w Królestwie w okresie od r. 1857—1871 (według Załęskiego—ogłoszone w „Encyklopedji Handlowej“ wyd. r. 1891).

Statystyka przemysłowa w r. 1871.

PRZEMYSŁ FABRYCZNY KRÓLESTWA POLSKIEGO	w 1857 roku			w 1871 roku		
	ilość zakładów	ilość robotników	wartość produkcji w 1000 rub.	ilość zakładow	ilość robotników	wartość produkcji w 1000 rub.
Wyroby wełniane i sukno	4640	8257	2977	709	5777	6448
„ bawełniane	?	?	4682	10499	19894	10433
„ lniane i konopiane	4566	7032	900	19	2375	1222
„ papierowe	38	1068	359	39	903	659
Garbarnia i białosk.	?	3361	891	439	1523	2997
Topielnia łoju i f., świec i mydła	41	?	1631	120	472	1543
Fabr. mach., narz. i wyr. met.	?	?	?	74	2863	2838
Cegielnie	?	?	?	577	2298	1493
Zakł. górnicze	?	10500	3000	190	6822	4021
Młyny	?	?	?	5340	7903	6271
Cukrownie	52	7650	?	38	11681	7773
Gorzelnie	?	?	?	1027	5127	11810
Dystylarnie	?	?	?	63	208	2080
Browary i miodos.	?	?	?	486	1533	1785
Fabr. tytoniu	?	?	?	18	1758	2434
Pozostałe fabryki	—	—	—	957	4479	2898
Cały przem. fabr.	12542	56364	42501	20595	75616	66705

Produkcja rzemieślnicza.

O produkcji rzemieślniczej dane są niedokładne. Można jednak oprzeć się w pewnym stopniu na źródłach Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Źródła te wykazały, że w r. 1855 było w całem Królestwie 85.853 rzemieślników a wartość ich produkcji czyniła 17½ mil. rub., zaś wartość spożytkowanych przez nich materjałów surowych 8,6 mil. W r. 1866 miało Królestwo 94.913 rzemieślników (Załęski).

Zmiany w rolnictwie.

Przechodząc do rolnictwa, opieramy się znów na danych Załęskiego, które jednak dotyczą okresu nieco późniejszego, mianowicie 10-lecia od r. 1870—1879. Podług nich, przeciętnie zebrano w tym okresie zboża w ziarnie po wyłączeniu zasiewów 16⅔ mil. czetwierti, czyli na osobę 2½ czetw. (korzec = 0,6098 czetw.). Uwłaszczenie włościan poprawiło oczywiście byt włościaństwa, ale zrazu sprowadziło upadek majątków średnich, gorzej zagospodarowanych. Włościan bez roli pozostało przeszło 200.000. Od r. 1865 odbywa się przemiana struktury rolnej i przystosowanie jej warunków bytu do nowych form. Następuje gwałtowna wyprzedaż majątków, parcelacja i trzebież lasów, jak wyjaśnia Grabski. Jest to okres dewastacyjny. Ukazują się spekulanci, którzy kupują majątki na handel, za bezcen. Ale jeszcze około r. 1874 wywóz pszenicy z Królestwa zagranicę wynosił około 8 mil. pud. rocznie (według J. Poznańskiego), dowóz zaś zaledwie 100 tys. Później, w miarę ściślejszego związku z Rosją, Królestwo przestaje być krajem eksportowym. Nowe stosunki rolnicze były, między innymi, motorami uprzemysłowienia kraju i jego ewolucji kapitalistycznej.

3. Ewolucja Kapitalizmu.

Nastręczałoby się pytanie, w jakim ściśle czasie narodził się kapitalizm?

Kiedy właściwie system gospodarczy naturalno-pańszczyźniany przeobraził się na świecie w kapitalistyczny, trudno byłoby określić. To, co nazywamy ustrojem kapitalistycznym obejmuje długą linję ewolucji, rozpoczynającą się od procesu powszechnej wymiany za pomocą pieniędzy, a kończącą na wzmożonym systemie kredytowym, na wielko-przemysłowej organizacji wytwarzania i koncentracji kapitałów.

Początki kapitalizmu i ustrojów wielko-przemysłowych.

Olbrzymi wzlot kapitalizmu zależny był z jednej strony od czynników czysto-politycznych—od wyzwalania się mieszczaństwa z pod ucisku dawnego feodalizmu, od urządzeń liberalnych, wywołanych przez rewolucję francuską, która nadała równe prawa wszystkim warstwom, oraz, z drugiej strony—od czynników technicznych i od wielkich wynalazków, które, spowodowały znakomite postępy w sposobach wytwarzania i które pozwoliły kapitalistom objąć w posiadanie udoskonalone narzędzia produkcji. Ściśle więc dopiero wiek 19-ty był erą narodzin takiego kapitalizmu, jakkolwiek już dawniej merkantylizm, sięgający czasów odkrycia Ameryki, dał początek gospodarstwu pieniężnemu na szeroką skalę.

Kapitalizm w zawiązku począł się rozwijać wówczas, gdy pieniądz się narodził. Same funkcje pieniężne stały się motorami gospodarki pieniężno-kapitalistycznej. Już u ludów starożytnych (w Babilonji i Egipcie, potem w Rzymie i Atenach) istniał ustrój handlowy, dający przewagę posiadaczom pieniędzy i środków produkcji. W średniowieczu powstało silne swoim wpływem i władzą bankierstwo, połączone pośrednio lub bezpośrednio z korsarstwem, podbojami i handlem. W niem spoczywały już wzmocnione dźwignie zawiązkowego kapitalizmu.

System pieniężno-wymienny należy jednak odróżnić od ściśle kapitalistycznego z jego nowymi przejawami centralizowania przedsiębiorczości i proletaryzowania najemnej warstwy robotniczej. Całkowite zwycięstwo mieszczaństwa nad dawnemi klasami uprzywilejowanemi: arystokracją i panującem duchowieństwem, oraz systemat wolnego handlu i szeroki rozwój komunikacji w postaci żeglugi parowej i kolei żelaznych a nadto potężne udoskonalenia techniczne sprzyjały organizacjom wielko-przemysłowym, wielko-handlowym i wielko-kredytowym. One to powołały do życia właściwy kapitalizm. Cały zbiór nowych sił spoił się w jedną dźwignię ekonomiczną, która nadała zgoła nową postać rozwojowi społecznemu. Przeobrażenie to, dokonywujące się żywiołowo przez dyalektyzm pierwiastków ekonomicznych, wywołało zarazem rozkład klas społecznych. Zamiast dawnych przeciwieństw między warstwami uprzywilejowanemi a upośledzonemi przez prawo obyczaju i przez prawo pisane, powstają nowe konflikty, wyłaniające się z budowy gospodarczej. Przejście po przez ten stopień rozwoju stało się dziejową koniecznością dla wszystkich narodów cywilizowanych. Był to niezależnie od nierównomiernego rozdziału korzyści gospodarczych pomiędzy poszczególne warstwy społeczne—olbrzymi postęp, wywołujący nowe współzawodnictwo ludów na rynku wymiany wszechświatowej. Jedynie narody, umiejące przyswoić sobie formy kapitalistycznego ustroju, dźwigały się wzwyż i uniezależniały od narodów, dominujących w rozwoju przemysłowym i handlowym. Stąd więc przyswojenie sobie kształtów nowego ustroju przez Polskę, żyjącą w ucisku politycznym, było również zadaniem pierwszoplanowem i narodowym postępem.

W Anglji.

Lecz zdajmy sobie sprawę z tego, jak się ustrój kapitalistyczny kształtował na Zachodzie, u narodów przodujących? Pierwsza poszła za wskazaniami prądów chwili Anglja. Z ukazaniem się nowych dźwigni gospodarczych, ten klasyczny kraj kapitalizmu, wydoskonalił, wykończył tylko dawne swoje urządzenia gospodarcze, które już po rewolucji angielskiej tworzyły zarodzie gospodarstwa pieniężno-wymiennego. Przyczyniło się do tego kilka naraz faktów, mających związek z historją Anglji. Tutaj najpierw wolny handel zapanował, tutaj bardzo głęboko zakorzeniła się świadomość pracy przemysłowej, tutaj nauka ekonomji najpierw się pogłębiła (Adam Smith, Ricardo, Manchesteryzm), tutaj również powstały niemal wszystkie wielkie wynalazki techniczne i odrazu zutylitaryzowano je do potrzeb przemysłu, handlu i komunikacji. Schyłek XVIII stulecia i początek XIX spowodował olbrzymie posunięcia w przemyśle angielskim. Anglja była w wiekach średnich krajem nawskroś rolniczym, ale jako potęga morska zdobyła też wkrótce olbrzymie siły handlowe. Dzięki temu mogła najwcześniej przerodzić się na kraj przemysłowy. Już w XVI w. Anglja rozwijała na szeroką skalę przemysł sukienniczy. Stała się olbrzymim rynkiem wełny, zamieniała rolę uprawną na pastwiska dla owiec i budowała fabryki sukna.

Gdy Francja i po części inne kraje europejskie podlegały potem wpływom wstrząśnień rewolucyjnych i politycznych przeobrażeń, Anglja, która wcześniej przebyła okres rewolucji, organizowała swój przemysł, a zarazem przetwarzała formy techniki handlowej i przedsiębiorczej. W Anglji przedewszystkiem wielkie wynalazki w dziedzinie przędzalnictwa i tkactwa— współcześnie zaś odkrycie maszyny parowej— stały się dźwignią rozwoju przemysłowego. Ta era znamionuje się nazwiskami wynalazców: Kay'a (twórcy czółenka automatycznego do przędzenia), Haregreaves'a (odkrywcy maszyny przędzarskiej „Jenny"), Arkwright'a (który wynalazł przędzalnię z walcami— Roller spinning), Watta (twórcy pierwszej maszyny parowej), Cromptona (kontynuatora wynalazku Haregreavesa—połączenie „Jenny" z „Watter-frame") Cartwright'a (konstruktora warsztatu tkackiego) i Horrocks'a (który na swój sposób ulepszył mechanizm do tkactwa bawełny). Przyrządy przędzarskie i tkackie, będące mechanizmami automatycznymi, posunęły naprzód jeden z największych przemysłów—przemysł włókienniczy. Maszyna Watta znalazła najpierw zastosowanie w hutnictwie, a potem w rozwinięciu — w lokomocji: w żegludze i kolejach żelaznych. Przewroty te odbywały się z pewną kolejnością i z Anglji przeszły na kontynent, acz nie bez przeszkód, gdyż Anglicy nie wypuszczali swych maszyn zagranicę.

Wielkie wynalazki.

We Francji znalazł się tymczasem twórca warsztatu tkackiego, Jacquard, wynalazca przędzalni bawełnianej, Lenoir oraz Fulton, konstruktor statku parowego, niezrealizowanego zresztą przez Francuzów, lecz znów przez Anglików. Gdy wynalazki i stosowanie ich praktyczne posuwały się naprzód, gdy stąd przedsiębiorczość i handel wzmagały się, gdy zaczęły kursować pierwsze parowce w Anglji (r. 1812), gdy miały ruszyć już wielkie pociągi kolejowe, dzięki wynalazkowi Stephensona (r. 1825), powstała najpierw w Londynie, a potem w Manchesterze, w środowisku przemysłu tkackiego, agitacja za wolnym handlem i „anti-corn-law-league" Cobdena i Brighta święciła tryumfy wolnego handlu, który ze swej strony przyczynił się do rozwoju kapitalizmu.

Przy ocenie tej całej ewolucji, na którą się składa automatyzm przemysłu, ułatwienia komunikacji i nowy ustrój przedsiębiorczy, oparty na ześrodkowywaniu kapitałów, trzeba jednak zdać sobie sprawę z właściwych źródeł wielkich przeobrażeń gospodarczych. Nie wytrysły one ze źródeł przypadkowych przemian, a więc z wynalazków, jako oderwanych od rozwoju ekonomicznego zdobyczy. Przeciwnie, wynalazki postępowały za wysiłkami produkcyjnymi, stosownie do potrzeb spożywczych. Idea nie błyska w mózgu pojedyńczego genjuszu i nie wywołuje przewrotu w przemyśle, jak słusznie mówi Hobson [1]). Idea wynalazcza staje się towarzyszką przedsiębiorczości, uganiającej się wciąż za syceniem potrzeby. „Ludzie, jak: Kay, Haregreaves, Arkwright, Cartwright zmuszali swój umysł i pomysłowość do

[1]) John Hobson „Rozwój kapitalizmu". (Polski przekład r. 1900)

pokonywania przemysłowych trudności, w miarę, jak one powstawały“ (Hobson). Przekonywa o tem choćby fakt, że z wyjątkiem Cartwrighta, który był uczonym mechanikiem, inni byli to ludzie prości (Crompton, Watt, Haregreaves, Arkwright). Maszyna Watta była charakterystycznym przejawem związku pomiędzy wynalazkami a ich istotną płodnością w sprzyjających warunkach produkcyjnych. Można powiedzieć, że przypadła ona na okres, który już długo oczekiwał tego wynalazku. W Anglji produkcja weszła w fazę zaczątków kapitalizmu i szukała oszczędności pracy, Zastosowano więc wnet maszynę parową, wcielającą to poszukiwanie oszczędności. Tu zbiegły się nowe formy przedsiębiorczości z wielkim przemysłem technicznym, który tworzył epokę w mechanice.

Okresy postępu przemysłu.

Warunki geograficzne i polityczne Anglji również dopomogły do tego rozwoju. W ciągu 19-go wieku Wielka Brytanja przeszła przez cztery znamienne okresy postępu przemysłu, związane z rozwojem techniki: 1) przez okres pierwszych wynalazków mechanicznych; które już w znacznej części zastąpiły siłę ręczną, 2) przez okres motorów parowych, zastosowanych do przemysłu, 3) przez wczesny okres lokomocji parowej, t. j. kolei żelaznych i 4) przez okres potegującego się automatyzmu w przemyśle, t. j. zastosowania maszyny, jako zasady w całej fabrykacji. To też Anglja była pierwszą dzielnicą wszystkich zwycięskich eksperymentów na polu wielko-przemysłowem. Na jej nowych formach produkcji mógł Karol Marx odtwarzać swoje wskazówki ekonomiczne i socjalne już w pierwszej połowie w. z.

Francja.

Francja z pewną powściągliwością przystosowywała się do zmienionych kształtów organizacji gospodarczej. We Francji jednak w okresie Ludwika-Filipa i po nowej rewolucji w r. 1848 mieszczaństwo, które już wcześniej zdobyło sobie przywilej rządów, znacznie się wzmogło pod względem pieniężnym, gromadząc duże zasoby płynnego kapitału, i acz powolniej, również przełamywało dawną skorupę agrarno-rzemieślniczego ustroju. Francja nie przeniosła wprawdzie, jak Anglja, rolnictwa na plan podrzędny, lecz umiała równolegle przyswajać sobie wielkie dźwignie gospodarstwa kapitalistycznego i wyolbrzymionego przemysłu. Zastosowany do trybu pracy mieszczaństwa system oszczędności, system rentjerstwa, stał się tu zasobną skarbnicą, zasilającą kredyt międzynarodowy oraz zaszczepiającą na wewnątrz wielką produkcję i czyniącą na zewnątrz znaczne inwestycje. We Francji prawidłowszy. niż gdzieindziej, podział gruntów rolnych, a zarazem zastój w naturalnym przyroście ludności podtrzymywał strukturę rolniczą. Z drugiej strony powstawał przemysł, mocniej związany z warunkami przyrodzonymi i z genjuszem kulturalnym Francji: przemysł przetwórczo-rolny oraz przemysł luksusowy.

Niemcy.

Niemcy a osobliwie Prusy, rabujące, zdobywające i ciułające kapitał od czasów Fryderyka Wielkiego, choć nieco opóźnione w rozwoju wielko-przemysłowym, doszły potem do potęgi, przewyższającej poniekąd siły zdobywcze nawet Anglji w stosowaniu udoskonalonej techniki, chemji i elektryczności — do podboju rynków zagranicznych w ekspansji na zewnątrz, oraz w olbrzymich zakładach bankowych, będących zarazem przedsiębiorstwami inwestycyjnemi w zakresie przemysłu. Zdobywczość, zachłanność, zaborczość kapitalistyczna Niemiec była jedną z głównych przyczyn ostatniej wojny.

Inne kraje.

Zresztą cała Europa — a obok niej Stany Zjednoczone, które stworzyły jeszcze olbrzymi system koncentracji przedsiębiorczej w postaci „trustów“ — w większym lub mniejszym stopniu przeszły około połowy 19-stulecia przez proces kapitalizacji stosunków gospodarczych. Szlakiem tego rozwoju szedł dalej kapitalizm i wielka organizacja przemysłowa, tworząc naturalną fazę ekonomiczną, pielęgnowaną jednak przez państwa, narody i panujące klasy społeczne. Program świadomy był wtórnym czynnikiem, który wyłonił się z ujęcia rozwoju materjalistycznego w samowiedzę.

Dźwignie kapitalizmu.

Jak potężne były to dźwignie, jak gwałtownie wstrząsnęły całym organizmem ekonomicznym, jak głęboko oddziałały, z jednej strony, na kulturę powszechną, a z drugiej, jak podważały klasową budowę społeczną, o tem przekonywa choćby wydany przez pierwszych bojowników ruchu socjalistycznego „Manifest Komunistyczny“, napisany przez Marxa i Engelsa, który już wtedy takie świadectwo wystawił mieszczaństwu, przetwarzającemu siły gospodarcze:

„Burżuazja przez eksploatację rynku światowego ukształtowała kosmopolitycznie wytwarzanie wszystkich krajów... Burżuazja przez ulepszenie narzędzi produkcji, przez nieskończone ułatwienia komunikacyjne wprowadziła wszystkie narody, nawet barbarzyńskie, w prąd cywilizacji.... Tanie ceny towarów są ciężką artylerją, która rozbija wszystkie chińskie mury, która zmusza do kapitulacji barbarzyńców z ich upartą nienawiścią obcych... Burżuazja stworzyła olbrzymie miasta, powiększyła ludność miejską w porównaniu z wiejską i wyzwoliła tem samem znaczną część ludności z niedorozwoju życia wiejskiego... Burżuazja przez swoje zaledwie stuletnie panowanie stworzyła bardziej zbiorowe i masowe siły wytwórcze niż wszystkie poprzednie pokolenia razem...“

Takie świadectwo zapisał kapitalizmowi mieszczańskiemu, zaledwie wyłaniającemu się wówczas z pierwszych swoich faz, dokument, który naogół jest ciężkim aktem oskarżenia przeciw temu ustrojowi. Odtąd—niezależnie od pogłębiających się przeciwieństw klasowych—rodziły się coraz większe potęgi wytwórcze, przez nowe zdobycze i techniczne wynalazki, wydzierając przyrodzie jej tajniki i wcielając moce przyrody w machiny, dokazując cudów, o jakich poprzednim generacjom się nie śniło. Już w ostatniem ćwierćwieczu ostatniego stulecia filozof niemiecki, Fryderyk Albert Lange, tak oceniał te wielkie zdobycze: „Postępująca za biegiem interesów spekulacja przyłożyła się do zaopatrzenia Europy w drogi komunikacyjne, do uprawidłowienia handlu, do nadania obrotom cechy trwalszej i realniejszej, do zniżenia stopy procentowej, do zabezpieczenia kredytu, do ograniczenia lichwy i t. p. Żaden minister, żaden filozof ani filantrop nie byłby w stanie w przybliżeniu wywrzeć podobnego wpływu...“

Cała kultura XIX w. i w początku XX jest przepojona ideą stosowania olbrzymich wynalazków do techniki przemysłowej. Można powiedzieć, że nauki ścisłe oddały się na usługi przedsiębiorczości wytwórczej, zasilając tem organizację kapitalistyczną. Stąd też w samym przewrocie sposobów wytwarzania zawierały się nowe pierwiastki zagadnienia socjalnego. Zarazem powiększona samowiedza społeczna i polityczna pobudzała do walk klasowych, których korzenie tkwiły w samej organizacji gospodarczej. Postępy techniki i mechaniki prowadziły do wciąż rosnących przeistoczeń, a jednocześnie do kumulacji kapitałów. Bez kapitalizmu nie możnaby bowiem zrealizować technicznych zdobyczy. Aby wyciągnąć korzyści z widoków łatwego i taniego wytwarzania, należało najpierw zgromadzić masy stałego kapitału, który musiał być uwięziony w nowych narzędziach produkcji. To też z tych kształtów organizacyjnych wyłaniała się nowoczesna kwestja społeczna. Mnożył się proletarjat i potęgowały konflikty klasowe. Ale rozwój gospodarczy szedł wciąż po przez nowe wynalazki i udoskonalenia, gdy w dalszym ciągu fizyka i chemja podały sobie ręce, by służyć korzyściom i postępom wielko-przemysłowym.

Dziś nie można sobie wyobrazić narodu kulturalnego, żyjącego życiem samodzielnem, któryby nie dążył do ustroju wielko-przemysłowego. Wśród współczesnej organizacji gospodarczej przemysł wielki jest najwyższem wcieleniem genjuszu twórczości nowoczesnego człowieka. Wydatna wytwórczość prowadzi do masowego zbytu. Stąd wzrostowi przemysłu towarzyszy wzrost wielkiego handlu. Takie państwa, jak Anglja i Niemcy, wraz z uprzemysłowieniem rozwijały olbrzymi handel międzynarodowy. Anglja była nietylko pionierką przemysłu lecz tak samo wielko-organizacyjnej działalności handlowej, kredytowej a osobliwie jeszcze przewozowej. Jej flota handlowa tworzyła 55% całej floty kupieckiej świata.

Ujemną stroną tego przemysłu są jego organizacyjne formy, niezabezpieczające równych społecznych korzyści w procesie produkcji. Lecz potęga tej pracy, jej zdobycze techniczne i udoskonalenia wytworów przekraczają wszystko, o czem fantazja ludzka dawniej marzyła. W najnowszych czasach przejawił się znów olbrzymi postęp w elektryczności. Elektryczność, między innemi, podniosła dźwignie komunikacyjne. Koleje nadziemne, podziemne i zębate, tunele, koleje podmiejskie, telegrafy bez drutu, telefony, samochody, nakoniec samoloty, były to nowe zdobycze, które przemysł urzeczywistniał.

* * *

Królestwo Polskie a wielki przemysł.

Gdy Królestwo Polskie poczęło wyzwalać swe siły społeczne w kierunku wielko-przemysłowym, świadomość narodowa odrazu ogarnęła nowe pola pracy. Zgoła mylny jest punkt widzenia tych, którzy sądzą, że wyłącznie w warunkach objektywnych zawierają się siły twórcze rozwoju. Oczywiście bez nich nie byłoby rozwoju, ale nie byłoby go również bez woli świadomej. Trafnie określa to wzmiankowany już ekonomista angielski, John Hobson [1]), tak wywodząc: „Stopniowe dopasowywanie ustroju do otoczenia w świecie nieświadomym lub mało świadomym bywa z konieczności powolne, ale, gdzie świadoma wola człowieka, jako jednostki lub jako społeczeństwa, może być zużytkowana jako siła przeobrażająca, tam bieg postępu może być nieokreślenie przyśpieszony. Silnie zakorzeniony w człowieku zwyczaj nader wolno ustępuje pod naciskiem zmiennych okoliczności, które czynią go nieużytecznym lub szkodliwym, jeśli człowiek nie umie świadomie regulować zwyczaju i nie przyłoży się do jego wykorzenienia i do zaszczepienia w to miejsce innego. Społeczeństwo, które wniesie świadomą wolę w sprawę tworzenia się nowych form społecznych, odpowiadających nowym warunkom ekonomicznym, dokonać może postępu, który, jakkolwiek szybki, może być wszakże trwały."

Świadomość jako dźwignia postępu.

Owóż te zasady należy zastosować do nowej fazy przemysłowej w naszym ustroju, która przejawiła się w tym okresie w Polsce. Różne czynniki polityczne, ekonomiczne i historyczne sprzyjały przeobrażeniom i postępowi w stosunkach. Ale bez programu, który w części świadomie, w części zaś przez wolę organizacyjną udzielał się społeczeństwu, nie osiągniętoby szybkich i trwałych rezultatów. Oczywista, że do rozwoju intelektualizmu gospodarczego przyczyniły się już idee, które wcześniej promieniowały — idee epoki Stanisławowskiej, okresu Księstwa Warszawskiego i doby Królestwa Kongresowego. Takie postacie, jak Tyzenhauz, Surowiecki, Lubecki w świadomości narodowej żyły, gdy nowa ewolucja dziejowa się rodziła. Również oddziaływały idee Towarzystwa Rolniczego i dążności „białych" z czasów powstania.

Dawny intelektualizm gospodarczy w Polsce.

Ze świadomością społeczną łączyły się wtedy fakty, mające źródło w warunkach realnych. A że program *pozytywistów* był w zakresie poczynań gospodarczych tylko wtórnym pierwiastkiem, niejako odbiciem konieczności dziejowej, nie zmienia to bezpośredniego wpływu samego programu. Jako wyrozumowane hasło, rzucone w społeczeństwo, jako środek wychowawczy — miał program w tej mierze znaczenie samodzielne. Wskazywał z jednej strony drogi rozwoju dla pracy zbiorowej na polu przemysłu i handlu, z drugiej zaś wprowadzał na to pole nowe żywioły — grupy i jednostki — które wiedzą fachową i ogólną nauką, zdobytą w Szkole Głównej, postanowiły poświęcić się działalności technicznej i handlowo-przemysłowej. Wprawdzie inicjatywa przedsiębiorcza i naczelny zarząd nowych kreacji spoczywał w rękach, które były już posiadaczami kapitału, wprawdzie część kapitału dopływała z zewnątrz, z rąk obcych, ale posady inżenierów, dyrektorów, prokurentów i wogóle sił kierowniczych poczęli obejmować przedstawiciele młodego pokolenia, przejętego ideami pozytywizmu.

Program pozytywistów.

Należy jednak uwydatnić jeszcze, jakie motory wewnętrzne przyśpieszały wówczas rozwój i dawały natchnienie świadomemu programowi. Przedewszystkiem już w poprzednich okresach były, jak wiadomo, znaczne wysiłki ku wzmożeniu działalności przemysłowej. Rozpoczęły się one za Księstwa Warszawskiego, a przybierały większe napięcie za sprawą polityki protekcyjnej Królestwa Kongresowego. Potem działalność Banku Polskiego i pionierskie przedsięwzięcia Steinkellera, wreszcie wysiłki przedpowstaniowe powiększyły jeszcze rozwój. Zaczątki więc były zrobione. W samych warunkach kraju, w posiadaniu własnego węgla i żelaza, w geograficznem położeniu Królestwa, tworzącego punkt środkowy pomiędzy Zachodem a Wschodem, zawierały się znaczne dźwignie gospodarcze. Póki jednak rolnictwo pań-

Wysiłki twórcze.

[1]) John Hobson „Rozwój kapitalizmu". (Polski przekład r. 1900)

szczyźniane nadawało przywilej warstwie szlacheckiej, póki tylko uprawa ziemi, na starych formach takiej gospodarki oparta, była główną żywicielką kraju, póty, mimo różne przejścia i wstrząśnienia w samem nawet rolnictwie, nie istniały bodźce wprost przymusowe do zasadniczej przemiany organizacji z dawnych form pracy, przeważnie rolnej, na działalność przemysłową. Stało się to dopiero po powstaniu, gdy równocześnie uprzytomnić sobie musiano następstwa dwóch ważnych faktów. Pierwszym było uwłaszczenie włościan i, jako tego skutek, przewrót w kwestji rolnej. Pokaźne zastępy warstwy ziemiańskiej utraciły dawne podstawy niefrasobliwej egzystencji.

Po katastrofie politycznej.

Część szlachty została wyparta z ziemi i musiała osiąść w miastach, by powoli zespolić się z warstwą mieszczańską. Pracy na urzędach publicznych nie można było szukać, bo rząd rosyjski coraz zacieśniał to pole karjery dla Polaków i dawnych nawet urzędników wysadzał z posad. Drugi fakt polegał na nowej katastrofie politycznej. Wszelkie nadzieje powstania zawiodły. Po ofiarnym porywie entuzjazmu narodowego, po strasznych klęskach, nastąpiła jakby rezygnacja a przynajmniej niewiara w rychłą odmianę losu. Cały szereg represji i ciemiężeń spadł twardem brzemieniem na skołatane społeczeństwo. I oto energja narodowa dopłynęła na nowo i szukała sobie nowego ujścia. Gdy pola pracy publicznej zostały zagrodzone, gdy z urzędów wypierano Polaków, gdy nad narodem zawisł mściwy, krwawy miecz wroga, a ówczesnego władcy, szukano pracy skupionej, organicznej, mogącej zabezpieczyć byt materjalny i rozwinąć kulturę.

Królestwo a Cesarstwo.

Ta droga stała jedynie otworem na nowych szlakach oświatowych i gospodarczych. Poczęto się rozglądać dokoła i rychło dostrzeżono, że fatalne, złowrogie warunki polityczne przypadkowo i ubocznie tworzą korzystne warunki gospodarcze. Połączone z caratem jednością administracyjną i celną Królestwo Polskie, stojąc wyżej pod względem kulturalnym od Cesarstwa, a tak samo pod względem sił fachowych umocniwszy się przez różne zmienne koleje dziejów w sprawności gospodarczej, mogło przystosowywać do tego swoją organizację ekonomiczną i mogło służyć przez pośrednictwo handlowe wymianie pomiędzy Zachodem a Rosją. Tymczasem już powstały nowe koleje żelazne, tymczasem od roku 1850 nawiązywano pierwsze trwalsze nici związku z rynkami rosyjskimi, tymczasem już ukazała się około r. 1870 umiarkowana, acz w części protekcyjna, taryfa celna, sprzyjająca wzrostowi przemysłu, która stała się pierwszą ochroną rozwoju gospodarczego. Z tem zarazem łączyła się jeszcze sposobność do korzystania z obcych kapitałów, których udział w przedsiębiorczości Królestwa odegrał ważną rolę.

Obce kapitały.

Do korzystania z zewnętrznych sił przemysłowych i handlowych Polska z dawna przywykła. Przywoływano je na pomoc za Księstwa Warszawskiego i za Królestwa Kongresowego. Zaczątki zarówno przemysłu sukienniczego, jak później lniano-bawełnianego, również temu zawdzięczaliśmy. Próby pierwsze dawały dobre naogół wyniki. Obce żywioły—prócz wyjątków—asymilowały, się a nagromadzone później kapitały zasilały wytwórczość w Polsce. Oczywiście były tu wyjątki i były ujemne strony tej organizacji. Zdarzały się przejawy germanizacji (Łódź) a często też próby rusyfikacyjne ze strony gorliwych lojalistów obcego pochodzenia. Niekiedy zdobyte w Polsce zyski uciekały z powrotem na obczyznę. Mimo wszystko, fakt dopływu kapitałów i przemysłowców cudzoziemskich był w tej epoce współczynnikiem rozwoju wielko-przemysłowego.

Program a działanie praktyczne.

Z drugiej strony współdziała tu miejscowa organizacja bankowa, rozwijająca nowe formy obrotów i otwierająca także drogę kredytowi z zagranicą. Wszystko to razem było dźwigniami nowego ruchu. Lecz obok programu wyłonił się czyn i jako pomocniczy wskaźnik — arbitraż handlowy, który zasilał programowe działania. Gdy teoretyczny pozytywizm krzewił tylko idee, praktyczni działacze wprowadzali w życie reformy, występowali z płodnem zapoczątkowaniem i rozwijali przemysł, bankowość i t. p. Wśród nich byli dawni uczestnicy powstania, którzy mogli w tym czasie powrócić do kraju, jak Leopold Kronenberg, ks. Jan Tadeusz Lubomirski, Szlenker i inni.

Tak czy inaczej, ideologja pozytywistyczna odegrała ważną rolę. Ona zachęcała do gorliwego udziału na polu przemysłu, rzemiosł, handlu i t. p.

Odtąd nietylko dawni uczniowie Szkoły Głównej zajmowali posady w fabrykach, na kolejach, w instytucjach bankowych, firmach handlowych, lecz młodzież, tłumnie nawiedzała politechniki zagraniczne, instytuty technologiczne w Petersburgu i szkoły handlowe wyższe w Niemczech i Belgji. Wreszcie powstała na miejscu Szkoła Handlowa Kronenberga, jako wyraz tej nowej potrzeby.

Dokonywał się dopływ kapitałów zagranicznych. Miejscowy kapitał, pochodzący z pewnych warstw, które w poprzednich okresach wzmogły się materjalnie, organizował się do tego celu. W głównem środowisku przemysłu włókienniczego, w Łodzi, cudzoziemcy już spolszczeni i niespolszczeni, posiadając rutynę przemysłową, tworzyli liczne warsztaty tkackie i przędzalnicze. Ale zarazem inteligencja polska, pracą znojną w kantorach, biurach i warsztatach, przygotowywała pomyślniejszą przyszłość krajowi a robotnik polski kładł dłoń spracowaną na maszyny i kuźnie.

W tej właśnie epoce, gdy kapitalizm się wzmagał a ludność przystosowywała do form przetwarzającego się organizmu społecznego, odbywa się u nas tak radykalna przemiana ustrojów ekonomicznych, jakiej z tą siłą przewrotową nigdzie prawie nie widziano. Sięgnęła ona w głąb całego życia. Było to uprzemysłowienie kraju, by się tak wyrazić, nietylko objektywne, lecz zarazem subjektywne. Udzieliło się całej samowiedzy narodowej. I to był właśnie skutek świadomego programu pracy organicznej — skutek bodaj najbezpośredniejszy tego programu.

Nie można też oczywiście nie doceniać wagi pozytywizmu w zakresie pewnych ideowych postępów narodu. Wyzwolił on nowe prądy, pokonał stare narowy konserwatyzmu, zmodernizował myśl polską. Walka młodej prasy ze starą, powstanie nowych ideałów i nowych kierunków w twórczości literackiej miały swoje samodzielne znaczenie. A choć pozytywizm, jako program *ściśle polityczny,* jako zniżenie haseł ogólno-narodowych, jako poniekąd zmrożenie dążeń patryotycznych, jako rezygnacja z porywów Polski niepodległej, był załamaniem się dawnej linji wysiłków o polityczną niezawisłość, to jednak było jego ważką zasługą, że na ten okres rozbicia szukał zastępczych funkcji odrodzenia przez wykuwanie lepszej społecznej przyszłości.

Oddziaływanie pozytywizmu na postępy ideowe.

Ujemne wskazania polityczne.

Błędne jest twierdzenie niektórych naszych ekonomistów, że program pracy organicznej sam przez się na życie ekonomiczne wogóle i na rozwój przemysłu w szczególności nie wywarł silnego wpływu, a nawet, jak jedni z nich twierdzą, że trudno się dopatrzeć śladu tego wpływu i że wszystko zależało od innych czynników, zawartych w samym rozwoju ekonomicznym. Dowodzą ci krytycy, że, gdyby nawet nie było „programu", życie byłoby bezwątpienia potoczyło się w tym samym kierunku, w jakim poszło, bo na kierunek ten wpłynęło nie oddziaływanie „organiczników" lecz system polityczny, sieć kolei żelaznych i udostępnienie rynków wschodnich, Dowodzą nadto, że przeprowadzić należy dość silną linję demarkacyjną między garstką „ideologów" pracy organicznej a tymi, którzy w życiu praktycznem wykonali to, co w programie było na pierwszym planie, t. j. industrjalizację kraju.

Dopasywowanie ustroju do otoczenia.

Oczywiście trzeba przeprowadzić tę linję, lecz to zgoła nie wykaże, że między programem a czynem nie było zbieżności. Program płodny jest zawsze tylko ideową syntezą prądów życiowych, będących *in statu nascendi,* ale mogą istnieć dążności i warunki rozwojowe, których świadomość społeczna nie ujmuje w czyn, nie przemienia na energję kinetyczną. Do wyjaśnienia takich zadań służą programy. Prawda, że obok ideologji pozytywistów widzimy w tym okresie tęgich działaczy z Kronenbergiem na czele, z Blochem, z Ludwikiem Krasińskim i innymi, że widzimy zarazem twórców wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, którzy rekrutowali się z zamożnego mieszczaństwa. Lecz do spopularyzowania idei, do wzniecenia zapału do pracy, do wyjaśnienia pożytku społecznego przyczyniła się teorja i publicy-

styka pozytywistyczna. Ona była tem, co Hobson nazywa „świadomem dopasowywaniem ustroju do otoczenia w świecie nieświadomym i mało świadomym". W programie przejawiła się wola świadoma, ułatwiająca i przyśpieszająca rozwój, wprowadzająca w życie *chcenia* objektywnej ewolucji, jakby powiedzieli zwolennicy materjalizmu dziejowego. Że program okazał się w praktyce planem wysuwającego się na jaśnię i na panujące stanowisko mieszczaństwa, że stąd powstały nowe niedomagania przez przeoczenie interesu klasy proletarjackiej, temu zaprzeczyć trudno. Ale tak wyłaniał się wszędzie rozwój kapitalizmu. Bez niego, bez tej niezbędnej fazy utrwaliłyby się na dłużej wsteczne kształty organizmu gospodarczego i zacofanie kulturalne pogłębiałoby jeszcze więcej nędzę uciemiężonego politycznie narodu.

Wzmożenie się przemysłu i powoływanie do życia nowych urządzeń ekonomicznych.

Około r. 1870 przemysł znakomicie się wzmaga. Wszystko sprzyjało postępowemu w tym kierunku ruchowi. Myśl zamieniała się w czyn. Ukazały się nowe liczne kreacje przemysłowe, dopomagając postępowi.

Powstaje Bank Handlowy, Kasa Przemysłowców, Towarzystwo Kredytowe m. Warszawy, Warszawskie Tow. Ubezpieczeń od Ognia, tworzą się wielkie cukrownie akcyjne, organizuje się towarzystwo kopalń węgla, reformuje się Giełda warszawska, Zgromadzenie Kupców i t. p. Nowe koleje żelazne Petersburska, Bydgoska, Łódzko-Fabryczna i Terespolska przyśpieszają ten ruch.

Szkolnictwo handlowe.

Wobec braku szkolnictwa specjalnego w kraju, Leopold Kronenberg w r. 1875 zakłada Szkołę Handlową swego imienia i na jego własnej ofiarności opartą. Przez szkołę tę przeszło 1693 uczniów. Zajmują oni potem wydatne, a co najmniej użyteczne, stanowiska w handlu i przemyśle. W wykładach biorą udział nietylko pedagogowie zawodowi, lecz praktycy kupcy. Przez lat 25 Szkoła ta tworzy jedyne źródło wiedzy fachowej.

Nowe środowiska pracy i nowe jej formy.

Powstają nowe środowiska przemysłu w Zawierciu, Sosnowcu, w okolicach Łodzi. Sama Łodź od tego czasu rośnie w tempie gorączkowem. A dyrektor polski, inżynier polski w organizacji handlowo-przemysłowej, zaś robotnik polski przy warsztacie tkackim zdają doskonały egzamin ze swych uzdolnień i sprawności. Robotnikowi naszemu wystawia chlubne świadectwo niemiecki profesor ekonomji Schultze von Gaevernitz w swojej monografji, poświęconej stosunkom gospodarczym polsko-rosyjskim. Mówi o tym robotniku, że zbliża się do niemieckiego i że pod wielu względami w zupełności mu dorównywa.

Dokładny obraz tego rozwoju odkładamy do rozdziału o rozwoju ekonomicznym Królestwa Polskiego w ostatniem pięćdziesięcioleciu. Tu tylko rzucimy światło na parę znamiennych epizodów. Do r. 1870 przemysł nasz, mimo swoje udoskonalenia, był jeszcze naogół w fazie przejściowej od rękodzielnictwa do wielkiej produkcji. Są już fabryki, i to dość liczne, używające motorów parowych i machin, lecz tworzą tylko oazy. Jakkolwiek pierwsze ślady produkcji kapitalistycznej przejawiały się już w kształtach przemysłu, zaszczepianego za czasów Królestwa Kongresowego a tembardziej później do r. 1870, to jednak różnice były bardzo wybitne. W okresie Królestwa sprowadzano do Polski obcych rękodzielników, techników, zawodowców, którzy przybywali tu bez kapitałów i którzy zakładali fabryczki na małą skalę, rozwijając je dopiero stopniowo. Nie działał tu kapitał sam przez się, lecz znajomość fachu. Nawet późniejsze fabryki łódzkie, bodaj aż do założenia większego przedsiębiorstwa Scheiblera (rozszerzonego w r. 1861), były dorabiającymi się warsztatami. Wreszcie zaznaczyć należy, że przed uwłaszczeniem chłopów rolnictwo opierało się na produkcji bez kapitału. Dopiero po tej reformie trzeba było opłacać robotnika, troszczyć się o kupno maszyn, o lepsze urządzenia handlowe i t. p. Gospodarstwo ściśle pieniężne weszło w tryb rolnictwa po r. 1864. Kapitalizm uprzedni był zaledwie zaczątkowy. Wzmaga się i rozrasta wraz z uświadomieniem, że jest koniecznością rozwoju przemysłowego.

Dalsza ewolucja programu organicznego.

W nowym okresie rośnie szybko rozwój wytwórczości i mechanizacja przemysłu a zarazem rośnie liczba robotnika. Kapitał się skupia w bankach i organizacji akcyjnej. Jednocze-

śnie zaczynamy produkować fabrykaty w rosnącym coraz stopniu na wywóz do Rosji, nawiązując ze Wschodem rozgałęzione stosunki wymienne. Dalszy wzlot dokonywa się od r. 1877 gdy rosyjska taryfa celna przybiera charakter wydatnie protekcyjny, ale już w r. 1876 produkcja przemysłowa przy liczbie zakładów przeszło 13.000 ma blizko 100 miljonów wartości. Robotników fabrycznych jest 75.600. Na pierwszem miejscu stoją fabryki, opracowujące materjały włókniste. Pod względem topograficznym na czoło rozwoju przemysłowego wysuwa się gubernja Piotrkowska. Jednocześnie podnosi się handel, przybierając kształty pośrednictwa między Rosją a Zachodem, głównie zaś Niemcami.

To, co się nazywało pracą organiczną — choć już samo hasło rychło się rozwiało—żyło jeszcze w narodzie aż do rewolucji r. 1905. Myśli te kiełkowały, rozwijały się i rozgałęziały w różnych urządzeniach społecznych, torujących sobie utrudnioną przez ucisk drogę do postępu na ubocznych szlakach. Pracowano w tym duchu w Komitecie Giełdowym Warszawskim, w nowopowstałym (w r. 1875) Muzeum Rolnictwa i Przemysłu, głównie zaś w osobliwym tworze, którym był t. zw. „Oddział Warszawski Tow. Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu". Ta filja instytucji petersburskiej, prowadzącej na miejscu suchotniczy żywot, a ze względu na swoje właściwe tendencje nie mogącej sprzyjać interesom ekonomicznym i narodowym Polski, przeradza się na wielką organizację, w której szukała sobie schronienia rozwijająca się myśl ekonomiczna i wogóle kulturalna myśl społeczeństwa. Zrazu, gdy w r. 1886 powstała inicjatywa tego Oddziału, miano łatwe do zrozumienia wątpliwości, czy można i należy tworzyć w Polsce taki oddział. Hr. Ludwik Krasiński stanął jednak na czele tej nowej organizacji w przekonaniu, że do form kalekich uda się wlać myśl prawidłową, obywatelską. I tak się stało. W „Oddziale" powstały niezliczone sekcje, podsekcje, delegacje, komisje, które teoretycznie i praktycznie zajmowały się rozwojem gospodarczym w różnych jego gałęziach. I nietylko rozwojem gospodarczym. Powstały tu obok sekcji rolnej, handlowej, technicznej, chemicznej, rzemieślniczej. przemysłu ludowego, podsekcje i delegacje: architektoniczna, miernicza, statystyczna, prawnicza i t. p. Praca pulsowała żywem tętnem na posiedzeniach publicznych i w komisjach, ogarniając całą niemal narodowo-kulturalną działalność i podnosząc treść życia społecznego. Z tych sekcji i delegacji, gdy się pod wpływem pewnych ulg polepszyły warunki polityczne, rozwinęły się potem: Towarzystwo Rolnicze, Stowarzyszenie Techników, Towarzystwo Przemysłowców, Towarzystwo Prawnicze i t. p. A cały zbiór prac w „Oddziale popierania przemysłu i handlu" przyczynił się tak samo do rozwoju ekonomicznego w duchu rozszerzenia podwalin nowego organizmu przemysłowego Polski, jak do samowiedzy i samopomocy społecznej, oraz do pogłębienia fachowej wiedzy. Była to dalsza pepiniera programu organicznego, rozciągająca jego wskazania na nową dobę zmężnienia struktury społecznej.

Zboczenia rozwoju.

Niecały jednak rozwój tej struktury sprzyjał prawidłowym postępom gospodarczym. Produkcja nie w pełni oparła się na zdrowych podstawach. Szczegółowiej wyjaśniamy to w dalszym ciągu. Tu zaznaczymy, że, złączeni z Rosją i wpleceni w jej mechanizm administracyjny i ekonomiczny, nie mogliśmy budować fundamentów przemysłu i handlu na gruncie produkcji ściśle narodowej, lecz musieliśmy wyzyskiwać żywiołowe konjunktury, które się przez ten związek narzucały. Nasz rynek wytwórczy i spożywczy nie miał samodzielnego charakteru. Przemysł nie produkował z głównym celem sycenia własnych potrzeb spożywczych. Wprawdzie wielki przemysł zawsze wytwarza poniekąd na oślep, na spożycie, którego zgóry wymierzyć ani ocenić nie można, ale w krajach o samoistnej polityce handlowej najpierw zwraca się on ku własnym konsumentom. Nasz kapitalizm, regulowany co do swego mechanizmu wewnętrznego przez współczynniki zewnętrzne, nie miał tej swobody rozwoju, jaką rozporządza w krajach politycznie niepodległych. Był jakby tworem, narosłym na obcem ciele gospodarczem. Nietylko nie korzystaliśmy z opieki władzy, nietylko „władza" faworyzowała rynki rosyjskie, lecz cały system gospodarczej polityki rosyjskiej był w zasadniczej rozbieżności z naszymi interesami ekonomicznymi. Taryfa celna rosyjska protegowała półfabrykaty, nie dając należytej opieki doskonalącemu się przemysłowi. Taryfa przewozowa

(różniczkowa) rosyjska zrównywała rolne warunki gospodarcze Polski z warunkami dziewiczych ziem Dalekiego Wschodu, nie uwzględniając ani różnic cen ziemi, ani różnic kultury rolnej, ani wysokości płacy zarobkowej.

System podatkowy rosyjski obciążał większemi daninami Królestwo. Wszystko to razem utrudniało wysiłek gospodarczy i paczyło go. Powoli rynki zbytu w Rosji i na Wschodzie zacieśniały się. Tymczasem produkcja żywiołowa naginała się do wywozu na Wschód, jako do naturalnych rzekomo kolonji eksportowych. Łódź produkowała przeważnie niższe gatunki manufaktury, zdatne do spożycia mniej kulturalnego, jakkolwiek technicznie fabrykacja łódzka była tak udoskonalona, że mogłaby nawet konkurować z Zachodem. Nasze fabryki metalowe i mechaniczne wyrabiały doskonałe konstrukcje, mające szanse powodzenia w dostawach rządowych dla Cesarstwa a mniej zwracały uwagę na potrzeby grubszych wyrobów, pożądanych na miejscu. Dopływ kapitału obcego wzrasta z czasem ponad potrzeby krajowe i zyskuje przewagę we współzawodnictwie z przedsiębiorstwami polskiemi. Banki rosyjskie rozpostarły gęstą sieć nad Polską.

W tych warunkach organizacja gospodarcza była niedokształcona i spaczona. Brakło jej prężności rozwojowej. Kapitalizm zachodni podnosił kulturę przemysłową kraju, dobywając z jej wewnętrznych sił pierwiastki samodzielne, które doskonaliły produkcję. Polityka państwowo-narodowa sprzyjała temu. I dlatego miał ogromne zdobycze, które, niezależnie od stron ujemnych, tworzyły prawdziwe dźwignie ogólnego postępu. U nas ruch był wtłoczony w wąskie koryto, zacieśnione przez zawisłość gospodarczą i polityczną od caratu. Nie „wcielaliśmy się" wprawdzie w organizm caratu, organizowaliśmy nawet z trudem własną istotę gospodarczą, ale na niej wyciśnięte było piętno ucisku i niedostatecznej mocy kulturalnej. Pojemność spożywcza rynku nie rozszerzała się. Samoistne pierwiastki narodowe były wciąż hamowane, a linja rosyjskiej polityki ekonomicznej łamała naszą własną linję.

Niedorozwój mieszczaństwa polskiego był również hamulcem naszego postępu gospodarczego. Mieszczaństwo zaczęło się po powstaniu styczniowem na nowo formować, lecz napotykało trudności i przeszkody w rozwoju. Małe miasta, fatalnie administrowane przez urzędników, tępych i skrępowanych trybem biurokratycznej centralizacji, były w średniowiecznem niemal zaniedbaniu. Dźwigały się jedynie te osady miejskie, które, dzięki przypadkowym konjunktorom przemysłowym, osiągały pewien dobrobyt. Przemysł powstawał przeważnie bezplanowo w tych czy innych oazach, a całe połacie kraju leżały ugorem pod względem produkcji.

Ujemne czynniki polityczne tamowały kulturę i oświatę polską wśród ludności żydowskiej, która tworzyła ogromny procent mieszkańców miast i zamykała się w wyłączności handlowej. Stąd osobliwie w miasteczkach handel, nieuporządkowany, prymitywny, będący najniższą formą pośrednictwa i kramarstwa, uwsteczniał strukturę społeczną.

Aby tym wszystkim zaporom przeciwdziałać, niedość było programu, który wysunęli pozytywiści, zwolennicy pracy organicznej i późniejszych wysiłków świadomości narodowo-ekonomicznej. Tutaj samowiedzę społeczną obezwładniało spętanie woli przez czynniki mocniejsze, przez obcą przemoc, a nadto, przez analfabetyzm i ubóstwo szerokich mas. Dopełniała tej miary proletaryzacja wsi, która, szukając pracy, nie znajdowała jej w stopniu dostatecznym w przemyśle i w usługach na rzecz miejskiej ludności.

Kapitalizm zachodni osadzał w miastach nadmiar ludności rolnej. Przebudowywał strukturę społeczną, podnosząc kulturę miast i kolonji fabrycznych, a zarazem zbliżając wieś ku miastom. U nas odbywało się to na bardzo małą skalę, jedynie w sąsiedztwie zaledwie kilku centrów przemysłowych. Na tem tle wyrosły też niedomagania kwestji agrarnej. Ludność bezrolna i małorolna, wciąż się powiększająca, stawała się proletarjatem, pozbawionym niemal wszelkiej nadziei podźwignięcia się z niedoli. Niewola polityczna narodu zaostrzała na ogół konflikty społeczne. Nieuniknione wahania w przemyśle, powodowane zmiennemi konjunkturami, tworzyły liczne armje bezrobotnych.

Ochrona państwowa w tej mierze była nieprawidłowa, słaba i nieumiejętnie wykonywana nawet w zakresie obowiązujących przepisów. Warunki pracy były dla robotnika uciążliwe. Płace były niskie, a stosunek do pracodawców zależał od samowoli zarządu fabryk. Organizacje robotnicze i związki zawodowe nie mogły się rozwijać, gdyż władze prześladowały i traktowały je w sposób drakoński. Stąd stosunki regulowały się na gruncie obustronnego teroru.

To wszystko trzeba sobie uprzytomnić, oceniając warunki rozwoju kapitalistycznego w dawnem Królestwie. A jednak nie można niedoceniać dodatnich wpływów ewolucji wielkoprzemysłowej.

Jeśli Królestwo opierało się całkowitemu zubożeniu, jeśli nawet czyniło postępy i aż do wielkiej wojny stworzyło sobie dość silną organizację przemysłową, którą dopiero katastrofa wojenna i nikczemności okupacyjne zburzyły, był to rezultat pokaźnej energji społeczeństwa a zarazem dowód, że w jego warunkach ogólnych spoczywały dźwignie postępu ekonomicznego.

Należy jeszcze powrócić do proletaryzacji. Proletaryzacja.

Proletaryzacja rolna dokonywała się już od początku w. 19-go, gdy chłop, będąc wolnym od pańszczyzny, nie zyskał jednak ziemi. W miarę wzrostu rękodzieł a potem zaczątków przemysłu, robotnik rekrutował się z włościan bezrolnych, chociaż pierwsze zastępy robotników fachowych sprowadzano za Ks. Warszawskiego i Królestwa Kongresowego z zagranicy a głównie z Niemiec.

Potem, gdy ustrój wielko-przemysłowy wszedł w fazę rosnącego napięcia, głównym rezerwoarem pracy roboczej stała się już wieś, choć przemysł nie pochłaniał nadmiaru tego przyrostu. W części zasilały armję pracowników zubożali i wyparci z samodzielnych warsztatów rzemieślnicy, najpierw zaś zrujnowani tkacze. Już w r. 1877 rzesza robotnicza wynosiła przeszło 90.000 ludzi a w r. 1880 przeszło 118.000. W r. 1850 było w Królestwie robotników tylko 50.000, w r. 1866 78.000. Reforma włościańska z r. 1864, uwłaszczywszy włościan, pozostawiła znaczny procent bezrolnych.

Jak już wyjaśniliśmy w poprzednim rozdziale, około 1877 r., gdy w Królestwie powstał wielki przemysł a wraz z nim kapitalizm, wobec wysunięcia się sprawy robotniczej, utworzyły się pierwsze tajne kółka socjalistyczne, potem zaś w r. 1881 powstało stronnictwo robotniczo-socjalistyczne p. n. „Proletarjat", które, mimo kaźnie, prześladowania i rozbicia, odnawiało się jeszcze dwukrotnie w latach 1884—1886 i 1887—1891. Tym sposobem robotnicy, a przynajmniej część ich, weszła w prąd organizacji socjalistycznej. W r. 1892 wytworzyła się Polska Partja Socjalistyczna, a niemal współcześnie socjalna demokracja Królestwa Polskiego, która, połączywszy się z socjalną demokracją Litwy, wytworzyła socjalną demokrację Królestwa Polskiego i Litwy. Już wielka demonstracja majowa w r. 1892 doprowadziła do strajku niemal powszechnego i była przejawem mocnej organizacji świata robotniczego. Początki socjalizmu polskiego.

Wcześniej jeszcze rozwinął się wśród inteligencji ruch ludowy, będący tak samo, jak socjalistyczny, reakcją przeciw pozytywizmowi. Na tem tle powstała myśl ludowo-społeczna i patryotyczna (w „Głosie" r. 1886). Później powstała demokracja narodowa, która w swoich zaczątkach miała również dostęp do sfer robotniczych. Ruch ludowy.

Proletaryzacja przyczyniła się z jednej strony do zaostrzenia antagonizmów społecznych, lecz zarazem z drugiej do wzrostu poczucia narodowego. Lud począł budzić w sobie świadomość, że ucisk polityczny utrudnia mu pomyślne warunki rozwoju, możliwe tylko w granicach bytu samodzielnego. Tak samo przeważna część ludu robotniczego, jakoteż ludu włościańskiego zasilała ideę niepodległości narodowej. Tym sposobem główne prądy kapitalizmu bezpośrednio i pośrednio nie przyczyniały się do „wcielenia organicznego" w ustrój polityczno-gospodarczy caratu, lecz rozwijały się po linji społecznej odrębności.

Rewolucja lat 1905/907, choć była odbiciem rewolucji rosyjskiej, wyładowała jednak w Królestwie inne siły, ku innym celom zmierzające. Działały tu wprawdzie i brutalne, ślepe żywioły, rozpętane nawałnicą polityczną, ale zarazem „Polska ludowa“ poczęła się wyzwalać z odmętu upadku i ciemnoty.

Struktura społeczna, która wytworzyła się na tle kapitalizmu, była w każdym razie wyższym stopniem dojrzałości.

---

4. Dzieje Bankierstwa.

A) Rozwój bankierstwa w ogólności.

Chcąc w najogólniejszych zarysach skreślić historję bankierstwa w Polsce, które nie miało dotychczas monograficznego opracowania, a które wiąże się z treścią tej książki, musimy poprzedzić dzieje te kilku wyjaśnieniami o bankierstwie w ogólności.

Jest rzeczą dość osobliwą, że, choć bankierstwo było ważną funkcją rozwoju ekonomicznego, zwłaszcza wówczas, gdy albo zgoła nie istniały banki publiczne, albo ukazywały się dopiero w zawiązku, historycy ekonomji niedostatecznie zajmowali się badaniem tego urządzenia. W monografjach kredytu i w rozstrząsaniach jego trybu i kształtów wkracza się odrazu w sferę bankowości z pominięciem bankierstwa, a przynajmniej z bardzo pobieżnem rozważaniem jego roli, jako tylko przejściowego ogniwa [1]).

Bankierstwo prywatne a banki akcyjne.

Bankierstwo prywatne było oczywiście już w nowszych czasach ograniczone ze względu na rożrost akcyjnych zakładów kredytowych, które rozporządzają olbrzymimi kapitałami, działają pod kontrolą publiczną i posiadają szeroko zakreślone regulaminy wielostronnych obrotów. Przeważnie też ustrój banków akcyjnych pochłonął niemal wszystkie większe jednostkowe firmy bankowe, przejawiające pokaźniejszą sprawność działania. Żyjemy w epoce, w której ciągła koncentracja kapitału na wysoką skalę odbywa się w dziedzinie bankowej. Ta koncentracja pozbawiła indywidualności kapitał pieniężny, a wprowadziła go w prąd działania niejako żywiołowego, przyczyniwszy się do wzrostu ustroju kapitalistycznego i osłabiwszy zarazem rolę prywatnych magnatów, dzierżących dawniej ster władzy nad życiem publicznem. Wypaczało to wtedy cały rozwój, ale miało też, jak się przekonamy, historyczne znaczenie w zakresie wielu przejawów polityczno-społecznych i gospodarczych. Bankowość, przekazana w okresie kapitalizmu zbiorowej warstwie posiadaczy zasobów pieniędzy, acz z jednej strony nie osłabiła antagonizmów społecznych, z drugiej zmniejszyła związek między samowolą jednostki a jej władzą szafowania kredytem na rzecz dynastji, państw i różnych dziedzin życia ekonomicznego.

Obecny stan bankierstwa jednostkowego.

Bankierstwo jednostkowe w całości jednak nie zanikło. Żłobi ono sobie okrężne drogi handlu pieniędzmi i kredytem, uwarunkowane przez rozwój operacji giełdowych, przez remisjerstwo, wymianę walut i skup niepierwszorzędnych weksli.

Bagehot o bankierach.

Walter Bagehot w swojem popularnem dziele, p. t. „Lombard Street", wydanem w roku 1873, przepowiada już wtedy zupełny zanik bankierstwa. Pisze on: „Przykro pomyśleć, że ta klasa ludzi (bankierów) może zaginąć, a jednak myśl ta nasuwa się bezustannie. Cyfry najwymowniej o tem świadczą. W roku 1810 istniało w Londynie 40 banków (właściwie bankierów) prywatnych, figurujących w wykazach izby kompensacyjnej; obecnie jest zaledwie 13. Jakkolwiek działalność bankierstwa niezmiernie wzrosła, wszelako liczba bankierów ciągle się zmniejsza. A co jest najsmutniejsze, to nieodradzanie się tej rasy". Pod wielu względami była to trafna wróżba. Znalazła urzeczywistnienie nie-

---

[1]) Z historyków ekonomji zajmował się bankierstwem Richard Ehrenberg, profesor uniwersytetu Rostockiego, który ogłosił kilka badań, a między innemi: „Das Zeitalter der Fugger" (Jena, r. 1896), oraz artykuł w „Handwörterbuch der Staatswissenschaften". Prace Ehrenberga nie odznaczają się w całości naukowym objektywizmem. Podejrzewano go o niebezinteresowny panegiryzm na rzecz pewnych rodów plutokratycznych. Nadto pisali o bankierstwie: E. Nasse: „Das venetianische Bankwesen", oraz Price: „A Handbook of Londons Bankers". Są to jednak tylko urywkowe, często ciekawe przyczynki do rozwoju handlu pieniężnego i do powstawania obrotów bankowych, lecz nie odtwarzają głębszego związku gospodarczego pomiędzy tym handlem i bankierstwem w szczególności a całym rozwojem historycznym. Nie ujmują zwłaszcza wpływu, jaki miało indywidualne posiadanie olbrzymich kapitałów i szafowanie nimi według jednostkowej woli na stosunki polityczne, społeczne i na ogólną ewolucję kulturalną.

tylko w Anglji ale i na kontynencie. Wszelako jedynie w zakresie tego typu bankierstwa, które Bagehot miał na myśli, lub spokrewnionego typu na stałym lądzie. Bankier zanika, jak się wyraża Bagehot, w charakterze podskarbiego swoich sąsiadów, powierzających w jego zaufane ręce znaczne kapitały, które on wzamian oddaje na oprocentowanie kupcom i przemysłowcom, osiągając z tych operacji zyski pod postacią różnicy procentów. Zanika więc ten typ podskarbiego szerokich rzesz, nawet mocarzy, dworów, rządów i municypalności. — A w historji urządzeń gospodarczych spełniał on długo zadania ważne, odtwarzające owoczesną potrzebę ekonomiczną. Typ ten miał zresztą wielorakie odmiany w różnych okresach i w różnych krajach. Paru ogólnymi rysami pragniemy je scharakteryzować, aby na tem tle, przez porównanie, wyraźniej uwydatnić dzieje bankierstwa polskiego.

* * *

W starożytności.

Bankierzy ukazują się od najdawniejszych czasów wszędzie, gdzie rozpoczyna się gospodarstwo pieniężne. W starożytności niema ich tylko u ludów z ustrojem przeważnie rolniczym i z gospodarstwem ściśle naturalnem. Niema ich więc u Izraelitów, Persów i Indjan. U Izraelitów wszelako same usiłowania operacji pożyczkowych istnieć musiały, skoro prawodawstwo Mojżesza zakazami je tłumi. Natomiast u Fenicjan, Kartageńczyków i Egipcjan, posiadających rozwinięty handel, bankierstwo dotrzymywało kroku wymianie handlowej. Z czasów Babilonu pozostały wyraźne tego ślady — z VI stulecia przed Nar. Chr. Odkrycia naukowe naprowadziły na dowód całego pokolenia bankierów babilońskich, nazywających się Igibi, którzy byli pratypami nowoczesnych Rothschildów. Przyjmowali w depozyt pieniądze, wykonywali zlecenia wypłat, wypożyczali gotowiznę na procenty i na zastaw.

W Grecji.

W starej Helladzie „trapezici“ (τραπεζίται) zajmowali się interesami wkładowymi, wypłatami na rzecz osób trzecich a nadto sporządzaniem kontraktów pomiędzy umawiającemi się stronami. Była tu jeszcze inna odmiana bankierów, trudniąca się wymianą monet. Wreszcie istnieli dyskonterzy, pożyczający na procent. Nazywano ich często pogardliwem mianem „tokonlyfoi” (τοκονλύφοι), co znaczyło zdziercy procentu. Pobierali widocznie lichwiarskie odsetki, skoro prawny i zwyczajowy procent wynosił wówczas 12 do 18%.

W Rzymie.

W Rzymie „trapezici” pod nazwą „argentarii” ukazują się dość późno. Tak samo, jak w Grecji, są tu różne odmiany bankierstwa: przyjmowanie wkładów, wymiana monet obcych, sprawdzanie wartości monet, wypożyczanie sum na procent z zabezpieczeniem zastawu, pożyczki hypoteczne, wreszcie pośrednictwo w interesach pieniężnych. W Pompei odkryto bogaty zbiór tablic, z pokwitowaniami bankiera Cecilja Jucunda, które świadczą, że bankier ten zajmował się także wydzierżawianiem gruntów od gminy Pompejańskiej. Przeważnie jednak trudnił się „aukcjami“, czyli przyjmowaniem przedmiotów do sprzedaży przez licytację. Była to dość obszerna gałęź działalności „argentarjów”. W Rzymie bankierstwo szeroko się rozkrzewiło.

Na początku średniowiecza wędrówki narodów położyły kres rozwiniętym obrotom bankierskim Rzymu. Aż do pochodów krzyżowych istnieje tylko typ wekslarza monet. Usadowia się on w mennicach, albo, jak we Włoszech, w korporacjach kupieckich. Mieszanina monet sprzyja temu rzemiosłu.

Wpływ Żydów na bankierstwo.

Potem Żydzi — Żydzi w djasporze — obejmują przewagę handlu pieniędzmi. W zaraniu wieków średnich rozproszeni po świecie Żydzi zajmowali się handlem towarowym i na nim zdobyli znaczne zasoby pieniężne oraz znajomość monet, w tych czasach wielce zróżnicowanych. Później zakazy odebrały Żydom przywilej handlu towarowego. Sprawiło to, że poczęli szafować samem narzędziem wymiany, t. j. pieniędzmi, na cele kredytowe i wekslarskie. Przyczyniły się do tego prawa kościelne, zabraniające chrześcianom wypożyczania pieniędzy. Każdy obrót kredytowy uchodził za lichwę (*usura*). Dzięki swej władzy nad rozwijającym się podówczas rynkiem pieniędzy, kredytu i myncarstwa Żydzi zyskują znowu w handlu i w ruchu gotowizny wpływowe stanowisko. Żyd Priscus jest agentem króla Merowinga Chilpericka, Żyd Salamon — Dagoberta. Karol Wielki za usługi pieniężne oddaje Żydom w posiadanie trzecią część miasta Narbonny. U nas już za Mieczka III Żydzi byli myncarzami i wypisywali na monetach hebrajskiemi literami imiona książąt (np. Mieczka) lub słowa błogosławieństwa — „braha”.

Lombardczycy.

W nowym okresie, w wieku XIII, Lombardczycy pojawiają się na jarmarkach z grubymi worami pieniędzy, bo tymczasem utraciły moc ustawy synodów o lichwie. Nie są to zresztą tylko Lombardczycy. Tem ogólnem mianem nazywano wtedy wszystkich Włochów, handlarzy pieniędzy, przybywających z Wenecji, Genui, Florencji i Bolonji. Już w XII wieku genueńscy wekslarze stali się przedsta-

wicielami wyspecjalizowanego rzemiosła i zyskali nazwę „bankierów" — *Bianchieri* od ławek, które dla handlu stawiali na otwartych placach. Sam obrót zastawów bankierskich, przez nich stosowany, przybiera nazwę lombardu. Oni też wprowadzili do handlu listy kredytowe (weksle), nazywane „Litterae Lombardorum", czyli po włosku „Cambiale". (Najdawniejsze pochodzą z roku 1204 do 1205 z Genui.) Stają się bankierami i kierownikami polityki finansowej Filipa IV Pięknego, który był znanym fałszerzem monet i którego Dante napiętnował za to w „Boskiej Komedji".

Bankierzy lombardzcy: Biccio i Muscatio (z francuska Bichet i Muchet) trzęsą nietylko rynkiem pieniężnym ale i państwem. Włoscy bankierzy na stałe osiadają w Paryżu i w Clermont, tworząc tu pierwsze firmy finansowe. Lombardczycy, Genueńczycy, Florentczycy zdobywają nietylko rynki francuskie. W wieku XIV podbijają kapitałem swoim Antwerpję i Brügge, największe ówczesne miasta handlowe i zaczynają tworzyć handel kredytowy zarówno we Włoszech, jak w Anglji. Trwa to do wieku XV.

We Włoszech obok indywidualnego bankierstwa powstają wtedy pierwsze banki: „Monti" [1]) i „banki kółek" („Giro") [2]), które obniżyły stopę kredytową. Królowie francuscy pozwalali jeszcze pobierać 80%. We Włoszech procent handlowy od weksli zniża się do 14 i 12%, choć na zastaw towarów pożyczano po 35 — 40%. Genueńczycy uprawiali też handel z Polską. Istniały związki między kupcami lwowskimi a bankierami genueńskimi, którzy przekazywali nam pieniądze za wosk polski, wywożony na wschód. W Barcelonie powstaje w roku 1401 publiczny bank depozytowy i girowy — „Taula de cambi" (Tabula cambiorum). Podobne zakłady ukazują się w Walencji i Saragossie. „Monti" i „Giro".

Największa włoska potęga bankierska wcieliła się w dzieje rodu Medyceuszów, którzy z początku, przez owoczesne bankierstwo, tj. lichwę, wekslarstwo i znawstwo monet, doszli do wpływów książęcej władzy i siły rycerskiej a potem oddziaływali przez mecenasowstwo oświaty i sztuki na renesans Włoch. Medyceuszowie.

W stuleciu XVI poczynają się wyzwalać różne kraje z monopolu bankierskiego Lombardczyków. Już wcześniej w wieku XV, na południu Niemiec, rodzi się nowa potęga bankierska w Fuggerach [3]), w całej dynastji kupców i handlarzy pieniędzy, którzy w wieku XVI byli najbogatszymi bankierami świata, poplecznikami Habsburgów, kredytorami monarchów, wysokiego duchowieństwa i miast. Przywozili oni z krajów zaatlantyckich towary do Niemiec, ściągali zewsząd kapitały prywatne, ześrodkowywali w swych rękach cały handel i bankierstwo. Kierowali nietylko sprawami gospodarczemi lecz polityką świata. Bronili Habsburgów w walce z reformacją. Po świetnych tryumfach i podbojach zbankrutowali w pierwszej połowie wieku XVI, straciwszy olbrzymią na owe czasy fortunę 8 mil. guld. Fuggerowie.

Zawierali Fuggerowie tranzakcje z całym światem. Między innemi handlowali i z Polską. O stosunkach z Polską daje dokładne wskazówki Maksymiljan Baruch [4]). Zaznaczymy tu tylko, że Fuggerowie w końcu wieku XV wysyłali „swego sługę" na jarmarki w Poznaniu. Potem mieli faktorje w Krakowie, Wrocławiu, Toruniu i Gdańsku. Na Węgrzech nabyli bogate kopalnie miedzi do spółki z Janem Turzo, mieszczaninem Krakowskim, a syn tegoż Turzo poślubił Fuggerównę. O blizkich stosunkach potentatów Augsburskich z Koroną Polską daje dowód list Zygmunta Augusta do Jakóba Fuggera, polecający sprawę zatwierdzenia przez Papieża mianowanych biskupów. Fuggerowie przywozili miedź do Polski. Z poczty, którą zaprowadzili, korzystała Polska stale. (Od nich wywodzi się też polska rodzina Fukierów, która już w wieku XV przeniosła się z Bawarji do Polski, najpierw do Krakowa, potem w wieku XVII do Warszawy, założywszy tu po dziś dzień istniejącą winiarnię).

Obok Fuggerów Welserowie rozwinęli w Augsburgu wielki handel pieniędzmi, wspierając Karola V. Welserowie byli to rywale rodu Fuggerów, mniej błyskotliwi patrycjusze-finansiści. Welserowie.

---

1) Po łacinie *Montes*, po włosku *Monti* — były to korporacyjne banki średniowieczne. „Montes profani" tworzyły związki banków. „Montes pietatis" były potem dobroczynnymi zakładami kredytowymi.

2) *Giro* znaczy po włosku koło. Stąd pierwsze zbiorowe banki pozyskały tę nazwę. Od nich pochodnie utrwaliła się nazwa *giro*, jako poręczający podpis na wekslu.

3) Wyczerpująca monografja o Fuggerach zawarta jest w „Źródłach wielkich majątków" (rok 1905), książce, opracowanej przez red. „Gazety Losowań" podług R. Ehrenberga, który ogłosił o Fuggerach obszerne materjały w „Das Zeitalter der Fugger" Jena 1896.

4) Maksymiljan Baruch „Stosunki Fuggerów z Polską", odbitka ze sprawozdań Tow. Nauk. Warsz. rok. 1916. O stosunkach z Krakowem pisze Jan Ptaśnik w książce p. t. „Przedsiębiorstwa Krakowian i nawiązanie stosunków z Fuggerami". Kraków rok 1902.

Ezofowicze w Polsce.

Pewną analogję z Fuggerami tworzy u nas w Polsce ród Ezofowiczów (potem Abramowiczów), neofitów, pochodzących z Żydów litewskich, z pośród których Abraham, później Jan, dorobiwszy się olbrzymiej fortuny na handlu, był bankierem Zygmunta Augusta i wielkim podskarbim litewskim, a bracia jego, Michał i Ajzyk, doszedłszy do wpływów, również zostali nobilitowani. Dokładniejsze o Ezofowiczach szczegóły podane będą poniżej.

Bankierstwo popularyzuje się z przeniesieniem ruchu światowego z morza Śródziemnego na ocean Atlantycki i z upowszechnieniem monety srebrnej. Powstaje masa nowych surogatów pieniędzy zamiast dawnego złota i powstaje obfite wekslarstwo. Zarazem rośnie potrzeba kredytu. Rodzi się nowy typ „finansisty", znawcy pieniędzy i pośrednika w obrotach. Niezależnie od wielkich monopolistów, jak Medyceusze, Fuggerowie i Welserowie, wszędzie, w Niemczech, we Francji, w Niderlandach, w Anglji, w Hiszpanji i Portugalji — snuje się około dworów, duchowieństwa i kupiectwa cały legjon „finansistów" i wekslarzy. Istniejące już w zawiązku w wieku XV giełdy zyskują znaczenie międzynarodowe. W końcu sroży się szalona spekulacja i wybucha ogólny europejski kryzys bankierski, gdyż równocześnie zawieszają wypłaty królowie Francji, Hiszpanji i Portugalji. Za nimi idą inne dwory i skarby państw. Walki religijne we Francji i Niderlandach do reszty niweczą rozkwit giełd w Amsterdamie i Lyonie. Topnieje bogactwo „finansistów". Wytrwali na stanowisku tylko Genueńczycy i dalej wydoskonalali handel pieniędzmi, tworząc jarmarki wekslowe, pierwsze na świecie „Clearingi". Utrzymały się również banki w Barcelonie i Saragosie.

Średniowieczni „finansiści".

W końcu tego stulecia ukazuje się w Wenecji „Banco di Rialto", a po nim lepiej zorganizowany „Banco di Giro". Wogóle owoczesne przesilenie finansowe doprowadziło jednak w wyniku swym do wydoskonalenia bankowości. Szukano ulepszonych form i znaleziono je w bankach publicznych. W Amsterdamie powstaje „Amsterdamsche Wisselbank". Odtąd już przez cały wiek XVII i XVIII rozwijają się banki żyrowe i depozytowe, po części jako poprzedniczki banków emisyjnych. W Anglji w XVII wieku odgrywali jeszcze rolę bankierów złotnicy. Byli oni wekslarzami monet i—by tak powiedzieć—numizmatykami. Mylną jest legenda, że oni stworzyli banki żyrowe. Stali się jednak w końcu XVII wierzycielami Korony na sumę $1^1/_2$ mil. funt. st. Korona nie mogła tej sumy zapłacić i złotnicy gromadnie bankrutują. Na skutek katastrofy rodzi się w Anglji ruch celem wytworzenia banku publicznego. Wysuwano w r. 1672 różne projekty, ale upłynęło jeszcze lat 22, zanim się Bank Angielski narodził. Tymczasem już poszli Stuartowie na wygnanie i nowoczesna konstytucja angielska została powołana do życia.

Wydoskonalenie się bankowości.

„Bank of England" był tworem Whigów. Powstał jako typ i model Banku Narodowego w r. 1694. Potem wszędzie w Europie wyłaniają się różne postacie banków emisyjnych, depozytowych, kredytu ruchomego, hypotecznego i t. p. Nie piszemy tu jednak historji banków. Musimy nawrócić do bankierstwa. Zaznaczymy jeszcze, że w wieku XVIII John Law rozwija w Paryżu swoje hazardowne eksperymenty banku, puszczającego w obieg pieniądze papierowe bez wszelakiego zabezpieczenia.

Nawrót bankierstwa.

Bankierstwo prywatne jeszcze w tym okresie poszukiwania nowych form banków publicznych wraca do panowania. Centralne banki obiegowe (emisyjne) i inne specjalne twory zbiorowego kredytu sprzyjają nawet rozwojowi bankierów, jako zaufanych podskarbich bogatej arystokracji i kapitalistów oraz jako kredytorów przemysłu, kupiectwa a nawet dworów.

Rothschildowie.

W końcu XVIII stulecia rozpoczyna się początek wielkiej karjery Rotschildów, typu możnych handlarzy pieniędzy już na początku wieku XIX. Zrazu przez stosunek z elektorem Heskim, Wilhelmem, którego gotowizną rozporządzał założyciel tego domu, Meyer Amschel Rothschild, rodzina ta, dzięki obrotom bankierskim coraz się wznosi i w osobach pięciu synów założyciela obejmuje w posiadanie domy bankowe w Frankfurcie, w Paryżu, w Londynie, w Neapolu i w Wiedniu. Rozwijała się odtąd największa dynastja nowożytnych bankierów o olbrzymim wpływie na rozwój handlowo-przemysłowy i poniekąd polityczny przedostatniego wieku. Rothschildowie byli w stosunkach kredytowych z całą Europą, z rządami, dworami, miastami, kolejami i giełdami wszechświatowemi. Gdy w roku 1871 po zajęciu Paryża przez wojska niemieckie wypadło zapłacić 200 mil. kontrybucji, a miasto nie mogło uiścić tej wielkiej sumy, Rothschild odrazu ją zapłacił, by stolicę zwolnić od wrogiej okupacji. Kiedy trzeba było wypuścić 6 miljardową pożyczkę na rzecz kontrybucji wojennej, Rothschildowie dali gwarancję, a potem oświadczyli gotowość wyłożenia 2 miljardów, o ileby pokrycie pożyczki nie starczyło.

Rothschildowie, nie omijając żadnej większej tranzakcji na świecie, omijali tylko stosunek z Rosją, do której nigdy nie mieli zaufania. Natomiast z naszym krajem bywali w stosunkach. Odmówili wprawdzie w swoim czasie kredytu Steinkellerowi na budowę kolei Warsz.-Wied., ale nie odmówili jej

później, gdy rząd oddał enterpryzę prywatnej spółce Epsteinów. Sumę potrzebną pokryła za Rothschildów firma frankfurcka, J. Weiler.

Bankierzy nowocześni.

Obok Rothschildów dokoła powstają wedle ich typu, choć przeważnie na mniejszą miarę, inne poważne firmy bankierskie. W Berlinie ukazują się Mendelssohnowie, Bleichröderowie, Schicklerowie, Delbruckowie, G. Muller i sp., F. M. Magnus, R. Warschauer; w Londynie przewodzili w ruchu finansowym Baringowie (firma Baring Brothers et C-o); w Hamburgu Heine; w Frankfurcie prócz Rothschildów v. Erlanger i synowie, Sulzbach; w Amsterdamie Hoppe et C-o, Goll et C-o; w Wiedniu Stemetz, Steiner et C-o (ta firma próbowała finansować kolej Wiedeńską ze Steinkellerem, lecz wkrótce upadła), Geymuller et C-o, Fries et C-o; w Paryżu Perreire, br. Dollmar, Laffitte i Périer [1]). Nie rozszerzamy tej listy. Rosła ona i zmieniała się w miarę czasu i uśmiechów fortuny. Powiększyła się potem o miljarderów giełd amerykańskich, organizatorów trustów, tworzących zresztą inny, nowocześniejszy typ finansistów najbardziej wyrafinowanego kapitalizmu.

Najnowsza epoka kładzie kres, jak już zaznaczyliśmy, indywidualnemu bankierstwu na wielką skalę.

*

* *

Dwie linje rozwoju.

Można w ogóle uznać za prawidło, że bankierstwo szło w swoim rozwoju dziejowym dwoma szlakami. Albo łączyło się z handlem towarowym a nawet przemysłem, żeglugą i t. p., co widzimy u Medyceuszów, Fuggerów, a po części i później u takich firm jak B-cia Schickler [2]) w Berlinie (z których powstała potem firma Delbruck, Schickler et C-o z połączenia z firmą Delbruck, Leo et C-o) albo wyłaniało się wprost z pośrednictwa pieniężnego i wymiany monet, jak u Rothschildów i po części u nas, u Teppera. Obiedwie odmiany zdobywały sobie olbrzymią potęgę, którą nadawała im sama moc szafowania pieniędzmi, oraz monopolizowania ich władzy na cele kredytowe, spożywcze i produkcyjne. I stwierdzić trzeba, że z chwilą, gdy pieniądz — moneta a potem zastępniki jej — odtwarzał niejako naczelne funkcje handlu i całego ruchu gospodarczego, ci, którzy, rozporządzając gotowizną, mnożąc ją przez obroty procentowe, będąc kasjerami świata ekonomicznego i politycznego oraz najlepszymi znawcami operacji bankierskich, ci stawali się naczelnemi ogniwami w gospodarstwie finansowem, ekonomicznem i społecznem. Stąd wyrosła władza Medyceuszów, kondotierów i mecenasów sztuki, naczelników państw i bankierów, twórców odrodzenia i despotów, oświecicieli i lichwiarzy.

Stąd Fuggerowie mogli dumnie pisać do Habsburgów, że byli zdobywcami ich Korony Rzymskiej [3]). Ci, zrazu handlarze korzeni i faktorzy pieniędzy, stali się grabarzami wieków średnich i nieśli przed sobą pochodnię nowych czasów. Byli jednak zarazem — dodajmy — łupiezcami i lichwiarzami — monopolistami. W południowych Niemczech wyraz „Fuggerei“ oznacza dotychczas lichwiarstwo. Welserowie, patrycjusze-bankierzy XV wieku, współzawodnicy Fuggerów, spowinowaceni potem z rodziną monarszą, nie mieszali się wprawdzie do polityki, ale, dorobiwszy się na wysokich procentach, imponowali światu zbytkiem i — mecenasowstwem sztuki.

Wpływ bankierstwa na politykę i rozwój społeczny.

Angielski bankier Sir Thomas Gresham (ur. 1519 † 1579) był podporą tronu Elżbiety, finansowym jej doradcą i twórcą skarbowości Anglji. Należał zarazem do tego typu bankierów, który z własnych doświadczeń kredytowych snuł doniosłe systemy teoretyczne. (Jego zasada ekonomiczna o monecie, przypadkowo ta sama, co reguła Kopernika, utrzymuje się dotychczas w nauce.) John Law (ur. 1691 † 1729), spekulant i bankier angielski, głowa tyleż genialna ile awanturnicza, zakłada w Paryżu wielkie banki, tworzy system pieniędzy papierowych i wstrząsa posadami finansowemi Francji i świata. Bethmanowie, wekslarze holenderscy, osiadają w Nassau, potem we Frankfurcie i od XVI wieku bogacą się na kredycie, fundują muzea i kolekcje sztuki. W późniejszych czasach Gabrjel Juljan Ouvrard, słynny bankier za rewolucji i za Napoleona, był bądź podporą Napoleona w jego troskach pieniężnych, bądź

---

[1]) Cały szereg wybitnych firm zagranicznych był w stosunkach z Bankiem Polskim, że wymienimy w Berlinie: Mendelssohn et C-o, A. Mendelssohn-Bartholdy, F. M. Magnus; w Hamburgu: Sal. Heine; w Frankfurcie: Bracia Bethman; w Paryżu: Rothschild; w Amsterdamie: Hoppe; w Wiedniu: Stemetz, Steiner i Sp.

[2]) B-cia (Gebrueder) Schickler wywodzą się od firmy Splitgerber et Daum, którzy na początku w. XVIII prowadzili fabryki broni, hamernie i t. p. oraz uprawiali bankierstwo.

[3]) Jakób Fugger w roku 1523 pisał do Karola V: „Wiadomo i leży jak na dłoni, że W. C. M. nie zyskałby korony rzymskiej bez mojej pomocy“.

znów przedmiotem nienawiści wielkiego cesarza, który za korsarstwo Ouvrarda i za jego wszechpotęgę finansową mścił się na nim, niszczył go i konfiskował mu majątki. U nas w Warszawie Tepper, zdobywszy miljony, zaćmiewał zbytkiem magnatów, a, zanim firma zbankrutowała, pierwszy Tepper współdziałał w fundacji kościoła ewangelickiego.

Podobnie Piotr Steinkeller (o którym pisaliśmy powyżej), najpierw bankier, potem pełen talentu pionier przemysłu, łączył z trzeźwością finansową osobliwy romantyzm budziciela życia gospodarczego. Rothschildowie, powstawszy w Frankfurcie z ulicznych wekslarzy i pośredników kredytowych, wznieśli się na najwyższy szczebel magnaterji bankierskiej. Mieli przez długi czas ambicję i zdolność wykonywania roli skarbników dynastji i państw, a nadto stworzyli w połowie wieku zeszłego cały wielki systemat owoczesnej bankowości, dzielili między sobą potęgę bankową wszystkich niemal stolic świata a, mimo pewną dyskrecję postępowania, oddziaływali na tok polityki monarchów i rządów francuskich. W Londynie Lord Overston, przedtem Samuel Lloyd, właściciel firmy bankowej Lloyd et C-o (ur. 1796 † 1883), dzięki znacznemu majątkowi i doświadczeniu finansowemu, staje się wpływowym politykiem, współpracownikiem Peela w tworzeniu Banku Angielskiego. We Francji jeszcze Pereire'owie, zrazu mali meklerzy pieniężni, Żydzi pochodzenia portugalskiego, oddziaływali za Ludwika Filipa na całą politykę, budowali dzielnice w Paryżu i stanęli u steru publicznych finansów. Piotr Laffitte, miljonowy bankier, który za czasów Cesarstwa dorobił się fortuny, przez wpływ swojego majątku, przy wysokich zresztą zdolnościach, stał się za Burbonów gubernatorem Banku Francuskiego, zaś potem oddany znów ideom, odziedziczonym po wielkiej rewolucji, utracił ten urząd, a po upadku Burbonów zdobył we Francji naczelne stanowisko, najpierw jako prezes izby a potem jako prezes gabinetu. W rewolucji 1830 stracił majątek, poczem popadł w reakcję i dewocję. Casimir-Périer, również bankier paryski, zyskawszy wraz z bratem swym Scipionem, wielkie mienie na spekulacji, zostaje ministrem i założycielem dynastji demokratów republikańskich.

Dominująca rola bankierów we Francji od czasów Ludwika Filipa do Napoleona III. Wpływ bankierstwa na rozwój.

W ogóle we Francji od Ludwika Filipa poprzez okres Napoleona III dominująca rola bankierów była charakterystyczną cechą epoki. Osobliwie uwydatniało się to za Ludwika Filipa, który bankierstwu patronował. Sam brał udział w jego obrotach i chciwych zyskach, czem zdobył sobie przydomek „Le roi des agioteurs". A równocześnie to długie panowanie systemu bankierskiego, ta formacja prywatnych skarbów kredytu powszechnego oddziaływa na rozwój w dwóch kierunkach. Odbywa się tu nie tylko jednostronny wpływ potentatów pieniężnych na gospodarstwo powszechne, na politykę i sztukę nawet. Wyrabiają się zarazem z jednej strony przez to możne bankierstwo wszystkie nowoczesne kształty obrotów pieniężnych, wszystkie postacie kredytu, handlu pieniędzmi i operacji giełdowych, — z drugiej zaś strony pogłębia się myśl ekonomiczna i wielu bankierów zyskuje, dzięki osobistemu badaniu urządzeń gospodarczych, wydatne imię w nauce. Pierwszy czynnik kładzie podstawy pod kredyt publiczny w ścisłem znaczeniu. Bankierzy są prarodzicami i rodzicami weksla, lombardu, wkładów, rachunków przekazowych, całej wydoskonalonej, zawiłej sieci bankowej, są twórcami giełdy i wszelakich odmian jej obrotów. Są organizatorami banków społecznych i państwowych, są twórcami formy akcyjnej handlu, przemysłu i kredytu oraz systemu emisji banknotów. Przez to samo w wysokim stopniu przyczyniło się bankierstwo do rozwoju wielkiego kapitalizmu. Ci, co rozporządzali gotowizną, co poznali jej władzę, co nastrajali obroty pieniężne i kredytowe do rosnących zysków, a szukali dla pieniądza coraz korzystniejszych pomieszczeń, formowali zarazem nowe kształty przedsiębiorcze, krusząc dawny ustrój cechowo-rzemieślniczy, obywający się bez pokaźniejszych zasobów kapitału. Widzieliśmy, jak bankierstwo łączy się z rozwojem handlu i przemysłu, jak w stałej wzajemnej zależności z form ścisłego kredytu przechodzi do samodzielnych przedsięwzięć handlowych i przemysłowych i jak znowu z nich przez przyrost kapitału płyną obfite źródła na rozwój ruchu pieniężnego. Dlatego dawny bankier, będący tylko pośrednikiem między wypożyczającymi a zaciągającymi długi, ginie potem. Stąd to prąd gromadzenia kapitałów, koncentrowania ich, wypiera z czasem i bankiera przedsiębiorcę i wysuwa na czoło kapitalizmu bank akcyjny.

Wpływ bankierów na idee ekonomiczne.

A wpływ bankierów na naukę ekonomji — to osobny rozdział dziejów bankierstwa. Przejawia się on przez takie postacie, jak wzmiankowani już Gresham i Overston, jak w nowszych czasach Goschen, bankier, potem minister angielski, pierwszy teoretyk t. zw. kursów wekslowych, głównie zaś, wcześniej już, przez jeden z największych talentów ekonomicznych, przez Dawida Ricardo (ur. 1778 † 1823), bankiera londyńskiego, który naprzód z Ouvrardem, za czasów Napoleona, zawierał olbrzymie obroty finansowe a potem poświęcił się nauce, był najznakomitszym uczniem Adama Smitha, twórcą teorji renty gruntowej i żelaznego prawa pracy zarobkowej.

Z ekonomistów szkół radykalnych można wymienić dwóch, którzy, choć nie byli bezpośrednio bankierami, znali to rzemiosło i po części z tej znajomości snuli swoje wnioski krytyczne o sprawach gospodarczych. Pierwszym był Franciszek Marja Karol Fourier (ur. 1772 † 1837), jeden z najoryginalniejszych i najgłębszych myślicieli ekonomicznych, duchów zarazem genialnych i fantastycznych, który, poświęciwszy się najprzód własnym przedsiębiorstwom, po ojcu odziedziczonym, a zubożawszy potem, został pomocnikiem w sklepie (Sergent de boutique) i zapoznał się dokładnie z bankierstwem. Widząc w jego operacjach i władzę i nadużycia, za pomocą krytycyzmu, doszedł do swoich doktryn socjalnych. Gdy budował falanstery, pozostała mu jeszcze wiara w siłę bankierstwa i zwracał się między innymi do Rothschildów i Laffitte'a, celem uzyskania sukursu dla swych planów. Drugim był Ferdynand Lassalle (ur. 1825 † 1864), nie bankier lecz przez ojca, kupca, zajmującego się interesami pieniężnymi (sam początkowo uczeń szkoły handlowej) zbliżony do tajników procederu bankierskiego, (który jeszcze uprawiał, lokując rodzinne kapitały w tranzakcjach giełdowych) [1], — filozof, prawoznawca, ekonomista, pierwszy organizator i wódz robotników w Niemczech, współtwórca z Marksem socjalizmu niemieckiego. I on z istoty ustroju, opartego o obroty pieniężno-kredytowe i przedsiębiorcze, snuł po części swą obronę klasy proletarjatu. Nadmienić trzeba, że i Engels był przez czas dłuższy uczestnikiem giełdy w Manchestrze.

U nas za czasów Stanisławowskich bankier Andrzej Kapostas, o którym niżej będzie mowa, odznaczył się pierwszym doskonałym projektem („Plantą") Banku Narodowego, napisanym na swój czas z nietuzinkową znajomością spraw ekonomicznych.

Jan Bloch, bardzo trzeźwy finansista, pełen praktycznych pomysłów bankier i konstruktor dróg żelaznych, nie tylko z zapałem jął się prac teoretycznych w zakresie ekonomji, lecz u kresu swego życia poświęcił się z romantycznem doktrynerstwem idei pokoju powszechnego, którą uzasadniał motywami ekonomicznymi. W czasach ostatnich Józef Milewski przez praktykę bankową (którą zrazu odbywał w banku Wawelberga w Warszawie) i przez kierownictwo jednego z banków we Lwowie pogłębił swe studja ekonomiczne i był zarówno wytrawnym profesorem ekonomji, jak autorem dzieł teoretycznych (napisał między innemi razem z Włodzimierzem Czerkawskim obszerną „Politykę Ekonomiczną" r. 1905).

*

* *

Ewolucja w bankowości.

Przeminęła era indywidualnego bankierstwa na wysoką miarę. Odegrawszy swą rolę historyczną, bankierzy oddali ster bankom publicznym i akcyjnym, jako nowej instancji gospodarki pieniężno-kredytowej. Oczywiście w tym nowym systemie działa ta sama siła pieniądza, lecz nagromadzonego w wielkiej koncentracji i kierowanego ku kredytowi oraz wytwórczości przez zespoły zbiorowych zarządów.

Poza wyjątkami między osobą bankiera a rozwojem gospodarczym niema już tego bezpośredniego związku, który istniał do połowy zeszłego wieku. Pozostały na widowni firmy Rothschildów, powstały w Ameryce nowe gigantyczne domy bankierów, które mają wpływ na ogólne stosunki ekonomiczne, ale i te olbrzymie prywatne fortuny, wprowadzane w arterje pieniężnego ruchu, przystosowują się do kształtów kapitalizmu, działającego zbiorowo w zespołach akcyjnych, w koncernach, konsorcjach i trustach.

Bankierstwo w Ameryce.

Bankierstwo w Stanach Zjednoczonych przybrało w ogóle odmienny charakter. Tutaj na początku wieku XIX, po wygaśnięciu przywileju Banku Powszechnego Stanów (rok 1809), zaczęły powstawać banki prywatne, lecz pod formą banków emisyjnych, istniała bowiem wówczas nieograniczona swoboda wypuszczania banknotów. Stąd mogły one otwierać znaczne kredyty handlowi i przemysłowi. Na tem tle wybuchały stałe przesilenia, wśród których rodził się pierwotnie przemysł amerykański. Niezwykły rozkwit spekulacji przemysłowej rozwinął się około roku 1836. Wtedy Biddle, prezes Banku Stanów Zjednoczonych, począł bez wyboru szafować kredytami na rzecz banków, bankierów i przedsiębiorców. Wybuchł krach, który odbił się na rynkach europejskich. Cały szereg banków i bankierów amerykań-

---

[1] W wydanych przez Edwarda Bernsteina „Poufnych listach Lassalle'a" („Intieme Briefe Ferdynand Lassalles an Eltern und Schwestern" 1905) znajdujemy wskazówki, że w latach 1858 do 1862 Lassalle prowadził dość rozgałęzione operacje na giełdzie na rachunek swojej przyjaciółki hr. Hatzfeld, swego ojca i własny. (Porów. między innemi listy 60, 75, 76).

skich, których w roku 1840 była olbrzymia cyfra 900, popadł w bankructwo. Odtąd zaszły radykalne zmiany w ustroju bankowym Ameryki. Bankowość państwowa ściśle odłączyła się od banków prywatnych. Natomiast przejawiła się z czasem w stosunkach pieniężno-kredytowych Stanów Zjednoczonych nowa faza, polegająca na wielkiej spekulacji monopolistów-przedsiębiorców, wśród których byli wydatni bankierzy. Zaczęły powstawać takie firmy, jak Morgan et C-o, Gould, Ridder Peabody et C-o, Brown Brothers i t. p. Era narodzin miljarderów, opanowujących koleje, kopalnie nafty, fabrykację stali, oraz tworzących gigantyczne trusty, miała związek z operacjami jednostkowych bankierów. Era ta w Ameryce niezupełnie jeszcze przeminęła, choć ten wpływ bankierstwa na rozwój gospodarczy był tylko pośredni. Raczej olbrzymie założycielstwa przemysłowe przez giełdę, przez wielki ażiotaż, ubocznie powoływały do współdziałania bankierskie obroty, niż sama indywidualna działalność bankierów, korzystających z zaufania szerokiej publiczności, bankierów w stylu angielskim, przyczyniła się do wzrostu stosunków przemysłowych.

*

* *

Kres dawnego bankierstwa.

Specyficzny twór stosunków angielskich, noszący miano „bankiera angielskiego", a potem naśladowany na stałym lądzie, bankier, podskarbi sąsiadów, jak go trafnie nazwał Bagehot, jest typem zamierającym. Ten właśnie typ posiadać miał według Bagehota szczególny urok. „Człowiek, znany powszechnie z zamożności, prawości i zdolności" zyskiwał zaufanie czysto osobiste. „Sąsiedzi go znali i ufali mu... Otaczająca go, żyjąca obok niego ludność dokładnie mogła ocenić z jego postępowania, czy i o ile zasługuje na zaufanie... Był to zawód przeważnie dziedziczny a spadkowe mienie przelewało na potomków uszlachetnione obyczaje" (Bagehot „Lombard Street").

Niewszędzie i niezawsze występował bankier w tej idylicznej postaci. Formy były różne. Kształtowały się one podług warunków społecznych. Sam rozwój wyciskał piętno na obrotach bankiera. Jak wiemy, zmieniały się one, mnożyły, rozgałęziały i wzajem oddziaływały na rozwój ustrojów społecznych i politycznych. Bankierstwo miało własną funkcję dziejową, zarówno dodatnią, jak i ujemną również. Władza jednostek, rozporządzających głównem narzędziem obiegu, miernikiem wartości, a zarazem ruchomym kapitałem szerokich rzesz—taka władza nie mogła nie przejawiać często wykroczeń, zarówno objektywnych jak subjektywnych. Brak kontroli publicznej nad działalnością tych szafarzy pieniędzy i kredytu, pierwiastek tylko zaufania osobistego, zawarty w czynnościach tak odpowiedzialnych — były to elementy zawodne i zbyt często rozbijające równowagę stosunków. „Urok" prawości, uczciwości i zdolności, o którym mówi Bagehot, zależał od indywidualnych cech bankiera... Ten zaufany przyjaciel i doradca pieniężny sąsiadów i otoczenia nierzadko zawodził. Na ogół owa faza bankierstwa angielskiego była jeno ewolucją form poprzednich.

Była to ostatnia odmiana prywatnego bankierstwa, niepowszechna acz przejawiająca się trybem angielskim nietylko w Anglji. Dzisiejszy wielki bank wziął w dziedzictwie po bankierach i tę funkcję zaufanego kasjera otaczającej go ludności. Bankierstwo prywatne, osobiste przystosowuje się do zmienionego ustroju i ujmuje w swe ręce pomocnicze zadania obrotów pieniężnych i kredytowych.

Przechodzimy z kolei do bankierstwa Polskiego, w którem odnajdziemy pewne analogiczne cechy ogólnego rozwoju, acz zwężone, często zapóźnione i występujące w kształtach niepełnych.

B) Bankierstwo w dawnej Polsce i w epoce Stanisławowskiej.

Niektórzy historycy początków bankierstwa w Polsce doszukują się dopiero w połowie XVIII stulecia.

W twierdzeniach ich tyle tylko jest słuszności, o ile chodzi o bankierów-zawodowców, o te firmy, które jawnie, jako firmy bankierskie, istniały.

Początków bankierstwa szukać jednak należy znacznie wcześniej. Bankierstwo nasze de facto istniało bardzo dawno, bądź to jako zawód pomocniczy, bądź jako zajęcie zamaskowane, anonimowe.

Sprawy monetarne.

I w Polsce, jak wszędzie zresztą, na rozwój bankierstwa wpływały: sprawy monetarne i stosunki kredytowe. Pierwsze przez cały czas trwania Polski przedrozbiorowej, począwszy od Mieczka I-go, a skończywszy na Stanisławie-Auguście, nigdy naprawdę należycie uregulowane nie były. Przekonywamy się o tem chociażby z prac Piekosińskiego, Szelągowskiego i innych. Wpływało na taki stan rzeczy wiele okoliczności, a przedewszystkiem brak kopalń drogich kruszców w kraju. Fakt ten nie pozostał bez wpływu na nasze stosunki monetarne. Urządzano najróżnorodniejsze kombinacje, ażeby potrzebom czynić zadość. Wielka ilość mennic, oddawanych w dzierżawę różnym aferzystom, wybijanie złej monety obok dobrej, posiłkowanie się monetą cudzoziemską — wszystko to do polskich stosunków monetarnych wprowadzało nieopisany chaos, bardzo dogodny dla wszelkiego rodzaju spekulantów. Z drugiej zaś strony niedostateczna ilość monety obiegowej w kraju odrazu stwarzała potrzebę kredytu, który w Polsce dawną, a bogatą posiada historję. Przekonywa o tem troska naszych prawodawców o regulowanie spraw kredytowych. Widzimy poważne usiłowania, zmierzające do ograniczenia pobieranych odsetek (rozporządzenie króla Kazimierza Wielkiego). Prawo hipoteczne nasze istniało już w XVI wieku, a była niem ustawa „o ważności zapisów", zawarta w artykule 28 konstytucji sejmu z r. 1588 (Vol. Leg. T. I. art. 1219 — 1220). Prof. Balzer [1]) nadmienia, że w mowie będąca ustawa była już tylko urządzeniem, a nie stworzeniem hipotek, gdyż „sama instytucja hipoteki, a przynajmniej jej zaczątki wyrobiły się drogą praktyki o wiele wcześniej" — stworzyła ją forma tak zwanego „zastawu majątkowego", którą za poprzedniczkę hipoteki w Polsce uważać należy. Ustawodawstwo hipoteczne w r. 1588 zostało zmienione i uzupełnione w latach 1768 i 1775.

Sprawy kredytowe.

W tymże 1775 r. wydano prawo wekslowe (uzupełnione w latach 1776, 1778, 1780), które również sankcjonowało tylko istniejące dawno u nas zwyczaje. Weksle były u nas formą zobowiązania dłużnego już na początku XV wieku. Na taki bowiem wniosek naprowadzają „Notatki kupca krakowskiego w podróży do Flandrji z r. 1401 i 1402", wydane przez zasłużonego historyka, prof. A. Pawińskiego.

W notatkach tych czytamy: „Mam odebrać z należności pana mego, Jana Slepkogil od Spółki Ulryka Kameres w Kolonji na najbliższe Zielone Świątki, jako na to mam weksel Klausa (Mikołaja) Ceisinger — razem pieniędzy dobrych reńskich złotych 2500". Słowa te zanotował niejaki Henryk Smet, komisant do załatwiania kupna i sprzedaży — pisze Pawiński — w odleglejszych miejscach używali kupcy podobnie jak i dziś komisantów, których albo od siebie wysyłali, albo zawiązywali stosunki z komisantami stale w pewnem handlowem mieście przebywającymi, np. w Toruniu, Gdańsku itd. Ci komisanci, posiadający pewne pełnomocnictwa do tranzakcji handlowych, nazywali się „Lieger". Fakt istnienia w średniowieczu komisantów w Polsce wskazuje na rozgałęzione stosunki naszych kupców, które znów wywierały swój wpływ na rozwój kredytu i jego formy. Ksiądz Marcin Śmiglecki, autor książki „O lichwie", kilkakrotnie wydawanej w Krakowie na początku XVII w., wspomina, że „jeśli kupiec, biorąc tysiąc złotych w Poznaniu, aby je odliczyć kazał w Norymbergu, może za to co wziąć.

---

[1]) Balzer „Hypoteka w dawnem ustawodawstwie Polskiem" („Gaz. Sąd.").

Zda się bowiem niesłuszny to zysk, bo że da tysiąc w Norymbergu — w Poznaniu weźmie tysiąc i pięćdziesiąt a zwłaszcza, że mu to obliczenie bez pracy przyjdzie, napisawszy tylko kartkę do faktora swego aby odliczył. Odpowiadam, że to zysk słuszny byle jednomierny, bo idzie za przenoszenie pieniędzy z miejsca na miejsce, które godne jest szacowania i dla trudności i dla niebezpieczeństwa". Ze wzmianki tej trudno dojść, kto tu komu kredytował. W każdym razie powiedzieć możemy, że już za czasów ks. Śmigleckiego znana u nas była forma przekazów i pobierana za nie opłata czyli prowizja.

Wszelkie rodzaje kredytu i formy zobowiązań kredytowych, jakie wyżej notujemy, są już pewnego rodzaju rezultatem potrzeby, którą wywoływało samo życie.

Nie tu miejsce na opisywanie całokształtu naszych dziejów gospodarczych. Powiemy krótko: Polska w postępie cywilizacji niepoślednie zajmowała miejsce. Rozwój rolnictwa wywołał ożywienie stosunków handlowych. Te zaś od niepamiętnych czasów bez kredytu obyć się nie mogły.

Już za Piastów widzimy kupców-cudzoziemców, osiedlających się u nas. Polska „ziemią obiecaną" im była... Przybywali do niej po złote runo, po dorobek, a przybywali, torując swym ziomkom rynki zbytu, musieli więc w pozostawionej za sobą ojczyźnie korzystać z kredytu. Zacytowana wyżej „Notatka kupca krakowskiego" przekonywa o tem. Wielu rzemieślników z kredytu również korzystać musiało, a i rolnictwo polskie bez niego obyć się nie mogło. Znane są powszechnie potrzeby możnowładców. Mówi o nich bardzo obszernie Anzelm Gostomski w swem „Gospodarstwie". Potrzebowała go też szlachta: na doraźne wydatki, na dokupywanie ziemi, na inwestycje, na spłaty posagowe. Zamieszczane w herbarzach naszych szczegóły wymownym są tego dowodem. Nawet kmieć polski, jednostka najbardziej, zdaje się, podatna dla samowystarczalności gospodarczej, zaciągał pożyczki. O udzielaniu tych pożyczek pisze Gostomski. Interesują się niemi inni, a w epoce późniejszej znajdują one specjalną opiekę u osób, więcej uspołecznionych. A do tego wszystkiego dodać należy jeszcze potrzeby kredytowe skarbu królewskiego i państwowego, kiedy ten ostatni od szkatuły króla odseparowany został (1595 r.).

Szczegóły, przez nas podane, wskazują, że bankierstwo polskie należycie rozwijać się było powinno. W rzeczywistości jednak fakty te w pewnej tylko mierze na rozwój bankierstwa, jako zawodu, wpływały. Rozwój ten był bardzo skrępowany przez średniowieczne poglądy na handel pieniędzmi i lichwę.

Wyraz tych poglądów znajdujemy w przepisach kościelnych i, co za tem idzie, w zapatrywaniach kanonistów. Aż do połowy XVIII stulecia Kościół Rzymsko-Katolicki zabraniał pobierania procentów. Kto pieniądze wypożyczał na procenty — ten się zwał lichwiarzem i surowo przez Kościół był karany. „Lichwiarzy — jak mówi Zygmunt Gloger w Encyklopedji Staropolskiej — wyklinano z kościoła i po śmierci nie chciano grzebać na cmentarzu". Potępiano również i procederowe zajmowanie się wymianą monet. Skutek był ten, że bankierstwem w Polsce zajmowali się najpierw wyłącznie a potem

Żydzi.

przeważnie Żydzi. Występują oni już za Mieczysława III jako myncarze, a potem jako pożyczający poważne nieraz sumy. Zwraca uwagę na ich działalność król Kazimierz Wielki, wydając prawo, że „na tygodnie lichwę brać mają, a nie więcej od grzywny wyciągnąć mają tylko grosz. Jeśli zaś na karty pieniądze dadzą, ten, który je weźmie, nie będzie powinien lichwy płacić" (rok 1347). Prawo to potwierdził w r. 1420 król Władysław Jagiełło.

O działalności finansowej Żydów w Polsce w XV wieku mówi Karol Szajnocha w swej cennej pracy „Jadwiga i Jagiełło", że największem zyskolubstwem i zdzierstwem grzeszyło bankierstwo owych czasów. „Będąc niejako ostatnim stopniem kupiectwa, jakoby kupiectwem gotowemi pieniędzmi, spoczywało ono wyłącznie w ręku żydów. Już to z własnej obojętności, już to z niechęci i zazdrości kupiectwa chrześcijańskiego wykluczeni od spółki w zwykłym ruchu handlowym, nie trudnili się oni handlem właściwym, lecz za to, czy to biskup na podróż po konfirmację do Rzymu, czy nasz Ziemowit Mazowiecki na wojnę o koronę, czy ktokolwiek inny zapotrzebował w innym celu pieniędzy, wszystkim żydzi gotową natychmiast ofiarowali pożyczkę"... „Od pożyczek pobierali wysokie procenty, uboższym ludziom" — pisze w dalszym ciągu Szajnocha — pożyczali żydzi chętnie pieniędzy na goły podpis, gdy w przypadku nieuiszczenia się dłużnika nie trudno było uzyskać wyrok egzekucji i wyegzekwować sumę należną z jakiej takiej resztki ubóstwa. Ludziom możniejszym, względem których egzekucja nie małym podlegała trudnościom, nie powierzano szeląga bez zastawu". Dlatego chroniło klasę uboższą od ruiny lichewnej prawo z 1347 r., głoszące, że „żydzi na karty nie mają dawać tylko na zastawy". Znanym jest powszechnie fakt, że zastawy dawać musieli nawet panujący. Król Kazimerz Jagiellończyk wielokrotnie zastawiał srebra stołowe a nawet suknię atłasową królowej, „nie gorszą w tej mierze od znanej nam tjary Papieża Urbana VI w częstej zastawie u wierzycieli". Nietylko w Koronie, ale i na

Litwie Żydzi przez swe operacje finansowe znaleźli, jak zaznacza Józef Wolf w pracy p. t. „Żyd ministrem króla Zygmunta“, — obszerne pole dla swej działalności. W dalszym ciągu Wolf objaśnia, że Żydzi litewscy dawali pożyczki pod zastawy i że wielki książe Witold wydał Żydom brzeskim, trockim i grodzieńskim przywileje, mocą których zrównał ich w prawach z mieszczanami. Późniejszy król polski, Aleksander, po śmierci ojca odziedziczył wraz z tronem litewskim „sporo długów, zaciągniętych u żydów“.

Prof. Ptaśnik w „Obrazkach z przeszłości Krakowa“ pisze, że na dworze każdego prawie króla polskiego „widzimy wpływowych żydów, jak Lewka za Kazimierza Wielkiego, Wołczka za Jagiełły i Abrahama Czecha za Zygmunta Starego“. Abraham Czech (Abraham Judeus Bohemus) był głównym skarbnikiem królewskim wśród Żydów. W pierwszej połowie XVI stulecia żył na Litwie Abraham Józefowicz (Abraham Ezofowicz), który znacznego dorobił się majątku. Wielu dygnitarzy było jego dłużnikami, a i sam król Zygmunt Stary poważne z nim miał rachunki... Zawdzięczając należnościom od króla, Abram Józefowicz miał oddane sobie cło i sól w Kownie i Smoleńsku, myto mińskie, mennicę litewską, komory wileńską, łucką, brzeską i włodzimierską. Był też Józefowicz właścicielem rozległych dóbr w ziemi trockiej. Otrzymawszy przywilej na dwór hrynkowski, został Józefowicz nobilitowany w r. 1507, a w trzy lata później mianowany, na miejsce Bohusza Bohowitynowicza, podskarbim wielkim litewskim.

Jemu to właśnie poświęcił swą pracę („Żyd ministrem króla Zygmunta“) Józef Wolf, dowodząc w niej, że Abram Józefowicz, syn Joska Rabejewicza, ongi handlarz skór, soli i wódki, późniejszy poborca i króla wierzyciel, wreszcie podskarbi wielki litewski, przyjął na chrzcie św. imię Jan, został przyjęty przez Zabrzezińskich do herbu Leliwa i stał się protoplastą możnej następnie na Litwie rodziny Abramowiczów, którzy, zacierając swoje pochodzenie, z biegiem czasu pieczętować się zaczęli herbem Jastrzębiec.

Abram Józefowicz miał braci Michla i Ajzyka, którzy również trudnili się wypożyczaniem pieniędzy i do dużych doszli fortun. Ajzyk umarł żydem. Michel zaś ochrzcił się i otrzymał nobilitację w r. 1525, pieczętował się także herbem Leliwa i, zdaje się, jest założycielem rodu Józefowiczów-Hlebickich.

„Mons pietatis“.

Kanoniści potępiali jedynie pożyczki oprocentowane. Pożyczki bezprocentowe miały w nich gorliwych zwolenników. Okoliczność ta jest genezą powstawania w Polsce lombardów, znanych pod nazwą „Mons pietatis“. Lombardów tych było wiele. Zanotować możemy pięć: w Krakowie, Warszawie (dwa), Wilnie, Łowiczu.

Najstarszą a jednocześnie jedyną z owych czasów dziś istniejącą instytucją tego rodzaju jest Bank Pobożny w Krakowie, założony przez ks. Piotra Skargę w r. 1585. W Warszawie istniały t. zw. Montes pietatis — przy Bractwie Miłosierdzia i przy Bractwie św. Benona.

Lombard przy Bractwie Miłosierdzia istniał od końca XVI do końca XVII wieku i udzielał pożyczek bezprocentowych pod zastaw ruchomości. Na fundusze obrotowe składały się ofiary i sumy, oddawane w depozyt.

Na zupełnie odmiennych zasadach opierał się lombard: „Mons pietatis“ (założony przez Bractwo św. Benona, na mocy aktu erekcyjnego Władysława IV z r. 1636), który ma wszystkich swoich praw nienaruszenie używać i wedle bulli papieskiej pobierać 7%. Pobieranie odsetek zmieniało zasadniczo charakter organizacji, czyniło ją zwykłym zakładem kredytowo-zastawniczym. O Mons pietatis w Wilnie wspomina ks Smiglecki w książeczce swojej „O lichwie“. Wskazuje to, że zakład istniał w końcu XVI w., względnie na początku XVII wieku.

Łowicka „Góra pobożna“ erygowana była również w końcu XVI w. przez arcybiskupa gnieźnieńskiego, ks. Stanisława Karnkowskiego.

Z wielu faktów wnosić należy, że poza wyliczonymi lombardami istniały w Polsce i inne jeszcze, że wiele bractw kościelnych utrzymywało „Montes pietatis“. Pamiętać bowiem trzeba, że bractwa te, jak nas objaśnia Lubomirski [1]), udzielały kredytów swoim członkom, bo „co pozostało z uzbieranego funduszu na ołtarz, światło, szaty i jałmużnę, rozpożyczały na zastaw gruntu, domów i gołe słowo“.

Bankierzy-chrześcijanie od XIV do XVIII w.

Nie tylko w formie filantropji zajmują się chrześcijanie sprawą udzielania kredytu. Historja średniowieczna wylicza cały szereg jednostek — chrześcijan, których jako bankierów zapisać wypada.

---

1) J. T. Lubomirski „Rolnicza ludność w Polsce“.

Do najpopularniejszych a zarazem najdawniejszych rodzin patrycjatu p o lskiego, trudniących się bankierstwem, należą Wierzynkowie. Mikołaj Wierzynek, ojciec, mieszkał w Krakowie już w 1316 r. ale „wcześniej już musiał przybyć do Polski, gdzie z powodu braku kupiectwa łatwo było zrobić majątek. Był Mikołaj Wierzynek, ojciec, papieskim depozytarjuszem w Krakowie a jako ruchliwy kupiec pozostaje w stałych stosunkach z Flandrją. Dorobiwszy się znacznej fortuny w 1336 r., kupuje od Genueńczyka Mikołaja Mannete wójtostwo wielickie (za 1100 grzywien), zostaje właścicielem licznych domów i jatek sukiennych w Krakowie, stolnikiem sandomierskim, ławnikiem i rajcą krakowskim, dziedzicem rozległych włości (Garlic, Kokotowa, Sledziejowic i Dobrzyc), a przedewszystkiem „służy gotówką nietylko swemu królowi, ale nawet ówczesnemu margrabiemu morawskiemu, późniejszemu królowi czeskiemu i cesarzowi Karolowi IV. Zmarł on w 1360 r.".

Syn jego, Mikołaj Wierzynek, młodszy, również ważną odgrywa rolę jako depozytarjusz pieniędzy kurjalnych w Polsce. On to w 1364 r. podejmował, jako burmistrz, staraniem miasta wielu monarchów i książąt.

Współczesnym Wierzynkom był również i Hańko Kępicz vel Kempicz, który również był wierzycielem Karola IV i Kazimierza III.

Z kolei idą Morsztynowie, którzy wypłynęli na widownię w końcu XIV i na początku XV wieku. Pochodzili oni z Niemców i za Niemców uważali się przez długi czas, nawet z początkiem XVI wieku. Morsztynowie posiadali bardzo dużo domów w Krakowie. Posiadanie to, według Krzyżanowskiego [1]) nie było dla nich ostatecznym celem. Po większej części Morsztynowie przychodzili do tytułu własności kamienic krakowskich, „poprzednio nie mogąc od dłużników ściągnąć gotówki". Ubezpieczenie pożyczki na domach lub dobrach było na wielką skalę praktykowane, starano się przytem wszystkimi sposobami obchodzić zakaz kościelny pobierania procentów. Nie umiejąc znaleźć odpowiedniej formy prawnej, uciekano się często do fikcji, przeprowadzając formalny kontrakt kupna - sprzedaży dóbr dłużnika i przedstawiając mu równocześnie drugim kontraktem dzierżawę za opłatą oznaczonego czynszu.

Szwarców widzimy w Krakowie również bardzo dawno. Działalność ich finansowa łączy się z działalnością Morsztynów, z którymi się wielokrotnie spokrewniają. (Jerzy Jurga Szwarc żeni się z Anną Morsztynówną, córką Jerzego, a Wawrzyniec v. Lorentz — z Katarzyną Morsztynówną.) Jerzy wraz z teściem nabył Trzebinię pod Krakowem w r. 1419; w niecałe lat cztery sprzedaje ją Janowi z Tarnowa. W latach 1450 — 1451 widzimy go dzierżawcą wsi Szczkło pod Lwowem. Już tego rodzaju kupna, sprzedaże i dzierżawy wskazują charakter tranzakcji Szwarca. Mamy tu do czynienia z tem samem, cośmy spotkali u Morsztynów, z chęcią zamaskowania pożyczek, obejścia prawa kościelnego.

Abraham Szwarc za króla Władysława Jagiełły był żupnikiem krakowskim, otrzymał szlachectwo (herb Nowina) i podpisuje się po polsku „Czarny" lub „Czerny".

I Polska miała swoich Betmanów, z których Seweryn był zapisany w księdze prawa miejskiego, jako pierwszy z Wisenburczyków. Wziął on za pierwszą żoną, Urszulą z Wogerów Reinfred, duży majątek, przy pomocy którego prowadził handel głównie ze Wschodem. Wkrótce, jak pisze prof. Ptaśnik w „Dziejach handlu i kupiectwa krakowskiego", nabywa po kolei liczne domy w Krakowie, nabywa i posiadłości ziemskie. Jest szlachcicem, może nobilitowanym, posiada obok mieszczańskiego herbu swój własny herb tego samego nazwiska, Betman. Przez czas jakiś trzyma w posiadaniu klucz żabieński, następnie zaś dostaje w swe ręce Balice, Burów, Szczyglice, Pełcznice, Droginję, Szczytniki i Osiek. Kapitałami służy królom Janowi Olbrachtowi i Aleksandrowi, a w zastaw bierze kopalnie olkuskie, których zostaje żupnikiem. Znał się był Betman na przemyśle kopalnianym, skoro za czasów żuparjatu kościeleckiego był kierownikiem technicznym kopalń w Wieliczce. Jedną córkę wydał za Morsztyna, drugą za Seweryna Bonera. Synowie jego nie odznaczali się wybitniejszą działalnością, prędko wymarli. Cała prawie fortuna przeszła na Bonerów, z którymi Betmanowie byli spokrewnieni i z którymi pozostawali w spółce.

Bonerowie pochodzili z Landau (Alzacja) i przybyli do Krakowa za namową Betmana. Najwybitniejszy z nich był Jan Boner, który przyjął prawo miejskie w r. 1483. Ożenił się ze Szczęsną Morsztynówną i wkrótce dużego dorobił się majątku. Prowadził spółkę z Betmanami, która utrzymywała stosunki handlowe z Wrocławiem, Frankfurtem, Norymbergą i Węgrami. Spółka dochodzi do poważ-

---

1) „Morsztynowie w XV wieku" — „Rocznik Krakowski" Tom I.

nych bardzo obrotów. Skarb królewski i publiczny jest u niej zadłużony. Spółka, właściwie Jan Boner, jako jej kierownik, całą skarbowość polską dostaje w swe ręce i rośnie, jak objaśnia prof. Ptaśnik, we „wpływy i znaczenie, jako bankier, jako dostawca towaru i pieniądza na dwór królewski i na dwory panów świeckich i duchownych“. On to jest dla królów polskich, a szczególnie dla Zygmunta I tem, czem sławni Fuggerowie dla cesarzy, on stara się o fundusze na wojnę moskiewską i dostarcza pieniędzy na wojnę pruską, a wraz z biskupem Tomickim doradza Zygmuntowi Eleonorę. Jan Boner był faktycznym podskarbim nadwornym, jako administrator i „gubernator noster“ i jako taki zastępuje podskarbiego Szydłowieckiego w r. 1520. „Jeżeli finanse polskie — pisze Ptaśnik — znajdowały się w pomyślnych warunkach, to tylko dzięki Bonerowi, który własnemi kapitałami wiele dóbr stołowych wykupił“. Zmarł w r. 1523, pozostawiając interesy swoje synowcowi, Sewerynowi Bonerowi, który w godny sposób zastąpił stryja w usługach królowi i państwu.

Justa Ludwig Decyusz z Wissenburga z bratem swoim, Jakóbem, pracował u Seweryna Bonera. Był człowiekiem bogatym i zamiłowanym w nauce.

Salomonowie także dużą rozwijali działalność. Z Salomonów wymienić należy: Piotra (rajcę Krakowa), współczesnego Seweryna Betmana, łącznie z którym był u króla pierwszą osobistością, Mikołaja, Imrama i Stanisława, ożenionego z Morsztynówną. Rodzina Thedaldich również trudniła się bankierstwem, szczególniej odznaczyli się Agnolf i Jan Thedaldi, który, — jak twierdzi Adam Szelągowski w pracy „Pieniądz i przewrot cen w XVI i XVII wieku w Polsce“ — „podejmował się, za czasów Zygmunta Augusta, dostawy zboża polskiego na własne ryzyko do Wenecji“.

Do bankierów również zaliczyć wypada Jana Tytusa Boratyni'ego, Pawła de Bono i Andrzeja Tynffa, dzierżawców mennic. Myncarze ci wybijali wątpliwej wartości monetę, a dobrą, starą spekulowali.

Odegrali ważną rolę w dziejach bankierstwa polskiego i Turzonowie, którzy, aczkolwiek głównie na Węgrzech działali, i w Polsce pracowali bardzo intensywnie. Jan Turzo w 1464 r. przyjmuje w Krakowie prawo miejskie, zawiera spółkę z Jakóbem Fuggerem, poślubia jego córkę, a łącznie z Janem Bonerem i Kacprem Beerem podejmuje się dostawy srebra do mennic polskich. Jan Turzo jest właścicielem kopalń na Węgrzech (zmarł w r. 1508).

Karol i Bernard Soderini przybyli do Polski z Florencji w drugiej połowie XVI w. i, jak zaznacza prof. Ptaśnik, stają się odrazu „wielkimi kupcami i bankierami“. Oni to wypłacają procenty od sum neapolitańskich Zygmuntowi Augustowi i królewnie Annie, a byli podobno również bogaci, jak Fuggerowie. Im to miał zawdzięczać Henryk Walezyusz swój wybór na króla polskiego.

Arnold z Cauciny był za Kazimierza Wielkiego kolektorem papieskim w Polsce.

Leonard Fogelweder z Sant Gallen na początku XVI wieku rozległe prowadzi interesy w Krakowie, posiada znaczne kapitały w kopalniach na Węgrzech, pozostaje w stosunkach handlowych z Turzonami i Fuggerami; ożenił się z Barbarą Szwarcówną.

Gutteterowie (późniejsi Dobrodziejcy) podobnie jak Betmanowie, Bonerowie i Szylingowie tworzyli potężną spółkę bankiersko-kupiecką.

Do tej plejady potężnych bankierów średniowiecznego Krakowa dodać należy firmy gdańskie, toruńskie i lwowskie. Wśród ostatnich na wyróżnienie zasługuje Walerjan Ałembik. W Warszawie jedni Baryczkowie (Mikołaj i Jerzy) szli w tym kierunku śladami swych krakowskich kolegów i poprzedników.

Napotykamy także na ślad organizacji kredytowej, która z filantropijnemi „Montes pietatis“ nic wspólnego nie miała. Ks. Śmiglecki w pracy „O lichwie“ mówi o bractwach rzemieślniczych w Wilnie, „które to bractwa, mając sumę nie małą pieniędzy, obracają ją na pożyczanie tym sposobem, aby od sta kop płacono na rok po dziesięć, a czasem podobno i więcej“.

Charakterystyka bankierstwa do XVIII wieku.

Przytoczone szczegóły potwierdzają przekonanie, że nie tylko Żydzi zajmowali się w wiekach średnich bankierstwem w Polsce.

Organizacje „Montes pietatis“ były prostą konsekwencją obowiązującego w owych czasach prawodawstwa. Nie wolno było Żydom pożyczać na rewersy. Zastrzeżenie to uczyniono w imię dobra uboższej ludności. Gdyby ono nie znalazło dopełnienia w instytucjach bezprocentowych pożyczek, w wielu wypadkach byłoby nie dobrodziejstwem, lecz złem, szkodą prawdziwą. I wówczas rozumiano, oczywiście po swojemu, potrzebę kredytu. Wiedziano, że zamykanie jego źródeł nie usuwało samej potrzeby. Życie okazało się silniejsze ponad opinje i przejściowe poglądy. Kredytem i bankierstwem

zajmowali się i chrześcijanie. Bankierstwo chrześcijańskie w Polsce w wiekach średnich stoi na pewnym stopniu rozwoju i posiada swe cechy charakterystyczne.

Rozwój tu widzimy nie tylko w ilości osób, zajmujących się sprawami finansowemi i w ich materjalnych rezultatach, ale i w ówczesnej technice bankowej. Wypożyczano nie tylko pieniądze własne, ale i cudze. Obracano funduszami polskimi, obracano też kapitałami zagranicznymi. Ówcześni bankierzy sami zapożyczali się u mniej obrotnych kupców — sąsiadów, u możnowładców, u kupców i bankierów cudzoziemców — obracali też pieniędzmi, stanowiącemi własność Rzymu. Snać cenili bardzo stosunki z Rzymem, skoro pragnęli zaskarbić sobie jego łaski wielką pobożnością, popartą osobistemi ofiarami na potrzeby kościoła. Ta pobożność nie licowała z samą ich działalnością, tak bardzo przez kościół potępianą...

Nie możemy uwierzyć, ażeby pozory, jakie zachowywali Morsztynowie i inni, mogły przed klerem całkowicie maskować ich pracę. Kler musiał wiedzieć o niej, a jednak nie tylko jej nie potępiał, nie tylko patrzył na nią przez szpary, ale w wielu wypadkach ją protegował. Twierdzą o tem chociażby stosunki i korespondencje biskupa Tomickiego z Bonerami.

Wypływało to stąd, że duchowieństwo przekonywało się coraz więcej o pożytecznej roli bankierstwa. Bankierzy przyczyniali się do rozwoju handlu, rolnictwa i przemysłu. ‚Każdy z naszych średniowiecznych bankierów nie tylko sam prowadził interesy handlowe, ale innym w tem pomagał przez udzielanie kredytu, przez wydawanie przekazów, przez pomoc przy zawiązywaniu stosunków z zagranicą. Związek bankierstwa z rolnictwem również jest widoczny. Wielu bankierów do rolnictwa się przerzucało. Czy dla wywyższenia się to czynili? Bogactwo pchało ich w tym kierunku. Likwidując osiągnięte zyski, szukali dla nich lokat i w poszukiwaniu tychże doszli do przekonania, że najpewniejszym aktywem jest ziemia, która w rękach ludzi bogatych na kulturze swojej zyskiwać była powinna. I przemysł był terenem pracy średniowiecznych finansistów w Polsce. Zwłaszcza ówczesne górnictwo dużo ma im do zawdzięczenia (Betman, Turzo).

Jakie zaś stosunki łączyły tych ludzi ze skarbem, wiemy już. Boner jest tu najlepszą ilustracją. Kupcy krakowscy, którzy pożyczali, którzy byli myncarzami, którzy wstydzili się swego fachu i na których nieraz napadano, nie szczędzili ofiar dla ojczyzny, nie uchylali się od pracy naukowej (Decyusz, Boratyni), chętnie zaciągali się do pracy społecznej (Jerzy Morsztyn, jako współtwórca Kongregacji Kupieckiej w Krakowie).

Zaszczyty, jakimi obdarzano większość ich, były nie tylko zasłużoną nagrodą. Były one rezultatem obaw przed potęgą ludzi, którzy wpływali na obsadzanie tronów (Soderini). Potęga ta płynęła nie tylko z osobistych majątków każdego z nich oddzielnie. Stale, spokrewniając się z sobą, bankierzy średniowiecza w Polsce tworzyli razem siłę, z którą naprawdę liczyć się należało... Ciche sankcjonowanie ich powoli zaczęło ustępować sankcjonowaniu jawnemu. Bankierstwo polskie niekoniecznie musiało być już zawodem zamaskowanym a temsamem, mogło ujawnić się w całej rozciągłości.

Bankierstwo w XVIII wieku.

Już cytowany przez nas wielokrotnie ks. Śmiglecki głosi pod pewnemi zastrzeżeniami o dopuszczalności pobierania procentów. Wszystko to nie pozostaje bez wpływu na rozwój naszego bankierstwa, które staje się już nowożytnem, a przedewszystkiem jawnem. Wyraz „bankier" zjawia się jako określenie zawodu. Pierwsi bankierzy, którzy jako właściwi bankierzy występują, pojawiają się w Polsce za czasów Saskich. Byli nimi Adam Zimman, Piotr hr. Riaucour i Piotr Tepper (starszy).

Bankierzy za Sasów.

Adam Zimman (vel Cyman, Ziemmann, Zimann) jest najstarszym, najdawniejszym bankierem w Polsce, używającym tytułu bankiera. W r. 1749 zapisał się na członka Konfraterni kupieckiej w Warszawie, jako kupiec branży żelaznej. Od r. 1751 do 1760 piastował godności seniora i vice-seniora tejże konfraterni. Przerzuciwszy się do operacji bankierskich, dorobił się znacznego majątku i uzyskał jako mieszczanin prawo nabywania dóbr ziemskich. Wiemy o nim, że spekulował z prezydentem Janem Dekertem i podejmował się dostawy dla wojsk rosyjskich, konsystujących nad granicami Rzeczypospolitej, był właścicielem Ustówki w ziemi Czerskiej i członkiem Kompanji Manufaktur Wełnianych (w latach 1776 — 1780).

Piotr hr. Riaucour przywędrował do Polski za króla Augusta III i prawdopodobnie był Francuzem, aczkolwiek uważał się za Niemca. Przybył do Warszawy z szumnym tytułem barona i początkowo osiadł w Marywilu, gdzie prowadził księgarnię (francuską), a następnie, gdy się ożenił z Witthofówną, założył interes bankierski przy ul. Ś-to Jańskiej N-r 23/24. Gdy do dużej doszedł fortuny, kupił sobie tytuł comesa i otrzymał indygenat na ostatnim sejmie koronacyjnym, za który zapłacił 100 tys. tynfów. Zmarł w r. 1768. Syn jego Jędrzej, ożeniony z baronówną de Wrede, był ministrem króla Saskiego.

Piotr z Fergusonów Tepper (starszy), urodzony w Poznaniu (r. 1702), przybył do Warszawy, gdzie w młodym bardzo wieku na Starem Mieście, w Rynku, pod Ratuszem założył handel litych materji oraz galonów złotych i srebrnych. Pisze o nim Tadeusz Korzon w „Wewnętrznych dziejach Polski za Stanisława Augusta", że już w r. 1750 używał niemałego powodzenia. Odegrał Tepper starszy dużą rolę w historji Zborów Ewangielickich w Polsce (doprowadził do skutku unję Sielecką, był senjorem Zborów Małopolskich, wyjednał pozwolenie u Stanisława Augusta na budowę kościoła Ewangielickiego przy ul. Królewskiej). Kiedy przerzucił się do bankierstwa, powiedzieć nie możemy, wiemy tylko, że dorobił się znacznej fortuny. Zawdzięcza to z jednej strony dobrym konjunkturom i nadzwyczajnie skromnym potrzebom. Jedynym jego zbytkiem było wystawienie pałacu przy ul. Miodowej (dzisiejszy N-r 3), w którym zresztą mieściły się ambasady rosyjska i austryjacka. Zmarł w r. 1790, czyniąc spadkobiercą swoim bratanka również Piotra, którego adoptował.

Na Piotrze Tepperze (młodszym) sprawdziło się zdanie, że nie zawsze rozum z majątkiem chodzi w parze... Otrzymawszy wielki spadek, stał się „najbogatszym bankierem północy". Dość powiedzieć, że inwentarz samych sklepów starego Teppera wykazywał w r. 1783 kapitału 7,452,666 złp., nie licząc domu bankowego, udziału w entrepryzie tabacznej oraz w dobrach: Falenty, Gołków, Sękocin (pod Warszawą), które cenione były na 4 mil. złp. Młody Tepper wszystko to utracił. Przyczyną utraty majątku była tak wielka rozrzutność, że przez nią zyskał był on sobie miano „bardzo głupiego człowieka". Wykładał olbrzymie sumy na gospodarstwo wiejskie, na którym się nie znał, kupił sobie krzyż maltański 3 kl., który zawsze nosił na piersiach i szlachectwo austryjackie, przyjmował króla w Falentach bardzo wystawnie. „Grał rolę wielkiego pana i rujnował się, żeby panowie zapomnieli o jego rodzie, tak, jak się oni rujnowali dla upamiętnienia swych rodów". Nadomiar złego był Tepper w interesach bardzo niedbały. Korzon mówi, że „do kantoru swego nie zaglądał latami całymi, że nie widział nadużyć, jakich dopuszczali się jego oficjaliści", którzy wydawali kilkakrotnie więcej, niż pobierali pensji. Do jakiego stopnia Tepper nie orjentował się w położeniu, dość powiedzieć, że główny jego buchalter z pensją 2,000 czerw. złp. wydawał z 8,000 czerw. złp. „żona jego co roku jeździła dwiema poczwórnemi karetami" zagranicę, a mąż w domu hulał z kokotami.

Bankierzy Stanisławowscy.

Rodzina własna dopomagała Tepperowi do upadku. Żona, Filipina Marja Valentin, cisnęła się do wielkiego świata. „Wszyscy synowie byli utracjuszami. Trzy córki wyszły za mąż: jedna za Szulca, druga za Arndta, a trzecia za Jana Wołodkiewicza z Borysowa. Zięciowie czerpali z kasy teścia jak z własnej, a córki, idąc śladami matki, „żyły na wielkim świecie".

Karol Szulc, Niemiec z pochodzenia, rodem z Wielkopolski, prowadził interes bankierski na własną rękę, zajmował się bankierstwem, budował domy i posiadał dobra ziemskie oraz fabryki. August Wilhelm Arndt przybył do Warszawy ze Śląska i również był Niemcem — początkowo pracował jako buchalter u późniejszego swego teścia, a następnie założył interes bankierski na własną rękę. W świecie finansowym wybitniejszego stanowiska samodzielnego nie zajmował. Interesowały go nauki, miał dość duże zbiory przyrodnicze i gabinet fizyczny w domu przy ul. Mazowieckiej.

Tepper młodszy z zięciami otwiera listę bankierów, całkowicie do epoki Stanisławowskiej należących. Lista ta jest dość długa. Widzimy tu przedewszystkiem Piotra Blanca, który przybył do Warszawy z Berlina, pozostawał w zażyłych stosunkach z Gautier'ami i innemi rodzinami mieszczańskiemi — ożeniony był z Marjanną Stossówną, prawdopodobnie córką Mikołaja Stoss'a komisanta J. Królewskiej Mości i bankiera, właściciela Szamot pod Nadarzynem. Blanc, jak zaznacza Korzon, „załatwiał zlecenia skarbowe już w r. 1769, uczestniczył w entrepryzie tabacznej" i w pożyczkach rządowych. Energiczny, obrotny, znakomicie wykwalifikowany, zawsze obecny w swoim kantorze, umiał wycofywać się w porę z interesów, które groziły stratami. Miał pałac przy Senatorskiej i willę z ogrodem na Faworach.

Fryderyk Kabryt (vel Cabritt), Niemiec, z Królewca pochodzący, otworzył dom bankowy, jak się zdaje, po pierwszym rozbiorze kraju i z rozrzutności podobny był do Teppera. Córkę Kabryt wydał za Jana Meysnera, który lepiej prowadził interesy bankierskie od teścia, spekulując do spółki z Janem Antonim Nofok'iem. Był on członkiem Dyrekcji Tabacznej i dostawcą sukna dla wojska. Kabryt był też właścicielem wielkiej posesji i ogrodów na Foksalu, gdzie był ogród z zabawami ludowemi, a gdzie teraz jest ulica tejże nazwy.

Najciekawszymi byli tu jeszcze Prot Potocki, starosta Guzowski, właściciel Machnówki i wielu innych włości, który prowadził handel towarami zagranicznymi i interes bankierski, i Andrzej Kapostas (Kaposztas, Kapustas), który spekulował do spółki z Franciszkiem Morino, Włochem. Kapostas podczas

insurekcji Kościuszkowskiej wybitną odegrał rolę. Będziemy mieli sposobność jeszcze do niego powrócić. Tutaj zaznaczymy, że, oprócz wyżej wyliczonych, wymienić należy, jako bankierów z XVIII wieku: Grzegorza i Macieja Łyszkiewiczów, Fryderyka Segebartha, Franciszka Marcina Frybesa, Piotra Gotara Frybesa, J. Karola Frybesa, Jana Fengera, Wincentego Laskiewicza, Michała Sattlera, Taberta, Jana Henryka Ratiens, Jana Piotra Revei, Klemensa Bernaux, Marcjalisa Richarda, Berka Szmula Jakubowicza, Jana i Jakóba Rafałowiczów, Jerzego Potsha vel Potza, Bernarda Jędrzeja Benzonelli, Tomasza Michała Dangla w Warszawie oraz Goebla i Jana Kluga (w Poznaniu), Helcla i Lewińskiego (w Krakowie), Dawida Heyzlera (w Lublinie) i Billinga (w Wilnie). Do bankierów tych dodać należy uprawiającego procederowo lichwę smutnej pamięci Wołoszyna, Karola Adolfa de Boscamp — Lassopolskiego; dyrektorów loterji: Jana Baptystę Boccardo i Antoniego Wilhelma Blanca, oraz Żydów — wekslarzy, których w samej Warszawie, według spisu Konfraterni kupieckiej było (w dniu 6 kwietnia r. 1799) 13, i Niemców, trudniących się bankierstwem, przybyłych już później z Prusakami.

Pochodzenie bankierów i praca ich w różnych zawodach.

Przy rozważaniu szczegółów życiorysowych poszczególnych bankierów z XVIII stulecia uderzają dwa fakty. Pierwszy: ich pochodzenie, drugi: ich praca w przemyśle, handlu i rolnictwie.

Z tych bankierów, których rodowód udało nam się ustalić, jedynie Prot Potocki jest Polakiem z urodzenia. Wszyscy inni — to zazwyczaj cudzoziemcy, a więc Niemcy, Francuzi, Włosi. Dalej prawie każdy z bankierów rozpoczynał karjerę od innego zawodu i w dalszym ciągu działalności, oprócz bankierstwa, uprawiał jakiś jeszcze proceder.

Napozór zdawaćby się mogło, że pomiędzy nimi, a bankierami średniowiecza żadna nie zachodzi różnica. W rzeczy samej jest zupełnie inaczej. Średniowieczni bankierzy w Polsce otwarcie nie przyznawali się do swego zawodu. Bankierzy z XVIII wieku, jak to już zaznaczyliśmy, występują jawnie. Dzieje się to z przyczyn dobrze już nam znanych. Jawność bankierstwa w ostatnich czasach Rzeczypospolitej znakomicie się przyczyniła do rozwoju samego zawodu. Przedewszystkiem wywiera ona wpływ olbrzymi na gromadzenie wkładów. Na brak funduszów obrotowych Tepperowie i ich współcześni konkurenci uskarżać się nie mieli potrzeby. Bankierzy ci przytem przyjmowali kapitały na lokację, płacąc dość wysokie procenty (od 6 do 10 i więcej) „Niektórzy — powiada Korzon — dziwili się, jak można opłacać tak wysokie procenty?", ale odpowiadano: „C'est le secret de la maison". Większość nie zdawała sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Wkłady obficie płynęły do kas bankierów. Cóż bankierzy z tymi pieniędzmi robili? Wypożyczali je. Na ten ruch pożyczkowy w pierwszym okresie panowania Stanisława Augusta wpływała okoliczność, że Komisja Skarbu Koronnego „sądząc sprawy wekslowe regularnie i niezwłocznie, nawet poza kadencjami, ubezpieczała kredyt handlowy". Po pierwszym rozbiorze kraju wydana została, jak wiemy, ustawa wekslowa, która nietylko pozwoliła szlachcie wystawiać weksle ale weksle szlacheckie poddała ogólnym przepisom i szybkiej egzekucji. Do stosunków ze szlachtą pchała bankierów i próżność, tak nieodłączna wszelkim dorobkiewiczom. Czy wyszła im na korzyść? — Później odpowiemy. Tutaj zaznaczamy o niej jedynie dlatego, ażeby zaakcentować, że przy tworzeniu sobie aktywów bankierzy XVIII stulecia niezawsze stali na wysokości zadania. Próżność ujawniała się i w innych kierunkach. Nieżałowano pożyczek królowi Poniatowskiemu, a nie wypływały pożyczki królewskie ani z przywiązania do osoby króla, ani z dobrze pojętego interesu finansowego. Wiedziano, że król na prawo i lewo pożycza. Chciano mu się przysłużyć, wiedząc, że może się odwdzięczyć tak bardzo przez bankierów naszych upragnioną nobilitacją. Kwoli próżności pożyczano też obcym ambasadorom i nabywano dobra ziemskie. Rolnictwo polskie nie miało korzyści z bankierów jako właścicieli dóbr, gdyż ci nie umieli przecie osobiście roli uprawiać. Już pod tym względem szczęśliwszy był handel i przemysł. Na polu handlowem bankierzy pracowali bardzo intensywnie. To samo da się powiedzieć i o przemyśle. Wiele zakładów przemysłowych, w epoce Stanisławowskiej powstałych, bankierom istnienie swoje zawdzięcza. A co im za specjalną zasługę poczytać należy, to współudział w tworzonych w tym czasie pierwszych krajowych spółkach akcyjnych, jak Kompanja Manufaktur, Fabryka Płócienna w Łowiczu, Kompanja Czarnomorska i t. d. Na korzyść Warszawie wyszło budowanie przez bankierów domów i pałaców. — Przyczynili się oni tem do upiększenia miasta. Na uznanie zasługuje ich praca przy finansowaniu pożyczek państwowych, bądź samodzielnie, bądź przy pomocy bankierów zagranicznych. Szkoda tylko, że pożyczek tych, niezbędnych wtedy dla obrony Rzeczypospolitej, zaciągnięto tak mało!... Na szczególniejszą uwagę zasługują wpływy polityczne bankierów naszych XVIII wieku i ich w tym kierunku działalność. Ujawnia się ona już u Teppera starszego, kiedy wpływami swoimi zabiega o prawa dla ewangielików. Zabiegi odbywały się pod opieką i przy współudziale ambasadorów obcych (w szczególności duńskiego). I w dalszym ciągu widzimy

u naszych finansistów Stanisławowskich ścisłe stosuki z posłami państw obcych. Że dla kraju korzystne być nie mogły — o tem dodawać nie potrzeba. Najwymowniejszym tutaj dowodem jest osoba Borzamp-Lassopolskiego, który sam był przez czas jakiś polskim agentem dyplomatycznym w Konstantynopolu, ale, który później tak zabrnął w konszachty z imperatorową, że uważano go powszechnie za rosyjskiego szpiega i jako takiego powieszono w Warszawie w r. 1794. Ale nie możemy tu pominąć i stron dodatnich. Piotr Blanc, Meysner, Morino, Tabert, Berek Szmul Jakubowicz i Klug zapisują się w dziejach naszych bardzo dodatnio podczas Kościuszkowskiej potrzeby. Dwaj pierwsi w r. 1794 zasiadają w Deputacji Żywności. Fabert uczestniczył w Komisji, powołanej do zrewidowania pozostałych w kancelarji Igelstroma papierów. Berek Szmul Jakubowicz usiłował ratować Prażan podczas strasznej rzezi Suworowa. Klug w blizkich pozostawał stosunkach z Kilińskim. A ponad nimi wszystkimi unosi się wspaniała postać Kapostasa. Był to Polak, jakich mało. O pochodzeniu jego krążyły dwie wersje: jedna, że był Węgrem, druga, że Polakiem. Władysław Smoleński [1]) zaznacza, że Kapostas pochodził z miasta Galgocz na Węgrzech. Korzon zaś powiada, że brżmienie nazwiska nasuwało niektórym autorom późniejszym domysł, że był greckiego pochodzenia, ale rodzinę tę znajdujemy już na początku XVII w. w Sandomierzu, w liczbie tamecznych mieszczan [2]). Wobec wyraźnej tu sprzeczności zwróciliśmy się, za pośrednictwem wybitnego historyka węgierskiego, prof. Adriana Diveky'ego, do Galgocza z zapytaniem, czy tam są jakie ślady urodzenia Kapostasa. — Odpowiedziano, że tam ani on się nie rodził, ani wogóle nazwiska tego się nie spotyka. Otrzymana informacja jeszcze bardziej utwierdza nas w przypuszczeniu co do polskiego pochodzenia Kapostasa, któży już po drugim rozbiorze kraju dowiódł swej polskości przez zawiązanie sprzysiężenia na rzecz oswobodzenia Ojczyzny.

W śmiałej inicjatywie dopomogły Kapostasowi jego zatrudnienie i znajomości, które temuż zatrudnieniu zawdzięczał. Należał był Kapostas, łącznie z Walichnowskim i Jelskim, do tak zwanej „Małej Rady", która pośredniczyła między mieszkańcami a wojskiem w przygotowaniach do powstania.

On to już w lipcu r. 1793 wspólnie z Ignacem Działyńskim ułożył plan powstania, na które własnych funduszów nie żałował, wydając na nie zgórą 27 tys. złp. Ostrzeżony przez młodego Moszyńskiego o zamierzonem przez Igielstroma aresztowaniu, uciekł Kapostas do Krakowa (w dniu 1 marca 1794 r.), skąd do Warszawy dopiero po ustąpieniu Moskali powrócił 20 maja. Z kolei widzimy go w Radzie Tymczasowej, członkiem-zastępcą Rady Najw. Narodowej i prezydującym w Dyrekcji Biletowej, „gdzie układał ustawę, urządził buchalterję i kierował fabrykacją asygnat". Po upadku powstania był Kapostas wywieziony przez Moskali do Petersburga i tam uwięziony razem z Kościuszką, Kilińskim, Niemcewiczem, Potockim, Zakrzewskim i Mostowskim.

Inteligencja, jaką większość bankierów polskich z końca XVIII w. posiadała, oraz fundusze, którymi rozporządzali, wysuwa ich na czoło naszego mieszczaństwa. Wszyscy prawie bankierzy-chrześcijanie są „braćmi" Konfraternji kupieckich. Wielu z nich piastuje godność seniorów, wielu urzędy miejskie. Zważywszy na rolę, jaką w danej epoce odgrywało mieszczaństwo, możemy mieć pojęcie o udziale bankierów w ruchu emancypacji mieszczan polskich. Rola ta mogła była być większą, gdyby nie próżność finansistów z epoki Stanisławowskiej. Mówiliśmy już o niej, wspominaliśmy o zabiegach o nobilitację. Zabiegi te były uwzględniane z różnych powodów i dla różnych celów. Rzadko nadanie szlachectwa było tu zasługi nagrodą, częściej wypływało z interesów pieniężnych króla z danym bankierem. Pod tym względem Stanisław August nie krępował się wcale. Nim królem został, dopiero starając się o koronę, myślał już o szlachectwie dla Riaucoura, wiedząc, że ten za nie drogo zapłaci, bo rozumie, że polska nobilitacja większe na miejscu posiada znaczenie od importowanych tytułów baronów czy hrabiów...

A gdy mieszczaństwo upomniało się o prawa, gdy o te prawa wypowiedziało szlachcie walkę — przy pomocy nobilitacji łagodzono sytuację, w celu osłabienia mieszczaństwa, zaczęto masowe fabrykowanie nowej, tak zwanej, Stanisławowskiej szlachty.

Konstytucja nobilitacyjna z dnia 9 listopada r. 1790 wymienia jako pierwszych bankierów: Piotra z Fergussonów Teppera, Karola Szulca, Augusta Wilhelma Arndta, Fryderyka Kabrytą, Jana Meysnera i Piotra Blanca, zaś jako drugich bankierów: Jana Kluga, Fryderyka Segebartha, Franciszka Marcina Frybesa, Piotra Gotara Frybesa, Karola Frybesa, Andrzeja Kapostasa, Franciszka Morino, Jana Fengera i Wincentego Laskiewicza. W charakterze fabrykantów spotykamy Tomasza Dangla, siodlarza

[1]) Wł. Smoleński, „Mieszczaństwo warszawskie w końcu XVIII wieku".
[2]) Tadeusz Korzon, „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta".

z zawodu i fabrykanta powozów, który też zajmował się operacjami bankierskiemi prawdopodobnie ze szwagrem swoim, Michałem Satlerem (rodem z Tylży) oraz widzimy jeszcze „kupców i zasłużonych w różnych zawodach“: Antoniego Chevalier, Klemensa Bernaux, Jerzego Pothsa [1]) i Jana Rafałowicza. Czterej ostatni widocznie dopiero jako szlachcice zaczęło się zajmować bankierstwem.

Uderza podział bankierów na dwie grupy. Nawiasowo wspominamy, że z 6 „pierwszorzędnych” bankierów zbankrutowało 4, a z 9-ciu „drugorzędnych” — 1. Fakt ten wskazuje, jak niebezpiecznie jest dzielić ludzi na klasy... O nobilitowanych bankierach mówi akt, że „otwarciem swoich banków handel znacznie ułatwiają, a stąd dla kraju stają się pożytecznymi”. Są to motywy nieszczere, bo nobilitacja, jak wiemy, z innych nastąpiła powodów. Ukryte, zamaskowane powody wszystkim były dobbrze znane. To też publicystyka ówczesna przyjęła je z oburzeniem.

Niektórym nobilitacje dały jeszcze jeden powód do rozrzutności. Tepper sypał złotem na prawo i lewo. Pani Kabrytowa posyłała bieliznę do prania do Paryża, a i pani Klugowa w Poznaniu z wydatkami nie liczyła się wcale, czemu daje świadectwo w swych „Pamiętnikach” Kiliński. Rozrzutność kilku bankierów była pierwszym powodem ich niepowodzeń. Do niej przybyły i inne, a przedewszystkiem nieumiejętne tworzenie aktywów. To też gdy przyszły niepomyślne konjunktury, wywołane sytuacją polityczną w r. 1793, zawiesili wypłaty: Tepper, Potocki, Szulc, Kabryt, Łyszkiewicz, Heysler i Klug.

Zawieszenie wypłat wstrząsnęło stosunkami finansowymi w kraju i zagranicą oraz odbiło się echem na obradach Sejmu Grodzieńskiego. Powołano Komisję do przeprowadzenia likwidacji sześciu upadłych bankierów (Teppera, Potockiego, Szulca, Kabryta, Łyszkiewicza i Heyslera; interesy Kluga w zakres Komisji tej nie wchodziły). Komisja bankowa (likwidacyjna) działała pod przewodnictwem biskupa Skarszewskiego i ogłaszała decyzje swoje w ad hoc wydawanem piśmie: p. t. „Wiadomości Bankowe”. Wydawanie pisma wskazuje, że Komisja bankowa zmuszona była informować szeroki ogół o przebiegu swoich prac, że w działalności jej dużo osób było zainteresowanych. Pasywa wynosiły: u Prota Potockiego 90 mil., u Piotra Teppera 60 mil., u Kabryta dwadzieścia kilka mil. złp. Długi wszystkich sześciu bankierów wynosiły z górą 250 mil. złp.

Były też dość znaczne aktywa. — Nie obyło się jednak bez poważnych deficytów, które powiększyły warunki, z powstaniem Kościuszkowskim związane.

W upadłościach zainteresowani byli poddani mocarstw rozbiorowych. To też, kiedy Komisja Bankowa Sejmu Grodzieńskiego nie wykazała zbyt wielkiej energji, rządy rozbiorcze rozwiązały ją, a na jej miejsce powołały inną, znaną pod nazwą „Komisji trzech dworów” (w r. 1797). Akta tej drugiej Komisji były oddane do Archiwum Głównego w r. 1821. — Upadek sześciu bankierów, który zbiegł się z upadkiem samego państwa, nie pozostał bez wpływu na powodzenie pozostałych na placu. Na czoło wysunął się Meysner, który nie tylko nie zbankrutował razem z teściem (Kabrytem), ale znacznie rozszerzył swoje ineresy. Kiedy w maju r. 1793 trzeba było opłacić procent od pożyczki, zaciągniętej w Holandji, do niego udawała się Komisja Skarbowa o pomoc. W r. 1796 umarł Piotr Blanc. O działalności Kapostasa po powrocie jego z Petersburga żadnych śladów nie spotykamy. Zdaje się, że z bankierów XVIII wieku jeden tylko, znany z wielkiej uczciwości, Helcel w Krakowie przetrwał na stanowisku rewolucję listopadową.

*

* *

Ze szczegółów, przez nas podanych, czytelnik może sobie wyrobić pojęcie o działalności wybitniejszych jednostek, pracujących w XVIII wieku na polu bankierskiem. Staraliśmy się przedstawić i kierunek bankierstwa tego okresu, jego ujemne i dodatnie strony. Dużo tu było zła, ale też i dobrego dużo. Nasze bankierstwo było takie, jakiem było wszędzie. Opierało się na spekulacji, na ambicji jednostek, a nawet na bladze — niemniej nie pozostało bez wpływu na rozwój kultury narodowej. Mamy do czynienia z kontrastami. Obok szpiega Lassopolskiego stoi Kapostas — patrjota, obok nierozumnego Teppera stoi wykształcony Arndt, obok niezaradnego Kabryta widzimy energicznego, przedsiębiorczego Meysnera. Nawet w jednej i tej samej osobie spostrzegamy pewne sprzeczności. Teppera starszego oskarżano o szacherki walutowe, a jednocześnie tenże sam Tepper hojną dłonią sypie

---

[1]) T. Korzon w „Wewnętrznych dziejach Polski za Stanisława Augusta“ mówi o bankierze Poccinie. — Przypuszczamy tu omyłkę i mamy wrażenie, że autor ma na myśli Potsa.

pieniądze na potrzeby kościoła ewangielickiego. Berek Szmul Jakubowicz jest dostawcą armji rosyjskiej, co nie przeszkadza mu przeciwstawiać się Suworowowi. Naogół u współczesnych panowało niezadowolenie z ich działalności.

Ujawnia się ono poniekąd przy pierwszych projektach tworzenia w Polsce instytucji finansowych. Projekty te uwzględniały zasadniczo kredyt: państwowy, hipoteczny i zastawniczy.

Pożyczki państwowe za Stanisława-Augusta.

Że kredyt państwowy był tu osią — tego dodawać nie potrzeba. Było to widoczne dla wszystkich, trzeźwo myślących jego obywateli. Chciano przeciwdziałać złemu, zapomocą reform, wśród których na pierwszem miejscu stała sprawa stotysięcznej armji. Dla jej wyekwipowania potrzeba było funduszów. Myślano początkowo fundusze te zebrać drogą podatków, a gdy to się nie udało — odwołano się do pożyczki wewnętrznej, która również zawiodła. Wtedy — jak pisze Korzon — Komisja Skarbowa Koronna udała się do bankierów o pośrednictwo w zaciągnięciu pożyczki zagranicznej. — Wydelegowani do pertraktacji, rozpoczęli układy z Blankiem i Kabrytem, a gdy te do skutku nie doszły, zwrócono się o pomoc do Teppera, który zobowiązywał się dostarczyć pieniędzy po kursie 93 do 94 przy 6 do 7%, opłacanych zgóry. Zastrzegał sobie Tepper, że opłata procentów, tudzież spłata kapitału zagranicę dokonywana będzie wyłącznie za jego pośrednictwem, co mu przynosić miało po 2% agio „za przewekslowanie", a nadto prosił, aby sejm zięciom jego, Arndtowi i Szulcowi, pozwolił nabywać dobra ziemskie. Tytułem awansu Tepper zobowiązywał się wypłacić 1,800,000 złp. Przy dalszych pertraktacjach zrzekł się 2%-wego agio, podniósł ewentualną zaliczkę do 5 mil. złp. Gdyby zaś w ciągu trzech miesięcy pieniądze z zagranicy nie doszły Tepper miał wydać „skrypta, które równy walor mają, co pieniądze". Sejm warunków tych nie przyjął i polecił Komisji Skarbowej ułożyć nowe. Na ich podstawie zawarta została z Protem Potockim, Piotrem Tepperem, Karolem Szulcem oraz Augustem i Wilhelmem Arndtem umowa, mocą której wymienieni bankierzy zobowiązali się do wynalezienia pożyczki zagranicznej i zaliczenia na jej rachunek 5 mil. złp., płatnych w czterech ratach w ciągu roku 1789, a to, o ile wojny i żadnych zaburzeń nie będzie. Wrazie przeciwnym obowiązywał bankierów awans 100,000 czer. złp. Od wszelkich awansów mieli oni pobierać 7%. Zrzekali się też bankierzy wszelkiej prowizji za wynalezienie pożyczki. Tę umowę sejm sankcjonował. Bankierzy udali się do bankiera margr. Gentili Rossi w Genui z odpowiednią propozycją. Tranzakcja byłaby doszła do skutku, gdyby nie intrygi posła Lucchesini'ego. W r. 1790 Komisja Skarbowa zmuszona była, wobec naglących potrzeb, szukać stosunków finansowych z Bankiem Berlińskim. Król na stosunki te się nie zgodził i zaofiarował na potrzeby Rzeczypospolitej swoje klejnoty. Fakt ten pobudził do pewnej ofiarności bankierów warszawskich. W dniu 1 marca 1790 r. zaliczyli Komisji Skarbowej bezprocentowo na tygodni pięć Tepper łącznie z Szulcem i Arndtem ½ mil. i Piotr Blanc ½ mil. złp. Zaofiarowana bezinteresownie pożyczka została przez rząd Rzeczypospolitej pokryta, gdyż w czerwcu tegoż roku bankierzy holenderscy Hogner Grand i Smeth zaofiarowali Skarbowi naszemu pożyczkę, która doszła ostatecznie do skutku w sumie 6,935,799 złp. (2,100,000 złp.). Zapłacono 7% jednorazowego kurtażu i 5% prowizji rocznie. Innemi słowy była to pożyczka 5-cio procentowa po kursie 93 za 100. Remitowali ją Prot Potocki, Tepper, Szulc, Arndt i Piotr Blanc. Pożyczka ta zwiększona następnie została o sumę 3,155,861 złp., zaciągniętą przez Komisję Skarbową Litewską, a po zlaniu się obu Komisji w jedno ciało i po ostatecznych obrachunkach dług wynosił tylko 8,091,760 złp. Był to dobry bardzo początek. W dalszym ciągu widzimy, że bankierzy holenderscy dużem obdarzają zaufaniem skarb Rzeczypospolitej. Sejm uchwalił nową pożyczkę w wysokości 30 mil. złp. na potrzeby „obrony narodowej". Pożyczkę w wysokości 15 mil. zaofiarował pokryć bankier holenderski Piotr de Haän (za pośrednictwem plenipotenta swego Ossowskiego). Zawarto z nim umowę. Na poczet tej pożyczki Skarb otrzymał od Prota Potockiego na rachunek Haäna 1½ mil. złp. Drugie 15 mil. złp. miało dostarczyć Konsorcjum Hogner Grand i Smeth. Do ostatecznych wpłat tych pożyczek nie doszło z winy Konfederacji Targowickiej, względnie króla Stanisława Augusta. Bankierzy warszawscy w finansowaniu pożyczek państwowych w tej czy innej formie brali udział.

Projekty banków w końcu XVIII w.

Pomimo pewnej bezinteresowności nie zyskiwali sympatji. Projekty banku narodowego miały na celu nietylko dobro skarbu polskiego, ale i cel negatywny — odebranie dochodów bankierom. A rodzą się projekty daleko wcześniej od sejmu czteroletniego, bo już w r. 1774 August Sułkowski, wojewoda gnieźnieński, wystąpił z projektem „pomnożenia dochodów Rzeczypospolitej przez ustanowienie Banku, który płaciłby prowizję według sposobu w projekcie ułożonego". Nie wiemy nic o wartości tego projektu. Wiemy jedynie, że nie zwrócił był on na siebie uwagi. Nie uświadamiano sobie jeszcze jego doniosłości, a i ówczesne konjunktury polityczne nie sprzyjały mu zupełnie. Widzimy później

projekty bezimiennego „Polaka”, który dla zaradzenia brakowi funduszów proponował papierową monetę, opartą na ziemi. Z jakimś wnioskiem występował też kasztelan czerski, Ostrowski. W latach 1780 i 1784 sejmy również rozpatrują wnioski, dotyczące Banku Narodowego, a w r. 1786 o założenie takiej instytucji sam król się upomina.

Wszystkie te projekty nie były brane pod uwagę. Dopiero Sejm czteroletni, pod wpływem potrzeb skarbu i trudności przy zaciąganiu pożyczek, o utworzeniu banku narodowego myśli więcej na serjo.

Pojawił się projekt nieznanego nam z nazwiska działacza, który w r. 1790 czy 1791 wydał broszurę p. t. „O Banku Narodowym w Polsce ustanowić się łatwo mogącym“. W sprawie Banku Narodowego wystąpił Jacek Jezierski, kasztelan łukowski.

Projektował też założenie takiego banku Andrzej Kapostas. Bank, według jego projektu, miał otrzymać przywilej wypuszczania biletów (asygnacji bankowych) z biegiem czasu do 90 mil. złp., zabezpieczonych 40 mil. gotowizną, złożonych przez Skarb, 10 mil. złożonych przez akcjonarjuszów, również gotowizną, z gwarancją hypoteczną tychże akcjonarjuszów do 10 mil. i całkowitą gwarancję Skarbu.

Pozatem Michał Ossowski, b. kierownik domu bankowego Prota Potockiego i pełnomocnik bankiera holenderskiego de Haäna, doradzał sprzedaż królewszczyzn, a przed uskutecznieniem tej sprzedaży wartość królewszczyzn zdyskontować w formie wypuszczenia biletów kredytowych.

Założenie banków ziemskich również łączono z kwestją wypuszczenia biletów kredytowych. Taką tendencję wyczuwamy w projekcie, drukowanym u Dufoura. Nosił on nawet tytuł „Projektu względem monety papierowej“. W rzeczy samej chodziło tu o wypuszczanie listów zastawnych, zabezpieczonych na dobrach ziemskich prywatnych do wysokości połowej ich wartości, Jest tu widoczne wzorowanie się na landszafcie pruskiej. O ile się zdaje, z podobnymi zamiarami nosił się później Glave.

W sprawie założenia lombardów wystąpili już w r. 1776 baron Wetzler i Adam Zimann. Uwzględniali lombardy, jako organizacje pomocnicze, w projektach swych Kapostas i Jezierski. I tu żadnych konkretnych rezultatów nie osiągnęliśmy. Jedynemi instytucjami w epoce Stanisławowskiej były kasy wiejskie drobnego kredytu, zakładane na wzór kas pruskich dla włościan przez więcej uspołecznionych właścicieli dóbr. Dopiero w r. 1797, a więc po upadku Rzeczypospolitej, powstał przy Magistracie m. Warszawy Lombard Miejski, do dziś istniejący.

Projekty Banku Narodowego z XVIII w. przeszły do historji jako projekty, pozostawiając po sobie jako ślad dość znaczną ilość broszur i artykułów polemicznych, drukowanych przeważnie w „Dzienniku Handlowym” i „Pamiętniku Historyczno-Politycznym“ (Switkowskiego). Chodziło w nich o przysłużenie się krajowi, chodziło też i o ograniczenie wpływów oraz zysków ówczesnych bankierów. Z tem ostatniem nie ukrywano się bynajmniej... To też z tem większem uznaniem podkreślić należy projekt bankiera Kapostasa, opracowany w dowód wdzięczności za nadane mu szlachectwo. Przyznać trzeba, że z inicjatorów Banku Narodowego XVIII w. Kapostas największą wykazał znajomość rzeczy, opierając się na istniejących wzorach zachodu. Najbardziej ze wszystkich przyczynił się on do spopularyzowania idei banków i przygotował grunt do pracy realnej, która już przypadła w udziale działaczom polskim następnego stulecia.

C) Bankierstwo w Polsce w dalszym rozwoju.

Wszystkie powyżej zaznaczone ślady czynności bankierskich w Polsce nie dotyczyły zgoła banków publicznych, bo takich w Rzeczypospolitej nie było. Pierwszy zwrot, jak wiemy, dokonywa się w okresie Stanisławowskim, gdy z jednej strony powstają większi bankierzy prywatni, którzy, mimo różne sposoby swych obrotów i mimo naogół smutny wynik tych przedsięwzięć, zasilają kredytem i skarb i dwór, a z drugiej przejawia się już myśl ku wytworzeniu banku narodowego. To wszakże ziści się dopiero za czasów Królestwa Kongresowego.

Czasy pruskie.

W złowrogim okresie pruskim szafuje szczodrze kredytem na rzecz szlachty „Seehandlunggesellschaft", albo inaczej „Seehandlungsocietät" i prywatne banki niemieckie. Filja „Seehandlunges.", oraz inni agenci bankierów niemieckich osiedli byli w Warszawie, wymawiając sobie przy pożyczkach „dusery", jak mówi Skarbek, rozpostarli jednak gęstą sieć pożyczek hipotecznych, które obciążały jeszcze własność szlachecką za Królestwa Kongresowego. Ci pośrednicy, jako bankierzy, pozostali widocznie w kraju i po wyjściu Prusaków. Istnieje w tej mierze dowód, świadczący, że podczas starań o Towarzystwo Kredytowe Ziemskie niejaki Behrens, będący przedstawicielem banków pruskich, próbował założyć w Warszawie Bank Hypoteczny i chciał doń pociągnąć Henryka hr. Łubieńskiego.

O czynnościach bankierów miejscowych za czasów pruskich mało wiadomo. Z prywatnego archiwum jednego z najstarszych kupców tutejszych mieliśmy sposobność pozyskania paru szczegółów, odnoszących się do bankierstwa za pruskich czasów. Filja „Seehandlunggesellschaft", owej instytucji, która zastawiała sidła na ziemię polską, mieściła się przy ul. Bielańskiej N-r hip. 602 (obecny milic. 5), w domu, gdzie potem usadowiła się firma bankierska Fraenklów. Tam też jeszcze za czasów Fraenklów było pomieszczenie, które nazywano „Silberkammer", widocznie jako ślad skarbca srebra, lokującego się tu w okresie pruskim. W tym samym, zdaje się, domu, był kantor bankierski pod firmą „S. M. Lewy sukcesorowie", stanowiący również firmę berlińską. Prokurentem jej był Fraenkel, późniejszy założyciel znanego domu bankowego. W listach francuskich, pisanych już w r. 1808, a więc na początku Księstwa Warszawskiego (które to listy mieliśmy w ręku), firma ta, jeszcze wtedy istniejąca, mianowała się już z francuska „S. M. Lewy héritiers". Drugi dom bankierski, na którego ślady natrafiliśmy, nazywał się Adelberg & Benisch.

Księstwo Warszawskie.

Firma Sam. Ant. Frenkel.

Za Księstwa Warszawskiego ukazuje się w Warszawie pierwsza znaczniejsza firma bankowa wzmiankowanego już Fraenkla pod nazwą „Sam. Ant. Fraenkel", której właściciel, Samuel Leopold Antoni Fraenkel, zapisuje się do konfraterni kupieckiej dnia 17 czerwca 1808 roku. Jest to firma, która potem prowadzi interesy na szeroką skalę przez okres Królestwa Kongresowego a następnie jeszcze przez czas długi aż do swego upadku w początkach 9-go lat dziesiątka w. z. Po śmierci założyciela w r. 1833, obejmuje interesy wdowa i syn (Antoni Edward), który należy do zgromadzenia kupców od r. 1835. Niebawem przystępuje do firmy drugi mąż Fraenklowej, Aleksander Laski, oraz nowy spólnik, Leon Goldstand (który potem założył firmę samodzielną). W r. 1839 Antoni Edward Fraenkel został nobilitowany, a w r. 1859 otrzymał baronję. Przez cały czas swej egzystencji firma mieści się we własnym domu przy ulicy Bielańskiej N-r hip. 602, tym samym, w którym poprzednio lokowała się „Seehandlunges.". Odgrywa ona w działalności gospodarczej kraju rolę wpływową. Już w zaraniu swego bytu, na początku roku 1829, Bank Polski zaciąga przy jej pośrednictwie i współudziale pierwszą pożyczkę państwową Królestwa Polskiego (obligacje udziałowe) w sumie 42 mil. złp. W celu znegocjowania pożyczki udał się był w listopadzie 1828 roku Dyrektor Banku Polskiego, Ludwik Jelski, do Berlina, gdzie nie znalazł, jak się okazuje z dokumentów Banku Polskiego, przyjaznego nastroju dla kredytu publicznego Królestwa. Zastał tam jednak przedstawiciela firmy Fraenkla, późniejszego jej współwłaściciela, Aleksandra Laskiego, który stworzył syndykat bankierów berlińskich i tranzakcję przeprowadził. Skarb otrzymał 42 mil. złp. po 5% przy zapłacie prowizji $3\frac{1}{2}$%. Bank sam objął $^{1}/_{3}$ tej pożyczki. Firma

Fraenklów przysłużyła się tą tranzakcją skarbowi i odtąd znacznego nabrała rozgłosu. Na czele konsorcjum, które w Berlinie pożyczkę negocjowało, stał zaprzyjaźniony z Fraenklami dom bankowy F. M. Magnus.

W tym czasie Fraenklowie prowadzili także fabrykę sukna, idąc za ogólnym prądem rozwijania przemysłu sukienniczego. Założyli ją w okolicach Powązek. Na ten cel otrzymali pożyczkę od skarbu. Komisja sejmowa w roku 1831 naganiała to subsydjum i tak swą naganę motywowała [1]: „Pożyczka Fraenklowi, jednemu z najzamożniejszych kapitalistów, niewłaściwie udzielona została, tem więcej, że przez umorzenie należytości za pierwiastkowe kupno, która asekuracjami towarzystw ogniowych pokrytą być nie mogła, już i tak dość znaczne ze strony rządu doznał dobrodziejstwo, a pożyczone mu 296,074 złp. niejedną, mniejsze zasoby mającą, mogłoby wznieść rękodzielnię".

Komisja sejmowa o subsydjach dla Fraenkla.

W roku 1835 Bank Polski zaciąga dla Skarbu nową większą pożyczkę w sumie 150 mil. złp. Tym razem negocjują ją pospołu Sam. Ant. Fraenkel i drugi bankier ówczesny, Józef Epstein. Były to tak zwane obligacje cząstkowe. W roku 1855, gdy Bank Polski wystawił na sprzedaż Żyrardów, firma Fraenklów wraz z innymi konkurentami stanęła do współzawodnictwa z Hillem i Dietrichem, przemysłowcami z Schönwalde na Morawie. Lecz warunki ostatnich bardziej Bankowi dogadzały, choć Fraenklowie byli już wtedy właścicielami przędzalni i tkalni lnu na Ślązku. W roku 1867 kupiła firma ta od Banku Polskiego dobra Ostrowieckie z wielkimi piecami za sumę 904,809 rub. Nadto Fraenklowie byli właścicielami Starachowic i otrzymali od Aleksandra II bardzo dogodną koncesję na Starachowickie Towarzystwo Akcyjne.

Obroty Fraenklów.

W ogóle był to przez długi okres największy dom bankowy w Królestwie. W końcu zmiotły go nowe prądy gospodarcze. Obaj Fraenklowie, Samuel Antoni i Antoni Edward, należeli do Starszych Giełdy Kupieckiej. Pierwszy był współtwórcą i seniorem tej giełdy, powołanej do życia w r. 1816. Jako dowód, że w tym czasie jeszcze niedostawało w Królestwie, po za Fraenklem, poważnych bankierów, służyć może fakt, że, kiedy tworzono ową pierwszą giełdę, to, lubo była to instytucja, mająca służyć prawie wyłącznie obrotom finansowym, do naczelnej władzy Starszych należał tylko bankier Fraenkel, inni zaś byli kupcami towarowymi (Sommer, Stamm, Stöckert). Samuel Antoni Fraenkel pozostawił dla Zgromadzenia kupców zapis w sumie 36,000 złp.

Wspólnikami firmy byli przez czas pewien od roku 1856 bracia przyrodni Antoniego Edwarda Fraenkla, Aleksander i Władysław Lascy. Obaj odznaczyli się potem na polu finansowości. Pierwszy urzędował od r. 1862 do 1863 jako prezes Banku Polskiego, później zaś został dyrektorem firmy J. Homberg et C-o w Paryżu, a następnie w Londynie dyrektorem „Agra & Maesterman - Bank", który miał rozległe stosunki z Ameryką południową i Indjami. Drugi został dyrektorem i prezesem zarządu Banku Międzynarodowego w Petersburgu. Od końca 7 dziesięciolecia wieku zeszłego przy firmie pozostał wyłącznie Antoni Edward Fraenkel. Zmarł w roku 1882.

Lascy.

Należy zaznaczyć, że z czasów Pruskich i Księstwa Warszawskiego niema w archiwach Zgromadzenia Kupców regestru kupców, jakkolwiek są regestry wcześniejsze dawnej Konfraterni. Otóż do ksiąg Królestwa zaniesiono z okresu Księstwa jako bankiera jednego tylko Sam. Ant. Fraenkla.

Inni bankierzy w czasach pruskich i za Księstwa Warszawskiego.

Po części interesami bankowymi zajmował się Fryderyk Dueckert, prowadzący handel ekspedycyjny i komisowy pod firmą „Dueckert i syn" przy ul. Długiej N-r hip. 556, właściciel wielkiej wówczas posesji, noszącej nazwę Dueckertowskiej (późniejszy Hotel Drezdeński z przyległościami). Zapisany jest do Zgromadzenia Kupców, jako należący już wcześniej do Konfraterni. Była jeszcze firma bankierska Jakubowiczów, wywodząca się od rozgłośnego z czasów Stanisławowskich i rzezi Pragi Berka Szmula Jakubowicza [2]). Firma ta prowadzona była później (od r. 1822) przez Judytę Jakubowiczową. Dom bankowy Rawiczów, pierwotnie Hirschendorff (Leon) i Rawicz (Aleksander), zapisany do Zgromadzenia Kupców w roku 1825, potem przemianowany na A. Rawicz i S-ka, wziął początek od firmy Jakubowiczów.

---

[1]) Protokuł posiedzeń izby poselskiej z miesiąca czerwca 1830 roku. Warszawa 1831.

[2]) Berek Szmul Jakubowicz, nazywany także Szmulem Zbitkowerem albo Szmulem z Pragi (patrz „Dzieje wewnętrzne za Stanisława Augusta" T. Korzona), był dostawcą dworu króla Stanisława Augusta. Syn jego Berekson Sonnenberg Jakubowicz został liwerantem przy armji Józefa księcia Poniatowskiego i był fundatorem Instytutu Głuchoniemych w Warszawie. Z tej rodziny wywodziło się potem wielu znanych kupców i bankierów.

Choć za Księstwa nie było poza wymienionymi, jak wyjaśniliśmy, wydatniejszych bankierów, to jednak wekslarstwo musiało się krzewić w nadmiarze, wywołanym przez napływ z zewnątrz różnych pieniędzy, których ani publiczność, ani nawet kupiectwo nie znało. Wydano bowiem w roku 1808 rozporządzenie, regulujące wekslarstwo. Minister Policji ogłosił, „że codziennie ujawniają się skargi, iż poważna liczba wekslarzy w Warszawie, żadnym opisom rządowym nie podlegająca, stanowiąc arbitralną cenę między złotem, grubą i zdawkową monetą, staje się ciężarem dla publiczności". Wobec czego nakazano, że „liczba wekslarzy do 5 uprzywiljowanych, po jednym kantorze mających w Warszawie, powinna być zredukowaną" i że kupcy na sesji z wekslarzami „w przytomności oficjalisty, od Ministra Policji oznaczonego, kurs na cały tydzień monet ustanawiać mają". Przyczem każdy z tych wekslarzy winien był okazać, „że ma czystego funduszu 30,000 złp". W tem rozporządzeniu ministra policji Aleksandra Potockiego z dn. 16 lutego 1808 r. powiedziano jeszcze, że „wielość nieograniczona tychże wexlarzy nie pozwala dochodzić, jeżeli który z nich w chęci niegodziwego zysku uszkadza, czy to przez nierzetelne tak co do ilości w workach lub pakiecikach znajdować się mających pieniędzy doliczanie jako też mieszanie półsrebrników, a co gorzej fałszywych pieniędzy między srebrniki i dydki". (Rozporządzenie to ogłoszone jest w „Gazecie Korespondentów Warsz. i Zagr." w r. 1808. Przytacza je Henryk Konic w broszurze „Rolnictwo i Handel za czasów Księstwa Warszawskiego" r. 1881).

Przepisy za Księstwa o wekslarstwie.

Z tych czasów pozostał jeszcze dowód, że za pobytu księcia Hieronima Bonapartego w Kaliszu, nie umiano szacować ceny monet, przez Francuzów w ruch puszczanych, (napoleonodorów francuskich i westfalskich, zwanych hieromsdorami) i wówczas do urzędowego otaksowania prefekt polecił prezydentowi miasta powołać bankierów kaliskich [1]).

Za Królestwa Kongresowego.

W okresie Królestwa Kongresowego ruch bankierski nie odrazu się ożywił. Niezależnie od ogólnych warunków, nie mógł rozwojowi kredytu a zatem i bankierstwa (tak samo za czasów Księstwa, jak na początku Królestwa) sprzyjać przeciągły okres moratoryjny, przedłużony przez sejm roku 1818 na dalsze cztery lata. W sejmie znaleźli się jednak obrońcy interesów kapitalistów, jako „użytecznych pośredników rozwoju handlu i przemysłu". Głównie uzasadniał ten pogląd Dominik Krysiński, ekonomista, profesor uniwersytetu Warszawskiego, autor: „O ekonomji politycznej" i „Niektórych myśli o nauce gospodarstwa narodowego" i t. p. Ważnem jest, że w sejmie rozumiano potrzebę nowoczesnego systemu kredytowego i żądano założenia Banku Krajowego [2]). Idee prawidłowej bankowości poczęły już kiełkować i zapładniały inicjatywę Banku, który w dziesięć lat później na świat przyszedł. Powoli wszakże, mimo trudności, powstawali nowi bankierzy. Osobliwie po założeniu Banku Polskiego działalność ich się wzmogła, opierając się na pomocy tego Banku.

Stan waluty.

Wyjaśnić trzeba, że i stan waluty za Księstwa a potem za Królestwa utrudniał położenie bankierstwa. W roku 1810 założono w Warszawie mennicę. Gatunki monet były: 6 złp. i 2 złp. srebrne oraz monety zdawkowe 10 i 5 groszy. Nadto były dukaty złote wartości dukatów holenderskich. Zarazem wszakże przyjmowano srebrne i złote monety zagraniczne podług tabeli ewaluacyjnej. Potem wypuszczono bilety kasowe (w sumie 9 mil. złp. po 1, 2 i 5 talarów = 6 złp.) Bilety te wymieniano na monetę w głównej kasie po potrąceniu 4 groszy na każdych 6 złp. W roku 1815 wybijano złote monety w cenie 25 i 50 złp. Utrzymano też bilety kasowe, potrącając 3 grosze na 5 złp. Skarb sam płacił jednak biletami al pari. Mieszanina walut krajowych i zagranicznych przy obowiązku trzymania się tabeli ewaluacyjnej mąciła rozrachunki pieniężne. Dla niektórych bankierów wynikał stąd korzystny arbitraż. Lecz na ogół stosunki płatnicze nie były ściśle regulowane, co zaciążyło nad kredytem. Tylko niesumienni wekslarze wyzyskiwali tę sytuację.

Zakres interesów bankierskich.

Jak już wiemy z przykładu Fraenkla, bankierzy, w miarę rozwoju, zajmowali się nietylko wekslarstwem i dyskontem, lecz już mieli z zagranicą stosunki, podejmowali operacje finansowe w rozleglejszym zakresie, a nadto brali udział w handlu towarowym i w przemyśle. Przy nazwach firm, o ile to nie są jedynie „interesy lub kantory wekslarskie", figuruje zazwyczaj na liście Zgromadzenia Kupców, zapis: interes komisowy, ekspedycyjny i bankowy, albo interes towarów krajowych i zagranicznych oraz bankowych. Osobliwością tego okresu jest jeszcze, że bankierstwo i wekslarstwo łączy się z loterją (najpierw liczbową potem klasyczną), którą Dyrekcja Główna Królestwa Polskiego oddawała wówczas

---

[1]) Pisze o tem dziejopis Kalisza, Adam Chodyński w broszurze „Hieronim Bonaparte, król westfalski w Kaliszu" (Kalisz r. 1901).

[2]) Dyarjusz Sejmu 7 kwietnia 1818 roku.

w dzierżawę. Przyczem loterja obejmowała również puszczane na losy przez prywatnych właścicieli majątki ziemskie i domy. Koncesje wyjednywano od Dyrekcji Głównej Królestwa Polskiego, uczestniczącej w tych zyskach loteryjnych. Wreszcie bankierstwo kojarzyło się także z handlem zbożem.

Nowe firmy.

Za Królestwa prócz firm, przeniesionych z czasów Księstwa, najwcześniej, bo w r. 1818, zapisana zostaje do ksiąg Zgromadzenia firma: Goetz Assur Loewe, jako interes wekslowy i bankowy; mieści się przy ulicy Miodowej N-r hip. 492 (dzisiejszy 13). (Przy ul. Miodowej usadowia się wtedy większość bankierów). Firma ta w r. 1842 przybiera nazwę Gustaw Adolf Loewe, a ustaje ze śmiercią właściciela w roku 1847. W roku 1840 zapisał się do Zgromadzenia Kupców Aleksander Wertheim, właściciel kantoru loterji i wekslu, dzierżawca Głównej Loterji Królestwa Polskiego, który już od roku 1817 tworzy firmę samodzielną. Ustaje ona ze śmiercią jego w 1849 roku. Do najdawniejszych z pośród powstałych za Królestwa Kongresowego należy jeszcze firma Kronenbergów. Ukazuje się w r. 1820, a po kilkunastu latach nosi nazwę S. L. Kronenberg Wdowa i Syn. Wdową jest Tekla Kronenbergowa, synem Leopold Stanisław Kronenberg, zapisany do Zgromadzenia Kupców dnia 7 sierpnia 1833. Kantor ma „lokację" przy ulicy Miodowej N-r hip. 486-b (dzisiejszy milic. 18). Ów syn Kronenberg jest przyszłym znakomitym obywatelem, finansistą i przemysłowcem. Obejmuje on już w roku 1839 zrazu do spółki z innymi finansistami administrację dochodów tabacznych po Koniarze. Około roku 1848 zakłada nową firmę bankową (zrazu z M. Rosenem): Dom komisowo-ekspedycyjny i interesów bankierskich, potem własny dom bankowy: „Leopold Kronenberg" i przenosi kantor do posesji przy ulicy Długiej N-r 543 (dzisiejszy milic. 10/14). O rozległej społecznej i przemysłowej działalności Kronenberga piszemy oddzielnie.

W roku 1822 powstaje firma I. M. Rosen, również przy ulicy Miodowej (wówczas pod arkadami N-r hip. 497, dzisiejszy mil. 2/4). Jest to z początku „kantor wekslu", będący własnością Izaaka Szymona Rosena (zm. w r. 1848). Po nim obejmuje kierunek znacznie już rozszerzonych interesów syn, Mathias Rosen, który przez czas pewien miał spółkę z L. Kronenbergiem. Zapisał się on działalnością obywatelską i filantropijną. Był członkiem Rady Stanu w roku 1862, został obrany na członka Rady Miejskiej w Warszawie, brał udział w całym ówczesnym ruchu narodowym, między innemi w powstaniu i fundował liczne instytucje dobroczynne (ur. w roku 1804 † 1865). Po jego zgonie prowadzą jeszcze przez czas jakiś likwidującą się firmę Bernard Kohen (późniejszy zarządzający interesami I. G. Blocha) i Szymon Leopold Rosen (następnie pierwszy kasjer Banku Handlowego w Warszawie). Brat Mathiasa Rosena, Szymon Rosen, najpierw wspólnik firmy I. S. Rosen, od roku 1849 był współwłaścicielem Domu Bankowo-Przemysłowego Józefa Epsteina. Firma ta, jak już nam wiadomo, znana była z działalności w zakresie negocjowania pożyczek państwowych Królestwa.

Steinkeller i Scholtz.

Znamienita firma Piotra Steinkellera pod nazwą „int. Bank Kom. i Eksp." zapisana została do Zgromadzenia Kupców 1 maja 1826 roku. Dzieje tego wielkiego pioniera przemysłu są już powyżej opisane. Tu zaznaczymy, że jego spólnik, jako właśnie „spólnik Steikellera", Karol Scholtz, figuruje w listach Zgromadzenia, począwszy od roku 1828. Przybył on tak samo, jak Steinkeller, z Krakowa, gdzie już poważną w sferach bankowych odegrał rolę. Kutrzeba wymienia go jako jednego z pięciu pierwszych Starszych Giełdy Krakowskiej, zaprowadzonej w roku 1819, lecz stanowiącej jedynie próbę nieudatną. Scholtz był też jednym z pierwszych radców Banku Polskiego, wybranych przez Zgromadzenie Kupców. Ważniejszą jego zasługą jest, że w r. 1830 powołał do życia, wraz z Łubieńskimi i Girardem, pierwszą w kraju fabrykę płótna, najpierw w Marymoncie, a potem w Żyrardowie, zrazu pod własną firmą „Karol Scholtz i S-ka". Przedtem był bankierem. Gdy interesy Żyrardowa zaczęły podupadać, Scholtz wyemigrował do Niemiec, ale, kiedy w procesie Łubieńskiego i Lubowidzkiego na nowo wypłynęła sprawa Żyrardowa, oddał skarbowi cały swój majątek, aby przyczynić się do zmniejszenia kary oskarżonym [1]). (Nazwisko Karol Scholtz często w różnych pracach historycznych błędnie figuruje jako Karol Scholtze).

W roku 1829 August Herbst i Zygmunt Ring zakładają firmę towarowo-ekspedycyjną i bankową „Ring i Herbst", która przetrwała do najnowszych czasów. Dom ten nabył potem od Fraenklów fabrykę sukna pod Powązkami i stąd połączył bankierstwo z handlem sukna, co trwało do czasów niedawnych.

Bankierstwo około r. 1830.

Do tego okresu należy jeszcze wymieniona już firma Hirschendorff i Rawicz, potem A. Rawicz i S-ka, która upadła w roku 1906, miała zaś przedtem długą i wydatną działalność. Spólnikami jej

---

[1]) Porówn. J. Kindelski „Monografja Piotra Steinkellera".

byli w swoim czasie Władysław i Stanisław Wołowscy, spółzałożyciele Banku Handlowego. Syn pierwotnego właściciela firmy Aleksandra, Władysław Aleksander Rawicz, za bohaterski udział w powstaniu został powieszony, na zasadzie wyroku carskiego sądu wojennego.

Wymienić jeszcze należy firmę B. M. Horowitz (najpierw Mintz i Horowitz, potem B. M. Horowitz Wdowa i Sukcesorowie), z którą Bank Polski pozostawał w ożywionych stosunkach, a która w r. 1837 z powodu przesileń podupadła, zadłużywszy się w Banku na bardzo wysokie sumy. Jak się okazało z procesu, wytoczonego wice-prezesowi Banku Polskiego, Łubieńskiemu, i prezesowi, Lubowidzkiemu, oskarżonym między innemi o udzielanie nadmiernych kredytów Horowitzowej, firma ta w ciągu 7 lat prowadziła z Bankiem obroty w sumie blizko 20 mil. złp. i realizowała weksle w sumie 12 mil. Co do zarzutu nadmiernych zaliczeń B. M. Horowitzowej, Senat uznał „niebyt przestępstwa". W pewnym związku z tą firmą pozostawał także dom kom.-eksp. i bankowy Michała Bereksohn - Sonnenberga. W owym czasie rozwijał też żywą działalność przedsiębiorca i po części bankier Abraham Simon Cohen, który potem, podczas krachu amerykańskiego (w latach 1831 — 41), uwikłał się w znaczne spekulacje, a którego ruina przyczyniła się do upadku przedsiębiorstw górniczych Henryka Łubieńskiego w Ostrowcu i Chlewiskach, z czego powstały później powikłania i co miało związek z procesem Łubieńskiego i Lubowidzkiego. Bank Polski poniósł na niewypłacalności Cohena poważne straty. — W roku 1830 powstała firma bankowa B-ci Loewenstein.

Wymienieni bankierzy byli najwydatniejszymi około roku 1830. Na ogół w tym okresie znajdowało się większych firm bankierskich i wekslarskich z różnemi odmianami nazw, zapisanych na liście Kupców Chrześcijan — 6, na liście zaś Kupców Starozakonnych więcej niż dwa razy tyle. (Listy kupców według wyznań prowadzone były do roku 1861.)

Po rewolucji niektórzy bankierzy schodzą z widowni. Lecz potem, do roku 1863, powstaje wielu nowych, którzy po części dzięki Bankowi Poskiemu, jako pomocnicze jego ogniwa, rozwijają ożywioną działalność, zarówno w dziedzinie wekslarstwa, jak operacji papierami procentowymi, dyskonta, oraz kredytu na potrzeby handlu zbożowego i przemysłu. Wzrasta tu z dawnych firm, jak już wiemy, znaczenie Fraenklów, Steinkellera i Rawicza. Po rewolucji r. 1831.

W roku 1831 założony zostaje wielki dom handlowy i bankowy „B-cia Łubieńscy i S-ka", który w stosunkach ekonomicznych kraju bardzo znaczną odegrał rolę. Zrazu spólnikiem tego domu jest Jerzy Meyer (zapisany do ksiąg Zgromadzenia Kupców w roku 1832). Na czele firmy staje jej twórca, Tomasz hr. Łubieński (ur. 1784 † 1870), syn ministra wojny Feliksa hr. Łubieńskiego, uczestnik wojen Napoleońskich, poseł na sejmie w roku 1820, senator-kasztelan, generał w rewolucji 1831, który po bitwie pod Ostrołęką odprowadził wojska polskie do Warszawy. Na ten czas odsunął się od domu handlowego, do którego wrócił w r. 1838, poświęciwszy się tej działalności wyłącznie. Wspólnikami komandytowymi firmy byli bracia Henryk hr. Łubieński, dyrektor, później wice-prezes Banku Polskiego, oraz Jan i Józef hr. Łubieńscy, a nadto wzmiankowany już Jerzy Meyer, który pierwotnie założył agenturę komisowo-zbożową w Gdańsku. Firma otworzyła w Warszawie biura swoje w domu hr. Łubieńskich przy ul. Królewskiej N-r hip. 1066 (dzisiejszy milic. 27/29). Jednym z pierwszych większych interesów tego domu była administracja Tow. Akc. pod naz. „Tow. Wyrobów Zbożowych". Owo Towarzystwo, po „Kompanji Manufaktur Wełnianych" pierwsza znów większa w Polsce spółka akcyjna, znalazło się w r. 1833 w trudnościach. Na czele Towarzystwa stał hr. Zabiełło, potem Adam ks. Czartoryski. Celem rozwoju przemysłu rolniczego Tow. zbudowało młyn parowy na Solcu, ale przedsiębiorstwo szło niepomyślnie. Zagroziło mu bankructwo. Udano się więc po pomoc do b-ci Łubieńskich, którzy, po przeprowadzeniu stosownej tranzakcji z Bankiem Polskim, wzięli udział w zarządzie, zaś w r. 1835 nabyli młyn na własność, a w roku 1837 odprzedali go Steinkellerowi. Łubieńscy zostawali ze Steinkellerem i z bankierem Scholtzem w ścisłych stosunkach. Z Scholtzem i Girardem założyli Żyrardów. W roku 1838 finansowali ze Steinkellerem pierwszy projekt budowy kolei War.-Wiedeńskiej. Wtedy to hr. Tomasz Łubieński (w roku 1839) jeździł ze Steinkellerem do Londynu. Obok rozległych interesów przemysłowych i rolnych, firma prowadziła duże obroty bankierskie. Pierwotnie powołana została do życia z myślą udzielania kredytu hipotecznego na majątki na Litwie i Rusi, aby tam zastąpić działalność Tow. Kredytowego Ziemskiego. Jeden ze spólników, hr. Józef Łubieński, w roku 1831, w czasie rewolucji, został przez Bank Polski wydelegowany za granicę, by zrealizować tak zw. „Posiłki Polskie" t. j. pomoc kredytową dla kraju na cele wojny z Rosją. Łubieńscy.

Była to pierwsza na szeroką miarę firma handlowa, dążąca do wszczepienia w rozwój gospodarczy pierwiastków obywatelskich. Potem interesy ze Steinkellerem i trudne w owych czasach warunki

ekonomiczne, przyprawiły ją o upadek, do czego też przyczyniło się powikłanie, wywołane sprawą Henryka Łubieńskiego, wice-prezesa Banku Polskiego, oskarżonego w roku 1843 o poważne wykroczenia służbowe. Już wcześniej, bo w roku 1831, gdy hr. Tomasz Łubieński wyjechał z Warszawy, by wziąć udział w rewolucji, powstały były dywersje w sprawach tej firmy, wobec faktu, że wówczas hr. Henryk Łubieński dopomógł znienawidzonemu prezydentowi Warszawy, Maciejowi Lubowidzkiemu, bratu prezesa Banku, Józefa, do ukrycia się. Rzuciło to pewien cień na b-ci Łubieńskich, ale potem zasługi hr. Tomasza rozproszyły chwilowe nieporozumienie. Mimo wszystko, działalność firmy zakończyła się znów katastrofą [1]). Nadmierne i wielostronne przedsiębiorstwa oraz proces o łączenie interesów firmy z wprowadzaniem Banku Polskiego w jej ryzyka przyprawił Łubieńskich o ruinę.

Lata 1831—1840. Z pośród innych firm, w dziesięcioleciu 1831 — 1840 zapisanych na liście kupców chrześcijan, wymienić należy: dom bankowy Karola Szczygielskiego, założony w r. 1833, kantor wekslarski i towarowy hurtowy Edwarda Augusta Doeplera (rok 1837), dom kom. eksp. i bankowy Jana Epsteina (rok 1835), kantor wekslu Władysława Alfonsa Kronenberga (rok 1836), oraz dom kom. eksp. bankowy i wyrobów metalowych oraz lakierowanych Karola Juljana Mintera (rok 1837). Z tych firm Jan Epstein był w stosunkach z Bankiem Polskim i otrzymał odeń komis papieru z papierni bankowych a potem nabył Soczewkę. Firma ta zajmowała się przez długi czas bankierstwem i przemysłem papierniczym; upadła przed kilkunastu laty. Minter, po części bankier, więcej przemysłowiec, stworzył fabrykę Wulkan. Na liście bankierów starozakonnych znajdujemy w tem dziesięcioleciu: Dawida Epsteina (Int. bank. i tow. łok. rok 1837), Juljana Loewensteina (Int. bank. i wekslu rok 1837) i Gabrjela Bergsohna (Int. kom. eksp., towarów oraz bank., rok 1839).

W tym czasie prowadzi też znaczne obroty firma ekspedycyjno-towarowo-bankowa „Franciszka Toeplitz Sukcesorowie"; szefem jej był Henryk Toeplitz, następnie jeden z założycieli Banku Handlowego oraz jeden z pierwszych jego członków Zarządu, uczestnik wielu cukrowni, a później dyrektor dróg żelaznych w Cesarstwie. Henryk Toeplitz znany był zarazem, jako wielki miłośnik i protektor sztuki i literatury.

W roku 1838 powstaje, zrazu jako interes kom. ekspedycyjny i tow. kolonjalnych, firma Lesser Lewy, która później przez lat kilkadziesiąt należała do większych w kraju. Została zlikwidowana ze zgonem właściciela w roku 1890. Zajmowała się eksportem zboża i obrotami bankierskimi, pozostając w blizkich stosunkach z Bankiem Polskim. Szef firmy, Lesser Lewy, był od roku 1864 radcą Komitetu Banku Polskiego oraz starszym Giełdy Kupieckiej, potem zaś przez czas pewien zastępcą prezesa Komitetu Giełdowego.

Lata 1840—1850. W następnem dziesięcioleciu do roku 1850 liczba kantorów bankowych i wymiany mnoży się. Naliczyliśmy w księgach Zgromadzenia Kupców przeszło trzydzieści nowych. Z pośród nich wymienimy: Henryka i Adolfa Janaschów (rok 1843), prowadzących dom zbożowo - bankowy, Stanisława Lessera (rok 1845 — firma istnieje po dziś dzień), który zrazu prowadzi interesy kom. ekspedycyjne i bankowe (Stanisław baron Lesser był od roku 1865 do roku 1873 Starszym Giełdy Kupieckiej a od roku 1879 — 1897 członkiem Komitetu Giełdowego. — Umarł w roku 1890), Jana Daniela Wedekama (rok 1846 do 1858), Aleksandra Moldaura (rok 1847 — Int. kom. eks. tow. kraj. i zagr. oraz bankowych), Józefa Dawidsohna (rok 1842), H. Krasnopolskiego (rok 1841), Samuela Konitza (rok 1841), M. Muehlrada (rok 1841), Maurycego Seydla (rok 1842), prowadzącego podówczas obok handlu win kantor bankierski (firma ta jako skład win istnieje dotychczas), Aleksandra Giwartowskiego (rok 1846), Adolfa Baumana (rok 1847), Salomona Samsona Baumana (rok 1847 — 1876), Gustawa Landaua (rok 1845 — 1877), Samuela Portnera (rok 1848; Portner był współzałożycielem Banku Handlowego), Maksa Baumrittera (rok 1846), Adolfa Braumana (rok 1874), Szymona Toeplitza (rok 1849). W tym czasie założona też została firma H. Wawelberga, z początku jako skład towarów łokciowych kraj. i zagr., potem był-to jeden z największych domów bankowych (należący do założyciela Henryka Wawelberga, syna jego, znanego filantropa, Hipolita, oraz zięcia, zasłużonego działacza społecznego, krzewiciela oświaty, starszego Kupiectwa i prezesa Komitetu Giełdowego, Stanisława Rotwanda). Firma ta przez ostatnich współwłaścicieli, Stanisława i Andrzeja Rotwandów, zamieniona została na Bank Zachodni.

---

[1]) Porówn.: Roger Łubieński, „Generał Tomasz Łubieński", Tomasz Wentworth Łubieński „Henryk Łubieński" i G. Plewako „Hr. Łubieński i B. Niepokoyczycki" (Niwa rok 1887).

Zanotować jeszcze należy z tego okresu Maurycego Koniara, który od roku 1844 do 1848 prowadzi dom kom. eksp. i inter. bankowych, a który już wcześniej znany był z rozległych przedsiębiorstw przemysłowych. W roku 1838 Koniar wziął na 15 lat w administrację od Banku całe hutnictwo, lecz z zadań tych nie wywiązał się szczęśliwie. Już w roku 1845 Bank mu je odebrał. Był też administratorem dochodów tabacznych Królestwa Polskiego do roku 1838, zanim objął to przedsiębiorstwo Leopold Kronenberg. Podczas pierwszych prób budowy kolei Warsz. Wied. Koniar należał do przeciwników Steinkellera. On-to przeszkadzał u rządu rychłemu urzeczywistnieniu planu budowy, powołując się na to, że Steinkeller omija krajowe hutnictwo, które Koniar monopolizował. Bank Polski poniósł na interesach Koniara poważne straty.

W ostatnim okresie, który tu rozważamy, w 13-leciu od roku 1850 do powstania, rozwija się dalej bankierstwo i powstają nowe firmy, podnoszące się potem na wysoki szczebel. Z pomiędzy takich wymienić należy S. Natansona, który, w roku 1853 zapisany do Zgromadzenia Kupców, prowadzi zrazu handel towarów łokciowych, następnie z synami zakłada dom bankowy p. f. S. Natanson i S-wie oraz rozwija przemysł cukrowniczy. Henryk i Jakób Natansonowie byli współzałożycielami Banku Handlowego w Warszawie i w jego organizacji oraz w zarządzie brali żywy udział. Dom ten, skojarzony z licznemi administracjami interesów przemysłowych, w trzeciem już pokoleniu po dziś dzień prosperuje. Od r. 1850 do powstania styczniowego.

W roku 1854 powstaje „kantor bankierski i int. kom. i eks." Mieczysława Epsteina, potem poważna firma bankowa a zarazem zarząd fabryk cukru. Mieczysław Epstein należał do założycieli Banku Dyskontowego i był jego prezesem aż do swego zgonu (rok 1914). Jemu też przypada zasługa zorganizowania nowej giełdy przy ul. Królewskiej. Prezesem Komitetu Giełdowego był od roku 1876 do roku 1906.

W roku 1859, dnia 30 lipca zapisuje się do Zgromadzenia Kupców jako „entreprener" Jan Gotlib Bloch, późniejszy bankier, właściciel wydatnej firmy J. G. Bloch, konstruktor kolei żelaznych, założyciel fabryk cukru, pionier rozwoju gospodarczego w kraju, starszy Zgromadzenia Kupców, prezes Giełdy, autor wielu prac statystycznych, ekonomicznych i społecznych, głośny w końcu jako orędownik wszechświatowego pokoju. Zarówno praktyczna działalność Blocha jak jego praca pisarska należała do fenomenalnych zjawisk w ówczesnym świecie finansowym. Była to obok Kronenberga przodująca w tym świecie postać.

W okresie tym wysuwa się także na plan wydatny dom bankowy Leona Goldstanda, dawniejszego wspólnika Fraenkla. Prowadzony był potem przez synów założyciela, Aleksandra i Jana, z których ostatni objął następnie dyrekcję jednego z banków w Petersburgu.

W 6-em dziesięcioleciu powstają zaczątki dwóch znanych potem domów bankowych W-ma Landaua i Adolfa Goldfedera.

W roku 1856 ukazuje się dom bankowy Juljusza Wertheima, dawnego prokurenta Steinkellera, potem agenta Banku Polskiego i giełdy, a w dalszej swej działalności wybitnego finansisty i przemysłowca, współorganizatora Banku Handlowego w Warszawie, przez szereg lat prezesa tej instytucji oraz administratora fabryk cukru i kopalń węgla.

W tym czasie przewija się przez dzieje warszawskiego bankierstwa sensacyjna i awanturnicza karjera Salwiana Jakubowskiego, który założył w Warszawie dom bankierski prawie ściśle w tym okresie (rok 1852), gdy Steinkeller zawiesił wypłaty. Romantyczna działalność Steinkellera wryła się wówczas żywo w wyobraźnię świata handlowego. Ten i ów mniemał, że może pójść tą samą drogą, lecz ku pewniejszej mecie. Do takich należał Jakubowski. Miał już wtedy za sobą wyjątkowo pomyślne uśmiechy losu, które łowił sprytem i chytrością. Pochodził z ubogiej rodziny żydowskiej z Wieruszowa. Z bankierstwem i loterją zapoznał się w kantorze Aleksandra Wertheima, gdzie był zrazu chłopcem do posług. Ale wkrótce się wybił, wyrobił sobie stosunki, ożenił się z córką bankiera i przemysłowca Koniara i już w roku 1836 został nobilitowany symbolicznym herbem „Rokowiec". Uczestniczy w różnych aferach i dorabia się fortuny. Nabywa dobra Szymanowskie. W roku 1852 otwiera świetnie urządzony kantor bankierski i loterji przy ul. Niecałej w domu później Szmideckich (obecny N-r 8, gdzie mieści się pasaż) a w tym samym domu urządza sobie na 1-em piętrze mieszkanie prywatne z wielkim przepychem. (Do niedawna były jeszcze w tych pokojach ślady złoceń i herbu Rokowiec na oddrzwiach.) Żyje niezwykle wystawnie. Jeździ na giełdę do rotundy Banku Polskiego karetą, zaprzężoną w najpiękniejsze konie kare. Zostaje dyrektorem Resursy Kupieckiej, gdzie jest aranżerem najwspanialszych balów. (Od żyjącego jeszcze świadka tych olśniewających wieczorów dowiadujemy się, że Jaku- Salwian Jakubowski.

bowski urządzał własnym sumptem buduary dla dam, w których biła fontanna z wody kolońskiej, a damom ofiarowywano na zmianę białe rękawiczki, sprowadzane z Paryża). „Bank“ Jakubowskiego przy ulicy Niecałej jednał sobie olbrzymią klientelę. Zasłyszawszy o wielkim majątku bankiera i właściciela dóbr, widząc przepych, którym się otacza, publiczność jęła znosić mu pieniądze na lokacje — na pokaźny procent. Wspólnikiem czy komandatarjuszem Jakubowskiego był przez czas pewien Adam Wołowski, dyrektor mennicy. I to dodawało splendoru. W roku 1856 Jakubowski zawiera z bankiem olbrzymie interesy żelazem z Ostrowca i Ireny, a wcześniej, bo w roku 1854, ubiega się wraz ze swym wspólnikiem, Adamem Wołowskim, o nabycie Żyrardowa. W oczach ówczesnego świata Warszawy jest magnatem, który zaćmić ma Steinkellera istotnem powodzeniem. Będąc dzierżawcą loterji Królestwa Polskiego, nagle zaprowadza własną loterję — puszcza na losy swój majątek ziemski. Publiczność losy rozchwytuje... Wtedy Jakubowski zwiewa i gdzieś ginie bez śladu. W kasach jego pozostają pustki a na majątku, przeznaczonym na loterję, wysokie długi hipoteczne. Masę upadłości Jakubowskiego prowadziły sądy—wobec zawikłania interesów i legionu pokrzywdzonych wierzycieli — przez lat kilkadziesiąt i bodaj po dziś nie jest ona zlikwidowana. Korzyści z niej odniosło parę pokoleń adwokatów. Kredytorzy prawie nic nie otrzymali... Ta skandaliczna sprawa szarlatana i szalbierza wywołała w swoim czasie rozgłośny oddźwięk i wzbudziła nieufność do bankierów. Opisaliśmy ją tu szczegółowiej, jako osobliwe zjawisko w tych czasach, gdy na ogół stosunki były oparte o wiarę do solidności bankierów warszawskich.

Przesilenie w okresie 1856—1859 r.

Ale tu jeszcze zaznaczyć trzeba, że w latach 1856 do 1859, pod wpływem wypadków politycznych, mianowicie wojny krymskiej i klęski sebastopolskiej, a potem wojny włoskiej, wybuchło w kraju poważne przesilenie pieniężne, które znalazło echo w trudnościach wielu firm, szczególniej bankierskich, a nawet wywołało brak gotowizny w Banku Polskim. W tym to czasie dom bankowy Leopolda Kronenberga przyszedł w pomoc rynkowi akcją finansową.

W tym jeszcze okresie dłużej lub krócej działać zaczynają bankierzy: Aleksander Kurtz, Flatow, Mathias Bersohn, Ludwik Libas, Stanisław Ludwik Kronenberg, D. Rosenblum, Reichman i Wolff, Ludwik Wolff, Jan Grosse, Adolf Loewenberg, Samuel Loewenberg, Ludwik Starkman, Maurycy Nelken.

Koniec w. XIX.

Dla całości obrazu przytaczamy tu spis głównych domów bankowych, które istniały w końcu zeszłego wieku. Były to firmy: Józef Baumritter i S-ka, J. G. Bloch, Jan Dworzycki i S-ka, Jan Epstein, A. Goldfeder, Leon Golstand, Markus Kroll, Maurycy Kaiserstein, W-m Landau, Bernard Lauer, Stanisław Lesser, Dawid Maliniak, S. Natanson i S-wie, Maurycy Nelken i S-ka, Salomon Neuman, Szymon Neuman, A. Peretz i Sp., Adam Piędzicki, Pilawitz, Wilczyński i S-ka, Br. Popławski, X. Radziszewski, A. Rawicz i S-ka, D. Rosenblum, Louis Starkman, H. Wawelberg, Juljusz Wertheim.

Na prowincji istniały u schyłku w. z. następujące kantory bankierskie: w Będzinie filja W-m Landau, w Częstochowie Adam Bergman, w Kaliszu Louis Mamroth i M. Landau, w Kielcach J. Ehrlich i M. Goldhaar, w Lublinie S. Z. Goldkraut, filja D. Maliniaka, Sołowiejczyk i Morgenstern, w Łodzi J. Dobraniccy i S-wie, T. J. Dobranicki, filja A. Goldfedera, Maks Goldfeder, filja W-ma Landaua, Landau i S-ka (komandyta H. Wawelberga), w Płocku Ludwik Flatau, D. Woldenberg, w Radomiu J. Bekkerman, w Sosnowcu Adam Bregman, i filja W-ma Landaua, we Włocławku Gustaw Peretz.

Ale równocześnie już w tym czasie znacznie rozwinęły się banki akcyjne i towarzystwa wzajemnego kredytu. Historję ich powstania i działalności obszerniej wyjaśnimy w drugiej części tej pracy. Tu, by nie przerywać ciągłości rozwoju, zapiszemy instytucje, istniejące w końcu zeszłego wieku.

Bank Polski, którego dziejami zamykamy ten rozdział, nie istniał już od roku 1886, natomiast działały w Polsce kantor i oddziały Banku Państwa: kantor w Warszawie, oddziały: w Częstochowie, Kaliszu, Lublinie, Łodzi, Łomży, Piotrkowie, Płocku, Radomiu i Tomaszowie. Kredyt hipoteczny rolny prowadziło Tow. Kredytowe Ziemskie. (Jego dzieje podajemy w końcu tego działu) Kredyt włościański był pod „opieką“ Warszawskiego Banku Włościańskiego. Towarzystwa Kredytowe Miejskie istniały: w Warszawie, Łodzi, Kaliszu, Lublinie, Piotrkowie i Płocku. (Inne powstały później.) Banki akcyjne były następujące: w Warszawie Bank Handlowy w Warszawie, Bank Dyskontowy Warszawski, Warszawski Oddział Banku Handlowego w Łodzi i Filja Azowsko-Dońskiego Banku Handlowego; w Łodzi: Bank Handlowy w Łodzi, Bank Kupiecki w Łodzi, filja Banku Handlowego w Warszawie, filja Azowsko-Dońskiego Banku Handlowego, Agentura Ryskiego Banku Handlowego; w Częstochowie, w Sosnowcu, Lublinie i Kaliszu: filje Banku Handlowego w Warszawie. Z Kas Wzajemnego Kredytu istniały w Warszawie: Kasa Przemysłowców (założona w roku 1869) i Warszawskie Tow. Wzajemnego Kredytu (rok 1872) oraz Drugie Tow. Wzaj Kredytu (rok 1899). Kasy Przemysłowców istniały nadto;

w Kaliszu, Kielcach, Lublinie, Łodzi, Łomży, Piotrkowie, Pułtusku i Wieluniu. W tym właśnie czasie zaczynał się znaczny, nadmierny nawet rozrost Towarzystw Wzajemnego Kredytu (o czem będzie mowa obszerniej w rozdziałach o Kredycie i Współdzielczości). W Łodzi powstały wtedy dwa Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Z końcem roku 1899 było w Królestwie 27 Towarzystw Zaliczkowo-Wkładowych i dalszy ruch się zapowiadał.

Należy jeszcze powrócić do okresu roku 1860, gdy powstawać zaczął u nas pierwszy typ kredytu rolnego współdzielczego pod postacią t. zw. „Domów Zleceń Rolników". Domy te miały na celu wyzwolenie rolnictwa z zależności od nieprawidłowego handlu zbożowego oraz trudnego, często lichwiarskiego, kredytu. Do rozkrzewienia tej idei przyczyniło się Towarzystwo Rolnicze. Wprawdzie samo tych spółek nie zakładało, lecz uważało powstawanie Domów Zleceń za bardzo pożyteczne i udzielało im rad i wskazówek. W roku 1859 założono Płocki Dom Zleceń, który się rozwijał pomyślnie i prawidłowo. O działalności tych domów pisze J. Jeziorański [1]: „Zaczęły w lecie 1860 sypać się jak z rogu obfitości Domy Zleceń: Włocławski, Kaliski, Nadwiślański (Lubelski), Hrubieszowski, Podlaski, Nadniemeński, Piotrkowski. Rolnicy Radomscy wzięli znaczną część akcji Domu Płockiego i uzyskali ajenturę jego. Jedno Kieleckie pozostało na uboczu. Zadaniem Domów Zleceń był komis towarów, dostarczanie produktów, przyjmowanie depozytów, czynności kredytowo-bankowe. Z Domów Bankowych prócz słabego kredytu, udzielanego przez Bank Polski, jeden tylko Leopold Kronenberg otworzył Bankowi Płockiemu kredyt".

Domy Zleceń Rolników.

Bank Polski w r. 1862 przyznał tym Domom prócz kredytu osobistego i prawo trasowania weksli. Towarzystwo Rolnicze ogłosiło w r. 1861 stypendja na kształcenie zagranicą handlowych kierowników Domów Zleceń. Postanowiono też w Towarzystwie Rolniczem ułożyć projekt „Domu Centralnego Rolników Polskich", któryby powstał przy współudziale wszystkich Domów Zleceń, przy kapitale $1^1/_2$ mil. rubli dla zjednoczenia sprzedaży komisowych i nabycia młyna parowego na Solcu. Do spełnienia tych zamierzeń nie przyszło. Domy Zleceń, zachwiane w dobie powstania, w roku 1863, nie dość jeszcze mocno ufundowane, a nadto prowadzone — przynajmniej niektóre jak Kaliski (Jabłkowski, Radoliński, Skupieński i S-ka) przy nadmiernie rozgałęzionych obrotach kredytowych — bądź rozchwiały się, bądź upadły. Kaliski upadł z wielkim łoskotem. Do tego przyczyniło się wprowadzenie w roku 1876 tak zw. „reformy sądowej" t. j. sądownictwa rosyjskiego, które z gorliwością nienawistnej krajowi magistratury zabrało się do tropienia przestępstw tam, gdzie ich nie było, ale za to olbrzymią fortunę Radolińskich utopiło w długim i niszczącym przewodzie sądowym.

Domy Zleceń, jako pierwszy eksperyment kooperatywy kredytowej rolników polskich, zakończyły się niepowodzeniem, lecz były przejawem potrzeby ekonomicznej, która w późniejszych czasach znalazła już wyraz prawidłowy i udoskonalony w syndykatach rolniczych.

* * *

Kończąc niniejszy zarys bankierstwa polskiego, chcemy jeszcze kilku uogólnieniami określić znamiona tego rozwoju w czasach, póki nie uwydatnił się stanowczy kierunek nowoczesnego kapitalizmu, t. j. od okresu Stanisławowskiego do 8 dziesiątka w. z. Około pieniądza powstawała zawsze — jak to już widzieliśmy w dziejach bankierstwa od jego zarania — warstwa handlarzy pieniądza, mniej więcej silnych samem posiadaniem gotowizny, znawców jego techniki, jego obrotów i wpływu na stosunki gospodarcze. Jestto kapitalizm w zarodku. Gospodarstwo pieniężne, jako nowe stopniowanie życia gospodarczego po gospodarstwie naturalnem, ma w swem łonie nowy postęp, którym jest gospodarstwo kredytowe. Tworzy ono niezbędne ogniwo rozwoju, dając zarazem jego krzewicielom oręż zdobywczy, lecz odpowiadający realnej potrzebie ekonomicznej. Handlarze pieniędzy, bankierzy są wszędzie poprzednikami a potem założycielami banków publicznych. W Polsce było to samo, co na całym świecie. Postępy tylko opóźniły się dla względów politycznych. Były też na tem polu przesilenia i wstrząśnienia (bankierstwo epoki Stanisławowskiej, Steinkeller), były trudności rozwoju i często jakby monopolizowanie rzemiosła bankierskiego (Księstwo Warszawskie i po części Królestwo Kongresowe), były świetne, olśniewające osobiste karjery, a było czasem też ideowe pionierstwo, służące pomyślności ogólnej (Steinkeller, Kronnenberg).

Ogólna charakterystyka.

---

[1]) „Władysława Grabskiego Historja Towarzystwa Rolniczego 1858—61" przez Józefa Jeziorańskiego, rok 1908.

Do bankierstwa bierze się przedewszystkiem ta klasa ludności, która ma po rozbiorach przywilej handlu, ludzie obcego pochodzenia, co już widzimy w czasach Stanisławowskich. Jednostki, grające tu wszakże najwydatniejszą rolę i całe grupy tych procederzystów, osiągając powodzenie, — prócz wyjątków — uspołeczniają się zarazem i asymilują narodowo. W miarę kształtowania się rdzennego mieszczaństwa, przykłady te pociągają ku zawodowi bankierskiemu żywioł ściśle polski.

Na postępy bankierstwa ma znaczny wpływ Bank Polski. Nie tylko nie tamuje on organizowania się firm jednostkowych, lecz owszem sprzyja ich powstawaniu, o ile one współdziałają kredytowi handlowemu i przemysłowemu. Założenie Giełdy Warszawskiej, nad którą w pewnym okresie ma Bank Polski pieczę (lata 1828 do 1872), również służy rozwojowi bankierów. Co się tyczy form ich obrotów, to bankierzy zrazu zajmują się wymianą pieniędzy, pośrednictwem kredytowem w handlu rolnym, skupem weksli rolniczych i kupieckich oraz arbitrażem tej niewielkiej ilości papierów publicznych krajowych, które za czasów Królestwa Kongresowego są w obiegu [1]).

Później zbliżają się do przemysłu, co widzieliśmy już, w części za czasów Stanisławowskich, a co w dalszym rozwoju prowadzi do znacznych przedsięwzięć przemysłowych, kładących podstawy pod zmianę struktury gospodarczej Królestwa. Gdy w Polsce powstaje na większą miarę ustrój akcyjny i gdy akcje stają się przedmiotem pospolitej lokacji kapitałów, bankierzy przyswojają sobie ten handel i na tym gruncie, czasami wydatnie spekulacyjnym, rodzą się nowe karjery bankierskie. Okres bankowości akcyjnej i współdzielczej sprowadza i u nas przewrót — osłabienie roli bankierstwa jednostkowego a wzrost kapitału,ześrodkowanego w bankach.

I u nas widzimy tedy podobne, jak na Zachodzie, zjawisko — przyczynianie się bankierstwa do kapitalizmu i do wielkiego przemysłu. Fraenklowie byli poniekąd pierwszymi twórcami przemysłu, opartego na założycielstwie bankierskiem. Bankier Scholtz jest właściwym początkodawcą Żyrardowa i, by tak powiedzieć, pierwszym finansowym opiekunem wynalazków technicznych Girarda. Bracia Łubieńscy łączyli obroty pieniężno-handlowe z przemianą rolnictwa na przemysł. Sam Steinkeller był z zawodu bankierem i jego przemysłowe pionierstwo opierało się zrazu na obrotach bankowych. Potem w większym lub mniejszym stopniu różni bankierzy finansują zawiązki coraz rosnącego przemysłu. Na najwyższą skalę czyni to Kronenberg a obok niego Bloch, Wertheim, Natansonowie, Epsteinowie. Wprowadzenie obcych kapitałów do przemysłu dokonywa się również przy pośrednictwie miejscowego bankierstwa.

Były oczywiście i w bankierstwie nadużycia, były spekulacje i zyski niepomierne, było wreszcie zbyt nagromadzone pośrednictwo w wymianie walut i papierów (wekslarstwo). Rozdrobnienie handlu, niski jego poziom odbijał się długo na słabej technice bankierstwa, na jego cząstkowości i pogoni za wygórowanym zarobkiem, na wysokim procencie przy małych obrotach. Ale rozwój życia czynił swoje. Powoli uwydatniał się postęp.

Rozmiary obrotów bankierskich

O rozmiarach obrotu domów bankowych i wekslarskich w Królestwie około roku 1885 daje niejakie wyobrażenie statystyka Załęskiego (w „Encyklopedji Handlowej"), która wprawdzie odnosi się do tych zakładów łącznie z kantorami agenturowymi i podobnemi przedsiębiorstwami, lecz w której bankierstwo tworzyło część lwią. Otóż podług tej statystyki zakładów takich było 349 z obrotem rocznym 68,8 mil. rubli i z zyskiem około $1^1/_2$ mil. Oczywiście ten zysk nie ma cech wiarogodności; obrót może być nieco zbliżony do prawdy, jeśli oceniać go nie jako obrót w ścisłem znaczeniu, lecz jako kapitał zakładowy, będący w ruchu. Taki kapitał ówczesnego bankierstwa wynosił co najmniej 50 mil. rubli z pośród owych 68,8 mil. rubli, obliczonych jako obrót różnych zakładów kredytowych i agenturowych.

---

[1]) Mniej więcej do roku 1833 były w Królestwie w obrocie następujące papiery publiczne: Listy Zastawne Ziemskie, Certyfikaty Listów Zastawnych (świadectwa, które Bank Polski wystawiał na Listy, składane do depozytu), Obligacje Udziałowe, negocjowane przy pośrednictwie Fraenkla w Berlinie, Dowody Komisji Centralnej i Likwidacyjnej, stanowiące dawny dług państwowy, Obligacje m. st. Warszawy, zaciągnięte w roku 1829 w sumie 5 mil. złp. (Porówn. „Przewodnik Giełdy" Florjana Aleksandra Zubelewicza, rok 1833).

V. Bank Polski.

W historji bankierstwa, które się później przerodziło na bankowość, nie można pominąć najważniejszego ogniwa, najsilniejszego fundamentu w naszym systemie kredytowym — Banku Polskiego, który powstał w r. 1828. Bank ma już jednak swoje wyczerpujące opracowania. Po broszurze I. M. Rembertowskiego („Bank Polski w okresie 50-letnim", r. 1878), po zwięzłej, lecz ścisłej historji, pomieszczonej przez J. Kirszrota-Prawnickiego w „Encyklopedji Handlowej" („Encyklopedja Handlowa", wydana staraniem „Gazety Handlowej" pod red. St. A. Kempnera r. 1901), po sumiennym artykule dr. J. Banzemera w „Wielkiej Encyklopedji Ilustrowanej", w r. 1910 ogłosił Henryk Radziszewski bardzo obszerną, źródłową, na dokumentach opartą monografję Banku Polskiego [1]). Mimo to działalność Banku wymaga w naszej książce oświetlenia, przedewszystkiem w związku z dziejami finansów i kredytu w ogólności. Ograniczywszy się do wytycznych, charakteryzujących powstanie, ustrój i obroty Banku, do łączności tej instytucji z całem życiem finansowem, z kredytem publicznym i skarbowym, oraz z kredytem, który otoczył opieką przemysł, rolnictwo i handel, wreszcie do przeprowadzonych i zamierzonych w kilku okresach przemian, postaramy się, obok przedstawienia niezbędnego—dla całości obrazu — historycznego szkicu, dorzucić jeszcze ogólne na dzieje Banku światło.

Komisje Sejmowe r. 1830 o Banku Polskim.

Aby wyjaśnić, jak współcześni zapatrywali się na pierwsze kroki działań Banku Polskiego, przytaczamy na wstępie orzeczenia i wnioski Komisji Sejmowych, złożone w czerwcu r. 1830 na sejmie. Ten bardzo ciekawy dokument wprowadza odrazu *in medias res* początkowych dążeń Banku do ogarnięcia swemi atrybucjami najszerszego kręgu pracy. Oto brzmienie uwag komisji sejmowych:

„Potrzeba instytutu tego od dawna w Polsce czuć się dała, już na owym pamiętnym w dziejach dawnej Polski czteroletnim sejmie, uznaną została ta potrzeba, lecz nieszczęsne koleje i niedole, jakie, następnie ojczyznę naszą dotknąwszy, w grób ją wtrąciły, nie dozwoliły zamiaru tego uskutecznić. Zaledwie w odrodzonej ojczyźnie zgromadzeni zostali reprezentanci, stając się organem potrzeb krajowych, zaraz na sejmie w roku 1820 objawili życzenie zaprowadzenia tej instytucji. Najłaskawiej nam panujący Najjaśniejszy Pan, postanowieniem swojem z d. 29 stycznia 1828 r., urzeczywistnić raczył życzenia narodu, jest to jeszcze nowy dowód ojcowskiej pieczołowitości króla i szczerej jego staranności o doprowadzenie do skutku wszystkich zamiarów, dobro kraju naszego na celu mających, a których niezbadane wyroki Opatrzności urzeczywistnić ojcom naszym nie dozwoliły. — Należy się wdzięczność i księciu ministrowi skarbu, tak za usunięcie trudności, które zaprowadzeniu banku polskiego na przeszkodzie stać się mogły, jako i za usiłowania jego, aby instytutowi temu, powstającemu pod trudnemi okolicznościami, odpowiedni ruch, punktualność w działaniu i cechę dojrzałości nadać. Piękne skutki uwieńczyły już energję rozwijającą pierwsze działania bankowe. Usłużył już bank narodowi w rozmaitym sposobie. Jak z jednej strony zaprowadzenie banku narodowego komisje sejmowe osądziły za nagle potrzebne, a to że już w roku 1828 zaprowadzonym został, za pomyślny wypadek poczytują, tak z drugiej strony są w mocnem przekonaniu, że, stosownie do ducha konstytucji, uchwała sejmowa zakładowi temu za podstawę służyćby była powinna i że minister wydziałowi kontrasygnujący postanowienie, o którem tu mowa, na odpowiedzialność w konstytucji przewidzianą wystawił się. Artykułem bowiem 39 zastrzegł sobie król zarząd dochodami państwa, ale uposażenie banku, stosownie do dekretu byt jemu nadającego, składa się z 10,000,000 złp. brzęczącą monetą, pochodzących z zapasów skarbowych, z takiejże sumy w listach zastawnych u towarzystwa kredytowego na dobra narodowe zaciągniętych, i z superat skarbowych w gotowiźnie od służby zbywających, a który to ogół nie wynika z dochodu

---

1) Henryk Radziszewski, „Bank Polski", r. 1910.

2) „Protokuł posiedzeń izb poselskich z mies. czerwca r. 1830", r. 1831.

budżetowego. Nadto upoważnia rzeczony dekret do używania wszelkich depozytów nieopieczętowanych na zakupienie papierów publicznych i wexlów, a art. 31 nakazuje składać w banku wszelkie kaucje i depozyta sądowe i administracyjne, dalej wszelkie fundusze i depozyta w innych kassach rządowych, jakoteż u urzędników zostające. Artykułem 46 tegoż postanowienia zabezpieczone są na wszelkich dochodach i majątku skarbowym tak depozyta jak i kapitały, jakoteż wszelkie inne wartości, czyli to powierzane bankowi, czyli to stanowiące jego własność. W tem położeniu rzeczy, zgodzi się prześ. Izba poselska na potrzebę podania petycji do tronu o zniesienie postanowienia królewskiego na prawo sejmowe z odmianami, jakie za potrzebne uznane będą.

„W samym dekrecie królewskim uznana jest potrzeba uczestnictwa obu Izb sejmowych w tym przedmiocie, kiedy w art. 46 jest zastrzeżone, iż żadne jego zmiany bez uczestnictwa tego nastąpić nie mogą. O ileby postanowienie bankowe na zasadzie prawa sejmowego utwierdziło jego kredyt i jego działalność rozszerzyło, o ileby to do spokojności mieszkańców kraju dołożyło się, zbyt jest jasną rzeczą, aby się nad tem rozwodzić. Dwa główne przedmioty działalności i banku polskiego zaznacza dekret stanowiący zaspokojenie długu narodowego i rozszerzenie przemysłu i handlu krajowego.

„Co do pierwszej czynności, to w małym zakresie rozpoczętem zostało i wypłaty następowały dotąd pod warunkami niezgodnemi z art. 158 konstytucji, zaręczającym publiczny dług stanu.

„Co do drugiej czynności niezaprzeczona jest prawda, iż bank polski w tak krótkim czasie znacznie wykonał włożoną na siebie powinność, zniżył procent przez swoje operacje od 24 do 6 od 100, co największy wpływ na handel mieć może. Pomnożony został ruch pieniężny przez przyjmowanie kapitałów, oraz otwarcie kredytów, i przez przyjmowanie przekazów, przez skupowanie papierów i wekslów krajowych i zagranicznych, przez udzielanie pożyczek i zaliczeń zakładom przemysłu na zastawy. Przemysł i rolnictwo doznało także dobroczynnego wpływu tej instytucji przez udzielenie pożyczki na wełnę, zboże, drzewo i żelazo. Szczególniej dobroczynnie działał bank, podniósłszy kurs listów krajowych od 85 do 99, gdyż w tej proporcji podniósł się majątek krajowy. Rezultat działań bankowych w raporcie ogólnym o położeniu kraju, przez Radę Stanu Najjaśniejszemu Panu złożonym, zgodny jest zupełnie z sprawozdaniem, złożonem przez komissję do czuwania nad umorzeniem długu krajowego, wypuszczeniem biletów bankowych i całością depozytów, dekretem królewskim wyznaczoną, która z włożonego na siebie przez monarchę zaszczytnego obowiązku, jak najskrupulatniejszem postępowaniem i przykładną pracowitością wywiązała się, jak się o tem przekonały komissje wyborem waszym zaszczycone. Z skutku tych działań bankowych wnosić można jeszcze świetniejszą przyszłość i dołożenie się do pomyślności ogólnej. Te świetne początki banku narodowego nakazywały komissjom sejmowym zastanowić się z tem zimniejszą rozwagą nad dążnością tego instytutu, nad ulepszeniami, których interes ogólny wymaga. Uznały nawet komissje za nieodzowny swój obowiązek zastanowić się: czyli w pierwszym zawiązku niemasz zarodu do wypadków zgubnych dla banku, któreby okoliczności sprowadzić mogły i te zastanowienia stały się powodem do następujących uwag:

„Nie można zaprzeczyć, że dla wielorakich attrybucji, jakie bank narodowy ma sobie poruczone, ma przez to wiele środków być użytecznym krajowi, lecz że tak wielka komplikacja potrzebuje wielkiej akuratności w postępowaniu z strony Dyrekcji bankowej, lecz i wszelkich rękojmi i niepodległej ufności wpajającej kontroli wymaga, z tego powodu, ile na początku zwierzchnictwo ministra przychodów i skarbu było dla banku i potrzebnem i koniecznem, a szczególniej tego ministra, któremu winien swój utwór, tak jednak na przyszłość powinien być w pewnych granicach zamkniętym, aby nie być nawet w odległej przyszłości szkodliwym. Doświadczenie różnych krajów i wieków opinją tę usprawiedliwia i dla tego zmodyfikowanie dekretu pod tym względem staje się koniecznem i z tego wynika ten pomysł, iż attrybucje komissji do czuwania nad umorzeniem długu krajowego mogłyby być rozciąglejsze i mógłby być powierzony jej nadzór i wszelkie kontrolowanie czynności bankowych bez udawania się i mięszania do jakichkolwiek operacji bankowych, przez to byłby i nadzór nad tą instytucją i nie byłaby skrępowana w swojej działalności.

„Dla dania zaś tej komissji tem większego zaufania publicznego, lepiej możeby było, gdyby zamiast (jak teraz uskutecznionem bywa) podawania kandydatów na kommissarzy przez ministra przychodów i skarbu, przez Izby sejmowe do królewskiej nominacji proponowani byli. — Tem bardziej ten pomysł zasługuje na uwagę prześwietnej Izby poselskiej, iż mocniej zastanowi się nad tem, iż wszelkie fundusze, zapasy, jakie naród i rząd mieć może, wniesione będą do banku, (teraz już posiada do sta kilkadziesiąt miljonów), bo jedno polecenie ministra przychodów i skarbu, jedna niedostateczna kontrola

mogłaby narazić też zapasy na niebezpieczeństwo. Kasa amortyzacyjna bankowi powierzona nie powinna również powyższemu niewłaściwemu wpływowi ulegać.

„Co do szczególnych operacji banku, sądzą komissje za swój obowiązek uczynić następujące uwagi: Bank Polski wypuścił 8,000,000 złp. w biletach kasowych, nie zapisał ich jednak jako uposażenie, i przy zysku okazanym, jaki otrzymał, nie policzył od nich procentu. Wypuszczenie biletów kassowych z ujmą prerogatywy Izby poselskiej art. 91 konstytucji zastrzeżonej nastąpiło. Już tak doświadczenie jak loterja uważa bilety kasowe za pieniądze, tem bardziej u nas bilety kasowe oparte są na zaręczeniu rządowem i dochodach publicznych, opatrzone herbami krajowemi, nakoniec mając nakaz przyjmowania po wszystkich kasach bez wytrącenia, nie mogą więc być inaczej jak pieniądze uważane, i tem samem jako kapitał powinny były być zapisane i procent od nich porachowany".

„Skupowanie papierów ile jest użytecznem i potrzebnem, tyle w nabywaniu potrzebna jest ostróżność, gdyż łatwo na niebezpieczeństwo kapitał może być wystawiony. Dla tego, że Bank na to szczególniej jest ustanowiony, by ożywił przemysł i handel, są zdania komissji, aby swoje kapitały ku temu celowi zwrócił, a co od tej gałęzi zostanie, niech na skupowanie obraca, a najprzód krajowych, gdyż przez tych skupowanie prócz zysku podnosi się bogactwo krajowe, a następnie dopiero zagranicznych. Składanie w banku funduszów duchownych, dekretem ustanawiającym tę instancją nakazane, nie jest do pogodzenia z art. 13 konstytucji, jako ograniczające własność hierarchji duchownej. Te są uwagi, które komissje nad bankiem uznały za potrzebne do uczynienia".

W tej opinji są dwa znamienne orzeczenia. Komisje najpierw uchylają „zarobek rządowy" na obrotach Banku; „zarobek taki odrzuca naród od siebie, bo jego honorowi ubliża". Natomiast Komisje w pełni uznają dwa główne przedmioty działalności Banku Polskiego: zaspokojenie długu narodowego i rozszerzenie przemysłu i handlu krajowego. Ustalają też Komisje, co jest rzeczą godną zapamiętania, że Bank zniżył już przez czas swej krótkiej działalności „procent od 24 do 6 od sta" i domagają się nakoniec, by bilety kasowe, wypuszczone trybem, nieuwzględniającym prerogatyw Sejmu, były zapisane jako uposażenia Banku i by od nich liczono procent.

Tak czy inaczej Bank ma już w sejmie wysoką aprobatę. W półtora roku po swych narodzinach poczytany zostaje za instytut, którego pracę „piękne skutki uwieńczyły w rozmaitym sposobie". Tak było do końca.

Powstał Bank Polski ściśle dnia 29 stycznia 1828 r. Wcielono w czyn dzieło, długo oczekiwane, bo od pierwszego planu, który w r. 1774 August Sułkowski, wojewoda Gnieźnieński, złożył rządowi. **Powstanie Banku Polskiego.**

Z jakich ściśle natchnień twórczych powstał ów instytut? Oczywiście tliły się one już w dawnych pomysłach okresu Stanisławowskiego, w propozycjach r. 1774, w planie „Domu Rzpsplt. Pożyczającego" r. 1776, we wnioskach lat 1780 — 1786 o Banku Narodowym i w „Plancie" Kapostasa r. 1790. Lecz zmieniła się atmosfera polityczna i warunki gospodarcze. Trzeba było dawne pomysły zmodernizować. Wznowił myśl Lubecki w r. 1821 i w liście do Sobolewskiego mówi o „Banku Narodowym", o założenie którego „sama ludzkość woła". Równocześnie chce Komisja Skarbu przez założenie Banku Polskiego ustanowić instytucję, którąby uporządkowała długi i finanse. Zanim wszakże Bank mógłby wejść w życie, należało utworzyć „le Landschaft", jak się wyraża w liście francuskim do Grabowskiego Lubecki [1]). **Projekty poprzednie.**

W r. 1825 „le Landschaft", t. j. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, weszło w życie, czyli złożone zostały podstawy pod uporządkowany kredyt hipoteczny, oparty o ziemię (patrz niżej: VI „Towarzystwo Kredytowe Ziemskie"). Teraz można było przystąpić do realizacji Banku. Odezwa Komisji Skarbu r. 1827 wytyka pierwsze zasady tej instytucji. Określa te zadania, jako „ustalenie na trwałej podstawie kredytu ogólnego, jedynie zdolnego połączyć węzłem wzajemnej pomocy wszystkie razem klasy producentów krajowych i ułatwiać sposoby do pomnażania produkcji i wszelkich wartości i bogactw" [2]). Zabiegi podjął znowu Lubecki. W dniu 29 stycznia 1828 r. zatwierdzona została w Petersburga ustawa Banku Polskiego. W pierwszym artykule mamy lapidarnie określony cel instytucji: „zaspokojenie długu publicznego tudzież rozszerzenie handlu, kredytu i przemysłu narodowego". Trudno o plastyczniejsze ujęcie istoty Banku.

---

[1]) Smolka, „Polityka Lubeckiego".
[2]) H. Radziszewski, „Bank Polski".

Zasadnicze zadania Banku Polskiego.

Chodziło razem o dwa zadania: 1) o regulowanie finansów Królestwa, obarczonych starymi niedoborami z dawnych długów publicznych, i o zaciąganie nowych pożyczek oraz 2) o świadomy rozwój trzech współczynników gospodarczych: handlu, kredytu i przemysłu. Ogólny kapitał zakładowy Banku czynił na początku 30 mil. złp. i powstał ż następujących sum: 1) 10 miljonów złp. z zapasu skarbowego, w gotowiźnie; 2) 10 miljonów złp. w Listach Zastawnych Tow. Kred. Ziemskiego, zaciągniętych na dobra narodowe i 3) 10 miljonów złp. z pożyczki. Główne czynności Banku tak określono: 1) wypłata dochodu stałego i umorzenia (załatwianie długu publicznego), przyjmowanie depozytów i sum, przekazanych od rządu, instytucji i osób prywatnych i 2) obroty na wzrost handlu i przemysłu.

Bank odrazu powstaje nietylko z myślą udzielania kredytu handlowego, lecz z zamiarami inicjatywy założycielskiej w dziedzinie produkcji krajowej, oraz ochrony rozwijającego się przemysłu i rolnictwa. Bank nie chce się ograniczyć do roli biernej, pragnie spełniać zadania czynne—posuwać naprzód postęp społeczny. Te zadania w całości też wykonał. Służył skarbowi, handlowi, przemysłowi, górnictwu, hutnictwu, rolnictwu, komunikacji. Wydoskonalił formy kredytu. Zaszczepił w kraju nowożytne kształty gospodarczości. Uporządkował finanse. To są jego najświetniejsze salda bilansowe. Zanim przejdziemy do szczegółów, należy się zastanowić, czy oparł to na własnej pomysłowości, czy też naśladował podobne wzory instytucji zagranicznych. Zazwyczaj porównywa się Bank Polski z berlińską „Seehandlungsgesellschaft“, założoną w r. 1772 przez Fryderyka Wielkiego. Są tu niejakie analogje, lecz dość odległe. „Seehandlungsg.“ powołano do życia wogóle celem rozwoju handlu zamorskiego i zagranicznego. Miała ona przywilej zakupu soli. Sprowadzała ją również do Polski. Nadto zakupywała w Polsce wosk, wywożąc go do Hiszpanji. Potem dopiero budowała drogi i pomagała w zakładaniu fabryk. Ale okres ten rychło przeminął. Zajęła się później ogólnymi obrotami przemysłowo-handlowymi. Bank Polski aż do czasów, kiedy go rząd rosyjski skrępował, był zakładem, planowo uprawiającym posiew i wzrost życia ekonomicznego. Był centralną instytucją państwową, powołaną do systematycznej protekcji przemysłu, handlu i rolnictwa. Pod względem tych zasadniczych swoich dążeń nigdzie nie miał gotowych wzorów.

Drogi rozwoju.

Jakie były jego drogi rozwoju? Podzielić je można na następujące dziedziny:

1. Opieka nad działalnością finansową oraz nad kredytem skarbowym i publicznym.
2. Popieranie i zaszczepianie przemysłu oraz administrowanie nim.
3. Emisja banknotów.
4. Kredyt handlowy.
5. Kredyt rolniczy.
6. Rozwój komunikacji.

Opieka nad działalnością finansową.

1. Bank Polski znalazł Królestwo Kongresowe, obciążone długiem i obarczone nowemi potrzebami skarbowemi. Kilkakrotnie więc dopomaga Skarbowi przy zaciąganiu pożyczek. W roku 1829 zaciąga przy pośrednictwie Fraenklów pożyczkę w sumie 42 mil. złp. w obligacjach skarbowych, w r. 1834 w sumie 10 mil. również w takich obligacjach, a w r. 1835 w sumie 150 mil. w obligacjach cząstkowych premjowych. Nadto Bank przychodzi również różnymi czasy w pomoc skarbowi oraz magistratowi m. Warszawy. Znamienna jeszcze była działalność Banku Polskiego podczas rewolucji r. 1831. Przyjmował wówczas „Ofiary dobrowolne, na potrzeby Kraju składane“. Uchwałą sejmową z d. 29 stycznia r. 1831 zadekretowano pożyczkę pod nazwą „Polskich posiłków“ w sumie 50 mil. złp. Rękojmia jej miała spoczywać na dochodach skarbu i na dobrach narodowych. Zabiegi począł podejmować Bank pospołu z Komisją długu publicznego. Bank otworzył subskrypcję w kraju, a gdy ta nie dała rezultatu, postanowiono w tym celu wydelegować zagranicę hr. Józefa Łubieńskiego. Wysiłki niezupełnie były bezowocne lecz wynik był już opóźniony, bo tymczasem Rosjanie wkroczyli do Warszawy. Zaliczenia na pożyczkę, osiągnięte zagranicą, zwrócono wierzycielom. Wogóle Bank administrował funduszami skarbowymi i zawsze najdoskonalej wywiązywał się ze swoich zadań. Kilkakrotnie miał sobie zlecone operacje, łączące się z windykacją sum, należnych skarbowi. Niezależnie od tego administrował jeszcze loterją klasyczną, zarządzał mennicą, którą mu powierzono w roku 1830, co trwało do r. 1832, a nadto miał od swego powstania aż do roku 1872 kontrolę nad czynnościami giełdy.

Popieranie i zaszczepianie przemysłu.

2. Troskę nad przemysłem w szerokim zakresie roztoczył Bank Polski w roku 1833, otrzymawszy pod administrację górnictwo krajowe. Wówczas wybudował 6 wielkich pieców w Hucie Bankowej, 3 w Starachowicach, po 2 w Niwce i Blachowni, po 1 w Pradłach i Rejowie. Zaprowadzał walcownie i pudlingarnie w tych hutach, założył fabrykę stali w Berezowie, kopalnie węgli w Dąbrowie, odlewnię w Parszowie, warsztaty w Białogoniu, w Bobrze i Suchedniowie, huty cynkowe w Dąbrowie, Niemcach

i Niwce, walcownię cynku w Sławkowie, warzelnię soli w Ciechocinku i t. p., i t. p. W roku 1843 górnictwo przeszło znów pod zarząd wydziału górniczego w stanie już wydoskonalonym i rozszerzonym. Niezależnie od tej administracji zakładów skarbowych Bank Polski rozciąga pieczę nad prywatnemi przedsiębiorstwami przemysłowemi. Udziela specjalnych kredytów na założenie Żyrardowa, otwiera szczodrze kredyt Steinkellerowi na jego wielkie przedsięwzięcia, uznając pożytek tego pionierstwa przemysłowego, a gdy te czy inne znajdują się w trudnościach, sam bierze je w administracje lub nabywa je na własność i dalej prowadzi. Zakupił Bank tą drogą Żyrardów, Starachowice, Ostrowiec, Młyn parowy na Solcu i t. p. Pierwsza w kraju fabryka machin zawdzięcza swe istnienie Bankowi, który miał ją w zarządzie przez lat 20 od roku 1834 do 1854. Z tej fabryki powstały zakłady firmy Lilpop, Rau i Loewenstein. Gdy Steinkeller zawiesił wypłaty, Bank prowadzi po nim walcownię cynku w Londynie i nawiązuje stosunki handlowe z Indjami Wschodniemi. Wreszcie Bank popiera na szeroką skalę rozwój przemysłu sukienniczego, a gdy się ten przeradza na lniano-bawełniany dopomaga tej reorganizacji. Szafuje też kredytem na rzecz każdej nowej fabryki, powstającej z prywatnego zapoczątkowania. Można powiedzieć, że cały przemysł ówczesny znajdował się pod protektoratem Banku Polskiego.

Emisje banknotów.

3. Ustawa Banku Polskiego przyznawała mu prawo emitowania banknotów. Warunki były zbliżone do systemu Peela. Suma, równająca się kapitałowi zakładowemu, mianowicie z początku 30 mil. złp., została potem, w miarę powiększania się kapitału, podwyższona i nigdy nie była przekroczona. Banknoty były też bez wszelkich przeszkód zawsze wymieniane na kruszec. Nawet w roku 1831, gdy obieg banknotów z konieczności doznał pewnego wstrząśnienia i gdy ażio wynosiło 14%, Bank wymiany nie przerwał, tylko zamęt w stosunkach spowodował tę różnicę kursu. Wprawdzie z powodu rewolucji Bank podniósł emisję, lecz zarazem powiększył obieg monet metalicznych i skarb kruszców szlachetnych, przetapiając zapasy kosztowności narodowych. Potem rząd rosyjski czynił Dyrekcji Banku z tego powodu niesłuszne zarzuty. W roku 1834 rząd podniósł emisję do 42 mil. złp., gdyż wówczas w tym samym stopniu powiększono kapitał. Ostateczne zamknięcie rachunku banknotów nastąpiło w r. 1859. Emisja banknotów polskich w złotych zawieszona została w roku 1841, a zawieszenie emisji w ogóle w r. 1870. Bank posiadał też przywilej przyjmowania wszelkich depozytów sądowych, administracyjnych i pochodzących od instytucji publicznych. To zasilało jego gotowiznę zwłaszcza od czasu, gdy zawieszono emisje biletów kredytowych. Suma depozytów doszła wkońcu do 20 mil. rubli.

Kredyt handlowy

4. Kredyt handlowy Banku Polskiego polegał przeważnie na skupie weksli. Ponieważ zrazu punkt ciężkości spoczywał w operacjach przemysłowych, dyskonto wekslowe do roku 1863 nie było znaczne. Brakowało na ten cel funduszów płynnych. Po zlikwidowaniu swoich przedsiębiorstw oraz kredytów przemysłowych i hipotecznych, Bank skup weksli znakomicie powiększył. Przyjmował on do dyskonta tylko weksle z dwoma podpisami. Zarazem uprawiał na szeroką skalę pożyczki lombardowe. Otwierał rachunki na otwarte kredyty, rachunków przekazowych jednak nie prowadził aż do roku 1873, gdy począł dopiero naśladować ten system Banku Handlowego. Udzielał pożyczek na papiery publiczne, na listy zastawne, na towary. Sam prowadził handel zbożem, drzewem, suknem, nawiązując bezpośrednie stosunki wywozowe. Posiadał własne obszerne magazyny, w których znajdowały się towary, lombardowane oraz zakupywane na własny Banku rachunek. Wydawał traty i akredytywy, zajmował się sprzedażą i kupnem papierów publicznych, wreszcie wydawał pożyczki na kosztowności.

Kredyt rolny.

5. Kredyty rolne Banku Polskiego polegały: na pożyczkach na zakup maszyn, inwentarza, nawozów i t. p., na popieraniu pożyczkami spółek inwentarskich, na kredycie na gorzelnictwa, na udzielaniu kredytu domom zleceń, na przyjmowaniu w zastaw zboża, wełny i t. p., na pośredniczeniu w sprzedaży produktów rolniczych. Zarazem Bank dawał pożyczki na hipoteki majątków ziemskich, przyjmował do skupu weksle rolnicze z dwoma podpisami, o ile rolnicy wykupywali świadectwa handlowe, otwierał rolnikom rachunki bieżące i t. p. Bank sprowadzał też bydło rozpłodowe.

Rozwój komunikacji.

6. Wychodząc z założenia, że niezbędnym warunkiem rozwoju ekonomicznego jest udoskonalenie komunikacji, Bank Polski przystąpił do obszernej pracy około ulepszenia i rozszerzenia dróg komunikacyjnych. Z jednej więc strony udzielał skarbowi kredytu na ten cel, z drugiej samodzielnie budował drogi bite, a mianowicie 8 głównych traktów: Krakowski, przez Radom i Kielce, Wołyńsko-Śląski z Puław do Piotrkowa, Fabryczny do Kalisza, Uściluski na Puławy i Lublin, Toruński, Białostocki, oraz 2 drogi z Piaseczna do Mniszewa i z Jędrzejowa do Wodzisławia. Zajął się też Bank ulepszeniem dróg wodnych, odebrawszy od rządu budowę kanału Augustowskiego. Ukończył ją w roku 1844 i sam tym kanałem administrował. W roku 1840 puścił na Wisłę pierwszy statek parowy. Nakoniec

poparcie, a w pewnej fazie sama konstrukcja kolei Warszawsko-Wiedeńskiej było ważnem obywatelskiem dziełem Banku Polskiego.

Oto zaledwie w najogólniejszym zarysie historja działalności Banku Polskiego. Charakteryzuje ona dobitnie wielostronną i planowo prowadzoną pracę tej zasłużonej instytucji.

Przemiany w organizacji.

Należy teraz zwrócić uwagę na różne przemiany, które dokonywały się w organizacji Banku. Działalność, szeroko zakrojoną, bez żadnych przeszkód prowadził Bank do r. 1831. Potem powstały plany reorganizacyjne ze strony rządu, dążącego do unicestwienia samoistnych tworów Królestwa. Ale szczęśliwym trafem właśnie naczelna instytucja bankowa ocalała i pozostała prawie nietknięta aż do r. 1863. Tylko od czasu do czasu mieszano się do jej atrybucji, dając jej odczuć władzę rusyfikatorską. Pierwsze zakusy porewolucyjne Bank odparł dość zwycięsko. Jedynie mennica oddana została pod zarząd skarbu (w roku 1832). Zalecono też urzędnikom uczenia się języka rosyjskiego. W roku 1840 żądano wprawdzie, aby Bank Polski we wszystkich przedsięwzięciach wyjednywał szczególne upoważnienie od rządu, ale przepis ten był tylko martwą literą. Tymczasem wzmogły się nawet zasoby Banku, przynajmniej formalnie. W roku 1834 podniesiono kapitał z 35 mil. złp. na 42 mil. złp. Miało to na celu przyjście w pomoc handlowi i przemysłowi. Nie uposażono jednak Banku w gotowiznę lecz polecono udzielić skarbowi pożyczki, z której znów Bank miał zaczerpnąć dla siebie podwyżkę kapitału. Potem w r. 1841 powiększono kapitał z 42 mil. złp. na 8 mil. rubli (czyli 53,333,333$^{1}/_{3}$ złp.). Dokonano tej tranzakcji w ten sam sposób, jak przy poprzedniem podniesieniu kapitału. Mimo trudności obie operacje Banku doskonale się powiodły. W roku 1845 usiłowano ponownie przeprowadzić rewizję. Powołano komitet, który otrzymał instrukcję, aby „zbliżyć i upodobnić działania do działań banków w Cesarstwie". Prace te nie dały jednak żadnego rezultatu. Po wojnie Krymskiej plan reform zrodził się już nie w kołach biurokratycznych, lecz w łonie samego społeczeństwa. Wynik tej wojny wzbudził nieco liberalniejsze prądy a zarazem nowe widoki przemysłowe. Już granica od strony Rosji była otwarta i rynki wschodnie tworzyły obiecujący teren wywozu. Handel pulsował żywszem tętnem. Nadto w kołach społecznych miano świadomość, że instytucja ściśle rządowa, zależna od rządu rosyjskiego i funduszami skarbu szafująca, nie zdoła się przystosować do potrzeb ekonomicznych rozwijającego się gospodarstwa narodowego. Wtedy to Leopold Kronenberg opracował doskonały projekt zamiany Banku Polskiego na Bank Akcyjny, oparty o kapitały prywatne. Chciał w tej mierze naśladować ustrój powstających na zachodzie banków kredytowych, które naginały się do nowych prądów gospodarczych. Akcjonarjusze mieli wejść do zarządu banku i współdziałać z urzędnikami w jego operacji. Domy zleceń miały być zamienione na pierwsze oddziały banku. Projekt ten, który zyskał uznanie prezesa banku, Niepokoyczyckiego, w Petersburgu nie znalazł oddźwięku. Potem w roku 1861 znowu do niego wrócono, lecz również bezskutecznie. Wprawdzie w przededniu powstania wyjednano sobie zalecenie cesarza, by „przyśpieszyć rozejrzenie i wprowadzenie w wykonanie zamierzonej reorganizacji" na podstawie osób i kapitałów prywatnych, ale wybuch powstania unicestwił te plany. Opracowano potem nowy projekt, lecz i on nie oblekł się w czyn. Wynikiem tych zabiegów było tylko założenie nowych oddziałów na prowincji.

Filje powstawały w następującej kolei: Już w roku 1859 istniała pierwsza filja w Łodzi, potem dopiero w roku 1867 założono oddział w Włocławku, dalej w roku 1870 w Lublinie, w 1872 w Kaliszu i Płocku, w 1873 w Radomiu i Częstochowie, w 1875 w Jędrzejowie, Łomży i Piotrkowie. W roku 1878 oddział Jędrzejowski przeniesiony został do Kielc.

Tymczasem jednak już kasata Banku Polskiego była na porządku dziennym. Gdy w roku 1867 uchylono istnienie Komisji Przychodu i Skarbu, Komitet urządzający znów postanowił zrewidować Bank Polski. W dwa lata później zaprowadzono w Banku język rosyjski jako urzędowy. Nareszcie w roku 1870, na mocy uchwały Komitetu, najwyżej zatwierdzonej, postanowiono uchylić następujące operacje Banku: 1) wycofać z obiegu bilety bankowe, 2) znieść pożyczki na zastaw majątków ziemskich, zakładów przemysłowych i kosztowności, 3) znieść kredyty wekslowe, zabezpieczone hipoteką, 4) wymówić dawniej wydane pożyczki z zabezpieczeniem hipotecznem. Odtąd do roku 1866 Bank Polski staje się instytucją, wyłącznie zależną od Petersburga, i musi przystosowywać swoje obroty do operacji Banku państwa. Charakter działalności uległ zupełnemu przekształceniu. Nie jest to już zakład kredytu przemysłowego. Jest biurokratyczna instytucja kredytu handlowego. Dlatego też w r. 1869 musiało się zrodzić dążenie do powołania do życia akcyjnego banku handlowego o formach szerszych i łatwiej naginających się do rozwoju, który podówczas już się zapowiadał.

Dnia 3 czerwca 1885 roku ogłoszono ukaz o zamianie Banku Polskiego na Kantor Banku Państwa, a jego filji na oddziały tego banku. Dnia 13 stycznia 1886 roku żywot tej zasłużonej instytucji przecięty został na zawsze.

A teraz jeszcze kilka szczegółów z operacji Banku. Skup weksli w roku 1829 wynosił 3 mil. złp. w roku 1835 29 mil. złp., w roku 1845 1,793,000 rubli, w roku 1855 1,979,000, w roku 1865 5,196,000, w roku 1870 13,036,000, w roku 1875 39,000,000 i w roku 1885 62,453,000 rubli.

Przez cały czas swego istnienia Bank dawał zyski. W jednym tylko roku 1831 zysk był niewielki, bo czynił 256,189 złp. czyli 38,426 rubli, na ogół nigdy nie był mniejszy od 5%. Suma zysków netto przez cały czas działalności wynosiła razem 36,222,486 rubli.

Co się tyczy emisji biletów bankowych, to zawieszono ją w roku 1870. Bilety jednak były dalej w obiegu. Dnia 1 stycznia 1881 roku postanowiono stopniowo wycofać je. W r. 1871 obieg wynosił 10,000,000, potem do roku 1875 zmniejszono go 417,000. Cząstki, które później jeszcze pozostały, wycofano stopniowo do roku 1882, w którym na zawsze uchylono wymianę.

Zasługi Banku Polskiego.

Na ogół zasługa Banku Polskiego była dla kraju niepospolita. Można powiedzieć, że bez tej działalności leżałaby odłogiem nasza niwa gospodarska w okresie, w którym — wobec postępów technicznych na całym świecie kultury — i Polska powinna się była zbliżyć do tego poziomu. Jeśli na wielu polach dotrzymaliśmy kroku rozwojowi przemysłowemu zachodu, zawdzięczamy to Bankowi Polskiemu. Zbiór tych prac przygotował podwaliny pod budowę przemysłową wszystkich dalszych okresów. Ale w historycznej ocenie faktów trzeba być ścisłym. Były tu czyny najwyższego uznania, ale były też pewne załamania.

Cienie.

Na światło zasług Banku Polskiego padły i cienie. Dziejopis Banku, H. Radziszewski [1]), starannie analizując wszystkie dziedziny przedsięwzięć i obrotów bankowych chciał rozproszyć cienie, lecz niestety zadaniu nie mógł podołać. Fakty objektywne przemawiają przeciw gorliwej obronie spraw, które tłomaczyć można, lecz których nie można unicestwić.

W stanie oskarżenia znaleźli się w roku 1843 wice-prezes Banku Polskiego, hr. Henryk Łubieński, i prezes Banku, Józef Lubowidzki, z powodu poważnych wykroczeń służbowych. Po długim procesie zapadł wyrok, uznający ich winę i skazujący na surową karę [2]). Sprawa w krótkim zarysie tak się przedstawiała:

Sprawa Lubowidzkiego i Łubieńskiego.

W roku 1842 dwa ukazy carskie zwolniły Lubowidzkiego z urzędu prezesa, a Łubieńskiego z urzędu wice-prezesa Banku Polskiego. Zarazem osobna komisja, działająca z poleceń Furhmana, dyrektora komisji skarbu, rozpoczęła dochodzenie przeciw obydwum. Na tej podstawie oparty został akt oskarżenia X departamentu senatu, orzekający, że Henryk hr. Łubieński w różnych czynnościach Banku „mniej lub więcej własnym interesem był połączony i, nie mając rozciągniętego nad sobą nadzoru, znalazł wszelką sposobność i łatwość do wolnego czerpania z tego źródła funduszów lub na połączony z nim dłużników rachunek i ukrywania pod tytułami przybranemi". Podobne oskarżenie dotyczyło Lubowidzkiego. Zarzuty w szczegółach, między innemi, odnosiły się do wysokich kredytów niejakiegoś A. S. Cohena, który był w interesach z Łubieńskim i dopomógł mu w nabyciu dóbr Lubartowskich oraz Niwki, do różnych interesów górniczych, wreszcie do nieopatrznego szafowania kredytem na rzecz kupców:

---

[1]) H. Radziszewski „Bank Polski" rok 1910.

[2]) W ostatniej instancji senat wydał wyrok następujący: „X Departament Rządzącego Senatu Józefa Lubowidzkiego, radcę stanu, byłego prezesa Banku Polskiego, Henryka hr. Łubieńskiego, radcę stanu, byłego wice-prezesa tegoż Banku, za nadużycie władzy w urzędzie z mocy art. 97—98 lit. B. C. D., 99 prawa kryminalnego dawnego w ogólności, zaś z mocy artykułów 3, 32, 45, 46, 47, 50, 56, 58, 59, w związku z art. 48 prawa z roku 1836 o szlachectwie, na karę więzienia ciężkiego po lat cztery, z wszelkiemi skutkami do kary tej przywiązanemi, na utratę szlachectwa i innych zaszczytów osobistych, tudzież na solidarne wynagrodzenie szkód Bankowi zrządzonych skazuje, a po odcierpianej karze pod dozór policji przez rok oddaje. Hr. Łubieńskiego za przeniewierzenie się co do sumy 650,000 złp., na interes hr. Małachowskiej podniesionej, z mocy art. 174 kod. kar. od kary uwalnia. Wreszcie, co do zarzutów nadużycia władzy w urzędzie przez kupno zakładu Niwki tudzież w kategorji zaliczeń B. M. Horowitzowej, Jakóbowi Bergsohnowi Sonenberg i Ejzykowi Schönberg z mocy art. 6 kod. kar. niebyt przestępstwa, prawem karnem zakazanego, uznaje".

Potem wyrok ten został nieco złagodzony. Z inicjatywy Paskiewicza cesarz polecił wziąć pod uwagę poprzednią służbę obwinionych, dającą tytuł do względów oraz wiek ich blizki starości. Postanowiono zamknąć ich na rok 1 w kazamatach twierdzy Bobrujskiej, a następnie zesłać do Orenburga, potem w drodze dalszej łaski zamknąć w Zamościu.

Horowitzowej, Bergsohna i Schönberga. Co do tych ostatnich zarzutów oskarżonych uniewinniono. Czy wyrok był sprawiedliwy? Był może surowy, choć sędziowie mniemali, że uwzględniają wszystkie łagodzące okoliczności. W każdym razie uniewinniający być nie mógł. Jeżeli wniknąć w istotę czynów, to dostrzegamy przedewszystkiem przerzucanie do Banku różnych interesów Łubieńskiego, jako jednostki, oraz braci Łubieńskich, jako firmy, związanej spółką z Henrykiem Łubieńskim, oraz przewijanie się po przez kasy bankowe sięgających miljonów tranzakcji z ryzykownych przedsiębiorstw, w których Henryk Łubieński i bracia Łubieńscy byli zainteresowani. Wice-prezes naczelnej instytucji rządowej sam (po części przy aprobacie, po części przy niedozorze prezesa, zarazem swego spólnika w zakładach Żyrardowskich) zatwierdza sobie tranzakcje i kredyty, skojarzone z wielką odpowiedzialnością majątkową Łubieńskiego jako przedsiębiorcy. Tak się dzieje z Żyrardowem, z Młynem na Solcu, z kredytami Cohena i t. p.

Łubieński miał pokaźne zasługi. Miał je nietylko jako dyrektor i wice-prezes Banku Polskiego, któremu w ciągu swej długiej pracy nadał kierunek instytucji użyteczności publicznej. Jego osobiste kreacje przemysłowe dążyły do gospodarczego wzmożenia kraju. Dom braci Łubieńskich był niezwykłem na swe czasy zjawiskiem, był wyrazem pracy pionierskiej na polu handlu i przemysłu ze strony rodu arystokratycznego — sfery, która taką działalnością na ogół podówczas gardziła. A praca ta wymagała energji nowych sił, zdolnych połączyć interes ekonomiczny z publicznym pożytkiem. Wreszcie Łubieński, jako współtwórca Żyrardowa, jako założyciel pierwszej cukrowni polskiej w Guzowie, jako początkodawca i konstruktor planów kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, wybił się na czoło mężów inicjatywy i czynu. Przypomnijmy, że w 4 lata po wybudowaniu pierwszej kolei na świecie, w chwili, kiedy Thiers po powrocie z Anglji (gdzie przyjrzał się kolei z Liverpoolu do Manchesteru) oznajmił, że „kolej służyć może za zabawkę dla gawiedzi stolic", — że wówczas już Łubieński kreślił w swym gabinecie szkic pierwszej drogi żelaznej w Polsce.

A jednak zachodziły w jego czynach, jako wice-prezesa Banku, a tak samo w działaniu Lubowidzkiego, znaczne nadużycia władzy.

Można z autorem „Monografji Steinkellera", J. Kindelskim, stwierdzić, że „istniała w tych czasach jakaś solidarność i poczucie potrzeby wzajemnej pomocy przemysłowców względem siebie, Banku i odwrotnie. Było to jakieś bractwo, skupiające się pod sztandarem Banku w celach obrony, w celach pracy, mającej na widoku wydźwignięcie kraju z grożącej mu ruiny. Istniała pobłażliwość władz bankowych, nakazana przez tradycje".

Są to uwagi słuszne. Lecz mimo wszystko były tu nadużycia, nietylko formalne ale i istotne, dotyczące korzyści materjalnych. Posiłkowano się dowolnie funduszami publicznymi, narażając Bank na straty i uszczuplając zakres jego środków potrzebnych na rzecz powszechnego rozwoju.

Dodać należy, że w interesach ze Steinkellerem, pomimo zgoła usprawiedliwioną przychylność dla wielkich jego pomysłów, karczujących dopiero naszą niwę gospodarczą, spostrzedz można również nieprawidłowości i nieścisłości. Bank, usiłując dźwignąć cały ciężar opieki nad rozwojem przemysłu, wchodził był niekiedy w kolizję z ustawą. Na tem tle powstała metoda opieki osobistej zamiast przedmiotowej.

Wnioski. To były cienie, które rzucają się w oczy, gdy się prawdzie śmiało chce spojrzyć w oblicze. Ale te cienie nie przysłaniają olśniewającego światła zasług Banku Polskiego. W całości pełnił on swe zadania chlubnie i z olbrzymim dla kraju pożytkiem.

W okresie 57-letniej działalności zdarzyło się zaledwie parę załamań. Nie miał Bank Polski na sumieniu ani szwindlów lichwiarskich, ani hazardu ażioterskiego, ani tych różnych nadużyć, które pierwsze wielkie banki zagranicą niekiedy popełniały, torując sobie drogę do postępów kredytowych. Nie był ani bankiem Law'a, fabrykującym papierowe pieniądze i uprawiającym wielką grę giełdową, ani bankiem „di Sant Ambrogio", który, chcąc podźwignąć handel medjolański, wpadł w odmęt skandalicznego bankructwa, ani Bankiem Hamburskim, który uległ przesileniu w okresie „Kipper und Wipperzeit" t. j. w czasach obrzynania i przetapiania monety. Bank Polski, mimo pewne chwilowe pomyłki, zapisał sobie wspaniałą kartę w dziejach ekonomicznych. Był Bankiem patrjotycznym i opiekuńczym, zakrojonym na wysoką i zgoła świetną miarę.

VI. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.

Dla całości obrazu stosunków kredytowych należy tu jeszcze w kilku skrótach odtworzyć początkowe dzieje Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Wyjaśnienia te opieramy na „Pamiętniku Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem" (r. 1884), na dziele J. Kirszrot-Prawnickiego p. t. „Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Królestwie Polskiem i Kredyt Rolny" (r. 1887), a nadto na własnych uzupełniających wskazówkach [1]).

Zabiegi Księstwa Warszawskiego o kredyt hipoteczny.

Utworzenie instytucji kredytu hipotecznego dla ziemian stało na porządku dziennym już po założeniu Księstwa Warszawskiego. Rolnicy byli zrujnowani. Groziło im gromadne wywłaszczenie. Długi pruskie dotkliwie obarczały ziemię. Zrazu zażegnano największe niebezpieczeństwo — przymusową ekspropriację. Ale dokonał się nagły znaczny spadek ceny dóbr. Majątki ziemskie dawniej wartości nprz. 120,000 złp. kupowano na subhastacji po 20,000 złp., a majątki dawnego szacunku około 1 mil. złp. po 50,000 złp. J. Kirszrot-Prawnicki wyjaśnia, że sprzedaż w drodze subhastacji dóbr Załęże Małe za 12,500 złp. była w r. 1811 przyczyną wydania dekretu, mocą którego nie wolno było dóbr ziemskich sprzedawać niżej ²/₃ części szacunku. W r. 1810 „książe Warszawski" udzielił był już dłużnikom hipotecznym moratorjum, lecz ono nie poprawiło położenia i do reszty kredyt poderwało. Uciekano się więc z kolei do innych paljatywnych sposobów ratunku dóbr.

Urządzenie hipoteki w r. 1818.

Dopiero jednak należyte urządzenie hipoteki w r. 1818 przygotowało podstawy pod prawidłowy kredyt ziemski. Na pierwszym zaraz sejmie Królestwa r. 1818 uchylono tytuł XVII Księgi Napoleona i wydano nowe prawo o ustaleniu własności nieruchomej, o przywilejach i hipotece. Odtąd rozpoczęły się systematyczne starania o Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. Zaznaczyć należy, że wzorem do utworzenia Towarzystwa były „Landschafty" śląskie, które stanowiły wogóle prototyp podobnego urządzenia kredytowego. Na zasadzie projektu kupca berlińskiego Wolfganga Baehringa utworzono w r. 1770 pierwsze Śląskie Towarzystwo Kredytowe („Schlesische Landschaft"). Na tych podstawach, zastosowanych do potrzeb kraju, ks. Drucki-Lubecki, ówczesny minister skarbu, oraz Kajetan Dominik Kalinowski, przyszły pierwszy prezes Dyrekcji Głównej Towarzystwa, opracowali projekt Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Poddali go pod opinję Deputacji Sejmowej, Rady Stanu, Rad Wojewódzkich i wreszcie pod uchwałę obu Izb Sejmu. Projekt uzyskał sankcję dnia 13 czerwca 1825 r.

Obliczenie wartości ziemi i jej odłużenie.

Przedewszystkiem przystąpiono do obliczenia wartości ziemi i jej odłużenia. Na tej zasadzie określono też prawdopodobną ilość pożyczek, jaką prywatni właściciele dóbr, mający hipoteki, zaciągnąćby mogli. Zasadą do szacowania dóbr, podług prawa z r. 1825, był podatek, zwany „ofiarą", który wynosił wówczas w całym kraju 4,388,822 złp. Pięć razy wzięty ten podatek dawał przypuszczalną liczbę dochodu dóbr w sumie 21,944,111 złp., a dochód ten, pomnożony przez 20, doprowadzał do oznaczenia szacunku dóbr prywatnych. Ogół tego szacunku czynić miał 438,882,230 złp. czyli rubli 65,832,334. Tej sumy ³/₅ stanowiło możliwe maximum udzielić się mogących pożyczek, a więc 263,330,000 złp., czyli około 39,450,000 rubli. Taka suma listów zastawnych była przewidywana. Minister skarbu ks. Drucki-Lubecki, poddając projekt pod obrady sejmu, tak go umotywował:

Motywy ks. Druckiego-Lubeckiego do projektu Tow. kredyt. ziemskiego.

„Rząd Królestwa przebiegł przeszłość stosunków tego kraju, rozważył stan jego obecny, a podnosząc przyszłości zasłonę, przekonał się, iż przy niskiej dóbr ziemskich cenie, zrządzonej brakiem handlu i bezcennością produktów, niewątpliwemi były zamieszania, jakie za sobą wykonanie praw zwyczajnych pociągnie, poznał, iż bezcenność ta, wszystkim zarówno dotkliwa, doszła do tego stopnia, że ziemia

---

[1]) Pierwsze zabiegi o prawidłowo zorganizowany kredyt hipoteczny ziemski, o założenie Towarzystwa i wskazówki jego rozwoju aż do 8-go dziesiątka lat w. z. określamy w tej wstępnej części naszej pracy, o ogólnych zaś wynikach działalności Towarzystwa mowa będzie w rozdziale o „kredycie".

nawet za połowę wartości nie może znaleźć nabywcy, a dojdzie daleko gorszej kolei za wystawieniem na sprzedaż publiczną ogromnej dóbr liczby, dostrzegł z wykazów hipotecznych, że niejeden dłużnik straci majątek, chociażby przez pół obciążony, a niejeden wierzyciel część, a nieraz może i cały swój kapitał. Wszedł wreszcie rząd w te wszystkie do zakłóceń powody, których przy tego rodzaju czynnościach tak skwapliwie lichwa i pieniactwo się chwyta, a zważywszy to wszystko, powziął przekonanie, że nieprzerwane pasmo wywłaszczeń domierzy zguby rolnictwa i bez zaspokojenia wierzycieli wzruszy pierwsze podstawy pomyślności krajowej".

W dalszym ciągu ks. Drucki-Lubecki, powołując się na zaznaczoną już liczbę przypuszczalnych, pożyczek, tak uzasadniał swój projekt:

„Warunki, w projektowanem prawie o Towarzystwie zastrzeżone, równie, jak inne rozmaite przyczyny znacznie zmniejszyć mogą podaną powyżej prawdopodobną cyfrę pożyczek, a zmniejszona tym sposobem ich ilość może nie odpowiedzieć istotnej potrzebie. Lecz, gdy z jednej strony znaczna część wzajemnych długów łatwo umorzoną być może, gdy nadto z wyraźnego upoważnienia Najjaśniejszego Pana mamy zaszczyt oświadczyć, iż rząd, przystępując do Towarzystwa z częścią dóbr narodowych, postanowił zaciągnięte na nie listy zastawne obrócić tak na zapłacenie części długów skarbowych, jak i na wypożyczenie tym z właścicieli ziemskich, którzy po pożyczce Towarzystwa dostateczną okażą pewność, mniemamy, iż cel główny projektowanego prawa osiągniętym zostanie. Wreszcie dla ożywienia obiegu i nadania większej rękojmi tym nowym wartości znakom przyjmować je będzie rząd w zapłacie przy przedaży dóbr narodowych. Temi to sposobami rozciągając wpływ zbawienny na Towarzystwo, rozszerzy Rząd drogę ratunku otwartą dłużnikom, o ile mu tylko dozwoli dobro ogólne, za które odpowiadać powinien. A próżnoby kto mniemał, iż zamiarem jest Rządu zasłonić przed wywłaszczeniem tych z nazwiska tylko dziedziców, których długi wyrównywają lub przenoszą dóbr wartość. Jedyna korzyść, jakiej się oni spodziewać mogą, jest ta, że dobra ich przejdą spokojnie i w cenie wyższej do rąk innych właścicieli. Bolesnem jest wprawdzie dla Rządu, iż musi kłaść granicę wsparcia wszystkich niedoli, jednakże śmie sobie pochlebiać, iż wogóle potrafi podanemi środkami ustalić własność ziemiańską, tę najpierwszą trwałości ustaw towarzyskich podstawę".

Ustawa zasadnicza.

Podług ustawy zasadniczej z r. 1825 Towarzystwo Kredytowe Ziemskie ustanowione było tylko na lat 28. W razie wcześniejszego wykupienia listów zastawnych na ten okres Towarzystwo mogłoby być nawet rozwiązane przed upływem czasu, co przewidywały §§ 38 i 145 ustawy. Lecz w r. 1838 dokonana została nowa emisja na nowy okres 28-letni. Wreszcie w r. 1853 nastąpiła emisja III okresu, znowu z terminem 28-letnim. Stosunki uległy zasadniczej zmianie w roku 1864 wskutek uwłaszczenia włościan. Powstał kryzys rolny i udzielił się też po części Towarzystwu. Ułożono tedy nowy porządek przepisów o wydawaniu pożyczek. Nakoniec w r. 1859 nowe przepisy zniosły czasowość Towarzystwa i zamieniły je na instytucję stałą. Tak więc przekształcenie zadań Towarzystwa znajduje się w ścisłej zależności od tych faktów, które około r. 1870 wprowadziły Królestwo w ewolucję gospodarczą.

Rozpoczęte na podstawie prawa z r. 1825 w 2-giem półroczu 1826 przyznawanie pożyczek w listach zastawnych 4% okresu 1-go ukończono dopiero w r. 1836. Na dobra prywatne wydano pożyczek rub. 28,672,795, na dobra narodowe 9,942,075, razem rub. 38,514,870, a więc nieco mniej, jak to było przewidywane. W r. 1838 rozpoczęto powtórne wydawanie pożyczek w listach okresu II. Przy zamknięciu tego okresu w r. 1844 doprowadziło to ogół pożyczek dawnych i nowych, wydanych na dobra prywatne, do 41,190,615, na dobra rządowe — do 9,772,185, czyli ogółem rub. 50,962,800. W r. 1853 rozpoczyna się nowy, III okres, przy zamknięciu którego w 2-giem półroczu r. 1860 pożyczki na dobrach prywatnych doszły do 44,962,390, na dobrach rządowych do 10,241,910, czyli razem do rub. 55,104,300. W r. 1860 rozpoczęto po raz czwarty udzielanie pożyczek, mianowicie w listach III-go okresu serji II-giej. Prawo z r. 1860 doprowadziło do podwojenia pożyczek w takich dobrach, które miały lasy, urządzone według planu, przez Dyrekcję zatwierdzonego oraz posiadały i włościan oczynszowanych. W dobrach bez tych urządzeń pożyczka mogła być podniesiona do $^3/_5$ szacunku. Z chwilą zamknięcia tych nowych pożyczek w r. 1866 ogół pożyczek uczynił rub. 76,635,755.

Przełom w podstawach Towarzystwa.

Lata 1864 i 1866 wywołały przełom w podstawach, na których opierało się Towarzystwo. Było to oczywiście następstwem uwłaszczenia włościan a stąd odłączenia znacznej części przestrzeni dóbr, obciążonych pożyczkami Towarzystwa. Blisko połowa dóbr (około 6,792,000 morgów) usunięta została naraz przez uwłaszczenie z pod zabezpieczenia pożyczek Towarzystwa, zaś druga połowa była obarczona po większej części służebnościami. Nadto ustanie dochodów z czynszów i propinacji wpły-

nęło na obniżenie dochodów dóbr. Mimo to Towarzystwo wyszło zwycięsko z przesilenia. Okazało się, że dotychczasowe pożyczki, choć świeżo w r. 1860 powiększone, wytrzymały tę radykalną przemianę stosunków. Władze Towarzystwa uznały też w r. 1869 dotychczasowe zabezpieczenie za dostateczne, pomimo dokonanego przewrotu. W tym czasie zaszła inna jeszcze, ważna zmiana w stosunkach. Podatek ofiary, stanowiący zasadę do obliczania wysokości pożyczek, musiał być zastąpiony przez wskaźnik, odpowiadający nowemu położeniu. Jako taki wprowadzono podatek gruntowy, główny i dodatkowy. Postanowiono udzielać pożyczek do połowy szacunku, a za współczynnik do obliczania tegoż uznano podatek gruntowy, który, pomnożony przez 5, stanowił wskaźnik czystego dochodu z dóbr, ten zaś, pomnożony przez 16, — normalny szacunek. Wreszcie obok innych jeszcze przepisów — co najważniejsza — uznano Towarzystwo za instytucję stałą.

Na tych podstawach rozpoczęto w r. 1870 po raz 5-ty przyznawanie pożyczek skonwertowanych, dodatkowych i zupełnie nowych. Ogół tych pożyczek doszedł w maju r. 1883, gdy ten okres został zakończony, do sumy 88,351,015 rub.

Wyniki operacji.

Szacunek dóbr przy zakładaniu Towarzystwa obliczono, jak już wiemy, na rub. 65,832,434. W „Pamiętniku Towarzystwa" jest próba określenia wartości dóbr, obciążonych pożyczkami Towarzystwa w r. 1879. Z działania tego wynika, że majątki prywatne, obejmujące włók 226,400, a obarczone tą pożyczką w sumie rub. 88,351,015, nadto zaś obciążone prywatnymi długami hipotecznymi w sumie około rub. 122,100,000, miały szacunku kredytowego około rub. 333,261,000, w co nie wchodziła ani wysoka wartość kultury, ani wartość drzewostanu, fabryk, zakładów i t. p., wyłączonych z taksy Towarzystwa. Z ewentualną poprawką 25%, uwzględniającą tę różnicę wartości, szacunek dóbr stowarzyszonych możnaby wówczas w przybliżeniu ocenić na rub. 416,581,000, a szacunek całej własności hipotecznej na 548,320,000.

O odłużeniu ziemi zawiera jeszcze ciekawe wskazówki praca J. Blocha [1]), z której okazuje się, że w ogólnem zestawieniu odłużenie hipoteczne w szeregu okresów do r. 1890 tak się przedstawiało:

Rok 1824 — odłużenie 62% wartości, r. 1857 — 61%, r. 1879 — 64%, r. 1890 — 69%.

Odłużenie więc w okresie rozwoju kapitalistycznego powiększało się. Ale w r. 1890 pożyczki Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dosięgły 35½%, gdy w poprzednich okresach: r. 1857 i 1879 wynosiły tylko 25%. Zatem, choć odłużenie wzrosło, miejsce uciążliwych pożyczek, wysoko procentujących i często lichwiarskich, zajęła w pewnej mierze instytucja prawidłowego kredytu hipotecznego.

Kurs listów zastawnych ziemskich.

Co się tyczy kursu listów zastawnych ziemskich, to zaraz po ukazaniu się ich na rynku, po pierwszych emisjach w r. 1826, płacono 74,50 za 100, w r. 1831 kurs spadł na 73,83, najniższy zaś spadek do 67 przypadł na r. 1867. Poniższa tablica (ułożona podług J. Kirszrot-Prawnickiego) daje obraz najwyższego i najniższego kursu listów zastawnych do r. 1883.

LISTY ZASTAWNE	W półroczu	Kurs najwyższy	Kurs najniższy
Okresu I-go	1 — 1830	99,60	—
„ „	1 — 1831	—	73,63
„ II-go	1 — 1853	101,00	—
„ „	1 — 1854	—	88,40
„ III-go serji I-ej	1 — 1855	102,33	—
„ „ „ „	1 — 1867	—	76,33
„ „ „ II-ej	2 — 1867	100,30	—
„ „ „ „	2 — 1867	—	67,00
5% serji I-ej z roku 1869	2 — 1883	101,00	—
„ „ „ „ „	2 — 1870	—	85,00
„ „ II-ej „ „	2 — 1883	100,85	—

Wpływ waluty kredytowej na listy.

W podstawach, na których opierała się waluta listów zastawnych, zaszły z biegiem czasu znamienne zmiany. W r. 1855, z rozkazu dyrektora głównego Komisji Przychodów i Skarbu, zalecono przyjmowanie odtąd biletów kredytowych cesarstwa jako waluty zamiast monety brzęczącej, w której, według prawa zasadniczego z r. 1825, dokonywały się dotychczas wszelkie wpływy i wypłaty w kasach Towarzystwa [2]). Zrazu środek ten miał być tymczasowy i usunięcie go było zapowiedziane przez władze. Wypadki jednak następne, w szczególności zaś uchylenie samodzielnego skarbu Królestwa, zamieniły ten środek na stały. Przepisy te przekształciły właściwą naturę listu zastawnego, który był

[1]) Jan Bloch, „Ziemia i jej odłużenie w Królestwie Polskiem", Warszawa r. 1892.

[2]) Należy tu przy okazji zaznaczyć, iż wprowadzenie rubla jako jednostki menniczej i liczebnej w Kr. Polskiem, nastąpiło na podstawie ukazów z dn. 21 stycznia i 3 września 1841 r. (Dziennik Praw T. 28, str. 5).

pierwotnie oparty na metalu. Zmiana stała się podstawową, gdy prawem z r. 1869 list zastawny oparł się wyłącznie na rublu kredytowym, a stąd ulegać mógł tym samym, co waluta papierowa, fluktuacjom. Okoliczność ta spowodowała, że w łonie władz Towarzystwa powstała myśl emitowania listów zastawnych w walucie metalicznej. Projekt ten, chociaż silnie popierany, upadł. Ostatecznie przemogło przekonanie, że list zastawny, związany ze stosunkami rynku wewnętrznego, musi podzielać losy warunków ogólnych.

Fundusz rezerwowy i fundusz użyteczności ogólnej.

Zaznaczyć tu jeszcze należy, że Towarzystwo nagromadziło z grosza administracyjnego dwa kapitały: fundusz rezerwowy i fundusz użyteczności ogólnej. Pierwszy służył jako zapas na pokrycie ewentualnych strat, drugi miał na celu zużytkowanie oszczędności na potrzeby społeczne. Jednocześnie z prawem o udzielaniu pożyczek drugiej serji III-go okresu wydany został w r. 1860 ukaz, ustanawiający wysokość kapitału rezerwowego, oraz funduszu użyteczności ogólnej. W pierwszem półroczu r. 1859 fundusze te, stanowiące własność Towarzystwa, wynosiły rub. 2,918,830 kop. 24½. Z funduszu tego wydzielono 35% czyli 1,649,430 na kapitał rezerwowy, resztę zaś rub. 1,269,400 kop. 24½ przeznaczono na fundusz użyteczności. Jako cel użyteczności ogólnej prawo wskazało ułatwienie wieczystego oczynszowania włościan. Odnośne projekty zostały przez władze Towarzystwa przygotowane, zatwierdzenia jednak nie mogły już pozyskać, gdyż ukaz z r. 1864 uczynił zbytecznem oczynszowanie. Wtedy władze Towarzystwa opracowały projekt stałego użycia funduszu użyteczności ogólnej w sposób następujący: na cel oświaty „jako najgłówniejszą i nigdy nie ustającą potrzebę“ projektowały obrócenie corocznie całkowitego procentu od tego funduszu, co się zaś tyczy samego kapitału, to za najwłaściwsze jego użycie uznano utworzenie Banku Rolniczego, dostarczającego pomoc wszystkim gałęziom przemysłu rolnego, tak dla większej jak i dla małej własności. Że jednak wówczas proponowana była reorganizacja Banku Polskiego, od projektu tego odstąpiono i poprzestano na wniosku, „aby przy pomocy kapitału użyteczności ogólnej, udzielonego powiatom tak potrzeby gmin pojedyńczych lub zbiorowych, jak i dokonywanie robót większych rozmiarów, zawsze cechę ogólnego pożytku noszących, zaspokojenie swoje znaleźć mogły”. Jako najbliższe tego cele postanowiły władze budowę dróg bitych drugiego rzędu, tudzież urządzenie „kredytowych instytucji prowincjonalnych, któreby, produkcję popierając, wzrostowi właściwego każdej miejscowości przemysłu dawały skuteczną pomoc”. W odpowiedzi na to otrzymano decyzję odmowną, a natomiast zapadło postanowienie, by ograniczyć się do użycia procentu od tego kapitału w ilości przeszło rub. 60,000: 1) na wspomożenie szpitali miejskich, 2) na przysposobienie nauczycieli szkół początkowych, 3) na założenie banków wiejskich, 4) na budowę szosy drugiego rzędu na prawym brzegu Wisły. Komitet Towarzystwa zgodził się tylko na trzy ostatnie propozycje, co zaś do pierwszej nadmienił, że jedynie urządzenie domu obłąkanych pod Warszawą nosiłoby charakter trwałego ogólnego pożytku, jaki funduszowi nadano. Komitet urządzający podzielił tę opinję Komitetu Towarzystwa. Opinja wymagała jednak „najwyższego zatwierdzenia“. Jakoż zatwierdzenie to wypadło w duchu zgoła sprzecznym z intencjami Towarzystwa. Zgodzono się tylko, aby użyto całego jednorocznego procentu na urządzenie banków wiejskich, czyli pożyczkowo-oszczędnościowych kas gminnych. Nadto Komitet do Spraw Królestwa Polskiego, nie motywując bliżej swego poglądu, uznał, że kapitał użyteczności ogólnej powinien znajdować się w zupełnem i bezpośrednim rozporządzeniu rządu. Władze Towarzystwa wydały w dniu 9 października r. 1866 na ręce delegowanych urzędników fundusz w gotowiźnie, w listach zastawnych i w listach likwidacyjnych, wynoszący rub. 1,920,472 kop. 95½. Tym sposobem ostatecznie ów fundusz użyteczności ogólnej, będący własnością ziemian, utonął w kasach skarbu rosyjskiego, a potem przeszedł do Banku Włościańskiego.

Ogólna działalność T. Kr. Z.

Na ogół działalność Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wniosła do stosunków rolnych pierwiastki postępu gospodarczego. Kredyt dogodny i prawidłowy podniósł produkcję rolną, przyczyniwszy się do podwyższenia wartości ziemi i do podtrzymania własności. Zachwiały się oczywiście w bycie te grupy z pośród właścicieli ziemskich, których podźwignąć już nie mogła kredytowa pomoc. Ale działalność Towarzystwa odnosiła się tylko do dóbr wielkich i średnich. Drobnej własności, nie mającej hipotek, pomocy nie udzielała. Były w tym kierunku czynione pewne usiłowania, lecz niedostateczne. Drobna własność przez czas długi pozostawała bez wszelkiej publicznej opieki kredytowej. Później opiekę tę rozciągnął nad nią Bank Włościański, mający jednak tendencje głównie polityczne. Chciał on w swoim interesie rozdrobnić własność ziemską w Polsce, aby przywiązać włościan do rządu rosyjskiego, co mu się zresztą zgoła nie powiodło. Dążność jednak parcelacyjna stała się już koniecznością rozwojową wobec wzrostu bezrolnych i przemiany struktury gospodarczej kraju.

VII. Kredyt Hipoteczny Miejski.

(Projekty Tow. Kredytowego m. Warszawy).

Tow. Kredytowe m. Warszawy powstało dnia 2 marca r. 1870. Działalność więc tej instytucji należy do epoki, którą charakteryzujemy w dalszym ciągu tej książki. Tutaj winniśmy jeszcze wyjaśnić ogólne położenie stanu nieruchomości miejskich przed okresem Towarzystwa m. Warszawy oraz innych podobnych instytucji, które później urządzono. Nadto zaś trzeba uwydatnić zabiegi, czynione od szeregu lat, zanim urzeczywistniono pierwszą organizację wzajemnego kredytu hipotecznego miejskiego.

Starania o poprawę bytu właścicieli nieruchomości.

Już od r. 1816, wobec niepomyślnego położenia ekonomicznego nieruchomości w Warszawie, robiono starania o poprawę tego stanu. W zbiorze przepisów administracyjnych Wydziału Spraw Wewnętrznych z kwietnia tego roku czytamy, że, „biorąc na uwagę, iż w Warszawie znajduje się wiele opuszczonych domów murowanych, które, szpecąc tylko ulice, służyły za schronienie włóczęgom, wezwać właścicieli o złożenie deklaracji w jakim przeciągu czasu zobowiązują się je wyreparować i uczynić mieszkalnemi"; ktoby tego w przeciągu lat trzech nie uczynił, dom jego zostałby sprzedany przez publiczną licytację. Z tego okazuje się, jak opłakane było położenie niektórych przynajmniej nieruchomości. Oczywiście jednak, przepis ten nie mógł przynieść poprawy. Szukano innych sposobów ratunku. Ówczesny namiestnik Królestwa na przełożenie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji wydał postanowienie o wypłacaniu m. Warszawie ze skarbu publicznego sposobem pożyczki, poczynając od pierwszego stycznia 1817 r. co rok po 300.000 złp. „na wsparcie nowobudujących się w Warszawie..., chcąc m. Warszawę co do jej powierzchowności przyprowadzić do świetniejszego stanu i mieszkańcom podać sposobność, aby w miejsce drewnianych tudzież na placach pustych wystawiać mogli domy murowane, ku własnej ich wygodzie i ozdobie miasta służące...". Wysokość wsparcia nie mogła przewyższać 5% kosztów zamierzonej budowli i nie mogła wynosić więcej niż 25.000 złp. ani mniej niż 15.000 złp. Pożyczki były właściwie bezprocentowe. Opłata 5% tak zwanej prowizji szła jedynie na umorzenie kapitału. To, co nazywano wsparciami, było kredytem budowlanym, bezprocentowym, lecz amortyzacyjnym. Mógłby on być użyteczny, gdyby był wystarczający, ale szczupłość wyznaczonych środków stanęła na przeszkodzie prawdziwej reformie kredytu hipotecznego. Jakoż w roku 1817 uległa ta organizacja zmianie. W listopadzie tego roku zapadło nowe postanowienie, wedle którego zwiększono fundusz wsparć przez zaliczenie do niego kapitału m. Warszawy w sumie 180.000 złp. wraz z 24.000 złp., odebranych w tym czasie z hipotek dóbr ziemskich, a nadto całej prowizji od tych „wsparć". Fundusz, w ten sposób utworzony, nosił nazwę „akcji", które miały być podzielone na kwoty od 2.500 do 10.000 złp. „Akcje" wydawano budującym, „w miarę będącego do dyspozycji funduszu". I te fundusze rychło się wyczerpały, a samo przedsięwzięcie stało się chybionem. Wtedy urząd municypalny zawarł układ z Bankiem Polskim w październiku r. 1828 w przedmiocie „zapomóg budującym się". Postanowiono w tej umowie, że pożyczki będą wydawane przez urząd municypalny pod formą „akcji", celem spieniężenia ich w Banku.

Układ z Bankiem Polskim.

Właściciel, chcąc, aby akcja jego przez Bank była skupiona, wyjednywał w Magistracie odezwę do Banku, poświadczającą, że akcja jego skupiona być może. Bank zaliczał „ilość pożyczki, w akcji wyrażoną, z potrąceniem ½% za miesiące, pozostające do końca roku, za dalsze zaś lata po 5% na rok". Cała ta manipulacja połączona była przytem ze znacznemi trudnościami i w końcu również celu nie osiągnęła.

W roku 1833 Rada Administracyjna Królestwa Polskiego wprowadziła pewne ograniczenia do tych pożyczek i dała pierwszeństwo budującym się przy pryncypalnych ulicach. Nakoniec Rada w listopadzie 1834 r. zatwierdziła „przepisy o udzielaniu pożyczek z funduszów miejskich", podług

których pożyczki miały być przyznawane we wszystkich miastach Królestwa. Pożyczkom takim w Warszawie odjęto charakter budowlany, a nadano cechę lokacji hipotecznej. Pożyczka na jeden dom nie mogła przenosić 5.000 w miastach gubernjalnych, a w miastach, liczących mniej niż 1000 ludności, 1.000 rubli. I ta pomoc nie była skuteczna. Mnożyli się kandydaci, a fundusze się wyczerpywały.

Nowe zabiegi o zawiązanie Tow. Kredytowego m. Warszawy.

W tych warunkach znów się zwrócono ku innym reformom. Od roku 1841 rozpoczęły się pierwsze zabiegi o zawiązanie Tow. Kredytowego m. Warszawy pod zarządem Tow. Kredytowego Ziemskiego. Znaczniejsi właściciele nieruchomości w Warszawie wnieśli odpowiednie podanie do prezydenta miasta, ten skierował je do dyrektora prezydującego w Komisji Przychodu i Skarbu, skąd z kolei prośba przesłana została prezesowi Dyrekcji Głównej Tow. Kredytowego Ziemskiego, aby „raczył wynurzyć swe światłe zdanie, ile można kategorycznie“. Prezes Dyrekcji, Morawski, oświadczył, że spełnienie żądania uważa za możliwe, lecz tylko pod pewnymi warunkami, a mianowicie przy pomocy zaliczeń Banku Polskiego. Zauważył zarazem, że nie może istnieć żadna łączność między Stowarzyszeniem Kredytowem m. Warszawy a Tow. Ziemskiem i że przeto Stowarzyszenie takie wydawaćby powinno „obligacje hipoteczne m. Warszawy“. Wreszcie uznano, że cały projekt odłożyć trzeba do późniejszego czasu.

„Podanie właścicieli znakomitych w Warszawie posesji“.

W r. 1843 powtórzono próbę tych zabiegów. „Podanie właścicieli znakomitych w Warszawie posesji“ wysunęło do Komisji Spraw Wewnętrznych gotowy poniekąd projekt ustawy Stowarzyszenia Kredytowego, mającego powstać pod egidą Dyrekcji Głównej i Komitetu Tow. Kredytowego Ziemskiego. Wkrótce potem ukazuje się nowy projekt, żądający założenia Towarzystwa przy pomocy kapitałów Banku Polskiego. Te wszystkie starania i zabiegi nie dały żadnego wyniku. Odniosły jeden tylko skutek — zwróciły uwagę władz na potrzeby kredytowe miast. W r. 1845 objawiona została „wola najwyższa“ co do założenia instytucji kredytowej dla właścicieli nieruchomości miejskiej. Wtedy to Rada Administracyjna Królestwa Polskiego poleciła Komisji Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Skarbu, aby zajęły się tym przedmiotem. W wyniku tego utworzył się Komitet pod przewodnictwem prezesa Dyrekcji Głównej Tow. Kredytowego Ziemskiego, Łęskiego, przy udziale przedstawicieli dwóch Komisji oraz Banku Polskiego, Dyrekcji Ubezpieczeń i Prezydenta miasta. Komitet rozpoczął czynności w październiku r. 1845. Opracowanie memorjału powierzone zostało Adamowi Bagniewskiemu, przedstawicielowi Banku Polskiego. Praca zajęła rok czasu. Komitet wyrzekł, że nie byłoby odpowiednie dla miast zakładanie Towarzystw Kredytowych, że właściwsze będzie wydawanie pożyczek tak właścicielom domów w Warszawie, jak i w innych miastach, z pozostałości kas miejskich na I numer hipoteki. Projekt tedy utopiono i dano dowód zupełnego niezrozumienia swych zadań ani opanowania przedmiotu.

Uchylenie projektu Tow. miejskich w r. 1846.

W r. 1858 Rada Administracyjna postanowiła przywrócić pożyczkom miejskim dawny charakter budowlany. Ale najlepsze w tej mierze zamiary nie mogły sprostać zadaniu, ponieważ fundusze były niedostateczne. Wynosiły one łącznie 1.027.873 rb. Pewną w tej mierze reformę na lepsze stanowiły dalsze rozporządzenia z lat 1861 i 1864, które zezwalały na otwieranie nowych kredytów budowlanych z kapitałów kaucyjnych urzędników miejskich. Ogół wszystkich pożyczek, udzielonych na nieruchomości miejskie w ciągu pół wieku, nie przewyższył wszakże 3.000.000 rubli.

Nowe pożyczki budowlane.

Nareszcie zaprzestanie pożyczek budowlanych nastąpiło dnia 4 października 1867 r. Owóż przedtem już nanowo powrócono do myśli „instytucji Tow. Kredytowego, mogącej udzielać pożyczki hipoteczne w listach zastawnych na domy w m. Warszawie“. Tej naglącej potrzebie pragnął zaradzić margrabia Wielopolski, gdy objął stanowisko naczelne w kraju. W motywach do stosownego wniosku powołano się na „Spółkę Kapitalistów p. n. Crédit Foncier“. Rada Stanu przyjęła jednomyślnie zasady odpowiedniego wniosku i postanowiła wynurzyć opinję, aby w duchu objawionej już w r. 1845 „woli najwyższej“ przygotowany został projekt do Instytucji Kredytu Hipotecznego na domy w Warszawie. Wybuch powstania w r. 1863 znowu położył kres tym usiłowaniom.

Projekt instytucji kredytu hipotecznego przed powstaniem r. 1863.

Tymczasem położenie właścicieli domów coraz się pogarszało. Przymusowe sprzedaże poczęły się mnożyć. Magistrat za zaległe podatki nakładał sekwestry na domy. Między r. 1868 a 1869 prawie 1/5 część właścicieli domów z pośród przeszło 3.000, będących w Warszawie, uległa wywłaszczeniu lub sekwestrowi. Wtedy to opracowano nowy projekt Tow. Kredytowego m. Warszawy, oparty na podstawach zgoła samodzielnych. Projekt uzyskał zatwierdzenie 12 stycznia 1870 r. Na czele zabiegów stanął ks. Tadeusz Jan Lubomirski oraz hr. Józef Zamoyski. U ks. Lubomirskiego odbywały się w tej mierze narady, w których uczestniczyli z pośród właścicieli domów Wacław Łuszczewski, Franciszek Miaskowski, Adolf Kurtz, przedstawiciel Banku Polskiego, Adam Bagniewski, mecenasi: Wincenty

Projekt z r. 1870.

Majewski, Edward Grabowski i Dominik Zieliński oraz przedstawiciele świata finansowo-przemysłowego, Leopold Kronenberg, Jan Bloch i Juljusz Wertheim. W tem gronie projekt ustawy został opracowany i z pewnemi zmianami pozyskał sankcję.

Dnia 21 marca 1870 r. odbyło się ogólne zebranie założycieli, na którem przewodniczył ks. Lubomirski. Wybrano pierwszą dyrekcję, złożoną z następujących osób: hr. Józefa Zamoyskiego (powołanego potem na prezesa), Longina Gudowskiego i Dominika Zielińskiego, oraz zastępców: Władysława Wołowskiego, Henryka Krajewskiego i Władysława Okęckiego. Pierwszy Komitet składali: Edward Grabowski, Leopold Kronenberg, Jan Bloch, Michał Stadnicki, Aleksander Temler, Wincenty Majewski, Juljusz Wertheim i Edward Strassburger. Prezesem Komitetu został ks. Tadeusz Jan Lubomirski.

Pierwsza organizacja.

Powtórzymy tu jeszcze za „Zarysem 25-letniej działalności Tow. Kredytowego m. Warszawy" [1]), że w samem organizowaniu Towarzystwa było dużo wydatnej zasługi Dominika Zielińskiego, mecenasa, który opracował obszerne instrukcje, rozszerzające i rozwijające ducha samej ustawy. On to przy pomocy J. Wertheima, Jana Zielińskiego i Aleksandra Czajewicza ustalił praktyczną stronę instytucji. Nadmienić jeszcze należy, że odrazu nabrano ufności do nowopowstającego Towarzystwa i chętnie składano kaucje na żądane pożyczki, skoro, jak mówi zaznaczony już „Zarys", Leopold Kronenberg, dobrze już wówczas krajowi zasłużony, zgodził się, aby składano je do jego kasy i kasę swoją uczynił kasą młodego Towarzystwa. Bank handlowy w Warszawie oraz dom Leopolda Kronenberga udzielały na nowe listy zaliczeń, przez co dały możność właścicielom zawierania odpowiednich układów z wierzycielami. Wypuszczone w r. 1871 listy zastawne m. Warszawy 5% miały wtedy przeciętny kurs 83,13 za 100.

---

1) Szczegóły powstania Tow. Kredytowego m. Warszawy mieszczą się w wydanej w r. 1896 książce p. t. „Zarys 25-letniej działalności Tow. Kredytowego m. Warszawy", opracowanej przez A. Bardzkiego, A. Czajewicza, E. Diehla, A. Makowieckiego, Z. Mirosławskiego i W. Nowakowskiego. Z tej książki zaczerpnięto kilka wyjaśnień do powyższych wskazówek.

Na powyższych wyjaśnieniach zamykamy część I-ą dziejów gospodarczych porozbiorowych, o ile one obejmują ogólną ich charakterystykę, która zawarta jest w pierwszym rozdziale, dotyczącym „Idei polityczno-gospodarczych Polski porozbiorowej", i w trzecim, dotyczącym „Ewolucji kapitalistycznej".— W tej części I-ej pomieściliśmy także dzieje rozwoju ekonomicznego w dawnem Królestwie do r.1870. Rok ten, jak wyjaśniliśmy, był bowiem w Królestwie momentem zwrotnym ku organizacji wielko-przemysłowej. W innych dzielnicach Polski ewolucja odbywała się na podstawach odmiennych, zależnych od podłoża miejscowych warunków politycznych i społeczno-gospodarczych. Dlatego taki podział historyczny nie mógłby być przystosowany ani do zaborów austryjackiego i niemieckiego, ani do ziem wschodnich zaboru rosyjskiego. To też dzieje tych dzielnic w całości przedstawimy w części III, która na początku zawierać będzie historję Królestwa po r. 1870.

Teraz z kolei w części II przejść należy do zobrazowania 50-letniej działalności Banku Handlowego w Warszawie, który, jako pierwszy twór wielko-organizacyjny, powstał na gruncie scharakteryzowanego już rozwoju. W części tej odtworzymy zarazem pracę społeczno-gospodarczą Leopolda Kronenberga, twórcy banku i pioniera przemysłowej działalności Królestwa. W końcu przedstawimy tu całkowity rozwój banków i kredytu na wszystkich ziemiach polskich, aby tu już zebrać i zjednoczyć wszystkie wskazówki, odnoszące się do bankowości w ostatniem pięćdziesięcioleciu.

CZĘŚĆ II.

I. Bank Handlowy w Warszawie.
1870 — 1919.
1. Okres wstępny, organizacyjny.
1870 — 1871.

Z historji Banku Polskiego wiadomo, że już okres 1863 — 1870 był dla tej zasłużonej i jedynej w Polsce instytucji kredytu publicznego przełomowy i że od czasu powstania r. 1863, gdy wszystkie samodzielne organizacje polskie ulec miały kasacie, nad Bankiem Polskim zawisł również miecz Damoklesa. W marcu r. 1867 zwinięto Radę Stanu Królestwa Polskiego i w wydanym podówczas ukazie wyrażono wolę carską o potrzebie uchylenia wszelkich centralnych władz krajowych. Bank Polski w zmienionych i wciąż krępowanych przez kontrolę rosyjskiego Ministerjum Finansów warunkach przetrwał jeszcze do r. 1886 i dalej rozwijał się pomyślnie, przystosowując się do nowych okoliczności. Po zawieszeniu kredytów długoterminowych i hipotecznych rozszerzył nawet sferę obrotów przez nadany sobie kierunek kredytów handlowych i osobistych. Ale urzędowa instytucja kredytowa z aparatem w tej fazie już, bądź co bądź, biurokratycznym, a zarazem instytucja, z natury swego przeznaczenia mogąca wchodzić w stosunki tylko z większemi, powszechnie znanemi firmami, przedstawiającemi ówczesny znaczniejszy handel i przemysł, nie mogła sprostać zadaniom banku kredytu ruchomego o wielostronnej i sprawnej działalności. Bank Polski stał się wtedy jakby pośrednikiem jeno między bankierami i kapitalistami, a handlem i przemysłem. Był zarazem z konieczności centralną instytucją kredytu, nie zaś zakładem bankowym, uwzględniającym indywidualne potrzeby kupców i przemysłowców, którzy chcieliby oprzeć swą pomoc pożyczkową na podstawach nowoczesnych wymagań, dostosowanych do wzmożonego rozwoju gospodarczego.

Bank Polski w okresie 1863—1870 r.

Te fakty same już przez się musiały narzucić potrzebę powołania do życia banku prywatnego, opartego na kapitale akcyjnym i służącego interesom handlowo-przemysłowym. Myśl ta kiełkowała w szerokich kołach, a miała głównego orędownika w Leopoldzie Kronenbergu, który stał wówczas na czele licznych zapoczątkowań ekonomicznych w kraju.

Pierwsza myśl Banku prywatnego.

Kronenberg nie teraz dopiero począł myśleć o banku publicznym kredytu ruchomego. Z listu, który pisał do ministra Turkułła w r. 1856, przekonywamy się (list znajduje się w prywatnem archiwum bar. L. Kronenberga, syna), że było to zdawna jego marzeniem. „Moim interesem osobistym—pisze—egoistycznym byłoby sprzeciwiać się tego rodzaju zakładowi, ale «Bank Mobilier» u nas jest *mon idée fixe*. Zdaniem mojem, każdy dobrze myślący, komu tylko cokolwiek na dobrym bycie kraju zależy, powinien się złączyć i współdziałać z innemi dla doprowadzenia do skutku instytucji, która w odpowiednim ręku tyle pomyślności dla ogółu rokuje...” A dalej pisał o tych, którym należy przyznać koncesję: „Ci mają pierwszeństwo, którzy obok odpowiedniej wartości dają rządowi rękojmię, że interesa takowe pojmują nie w widokach ażioterstwa, lub li tylko w interesach osobistych, lecz w zamiarze doprowadzenia do skutku celów, jakich kraj od nich oczekuje”. Następnie jeszcze wywodzi: „Kraje przez takie zakłady nietylko byt swój polityczny i bogactwo zrodzą i zrealizują, ale nadto wewnętrzną organizację swoją utrwalą i świetną przyszłość jej zapewnią”. To było pisane w r. 1856. Niebawem Leopold Kronenberg opracował nowe projekty reformy Banku Polskiego na podstawach akcyjnych z udziałem kapitału prywatnego. Wszystkie te plany zrazu jednak nie powiodły się.

Poglądy L. Kronenberga.

Banki handlowe, zorganizowane na zasadach akcyjnych i odpowiadające tym celom, którym dawniej służyły wyłącznie prywatne zakłady bankierskie, ukazują się na Zachodzie przeważnie dopiero począwszy od drugiej połowy IX w. Zrazu panują jeszcze wątpliwości, czy banki akcyjne ze zmechanizowanem poniekąd działaniem zarządów będą w stanie podołać zadaniom kredytu, uwa-

Ukazywanie się banków akcyjnych na zachodzie.

Lord Overston a banki akcyjne. runkowanego poczuciem osobistej odpowiedzialności za udzielane pożyczki. Naprzykład Lord Overston (pierwotnie Samuel Jones Lloyd), znakomity finansista i polityk angielski, poplecznik Roberta Peel'a, twórcy Banku Angielskiego na nowych zasadach, a uczeń Ricarda, był stanowczym przeciwnikiem banków akcyjnych i w parlamencie w r. 1839 głosował przeciw koncesjom na takie banki. Tłomaczył on, „że bankom akcyjnym brak wszelkich warunków do prowadzenia czynności bankowych z wyjątkiem wzmożonej i rozczłonkowanej działalności". Ta „rozczłonkowana działalność", nie poręczona w przekonaniu Overstona rękojmiami jednostkowego właściciela banku za wszystkie jego zobowiązania, wydawała się ryzykowna. Banki publiczne bowiem miały do owej epoki inne zadania, aniżeli bankierzy prywatni. Czerpały one środki z jednej strony z funduszów skarbowych, a z drugiej z emisji not, opartych o wkłady deponentów. Czyli banki publiczne były w stosunkowo małej mierze wierzycielami oszczędzającego ogółu. Wysoce rozwinięta była ich działalność aktywna, ograniczona zaś pasywna. Natomiast prywatni bankierzy według tradycji angielskich korzystali w znacznym stopniu z wypożyczanych cudzych pieniędzy. Bankier przy niedużym własnym kapitale gromadził i oprocentowywał obce wkłady, wypożyczając je innym dłużnikom.

Rozwój banków akcyjnych. Z chwilą zastosowania zasad akcyjnych do banków, ta właśnie działalność zaczęła na nie przechodzić i ewolucyjnie powstawała nowa organizacja wielkich zbiorowisk cudzych kapitałów, będących pod zarządem kolektywnego ciała, szafującego kredytem. Gdy nakoniec przełamano przesądy konserwatyzmu ekonomicznego, akcyjne banki handlowe rozwijały się wszędzie bardzo korzystnie i były nową dźwignią sprawnej techniki gospodarczej oraz postępu handlowego. Banki takie stały się przejawem wzmożonej organizacji wielko-kredytowej i dalszymi jej motorami.

W Rosji. W Rosji banki takie ukazują się w 7-em dziesięcioleciu wieku XIX. Ukazują się jednak nie bez trudności, na mocy tylko szczególnych przywilejów, udzielanych przez rząd. Pierwszy bank akcyjny, noszący nazwę Prywatnego Banku Handlowego, powstaje w Petersburgu r. 1865 z kapitałem 5,000,000 rub., z czego 1/5 część, czyli 1,000,000 rub., obejmuje rząd. Następnie w r. 1869 powstaje

Bank Dyskontowy w Petersburgu jako surogat Banku w Warszawie. St. Petersburski Bank Międzynarodowy oraz Bank Dyskontowy. Ten ostatni był przez Kronenberga przygotowany w zarysie wcześniej niżeli Międzynarodowy. Ale napotkał przeszkody pod wpływem zabiegów konsorcjum współzawodniczego. Bankierzy warszawscy, Fraenkel i Laski, chcąc uzyskać organizację Banku Międzynarodowego, krzyżowali plany Kronenberga. Wreszcie Bank Dyskontowy powołany zostaje do życia w Petersburgu przy współudziale Leopolda Kronenberga, który wtedy już, jak wiemy, nosił się z zamiarem założenia w Warszawie banku akcyjnego, lecz zrazu napotkał na nieprzezwyciężone zapory w uzyskaniu koncesji. Motywy odmowy były natury politycznej. Kronenberg, który odczuwał potrzebę wytworzenia i w stolicy Polski zakładu kredytu krótkoterminowego, przeznaczonego dla rozwoju handlu i przemysłu, rozumiał doniosłość w tej mierze formy akcyjnej i pragnął, aby, gdy tylko nadarzy się sposobność, przeszczepić kształty te na grunt naszego wewnętrznego życia gospodarczego, przejawiającego wówczas znaczne postępy. Ale sytuacja polityczna nie sprzyjała temu. Finansistom polskim, a osobliwie „nieprawomyślnemu" politycznie Kronenbergowi, nie chciano pozwolić na założenie samodzielnego banku krajowego. Dlatego Petersburski Bank Dyskontowy, który i tak ze względu na uczestnictwo w nim Kronenberga był przy powstawaniu tamowany, miał się stać tylko czasowym surogatem banku w Warszawie. Ponieważ rozwinął się podówczas handel z Rosją, można było liczyć na pomoc dla Polski kapitałów za pośrednictwem banku w Petersburgu. Lecz to nie mogło, jak się pokazało, zastąpić banku miejscowego, posiadającego formy, przystosowane do coraz rosnących potrzeb kredytu handlowego. Nowa struktura gospodarcza Królestwa w tym okresie żywiołowo rozsadzała ramy dawnych urządzeń handlowych. Świadomość społeczna w tym względzie rozbudziła się już w pełni i hasło pracy organicznej rozbrzmiewało głośno. Choć sama siła faktów ku temu parła, to jednak program wyrozumowany, który wysuwano w publicystyce pozytywistycznej i w specjalnej prasie ekonomicznej (w „Ekonomiście" i „Gazecie Handlowej"), przyśpieszał reformy kredytowe i skłaniał do rychłego urzeczywistnienia projektu banku akcyjnego w Warszawie. Więc wracano stale do

Nowe zabiegi o Bank akcyjny w Warszawie. tego pomysłu i już w połowie r. 1869 rozpoczęły się nad nim nowe zabiegi i dyskusje.

Zaznaczyć jeszcze należy, że w Banku Polskim, mimo formalnych przeszkód, dyskonto weksli powiększało się w sposób, wyraźnie świadczący o olbrzymich postępach życia ekonomicznego. Gdy do r. 1864 suma dyskontowanych w ciągu roku weksli nie przenosiła 3,000,000 rub., w dwóch następnych latach podwoiła się, w r. 1867 potroiła się, a w r. 1868 doszła do 10,500,000 rub., zaś w r. 1869 do

Zwiększanie się skupu weksli w Banku Polskim. 14,682,000 rub. Było to możliwe tylko dlatego, że Bank Polski w tym czasie likwidował swoje dawne inwestycje przemysłowe i wogóle długoterminowe i, że, pomimo zaprzestania emisji banknotów, mógł

powiększać swoją gotowiznę kasową przez nadany mu przywilej, na mocy którego wszelkie władze administracyjne, sądowe i miejskie obowiązane były składać do Banku swoje swobodne fundusze. Ale, bez względu na to, urzędowa instytucja bankowa, jak już powiedzieliśmy, nie wchodziła w bezpośrednie stosunki ze średnim i małym handlem oraz przemysłem i nie miała tych giętkich form organizacyjnych, które rozwinąć się dopiero mogły we właściwym banku handlowym.

Rozwój systemu Schultze-Delitzschowskiego.

Zanim bank taki powstał, czyniono inne próby zorganizowania kredytu na nowych podstawach i w tym celu zwrócono się do form kredytu współdzielczego, wzorowanego na systemie Schultze-Delitzschowskim. Już w r. 1867 przy współdziałaniu również Leopolda Kronenberga tworzy się Kasa Przemysłowców Warszawskich, w celu udzielania pomocy kredytowej rzemieślnikom i małym przemysłowcom. Ustawa zatwierdzona zostaje w r. 1869. Kapitał obrotowy opiera się na udziałach 50-rublowych. Kasa czyni zadość potrzebom drobnego kredytu przemysłowego, udziela nawet pożyczek kupcom, lecz handlu w większym stopniu zasilać w tym okresie nie może.

Domy Zleceń Rolników.

Na prowincji powstają współdzielcze Domy Zleceń Rolników, popierające kredytem ziemian. I tutaj Kronenberg współdziałał finansowo tej inicjatywie. Instytucje te, jako poprzedniczki w kilkadziesiąt lat później powoływanych do życia Syndykatów Rolniczych, utrwalić się nie zdołały. Uległy nawet później ciężkim przesileniom, ale były, bądź co bądź, przejawami ruchu organizacyjnego w zakresie handlu i kredytu wśród rolników. Z tem większą więc mocą musiała torować sobie drogę do realizacji myśl założenia wielkiego banku, któryby mógł w Królestwie ześrodkować i uwspółmiernić cały kredyt krótkoterminowy. Takie były ogólne warunki, pośród których krystalizował się projekt Banku Handlowego.

Nareszcie we wrześniu r. 1869 idea, popierana przez Kronenberga, zaczęła nabierać ucieleśnienia. Antoni Nagórny, dyrektor Banku Polskiego, późniejszy jego wice-prezes i redaktor ówczesnego „Ekonomisty", oraz znany przemysłowiec i finansista, Juljusz Wertheim, działając w porozumieniu z Kronenbergiem, upoważnieni zostali przez pierwsze grono założycielskie „do czynienia wszelkich kroków ku pozyskaniu od Rządu zatwierdzenia ustawy oraz do przyjęcia wszelkich zmian, jakieby Rząd wprowadzić uznał za właściwe". Nagórny, teoretyk-ekonomista, biorący zarazem żywy udział w ruchu ekonomicznym kraju i dobrze obznajmiony ze stosunkami oficjalnymi w Petersburgu oraz Juljusz Wertheim, mąż zaufania Leopolda Kronenberga, przy pomocy wytrawnych prawników nakreślili projekt ustawy. W aktach Banku figuruje wzmianka, że na posiedzeniu Rady, już ukonstytuowanej, dn. 3 maja r. 1870 „wyrażono i zapisano do protokółu podziękowanie Radcy Stanu Nagórnemu, który dał pierwszą myśl i wziął inicjatywę do założenia Banku i przy wyjednywaniu ustawy czynną i gorliwą dla tej Instytucji niósł pomoc". Właściwa wszakże inicjatywa twórcza jest dziełem L. Kronenberga, który podówczas nie był obecny w Warszawie i którego plany rozwijali i urzeczywistniali ludzie, pozostający z nim w bliskich stosunkach współpracy. Nietylko nie widzimy jednak Kronenberga na zebraniach organizacyjnych, ale nazwisko jego nie figuruje ani na liście pierwszego „syndykatu", który postanowił rozebrać akcje, ani w poczcie formalnych założycieli. Nie figuruje ono też w pierwszej Radzie. Spotykamy się z niem dopiero w końcu października r. 1870, w przeszło rok po zabiegach założycielskich i po upływie trzech miesięcy od otwarcia Banku. Ten fakt mógłby wywołać domniemanie, że Kronenberg przystąpił dopiero do organizacji gotowej. Tak atoli nie było. Do czasu działał za kulisami, jako główna sprężyna całego przedsięwzięcia.

Skuteczne kroki ku pozyskaniu koncesji od rządu.

Rola L. Kronenberga.

Kronenberg, jak wiemy, oddawna żywo interesował się kredytem publicznym. W owym czasie sam prowadził dom bankowy i osobistymi zabiegami przy wielkiem zaufaniu, które powszechnie w całym świecie handlowym budził, mógł rozwinąć własne interesy bankowe do takich form, jakie przybierały najpierwsze domy na Zachodzie. Lecz, nie zasklepiając się w widokach osobistych korzyści, chciał podźwignąć kredyt krajowy. Dwukrotnie występował z pomysłami przekształcenia Banku Polskiego przez pociągnięcie doń kapitałów prywatnych, próbował wytworzyć Bank Przemysłowy i t. p. Gdy te usiłowania nie powiodły się, powrócił do myśli Banku Handlowego. W tym jednak okresie, gdy Bank mógł pozyskać koncesję, przystąpił był właśnie do Banku Dyskontowego w Petersburgu. Co ważniejsza zaś jeszcze, stanowisko jego polityczne nie czyniło go u rządu godnym zaufania. I oto dlatego niema go ani wśród założycieli, ani w pierwszej Radzie Banku. Przypuszczać wszakże należy, że fundusze jego odrazu w kapitale zakładowym uczestniczą. Między pierwszymi subskrybentami byli ludzie bardzo mu bliscy i ci niewątpliwie, po części przynajmniej, na jego rachunek stali się zapisodawcami na akcje [1]).

[1]) Fakty te bliżej wyjaśnione zostały w pracy Dr. F. Doleżala, przygotowanej do monografji, która poświęcona jest pamięci Leopolda Kronenberga. Autor, opierając się na dokumentach z archiwum Kronenberga, tak rzecz tę

Pierwsze zebranie założycieli.

Pomysły były już skrystalizowane, gdy dn. 18 września r. 1869 odbyło się pierwsze zebranie założycieli, czyli, jak w protokóle zaznaczono, „biorących inicjatywę założenia banku prywatnego w Warszawie". Na tem zebraniu przyjęto projekt ustawy Banku, mający stanowić punkt wyjścia do zamierzonego przedsięwzięcia. Projekt polegał na zgromadzeniu odrazu kapitału akcyjnego w sumie rub. 1,000,000 — za pomocą pierwszej serji akcji przy przewidywaniu jednak, że wkrótce nastąpi powiększenie kapitału do rub. 3,000,000, przez wypuszczenie dwóch nowych serji po rub. 1,000,000. Założyciele zastrzegli sobie wówczas prawo nabycia tych akcji po cenie al pari. Owóż obecni rozebrali cały pierwiastkowy kapitał z nadwyżką nawet, podpisano bowiem 4,400 akcji po rub. 250, czyli więcej, niż potrzeba było na pokrycie miljona. Subskrybentami były te same osoby, które potem figurują, jako rzeczywiści założyciele, zarówno w pierwszej ustawie, jak w protokóle następnego posiedzenia, stanowiącego pierwsze zebranie organizacyjne. Założyciele sporządzili jednocześnie umowę w przedmiocie przystąpienia do „syndykatu", mającego zabezpieczyć akcje od spekulacji, której postanowiono przeciwdziałać, aby Bank odrazu na solidnych oprzeć podstawach. W tym celu umowa nie pozwalała nikomu na bezpośrednie sprzedawanie akcji. Koszta koncesji i inne wstępne wydatki obliczono na maximum 1% od kapitału zakładowego. Koszta ponieść mieli założyciele.

Na zebraniu tem postanowiono, że na prezesa pierwszej Rady wybrany będzie hr. Józef Zamoyski, na członków Zarządu Juljusz Wertheim, Jakób Natanson i Henryk Toeplitz, a na radcę prawnego mecenas Józef Szaniawski. Po zatwierdzeniu ustawy miano wybrać pozostałych członków Rady dla skompletowania liczby 12.

Zatwierdzenie ustawy.

Pięć miesięcy upłynęło od tego pierwszego zebrania, zanim ustawa została zatwierdzona. Nastąpiło to dn. 24 lutego st. st. r. 1870, właściwie więc w marcu tegoż roku.

Już z końcem r. 1869 namiestnik, hr. Berg, zdecydował się wydać przychylną decyzję o założycielach, przyznawszy, że Bank może mieć dodatni wpływ na stosunki ekonomiczne kraju i że będzie użyteczny wobec zamierzonej reformy Banku Polskiego. W kancelarji kredytowej długo jednak przerabiano pierwotny projekt ustawy. W statucie preliminowano kapitał na 2 miljony rubli z prawem powiększenia go w miarę potrzeby na skutek uchwały akcjonarjuszów i zatwierdzenia rządu. Przepis ten został zmieniony w ten sposób, że kapitał zakładowy ma wynosić 1,000,000 rub. i może być powiększony następnie do 3,000,000 rub. zapomocą dwóch emisji, z których pierwsza ma być dopełniona na zasadzie uchwały ogólnego zebrania, a na drugą, po zapadnięciu takiejże uchwały, powinno być wyjednane zezwolenie ministra finansów. W paragrafie, dotyczącym kapitału zakładowego, w pierwszej redakcji był warunek, pozwalający założycielom na przybranie do swego grona osób postronnych i ustąpienie im części akcji [1]).

---

tłomaczy: „W liczbie założycieli, podpisanych na statutach, postanowił Kronenberg nie figurować; powód, dla którego to uczynił, wyjaśniony jest częściowo w liście, pisanym w dn. 11 września (r. 1869) w Berlinie: „Mówiłem Muellerowi (bankierowi berlińskiemu, późniejszemu dyrektorowi „Mitteldeutsche Creditbank") o Banku Handlowym w Warszawie, rozumie się, że przyjmie udział i jest tego przekonania, aby i innych do tego zachęcić. Mówiłem przeto w tej sprawie i z Hansemannem (dyrektorem niedawno wówczas powstałego Disconto-Gesellschaft), który mnie zapytał, czy będę należał do Zarządu nowego Banku. Odpowiedziałem mu na to, iż z powodów politycznych nie mogę być ani założycielem, ani też członkiem Zarządu, jakkolwiek będę jednym z najpoważniejszych akcjonarjuszów. Hansemann odparł mi, że wobec tego namyśli się. Ja zaś mu odpowiedziałem: Nie ma się Pan co namyślać, Zarząd Banku składać się będzie z osób bardzo solidnych..."

W tej samej pracy czytamy dalej: „Przy zapisach zdaniem Kronenberga należało być powściągliwym, aby nabywanie akcji nowego Banku udostępnić jaknajszerszym kołom. Oto wyjątek z listu do Juljusza Wertheima w tej sprawie: „Jakób Natanson pisze mi, że jest wielu amatorów na akcje. Odpowiedziałem na to, że nie należy nikomu odmawiać nawet najdrobniejszego zapisu. Raczej należy zmniejszyć ilość akcji pierwotnym większym zapisodawcom, niż pominąć drobnych. Winniśmy się starać drobne kapitałyześrodkować i wyłączyć z obliczeń naszych ażiotaż. Im więcej drobniejszych akcjonarjuszów, tem liczniejszą będziemy posiadali klijentelę i tem więcej zdobędziemy popularności i zwolenników. Będzie to najlepszą odpowiedzią dla naszych przeciwników".

[1]) We wzmiankowanej pracy dr. F. Doleżala z powodu tego projektowanego przepisu powiedziano: „Zastrzeżenie to miało na widoku samego Kronenberga, który z powodów, wyłuszczonych powyżej, do grona założycieli nie mógł jawnie należeć, będąc jednak organizatorem i posiadaczem większości akcji projektowanej instytucji, pragnął zarezerwować sobie możność wystąpienia w tej roli po ostatecznem skrystalizowaniu Banku".

Przepisu tego Kancelarja Kredytowa nie zatwierdziła. Tak samo zmieniła przepis, dotyczący atrybucji Zarządu i Rady. Z temi zmianami minister finansów Reutern i dyrektor kancelarji kredytowej, Szamszyn, ustawę złożyli do Rady państwa.

Ustawę, „najwyżej" zatwierdzoną, podpisał prezes rady państwa, w. ks. Konstanty. Obejmuje ona 73 artykuły i tytuły następujące: I. Założenie i kapitał akcyjny; II. Operacje Banku; III. Administracja Banku; IV. Ogólne zebranie akcjonarjuszów; V. Podział zysków; VI. Kapitał zasobowy; VII. Rachunkowość; VIII. Zwinięcie Banku; IX. Przepisy ogólne.

Gdy nareszcie statut był zatwierdzony i gdy ukończono inne prace przygotowawcze, d. 30 kwietnia r. 1870 w mieszkaniu hr. Józefa Zamoyskiego odbyło się pierwsze zebranie ogólne — zebranie organizacyjne. Zebranie organizacyjne.

Przedewszystkiem rozwiązano umowę, tyczącą się zabezpieczenia akcji od obniżenia kursu, ustalono bowiem, że niema już trudności w zebraniu kapitału i że nie istnieją obawy zniżki akcji. Przyznano zarazem każdemu z założycieli prawo rozporządzania się świadectwami akcji zaraz po otrzymaniu tymczasowych świadectw pod warunkiem tylko zaznaczenia każdej cesji w księgach Banku. Założyciele oznajmili, że biorą na siebie całą ilość 4,000 sztuk akcji, wyobrażających 1,000,000 rub. i że rozdzielają akcje, jak następuje:

Pierwsze zapisy na akcje.

1)	dla hr. Aleksandra Berga	akcji	100	na sumę rub.	25,000.—
2)	„ Jana Blocha	„	360	„ „ „	90,000.—
3)	„ Juljusza Hermana	„	120	„ „ „	30,000.—
4)	„ Władysława Kleniewskiego . . .	„	200	„ „ „	50,000.—
5)	„ hr. Ludwika Krasińskiego . . .	„	100	„ „ „	25,000.—
6)	„ Stanisława Kronenberga	„	100	„ „ „	25,000.—
7)	„ Henryka Andr. Kronenberga . .	„	100	„ „ „	25,000.—
8)	„ Sergjusza Muchanowa	„	100	„ „ „	25,000.—
9)	„ Antoniego Nagórnego	„	100	„ „ „	25,000.—
10)	„ Jakóba Natansona	„	200	„ „ „	50,000.—
11)	„ Henryka Natansona	„	560	„ „ „	140,000.—
12)	„ S. Portnera	„	100	„ „ „	25,000.—
13)	„ Józefa Rawicza	„	120	„ „ „	30,000.—
14)	„ Henryka Reichmana	„	100	„ „ „	25,000.—
15)	„ Juljana Simlera	„	100	„ „ „	25,000.—
16)	„ Józefa Szaniawskiego	„	100	„ „ „	25,000.—
17)	„ Karola Szlenkera	„	100	„ „ „	25,000.—
18)	„ Aleksandra Temlera	„	100	„ „ „	25,000.—
19)	„ Henryka Toeplitza	„	200	„ „ „	50,000.—
20)	„ Juljusza Wertheima	„	100	„ „ „	25,000.—
21)	„ Władysława Wodzińskiego . . .	„	200	„ „ „	50,000.—
22)	„ Władysława Wołowskiego . . .	„	100	„ „ „	25,000.—
23)	„ Stanisława Wołowskiego	„	120	„ „ „	30,000.—
24)	„ Antoniego Wrotnowskiego . . .	„	100	„ „ „	25,000.—
25)	„ Ambrożego Zaborowskiego . . .	„	120	„ „ „	30,000.—
26)	„ hr. Józefa Zamoyskiego	„	200	„ „ „	50,000.—
27)	„ Dominika Zielińskiego	„	100	„ „ „	25,000.—
	razem	akcji	4,000	na sumę rub.	1,000,000.—

Skład osobisty powyższych założycieli przekonywa, że do organizacji Banku przystąpiły różne warstwy społeczne, reprezentujące wtedy wydatną siłę gospodarczą kraju. Byli tu przedewszystkiem przedstawiciele najpoważniejszego ziemiaństwa (Józef hr. Zamoyski, Ludwik hr. Krasiński, Władysław Kleniewski, Władysław Wodziński), przedstawiciele bankierstwa i finansów (Jan Bloch, Henryk Natanson, jako reprezentant firmy S. Natanson i synowie, Józef Rawicz, Henryk Reichman, St. i Wł. Wołowscy i S. Portner), przedstawiciele przemysłu (Jakób Natanson, Karol Szlenker, Aleksander Temler), przedstawiciele kupiectwa (Juljusz Wertheim, Stanisław Ludwik Kronenberg, Henryk Toeplitz, Juljan Simler), a nadto przedstawiciele inteligencji, jak prawnicy, ekonomiści i t. p. (Antoni Wrotnowski, Józef Szaniawski, Dominik Zieliński, Ambroży Zaborowski, Antoni Nagórny). Spoty-

kamy się tu również z dwoma nazwiskami Rosjan (Berg i Muchanow), stanowiącemi w tegoczesnych stosunkach niezbędną wobec władz pieczęć „prawomyślnego" działania. W wyborach, na tem zebraniu uskutecznionych, powołano do Rady 12 członków na lat trzy, mianowicie: Józefa hr. Zamoyskiego, Jakóba Natansona, Juljusza Wertheima, Henryka Toeplitza, Stanisława Ludwika Kronenberga, Stanisława Wołowskiego, Jana Blocha, Aleksandra hr. Berga, Henryka Natansona, Juljana Simlera, Antoniego Wrotnowskiego i Władysława Wodzińskiego. Na członków zarządu — instytucji, która w Banku istniała aż do zmiany ustawy w r. 1873 — wybrano Juljusza Wertheima, Henryka Toeplitza i Jakóba Natansona. Na czele Banku, jako Prezes Rady, stanął Józef hr. Zamoyski, posiadający w kraju szerokie zaufanie i poważanie, uczestnik wielu instytucji społecznych, późniejszy prezes T-wa Kredytowego m. Warszawy.

Wybór pierwszej Rady.

Otwarcie Banku.

Otwarcie Banku postanowiono uskutecznić w lipcu tegoż roku. Założyciele ustalili jeszcze, że każdy z nich obowiązany jest wnieść po 30% czyli 75 rub., od akcji jako pierwszy na nie wniosek w terminie pomiędzy 25 czerwca a 2 lipca, na co otrzyma świadectwa tymczasowe. Po rozpatrzeniu rachunku wydatków, dotyczących starań o założenie Banku, stwierdzono, że wynoszą one 10,000 rub. i że na ten cel należy uiścić do kasy Banku 1% imiennej wartości akcji. (Z rachunku kosztów koncesji Banku Handlowego w Warszawie, zawierających się w aktach prywatnych założycieli, okazuje się, że ³/₄ tych kosztów stanowiło deklarowane wynagrodzenie, wypłacone A. Nagórnemu w sumie 7,500 rub.) Następna wpłata 20% imiennej wartości akcji miała nastąpić 15 lipca tegoż roku.

Pierwsze pomieszczenie.

Wreszcie przyjęto do wiadomości, że namiestnik Królestwa, hr. Berg, udzielił Bankowi bezpłatnie tymczasowego pomieszczenia w pałacu Mostowskich [1]). W tem to pomieszczeniu przy ul. Przejazd, dawnym gmachu Komisji Spraw Wewnętrznych, ulokował się Bank w początkach swojej działalności i tam pozostawał aż do lipca następnego roku. Odrazu jednak przewidywano potrzebę zakupienia na własność nieruchomości w Warszawie. W tym celu udzielono Radzie Banku upoważnienia do nabycia gotowego gmachu lub zakupienia placu i wystawienia na nim odpowiedniego budynku. Przed otwarciem Banku odbyły się jeszcze dwa zebrania Rady, mianowicie pierwsze dn. 3 maja 1870 r., na którem wybrano na zastępców członków Zarządu Henryka Natansona, Stanisława Ludwika Kronenberga i Juljana Simlera. Tu zarazem zatwierdzono etat wydatków na czas do końca grudnia oraz przyszły etat roczny, pierwszy w sumie 12,225 rub., drugi w sumie 24,450 rub. Charakterystyczne jest, że w etacie tym najwyższa pensja (poddyrektora lub naczelnika biura) wynosiła rub. 2,225 rocznie. Następne zebranie Rady odbyło się 7 czerwca i tu podano, między innemi, do wiadomości sposób zaprowadzenia rachunków przekazowych.

Zarząd i pierwszy etat.

Rachunki przekazowe.

Rachunki te, jak wiadomo, były wówczas zupełną inowacją i dlatego Rada ogłosiła specjalny okólnik, w którym ogłosiła pod adresem świata handlowego „Warunki, tyczące rachunków przekazowych w Banku Handlowym w Warszawie", a jako dodatek do tego „Kilka słów o naturze i ważności rachunków przekazowych". Rada objaśnia: „Użyteczność tych rachunków w tem się streszcza, iż gotowizna w rękach pojedyńczych osób i domów handlowych, na bieżące potrzeby zachowywana lub na zamierzoną lokację oczekująca, przychodzi w pomoc przemysłowi i handlowi, zasilając ogólną cyrkulacją pieniężną przez cały czas, dopóki gotowizna ta przez jej właściciela użytą nie zostanie lub stalszej nie otrzyma lokacji... Urzeczywistnienie tego zadania zależnem jest przedewszystkiem od zaufania i rękojmi co do tego: iż wyzuwający się z funduszów otrzyma ich zwrot na każde żądanie, tudzież od dania mu stosunkowego udziału w korzyściach, ciągniętych z tychże funduszów w cyrkulację wprowadzonych, czyli od zapewnienia % od funduszów, na rachunek przekazowy wnoszonych. Widoczną zatem jest użyteczność tej kombinacji i dla przemysłu i handlu krajowego, które znacznemi w ten sposób zasilone są funduszami, i dla posiadaczy gotowizny przedtem w bezczynności trzymanej, zachowujących możność rozporządzania się nią każdej chwili a zyskujących procent, któregoby

---

[1]) Tak zwany pałac Mostowskich przy ul. Przejazd zakupiony został za czasów Stanisława Augusta przez hr. Tadeusza Mostowskiego, współredaktora wraz z Niemcewiczem i Weyssenhoffem „Gazety krajowej i obcej". Poprzednio pałac ten należał do Jerzego Konstantego Hylzena, starosty Marienhauskiego, który gmach ten zbudował. W r. 1802 Mostowski założył tu wielką drukarnię. Następnie skarb zakupił ów gmach na pomieszczenia Komisji Spraw Wewnętrznych. W oficynie lewej znajdowała się Komisja Województwa. Gdy Komisje zniesiono, pałac przez czas jakiś stał pustkami. Wówczas to ofiarowano kilka pokojów Bankowi Handlowemu na tymczasowe pomieszczenie. Później władze wojskowe rosyjskie zajęły pałac na koszary i całkowicie go zdewastowały. Obecnie pałac przeszedł pod zawiadywanie i na użytek Ministerstwa Spraw Wojskowych.

inaczej byli pozbawieni, — i dla Banku zresztą, pobierającego różnicę pomiędzy stopą procentu, od funduszów płaconego, a stopą procentu, jaki sam pobiera w przedsiębranych operacjach".

To tak szczegółowe umotywowanie użyteczności rachunków przekazowych — formy obrotów, obecnie szeroko praktykowanych — wydawać się dziś może naiwne. Ale pamiętać trzeba, że Bank Handlowy w Warszawie był pierwszą instytucją w kraju, który naturę tych obrotów powołał do życia. Dało to odrazu bardzo znaczne powodzenie. Już w pierwszym okresie działalności a więc od lipca 1870 r. do końca 1871 r. suma gotowizny, na ten rachunek złożonej, uczyniła 16,722,964, rb., z czego pozostałość w dniu 31 grudnia 1871 r. wynosiła 398,149 rb. W ostatnim miesiącu tego okresu przeciętne wpływy na rachunek przekazowych wynosiły dziennie przeszło 53.000 rb.

Zauważyć trzeba, że Bank Polski począł dopiero później naśladować rachunki przekazowe, którymi klijenci dysponować mogli za pomocą czeków. Poprzednio Bank Polski nie znał tej formy i przyjmował tylko kapitały na stały procent w myśl instrukcji z r. 1840. To też w pierwszych miesiącach działalności, gdy w kasach Banku Handlowego przejawił się znaczny napływ funduszów gotowych i gdy chciano je przekazać Bankowi Polskiemu na rachunek bieżący procentowy a nawet odnoszono się do Ministerjum Finansów, aby ono zezwoliło Bankowi Polskiemu na te operacje, starania Zarządu Banku Handlowego pozostały bezowocne. Musiał Bank Handlowy nadmiar funduszów lokować w innych instytucjach albo domach bankowych i handlowych, co wywołało nawet pewne wątpliwości, czy takie obroty zgodne są z ustawą Banku. Na jednem z posiedzeń Rady poddano roztrząśnięciu kwestję, jak postąpić w razie potrzeby szukania czasowego oprocentowania funduszów, czego ustawa nie przewidywała. Ustawa natomiast wymagała, aby weksle i terminowe zobowiązania opatrzone były dwoma podpisami, zaś przy przekazywaniu funduszów narachunki bieżące do prywatnych instytucji zabezpieczenie zobowiązań mogło być oparte tylko na jednym podpisie. Rada wydała opinję, że korzystanie z operacji rachunków przekazowych za jednym podpisem, do czego konieczność zniewala, nie wykracza jednak przeciw ustawie. Tym sposobem Bank Handlowy przyczynił się nietylko do upowszechnienia tych obrotów w swej własnej instytucji, lecz także do stosowania ich w operacjach w innych zakładach kredytowych i domach handlowych.

Pierwszy okres czynności Banku dał odrazu bardzo pomyślne rezultaty. Stwierdza to pierwsze sprawozdanie, które słusznie chlubi się tymi wynikami, osiągniętymi pomimo ujemnego faktu, że wkrótce po rozpoczęciu prac Banku wybuchła wojna pomiędzy Prusami i Francją i że „nie można było ani czasu trwania wojny oznaczyć, ani, co ważniejsza, przewidzieć, czy i inne mocarstwa nie będą zmuszone wziąć w niej udziału". Zaniepokojenie co do ogólnego stanu politycznego, oddziaływując szkodliwie na rozwój przemysłu i handlu, wkładało zarazem na Zarząd Banku obowiązek szczególnej ostrożności i baczności. To było przyczyną koniecznego powstrzymywania rozwoju instytucji u samych jej zaczątków. Mimo to rozwój ten w rosnącem acz miarowem tempie stale się dokonywał. W pierwszym okresie operacyjnym pozycja skupu weksli wzrosła o 205%, pozycja pożyczek na papiery publiczne o 51%, rachunków przekazowych o 46% a kapitałów na lokacji o 427%. W miarę stopniowego rozwoju działań Banku, ujawniła się też potrzeba powiększenia kapitału zakładowego, co było zresztą przewidziane w ustawie. Jakoż kapitał, pierwotnie oznaczony na rb. 1.000.000, powiększony, zostaje w ciągu r. 1871 przez dwie nowe emisje akcji, każda po 1.000.000 rb. i już w końcu tego roku dosięgnął prawie granicy 3.000.000. Pierwszą emisję można było uskutecznić z mocy samej ustawy, drugą uzyskano przez zatwierdzenie władz. Ściśle osiągnięto z nowych akcji do końca okresu operacyjnego sumę 1.669.500 rb., tak, że kapitał cały z kresem roku 1871 uczynił 2.669.500 rb. Pierwszy kapitał rezerwowy utworzono z zysku na sprzedaży drugiej emisji akcji, nieobjętych przez posiadaczy akcji pierwszej emisji, co dało 4.581 rb. Trzecia emisja wypuszczona została z nadpłatą ponad cenę imienną w sumie 5 rb. od akcji i obrócona została na częściowe pokrycie kosztów organizacyjnych. Zysk pierwszego okresu wynosił 120.164 rb., co pozwoliło na wypłacenie dywidendy 8,57%. Koszta handlowe tego okresu czyniły 64.529.62 rb.

Wyniki pierwszego okresu.

Zaniepokojenie polityczne.

Powiększenie kapitału.

W tym pierwszym okresie Bank założył już filję w Petersburgu. Nastąpiło to w październiku 1871 roku.

Filja w Petersburgu.

Organizowanie oddziału, czyli, jak pierwotnie nazywano „Kantoru", było w ścisłej łączności z bezpośrednią inicjatywą, którą w czynnościach Banku brał od czasu wstąpienia do Rady Leopold Kronenberg. Zdając sobie doskonale sprawę z korzyści dla Królestwa nawiązania stosunków z Cesarstwem i wyzyskania konjunktur współżycia gospodarczego z rynkami rosyjskimi, Kronenberg, jak już wiemy, był z tych pobudek współzałożycielem Banku Dyskontowego w Petersburgu, co między innemi

powstrzymało go od udziału w czynnych pracach organizacyjnych około Banku Handlowego w Warszawie. Gdy jednak Bank Handlowy stanął na mocnych podstawach, gdy w pierwszych zaraz miesiącach miał zapewnione powodzenie, Kronenberg uznał za pożyteczne, aby na tę polską instytucję bankową przelać główne funkcje związku kredytowego z imperjum. Mając rozległe w Petersburgu stosunki, budząc tam zaufanie swoją osobistą firmą, swoją sławą pierwszorzędnego finansisty, postanowił te pomyślne warunki przekazać instytucji, która miała stać się w Polsce jednem z głównych środowisk kredytu handlowego. Myśl ekspansji gospodarczej na rzecz Królestwa, myśl, która poniekąd poprzedziła samorozwój, idący później w tym kierunku, leżała w ogólności u założeń licznych przedsięwzięć, urzeczywistnianych przez L. Kronenbergs. Zobaczymy później, jak czujną uwagę zwracał na sposoby rozwoju operacji w oddziale petersburskim, jak w porę umiał hamować nadmierne tempo rozmachu kredytowego, narzucane miejscowym kierownikom filji przez odrębne stosunki rosyjskie, jak uwspółmierniał obroty do ram i rzeczywistych potrzeb instytucji, która winna była się rozwijać miarowo i w ścisłym tylko związku z interesami kraju.

Ale, zanim przejdziemy do szczegółów tego faktu, należy jeszcze powrócić do początkowej historji Banku.

Zmiany w Zarządzie i Radzie.

W pierwszym zaraz okresie zaszło kilka zmian osobistych w Zarządzie i Radzie. Henryk Toeplitz w połowie sierpnia 1870 r. złożył mandat z powodu innych zajęć. Wówczas do Zarządu wybrano — Stanisława Ludwika Kronenberga, na jego zaś miejsce Stanisława Wołowskiego. Wakans w Radzie zapełniono na posiedzeniu dn. 22 października r. 1870 przez wybór L. Kronenberga. Na tem samem posiedzeniu dopiero wypłynęła sprawa mianowania dyrektora Banku. Posada dyrektora na początku obsadzona nie była, jak zaznaczono w protokóle rzeczonego posiedzenia, „z powodu trudności wynalezienia odpowiedniej osoby“. Nie było z początku nawet vice-dyrektora ani prokurenta. Najwyższy urząd z nominacji sprawował naczelnik biura, Henryk Rossman. Naogół zrazu etat personelu obejmował następujące posady: poddyrektora, czyli naczelnika biura, naczelnika wydziału handlu i korespondencji, dwóch korespondentów, buchaltera naczelnego, 4 buchalterów, kasjera głównego, dwóch kasjerów, dwóch liczników, trzech inkasentów, czterech kancelistów, dwóch woźnych, a nadto radcę prawnego (z pensją roczną 900 rb.). Dopiero w końcu sierpnia pierwszego roku działalności zostaje prokurentem Edward Jantzen, młody podówczas pracownik, wychowaniec szkoły handlowej w Dreznie.[1]) Odtąd zasiada on w Zarządzie i bierze w jego czynnościach udział.

Wejście L. Kronenberga do Rady.

Dyrekcja.

Na tem samem zebraniu Rady, które powołało L. Kronenberga, Zarząd oznajmił, że, „wszedłszy w porozumienie z p. Feliksem Halpertem, znalazł go skłonnym do przyjęcia obowiązków dyrektora“. Propozycję Zarządu Rada zatwierdziła. Jednocześnie zatwierdziła propozycję zamianowania „p. Edwarda Jantzena, dotychczasowego prokurenta Banku Handlowego, vice-dyrektorem tegoż Banku“. Dla dyrektora i vice-dyrektora opracowano stosowną instrukcję, obejmującą wskazówki, jakie zadania leżą w ich atrybucjach. Umowa z Halpertem uległa zmianie w niespełna rok później. We wrześniu 1871 r. Halpert zawiadomił, „że otrzymał korzystne warunki od nowozawiązanego Banku Kijowskiego”, wobec czego Rada postanowiła podnieść jego uposażenie. Zawarła z nim nową umowę od 1 października tegoż roku do końcu 1874. Feliks Halpert był bardzo zdolnym i obrotnym finansistą i w pierwszyah odrazu fazach działalności Banku znacznie się przyczynił do jego rozwoju. Wówczas też praca Zarządu uległa pewnej redukcji, gdy pierwotnie na nią spadał cały ciężar wykonawczy. Tu jednak zaznaczyć trzeba, że już w początkowym okresie działalności Banku odznaczał się wydatnemi uzdolnieniami finansowemi i bardzo gorliwą pracą około organizacji buchalter Banku, Karol Deike, magister nauk matematycznych b. adjunkt przy katedrze astronomji Szkoły Głównej, późniejszy wieloletni i zasłużony dyrektor Banku.

F. Halpert, pierwszym dyrektorem Banku.

Na czele Zarządu, jako jego prezes, stał z początku Juljusz Wertheim, który, z powodu licznych zajęć postanowił złożyć mandat prezesa i członka Zarządu. Rada, żądanie to przyjmując, na wniosek Leopolda Kronenberga, wyraziła Wertheimowi podziękowanie a zarazem zadowolenie, że „Bank światłej i chętnej pomocy p. Juljusza Wertheima pozbawionym nie będzie,

[1]) Edward Jantzen zajął później wybitne stanowisko w przemyśle krajowym, jako wytrawny administrator cukrowni. Pracował też gorliwie na polu społecznem. Zmarł w styczniu r. 1919.

skoro on w jej gronie, jako jej członek i vice-prezes pozostanie". Zarazem w protokóle stwierdzono, że „p. Juljusz Wertheim jeszcze przy projektowaniu zawiązania się Banku Handlowego w Warszawie i redagowania jego ustawy niósł chętnie czynną, gorliwą i skuteczną pomoc, że nie szczędził starań i pracy przy rozbiorze przez władze wyższe w Petersburgu projektu ustawy Banku, że po otwarciu Banku, przewodnicząc w Zarządzie przez pierwsze 5 miesięcy, znakomicie się przyczynił do wprowadzenia w obieg różnorodnych gałęzi interesów Banku". Do Zarządu powołano wówczas na wakujące miejsce zastępcę członka Zarządu, Stanisława Wołowskiego, a na zastępcę Jana Blocha. Podziękowanie dla J. Wertheima.

Tyle o zmianach osobistych. Co się tyczy kierunku interesów, to Bank na początku kładł szczególny nacisk na kredyt, udzielany handlowi średniemu i detalicznemu, zmuszonym dawniej uciekać się do kredytu prywatnego, podówczas drogiego i nie w każdej potrzebie dostarczającego gotowizny. Prowadząc skup weksli „drugorzędnych", nie narażano jednak na szwank interesów Banku, lecz przynoszono, jak słusznie zaznacza pierwsze sprawozdanie, rzeczywistą pomoc handlowi średniemu i detalicznemu. Zarząd w sprawozdaniu tak motywował te obroty: „Opierając operacje na rozdziale ryzyka pomiędzy osoby, solidarnie za zapłatę weksli odpowiedzialne, potrafił się (Bank) zasłonić przed własnemi stratami. Wynikła z tego wprawdzie konieczność ustanowienia wyższej stopy skupu dla takich weksli, legitymująca się różnicą ryzyka, we wszystkich wreszcie instytucjach nosząca cechę składki zabezpieczenia (prime d'assurance); różnica ta przecie pozostała daleko za cyfrą procentu, ciążącego na rzeczonym handlu, ilekroć zwracać się musiał do kredytu prywatnego". Kierunek operacji.

Bank wprowadził zarazem operacje skupu weksli z jednym podpisem, zabezpieczonym na hipotece nieruchomości. Kredyty te czyniły stopniowo postępy. Na początku ograniczono je do ogólnej sumy 60.000 rb., potem do 125.000 rb., a w kilka miesięcy później rozszerzono do 325.000 rb. Pierwiastkowo przy takich kredytach żądano składania szczegółowego planu budowli, potem formalność tę uchylono, wychodząc z zasady, że jest zbyt uciążliwa i że może być zastąpiona przez „naoczne obejrzenie". Bank wszedł też w tym czasie w stosunek z Towarzystwem Kredytowem Ziemskiem, celem ułatwienia konwersji jego listów i dawał zaliczenia na listy ziemskie. Tak samo udzielał zaliczeń na zastaw listów Tow. Kredytowego m. Warszawy w stosunku 70% wartości nominalnej, które to Towarzystwo prawie jednocześnie z Bankiem Handlowym do życia powołane zostało. Dawał nadto Bank pożyczki na towary, przeważnie na płody rolne, choć w pierwszym okresie operacje te nie przekroczyły stosunkowo nieznacznej sumy 80.000 rb. Za to obroty, polegające na udzielaniu zaliczeń na towary, oddawane Bankowi do sprzedaży komisowej, dosięgły już znacznej sumy przeszło 600.000 rb.

Bank odrazu też zwrócił się ku kredytowi, który miał popierać rozwijający się w tym okresie przemysł. Już w pierwszych miesiącach swej działalności Zarząd Banku ułożył listę fabrykantów i kupców w Łodzi oraz przyległych osad fabrycznych (Pabjanic, Zgierza i Konstantynowa) z oznaczeniem poszczególnych kredytów przy skupie weksli. Zawarł również kilka umów z cukrowniami krajowemi (z początku z Konstancją i Elżbietowem) w przedmiocie sprzedaży komisowej ich produktów. Wreszcie Bank wchodzi w stosunki z instytucjami i domami handlowymi na większych rynkach Cesarstwa, a mianowicie w Moskwie, Rydze, Odesie, Kijowie, Niżnym Nowgorodzie, Charkowie, Taganrogu i Rostowie. Stosunki te coraz się rozgałęziały i ułatwiały szczególniej opłaty za towary, wysyłane z Polski do Cesarstwa i z Cesarstwa do Polski. Ponieważ Bank w szerokim zakresie przyjmował na sprzedaż komisową produkty rolne, które wówczas miały obszerny zbyt w Niemczech, przeto zwrócił jeszcze uwagę na stosunki z tymi domami handlowymi, które zajmowały się handlem zbożem i wełną. Leopold Kronenberg osobiście podjął się odpowiednich starań, celem porozumienia się z takiemi firmami i, między innemi, na początku powierzył agenturę Banku wydatnej podówczas firmie bankierskiej w Berlinie, G. Mueller.

*

* *

Cała ta wstępna organizacja była wielce troskliwa i dokładna. Osobliwie jednak żmudna, oparta na bezpośrednich zabiegach Kronenberga była organizacja oddziału w Petersburgu. Zajęto się nią już na posiedzeniach Rady w styczniu 1871 r. Potem przygotowawcze momenty trwały przez kilka miesięcy, aż w czerwcu tegoż roku Kronenberg przedstawił na zebraniu Rady etat wydatków „kantoru" petersburskiego, mający uczynić około 40.000 rb. Zarazem oznajmił, że, wyjeżdżając do Petersburga, Szczegóły organizowania filji w Petersburgu.

gotów jest zająć się organizacją „kantoru". Rada upoważniła go „do najęcia odpowiedniego lokalu, do zaangażowania osób, do prowadzenia kantoru potrzebnych, do ustanowienia specjalnego nadzoru nad biegiem interesów oraz do wyznaczenia komu wypadnie płacy".

Na początku lipca Kronenberg zawiadomił Radę, że zawarł kontrakt 10-letni o najem lokalu w Petersburgu, w domu Elisejewa, za cenę rb. 4.000 rocznie.

W związku z tem rozpoczęły się już przygotowania do nowej emisji akcji, przez zebranie ogólne nadzwyczajne przedtem uchwalonej. Wreszcie na posiedzeniu Rady dn. 14 października tegoż roku, Zarząd podał do wiadomości, że Kronenberg, udawszy się do Petersburga, „zorganizował kantor czyli oddział Banku w tem mieście, urządził służbę tego oddziału, w imieniu Zarządu i Rady udzielił podpisu rzeczonego kantoru pp. Adolfowi Knoop wspólnie z Eugenjuszem Koniar lub z Mikołajem Skwarcow". Dyrektorem został Knoop, kasjerem głównym Koniar, prokurentem Skwarcow. Nadto, jako specjalny delegat Rady w Petersburgu ustanowiony został A. Drucker. Zarazem otrzymał Kronenberg od Rady i Zarządu ogólne pełnomocnictwo do zarządzania interesami oddziału w Petersburgu i do „czynienia wszelkich rozporządzeń, które w myśl ustawy wymagają uchwały lub zatwierdzenia Rady". Kronenberg był tedy bezpośrednim twórcą i głównym kierownikiem tej filji. Operacje oddziału Petersburskiego obejmowały w pierwszym okresie sprawozdawczym tylko trzy miesiące. Oddział nie mógł więc z natury rzeczy osiągnąć znacznych rezultatów finansowych. Odrazu jednak przejawił się szybki wzrost jego obrotów, które w ciągu kwartału do końca r. 1871 obejmowały blisko 61 miljonów rb. wobec 274 miljonów obrotu centrali w ciągu całego pierwszego okresu. Wpływy na rachunkach przekazowych w Petersburgu wyniosły w tym czasie blizko $3^1/_2$ milj. rb. wobec $15^3/_4$ mil. w Warszawie.

Dwa pierwsze zebrania nadzwyczajne.

W tym okresie odbyły się dwa zebrania ogólne nadzwyczajne, wywołane potrzebą reorganizacji Banku i pozostające w związku z powstaniem filji petersburskiej. Pierwsze nastąpiło dn. 21 lutego 1871 r. i miało na celu powiększenie kapitału z 1,000,000 rub. do 3,000,000 rub. oraz założenie filji. W stosownym wniosku szczegółowo uzasadniono tę ostatnią propozycję. Powtarzamy tutaj motywy, które charakteryzują ówczesny pogląd na związek handlowy z Rosją: „Corocznie rozwijająca się sieć dróg żelaznych z Cesarstwem — powiedziano w motywach — znacznie wpłynęła na rozwój stosunków handlowych między Królestwem a innemi częściami Cesarstwa. Szybkie i niedrogie dokonywanie obrotów, stąd pochodzących, utrudnione jest także w stolicy Cesarstwa zapomocą tych domów handlowych, które obznajmione są dokładnie o stosunkach i potrzebach tutejszego kraju... Można bez żadnego wątpienia powiedzieć, że wypłacanie zgóry pieniędzy za towary, wysyłane z Cesarstwa do Warszawy, sprzedaż komisowa towarów, dostarczanych stąd do Cesarstwa, wydawanie remes, ułatwianie wypłat i t. p. operacje powinny nadzwyczajnie przyczynić się do ożywienia i polepszenia stosunków". Oczywiście zebranie ogólne pogląd ten w zupełności podzieliło. Drugie zebranie ogólne nadzwyczajne odbyło się dn. 24 sierpnia 1871 r. I ono miało jeszcze związek z otwarciem oddziału petersburskiego. Postanowiono bowiem przeprowadzić w dotychczasowej ustawie pewne zmiany, uwarunkowane, między innemi, rozwojem interesów w łączności z nowym oddziałem. Zmiany polegać miały głównie na tem, aby Bank pozyskał organizację dogodniejszą, stosowaną w bankach rosyjskich. Między innemi chodziło o prawo skupu weksli 9-miesięcznych, gdy na mocy dotychczasowej ustawy Bankowi przysługiwało tylko prawo skupu weksli, płatnych najdalej za sześć miesięcy. Nadto chodziło o uchylenie Zarządu i przekazanie jego obowiązków Radzie, o zaprowadzenie instytucji trzech deputatów, wybieranych przez zebranie ogólne, oraz o ustanowienie komitetów dyskontowych przy centrali i filji Petersburskiej. Co się tyczy deputatów, powoływanych do przeprowadzenia kontroli nad czynnościami Banku, to zaznaczyć należy, że w pierwszej epoce, aż do zmiany przepisów ustawy, zastępowali ich członkowie Rady, corocznie a d h o c wybierani.

Zmiany ustawy przez dłuższy czas jednak Bank nie uzyskał. Ukazują się one dopiero w nowej ustawie, zatwierdzonej w r. 1873.

Kilka słów poświęcić jeszcze należy pomieszczeniom, w których się Bank Handlowy lokował w piewszym okresie. Jak już wyjaśniliśmy, pierwotne pomieszczenie otrzymał bezpłatnie od władz rządowych w Pałacu Mostowskich na Przejeździe. Był to jednak lokal niedogodny i niepewny, bo na każde żądanie władz musiał być opróżniony. To też już w listopadzie r. 1870 Zarząd wynajął tymczasowy lokal w domu Kronenberga przy ul. Długiej N-r hipoteczny 542, a jednocześnie

Nowe pomieszczenie Banku.

Rada powołała Komitet, złożony z pp. J. Zamoyskiego, A. Wrotnowskiego i W. Wodzińskiego, który miał zająć się wyszukaniem domu i placu na potrzeby stałego pomieszczenia Banku. Tymczasowy lokal, wynajęty przy ul. Długiej, okazał się również niedogodnym i z niego nie skorzystano. W maju r. 1871 wynajęto od lipca pomieszczenie w domu hr. Zamoyskiego przy ul. Mazowieckiej [1]) na lat dwanaście z możnością wypowiedzenia z końcem każdego trzylecia. Do tego lokalu Bank przeniósł się we wrześniu r. 1871. Tymczasem rozpoczęto zabiegi o nabycie placu przy zbiegu ulic Mazowieckiej, Berga i Włodzimierskiej, gdzie obecnie stoi gmach Banku. Rada postanowiła czynić starania o wyjednanie u rządu decyzji co do sprzedaży tego placu (do rządu należącego), w cenie po rub. 2,50 za łokieć kwadratowy. Kupno to dokonane zostało na publicznej licytacji dopiero w r. 1873.

Zabiegi o kupno placów na budowę gmachu.

Kończąc tę historję działalności Banku w pierwszym jego organizacyjnym okresie do r. 1871 włącznie, uwydatnimy jeszcze drobny lecz charakterystyczny szczegół, dotyczący ówczesnych stosunków między Bankiem a prasą codzienną. Stosunek ten był bardzo życzliwy. Uwzględniał on ważne społeczne zadania nowej instytucji, skoro we własnoręcznych listach redaktorowie „Kurjera Warszawskiego", Wacław Szymanowski i „Kurjera Codziennego", Karol Kucz, ofiarują się drukować bezpłatnie bilanse miesięczne Banku, celem podawania ich, jako ważnego materjału informacyjnego, do wiadomości publicznej.

Stosunki z prasą.

*

* *

Temu wstępnemu okresowi pracy Banku poświęciliśmy więcej miejsca, stanowi on bowiem początek dziejów bankowości akcyjnej w naszym kraju. Należało, jak sądziliśmy, dłużej zatrzymać się nad szczegółami tych poczynań, rzucających światło na sposoby organizowania w Królestwie nowej formy kredytu handlowo-przemysłowego. Dalsze dzieje Banku Handlowego w Warszawie scharakteryzujemy w kilku rozdziałach, z których każdy połączy w całość pewne znamienne okresy działalności.

Przyjmiemy pod tym względem układ następujący: Okres drugi obejmuje lata 1872 — 1878, to jest do czasu zgonu Leopolda Kronenberga. W tym okresie ustala się kierunek prac Banku i wzmagają pierwsze jego postępy. Porządkuje zarazem Bank stosunek do filji petersburskiej, która początkowo przekraczała rozmiary obrotów centrali. Następuje też wtedy reforma ustawy i powiększenie kapitału do 6 mil. Bank pomyślnie przezwycięża w tym okresie dwa przesilenia pieniężne: jedno w r. 1873, wywołane nadspekulacją na giełdach niemieckich, drugie w r. 1877 — z powodu wojny rosyjsko-tureckiej. Ku schyłkowi tego okresu schodzi do grobu Leopold Kronenberg, pozostawiając już tę kreację swoją w stanie doskonałego rozwoju.

Podział na okresy.

Okresowi trzeciemu zakreślamy metę od r. 1879 — 1890. W tem dwunastoleciu Bank Handlowy trwa w miarowym rozwoju i siłą nabytego rozpędu przystosowuje się do powszechnych postępów ekonomicznych w Królestwie. Obroty rosną, lecz w granicach stosunkowo umiarkowanych.

Czwarty okres obejmuje ostatnie dziesięciolecie zeszłego wieku, lata 1891 — 1900. Jest to okres znacznego rozwoju gospodarczego kraju, który odbija się też na wzroście obrotów Banku. Kapitał zakładowy instytucji podnosi się dwukrotnie, raz do 9 miljonów potem do 12 mil. Powstają liczne filje na prowincji, dzięki czemu Bank rozszerza swe bezpośrednie wpływy na główne środowiska ekonomiczne.

Okres piąty, obejmujący lata 1901 do 1913, pełny jest zmiennych w życiu ekonomicznem i politycznem momentów. Na początku przejawia się poważne przesilenie handlowe, spowodowane wypadkami międzynarodowymi (w okresie wojny angielsko-transvaalskiej) i miejscowymi, mającymi źródło w nadprodukcji a poczęści i nadspekulacji przemysłowej. Ma to oczywiście pewien wpływ na interesy Banku, ale przy rosnących obrotach i znacznych zyskach, którymi Bank zabezpiecza straty, nietylko nie osłabia się lecz wzmacnia jego pozycja. W r. 1904 wybuchła wojna rosyjsko-japońska, a potem w 1905/6 r. srożyła się rewolucja. Bank Handlowy wychodzi jednak z tych wstrząśnień zwycięsko. Około r. 1909 życie gospodarcze wraca do kolei normalnej a nawet czyni nowe postępy.

---

[1]) Obecny N-r 10.

Obroty Banku znacznie znów wzrastają i w ciągu lat 1911—13 Bank Handlowy wypłaca najwyższe dywidendy, mianowicie 12%. W r. 1911 Bank podnosi kapitał do 20,000,000 rub.

Ostatni okres — to era wielkiej wojny. Niweczy ona równowagę całego życia gospodarczego a osobliwie druzgocze ustroje ekonomiczne w naszym kraju. I Bank Handlowy w Warszawie w tym okresie przechodzi poważne wstrząśnienia. Likwidacja ich odbywa się jeszcze w chwili, w której zamykają się dzieje tej pięćdziesięcioletniej działalności. Zarazem jednak wkracza Bank w tym czasie na drogę poważnych, zasadniczych ulepszeń i reform, dostosowanych do rozwoju Państwa Polskiego.

Wyjaśnienie tego ostatniego okresu przytoczone będzie w końcu historji Banku Handlowego (i poprzedzone będzie przez szczegółowe sprawozdanie z ustosunkowania się Banku do przemysłu, oraz z działań filji). Ten okres bowiem tworzy odrębny rozdział i łączy się z ogólną konfiguracją polityczno-gospodarczą wśród ery wojny i wśród budowy Polski Niepodległej.

II. 1872 — 1878.

Wkraczając w drugi okres rozwoju, Bank Handlowy w Warszawie był instytucją, opartą o trwałe podstawy i posiadał zdolności dalszego rozwoju w wytkniętym kierunku. Miał centralę w Warszawie i filję w Petersburgu, które, w miarę postępów, wymagały wzajemnego sharmonizowania obrotów. Były w tym okresie chwile, w których władze bankowe w Warszawie musiały czynić wysiłki, by zbytnią, nadmiernie rozrastającą się, ekspansję filji powstrzymywać i jej dążenia uwspółmierniać do zadań, jakie zakreślono sobie w kraju, zgodnie z jego interesami społeczno-gospodarczymi.

Nowe pola pracy

Równocześnie należało rozpostrzeć działalność na nowe pola pracy. Rada Banku, chcąc zabezpieczyć sobie stosunki z rynkiem moskiewskim, przybierającym podówczas znaczny rozwój, w r. 1872 utworzyła agenturę w Moskwie, powołała na agenta Emila Biskupskiego i powierzyła mu pośrednictwo w interesach z kupcami i przemysłowcami Moskwy i jej okolic. W tym czasie Bank ustanowił też w kilku miejscowościach Królestwa agentów, mianowicie: w Płocku, Włocławku, Grójcu, Guzowie, Lublinie i Rawie. Zapewniwszy sobie w ten sposób wpływy i stosunki w Rosji i w kraju, Bank począł orjentować się na rynkach zagranicznych. W Berlinie już wcześniej ustanowiono agenturę w osobie prywatnego bankiera, Muellera. Okazało się to jednak niedostateczne. Wówczas Leopold Kronenberg porozumiał się z nowopowstałą instytucją berlińską, „Internationale Handels-Gesellschaft", która przyjęła agenturę Banku w Niemczech w tych miejscowościach, gdzie sama była reprezentowana, wzamian za co Bank pośredniczył w interesach, jakie wypadło załatwiać temu towarzystwu w Polsce. W związku z tem czyniono już wówczas zabiegi o wprowadzenie akcji Banku Handlowego na giełdę berlińską, co jednakże dopiero znacznie później w czyn wprowadzono.

W jakim stopniu już w tym drugim roku istnienia Banku dawała się odczuwać potrzeba nawiązywania stosunków z coraz nowymi rynkami, wskazuje fakt, że w czerwcu r. 1872 wpłynęły do prezydjum Rady dwa oddzielne wnioski akcjonarjuszów, żądające otwarcia nowych oddziałów: w Kijowie i w Berdyczowie. Wnioskodawcy popierali projekt w następujący sposób: „...Motywujemy tę naszą prośbę ciągłym rozwojem stosunków handlowych Warszawy z prowincjami Cesarstwa, i pewni jesteśmy, że przy ułatwieniach, z nowowybudowanych i budujących się linji dróg żelaznych wypływających, — stosunki te znacznie większe jeszcze rozmiary przybrać mogą i muszą, a otwarcie oddziału Banku w Kijowie, jako jednym z najgłówniejszych handlowych a niezbyt oddalonych punktów guberni Cesarstwa — obok zapewnienia akcjonarjuszom niewątpliwych korzyści, przyczyni się niezawodnie do rozwoju handlu wewnętrznego i ułatwienia stosunków, z handlu tego wypływających".

Zwolennicy oddziału w Berdyczowie podkreślają znów silnie rozwinięty przemysł w tem mieście, a nadto okoliczność, że Berdyczów nie posiada żadnej instytucji bankowej. Wnioski powyższe zostały zatwierdzone przez zebranie akcjonarjuszów, jednakże, wskutek zmienionych później konjunktur ekonomicznych, założenie tych oddziałów nie doszło do skutku.

Starania o dalsze powiększenie kapitału i o zmiany w ustawie.

Rozwój Banku wymagał innych, bardziej zasadniczych reform. Zebraniu akcjonarjuszów przedłożono dwa ważne wnioski, mianowicie o powiększenie kapitału zakładowego i o uzyskanie zmiany ustawy. Dotychczasowy kapitał 3 mil. rub. nie mógł wystarczyć na potrzeby rozwijającej się instytucji i dlatego postanowiono podwyższyć go do 9 mil. za pośrednictwem nowych emisji z nadpłatą 10 rub. na akcję, czyli po 260 rub. za sztukę, przy zastrzeżeniu, że suma, osiągnięta z nadpłaty, dołączona będzie do funduszu rezerwowego, zaś nierozebrane przez akcjonarjuszów akcje miały być sprzedane na giełdzie conajmniej po 260 rub. za sztukę. Jak się później przekonamy, taką podwyżkę kapitału nie w całości zrealizowano. Drugi wniosek obejmował oprócz zmian natury redakcyjnej ważny punkt, w myśl którego każdy niehandlujący, a wystawiający czy żyrujący Bankowi weksel, podpadał co do należności z tego dokumentu względem Banku pod prawo handlowe i wekslowe. Punkt ten dawał możność Bankowi rozszerzenia działalności i na takie osoby, które się za-

wodowo handlem nie trudniły, a jednak potrzebowały kredytu i przyczyniały się do ekonomicznego rozwoju kraju. Do tej grupy należeli, między innymi, rolnicy. Oba wnioski zebranie akcjonarjuszów oczywiście przyjęło.

Współdziałanie Banku w rozwoju instytucji kredytowych.

Podkreślić należy, że Bank Handlowy już w zaraniu swej działalności współdziałał w rozwoju nowopowstających instytucji kredytowych, nie tylko nie obawiając się w tej mierze konkurencji, lecz, owszem, starając się dopomódz pierwszym poczynaniom nowych zakładów. Jako przykład tego służyć może przystąpienie Banku w charakterze uczestnika do Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Nie odrazu okazało się to możliwe, ustawa bowiem zabraniała nabywania Bankowi na własny rachunek akcji, a pod tę kategorję prawną można było podciągnąć udziały Tow. Wzaj. Kred. Po uzyskaniu odpowiedniej zmiany w ustawie, co nastąpiło w r. 1873, Bank przystąpił do wzmiankowanego Towarzystwa. Prócz tego Bank współdziałał przy założeniu Banku Handlowego w Łodzi, lokując pod protektoratem swego prezesa, Leopolda Kronenberga, akcje nowego banku akcyjnego.

Bank Handlowy wogóle dążył systematycznie do wyzwolenia się z krępujących dawniej więzów i do stworzenia sobie podłoża pod obroty, przystosowane do nowych potrzeb.

Minąwszy szczęśliwie okres założycielski, Bank Handlowy począł rozwijać się w równomiernem lecz szybkiem tempie. Następujące cyfrowe zestawienie ilustruje wzrost operacji Banku:

Rozwój obrotów w r. 1872.

Ogólny obrót (tylko w centrali) wynosił w pierwszym okresie, t. j. w r. 1870 — 1871, mniej więcej 15 mil. rub. na miesiąc, gdy obrót ten w r. 1872 wynosił przeszło 24$^1/_2$ mil. rub. miesięcznie — wzrósł więc o 63%. Złożonych funduszów obcych na rachunkach przekazowych i na terminowych lokacjach centralna instytucja w Warszawie posiadała w dn. 31 grudnia r. 1871 rub. 2,050,000, zaś w dn. 31 grudnia 1872 r. posiadała takich funduszów rub. 5,970,000, czyli blisko trzy razy tyle. Zaliczeń na towary, powierzone Bankowi do sprzedaży komisowej, udzielił Bank w poprzednim okresie w sumie rub. 600,000, natomiast w r. 1872 w wysokości rub. 2,160.000, czyli trzy i pół raza tyle. Szczególnie godna uwagi jest okoliczność, że w sumie tej znajduje się rub. 637,000 zaliczeń, udzielonych 241 osobom na produkty rolne, co świadczy, że Bank rozwinął ożywioną działalność na terenie rolnictwa.

Oddział petersburski doszedł w swoich operacjach do wydatnych obrotów, znacznie przewyższających obroty centrali. Tak więc n. p. w r. 1872 ogólny obrót w Petersburgu wynosił rub. 436,669,212.37 (w Warszawie — 295,940,665.72), na rachunkach przekazowych wpłynęło w oddziale rub. 43,951,493.54 (w Warszawie — 17,875,007.40), zdyskontowano oraz zainkasowano weksli miejscowych na sumę rub. 12,344,568.17 (w Warszawie rub. 8,496,964.19). Nastręczyło to z wielu stron zarzuty. Ówczesny „Ekonomista" nazywa z przekąsem Petersburg centralą a Warszawę filją [1]). Ta dysharmonja rozwoju była jednak również przedmiotem samokrytycyzmu władz Banku.

Operacje oddziału petersburskiego.

Operacje oddziału petersburskiego wynikały z odrębnych stosunków rosyjskich, w których odgrywał rolę moment spekulacyjny. Wymagało to czasu, by filję, działającą w innej atmosferze, nagiąć do świadomych wskazań instytucji centralnej, która własnemi rządziła się zasadami. Centralne władze starały się odrazu hamować nadmierny rozrost oddziału. Jak już wiadomo, w r. 1871 Rada wyposażyła w najszersze pełnomocnictwa Leopolda Kronenberga, który był delegatem, organizującym oddział Petersburski. Od początku dążył on do powstrzymania filji od angażowania się w nieodpowiednie przedsięwzięcie. Niezależnie od delegata został, jak wiemy, mianowany „gerent" oddziału, który miał zarządzać filją ściśle według instrukcji Rady. Pierwszym zaś dyrektorem filji został Adolf Knoop. W ten sposób stworzono całą hierarchję osób, stopniowo nadzorowanych, co ułatwiało kontrolę Warszawy nad pracami Petersburga. Mimo to kierownicy oddziału niejednokrotnie wyłamywali się z udzielanych im instrukcji, powodując ustawiczne monita, dojazdy i rewizje ze strony delegata i innych przedstawicieli władz centralnych. Osobliwie uciążliwe w tej mierze były lata 1875 — 76, kiedy, wskutek nieostrożnie dokonywanych operacji, wśród szerokiego rozmachu, będącego cechą rynku petersburskiego, położenie oddziału zostało zagrożone z punktu widzenia zadań centrali. Głównym sprawcą powikłań był członek Rady, a od r. 1875 dyrektor oddziału, Mikołaj Tichanow. On to w czasie rocznej działalności na stanowisku dyrektora filji nadał jej nieprawidłowy

---

[1]) „Ekonomista" z tego czasu pisze jeszcze: „To też z pewnego rodzaju obawą spoglądać musimy na przeniesienie do Petersburga środka ciężkości operacji bankowych. Pod korzystnem wrażeniem, jakie wywarł na nas ogólny rezultat zeszłorocznej działalności Banku Handlowego, doznaliśmy niemiłego zawodu na widok rubryki skupu weksli miejscowych w Warszawie oraz rubryki otwartych kredytów i zaliczeń na towary".

kierunek, wkraczał bowiem na tory spekulacyjne, wyjaławiając nadmiernie kasę z gotówki przez udzielanie wysokich kredytów, niedostatecznie zabezpieczonych. Poważne straty powstały na operacjach walutą zagraniczną. Agenci, nieopatrznie dobierani, którym powierzano dostarczanie tej waluty, okazali się niewypłacalnymi, zwłaszcza w związku ze znacznym podówczas spadkiem waluty rosyjskiej. Bank zmuszony był sam po wysokim kursie nabywać weksle zagraniczne, by się wywiązać ze zleceń korespondentów. Dozorując tę gospodarkę, Rada słała do Petersburga instrukcję za instrukcją, Tichanow z pewnym uporem przechodził nad wskazaniami do porządku dziennego, informując tylko w sposób lakoniczny Radę o już dokonanych operacjach. Posunął się nawet do tego, że specjalnie zarezerwowany kredyt w Banku Państwa użył na inne cele. Ostatecznie, dzięki czujności i energji, zdołano wyjść z tych trudności zwycięzko. Rada usunęła Tichanowa, delegując członka swego, Stanisława Ludwika Kronenberga, do tymczasowego zawiadywania filją.

Ciekawym i pouczającym pod pewnym względem dokumentem jest obszerny list do Tichanowa, napisany przez prezesa Rady, Leopolda Kronenberga. List ten, który zachowano w archiwach Banku, czyni dyrektorowi zarzuty, iż doprowadził oddział do opłakanego stanu, wytyka ze znajomością rzeczy błędy, jakich się dyrektor dopuścił, gromi jego złą wolę i określa zasady ekonomiczne, jakiemi kierować się powinien Bank, działający prawidłowo. List odznacza się nadzwyczajną wyrazistością i trafnością spostrzeżeń, a jednocześnie doskonałem ujęciem wskazań kierowniczych.

Na miejsce Tichanowa mianowano wice-dyrektorem oddziału Wilhelma Jacobsona. Teraz zaczęto pracować nad naprawą błędów. Dzięki wysiłkom, udało się czyhające niebezpieczeństwa zażegnać i nadać filji kierunek normalny. W parę miesięcy po ustąpieniu z dyrekcji Tichanowa, ustąpili z Rady trzej jej członkowie, Hauff, Elisiejew i tenże Tichanow, chcąc tym sposobem osłabić stanowisko Banku w odwet za zmianę dyrekcji. Walka ta jednak nie wyrządziła szkody Bankowi.

Doświadczenia z filją petersburską zrodziły były chwilowo myśl jej likwidacji. Pierwszy poruszył tę sprawę członek Rady, Jakób Natanson. Jednocześnie wpłynęło do Rady podanie, podpisane przez grupę akcjonarjuszów o uchylenie oddziału petersburskiego. Wniosek ten został przedłożony zwołanemu w tym celu nadzwyczajnemu zebraniu akcjonarjuszów (w marcu r. 1877), które jednak odrzuciło projekt większością 743 głosów przeciw 102.

Wniosek zwinięcia oddziału popularności nie zyskał. I stało się dobrze. Filja bowiem, opanowawszy kryzys, zaczęła się rozwijać normalnie i przez lat kilkadziesiąt pracowała owocnie dla instytucji. Była niezbędnem ogniwem w ówczesnym związku gospodarczym Królestwa z Rosją.

*

* *

Wróćmy do centrali. W r. 1873 wybucha na giełdach zagranicznych przesilenie, które w szczególności powstaje na tle „grynderstw" niemieckich. Wybujała spekulacja po zwycięstwach niemieckich zakończyła się krachem, który wywołał i u nas spadek papierów. Bank w celach przezorności próbował ograniczyć obroty, a prawidłowa jego organizacja zapobiegła trudnościom. W sprawozdaniu z tego roku Rada zaznacza, że Bank ograniczył działalność do operacji, mających za podstawę udzielanie kredytu lub bankierskie pośrednictwo. Nie jest on instytucją spekulacyjną lecz instytucją kredytową. Nie posiadał Bank w tym krytycznym czasie żadnych udziałów w przedsiębiorstwach przemysłowych. Nie należał do spekulacyjnych spółek, mających na celu fundacje towarzystw akcyjnych, lub przyjmowanie na swoje ryzyko akcji celem ich umieszczenia. Rada Banku wyjaśnieniami temi legitymuje swój kierunek działalności przezornej i prawidłowej przed zatrwożoną wobec krachu niemieckiego opinją publiczną. Rok 1873 przyniósł straty na niektórych obrotach, co jednakże nie przeszkodziło wydzieleniu dywidendy w wysokości 9%. **Kryzys w r. 1873.**

Jak już wiadomo, ogólne zebranie akcjonarjuszów upoważniło w r. 1872 Radę Banku do powiększenia kapitału z 3 mil. rb. do 9 mil. rb. W krytycznym r. 1873 kapitał zakładowy uczynił już 5,400,000 rb., z czego oczywiście rub. 2,400,000, wpłynęło z nowej emisji. Ponieważ zrealizowanie całych 9 mil. rub. wskutek panującego kryzysu napotykało na trudności, Rada Banku, ulegając przedstawieniom akcjonarjuszów, zwróciła się do ministra finansów o zezwolenie na zredukowanie kapitału zakładowego z 9 mil. rub. (całkowicie nie wpłaconych) do 6 mil. rub. Po uzyskaniu aprobaty, zwołano w dn. 12 maja 1874 r. nadzwyczajne zebranie akcjonarjuszów, które uchwaliło ograniczenie kapitału **Zredukowanie kapitału do 6 mil. rub.**

zakładowego do 6 mil. rub. Właściciele świadectw tymczasowych na akcje 4-ej emisji otrzymali za dopłatą 50 rub. wzamian za dwa świadectwa 100-rublowe jedną akcję na rub. 250, pełno wpłaconą. W r. 1875 wniesiono ostatnią wpłatę na akcje, tak że cały kapitał 6 mil. rub. był wtedy czynny. Odtąd Bank aż do r. 1894 operuje tym kapitałem zakładowym.

Zmiany w ustawie w r. 1873.

Rok 1873 przyniósł pewne zmiany w sposobie zarządzania Bankiem. Dotychczasowe kierownictwo instytucji spoczywało, w myśl ustawy z r. 1870, w rękach Rady i Zarządu, przyczem władza wykonawcza należała głównie do Zarządu, ogólny zaś nadzór nad biegiem interesów do Rady. Zaprowadzone w r. 1873 zmiany w ustawie Banku zniosły Zarząd, przelewając jego funkcje na Radę, której skład z 12-u powiększono teraz do 18-u osób. Niezależnie od Rady miał odtąd funkcjonować Komitet Dyskontowy, rozstrzygający w sprawie skupu weksli. Między jednem a drugiem posiedzeniem Rady decydował o ważniejszych sprawach prezes, przedkładając swe uchwały do zatwierdzenia Radzie na najbliższem zebraniu. Wszystkie te reformy były w związku z bezpośrednim udziałem Leopolda Kronenberga w zarządzaniu sprawami Banku. Jak wiadomo, Kronenberg, który z początku osobiście nie uczestniczył w Radzie, przez dłuższy czas jeszcze oficjalnie nie stał na jej czele. Prezesem Rady był hr. Józef Zamoyski. Gdy główne reformy urzeczywistniono, Leopold Kronenberg obejmuje stanowisko prezesa, Józef hr. Zamoyski zostaje pierwszym wice-prezesem, drugim zaś wice-prezesem jest w dalszym ciągu Juljusz Wertheim. W tymże r. 1873 ukazuje się pierwsza specjalna Komisja Rewizyjna, wybrana przez ogólne zebranie, w osobach: Aleksandra Preyssa, Stanisława Bruna i Samuela Portnera. W ten sposób ukształtowały się nowe naczelne władze Banku.

Zmiany osobiste.

Nabycie placów na budowę gmachu.

Skutkiem szybkiego rozwoju Banku, tymczasowy lokal biurowy w domu Józefa hr. Zamoyskiego przy ul. Mazowieckiej był już niewystarczający i Rada postanowiła pośpiesznie wykonać poprzednio zapadłą decyzję co do budowy własnego gmachu. Zabiegi o zakup placów czynione były od dłuższego czasu. W kwietniu r. 1873 ostatecznie Bank nabył na licytacji trzy rządowe place, położone przy zbiegu ulic Mazowieckiej, Berga i Włodzimierskiej za ogólną sumę rub. 79,970. Rada wybrała komisję do kierowania budową gmachu, ta zaś ogłosiła konkurs i zaakceptowała ze złożonych projektów plany architektów Marconiego i Żochowskiego. Już w sierpniu r. 1873 odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę Banku.

Poświęcenie kamienia węgielnego.

Uroczystość tę tak opisuje ówczesna „Gazeta Handlowa" z dn. 1 września r. 1873: Dnia 27 sierpnia o godzinie 4-ej z południa, wobec członków Rady zarządzającej Banku Handlowego w Warszawie, odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego, założonego pod nowownoszący się gmach dla tegoż Banku. Po dopełnieniu obrzędu poświęcenia, odczytany został przez Vice-Prezesa Rady zarządzającej Banku, hr. Józefa Zamoyskiego, akt inauguracyjny, następującej, między innemi, osnowy: „W imię Trójcy Przenajświętszej i Bogu na chwałę. Działo się w Warszawie, przy rogu ulic Hrabiego Berga i Włodzimierskiej, w cyrkule Nowoświetskim, na gruncie posesji, numerem hypotecznym 408/9 lit. P. O. N. oznaczonej, dn. 15/27 sierpnia roku Pańskiego 1873. ..., Położony został na gruncie jak wyżej, kamień węgielny pod mający się wznieść dom, własnością Banku Handlowego w Warszawie będący. W chwili założenia tegoż kamienia, Prezesem Rady Zarządzającej pomienionego Banku był pan Leopold Kronenberg, a Vice-Prezesami: pp. Józef hr. Zamoyski i Juljusz Wertheim, skład zaś Rady Zarządzającej był następujący: Aleksander hr. Berg, Władysław hr. Branicki, Aleksander Elisiejew, Jan Goldstand, Gustaw Hauff, Feliks Halpert, Stanisław Kronenberg, Henryk Natanson, Jakób Natanson, Juljan Simler, Antoni Wrotnowski, Stanisław Wołowski i Władysław Wodziński. Grunt, na którym rozpoczęta została budowa, nabyty został od Skarbu Królestwa na publicznej licytacji, w dniu 28 marca (9 kwietnia) 1873 r. odbytej. Mający wznieść się Dom Bankowy pod nadzorem wyznaczonego ad hoc Komitetu, złożonego z Członków Rady Zarządzającej w osobach Józefa hr. Zamoyskiego, Henryka Natansona i Stanisława Wołowskiego, buduje się podług planu budowniczego Marconiego i pod jego kierunkiem, przy powierzeniu robót mularskich p. Waligórskiemu a ciesielskich p. Martens'owi. Obrzędu poświęcenia kamienia węgielnego dopełnił kanonik katedralny ks. Jakubowski, administrator parafji Ś-go Krzyża, poczem tak akt niniejszy, opatrzony podpisami obecnych na tej inauguracji, jako też egzemplarze niektórych pism codziennych, wychodzących w Warszawie, niemniej tegoczesne monety, sprawozdania z I i II okresu czynności Banku i bilans za miesiąc lipiec roku bieżącego, włożone zostały na wieczną rzeczy pamiątkę w odpowiednią puszkę blaszaną, która w kamieniu węgielnym zamurowaną została".

Rok trwała budowa gmachu; koszta wyniosły rub. 115,410.32.

Co się tyczy zakresu i rodzajów działalności Banku w tym czasie, to, obok zwykłych operacji bankierskich, zajmował się on z jednej strony na szeroką skalę finansowaniem kampanji cukrowniczych, a z drugiej udzielaniem kredytów pod zastaw płodów rolnych, jak zboże, wełna i okowita. W tym celu Rada ustanowiła w różnych miejscowościach kraju specjalnych agentów, którzy pośredniczyli między Bankiem a obywatelami ziemskimi. Popieranie przemysłu cukrowniczego oraz rolnictwa dominowało w tym okresie nad innemi operacjami. Te ostatnie obroty nadawały nawet Bankowi poniekąd charakter instytucji kredytowej dla ziemian. Wreszcie kredyty rolne przybrały tak poważne rozmiary, że Bank, nie będąc specjalnie powołanym do tego rodzaju specjalnych operacji, postanowił ograniczyć pożyczki pod zastaw płodów do wysokości rub. 500,000.

Kredyty cukrownicze i rolne.

Jak już powiedzieliśmy, obok udzielania kredytów pod zastaw płodów rolnych, finansowanie kampanji cukrowniczych było jednym z ważniejszych obrotów, jakich Bank dokonywał w tym okresie. Otwierając cukrowniom kredyt, zarazem zajmował się Bank komisową sprzedażą ich produktów. Jedną z pierwszych cukrowni, z którą Bank wszedł w tego rodzaju stosunek, była fabryka Elżbietów, należąca wówczas do domu bankowego Stanisława Lessera. Kontrakt, zawarty w r. 1873 z powyższą cukrownią, bywał niejednokrotnie później prolongowany i służył za podstawę do podobnych tranzakcji z innemi cukrowniami. Takie więc umowy zawarto z fabrykami cukru: Guzów, Poturzyn, Oryszew i t. p. Cukier i inne produkty przechowywał Bank w wynajmowanych w tym celu składach, jednakże nie było to dogodne, ze względu na utrudnioną kontrolę i duży koszt wynajmu. To też w tym czasie Rada zastanawiała się nad projektem budowy własnych składów. Bank zawarł zrazu umowę z przedsiębiorcą A. Handelsmanem, który wybudował dla Banku składy na cukier. Ożywione obroty w dziale cukrowym wykazywał również oddział petersburski, zajmując się głównie komisową sprzedażą mączki cukrowej.

Obok kredytów rolnych, Bank popiera cały budzący się u nas przemysł, nawiązując stosunki z powstającemi fabrykami. Po r. 1870 bowiem, jak wiadomo, rozwijać się zaczyna przemysł wielkokapitalistyczny i zakładane są liczne fabryki na pokaźną już skalę. Wobec tego handel się ożywia, a potrzeba kredytu gra w tem rolę doniosłą. Bank Handlowy wchodzi w kontakt z całym szeregiem większych przedsiębiorstw. Tak zasilał kredytem już w drugim okresie działalności istniejące do dziś firmy: jak Tow. Akc. Bormann, Szwede i S-ka, Temler i Szwede, Lilpop, Rau i Loewenstein, Fabryk mebli giętych „Wojciechów" i inne.

Kredyty przemysłowe.

Powyższe fabryki przez cały przeciąg swego istnienia korzystały z pomocy kredytowej Banku Handlowego, który w wielu wypadkach, wymagających szczególnego współdziałania, przyczyniał się do ich rozwoju. W rozdziale, poświęconym specjalnie stosunkowi Banku do przemysłu rodzimego, omówimy szczegółowiej wpływ, jaki Bank miał na rozwój przedsiębiorstw przemysłowych.

Bank zaraz w pierwszych latach swej działalności brał udział w pożyczkach państwowych i komunalnych. Z początku miał jednak możność uczestniczenia tylko w pożyczkach rosyjskich, wskutek czego nie danem mu było pracować w tej mierze bezpośrednio na korzyść kraju. Zapisał się Bank na ogłoszoną przez Bank Państwa 5% Pożyczkę Wschodnią, uczestniczył w syndykacie dla emisji obligacji miasta Odesy i t. p. W każdym razie Bank wchodził dzięki temu w powszechny prąd finansowy, co służyło potem interesom Królestwa.

Udział Banku w finansowaniu pożyczek publicznych.

Rozwijając się, Bank Handlowy zawiązuje stosunki z innymi bankami, zarówno krajowymi (których wówczas było zresztą mało), jak rosyjskimi i zagranicznymi. Z ważniejszych polskich domów i instytucji bankowych, z którymi instytucja w zaraniu swego istnienia współdziałała, wymienimy firmy: Leopold Kronenberg, Sam. Ant. Fraenkel, Bank Handlowy w Łodzi, Bank Krajowy Galicyjski we Lwowie, Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie. Z banków zagranicznych jest w stosunkach z wszystkiemi pierwszorzędnemi instytucjami.

Stosunki z innymi bankami.

Samo przez się rozumie się, że Bank, zgodnie ze swem założeniem, zasilał kredytem przedsiębiorstwa handlowe. Jak pisaliśmy w poprzednim rozdziale, głównem zawsze zadaniem Banku było udzielanie kredytu tym domom handlowym, które nie otrzymywały go w Banku Polskim, a więc najszerszym kołom kupieckim. Zadanie to Bank stale spełniał. Wreszcie dalej prowadził działalność w zakresie wypożyczania na hipoteki kapitałów, aby się tem przyczyniać do rozwoju budowlanego Warszawy. Oto jak przedstawiał się na ogół rozwój działalności Banku Handlowego w rozważanym tu okresie.

Kredyt handlowy.

Próba podważenia jedności Banku.

Przechodząc do pewnych charakterystycznych szczegółów, stwierdzamy przedewszystkiem, że, gdy Rada zdołała dzięki swej energji skierować filję petersburską na właściwe tory i, gdy po usunięciu sprawcy złego, dyrektora Tichanowa, stosunki poczęły się układać normalnie, w kwietniu r. 1877, 20 akcjonarjuszów petersburskich zgłosiło na ogólnem zebraniu wniosek, aby połowa członków Rady i połowa członków Komisji Rewizyjnej stale przebywała w Petersburgu. Wniosek ten, napozór niewinny, był jednakże podstępnym manewrem, gdyż z chwilą podzielenia Rady na dwie grupy, z których jedna miała stale rezydować w Petersburgu, powstałby niejako oddzielny zupełnie zarząd oddziałem, który dostałby się pod wpływ rosyjski. Obce żywioły chciały w ten sposób uniezależnić oddział od Warszawy, aby móc nim później kierować wedle swoich interesów. Rada Banku, wyczuwając niebezpieczeństwo, wydała o wniosku na ogólnem zebraniu opinję ujemną, a zebranie wniosek odrzuciło. W ten sposób ostatecznie stłumiono w zarodku egoistyczne dążności akcjonarjuszów rosyjskich.

*

* *

Zgon Leopolda Kronenberga.

W r. 1878 Bank Handlowy poniósł dotkliwą stratę. W kwietniu tego roku zmarł w Nizzy Leopold Kronenberg, twórca i założyciel instytucji. Na najbliższem posiedzeniu Rady wice-prezes, Juljusz Wertheim, uczcił pamięć zmarłego następującem przemówieniem: „Nie tu miejsce na wygłaszanie zasług zgasłego Prezesa Rady, ś. p. Leopolda Kronenberga. Wymowniejsze też usta podejmą we właściwym czasie i miejscu oddać sprawiedliwość mężowi, którego cały żywot świadczył o gorącem przywiązaniu do kraju, którego szeroka inteligencja obejmowała wszystkie stosunki ekonomiczne i finansowe naszego społeczeństwa, — mężowi, którym kierowała prawość charakteru i niezłomna a zawsze ku dobremu skierowana wola. Pozwólcie Panowie jednak, abyśmy, zbierając się poraz pierwszy po zgonie ś. p. Leopolda, uczcili jego pamięć. Do ostatnich chwil życia, poświęcał on swą myśl i swą działalność dla dobra naszej instytucji; niech wolno będzie wypowiedzieć boleść, jaką wszyscy przejęci jesteśmy po jego stracie. Pamięć jego żyć będzie pomiędzy nami".

Rada, celem uczczenia pamięci i zasług ś. p. Leopolda Kronenberga, poleciła wykonać biust jego i biust ten umieścić w głównej sali posiedzeń Banku, gdzie się do dziś znajduje [1]). Na odbytem wkrótce nadzwyczajnem zebraniu akcjonarjuszów hr. Józef Zamoyski w dłuższem przemówieniu podniósł wielkie zasługi założyciela Banku i pioniera przemysłu krajowego. Dziwnym zbiegiem zdarzeń w kilka miesięcy później zmarł Józef hr. Zamoyski, który przez pierwsze trzy lata był prezesem Banku, a który też brał żywy udział w społeczno-gospodarczej pracy kraju i był, między innymi, jednym z twórców i prezesem Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy.

Zgon Józefa hr. Zamoyskiego.

Zmiany osobiste i nowy regulamin.

W maju r. 1878 wybrany został na prezesa Rady dotychczasowy jej wice-prezes, Juljusz Wertheim, zaś na jego miejsce powołano na wice-prezesa najstarszego syna twórcy Banku, d-ra Stanisława Kronenberga. Drugim wice-prezesem został Henryk Natanson. W związku ze zmianą osobistego składu kierowników instytucji, przyjęto nowy regulamin w przedmiocie prowadzenia interesów Banku. Przedewszystkiem stworzono nową zupełnie instytucję pod nazwą Komitetu Finansowego, w skład której weszli prezes, wice-prezes oraz 5 członków Rady. Komitet Finansowy decydował w zakresie wszelkich operacji narówni z Radą; jedynie przywilejem Rady było, że miała ona prawo udzielania Komitetowi wskazówek zasadniczych. Motywem stworzenia instytucji prawie równoważnej z Radą było, że ciało tak bardzo liczne, składające się nietylko z finansistów, ale i przedstawicieli innych zawodów, nie mogło się często zbierać. W czasie pomiędzy posiedzeniami Rady i posiedzeniami Komitetu Finansowego zwierzchnie kierownictwo nad Bankiem spoczywało nadal w rękach prezesa. Pozostawiono zarazem istniejący od r. 1873 Komitet Dyskontowy, który, jak dawniej, decydował w kwestjach skupu weksli.

Zmiany w dyrekcji.

W dyrekcji Banku zaszły w tym okresie zmiany, a mianowicie, w r. 1874 ustąpił z zajmowanego stanowiska Feliks Halpert, a do zarządzania Bankiem Rada wydelegowała swych członków Stanisława Ludwika Kronenberga i Stanisława Wołowskiego. wice-dyrektorem był nadal Edward Jantzen, (który opuścił Bank w cztery lata później.) Zastępcą wice-dyrektora był od czerwca r. 1873 Karol Deike.

---

1) Charakterystykę Leopolda Kronenberga zamieszczamy w następnym rozdziale tej książki.

Nadmienimy jeszcze, że w sierpniu r. 1873 Rada zamianowała, w miejsce pierwszego radcy prawnego mecenasa Szaniawskiego, radcą prawnym współzałożyciela Banku, Dominika Zielińskiego, z prawem zastępowania się przez patrona trybunału, Franciszka Zielińskiego.

W zakończeniu tego rozdziału przytaczamy kilka cyfr statystycznych, stwierdzających stały rozwój Banku w rozważanym okresie. Ogólny obrót centrali w r. 1872 wyniósł rub. 295,940,665.72, gdy tenże obrót w końcu okresu, a więc w r. 1878, dosięgnął sumy rub. 319,812,019.65. Co się tyczy oddziału petersburskiego, to obroty jego od r. 1874 z roku na rok malały, dochodząc w r. 1878 do rub. 450,320,501.59 (więc wciąż jeszcze było więcej niż w centrali), co stało się właśnie przyczyną opisanych już starań Banku o powstrzymanie nienormalnej ekspansji oddziału. Dopiero na początku następnego okresu obroty centrali zaczynają dorównywać obrotom filji, a od r. 1883 przewyżka na korzyść Warszawy z roku na rok potężnie się wzmaga. Obroty na rachunkach przekazowych wzrosły w Warszawie z rub. 17,875,007.40 (r. 1872) do rub. 23,367,772.61 (r. 1878), na rachunku lokacji — z rub. 5,618,675.17 (r. 1872) do rub. 8,349,476.41. Natomiast obie te pozycje zmniejszyły się w oddziale petersburskim. Dywidenda wynosiła przeciętnie w tym okresie 9%, osiągając najwyższą stopę 10²/₅% w r. 1872, i najniższą 8% w r. 1876.

Wyniki finansowe okresu 1872—1878.

W ten sposób kończymy charakterystykę działalności Banku Handlowego w drugim jego okresie, stwierdzając raz jeszcze, że Bank stał już wtedy na trwałych podstawach i że miał przed sobą mocno ugruntowaną przyszłość. W następnym dziale przejdziemy z kolei do trzeciego okresu działalności Banku, obejmującego lata 1878 do 1890.

III. 1878—1890.

12-lecie normalnego rozwoju.

W trzecim okresie przejawia się już spokojny i miarowy rozwój Banku Handlowego, który, siłą nabranego rozpędu, prawidłowo rozszerza swoją działalność. O ile w poprzednim okresie zachodziły nieraz zmiany dość raptowne i wahania w obrotach, powodowane bądź to podwyżkami kapitału zakładowego, bądź to kryzysem w oddziale petersburskim, o tyle teraz działalność Banku potoczyła się prawie równo, wykazując albo jednakowe obroty, albo drobne wahania ku zniżce, uwarunkowane zmniejszeniem operacji w Petersburgu. W tem dwunastoleciu nie podwyższono ani razu kapitału zakładowego, nie walczono z kryzysami, nie zakładano nowych filji. Bank pracował normalnie, wykazując spore, aczkolwiek nie nadmierne zyski. I z roku na rok zaskarbiał sobie zaufanie publiczności. Wkłady na rachunkach rosły, obfitość gotówki się wzmagała. Nadmiar gotowizny w kasach skłonił nawet Radę do złożenia na ogólnem zebraniu projektu poprawki statutowej, tyczącej się lokowania funduszów Banku w papierach publicznych. Bankowi wolno było bowiem nabywać na własny rachunek papiery procentowe i akcje tylko do wysokości 3 mil. rub., co wobec później uskutecznionej zwyżki kapitału, pociągającej za sobą znaczne zwiększenie obrotów, żadną miarą starczyć już nie mogło.

To też zebranie ogólne zatwierdziło w r. 1879 wniosek Rady, aby upoważnić Bank do nabywania papierów oraz obligacji, przez rząd poręczonych, do wysokości kapitału zakładowego, a więc wtedy do sumy rub. 6,000,000. Równocześnie atoli utrzymano w mocy przepis, w myśl którego kupno na własny rachunek papierów nieporęczonych dozwolone jest tylko za jednomyślną decyzją Zarządu, za sumę, nie wyższą, jak 1/5 część kapitału zakładowego.

Zarazem Rada uzyskała inną dogodną zmianę w ustawie, mianowicie, iż odtąd pozwolono Bankowi zastawiać własne papiery publiczne, a nawet i cudze, oczywiście za zgodą właścicieli.

Obfitość gotowizny i rozszerzenie operacji.

Obfitość gotówki, napływającej do Banku, ułatwiała znakomicie operacje kredytowe pod zastaw papierów publicznych i towarów. Technika udzielania pożyczek pod zastaw przedstawiała się w ten sposób, że Bank zapisywał przyjmowane papiery, względnie towary, do specjalnych ksiąg, przez co zyskiwał w myśl ustawy przywilej zaspokojenia swej wierzytelności z zastawionego przedmiotu na wypadek niespłacenia długu; żadnych szczególnych umów ani zastrzeżeń nie było już potrzeba. Wątpliwości natomiast nasuwały się w analogicznych wypadkach w oddziale petersburskim, pierwsza bowiem ustawa, zatwierdzona przed powstaniem filji, nie regulowała sprawy zastawów w oddziale. To też sądy wahały się nieraz przy rozstrzyganiu spraw o należności, zabezpieczone zastawami w Petersburgu. Żeby położyć kres tym wątpliwościom, Rada Banku wyjednała z upoważnienia nadzwyczajnego zebrania u ministra finansów przepis, w myśl którego zastaw papierów i towarów w oddziale w cesarstwie dokonywać się winien w ten sam sposób, co i w centrali, a więc przez proste oddanie Bankowi zastawionych przedmiotów.

Składy tranzytowe Teresp. Dr. Żel.

Wobec rosnących operacji kredytowych pod zastaw towarów Rada Banku zwróciła uwagę na budujące się wówczas składy tranzytowe Terespolskiej Drogi Żelaznej (położone obok stacji Praga) i wydzierżawiła je od kolei w r. 1883 na 12 miesięcy z prawem prolongaty. Rada powołała do swego grona Bronisława Wernera, fachowca w branży zbożowej, i powierzyła mu zarząd składów oraz kontrolę nad interesami towarowymi. Oczekiwano stąd poważnych korzyści, gdyż, rozporządzając obszernymi składami przy ważnej arterji komunikacyjnej, można było spodziewać się rozwoju interesów w zakresie sprzedaży komisowej, głównie zaś zboża, przywożonego z Rosji. Praktyka jednak nie potwierdziła tych oczekiwań, gdyż przy nieuporządkowaniu u nas handlu zbożem i trudnościach formalnych, trudno było ustalić prawidłowe obroty. Zaniechano więc później tej próby i składy odstąpiono spółce, która, prowadząc je samodzielnie, mogła zająć się wyłącznie stosownemi tranzakcjami.

Bank Handlowy zaczął w tym okresie popierać na większą skalę przemysł, choć w dalszym ciągu nie zaniedbywał pomocy kredytowej dla rolnictwa. W każdym razie stało się już wtedy widoczne, że ważnem przeznaczeniem Banku jest współdziałanie w rozwoju u nas produkcji przemysłowej obok handlu i że dalsza ewolucja w tym właśnie potoczy się kierunku.

Inwestycje przemysłowe.

Bank wchodzi w stosunki z coraz to nowemi towarzystwami akcyjnemi, fabrykami, hutami i domami handlowemi, otwierając im rachunki, na rozmaitych zasadach oparte. Tylko w formie przykładu, nie kusząc się o wyczerpanie tematu, wskażemy kilka wydatniejszych spółek akcyjnych, z któremi Bank Handlowy w tym czasie nawiązywał obroty. Otworzył tedy rozwijającemu się podówczas jako znaczne przedsiębiorstwo Tow. Akc. wyrobów metalowych „Wulkan" pokaźny kredyt, fabryce mebli giętych „Wojciechów" przyszedł z pomocą przy przeistaczaniu jej w r. 1884 na towarzystwo akcyjne, łódzkim wielkim fabrykom, jak I. K. Poznański, Louis Geyer i Karol Scheibler, dyskontował weksle na bardzo poważne sumy. Celem podtrzymania postępów handlowych kraju, Bank wchodził też w stosunki z takiemi przedsiębiorstwami w cesarstwie, które rozwijały wymianę handlową z Królestwem. Tak więc fabryce sukna w Narwie otworzył kredyt do wysokości rub. 160,000 na zakupy wełny w Warszawie; towarzystwu produkcji nafty „Braci Nobel" otworzył rachunek w Warszawie, celem pośredniczenia w obrotach pomiędzy wymienioną firmą a jej oddziałem w Warszawie i t. d.

Rozszerzenie obrotów z cukrowniami.

Nawiązane już w poprzednim okresie stosunki z cukrowniami co kilka lat odnawiano na tych samych lub zmienionych, ze względu na rozwój tego przemysłu, warunkach. Oprócz tego Bank wszedł w kontakt z całym szeregiem nowych cukrowni, że wymienimy: spółkę udziałową Model, tow. akc. fabryki cukru i rafinerji Leonów, fabryki Ciechanów, Hermanów, Łyszkowice i inne. Główne umowy Banku z fabrykami cukru sprowadzały się, jak i w poprzednim okresie, do tego, że Bank przenosił z cukrowni produkcję ich do swoich składów, zajmował się sprzedażą komisową, a cukrowniom udzielał zaliczeń na prowadzenie bieżącej kampanji. Celem skuteczniejszej sprzedaży wziętego w komis cukru, Bank oddawał go stałym swym odbiorcom na kredyt, przyczem dzielił tych odbiorców na dwie kategorje, a mianowicie na odbiorców bezpośrednich, którzy otrzymywali wyższy kredyt, i na odbiorców pośrednich (dostarczających towar głównym odbiorcom), którym wyznaczano kredyt niższy. W każdym razie Bank trzymał się zawsze zasady, by cukier był wydawany tylko osobom, stale zajmującym się handlem cukru. Żeby ujednostajnić operacje, Rada powierzyła komisową sprzedaż cukru ówczesnemu prokurentowi Banku, Wojciechowi Sawickiemu, późniejszemu wieloletniemu dyrektorowi Banku Handlowego.

Zaliczenia, udzielane cukrowniom na prowadzenie kampanji, zabezpieczał sobie Bank na towarze, na wekslach a także na hipotekach. Jakkolwiek na ogół operacje cukrowe rozwijały się prawidłowo i były źródłem dużego dochodu, to jednak zdarzały się nieraz nieuniknione straty. Krytyczny moment przeżywał Bank z cukrownią Leonów, gdy ona, nie będąc w stanie zapłacić rządowi akcyzy, zaproponowała Bankowi przejęcie jej flotylli transportowej wzamian za uiszczenie podatku. Bankowi nie pozostało nic innego, jak propozycję przyjąć, gdyż nieopłacenie akcyzy groziło likwidacją przedsiębiorstwa, które jednak później popadło znów w ruinę. Już ze względu na ówczesny stan interesów z Leonowem wice-prezes Rady, Juljusz Wertheim, przeprowadził wtedy projekt, aby Bank, za pośrednictwem odpowiednich korespondentów, był stale informowany o materjalnem położeniu dłużników a w szczególności o zmianach, jakieby zachodziły w wartości majątków, zabezpieczających należność Banku. Specjalną przytem uwagę polecono zwracać na sprzedaże a względnie wycinanie lasów w majątkach, stanowiących gwarancję Banku.

Wzrost kredytów i uwzględnianie interesów społecznych.

Obok opisanych operacji Bank zajmował się na szerszą skalę inkasem listów frachtowych na towary, wysyłane z Cesarstwa do Królestwa i przeciwnie, zwłaszcza zaś na transporty zamorskie przez Odesę. Inkasował Bank frachty i konosamenty na zboże, ryż, herbatę, ryby, kawior i podobne produkty. Udzielał zaliczeń na frachty, przez co bardzo ułatwiał obroty kupcom mniej zasobnym, a solidnym. Wogóle, dzięki znacznym zapasom gotówki, mógł stosować wysokie kredyty, biorąc więcej pod uwagę rozmiary obrotów, niż zyski na poszczególnych operacjach. Bank wszedł zarazem w tryb takich interesów, które uwzględniały korzyści społeczno-gospodarcze kraju.

Udział w finansowaniu pożyczek komunalnych i kolejowych.

Z większych operacji finansowych, jakie Bank dokonał w tym okresie, zasługuje na wzmiankę: zapisanie się na rub 1,000,000 (rok 1884) pożyczki m. Warszawy, wzięcie udziału w konwersji obligacji 5% Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej na 4% (rok 1889), zakupienie znacznej ilości obligacji

Dróg Żelaznych Południowo-Zachodnich, udział w 4% Pożyczce Rosyjskiej Wewnętrznej (na sumę rub. 7,000,000, z tego 5 miljonów w Petersburgu, a 2 miljony w Warszawie). Nadto Bank pospołu z domem bankowym H. Wawelberg wprowadził do ceduły giełdy petersburskiej listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Personalja.

Co się tyczy władz Banku w tym okresie, to jak już wiemy, po śmierci Leopolda Kronenberga i Józefa hr. Zamoyskiego prezesem został Juljusz Wertheim, wice-prezesami dr. Stanisław Kronenberg i Henryk Natanson. W r. 1881 Juljusz Wertheim zrzekł się stanowiska prezesa, na które powołano d-ra Stanisława Kronenberga, spełniającego te obowiązki do r. 1888, t. j. do chwili choroby, która zniewoliła go do złożenia mandatu. Wówczas obrano na prezesa Leopolda Kronenberga syna, dotychczasowego prezesa Rady. Wice-prezesami byli do końca okresu Juljusz Wertheim i Henryk Natanson.

W dyrekcji zaszły w tym czasie również zmiany. Karol Deike, który od r. 1878 był już wice-dyrektorem, w r. 1882 został dyrektorem, a w r. 1888 wszedł nadto do Rady. W r. 1890 dotychczasowy prokurent Banku, Wojciech Sawicki, mianowany został wice-dyrektorem.

W oddziale petersburskim po usunięciu Tichanowa, przez dwa lata wice-dyrektorem był Wilhelm Jacobson. Po ustąpieniu Jacobsona, Rada powierzyła zarząd filji swemu członkowi Stanisławowi Lud. Kronenbergowi, zaś w r. 1882 stanowisko dyrektora objął Eugeniusz Koniar, który sprawował je do r. 1889. Po jego wyjściu, stanowisko dyrektora powierzono Eugenjuszowi Zielińskiemu, dawniejszemu głównemu buchalterowi Banku.

Ograniczenia obrotów w filji petersburskiej.

Skutkiem określonej już powyżej polityki Banku obroty oddziału petersburskiego zmalały w tym okresie blizko trzykrotnie. Ogólny obrót mianowicie w r. 1878 wynosił rub. 450,320,501.59, gdy w r. 1890 — tylko rub. 147,570,186.60. A że równocześnie obrót w Warszawie wzmógł się w tym czasie i osiągnął w r. 1890 sumę rub. 539,094,037.62 (a więc przewyższał kilkakrotnie obrót w oddziale), stosunek centrali do oddziału był tem samem unormowany i nie nastręczał już niepokojów. Taki sam mniej więcej stosunek zachodził pomiędzy rezultatami na innych rachunkach w oddziale petersburskim. W r. 1878 wpływy na rachunkach przekazowych wyniosły (w okrągłych liczbach) 39 miljonów rub., w r. 1890 zaś — 8 miljonów rub., weksli w walucie krajowej zdyskontowano w Petersburgu w r. 1878 w sumie 8½ miljona rub., gdy w r. 1890 tylko 4½ miljona rub., weksli obcych zdyskontowano w r. 1878 za 16 miljonów rub., w r. 1890 niespełna za 3½ miljona rub., obroty na rachunkach bieżących z korespondentami zmalały z 66 mil. rub. (1878) do 21 millonów rub. (w r. 1890). Lecz najjaskrawszą różnicę wykazał rachunek kapitałów, złożonych na lokację, bo gdy w r. 1878 wpłacono na ten rachunek rub. 46,300 (wobec rub. 6,340,132.13 w r. 1874), to suma kapitałów, wpłaconych na lokację w r. 1890, wyniosła zaledwie rub. 1,500.

Wyniki obrotów w centrali.

Wszystkie wyżej wymienione rachunki w centrali wykazywały natomiast bardzo duży wzrost operacji, dzięki czemu, jak już powiedzieliśmy na początku, ogólne obroty centrali i oddziału mogły się na dotychczasowym poziomie utrzymać. Również dzięki pomyślnemu rozwojowi centrali można było rok rocznie wydzielać sporą dywidendę, która się wahała między 8% a 10%, raz tylko w r. 1886 wynosząc 7%. O doskonałem prosperowaniu instytucji świadczył najlepiej równomierny i stały wzrost kapitału rezerwowego. Zaraz po założeniu Banku kapitał rezerwowy wynosił rub. 4,581.65, w r. 1873 wzrósł do rub. 282,598.92, w r. 1878 dosięgnął prawie pół miljona rub., a w r. 1890 przekroczył już rub 1,300,000. Rzecz prosta, że z ogólnym rozwojem Banku i ze wzrastającą drożyzną musiały się też podnieść i koszta handlowe, które podniosły się z rub. 221,977.95 (r. 1878) do r. 313,243.34 (r. 1890).

Dwudziestolecie Banku Handlowego w Warszawie.

W dniu 15 lipca 1890 r. Bank Handlowy obchodził dwudziestolecie swojej działalności. Z powodu tego pierwszego jubileuszu ogólne zebranie akcjonarjuszów zatwierdziło wniosek Rady, ażeby urzędnikom i oficjalistom Banku, którzy pracowali 20 lat w instytucji, wypłacić tytułem jednorazowego wynagrodzenia pensję roczną. Przy okazji wspomnimy o istniejącej już podówczas „Kasie Przezorności i Pomocy osób, pracujących w Banku Handlowym w Warszawie". Kasa ta świadczyła wymownie o tem, że Rada miała odrazu na uwadze troskę o interesy materjalne pracowników Banku. Już od r. 1873

Kasa Przezorności urzędników.

istniała na skutek prywatnej inicjatywy Kasa Oszczędnościowo-Pożyczkowa urzędników Banku Handlowego, do której składali oni oszczędności, wzamian za co mieli prawo zaciągania bezprocentowych pożyczek. W końcu r. 1876 majątek wzmiankowanej Kasy wynosił rub. 9,638.86. Pożyczek udzielono w tym czasie ogółem rub. 22,104.61. Ponieważ jednak instytucja ta nie mogła

w całej rozciągłości sprostać wzrastającym wciąż potrzebom, a brak funduszów często dawał się odczuwać, Rada postanowiła przyczynić się ze swej strony do polepszenia bytu pracowników Banku. W tym celu opracowano w r. 1877 ustawę „Kasy Przezorności i pomocy osób pracujących w Banku Handlowym w Warszawie", która w następnym zaraz roku zaczęła działać. Wytyczne Kasy Przezorności są następujące: Jest ona instytucją poniekąd samorządową, zostającą tylko pod zwierzchnictwem Rady Banku. Uczestnik Kasy (każdy pracownik Banku Handlowego) obowiązany jest wnosić do niej 6% od sum, jakie w Banku pobiera. Bank ze swej strony obowiązany jest składać do tejże Kasy 6% od wszelkich sum, wypłacanych urzędnikom. Uczestnik Kasy ma prawo przy opuszczeniu Banku otrzymania sumy, jaka się utworzyła z jego wniosków z doliczeniem procentów, które w tym czasie narosły. Oprócz tego ustępujący uczestnik Kasy otrzymuje:

Kasa Przezorności i Pomocy dla osób pracujących w Banku.

po latach 10 — 50%
„ „ 12 — 60%
„ „ 14 — 70%
„ „ 16 — 80%
„ „ 18 — 90%
„ „ 20 — całość

sumy, powstałej z wniosków Banku. Wdowa po uczestniku dzieli w połowie z dziećmi to wszystko, do czego nieboszczyk miałby prawo. Pierwszym przewodniczącym Kasy był wice-prezes Rady, Henryk Natanson, główny orędownik tej instytucji. Zasoby Kasy Przezorności wynosiły w końcu pierwszego roku jej istnienia (r. 1878) na rachunku „Funduszu A" (wnioski uczestników) rub. 9,737.49, na rachunku „Funduszu B" (wnioski Banku) rub. 12,051.72. Fundusze Kasy szybko wzrastały i wyniosły 10 lat później t. j. w r. 1888 — rub. 56,508.07 i rub. 68,385.82 na odpowiednich rachunkach. Przy założeniu Kasa Przezorności liczyła 51 członków, w końcu r. 1884 — 70. Urzędnikom, którzy w tym czasie ustąpili z Banku w liczbie 34, Kasa wypłaciła rub. 14,286. Początkowo Kasa obejmowała tylko pracowników centrali, na skutek zaś podania urzędników petersburskich, w r. 1888 rozciągnięto jej działalność także i na oddział. Kasa Przezorności i Pomocy, istniejąca po dziś dzień, oddawała stale znaczne usługi pracownikom Banku.

*

* *

W okresie swego pierwszego jubileuszu Bank Handlowy mógł już z chlubą stwierdzić, że dwudziestoletni przeciąg czasu był dostateczny, żeby zorganizować instytucję, zaskarbić dla niej zaufanie publiczności, rozszerzyć działalność na nowe pola pracy i przysłużyć się gospodarstwu narodowemu.

Charakterystyka okresu dwudziestoletniego.

IV. 1891 — 1900.

Można powiedzieć, że pierwsze dwudziestolecie Banku było okresem, w którym umacniały się tak samo podstawy tej instytucji kredytowej, jak całego nowego rozwoju gospodarczego w kraju. Od r. 1870 datuje przetwarzanie się form ekonomicznych Królestwa ku ustrojom wydoskonalonym, tętni żywszy ruch przedsiębiorczości przemysłowej i rozpoczyna się protekcjonizm celny w Rosji, który rozbudził siły społeczno-gospodarcze również i u nas. Przytem po wojnie prusko-francuskiej w r. 1871 odbyła się przebudowa struktury gospodarczej w sąsiednich Niemczech, co miało wpływ na ożywienie się naszego handlu. Silniejsze jeszcze pulsowanie ekonomiczne przejawia się u nas po r. 1877, gdy w Rosji zaprowadzono cła w złocie, które znacznie podniosły ochronę przemysłu. Od tego czasu rośnie nasz przemysł w stopniu wzmożonym. Około r. 1890 siły gospodarcze znajdują się w stanie wyjątkowej prężności.

Nowe tendencje rozwojowe kraju.

Bank Handlowy musiał warunki swego bytu przystosować ku tym nowym tendencjom rozwojowym. Był to tem większy obowiązek, że już w r. 1885 rząd przeciął istnienie Banku Polskiego, tej centralnej krajowej instytucji, która nawet w ostatnim, już bardzo ograniczonym co do swej działalności, okresie troszczyła się jeszcze o interesy gospodarstwa narodowego. Gdy nie stało tej centrali, pokaźna część jej puścizny z natury rzeczy spadła na barki Banku Handlowego w Warszawie. Dlatego okres 10-lecia od r. 1891 — 1900 był niejako nową próbą uzdolnień Banku Handlowego do przodującej roli w akcji kredytowej kraju. Historja tego dziesięciolecia przekonywa, że Bank Handlowy umiejętnie wywiązywał się z tych zadań.

Po zamknięciu Banku Polskiego.

Zaznaczymy tu jeszcze, że naogół nasze instytucje kredytowe nie były zorganizowane na miarę rosnącej wytwórczości. W końcu r. 1899 cztery akcyjne Banki w Królestwie miały 21 mil. rub. kapitału zakładowego i 8,7 mil. rezerwowego. Z tego na Bank Handlowy przypadało wtedy 12 mil. rub. kapitału zakładowego i $5^1/_2$ mil. rub. rezerwowego. Należy dodać, że około tego czasu wartość produkcji fabrycznej w Królestwie czyniła już 400 — 500 mil. rub. w Królestwie, gdy wartość jej w r. 1871 obliczano zaledwie na 66,7 mil., zaś w r. 1874 na 93 mil. Przy takim wzroście przemysłu zadania kredytu handlowo-przemysłowego wyjątkowo się spotęgowały. Bank Handlowy w Warszawie wczuł się odrazu w prąd czasu i stopniowo przygotowywał się do tej roli odpowiedzialnej.

Ogólny stosunek banków w Królestwie do rozwoju gospodarczego.

Ostatnia więc dekada wieku dziewiętnastego zaznaczyła się w dziejach Banku poważnemi posunięciami w rozwoju instytucji. Bank dwukrotnie powiększył w tym czasie kapitał akcyjny i założył szereg oddziałów na prowincji. Dla sprostania wzmagającym się potrzebom gospodarczym, dotychczasowy kapitał zakładowy w wysokości 6 mil. rubli żadną już miarą nie mógł wystarczyć. Wskutek tego Bank postanowił powiększyć kapitał narazie o 3 mil. do 9 mil. rub.

Nowa emisja 3 mil. rub.

Zwołane w tym celu nadzwyczajne zebranie 15 lutego w r. 1894 uchwaliło powiększenie kapitału akcyjnego do 9 mil. rub. przez wypuszczenie 12,000 sztuk 250 rublowych akcji V emisji z warunkiem, że każdy posiadacz dwóch akcji poprzedniej emisji ma prawo otrzymać I akcję V emisji za wpłatą rub. 333, z których rub. 250, zalicza się na kapitał zakładowy, a 83 rub. na rezerwowy. Decyzja ministra finansów, zatwierdzająca tę uchwałę, zapadła 22 marca tegoż roku. Wówczas Rada ustanowiła pierwszy wniosek w kwocie rub. 183, — z których 100 rub. na kapitał, rub. 83, — na fundusz rezerwowy na 15 maja tego roku, drugi zaś wniosek w kwocie rub. 150 — na 31 grudnia tegoż roku. Wnioski te pod koniec roku wpłynęły z wyjątkiem drobnej sumy. Na skutek tej nowej emisji fundusz rezerwowy, po potrąceniu kosztów wypuszczenia akcji, powiększył się do sumy rub. 2,833,992.36.

Dotychczasowa działalność Bankuześrodkowywała się głównie w Warszawie. Oddział petersburski pośredniczył tylko w obrotach Królestwa z Cesarstwem. Z powstaniem jednak ważnych centrów przemysłowo-fabrycznych w większych miastach kraju, Bank postanowił utrwalić wpływy

na prowincji przez otworzenie kilku filji w najbardziej uprzemysłowionych środowiskach. Jasnem stało się bowiem, że agenci, którymi Bank posiłkował się poza Warszawą, nie mogli podołać tej roli, wobec wzrastających potrzeb gospodarczych. Narazie Rada upatrzyła sobie dwa znaczniejsze ośrodki przemysłowo-handlowe: Łódź i Sosnowiec i uzyskała upoważnienie od nadzwyczajnego zebrania, zwołanego w dn. 12 listopada 1894 r., na założenie oddziałów w tych miastach. Na temże zebraniu upoważniono Radę do otwierania w przyszłości nowych oddziałów bez każdorazowych uchwał.

Nowe filje w Łodzi i Sosnowcu.

W dniu 11 lutego 1895 r. otwarto oddział łódzki. Znamienny jest szczegół, że Rada już w r. 1883, a więc dwanaście lat wcześniej, zastanawiała się nad założeniem filji w Łodzi, co jednak wówczas nie doszło do skutku. Na dyrektora nowego oddziału powołano Zygmunta Wainreba, na wice-dyrektora — Ludwika Reinekego; urzędników przyjęto dwudziestu. Etat na r. 1896 oznaczono na rub. 48,950. W kilka miesięcy po otwarciu oddziału w Łodzi, zaczęła działać filja sosnowiecka z dyrektorem Józefem Marchwickim, a od r. 1896 — z Adolfem Józefem Rosengartenem na czele. Etat oddziału określono na rub. 15,150 rocznie. Obie filje rozwinęły się szybko, zwłaszcza łódzka. Obroty jej wyniosły w końcu r. 1895, a więc w niespełna 11-miesięcznej działalności — rub. 54,639,692.15. Na sumę powyższą składały się przeważnie pozycje, pochodzące z dyskonta weksli, kupna i sprzedaży waluty zagranicznej oraz z operacji kredytowo - komisowych z miejscowymi klijentami. Jedną z głównych form kredytu filji było udzielanie fabrykantom łódzkim pożyczek pod zastaw wełny i bawełny surowej, które przechowywano w składach większych domów ekspedycyjnych wobec braku własnych magazynów. Oddział łódzki nietylko dostarczał środków obrotowych przemysłowi łódzkiemu, ale wpłynął też na ogólną zniżkę stopy procentowej na rynku miejscowym i na jej wyrównanie ze stopą warszawską.

Oddział sosnowiecki rozwijał się wolniej, służąc przeważnie ułatwianiu stosunków instytucji centralnej z liczną klijentelą okręgu dąbrowskiego. Z tego też powodu zakres operacji samodzielnych oddziału był narazie dość ograniczony. W każdym razie, pierwszy rok istnienia filji w Sosnowcu pozwolił pokryć z zysków koszty handlowe. Przy obu oddziałach ustanowiono komitety dyskontowe, na wzór warszawski. Znaczniejsze kredyty przedstawiano Radzie Banku do zatwierdzenia.

Przez ustanowienie dwóch nowych oddziałów wpływy Banku w kraju wzmogły się. Przeniesienie punktu ciężkości z cesarstwa na Królestwo, jako rezultat dążeń kierowników Banku, uwidoczniło się dobitnie w następującem cyfrowem zestawieniu: Łączny wzrost obrotów w oddziałach łódzkim i sosnowieckim za rok 1896 wyniósł około 86 mil. rub., gdy takiż obrót w Petersburgu zmniejszył się w tym czasie o 138 mil. rub.

Filja w Częstochowie.

Agentura w Będzinie.

W dniu 11 września 1897 r. powstaje filja w Częstochowie. Dyrektorem mianowano Henryka Szampaniera, późniejszego wieloletniego dyrektora oddziału w Petersburgu, a obecnie jednego z dyrektorów w Warszawie. W dniu 1 stycznia 1898 r. otwarto agenturę w Będzinie. Powstanie jej wywołane było tą okolicznością, że oddział sosnowiecki otrzymywał częste polecenia inkasowania weksli i listów frachtowych na Będzin, które zmuszony był powierzać prywatnym domom bankierskim, pobierającym znaczne prowizje. Agentura w Będzinie zależna pozostała bezpośrednio od oddziału w Sosnowcu. Zadania jej polegały na inkasowaniu dokumentów pieniężnych, wypłacie przekazów oraz kupnie i sprzedaży monet zagranicznych. Uproszczona organizacja zasadzała się z początku na tem, że specjalnie delegowany urzędnik oddziału sosnowieckiego codziennie dojeżdżał do Będzina, gdzie załatwiał bieżące sprawy. Na utrzymanie agentury przeznaczył Bank skromną sumę rub. 1,200 rocznie.

Filja w Lublinie i w Kaliszu.

W tymże roku 1898 otwarto jeszcze dwa oddziały, a mianowicie w Lublinie dn. 14 czerwca i w Kaliszu dn. 22 listopada. Zarządzającym pierwszego został Szymon Tadeusz Piotrowski, drugiego — Bolesław Ebert.

Dalsza zwyżka kapitału o 3 mil. (do 12 mil. rub.)

Znaczny wzrost obrotów Banku musiał pociągnąć za sobą dalsze podniesienie kapitału zakładowego To też w dniu 21 maja 1898 r. na nadzwyczajnem ogólnem zebraniu uchwalono wniosek o podwyższenie kapitału zakładowego znowu o 3 mil. rub. (do 12 mil. rub.) przez wypuszczenie 12,000 sztuk akcji VI em., przyczem oznaczono kurs emisyjny na rub. 425 z przeznaczeniem rub. 250 na kapitał zakładowy a rub. 175 na fundusz rezerwowy. Rada oznaczyła pierwszy wniosek w kwocie rub. 150, z których rub. 100 na kapitał zakładowy a rub. 50 na rezerwowy — na 30 czerwca tegoż roku, zaś wniosek drugi w kwocie rub. 275, z czego rub. 150 na kapitał zakladowy a rub. 125 na

rezerwowy — na 31 grudnia tegoż roku. Z końcem roku wpłata na akcje została prawie całkowicie uiszczona. Na skutek nowej emisji fundusz rezerwowy powiększył się do 5,517,974.43.

Na temże zebraniu nadzwyczajnem oraz na drugiem, odbytem 13 sierpnia 1898 r., uchwalono zmianę niektórych paragrafów ustawy. Między innemi wprowadzono nowy przepis, że, gdy fundusz rezerwowy dosięgnie $^1/_3$ kapitału zakładowego, procent od tego funduszu — może być obrócony na dywidendę. Ponieważ fundusz z końcem tego roku przekroczył $^1/_3$ kapitału zakładowego, przeto na wniosek Rady zebranie uchwaliło, by dochód od tego funduszu w sumie rub. 163,317.91 dołączyć do zysków.

Co się tyczy obrotów Banku, to, w przeciwieństwie do poprzedniego okresu, w którym rezultaty roczne wahały się około jednej i tej samej sumy, w tym czasie wzrastały stale i to w szybkiem tempie. Całkowity obrót Banku wyniósł w r. 1891 rub. 811,388,063.47, zaś w r. 1900 rub. 1,835,103,119.89. Nawet w r. 1897 okres przesilenia pieniężnego w Rosji, powstałego wskutek przemiany waluty rosyjskiej na złotą, nie wpłynął na zmniejszenie się obrotów Banku. Wyniosły one bowiem wtedy rub. 1,397,459,800.58 wobec rub. 1,268,849,481.19 z roku poprzedniego. Jedynie zysk czysty wypadł nieco mniejszy, pozwalając jednak na wydzielenie dywidendy w wysokości $9^3/_5\%$ wobec $10^3/_5\%$ w r. 1896. Wynik ten trzeba uważać za pomyślny, gdy się zważy, że, z powodu ogólnej konwersji, w r. 1897 papierów publicznych na niżej procentowe, przez rok cały prawie panowała obfitość gotowizny na rynkach, która pociągała za sobą zmniejszenie stopy procentowej, przez Bank pobieranej, gdy procent, jaki Bank bonifikował od funduszów lokowanych, nie uległ zmianie. Rok 1899 był pierwszym, w którym kapitał Banku, powiększony do dwunastu mil. rub., był czynny przez cały ten okres operacyjny. To też ogólny dochód zwiększył się w tym roku o rub. 370,252.36 w porównaniu z rokiem poprzednim. Dywidenda wyniosła 10%.

Początek przesilenia pieniężnego w r. 1899.

Pod koniec tego okresu, mianowicie około r. 1899, przejawiło się na rynku warszawskim przesilenie pieniężne. Powstało ono pod wpływem kryzysu, wywołanego na rynkach światowych przez wojnę angielsko-transvaalską, która wstrząsnęła bardzo silnie stosunkami gospodarczymi, a osobliwie przemysłowymi we wszystkich niemal krajach kultury. U nas przesilenie dlatego miało przebieg szczególnie zapalny, że dopiero od pierwszych lat dekady ostatniej wieku zeszłego rozwinął się był w Warszawie znaczniejszy handel giełdowy akcjami i doprowadził do nadmiernej spekulacji. Miało to z jednej strony związek z wydatnym w tym czasie wzrostem przemysłu w Królestwie, a z drugiej z ruchem ażiotażowym, który z giełdy petersburskiej przeszczepił się na tutejszą. Przesilenie jednak nie zamknęło się w ramach ściśle giełdowych. Odbiło się na ogólnych stosunksch i udzieliło się tak samo obrotom kredytowym, jak całej przedsiębiorczości. Bank Handlowy w Warszawie, który stronił od wszelkiego ażiotażu, zrazu nie odczuwał zgoła następstw kryzysu. Dłuższe jednak jego trwanie i głębsze spojenie się ze stosunkami ekonomicznymi kraju dało się pośrednio we znaki Bankowi w okresie następnym.

Personalja.

W osobistym składzie kierowników instytucji niewielkie zaszły w tym czasie zmiany. Na czele Rady, jako jej prezes, stoi przez cały ten czas Leopold br. Kronenberg wice-prezesami są Juljusz Wertheim i Henryk Natanson, a po śmierci tego ostatniego, t. j. od r. 1896, Konstanty Górski. Dyrektorem był w tym okresie Karol Deike, wice-dyrektorem Wojciech Sawicki. W r. 1897, po ustąpieniu Adama Szajkiewicza, obowiązki głównego buchaltera powierzono Bogusławowi Heinrichowi, późniejszemu wice-dyrektorowi Banku.

Henryk Natanson

Jak wyżej zaznaczyliśmy, w okresie tym zmarł jeden z wice-prezesów, Henryk Natanson. Trzeba tu ustalić zasługi tego długoletniego współkierownika Banku Handlowego w Warszawie. Należał on do pierwszych założycieli Banku i do najczynniejszych członków Rady od jej powstania, zaś od r. 1878 był wice-prezesem Rady i częstym zastępcą prezesa. Podnieść należy, że był on przewodniczącym „Kasy Przezorności i Pomocy osób, pracujących w Banku Handlowym w Warszawie" i że na tem stanowisku okazywał szczerą troskę o byt personelu pracowniczego Banku.

V. 1901 — 1914.

Charakterystyka okresu 1901 — 1914

Okres piąty, któremu zakreślamy metę do wielkiej wojny wszechświatowej, miał w ogólnych stosunkach gospodarczych i politycznych charakterystykę, pełną przemian i wstrząśnień. Rozpoczął się od wzmożonego przesilenia pieniężnego i przemysłowego, które trwało do r. 1903. Gdy zdawało się, że przesilenie to przemija i że zapowiada się pomyślny zwrot ekonomiczny, w lutym r. 1904 wybuchła wojna rosyjsko-japońska. Rynki, a w tem i rynek warszawski, owładnęła panika. Spotęgowała się ona, gdy pod koniec tego roku przejawiły się pierwsze symptomaty rewolucji.

Gwałtowny wstrząs rewolucyjny dotkliwie podważał i druzgotał podstawy gospodarcze aż do r. 1907. Potem nastał moment likwidacji szkód, przez kraj poniesionych. Wreszcie od r. 1909 do połowy r. 1911 przejawiało się ukojenie i odbywał nawrót ku stosunkom normalnym, a nawet ożywionym. Na wielu polach działalności ekonomicznej zapanowała poprawa i w licznych gałęziach uwydatniły się bardzo pomyślne konjunktury handlowe. Trwało to jednak krótko. W r. 1912 wybuchła wojna turecko-włoska, a później dwie wielkie wojny bałkańskie, które zburzyły tak zwaną równowagę europejską. Nakoniec w r. 1914 rozpętała się wielka katastrofa dziejowa.

Te zmienne i naogół bardzo ujemne zdarzenia nie mogły pozostać bez wpływu na przebieg interesów Banku Handlowego, który zajmował naczelne miejsce w obrotach kredytowych kraju. Jak się jednak przekonamy, Bank w rezultacie przez cały ten okres zwycięsko opanowywał wszelkie trudności.

Położenie w 1901 — 1902.

Już jednak w pierwszych latach kryzysu gospodarczego (r. 1901 — 1902) Bank Handlowy poniósł stosunkowo znaczne straty na przedsiębiorstwach, które wskutek nieprzyjaznych konjunktur okazały się niewypłacalnemi. W wielu wypadkach udało się Bankowi uratować zachwiane zakłady przemysłowe, przez udzielenie im pomocy w najcięższych warunkach. Były jednak również przedsiębiorstwa których już nie zdołano utrzymać. Do takich należały dwa wielkie towarzystwa, mianowicie cukrownia „Leonów" i fabryka stali hr. Broel - Blatera (w Bliżynie). Natomiast zdołał Bank podźwignąć dwa tak znaczne przedsiębiorstwa, jak zakłady kotlarskie i mechaniczne W. Fitzner i K. Gamper oraz związane z nimi zakłady Kramatorskie, które, acz położone na południu Rosji, miały doniosłość dla interesów gospodarczych kraju. W chwili, gdy Towarzystwo W. Fitzner i K. Gamper zachwiało się (r. 1900), było ono dłużne Bankowi około rub. 260,000. Bank z głównymi założycielami utworzył konsorcjum, na rachunek którego prowadzona była przez Bank łączna akcja ratownicza, uwieńczona, jak to oddzielnie wyjaśnimy, pomyślnym rezultatem. Fabryka towarzystwa W. Fitzner i K. Gamper dzięki temu szczęśliwie przetrwała chwile krytyczne. Głównym kierownikiem interesów tej fabryki był, z ramienia Banku Handlowego, członek Rady Banku, Wilhelm Wellisch. (Szczegółową charakterystykę stosunku Banku Handlowego do towarzystw. W. Fitzner i K. Gamper oraz Kramatorskiego przytaczamy w rozdziale, poświęconym stosunkowi Banku do przemysłu). Jeśli weźmiemy pod uwagę, że upadek wielkiego zakładu pociąga za sobą ruinę całego szeregu przedsiębiorstw, z niem związanych to jeszcze bardziej uwydatni się znaczenie akcji ratowniczej, przeprowadzonej przez Bank Handlowy.

Jako objaw nieodłączny od przesilenia przemysłowego, dał się też odczuć silny spadek kursów papierów publicznych, skutkiem czego Bank, będąc właścicielem sum znacznych w tych papierach, poniósł dotkliwe straty.

Jeżeli Bank Handlowy wyszedł z tego kryzysu obronną ręką, przypisać to należy przezorności, stale przestrzeganej. Bank rok rocznie odpisywał na straty sumy bardzo poważne. Tak więc w r. 1901 odpisano z zysków na rezerwę rub. 709,200.09, przez co dywidenda wypadła w tym roku stosunkowo niska, mianowicie 7%. Mimo jednak kryzys i połączone z nim straty, obroty

Banku, zarówno w Warszawie, jak i w oddziałach stale wzrastały, osiągając w r. 1901 łącznie blizko dwa miljardy rubli.

*

*   *

W tym czasie zaszły zmiany w wice-prezydjum Rady Banku. Obaj wice-prezesowie, Juljusz Wertheim i Konstanty Górski, zmarli w r. 1901. Na wice-prezesów wybrano Stanisława Bruna i Kazimierza Natansona.

Juljusz Wertheim

Należy w tem miejscu poświęcić wspomnienie działalności i zasługom Juljusza Wertheima,[1]) który przez ten 32-letni okres istnienia Banku pracą usilną, wydatną inteligencją i wytrawnem doświadczeniem na polu przemysłowo-handlowem znaczny niósł Bankowi pożytek i pozostawił trwały ślad swego trudu we wszystkich dziedzinach instytucji. On to z Antonim Nagórnym był, jak wiemy, współredaktorem pierwszej ustawy, on zabiegał o jej zatwierdzenie i przystosowanie do życia, on, jako pierwszy wice-prezes w okresie założycielskim, był głównym przewodnikiem Banku, a potem między rokiem 1879 a 1881 prezesem. Według jego wskazówek zaprowadzono całą rachunkowość bankową. W archiwum Banku spoczywają olbrzymie foljanty własnoręcznych memorjałów i zapisek Wertheima, świadczące o jego bezustannej czynności i czujności, o jego trafnym sądzie, a nadto o jego dążeniu do ciągłych ulepszeń. Była to praca często pedantyczna, zawsze jednak objektywnie płodna, nietylko dla interesów instytucji, ale tak samo dla ogólnego rozwoju stosunków ekonomicznych. Zmiany w ustawie Banku, wytykanie mu nowych dróg działalności, kojarzenie jej z postępami handlu i przemysłu — wszystko to w znacznej mierze płynęło z osobistego działania Wertheima.

Obok Leopolda Kronenberga, ojca, był on najzasłużeńszym organizatorem i krzewicielem rozwoju Banku Handlowego w okresach aż do końca w. z.

Konstanty Górski.

W tymże roku zmarł drugi wice-prezes Rady, ś. p. Konstanty Górski, były referendarz Rady Stanu Królestwa Polskiego, a następnie dyrektor Warszawskiego Towarzystwa od Ognia. Zasłużony obywatel kraju, pochodzący ze znanej rodziny ziemiańskiej, która wydatną rolę grała w działalności społecznej, syn generała Wojsk Polskich, po złożeniu ważnego urzędu, który piastował, poświęcił się działalności ekonomicznej i pracą swoją oraz radą wspierał również Bank Handlowy przez kilka lat współkierownictwa tą instytucją.

*

*   *

Lata 1902 — 1903.

Rok 1902 i pierwsza połowa r. 1903 nie przyniosły zmiany na lepsze w życiu gospodarczem. Bank Handlowy, kierując się względami ostrożności, znów odpisał znaczne sumy na straty. Razem odpisania i rezerwy wyniosły w r. 1902 rub. 646,723.84. Po potrąceniu tych sum pozostało jeszcze

---

[1]) Juljusz Wertheim urodził się w Warszawie w r. 1818. Kształcił się najpierw w liceum Lindego, a, gdy podczas rewolucji 1831 r. nastąpiła tu przerwa w wykładach, pobierał nauki w Dreznie. Praktykę handlową odbywał w Hamburgu. Powróciwszy do kraju w r. 1839, w rok później, jako zaledwie 22-letni młodzieniec, wstąpił do słynnego podówczas domu handlowego Piotra Steinkellera i niebawem objął kierownictwo rozległych przedsiębiorstw tego pioniera przemysłu. Po likwidacji interesów Steinkellera Wertheim wybrany został na agenta przysięgłego giełdy warszawskiej. W r. 1856 zakłada własny dom handlowy bankiersko-towarowy. Gdy produkcja cukrowa zaczęła przewyższać popyt w granicach Królestwa, Wertheim w r. 1860 wysyła pierwsze wielkie partje cukru do Petersburga i Moskwy, utorowawszy w ten sposób zbyt do Rosji polskiemu przemysłowi cukrowniczemu. Gdy wybuchło powstanie r. 1863, z powodu udziału w tym ruchu wyzwoleńczym, zmuszony był opuścić kraj. Po powrocie nakreślał, wraz innymi działaczami przemysłowymi, plany ekonomicznej odbudowy kraju. Przy jego współudziale powstaje szereg instytucji i przedsiębiorstw, że wymienimy: Bank Handlowy w Warszawie, Towarzystwo Kredytowe m. Warszawy, Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru, Towarzystwo Ubezpieczeń życiowych „Przezorność" i wiele innych. W r. 1886, gdy wybuchł kryzys w przemyśle cukrowym, był jednym z głównych organizatorów konwencji, opartej na uregulowaniu cen na rynkach wewnętrznych oraz na obowiązkowym wywozie nadmiarów zagranicę.

Należał Wertheim do tego pokolenia przemysłowców, które w owym czasie organizowało przedsiębiorczość krajową i był wśród nich jednym z najenergiczniejszych pracowników. Dnia 8 kwietnia 1901 r. życie zakończył.

do dyspozycji akcjonarjuszów rub. 1,065,134.31, z czego wyznaczono dywidendy 8%. Dopiero pod koniec r. 1903 przesilenie zaczęło powoli ustępować, szczególnie zaś dało się to odczuć w przemyśle żelaznym. To też obroty Banku wzmogły się bardzo w tym roku, a dywidenda podniosła się do $8^2/_5$%.

Niedługo jednak trwał okres poprawy w stosunkach gospodarczych, gdyż w początku r. 1904 wybuchła wojna rosyjsko-japońska, która na nowo zachwiała życiem ekonomicznem Rosji, a tem samem Królestwa. Wojna ujemnie odbiła się przedewszystkiem na mniejszych przemysłowcach, kupcach i bankierach, którzy nie mogli przetrwać jej wstrząśnień. Straty Banku pochodziły przeważnie z nieuiszczonych, stosunkowo niewielkich zresztą sum, jakie się Bankowi od tych mniejszych przedsiębiorstw należały, a także z różnicy kursów na papierach procentowych, w których Bank lokował fundusz rezerwowy. Lata rewolucyjne.

Po zakończeniu wojny wybuchła rewolucja. Wstrząśnienia polityczne i społeczne wytrąciły bieg interesów z normalnej kolei. Przemysł dotkliwie ucierpiał skutkiem strajków. Handel był sparaliżowany, co osłabiło wypłacalność różnych firm. Nastąpiło znaczne obniżenie całego majątku krajowego, zmniejszenie zdolności kredytowej, wycofanie z Rosji i Królestwa kapitałów zagranicznych a nawet wyprawianie tutejszych kapitałow zagranicę. Przytem kraj poniósł pokaźne straty na wekslach rosyjskich, które wciąż wracały z protestami. Kursy papierów spadły.

Powszechny kryzys finansowy musiał siłą rzeczy odbić się na rezultatach operacji Banku. Jeśli Bank był, mimo to, w możności wypłacić akcjonarjuszom w tym tak nienormalnym czasie dywidendę w wysokości 7%, to przypisać to należy przezornemu ocenianiu aktywów w latach oprzednich, jak również nagromadzeniu w tym okresie pokaźnych rezerw.

Następne lata do r. 1908 włącznie stanowiły okres bolesnej likwidacji szkód, przez gospodarstwo krajowe poniesionych. Ruch handlowy i przemysłowy był ciągle słaby, zwłaszcza na prowincji. To też obroty oddziałów uległy w tym okresie znacznej redukcji. W licznych, ważnych gałęziach przemysłu krajowego zapanował zupełny zastój. Ruch budowlany, przerwany od lat paru, zanikł niemal, powodując stagnację w przedsiębiorstwach, z ruchem tym związanych. Okres likwidacji szkód.

Dołączył się tu jeszcze, jako ujemny moment, nieurodzaj w cesarstwie (r. 1908), który pociągnął za sobą zmniejszenie się zbytu na wytwory naszego przemysłu i złą wypłacalność odbiorców. Pod koniec r. 1908 powstały znów zawikłania w polityce międzynarodowej, wskutek wypadków na półwyspie bałkańskim.

Mimo to wszystko, Bank ciągle się rozwijał. Praca biurowa w Banku tak się powiększyła, że w dotychczasowem pomieszczeniu instytucji było za ciasno. Zakupiono wtedy, w r. 1907, sąsiadujący z Bankiem gmach przy ul. hr. Berga (dziś Traugutta) i przerobiono go na biura dodatkowe.

Pewne znamiona ku lepszemu przejawiły się w końcu r. 1908, choć wyraźną poprawę we wszystkich dziedzinach wykazuje dopiero w r. 1909. Przesilenie minęło. Przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe znów odżyły. Odbiło się to na obrotach i zyskach Banku, które pozwoliły na wydzielenie 10% dywidendy. W związku z poprawą stosunków przyjęto w r. 1909 na ogólnem zebraniu akcjonarjuszów pewne zmiany w ustawie, wzorowane na statutach zagranicznych instytucji bankowych. Zmiany te tyczyły się administracji Banku, ogólnych zebrań, komisji rewizyjnej, niektórych operacji Banku itd. Znamiona poprawy w r. 1908 i polepszenia w 1909 r. i 1910.

Jeszcze większa poprawa położenia we wszystkich kierunkach życia ekonomicznego zaznaczyła się w roku następnym.

W r. 1910 ogólne zebranie (odbyte 21 grudnia) zatwierdziło wniosek Rady o powiększenie kapitału zakładowego o 8 mil. rub. Podwyższenie kapitału zostało umotywowane rozszerzeniem sfery interesów i działalności Banku, powiększeniem obrotów oddziałów, całym rozwojem handlu i przemysłu na prowincji oraz mnożącymi się objawami ekspansji banków petersburskich. Radę upoważniono do nowej, 8 miljonowej 7-ej emisji. Emisję przeprowadzono na następujących warunkach: Kurs emisyjny był oznaczony na rub. 390, z czego rub. 250 na kapitał zakładowy, — rub. 126.05 na fundusz rezerwowy, a resztę rub. 13.95, po potrąceniu opłaty stempla i innych kosztów emisyjnych — na specjalną rezerwę. Prawo nabycia akcji służyło przedewszystkiem posiadaczom dawnych akcji w stosunku dwóch nowych za trzy stare. W r. 1910 dywidenda po raz pierwszy wyniosła 12% i utrzymała się na tej wysokości do r. 1913 włącznie. Podwyżka kapitału do 20 mil.

Rok 1911.

Pierwsza połowa r. 1911 miała normalny przebieg interesów, natomiast w drugiej wypłacalność ogólna uległa dość poważnemu zachwianiu. Wynikło to ze wzrostu liczby instytucji kredytowych w Warszawie (po części filji banków rosyjskich) i powiększenia się pomiędzy niemi współzawodnictwa, co powodowało nadmierną wysokość i łatwość kredytu. Wywoływało to straty dla różnych instytucji dyskontowych, a w części też i dla Banku Handlowego.

Z drugiej strony Bank operował w roku tym, jak już wiemy, kapitałem 20,000,000 rub. i, dzięki temu, osiągnął odpowiednio zwiększone zyski. Z zysków w wysokości rub. 3,134,528.31 postanowiono, według stosowanej dotychczas praktyki, odpisać na pokrycie strat i wątpliwych należności rub. 687,390.73. Po innych jeszcze odpisaniach pozostało do rozporządzenia rub. 2,229,707.00, co pozwoliło na wydzielenie dywidendy rub. 30 od akcji pierwszych 6 emisji oraz rub. 16.75 od akcji 7-ej emisji, czyli znów 12% od kapitału zakładowego.

Rok 1912.

W r. 1912 ogólny bieg życia ekonomicznego nie był normalny. Z początku wojna włosko - turecka, a następnie wojna państw bałkańskich z Turcją i powikłania międzynarodowe paraliżowały rozwój życia gospodarczego. Wypłacalność w cesarstwie była niezadowalająca. Ale operacje Banku jeszcze się rozszerzyły. Zysk uczynił rub. 3,456,582,11, dywidenda wyniosła 12%.

Nowe oddziały

Jednocześnie ze stałym wzrostem obrotów przystąpiono do otwarcia nowych oddziałów W r. 1911 założono filje w Zawierciu i Kijowie. W Zawierciu został dyrektorem Aleksander Wolski, w Kijowie Gustaw Wolski (były dyrektor oddziału częstochowskiego). Agentura w Będzinie zamieniona została na samodzielny oddział (z dyrektorem, Stefanem Zdzitowieckim, na czele), co nadało jej większą samodzielność ruchów. W rok później powstała filja we Włocławku, Dyrektorem jej mianowano Franciszka Kryta.

W tymże roku 1912 zawarto umowy z instytucjami berlińskiemi, mianowicie z Dyrekcją Towarzystwa Dyskontowego („Direction der Disconto-Gesellschaft“) oraz z „Narodowym Bankiem dla Niemiec“ („National Bank für Deutschland“) o inkasowanie w powyższych bankach kuponów dywidendowych Banku Handlowego, jak również o prawo składania w nich akcji Banku dla zaświadczeń, celem uczestniczenia w ogólnych zebraniach. Nie mogła bowiem wystarczyć, wobec zwiększonego kapitału zakładowego, jedyna dotychczas upoważniona do tych operacji instytucja bankowa, „Mitteldeutsche Creditbank“. Wspomnieć jeszcze należy, że projekt, który powstał w drugim okresie a tyczył się wprowadzenia akcji Banku Handlowego na giełdę berlińską, został dopiero w tym okresie urzeczywistniony. Konsorcjum, złożone z trzech wyżej wspomnianych banków niemieckich, wprowadziło na giełdę berlińską akcje Banku Handlowego VI i VII emisji.

Rok 1913.

W r. 1913 naprężenie stosunków i obawa nowych powikłań ciążyły w dalszym ciągu nad życiem gospodarczem pomimo zakończenia wojny bałkańskiej. W Królestwie sytuacja komplikowała się skutkiem klęski nieurodzaju. Obroty Banku rozszerzyły się jednak. Zysk podniósł się do rub. 3,503,480.83, dywidenda bezpośrednio przed światową wojną wynosiła 12%.

W ostatnich kilku latach przed wojną obroty Banku, jak zaznaczyliśmy, stale wzrastały. Ilustrują to wymownie następujące cyfry:

Obroty ogólne oraz kapitały, złożone na lokację w Banku Handlowym, wyrażały się w sumach:

Obroty w 1910—1913.

		Obroty ogólne.	Kapitały na lokacji.
za r. 1910	rub.	3,837,885,311.99	17,395,013.90
„ „ 1911	„	4,323,962,897.63	18,046,742.30
„ „ 1912	„	4,856,590,171.77	19,393,262.50
„ „ 1913	„	5,252,100,803.42	21,743,141.02

Ciągły a zarazem tak szybki rozrost Banku skłonił Radę w r. 1914 do zaproponowania akcjonarjuszom dalszej zwyżki kapitału zakładowego o rub. 10 mil., czyli do rub. 30 mil. Zebranie akcjonarjuszów wniosek zatwierdziło, jednak wskutek wybuchu wojny projektu w czyn nie wcielono.

W okresie tym Bank zasilał znacznymi bardzo kredytami przemysł krajowy, oddając mu szczególne usługi w chwilach kryzysów ekonomicznych.

Stosunkowi Banku do przemysłu rodzimego, z osobnem uwzględnieniem przedwojennego okresu, poświęcamy oddzielny rozdział, w którym postaramy się zilustrować dokładniej tę rolę Banku.

W tem miejscu zaznaczymy jeszcze, że Bank Handlowy pozostawał w rozległych stosunkach z całym szeregiem kolei prywatnych w Królestwie Polskiem. Tak więc kolej Warszawsko-Wiedeńska, aż do czasu skupu jej przez rząd rosyjski, lokowała wszystkie swe miljonowe fundusze w Banku Handlowym.

To samo tyczy się drogi żelaznej Fabr. Łódzkiej, kolei dojazdowych, drogi Mareckiej, kolei Piotrków-Sulejów. Wszystkie te towarzystwa przechowywały kapitały swoje w Banku Handlowym, który udzielał im zaliczek i kredytów na rozbudowę lub udoskonalenia techniczne. Również i magistrat m. Warszawy lokował w Banku wszelkie fundusze, powierzał mu finansowanie obligacji oraz często korzystał z jego gwarancji.

Udział Banku w poczynaniach społecznych.

Bank Handlowy od początku swego istnienia brał żywy udział we wszelkich poczynaniach społecznych i dobroczynnych. W miarę rozwoju działalność ta znacznie się rozszerzała, a osobliwie powiększyła się w tym okresie. Dopomaga więc Bank, przez udzielanie dogodnych kredytów, instytucjom o charakterze społeczno-kulturalnym, że wymienimy szkoły handlowe w Warszawie, Łodzi i Lublinie, szkołę Konopczyńskiego, szkołę Mazowiecką, Ognisko w Starej Wsi, Seminarjum w Ursynowie, Filharmonję Warszawską, Wielką Encyklopedję Ilustrowaną, Kasę Pomocy im. dr. J. Mianowskiego i cały szereg innych. Prócz tego Bank ułatwiał gromadzenie składek publicznych, ofiarowując swoje pośrednictwo w ich przyjmowaniu i administrowaniu zebranymi funduszami na cele publiczne. Dotyczyło to, między innemi, pomnika Adama Mickiewicza, Politechniki Warszawskiej, Polskiej Macierzy Szkolnej i t. p. Bank Handlowy oczywiście wspierał również różne przedsięwzięcia i instytucje użyteczności ogólnej ofiarami i stałemi składkami.

*

* *

Stosunek do personelu pracowniczego.

Określiliśmy już stosunek Banku do personelu pracowniczego, wspomniawszy o ustanowieniu Kasy Pomocy dla osób pracujących w Banku. W tym okresie przybyła nowa instytucja, mająca na celu poprawę bytu urzędników. Rada uchwaliła mianowicie opłacać, począwszy od dn. 1 stycznia 1910 r., wpisy szkolne za dzieci pracowników i pracowniczek Banku w instytucji centralnej i oddziałach za naukę, pobieraną w szkołach początkowych, średnich i wyższych, przyczem w razie śmierci pracownika dzieci nie tracą prawa do zapomogi do czasu ukończenia zakładu naukowego.

Kończymy charakterystykę tego okresu wyjaśnieniami, dotyczącemi osobistego składu władz Banku.

Personalja.

Przez cały ten okres na czele Rady stoi Leopold baron Kronenberg, wice-prezesami byli Stanisław Henryk Brun i Kazimierz Natanson do r. 1910, później zaś — Kazimierz Natanson i Karol Strasburger.

Dyrektorem Banku był do zgonu, t. j. do r. 1906, Karol Deike.

Karol Deike.

Karol Deike niemal od początku powstania Banku pracował w jego biurach, posuwał się w tej pracy na ważne stanowiska, prawie równolegle z rozwojem samej instytucji. Należał on do tego pokolenia wychowańców Szkoły Głównej, które hołdowało t. zw. programowi organicznemu i dążyło do skojarzenia wiedzy fachowej z płodną działalnością społeczną. To też, poświęciwszy się zrazu pracy naukowej, jako adjunkt przy katedrze astronomji Szkoły Głównej, gdy zamknięto tę uczelnię bez wahania wszedł na drogę pracy biurowej w Banku, rozumiejąc, że na tem polu można owocnie spożytkować wyższe wykształcenie teoretyczne. W Banku stał się pracownikiem niezwykle gorliwym. Z buchaltera zostaje w r. 1873 zastępcą wice-dyrektora, w r. 1878 wice - dyrektorem, w r. 1882 dyrektorem naczelnym i, pełniąc te obowiązki przez lat 24, jest zarazem w ostatniem dziesięcioleciu członkiem Rady. Należy tu powtórzyć słowa, któremi prezes Banku Leopold bar. Kronenberg uczcił na zebraniu akcjonarjuszów pamięć Deikego:

„Ś. p. Karol Deike pracował dla naszego Banku wytrwale, sumiennie i owocnie. Dążąc do przysporzenia Bankowi jaknajwięcej godziwych zysków, nieboszczyk rozumiał jednak, że roztropne, oględne promieniowanie na zewnątrz, ilekroć tego wymaga dobro krajowego handlu i przemysłu, powinno być obywatelskim obowiązkiem wielkiej instytucji finansowej. Z szeroko pojętem poczuciem tych obowiązków łączył ś. p. Karol Deike prawość i szczerość w czynie i słowie, oraz łagodność w obejściu, co mu jednało serca i uznanie nietylko pracowników, bezpośrednio jego opiece powierzonych, ale i wszystkich, których stosunki łączyły z Bankiem".

Nadmienić trzeba, że Deike, niezależnie od tej działalności i niezależnie od uczestnictwa w całym szeregu instytucji przemysłowych, sprawował rozliczne obowiązki publiczne na niwie społecznej. Przez długi czas był profesorem w Szkole handlowej im. Kronenberga, mając liczny zastęp słuchaczów. Po zamknięciu tej Szkoły należał do początkodawców i głównych organizatorów nowych Szkół kupieckich, w których brał potem bardzo czynny udział w radzie opiekuńczej i w ca-

łem programowem kierownictwie uczelni. Deike był również od początku założenia współkierownikiem i skarbnikiem Kasy Mianowskiego. W Komitecie giełdowym warszawskim pracował z niemniejszym pożytkiem i był w ostatnich latach życia zastępcą prezesa. Radami swemi Deike wspomagał nasze Towarzystwa Kredytowe przy konwersjach. Dzięki jego wpływom i znajomości stosunków finansowych na rynku międzynarodowym przyszła do skutku wielka pożyczka miasta Warszawy, którą Bank Handlowy finansował.

W r. 1906 Deike, mając lat 61, umarł w Meranie, wskutek zapalenia płuc. Dla uczczenia pamięci zmarłego dyrektora ufundowano przy Warszawskiej Szkole Kupieckiej stypendjum im. ś. p. Karola Deikego, z prawem pierwszeństwa dla dzieci urzędników i oficjalistów Banku Handlowego.

Po zgonie Deikego powołano na dyrektora Wojciecha Sawickiego, na jego zaś miejsce — na wice-dyrektora — Bogumiła Heinricha, którego na stanowisku głównego buchaltera zastąpił Zygmunt Makólski przy współpomocy Bronisława Gepnera.

Jubileusz W. Sawickiego.

W tem miejscu zanotować jeszcze trzeba, że w r. 1911 przypadł jubileusz 40-letniej pracy w Banku dyrektora, Wojciecha Sawickiego. Obchód ten został, między innemi, upamiętniony przez utworzenie ze strony Banku funduszu im. W. Sawickiego, w sumie rub. 10,000, na cele naukowo-oświatowe. Prócz tego, z okazji tej rocznicy, powstała przy Banku Kasa Pomocy dla chorych im. W. Sawickiego, którą jubilat poparł pokaźną ofiarą osobistą.

*

* *

Na tem zamykamy opis dziejów Banku w okresie przedwojennym. Ponieważ zdarzenia wojny wywołały zupełny przewrót w stosunkach ekonomicznych, a zarazem wogóle w położeniu instytucji kredytowych, przeto dalszy ciąg tych dziejów, stanowiących odrębną kartę, przytoczymy w osobnym, końcowym dziale. Teraz z kolei przechodzimy do scharakteryzowania działalności Banku Handlowego w dziedzinie przemysłu.

VI. Bank Handlowy a przemysł.

Bank Handlowy od początku swego istnienia starał się przyczyniać do rozwoju przemysłu. Ślady tego znajdujemy już na wstępie działalności Banku, w miarę zaś wzrostu przemysłu spotykamy się z wyraźnymi dowodami bezpośredniego współdziałania temu rozwojowi.

W dawnem Królestwie nie mieliśmy banku akcyjnego, specjalnie przystosowanego do potrzeb przemysłu. Tę rolę spełniał do pewnego czasu Bank Polski. Gdy ta centralna instytucja zawiesiła tę czynność, zanim jeszcze całkowicie istnieć przestała, z wielu stron poruszano konieczność powołania do życia zakładu akcyjnego, któryby miał na celu kredyt przemysłowy. Pracował nad podobnym projektem finansista Jan Bloch, wysuwali pomysły podobne różni ekonomiści. Lecz zarówno trudności, czynione ze strony władz rosyjskich, jak niedostateczna inicjatywa społeczna i zbyt wątła siła kapitału krajowego przeszkodziły urzeczywistnieniu tych planów. Tymczasem przemysł wzmagał się, rósł żywiołowo i przybierał formy coraz bardziej wielko organizacyjne. W tych warunkach kredyt na jego użytek stawał się nieuniknioną koniecznością. Przemysł był w naszem położeniu społecznem i ekonomicznem jedną z najdonioślejszych dziedzin pracy. Nadawał on dawnemu Królestwu nowoczesne kształty gospodarcze, podnosił kulturę, tamował odpływ robotnika zagranicę i wyrównywał bilans handlowy kraju.

Brak banków ściśle przemysłowych.

To też w braku specjalnej organizacji kredytowej musiały się urabiać pomocnicze formy na drogach ubocznych. To zadanie wziął też na siebie Bank Handlowy w Warszawie. Jakkolwiek był on przeważnie bankiem kredytu krótkoterminowego, to jednak, w ocenie wagi przemysłu i jego przemożnego wpływu na cały rozwój ekonomiczny, Bank Handlowy naginał, w miarę rozwoju produkcji krajowej, swoje własne operacje ku interesom przemysłu.

W pierwszem dziesięcioleciu istnienia Banku sumy kredytów otwartych, przeznaczone bezpośrednio dla przedsiębiorstw przemysłowych, nie były wielkie i stosunki ograniczały się przeważnie do tak zwanych „klasycznych", czysto bankowych operacji, jak: otwieranie rachunków przekazowych, kredytów dyskontowych i t. p. W latach 1870 — 1890 większość opierających się o kapitały miejscowe zakładów przemysłowych była finansowana przez prywatne domy bankierskie, a potrzeba kapitału nie była zbyt wielka, przyczem działalność Banku Handlowego rozwijała się, jak wiemy, z początku głównie w Warszawie i w części w Petersburgu.

Formy pierwszych kredytów przemysłowych.

Z przemysłem łódzkim, który zaczął się wydatnie rozwijać w 7-em i 8-em dziesięcioleciu wieku ubiegłego, stosunki Banku były względnie nieznaczne, jakkolwiek Bank Handlowy odrazu zwrócił uwagę na Łódź i nawiązał kontakt z głównymi ówczesnymi fabrykantami.

Z biegiem czasu, w miarę, jak operacje większych domów bankierskich, bądź ustawały zupełnie, bądź znacznie się kurczyły, gdy zlikwidowały się firmy Kronenberga, Blocha, Epsteina i t. p., Bank podejmował się już finansowania całego szeregu przedsiębiorstw.

Samo się przez się rozumie, że, wobec ogólnego rozwoju przemysłu, zwiększać się muszą obroty handlowe przedsiębiorstw przemysłowych, a stąd i obroty pożyczkowe. Stosunki kredytowe przy normalnych, pomyślnych konjukturach w produkcji mają zazwyczaj charakter zwykłego skupu weksli. Natomiast przy pogarszaniu się konjunktur, gdy powstaje chwilowe zatamowanie dopływu gotowizny z odprzedaży i z weksli, zwiększa się potrzeba kredytów otwartych. One bowiem tylko pozwalają przedsiębiorstwom przetrzymać, wśród przesileń, zastój w obrotach. Owóż Bank Handlowy w takich właśnie wypadkach przychodził ze szczególną pomocą przemysłowi. Produkcja nasza, nawet w warunkach swego wydatnego rozwoju, cierpiała skutkiem słabego dopływu kapitałów krajowych do przemysłu. Wyjątek w tym względzie stanowiło tylko cukrownictwo. Taki stan rzeczy był przyczyną niedość mocnego położenia finansowego przedsiębiorstw przemysłowych.

Kredyty otwarte.

Na tem też polegało znaczenie stosowanej szeroko przez Bank Handlowy interwencji kredytowej na rzecz przemysłu. Wobec czysto dyskontowej, po największej części, polityki, prowadzonej przez inne banki, przedsiębiorstwa przemysłowe znajdowały w okresach krytycznych główną pomoc w Banku Handlowym, którego działalność umacniała dziesiątki warsztatów pracy i miljony kapitału w ostatnich dwudziestu kilku latach.

Okresy przesileń.

Działalność Banku pod tym względem była szczególnie ważna w okresach przesileń 1899—1902 1905 — 1907 i 1914 — 1919, kiedy istnienie wielu ognisk pracy zostało dotkliwie podważone. Wówczas kredyt bankowy tył tamą, powstrzymującą nawałnicę. Bank nie stawiał na pierwszym planie celu ratowania za jakąbądź cenę własnych zagrożonych aktywów, nie wypowiadał i nie ograniczał nagle kredytów, a już tembardziej unikał surowych egzekucji należności. Przeciwnie, przychodził z pomocą tym przedsiębiorstwom, których praca zdawała się mieć podstawy zdrowe, a produkcja ważne dla kraju znaczenie.

Można stwierdzić, że w okresach tych przesileń różne gałęzie przemysłu i poszczególne przedsiębiorstwa, oparłszy się o kredyt Banku Handlowego, pokonywały najtrudniejsze przeszkody.

Po raz pierwszy Bank stanął przed koniecznością rozwinięcia większej akcji ratowniczej, gdy w początku XX-go wieku Królestwo, po części pod wpływem niewypłacalności odbiorców rosyjskich, weszło w okres ciężkiego zastoju. Wówczas w położeniu osobliwie krytycznem znalazł się przemysł mechaniczny. Dla braku poparcia upadła jedyna wielka w kraju fabryka maszyn, T-wo Akc. August Repphan, nie będąca klientem Banku, a szukająca pomocy w rozszerzaniu kapitału przez emisję nowych akcji, zbywanych sposobem spekulacyjnym. Natomiast ostały się wielkie zakłady mechaniczne, jak: T-wo Akc. Ortwein i Karasiński, T-wo Rohn, Zieliński i S-ka, T-wo Akc. Fitzner i Gamper i inne.

W ciągu późniejszych przesileń pomoc Banku nie ograniczała się tylko do tych przedsiębiorstw, lecz rozciągała się również na pozostałe wybitniejsze przedsiębiorstwa mechaniczne, jak: Tow. Akc. K. Rudzki i S-ka, T-wo Braci Geisler, Okolski i Patschke, Tow. Wł. Gostyński i S-ka, T-wo udziałowe „Ursus“, T-wo Borman i Szwede, Tow Zakładów Metal. B. Hantke. Tym sposobem pomoc ta objęła prawie wszystkie większe zakłady mechaniczne Królestwa.

Dzięki kredytowi Banku przedsiębiorstwa te nietylko przetrwały kryzys, lecz z roku na rok powiększały wytwórczość i dawały pracę coraz większej liczbie robotników. Jako charakterystyczny przykład sposobów i znaczenia społecznego akcji ratunkowej może służyć krótki rys historji największych w Królestwie zakładów kotlarskich T-wa Akc. W. Fitzner i K. Gamper, ściśle związanych z Bankiem Handlowym.

Tow. W. Fitzner i K. Gamper.

Założony w r. 1880 przez specjalistów kotłowych, Konrada Gampera i W. Fitznera, mały warsztat mechaniczny rozwinął się, dzięki zapobiegliwości obu, a zwłaszcza Gampera (Fitzner wcześnie z firmy wystąpił), tak znacznie, że jest obecnie jedną z największych fabryk kotłów w Europie. W r. 1897 firma „W. Fitzner i K. Gamper“ została zamieniona na towarzystwo akcyjne z kapitałem rub. 3,375,000. W r. 1900 położenie przedsiębiorstwa pogorszyło się, z powodu zmniejszenia obstalunków. Aby zapewnić warsztatom zatrudnienie dostateczne, Gamper zaczął przyjmować zlecenia niezbyt solidne, udzielać długich kredytów, przyjmować spłaty należności akcjami i t. p. W r. 1901 — po śmierci Gampera — towarzystwo znalazło się w krytycznem położeniu, głównie wskutek tego, że Gamper, porwany wirem „gryndérstwa”, unieruchomił przeszło rub. 3,500,000 w budowie Zakładów Kramatorskich na południu Rosji i około rub. 1,000,000 w budowie kilku cukrowni i innych przedsiębiorstw, które, przy nagłym wybuchu przesilenia przemysłowego, stały się niewypłacalnemi. Długi T-wa doszły wówczas do rub. 6,000,000, gdy aktywa wynosiły tylko rub. 3,000,000.

Bank Handlowy był zaangażowany w towarzystwie z tytułu bezpośredniego kredytu na kilkaset tysięcy rubli i znacznych kredytów dyskontowych. Bank wraz z innymi głównymi wierzycielami postanowił podtrzymać Towarzystwo, dlatego, że upadłość firmy „Fitzner i Gamper“ pozbawiłaby pracy około 2,000 pracowników i spowodowałaby upadek licznych przedsiębiorstw i firm polskich, którym T-wo winne było krocie za dostawy. Towarzystwu udzielono moratorjum do końca 1903 r., przyczem Bank Handlowy przejął należności szeregu drobnych wierzycieli, którzy nie mogli lub nie chcieli się zgodzić na odroczenie pretensji, a równocześnie udzielił nowych środków na prowadzenie przedsiębiorstwa.

Jednocześnie główny zarząd sprawami przedsiębiorstwa został powierzony członkowi Rady Banku, ś. p. Wilhelmowi Wellischowi, który w latach 1901 — 1911 reprezentował Bank w znacznej liczbie przedsiębiorstw przemysłowych i był doradcą Banku w sprawach, związanych z przemysłem.

W r. 1905 ostatecznie wyjaśniła się niemożność szybkiego pokrycia starych zobowiązań, zwłaszcza z uwagi na to, że Zakłady Kramatorskie wykazywały olbrzymie straty, a natomiast stwierdrono konieczność zapewnienia T-wu nowych środków dla udoskonalenia technicznego zakładów i umożliwienia powiększenia produkcji. Wówczas dokonana została rekonstrukcja finansowa. Polegała ona na tem, że pierwotny kapitał akcyjny zredukowano z rub. 3,375,000 do rub. 900,000, zmniejszono do połowy szacunek bilansowy akcji Kramatorskich (zredukowanych przy jednoczesnej rekonstrukcji Kramatorskiego Towarzystwa do połowy wartości nominalnej) i umorzono w znacznej części straty bilansowe lat ubiegłych. Wierzyciele zgodzili się na to, aby długi z okresu, poprzedzającego moratorjum, zamieniono al pari na akcje uprzywilejowane, których emitowano w wysokości rub. 4,000,000.

Ze względu na ponowne ciężkie przesilenia po klęsce Rosji w wojnie z Japonją, wyniki lat 1906 — 1909, wprawdzie lepszych, niż poprzednie, były jeszcze niepomyślne. Wtedy Bank dopomógł T-wu przetrwać i ten okres.

Dopiero od r. 1910 nastąpiła znaczna poprawa. Obroty rosły szybko: z rub. 3,500,000 w 1909 r. doszły do przeszło rub. 7,000,000 w r. 1913. W ciągu lat 1910 — 1913 z zysków przekazano na rezerwy i amortyzacje około rub. 1,200,000.

Wobec pomyślnego biegu interesów w 1910 r. Bank dał T-wu środki dla wykonania szeroko zakreślonego planu całkowitej przebudowy fabryk T-wa i radykalnego zmodernizowania urządzeń, które w ciągu kilkunastoletniego ciężkiego okresu nie były ulepszane. Przystąpiono do tego tem śmielej, że jednocześnie T-wo Kramatorskie, którego znaczna część akcji pozostała w posiadaniu T-wa „Fitzner i Gamper", zaczęło wykazywać poważne korzyści i że była pewność osiągnięcia ze sprzedaży tych akcji w odpowiedniej chwili znacznego zysku i potrzebnych środków na spłacenie długów.

Wyniki udoskonaleń technicznych ukazały się szybko. Produkcja wzrastała, koszty zmniejszały się.

Rok 1914 był dla T-wa świetny. Nie ulegało wątpliwości, że rezultaty byłyby znakomite. Nagle wybuch wojny i zajęcie Sosnowca przez Niemców odrazu wszystko powstrzymało. Nastąpiło nowe, najcięższe przesilenie, trwające do chwili, kiedy to piszemy. Tu znowu pomoc Banku umożliwiła utrzymanie przedsiębiorstwa w ruchu, przez co uchronione one zostało od ograbienia przez Niemców w takim stopniu, jak inne przedsiębiorstwa, które musiały wstrzymać całą produkcję,

Tow. zakładów Kramatorskich.

W związku z akcją ratunkową na rzecz T-wa „Fitzner i Gamper" Bank był zmuszony interweniować czynnie w sprawach T-wa Kramatorskich zakładów metalurgicznych, które Gamper zaczął budować na południu Rosji w 1897 r., t. j. prawie w przeddzień wybuchu ciężkiego przesilenia ekonomicznego.

Tu również Bank nie mógł ograniczyć się do czysto mechanicznej roli przez udzielenie kredytu, lecz musiał wziąć w swe ręce gestję T-wa, będącą doskonałym przykładem tego, jakie rezultaty można osiągnąć nawet w niekorzystnych warunkach przy konsekwentnem dążeniu do celu i przy umiejętnej organizacji.

Pomysł budowy zakładów Kramatorskich powstał głównie wskutek tego, że zakłady „Fitznera i Gampera", jako największe przedsiębiorstwo kotlarsko-mechaniczne, prowadziły wykonywanie szeregu ogromnych robót budowlanych dla licznych zakładów metalurgicznych, które w ostatniem dziesięcioleciu wieku XIX powstawały z iście amerykańską szybkością na południu Rosji. Będąc bezpośrednio świadkiem osiąganych przez te zakłady napozór pomyślnych rezultatów i olśniony zawrotną zwyżką kursu akcji tych przedsiębiorstw na giełdach, Gamper postanowił szukać sam szczęścia. Do tego przyczynił się także zasadniczo słuszny motyw stworzenia na południu Rosji zakładów mechanicznych i kotlarskich, któreby dopełniały zakłady Fitznera i Gampera w Sosnowcu i przy łącznej organizacji technicznej umożliwiły lepszą organizację zbytu.

Niestety, w rzeczywistości wszystko to wzięło inny obrót. W chwili ukończenia zasadniczych instalacji rozpoczęło się przesilenie przemysłowe, które zniweczyło nadzieje wielkich zysków. Niezależnie od tego plan konstrukcji zakładów, urzeczywistniony tylko ułamkowo, nie był szczęśliwy. Gamper wybudował dwa wielkie piece dla wyrobu surowca i fabrykę maszyn, a więc urządzenia

dla wytworu pierwszego produktu metalurgji, bez instalacji dla przerobu ich na produkty gotowe i jednocześnie fabrykę dla wyrobów mechanicznych. Ta ostatnia nie była w związku z dotychczasową działalnością fabryk sosnowieckich i tworzyła dział produkcji, bodaj najtrudniejszy i pod względem organizacyjnym wymagający zupełnie innego traktowania, niż złączona z nią fabrykacja czysto metalurgiczna. Wreszcie nie zabezpieczył Gamper przedsiębiorstwu w odpowiednim stopniu niezbędnych materjałów surowych i nie ukończył fabryki w chwili, gdy śmierć go nagle zaskoczyła w Kramatorskiej.

Puścizna po nim była ciężka. Wobec olbrzymich kapitałów polskich, zaangażowanych w Kramatorskiej, Bank Handlowy wespół z kilku innymi wierzycielami postanowił ratować i to przedsiębiorstwo i wziął czynny udział w zarządzie.

Jak u „Fitznera i Gampera", tak i tu kilka lat przesilenia przemysłowego i gwałtownej walki konkurencyjnej, której ofiarami była większość zbudowanych w tym okresie na południu Rosji przedsiębiorstw, wymagało coraz większych nakładów dla pokrycia strat i wydatków, mających na celu częściowe usunięcie luk i wad w urządzeniach. Tu również w r. 1900 doszło do radykalnej rekonstrukcjj finansowej, podczas której kapitał z rub. 7,225,000 zredukowano do połowy a należności obligacyjne zamieniono na akcje. Jednakże i to nie uratowało sytuacji i nie poprawiło rezultatów. Stało się oczywistem, że uzdrowienie może nastąpić jedynie po radykalnem uzupełnieniu podstawy przedsiębiorstwa przez wybudowanie stalowni i walcowni żelaza i po przeprowadzeniu licznych udoskonaleń technicznych. Wymagało to olbrzymich nakładów. Od decyzji Banku zależało, czy doprowadzić przedsiębiorstwo do likwidacji, przy której wprawdzie znaczna część należności byłaby pokryta, lecz przedsiębiorstwo skazane na zagładę i możność sanacji „Fitznera i Gampera" podana w wątpliwość,—czy też wypłacić nowe fundusze. Bank zdecydował się na to ostatnie, bez względu na zawody, doznane w ciągu szeregu lat, — w myśl idei przewodniej podtrzymywania wszelkiemi siłami placówek pracy twórczej.

Członkowi Rady Banku, Wellischowi, udało się pozyskać dla przedsiębiorstwa pierwszorzędną siłę kierowniczą w osobie ś. p. L. Gużewskiego. Stworzono sprężystą organizację, zbudowano w kilka lat olbrzymie zakłady: stalownię, walcownię, 3 wielkie piece, koksownię i fabrykę chemiczną, wreszcie rozszerzono fabrykę maszyn. Zastosowano wszelkie urządzenia do wymagań techniki, zabezpieczono niezbędne materjały z własnych kopalń, powiększono obroty kilkakrotnie i doprowadzono przedsiębiorstwo do stanu kwitnącego. Gdy wiele przedsiębiorstw, budowanych równocześnie z Kramatorską, zupełnie zginęło, Kramatorska przetrwała burzę, dzięki pomocy Banku, spłaciła długi, ostała się nawet w okresie bolszewickim, gdzie była jedynem przedsiębiorstwem, które przez dwa pierwsze lata rewolucji nie przestawało ani na jeden dzień pracować.

W okresie wpływu Banku za zakłady Kramatorskie produkcja surowca tego przedsiębiorstwa wzrosła siedmiokrotnie, liczba robotników z 1000 do 6000, obroty powiększyły się piętnastokrotnie. Inwestycje wyniosły w tym czasie 15 miljonów rubli. Z małej, marnej huty i biednej fabryczki maszyn zakłady rozwinęły się do tego stopnia, że należą obecnie do najnowożytniej urządzonych zakładów metalurgicznych i mechanicznych na południu Rosji.

Zatrzymaliśmy się nad tem przedsiębiorstwem dłużej, gdyż jest to jeden z najcharakterystyczniejszych przykładów ekspansji naszych kapitałów do Rosji. W czasie obecnym, w związku z perturbacjami politycznemi, ogólny bilans ekspansji tej przedstawia się finansowo dla narodu naszego bodaj niezbyt korzystnie, pamiętać jednak należy, że w przeszłości każde z przedsiębiorstw polskich w Rosji było jednocześnie warsztatem pracy setek a często tysięcy Polaków, nieznajdujących w ówczesnych ciężkich warunkach politycznych i ekonomicznych Polski, podzielonej sztucznie na cząstki, dostatecznego pola pracy w kraju.

Stosunek Banku Handlowego do zakładów metalurgicznych i mechanicznych.

Bank Handlowy był w stosunkach kredytowych z całym szeregiem innych jeszcze znacznych przedsiębiorstw metalurgiczno-mechanicznych. Dla lepszego oświetlenia roli, jaką Bank odgrywał w tej gałęzi przemysłu, określimy poniżej ten stosunek Banku do niektórych wydatniejszych zakładów metalowych naszego kraju.

Fabryka machin i odlewów K. Rudzki i S-ka należy do najstarszych przedsiębiorstw w Królestwie. Powstała ona w r. 1858, jako spółka prywatna; w r. 1893 zawiązało się towarzystwo akcyjne z kapitałem rub. 600,000, który stopniowo podwyższono do rub. 4,000,000. Początek stosunków z Bankiem Handlowym datuje od chwili likwidacji domu bankowego Leopolda Kronenberga.

Z poważniejszych przedsięwzięć tego towarzystwa Bank współdziałał finansowo przy budowach: hal Mirowskich w Warszawie, mostu Ks. Poniatowskiego i wiaduktu, mostu Piotra Wielkiego w Petersburgu, mostu przez rzekę Amur i innych.

Towarzystwo akcyjne zakładów mechanicznych Bormann, Szwede i S-ka, założone w r. 1875 w formie spółki prywatnej, przeszło w r. 1900 na własność towarzystwa akcyjnego z kapitałem zakładowym rub. 1,800,000. Przedsiębiorstwo pozostawało w stosunkach z Bankiem Handlowym od początku swego istnienia, t. j. od r, 1875, korzystając z coraz większych kredytów. Przeważał w obrotach firmy z Bankiem system gwarancyjny. Tak więc w r. 1900 rząd rosyjski wypłacał firmie za poręczeniem Banku Handlowego poważne sumy tytułem zaliczeń na udzielone zamówienia dla urządzeń monopolu spirytusowego w Rosji. W ten sam sposób, po wybuchu wojny europejskiej, Bank sfinansował dostawę kuchni polowych.

Towarzystwo akcyjne fabryki wyrobów żelaznych Wł. Gostyński i S-ka, istniejące od r. 1871, a przekształcone w r. 1897 na towarzystwo akcyjne, początkowo z kapitałem rub. 500,000, powiększonym następnie do rub. 750,000, weszło w poważniejsze stosunki z Bankiem Handlowym dopiero w r. 1903, otrzymawszy kredyt pod weksle odbiorców ze swem żyrem. W rok potem wybuchła wojna rosyjsko-japońska, a w jej następstwie rewolucja, co bardzo ujemnie odbiło się na przedsiębiorstwie, opierającem swe istnienie i rozwój na stosunkach z cesarstwem. Wówczas Bank Handlowy udzielał tej fabryce kredytów towarowych i wekslowych, pożyczek pod zaliczenia kolejowe i listy przewozowe oraz pod cedowane Bankowi należności, przypadające od odbiorców. Dzięki temu kredytowi, przed wybuchem wojny wszechświatowej, towarzystwo zaczęło powracać do normalnych warunków i osiągać zyski.

Towarzystwo fabryki armatur i motorów „Ursus" istnieje od roku 1894, założone podówczas przez grupę inżenierów fachowców, jako towarzystwo udziałowe. Przedmiotem fabrykacji były armatury. Następnie, od r. 1903, rozpoczynają się w fabryce meljoracje: wprowadzono nowy dział silników spalinowych, dokupiono fabrykę motorów R. Machczyński, którą stopniowo rozszerzono i uzupełniono nowemi maszynami i urządzeniami, wreszcie wystawiono nowoczesne hale fabryczne, zaopatrzone w znaczną liczbę precyzyjnych obrabiarek krajowych i amerykańskich dla budowy silników Diesela. Wszystkie te udoskonalenia techniczne mogła fabryka przeprowadzić wskutek wydatnej pomocy kredytowej Banku Handlowego, który od r. 1903, t. j. od chwili zapoczątkowania rozbudowy fabryki, udzielał towarzystwu pożyczek, zabezpieczonych częściowo wekslami, częściowo hipoteką zakładów. Przy zamówieniach rządowych przedsiębiorstwo otrzymywało od Banku listy gwarancyjne.

Firma Rohn, Zieliński i S-ka, wyrabiająca pompy parowe i części składowe do centralnego ogrzewania, powstała w r. 1895, jako spółka udziałowa z kapitałem zakładowym rub. 250,000, podwyższonym następnie do rub. 400,000. Fabryka korzystała w Banku Handlowym z kredytów wekslowych i towarowych. Od początku istnienia fabryki otworzono jej kredyt wekslowy, który wraz z rozszerzaną działalnością przedsiębiorstwa wzrastał. Nadto udzielony został fabryce znaczny kredyt towarowy. W latach kryzysów Bank podtrzymywał przedsiębiorstwo, dzięki czemu obrót roczny fabryki, pomimo stosunkowo niedużego kapitału zakładowego, dochodził przed wybuchem wojny do dwóch miljonów rubli.

Opis tych kilku zakładów metalurgicznych wystarczy dla scharakteryzowania wydatnej roli, jaką Bank Handlowy odegrał w rozwoju tej gałęzi przemysłu. Dla zaokrąglenia obrazu podajemy jeszcze kilka fabryk wyrobów metalowych, z któremi Bank był w ożywionych stosunkach kredytowych. A więc współdziałał Bank Towarzystwu zakładów metalowych B. Hantke, Towarzystwu huty „Puszkin", Południowo - Dnieprowskiemu Towarzystwu Metalurgicznemu, Sosnowieckiej Fabryce rur i żelaza, Towarzystwu akcyjnemu Orthwein, Karasiński i S-ka i szeregowi innych.

W innych gałęziach przemysłu działalność Banku nie była tak szeroka, jak w zakresie przemysłu mechanicznego. Nie było to przypadkowe zjawisko. Przemysł mechaniczny należy niewątpliwie do najniewdzięczniejszych i warunki jego istnienia w okresie ostatnich dwudziestu lat były najtrudniejsze. Nic więc dziwnego, że wszystkie prawie przedsiębiorstwa mechaniczne zwracały się o pomoc do Banku, szczególnie dlatego, że inne instytucje kredytowe tych klientów pozostawiały chętnie Bankowi.

Stosunek do przemysłu cementowego.

I w innych jednak gałęziach przemysłu rola Banku nie była podrzędna. Bank w pokaźnej mierze przyczynił się do rozwoju przemysłu cementowego, finansując fabryki „Wysoką", „Wołyń", „Grodziec" i „Firlej".

Fabryka portland-cementu „Wysoka", założona, jako spółka prywatna w r. 1885, została w r. 1908 przekształcona na towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym rub. 1,200,000. Przedsiębiorstwo było od swego powstania w stałych stosunkach z Bankiem Handlowym i korzystało z jego kredytu w ciągle rosnącej mierze. Kredyt w miarę rozwoju Towarzystwa wynosił w latach 1892 — 1906 rub. 150,000 do 200,000, zaś w latach 1916 — 1917 rub. 1,250,000. Że ten wzrost kredytu był w stałym związku z powiększaniem się produkcji fabryki, o tem świadczą następujące cyfry: Z 80,000 beczek cementu po założeniu fabryki, produkcja wzrosła do 300,000 beczek — po zorganizowaniu towarzystwa akcyjnego. W r. zaś 1914, po wybudowaniu nowych gmachów fabrycznych i zainstalowaniu pieców rotacyjnych, doprowadzono sprawność produkcyjną przedsiębiorstwa do 1,200,000 beczek cementu w stosunku rocznym.

Fabryka portland-cementu „Wołyń" powstała w r. 1898 z inicjatywy właścicieli cementowni „Wysoka", odrazu w formie towarzystwa akcyjnego z kapitałem rub. 400,000, zwiększonym następnie kilkakrotnie aż do wysokości rub. 4,000,000, w r. 1913. Bank Handlowy zasilał przedsiębiorstwo kredytem od chwili jego założenia (maksymalny kredyt wynosił rub. 500.000), szczególnie współdziałając przy większych przedsięwzięciach, wypływających z rozszerzenia produkcji cementowni. Przy założeniu, roczna produkcja fabryki, znajdującej się w Zdołbunowie, stanowiła 150,000 beczek portland-cementu. Po podjęciu się znacznych dostaw, Towarzystwo „Wołyń" wybudowało nową fabrykę w powiecie Wołkowyskim gub. Grodzieńskiej o sprawności 800,000 — 900,000 beczek. W r. 1918 sprawność produkcyjna obu fabryk towarzystwa „Wołyń" wynosiła około 1,800,000 beczek rocznie.

Stosunek do przemysłu wyrobów emaljowanych.

W dziedzinie przemysłu wyrobów emaljowanych Bank Handlowy wszedł w bliskie stosunki z fabryką „Wulkan". Warszawskie Towarzystwo fabryk wyrobów metalowych i emaljowanych „Wulkan" powstało bardzo dawno, bo już w r. 1828, początkowo w formie prywatnej firmy, t. j. „Fabryki Karola Mintera w Warszawie", która następnie przeistoczona została (w r. 1881) na towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym rub. 300,000. Stosunki z Bankiem Handlowym datują od r. 1893, przyczem wysokość kredytów zwiększała się z roku na rok. Kredyt, z którego fabryka korzystała, wynosił w r. 1907 rub. 200,000, w r. 1909/10 — przekroczył 1 miljon rub., zaś w r. 1913/1914 — osiągnął cyfrę rub. 2,500,000. Dzięki temu kredytowi na środki obrotowe przedsiębiorstwo zdołało w latach 1906 — 1913 rozszerzyć w czwórnasób swoją wytwórczość, powiększyć zatrudnionych robotników z kilkuset do 2,300, rozwinąć się na jedną z największych fabryk w Warszawie i utrzymać w walce konkurencyjnej, która w tym czasie powstała. Przy udzielaniu kredytów towarzystwu „Wulkan" Bank opierał się nietylko na zabezpieczeniach formalnych i rzeczowych, lecz nadto na zaufaniu do rzetelności prowadzenia przedsiębiorstwa oraz na bliskiej łączności, która znajdowała wyraz w udziale w zarządzie towarzystwa pierwotnie członka Rady Banku Handlowego, Wilhelma Wellischa.

Stosunek do fabryki „Stradom".

Na tych samych zasadach bliskiej łączności był oparty stosunek Banku Handlowego do T-wa Akc. Częstochowskich zakładów wyrobów włóknistych „Stradom". Firma powstała w r. 1887 w formie prywatnej, przekształcona została na towarzystwo akcyjne w r. 1899 z kapitałem zakładowym w sumie rub. 1,600,000 i od tej daty wchodzi w stosunek z Bankiem Handlowym. Fabryka korzystała z kredytu otwartego, przyczem suma kredytu wynosiła w listopadzie r. 1911 rub. 1,200,000.

Rozkwit towarzystwa datuje od r. 1907 i trwał aż do wybuchu wojny. Obroty fabryki wzrosły z rub. 1,200,000 (r. 1901) do rub. 4,812,000 (r. 1913). Bank niezależnie od udzielania kredytu obrotowego, współdziałał w różnego rodzaju inwestycjach towarzystwa, szczególnie zaś w latach 1912 i 1913 przy budowie i urządzeniach nowej fabryki szpagatu i wyrobów lnianych. W wymienionych latach przedsiębiorstwo nabyło nieruchomość w celu rozszerzenia działu fabrykacji wyrobów konopnych, oraz powiększenia działu jutowego. Prezesem zarządu był przez dłuższy czas ś. p. W. Wellisch, członek Rady Banku. Przy jego pośrednictwie nawiązany został ów bliski stosunek tego przedsiębiorstwa z Bankiem.

Stosunek do cukrownictwa.

Jak już wyżej pisaliśmy, Bank Handlowy popierał w znacznej mierze przemysł cukrowniczy, finansując kampanje licznych cukrowni. Żeby wyraźniej wskazać rolą, jaką Bank odgrywał w tej gałęzi przemysłu, omówimy szczegółowiej stosunek Banku do Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Cukru, jako organizacji, reprezentującej największe fabryki w Królestwie. Pomienione towarzystwo zostało założone już w r. 1873 przez Leopolda Kronenberga, Juljusza Wertheima i Henryka Töplitza z kapitałem rub. 1,800,000 celem eksploatacji nabytych od Leopolda Kronenberga

trzech cukrowni: Ostrowy, założonej w r. 1847, Walentynowa, powstałej w r. 1853, i Tomczyna, istniejącej od r. 1843. W r. 1910 Warszawskie Towarzystwo sfuzjonowało się z Dobrzelińskiem i powiększyło kapitał zakładowy do rub. 5,000,000. W następnym zaś roku zostały nabyte przez Warsz. Tow. fabr. cukru trzy cukrownie Towarzystwa Mayznerowskiego i w tym celu kapitał powiększono do rub. 6,500,000. Naogół połączono obok dawnych fabryk sześć cukrowni, a mianowicie: Dobrzelin, Sanniki, Model, Łanięta, Marję i Izabelin. Obecnie Warszawskie Tow. fabr. cukr. obejmuje większość cukrowni północnej części Polski, rafinując cukier w centralnej, wielkiej rafinerji Dobrzelińskiej. Przez scentralizowanie się administracji osiąga się znaczne oszczędności kosztów ogólnych i to było myślą przewodnią przeprowadzonej fuzji. Warszawskie Towarzystwo fabryk cukru od chwili założenia było w ścisłych stosunkach z Bankiem Handlowym. Bank udzielał towarzystwu dużych bardzo kredytów na prowadzenie kampanji, na ulepszenia techniczne, na rozbudowę fabryk, na nabywanie poszczególnych cukrowni, na tworzenie sieci komunikacyjnej, łączącej tereny plantacyjne z fabrykami i fabryki pomiędzy sobą i t. p. Przed wojną 1914 r. towarzystwo korzystało z kredytu nieograniczonego in blanco, który niejednokrotnie przekraczał sumę dwóch miljonów rubli.

Dzięki tej pomocy finansowej mógł zarząd towarzystwa postawić zakłady swoje na wysokim poziomie doskonałości, tak pod względem technicznym jak i gospodarczym, przy ekonomicznem wyzyskaniu opału i zmianie sił roboczych na motory mechaniczne. Przerób coroczny wszystkich 9-ciu cukrowni wahał się przed wojną pomiędzy 6,000,000 a 7,000,000 ctr. buraków. Roczna zaś produkcja cukru wynosiła w tymże czasie około 2,250,000 pudów kryształu, z których rafinowano około 1,750,000 pudów rafinady.

Wspomnimy tu również o jednej z najstarszych w kraju fabryk cukru „Częstocice", z którą Bank Handlowy w r. 1909 wszedł w bliższe stosunki. Fabryka została założona w r. 1826, przekształcona na towarzystwo akcyjne w r. 1882 z kapitałem rub. 500,000, powiększonym następnie do rub. 1,600,000. Do r. 1909 fabryka była w stosunkach z domem bankowym J. G. Bloch, zaś od tego czasu — z Bankiem Handlowym. Jakkolwiek więc współdziałanie Banku z cukrownią datuje od niedawna, obroty i operacje dosięgły poważnych rozmiarów.

Naogół nie było bodaj gałęzi przemysłu, do której rozwoju nie przyczyniłby się Bank Handlowy za pomocą znacznych kredytów.

Stosunek do innych gałęzi przemysłu.

Dla uzupełnienia obrazu wskażemy jeszcze sposobem przykładu inne dziedziny przemysłu, które Bank Handlowy kredytem popierał. 1) W przemyśle drukarskim — wspomagał kredytem towarzystwo S. Orgelbranda Synów, które to zakłady dzięki temu zdołały opanować okresy przesileń (poczem mogły być korzystnie odstąpiona innej firmie); 2) w przemyśle mebli giętych miał większe stosunki z tow. akc. mebli giętych „Wojciechów", które, dzięki pomocy Banku, było w stanie odbudować fabrykę, doszczętnie zniszczoną przez pożar w r. 1912; 3) w branży chemicznej pozostawał w stosunkach z takiemi firmami, jak Kijewski, Scholtze i S-ka, Ludwik Spiess i Syn, Tow. Strzemieszyce; 4) z przemysłu garbarskiego były klientami Banku fabryki: Karol Szlenker, Temler i Szwede, Br. Domańscy.

Ożywione stosunki łączyły jeszcze Bank Handiowy z fabryką ołówków St. Majewski i S-ka, z Warszawską fabryką dywanów, z domem handlowym Braci Jabłkowskich, z tow. akc. Ł. J. Borkowski i z całym szeregiem innych.

*

* *

Widzimy z powyższej charakterystyki, jak rozległe sieci stosunków łączyły Bank Handlowy w Warszawie z przemysłem, jak w każdej niemal gałęzi Bank współdziałał rozwojowi licznych przedsiębiorstw, jak często pomocą swą przyczyniał się do sanacji fabryk. Wyjątkowe warunki naszego rozwoju ekonomicznego skłaniały często instytucję do świadomego przekraczania ram czysto bankowych operacji i do brania na siebie roli pioniera przemysłu.

*

* *

Stosunek naszych banków w ogólności, a Banku Handlowego w Warszawie w szczególności do przemysłu — do wskrzeszania i utrwalania dawnych sił produkcyjnych i do budzenia sił

Zmiana stosunku do przemysłu w Polsce Niepodległej.

nowych — przybrał inne kształty w zmienionych warunkach powojennych, gdy, z jednej strony, odbudowywać trzeba było wszystko z ruiny, z upadku, i gdy z drugiej, należało organizować przemysł na szeroką miarę potrzeb Polski Niepodległej i Zjednoczonej. Już w chwili, gdy to piszemy, przejawiły się nowe formy bankowe i ukazało się bardziej bezpośrednie współdziałanie instytucji kredytowych, biorących udział w inwestycjach przemysłu. Bank Handlowy w Warszawie miał w tej mierze drogę, utorowaną ze względu na swoje dawne tradycje i poprzedni współudział w rozwoju produkcji krajowej. Dlatego też od czasu, gdy przemysł począł się dźwigać z przymusowej bezczynności i gdy nowe przedsiębiorstwa powstawać zaczęły, Bank Handlowy w Warszawie nietylko uczestniczył w organizowaniu wielu nowych gałęzi produkcji, ale też dawał inicjatywę do ich rozwoju, na co szczegółowszą zwrócimy uwagę we właściwem miejscu, w końcu tego opracowania.

*

* *

Zatrzymaliśmy się dłużej na charakterystyce stosunku Banku do przemysłu ze względu na wagę szczególnego zadania, jakie spełniał Bank na tem polu. Zaznaczyć jeszcze należy, że nie wpływało to na zmniejszenie roli Banku w zakresie kredytu ściśle handlowego. Wystarczy przyjrzeć się przytoczonym w osobnej tablicy cyfrom bilansów, wykazującym sumy weksli, przez Bank dyskontowanych w centrali i filjach, aby tę działalność ocenić. Stwierdzić też trzeba, że Bank otwierał specjalne kredyty większym domom handlowym w miarę ich rozwoju i żywotnej działalności.

Dla charakterystyki rozgrupowania kredytu przytaczamy tu jeszcze podział portfelu dyskontowego w Banku Handlowym w Warszawie, wedle zawodów obliczony w dniu 31 marca r. 1917. (W tej dacie statystyka taka została przeprowadzona). Jakkolwiek kredyt dyskontowy nie wyczerpuje operacji Banku, to jednak dane poniższe rzucają pewne światło na zawodowe rozgrupowanie kredytu.

Rozgrupowanie portfelu dyskontowego.

Rozgrupowanie portfelu dyskontowego		Sumy portfelu
Ziemianie	rub.	7,667,870.04
Przemysł wielki i drobny	„	11,114,172.84
Kupcy	„	4,164,496.94
Właściciele realności miejskich i weksle budowlane	„	7,511,293.98
Instytucje finansowe i bankierzy	„	4,917,167.22
Dyskonterzy	„	587,829.84
Razem w Warszawie i w oddziałach Królestwa	rub.	35,952,830.86
Po dodaniu sumy dyskonta w Petersburgu	„	4,687,111.85
„ „ „ „ „ Kijowie	„	5,387,312.79
Ogółem	rub.	46,036,255.50

VII. Oddziały Banku Handlowego w Warszawie.

Przytoczona wyżej historja Banku obejmuje w streszczeniu zarazem działalność jego oddziałów. Prace oddziałów były zawsze w ścisłej łączności z zadaniami całej instytucji, były organicznie z niemi spojone. Tylko taki związek mógł utrzymać w równowadze ogólną działalność Banku. Doświadczenia z filją Petersburską, mianowicie nadmierna jej ekspansja — w pierwszych latach istnienia — przekonały, jak nieodzowne było zachowanie centralizacji w kierownictwie. Niemniej wszakże poszczególne filje miały swoje zadania samorządne, uzależnione od warunków lokalnych. Pozostając pod zwierzchnim nadzorem centrali, przystosowywały się do potrzeb otoczenia i do jego czynników gospodarczych. Dlatego zaznajomienie się z głównemi dziedzinami pracy oddziałów będzie dopełnieniem charakterystyki ogólnej.

Jako przykład typowy przytaczamy na początku działalność oddziału Częstochowskiego. Poniższy opis rozwoju przemysłu i handlu w Częstochowie, w związku z oddziaływaniem Częstochowskiej filji Banku Handlowego w Warszawie na ten rozwój, wskazuje bowiem dokładnie, jaki był stosunek Banku do wzrostu ekonomicznego środowiska, w którem zaszczepiająca się produkcja wymagała osobliwej pomocy kredytowej. Z tego powodu opisowi tej filji poświęcamy naczelne miejsce.

Oddział w Częstochowie.

Osobliwie korzystnych warunków dla rozwoju handlu Częstochowa nie posiadała. Miasto nie leży bowiem nad spławną rzeką, nie jest punktem węzłowym dróg żelaznych, a okolice nie mają gleby urodzajnej. Natomiast z innych względów warunki dla rozwoju przemysłu były sprzyjające i dlatego Częstochowa w stosunkowo krótkim czasie zajęła po Łodzi pierwsze miejsce w przemyśle polskim. **Oddział w Częstochowie.**

Do rozwoju przemysłu przyczyniły się następujące warunki miejscowe: obfitość wody, bliskość węgla i rudy żelaznej, dobry materjał budowlany, jakoto kamień wapienny i doskonała glina na cegłę, tudzież względna taniość robotnika. Łatwa komunikacja z zagranicą przez Herby, leżące w oddaleniu 17 kilometrów, i bliskie połączenie przez Odrę z Baltykiem dawały nadto Częstochowie dobre warunki dla przywozu z zagranicy, szczególnie materjałów surowych.

Początek uprzemysłowienia Częstochowy sięga r. 1860, w którym to czasie powstają pierwsze przedsiębiorstwa przemysłowe, jak dwa większe młyny wodne i kilka pieców wapiennych. W okresie do r. 1872 przybywają: drukarnia, fabryka zapałek, papieru, blacharnia i kilka jeszcze pieców wapiennych, te ostatnie z wywozem do Niemiec. Brak jednak kapitałów i uporządkowanych warunków kredytowych nie pozwala na należyty rozwój istniejących i projektowanych dalej przedsiębiorstw. Do r. 1879 ruch przemysłowy się nie powiększa, nie sprzyjają bowiem temu następstwa wojny francusko-niemieckiej, krach wiedeński i zły stan finansowy Rosji podczas wojny tureckiej. Wprowadzenie w r. 1877 opłaty cła złotem stanowi ważny czynnik ku posunięciu się naprzód przemysłu częstochowskiego. Kapitał zagraniczny, szukający chętnie w owym czasie ujścia, zaczyna zwracać uwagę na doskonałe warunki Częstochowy do rozwoju przemysłu. Tak powstają od tego czasu do r. 1890: znaczne tkalnie i przędzalnie wełny i juty, farbiarnie, tartaki i t. d., wszystko przy nakładzie pokaźnych kapitałów, pomieszczanych przez finansistów Niemiec, Belgji, a przeważnie Francji. Niezależnie od przemysłu wielkiego rozwija się w latach 1880—1890 fabrykacja, oparta wprawdzie na mniejszych kapitałach, ale prowadzona przez spółki krajowe, utworzone przeważnie przez przemysłowców miejscowych.

Okres wprowadzenia traktatów handlowych i nowej taryfy celnej (1894) wpływa odrazu dobitnie na rozwój stosunków przemysłowych miasta. W tym czasie rozpoczyna się budowa wielkich zakładów metalurgicznych Hantkego i przędzalni bawełny i juty francuskiego towarzystwa „La Czenstochovienne", z których każde miało zatrudniać po przeszło 3,000 robotników.

W tym samym czasie Bank Handlowy w Warszawie zakłada filję w Częstochowie. W kilka lat później przybywa kolej żelazna do Herbów, przedłużona następnie do Kielc. Dzięki tym czynnikom przemysł Częstochowy rozpoczyna swój nieustający pochód naprzód. Co roku liczba większych i mniejszych przedsiębiorstw się powiększa, miasto nabiera cech ogniska fabrycznego i z niewielką przerwą od r. 1905 do 1907 przemysł, a równolegle z nim handel, rozwijają się stale. Należy zaznaczyć, że przemysł nie ogranicza się do wyrobu jednakowych artykułów, jak to dzieje się w Lodzi, lecz odznacza się tą charakterystyczną cechą, iż obejmuje liczne dziedziny odrębnej wytwórczości.

Handel ograniczał się w Częstochowie tylko do potrzeb miejscowych i miasteczek okolicznych, przeważnie w dziale spożywczym i kolonialnym. Kilka razy w ciągu roku dochodził do nieco większego napięcia, w czasie zbierania się licznych rzesz pielgrzymów na Jasnej Górze, a po za tem dawał zarobek kilkuset kramarzom, zajmującym się sprzedażą dewocjonalji i oprawą obrazów świętych. Dopiero większy rozwój przemysłu i powiększenie ludności miasta mogły konsekwentnie wpływać na wzrost handlu. Wzmagał się też on stale z biegiem czasu, nie wychodził jednak po za ramy zaspokajania potrzeb lokalnych i do ostatnich chwil przedwojennych charakter ten utrzymał, nie rozwinąwszy się w kierunku eksportowym. Wywóz nadal stanowiły prawie wyłącznie przetwory przemysłu miejscowego.

Gdy Bank Handlowy zakładał w r. 1897 oddział w Częstochowie, przemysł wielki nie przekroczył jeszcze pierwotnych faz rozwoju, przemysł średni dopiero się tworzył, a drobny z wytkniętą specjalizacją galanterji i zabawek dziecięcych zatrudniał niespełna 300 robotników. Większość mniejszych, a nawet niektóre fabryki średnie posiłkowały się pierwotnymi środkami siły przy pomocy motorów naftowych, a dopiero później po rozszerzeniu miejskiej stacji elektrycznej zamieniły je na siłę elektryczną lub parową. Handel nie wychodził po za ramy zwyczajnego kramarstwa, a okoliczni ziemianie znali jako jedyne źródło kredytu finansistów małomiasteczkowych. Oddział Banku Państwa trudnił się dyskontem weksli o charakterze przeważnie niekupieckim i przeznaczeniem jego właściwie było obsługiwać rozwinięte już wówczas przemysłowo Zagłębie Dąbrowskie. Dwaj bankierzy miejscowi przez długi szereg lat operowali zupełnie bezkonkurencyjnie i zaspokajali całkowicie resztę potrzeb finansowych miasta. Rozumie się, że ten mało dostępny i drogi kredyt niewiele mógł się przyczyniać do ożywienia miejscowego handlu i przemysłu.

Kierownicze władze Banku zwróciły nieco wcześniej uwagę na świetnie rozwijający się przemysł oraz na produkcję kopalnianą i przetwórczą Zagłębia, czego dowodem było założenie w r. 1895 filji Banku w Sosnowcu. Gdy się jednak okazało, że Częstochowa posiada równie pomyślne widoki rozwoju, Rada Banku zadecydowała w końcu r. 1896 otworzenie filji w tem mieście i wykonanie projektu tego powierzyła ówczesnemu prokurentowi instytucji centralnej, p. Henrykowi Szampanierowi, który następnie objął zarząd nowej placówki. Oddział Banku rozpoczął czynności 11 września 1897 r., początkowo z personelem, złożonym z 4 pracowników.

Idąc śladami wyrobionych już przez lata zasad tradycyjnych Banku, oddział wytknął sobie odrazu za zadanie: udostępnienie przemysłowi i handlowi taniego kredytu obrotowego i inwestycyjnego, oraz rozszerzenie inicjatywy w kierunku budowania gospodarstwa krajowego przez prawidłowe zaspokajanie potrzeb kredytowych. Rezultaty tych zamierzeń mogły się dopiero uwidocznić po kilku latach działalności. I istotnie już r. 1900 dał w tym kierunku zachęcające na przyszłość wyniki. Do r. 1903 oddział, nie znajdując dla siebie odpowiedniego pola działalności w słabo rozwijającym się ruchu spółdzielczym miasta, ani w opartem na starych tradycjach rolnictwie, — siłą rzeczy musiał się ograniczyć do zasilania kredytem wyłącznie prawie przemysłu. Rok 1903 tworzy w tym kierunku pewien przełom, do oddziału bowiem zaczynają się częściej zwracać po kredyty budzące się do życia instytucje spółdzielcze, jak również ziemianie z bliższych i dalszych okolic, emancypując się z pod wpływów kapitalistów prywatnych i wprowadzając coraz intensywniejsze i lepsze gospodarstwo rolne, wzorowane na wyższej kulturze zachodu. To też, gdy do roku 1902 podział kredytów pomiędzy oddzielnemi gałęziami jest nierównomierny i na przemysł przypada blizko $^3/_4$ ogólnej sumy udzielonych kredytów, reszta zaś w drobnych odsetkach na inne dziedziny, już od r. 1903 uwidocznia się prawidłowszy stosunek pomiędzy wszystkimi działami.

Operacje oddziału zwiększały się miarowo i równocześnie działalność prawidłowo się rozwijała do r. 1904. Wybuchła w tym roku wojna rosyjsko-japońska, a w następnym roku rewolucja, których skutki dawały się powszechnie odczuwać w kraju do r. 1908 i wpłynęły w znacznej mierze na zmniejszenie

się operacji oddziału. Gdy jednak normalne stosunki powoli wracać zaczęły i znowu się ożywiły zaległe pola gospodarcze, — praca oddziału szła z niemi równolegle coraz intensywniej, operacje z roku na rok się zwiększały i w r. 1913 obroty wynosiły już podwójną sumę ogólnych obrotów z r. 1908. Pierwsze 7 miesięcy r. 1914, za które obroty dorównywały całemu obrotowi z r. 1910, były widomym rezultatem 20 letnich zabiegów oddziału o nawiązanie mocnych stosunków finansowych z całem życiem gospodarczem Częstochowy i okolic.

Zdawało się, że, pomimo usilnej konkurencji banków miejscowych i warszawskich, a nawet zagranicznych, Oddział, pozyskawszy zupełnie pewne podstawy bytu, nigdy już z raz obranej drogi rozwoju nie zawróci, gdy wojna światowa nadzieję te na dłuższy okres musiała rozwiać. Pomimo wielokrotnych wysiłków, czynionych przez oddział podczas trwania wojny, aby ruszyć z martwego punktu, zabiegi te wyniku nie dały, zamarły bowiem i zniszczony zupełnie przemysł, zwyrodniałe formy handlu wojennego, fatalne warunki walutowe, przeszkody natury politycznej i podcięcie całego życia ekonomicznego kraju — nie pozwoliły przez czas wojny ożywić operacji w jakimkolwtek kierunku. Rozwój rozpoczął się dopiero od końca r. 1918, wraz z ogólnem ożywieniem w filjach Banku, co scharakteryzowane będzie oddzielnie.

W końcu jeszcze kilka słów o pomieszczeniu oddziału.

Początkowo oddział mieścił się w niewielkim lokalu przy ul. Marji Panny Nr. 9, jednak już po kilku latach pomieszczenie to okazało się za szczupłe i wobec tego zarząd Banku postanowił wybudować gmach własny. W r. 1903 nabyto plac przy ul. Dojazd Nr. 3, rozpoczęto budowę w r. 1904 i w r. 1905 wykończono obszerny i dogodny gmach stylowy, który wydawał się wystarczającym na długi szereg lat. Jednakże już w r. 1912 sala ekspedycyjna nie była w stanie pomieścić stale powiększającego się ruchu publiczności i biura okazały się za szczupłe dla wciąż rosnącej liczby pracowników. Uznając to, zarząd Banku zgodził się w r. 1913 na rozszerzenie gmachu zgodnie z potrzebami przez dokupienie posesji sąsiedniej, leżącej na tyłach gmachu przy ul. Strażackiej Nr. 3. Przebudowa, rozpoczęta na wiosnę r. 1914, uległa przerwie w chwili wybuchu wojny i nanowo podjęta została w r. 1916, zupełnie zaś wykończona w grudniu r. 1918. Rozszerzony i odnowiony gmach wykonany został według najnowszych wymagań techniki i higieny. Żelazno-betonowe skarbce i safes'y, umieszczone są w ogniotrwałych podziemiach.

Pomieszczamy poniżej szereg danych statystycznych.

OGÓLNY OBROT

Rok 1897 rub.	6,298,346.84	Rok 1904 rub.	112,846,697.76	Rok 1911 rub.	182,560,939.08
„ 1898 „	30'352,495.16	„ 1905 „	113,083,632.90	„ 1912 „	196,506,899.54
„ 1899 „	51,936,585.49	„ 1906 „	117,355,432,60	„ 1913 „	236,528,958 57
„ 1900 „	66,245,649.72	„ 1907 „	118,212,035.78	„ 1914 „	158,518,083.06
„ 1901 „	74,034,515.38	„ 1908 „	125,377,352.45	„ 1915 „	47,105,727.69
„ 1902 „	82,463,795.10	„ 1909 „	144,194,526 81	„ 1916 „	45,173,999.05
„ 1903 „	104,626,976.65	„ 1910 „	170,338,888.79	„ 1917 „	37,833,141.02

Wykaz przyznanych kredytów dyskontowych ze statystyką gałęzi gospodarstwa krajowego.

DZIAŁ	1911			1912			1913			1914		
	Ilość firm	SUMA RUB.	%	Ilość firm	SUMA RUB.	%	Ilość firm	SUMA RUB.	%	Ilość firm	SUMA RUB.	%
1. Przemysł:												
a) wielki	13	1,500,000	31,6	13	1,500,000	32,1	13	1,730,000	30,2	14	1,725,000	13,1
b) średni	64	889,000	18,9	62	864,000	18,7	73	945,000	16,5	65	853,000	16,4
c) drobny	96	169,000	3,8	102	189,000	4,1	110	197,000	3,3	97	188,000	3,6
	173	2,580,000	54,3	177	2,553,000	54,9	196	2,872,000	50,6	176	2,766,000	53,1
2. Handel	238	841,000	17,8	216	775,000	16,7	238	1,015,000	17,7	228	956,000	18,3
3. Rolnictwo	43	631,000	13,2	45	630,000	13,5	48	1,003,000	17,4	46	802,000	15,4
4. Rzemiosła	23	51,000	1,1	27	59,000	1,3	38	74,000	1,3	28	56,000	1,1
5. Kooperatywy	9	250,000	5,3	8	220,000	4,9	10	446,000	7,7	8	353,000	6,7
6. Banki i Bankierzy	22	214,000	4,6	20	206,000	4,4	16	188,000	3,7	15	174,000	3,3
7. Właścic. nieruchom.	18	173,000	3,7	18	201,000	4,3	19	126,000	2,2	19	111,000	2,1
Ogółem	526	4,740,000		511	4,644,000		565	5,724,000		520	5,218,000	

Wykaz sald dłużników obliga wekslowego ze statystyką porównawczą gałęzi gospodarstwa krajowego.

DZIAŁ	Stosunek %	Saldo na 1 sierpnia 1914 r. Rub.	Kop.
1. PRZEMYSŁ:			
a) wielki	23,4	941,699	73
b) średni.	14,8	594,202	60
c) drobny	3,3	133,254	22
	41,5	1,669,155	55
2. HANDEL	24,3	978,621	58
3. ROLNICTWO	8,6	330,532	—
4. RZEMIOSŁA	1,8	75,195	02
5. KOOPERATYWY	16,3	655,278	12
6. BANKI i BANKIERZY	6,0	242,882	63
7. WŁAŚCICIELE NIERUCH.	1,5	66,110	—
Ogółem		4,017,775	90

Wykaz kredytów przejściowych ze statystyką porównawczą gałęzi gospodarstwa krajowego.

DZIAŁ	1911			1912			1913			1914		
	Ilość firm	SUMA Rub.	%	Ilość firm	SUMA Rub.	%	Ilość firm	SUMA Rub.	%	Ilość firm	SUMA Rub.	%
1. PRZEMYSŁ:												
a) wielki	14	1,454,000	45,0	14	1,519,000	42,7	16	1,599,000	44,0	16	1,599,000	39,4
b) średni	40	491,000	15,2	48	491,000	16,6	46	568,000	15,7	47	593,000	14,6
c) drobny	14	59,000	1,8	15	48,000	1,3	22	86,000	2,4	20	76,000	1,9
	68	2,004,000	62,0	77	2,058,000	60,6	84	2,253,000		83	2,268,000	55,9
2. HANDEL	64	616,000	19,0	68	758,000	21,2	71	719,000	19,8	71	706,000	17,4
3. ROLNICTWO	15	393,000	12,0	17	433,000	12,2	18	447,000	12,4	21	750,000	18,2
4. RZEMIOSŁA	2	14,000	0,4	4	49,000	1,4	4	30,000	0,8	9	75,000	2,9
5. KOOPERATYWY	10	147.000	4,7	11	116,000	3,3	12	136,000	3,8	16	221,000	5,5
6. BANKI i BANKIERZY	10	61,000	1,9	10	47,000	1,3	9	40,000	1,1	9	40,000	1,0
Ogółem:	169	3,235,000		187	3,461,000		198	3,625,000		209	4,060,000	

Ten monograficzny opis oddziału Częstochowsktego jest wzorem, jak naogół rozwijały się prace filji.

O innych oddziałach przytaczamy poniżej zwięzłe sprawozdania, charakteryzujące pewne szczególne ich czynności.

Oddział w Łodzi.

Łódź była po Petersburgu[1]) drugiem miastem, w którem powstał oddział Banku Handlowego w Warszawie. Nastąpiło to jednak stosunkowo dość późno, bo w r. 1895, a więc w 25 lat po założeniu Banku. Oczywiście Łódź znajdowała się wówczas już w stanie znacznego rozwoju przemysłowego. Nie znaczy to wszelako, aby Bank Handlowy w Warszawie wcześniej nie nawiązywał z Łodzią

[1]) O filji petersburskiej patrz niżej.

ożywionych stosunków kredytowych. Jak wiemy z historji Banku, w pierwszym zaraz roku swego istnienia, Bank Handlowy zwracał się ku kredytowi, mającemu popierać przemysł w całym kraju, i wtedy ułożono listę fabrykantów Łodzi oraz miast sąsiednich z oznaczeniem stosownych kredytów przy skupie weksli. Odtąd też datowały związki kredytowe Banku z przemysłem łódzkim. Ponieważ niebawem powstał w Łodzi samodzielny Bank Handlowy, którego organizację popierał Bank Handlowy w Warszawie, ponieważ nadto wzrost prywatnego bankierstwa czynił w tem mieście postępy, Zarząd instytucji mniemał, że nie zachodzi potrzeba bezpośredniej interwencji, gdyż Bank Handlowy w Warszawie nie kierował się nigdy względami konkurencyjnymi. Wprawdzie na kilkanaście lat przed założeniem filji Rada Banku zastanawiała się już nad projektem oddziału łódzkiego, lecz z przytoczonych wyżej motywów zaniechała tego planu. Niezależnie od tego Bank w okresie rozwoju produkcyjnego w Łodzi w 9-ym dziesiątku lat zeszłego wieku począł otwierać bardzo wysokie kredyty łódzkim wielkim fabrykom, jak między innemi Scheiblerowi, Poznańskiemu i innym. Dopiero coraz wydatniejsze zwiększanie się Łodzi jako środowiska przemysłowego skłoniło Bank do urzeczywistnienia wcześniej powziętego projektu.

Odtąd cały szereg wydatnych przedsiębiorstw w Łodzi i okręgu łódzkim w różnych działach przemysłowych był w stałych z Bankiem stosunkach. Wymienimy tu kilka przykładów. Jedna z najstarszych i największych firm w Łodzi Tow. akc. wyrobów bawełnianych Ludwika Geyera (fabryka istniejąca od r. 1829) zawsze w miarę potrzeby korzystała z kredytu w Banku, a osobliwie w sezonach martwych—do znacznej wysokości. Towarzystwo akcyjne wyrobów wełnianych F. W. Schweikerta miało w stosunkach z Bankiem nieograniczony otwarty kredyt kontokorentowy i znaczny kredyt dyskontowy. Firma Karol Eisert (fabr. wyr. wełn.) pozostawała od założenia filji Banku w Łodzi w stałym z nią związku kredytowym. Tow. akc. Markus Kohn (fabr. materj. wełn., przędzy i t. p., istniejąca od. r. 1865) zostawało w stosunkach z filją również od jej powstania i w miarę rozwoju przedsiębiorstwa doznawało ze strony Banku stałego oparcia kredytowego.

Nadto zostawały w ożywionych stosunkach z Bankiem fabryki bawełniane, półbawełniane i wełniane: Józef Richter, Gampe i Albrecht, S. Barciński i S-ka i t. p. Wreszcie od początku firma Paul Desurmont, Motte et C-ie, przędzalnia i czesalnia wełny, nawiązała z Bankiem stosunki, które od r. 1914 powiększyły się. Oczywiście i cały szereg firm handlowych, spedycyjnych i bankierskich korzystał z kredytu Banku Handlowego, mogąc tym sposobem rozwijać zakres swych interesów w miarę zwiększającego się ruchu gospodarczego Łodzi.

Nadmienić jeszcze należy, że Bank zasilałał także te przedsiębiorstwa przemysłu mechanicznego które przyczyniały się do rozwoju budowy nowych fabryk tkackich i przędzarskich. Z jedną z głównych takich fabryk, mianowicie J. John, utrzymywał Bank stosunki od r. 1895.

Bank rozpościerał również swe wpływy na okolice Łodzi, jak na Zgierz i Pabjanice. Pierwszorzędna fabryka wyrobów półwełnianych R. Kindlera w Pabjanicach, założona w r. 1854, posiadała w Banku prawie nieograniczony kredyt. Towarzystwo akcyjne manufaktury sukiennej, A. G. Borst w Zgierzu (firmę założono w r. 1823) miało z Bankiem w ostatnich kilkunastu latach rozległe stosunki kredytowe.

Naogół stwierdzić trzeba, że najpoważniejszy dział operacji bankowych oddziału łódzkiego w czasach przedwojennych obejmował skup weksli. Portfel oddziału w chwili wybuchu wojny wynosił bez mała rub. 5,000,000. Kredyty, zabezpieczone w różnej formie, a udzielane przemysłowcom po największej części, ale nadto i kupcom, bankierom a także rolnikom, sięgały w tym czasie sumy rub. 2,500,000. Kredyty in blanco, przyznawane odpowiedzialnym firmom, wynosiły rub. 4,000,000, z czego 75% przypadało na firmy przemysłowe, a 25% — na handlowe. Fundusze, lokowane w oddziale bądź w formie lokat stałych, bądź na rachunkach czekowych, wyraziły się cyfrą 1,500,000.

Rozwinięty dział depozytowy wykazywał poważną sumę rub. 5,500,000.

Oddział w Sosnowcu.

Trzecią z kolei była filja w Sosnowcu, założona 31 sierpnia 1895 r. Zagłębie Dąbrowskie, usiane kopalniami węgla i rudy żelaznej, nie jest ziemią rolniczą w ścisłem znaczeniu tego słowa, gdyż majątki ziemskie, należące przeważnie do tamtejszych towarzystw akcyjnych kopalń węgla, są w części oddawane w dzierżawę na morgi i zagony mieszkańcom Sosnowca, Będzina i Dąbrowy, Oddział w Sosnowcu.

w części robotnikom fabrycznym i kopalnianym. Na paru folwarkach prowadzi się gospodarstwo rolne na rzecz właścicieli, którzy traktują je, jako zajęcie poboczne. To też oddział Sosnowiecki nie zasilał kredytem rolnictwa. Nie zasilał również kredytem w większej mierze górnictwa, gdyż właściciele kopalń, — bogate towarzystwa francuskie i niemieckie—do Banku o kredyt przeważnie się nie zwracały, przeciwnie posiadały w Banku na rachunkach bieżących i w lokatach poważne sumy, tak, że rola Banku sprowadzała się do administrowania funduszami tych poważnych klientów. Niemniej wszakże oddział miał wpływ na rozwój przemysłu w innych jego działach i w miarę wzrostu przemysłowego Zagłębia obroty oddziału stale się powiększały. W ostatnim normalnym roku 1913 wyraziło się to w następujących pozycjach:

Fabryki wyrobów żelaznych (walcownie, odlewnie, fabryki mostów i kotłów, fabryki wyrobów emaljowanych i t. p.) korzystały z kredytu zabezpieczonego—w sumie rub. 700,000, z kredytu blanco—w sumie rub. 300,000. Przędzalnie wełny i bawełny korzystały z kredytu w oddziale w sumie rub. 150,000. Domy handlowo-ekspedycyjne korzystały z kredytu zabezpieczonego rub. 200,000, blanco rub. 400,000, a Towarzystwa Wzajemnego Kredytu z kredytu blanco rub. 50,000. Kredyty, udzielane kupcom i mniejszym przemysłowcom, a zabezpieczone — rub. 350,000, blanco rub. 300,000. Lokaty kapitałów terminowe i bezterminowe wynosiły rub. 1,000,000. Na rachunkach przekazowych (czekowych) posiadał oddział rub. 600,000, na rachunkach korespondentów rub. 3,500,000.

Wreszcie portfel filji wynosił w dniu 1 sierpnia 1914 r. rub. 1,500,000, przeważnie w wekslach drobnych kupców i przemysłowców, gdyż pierwszorzędne firmy bardzo rzadko dyskontowały weksle.

Z większych towarzystw, z któremi oddział w Sosnowcu był w stosunkach, wymienimy przedewszystkiem kopalnie, jak Tow. Akc. Kopalń Węgla „Flora", Tow. Akc. Fabryk i Kopalń „Poręba", Tow. Francusko-Włoskie Dąbrowskich kopalń węgla, grodzieckie Tow. Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych, Tow. Bezimienne Kopalń Węgla „Czeladź" i inne; fabryki metalurgiczne, jak Odlewnia Stali, Woźniak i S-wie oraz Fabryka Drutów Stalowycb, A. Deichsel; wreszcie domy ekspedycyjno-komisowe, jak naprzykład A. Oppenheim, H. Reicher i Co. Oczywiście zasilał oddział kredytem i inne drobniejsze gałęzie przemysłu i handlu.

Oddział w Lublinie.

Oddział w Lublinie.

Oddział Lubelski, założony 14 czerwca 1898 r., mający siedzibę w ośrodku najbardziej rolniczej części kraju, gdzie przemysł i handel dosięgły niewielkiego stosunkowo stopnia rozwoju, siłą rzeczy najwydatniejszą pomoc okazywał rolnictwu, tak, że z ogólnej sumy udzielanego różnym firmom kredytu w roku 1914 na rolnictwo przypadło 56%, na przemysł 28%, a na handel zaś 16%. Oddział specjalnie rozwinął się w ostatnich latach przed wojną. Obroty jego wzrastały w szybkiem bardzo tempie, zwłaszcza w r. 1914. W roku tym suma kredytów, udzielonych na rachunkach bieżących, wyniosła około rub. 7,000,000, z tego kredyty, zabezpieczone papierami wartościowymi, wynosiły około rub. 900,000, zobowiązaniami handlowemi i hypotecznemi — rub. 3,600,000 oraz kredyty in blanco, udzielone najbardziej poważnym i odpowiedzialnym firmom, dosięgały sumy $2^1/_2$ miljona rub. Poza rachunkami bieżącymi dyskonto stanowiło najważniejszy dział operacji, tak, iż portfel wekslowy zawierał weksli za sumę rub. 5 miljonów. Suma lokowanych w oddziale kapitałów przed samym wybuchem wojny przewyższała rub. 3,000,000, zaś oddane oddziałowi do depozytu papiery wartościowe dosięgły sumy rub. 5,000,000.

Filja lubelska powstała w chwili, kiedy w Lublinie zamknięto oddział Banku Polskiego, a nowo otwarta Kasa Przemysłowców Lubelskich dla braku potrzebnego kapitału obrotowego, a zarazem i odpowiedniego zaufania wśród szerszych sfer, działała bardzo słabo.

Wskutek tego stosunki kredytowe w Lublinie były dosyć ograniczone i skazane prawie wyłącznie na wpływ prywatnych dyskonterów, czego rezultatem była niepomiernie wysoka stopa procentowa, wahająca się od 12 — 20%. Rosyjski Bank Państwa niewiele w tej sprawie dopomógł. Dopiero otwarcie oddziałów Banku Handlowego w Łodzi i Banku Handlowego w Warszawie przywróciło normalne stosunki. Stopa procentowa niebawem bardzo spadła.

Jak już powiedzieliśmy, oddział lubelski popierał głównie rolnictwo i związany z niem przemysł. Zasilał więc kredytem liczne cukrownie, że wymienimy: Tow. Akc. Fabryki i Rafinerji Cukru „Rejowiec", Tow. Akc. Cukrowni „Garbów", Cukrownia i Rafinerja „Lublin" i inne. W zna-

cznym stopniu przyczyniał się oddział do rozwoju produkcji przetworów rolniczych, jak syropu, mąki kartoflanej, piwa, wódek, słodu, krochmalu i t. p. W tej dziedzinie utrzymywał Bank scisłe stosunki z fabrykami „K. R. Vetter" (browar, dystylarnia i słodownia), syropiarnia i krochmalnia „Lublin", Bracia Krausse (młyn mączny i kaszownia) i inne. Wreszcie współdziałał oddział lubelski również z zakładami przemysłowymi, wyrabiającymi wszelkie przedmioty, w rolnictwie niezbędne, jak maszyny i narzędzia rolnicze, różnego systemu wagi, pompy studzienne, nawozy sztuczne etc. W formie przykładu przytoczymy kilka takich fabryk, a więc M. Wolski i S-ka, fabryka wag „Ideal", A. Kuczyński.

Oddział w Kaliszu.

W kilka miesięcy po założeniu oddziału w Lublinie powstała filja w Kaliszu. Otwarcie jej nastąpiło 21 listopada 1898 r. Kalisz był wówczas jednem z mniejszych miast gubernjalnych w Królestwie i liczył zaledwie dwadzieścia kilka tysięcy mieszkańców. Brak instytucji finansowych, któreby dostarczały łatwego kredytu, oraz kilkunastomilowe oddalenie od najbliższych stacji kolejowych w Królestwie (Kutna i Łodzi) utrudniało rozwój przemysłu i handlu. Otwarcie oddziału Banku Handlowego, a następnie w r. 1903 kolei Warszawsko-Kaliskiej, w szczególności zaś połączenie jej w 1906 r. z kolejami zagranicznymi, wywołaje dopiero rozwój miasta, którego ludność przed wybuchem wojny wzrosła do osiemdziesięciu tysięcy. Kalisz staje się jednym z głównych w całem państwie pogranicznych punktów celnych. Suma pobieranego rocznie cła przekraczała dwadzieścia pięć miljonów rubli. Pod względem poborów celnych Kalisz ustępuje tylko Moskwi dystansując Odesę i Wierzbołowo. Wszystkie większe domy spedytorskie otwierają w Kaliszu filje, powstają również nowe firmy. Niemieckie premje wywozowe na zboże i rosyjskie taryfy kolejowe powodują otwarcie wielkich młynów. Młyn Reicha i Chmielnickiego, największy w Królestwie, przemiela dziennie po piętnaście wagonów żyta. Młyny A. Deutschmana, Kleczewskiego i Hamburgera, I. Rosena, J. Kuniga i S-ki, B-ci Kowalskich przemielają po kilka wagonów. Specjalność Kalisza — wyrób haftów i koronek rozwija się stopniowo. Wytwórczość roczna dochodzi wartości paru miljonów rubli. Poza większemi fabrykami Frenkla, I. D. Maisnera, Kuniga i Wolfa, I. B. Adera — powstają setki drobnych fabryczek. Do specjalnego przemysłu Kalisza zaliczyć należy również fabryki lalek: J. Fingerhuta w Kaliszu i A. Pinczewskiego w Opatówku, oraz fabryki fortepjanów Arnolda Fibigera i T. Bettinga. Wyszczególnione powyżej firmy prawie bez wyjątku były klientami oddziału kaliskiego i korzystały z kredytu wekslowego, hypotecznego lub blankowego. W miarę rozwoju Kalisza oraz jego przemysłu operacje a zatem i obroty filji stale się powiększały. Oddział w Kaliszu.

Przytaczamy jako ilustrację tego rozwoju kilka cyfr z ważniejszych pozycji oddziału: Obrót ogólny filji wynosił w r. 1898/9 (data założenia) rub. 20,781,161.36, w r. zaś 1913 — rub. 131,324,321.13, wpływy kasowe dosięgły w r. 1898/9 rub. 4,648,766.91, w r. 1913 rub. 25,964,652.49, zdyskontowano weksli w r. 1898/9 na sumę rub. 962,200.98, w r. 1913 — na rub. 6,248,896.42, udzielono pożyczek pod zastaw papierów procentowych w r. 1898/9 rub. 262,474.86, w r. 1913 — rub. 2,919,984.17. Tych kilka pozycji wymownie świadczy o rozwoju oddziału w Kaliszu w tak stosunkowo niedługim okresie czasu.

*

* *

Po filji kaliskiej następuje długi okres, w którym nie zakładano oddziałów. Przyczyną tego było przesilenie gospodarcze, trwające od 1900 r. aż prawie do r. 1908. Dopiero w r. 1911 przystąpiono do zakładania nowych filji. W roku tym powstają oddziały w Będzinie (dawna agentura), Zawierciu i w Kijowie. Pierwsze dwa rozwijają się nader pomyślnie.

Oddział w Będzinie.

Zaczątkiem oddziału w Będzinie była agentura, otwarta w dniu 1-ym lutego 1898 r. głównie dla inkasowania weksli i dokumentów, których w owym czasie zawsze znaczną ilość w Będzinie posiadała instytucja centralna, oraz jej oddziały. Tu dodać należy, że, o ile pobliski Sosnowiec Oddział w Będzinie.

nosił charakter miasta wybitnie przemysłowego, w Będzinie, jako w centrum nietylko administracyjnem lecz i geograficznem powiatu Będzińskiego, zorganizował się handel szczególnie zbożem i żelazem oraz t. zw. drobny handel. Stąd wypływa duża ilość zobowiązań płatniczych i frachtów, nadsyłanych z Królestwa oraz b. cesarstwa rosyjskiego. Z biegiem czasu, gdy krąg operacji agentury znacznie się rozszerzył i objął prawie wszystkie tranzakcje, przewidziane ustawą Banku, uznano za konieczne przemianować istniejącą agenturę na oddział Banku, co nastąpiło 1-go listopada 1911 roku. Nieco później na zakupionym specjalnie placu przy ulicy Sączewskiej, rozpoczęto budowę własnego gmachu, dokąd z lokalu wynajmowanego przeniesiono biura jesienią 1913 roku. Co do charakterystyki działalności Oddziału zaznaczyć należy, że, aczkolwiek przemianowany z agentury spełniał początkowo funkcję pomocniczą dla istniejących dawniej oddziałów Banku, to jednak później operacje jego znacznie wzrosły, tak, że przed pamiętną datą 1-go sierpnia 1914 roku portfel wekslowy wynosił poważną już na ówczesne stosunki sumę około siedmiuset tysięcy rubli. Wszechświatowa wojna przerwała rozwój lecz nie działalność oddziału. Odcięty linją bojową od siedziby centralnej w Warszawie nie zawiesił czynności ani na jeden dzień, zajmując się przeważnie regulowaniem stopniowem płatniczych zobowiązań klientów z okresu przedwojennego, a dokonywał tej czynności w bardzo trudnych warunkach, gdyż w sąsiedztwie władz okupacyjnych, które od początku wojny upodobały sobie wygodne i obszerne pomieszczenia Banku. Zająwszy na swe potrzeby większą część gmachu, nie opuściły go do ostatniego dnia pobytu w Będzinie. Ostatni rok okresu wojennego przyniósł wprawdzie pewne ożywienie w operacjach bankowych, lecz tu stosowana być musiała oględność, gdyż przeważna część proponowanych interesów pochodziła ze sfer t. zw. kupiectwa wojennego, czego oczywiście oddział nie mógł aprobować, wychodząc z założenia, iż nie należy popierać orgji spekulacyjnej.

Po ustąpieniu okupantów został przeniesiony z powrotem do Będzina urząd powiatowy i miejski. Ludność zmniejszyła się była podczas wojny z 52 na 29 tysięcy. Później stopniowo ujawniał się przyrost mieszkańców. Mnożą się również oznaki, że ruch handlowy po zniesieniu istniejących jeszcze ograniczeń będzie się wzmagał, zwłaszcza gdy Zagłębie zostanie pokryte siecią kolejek elektrycznych, do czego czynią się już przygotowania. Działalność oddziału w przejściowym okresie powojennym, polegała głównie na prowadzeniu rachunków bieżących, których ilość znacznie się powiększyła, a które prowadzono w trzech różnych walutach, stosownie do żądania klientów.

Oddział w Zawierciu.

Oddział w Zawierciu.

Oddział w Zawierciu został otwarty w m. październiku r. 1911. W tym stosunkowo krótkim czasie aż do wybuchu wojny oddział nie zdołał rozwinąć szerszej pracy, lecz w każdym razie przyczynił się do powiększenia obrotów w przemyśle, jakoteż w handlu.

Za przeciąg czasu swych czynności przedwojennych oddział udzielał następujących kredytów:

na r-kach bieżących:	in blanco	zabezpiecz. hip.	zabezpiecz. papierami i poręczeniami
Przemysłowi	Rub. 246,000	Rub. 49,500	Rub. 8.000
Handlowi	„ 30,000	„ 28,000	„ 19,000
Instytucjom kredytow.	„ 10,000	„ — —	„ 55,000
Miastu (podczas wojny)	„ — —	„ — —	„ 50,000

Kredyt dyskontowy:

Przemysłowi	Rub. 167,000
Handlowi.	„ 102,000
Instytucjom kredytowym	„ 50,000
Rolnikom	„ 31,000
Przemysłowi budowlanemu	„ 27,009

Oddział w Włocławku.

Oddział w Włocławku.

W roku 1912 (dn. 16 lipca) otwarto oddział w Włocławku. W początkach swego istnienia musiał on walczyć z niechęcią miejscowych kupców i bankierów, którzy uważali Bank za instytucję konkurencyjną. Nie rozumiano, że po za sprawami zarobkowemi Bank ma za zadanie popieranie i budzenie do życia handlu i przemysłu, w najszerszem tego słowa znaczeniu. Wkrótce jednak, przy braku w Włocławku Banku Państwa, oddział zajął należne mu stanowisko i zyskiwał coraz liczniejszy poczet klientów. Już w pierwszych miesiącach istnienia w biurach Banku skoncentrował się cały ogromny obrót pieniężny, związany z eksportem jęczmienia i to nietylko z Włocławka, ale i z okolicznych miejscowości, aż do Kutna włącznie. To było powodem, że już w roku 1914 zaprojektowano otwarcie agentury w Kutnie, co jednak wobec różnych przeszkód i wojny zostało wprowadzone w czyn dopiero w początku roku 1918. Handel walutą zagraniczną zatoczył na początku istnienia filji szeroki bardzo zakres. Niestety, ogólny rozwój interesów był stale nieco hamowany ze względu na okoliczność, że brak oświetlenia, wodociągów, bruków, przyzwoitych mieszkań i hotelów utrudniał bardzo Włocławkowi przeistoczenie się w pierwszorzędny punkt handlowy. W r. 1913 dyrekcja oddziału zaczęła badać sprawę konieczności pobudowania we Włocławku nad Wisłą portu przeładunkowego i magazynów tranzytowych. Sprawa, szczegółowo umotywowana, z powodu konjunktur politycznych, nie została zrazu w czyn wprowadzona; dopiero w r. 1918 dyrekcja Banku postanowiła kupić teren pod budowę magazynów tranzytowych nad Wisłą. Z większych fabryk, z któremi oddział włocławski był w ożywionych stosunkach, należy wymienić fabrykę cykorji R. Bohne i C-o (która przeszła potem na własność spółki producentów cykorji i pod nową firmą „Gleba" rozpoczęła z końcem 1918 r. działalność), fabrykę celulozy firmy „Cassierer", oraz cukrownię w Choceniu, fabrykę drutu „C. Klauke".

Oddział włocławski miał w swej działalności niezbyt długo warunki normalne. Większy znacznie przeciąg czasu przypadł na okres wojenny i powojenny. Przez pierwsze trzy lata wojny operacje oddziału polegały głównie na inkasowaniu dawnych należności. Dopiero od końca 1917 roku rozpoczęła się ożywiona praca, która trwa i obecnie przy bardzo znacznym ruchu. W ostatnim czasie Bank nabył nieruchomość w Kole, gdzie powstała nowa agentura.

Przejdziemy z kolei do dwóch filji — obecnie zagranicznych: petersburskiej i kijowskiej.

Oddział w Petersburgu.

Oddział w Petersburgu.

Pierwsza filja powstała, jak wiadomo, w Petersburgu. Pomijamy tu jej działalność w latach dawnych, ta bowiem znana jest z ogólnej historji Banku. Poczynając od r. 1904, pomimo wojny rosyjsko-japońskiej, nastąpiło ożywienie w obrotach oddziału. W następstwie, gdy po rewolucji ogólna sytuacja ekonomiczna i finansowa stopniowo się poprawiała, odbijało się to na coraz bardziej wzrastających operacjach oddziału. Przez ten dziesięcioletni okres do r. 1914, t. j. do wybuchu wojny światowej, najwięcej rozwinęły się działy: dyskontowy, giełdowy oraz na rachunkach korespondentów miejscowych i zagranicznych. Oprócz tego oddział uczestniczył w powstawaniu niektórych towarzystw i organizacji przemysłowych. Tak np. brał udział w powstaniu angielskiego syndykatu „Russian Mining Corporation", który przeprowadził reorganizację i finansowanie Lenskiego Tow. Przemysłu Złotego, a to przy pomocy angielskiego towarzystwa „Lena Goldfields". Nadto oddział współdziałał w finansowaniu przemysłu metalurgicznego za pośrednictwem syndykatów „Gwóźdź" „Prowołoka" i „Prodameta", jak również przy tworzeniu i finansowaniu Niewańskiego Towarzystwa Górniczego (w którem znaczny udział brał Rosyjski Bank Państwa), przy finansowaniu drogi żelaznej Podolskiej, przy emisjach całego szeregu obligacji kolejowych, przez rząd poręczonych, przy pożyczkach państwowych i pożyczkach miasta Petersburga i t. p.

Przed otwarciem oddziału Banku w Kijowie (1911) oddział petersburski brał pewien udział w finansowaniu kampanji cukrowej w okręgu kijowskim w postaci znacznego dyskonta weksli różnych cukrowni. Nadmienić można, że oddział, jako przedstawiciel największej w kraju instytucji finansowej, korzystając ze swych stosunków w Petersburgu, wielokrotnie występował w kwestjach, obchodzących przemysł, handel i finanse, u władz rosyjskich, przyczem w wielu wypadkach

udawało się osiągać pożądane rezultaty. Takie wypadki szczególnej wagi przejawiały się w czasie rewolucji 1905/6 r., jak również po wybuchu wojny światowej, gdy trzeba było dla kraju domagać się pomocy finansowej od ministerjum finansów i Banku państwa.

Oddział uczestniczył również w syndykacie, stworzonym przez petersburskie banki pod egidą Banku państwa, w celu uregulowania obrotów giełdowych podczas kilkakrotnych ostrych kryzysów giełdowych, które zdarzyły się w ciągu ostatnich lat kilkunastu.

Oddział w Kijowie.

Oddział w Kijowie.

Oddział kijowski rozpoczął działalność w połowie listopada 1911 r. Powstał on na skutek domagań się sfer zainteresowanych nawiązania stosunków z przemysłem polskim. To też oddział wszedł w ścisły kontakt z przedstawicielami polskiego przemysłu i handlu Wołynia, Podola i Ukrainy dla ułatwienia im bezpośredniego stosunku z Polską. Kijów i jego okolice, zaabsorbowane prawie wyłącznie fabrykacją cukru, a po części przetworem produktów rolnych (młyny parowe), w innych gałęziach fabrykacji bardzo mało były uprzemysłowione. Z firm większych, zasługujących na uwagę poza cukrowniami i młynami, można wymienić w Kijowie: Vielwert i Diedina, fabrykę maszyn rolniczych, Greter i Kriwanek, oraz Tadeusz Młoszewski i S-ka — urządzenia cukrowni; w Berdyczowie: Karol Szlenker — garbarnię; w Fastowie: Tow. Akc. „F. F. Brandt", narzędzia rolnicze; w Winnicy Tow. Akc. nawozów sztucznych, a także bardzo poważną firmę hodowli nasion, przeważnie buraczanych — Buszczyński i Łążyński.

Handel prawie wyłącznie był w Kijowie w rękach nierosyjskich i bardzo chętnie korzystał z usług oddziału. Tu należy zaznaczyć, że pionierami wielkiego handlu, jakoteż przemysłu cukrowniczego byli przeważnie Polacy. W finansowaniu kampanji cukrowej oddział kijowski brał bardzo znaczny udział, tak w postaci dyskonta, jakoteż i rachunków kontokorentowych. Rok 1914 zaznaczył się w pierwszej swej połowie ogromnym rozwojem oddziału, natomiast skutkiem wojny europejskiej w końcu tegoż roku zupełnym upadkiem, połączonym z wycofywaniem wkładów. Dzięki jednak pierwszorzędnemu portfelowi, ustosunkowanej i energicznej akcji oddziału petersburskiego w uzyskaniu znacznej pomocy finansowej, oddział kijowski nawet nie spożytkował całkowitego udzielonego mu kredytu, choć wypłacił prawie 75% wszystkich wkładów.

Pod koniec roku 1915 i w latach 1916 i 1917 napływ gotowizny do Banku był znów tak znaczny, że w roku 1918 oddział żadnych procentów na rachunkach nie bonifikował, a sumy, wnoszone na rachunek przekazowy, i lokaty doszły do kolosalnych rozmiarów, przeszło 30 miljonów rubli. To też i zyski oddziału za 1918 r. równają się niemal sumie wszystkich zysków za lata poprzednie, począwszy od założenia oddziału.

Oddział kijowski uczestniczył wraz z innymi bankami we wszystkich pożyczkach państwowych dla cukrowni i rolników, gdyż przy monopolowej sprzedaży cukru i przy szalonych podczas wojny nakładach na wytwórczość, banki prywatne nie udzielały bez państwowego zabezpieczenia znacznie powiększonych kredytów ani fabrykantom, ani rolnikom.

*

* *

Oddziały, które powstały w ostatnich czasach, nie mają oczywiście jeszcze swej historji. Naogół zaznaczymy tylko, że Bank Handlowy w okresie tworzenia się Państwa Niepodległego osobliwy położył nacisk na rozwój filji, co wyjaśnione zostanie w dalszym ciągu.

VIII. Bank Handlowy w Warszawie w okresie wojny. 1914 — 1918.

Wielka wojna wywołała olbrzymie wstrząśnienia i spustoszenia nietylko w całem życiu społeczno-ekonomicznem, lecz też w zasadniczych ustrojach gospodarczych. Musiało to odbić się dotkliwie na bycie instytucji bankowych. Im znaczniejsze były ich rozmiary, im większa żywotność danej instytucji, tem silniej zaważyły skutki kataklizmu dziejowego na jej obrotach i podstawach banków. Wojna.

Wojna wybuchła w pierwszych dniach sierpnia 1914 r. Kraj nasz stał się od pierwszej chwili terenem walk niszczących. Znaczne połacie dawnego Królestwa znalazły się odrazu pod okupacją państw centralnych. W stolicy, w Warszawie, władze rosyjskie utraciły wszelką równowagę i pod pierwszem wrażeniem zdarzeń poczęły przygotowywać się do opuszczenia kraju. Te i inne organy rządowe zawiesiły działalność. Bank Państwa już w przededniu formalnego wypowiedzenia wojny zaprzestał przyjmowania weksli, płatnych w Królestwie i w sąsiednich prowincjach. Potem urzędnicy Banku wyjechali z Warszawy, a, zabrawszy ze sobą kasy, zatamowali poprzednie źródła dopływu gotowizny. Nastał ogólny popłoch i zamęt w stosunkach pieniężnych. Przejawiły się już pierwsze symptomaty paniki finansowej. Bank Państwa powrócił wprawdzie po pewnym czasie z Siedlec i Moskwy, dokąd się był przeniósł, i wznowił w części obroty, lecz nie zapanowały już warunki normalne. Ogłoszono moratorjum wekslowe i ogólne. W tej pierwszej już epoce handel, a osobliwie jeszcze przemysł prawie zamarł. Cały układ gospodarczy popadł w stan druzgocącego przesilenia. Wszystkie dawne reguły ekonomiczne utraciły swą moc i poczęły się odwracać na opak.

Zanim jeszcze wojska niemieckie i austro-węgierskie zajęły całe Królestwo, zanim Warszawa w sierpniu roku 1915 znalazła się pod okupacją Niemców, już w czerwcu tegoż roku rozpoczęło się ze strony władz rosyjskich systematyczne niszczenie przemysłu polskiego. Władze te zarządziły rujnującą ewakuację zakładów przemysłowych, rekwirowały maszyny, narzędzia i t. d. W lipcu znów — tym razem bezpowrotnie — Bank Państwa opuścił Warszawę. Zabrał ze sobą kapitały państwowe, oraz fundusze instytucji i osób prywatnych. Kraj pozostał na czas dłuższy bez jakiejkolwiek centrali bankowej, bez tego niezbędnego regulatora stosunków pieniężnych i kredytowych. Wraz z tym bankiem pouciekały oddziały akcyjnych banków rosyjskich, które uprzednio rozwijały tu były rozgałęzioną działalność. Kryzys gospodarczy zaostrzył się jeszcze tragiczniej.

Królestwo znalazło się na rumowiskach całego swego dobytku. Wojska rosyjskie w odwrocie z kraju niszczyły i paliły wszystko dokoła. Zmuszano fabryki do przenoszenia swych urządzeń do Rosji, demolowano resztki warsztatów pracy przemysłowej i zrównano z ziemią pola zasiewne.

Nastał złowrogi okres okupacji niemieckiej, a w części kraju — austro-węgierskiej. W miarę utrwalania się administracji okupantów, katastrofa gospodarcza stawała się coraz groźniejsza. Do tego czasu Królestwo i Warszawa żyły jeszcze dawnymi, pokaźnymi zasobami. Niszczący zarząd wojskowy wyczerpywał i wyzyskiwał je na swoją korzyść, bezlitośnie rekwirując zapasy surowców i towarów, oraz eksploatując społeczeństwo olbrzymim haraczem podatków, wysokich kontrybucji i łapówek. Szerokie koła ludności pozbawione były zarobku. Rosła drożyzna artykułów pierwszej potrzeby. Srożyła się nędza, szerząc dokoła spustoszenia. Liczba bezrobotnych przerażająco wzmagała się, a rzekoma pomoc, jaką okupant okazywał tym rzeszom, pociągając je do przymusowych robót w Niemczech, była naprawdę gwałtem i prowadziła do strasznej martyrologji ludzi, z którymi obchodzono się jak z niewolnikami...

Pod wpływem braku towarów i fatalnej aprowizacji, co było nietylko następstwem wojny, lecz też skutkiem polityki gospodarczej okupantów, zrodziła się jedynie spekulacja w handlu, zrodziło się

t. zw. paskarstwo. Pewne żywioły pasorzytniczo i rabunkowo karmiły się i bogaciły nędzą szerokich mas. Ogólny układ stosunków społecznych całkowicie się wypaczył. Byt materjalny kraju popadł w ostateczne zniszczenie.

*

* *

Niedomagania bankowe.

Jak już powiedzieliśmy, w takich warunkach najmocniej ucierpieć musiał system bankowy i kredytowy. Już w pierwszych dniach wojny publiczność szturmowała do kas banków, w popłochu wycofując wkłady. Banki akcyjne nie miały możności uruchomienia portfeli wekslowych ani swoich papierów procentowych wobec ewakuacji Banku Państwa. Gdy Bank ten powrócił, trzeba się było uciec do moratorjum, by przez uwspółmiernienie spłat zatamować „run" powszechny. Moratorjum wekslowe powściągnęło jednak całkowicie dopływ powrotny gotowizny do banków. Wstrząśnienia walutowe, spadek kursu wekslowego, deprecjacja papierów publicznych oraz brak normalnych obrotów na giełdach — wszystko to powiększało trudności banków. Tembardziej zaostrzyły się one, gdy ponownie opuściły kraj instytucje Banku Państwa i gdy od połowy r. 1915 do r. 1917 żadnej centrali ruchu pieniężnego i kredytu nie było w Królestwie. Zaprowadzenie Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przez władze okupacyjne niemieckie w r. 1917 w małej tylko części przyczyniło się do poprawy stosunków. Zrazu odcięcie od różnych połaci kraju a później trudności komunikacyjne paraliżowały obieg i ruch pieniężny. Wprowadzenie przez Niemców waluty niemieckiej i przez Austrjaków waluty austro-węgierskiej, sztuczne, przymusowe i wciąż zmienne środki, podnoszące wartość marki i korony ponad ich kurs giełdowy i znacznie ponad różnice, jakie wynikały ze wzajemnego stosunku kursowego między rublami a walutą państw okupacyjnych — i te nowe zarządzenia okupantów schaotyzowały ruch pieniężno-kredytowy, powiększając jeszcze powszechny zastój. Korzystała na tem jedynie spekulacja.

Jeśli banki nasze, mimo gwałtowne wstrząśnienia, którym ulegały, nie popadły w ruinę, jeśli zczasem mogły opanować katastrofę i odwrócić ciosy, które żywioł wojny wymierzał im, był to dowód, że stały na mocnych fundamentach.

*

* *

Bank Handlowy w Warszawie znalazł się w tem trudniejszych warunkach, że był największą w Polsce instytucją kredytową, że posiadał najzasobniejszy portfel wekslowy i wkłady najliczniejsze, że wreszcie przed samą wojną wydatnie rozwinął był swe obroty, stosując je do postępów gospodarczych kraju. Portfel wekslowy Banku wynosił w r. 1913 rub. 48,779,533, dłużnicy w rachunkach bieżących wykazywali sumę — 87,873,516, zaś wkłady i wierzyciele w tych rachunkach — 135,523,225. Były to największe pozycje obrotów, jakie miał którykolwiek bank polski. To też położenie o tyle się jeszcze powikłało, że Bank Handlowy, posiadając rozgałęzioną sieć oddziałów, odrazu z chwilą wybuchu wojny utracił kontakt z wszystkiemi niemal swemi filjami w Królestwie i że z powodu działań wojennych nie mógł go przywrócić aż do połowy roku 1915. Przytem Bank, związany stosunkami z całym krajem, z wszystkiemi gałęziami życia gospodarczego, z handlem, przemysłem i rolnictwem, które zarówno uległy wstrząśnieniom, musiał na sobie odczuć najdotkliwsze skutki powszechnego przewrotu w tych dziedzinach.

Wyniki r. 1914.

Zreasumowanie wyników pierwszego roku wojennego — r. 1914 — nastręczyło trudności wobec rzeczonej przerwy w stosunkach z oddziałami banków w Królestwie. Trzeba było oprzeć bilans na rachunkach przypuszczalnych, zestawiając dane z obrotów i ich wyników w oddziałach podług dat wcześniejszych z czasu, kiedy kontakt nie był przecięty. Takie obliczenie doprowadziło do następujących sald:

	r. 1914		r. 1913	
Ogólne obroty . . .	rub. 3,736,190,788	kop. 89	rub. 5,252,100,803	kop. 42
Zysk	„ 3,025,518	„ 09	„ 3,503,480	„ 83

Na odpisanie strat, o ile mogły być ocenione, potrącono rub. 1,505,859 kop. 63. Do rozporządzenia akcjonarjuszów przeznaczono rub. 1,208,842 kop. 7, która to suma pozwoliła na wydzielenie dywidendy za r. 1914 — rub. 15 od akcji, czyli 6% od kapitału zakładowego. Tym sposobem Bank wypłacił dywidendę w połowie kwoty roku poprzedniego.

Nadszedł rok 1915. Trudności, w pewnej mierze pozornie opanowane, spiętrzyły się jednak dla Banku. Nie mogło być mowy o wznowieniu prawidłowego ruchu. Był Bank narażony na bezczynność, prawie na obezwładnienie. Ewakuacja Banku Państwa w połowie tego roku pozbawiła wszystkie instytucje kredytowe oparcia pod względem czerpania środków obrotowych, bez czego działanie normalne zakładów kredytowych jest nie do pomyślenia. Z kas odbywał się tylko odpływ gotowizny, dopływ niemal całkowicie był zahamowany. **Rok 1915.**

W trzecim roku wojny, w r. 1916, działalność Banku Handlowego w Warszawie przedstawiała dalej stan smutny, lecz zostawał on w naturalnej zależności od ujemnych warunków ekonomicznych, od politycznych wstrząśnień i ogólnego zastoju. Niemal nikt nie płacił wtedy zobowiązań, a posiadacze funduszów w Banku wycofywali je w znacznej mierze. **Rok 1916.**

Przez te dwa i pół roku wojny Bank wypłacił wkładów i należności wszelkiej kategorji 40 miljonów rub. z czego w samej centrali 30 miljonów. Ruch interesów zamarł. Jeszcze dotkliwiej dawał się odczuwać brak centralnej instytucji bankowej, mogącej zasilać banki prywatne środkami pieniężnymi w tym okresie, bo z kas jeszcze gwałtowniej odpływały środki obrotowe. Wprawdzie w tym roku powołano do życia Polską Krajową Kasę Pożyczkową, ale działalność jej do końca roku nie uwydatniła się w zakresie kredytów, sprzyjających bankom prywatnym.

Obroty Banku Handlowego dalej zeszczuplały, zmniejszył się też dotkliwie zysk. Operacje można było obliczyć tylko z zastrzeżeniami, gdyż ocena aktywów i zabezpieczeń przedstawiała niezmierne trudności.

Obroty ogólne (bez włączenia do nich obrotów w Petersburgu i Kijowie, od których Bank był odcięty) wynosiły: **Obroty 1915/16 r.**

r. 1916	r. 1915
rub. 965,850,503 kop. 17	rub. 1,588,406,347 kop. 90

Zysk uczynił:

r. 1916	r. 1915
rub. 1,088,712 kop. 85	rub. 2,542,008 kop. 8

Z zysku tego, po potrąceniu rubli 144,900 kop. 92 na podatki procederowe, przeznaczono na pokrycie strat rub. 751,390 kop.46, zaś na rachunek r. 1917 rub. 192,530 kop. 47.

W r. 1917 położenie osobliwie się schaotyzowało skutkiem powikłań walutowych. Dekret okupacyjny w „Generał-gubernatorstwie warszawskiem" zaprowadził z dniem 26 kwietnia t. r. nową walutę urzędową w postaci „marki polskiej", emitowanej przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową. Rozporządzenie to nadało „marce polskiej" wyłączną cechę środka płatniczego, począwszy od tej daty zaś, spłata dawnych zobowiązań dozwolona była według wyboru dłużnika albo rublami, albo markami po kursie 216 mk. za 100 rub. Wobec tego kraj nasz, podzielony przez dwa zarządy wojenne, niemiecki i austro-węgierski, na dwie okupacje, utracił łączność gospodarczą, opartą o wspólność i jedność waluty. W okupacji austrjackiej bowiem rubel zachował cechę płatniczą na równi z obiegającą koroną. Wprawdzie próbowano urzędownie ustalić stosunek między koroną a rublem, lecz w życiu handlowem stosunek układał się inaczej, stanowiąc niekiedy 50% różnicy. W ten sposób w dawnem Królestwie powstał zamęt walut i wytworzyły się fatalne nteporozumienia w dziedzinie wypłat. Do tego przyplątała się nieokiełznana spekulacja, która nie liczyła się ani z kursem urzędowym, ani z giełdowym, ani też z wewnętrzną wartością walut, lecz kierowała się improwizacjami ażjotażu. Ponadto zaczęto brać w rachubę odmiany odcinków sum nominalnych, a więc różnice miedzy sztukami 500-rublowemi i 100-rublowemi, oraz wygląd zewnętrzny, t. j. bądź cechy niezużycia, bądź ślady destrukcji. Kurs rubli, podwyższony w pierwszem półroczu do bezprzykładnej wysokości 250 mk., potem się zachwiał i obniżył na 208 za setki a 177 za 500-rublówki. **Rok 1917.**

Wszystko to bardzo ujemnie odbiło się na instytucjach bankowych. Dłużnicy korzystali z konjunktur spekulacyjnych i płacili tylko markami po kursie urzędowym, spychając marki do kas banków wobec różnicy między wartością giełdową — 250 mk. za 100 rub., a urzędowym kursem — 216 mk. za 100 rub. Natomiast wkładcy żądali od banku wypłaty w rublach. Stąd wynikały ciągłe spory z klientelą, która płaciła najgorszą walutą, żądała zaś najlepszej.

Dla Banku Handlowego w Warszawie, posiadającego rozgałęzione stosunki w obu okupacjach i oddziały po obu stronach kordonu, stan był tem uciążliwszy, iż Bank miał bardzo znaczne wkłady, a wpływów z okupacji austrjackiej nie mógł obracać na wypłaty w okupacji niemieckiej. Ostatecznie, po kilku miesiącach zupełnego zamętu, stosunki nieco się unormowały, gdy kurs rubla

począł spadać. Później powstały nowe nieporozumienia w przeciwnym kierunku — na tle nowej rozbieżności, skutkiem spadku rubla poniżej kursu urzędowego. Wtedy dłużnicy zaczęli płacić wyłącznie rublami, zaś wkładcy żądali wypłaty w markach i to po kursie wyższym od giełdowego.

Z powodu przesilenia walutowego Bank Handlowy w pierwszych trzech kwartałach r. 1917 nie udzielał żadnych nowych kredytów. Względnie prawidłowe stosunki przywrócono dopiero w ostatnim kwartale, choć i wtedy Bank udzielał tylko kredytu płynnego i krótkoterminowego. Ale w tym czasie Bank wziął już udział w większej tranzakcji, mianowicie w konsorcjum banków galicyjskich, które przyznało Polskiej Centrali Zbożowej w Lublinie kredyt otwarty w wysokości 40 miljonów koron.

Oddział Banku w Petersburgu nawiązał w tym okresie stosunki z centralą i przesłał swe bilanse za lata 1915 i 1916. Natomiast bilansu z operacji r. 1917 oddział ten zestawić nie mógł, albowiem w grudniu 1917 r. został narówni z innymi bankami zamknięty przez władze bolszewickie i od tego czasu nie był już czynny. Bilanse za dwa poprzedzające lata weszły do obrachunku z r. 1917 i wpłynęły na zwyżkę obrotów. Oddział kijowski komunikował się z centralą w kwietniu r. 1918 i dostarczył bilansów za lata 1915, 1916 i 1917. I one tedy weszły do zamknięcia rachunkowego r. 1917. Oddziaty, położone w okupacji niemieckiej, wykazywały w tym czasie stałe zmniejszenie obrotów, spowodowane przez zastój prawidłowych interesów w związku z upadkiem handlu legalnego i ustaniem przemysłu. Z lepszych warunków korzystał tylko oddział lubelski. Ponieważ naogół w okupacji austrjackiej stosunki się poprawiły Bank postanowił otworzyć dwie nowe filje: w Radomiu i w Kielcach.

Skutkiem włączenia bilansów z oddziałów w Petersburgu i w Kijowie do ogólnego zamknięcia rachunków obroty za r. 1917 wykazały znaczny wzrost w porównaniu z rokiem poprzednim a mianowicie:

O b r ó t o g ó l n y.

r. 1917	r. 1916
rub. 2,309,495,975 kop. 80	rub. 965,850,503 kop. 17

Dochody, osiągnięte z operacji Banku, mimo nadal trudnych warunków, były zadowalające, lecz pochłonęły je straty kursowe, jakie Bank poniósł z powodu spadku rubla. Straty te uczyniły rub.: 3,042,398 kop. 30.

Zysk (z pozostałością z r. 1916) czynił:

r. 1917	r. 1916
rub. 427,495 kop. 34	rub. 1,088,712 kop. 85

Zysk ten w całości przeniesiono na rok następny.

Był to bodaj najbardziej klęskowy rok dla Banku Handlowego w Warszawie. Bank z konieczności uległ wstrząśnieniom, spowodowanym przez katastrofę polityczną, która zburzyła wszelką równowagę walutową. W takich warunkach instytucja, operująca środkami płatniczymi, zachwianymi w swych podstawach, nie mogła, mimo największą przezorność działania, oprzeć się ujemnemu naciskowi okoliczności. Niemniej i wówczas miał Bank słuszną zasadę do stwierdzenia, że, dzięki poważnym rezerwom, nagromadzonym w latach poprzednich, będzie w stanie bez uszczerbku przetrwać ten ciężki okres przesilenia. Nie ustawał też w zabiegach, by zarówno opanowywać piętrzące się przeszkody, jak sposobić się już do poważnej działalności, oczekującej go wobec nowych wskazań politycznych.

Wojciech Sawicki i zmiana w Dyrekcji.

W tym czasie zaszła zmiana w naczelnej dyrekcji Banku. Wieloletni dyrektor, Wojciech Sawicki [1]), ustąpił z powodu choroby i wieku sędziwego. Miejsce jego zajął dr. Stanisław Karłowski, poprzednio dyrektor „Banku Przemysłowego Król. Galicji".

---

[1]) Wojciech Sawicki był współpracownikiem Banku Handlowego niemal od początku jego istnienia. Przechodził stopniowo wszystkie szczeble urzędowania. Najpierw pracownik w wydziale towarowym, potem prokurent i naczelnik tego wydziału, następnie wice-dyrektor, został dyrektorem i członkiem Rady w r. 1906 po zgonie Karola Deikego. Na tem stanowisku wytrwał przez lat 11. Sawicki, z pierwotnego wykształcenia matematyk, był wychowańcem Szkoły Głównej i posiadał wszystkie przymioty ówczesnego pokolenia—zwolenników pracy organicznej, którzy, ze służbą na polu gospodarczem, łączyli wielkie ideały obywatelskie. Zmarł dn. 28 czerwca r. 1918, mając lat 77. Hołdując za życia działalności filantropijnej, pozostawił w testamencie szczodre zapisy dobroczynne.

*
* *

Rok 1918 był ostatnim rokiem wojny wszechświatowej. W jesieni nastąpił upadek państw centralnych. Rozpoczęły się zabiegi o zawieszenie broni i przygotowania do pokoju. Państwo Polskie w listopadzie wyjarzmiło się z okupacji i mogło przystąpić do samoistnego kształtowania stosunków państwowych i gospodarczych. Do tego czasu wszakże warunki ekonomiczne coraz pogarszały się pod wpływem największej bezwzględności władz okupacyjnych. Ucisk ekonomiczny, zamęt i rabunkowa polityka podatkowa wyciskały ostatnie niemal siły ze społeczeństwa. Szczególny jeszcze chaos panował pod względem walutowym. Gdy ster sprawami państwowemi w końcu roku mógł już przejść do władz polskich, dźwigaliśmy dotkliwe brzemię dawnych spustoszeń. Jednym z najfatalniejszych spadków okupacji była waluta. Na jej podstawach normują się wszelkie stosunki, a na tem polu zaostrzyły się powikłania. Nieznaczną tylko ulgę przyniosło rozporządzenie niemieckie z dn. 29 czerwca 1918 r., uchylające poprzedni przepis, który nadawał dłużnikowi prawo pokrywania starych zobowiązań rublowych albo rublami, albo markami po kursie 216 M. za 100 rub. Odtąd wybór ten należał do wierzyciela, który miał prawo odmówić przyjęcia zapłaty w walucie rublowej. Kierunek sprawami walutowemi przeszedł od listopada na Polską Krajową Kasę Pożyczkową, która pozostawała już w rozporządzeniu władz polskich. Stała się ona surogatem banku obiegowego. Odrazu okazało się, że instytucja ta nie mogła przeciwdziałać żywiołowej spekulacji walutowej i towarowej, która się do stosunków zakradła. Nie mogła też być należytą centralą finansową dla banków w Polsce. Banki przeważnie pozostawione zostały własnym siłom. Wtedy to polskie instytucje finansowe stworzyły „Związek Banków", który przystąpił do usilnej działalności, wzmacniającej zakres rozwoju tych instytucji. Było to konieczne ze względu na fakt, że wtedy rozbudziła się praca twórcza na wszystkich polach gospodarczych i że wymagała ona zarówno inicjatywy jak poparcia ze strony banków. W akcji tej, na szeroką skalę zakrojonej, wziął oczywiście udział Bank Handlowy w Warszawie, który, dzięki swoim tradycjom i szerokim stosunkom w kraju i zagranicą, miał ułatwione zadania w nawiązaniu nowych kontaktów z centrami gospodarczymi Zachodu. Współudział Banku Handlowego zaznaczył się przedewszystkiem przez bezpośrednią interwencję w łączeniu się ze sferami finansowemi Ameryki, Anglji i Francji. Chodziło o opanowanie przesilenia gospodarczego, któremu kraj podlegał, a które ustąpić mogło tylko przez intensywną akcję, świadomie i celowo prowadzoną.

Rok 1918. **Związek banków.**

Już w tym okresie, mimo rozliczne trudności, przemysł krajowy próbował dźwignąć się z bezczynności. Zarazem przejawiało się zapoczątkowanie w tworzeniu nowych przedsiębiorstw, przystosowanych do odmiennych warunków samodzielnego życia państwowego. W tej akcji zakładania nowych przedsiębiorstw i rozwijania dawnych Bank Handlowy brał ożywiony udział, w wielu wypadkach łącznie z innymi bankami.

Inicjatywa przemysłowa i udział w niej Banku Handlowego.

Olbrzymie zadania ekonomiczne, w obliczu których stanęły instytucje finansowe w Polsce, nałożyły na Bank Handlowy obowiązek rozwinięcia działalności w całym kraju i rozszerzenia swojej sieci zakładów filjalnych. Bank Handlowy założył więc w r. 1918 nowe oddziały w Kielcach, Kutnie, Piotrkowie, Radomiu i Radomsku a nadto stworzył oddziały miejskie w Warszawie i Łodzi, tudzież agenturę sezonową w Ciechocinku.

Wyniki cyfrowe działalności Banku odpowiadały tym nowym jego wysiłkom. Całkowity obrót wszystkich operacji Banku za r. 1918 wynosił rub. 2,319,338.29. Z porównawczego zestawienia dwóch bilansów: ostatniego przedwojennego z r. 1913 i bilansu z r. 1918 okazuje się, że suma bilansowa w dn. 31 grudnia 1918 r. (rub. 258,579,417.53) wynosiła o rubli 73,688,808.87 więcej, niż w r. 1913. Z innych pozycji rachunkowych za ten rok sprawozdawczy wymienić można subskrypcję polskiej pożyczki państwowej, w której Bank wziął udział na pierwsze wezwanie, przyjmując na siebie 10 mil. asygnat skarbu polskiego, a w r. 1918 dalsze 15 mil. koron i 10 mil. rub. Celem dostarczenia skarbowi polskiemu poważniejszej liczby subskrybentów, Bank rozwinął szeroką akcję subskrybcyjną i zebrał na asygnaty skarbowe:

Wyniki r. 1918.

a) w rublach . . . . 63,628,100.—
b) w markach . . . . 31,225,400.—
c) w koronach . . . . 30,079,400.—

Do bilansu za r. 1918 włączone zostały cyfry bilansowe oddziału w Petersburgu po dzień 31 grudnia 1916 r., ponieważ oddział ten nie mógł zestawić rachunków późniejszych z powodu zamknięcia, zarządzonego przez władze rosyjskie w stosunku do wszystkich tamtejszych banków. Natomiast cyfry drugiego zagranicznego oddziału — w Kijowie odnosiły się do 31 grudnia 1917 r. Oddział ten pracował przez cały r. 1918, wyników jednakże rachunkowych nie otrzymano z powodu przerwy w komunikacji. Operacje instytucji dały w r. 1918 zadowalające dochody, mimo bardzo znacznego wzrostu kosztów handlowych, spowodowanego przeważnie przez wydatne uposażenia personelu.

Uzyskane dochody musiały być użyte w dalszym ciągu na wyrównanie różnic kursowych z powodu spadku waluty rublowej, tak, że tytułem nadwyżki bilansowej (wraz z zyskiem za r. 1916 i 1917) pozostała, jako czysty zysk, kwota rub. 494,933.90, którą przeniesiono na rok następny.

Zaznaczyć jeszcze należy, że w r. 1918 wkłady oraz pozycje w rachunkach bieżących dosięgły poważnej sumy rub. 184,779,652 i tym sposobem nietylko przekroczyły sumę z r. 1916 (95,619,278), kiedy Bank skutkiem wycofania wkładów ujawnił znaczną ich zniżkę, ale również sumę z r. 1913, gdy wkłady doszły były do swego przedwojennego maximum (135,523,225). Pozycja dłużników w rachunkach bieżących podniosła się w r. 1918 do 148,817,641 (wobec 76,788,473 w r. 1917 i 87,873,516 w r. 1913).

Dalszy rozwój Banku Handlowego i doniosłe zmiany w jego trybie finansowym przejawiły się w r. 1919, któremu poświęcamy poniżej szczegółową charakterystykę.

IX. 1919/20.

Organizacja państwa, a rozwój gospodarczy.

Rok 1919 dał Polsce zupełną niepodległość. Zgromadził się Sejm suwerenny, nastąpił na nim jednomyślny wybór Naczelnika państwa. Rozpoczęła się ożywiona i wielostronna praca ministerjów i urzędów, szeroka budowa form państwowych i społeczno-gospodarczych. A zarazem utworzyła się wielka armia, i wojsko toczyło bohaterską wojnę o granice wschodnie oraz o pacyfikację kresów.

W warunkach powstawania państwa, wykuwania jego zrębów, organizowania zaczątków skarbu i finansów, wśród nieuniknionego zamętu ekonomicznego, jako puścizny po wielkiej wojnie zarówno u nas, jak wszędzie na świecie, zadania gospodarcze były niezwykle trudne. Przejawił się chaos. Ceny towarów i wszelkich wartości, po za pieniędzmi, szły w oszałamiającym pędzie w górę. Rozsadzało to równowagę stosunków i powiększało trudności przy odnawianiu zburzonej poprzednio produkcji. A jednak, mimo wszelkie przeszkody, życie dopominało się o swoje prawa. Trzeba było pobudzać przemysł, handel i kredyt w interesie tak samo spożycia i pracy, jak tworzącego się państwa, a, na ogół jeszcze, w interesie zjednoczenia gospodarczego. Należało nadto szukać spójni między zarządzeniami władz państwowych, określającemi nową politykę gospodarczą, a inicjatywą i działaniem kół przemysłowo-handlowych. Nastręczała się przedewszytkiem konieczność przywrócenia i umocnienia tych podstaw produkcji, które istniały dawniej i miały zasadniczą żywotność, ale wymagały reorganizacji i nowych środków pomocy. Obok tego trzeba było tworzyć zgoła nowe kształty ekonomiczne i nawiązywać łączność z zagranicą.

Gdy z początku zdawać się mogło, że traktat wersalski ustali względną równowagę wszechświatową, w miarę usiłowań porządkowania stosunków, odsłaniały się z całą jaskrawością dotkliwe szczerby w zasobach gospodarczych, w towarach, surowcach i t. p. Wszystkie kraje, w wojnie zaangażowane, z trudnością zaleczały rany, przez ciosy wojny zadane. Zatargi społeczne, walka między kapitałem a pracą—pogłębiały jeszcze przeszkody i powściągały rozwój produkcji. To też i w Polsce nie można było bez wysiłków i przemijających wstrząśnień utrwalić położenia gospodarczego. Zawiodły żywione zrazu nadzieje, że przyczyni się do tego wymiana powszechna i kredyt międzynarodowy. Każdy naród miał przedewszystkiem własne troski i liczyć musiał na własne siły.

Stan waluty.

Osobliwie jeszcze stan waluty pogarszał sytuację. Pomyślne warunki walutowe utrzymały się tylko w państwach neutralnych, albo tych, które najmniej na wojnie ucierpiały. Tam bowiem korzystano na wywozie produktów i gromadzono u siebie złoto. Już takie państwa, jak Anglja, mające przed wojną klasyczną walutę złotą, a tembardziej Francja i Włochy, uległy silnym wstrząśnieniom.

Chcemy tu paru przykładami wskazać, jak gwałtowne i szczególne były wahania kursów walut na rynku międzynarodowym. Oto falowania na giełdzie zurichskiej od drugiego semestru r. 1918:

	Berlin	New-York	Londyn	Paryż	Amsterdam	Sztokholm	Warszawa
	franki szwajcarskie						
Paritety	123.46	5.18	25.22	100	208.30	139	123.46
Rok 1918 początek lipca . .	70.—	3.98	18.95	70.—	202.75	141.25	—.—
„ „ „ październ.	68.50	4.65	22.25	85 50	211.50	147.—	—.—
„ „ koniec grudnia . .	57.25	4.85	23.23	89.75	207.75	141 60	—.—

10*

	Berlin	New-York	Londyn	Paryż	Amsterdam	Sztokholm	Warszawa
	franki szwajcarskie						
Paritety	123.46	5.18	25 22	100.—	208.30	139.—	123.46
Rok 1919 początek stycznia .	57.—	4.92	23.45	90.30	203.—	138 50	—.—
„ „ „ kwietnia .	44.75	5.04	23.09	82.80	201.—	134.50	—.—
„ „ „ lipca . .	38.—	5.45	24.31	82.50	210.—	138.—	—.—
„ „ „ październ.	23.—	5 48	23.50	66.—	210.75	136.25	8.20
„ „ koniec grudnia . .	6.80	5.67	19.95	43 25	217.—	113.—	5 25
Rok 1920 początek stycznia .	6.25	5.62	21.36	50 85	212.—	119.50	3.90
„ „ „ lutego . .	5.90	6.05	20.07	40.75	228.—	108.60	3.25
„ „ „ marca . .	6.05	6.20	21.07	42.75	228.10	115.50	2.75
„ „ „ kwietnia .	8.—	5.72	22.72	38 25	212 —	125.—	2.40
„ „ „ maja . .	9.80	5.63	21.64	34.—	205.—	120.50	2 75
„ „ „ czerwca .	14.15	5.53	21.57	43.60	201 75	119.25	2.90
„ „ „ lipca . .	14.18	5.56	21.96	47.70	197.—	122.75	3.25

W tym czasie nasza marka polska, związana zrazu z marką niemiecką, odszczepiła się od niej i stopniowo ulegała coraz większej deprecjacji. Był-to skutek zarówno konieczności emitowania banknotów bez podkładu, jak wielkich wydatków na budowę państwa i na wojnę, które w części pokrywano emisją banknotów, a nadto było-to następstwo słabego jeszcze wywozu przy ogromnych zakupach zagranicą. Do tego przyłączyły się trudności przy organizacji skarbu. Wreszcie spekulacja korzystała z tych ujemnych konjunktur, podnosząc ceny towarów i obniżając zarówno siłę nabywczą pieniądza, jak bezpośrednio już kurs marki polskiej. O upadku marki od r. 1919 daje wskazówki następująca tabliczka kursu dewiz na giełdzie warszawskiej:

	Franki francuskie	Funty ster.	Dolary	Franki szwajc.
Rok 1919 początek stycznia .	1.75	41.50	—	—
„ „ „ lutego .	2.—	50.—	—	—
„ „ „ marca . .	2.04	54.—	12.25	—
„ „ „ kwietnia .	2.01	54 —	11 75	—
„ „ „ maja . .	2.40	69.50	15.65	—
„ „ „ czerwca .	2.45	71.25	18.50	—
„ „ „ lipca . .	2 63	76.—	18.—	—
„ „ „ sierpnia .	3.04	97.50	21.50	—
„ „ „ września .	3.46	127.—	27.—	—
„ „ „ październ.	4.25	151.—	35.— (centr.	—
„ „ „ listopada .	5.05	185.—	44.— dewiz)	—
„ „ „ grudnia .	8.10	302.—	72.—	—
Koniec roku 1919	11.50	443.—	111.—	—
Rok 1920 początek stycznia .	12.25	460.—	122.—	—
„ „ „ lutego . .	11.50	525.—	145.—	25.25
„ „ „ marca . .	11.35	544.—	133.—	26.50
„ „ „ kwietnia .	12.30	675.—	157.50	32.—
„ „ „ maja . .	11.90	760.—	182.75	36.50
„ „ „ czerwca .	14.40	735.—	175.—	38.—
„ „ połowa lipca . . .	14.75	680.—	161.25	31.—

Jak widać z tego, do końca roku 1919 marka polska obniżyła się już silnie. W r. 1920 spadek stał się jeszcze dotkliwszy, zwłaszcza, iż i kurs marki niemieckiej szedł w górę. Był-to na ogół jeden z najbardziej ujemnych spółczynników gospodarczych w tym okresie zakładania fundamentów państwowych i ekonomicznych.

Zadania banków.

W takich warunkach spadły na banki polskie zadania bardzo odpowiedzialne. Wśród wstrząśnień, którym ulegały rynki pieniężne, banki nasze, jako arterje, zasilające gotowizną gospodarstwo narodowe, musiały jednak spełniać nietylko swoje normalne funkcje kredytowe, lecz nadto przetwarzać się, powiększać i na ogół przysposabiać się do potrzeb zjednoczonej Polski oraz do roli, porządkującej i zapładniającej rozwój gospodarczy. Wzrastały też banki na całym obszarze Polski. Wobec powiększonych obrotów, dawne banki podnosiły kapitały, nowe powstawały, a mniejsze organizacje kredytowe zespalały się. Trzeba też było wytykać sobie nowe linje programowe. Kredyt musiał się stać po części współorganizatorem przemysłu i handlu

Bank Handlowy w Warszawie, który już w przeszłości określał sobie podobne zadania w innych okolicznościach i z konieczności na węższym terenie Polski, czuł się teraz w obowiązku linję tę, w zastosowaniu do nowych warunków, znacznie rozciągnąć i poszerzyć. Połączony oddawna bliskim stosunkiem z głównymi ośrodkami życia produkcyjnego, uważnie wsłuchiwał się w jego tętno, a ze wzmagającego się ruchu pieniężnego w swej centrali i w oddziałach wyczuwał na sobie znamiona pulsowania ekonomicznego. Nie można się było poddawać tylko żywiołowemu pędowi, który, mimo ujemne oznaki chwilowych przesileń, wciąż wzrastał. Bank postanowił nawiązać do swoich tradycji działalność planową, uwzględniającą potrzeby nowej epoki.

Rozwój obrotów w Banku Handlowym.

Środki obrotowe Banku znakomicie się powiększyły wskutek wielkiej obfitości pieniędzy, uwarunkowanej zresztą w części znacznemi emisjami banknotów, a stąd inflacją gotowizny. Wkłady, czyli razem rachunki przekazowe, bieżące oraz lokacje, coraz wzrastały i w końcu roku 1919 uczyniły około 830 mil. marek, a więc podniosły się o blisko 110% w porównaniu z r. 1918. W tem same rachunki bieżące czyniły około 540 mil. marek, czyli były blisko czterokrotnie wyższe, niż w r. 1918. Bank mógł więc rozwijać z całą swobodą działalność we wszystkich dziedzinach kredytowych. Postanowiono zarazem wzmocnić własne fundusze przez powiększenie kapitału zakładowego. Rada Banku uzyskała od nadzwyczajnego zgromadzenia akcjonarjuszy w dn. 18 marca 1919 r. uchwałę zasadniczą podwyżk kapitału z 20 mil. na 40 mil. rub., z czego z początku skorzystano przez podwyższenie kapitału o 5 mil. rub. Dalszego podniesienia kapitału chwilowo zaniechano ze względu na chwiejne warunki walutowe i na oczekiwaną jej unifikację, gdy tymczasem uchwała co do podwyżki dotyczyła waluty rublowej.

Kapitał zakładowy Banku, wynoszący tedy po tej emisji 25 mil. rub. czyli 54 mil. marek, stał się jednak niewystarczającym. Wszystkie działy operacji Banku podniosły się bardzo znacznie, a rosnące ustawicznie potrzeby przemysłu, rolnictwa i handlu wymagały zwiększenia zasobów pieniężnych. To też Rada Banku uznała za niezbędne wystąpić do ogólnego zebrania nadzwyczajnego akcjonarjuszów dn. 27 czerwca r. 1920 z wnioskiem o powiększenie kapitału Banku o dalsze 108 mil. marek przez wypuszczenie 200,000 akcji po 540 marek każda. Rada wnosiła zarazem, aby ogólne zebranie upoważniło ją do wypuszczenia akcji tych częściowo lub w całości według uznania i aby władna była oznaczyć wszystkie warunki emisji, a w szczególności kurs emisyjny. Ogólne zebranie jednogłośnie zgodziło się na tę podwyżkę kapitału.

Okoliczności zalecały—niezależnie od dawnego toku interesów—inicjatywę i bezpośredni udział w poważnych przedsięwzięciach produkcyjnych. Bank pracę tę podjął. Wychodził jednak z założenia, że powinna ona być pogodzona z utrwalaniem dawnych przedsiębiorstw, które ostały się wśród wstrząśnień wojennych, które najwcześniej można było odżywić i które zdawna zostawały z Bankiem w łączności. Zwracał tedy Bank szczególną uwagę na ruch gospodarczy w tych okręgach Polski, z którymi wiązały go tradycje i gdzie miał ośrodki wpływów w postaci oddziałów. Rozwijały się też w sposób bardzo wydatny obroty bankowe w Łodzi, Lublinie, Częstochowie, w oddziałach w Zagłębiu Dąbrowskiem, a oczywiście i w Warszawie. Wszystkie obroty kasowe w centrali i w filjach doszły do bezprzykładnych dotychczas rozmiarów. Gdy na początku r. 1919 wynosiły one w okrągłych cyfrach: 163,25 mil. mar., 85,28 mil. kor. i 59,9 mil. rub., to w lipcu tegoż roku wyniosły 356,83 mil. mar., 134,43 mil. kor. i 35,85 mil. rub., a w grudniu — 1.234,02 mil. mar., 157,41 mil. kor. i 46,66 mil. rub. Ogółem w ciągu roku 1919 wyniosły one po przewalutowaniu 4,184,416,767 marek.

Wobec nowych i poważnych zadań ekonomicznych Bank Handlowy rozszerzył znowu sieć swoich oddziałów. W r. 1919 założył filję w Mławie, oddziały miejskie w Warszawie i w Łodzi oraz agenturę

w Ostrowcu. W r. 1920 założył oddział w Krakowie, by połączyć się bliskim związkiem z dawną Galicją, oraz oddział w Gdańsku, aby się przygotować do nowych kieruków handlu przez jego związek z morzem. Urządzono nadto agenturę w Sandomierzu.

Stosunek Banku Handlowego do nowych przedsiębiorstw.

Bank zachowywał jednak powściągliwość wobec licznych, napływających z różnych stron propozycji i projektów nowych założycielstw. Zdawał sobie sprawę, że, po okresie kilkoletniej przymusowej martwoty w życiu gospodarczem w czasie okupacji, nastąpić musi okres nadmiernego rozpędu i towarzyszącej zwykle podobnym okresom tendencji do tworzenia nowych przedsięwzięć, nie zawsze posiadających dostateczne podstawy. Moment ten wymagał bowiem wielkiej oględności, by uniknąć gorączki założycielskiej, właściwej epokom przełomów gospodarczych.

Natomiast w zakresie przedsięwzięć, mających wyraźne cechy pożytku gospodarczego, a wymagających współorganizacji i współdziałania kapitałowego, Bank Handlowy brał czynny udział, dając zarazem pierwszeństwo tym z nich, które stawiały sobie zadania ogólnego rozwoju ekonomicznego w Polsce. Przystąpił tedy w charakterze współuczestnika do niżej wymienionych przedsiębiorstw:

Do Anglo-Posk. Tow. żeglugi morskiej (kapitał 20½ mil. mar.), Francusko-Polsk. Tow. żeglugi morskiej (kapitał 10 mil. mar.), Anglo-Polsk. syndykatu z ograniczoną odpowiedzialnością (kapitał 1 mil. mar.), Polsk. Towarzystwa Handlow. w Krakowie (kapitał 40 mil. kor.), Gwarectwa Jaworznick. w Jaworznie (kapitał 40 mil. kor.), Polsk. Tow. Radiotechniczn. (kapitał 6 mil. mar., podwyższony potem do 18 mil. mar.), spółki akcyjnej handlu ziemiopłodami (kapitał 9 mil. mar.), Elektrowni Okręgowej w Pruszkowie (kapitał 20 mil. mar.), mającej służyć rozwojowi energji elektrycznej dla celów przemysłu w okolicach Warszawy, spółki akcyjnej „Siła i Światło" (kapitał 20 mil. mar.), spółki akcyjnej Tow. Ubezpieczeń „Varsovia" (kapitał 10 mil. mar.), spółki akc. „Cerata" (kapitał podwyższony do 15 mil mar.), Banku Franko-Polsk., Tow. przemysłu Węglowego w Polsce, Baltyckiego Tow. terenow. w Gdańsku, spółki z ogran. odp. (kapitał 200.000 mar.), oraz spółki akcyjnej „Jarmark Warszawski" (kapitał 500.000 mar.). Nadto Bank współdziałał przy powiększeniu kapitału Tow. akc. zakładów górniczych Starachowickich (do 75 mil. mar.).

Wreszcie Bank uczestniczył w finansowaniu szeregu instytucji handlowych łącznie z innymi bankami w formie konsorcjonalnej, tudzież w syndykatach gwarancyjnych przy emisji akcji wielu instytucji finansowych.

Obroty towarowe.

Oczywiście działalność w zakresie tych inwestycji nie mogła ani powstrzymać ani ograniczyć normalnych obrotów kredytowych Banku. Przeciwnie, operacje te wybitnie rozwinięto, a nadto rozszerzono znacznie uprawiany i dawniej dział towarowy. Zwrócono nań uwagę wówczas, gdy poczynał się przejawiać import, który był wtedy gospodarczo uwarunkowany potrzebami produkcji i spożycia. Bank zamknął jednak obroty towarowe tylko w granicach ściśle realnego, użytecznego handlu. Od popierania przejawiających się pokus spekulacyjnych, w części związanych z przywozem i handlem towarami w ogólności, Bank trzymał się zdala. Obroty towarowe, polegające na udzielaniu zaliczeń na zakup towarów oraz na przechowywaniu towarów w magazynach bankowych, zawierano z tą właśnie oględnością, aby nie służyły t. zw. „paskarstwu". Obwarowywano je więc zastrzeżeniami, aby zakupione i złożone na skład towary pozostawały w magazynach przez krótki tylko termin i aby tedy stopniowo i rychło z pierwszych rąk odstępowane były kupcom i producentom. Termin przechowania towarów nie przekraczał na ogół 6 tygodni. Przedmiotami tych obrotów były najpotrzebniejsze towary, sprowadzane ze Szwajcarji, Holandji, Francji, Belgji, Anglji, Ameryki i t. d., jak między innemi: narzędzia rolnicze i rzemieślnicze, pasy transmisyjne, rury, po części manufaktura i t. p. Tak samo naturalnie ułatwiał Bank zaliczenia oraz magazynowanie w swoich składach towarów k r a j o w y c h, o ile ku temu nastręczała się sposobność. Większe w tej mierze obroty dokonywały się papierem, zakupywanym przez redakcje, wydawców i drukarnie.

Na ogół obroty w tej całej dziedzinie towarowej wyniosły do końca pierwszego kwartału r. 1920 około 200 miljonów.

W związku z temi operacjami były też czynione przez Bank Handlowy zakupy dewiz zagranicznych, gdyż przy sprowadzaniu towarów Bank pokrywał odpowiedniemi wpłatami należności za swoich klientów. Tylko w granicach podobnych zleceń zajmował się Bank handlem dewiz wśród panujących anormalnych stosunków walutowych.

Przekazy amerykańskie.

Działem, który wywołał wielki ruch w czynnościach, były wypłaty przekazów amerykańskich. Zrazu nastręczały się trudności przy opanowywaniu napływu niezliczonych przekazów, które z powodu

wojny i zamknięcia granic zalegały w drodze przez lat 5. Aby czynności te uporządkować, ustalić i przyspieszyć, Bank urządził specjalny wydział w oddzielnem pomieszczeniu, zaopatrzywszy go w sztab około 100 urzędników, i doprowadził wypłaty do takiej sprawności, że każdy czek był wypłacany nazajutrz po okazaniu.

Kredyty Banku pod względem rodzaju przedsiębiorstw.

Jak się przedstawiały obroty Banku w poszczególnych działach kredytowych, o tem świadczy poniższa statystyka, dotycząca operacji w samej tylko centrali w ciągu kwartału I-go r. 1920:

Kredyty (w centrali) pod względem rodzaju przedsiębiorstw.

	Tysiące marek	Stosunek procent.
Osoby prywatne	48,428	11
Przedsiębiorstwa handlowe . . .	217,692	50
Zakłady przemysłowe	115,380	26
Banki, drogi żelazne.	50,611	12
Kooperatywy, instyt. społeczne .	6,046	1
Ogółem . . .	438,157	100

Podział kredytów przemysłowych (w centrali) podług gałęzi przemysłu tak się przedstawiał:

	Tysiące marek	Stosunek procent.
Przemysł włókienniczy	7,950	7
„ przerabiający płody roślinne . . .	18,820	16
„ „ „ zwierzęce . .	32,561	29
„ chemiczny.	4,334	3
„ kruszcowo-ziemny	50,155	44
(w tem górniczo-hutniczy 12,200,000)		
Różne przemysły	1,560	1
Ogółem . . .	115,380	100

Oto w ogólnych zarysach charakterystyka działalności Banku Handlowego w Warszawie w ostatnim okresie.

Należy zaznaczyć, iż, gdy Rząd ogłosił pożyczkę odrodzenia, Bank wziął w niej udział na własny rachunek w wysokości mar. 100 mil.

Pozostaje nam jeszcze zdać sprawę z wyników finansowych za r. 1919.

Wyniki finansowe r. 1919.

Całkowity obrót wszystkich operacji Banku w r. 1919 wynosił rub. 8,376,338,184.62, czyli marek 18,092,890,477.78, w obec rub. 2.319,467,338.29 w r. 1918. Widzimy tu więc olbrzymie podniesienie się operacji.

Wyniki działalności Banku za r. 1919 wyraziły się łącznie z pozostałością z lat 1916 — 1918 w dochodzie ogólnym mar. 27,014,752.88. Czysty zaś zysk wyniósł mar. 4,186,654.30, a wraz z rzeczoną pozostałością (mar. 1,069,057.22) — mar. 5,255,711.52. Na dywidendę postanowione przeznaczyć mar. 3,600,000, czyli 8% od dawnego kapitału akcyjnego rub. 20,000,000 za cały rok i tyleż od nowego kapitału akcyjnego rub. 5,000,000 za 2 miesiące. Po pokryciu wynagrodzeń dla członków Rady i dla urzędników, oraz na fundację jubileuszową pozostało do przeniesienia na rok następny, jako reszta zysków, mar. 144,569.20.

Nadmienić trzeba, ze z okazji 50-letniego jubileuszu Banku do kosztów handlowych dołączono sumę mar. $2^1/_2$ mil. na wypłatę specjalnego wynagrodzenia dla urzędników, a nadto

postanowiono odpisać z czystych zysków 1 mil. na osobną fundację jubileuszową im. Leopolda Kronenberga, ojca i syna, z przeznaczeniem odsetek na cele, połączone z dobrem pracowników.

Zmiany w organizacji.

Zaznaczyć jeszcze należy zmiany, które dokonały się w organizacji Banku Handlowego w Warszawie. Na zasadzie postanowienia ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu z dn. 8 lipca 1919 r. uzyskano zatwierdzenie zmiany przepisów ustawy, dotyczących administracji Banku, mianowicie co do Rady, Dyrekcji i Komisji rewizyjnej. W zmianach tych miano na względzie sprawność administracyjną. Między innemi ustalono przepis, że Rada wyłania ze swego łona Wydział wykonawczy dla ścisłego nadzoru nad działalnością Dyrekcji lub współdziałania z nią w określonych czynnościach. Taki wydział został wprowadzony w życie w drugiej połowie r. 1919.

Naczelny dyrektor Banku od r. 1917, p. Stanisław Karłowski, który położył poważne zasługi w dziedzinie rozwoju instytucji i przystosowania jej do nowych wskazań, ustąpił w kwietniu r. 1920, ze względu na okoliczności rodzinne. Stanowisko naczelnego dyrektora objął p. Henryk Szampanier, wieloletni dyrektor oddziału petersburskiego, a potem dyrektor centrali. Wraz z nim zarząd sprawuje p. Maksymiljan Wizel, jeden z najdawniejszych współpracowników Banku, przy współudziale wicedyrektorów.

Fundusze Kasy przezorności i pomocy osób, pracujących w Banku.

Wyjaśnimy jeszcze, że fundusze Kasy przezorności i pomocy osób, pracujących w Banku Handlowym w Warszawie i w jego oddziałach wynosiły w końcu r. 1919 — rub. 1,165,971.79, z czego suma rub. 949,441.77 pomieszczona była w papierach publicznych. Kasa posiada żelazny fundusz stypendjalny im. Karola Deikego w sumie rub. 15,000, oraz żelazny fundusz pomocy dla chorych im. Wojciecha Sawickiego w sumie rub. 37,757.

* *
*

Bank Handlowy w Warszawie rozpoczął byt swój w lipcu r. 1870, w ciężkiej epoce popowstaniowej, gdy dopiero wykuwać trzeba było zręby życia ekonomicznego w dawnem Królestwie.

50-lecie Banku przypadło na doniosły okres budowy form gospodarczych Polski Niepodległej.

Jak w początkach swoich Bank przystosowywał się do ówczesnych potrzeb społecznych, tak też obecnie — po doświadczeniach pracy półwiekowej — oddał się na usługi wymagań życia, uwarunkowanych niepodległością Ojczyzny.

ZESTAWIENIE

GŁÓWNYCH POZYCJI BILANSOWYCH BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE (W CENTRALI I ODDZIAŁACH)

(W RUBLACH).

Rok	Kapitał akcyjny	Fundusze rezerwowe	Wkłady oraz wierzyciele w rachunkach bieżących	Portfel wekslowy	Dłużnicy w rachunkach bieżących	Pożyczki zabezpieczone papierami publicznymi i innemi zobowiązaniami	Papiery własne i nabyte z funduszu rezerwowego	Nieruchomości	Procenty i komisowe	Koszty handlowe	Ogólne obroty	Dywidenda
1870/71*)	2.669.500	4.582	4.054.618	1.901,743	1.090.058	1.539.788	171 065	—	209.328	64 530	334.9[illegible]2.146.78	8,7%
1872	3.000.000	9.349	17.618.493	4.976 487	4.381.689	3.259.842	492.983	—	563.916	172.223	732.609.878,09	10,4%
1873	5.400.000	282.599	17.525.256	5.772.433	3.850.745	3.388.328	1.176.896	63.266	771 262	225.431	934.677.288,09	9%
1874	5.961.100	320.757	14.922.297	4.993.482	5.304.913	7.538 856	1.42[illegible].036	152.924	926.102	243 891	1.251.381.668.84	10%
1875	6.000.000	370.911	19.056.450	7.009.872	8.637.167	6.341.424	1.284.551	160 830	1.027,677	277.013	1.275.993.108,50	9%
1876	6.000.000	417.504	10.246.662	6.538.964	5.450.004	2.228.570	722.517	161.770	857.147	261.015	902.424 717,66	8%
1877	6.000.000	458.987	16 155.382	4 988.165	6.400.994	5.938.833	1.250.220	160 770	944 637	259.112	781.054.903,77	9%
1878	6.000.000	491.219	13.851.855	4.589.200	8.472.575	5.324.843	1.534.572	159 162	875.239	221.978	770.132.521,24	9%
1879	6.000.000	545.513	9.320.685	5.474.446	3.807 326	3.387.429	1.568.085	157.571	774 849	229.541	715.424.705,21	8%
1880	6.000.000	594.349	8 649.612	6,652 838	3 555.489	2.793.062	863.532	156.414	907.763	261.675	709 948.137,61	9%
1881	6.000.000	655.355	10.594.249	6.878.798	3.686.217	3.929.636	1.638.414	155.009	831.601	252.556	640.872.771,54	8,5%
1882	6.000.000	717.344	10.817.225	8.520.463	3.448.028	3.416.310	1.268.310	153.459	960.583	260.060	715.492 022 81	9,6%
1883	6.000.000	7[illegible]3.041	15.316.773	12.731.165	5,069.125	2.585.705	1.412.745	151.924	1.054.359	226.860	707.849.419,45	9,4%
1884	6.000 000	869.961	12.563.655	10.476.576	5.087.127	2.690.186	1.378.126	148.901	1.108.962	238.187	649.569.021,29	9,8%
1885	6.000.000	954.278	14.958.466	10.394.848	5.052.431	3.331.157	1.860.560	147.412	1.023.229	259.296	644.432.781,69	8,4%
1886	6.000.000	1.027.170	16.404.270	9.817.991	4.743.972	5.834.247	2.511.723	145.938	1.013.963	268.542	687.868.416,71	7%
1887	6.000.000	1.092.389	13.779.604	8.775.423	4.914.673	4.579.405	2.166.435	144.478	970.960	267.42[illegible]	696.8[illegible]7.956,32	8%
1888	6.000.000	1.166.854	11.377.862	7.009.946	4.923.415	4.593.573	1.865.806	143 033	952.966	275.943	657.108.652,43	8,5%
1889	6.000.000	1.249.742	12 724.343	7.766.490	5.184.790	5.286.113	1.953.094	141.603	978.082	272.690	663.688.440,12	9%
1890	6.000.000	1.341.782	12.987.321	7.490.895	5.226.682	4.078.572	2.178.420	140.187	1.112.298	313.243	686,664.2[illegible]4,22	10%
1891	6.000.000	1.450.747	16.103.958	7.982.604	6.457.908	5.258.926	2.486.089	138 785	998.913	315.758	811.388.063.47	8%
1892	6.000.000	1.542.033	16.701.623	9.002.737	6.420.209	5.189.793	2 627.345	137.397	964.917	301.695	846.544.913.22	9%
1893	6.000.000	1.790.264	16.808,240	9.382.873	6.660.749	6.892.172	2.692.715	136.023	1.099.489	297.629	1.074.051.310.99	10,4%
1894	8.984.250	2.935.137	19.734.409	10.211.336	8.260.807	9.169.732	3.805.978	134.663	1.388.736	321.634	1 227.527.722,03	11%
1895	9.000.000	3.214.820	21.688.564	13.524.489	10.194.622	8.456.776	3.917.502	133.317	1.691.870	383.874	1.294.567.901,20	11%
1896	9.000.000	3.409.035	22.505.507	14.198.643	9.111.621	7.600.022	4.514.802	131.983	1.763.175	424.938	1.268.849.481,19	10,6%
1897	9.000 000	3.599.526	24.275 539	15.275.753	10.535.276	7.456.449	4.714.162	130.664	1.537.158	462.563	1.397.459.800,58	9 6%
1898	11.996.400	5.767.974	26.167.897	16.862.209	11.508.842	9.303.641	5.308.834	236.322	1.810.086	499.007	1.633.584.641,14	10,4%
1899	12.000.000	5.831.830	27.702.701	17.059.481	12.787.673	9.204.273	6.996.466	304.026	2.344.200	562.997	1.864.355.984,76	10%
1900	12.000.000	5.900.983	31.808.033	17.366.205	14.890.777	9.720.685	7.207.738	309.275	2.390.426	616.686	1.835.103.119,89	10%
1901	12.000.000	5.974.926	39.317.172	21.945.824	19.281.820	10.167.671	7.421.243	306.182	2.424.520	613.010	1.993.516.135,35	7%
1902	12.000.000	5.997.101	41.555.521	21.849.718	20.683.156	10.940.504	7.261.259	346.411	2.384.734	652.510	2.027.965.184,70	8%
1903	12.000.000	6 032.523	54.414.945	28.089.720	26.239.022	11.054.025	7.492.903	342.947	2.480.767	716,028	2.334.644.571,02	8,4%
1904	12.000.000	5.827 256	51.737.221	22.952.151	30.129.339	9.868.758	8.600.031	461.766	2.537.550	762.360	2.461.259.231,31	7%
1905	12.000.000	5.850.539	51.848.464	18.913.043	36.700.031	10.744.320	7.886.617	610.016	2.513.283	819.111	2.591.631.613,80	7%
1906	12.000.000	5.869.255	54.845.355	20.747.847	37.697.211	9.649.552	7.486.552	621.619	3.021.003	881.504	2.692.183.773,—	7,2%
1907	12.000.000	5.891.415	56.002.704	22.606.205	39.478.417	9.413.604	6.922.897	667.991	3 043.369	985.587	2.809.668.169,11	8%
1908	12 000.000	5.927.183	64.590.437	24.236.044	44.919.650	8.948.061	6.778.582	901.462	2.862.746	1.033.919	2.760.193.363,91	9%
1909	12.000.000	5.980.154	75.477.951	28.556.488	50.376.149	9.198.240	7.365.205	1.110.677	2.963.497	1.042.218	3.128.997.555,39	10%
1910	12.000.000	6.050.199	90.752.449	35.076.705	59.143.696	10.057.918	7.536.007	1.361.466	3.193 730	1.135.977	3.837.885,311,99	12%
1911	19.995.000	10.362.618	103.399.638	41.495.272	73.199.727	13,412.372	12.805.357	1.431.163	4.327.414	1.340.743	4.323.962.897,63	12%
1912	20.000.000	10.367.218	119.977.128	45.451.236	77.867.175	16.100.937	12.220.216	1.423.252	4.912.788	1.527.033	4.856.590.171.77	12%
1913	20.000.000	10.367.218	135.523.225	48.779.533	87.873.516	18,300.357	12.350.951	1.479.069	5.158.895	1.705.017	5.252.100.803,42	12%
1914	20.000.000	10.367.218	118.343.373	51.039.524	80.429.438	15.759.650	12.180.894	1.469.974	4.105.742	1.203.809	3.736.190.788,89	6%
1915	20.000.000	10,367.218	111.744.466	49.424.412	84.877.616	14.211.544	12.627.483	1.451.943	3.918.778	1.382.268	1.588.406.347,90	W okresie wojennym bez dywidendy
1916	20.000.000	10.367.218	95.619.278	45.086.232	74.221.817	13.468.072	12.916.725	1.437.058	1.971.032	891.165	965.850.503,17	
1917	20.000.000	10.367.218	107.358.772	51.361.690	76.788.473	16.196.637	13 600.265	2.245.000	2.594.524	2.252.799	2.309.495.975,80	
1918	20.000.000	10.367.218	184.779.652	49.671.063	148.817.641	15.087.792	15.931.113	2.377.800	1.680.865	1.867.233	2.319.467.338,29	
1919 Ruble	25.000.000	12.846.218	473.619.875	59.336.940	196.682.916	19.972.770	38.262.506	3.192.711	8.794,667	6.553.326	8.376.338.184.62	8%
1919 Marki	54.000.000	27.747.831	1.023.018.929	128.167.790	424.835.098	43.141,184	82.647.013	6.896.255	18.946.480	14.155 184	18.092.890,477.78	8%

*) Bank Handlowy w Warszawie został otwarty dn. 15 lipca 1870 r. zrazu z kapitałem rb. 1.000.000. Pierwsze zamknięcie rachunkowe dn. 31 grudnia 1871 r. obejmowało okres 17½ miesiąca, w czasie którego kapitał został dwukrotnie podwyższony do rb. 2.669.500.

Skład osobowy Rady i Dyrekcji Banku Handlowego w Warsz. w ciągu 50-lecia.

Członkowie Rady.

hr. Berg Aleksader	1870—1882
Bloch Henryk	1901—1904
Bloch Jan	1870—1871
hr. Branicki Władysław	1872—1877
Brun Stanisław	1893—1909
Cichocki Wiktor	1917—1918
bar. Dangel Józef	1918—1920
Deike Karol	1885—1905
Drzewiecki Piotr	1912—1920
Elisiejew Aleksander	1873—1875
Fliege Mikołaj	1891—1893
Fuchs Edmund K.	1899—1920
Glezmer Stanisław	1912—1914
Goldstand Jan	1873—1874
Górski Konstanty	1877 1900
Halpert Feliks	1873
Hauff Gustaw	1873—1875
Jasiukowicz Ignacy	1912 1915
Jewreinow Bazyli	1897—1920
hr. Jezierski Karol	1880—1890
Karnicki Michał	1877—1896
Konic Henryk	1915—1920
Kowalewski Jerzy	1917—1920
Kozłowski Jan	1919—1920
Kronenberg Leopold	1870—1878
bar. Kronenberg Leopold (syn)	1875—1920
bar. Kronenberg Leopold Jan (jr.)	1917—1920
Kronenberg Ludwik	1913—1918
Kronenberg Stan. Ludw.	1870—1996
dr. Kronenberg Stanisław	1877—1887
Kronenberg Władysław	1879—1891
Lewakowski Zygmunt	1918
Meyer Herman	1877—1897
Meyer Jerzy	1900—1920
Meysztowicz Aleksander	1918—1919
Michalski Adam	1889—1919
Natanson Henryk	1870—1893
Natanson Jakób	1870—1876
Natanson Kazimierz	1893—1920
Olszowski Kazimierz	1917—1920
Popowski Tadeusz	1918—1920
Rothermundt Adolf	1885—1894
Sawicki Wojciech	1908—1917
Simmler Juljan	1870—1875
Steczkowski Jan Kanty	1917—1918
Strasburger Edward	1919—1920
Strasburger Karol	1901—1916
bar. Taube Gustaw	1900—1919
Temler Aleksander	1877—1890
Tichanow Mikołaj	1875
Wawelberg Hipolit	1890—1900
Weber Karol	1883—1884
Wellisch Wilhelm	1900—1910
Werner Bronisław	1882
Wertheim Juljusz	1870—1900
Wertheim Piotr	1900—1920
Wieniawski Antoni	1915—1920
Wierzbicki Andrzej	1915—1920
Witt Henryk	1885—1890
Wodziński Władysław	1870—1882
Wołowski Stanisław	1870—1891
ks. Woroniecki Mieczysław	1893—1907
Wrotnowski Antoni	1870—1883
hr. Zamoyski Józef	1870—1878
hr. Zamoyski Karol	1878—1891
Zieliński Eugeniusz	1904—1916
Żukowski Władysław	1915—1916

Prezesi Rady.

1870—1872 Józef hr. Zamoyski
1873—1878 Leopold Kronenberg
1878—1880 Juljusz Wertheim
1881—1887 dr. Stanisław Kronenberg
1887—1920 Leopold bar. Kronenberg

Vice-Prezesi Rady.

1870—1877 i 1881—1900 Juljusz Wertheim
1870—1872 Antoni Wrotnowski
1873—1878 Józef hr. Zamoyski
1878—1880 dr. Stanisław Kronenberg
1878—1894 Henryk Natanson
1901—1909 Stanisław Henryk Brun
1896—1900 Konstanty Górski
1901—1919 Kazimierz Natanson
1910—1916 Karol Strasburger
1919—1920 Antoni Wieniawski.

Wydział wykonawczy w r. 1920.

Leopold bar. Kronenberg
Antoni Wieniawski
Henryk Konic
Jerzy Kowalewski
Jan Kozłowski

Dyrektorzy.

1871—1873 Feliks Halpert
1882—1906*) Karol Deike
1906—1917 Wojciech Sawicki
1917—1920 Stanisław Karłowski (Dyrektor naczelny)
1918—1920 Maksymiljan Wizel, Henryk Szampanier, Kazimierz Chodorowski i Franciszek Zachert.
W czerwcu r. 1920 Henryk Szampanier, Dyrektor naczelny i Maksymiljan Wizel, Dyrektor.

Vice-Dyrektorzy.

1871—1877 Edward Jantzen
1878—1881 Karol Deike
1882—1906 Wojciech Sawicki
1906—1816 Bogumił Heinrich
1917—1918 Maksymilan Wizel
1918—1919 Bronisław Gepner, Władysław Heinrich i Stanisław Rogaczewski
W r. 1920 Aleksander Cholewicki, dr. Stefan Czernecki, Józef Frycz, Bronisław Gepner, Jerzy Ścigalski, Juljan Szelemetko i Gustaw Wolski.

---

*) Od r. 1874 do 1881 nie było dyrektora; zastępował go vice-dyrektor.

II.

Leopold Kronenberg

jako pionier bankowości i postępu gospodarczego.

(ur. 1812 † 1878).

Przytaczając poniżej charakterystykę działalności Leopolda Kronenberga, czynimy to nietylko dlatego, że był on twórcą Banku Handlowego w Warszawie i że idee jego przeniknęły do zadań tej instytucji, ale przedewszystkiem dlatego, że na pracy jego życia, spojonej ściśle ze współczesnym mu rozwojem gospodarczym kraju, odbijały się naczelne tendencje społeczne. Biografja jego obejmuje zbiór pomysłów i faktów, które ten przodownik finansowo-przemysłowy urzeczywistniał, idąc za wskazaniami ówczesnych dążeń kierowniczych.

*

* *

Ogólna charakterystyka.

Postać Leopolda Kronenberga zespoliła się głównie z tą epoką, którą nazywamy okresem pracy organicznej. Co w tym okresie przybierało kształty konkretnych zamierzeń i twórczych planów miało pokaźny związek z jego inicjatywą lub współdziałaniem. Posiadał bowiem niepospolity dar wcielania w życie urządzeń społeczno-gospodarczych, przystosowanych do prądów czasu i mocno fundowanych, a zawierających w sobie zadatki zarówno postępu ekonomicznago, jak pożytku narodowego w tej najcięższej dobie naszego bytowania. Kronenberg łączył w sobie trzeźwe doświadczenie kupieckie z gorącem poczuciem obywatelskiem. Był to bodaj pierwszy w Polsce działacz praktyczny, który interesy zawodowe: bankiera, kupca i przemysłowca ujął w całość rozciągłego programu społeczno-narodowego.

Już Steinkeller miał poczucie takich zadań. Ale ówczesne widnokręgi unosiły go ku indywidualnym porywom. Chciał on siłami jednostki przełamywać wszelkie zapory. Steinkeller żył jeszcze w epoce romantyzmu. Kronenberg ukazuje się na widowni w czasach czynu realnego. Wprawdzie bierze udział w powstaniu r. 1863, zostaje niejako kierownikiem mieszczańskiego odłamu tego ruchu, wczuwa się w walkę ofiarną ówczesnego pokolenia i z tą walką się łączy, odrywając się od prac i pomysłów praktycznych, które już wcześniej urzeczywistniał. Ale, gdy powraca z emigracji do kraju, gdy widzi upadek sił i bezwład, z tem większą gorliwością wśród pierwszych staje do pracy odnowicielskiej. Określa sobie własny stosunek do poszczególnych zagadnień narodowych i gospodarczych i, rozpoznawszy objektywne warunki, wsłuchując się w zbiorowe tętno narodu, zwraca energję ku organizowaniu kadrów, ku działaniom zbiorowym, jednoczącym różne warstwy społeczne: ziemiaństwo, mieszczaństwo i inteligencję zawodową.

Kronenberg zrozumiał, że nastaje nowe życie, wymagające budowy urządzeń podług wskazań rozwoju nowoczesnego. Należało zorganizować urządzenia na podstawach, które już istniały i przyjęły się w krajach kultury zachodniej. Społeczeństwo powinno się było najpierw przemysłowo wzmóc, aby narodowo się odrodzić. Praca produkcyjna, opierająca się na związku społecznym różnych warstw, z czynną rolą mieszczaństwa i inteligencji miała pokrzepić skołatane siły kraju. Dawne ustroje rozpadły się wraz z uwłaszczeniem włościan i ze zmianą kierunków rolnictwa. Postęp gospodarczy był nakazem chwili, a stać się miał ideą społeczną i poniekąd patrjotyczną. Myśli te rodziły się z początku podświadomie, potem przenikały do samowiedzy ogółu.

Kronenberg, który już wcześniej żywy brał udział w życiu przemysłowem, który przed powstaniem pracował na wielu polach, przedtem zaniedbanych, przyswoił sobie plan ten, a posiadał talent konsekwentnego działania według programowych wskazań.

Gdy nawiązywał z Kraszewskim korespondencję, by powołać go na redaktora „Gazety Codziennej", pisał I-go kwietnia 1859 r.: „.. Poszanowanie przeszłości naszej z wykazaniem, co było zgubnem, zachęta do postępu, na zasadach człowieczeństwa opartego, zgodnie z ideą chrześcjaństwa, a wszystko to na tle narodowem, było, jest i będzie ciągłą naszą dążnością tak w słowach jak i w czynach". Taką była istotnie jego dewiza życia. W tym samym liście wysuwa jeszcze jako zasadę: „dobrą wiarę, pracę sumienną i bezstronność w traktowaniu każdego". Hasłom tym nie sprzeniewierzył się nigdy. Jako „finansista" rozumiał właśnie, że w praktycznem działaniu, obliczonem na miarę szeroką, dobra wiara, prawda i praca są również głównemi rękojmiami powodzenia. Nie uznawał odrębnej moralności „kupieckiej". W handlu, w przemyśle, w finansach nie szukał tylko przemijających, egoistycznych korzyści. Te wszystkie zasady z tem czujniejszą jeszcze troską postawił u podstaw swojego działania, gdy po klęsce powstania przystąpił do obszernej pracy na różnych polach gospodarczych. Kiedy tworzył Bank Handlowy w Warszawie, pisał do ministra Turkułła, że idzie wbrew „interesowi osobistemu, egoistycznemu, który kazałby mu sprzeciwiać się takiemu przedsięwzięciu". Był sam wtedy właścicielem wielkiej firmy bankowej, najpierwszej w całej Polsce. Mógł poniekąd zmonopolizować kredyt. Budził zaufanie w kraju, we wszystkich sferach, tak samo handlowych, jak i ziemiańskich. Łączyły go stosunki z wydatnym światem bankowym zagranicą. W Królestwie rozwijało się żywiołowo życie ekonomiczne. Dla egoistycznego bankiera byłoby to niepospolite żniwo. A widoki mogłyby być nęcące nietylko dla żądnego zysków finansisty, lecz i dla ambitnego działacza, dążącego do władzy i wpływu. Tymczasem Kronenberg nie myślał o swoim banku, o swoich korzyściach, ani o wpływie, jeno o „zakładzie kredytowym, zakrojonym na miarę pożytku powszechnego". Potrzebę banku „mobilier" uzasadniał motywami społecznymi. Pisał wówczas: „Zdaniem mojem każdy, dobrze myślący, komu tylko na dobrym bycie kraju zależy, powinien się złączyć i współdziałać z innemi dla doprowadzenia do skutku instytucji, która w odpowiednim ręku tyle pomyślności dla ogółu rokuje". Nie chciał sam szafować kredytem i własną tylko rozporządzać władzą finansową. Takich dowodów możnaby przytoczyć więcej z wskazań, jakie pozostawił w swojej obfitej korespondencji. „Tak w słowach jak i w czynach" był zawsze stały i wierny sobie. „Postęp na usługach człowieczeństwa" przyświecał jego życiu.

*

* *

Urodził się Leopold Kronenberg w roku 1812 w Warszawie. Kształcił się najpierw u Pijarów na Zoliborzu. Później uczęszczał do Liceum warszawskiego Lindego. Rewolucja 1830/31 r. przerwała naukę. Liceum zamknięto. Kronenberg, jako 19-letni młodzieniec, wyjechał do Hamburga, gdzie po pewnym czasie wstąpił do jednego z większych domów handlowych. Tu odbył dobrą praktykę kupiecką. Już w roku 1833 wraca do Warszawy i wstępuje do kantoru bankierskiego, założonego przez swego ojca, a prowadzonego potem pod firmą „S. L. Kronenberg wdowa i synowie". Nazwisko Leopolda Kronenberga, jako kupca samodzielnego, znajdujemy już w regestrze zgromadzenia kupców pod dn. 7 sierpnia 1833 r. Będąc 22-letnim młodzieńcem, rozpoczyna więc działalność handlową.

Początki działalności.

W r. 1839 obejmuje poważne przedsiębiorstwo, mianowicie administrację dochodów tabacznych Królestwa Polskiego. Administrację tę prowadził poprzednio Maurycy Koniar — bez pożytku dla interesów skarbu i kraju. Był to właściwie monopol państwowy fabrykacji tabacznej, który istniał w Polsce od XVIII w., a który skarb Królestwa utrzymywał i oddawał w długoletnią prywatną dzierżawę. Kronenberg rozwija przedsiębiorstwo to na wielką skalę. Zrazu ma wspólników, z którymi łącznie administruje fabrykami w Krośniewicach i Sielcu. Następnie, przejmując interesy na wyłączną odpowiedzialność, przenosi fabryki do Warszawy, do gmachu przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Hożej i znakomicie rozszerza fabrykację cygar. Administracja, kierowana w sposób wzorowy, z wielką korzyścią finansową dla skarbu Królestwa, zatrudniająca licznych robotników i oficjalistów polskich, zwraca powszechną uwagę na wybitne uzdolnienia młodego podówczas przemysłowca.

Administracja dochodów tabacznych.

W roku 1848 zakłada nowy dom bankowy pod własną już firmą (z początku i przez krótki czas w spółce z Mathiasem Rosenem). Firma jego zyskuje niebawem wielkie zaufanie i nabiera rozgłosu w kraju. W okresie przedpowstaniowym jest to największy zakład bankowy w Królestwie. Nie

Dom bankowy.

ogranicza się bowiem do ustalonych zwyczajem obrotów kredytowych, lecz obejmuje poniekąd kierownictwo nad całym ruchem przemysłowo-handlowym. Zadania, które wykonywał Bank Polski— naczelna instytucja kredytu krajowego — znajdują wyraźne odbicie w prywatnym domu bankowym Kronenberga. Tak samo całe kupiectwo i przemysł, jak rolnictwo, nawiązuje z Kronenbergiem bliskie stosunki. Przemysł cukrowniczy, w którym Kronenberg bierze również poważny udział, jako współzałożyciel kilku fabryk, czerpie środki z kredytów tego banku. Wchodzi on nadto w kontakt z bankami i bankierami zagranicznymi i ułatwia wymianę handlową pomiędzy Królestwem a zachodem.

Początek pracy w hutnictwie.

W r. 1850 nabył Kronenberg od Aleksandra Kempnera zakład hutniczy w Gustku pod Tomaszowem Rawskim. Zakład, stosunkowo niewielki, podnosi i ulepsza. To wprowadza go w bieg hutnictwa krajowego i nasuwa później plany udoskonaleń górniczych.

Cukrownictwo.

Już wcześniej zaczął interesować się cukrownictwem. Buduje pierwszą cukrownię w r. 1843, mianowicie Tomczyn pod Żychlinem w Gostyńskiem, w r. 1848 zakłada fabrykę cukru Ostrowy pod Krośniewicami, w r. 1853 powołuje do życia Walentynów, również pod Żychlinem.

Udział w Radzie Przemysłowej i w Tow. Rolniczem.

Do Rady Przemysłowej, która istniała przy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, wszedł Kronenberg w r. 1857. I tu również rozwija nader ożywioną czynność. Występuje z szeregiem projektów, z których wiele wprowadzono w czyn, domaga się kredytów dla przemysłu i rolnictwa, zwraca uwagę na niedogodności celne, składa memorjały, wyjaśniające stan ekonomiczny kraju i t. p.

Pracuje także w Towarzystwie Rolniczem od r. 1857. Gdy uchwalono tam skup czynszów włościańskich, powołany został na członka odpowiedniej delegacji, do której należał wraz z Aug. Cieszkowskim, Tom. Potockim, Węgleńskim i Wrotnowskim.

Udział w żegludze parowej.

Brał jeszcze Kronenberg udział w rozwoju żeglugi parowej na Wiśle, przystąpiwszy do wielkiej spółki, założonej w r. 1848 przez Andrzeja Zamoyskiego. Gdy następnie spółka osłabła przez wystąpienie z niej E. Guibert'a, Kronenberg powiększył w niej swój udział i żywiej się zainteresował tem przedsiębiorstwem. Udzielał też żegludze znacznych kredytów (sięgających w r. 1859 przeszło 350,000 rub.) i kontrolą swą próbował ulepszyć warunki przedsiębiorstwa. Wystąpił więc z nowym projektem sanacji żeglugi, lecz wypadki r. 1862 przerwały te usiłowania.

Pomoc podczas wojny krymskiej.

W r. 1857 wybucha w kraju przesilenie pieniężne i bankierskie z powodu wojny krymskiej. Na rynku kredytowym mnożą się trudności. Nawet Bank Polski powstrzymuje kredyty, gdyż gotowizna gromadnie odpływa z kraju. Kronenberg przychodzi wtedy w pomoc rynkowi i w części opanowywa przesilenie.

Sprawa kolei Warsz. Wiedeńskiej.

Wcześniej już pragnie podjąć się akcji ratunkowej, celem rozwoju jedynej podówczas linji komunikacyjnej—kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Gdy w r. 1856 stało się wiadomem, że rząd zdecydował się oddać kolej w administrację prywatną, Kronenberg, rozumiejąc doniosłość wpływu miejscowych czynników społecznych na rozwój komunikacji, stworzył konsorcjum, które stanęło do konkurencji. Konsorcjum to, rozporządzając w części kapitałami francuskimi (grupy bankiera Péreire), a w pokaźnej części polskimi (Andrzej Zamoyski zadeklarował 2,000,000 złp., a inni przedstawiciele arystokracji i finansiści, hr. August Potocki, hr. Ksaw. Pusłowski, hr. Seweryn Uruski oraz bankier M. Rosen—w sumie kilka miljonów), przedstawił rządowi propozycje, które zrazu usunęły wszystkich innych konkurentów. Sporządzono już przedwstępną umowę, korzystną dla rządu, a użyteczną dla kraju, lecz władze petersburskie w ostatniej chwili zerwały ją. Kolej oddano w dzierżawę konsorcjum, z Hermanem Epsteinem na czele, przy udziale Fraenkla i Raua, a złożonemu przeważnie z pruskich arystokratów i finansistów (Karola Augusta Milde, hr. Andrzeja Renarda oraz br. Hermana Muschwitza, prezesa rady). Rozpoczął się dla kolei okres fatalnej cudzoziemskiej eksploatacji z obcem kierownictwem i z gospodarką, zgoła nie uwzględniającą interesów polskich, ani w zakresie warunków przewozu, ani pracy żywiołów polskich na urzędach. Wreszcie kolej obarczyła się wysokimi długami przez wypuszczenie obligacji na uciążliwy procent. Kronenberg stale odtąd walczył z obcym zarządem i najazdem, a już w r. 1862 sprawił, że ustawę w pewnej mierze zmieniono, aby osłabić przewagę cudzoziemców.

Kolej przeszła w ręce nowej administracji, złożonej z miejscowych kapitalistów z L. Kronenbergiem na czele dopiero w r. 1869. Od tego czasu rozpoczyna się znaczny rozwój kolei. Staje się ona tem, co było jej przeznaczeniem—wielką arterją ruchu przewozowego między wschodem i zachodem. Przyczynia się też do wzrostu przemysłu i handlu w Królestwie. Zarazem cała jej administracja zyskuje charakter narodowy. Naczelne stanowiska i wszystkie urzędy obejmują Polacy, a w tem wiele posad przypada dawnym sybirakom, którzy, wróciwszy z wygnania, nie mieli podstaw bytu.

Stosunek do kolei Warszawsko-Wiedeńskiej był jednym z najcharakterystyczniejszych przejawów dążeń Kronenberga w sprawach finansowych i dlatego należy go tu szerzej jeszcze omówić. Od chwili, w której można było mieć nadzieję, że kolej dostanie się pod zarząd żywiołów polskich, czynił w tym kierunku największe wysiłki, gwoli korzyści narodowej. Nie chciał przejąć przedsiębiorstwa na warunkach, zniewalających do eksploatacji handlarskiej, a — co gorzej — do poddania zarządu pod nieprzyjazne wpływy, nie liczące się z interesami kraju. Wolał wówczas wyrzec się oferty, choć miał do rozporządzenia znaczne kapitały i mógł pokonać przeciwników. Przyglądał się bacznie nowej administracji i przez lat kilkanaście nie ustawał w krytycznej czujności.

W „Gazecie Polskiej" ukazują się wtedy liczne artykuły, rozbierające działalność kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i stawiające jej trafne zarzuty. Kronenberg jest wówczas w ciągłej korespondencji z redaktorem „Gazety Polskiej", Kraszewskim, zwraca uwagę na każde lekkomyślne lub naganne działanie towarzystwa, wykazuje błędy w sposobach emisji obligacji i w zakupach materjałów, nie odpowiadających ówczesnym cenom rynkowym. Kolej ma jednak życzliwą protekcję władz petersburskich i miejscowych, które nawet w języku niemieckim porozumiewają się z urzędami kolejowymi. Pierwszy mocny atak na radę zarządzającą kolei W.-Wied. nastąpił w czerwcu r. 1862 na zebraniu ogólnem. Wtedy to uparcie bronił interesów kolei jej członek komisji rachunkowej, osławiony Salwian Jakubowski... O tem zebraniu pisze Kronenberg: „Oburza mnie ta bezwstydność, bezczelność, z jednej, a serwilizm i niepojętność rzeczy, z drugiej strony". Temu zawdzięczano, że ustawa musiała uledz zmianie na korzyść interesów krajowych. Powstanie r. 1863 przecięło te zabiegi. Powrócił do nich Kronenberg, gdy znów znalazł się w Warszawie. Wtedy ocalił kolej przed niemiecką eksploatacją.

Nakoniec po długich zabiegach zebranie ogólne w r. 1869 dało Kronenbergowi zwycięstwo. Utworzył był on już z góry silne konsorcjum akcjonarjuszów, dbałych o interesy kolei i kraju.

Do nowej rady wybrano Kronenberga, a obok niego Longina Gudowskiego i Ambrożego Zaborowskiego. W ten sposób zakończyła się smutna działalność grupy chciwych akcjonarjuszów, zarządzających dawniej koleją. Zaczął się nowy okres zarządu, będący pod wpływem Kronenberga i mający potem swoje długie, pomyślne dla kraju tradycje.

Zaznaczyć jeszcze trzeba, że już wówczas, gdy rząd okazywał pierwszą skłonność do oddania kolei w prywatną administrację, a więc przed rokiem 1856, Kronenberg, zamierzał był utworzyć spółkę akcyjną i jednocześnie uzyskać dla niej administrację górnictwa, które byłoby zarządzane łącznie z koleją Warszawsko-Wiedeńską. Pozostały z tych czasów referaty Kronenberga, dowodzące korzyści, jakie otrzymać można było z górnictwa, prawidłowo administrowanego, i wyrażające przekonanie, że przedsiębiorcy, którzyby objęli kolej żelazną, powinni objąć również górnictwo, przez co zapewnionoby tanią dostawę węgla i rozwinięto tak produkcję górniczą, jak i przemysł fabryczny. Myśl ta była na owe czasy bardzo trafna, albowiem rząd, kierując sam górnictwem, nie umiał go oprzeć na podstawach postępu technicznego. Zabiegi Kronenberga o objęcie zachodniego okręgu górnictwa rządowego miały związek z faktem, ze w r. 1855 Ciechanowski, wysoki urzędnik komisji przychodów i skarbu, opracował referat, wyjaśniający, iż administracja urzędowa nie przynosi dobrych owoców. Wtedy Kronenberg zajął się studjami nad tem zagadnieniem i połączył kwestję

Stosunek do górnictwa.

górnictwa ze sprawą dzierżawy kolei Wiedeńskiej. Nietylko przygotował plan tego przedsiębiorstwa, lecz spowodował przyjazd z Francji do kraju znakomitych inżynierów kolejowych i górniczych, Hermana i Piota, którzy na miejscu czynili badania. Kwestją tą zajmował się i później jeszcze, gdy pierwsze zabiegi nie dały rezultatu.

Można więc stwierdzić, że już w okresie, poprzedzającym wielkie przemiany w stosunkach gospodarczych Królestwa, w okresie przedpowstaniowym, pod wielu względami jałowym co do rozwoju ekonomicznego, Kronenberg obejmował swymi planami i działalnością najszersze kręgi gospodarcze. Wtedy w jego domu bankowym wykuwały się nowe pomysły, kojarzące interesy różnych kół społecznych z rękojmiami narodowego dobrobytu. Pomysły te miały się oblec w czyn w okresie popowstaniowym.

I w innej dziedzinie przejawiła się ważna inicjatywa Kronenberga. Dążąc do podniesienia świadomości narodowej w tej ciężkiej dobie politycznej, zdawał sobie sprawę, że prasa, osobliwie prasa codzienna, jest dźwignią opinji dojrzałej i że przez należycie prowadzony organ ta-

„Gazeta Codzienna", później „Polska".

kiej prasy można oddziaływać na rozwój społeczny. W maju r. 1859 nabywa w tym celu i reformuje „Gazetę Codzienną", która od roku 1861 przetwarza się na „Gazetę Polską". Aby pismu

zapewnić umiejętny kierunek, zjednywa jako redaktora J. J. Kraszewskiego, z którym przeprowadza najpierw długą korespondencję, będącą niezwykle ciekawą wymianą poglądów dwóch różnorodnych, lecz zarówno wybitnych intelektów. Jak rozumiał zadania pisma, o tem świadczą choćby dwa następujące, krótkie przytoczenia z jego listów do korespondentów Gazety: „Gazeta Codzienna" nie będzie opartą na rachubie, niema przynosić dochodów; przeciwnie ma być przytułkiem dla wszystkiego, co się w dziedzinie nauki i literatury pojawi zdolnego, znakomitego i godnego poparcia". Tak pisał w jednym liście. Takie założenia rzadko wytyka sobie wydawca. W innym liście pisał: „Pochlebstwa i pochwały dla klas, najwięcej prenumeratorów dostarczających, reklama zamiast gruntownego obrobienia przedmiotu — to środki, których używały gazety nasze dla zapewnienia sobie powodzenia. „Gazeta Codzienna" inną pójdzie drogą. Bezstronna i nie koteryjna, a zatem mająca ogół na względzie... Gazeta ta ma być wiernem odbiciem naszych potrzeb duchowych i materjalnych i ma nam wskazać, na jakiej drodze zaspokojenia ich szukać winniśmy". W tym duchu Gazeta była istotnie prowadzona. Kraszewski przed powstaniem zrazu nie mógł jeszcze znaleźć drogi, wahał się i szukał kierunku, potem tak samo, jak Kronenberg, uległ najgorętszym nastrojom patrjotyzmu. Gazeta, której współredaktorem był Karol Ruprecht, współideowiec Jurgensa, zyskała sobie wielką poczytność. W r. 1861 doszła do bezprzykładnej w ówczesnych czasach liczby 7,500 egzemplarzy. Gdy Kraszewski, z rozkazu Wielopolskiego, musiał porzucić redakcję i wyjechać z kraju, najpierw Józef Sikorski, potem Edward Leo, przy pomocy wielu wybitnych pisarzy, utrzymywali redakcję na wysokim poziomie. Kronenberg, szafarz pokaźnych funduszów, na pismo łożonych, stał sam na uboczu, ale wciąż czuwał nad Gazetą, udzielając jej rad i wskazówek w sprawach społeczno-ekonomicznych, które wówczas dopiero do prasy przenikać zaczęły. I wcześniej już Kronenberg interesował się naszem piśmiennictwem. Gdy zachwiała się „Bibljoteka Warszawska", jedyny wtedy poważny organ literacko-naukowy, na pierwsze wezwanie złożył potrzebny fundusz, zapewniający wydawnictwu byt dłuższy.

W samej akcji powstania styczniowego Kronenberg zajął rolę wpływową. Łączy się z ruchem patrjotycznym „Jurgenszczyków", należy do słynnej delegacji obywatelskiej, która wręczyła energiczny adres namiestnikowi i zajęła się uspokajaniem wzburzonej ludności — po pogrzebie 5-ciu poległych. Potem jest w bliskiej styczności z całą akcją i bierze udział w jej kierownictwie finansowem, należąc do lipcowego Rządu Narodowego. Dla tego wielkiego zadania gotów był wówczas poświęcić cały byt swój i wolność osobistą. Wszystko to bez wahania postawił na kartę. Zagrożony uwięzieniem, wyjechał zagranicę. Gdy wrócił z emigracji do kraju, nanowo budował cały program pracy społecznej, przystosowany do zmienionych warunków.

Powstanie styczniowe.

Odrazu wczuł się w nowe nastroje społeczne, w nowe prądy ideowe i konjunktury gospodarcze. Wśród pierwszych wysuwał pomysły takich reform, któreby uzdrowić miały społeczeństwo, zdruzgotane zawodami politycznymi — conajmniej w zakresie ekonomicznej egzystencji. Gdy wówczas rozpoczęto opracowywanie projektu pierwszych organizacji współdzielczych w duchu Schulze-Delitzschowskim, finansowo i czynnie popierał ten ruch, widząc w nim opokę pracy organicznej. Tak samo już przed powstaniem wspierał kredytem Domy Zleceń Rolników, rozumiejąc, że są to zawiązki postępu kooperacyjnego. Wszelkie przejawy rozwoju społecznego miały w nim zwolennika i pioniera. Ale żywą, samodzielną działalność zagaja po r. 1864, kiedy warunki i widoki gospodarcze tak się ułożyły, iż można było rozwinąć inicjatywę na różnych polach przemysłowych i handlowych.

Działalność po powstaniu.

W strukturze społecznej dokonał się przełom, wobec uwłaszczenia włościan, wobec radykalnych, zmian w stanie posiadania ziemiaństwa polskiego i formowania się warstwy mieszczańskiej. Na podstawach postępu powszechnego i solidarności różnych warstw, jako na nowym kapitale — niezależnie od kapitału finansowego, który zarazem zespalał — postanowił oprzeć nowe formy przedsiębiorstw. Jednocześnie zabiegał o zreformowanie ogólnych instytucji handlowo-przemysłowych.

Biorąc gorliwy udział, jak już wiemy, w pracach t. zw. Rady Przemysłowej, Kronenberg zdawał sobie jednak sprawę, że podobna instytucja o charakterze tylko doradczym nie może oddawać dość skutecznych usług rozwojowi gospodarczemu kraju. Odczuwano oddawna brak szerszej, nowoczesnej organizacji w stosunkach ekonomicznych. Stary ustrój Zgromadzenia kupców oraz Giełda kupiecka, opierająca się na ustawie z r. 1817, powstrzymywała postęp handlowy. I oto Kronenberg w porozumieniu z ówczesnymi wybitnymi przedstawicielami kupiectwa stanął na czele usiłowań, dążących do zreorganizowania zarówno Giełdy, jak Urzędu Starszych Zgromadzenia kupców. Gdy uzyskano reformę giełdową i stworzono komitet, będący właściwie prawno-publiczną instytucją opieki nad przemysłem, handlem i poniekąd rolnictwem, a więc surogatem izby handlowej, Kronenberg stanął u steru

Giełda i Zgromadzenie kupców.

tego komitetu, jako prezes, i od r. 1873 do 1876 czuwał nad rozwojem tej instytucji. Wytężoną też była jego praca w Urzędzie Zgromadzenia Kupców, gdzie jako „starszy" współdziałał reformie regulaminu, który w ulepszonej postaci miał zastąpić ustawę, posiadającą charakter archaiczny.

Nowe spółki akcyjne.

Kiedy poczęła się rozwijać organizacja spółek akcyjnych w cesarstwie, Kronenberg, korzystając z administracyjnych ułatwień w tej mierze, począł zabiegać o przystosowanie jej do potrzeb Królestwa. Na formie akcyjnej opiera więc szereg największych przemysłów, do których powstania się przyczynił. Wiemy już, że był posiadaczem trzech znacznych cukrowni w kraju. Zamierzając nadać im formę spółki akcyjnej, wystarał się o zatwierdzenie ustawy w 1870 r. Wraz z Juljuszem Wertheimem i Henrykiem Toeplitzem — po pewnej zwłoce — utworzył w lipcu 1872 r. „Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru" z kapitałem 2 mil. rub. Gdy w r. 1870 uległo zmianie dawne prawo górnicze i można było znacznie podnieść wytwórczość kopalń prywatnych, Kronenberg począł czynić poszukiwania na upatrzonych przez siebie obszarach i uzyskał stosowne listy nadawcze na kopalnie węgla. Zrazu założył w końcu r. 1871 spółkę prywatną p. f. Leopold Kronenberg i sp., do której przystąpili znany chemik Jakób Natanson, Gustaw Findeisen, dyrektor kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i inni. Spółka ta w r. 1874 zamieniona została na tow. akc. p. n. „Warszawskie Towarzystwo Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych" z kapitałem 1½ mil. rub. i z prawem podwyższenia do 5 mil. Z samej nazwy towarzystwa widać, że Kronenberg zamierzał rozszerzyć działalność na zakłady hutnicze, czego jednak do skutku nie mógł już doprowadzić. Chciał eksploatować hutnictwo w powiatach będzińskim i olkuskim i opracowywał stosowne plany. Pragnął również nabyć od rządu inne kopalnie, ale w tym czasie zajęła go już budowa kolei Nadwiślańskiej i musiał zaniechać innych poczynań.

Kronenberg należał jeszcze do założycieli Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy i przyczynił się odrazu do popularności tej instytucji oraz do zakupu listów, otworzył bowiem Towarzystwu rozległy kredyt, tudzież udzielał pożyczek na pierwsze listy. Stał się zarazem współorganizatorem Kasy Przemysłowców. Jednocześnie powołał do życia pierwsze akcyjne Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia.

Bank Handlowy.

O jego pracach około założenia Banku Handlowego w Warszawie, o kierowniczej jego roli w tej instytucji, o uprzedniej działalności w Banku Dyskontowym w Petersburgu, pisaliśmy oddzielnie. Tu zaznaczyć tylko trzeba, że Bank tworzył jedno z ogniw w całej planowej akcji gospodarczej, którą inicjator Banku urzeczywistniał.

Osobną kartę działalności Kronenberga zajmuje dalsza historja budowy kolei żelaznych w Polsce. Wiemy, jakie zajął stanowisko w sprawie administracji kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Już wtedy opiera zapoczątkowania swe na doskonałej znajomości spraw komunikacyjnych, znaczenia ich dla gospodarstwa narodowego oraz stosunków na międzynarodowym rynku finansowym. Już wtedy

Budowa kolei.

pragnie pociągnąć do współdziałania takie tylko sfery finansowe, któreby nie wyrządzały szkody interesom krajowym. Wchodzi więc w kontakt z paryskim domem bankowym Péreire, oraz z dyrektorem „Crédit mobilier", Andrém. Zamierza wówczas stworzyć konsorcjum, mające objąć w posiadanie koleje Warszawa—Granica i Łowicz — Bydgoszcz, rozbudować linje Warszawa — Petersburg, tudzież eksploatować połączone linje Królestwa i cesarstwa, które później były przedmiotem koncesji Głównego Towarzystwa Dróg Rosyjskich. Te wysiłki nie dały tymczasem rezultatu. Sprawiły jednak, że Kronenberg wyspecjalizował się w kwestjach kolejowych.

To też w r. 1865 mógł już przystąpić do budowy kolei Terespolskiej i wykonać zadanie z wytrawną umiejętnością fachową. Potem wziął w administrację kolej Warszawsko-Wiedeńską, a w końcu swego życia zbudował na przestrzeni 487 wiorst, kolej Nadwiślańską, z Pragi do Mławy i z Pragi do Kowla.

Przechodzimy do krótkiej historji budowy kolei Terespolskiej. Już w r. 1863 powzięto w sferach rządowych plan kolei z Warszawy do Brześcia Litewskiego. Uważano tę kolej za doniosłą pod względem strategicznym. Rząd znajdował się jednak wówczas w trudnych warunkach skarbowych i na własną rękę nie mógł podjąć się budowy. Szukano przedsiębiorców prywatnych. Kronenberg uchodził za wybitny talent finansowy, więc na niego zwracano wzrok. Znajdował się jeszcze na emigracji. Tu wszakże czujnie już śledził bieg zamiarów co do przeprowadzenia tej ważnej linji komunikacyjnej ze względu na jej znaczenie dla dobrobytu krajowego. W imieniu Kronenberga stosowną ofertę złożył namiestnikowi Królestwa Jan Bloch. Lecz sprawa nie ruszała z miejsca. Kronenberg denerwował się w Brukselli, rozumiejąc, że osobistymi zabiegami potrafi utrzymać budowę kolei w rękach konsorcjum polskiego, a odeprze obcych konkurentów. Nakoniec wyjednał sobie

paszport na powrót do kraju. Już w drodze opracowywał plany. W październiku 1865 r. została mu udzielona koncesja na budowę drogi Warszawsko-Terespolskiej. Warunki ekonomiczne, w których był podówczas kraj a nawet całe państwo, przedstawiały się opłakanie. Tylko szczególna energja i zaufanie finansowe mogło pozwolić Kronenbergowi na zgromadzenie pokaźnych kapitałów i na spełnienie przyjętych zobowiązań. W krótkim stosunkowo czasie zebrał fundusze, pośpiesznie przystąpił do budowy i we wrześniu 1867 r. oddał gotową kolej do użytku publicznego. Stworzył Radę Zarządzającą, do której, prócz paru nieuniknionych urzędowych figur, należeli znani obywatele kraju: Ludwik Górski, Feliks Chudzyński, Ludwik hr. Krasiński, Władysław hr. Małachowski, Mathias Rosen, Michał hr. Stadnicki, Stanisław hr. Walewski i Tomasz hr. Zamoyski. Zadanie było niełatwe, bo, budując wiorstę za sumę 53,000 rub., zobowiązał się do konstrukcji wyjątkowo taniej, a czynił to w chwili, gdy istniał brak kapitałów i gdy zagranicą panował kryzys finansowy. Mimo to zdołał na budowie osiągnąć nawet oszczędność $^1/_2$ miljona rub., która stała się własnością akcjonarjuszów. Po wywiązaniu się z tego zadania, Kronenberg utrwalił swoją sławę wydatnego specjalisty w dziedzinie kolejnictwa i to mu potem, w r. 1869, ułatwiło osiągnięcie wpływów na zarząd drogi Wiedeńskiej i Bydgoskiej.

Tymczasem rozwija się w całej Rosji olbrzymia przedsiębiorczość kolejowa, budowane są wtedy drogi już na podstawach gwarancji rządowych, powstaje w tej dziedzinie spekulacja i tworzą się potężne fortuny, na antrepryzach kolejowych oparte. Kronenberga kuszono ze wszech stron, by przystępował do tych przedsiębiorstw spekulacyjnych. Ale nie był to zakres jego interesów. W końcu r. 1868 w listach do osób zaufanych pisał, że konsorcjum, do którego należy, jest tak silne, iż mogłoby dostarczyć funduszów wszystkim towarzystwom, ubiegającym się o budowę dróg żelaznych, lecz, że oburza go sposób postępowania innych grup finansowych, które zamierzają „strzydz trzodę". Pisał w dalszym ciągu: „Nie trzeba się błota dotykać, aby się nie powalać... Nie jestem stworzony do takiego sposobu robienia interesów; my robimy interesa solidne, a gdzie nie widzimy s o l i d i t é, to zostajem z boku..." Uważał nadto za pożyteczne dla kraju tylko takie projekty budowy kolei, które miałyby związek z interesami Królestwa. W innych grupach finansowych nie chciał brać udziału, a układy o rozszerzenie sieci, mających za punkt wyjścia Brześć, rozbijały się o ówczesne manewry spekulacji, z którą nie miał zamiaru wchodzić w stosunki.

Uważał za sprawę nadzwyczaj ważną budowę kolei, łączącej Warszawę z granicą pruską w kierunku Gdańska, a z drugiej strony zwróconą ku Lublinowi. Była to kolej Nadwiślańska. O nią Kronenberg oddawna zabiegał. W r. 1873 weszło już w życie nowe prawo, normujące organizowanie towarzystw kolejowych. Koncesji nie wydawano, jak dawniej, pojedynczym osobom z wyboru rządu, lecz specjalna komisja wzywała do publicznej subskrypcji na akcje, zastrzegając zarazem sposób rozdziału akcji między subskrybentów z uwzględnieniem proporcjonalnego udziału mniejszości akcjonarjuszy, którzy podpiszą pokaźniejszą sumę. Sprawa budowy Kolei Nadwiślańsktej miała być rozstrzygnięta na zasadzie tego nowego prawa. Termin zapisów na akcje oznaczono w Petersburgu i Moskwie na 13 kwietnia 1874 r. Z różnych kombinacji wynikało, że odrazu trzeba było złożyć olbrzymią na owe czasy sumę 90 miljonów rubli. Wtedy to powstało zaciekłe współzawodnictwo pomiędzy wysuwającym się na widownię finansistą, bardzo zabiegliwym, Blochem, a Leopoldem Kronenbergiem. Nowy zapaśnik przystąpił do walki z olbrzymią energją, z zasobem specjalnych stosunków w sferach finansowo-biurokratycznych w Petersburgu i z odmiennemi metodami działania, których Kronenberg był przeciwnikiem. Uruchomienie tak wielkich kapitałów do celów subskrypcyjnych wymagało niepospolitych wysiłków i wstrząsnęło też całym rynkiem pieniężnym. Dowodem jednak tego, jakiem zaufaniem Kronenberg się cieszył, był fakt, że zdołał zgromadzić 70% kapitału, gdy przeciwnik, pomimo poruszenia wszystkich sprężyn szeroko rozgałęzionej akcji, tylko 30%. Mimo to posiadanie blizko $^1/_3$ kapitału pozwalało grupie konkurencyjnej rozdmuchiwać antagonizm na zebraniach ogólnych, utrudniać plan działania i doprowadzać walkę do najwyższego napięcia. Ostatecznie Kronenberg utrzymał się przy głównem kierownictwie. Wybudował kolej umiejętnie i oszczędnie. Do końca życia stał też na czele przedsiębiorstwa.

Celem rozwinięcia kolei Terespolskiej, próbował jeszcze nabyć akcje drogi od Brześcia do Odesy. Tu znowu stoczył walkę z Blochem, ale ostatecznie ustąpił, widząc, że w ministerjach petersburskich znajdują poparcie syndykaty, rządzące się innemi zasadami. Kronenbergowi chodziło o przyłączenie kolei Brzesko - Odeskiej albo Brzesko-Kijowskiej, jedynie jako ważnej dla kolei, będących już w rękach polskich. Pisał o tym planie: „Brzesko-Kijowska droga w moim ręku i pod moją

administracją czyni (czyniłaby) nasze linje świetnemi. Nadto mogę zaimponować linji odeskiej i przymuszać ją do alimentowania naszych dróg". Na innych warunkacb nie chciał wchodzić w układy i wolał ostatecznie zupełnie się wycofać.

Cała działalność Kronenberga na polu kolejnictwa była wymownem świadectwem nietylko jego wybitnych uzdolnień w specjalnej podówczas dziedzinie, którą należało dopiero z gruntu przekarczować, nietylko ogromnej energji i pracy, nie tylko wreszcie zaufania, jakiem cieszył się w najszerszych kołach finansowych kraju i zagranicy, lecz — co najważniejsza — była świadectwem zrozumienia społecznej doniosłości faktu, że kierownictwo sprawami kolei w Polsce powinno w interesie dobrobytu krajowego spoczywać w rękach polskich.

Szkoła handlowa im. L. Kronenberga.

Niejako koroną działalności Kronenberga było powołanie do życia wyższej szkoły handlowej. W kraju dotkliwie odczuwać się dawał brak podobnego zakładu naukowego. Rząd zgoła nie dbał o wykształcenie fachowe. Tymczasem rozwój życia handlowo-przemysłowego dokonywał się z siłą żywiołową. Na czele różnych instytucji a nawet na posadach buchalterów i rachmistrzów stawali dawni uczniowie Szkoły Głównej, rzadziej wychowańcy zagranicznych szkół handlowych, oraz urzędnicy, spadli z etatu. Należało zatroszczyć się o to, aby wychować nową generację pracowników, fachowo uzdolnionych i obeznanycb tak samo z teorją jak z praktyką handlową. To zadanie Kronenberg własnymi środkami wykonał. Szkoła Handlowa im. Leopolda Kronenberga powstała w r. 1875 i dotrwała, mimo różnych przeszkód, do r. 1900. Nie bez trudu wyjednał Kronenberg koncesję u rządu. Na organizatora i przyszłego kierownika Szkoły upatrzył sobie Stanisława Przystańskiego, b. dziekana Szkoły Głównej i Uniwersytetu Warszawskiego. Przystański, z wykształcenia matematyk i fizyk, był zarazem doskonałym pedagogiem. Aż do zgonu w r. 1887 umiejętnie Szkołą kierował. Wśród profesorów znajdowali się zarówno znani pedagogowie, dawni profesorowie Szkoły Głównej i Uniwersytetu oraz gimnazjów, jak znawcy życia handlowego, którzy specjalnie przygotowali się do wykładów. Stanęli więc do apelu między innymi: Antoni Białecki, profesor Uniwersytetu, do wykładów ekonomji, Karol Deike, były adjunkt astronomji Szkoły Głównej, do buchalterji, Antoni Bądzkiewicz, nauczyciel języka polskiego, do wykładów tego języka, Witold Wróblewski, dyrektor szkoły realnej, do geografji handlowej, Tadeusz Korzon, znakomity historyk, do historji powszechnej i handlu, Witold Załęski, docent Szkoły Głównej, do statystyki handlowej, Samuel Dickstein, dyrektor szkoły i uczony matematyk, do algebry, Stanisław Kramsztyk, wybitny przyrodnik, nauczyciel gimnazjum, i urzędnik Banku Polskiego, do arytmetyki handlowej, wreszcie Antoni Ślósarski, Eugenjusz Dziewulski i Napoleon Milicer do historji naturalnej, fizyki i chemji. Najlepsze więc siły naukowe zjednoczył Kronenberg z Przystańskim, aby Szkołę na wysokim postawić poziomie. Wychowańcy jej nietylko kształcili się w zawodzie handlowym, lecz pobierali wyższe nauki. Szkoła wprowadziła w życie poważny poczet nowych przemysłowców i kupców a zarazem i ludzi, którzy odznaczyli się potem na niwie wiedzy i literatury. Zastęp kończących Szkołę był pokaźny, a mianowicie 602 uczniów uzyskało dyplomy. Ogółem od chwili, gdy Szkoła, we wrześniu 1875 r., powstała do dnia jej zamknięcia, w dn. 15 czerwca 1900 r., było w niej uczniów 1693.

Zamknięto ją wówczas, gdy nie odpowiadała już swym zadaniom, gdy nacisk rusyfikatorski miał ją doszczętnie wypaczyć. W ideach, które Kronenberczycy wnosili potem do praktycznej działalności w handlu i przemyśle, rozwijały się dalej zadatki postępu gospodarczego, krzewionego przez tę instytucję i przez jej założyciela. Można powiedzieć, że długo jeszcze po zgonie Leopolda Kronenberga jego myśl twórcza w zakresie duchowego podniesienia stanu kupieckiego promieniowała wśród wychowańców tego zakładu.

*

* *

Oto w zwięzłem ujęciu owoc pracy Leopolda Kronenberga. To życie, pełne energji, czynne i plenne, było niewątpliwie przejawem wydatnych uzdolnień jednostkowych. Ale w wyższej mierze było odbiciem prądów społecznych swego czasu. W tych prądach i potrzebach narodowych znajdowało bodźce do pracy i do zasługi.

Kronenberg umarł w Nizzy w r. 1878. Zwłoki spoczęły na cmentarzu w Warszawie.

III.

Bankowość i kredyt w Polsce.

Ostatnie pół wieku, począwszy od 1870 r.. któremu to okresowi poświęcamy niniejsze opracowanie, stanowi w dziejach kredytu w Polsce erę najszybszego, najbardziej wzmożonego rozwoju. Spotęgowanie przedsiębiorczości we wszystkich dziedzinach przemysłu i handlu, intensyfikacja rolnictwa, powiązanie go z przemysłem, powstawanie wielkich przedsiębiorstw o nowoczesnej formie organizacyjnej — spółek akcyjnych, — aczkolwiek powolny, lecz stały rozwój komunikacji — wszystkie te czynniki umożliwiały rozwój kredytu, pobudzały do intensywniejszej pracy w dziedzinie kredytowej, która z kolei oddziaływała w wysokim stopniu na rozwój całokształtu gospodarstwa społecznego.

Sięgając wstecz, do siódmego lat dziesiątka wieku ubiegłego, porównywając ówczesny stan kredytu w Polsce z jego stanem obecnym, stwierdzić należy olbrzymie postępy, zarówno pod względem ogólnego rozrostu systemu kredytowego, jakoteż przejścia do wyższych form organizacyjnych, jak wreszcie pod względem zróżniczkowania się na specjalne, obsługujące odrębne dziedziny życia gospodarczego, gałęzie. Trudno, oczywiście, porównywać system kredytowy Polski z systemem wysoko rozwiniętych krajów Zachodu—Anglji, Francji, a przedewszystkiem Niemiec, w których, jak wiadomo, kredyt poczynił olbrzymie postępy i wytworzył formy, godne pod wieloma względami do naśladowania. Ale nie można też porównywać ogólnych warunków rozwoju politycznego, społecznego i gospodarczego Polski z warunkami, w których znajdują się państwa zachodnie. W sytuacji zaś istniejącej, niezależnej lub w niewielkim stopniu zależnej od woli i wyników zbiorowych społeczeństwa polskiego, postępy kredytu w Polsce muszą być uznane za bardzo poważne.

Podział Polski na trzy części i uzależnienie ich od trzech odrębnych organizmów państwowych spowodowały, iż rozwój ogólno gospodarczy i w szczególności kredytowy nie był jednolity. Każdy też z trzech zaborów wytworzył w znacznym stopniu odrębny typ organizacji kredytowej. I, jakkolwiek istnieją niewątpliwie liczne cechy wspólne, nie są one w stanie zatrzeć odrębności typów, powstałych w toku rozwoju dotychczasowego.

Ta okoliczność, jak również brak większych i lepiej zorganizowanych księgozbiorów i archiwów, poświęconych zagadnieniom kredytu i bankowości, jak wreszcie wielkie trudności komunikacyjne musiały za sobą pociągnąć liczne przeszkody przy gromadzeniu wyczerpującego materjału i kreśleniu całkowitego obrazu dziejów i stanu obecnego kredytu w Polsce. W tych warunkach luki są nieuniknione. Jeśli mimo to przystępujemy do kreślenia dziejów kredytu w Polsce, to czynimy to w tem przekonaniu, że pierwsza próba zobrazowania całokształtu stosunków kredytowych w Polsce stała się w tej właśnie chwili niezbędną i posłuży za wątek do uzupełniających opracowań.

Pomimo odrębnych warunków rozwoju kredytu w trzech zaborach, które spowodowały wytworzenie się odrębnych typów organizacji kredytowych można podzielić cały system na kilka zasadniczych działów. Zwrócić wypadnie przedewszystkiem uwagę na działalność państwowych instytucji kredytowych, które istniały w poszczególnych zaborach; obok nich na szczególną uwagę zasługuje jedyny bank polski, pełniący do pewnego stopnia rolę centralnej instytucji kredytowej, „Bank Krajowy" galicyjski. Szczegółowego zbadania wymaga kredyt rzeczowy, przedewszystkiem zaś długoterminowy kredyt hipoteczny, odgrywający w Polsce niezmiernie wybitną rolę. Dalej, zobrazowany będzie rozwój instytucji kredytu krótkoterminowego handlowo-przemysłowego; wreszcie wypadnie zastanowić się nad bankami, poświęconymi specjalnym gałęziom kredytu (parcelacyjny, meljoracyjny, komu-

nalny itd.). Współdzielcze organizacje kredytowe będą przedmiotem oddzielnego zobrazowania, zawartego w tem wydawnictwie [1]; tu uwzględnimy jedynie kilka największych towarzystw wzajemnego kredytu i kas przemysłowców, odgrywających poważną rolę w naszym systemie kredytowym.

1. Państwowe i krajowe instytucje kredytowe.

System kredytowy Polski, podzielonej na trzy zabory, posiadał wadę kardynalną — brak własnych instytucji centralnych, instytucji kredytu publicznego, będących sercem całego organizmu kredytowego i gospodarczego wogóle. Wprawdzie „Bank Polski", założony w 1828 roku, istniał jako odrębna instytucja kredytowa do 1886 r.; pozbawiony był już jednak od 1870 r. prawa emitowania banknotów, stanowiącego wszak najważniejsze narzędzie kredytu publicznego. Wprawdzie, w drugiej z dzielnic Polski, od 1883 r. istniał „Bank Krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem", lecz ten przywileju banknotowego nie posiadał, W rezultacie więc pod względem kredytowym i ogólnogospodarczym Królestwo Kongresowe zależało całkowicie od Rosyjskiego Banku Państwa (1860 r.), Galicja i Śląsk Cieszyński od Banku Austrjacko-Węgierskiego (1816 r.), wreszcie ziemie zaboru pruskiego od Niemieckiego Banku Rzeszy, utworzonego w 1873 r.

1.

Zarys działalności Banku Polskiego, odnoszący się do innej epoki, wykracza już po za ramy rozprawy niniejszej, Należy do niej jedynie krótkie skreślenie biegu likwidacji Banku wraz z powstaniem kantoru Warszawskiego Rosyjskiego Banku Państwa.

Likwidacja Banku Polskiego.

Już przy zniesieniu komisji Przychodów i Skarbu (dn. 23 marca 1867 r.) napomknięto o zamiarze wcielenia Banku Polskiego do Rosyjskiego Banku Państwa. Gorliwie nad tem pracuje Prezes Banku, Kruze, mianowany w 1868 r. Zaprowadzono biurowość w języku rosyjskim, przystosowano manipulacje do form petersburskich, co najważniejsza, zakazano dalszej emisji biletów bankowych (15 maja 1870 r.). W ostatniem dziesięcioleciu swego istnienia Bank Polski był całkowicie zależny od Ministerjum Finansów, które zwolna przygotowywało jego likwidację.

Dn. 3 marca 1885 r. zatwierdzono uchwałę Rady Państwa o przeistoczeniu Banku Polskiego na kantor, filji zaś jego na oddziały Rosyjskiego Banku Państwa. Przygotowanie likwidacji powierzono komisji pod przewodnictwam Jul. Żukowskiego. Zgodnie z wnioskami tej komisji, uchwalono powołać do życia kantor Banku Państwa w Warszawie, który — obok innych zwykłych czynności — miał przeprowadzić likwidację Banku Polskiego. Czynności jego rozpoczęły się dn. 1 stycznia 1886 r. Całą gotowiznę i papiery wartościowe, stanowiące własność Banku Polskiego, przelano do kantoru warszawskiego, nadto Bank przekazał kantorowi 1 mil. rub., każdemu zaś z jego oddziałów w Król. Polskiem po 50,000 rub. Likwidacja szybko postępowała. Gdy 1 stycznia 1886 r. bilans zamykał się sumą rub. 40,352,505 kop. 99½, bilans likwidacyjny na 1 stycznia 1894 r. wykazywał zaledwie rub. 8,731,893 kop. 11. Dnia 15 października dokonano zamknięcia likwidacji Banku Polskiego i przeniesiono pozostałe saldo rachunków do kantoru Banku Państwa.[2] Odtąd kierowniczą instytucją kredytową był w Król. Kongresowem kantor warszawski Rosyjskiego Banku Państwa. Taki sam stan rzeczy był, oczywiście, na Litwie.

Rosyjski Bank Państwa.

Co do organizacji rosyjskiej centralnej instytucji kredytowej, ograniczymy się do wymienienia najważniejszych jej podstaw.

Rosyjski Bank Państwa zajmuje wśród innych banków biletowych stanowisko odrębne, jest bowiem jedyną (po za bulgarską) czysto państwową instytucją. Powstały w 1860 r., został on zreorganizo-

---

1) P. część 4-ą.

2) H. Radziszewski — Bank Polski, Warszawa, 1910, str. 491 i nast.

wany w 1894 r. przez Wittego i uposażony przez Skarb w kapitał zakładowy w wysokości 50 miljonów rubli. Stanowi on własność skarbu rosyjskiego, tworząc jedną z sekcji Ministerjum Finansów, i jest przez to ministerjum zarządzany i kontrolowany. Skarb też ponosi odpowiedzialność za zobowiązania Banku.

Najważniejszą czynnością Banku jest, naturalnie, emisja banknotów. Prawo monetarne z 1897 r., będące uwieńczeniem reformy monetarnej Wittego i opierające walutę rosyjską na złocie, nadaje bankowi wyłączny przywilej emisyjny. Banknoty w sumie do 300 mil. rub. mogą być w myśl tego prawa nie pokryte w złocie, stanowiąc niejako dług państwowy; emisja zaś przekraczająca tę granicę musi posiadać całkowite pokrycie kruszcowe (złoto w monecie i sztabach; t. zw. asygnówki t. j. zaświadczenie urzędu menniczego o zdeponowanem u niego złocie w stanie surowym; banknoty zagraniczne, oparte na złocie, weksle zagraniczne, płatne w metalu).

Nadto Bank dokonywa wszelkiego rodzaju operacji bankowo-kredytowycb, jak dyskonto weksli handlowych, lombard papierów, sola-weksli z zabezpieczeniem hypotecznem, towarów i warrantów, przyjmowanie wkładów, od 1910 r. bezprocentowych, operacje przekazowe (Giro-conto), kupno i sprzedaż papierów publicznych i waluty zagranicznej i t. d. Bank załatwia dla Skarbu szereg czynności kasowych i kredytowych. Zyski Banku stanowią dochód państwa. Co do organizacji Banku, na którego czele stoi mianowany przez Ministra Skarbu zarząd, to—prócz centrali w Petersburgu—posiadał on w 1914 r. 10 t. zw. „kantorów" (oddziałów głównych), 121 oddziałów stałych i 6 tymczasowych. Nadto pewne czynności Banku (przeważnie przekazowe) wykonywały kasy powiatowe (t.zw. „Kaznaczejstwa") w liczbie 791.

Operacje ros. Banku Państwa.

Emisja banknotów wynosiła w dn. 1 stycznia 1914 r. 1.775 miljonów rubli wobec 1.600 w dn. 1 stycznia 1913 r. i posiadała pokrycie kruszcowe w wysokości 1.695,1 mil. rub., w ten sposób Bank w $^1/_3$ tylko wykorzystał przysługujące mu prawo emisji bez pokrycia złotem.

Porównanie bilansów na 1 stycznia 1913 i 1914 r. wykazuje znaczny wzrost operacji Banku (w miljonach rubli):

Stan czynny	1 stycznia 1913 r.	1 stycznia 1914 r.	Stan bierny	1 stycznia 1913 r.	1 stycznia 1914 r.
Kasa i zapasy kruszcowe . .	1,724,9	1,866.3	Obieg banknotów	1,600,0	1,775,0
Operacje dyskontowe i pożyczkowe	966,6	1,072,0	Kapitały banku	55,0	55,0
Papiery procent. własne . .	128,8	107,9	Wkłady i rachunki bieżące .	281,1	277,0
Inne aktywa	22,2	50,4	Inne pasywa	78,7	92,6
Rachunki między kantorami .	1,187,9	1,473,2	Rachunki między kantorami .	1,172,2	1,473,2
Operacje na rachunek skarbu	29.5	54,3	Należności i depozyty skarbu	872,9	951,2
Razem . . .	4,059,9	4,624,0	Razem . . .	4,059,9	4,624,0

Ogólna suma bilansowa wykazuje powiększenie o przeszło pół miljarda rubli, przyczem z operacji czynnych na uwagę zasługuje wzrost kredytów, udzielonych na drodze dyskonta weksli i przyznania pożyczek, zabezpieczonych wekslami, papierami publicznymi, towarami i t. p. Ta pozycja bilansowa wykazuje wzrost przeszło 100 mil. rub. [1])

W tem powiększeniu ogólnych obrotów Rosyjskiego Banku Państwa, uczestniczyło w stopniu poważnym Królestwo Polskie, w którem oddziały Banku dokonywały operacji w coraz szerszym zakresie.

Rosyjski Bank Państwa w Król. Polskiem.

Działalność Rosyjskiego Banku Państwa na obszarze b. Królestwa Polskiegoześrodkowywała się w kantorze warszawskim, w dziewięciu oddziałach (Częstochowa, Kalisz, Lublin, Łomża, Łódź, Piotrków, Płock, Radom i Tomaszów) oraz 78 kasach skarbowych. Kasy skarbowe Suwalszczyzny (razem 7) podporządkowano oddziałowi Grodzieńskiemu, zależnemu z kolei od kantoru w Wilnie.

[1]) Cyfry te zaczerpnięto z urzędowego „Rocznika Ministerjum Skarbu" (Jeżegodnik Ministerstwa Finansow) za 1914 rok.

W ciągu ostatnich lat przed wojną działalność Banku Państwa, jak już było zaznaczone, rozwijała się bardzo szybko. Poniższe zestawienie wykazuje, że rozwój ten dotyczy wszystkich poważniejszych operacji bankowych. [1])

	Stan czynny							Stan bierny				
	Kasa	Dyskonto weksli i rach. zabezp. wekslami	Pożyczki zabezp. papierami procentow.	Pożyczki pod zastaw towarów i inne.	Papiery procentowe własne	Inne aktywa	Razem	Wkłady i rachunki bieżące	Rachunki z centralą	Rachunki ze Skarbem	Inne pasywa	Razem
	w tysiącach rubli											
Na 1 stycznia 1911 r.	11,072	18,483	4,034	4,211	1,294	698	39,792	5,825	21,948	8,478	3,541	39,792
„ „ „ 1912 r.	15,868	25,483	6,896	5,957	2,301	1,016	57,521	6,240	41,250	8,145	1,886	57, 521
„ „ „ 1913 r.	5,225	24,552	11,386	5,967	3,131	697	50,958	6,669	28,297	13,829	2,063	50,958
„ „ „ 1914 r.	4,309	26,428	11,023	7,816	2,977	349	52,902	6,744	28,697	15,211	2,250	52,902

Porównanie ogólnych operacji Banku Państwa z operacjami jego instytucji w Królestwie Polskiem pokazuje, że te ostatnie wynosiły niespełna 2% ogólnej sumy. Tak niekorzystny stosunek tłumaczy się tem, że bilans na 1 stycznia 1914 r. wykazuje bardzo niewielką sumę gotowizny kasowej, papierów własnych i innych aktywów. Z kredytu dyskontowego korzystało Król. Kongresowe w znacznie wyższym stopniu, niż wynikałoby z powyższego porównania; dyskonto weksli w Kongresówce absorbowało przeszło 5% ogółu środków banku, zaangażowanych w tej operacji. Odpowiednia cyfra dla lombardu papierów wynosiła 5.4%. Wynika z tego, że Król. Polskie względnie więcej korzystało z kredytu lombardowego, niż dyskontowego, jakkolwiek absolutne cyfry (11 mil. i 26,4 mil. rub.) na pierwszy rzut oka wręcz odwrotne sprawiają wrażenie.

Czysty zysk oddziałów Banku Państwa w Kongresówce wynosił w 1913 r. 3,586 tysięcy rubli, czyli 8,25% ogólnego czystego zysku Banku. W ten sposób, angażując w Król. Polskiem tylko 2% swych środków, Bank uzyskał $8^1/_4$% zysku; świadczy to, iż oddziały w Polsce były bez porównania intratniejsze, niż w niektórych innych obszarach cesarstwa rosyjskiego.

Wracając do przytoczonych wyżej zestawień bilansowych oddziałów Banku Państwa w Kongresówce za ostatnie lata przedwojenne, stwierdzić należy, że szczególny wzrost wykazują dyskonto (wraz z redyskontem) weksli oraz pożyczki na zastaw papierów, dwa z pośród najważniejszych działów kredytu krótkoterminowego.

Z instytucji Banku w Polsce pierwsze miejsce pod względem obrotów zajmował z natury rzeczy kantor warszawski, którego bilans na 1 stycznia 1914 r. zamykał się sumą 24.087 tys. rubli, co stanowi prawie połowę ogólnego bilansu Banku Państwa w Król. Polskiem. Na drugiem miejscu stała Łódź (8.747 tysięcy rub.), dalej Lublin (5.760 tysięcy rub.).

Jeszcze dokładniej ilustrują działalność Banku Państwa w Królestwie następujące dane, dotyczące najważniejszych czynności kredytowych.

	Dyskonto, redyskonto i lombard weksli.	Pożyczki pod zastaw papierów publicznych.	Pożyczki pod zastaw towarów.
	tysiące rubli		
W ciągu 1910 r. . . .	280,409	17,562	3,576
„ „ 1911 r. . . .	352,459	28,215	4,896
„ „ 1912 r. . . .	357,750	34,139	5,927
„ „ 1913 r. . . .	384,339	44,887	7,428

[1]) Te i następne dane cyfrowe zaczerpnięto z cytowanego już Rocznika Min. Skarbu oraz z Rocznika statystycznego Król. Polskiego, rok 1915, wyd. przez Edw. Strasburgera.

Przeciętna waluta weksla z dyskonta wynosiła 214 rub. (w 1910 r. 187), z redyskonta 228 (1910 r. 189 rub), przeciętny termin obiegu z dyskonta ok. 80 dni, z redyskonta ok. 61 dni.

Pod względem kredytu wekslowego na pierwszem miejscu stoi Warszawa, wykazująca blizko połowę ogólnego obrotu w tej dziedzinie w całem Królestwie (1913 r. 172,474), dalej idzie Łódź (142.242 tys. rub.); w pozostałych oddziałach operacje wekslowe nie przekraczały 20 mil. rub. W dziedzinie lombardu papierów poważniejszą sumę wykazuje tylko Warszawa 28.246 tys. rub., drugie z kolei miejsce zajmuje Płock z 4.122 tys. rub.; w innych oddziałach udzielono pożyczek na zastaw papierów na sumę poniżej 4 mil. rub. Co do pożyczek pod zastaw towarów, to tu wysuwa się na czoło Lublin (2.323 tys. rub.), po którym następuje Płock (1.669 tys. rub.), w innych zaś oddziałach cyfry nie sięgały nawet miljona rubli.

Dla roli Banku, jako centralnej instytucji kredytowej, charakterystyczne są cyfry, dotyczące redyskonta weksli, przedstawianych przez instytucje kredytowe. Gdy w 1910 r. redyskonto wynosiło 85.059 tys. rub., w 1913 r. doszło do 122,188 tys. rub. Kredytem swym Bank w coraz szerszym więc zakresie umożliwiał działalność dyskontowo-kredytową banków prywatnych. [1])

Niezmiernie szybko też rozwijały się czynności lombardowe, wzrastając w ciągu czterech lat przeszło dwukrotnie. W tej dziedzinie jednak papiery procentowe odgrywały rolę pierwszorzędną. W 1913 r. naprz. wydano pożyczek na zastaw papierów na sumę ok. 45 mil. rub., gdy suma pożyczek na zastaw towarów wynosiła niecałe 7¹/₂ mil. rub. Operacje zastawowe również przyczyniały się do zasilania banków płynnymi środkami, banki bowiem lombardowały w Banku Państwa papiery własne lub relombardowały papiery, złożone pod zastaw udzielonych klijentom pożyczek.

Z czynności biernych Banku interesuje nas tu jedynie przyjmowanie wkładów zwyczajnych i na rachunki bieżące. Operacje te również wciąż wzrastały, jakkolwiek nie w tak szybkiem tempie, jak operacje czynne. Ruch ten w ciągu ostatnich lat przed wojną przedstawiał się jak następuje:

Rok	Wpłynęło w ciągu roku			Pozostało w końcu		
	Wkładów zwyczajnych	Na rachunek bieżący	Ogółem	Wkładów zwyczajnych	Na rachunek bieżący	Ogółem
	w tysiącach rubli			w tysiącach rubli		
1910	5,781	855,402	861,183	1,635	4,190	5,825
1911	4,439	954,827	959,260	1,527	4,713	6,240
1912	6,158	995,678	1,001,836	1,757	4,912	6,669
1913	8,105	1,100,762	1,114,867	1,452	5,292	6,744

Warszawa i pod tym względem stoi na pierwszem miejscu, wkładów do kantoru Warszawskiego napłynęło w 1913 r. na sumę ok. 650 mil. rub.; wraz z Łodzią (przeszło 350 mil. rub.) dwa te oddziały prawie całkowicie absorbowały działalność Banku Państwa w tej dziedzinie na terenie b. Kongresówki

Przytoczone cyfry wskazują bardzo nieznaczny napływ zwykłych wkładów. Pochodzi to stąd, że, począwszy od 1910 r. sumy, zdeponowane w Banku Państwa, nie były oprocentowane, wkłady więc wnoszone były do banków prywatnych.

W tych ramach toczyła się akcja kredytowa Banku Państwa na terenie b. Królestwa Kongresowego. Zbyteczną jest rzeczą zaznaczać, że Bank Państwa bynajmniej akcji planowej, zmierzającej do wszechstronnego rozwoju gospodarczego kraju, nie prowadził. Kierowany przez centralę Petersburską, która miała na względzie wyłącznie rosyjskie interesy gospodarcze, kantor warszawski był przedewszystkiem organem skarbu, załatwiał czynności kasowe władz rządowych, nadto zaś, jak widzieliśmy, ciągnął pokaźne zyski z operacji dyskontowych, lombardowych i t. d. Żywioły krajowe nie miały, oczywiście,

[1]) Nie znaczy to bynajmniej, aby Bank Państwa szczególnie popierał banki polskie; przeciwnie, udzielane im kredyty zwężał jaknajbardziej, przeznaczając dla nich względnie mniejsze środki, niż dla banków rosyjskich, szczególnie dla tych, które posiadały oddziały w Królestwie Polskiem.

żadnego wpływu na kierunek polityki i bieg interesów Banku, mając dostęp jedynie do t. zw. „komitetów dyskontowych", udzielających kierownictwu Banku informacji w sprawie zdolności kredytowej firm i osób, składających weksle swe do dyskonta.

Państwowa instytucja bankowa, nawet nie dbająca o ogólne interesy gospodarcze kraju, o rozwój poszczególnych gałęzi jego pracy wytwórczej, stanowi mimo to z natury rzeczy czynnik wysoce pożyteczny, nawet niezbędny w całokształcie życia ekonomicznego kraju. Tworząc bowiem wielki rezerwuar pieniężny, udzielając kredytu wekslowego i lombardowego bankom prywatnym, umożliwia tym ostatnim rozwój działalności kredytowej, bez której współczesne życie gospodarcze jest nie do pomyślenia. I jeśli oddziały Rosyjskiego Banku Państwa w niczem się nie przyczyniły — o ile chodzi o politykę celową — do podniesienia poziomu ekonomicznego Król. Polskiego, to jednak stanowiły niezbędną i niedającą sią niczem zastąpić część składową ogólnego mechanizmu ekonomicznego kraju. Unaoczniły to lata wojny światowej.

Bank Państwa podczas wojny.

Jeszcze przed wybuchem wojny, w okresie zaostrzającego się przesilenia międzynarodowego, normalna działalność Banku Państwa została przerwana. W ciągu roku, który dzielił od wybuchu wojny chwilę ostatecznego opuszczenia Królestwa Polskiego przez władze rosyjskie, kantor warszawski był kilkakrotnie ewakuowany, różne zaś oddziały, położone w zachodniej części kraju, okupowanej przez armje austrjacko-niemieckie, przerwały operacje i zostały zwinięte. W tym okresie dezorganizacji całego systemu gospodarczego działalność normalna była zresztą niemożliwa z powodów ogólnych; zaprowadzono moratorjum wekslowe, kredyt niemal zupełnie ustał, w przemyśle i handlu zastój dotyka jedną gałęź po drugiej. Na plan pierwszy wysuwa się konieczność szerokiej akcji ratowniczej. Publiczność rzuciła się do banków prywatnych, wycofując swe wkłady, banki zaś, które w myśl zasad polityki bankowej zbyt wielkich kas nie posiadały i zresztą posiadać nie miały potrzeby, znalazły się w poważnych trudnościach. Nie zawieszając wypłat ani na chwilę, wyzbywały się one coraz bardziej gotowizny i stanęły wobec perspektywy zupełnego ogołocenia kas. W tej sytuacji Bank Państwa przyszedł z pomocą, przyznając bankom i domom bankowym nadzwyczajny kredyt w wysokości 50 mil. rub., który był udzielany w postaci redyskonta weksli. Granice tego kredytu nie były zbyt szerokie, w dodatku banki nie wyczerpały go całkowicie. Sam jednak fakt jego udzielenia dodatnio wpłynął na usposobienie publiczności. Z drugiej zaś strony kilkadziesiąt miljonów rubli, które wpłynęły tą drogą do kas banków, przydały się niezmiernie w latach następnych. Bank Państwa w innej jeszcze dziedzinie przyszedł z pomocą instytucjom bankowym oraz firmom handlowym i przemysłowym. Kurs rubla na rynku międzynarodowym stale spadał. Narażało to dłużników krajowych przy pokrywaniu zobowiązań w frankach, funtach lub dolarach na coraz większe straty. Tymczasem banki oraz przemysłowcy i kupcy zmuszeni byli w znacznym stopniu do regulowania należności zagranicznych, ponieważ stosunki handlowe z Anglją i Francją wymagały krycia starych długów celem korzystania z nowych kredytów, a to tembardziej, że import z Niemiec i Anglji został przerwany i powstała konieczność w jeszcze większym niż poprzednio stopniu korzystania z przywozu z państw koalicyjnych i neutralnych. Trzeba przyznać, że stosunki handlowe z tymi krajami zostały znacznie ułatwione przez Bank Państwa, który sprzedawał walutę zagraniczną po kursie, zbliżonym do paritetowego, żądając od nabywców zdeponowania gwarancji kursowej w wysokości 20% od sumy sprzedanej, co nie mogło być uznane za żądanie wygórowane; w następstwie też pokazało się (jeszcze przed wybuchem rewolucji 1917 r.), że zabezpieczenie to nie było wystarczające, ponieważ spadek kursowy waluty rublowej znacznie przekroczył już w drugim roku wojny 20% w stosunku do równi złotej.

Do tego ograniczała się akcja Rosyjskiego Banku Państwa w Królestwie Polskiem podczas wojny. Już w drugiej połowie lipca 1915 r., gdy zajęcie Warszawy przez wojska niemieckie stało się nieuniknione, kantor Warszawski przeprowadził forsowną i ostateczną ewakuację, przenosząc swe urządzenia, walory, depozyty, portfel wekslowy i t. p. do Moskwy.

Królestwo Polskie bez centralnej instytucji kredytowej.

Dnia 5 sierpnia 1915 r. armja niemiecka wkroczyła do Warszawy, zajęła po upływie kilkunastu dni resztę Kongresówki, — która w ten sposób i odtąd na zawsze — została odcięta od systemu państwowo-kredytowego Rosji. Brak centralnej instytucji kredytowej — nawet obcej i narzuconej gospodarce społecznej — fatalnie odbił się na całokształcie życia ekonomicznego kraju.

Ruch handlowy i przemysłowy nagle zamarł nieomal zupełnie. Odcięcie od Rosji, z którą Kongresówka od wieku związana była politycznie i gospodarczo i w związku z którą odbyła rozwój ku współczesnym formom ekonomicznym, brak rynków zbytu, oraz źródeł wielu surowców —

wszystko to spowodowało zatamowanie życia ekonomicznego, a zarazem ogromne skurczenie się potrzeb kredytowych. Pomimo to dotkliwie dawał się we znaki brak centralnej instytucji kredytowej i emisyjnej.

Wystąpiły na jaw zjawiska, dawniej zupełnie nieznane, zjawiska, które sprowadzały wielokrotnie katastrofalne skutki. Pomimo, iż w pierwszym roku wojny do kraju napłynęły znaczne ilości środków obiegowych, ujawnił się nagle wielki ich brak. Pochodziło to stąd, że publiczność wycofywała z obiegu znaki płatnicze, tezauryzując je. Szczególnie wielkie rozmiary przybrało to zjawisko na wsi. Włościanie, ciągnąc coraz pokaźniejsze zyski ze sprzedaży środków żywności po wciąż wyższych cenach, ograniczali i tak zresztą ograniczone swe potrzeby wobec wzrastających cen wyrobów przemysłowych, zmniejszali zakupy, oszczędności swych zaś nie lokowali w instytucjach kredytowych, To samo zresztą w znacznym stopniu czyniła i ludność miejska, która nadto masowo wycofywała swe wkłady bankowe. W ciągu dwuch lat banki polskie przeszły kilkakrotnie groźne chwile runów, które o mało nie sprowadziły fatalnych następstw, a w każdym razie bardzo uszczupliły zasoby gotówkowe banków. W tej sytuacji banki nie miały żadnego oparcia; znajdując się wciąż pod groźbą nowego runu, zmuszone były trzymać w pogotowiu wielkie kasy, odmawiać udzielania kredytu nawet pierwszorzędnym firmom, nawet na najlepsze zastawy. Wpływało to wysoce ujemnie zarówno na rozwój operacji bankowych, jak i na cyrkulację pieniężną.

Inne jeszcze zjawisko zaczęło coraz więcej zwracać na siebie uwagę i coraz groźniejsze pociągać skutki dla obiegu pieniężnego. Znajdujące się w obiegu banknoty ulegały ciągłemu niszczeniu. Dawniej, gdy działały w kraju instytucje Rosyjskiego Banku Państwa, banknoty zniszczone były z obiegu wycofywane bez żadnej dla publiczności straty. Po ewakuacji tych instytucji wymiana banknotów i odnowienie znajdujących się w obiegu znaków stało się niemożliwe. Coraz częściej zachodziły wypadki odmowy przez publiczność przyjmowania t. zw. „destruktów", przyczem chwilami do destruktów zaliczano banknoty, wykazujące najdrobniejsze zepsucie, przedziurawienie, nawet plamy. W dobie okupacji niemieckiej zdarzały się okresy, gdy zjawisko to przybierało charakter wprost epidemiczny. Jasną jest rzeczą, że korzystały z tego wszelkiego rodzaju męty spekulacyjne, rozpuszczające najpotworniejsze pogłoski, podsycające obawę nieświadomej istoty rzeczy publiczności przy przyjmowaniu nadpsutych banknotów. Dochodziło do formalnego zatamowania ruchu pieniężnego. Walka rozmaitych organizacji społecznych, z Magistratem m. Warszawy i Komitetem Giełdowym Warszawskim na czele, była zupełnie bezowocna, ponieważ dla uspokojenia publiczności i przeciwdziałania machinacjom spekulantów nie można było rozpocząć wymiany banknotów wskutek braku instytucji emisyjnej.

Z wszystkich tych względów od samego prawie początku okupacji powstała konieczność stworzenia przynajmniej surogatu centralnej instytucji kredytowej i banknotowej. I konieczność ta, im dłużej trwała okupacja, odczuwana była przez coraz szersze sfery społeczne.

Projekty własnej instytucji centralnej.

Już w kilka miesięcy po okupacji, w końcu 1915 r. rozpoczęły się w Komitecie Giełdowym Warszawskim prace nad ułożeniem projektu centralnej instytucji emisyjnej. W pracach tych brały następnie udział liczne inne organizacje społeczne w Kongresówce (Towarzystwo Przemysłowców, Zgromadzenie Kupców m. Warszawy, Komitet Giełdowy Łódzki, Centralne Towarzystwo Rolnicze, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Towarzystwo Kredytowe m. Warszawy itd.). Po wielomiesięcznych naradach i licznych zmianach, w drugiej połowie 1916 r. został ułożony projekt ustawy „Banku Krajowego". Projekt ten, jak wiadomo, nigdy nie był urzeczywistniony. Obecnie posiada on jedynie historyczny interes. Warto jednak zatrzymać się na nim, stanowi bowiem charakterystyczny przyczynek do historji wysiłków w kierunku stworzenia polskiej centralnej instytucji kredytowej. [1])

Projekt „Banku Krajowego".

Autorzy projektu znaleźli się wobec problematów, których rozstrzygnięcie nastręczało olbrzymie trudności. Królestwo Polskie nie posiadało własnej organizacji państwowej i cała władza znajdowała się w ręku okupantów, którzy w dodatku podzielili się obszarem Kongresówki, rozcięli żywy jej orga-

[1]) Sprawozdanie Kom. Giełd. Warsz. za 1916 r.; M. Wolski, — „Bank Krajowy", Myśl Polska 1916 r., zesz. VIII.

nizm na dwie odgrodzone od siebie kordonem wojskowym i murem celnym części. Chodziło o stworzenie instytucji, która nie byłaby narzędziem w ręku okupantów, nie służyłaby celom ich polityki skarbowej i walutowej, lecz zostałaby ośrodkiem życia ekonomicznego kraju. Inicjatorzy „Banku Krajowego" wskutek braku państwowości polskiej musieli uciec się do oparcia instytucji na „społeczeństwie", musieli zbudować system organizacyjny Banku na czynnym udziale instytucji społecznych (handlowych, przemysłowych, finansowych i rolniczych) w jego zarządzie. Bank był pomyślany, jako spółka akcyjna z kapitałem 10 miljonów rubli, który miał stanowić „dodatkowe zabezpieczenie wypuszczanych biletów kasowych oraz zawiązek przyszłego zapasu złotego". Zarząd interesami banku spoczywać miał w ręku Rady, składającej się w połowie z osób, wybranych przez akcjonarjuszy, w połowie zaś z przedstawicieli organizacji społecznych. Zasadę paritetu zachowano i w konstrukcji ogólnych zebrań akcjonarjuszy, na których organizacje społeczne miały posiadać tyleż głosów, ile posiadali obecni na zebraniu akcjonarjusze. Ten niewątpliwie ciężki aparat posiadał niezaprzeczalną zaletę, chroniąc życie ekonomiczne kraju od niebezpieczeństw polityki dywidendowej akcjonarjuszy, tworząc pewną równowagę pomiędzy interesami rozmaitych gałęzi gospodarczych i zapewniając należytą opiekę i równomierne uwzględnienie istotnych potrzeb gospodarstwa narodowego kraju.

Bilety kasowe — znaki pieniężne Banku — miały być emitowane w rublach, co było zupełnie naturalne i jedynie słuszne w okresie, gdy rubel był legalnym środkiem płatniczym na obszarze Kongresówki i gdy obieg pieniężny Rosji nie był jeszcze całkowicie zdezorganizowany. Sprawa oparcia jednak tej emisji (maximum 80 mil. rubli) nastręczała bardzo poważne trudności. O zapasie złota nie było mowy; dobrych weksli towarowych, na których w normalnych warunkach opierała się większa część emisji banknotów w wielu krajach, również nie było. Trzeba więc było uciec się do innych podkładów emisji, w rezultacie, oparto bilety kasowe przeważnie na pierwszorzędnych polskich papierach publicznych. Według projektu Bank Krajowy miał prawo wypuścić 40 mil. rub. na zabezpieczenie przez listy zastawne Tow. Kred. Ziemskiego i Tow. m. Warszawy, 10 mil. rub. na zabezpieczenie przez listy zastawne Towarzystw prowincjonalnych i obligacji miast polskich, 10 mil. rub. na podstawie dyskonta weksli krajowych i zagranicznych, zaopatrzonych w trzy podpisy i wreszcie 10 mil. rub. na zastaw zniszczonych banknotów Banku Państwa Rosyjskiego.

Jak widać z powyższego, emisja „Banku Krajowego" — wbrew praktyce innych instytucji banknotowych — opierać się miała w przeważnej części na papierach publicznych. Nie było to wprawdzie zgodne z zasadami polityki emisyjnej, wymagającej, aby emisja była wyrazem potrzeb przedewszystkiem ruchu towarowego i upatrującej w dyskoncie weksli najpoważniejsze źródło obiegu banknotów. Z lombardu wszelkiego rodzaju wypływać miały $^7/_8$ całej emisji, gdy na dyskonto weksli pozostawała nieznaczna względnie suma 10 mil. rub., zresztą całkowicie pokryta przez dodatkowe zabezpieczenie w postaci kapitału zakładowego. Oparcie olbrzymiej części emisji na lombardzie musiałoby w wielkim stopniu utrudnić bankowi spełnienie najważniejszej roli, jaka przypada w udziale instytucjom banknotowym: popieranie rozwoju ekonomicznego kraju i regulowanie obiegu pieniężnego. Przyznać wszakże wypada, iż utworzenie jego usunęłoby na razie — w okresie zastoju wojennego — najważniejsze bolączki w dziedzinie kredytu; pozwoliłoby bankom prywatnym w chwilach napięcia upłynić swe aktywa przez lombard papierów własnych i relombard papierów zastawionych i zdjęłoby z nich ciężar ciągłego pogotowia, konieczności trzymania wielkich zapasów gotowizny.

Bądź co bądź, bank w tej formie był jeszcze do przyjęcia, powołanie jego do życia — pomimo licznych wad i braków organizacji — stanowiłoby poważny krok w kierunku uzdrowienia naszych stosunków kredytowych.

Rychło jednak pokazało się, że autorzy projektu „Banku Krajowego" robili rachunek bez gospodarza. Okupanci stanowczo oparli się utworzeniu banku na podstawie przedstawionego im projektu ustawy i zażądali wprowadzenia szeregu doniosłych zmian, zmierzających ku uczynieniu z banku — przynajmniej w części—narzędzia finansowania wojny, prowadzonej przez Niemcy. Autorzy projektu, pragnąc jednak doprowadzić do jego urzeczywistnienia, weszli na drogę kompromisu, wprowadzając daleko idące zmiany. Zgodzono się na powiększenie emisji do 200 mil. rub. Nadwyżka w wysokości 120 mil. rub. prawie całkowicie przeznaczona była, pośrednio lub bezpośrednio, na pokrycie potrzeb wojennych Rzeszy. Mianowicie, emisja 70 mil. rub, miała być użyta na pożyczki dla osób, składających zobowiązania skarbu Rzeszy, otrzymane wzamian za kwity rekwizycyjne, zaś 40 mil. rub. na po-

życzki dla miast, przyczem pamiętać trzeba, że ogromne zadłużenie miast polskich powstało wskutek olbrzymich świadczeń na rzecz okupantów i pokrywania jeszcze większych wydatków, z natury swej należących do państwa. W ten sposób działalność emisyjna Banku miałaby w przeważnej mierze cele, nie mające nic wspólnego z życiem gospodarczem kraju [1]).

Pomimo tych tak daleko sięgających ustępstw okupanci w rezultacie projekt „Banku Krajowego" ostatecznie odrzucili, nie mogli się bowiem zgodzić na to, że bank ten nie miał całkowicie służyć celom ich polityki skarbowej i że w działalności swej korzystać miał z pewnej samodzielności.

Polityka monetarna okupantów.

Okupanci niemieccy jednak sami dążyli do utworzenia w Polsce instytucji emisyjnej. Prowadząc w Polsce taką samą politykę finansową, jak w okupowanych Belgji i Rumunji, jak na zajętych obszarach Litwy i Kurlandji, usiłowali oni wyzyskać siły gospodarcze tych krajów w interesie własnej polityki wojennej. Chodziło, krótko mówiąc, „o zwolnienie Banku Rzeszy od obowiązku emitowania banknotów na zaspokojenie potrzeb pieniężnych zarządu cywilnego i wojskowego w niemieckiej okupacji Królestwa". [2]) Im dłużej trwała wojna, im większe obszary na zachodzie i na wschodzie zajmowały wojska niemieckie, tem szybciej wzrastał obieg banknotów niemieckich. Na początku 1917 r. obieg ten wynosił, wliczając tu również bilety Wojennych Kas Pożyczkowych (Kriegs-Darlehnskassen) około 11,5 miljardów marek wobec 2,5 miljard. zapasu złotego, co oznaczało przekroczenie ustawowej wysokości pokrycia, o utrzymanie której Bank Rzeszy niezmiernie dbał. Dalsze trwanie wojny, wzrastające wydatki ogólne i związane z okupacją w szczególności — wszystko to musiało pociągnąć za sobą dalszy wzrost obiegu papierowego. W tej sytuacji kierownictwo skarbowe Rzeszy zdecydowało się na tworzenie instytucji emisyjnych na poszczególnych obszarach okupacyjnych. Już we wrześniu 1916 r.utworzono w Belgji „Société Générale de Belgique", instytucję emisyjną dla okupowanej Belgji, która wycofała z obiegu przeszło 400 mil. mk. Jeszcze poważniej przedstawiała się sytuacja na wschodzie, gdzie — według obliczeń Banku Rzeszy — na początku 1917 r. obieg wynosił około 1 miljarda mk., z czego na „Generał-Gubernatorstwo Warszawskie" przypadało 700—800 mil. mk.

W końcu 1916 r. założono dla okupowanych przez Niemcy obszarów na Litwie i w Kurlandji „Wschodnią Kasę Pożyczkową" (Darlehnskasse Ost), która rozpoczęła emitowanie znaków obiegowych, z początku w rublach, później zaś w markach. W tymże czasie mniej więcej stanowczo zdecydowano założenie podobnej instytucji dla Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa.

Rozporządzenie z dn. 9 grudnia 1916 r. powołuje do życia „Polską Krajową Kasę Pożyczkową". Równocześnie władze okupacyjne przystąpiły do przeprowadzenia reformy walutowej. Szczegółowa jej analiza wykracza poza ramy niniejszej pracy. Ograniczamy się do stwierdzenia, że wprowadzenie w okupacji niemieckiej t. zw. marki polskiej, jako jedynego legalnego środka płatniczego, podyktowane było wyłącznie przez interesy skarbowe Rzeszy. Rozporządzenie z dn. 14 kwietnia 1917 r., wprowadzające, począwszy od dn. 26 kwietnia tegoż roku, nową jednostkę monetarną z zupełnem — jeśli chodzi o nowe stosunki płatnicze — usunięciem z obiegu rubla, sprowadziło w następstwie nieobliczalne skutki dla całego obiegu pieniężnego, utrwaliło ów niesłychany zamęt walutowy, który rozpoczął się z chwilą okupacji kraju i z którego niepodobna było potem wybrnąć. Rozporządzenie to zarazem było podstawą dla działalności emisyjnej Kasy Pożyczkowej.

Kasa ta, powołana do życia — według § 1 rozporządzenia z dn. 9 grudnia 1916 r. — „w celu zaspokojenia potrzeb kredytowych Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego", pomyślana była, jako instytucja czysto rządowa; „czynności jej — czytamy dalej — prowadzone będą pod nadzorem i kierownictwem Szefa Administracji przy Generał-Gubernatorstwie Warszawskiem na rachunek tegoż Generał-Gubernatorstwa". Najważniejsza czynność Kasy — obok innych zwykłych operacji bankowych — polegać miała na wydawaniu „banknotów Kasy Pożyczkowej w markach polskich", które będą „prawnym środkiem zapłaty wartości marki polskiej, równej marce niemieckiej...; przyjmowane będą zwłaszcza przy zapłacie przez wszystkie Kasy publiczne Zarządu Cywilnego i Wojskowego podług wartości nominalnej". Maximum emisji Kasy określono na miljard mk. polsk. Odbywać się ona mogła

---

[1]) Uwagi krytyczne o projekcie „Banku Krajowego" patrz W. Fajans — Nasza przyszła waluta, Wydawn. Likwidacja skutków wojny t. V — Warszawa, 1918; również wspomniany art. M. Wolskiego.

[2]) W. Fajans, l. c. str. 10.

na podstawie następujących operacji: 1) wymiany wszelkich niemieckich środków obiegowych, 2) dyskonta weksli, zaopatrzonych w zasadzie trzema, conajmniej zaś dwoma podpisami i składanych przez jeden z banków, określonych przez szefa administracji; 3) pożyczek na należności w Banku Rzeszy lub w innych bankach, określonych przez szefa administracji; 4) pożyczek na zastaw: a) znajdujących się w okręgu Kasy i nie ulegających zepsuciu towarów, ziemiopłodów i t. d. zwykle do połowy ich wartości szacunkowej, w wyjątkowych zaś wypadkach do $^2/_3$ tej wartości, b) papierów wartościowych, zakwalifikowanych do przyjęcia przez szefa administracji poniżej ich kursu rynkowego, c) banknotów rosyjskiego Banku Państwa, poniżej ich kursu.

Czynności P. Kr. Kasy Pożyczkowej do czasu zniesienia okupacji.

Kasa pożyczkowa, pomyślana jako instytucja tymczasowa, mająca służyć do zaspokojenia przemijających potrzeb wojennych, miała zakończyć swe istnienie „najpóźniej po upływie dwóch lat od chwili utworzenia formalnego Królestwa Polskiego", przyczem bilety jej miały być „zapłacone markami Rzeszy po cenie nominalnej".

Czynności Kasy rozpoczęły się dn. 26 kwietnia 1917 r, i już pierwszy jej bilans, sporządzony na dzień 31 grudnia tegoż roku wykazał istotny charakter jej działalności kredytowej i emisyjnej. Suma puszczonych w obieg banknotów wynosiła w tej dacie mk. p. 269,237,604.50 czyli, że przeciętnie emitowano ok. 34 mil. mk. miesięcznie. Na czem emisja ta była oparta? Po stronie aktywów najpoważniejszą pozycję, bo 193,5 mil., stanowią sumy do dyspozycji Kasy w rządowych i prywatnych bankach niemieckich. Na sumy te składają się banknoty niemieckie, wycofane z obiegu na obszarze okupacyjnym i przesłane do Niemiec; wzamian za nie zaś puszczono w obieg marki polskie. Stanowiło to, jak wiemy, jedno z najważniejszych zadań Kasy Pożyczkowej. Na drugiem miejscu znajduje sie suma ok. 81 miljonów, stanowiąca pożyczki pod zastaw papierów wartościowych i towarów. Z tej sumy pożyczki na zastaw towarów wyniosły tylko 7,8 mil. mk., reszta zaś przypada na lombard papierów. Sprawozdanie Kasy nie zawiera, niestety, szczegółów, dotyczących tej ostatniej operacji. Wiadomo tylko, że olbrzymią jej część pochłonęły pożyczki, udzielone miastom polskim (Warszawie, Łodzi, Częstochowie i innym) na zastaw wydanych przez nie obligacji. Znane zaś jest powszechnie, co już wskazywaliśmy, że ogromne zadłużenie miast w b. Kongresówce było bezpośrednim skutkiem okupacji i powstało w znacznym stopniu wskutek nakładania przez okupantów na miasta ogromnych ciężarów w postaci świadczeń wojennych („dostawy nakazane" i t. p.), jak również wskutek przejmowania przez miasta wydatków, które z natury swej ponoszone być winny przez państwo i istotnie w innych krajach były przez skarby państwowe ponoszone. Innemi słowy, udzielanie pożyczek na zastaw papierów wartościowych stanowiło w przeważnej swej części operację kredytową w interesie okupantów. Lombardowanie papierów, składanych przez osoby prywatne i banki, jakkolwiek dokładny zakres tej operacji nie jest nam znany, nie mogło wobec skreślonych powyżej okoliczności przybrać większych rozmiarów, tembardziej, że wysokość udzielanych pożyczek była nieznaczna. Bardzo znaczną sumę zabezpieczenia emisji stanowiły bezprocentowe obligi skarbowe Rzeszy Niemieckiej, wykazane w bilansie w wysokości 66 mil. mk. To już był bezpośredni kredyt, udzielony Rzeszy na pokrycie wydatków administracji niemieckiej w Polsce, na spłatę odszkodowań za rekwizycje i t. d. Weksle zajmowały w aktywach kasy ostatnie miejsce. Portfel wynosił zaledwie 1,6 miljonów marek.

Analiza powyższa stwierdza wybitnie fiskalny charakter działalności kredytowej i emisyjnej Kasy Pożyczkowej. Jedyna operacja emisyjna, która może być usprawiedliwiona potrzebami gospodarczemi kraju, która jest wiernem odbiciem istotnych potrzeb w dziedzinie obiegu pieniężnego — emisja na podstawie dyskonta weksli — była tak nieznaczna, że faktycznie nie odgrywała żadnej roli. Jakkolwiek emisji na zastaw towarów nie można uznać w zasadzie za uzasadnioną w tak wysokim stopniu, jak dyskonto, potrzebami obrotu gospodarczego, to jednak, ponieważ ta operacja dokonywana była przez kasę w interesie niektórych sfer gospodarczych kraju, zaliczyć ją można do pożyteczniejszych stron czynności Kasy. Razem jednak emisja na podstawie obu tych operacji nie sięgała w pierwszym roku istnienia Kasy nawet 10 mil. mk. Resztę natomiast t. j. ok. 260 mil. mk. puszczono w obieg wyłącznie ze względów fiskalnych Rzeszy Niemieckiej, ze względów, które z interesami gospodarczymi kraju nie miały nic wspólnego. Skutki tej polityki emisyjnej ujawniły się już bardzo prędko w postaci nieuniknionej inflacji, t. j. przesycenia obiegu pieniężnego. [1]

---

[1] W cytowanej już pracy W. Fajansa, pisanej w 1917 r., znajdujemy uwagi krytyczne, dotyczące podstaw emisyjnych kasy.

Z operacji biernych Kasy, poza emisją banknotów, bilans wymienia jedynie wkłady procentowe, terminowe i bezterminowe w sumie przeszło 76 mil. rub. Składały się na nią w olbrzymiej części sumy, wpływające do kas okupacyjnych w postaci podatków, opłat, ceł i t. d. i deponowane w Kasie, która załatwiała czynności kasowe zarządu Generał-Gubernatorstwa. Bilans zamykał się po obu stronach sumą mk. 346.979.218,79; w pierwszym roku istnienia powstały filje jej w Częstochowie, Kaliszu, Łodzi i Sosnowcu. Zysk wynosił 1,6 mil. mk., który, zgodnie ze statutem, przechodził na rzecz zarządu Generał-Gubernatorstwa.

Działalność Kasy pod rządami okupantów trwała do dn. 11 listopada 1918 r. t. j. do chwili upadku okupacji. Ogólny charakter jej w 1918 r. bynajmniej zmianie nie uległ; przeciwnie, jej cechy typowe zaznaczyły się jeszcze wyraźniej. Emisja banknotów dosięgła sumy mk. 876.403.871,85, w przeciągu więc niespełna 10½ miesięcy puszczono w obieg mk. 607.166.266,65, czyli przeciętnie przeszło 55 mil. marek miesięcznie wobec 34 mil. mk. w roku poprzednim. W ten sposób okupanci w blisko $^9/_{10}$ częściach wyzyskali przywilej emisyjny Kasy.

Prawie połowa emisji dokonana została na podstawie złożonych zobowiązań skarbu Rzeszy Niemieckiej w sumie 406,3 mil. mk. Dalej idą należności w bankach niemieckich, wynoszące po potrąceniu zobowiązań Kasy wobec tych banków ok. 350 mil. mk. i powstałe, jak wiemy, w przeważnym stopniu z lokowania w nich wycofanych z obiegu banknotów niemieckich. Udzielanie pożyczek zaangażowało sumę dwukrotnie wyższą niż w końcu 1917 r. — 178 mil. mk., z czego na pożyczki komunalne przypada połowa — 88,8 mil. mk., na towarowe 43,1 mil. mk., wreszcie na pożyczki na zastaw papierów procentowych i pieniędzy obcych — 46,5 mil. mk. Na rachunek komisji odszkodowań Rzeszy wypłacono 24,1 mil. mk., wreszcie w operacji dyskontowej zaangażowano 4,9 mil. mk., sumę wobec ogólnych obrotów Kasy — około 1½ miljarda (1,402,343.453) minimalną.

Jeśli do operacji banku, mających związek z potrzebami gospodarczemi kraju, zaliczymy dyskonto weksli oraz pożyczki na zastaw towarów i papierów procentowych i pieniędzy obcych (rubli), to okaże się, że suma środków Kasy w nich zaangażowanych nie sięga nawet 100 mil. mk. (dokładnie 96,5 mil.), odgrywa więc minimalną rolę w całokształcie czynności kredytowych Kasy; w dodatku pamiętać należy, że lombard papierów w znacznym niewątpliwie stopniu przypadał na pożyczki niemieckie, do których nabywania zmuszani byli obywatele kraju wzamian za uzyskanie od władz pozwoleń na przywóz i przewóz towarów i t. p., że następnie lombard ten dotyczył obligacji miejskich, składanych przez miasta na zastaw pożyczek.

Bilans z dn. 11 listopada 1918 r., jak i bilans poprzedni, świadczy dobitnie, że działalność Kasy miała wyłącznie niemieckie interesy skarbowe na celu, że „zaspokojenie potrzeb kredytowych kraju", co wszak według statutu miało być jej celem naczelnym, traktowane było po macoszemu. Kasa więc nie była centralną instytucją kredytową kraju. Banki nie mogły korzystać z niej w szerszym zakresie, w konsekwencji same nie mogły znaczniejszymi kredytami zasilać życia gospodarczego kraju. Nie przychodząc krajowi z pomocą kredytową, Kasa zarazem wyrządziła mu olbrzymie, niepowetowane szkody. Używając swego przywileju emisyjnego w interesie fiskalnym Niemiec, puściła w obieg blisko 900 mil. mk., która to emisja w olbrzymiej większości nie była usprawiedliwiona ani potrzebami gospodarczemi, ani ruchem handlowym kraju i w ten sposób spowodowała inflację, pociągającą za sobą groźne konsekwencje ekonomiczne i społeczne.

Istnienie i działalność Kasy była, jak wiemy, uwarunkowana przeprowadzeniem radykalnej reformy walutowej w części kraju, okupowanej przez Niemcy. Wyrugowano tu ruble, zastępując je przez marki polskie, które w istocie były wówczas markami niemieckiemi, zarówno w myśl przepisów prawnych, jak też w praktyce — wskutek wysiłków Kasy w kierunku utrzymania równi 1 mk. p. = 1 mk. niem.

Bank Austr.-Węgierski w b. okupacji austrjackiej.

W ten sposób część Królestwa znalazła się w nowych, zupełnie odmiennych warunkach, które różniły się zasadniczo od stosunków walutowych w drugiej części. Gdy bowiem w Generał-Gubernatorstwie Warszawskiem jedynym legalnym środkiem płatniczym była marka, na obszarze Królestwa, okupowanym przez Austro-Węgry, w t. zw. Generał-Gubernatorstwie Lubelskiem utrzymał się obieg rubli, obok których równouprawnioną została korona austrjacka; relacja zaś obu walut była perjodycznie ustalana przez władze.

W 1916 r. założono w Lublinie ekspozyturę Banku Austrjacko-Węgierskiego, podległą filji krakowskiej. Ekspozytura ta głównie załatwiała sprawy kasowe Zarządu Generał - Guberna-

torstwa, dokonywała jednak też niektórych operacji bankowych. Ekspozytura Banku istniała do czasu upadku okupacji; sprawozdania Banku Austrjacko-Węgierskiego nie zawierają, niestety, danych o jej czynnościach, podając jedynie cyfry obrotu kasowego w r. 1916 na 728,1 mil. kor., zaś w roku 1917 na 1,672.8 mil. kor.

Rosyjski Bank Włościański w Król. Polskiem.

Obok Banku Państwa istniała w Królestwie Polskiem inna jeszcze państwowa instytucja kredytowa, mianowicie Bank Włościański, założony w 1882 r. i mający na celu udzielanie pożyczek włościanom na nabywanie gruntów. Środki obrotowe Banku składały się z kapitałów własnych, które wynosiły na 1 stycznia 1913 r. rub. 10.200.064 oraz z sum, uzyskanych z emisji obligów Banku, t. zw. państwowych świadectw Banku Ziemiańskiego 4%—6%, na 1 stycznia 1913 r. rub. 144,426,517. Działalność Banku została rozciągnięta na Król. Polskie w 1890 r. na mocy ukazu z dn. 24 kwietnia 1888 r. Wówczas założono cztery oddziały: Warszawski, Lubelski, Piotrkowski i Łomżyński, który w następstwie (w 1894 r.) został skasowany. Działalność Banku, która polegała początkowo na udzielaniu włościanom (i mieszczanom rolnikom) pożyczek celem dopomożenia im w nabywaniu ziemi, w następstwie znacznie się rozszerzyła. Nowa ustawa z dn. 27 listopada 1895 r. nadała Bankowi prawo nabywania majątków na własny rachunek celem ich parcelacji, wydawania pożyczek na grunta, zastawione już w Banku i wreszcie wydawania pożyczek na grunta, kupowane bez pomocy Banku. Od 1906 r. działalność ta rozszerzyła się jeszcze bardziej wskutek wydania w 1905 i 1906 r. szeregu przepisów, na mocy których wolno było Bankowi nabywać majątki z funduszów, osiągniętych z realizacji świadectw Banku, oraz wydawać pożyczki i płacić za nabywane majątki owemi świadectwami.

Pożyczki, przez Bank wydawane w wysokości 80—95% ceny nabycia gruntów, były na gruntach tych hipotecznie zabezpieczone i musiały być amortyzowane w przeciągu 24 lub 34 lat.

W czasie od początku istnienia Banku do dn. 1 stycznia 1914 r. włościanie w Król. Polskiem nabyli przy jego pomocy 666,942 ha za ogólną sumę rub. 120,217,193; na poczet tej sumy Bank wydał 24,741 pożyczek w sumie rub. 85,106,429. Bezpośrednia działalność parcelacyjna Banku rozwijała się znacznie wolniej. Od chwili rozpoczęcia nabywania gruntów do 1914 r. na własność Banku przeszły 93,126 ha, wartości rub. 20,613,473; z tego rozparcelowano 49,390 ha, czyli nieco więcej niż połowę. W działalności swej Bank kierował się wyraźnie tendencjami politycznemi, popierając kolonizację rosyjską w Królestwie. Z tych względów Bank szczególną uwagę zwracał na wschodnią część kraju, gdzie najchętniej nabywał i parcelował majątki, i tak naprz. w 1909 r. w gub. Siedleckiej nabyto 17,760 ha, co wynosiło przeszło połowę obszaru, zakupionego w tymże okresie w pozostałych gubernjach.

Zadłużenie włościan (i rolników mieszczan) w Banku Państwa wynosiło w dn. 1 stycznia 1914 r., t. j. przed samą wojną, rub. 75,937,179.

W lipcu 1915 r. oddziały Banku Włościańskiego zostały ewakuowane do Rosji. Podczas okupacji władze niemieckie ściągały należności od dłużników Banku, suma jednak należności ściągniętych nie została ogłoszona. Po utworzeniu Państwa Polskiego zarząd spraw b. Rosyjskiego Banku Włościańskiego powierzono ministerstwu skarbu; zarząd ten w 1919 roku przejęło ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych, przy którym powstał specjalny „Zarząd likwidacyjny oddziałów Banku Włościańskiego". [1])

Państwowe kasy oszczędności w Król. Polskiem.

Obok wymienionych wyżej państwowych instytucji bankowych istniały w Król. Polskiem przed wojną państwowe kasy oszczędności, których w 1914 r. było 608 (w 1913 — 575, w 1912 — 567). Z tego przypadało na kasy centralne 182, na kasy przy urzędach pocztowych i telegraficznych 421, wreszcie na kasy fabryczne 5. Suma wkładów wzrastała z roku na rok, co wykazuje tablica natępująca [2]):

Rok (na 1 stycznia)	1905	1906	1907	1908	1909	1910	1911	1912	1913	1914
Suma (w mil. rub.)	30,8	25,6	38,3	48,0	54,9	59,2	66,0	71,0	72,0	75,5

---

[1]) O działalności Banku Włościańskiego w Królestwie Polskiem por. Stosunki Rolnicze Królestwa Kongresowego, wydawnictwo Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Koronnych, Warszawa, 1918, artykuły Dr. Wład. Wróblewskiego — Działalność parcelacyjna Banku Włościańskiego i Cez. Łagiewskiego — Kredyt.

[2]) Rocznik Statystyczny, 1915 rok.

Z wyjątkiem więc bilansu na 1 stycznia 1906 r., który wykazuje zmniejszenie się wkładów, co zostało wywołane przyczynami politycznemi (wycofywanie wkładów w 1905 roku), suma wkładów stale wzrastała. W ostatnich latach wzrost ten był wolniejszy wskutek powstania licznych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, opartych na zasadach współdzielczości.

Największą sumę wkładów wykazuje gub. Warszawska, najniższą gub. Kielecka. Najobficiej z kas tych korzystali włościanie i rzemieślnicy; wkłady pierwszej z tych grup społecznych wynosiły 1 stycznia 1914 r. 15,0 mil. rub., drugiej 12,6 mil. rub. Liczba deponentów wynosiła 445,1 tysięcy. Według obliczeń „Rocznika Statystycznego“, na jednego deponenta wypadało 170 r., na jednego zaś mieszkańca 5,91 rub. Interesujące jest zestawienie odnośnych cyfr dla Królestwa, Litwy i Białej Rusi, oraz Rusi (1 st. 1914 r.).

	Liczba książeczek w tysiącach	Suma wkładów w rublach na 1 deponenta	1 mieszkańca
Królestwo Polskie	445,1	170	5,91
Litwa i Biała Ruś	591,7	216	9,90
Ruś	488,9	158	6,16

Liczba książeczek w Królestwie była mniejsza, a suma wkładów, przypadająca na 1 mieszkańca, niższa, niż na Litwie i Rusi. Suma wkładów, przypadająca na 1 deponenta, była w Królestwie nieco większa, niż na Rusi, lecz znacznie niższa, niż na Litwie. Nie oznacza to bynajmniej, iż Królestwo miało mniej oszczędności, aniżeli prowincje zabrane; świadczy jedynie o tem, że bardzo znaczne sumy oszczędności były w Królestwie lokowane w instytucjach bankowych i współdzielczych organizacjach kredytowych i że Królestwo względnie mniej korzystało z państwowych kas oszczędności, niż Litwa i Ruś.

Kasy te żadnych operacji kredytowych nie dokonywały, przyjmując jedynie wkłady, dość nisko oprocentowane (3%). Stały się one w ten sposób poważnymi zbiornikami pieniężnymi. Środkami, które w nich się gromadziły, operowało państwo, korzystając w ten sposób z taniego kredytu.

Jakkolwiek od wybuchu wojny część wkładów została przez deponentów wycofana, przy ewakuacji instytucji, przy których kasy istniały, wywieziono bardzo poważne sumy do cesarstwa i pozbawiono w ten sposób licznych wkładców, przeważnie ze sfer mało zamożnych, ich oszczędności.

Należy jeszcze wspomnieć o istniejących w Królestwie Kongresowem kasach gminnych. Jak sama nazwa wskazuje, instytucje te stanowią własność poszczególnych gmin. Powstały w 1843 r., i przechodziły rozmaite koleje losu, w końcu jednak zdołały się utrwalić i dziś istnieją we wszystkich gminach wiejskich. Kasy te w liczbie 1360 oparte są na solidarnej odpowiedzialności wszystkich członków gminy, powstają na mocy uchwały zgromadzenia gminnego i zarządzane są przez zgromadzenie oraz wybrany przez nie zarząd, składający się z trzech osób. Operacje tych kas polegają na przyjmowaniu wkładów i udzielaniu pożyczek. Teren działalności każdej z tych kas zamyka się w granicach danej gminy; według danych z 1910 roku środki obrotowe (kapitały własne i wkłady) wynosiły 67.2 mil. rub , suma zaś udzielonych pożyczek przekraczała 38 mil. rub. [1]) Kasy gminne w Król. Polskiem.

Jak widać z powyższych cyfr, kasy gminne poważniejszymi środkami nie rozporządzały. Gospodarka ich, wskutek niewielkiego naogół przygotowania kierowników, nie może odpowiadać wymaganiom, stawianym przez zasady racjonalnej polityki instytucji tego rodzaju. Nie istnieje też żadna instytucja centralna, sprawująca nadzór (nie administracyjny oczywiście, lecz techniczno-kasowy), lustrująca czynność kas, na wzór patronatów lub związków rewizyjnych kooperatyw kredytowych. Zachodzą wogóle poważne wątpliwości co do racjonalności istnienia instytucji, opartych na tak przestarzałych, choć częściowo w 1906 zreformowanych, podstawach organizacyjnych, jak solidarna odpowiedzialność wszystkich członków gminy. W innych dzielnicach (naprz. w b. Galicji) wypowiadano nieraz uwagi krytyczne co do działalności kas powiatowych i gminnych, opartych zresztą częściowo na innych nowszych zasadach organizacyjnych. Dzieje t. zw. drobnego kredytu w Kongre-

---

1) Rocznik Statystyczny za 1915 rok, str. 277.

sówce wykazały, że kasy gminne zostały prześcignięte przez znacznie młodsze, lecz na bardziej racjonalnych zasadach zbudowane współdzielcze organizacje kredytowe rozmaitych typów. W każdym razie kasy gminne nawet w dziedzinie kredytu włościańskiego, na krótsze terminy udzielanego, do czego są właśnie powołane, nie mogą wykazać poważniejszych wyników. Rozporządzenie Ministerjum Spraw Wewnętrznych z dn. 6 lipca 1919 r. stanowi pierwszy krok w kierunku uporządkowania działalności kas przez ustanowienie przepisów co do udzielania pożyczek i wprowadzenie systematycznych rewizji kasowych.

2.

Bank Austr.-Węgierski.

Przechodząc do b. zaboru austrjackiego, należy przedewszystkiem zatrzymać się na działalności Banku Austrjacko-Węgierskiego. Bank ten, założony w 1816 r., jako Austrjacki Bank Narodowy, po reformie statutu w 1878 r. przybrał nazwę Banku Austrjacko-Węgierskiego i został przystosowany do ogólnych podstaw struktury dualistycznej monarchji Habsburgów. Bank Austrjacko - Węgierski należał do t. zw. „mieszanego" typu instytucji banknotowych. W przeciwstawieniu do Rosyjskiego Banku Państwa—instytucji czysto państwowej, będącej własnością państwa i przez rząd kierowanej,— centralna instytucja kredytowa Austro-Węgier posiadała formę spółki akcyjnej z kapitałem 210 mil. koron. Akcjonarjusze wybierali Radę Generalną, w składzie 12 członków i komisję rewizyjną. Natomiast rząd, t. zn. cesarz, na przedstawienie ministrów skarbu obu części monarchji, mianował gubernatora banku, dwóch wice-gubernatorów i czterech ich zastępców, którzy należeli do składu Rady Generalnej. Faktyczny zarząd interesami banku sprawował gubernator, jego pomocnicy i zastępcy; Rada posiadała przeważnie atrybucje kontrolujące, jakkolwiek w jej kompetencje wchodziła również tak ważna czynność, jak decydowanie o ogólnej polityce bankowej, o ile to nie należało do walnego zebrania akcjonarjuszy. Skarby austrjacki i węgierski uczestniczyły również w zyskach banku.

Zgodnie ze swą budową dualistyczną bank posiadał dwie instytucje główne: w Wiedniu i Budapeszcie, na których czele stali wice-gubernatorzy i ich zastępcy. Nadto członkowie Rady Generalnej każdej z narodowości (po 6-tu) brali udział — w granicach atrybucji, przysługujących Radzie — w kierowaniu interesami banku. Prawo udzielania kredytów w obrębie każdej połowy monarchji przysługiwało wyłącznie poszczególnym dyrekcjom: Wiedeńskiej dla Austrji i Budapeszteńskiej dla Węgier. Do nich też należało otwieranie i zamykanie oddziałów t. zw. pomocniczych (Nebenstellen), gdy otwieranie oddziałów głównych (Filialen) zależało od Rady Generalnej. W końcu 1913 r. bank liczył 287 instytucji głównych, oddziałów głównych i pomocniczych, z czego na Austrję przypada 138, na Węgry 146, wreszcie na Bośnię i Hercegowinę—8.

Bank Austrjacko-Węgierski posiadał monopol emitowania banknotów w walucie koronowej, przywilej ten, odnawiany kilkakrotnie na określoną liczbę lat, po raz ostatni nadano w 1917 r. Warunki na których monopol ten był udzielany, zmieniały się kilkakrotnie. W myśl ustawy banku z 1878 r. przynajmniej 40% obiegających banknotów, będących prawnym środkiem płatniczym, musi mieć pokrycie kruszcowe, na które się składają przedewszystkiem: złoto w sztabach, monety krajowe i zagraniczne, nadto do wysokości 60 mil. kor. z weksli zagranicznych i banknotów zagranicznych, płatnych w złocie lub walucie, na złocie opartej. Pozostała emisja musi być pokryta wekslami dyskontowanymi, papierami procentowymi własnymi, lombardem kruszców szlachetnych, papierów wartościowych, weksli, warrantów i t. p. [1])

Emisja banknotów wynosiła w dn. 31 grudnia 1913 r., t. j. według ostatniego rocznego bilansu przedwojennego 2.493 mil. kor, pokrycie kruszcowe zaś — 1.562 mil. kor., czyli przeszło 60%; reszta była zabezpieczona portfelem wekslowym (925 mil.) i lombardem (310 mil.).

Bank Austrjacko-Węgierski uprawiał obok innych operacji bankowych — operacje hipoteczne jako specjalną gałęź interesów. Do kierowania niemi Rada Generalna wyłaniała specjalny komitet, składający się z gubernatora i czterech członków Rady. Emisja listów zastawnych, zabezpieczonych

---

[1]) A. Peretz — Instytucje banknotowe, Warszawa 1911.

pożyczkami hipotecznemi, nie mogła przekraczać 300 mil. kor. W dn. 31 grudnia 1913 r. obieg listów wynosił 291,3 mil. kor., pokryty pożyczkami hipotecznemi w sumie 299,8 mil. kor.

Na ziemiach b. zaboru austrjackiego (Galicja i Śląsk Cieszyński) bank posiadał w dn. 31 grudnia 1913 r. 25 instytucji: 14 oddziałów głównych i 11 pomocniczych; oddziały pomocnicze uzależnione były od oddziałów głównych. Instytucje te istniały w miastach następujących: Bielsk—Biała (oddział pomocniczy w Cieszynie), Brody, Drohobycz (Sambor i Stryj), Jarosław, Jasło (Gorlice), Kołomyja, Kraków (Chrzanów), Lwów (Sokal), Nowy Sącz, Przemyśl (Sanok), Rzeszów, Stanisławów (Buczacz i Podhajce), Tarnopol (Czortków), Tarnów (Mielec). W prasie fachowej i na walnych zebraniach akcjonarjuszy wielokrotnie uskarżano się na niewielką liczbę oddziałów banku w b. zaborze austrjackim i żądano ich powiększenia, bank jednak żądania tego nie uwzględniał.

Bank Austr.-Węgierski na ziemiach polskich.

Operacje tych oddziałów sięgały bardzo poważnych sum, rozwijając się w ostatnich czasach z wielką szybkością. Według sprawozdania banku za 1913 r. główne operacje wyrażały się w cyfrach następujących: [1])

Skup weksli i papierów	Pożyczki na zastaw	Skup weksli zagranicznych, kupno i sprzedaż papierów, monet, listów zast. bank. i inne oper.	Walory do inkasa	Razem
w tysiącach koron				
544.654,2	177.810,7	6.665,0	10.048,7	739.178

Na pierwszem miejscu pod względem rozmiarów operacji stał oddział Lwowski—429.222,5 t. kor. dalej idzie filja Krakowska—109.463,0; te dwa największe oddziały pochłaniały przeszło dwie trzecie ogółu operacji banku w b. zaborze austrjackim. Z pośród wszystkich instytucji banku w całej monarchji Lwów zajmował czwarte miejsce—po Wiedniu, Budapeszcie i Pradze Czeskiej. Z tego już widać, jak poważną rolę odgrywały ziemie polskie w operacjach banku. Jeszcze dokładniej świadczą o tem cyfry; na ziemiach polskich bank zaangażował się w wysokości ok. $^3/_4$ miljarda, gdy operacje w całej Austrji, mającej tak uprzemysłowione obszary, jak Austrja Dolna, Czechy i t. d. dosięgły sumy $10^1/_4$ miljardów koron.

Czynności w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim były bardzo zyskowne, żaden z oddziałów nie przyniósł w 1913 r. straty, czysty zaś zysk wyniósł 5.300 tys. koron wobec 20.300 tys. kor. ogólnej sumy czystego zysku w austrjackiej połowie monarchji. Trzeba nadto zaznaczyć, iż 1913 r. był wyjątkowo niepomyślny. Ciągła groźba wojny, zatargi na Bałkanach i ogólna niepewność sytuacji politycznej — wszystko to ujemnie odbiło się na rozwoju stosunków gospodarczych. Kurczyły się też operacje banku; tak więc skup weksli w oddziałach na ziemiach polskich zmniejszył się o poważną sumę ok. 53 mil. kor.

Analizując przytoczone wyżej cyfry, stwierdzić należy, że z całej sumy operacji w oddziałach na ziemiach polskich przeszło $^2/_3$ pochłaniał skup, oczywiście skup weksli, inne operacje zaliczone do tego działu, nie odgrywały bowiem prawie żadnej roli. Dowodzi to, że działalność banku polegała przedewszystkiem na zasilaniu handlu i przemysłu kredytem krótkoterminowym. Przeciętna suma jednego wekslu wynosiła kor. 1390 (najwyższa Bielsk-Biała 4.574, najniższa Tarnów 791), gdy przeciętna dla Austrji wynosiła 2.357, dla całej zaś monarchji 1.795; weksle na ziemiach polskich były więc na ogół drobniejsze, niż w innych krajach monarchji. Przeciętny termin obiegu wynosił 62 dni (najkrótszy Bielsk-Biała—30 dni, najdłuższy Rzeszów—74 dni), w Austrji—30 dni, w całych zaś Austro-Węgrzech 41 dni; zatem weksle w zaborze polskim wystawiane były na ogół na termin dłuższy, niż w innych częściach Austro-Węgier. Jeśli wyłączymy cyfry, dotyczące oddziału w Bielsku-Białej, obsługującego wysoko uprzemysłowiony Śląsk Cieszyński, to dla samej Galicji otrzymamy przeciętną sumę weksli znacznie niższą — 1142, zaś termin jego obiegu wyższy — $64\frac{1}{2}$ dni, co wskazuje na znany skądinąd fakt, niskiej na ogół struktury gospodarczej Galicji.

Pod względem operacji dyskontowych, Lwów zajmował pierwsze miejsce (304.096 tys. kor.) i wraz z oddziałem krakowskim (91.784 tys. kor.) absorbował prawie $^4/_5$ środków, użytych przez bank

[1]) Poniższe cyfry są wyjęte ze sprawozdania Banku Austrjacko-Węgierskiego, które zawiera dane, dotyczące operacji poszczególnych oddziałów.

na ziemiach polskich na skup weksli; na trzeciem miejscu stał oddział w Bielsku-Białej (34.414 t. kor.). Ten sam obraz przedstawiają operacje lombardowe (odnośne cyfry wynoszą w tysiącach koron: 123.009; 14.546 i 6.500).

W porównaniu z operacjami dyskontowemi austrjackiej połowy monarchji ziemie polskie absorbowały ok. $^1/_7$ kredytu dyskontowego i ok. $^1/_{14}$ kredytu, udzielonego z tego tytułu w całem państwie. Kredyt lombardowy dla ziem polskich wynosił ok. $^1/_4$ tego rodzaju kredytu dla Austrji i przeszło $^1/_7$ dla Austro-Węgier. Inaczej mówiąc, Galicja i Śląsk Cieszyński względnie więcej korzystały z kredytu lombardowego, aniżeli dyskontowego. Zastawiano głównie papiery państwowe i krajowe, obligacje miejskie i listy zastawne.

Bardzo poważny dział czynności bankowych stanowiły operacje na rachunkach przekazowych. W ciągu 1913 r. wypłacano w oddziałach galicyjskich i na Śląsku Cieszyńskim 2.211 mil. kor. I w tym dziale na pierwszem miejscu figuruje Lwów (1.038 mil. kor.), po nim następują Kraków (428 mil kor.) i Stanisławów (129 mil. kor.).

W dziedzinie kredytu hipotecznego, udzielanego przez bank, Galicja zajmowała bardzo wybitne miejsce. W dniu 31 grudnia 1913 r. pożyczki hipoteczne w Austrji wynosiły 54.330 tys. koron, z czego na Galicję przypadało 25.039 tys. kor., czyli około połowy.

Bank Austr.-Węgierski w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim podczas wojny.

Rok 1913-y był ostatnim rokiem normalnego przebiegu operacji bankowych. W 1914 r. wybuchła wojna, pod koniec jego znaczna część Galicji została zajęta przez wojska rosyjskie, które wyparto dopiero w drugiej połowie 1915 roku; zresztą wschodnio-południowa część kraju pozostawała pod okupacją rosyjską do połowy 1917 r. W tych warunkach, pomijając ogólną sytuację wojenną, operacje Banku nie mogły rozwijać się normalnie. Znaczną część oddziałów ewakuowano do Wiednia, niektóre z nich zostały w następstwie zupełnie zwinięte. W kraju zniszczonym, wyczerpanym przez wojnę, przy zdezorganizowanej gospodarce trudno było prowadzić dawne bankowe czynności Zresztą i w całem państwie, pod wpływem wojny, operacje zmieniły swój charakter. Emisja wzrosła do olbrzymich rozmiarów, powiększyła się mianowicie z 2,403,6 mil. kor. w końcu 1913 r. do 18.439,6 mil. kor. w końcu 1917 r. Zapas złota, wynoszący 381,6 mil. kor., nie odpowiadał już normie ustawowej. Emisja odbywała się nie na drodze skupu weksli, lecz na podstawie zobowiązań skarbowych i biletów kasowych wojennych kas pożyczkowych. Lombard wzrósł przeszło dziesięciokrotnie, podnosząc się z 310,6 mil. do 3,429,1 mil. kor.; znaczną jego część jednak stanowią pożyczki wojenne, emitowane przez państwo. Natomiast portfel wekslowy zmniejszał się ustawicznie. W końcu 1917 r. wynosił on 22 mil. wobec 925,9 w końcu 1913 r. „Nastąpiła prawie całkowita likwidacja portfelu kupieckiego" — czytamy w sprawozdaniu Banku.

W jakim stopniu ulegał zmianom charakter operacji Banku na ziemiach polskich, trudno ustalić dokładnie. Sprawozdania Banku z lat wojennych są już bardzo lakoniczne, nie zawierają bowiem dawniej zamieszczanych danych szczegółowych. [1])

Ponieważ dyskonto, które, przed wojną wynosiło $^2/_3$ operacji Banku w Galicji i na Śląsku, skurczyło się do nieznacznych rozmiarów i ponieważ nowych kredytów dyskontowych Bank nie udzielał, redukcja ta musiala przedewszystkiem dotknąć ziemie polskie. Z drugiej strony wzrost lombardu nie był niewątpliwie tak znaczny w Galicji, jak w innych krajach monarchji, wobec wyniszczenia kraju i panującej w nim niepewności sytuacji ogólnej, wskutek bliskości terenu wojny.

Pewne, aczkolwiek powierzchowne i niezbyt ścisłe, pojęcie o rozwoju operacji dają cyfry, dotyczące obrotów kasowych. Wynosiły one (w miljonach koron) : [2])

Rok	Oddziały na ziemiach polskich	W całem państwie	Stosunek procentowy
1913	5,3	146,6	3,0%
1914	5,5	185,9	2,9%
1915	2,7	175,9	1,5%
1916	5,2	234,6	2,2%
1917	7,7	299,8	2,7%

[1]) W ciągu trzech lat sprawozdań nie ogłaszano i ogólnych zebrań akcjonarjuszów nie zwoływano.

[2]) Cyfry poniższe są przytoczone na podstawie sprawozdań banku za lata 1914—1917, które były przedstawione na ogólnem zebraniu akcjonarjuszów w lutym 1918 roku.

W pierwszym już roku wojny obrót, pomimo pewnego powiększenia absolutnego, faktycznie zmniejsza się w porównaniu z obrotami w całem państwie. W roku następnym następuje gwałtowny spadek. Wówczas cała Galicja wschodnia i znaczna część zachodniej była okupowana przez armje rosyjskie, sześć filji przeniesiono do Wiednia, gdzie pozostawały i w roku następnym, poczem zawieszono ich czynności; niektóre inne oddziały, z Lwowskim na czele, wznowiły działalność dopiero w drugiej połowie roku. W 1916 r. obroty dosięgły prawie sumy obrotów w 1913 r., lecz w porównaniu z całem państwem zmniejszyły się o blisko $^1/_3$ część. Raptowny wzrost obrotów następuje wreszcie w 1917 r., jakkolwiek i teraz w stosunku do obrotów całego państwa nie dosięgają normy przedwojennej.

Kraj niewiele miał z tych obrotów pożytku, olbrzymia ich część przypadła na załatwianie rządowych interesów kasowych, które w Galicji zwłaszcza musiały być bardzo poważne.

W listopadzie 1918 roku monarchja Habsburgów rozpada się. Dni Banku Austrjacko-Węgierskiego są już policzone; traktat pokoju z Austrją nakazuje jego likwidację. W 1919 r. galicyjskie oddziały Banku zostają przemianowane na oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Charakteryzując ogólną działalność Banku Austrjacko-Węgierskiego na ziemiach polskich, należy stwierdzić, że kierowano się prawie wyłącznie polityką dywidendową. Bank ciągnął z operacji swych w Galicji i na Śląsku polskim ogromne zyski, dając bardzo mało wzamian, nie zasilając kraju niezbędnym kredytem w szerszych rozmiarach, a przedewszystkiem nie prowadząc polityki planowej, zmierzającej do podniesienia gospodarstwa krajowego. [1]) Na ostatniem zebraniu walnem akcjonarjuszów sprawę tę podniósł dr. Tad. Tertil, który, przemawiając w imieniu akcjonarjuszów polskich, wywodził m. inn. co następuje: „Kładzie się nacisk na stosunki gospodarcze, a jednak nie gospodaruje się tak, jakby należało, bo, gdyby nas usłuchano, dostarczanoby rolnictwu galicyjskiemu kapitałów. Gdyby odpowiednio popierano w Galicji wszystkie gałęzie naszej produkcji, rolnictwo, przemysł itd., nie musiałyby one korzystać z usług dyskonterów. O ileby wspierano te wielkie produkcyjne gałęzie przez dostarczenie kapitałów, przez łatwy i tani kredyt — a to stanowi nietylko prawo, lecz i obowiązek instytucji banknotowej — posiadalibyśmy w rolniczej Galicji gospodarkę intensywną, dzięki czemu rozwiązanoby problemat aprowizacyjny. Już przed wojną prosiłem o powiększenie liczby oddziałów głównych i pomocniczych w Galicji. To życzenie było zupełnie usprawiedliwione, albowiem odpowiadało obrotom i dochodom. Tego nie uczyniono i chętnie przyznaję, że tego dziś podczas wojny uczynić nie można. Obecnie jednak liczba oddziałów została zmniejszona wskutek tego, że oddziały, rozwiązane wskutek wypadków wojennych, nie zostały na nowo otworzone, jak naprz. nietylko w Tarnopolu, Kołomyi i Stanisławowie, lecz również i w Jarosławiu". Te skargi charakteryzują zaniedbanie ziem polskich przez Bank.

Bank krajowy w Galicji. Organizacja i założenie.

Galicja była atoli jedyną częścią ziem polskich, która zdobyła się na utworzenie własnej instytucji kredytowej, powołanej do życia i zarządzanej przez kraj. Nie było rzeczą przypadku, że Galicja właśnie, dzielnica Polski najmniej bodaj gospodarczo rozwinięta i uprzemysłowiona, posiadła taką instytucję. Umożliwiły to warunki polityczne, w jakich znajdowały się ziemie pod zaborem austrjackim. Niezbyt szeroka wprawdzie autonomja tworzyła bądź co bądź odpowiedni po temu grunt, który nie istniał w zaborach pruskim i rosyjskim.

Z przysłowiowej nędzy galicyjskiej, z upadku i ruiny gospodarczej włościaństwa, które było „nicht kredit - sondern bewucherungsfähig", zrodziła się w ósmym lat dziesiątku ubiegłego wieku myśl stworzenia krajowej instytucji kredytowej, która spełniać miała przedewszystkiem zadania ratownicze, miała przyjść z pomocą kredytową zrujnowanemu włościaństwu i walczącym o byt swój żywiołom rzemieślniczym i drobno-handlowym. W toku jednak wieloletnich obrad sejmowych i prac przygotowawczych, prowadzonych pod kierunkiem Wydziału Krajowego, znacznie rozszerzono zakres działania projektowanej instytucji kredytowej. Na posiedzeniu sejmowem w dn. 21 października 1881 r. powzięto uchwałę w sprawie założenia „Banku Krajowego dla Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem", którego celem miało być „podniesienie dobrobytu w kraju, a w szczególności popieranie rozwoju rolnictwa, przemysłu i handlu". W myśl uchwały sejmowej, „zakres działania banku obejmować ma: a) dział hipoteczny, b) dział bankowy. Ad a) dział hipoteczny. Bank

---

[1]) Dr. Fr. Konieczny, — Bank Austrjacko-Węgierski a Galicja, Lwów, 1918. Autor zebrał obfity materjał, który świadczy, iż Bank nietylko nie popierał rozwoju gospodarczego kraju, lecz często usiłował go powstrzymać.

będzie udzielał w listach zastawnych pożyczki hipoteczne, spłacalne ratami. Listy zastawne wydawąne będą pod gwarancją kraju do wysokości sumy udzielonych pożyczek. Pożyczki hipoteczne mogą być udzielane najwyżej do połowy wartości hipoteki. Pożyczki mniejsze, niż 100 zł., udzielane nie będą. Ad b) dział bankowy. Do tego działu należeć ma: a) nabywanie wierzytelności i ściąganie tychże na własny i obcy rachunek, umawianie się z dłużnikami i wierzycielami o ich spłatę w ratach, b) nabywanie i sprzedawanie własnych listów zastawnych oraz obligacji krajowych, c) eskontowanie własnych listów zastawnych oraz kuponów od tych listów, d) udzielanie zaliczek na własne listy zastawne, na urzędownie na giełdzie notowane listy zastawne innych w kraju istniejących zakładów hipotecznych, na krajowe obligacje i wogóle na papiery wartościowe, w których kapitały pupilarne lokowane być mogą, e) eskontowanie weksli, a w szczególności weksli, przedstawianych przez kasy oszczędności powiatowe i gminne, kasy pożyczkowe, stowarzyszenia zaliczkowe i inne, oparte na ustawie z dn. 9 kwietnia 1873 r., jak również przez koła kredytowe, również reeskontowanie weksli, f) udzielanie pożyczek gminom, powiatowym kasom oszczędności, kasom pożyczkowym gminnym i powiatowym, stowarzyszeniom zaliczkowym i innym, opartym na ustawie z dn. 9 kwietnia 1873 r. oraz kołom kredytowym na skrypta notarjalne, g) udzielanie zaliczek na płody rolnicze, górnicze i przemysłowe na podstawie listów składowych (warrantów), przez zarządy zakładów publicznych wystawione oraz udzielanie pożyczek na zastawy, h) przyjmowanie gotówki na książeczki oszczędności, asygnaty kasowe i czeki i na rachunek bieżący, i) przyjmowanie depozytów, k) prowadzenie interesów komisowych, l) pośredniczenie w zakładaniu przedsiębiorstw rolniczych, przemysłowych i handlowych oraz udzielanie im pożyczek, m) udzielanie pożyczek na przedsiębiorstwa meljoracyjne, ułatwianie na drodze kredytu tworzenia się spółek meljoracyjnych, a względnie wykonywanie robót meljoracyjnych na rachunek osób trzecich".

Kapitał banku ustalono na 1 mil. zł. w. a, dostarczony przez władze krajowe, które miały w tym celu zaciągnąć pożyczkę. Z czystego zysku 30% użyte być miały na tworzenie funduszu rezerwowego, 70% zaś na zasilenie kapitału zakładowego do czasu, gdy wzrośnie do 2 mil. zł., poczem ta część zysku pozostawiona być miała do dyspozycji sejmu. Zwierzchniczy nadzór nad bankiem wykonywać miał sejm, a w jego zastępstwie Wydział Krajowy. Na czele banku stanie Rada nadzorcza, złożona z 9 członków, mianowanych przez sejm, i Dyrekcja, mianowana przez Wydział Krajowy na przedstawienie Rady nadzorczej.

W ciągu następnego 1882 r. Wydział Krajowy opracował statut banku, oparty na powyższych uchwałach sejmu. W tymże roku statut został zatwierdzony przez cesarza, poczem mianowano Radę nadzorczą i Dyrekcję. W maju 1883 r. odbyła się subskrypcja na pożyczkę, zaciągniętą przez kraj na dotację dla banku. Otwarcie banku nastąpiło dn. 2 lipca 1883 r.

Rozszerzenie zakresu czynności Banku Krajowego.

Już przy założeniu Bank Krajowy otrzymał statut, zakreślający bardzo szeroką sferę działalności, jakiej nie posiadały instytucje krajowe w żadnym innym kraju koronnym Austrji. Są to przeważnie zakłady hipoteczne, częściowo powstałe przed Bankiem Krajowym w Galicji (w Czechach już w 1865 r.) albo też instytucje, uprawiające wszelkiego rodzaju kredyt, z wyjątkiem hipotecznego. I dopiero w 1906 r. powstał Bukowiński Bank Krajowy, wzorowany na galicyjskim.

Bank Krajowy nie ograniczał się wszakże do czynności, zakreślonych przy jego stworzeniu. Z biegiem czasu do dwóch działów pierwotnych doszły jeszcze dwa inne: komunalny i kolejowy. Nadto bank zarządzał pięcioma funduszami pożyczkowymi, dotowanymi z funduszu krajowego (przemysłowy, pożyczkowy dla kółek rolniczych, pożyczkowy dla przemysłu rolniczego, fundusz spółek oszczędności i pożyczek). Dalej administrował funduszem inwestycyjnym, który tworzony był od 1906 r. z zysków banku po dojściu kapitału jego do 4,4 mil. kor. Pozatem bank finansował pożyczki krajowe, ułatwiając kredyt emisyjny, udzielał pożyczek wszelkiego rodzaju i na różnorodne cele krajowi, powiatom i gminom i t. d. i t. d. W rezultacie Bank Krajowy został w pewnym sensie centralną instytucją kredytową Galicji, której brakowało jedynie przywileju emitowania banknotów, by zostać naczelną instytucją bankową, regulującą stosunki kredytowe i gospodarcze kraju. Rozrost operacji banku był nadto w poważnym stopniu krępowany przez szczupłe na ogół środki własne, które powiększono dopiero w 1908 r.

Zmiany organizacyjne. Wzrost kapitałów.

Od czasu powstania banku zaszły w jego organizacji pewne zmiany. Liczbę członków Rady podniesiono do 12-u, Zarządu zaś do 3. W 1895 r. powstała fija w Krakowie, która bardzo szybko rozwinęła swe operacje, w 1910 r. założono ekspozyturę w Białej. Bank rozpoczyna planową budowę

sieci swych zastępstw w kraju. Organizacja zastępstw pomyślana była zupełnie samoistnie; bank nie zakładał własnych reprezentacji, lecz czynności ich powierzał stowarzyszeniom zaliczkowym i powiatowym kasom oszczędności, które, nie tracąc samodzielności, załatwiają dla banku za opłatą niewielkiej prowizji rozmaite czynności: przedewszystkiem dyskonto i inkaso weksli, przyjmowanie wkładów, ułatwiania przy zaciąganiu włościańskich pożyczek hipotecznych, wypłata tych pożyczek i przyjmowanie rat od dłużników. Wzamian za to zastępstwa korzystają z tańszego kredytu przy redyskoncie weksli, jak również z ułatwień w rozmaitych interesach bankowych. Liczba tych zastępstw, która w 1884 r. wynosiła 43, doszła w 1917 r. do 74.

Kapitał zakładowy banku wynosił przy założeniu 1 mil. zł.; miał on być powiększony przez doliczanie 70% czystego zysku do 2 mil. zł. (4 mil. kor.). W 1889 r. podniesiono granicę powiększenia kapitału z czystych zysków do 4,4 mil. kor. W 1908 r. powiększono kapitał do 15 mil. kor. na drodze dotacji przez kraj; w tym celu bank sfinansował wydane w tymże roku 4% obligacje pożyczką krajową; oprocentowanie i umarzanie tej zaciągniętej na 56 lat pożyczki ponosi Bank, który przedtem już spłacał ze swych bieżących dochodów sumę 2 mil. kor., dotowanych pierwotnie przez kraj. W 1914 r., przed wojną, na mocy uchwały sejmowej, rozszerzającej gwarancję kraju za emisję obligacji komunalnych i kolejowych oraz za podniesienie sumy wkładów oszczędnościowych, podniesiono kapitał do 24,2 mil. kor. I tym razem kraj uciekł się do kredytu publicznego, emitując przy czynnem współdziałaniu Banku $4^1/_2$% obligacje pożyczki krajowej. W 1918 r. powiększono kapitał o dalsze kor. 9,4 mil.; wynosi on obecnie kor. 33,6 mil. Rezerwy czyniły, według bilansu na 31 grudnia 1918 r., 11,291 tysięcy kor., z czego na ogólny fundusz rezerwowy przypadało (w tys. kor.) 5,410, na rezerwę oddziału hipotecznego 3,988, oddziału komunalnego 1,743, oddziału kolejowego 148.

Na straty wojenne w ciągu pięciu lat wojny zarezerwowano 1,088 tys. kor. Od czasu powstania do końca 1918 r. bank osiągnął kor. 12,751 tys. czystego zysku. Stratę wykazał Bank w jednym tylko 1912 roku, gdy poniósł znaczne ofiary na podtrzymanie kursu swych listów zastawnych. Faktyczne zyski były jeszcze większe, bank bowiem potrącał od rocznych zysków brutto znaczne sumy na amortyzacje i oprocentowanie dotowanych przez kraj kapitałów. Fundusz inwestycyjny, powstały z przelewanych zysków banku, wynosił z końcem 1918 r. wraz z rezerwami około miljona koron, zmniejszył się wszakże podczas wojny (1913 r. — 1,7 mil. kor.) wskutek rozmaitych strat wojennych.

Rozwój operacji Banku Krajowego.

Tu zamierzamy dać jedynie zobrazowanie ogólnego rozwoju działalności banku, przedewszystkiem w dziedzinie kredytu, udzielanego krajowi i innym instytucjom publicznym, pozostawiając dokładniejszą analizę operacji w dziedzinach kredytu hipotecznego i handlowo-przemysłowego do odnośnych rozdziałów.

A. Kredyt dla instytucji autonomicznych i publicznych.

Zwrócić uwagę przedewszystkiem wypada na usługi, które bank oddał władzom autonomicznym w dziedzinie kredytu emisyjnego. Finansował go bądź samodzielnie, bądź odgrywał wybitną rolę w syndykatach emisyjnych. Od samego początku istnienia bank brał żywy udział w umieszczaniu na rynkach pożyczek krajowych po coraz wyższych kursach emisyjnych i przy wciąż spadającej stopie procentowej. Gdy przed powstaniem banku kraj płacić musiał od swych pożyczek 6%, a nawet 7%, w czasach późniejszych oprocentowanie spada do $4^1/_2$% i 4%. Do czasu wojny kraj zaciągnął za pośrednictwem banku lub przy wydatnym jego udziale pożyczek obligacyjnych za sumę przeszło 150 mil. kor. Obok tego bank stale udzielał taniego kredytu na warunkach dogodnych instytucjom autonomicznym i publicznym za pomocą pożyczek skryptowych i dyskonta subwencji krajowych: głodowych, drogowych, koszarowych, kościelnych i t. p. Nadto udzielał bank poręki na podatek spożywczy; w 1913 roku poręki takiej udzielono na 17 dokumentów w sumie 6,420 tys. koron, z czego w końcu roku wyczerpana była kwota 5,276 tys. kor. Na podstawie poręczenia przez Wydział Krajowy udzielano kredytu solnego w 1913 r. w sumie 17,141 tys. kor.

B. Kredyt na budowę kolei.

Bardzo wielkie usługi krajowi oddał bank w dziedzinie kredytu na budowę kolei. Rozpoczęcie tej akcji uchwalone zostało przez Sejm i sankcjonowane przez monarchę w 1893 r. W 1907 r. rozszerzono zakres działalności w tej dziedzinie. Według postanowień obowiązujących może bank popierać budowę takich tylko kolei w Galicji, których budowa uznana została za pożądaną przez Sejm lub wydział krajowy. Pożyczki mogą być udzielane: a) państwu, krajowi i miastom o własnym statucie (Lwów i Kraków) za skryptami dłużnymi i za ewent. zastawieniem akcji lub obligacji pierwszeństwa tych towarzystw kolejowych, które państwo, kraj i miasta o własnym statucie wpłaciły; oprocentowanie i amortyzacja wypuszczonych dla danej pożyczki obligacji kole-

jowych banku musi mieć pokrycie w annuitetach, przez państwo lub kraj poręczonych; b) prywatnym przedsiębiorstwom kolei żelaznych za skryptami dłużnymi, zaintabulowanymi na hipotece odnośnych linji kolejowych, ewent. za złożeniem obligacji pierwszeństwa, przez te przedsiębiorstwa wydanych, pod warunkiem, że oprocentowanie i amortyzacja odnośnej pożyczki kolejowej jest zapewniona gwarancją państwa, kraju lub w inny sposób. W celu uzyskania potrzebnych na ten kredyt środków wydawał bank 4% obligacje kolejowe, spłacalne w przeciągu 57½ lat i posiadające charakter pupilarności oraz przyjmowane, jako kaucje celne. Kraj przyjął gwarancję za oprocentowanie i umorzenie obligacji kolejowych do sumy kor. 50,000,000.

Od 1897 r. do czasu wojny bank wypłacił tytułem pożyczki na budowę kolei (oraz tramwajów elektr. we Lwowie) kor. 48,792 tys., finansując budowę 775 km. kolei, na ogólną ilość 900 km. kolei, od 1897 r. przez kraj zbudowanych lub popartych. Część tego długu została już spłacona. W dniu 31 grudnia 1918 r. obieg obligacji komunalnych wynosił ok. 45,2 mil. kor.

C. Kredyt komunalny.

Od samego początku istnienia Bank uprawiał kredyt komunalny, udzielając w wypuszczanych przez się 5% a następnie 4½% i 4% obligacjach komunalnych pożyczek gminom i powiatom na spłatę wysoko oprocentowanych długów, na inwestycje i przedsiębiorstwa produkcyjne oraz na zakładanie lub zasilanie Powiatowych Kas Oszczędności. Posiadaczom obligacji za wypłatę kuponów i spłatę kapitałów gwarantował bank całym swym majątkiem, a w ostatecznym wypadku kraj. Od 1898 r. rozszerzono te operacje na udzielanie pożyczek w obligacjach komunalnych za poręką gmin i powiatów stowarzyszeniom zaliczkowym, gminnym i powiatowym kasom oszczędności na cele kredytu dla włościan; w 1900 r. zaczęto udzielać tego rodzaju kredytu spółkom wodnym; wreszcie w 1907 r. rozciągnięto kredyt komunalny na państwo i fundusz krajowy oraz na wszelkie, istniejące w kraju korporacje prawno-publiczne, wyposażone w prawo nakładania danin dla pokrycia swych potrzeb (gminy wyznaniowe, izby handlowe, adwokackie itd.).

Do wybuchu wojny wypłacił Bank 853 pożyczki w ogólnej sumie kor. 110,759,000. Z tego przypada:

na kraj i powiaty	236	pożyczek w sumie kor.	51.126.800	czyli	46.16%
„ gminy miejskie	348	„ „ „ „	57.252.400	„	51.69%
„ „ wiejskie	269	„ „ „ „	2.379.800	„	2,15%

Najwięcej korzystały zatem z tego kredytu gminy miejskie. Kredyt dla gmin wiejskich stanowi natomiast nieznaczny procent.

Operacje w tym dziale rozwijały się niemal bez przerwy; obrazuje to poniższe zestawienie:

pięciolecie	liczba pożyczek	na sumę koron
1883—1888	117	3.004.000
1889—1893	157	5.221.200
1894—1898	128	4.315.800
1899—1903	121	12.094.000
1904—1908	147	15.607.600
1909—1913	166	68.128.800

W ostatniem więc pięcioleciu przed wojną udzielono przeszło połowę ogólnej sumy pożyczek w tym dziale od początku istnienia banku. Dopiero w latach, bezpośrednio poprzedzających wojnę, gdy ukazywały się oznaki zbliżającej się burzy wojennej, kredyt komunalny zmniejszał się bardzo znacznie. W 1913 r. udzielono tylko 16 pożyczek w sumie 1,825,000 kor., zaś w 1914 — 17 pożyczek w sumie ogólnej 2,387,000 kor. Wybuch wojny tę akcję kredytową przerwał.

Źródłem środków na ten kredyt była emisja do 1895 r. — 5% zaś później 4½% i 4% obligacji komunalnych, z okresem umorzenia dla pierwszych 51 lat, dla drugich zaś 57 lat. Emisja tych papierów wynosiła w końcu 1918 r. kor. 83,5 mil. z czego na 4½% obligi przypadało kor. 56,8 mil., zaś na 4% — kor. 26,7. Specjalna rezerwa obligów wynosiła w tymże terminie kor. 1,75 mil. zaś zaległości ratalne 7,6 mil.

D. Zarząd krajowymi funduszami pożyczkowymi.

Bank Krajowy administruje, jak wiemy, kilkoma funduszami pożyczkowymi, dotowanymi przez kraj. Pierwszy z nich — przemysłowy — powstał w 1887 r. w celu popierania przemysłu krajowego przez udzielanie pożyczek. Z początku funduszem tym zasilano jedynie przemysł domowy i rze-

miosło, od 1893 r. jednak rozpoczęło się również popieranie przemysłu fabrycznego, w dodatku nie tylko kredytem, lecz też przez nabywanie akcji i udziałów przedsiębiorstw. Fundusz ten rozporządzał z końcem 1913 r. kapitałem obrotowym w wysokości kor. 8,657 tys., z czego rozpożyczono 208 przedsiębiorstwom kor. 8,607 tys. Fundusz pożyczkowy dla przemysłu rolniczego utworzono w 1893 r., dla wspierania związanego z rolnictwem przemysłu, jak mleczarnie, serownie, drożdżownie, młyny itp., itp. Na 31 grudnia 1913 r. kapitały obrotowe tego funduszu wynosiły kor. 735 tys. z czego wypłacono w 122 pozycjach pożyczkowych kor. 715 tys. O rok wcześniej utworzony stały fundusz hodowlany przeznaczony był na ułatwianie gminom wiejskim prowadzenia gospodarki hodowlanej. Środki tego funduszu były skromniejsze, wynosiły z końcem 1913 r. kor. 155,6 tys., z czego rozpożyczono kor. 126,6 tys. Wreszcie stały fundusz pożyczkowy dla kółek rolniczych celem popierania działalności handlowo-przemysłowej kółek rozporządzał kapitałem obrotowym w sumie kor. 75,7 tys., z czego wypożyczono 74,8 tys. Łączna suma kapitałów obrotowych tych funduszów wynosiła z końcem 1913 r. kor. 9,624 tys.; wypożyczono z nich kor. 9,523 tys. Od 1899 r. do 1908 r. zarządzał jeszcze Bank funduszem pożyczkowym dla włościańskich spółek oszczędności i pożyczek (Raiffeisenowskich). W tym roku jednak utworzono Centralną Kasę dla spółek rolniczych we Lwowie, która przejęła całą akcję w tej dziedzinie, trzymając jednak fundusze swe w Banku Krajowym i powierzając mu przyjmowanie wpłat na rachunek Kasy i czynienie wypłat na jej zlecenie.

E. Udział w instytucjach kredytowych. Przeprowadzenie sanacji i likwidacji.

Z administrowaniem tymi funduszami wiąże się zarząd funduszem inwestycyjnym, który, jak już zaznaczono, powstał z zysków banku w 1908 r. i stale wzrastał wskutek przelewania części zysków. Z chwilą powstania tego funduszu bank nie brał przez czas dłuższy udziału własnymi kapitałami w przedsiębiorstwach handlowo-przemysłowych. Dopiero w 1916 r. wskutek wyczerpania tego funduszu bank na nowo rozpoczął tę akcję. Szczegółowe jej zobrazowanie będzie poniżej zamieszczone. Tu zaznaczymy tylko, że liczne przedsiębiorstwa galicyjskie zawdzięczają bankowi swe powstanie i rozwój. W dziedzinie bankowej przyczynił się Bank Krajowy do powstania w 1899 r. „Banku Parcelacyjnego“ we Lwowie sp. z ogr. odp., do którego przystąpił z udziałem kor. 20,000; w 1902 r. „Banku Meljoracyjnego“ we Lwowie, zaś w 1905 r. „Banku Ziemskiego“ w Krakowie, w kapitałach których Bank Krajowy uczestniczy po kor. 20,000. Jeszcze wcześniej, bo w 1893 r. wziął bank udział w istniejącym od 1874 r. „Tow. Wzajemnego Kredytu“ w Krakowie z drobnym udziałem kor. 1005, aby umożliwić sobie stały stosunek z tym zakładem.

Bywał też powoływany bank do sanacji zakładów kredytowych. Gdy z początkiem 1898 r. zachwiała się Galicyjska Kasa Oszczędności, dyrekcja Banku Krajowego uporządkowała jej interesy, poczem, za poręką Banku, rząda ustrjacki złożył w Kasie na niski procent 4 mil. kor., co uratowało sytuację, upadek Kasy bowiem groził ruiną przeszło 70 tysięcy klijentów. W 1902 r. po zachwianiu się Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu, Bank Krajowy przeprowadził energiczną akcję ratunkową, która została ukończona w 1904 r. Wreszcie przeprowadził Bank w 1912—1914 latach akcję ratunkową na rzecz Akcyjnego Banku Związkowego, który już od 1916 r. mógł się rozwijać normalnie.

Dwukrotnie zmuszony był Bank przeprowadzać likwidację instytucji kredytowych, których nie można było uratować. W pierwszym już roku istnienia Banku przystąpił on do przeprowadzenia likwidacji „Zakładu Kredytowego Włościańskiego we Lwowie“, założonego w 1868 r. Likwidacja ta została ukończona dopiero w 1899 r. bez zbyt wielkich strat dla osób zainteresowanych. Jeszcze zanim ta akcja została ukończona, rozpoczęła się w 1889 r. likwidacja założonego w 1872 r. „Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego“ w Krakowie, którego interesy zachwiały się wskutek tego, że najpoważniejszy jego dłużnik Bank Gal. dla Handlu i Przemysłu nie mógł swych zobowiązań wypełnić. Likwidacja ta została ukończona w 1903 r. bez żadnych strat zarówno akcjonarjuszów jak też właścicieli listów zastawnych. Wreszcie brał Bank w 1898 r. udział pośredni w likwidacji jednej z najstarszych instytucyi galicyjskich „Galicyjskiego Banku Kredytowego“.

F. Inne czynności Banku w interesie kraju.

Bank Krajowy był wielokrotnie powoływany przez władze autonomiczne do współudziału w rozmaitych akcjach ratunkowych lub takich, które miały na celu zapewnienie możności korzystania z bogactw naturalnych kraju. Do pierwszej kategorji należy akcja sanacyjna dla kas oszczędności, stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych oraz dla sfer ziemiańskich, rozpoczęta w 1912 r. przy użyciu wyjednanego przez Marszałka krajowego kredytu nadzwyczajnego w wysokości 50 mil. kor. Klęska rolnicza 1912 r. znów pociągnęła za sobą konieczność pomocy ze strony banku, który otworzył związkom spółek kredyt w sumie 5,4 mil. kor. W 1913 r. rozszerzył bank akcję tę na średnią

własność ziemską i na sfery rzemieślnicze, przeznaczając 8 mil. kor. ze swych środków obrotowych. Do drugiej kategorji należy czynny udział banku przy wykupie w 1916 i 1919 r. terenów i wyłączności górniczych w zagłębiu Krakowskiem z rąk przedsiębiorców niemieckich i wiedeńskich.

Zestawienie bilansów Banku.

W ciągu 30 lat istnienia banku do chwili wybuchu wojny zdarzały się lepsze i gorsze okresy, bywały niekiedy poważne nawet straty. Bank jednak rozwijał się nieustannie, rozszerzał zakres swych czynności i powiększał swe operacje. Unaocznia to poniższe zestawienie ważniejszych pozycji bilansowych (w tysiącach koron):

Stan czynny.

Rok	Papiery własne i ze skupu	Pożyczki w listach i obligacjach banku	Pożyczki gotówkowe, hipoteczne i meljoracyjne	Weksle	Udziały w przedsięb. handl.-przem.	Dłużnicy w rach. bieżąc.
1883/4	230	2.645	—	3.122	—	232
1894	1.101	70.163	—	8 452	271	5.351
1904	2.633	140.394	566	20.472	668	15.193
1913	26.793	347,288	12,398	56.188	466	28.533

Stan bierny.

Rok	Kapitały zakład. i rezerwowy	Emisje	Wkłady	Wierzyciele w rach. bież.
1883/4	2 098	2.645	744	2.442
1894	4.425	68.034	5.815	4.889
1904	7.888	139.022	17.633	17.223
1913	23.305	344.561	34.390	38.830

Zestawienie to nie wymaga szczegółowej analizy, aby uwydatnić rozwój interesów Banku. Cyfry same za siebie mówią. Szczególnie uderzający jest rozwój operacji w dziedzinie kredytu hipotecznego, komunalnego i kolejowego, któremu odpowiada rozwój działalności emisyjnej Banku. Wszystkie inne pozycje również wskazują nieustanny rozwój interesów.

Bank krajowy podczas wojny.

W takiej sytuacji znajdował się bank, gdy wybuchła wojna. Już w końcu sierpnia 1914 r. centrala banku przeniosła się do Nowego Sącza a później do Wiednia, gdzie znajdowała się przejściowo również filja krakowska. Wszakże pozostała we Lwowie część personelu i, z jednym z dyrektorów na czele, prowadziła czynności, pomimo szczupłych środków, będących w jej rozporządzeniu. Ustępujące w połowie 1915 r. wojska rosyjskie wywiozły do Kijowa personel Banku wraz z funduszami i depozytami. Dopiero w 1917 r. udało się fundusze te prawie w całości odzyskać.

Bank powrócił do Lwowa dopiero w lutym 1916 r. W tymże roku założył on wraz z Gal. Bankiem Przemysłowym ekspozyturę w Lublinie i Dąbrowie Górniczej.[1]) Warunki wojenne w poważnym stopniu wpłynęły na operacje banku. Wydawanie pożyczek komunalnych i kolejowych ustało; udzielanie pożyczek hipotecznych wznowiono dopiero w 1917 r. W ciągu lat wojny nagromadziły się znaczne sumy zaległości rat, których ściąganie wskutek warunków wojennych przedstawiało wielkie trudności. Z drugiej jednak strony konieczność przyjścia z pomocą nawiedzonemu przez wojnę krajowi nakazywała rozpoczęcie akcji w najrozmaitszych kierunkach. Rozporządzając, jak zresztą większa część banków, znacznie powiększonymi środkami obrotowymi, Bank udzielił kredytu kuponowego Gal. Tow. Kredyt. Ziemskiemu, na zapłacenie kuponu z dn. 31 grudnia 1914 r., jak również przychodził z wydatną pomocą kredytową instytucjom autonomicznym i publicznym. Przy współdziałaniu banku i według jego projektu organizacyjnego utworzono w 1915 r. Gal. Wojenny Zakład Kredytowy z kapitałem kor. 25 miljonów, mający na celu udzielanie

[1]) W 1918 r. bank przejął na wyłączną własność oddział w Lublinie. Jeszcze w r. poprzednim założono oddział w Stanisławowie.

kredytów na odbudowę i uruchomienie warsztatów pracy. Wybitny udział wziął Bank również w 1915 r. w założeniu Wojennej Centrali Handlowej i Krajowego Centralnego Towarzystwa Budowlanego, jako instytucji, mającej przystąpić do odbudowy kraju. Nadto w ciągu całego trwania wojny bądź samodzielnie bądź z funduszów, dostarczonych przez rząd, wspierał wszelkiego rodzaju instytucje współdzielczo-kredytowe. W ostatnich dwóch latach wojny ożywiła się znacznie działalność założycielska, w której bank brał udział. Przy jego pomocy lub przy jego współudziale powstały liczne przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe, które bądź już funkcjonują, bądź też mają wkrótce rozpocząć czynności. Wszystko to uczynił Bank bez czyjejkolwiek pomocy, nie korzystając z moratorjum, wypłacając wkłady i realizując kupony od swych emisji.

Nie zachwiał się też bank, gdy w końcu 1918 r. i na początku 1919 r. Galicja ponownie stała się widownią wojny, tym razem polsko-ukraińskiej. Zaszkodziło to wprawdzie bardzo operacjom, w najmniejszym jednak stopniu nie osłabiło jego solidności. Poniższe zestawienie wykazuje rozwój czynności Banku podczas wojny w porównaniu z ostatnim bilansem przedwojennym (w tysiącach koron).

Stan czynny.

Rok	Papiery ze skupu	Pożyczki w listach i obligacjach	Pożyczki gotówk. i meljoracyjne	Weksle	Udziały w przedsiębiorstwach	Dłużnicy w rach. bież.	Dotacje zastępstw Banku
1913	22.151	347 288	12.398	56.188	466	28.170	363
1914/15	19.518	347.748	13.133	58.522	503	91.714	451
1916	17.110	342.922	12.437	45.213	701	153.272	396
1917	15.568	334.077	11.490	26.000	904	380.730	1.169
1918	44.462	338.101	8.085	15.262	3.423	547.175	440

Stan bierny

Rok	Kapitały zakł. i rezerwowy	Emisje	Wkłady oszcz. i asygnaty	Wierzyciele w rach. bież.	Lokacje zastępstw Banku
1913	23.305	344.561	33.563	38 830	826
1914/15	32.647	346.755	38.656	108.207	1.465
1916	33.125	337.761	49.952	167.541	5.565
1917	34.768	329.780	69.951	366 608	515
1918	44.891	338.026	106.724	505.104	23 887

W zestawieniach tych uderza przedewszystkiem olbrzymi wzrost sum zarówno dłużników, jak i wierzycieli Banku w rachunku bieżącym. Wzrosła też suma wkładów oszczędnościowych oraz lokacji zastępstw. Przybrał również znacznie szerszy zakres udział w przedsiębiorstwach handlowo-przemysłowych. Natomiast poważnie zredukował się portfel wekslowy. Charakterystyczne jest, iż Bank Krajowy posiadał większy portfel, niż Bank Austrjacko-Węgierski (22 mil.). Wskazuje to nietylko trudności przy likwidacji portfelu, które musiały być w Galicji bardzo znaczne, lecz i względne i ostrożne postępowanie banku wobec dłużników wekslowych. Stale wreszcie zmniejsza się akcja w dziedzinie kredytu długo-terminowego, co wskutek wojny było nieuniknione; spada zarówno suma wierzytelności w tym dziale, jakoteż emisji Banku.

W ciągu przeszło 35 lat swego istnienia oddał bank nieocenione usługi krajowi, stając się naczelną instytucją kredytową Galicji, występując w coraz to nowych gałęziach kredytowych, inicjując nieustannie wciąż nowe poczynania, stając się jednym z najpoważniejszych czynników rozwoju całokształtu życia gospodarczego.

Z chwilą utworzenia Banku Polskiego, centralnej instytucji kredytowej państwa, rola Banku Krajowego będzie musiała się zmienić. Część jego czynności powinna przejść do Banku Pol-

skiego, inne funkcje, nie nadające się do tego, będą niewątpliwie przejęte przez powołane specjalne instytucje czy też pozostaną przy Banku Krajowym o zmniejszonym zakresie czynności. Rozstrzygnie to przyszłość niedaleka. [1])

Galicyjska Kasa Oszczędności.

A. Organizacja i dzieje.

Do instytucji krajowych zaliczamy również „Galicyjską Kasę Oszczędności", a to z tego względu, że Kasa działa pod kontrolą władz autonomicznych, które przyjęły porękę za wkłady, że zarządzana jest przez organy, mianowane przez te władze i że wreszcie nie jest prywatną instytucją zarobkową.

Kasa ta powstała w 1843 r. „za sprawą stanów krajowych, zgromadzonych w r. 1842"; celem jej, jak opiewa statut, jest „ku ogólnemu podniesieniu ducha pracowitości i oszczędności podać każdemu, a szczególnie mniej zamożnym klasom ludności, sposobność do pewnego i korzystnego ulokowania zaoszczędzonego grosza i podjęcia go w miarę potrzeby bez trudności i straty czasu". To określenie celów Kasy nie daje pojęcia o zakresie jej czynności. Instytucja ta w gruncie rzeczy dokonywać może wszystkich najważniejszych operacji, jak pożyczki hipoteczne, pożyczki na zastaw papierów i monet, dyskonto weksli (do 20% każdorazowej sumy wkładów), zakup na własny rachunek papierów wartościowych, udzielanie kredytu instytucjom autonomicznym i komunalnym oraz wszelkim stowarzyszeniom kredytowym i t. d. Środki obrotowe Kasy składać się mogą z wkładów, relombardu papierów, redyskonta weksli i t. p.

Władzą naczelną jest Towarzystwo Kasy Oszczędności, składające się z 80 członków i uzupełniane w drodze kooptacji. Walne zgromadzenie Towarzystwa wybiera czterech członków Wydziału, podczas gdy ośmiu mianuje Sejm. Wydział kieruje ogólną działalnością Kasy i kontroluje Dyrekcję— właściwą władzę instytucji, mianowaną przez Marszałka Krajowego. Sprawozdania roczne przedstawiane są Sejmowi, który zatwierdza je i udziela absolutorjum władzom Kasy. Władze autonomiczne mianują nadto komisarza, który rozciąga stałą kontrolę nad działalnością instytucji.

Pomimo swej archaicznej organizacji Kasa potrafiła w ciągu 75 lat istnienia zająć poważne stanowisko w szeregu instytucji kredytowych Galicji [2]). Przechodziła jednak okresy groźnych przesileń. Z początkiem 1898 roku znalazła się wobec perspektywy upadku, wskutek zbyt wielkiego zaangażowania się—wbrew literze i duchowi ustawy — w przedsiębiorstwach przemysłowych, przedewszystkiem naftowych i węglowych. Udziały te do tej pory nie zostały jeszcze ostatecznie zlikwidowane. Wówczas jednak przyszedł jej z pomocą Bank Krajowy, który uporządkował jej interesy i wyjednał u rządu austrjackiego złożenie w Kasie funduszu w sumie 4 mil. kor., co Kasę uratowało. W następnym roku Sejm uchwalił przejęcie przez kraj poręki za wkłady do wysokości 150 mil. kor. Przesilenie to spowodowało utratę całego funduszu rezerwowego, uzbieranego w ciągu wielu lat. Niepomyślne też były ostatnie lata przedwojenne, gdy nastąpiło w Galicji ogromne podrożenie pieniądza, co spowodowało znaczne wycofanie wkładów. Przyczyniły się do tego również powikłania natury międzynarodowo-politycznej. Gdy wskutek tychże przyczyn nastąpił spadek kursów papierów, Kasa zamknęła lata 1912 i 1913 stratami. Bilanse jej z tych lat wykazują znaczne napięcie, niepożądane dla takiej instytucji. Pierwsze lata wojny, które instytucja spędziła częściowo w Wiedniu, również przyniosły straty. Wszakże wzrost operacji w 1916 i 1917 latach pozwolił straty te pokryć.

B. Rozwój operacji.

Poniższe zestawienie uwidocznia rozwój najważniejszej operacji Kasy, t. j. przyjmowanie wkładów oszczędnościowych. Stan ich (w tys. kor.) wynosił:

w 1844 r.	1.910	w 1889 r.	40.377
„ 1849 „	3.664	„ 1894 „	54.600
„ 1854 „	5.681	„ 1899 „	62.892
„ 1859 „	6.874	„ 1904 „	77.034
„ 1864 „	6.585	„ 1909 „	92.353
„ 1869 „	10.460	„ 1911 „	112.089
„ 1874 „	15.682	„ 1912 „	97.554
„ 1879 „	23.608	„ 1913 „	93.799
„ 1884 „	28.271		

[1]) Źródła do dziejów Banku Krajowego: Sprawozdania za lata 1883—1918 oraz Pamiętnik za pierwsze 25 lat istnienia, Lwów, 1909.

[2]) Dzieje pierwszego półwiecza istnienia Kasy w pracy Małachowskiego — Pamiętnik jubileuszowy Gal. Kasy Oszcz. we Lwowie 1842—1894, Lwów 1894.

Liczba wkładców przekraczała 101 tysięcy wobec 7,7 tysięcy w 1844 r. Podczas wojny zarówno liczba wkładców, jak i sumy wkładów, wciąż wzrastała, z wyjątkiem zresztą pierwszego roku, który wykazuje pewne cofnięcie się.

Rok	liczba wkładców (w tysiącach)	Suma wkładów (w tys. kor.)
1913	101,4	93.799,7
1914	99,6	92.939,5
1915	100,3	104.727,1
1916	99,8	108.399,9
1917	110,0	115.466,2

Takiej sumy wkładów, jak w 1917 r., Kasa nigdy jeszcze nie miała. Wobec takiego napływu środków instytucja zmuszona była obniżyć stopę procentową z 4% na 3,25%, ponieważ trudno było znaleźć korzystną lokatę dla tych sum.

Jakże operowała Kasa powierzanemi jej sumami? Korzystała z szerokich ram, zakreślonych przez ustawę, i operowała zarówno w dziedzinie kredytu hipotecznego, jak i krótkoterminowego, przedewszystkiem wekslowego.

Stopień zaangażowania środków wykazuje poniższe zestawienie najważniejszych pozycji bilansowych z lat ostatnich (w tys. koron):

Rok	Pożyczki hipoteczne	Pożyczki komunalne	Lombard papierów	Papiery funduszu obrotowego	Dyskonto weksli	Lokacje w bankach i austr. kas. oszczędn.	Interesy w likwidacji
1913	66,869	2,503	296	13,825	20,117	1,262	8,559
1914	66,050	2,408	271	13,769	17,843	1,235	8,468
1915	65,738	2,479	388	13,631	17,253	1,396	8,375
1916	65,112	2,437	346	14,710	15,145	2,130	7.981
1917	62,600	2,405	274	21,283	11,838	3,511	7,278

Najpoważniejszą więc operacją kasy były pożyczki hipoteczne, które w latach ostatnich przekraczały 75% ogólnej sumy lokowanych przez kasę środków. Ten rodzaj lokacji musi nastręczać—jeśli chodzi o kasę oszczędności — poważne wątpliwości. Instytucja taka rozporządzać musi podkładami swych wierzytelności, dającymi się łatwo upłynnić, aby móc w każdej chwili zaspokoić żądania wkładców. Hipoteki nie mogą oczywiście być zlikwidowane w krótkim czasie, czego dowodem są powyższe zestawienia, wykazujące zmniejszenie w ciągu lat czterech sumy pożyczek hipotecznych o ok. 6% zaledwie. To samo można powiedzieć o pożyczkach komunalnych. Przeciwnie, dyskonto weksli może być uważane za odpowiednie użycie powierzanych kasie wkładów; pomimo moratorjum kasa zmiejszyła swój portfel prawie o połowę. Jeszcze łatwiej dają się upłynnić fundusze, lokowane w papierach publicznych, w innych instytucjach finansowych i w lombardzie papierów. Ostatnia pozycja powyższego zestawienia „interesy w likwidacji" stanowi pozostałość dawnego zaangażowania się w przedsiębiorstwach przemysłowych. Likwidacja, jak widzimy, postępuje bardzo wolno.

Ponieważ do prowadzenia tych wszystkich operacji fundusze obrotowe Kasy, powstałe z wkładów oszczędnościowych, nie wystarczają i ponieważ nie wszystkie wypożyczone sumy mogą być odrazu zmobilizowane, kasa zmuszona była uciekać się do redyskonta weksli, relombardu papierów i zaciągania długów w bankach. Przytaczamy tu dla cnarakterystyki zestawienie operacji biernych kasy, z wyjątkiem wkładów oszczędnościowych (w tys. koron):

Rok	Wkłady na rach. bież.	Giro-Obligo z weksli redyskontowych	Lombard papierów w Banku Austro-Węgier.	Długi w bankach	Różni wierzyciele
1913	1,545	12,772	10,077	248	566
1914	864	13,110	9,273	1,111	1,074
1915	1,277	12,608	431	950	1,180
1916	3,450	6,725	930	1,936	1,062
1917	7,627	—	60	8	1 785

Widzimy, jak znaczne było w ciężkim 1913 r. zadłużenie kasy i jak zadłużenie to wzrasta w krytycznym okresie pierwszych miesięcy wojny. Dopiero obfitość gotowizny i wielki napływ wkładów zarówno oszczędnościowych, jak i na rachunek bieżący, pozwolił w stopniu poważnym zobowiązania wyrównać. Ostatni (za 1917 r.) bilans Kasy wskazuje znacznie zdrowszy charakter jej operacji. Zmniejszyły się nieco pożyczki hipoteczne, bardzo zredukował się portfel wekslowy, natomiast poważnie wzrosły fundusze, ulokowane w papierach publicznych i w innych instytucjach finansowych. Z drugiej strony znikają zupełnie albo prawie zupełnie zobowiązania z tytułu redyskonta weksli, relombardu papierów i pożyczek w bankach.

Kasy Oszczędności w Galicji.

Kończąc zobrazowanie państwowych, oraz krajowych instytucji finansowych w b. zaborze austrjackim, wspomnieć należy o powiatowych i miejskich Kasach Oszczędności w Galicji. Kasy te, powstałe na zasadzie regulaminu z 1844 r., oparte są na poręce związków publicznych (powiatów lub miast) i mają na celu umożliwienie szerszym warstwom składania oszczędności i używanie zgromadzonych tą drogą środków na cele produkcyjne w obrębie swych okręgów.

W 1912 r. liczono 53 kasy (po za ogólno-galicyjską—24 miejskie, 27 powiatowych i 1 ruska), w których ok. 332 tysięcy wkładców ulokowały swe oszczędności. Kasy uprawiają kredyt hipoteczny i komunalny, który zajmuje pierwsze miejsce wśród ich operacji, zajmują się również dyskontem weksli, wreszcie lokują rozporządzalne środki w papierach publicznych. Działalność ich wykazuje niewątpliwy rozwój, o czem świadczą następujące zestawienia (w końcu każdego roku): [1])

Rok	Liczba kas	Liczba wkładców w tysiącach	Wkłady	Fundusze rezerwowe	Pożyczki hipoteczne i komunalne	Weksle w portfelu	Własne papiery i lokacje w bankach
			tysiące koron				
1900	44	222,9	187,479	11,835	122,618	25,191	31,121
1904	46	270,8	237,446	12,465	147,356	33,229	55,521
1908	51	306,5	287,342	13,982	199,949	48,047	49.571
1912	53	331,9	323,768	16,081	248,364	39,856	51,912

Pomimo niewątpliwego rozwoju Kas, należy stwierdzić, że pod względem szybkości rozwoju zostały one prześcignięte przez kooperatywy współdzielcze, zarówno systemu Schulzego z Delitzsch. jak też i systemu Raiffeisena. Gdy w przeciągu 12 lat suma wkładów w instytucjach pierwszego typu wzrosła przeszło trzykrotnie, drugiego zaś typu przeszło dziesięciokrotnie, suma wkładów w kasach oszczędności nawet się nie podwoiła. Wszakże kasy te muszą być uważane za poważny zbiornik gotowizny i jako taki odgrywają znaczną rolę w systemie kredytowym Galicji. [2])

3.

Bank Rzeszy Niemieckiej.

W b. zaborze pruskim centralną instytucją kredytową był Niemiecki Bank Rzeszy. Bank ten, który powstał w 1875 r. i wchłonął wszystkie — z wyjątkiem czterech — niemieckie instytucje banknotowe, zbudowany został według systemu mieszanego. Będąc instytucją prywatną, akcyjną, powstałą z kapitałów prywatnych, jest on zarządzany przez dyrekcję z ramienia rządu Rzeszy, rola zaś Komisji Centralnej, wybranej przez akcjonarjuszów, jest czysto doradcza, z wyjątkiem zawierania tranzakcji z państwem, gdy od zgody komisji zależy dojście danej tranzakcji do skutku.

Bank posiada niemal wyłączny przywilej wypuszczania banknotów, gdyż przywilej emisyjny pozostałych czterech instytucji jest bardzo ograniczony. Emisja musi być pokryta przynajmniej w $^{1}/_{3}$ złotem w monecie lub w sztabach oraz biletami kasowymi Rzeszy, wypuszczonymi przed wojną w sumie

[1]) W tych zestawieniach uwzględnione są również sumy bilansowe „Galicyjskiej Kasy Oszczędności“ we Lwowie, o której wyżej była mowa.

[2]) Porówn. Wydawnictwo „Polskie Kooperatywy Kredytowe i Kasy Oszczędności“, pod red. prof. J. Michalskiego, Lwów, 1914 r., str. 40.

ok. 3 miliard. mk. Pozostały obieg musi być zabezpieczony wekslami z terminem najwyżej do trzech miesięcy. Pozatem dokonywa Bank operacji normalnych dla instytucji banknotowych. Wkłady na oprocentowanie nie są przyjmowane, natomiast wielkie znaczenie mają pod względem rozmiarów i rozwoju rachunki przekazowe (Giro-conto), na którvch osoby, pozostające w stosunkach z Bankiem, posiadać winny (bezprocentowo) najmniej 1000 mk., wielkie zaś firmy i instytucje mają po kilka miljonów marek. [1])

W okresie przedwojennym główne operacje Banku — poza emisją banknotów — polegały na dyskoncie weksli i otwieraniu i prowadzeniu rachunków przekazowych. Podczas wojny charakter operacji zmienił się zasadniczo. Emisja banknotów wzrasta w niezmiernie szybkiem tempie. Gdy w chwili wybuchu wojny nie dochodziła do sumy 3 miljardów, przy pokryciu 43,1%, wynosiła w trzech ostatnich latach (31 grudnia): 1916—8,054 mil., 1917—11,467 mil., 1918—22,187; faktyczne pokrycie metalem wynosiło w 1916 r. 31,3%, w 1917 r. 21% i w 1918 r. 10,2%. (Niezależnie od tego tak zwane kasy kredytowe wypuszczały ogromne sumy biletów, zastępujących banknoty). Dyskonto weksli kupieckich ustało, natomiast ogromne rozmiary przybiera skup zobowiązań skarbu Rzeszy, które stanowią główną podstawę emisji.

Tylko operacje przekazowe wykazują olbrzymi rozwój, co stanowiło niewątpliwie zjawisko dodatnie, przysparzało bowiem Bankowi znacznych nieoprocentowanych sum, z drugiej zaś strony zmniejszało obieg banknotów. Według sprawozdań Banku ogólny obrót (wpłaty i wypłaty) w tym dziale wynosił (w miljardach mk.): w 1913 r.—379, w 1914 r.—464, w 1915 r.—832, w 1916 r. — 1,065, w 1917 r. — 1,685, w 1918 r.—2.676. W związku z tem wzrastały cyfry obcych sum, pozostających na rachunkach przekazowych. Gdy w okresie przedwojennym najwyższa suma wynosiła 1,094 mil. mk. (15 maja 1909 r.), już w końcu 1915 r. suma ta wzrosła do 2.359, w końcu 1916 r.—4564, 1917 r.—8.050, wreszcie w 1918 r.—13.280. Ten olbrzymi wzrost środków, pozostających na rachunkach przekazowych Banku, znajduje się niewątpliwie w związku z powiększeniem ilości znaków płatniczych i wyjściem z użycia podczas wojny weksli, jako środków płatniczych. W każdym jednak razie, uwzględniając nawet ten moment, należy stwierdzić znaczny rozwój tej operacji.

Bank Rzeszy na ziemiach polskich.

Z ogólnej liczby 20 głównych i 478 zwykłych oddziałów Banku znajdowały się w latach ostatnich na ziemiach polskich 2 oddziały główne (Poznań i Gdańsk [2]) i 7 oddziałów (Bydgoszcz, Gliwice, Grudziądz, Katowice, Leszno, Opole i Toruń); pozatem Bank posiadał na obszarach b. zaboru pruskiego kilkadziesiąt oddziałów pomocniczych, których czynności były mniej lub bardziej ograniczone i które uzależniono od kierownictwa oddziałów głównych lub zwykłych. Kierownictwa oddziałów mianowane są przez dyrekcję Banku, przyczem obok zarządów istnieją w oddziałach głównych komisje okręgowe, sprawujące czynności doradcze a mianowane przez kanclerza Rzeszy na przedstawienie komisji centralnej Banku. Zbytecznem byłoby dodawać, iż przy tych nominacjach przedstawiciele społeczeństwa polskiego byli pomijani.

Sprawozdania Banku Rzeszy nie zawierają danych, dotyczących operacji w poszczególnych oddziałach. Stąd też trudno zdać sobie sprawę z rozmiarów operacji Banku na ziemiach polskich. Łatwo jednak zrozumieć, że inicjatywa gospodarcza społeczeństwa nie była przez kierownictwo Banku popierana. Zresztą sama konstrukcja podstaw emisyjnych — dyskonto weksli trzymiesięcznych (kupieckich) — ograniczała do pewnego stopnia możność korzystania z Banku przez ludność dzielnicy tej, w przeważnej mierze rolniczej, a więc wymagającej kredytu bardziej długoterminowego. W pewnej mierze jednak z kredytu Banku korzystano, bo musiano korzystać.

Jakkolwiek nie możemy ustalić cyfrowo istotnej roli, którą odgrywał Bank Rzeszy na ziemiach polskich, to jednak stwierdzić musimy fakt niewątpliwy, że operacje bankowe na tym obszarze nieustannie wzrastały, że stanowisko Banku w systemie kredytowym b. dzielnicy pruskiej stawało się coraz wybitniejsze. Dowodzi tego chociażby rozwój operacji przekazowych, jedynej strony działalności Banku za ziemiach polskich, którą możemy ustalić cyfrowo. W ciągu ostatnich lat rozwijały się one jak następuje:

---

[1]) A. Peretz, l. c. str. 71 i nast.

[2]) Jakkolwiek w samym Gdańsku żywioł polski był względnie słabo reprezentowany, a, co za tem idzie, operacje oddziału Banku Rzeszy w Gdańsku niewielki miały wpływ na życie gospodarcze polskie, uwzględniamy i ten oddział, ponieważ od niego zależały liczne oddziały pomocnicze, znajdujące się w Prusach Królewskich.

Rok	Liczba rachunków przekazowych	Liczba wpłat i wypłat w tysiącach	Suma wpłat i wypłat w mil. mar.	Pozostało na rach. dn. 31/XII w mil. mar.
1916	2.061	1.255,6	20.782,6	82,7
1917	2.024	1.524,0	26.90,64	96,9
1918	2.129	1.697,6	34.949,8	160,2

Znaczny rozwój tych operacji jest niewątpliwy, zresztą nie tak szybki, jak rozwój tego rodzaju operacji Banku wogóle, co nie trudno wytłomaczyć to mniejszem uprzemysłowieniem ziem polskich (z wyjątkiem Śląska Górnego). Z powyższego zestawienia wynika, że podczas gdy liczba rachunków przekazowych zmieniała się nieznacznie, liczba wpłat i wypłat stale wzrastała, suma zaś tych operacji wykazuje szybki i znaczny wzrost. Na szczególną uwagę zasługuje, że w ciągu dwóch lat sumy, pozostające na rachunkach przekazowych, z których Bank korzystał bezprocentowo, podwoiły się prawie. W końcu 1918 r. ludność ziem polskich trzymała na rachunkach przekazowych Banku Rzeszy przeszło 160 mil. mk. bez oprocentowania.

Banki Rentowe w b. zaborze pruskim.

Do liczby państwowych instytucji kredytowych należą nadto t. zw. „Banki Rentowe", stworzone w 1850 r. w celu „współdziałania w umarzaniu ciężarów na majątkach ziemskich i w całkowitem rozwikłaniu stosunków prawnych między uprawnionymi a zobowiązanymi". Chodziło mianowicie o uregulowanie stosunków materjalnych między włościanami a właścicielami ziemskimi po zniesieniu wszelkich pozostałości poddaństwa. Stworzono wówczas w Prusach 7 takich instytucji, z czego w Królewcu dla Prus Królewskich i Książęcych, w Poznaniu dla Ks. Poznańskiego i w Wrocławiu dla Śląska. W 1891 r. powierzono tym bankom współdziałanie przy tworzeniu włości rentowych, zaś w 1896 r. udzielanie pomocy spadkobiercy, przejmującemu posiadłość włościańską, przy spłacie pozostałych spadkobierców. Banki te udzielają nisko procentowego długoterminowego kredytu, amortyzowanego ratami w przeciągu 40—55 lat. Celem uzyskania niezbędnych środków instytucje te wydawały $3^1/_2$% i 4% listy rentowe, amortyzowane przez losowanie i korzystające z przywileju pupilarności. Do 1906 roku wszystkie pruskie banki rentowe emitowały listów za sumę 582,1 mil. mk., z czego wylosowano 306,2 mil., pozostało zaś w obiegu 275,9 mil. mk.

Publiczne kasy oszczędności w b. zaborze pruskim.

Po za temi instytucjami pewną rolę odgrywają jeszcze gminne, powiatowe i prowincjonalne Kasy Oszczędności. Kasy te przeznaczone są przedewszystkiem do zaspokajania potrzeb i służenia interesom szerszych i mniej zamożnych warstw. Zakładane były przez rząd albo przez organy komunalne i prowadzone pod ścisłą kontrolą rządową. Pomimo skromnych swych zadań kasy te stopniowo rozszerzyły zakres czynności, występując w licznych działach kredytu. Udzielały one mianowicie pożyczek hipotecznych na nieruchomości wiejskie i miejskie, pożyczały na zastaw papierów procentowych, na weksle i skrypty dłużne, udzielały zaliczek gminom lub innym korporacjom, spółkom kredytowym i t. p., wreszcie lokowały sumy rozporządzalne w papierach procentowych: państwowych i hipotecznych albo w takich instytucjach jak Pruski Bank Rządowy („Seehandlung"), pruskiej centralnej kasie dla spółek i t. d. Kas tych liczono w końcu 1916 r. w Poznańskiem, Prusach Królewskich i na Śląsku 354 z 1061 oddziałami; obsługiwały one 2,638 mil. wkładców.

Suma oszczędności, ulokowanych w tych kasach, wynosiła w końcu 1916 r. w W. Ks. Poznańskiem 305,78 mil. mk., w Prusach Królewskich 286,56 mil. mk., razem 592,34 mil. mk.; na Śląsku zaś 1.032,39 mil. mk. Z tego ulokowano (w 1911 r.) na hipotekach miejskich i wiejskich w Poznańskiem i Prusach Królewskich 270 mil. mk., w papierach procentowych 136, w pożyczkach instytucjom i korporacjom publicznym 56, w pożyczkach na rewersy, weksle i zastaw papierów 48 mil. mk.

Nadmienić wypada, że Kasy te popierały w znacznym stopniu przeciwpolską politykę rządu pruskiego, odmawiając Polakom kredytu lub nawet wypowiadając pożyczki, udzielane poprzednio [1])

---

[1]) M. Scheffs — Ziemstwa Kredytowe (Landszafty) i kredyt rolniczy w dzielnicy pruskiej, Poznań, 1918, str. 111 i nast., str. 125; Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich, 1918, str. 48.

4.

Kredyt państwowy na Litwie i Białej Rusi.

Jeśli do powyższego dodamy, że na Litwie i Białej Rusi operował Rosyjski Bank Państwa, mający tam 8 oddziałów z kantorem wileńskim na czele, których łączny bilans zamknął się na dzień 1 stycznia 1914 r. sumą ok. 32 mil. rub., z czego dyskonto weksli wynosiło ok. 13 mil., pożyczki zaś na zastaw papierów, towarów i t. d. przeszło 9 mil. rub., że obok tego istniały tam również państwowe kasy oszczędności z sumą wkładów na 1 stycznia 1914 r.—125,9 m. rub, że dalej dość energiczną działalność rozwinął Bank Włościański, że wreszcie — w przeciwstawieniu do Kongresówki — działał tam Państwowy Bank Szlachecki, który posiadał w dn. 1 stycznia 1913 r. na Litwie i Białej Rusi należności w sumie 48,0 mil. rub., zabezpieczonych na 1580,5 dziesięcinach — jeśli te wszystkie dane uwzględnimy, będziemy mieli całkowity obraz działalności państwowych i krajowych instytucji kredytowych na ziemiach polskich.

*

* *

Instytucje państwowe wobec polskiego gospodarstwa społecznego.

W żadnej z dzielnic społeczeństwo nie wywierało i nie mogło wywierać należytego wpływu na politykę centralnej instytucji kredytowej, służącej celom ogólno-państwowej polityki ekonomicznej, częstokroć sprzecznej z najżywotniejszymi interesami kraju. Nawet w Austrji, gdzie stanowisko żywiołu polskiego było dość poważne, wpływ kraju na politykę banku centralnego był minimalny.

Rezultaty tego były opłakane. Banki, emitujące znaki płatnicze, posiadające więc potężne narzędzie kredytowe, nie liczyły się z właściwościami układu stosunków gospodarczych ziem polskich i nie popierały tych pierwiastków ekonomicznych, które miały najlepsze widoki rozwoju, nie pobudzając twórczości gospodarczej. Gdy pominiemy już moment polityki antypolskiej, stwierdzić należy, iż nawet ze względów objektywnych, wskutek zależności od państw zaborczych i przeważających obcych wpływów ekonomicznych, instytucje te odgrywały taką właśnie rolę, pozostając obojętne na najżywotniejsze interesy kraju, a będąc zawsze czynnikiem obcym w systemie kredytowym i ogólno gospodarczym ziem polskich. I jeśli mimo to operacje tych banków rozwijały się prawie nieustannie, zakreślały wciąż szersze kręgi, działo się to bez ich inicjatywy, lecz nawet na skutek częstokroć przez nich tamowanego ogólnego rozwoju gospodarczego Polski.

Tylko zabór austrjacki mógł częściowo zapełnić lukę, powstałą wobec braku własnej instytucji emisyjnej. Bank Krajowy do pewnego stopnia brak ten zastępował, lecz, jak wiemy niedostatecznie, bo nie posiadał najważniejszego przywileju — banknotowego.

Kapitały polskie w instytucjach państwowych i krajowych.

Ziemie polskie nie mogły się obejść bez korzystania z banków centralnych. Istnienie bez nich w warunkach współczesnych byłoby niemożliwe, skazywałoby bowiem na zupełną bezczynność, na rezygnację z wszelkich prób podźwignięcia się na polu gospodarczem. Korzystanie to jednak wyrządzało niekiedy szkody niezaprzeczalne. Znaczne więc kapitały bywały często gromadzone w instytucjach państwowych bez żadnego pożytku dla kraju. Najbardziej charakterystyczny przykład pod tym względem stanowią państwowe kasy oszczędności w b. zaborze rosyjskim, które gromadziły bardzo poważne zasoby, z jakich wyłącznie państwo użytkowało. W b. zaborze pruskim kasy oszczędności, jakkolwiek produkcyjnie operowały powierzonymi im funduszami, pomijały wielokrotnie żywioł polski. Wreszcie, znaczne fundusze, które znajdowały się na rachunkach bieżących i przekazowych w bankach centralnych, fundusze nawet nieoprocentowane, również nie przynosiły krajowi pożytku. Jedynie sumy, powierzane instytucjom krajowym w b. zaborze austrjackim, z kraju nie wypływały i były zużytkowywane na cele produkcyjne w interesach narodowych.

Wkłady wszelkiego rodzaju (oszczędnościowe i na rachunki bieżące i przekazowe) sięgały przed wojną bardzo znacznych sum. W cyfrach okrągłych przedstawiały się one, jak następuje (w mil. marek): [1])

---

[1]) Dla obliczenia przyjęto paritet przedwojenny walut rosyjskiej, niemieckiej i austrjackiej.

NAZWA INSTYTUCJI	W końcu roku	Suma
1. Ros. B. Państwa w Kr. Polskiem	1913	14,5
2. Państwowe Kasy Oszczędności	„	163,0
3. Kasy Gminne w Król. Polskiem	1910	129,6
4. R. Bank Państwa na Litwie	1913	8,2
5. Państwowe Kasy Oszczędności	„	281,9
6. Bank Austrjacko-Węgierski	„	15,2
7. Bank Krajowy w Galicji	„	62,1
8. Galicyjska Kasa Oszczędności	„	77,0
9. Kasy Oszczędności w Galicji	1912	187,2
10. Niemiecki Bank Rzeszy	1913	24,8
11. Publiczne Kasy Oszcz. w zab. Pruskim . . .	1914	567,3
Razem		1520,8

Z tej pokaźnej bądź co bądź sumy, przekraczającej $1^1/_2$ miljarda, pożytek dla kraju i społeczeństwa płynął jedynie z sum, ulokowanych w instytucjach b. zaboru austrjackiego oraz w gminnych kasach b. Kongresówki, częściowo być może w kasach oszczędności b. zaboru pruskiego, w sumie łącznej nie o wiele przekraczającej pół miljarda marek, gdy prawie miljard ginął dla gospodarstwa społecznego Polski całkowicie.

*

* *

Projekty utworzenia Banku Polskiego.

Zasadniczy niedobór polskiej organizacji kredytowej—brak własnej centralnej instytucji kredytowej, pociągający za sobą brak kierownictwa polityką pieniężną i ogólno gospodarczą — zasadnicza ta wada mogła być usunięta dopiero z chwilą upadku okupacji w Kongresówce, powstania Państwa Polskiego. Dopiero w listopadzie 1918 r. przejawiły się warunki zewnętrzne, umożliwiające — przynajmniej pod względem prawno-politycznym—utworzenie centralnej instytucji kredytowej i banknotowej w Polsce. Sprawa ta odrazu weszła na porządek dzienny życia publicznego. Ukazały się liczne projekty Banku Polskiego, z których na wymienienie zasługują przedewszystkiem projekty dwóch pierwszych ministrów Skarbu: dr. Englicha i St Karpińskiego, przyczem pod względem organizacji i stosunku do państwa pierwszy z nich wzorował się na Niemczech, drugi zaś na Rosji. Nie będziemy tu analizowali tych projektów, które nie zostały zrealizowane i w pierwotnej swej formie zrealizowane być nie mogły; nie będziemy również zabierali głosu w sprawie zalet i wad rozmaitych systemów organizacji banków centralnych oraz w jeszcze bardziej skomplikowanej sprawie podstaw emisyjnych Banku. Stwierdzimy jedynie, że debaty nad tem zagadnieniem musiały być odrazu prowadzone przy szczególnem uwzględnieniu stanu walutowego, skarbowego i ogólno-gospodarczego, w którym znajdowała się wówczas Polska. Jeśli bowiem do chwili, gdy to piszemy, projekt Banku Polskiego nie został w życie wcielony — to dlatego właśnie, że nie można było banku centralnego budować w zamęcie walutowym, w państwie, nieposiadającem sprawnie działającego aparatu skarbowego, w kraju, w którym po dawnem gospodarstwie społecznem pozostały jeno zgliszcza i ruiny.

P. Kr. Kasa Pożyczkowa po zniesieniu okupacji.

Z tych też względów trzeba było w danych warunkach zrezygnować z utworzenia Banku Polskiego i poprzestać na Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, odebranej okupantom dn. 11 listopada 1918 r. Kasa ta była oczywiście jeno surogatem banku centralnego—po pierwsze dlatego, że nie rozporządzała środkami, które pozwoliłyby jej regulować obieg pieniężny, po drugie zaś dlatego, że, pomimo utworzenia szeregu oddziałów w b. okupacji austrjackiej i w b. zaborach austrjackim i pruskim — Kasa nie ogarniała faktycznie całego ruchu pieniężnego w kraju, oddziały te bowiem powołane zostały, jak czy-

tamy w sprawozdaniu dyrekcji za czas do 1 maja 1919 r., jeno „dla ułatwienia wypłat skarbowych oraz rozpowszechnienia ruchu przekazowego oraz obrotów bezgotówkowych, dalej w celu przygotowania organizacji dla przyszłego Banku Polskiego". [1])

Zmiana ustawy P. Kr. Kasy Pożyczkowej.

Już w grudniu 1918 r., wobec konieczności przeprowadzenia szeregu zmian statutowych, wydano nową ustawę. Z przepisów wyjmujemy najważniejszy § 5, dotyczący podstaw emisyjnych. Bilety kasowe mogą być wydawane na podstawie złota lub weksli zdyskontowanych, zaopatrzonych w dwa podpisy i żyro jednego z banków polskich, posiadających w Kasie kredyt, dalej na podstawie lombardu towarów, polskich papierów wartościowych, banknotów rosyjskich i austrjackich, wreszcie na podstawie nabywanych na własny rachunek Kasy polskich papierów wartościowych (do 10 mil. mk.) banknotów austrjackich i rosyjskich (do 10 mil. mk.), banknotów niemieckich (do 10 mil. mk.), monet zagranicznych oraz weksli i czeków zagranicznych. Prócz tego wydaje Kasa bilety na podstawie obligów skarbowych, przyczem pożyczki (bezprocentowe) mogą być udzielane rządowi jedynie na mocy uchwały sejmowej. Maximum emisji ponad sumę, wydaną przez okupantów, ustalono na 500 mil. rub., w następstwie jednak sumę tę kilkakrotnie powiększano. Z innych przepisów zasługuje na zaznaczenie: że Kasa upoważniona została do przyjmowania wkładów gotówkowych tylko bezprocentowych, bądź na przechowanie, bądź na rachunek bieżący zwyczajny lub przekazowy, że przekazano jej załatwianie wszelkich czynności kasowych skarbu i że wreszcie (dodano to już później) Kasa ma zorganizować i prowadzić izby rozrachunkowe (clearing).

Operacje Kasy w ostatnim okresie.

W tych ramach toczyła się działalność Kasy w okresie ubiegłym. Na pierwszy plan wysuwa się działalność emisyjna, wypuszczanie biletów, przedewszystkiem na zaspokojenie potrzeb rządu, który pozbawiony był innych poważniejszych źródeł wpływu. Obieg banknotów, który wynosił dn. 11 listopada ok. 880 mil. mk., podniósł się w przeciągu roku do sumy 3,731 mil., w przeciągu zaś 20 dni listopada 1919 r. wzrósł o 500 miljonów, wynosząc w dn. 30 listopada przeszło 4,241 mil. marek. (Potem w styczniu r. 1920 wzrósł do około 6 miljardów.)

Od czasu przejęcia Kasy do listopada r. 1919 emitowano przeszło 3,3 miljardów mk., czyli przeciętnie przeszło 265 mil. mk. miesięcznie. Jeśli uznamy, że wypuszczone przez okupantów bilety posiadają pokrycie w bankach niemieckich i w innych należnościach w Niemczech (naprz. w Komisji Odszkodowań) i że za emisję tę odpowiada Rzesza, należałoby sprawdzić, jakie pokrycie posiadają wypuszczone po dn. 11 listopada bilety. Bilanse Kasy wykazują również złoto i srebro dla przyszłego Banku Polskiego. Ponieważ Bank ten będzie musiał przejąć Kasę Pożyczkową, a więc i jej pasywa, przedewszystkiem bilety kasowe, należy uznać gotowiznę w złocie i srebrze za jeden z rodzajów pokrycia emisji—niestety w sumie minimalnej — bo tylko 33,2 mil. mk. Bilon żelazny wykazano według bilansu na dn. 30 listopada 1919 r. w sumie 3,9 mil. mk. Banknoty rosyjskie i austrjackie figurują w sumie 101,6 mil., zaś koalicyjne i neutralne w sumie 26,1 m., razem więc ok. 127,7 mil. mk. Wszystkie te zabezpieczenia razem nie sięgają nawet 200 mil. mk. Czemże więc pokryta była pozostała olbrzymia suma ok. 3,1 miljardów mk? Odpowiedź znajdujemy w rubryce — Pożyczki Skarbowi Państwa. Sumy, tu wykazane, wzrastały stale i w coraz szybszem tempie, gdy bowiem w styczniu 1919 r. wynosiły ok. 200 mil., w listopadzie tegoż roku sięgały 5,375 mil. mk. Wobec tej olbrzymiej sumy kredytu, z jakiej korzysta rząd, sumy pożyczek, udzielanych miastom (ok. 155 mil.) oraz osobom i firmom prywatnym (ok. 115 mil. w tem i pożyczki ulgowe na uruchomienie przemysłu), nie odgrywają żadnej prawie roli. O dyskoncie weksli można wcale nie mówić, gdyż pozycja odnośna wykazuje błahą, jak na centralną instytucję kredytową, sumę — 3,4 mil. mk. W ten sposób główną podstawę emisji stanowiły zobowiązania skarbowe, kierunek zaś emisji dyktowany był względami wybitnie fiskalnymi, nie zaś potrzebami gospodarczemi (Zjawisko to w dalszym jeszcze ciągu występowało w jaskrawszem świetle).

Uderzające były minimalne rozmiary kredytu wekslowego. Nie pochodziło to z braku dobrego materjału, który, bądź co bądź, istniał, lecz z bardzo uciążliwych warunków i wymagań, stawianych

---

[1]) Od okupantów przejęto 5 oddziałów, od tego zaś czasu do końca 1919 r. założono 22 nowe. Oddziały te istniały w następujących miastach: Białystok, Bielsko, Częstochowa, Drohobycz, Gniezno, Grodno, Jarosław, Jasło, Kalisz, Kielce, Kraków, Lublin, Lwów, Łódz, Nowy Sącz, Piotrków, Płock, Poznań, Przemyśl, Radom, Rzeszów, Siedlce, Sosnowiec, Tarnów, Wilno, Włocławek; razem z instytucją centralną w Warszawie — 28.

przy dyskoncie. A rozwój tego właśnie działu jest zawsze wskaźnikiem roli instytucji w całokształcie życia gospodarczego kraju.

Zjawiskiem dodatniem był niewątpliwie rozwój operacji przekazowych. Jakkolwiek dane dokładne nie zostały ogłoszone, sumy, będące na rachunkach bieżących i wynoszące ok. 2,0 miljard. mk., świadczyły o rozroście czynności przekazowych.

Od dn. 1 marca r. 1919 funkcjonowała przy instytucji centralnej w Warzawie izba rozrachunkowa, licząca po za samą Kasą 12 uczestników. Obroty tej izby, wykazując stały wzrost, doszły z 32,3 mil. mk. w marcu do 213,4 mil. mk. we wrześniu 1919 r.; dowodów do zapłaty przedstawiono w tym miesiącu 1589 wobec 366 w marcu. Izba przy oddziale Kasy w Poznaniu powstała d. 1 września r. 1919; 16 uczestników przedstawiło 3393 dowody, obroty zaś Kasy wyniosły we wrześniu 151,1 mil. mk. Przewidziano już utworzenie izb przy innych większych oddziałach, aby tem przyczynić się do rozwoju obrotów bezgotówkowych, korzystnie wpływających na stan emisji i zmniejszających konieczną ilość środków obiegowych.

Wszystkie te dodatnie strony działalności Kasy nie mogły zmienić okoliczności, że instytucja ta nie spełniała i nie mogła spełniać zadowalająco roli banku centralnego.

Pocztowa Kasa Oszczędności.

Po za Kasą Pożyczkową istnieje inna jeszcze państwowa instytucja kredytowa, mianowicie utworzona w lutym 1919 r. „Pocztowa Kasa Oszczędności". Działalność jej obejmuje przyjmowanie i wypłatę wkładów oszczędnościowych, obrót przekazowy—czekowy i rozrachunkowy, kupno i sprzedaż państwowych papierów wartościowych, inkaso weksli, skup wylosowanych papierów wartościowych i t. p., jednem słowem cały szereg operacji bankowych. Wnoszenie wkładów oszczędnościowych może być uskuteczniane przez każdego obywatela w sumie najmniej 1 mk. lub 1 kor., najwyżej zaś 5000 mk. lub kor. Sumy rozporządzalne mogą być przez Kasę składane na rachunek bieżący w innych instytucjach kredytowych, następnie użyte na pożyczki na zastaw papierów, na skup papierów państwowych i kuponów od nich, wreszcie na redyskonto weksli, zdyskontowanych przez inne instytucje kredytowe. Za pośrednictwem Kasy oszczędności mają uskuteczniać wpłaty wszelkie władze i instytucje państwowe i publiczne. W obrocie zaś przekazowym uczestniczyć może każda osoba fizyczna i prawna, deklarująca swój udział i wnosząca składkę, narazie w wysokości 100 mk. lub koron.

Państwowa Kasa Oszczędności nie jest zatem zwyczajnym zbiornikiem oszczędności, jak dawne rosyjskie kasy państwowe, lecz, wzorując się na podobnych instytucjach zachodnich, stworzyła sobie ramy ustawowe, które pozwolą jej odegrać poważną rolę w gromadzeniu i produkcyjnem zużytkowywaniu drobnych oszczędności i w rozwoju oraz rozpowszechnianiu obrotów przekazowych i rozrachunkowych.

Krótki czas istnienia Kasy nie pozwala na szczegółowe zbadanie jej rozwoju i ujęcie jej operacji w dane cyfrowe [1]). W każdym jednak razie rozwój był niewątpliwy, ponieważ instytucja taka jest niezbędna dla szerokich warstw społecznych, które nie są przyzwyczajone do stosunków z bankami lub posiadają zbyt drobne sumy oszczędności, aby móc stały stosunek z instytucją bankową utrzymywać. Zadaniem Kasy winno być gromadzenie tych właśnie oszczędności, dotąd nieużytecznie tezauryzowanych, i skierowanie ich ponownie do obiegu pieniężnego. Rozwojowi jej sprzyjać musi niewątpliwie znaczna obfitość gotowizny w okresie wojennym.

Praca nad zorganizowaniem kredytu państwowego w Polsce.

Niewiele do czasu, gdy to piszemy, uczyniono dla zorganizowania kredytu państwowego. Natomiast powstały liczne projekty instytucji kredytu specjalnego, niektóre z nich bliskie są realizacji; o nich jednak na innem miejscu będzie mowa.

---

[1]) Bilans na d. 30 października 1919 r. wykazuje w rubryce wkładów czekowych 32,6 mil. mk. i 309,6 mil. kor., w dziale obrotu żyrowego 0,7 mil. mk. i 142,1 mil. kor. Do dyspozycji Kasy znajdowały się w centralnej instytucji kredytowej sumy mk. 28,9 mil. i kor. 295,6 mil.

2. Kredyt rzeczowy.

Kredyt rzeczowy wogóle.

Kredyt rzeczowy należy do najstarszych wogóle gałęzi kredytowych, jakkolwiek nie wszędzie przed innymi działami został ujęty w ramy zorganizowane. W Polsce posiadł on najwcześniej ośrodki trwałe, istniejące przeważnie do dnia dzisiejszego i wywierające poważny wpływ na ogólny układ stosunków.

Do działu tego zaliczamy wszelkiego rodzaju operacje kredytowe, oparte na zabezpieczeniach rzeczowych. Wyłączamy jedynie pożyczki na zastaw papierów wartościowych i weksli, nie dlatego oczywiście, by natura tych operacji różniła się zasadniczo od innych rodzajów kredytu, uprawianego w tej dziedzinie, lecz dlatego, że lombard papierów i weksli jest najściślej związany z działalnością instytucji kredytu krótkoterminowego handlowo-przemysłowego. W ostatnich zresztą czasach lombard papierów i weksli w czystej swej formie coraz bardziej schodzi na plan dalszy wobec operacji pożyczkowych na rachunek bieżący, które polegają na zabezpieczeniu kredytu podkładami rzeczowymi, głównie papierami i wekslami.

Kredyt rzeczowy długo a krótkoterminowy.

W rozdziale tym zobrazowany będzie rozwój dwóch działów kredytu rzeczowego — długoterminowego, opartego na zabezpieczeniu hipotecznem na nieruchomościach wiejskich i miejskich, i krótkoterminowego, zabezpieczonego zastawem wszelkich wogóle ruchomości (lombardy), specjalnie zaś zastawem towarów (składy towarowe, t. zw. „warranty").

Natura ich jest zasadniczo różna Gdy kredyt długoterminowy ma na celu przedewszystkiem dostarczanie kapitału zakładowego właścicielom posiadłości ziemskich i domów, drugi z obu tych rodzajów kredytu dąży do zaopatrzenia w środki obrotowe lub udzielania pomocy przedsiębiorstwom lub osobom pojedyńczym w chwilach dla nich krytycznych. Ta zasadnicza różnica, jak również niejednakowa natura zabezpieczenia, pociąga za sobą liczne konsekwencje, które znajdują swój wyraz w strukturze instytucji, poświęconej jednej czy drugiej czynności, w zakresie i w metodach operacji i t. d., i t. d. Zaleca to też odrębne traktowanie każdego z tych działów.

A. Kredyt hipoteczny.

Towarzystwa kredytowe i ich powstanie.

Miejsce pierwsze zajmuje bezsprzecznie kredyt hipoteczny. Odegrał on niezmiernie wybitną rolę w Polsce, gdzie wytworzył swoiste formy organizacyjne w postaci towarzystw kredytowych. Towarzystwa te, uprawiające pierwotnie jedynie kredyt hipoteczny ziemski, zrodziły się na Śląsku. Na nich wzorowane powstały później towarzystwa w innych dzielnicach Polski. Pierwsze towarzystwo zostało powołane do życia w 1769 r., w celu przeprowadzenia akcji ratunkowej dla wielkiej własności ziemskiej na Śląsku, zrujnowanej długotrwałemi wojnami. W siedemnaście lat później, w 1787 r. utworzono podobną instytucję dla Prus Królewskich i obszarów nadnoteckich, ziem, zabranych przez Prusy, przy pierwszym rozbiorze Polski. W 1821 r. zorganizowano Ziemstwo dia W. Ks. Poznańskiego, w 1825 r. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Król. Polskiem. Prawie dwa dziesięciolecia upłynęły zanim zorganizowano podobną instytucję w Galicji, gdzie dopiero w 1842 r. utworzono Galicyjskie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. Wszystkie te instytucje istnieją dotychczas, z wyjątkiem jedynie Ziemstwa Poznańskiego, w którem przeważały wpływy polskie i które w połowie wieku ubiegłego zastąpione zostało przez inne Ziemstwo o przewadze żywiołu niemieckiego.

Towarzystwa kredytowe miejskie.

Wybitnie rolniczy charakter ziem polskich sprawił, że przez czas długi zorganizowany był jedynie kredyt hipoteczny ziemski, uwzględniający głównie wielką własność i dopiero znacznie później rozszerzony na własność drobną, włościańską. Kredyt hipoteczny miejski pozostawał przez czas dłuższy w zaniedbaniu. Dopiero, gdy wraz z rozwojem handlu i przemysłu powstały w Polsce większe

ośrodki życia miejskiego, zaczęły powstawać towarzystwa kredytowe miejskie. Gdy inicjatywę w dziedzinie kredytu ziemskiego podjął zabór pruski, drogi w dziedzinie kredytu miejskiego torowała b. Kongresówka. Powstało tu najpierw w 1869 r. Towarzystwo Kredytowe m. Warszawy, poczem stopniowo założono towarzystwa w szeregu innych miast. Dziś istnieją one w liczbie 12. Po za b. Kongresówką ta forma instytucji kredytu hipotecznego miejskiego przyjęła się jedynie na Litwie, gdzie powstały trzy instytucje, gdy w innych dzielnicach próby powołania do życia takich towarzystw nie były podejmowane albo kończyły się niepowodzeniem.

Zasady działalności towarzystw kredytowych.

Towarzystwa kredytowe oparte są na zasadzie współdzielczości. Są to organizacje dłużników i, jako takie, nie dążą do zysków. Działalność ich polega na udzielaniu długoterminowych amortyzowanych pożyczek, zabezpieczonych na pierwszem miejscu hipoteki nieruchomości. Pożyczki są wypłacane w listach zastawnych do wysokości $^1/_2$, niekiedy zaś $^2/_3$ szacunku nieruchomości, ustalonej przez władze towarzystwa na podstawie określonych norm taksacyjnych, wykazujących w poszczególnych towarzystwach znaczne odchylenia. Szacunki te są naogół dokonywane bardzo ostrożnie i w każdym razie nie sięgają wysokości istotnej wartości (sprzedażnej) nieruchomości. Pewność listów zastawnych, wypuszczanych przez towarzystwa i oprocentowanych w wysokości 3% — 5%, zależnie od stanu rynku, oparta jest na hipotekach nieruchomości dłużników. Pierwotnie na każdym liście wymieniano nieruchomość, na którą udzielano daną pożyczkę. Z biegiem czasu jednak zniesiono to ograniczenie. Jako dłużnik wobec posiadacza listu występuje towarzystwo, reprezentujące wszystkich stowarzyszonych; za pewność listu odpowiada już nie dana poszczególna hipoteka, lecz cała wogóle suma zabezpieczenia hipotecznego, które posiada towarzystwo. W ten sposób ostatecznie zerwano wszelkie węzły, łączące dłużnika hipotecznego z wierzycielem. Każdy z nich ma do czynienia tylko z towarzystwem, które ściąga od dłużnika procent od sumy wypożyczonej i wypłaca kupony od listów. Przedstawia to olbrzymie korzyści zarówno dla dłużnika, który, zaciągając pożyczkę, nie szuka już kapitalisty, skłonnego do udzielenia mu jej, jak zwłaszcza dla wierzyciela, który nie ma do czynienia z poszczególnym dłużnikiem, nie troszczy się o stan majątkowy dłużnika i jego gospodarkę, o regularny wpływ procentu i t. p. i który zawsze wierzytelność swą może zrealizować, sprzedając z łatwością list zastawny, wystawiony na okaziciela. Bezwarunkowa pewność listów zastawnych towarzystw kredytowych sprawiła, iż z biegiem czasu stały się one popularnym sposobem lokowania kapitałów, nie wyłączając wdowich, sierocych i t. p. Pewność ta nie zawiodła i podczas wojny, gdy towarzystwa w przeważnej większości nie zawieszały wypłaty procentów.

Gdy towarzystwo nie może w zasadzie wypowiedzieć pożyczki, z wyjątkiem nielicznych, ściśle określonych wypadków, dłużnikowi przysługuje prawo przedterminowej spłaty długu bądź w listach zastawnych, bądź też w gotowiźnie. Zaciągając pożyczkę, dłużnik zobowiązuje się do płacenia towarzystwu rat (półrocznych, których wysokość zależna jest przedewszystkiem od oprocentowania listów zastawnych; do tego dochodzi jeszcze pewien procent na amortyzację oraz na pokrycie kosztów zarządu). Niektóre Towarzystwa mają prawo wystawienia na sprzedaż nieruchomości dłużników, nie spełniających zobowiązań, bez wchodzenia na drogę sądową. W pewnych wypadkach (naprz. w wypadku klęski żywiołowej, nieurodzaju, wojny i t. d.) niewypłacalnym dłużnikom mogą być przyznane ulgi.

Gdy z jednej strony pożyczki towarzystwa są umarzalne, dług towarzystwa, powstały z wypuszczenia listów zastawnych również musi być amortyzowany przez wycofanie z obiegu pewnej sumy listów na drodze losowania albo też nabywania na wolnym rynku.

Organizacja towarzystw kredytowych.

Organizacja towarzystw odzwierciadla współdzielczy charakter instytucji. Organy zarządu powstają z wyboru przez stowarzyszonych. W niektórych tylko towarzystwach państwa zaborcze wprowadziły ze względów polityczno-narodowych mniej lub bardziej znaczne ograniczenia samorządności instytucji, mianując niektóre organy zarządu. Wszędzie natomiast władze państwowe roztaczają ścisły nadzór nad działalnością towarzystw kredytowych, czuwając, by nie były narażone na szwank interesy zarówno dłużników, jak też zwłaszcza wierzycieli, posiadaczy listów, rekrutujących się z pośród najszerszych warstw społecznych.

Rola towarzystw.

Znaczenie towarzystw kredytowych dla rozwoju życia gospodarczego Polski nie da się wprost ocenić. Dzięki nim jedynie możliwe było uniknięcie upadku rolnictwa w okresie uwłaszczenia włościan i w epoce późniejszej, gdy wskutek konkurencji amerykańskiej ceny płodów rolnych zaczęły

raptownie spadać. Im również zawdzięczać należy intensyfikację i wszechstronny rozwój rolnictwa w Polsce, powiązanie go z przemysłem rolnym i podniesienie na bardzo wysoki poziom. Towarzystwa te również doniosły wpływ wywarły na rozwój miast, przynajmniej w Kongresówce, które pod tym względem kroczy na czele ziem polskich. Z drugiej strony instytucje te stworzyły papier procentowy o wyjątkowej pewności, papier, który słusznie uznany został za pupilarny i który na rynku pieniężnym zajmuje wybitne miejsce [1]).

Rzecz charakterystyczna, że towarzystwa kredytowe stanowią niemal wyłącznie polskie zjawisko. Po za granicami ziem polskich organizacja długoterminowego kredytu hipotecznego na zasadach współdzielczych znana jest tylko w Prusach i niektórych innych wschodnich i północnych państwach niemieckich oraz w Rosji, gdzie zresztą niewielkie względnie znalazła rozpowszechnienie.

Banki hipoteczne.

Obok instytucji współdzielczych kredyt hipoteczny w Polsce uprawiany był przez instytucje bankowe. Banki hipoteczne—w pierwszym szeregu akcyjne—wzorowane są na organizacji najsłynniejszej i najpotężniejszej instytucji tego rodzaju — Crédit Foncier de France, powstałej w 1852 r. Po upływie 15-u lat założono pierwszy bank hipoteczny w Polsce—Uprzywilejowany Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie. Pod tym względem Polskę wyprzedziły Niemcy (Allgemeine Kreditanstalt in Leipzig, 1856.), gdy w Rosji dopiero w pięć lat później powstała pierwsza instytucja akcyjna kredytu hipotecznego (Charkowski Bank Ziemski, 1872 r.).

W przeciwstawieniu do towarzystw kredytowych banki hipoteczne są organizacjami wierzycieli, instytucjami zarobkowemi, obliczonemi na zysk. W zarządzaniu instytucją dłużnicy nie biorą żadnego udziału, jak i w innych zakładach kredytowych, od których banki hipoteczne pod względem zasad organizacyjnych niczem się nie różnią. Czynności tych instytucji polegają na udzielaniu pożyczek hipotecznych właścicielom nieruchomości zarówno wiejskich jak i miejskich oraz właścicielom wierzytelności hipotecznych. Pożyczki te wypłacane są w gotowiźnie albo listami zastawnymi, do których wypuszczania bank jest upoważniony. Prawo emitowania listów zastawnych, inaczej mówiąc—możność uciekania się do kredytu publicznego—stanowi właśnie cechę charakterystyczną banków hipotecznych, odróżniającą je od innych instytucji, uprawiających kredyt hipoteczny, lecz nie posiadających prawa wydawania listów zastawnych. Pożyczka może obciążać nieruchomość do wysokości połowy, rzadziej $^2/_3$ części szacunku. Pożyczki mogą być udzielane na krótszy i dłuższy termin, przyczem te ostatnie muszą być amortyzowane i nie mogą być przez Bank wypowiedziane, chyba że dłużnik nie spełnia zobowiązań, dewastuje majątek i t. p. Listy zastawne muszą być umarzane na drodze losowania lub przez zakupy odpowiednich sum na rynku i są zabezpieczane, jak i w towarzystwach kredytowych, wierzytelnościami hipotecznemi banku, a nadto całym jego majątkiem. Wobec szczególnej natury kredytu hipotecznego, a zwłaszcza wobec uciekania się banków tego typu do kredytu publicznego przez wypuszczanie listów zastawnych władza państwowa rozciąga nad ich działalnością ścisłą kontrolę lub przynajmniej zapewnia sobie przy zatwierdzaniu statutów prawo nadzoru.

Poza kredytem hipotecznym banki, o których mowa, poświęcają przeważnie uwagę i innym gałęziom kredytu, jak dyskonto weksli, pożyczki na zastaw papierów, na rachunek bieżący, przyjmowanie wkładów i t. d. W niektórych z pośród nich te ostatnie operacje przeważają pod względem rozmiarów, w innych natomiast na pierwszym planie pozostaje kredyt hipoteczny.

Najpoważniejsze miejsce w organizacji kredytowej zajmują banki hipoteczne w b. zaborze austrjackim, gdzie najwcześniej powstały, i gdzie, pomimo niepowodzenia i upadku niektórych zakładów, ta forma instytucji kredytu hipotecznego najbardziej się przyjęła i utrwaliła. Z innych dzielnic odgrywają one wybitniejszą rolę tylko na Litwie, gdzie Wileński Bank Ziemski stał na czele całej organizacji kredytowej. W b. zaborze pruskim banki hipoteczne o charakterze wyżej określonym nie istnieją, w Kongresówce zaś instytucja taka dopiero powstała.

[1]) Roli i znaczeniu tych instytucji w systemie kredytowym i gospodarczym Polski odpowiada względnie obfita literatura, którą nie może się poszczycić żaden inny dział kredytu. Z dzieł starszych zasługują na wymienienie: A. Załęski Falkenhein — O Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem w Warszawie, 1886; Kirszrot—Prawnicki — Tow. Kred. Ziemskie w Król. Polskiem i kredyt rolny, 1887; J. Bloch — Ziemia i jej odłużenie w Król. Polskiem, 1892; A. Bardzki — Środki dochodzenia należności przez Tow. Kredytowe, 1895. Poszczególne nowsze monografie wymienione będą poniżej.

Gdy w Niemczech naprz. i w znacznym stopniu w Rosji banki hipoteczne operują przeważnie w dziedzinie miejskiego kredytu hipotecznego, w Polsce przeważają pożyczki, udzielone na hipoteki posiadlości wiejskich, jakkolwiek w ostatnich czasach przed wojną i własność miejska łatwiej korzystać mogła z kredytu w tych instytucjach.

Włościański kredyt hipoteczny.

Sprawą niezmiernie ważną i palącą był w ostatnich lat dziesiątkach włościański kredyt hipoteczny, inaczej mówiąc dostarczenie włościanom taniego kredytu hipotecznego i uchronienie ich od wyzysku lichwiarzy. Przez długi czas na przeszkodzie temu stało nieuregulowanie hipotek włościańskich. Stopniowo dopiero zaczęła działalność kredytowa obejmować i tę dziedzinę, najpierw w dzielnicy pruskiej, gdzie niektóre landszafty uprawiały i kredyt hipoteczny dla włościan, i gdzie powstały odrębne landszafty włościańskie.

W Galicji pierwsze próby były bardzo niepomyślne i dopiero powołanie do życia oddziału hipotecznego w Banku Krajowym polepszyło nieco stosunki w tej dziedzinie. W b. Kongresówce sprawa ta dotąd nie jest uregulowana; zresztą i w innych dzielnicach włościanie zmuszani są do ubiegania się o kredyt z rozmaitych instytucjach, a częstokroć nawet do korzystania z usług lichwiarzy.

Przystępując do kreślenia dziejów kredytu hipotecznego w poszczególnych dzielnicach, zatrzymamy się najpierw na b. zaborze pruskim, gdzie najwcześniej powstały najpotężniejsze instytucje kredytu hipotecznego, na których wzorowane były zakłady tego rodzaju w innych zaborach.

1.

Landszafta Śląska.
A. Powstanie i organizacja.

Dzieje powstania pierwszego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Landszafty (albo Ziemstwa) śląskiej są powszechnie znane i były często opisywane. Ziemstwo zrodziło się z konieczności przeprowadzenia akcji ratunkowej — d ostarczenia taniego kredytu zrujnowanej długotrwałemi wojnami wielkiej własności ziemskiej. Na podstawie projektów kupca berlińskiego Bühringa i ministra sprawiedliwości dla Śląska, Carmzra, opracowano ustawę Landszafty, utworzonej w sierpniu 1769 r. przez króla Fryderyka II. Wsystkie majątki rycerskie, a nadto dobra kościelne i domeny miały przystąpić do tworzonej instytucji. Cały obszar działalności Landszafty podzielony został na 10 okręgów, których granice zbiegały się z granicami księstw, tworzących ówczesny Śląsk Pruski. W każdym okręgu dwa razy do roku odbywały się zebrania okręgowe, w których brali udział wszyscy stowarzyszeni. Zebrania te wybierały kolegjum okręgowe, składające się z dyrektora, trzech reprezentantów i syndyka. Zebrania ogólne, stanowiące władzę najwyższą towarzystwa, składały się z reprezentantów poszczególnych okręgów, dyrekcji okręgowych, członków dyrekcji głównych i komitetu.

Zgromadzenie to wybiera władze naczelne Landszafty, dyrekcję główną i komitet. Pierwsze ciało kieruje wszystkimi interesami instytucji, do składu jego należy dyrektor naczelny, zatwierdzany przez króla, trzech reprezentantów i trzech płatnych urzędników, syndyków. Komitet zastępuje ogólne zebrania, kontrolując czynności dyrekcji. Władze towarzystwa wybierane są na okres sześcioletni.

Według pierwotnego brzmienia ustawy, pożyczki udzielano do połowy wartości dóbr; w wypadku niepłacenia procentów towarzystwo miało prawo natychmiast nałożyć sekwestr na posiadłość dłużnika.

Listy zastawne wydawane były pierwotnie (do 1872 r.) z oznaczeniem majątku, na który została udzielona w danych listach pożyczka (Güterpfandbriefe). Wszakże za każdy list odpowiedzialny był nietylko dany poszczególny majątek, lecz całe towarzystwo i wszystkie majątki stowarzyszonych. [1])

C. Emisja listów zastawnych.

W pierwszym już roku istnienia instytucji emitowano listów w sumie ok. 4,5 mil. talarów. Oprocentowany w wysokości 5%, pewny papier, którego kupon był realizowany stale w terminie, prędko zyskał zaufanie kapitalistów i stał się ulubionym walorem. Kurs listów trzymał się na bardzo wysokim poziomie, wkrótce przekroczył nawet wartość nominalną, co pobudziło towarzystwo w 1777 roku do przeprowadzenia konwercji i obniżenia stopy do $4^2/_3$; wówczas obiegało już listów za sumę

---

[1]) v. Görz — Die Verfassung u. Verwaltung der Schlesischen Landschaft, Wrocław, 1907.

ok. 10,5 mil. talarów. Wobec polepszonych stosunków kredytowych nie wpłynęło to ujemnie na chęć nabywania walorów hipotecznych, pomimo, iż obieg stale wzrastał i, po upływie niespełna dwudziestu lat od założenia instytucji, przekroczył 14,5 mil. tal. W 1788 r. ponownie obniżono stopę procentową na 4.

C. Okres przesileń.

Koniec w. XVIII i pierwsze lat dziesiątki w. XIX-go stanowiły ciężki okres w dziejach ziemstwa. Wojny z Francją rewolucyjną, a następnie z Napoleonem, reformy społeczno-polityczne w Prusach, zniesienie pańszczyzny i inne zmiany w dziedzinie stosunków agrarnych — wszystko to osłabiło zdolność kredytową wielkiej własności ziemskiej (rycerskiej). Szczególnie krytyczną sytuację sprowadził okres wojen napoleońskich, a zwłaszcza system kontynentalny, uniemożliwiający wywóz płodów rolnych. Ziemianie w przeważnej liczbie nie opłacali procentów, wskutek czego towarzystwo znalazło się w niezmiernie ciężkiem położeniu, a nawet dwukrotnie (w r. 1812/13) nie mogło wypłacić kuponu. Wpłynęło to naturalnie na kurs listów, który obniżył się do 60%.

Stan ciężki trwał przez długie jeszcze lata i minął całkowicie dopiero w czwartym lat dziesiątku ub. wieku. Kurs listów stale się podnosił i dosięgnął w 1837 r. $107^2/_3$%. Spowodowało to konwersję na $3^1/_2$%. Jednakże po upływie lat kilkunastu towarzystwo zmuszone było przejść ponownie do listów 4%-wych, ponieważ wzmożona działalność założycielska i nawodnienie rynku nowymi i wyżej oprocentowanymi walorami, absorbowało znaczne kapitały. W 1856 r. rozpoczęto emisję 4% listów, zaś w 1866 r. nawet $4^1/_2$%. Dopiero w dziewiątem dziesięcioleciu XIX w. można było przystąpić do wydawania $3^1/_2$% listów, zaś w końcu wieku 3%. Te trzy typy listów utrzymały się do dziś dnia.

D. Reformy.

W ciągu ubiegłego wieku przeprowadzono szereg reform, zmierzających ku udogodnieniu warunków i potanieniu kredytu. Tak więc w 1837 r. przyznano dłużnikom prawo spłaty zobowiązań zarówno listami, jak i gotówką. Miało to doniosłe znaczenie, zależnie bowiem od kursu listów mógł dłużnik wybierać korzystniejszy dla siebie sposób spłaty długu. Jednocześnie zniesiono prawo posiadaczy listów wypowiedzenia kapitału. Natomiast wprowadzono systematyczną amortyzację listów, które, począwszy od 1872 r., wydawano bez oznaczenia poszczególnej hipoteki, lecz jako zobowiązanie całego towarzystwa i wszystkich stowarzyszonych. Wielkie znaczenie miało też wprowadzenie od 1858 r. jako środka tymczasowego, zaś od 1868 r. na stałe — systemu pożyczek dodatkowych ponad połowę i do $^2/_3$ wartości szacunkowej dóbr. Wszakże suma pożyczki ponad połowę wartości nie jest zabezpieczona hipotekami wszystkich stowarzyszonych. Stworzono natomiast specjalny fundusz gwarancyjny.

E. Warunki udzielania kredytu.

Pożyczkę uzyskać może każdy właściciel dóbr, położonych w okręgu Landszafty, o wartości nie niższej niż 30.000 mk. Taksowanie wartości majątku dokonywane jest na podstawie wartości podatkowej; przeważnie jednak wartość jest ustalana przez delegatów dyrekcji okręgowej. Wobec tego, że pożyczki wydawane są w listach zastawnych, których kurs spada częstokroć niżej pari, zaciągający pożyczkę może uzyskać w gotowiźnie pokrycie różnicy kursu za opłatą 6% w stosunku rocznym. Te pożyczki gotówkowe są gwarantowane wekslami i spłacane po $^1/_2$% sumy półrocznie jednocześnie ze spłatą rat. Suma, którą dłużnik co pół roku wpłaca towarzystwu, jako ratę, składa się z kwoty na pokrycie oprocentowania listów, dalej z kwoty na amortyzację, na pokrycie kosztów zarządu towarzystwa i ewent. — o ile pożyczka przekracza połowę szacunku majątku — z pewnej sumy na fundusz gwarancyjny. Tak więc właściciel majątku płaci 3,6%, wzgl. 4,1%, wzgl. 4,6% zależnie od oprocentowania listów, w których uzyskał pożyczkę; z tego 3% wzgl. $3^1/_2$% wzgl. 4% idzie na pokrycie kuponu, zaś $^1/_2$% na fundusz amortyzacyjny, a $^1/_{10}$% na koszty administracji, do tego dochodzi ewent. $^1/_4$% na fundusz gwarancyjny.

F. Kredyt włościański.

Landszafta Śląska miała pierwotnie na celu udzielanie kredytu wyłącznie właścicielom t. zw. dóbr rycerskich. Służyła więc interesom stanowym i w pierwszym rzędzie wielkiej własności ziemskiej. Ciężka sytuacja włościaństwa zmusiła jednak towarzystwo do rozciągnięcia działalności na własność drobną. W 1849 r. rozpoczęto wydawanie pożyczek w t. zw. „nowych" listach na posiadłości nierycerskie do połowy, zaś od 1872 r. do $^2/_3$ wartości. Grunta, na które zaciągano pożyczkę, musiały wynosić najmniej 1 mórg pruski. „Nowe" listy gwarantowane były specjalnym funduszem zabezpieczenia, na który dłużnicy wpłacali $^1/_6$%. Kredyt włościański jest więc droższy, niż kredyt udzielany wielkiej własności.

Pomimo, iż cała działalność towarzystwa jest kierowana przez wspólne organy zarządu, operacje kredytowe dla własności rycerskiej i włościańskiej książkowane są odrębnie, co się

tłomaczy wymienionemi powyżej pewnemi cechami szczególnemi kredytu, udzielanego dla włościan.

G. Stan pożyczek i emisji, fundusze w r. 1917.

Ramy pracy niniejszej nie pozwalają na kreślenie szczegółowego obrazu rozwoju czynności Landszafty Śląskiej. Suma pożyczek i obiegu listów wzrastała nieustannie, rosły też wciąż fundusze instytucji zarówno amortyzacyjne jak też własne, powstałe z procentów za zwłokę od pożyczek, z zysku na kursie listów, częściowo z dotacji rządowych i t. d.

Z końcem marca 1917 r. pożyczki na dobrach rycerskich wynosiły mk. 432,9 mil., z czego

w 3% listach zastawnych	mk.	138,3
„ $3^1/_2$% „ „	„	208,4
„ 4% „ „	„	86,2

Posiadłości włościańskie obciążone były w tymże terminie pożyczkami towarzystwa w sumie mk. 227,5 mil., z czego wydano

w 3% listach zastawnych	mk.	36,7
„ $3^1/_2$% „ „	„	133,7
„ 4% „ „	„	57,1

Razem suma pożyczek i obiegu listów wynosiła mk. 660,4 mil. wobec 649,5 mil. mk. w 1916 r. i 154,2 mil. na początku wieku. Największą sumę obiegu wykazują $3^1/_2$% listy zastawne — 342,1 mil. mk. t. j. przeszło $^2/_3$ całej emisji, gdy obieg 3% listów wynosił 150,9 mil. zaś 4% jeszcze mniej—mk. 143,3 mil.

Fundusze Landszafty (obu jej działów) przekraczały 93,5 mil. mk.; na dział dóbr rycerskich przypadało 68,3 mil. (18,2 mil. fundusze własne, 43,2 mil. amortyzacyjne i 6,9 mil. gwarancyjny), na dział zaś gospodarstw włościańskich 25,2 mil. mk. (20 mil. fundusz umorzenia i 5,2 fundusz gwarancyjny).

Bank Ziemstwa.

W celu ułatwienia kredytu krótkoterminowego dla stowarzyszonych Landszafta założyła w 1848 r. „Kasę Pożyczkową" z kapitałem 800,000 talarów. Działalność jej polegała głównie na udzielaniu pożyczek na zastaw płodów rolnych, papierów wartościowych i t. d. W 1868 r. przekształcono kasę na bank p. n. „Schlesische Landschaftliche Bank" z kapitałem w sumie mk. 3 mil., który podwyższono w 1895 r. do mk. 5 mil. Bank ten prowadził zwykle interesy bankowe, uwzględniając przedewszystkiem interesy sfer rolniczych. Przed wojną już rezerwy jego wynosiły 1 mil. mk., bilans zaś zamykał się sumą przeszło 43 mil. mk.

Ziemstwa dla Prus Królewskich.

Gdy rozwój Landszafty Śląskiej odbywał się względnie normalnie, bez wielkich wstrząśnień i przesileń, inny był los Ziemstwa dla Prus Zachodnich czyli Królewskich, utworzonej dla ziem, przyłączonych do Prus po pierwszym rozbiorze Polski. Przechodziło ono bardzo ciężkie czasy, bliskie było zupełnego upadku, wogóle ponosiło konsekwencję losów tej części ziem polskich

A. Powstanie i organizacja.

w pierwszych kilkunastu latach ubiegłego wieku. Landszafta powstała w 1787 r. na podstawie statutu, opracowanego przez komitet ziemiański, którego członkowie (5 Polaków i 5 Niemców) mianowani zostali przez króla. Statut wzorowano wogóle na statucie Landszafty śląskiej zarówno pod względem organizacji zarządu, jak i podstaw działalności. Wprowadzono jednak pewne odchylenia. Przedewszystkiem kapitał i kupony listów oparte były na gwarancji ogólnej wszystkich, a nietylko stowarzyszonych — dóbr, położonych na obszarze działalności Landszafty. Jakkolwiek zasadniczo maximum pożyczki ustalono w wysokości $^1/_2$ szacunku majątku, to jednak w wyjątkowych wypadkach pozwolono wydawać dalszą pożyczkę do wysokości $^2/_3$ szacunku, wszelako dodatkowa pożyczka musi być zahipotekowana oddzielnie na drugiem miejscu hipoteki i spłacona w przeciągu 10 lat. Gwarancja wszystkich dóbr w prowincji nie rozciąga się na pożyczki dodatkowe, wydawane w listach odrębnej— drugiej — serji, stworzono dla nich osobny fundusz gwarancyjny. Zarówno jak Ziemstwo Śląskie, przeznaczone było Ziemstwo dla Prus Królewskich wyłącznie dla własności szlacheckiej, było więc instytucją szlachecką. Później dopiero rozpoczęto działalność kredytową dla włościan, tworząc jednak odrębną instytucję.

Cały obszar działalności Landszafty podzielono na cztery departamenty: Gdańsk, Bydgoszcz, Kwidzyń i Piła. Na czele instytucji stoi dyrekcja naczelna z siedzibą w Kwidzynie.

Po otrzymaniu od króla dotacji w wysokości 5000 talarów i od rządu pruskiego 2%-wej pożyczki na termin piętnastoletni w sumie 200,000 tal. Landszafta przystąpiła do udzielania pożyczek w 4% listach zastawnych, a więc oprocentowanych niżej, zatem dla ziemiaństwa korzystniejszych, niż pierwsze 5% listy śląskie.

B. Lata przesilenia.

W pierwszym okresie swego istnienia Landszafta rozwijała się normalnie. W 1807 r. stan pożyczek wykazywał 10,07 mil. talarów, koszta administracji były nieznaczne, wskutek czego pierwotną opłatę dłużników na pokrycie tych kosztów w wysokości $^1/_2$% poprzednio już obniżono do $^1/_4$%. W tym roku jednak na mocy traktatu w Tylży część okręgu działalności Landszafty przyłączono do Księstwa Warszawskiego, w którego granicach znalazły się dobra, odłużone pożyczkami w łącznej sumie 5,77 mil. tal., gdy pożyczki na dobra, pozostałe przy Prusach, wynosiły 4,3 mil. tal. Rząd polski zakazał wypłat zagranicę, wskutek czego ustało płacenie rat od większej części pożyczek. Tymczasem na pozostałej przy Prusach części dóbr ciążyła gwarancja za olbrzymią większość emisji listów, wynoszącą według obliczeń ok. 80%. Kupon od listów, znajdujących się na obszarze Księstwa Warazawskiego, wcale nie był wypłacany. W tych warunkach kurs tego papieru zaczął gwałtownie spadać. Gdy przed pokojem tylżyckim wynosił on 101—102%, w 1812 r. spadł dla listów A (obiegających w Prusach) — do 34$^1/_2$%, zaś dla listów B (pozostałych w Ks. Warszawskim) — do 17%. Sytuacja była niezmiernie ciężka i choć — wskutek upadku Ks. Warszawskiego — do bankructwa Landszafty nie doszło, to jednak w ciągu następnych lat kilkunastu instytucja zmuszona była walczyć z wielkiemi trudnościami, zwłaszcza, że reformy stosunków agrarnych i przewlekłe przesilenie rolnicze nie sprzyjały naprawie stosunków.

C. Poprawa sytuacji.

Dopiero w czwartym lat dziesiątku ub. wieku nastąpiło polepszenie. Stopniowo ściągnięto zaległości, które w 1815 r. wynosiły przeszło 2,7 mil. tal., poprawiła się sytuacja w rolnictwie, która podniosła wypłacalność własności ziemskiej, na rynku pieniężnym ujawniła się obfitość środków obiegowych. Wskutek tego wszystkiego kurs listów wciąż wzrastał i wreszcie przekroczył wartość nominalną. W 1838 r. wobec dojścia kursu do wysokości 104$^3/_4$% przeprowadzono konwersję 4% listów na 3$^1/_2$% i te listy jednak osiągały wysoki kurs, często wyżej pari. Stan ten trwał do 1844 r. Następnie jednak sytuacja ogólno-polityczna i na rynku pieniężnym zmusiła do wydawania począwszy od 1857 r. wyżej oprocentowanych (4%) listów. W 1868 r. trzeba było przystąpić do emisji 4$^1/_2$% listów, gdyż nizki kurs 4% listów narażał zaciągających pożyczkę na olbrzymie straty. Zmiana stosunków rynkowych umożliwiła rozwój w kierunku odwrotnym, pozwalając przeprowadzić stopniową konwersję wyżej oprocentowanych listów na niższe. W ostatnim okresie wydawano pożyczki w 3%, 3$^1/_2$% i 4% listach zastawnych.

D. Zmiany stopy oprocentowania listów.

E. Reformy.

W ciągu istnienia Landszafty przeprowadzono w jej organizacji szereg reform. Najważniejszą i najszerzej pomyślaną była reforma z 1851 r. Utworzono wówczas fundusz gwarancyjny. Fundusz ten, powstały z wpłaty rat umorzenia, odpowiada za straty na poszczególnych dobrach, z tego więc źródła, nie uciekając się do gwarancji ogólnej, pokrywano ewentualne straty. Wysokość wpłat określono na $^1/_2$%, wypłacanych tylko w przeciągu pierwszych 10 lat do czasu osiągnięcia 5% długu. Zamiast gwarancji dóbr poszczególnych departamentów za straty, poniesione w ich obrębie, zaprowadzono ogólną gwarancję wszystkich dóbr w okręgu działalności Landszafty. Następnie nadano dłużnikom prawo spłaty długu listami zastawnymi, instytucji zaś możność umarzania listów nietylko przez losowanie, lecz również na drodze wykupu na wolnym rynku. W 1864 r. zmieniono system emisji listów. Dotąd listy zabezpieczone były hipoteką majątku, którego właścicielowi wydane zostały tytułem pożyczki, odtąd zaś listy zostały zobowiązaniem całego towarzystwa i zabezpieczone były hipotekami wszystkich stowarzyszonych. Od 1868 r. podniesiono granicę pożyczki o $^1/_{10}$ szacunku, wypłacano tę część 5%-wymi, następnie zaś 4$^1/_2$%-wymi listami drugiej serji, które w czasie późniejszym skonwertowano na 4% i 3$^1/_2$% listy. Pożyczki dodatkowe są umieszczane na hipotekach bezpośrednio po pożyczkach zasadniczych.

Dłużnicy płacą od tych pożyczek wysoki względnie procent, bo równowartość kuponu, dalej w ciągu pierwszych 10 lat 1$^1/_2$%, a następnie do czasu spłaty pożyczki 1%, w pierwszym zaś roku jeszcze 1% na fundusz zabezpieczenia. Ogólna gwarancja tych pożyczek nie obejmuje. W 1901 r. podniesiono granicę pożyczek do $^2/_3$ szacunku, przyczem w dalszym ciągu pożyczki zasadnicze nie przekraczały połowy szacunku, dodatkowe zaś, wynoszące maximum $^1/_6$ wartości, udzielane są na przedstawionych wyżej warunkach.

F. Nowe Ziemstwo.

W 1861 r. uczyniono dalszy krok w rozwoju kredytu hipotecznego. Stworzono mianowicie dla własności ziemskiej nierycerskiej (przedewszystkiem włościańskiej), której Landszafta działalnością swą nie obejmowała, „Nowe Ziemstwo", którem kieruje dyrekcja główna starej Landszafty. Pożyczki są udzielane w t. zw. „nowych" listach na gospodarstwa o minimalnej wartości 4,500 mk. do połowy szacunku, na majątki zaś (nierycerskie) o wartości począwszy od 30,000 mk. do $^{3}/_{5}$ szacunku. Poza wpłatą na pokrycie kuponu od listów dłużnicy płacić muszą $^{1}/_{2}$% do funduszu gwarancyjnego w przeciągu pierwszych 10 lat, następnie zaś tyleż do funduszu umorzenia, nadto w ciągu czterech lat $^{1}/_{4}$% na koszty zarządu. Fundusz gwarancyjny zastępuje tu ogólną gwarancję dóbr stowarzyszonych.

G. Towarzystwo Ubezpieczeń Bank Ziemstwa.

Poza „Nowem Ziemstwem" z łona towarzystwa wyszły inne jeszcze instytucje. Już w r. 1790 powstało oparte na wzajemności towarzystwo ubezpieczeń od ognia, gdzie ubezpieczone być muszą budynki w dobrach, na które zaciągnięto pożyczkę; pozatem mogą korzystać z instytucji i inni właściciele gruntów. Suma ubezpieczeń, która wynosiła około połowy ub. w. 12 mil. mk., podniosła się w końcu tego wieku do 119,5 mil. mk., zaś w 1917 r. do 224 mil. mk. Wzorem Landszafty Śląskiej założyła Landszafta dla Prus Zachodnich w 1876 r. kasę pożyczkową, przekształconą następnie na bank z kapitałem 2,5 mil. mk., złożonym w równych częściach przez obie Landszafty. Poza uprawianiem zwykłych interesów bankowych instytucja ta ma na celu udzielanie zaliczek na regulowanie hipotek przy zaciąganiu pożyczek w Towarzystwie. Ponadto może bank udzielać kredytu hipotecznego na dobra stowarzyszone do wysokości $^{4}/_{5}$ szacunku. Jak wykazuje bilans banku na koniec 1914 r., jedną z najpoważniejszych operacji było udzielanie zaliczek na uregulowanie hipotek; odnośna pozycja wykazuje mk. 7,1 mil., wobec mk. 26,7 mil. ogólnej sumy bilansowej. Charakterystycznym dla działalności Banku momentem jest udzielenie pożyczki w wysokości 100,000 mk. niemieckiemu „Bauernbank", współdziałającemu z osławioną niemiecką komisją kolonizacyjną. W ten sposób i Landszafta, do której należały liczne dobra polskie, zaangażowała się w polityce antypolskiej.

H. Rozwój działalności.

Rozwój pożyczek, a zarazem emisji listów starej Landszafty przedstawiał się jak następuje (w mil. mk.):

Rok 1787	1,46	Rok 1880	149,43
„ 1807	30,21	„ 1900	135,90
„ 1850	32,55	„ 1917	139,64

Cyfry te odzwierciadlają rozwój ogólny instytucji. Pierwsze trzydziestolecie wykazuje szybki wzrost pożyczek i sumy obiegu listów, następnie jednak do połowy wieku wzrost jest minimalny; natomiast dalsze trzydziestolecie stanowi najświetniejszy okres w dziejach Landszafty, suma pożyczek wzrasta przeszło czterokrotnie. W ostatnich dziesięcioleciach ub. wieku następuje redukcja wskutek umarzania pożyczek, parcelacji dóbr rycerskich i t. p., powolny wzrost w ostatnich latach przypisać po części należy wyższym normom szacunkowym przy nowych pożyczkach.

Suma 139,64 mil. mk. zahipotekowana na 641 majątkach rycerskich wydana została (w mil. mk.):

w 3%	listach Landszafty I i II serji	mk. 11,1
„ $3^{1}/_{2}$%	„ „ „ „ „	„ 100,8
„ 4%	„ „ „ „ „	„ 26,6
„ $3^{1}/_{2}$%	„ „Centralnej Landszafty" [1])	„ 1,1
	razem .	mk. 139,6

Największa suma pożyczek przypada na departament Kwidzyński, gdzie 253 dóbr obciążono pożyczkami w łącznej sumie mk. 53,03 mil., dalej bydgoski — 170 dóbr i mk. 37,80 mil. następnie pilski — 102 dóbr i mk. 26,08, wreszcie gdański — 116 dóbr i mk. 22,72 mil.

---

[1]) „Centralna Landszafta" (Zentral—Landschaft für die preussische Staaten) została otwarta w 1873 r. przez 9 mniejszych ziemstw prowincjonalnych, do których liczby należało również towarzystwo zachodnio-pruskie. Cęlem tej instytucji było skoncentrowanie działalności Landszaft mniejszych, które miały wydawać pożyczki w listach „centralnych". Zamierzenia te jednakże nie zostały osiągnięte, listy „centralne" nie korzystały z większego zaufania, niż prowincjonalne, emisja ich nie dosięgała sumy emisji większych Landszaft. Począwszy od 1888 r. towarzystwo zachodnio-pruskie nie korzystało z usług „Centralnej Landszafty".

Stan pożyczek w nowej Landszafcie, udzielonych na 12,216 gospodarstw, wynosił 255,1 mil. mk., z czego

w 3% „nowych" listach	mk.	8,8 mil.
„ 3½% „ „	„	169,3 „
„ 4% „ „	„	77,0 „
	Razem mk.	255,1 mil.

Suma pożyczek i emisji biletów obu Ziemstw wynosiła mk. 394, 7 mil., czyli znacznie mniej, niż w Landszafcie Śląskiej, przyczem w przeciwstawieniu do Śląska w Prusach Królewskich znacznie przeważa kredyt włościański, który, jakkolwiek rozpoczął się znacznie później, prześcignął kredyt, udzielany na dobra „rycerskie". I tu, jak na Śląsku, przeważa znacznie suma pożyczek w 3½% listach, wynosząca razem 271,2 mil. mk., t. j. ⅔ całej emisji; drugie jednak miejsce zajmują nie 3%, lecz 4% listy z emisją 103,6 mil.; 3% listy wykazują względnie nieznaczną sumę 19,9 mil. Fundusze Landszafty wynosiły w 1917 r. 35,48 mil. mk.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w W. Ks. Poznańskiem, czyli Ziemstwo Poznańskie powstało w 1821 r. i zostało zorganizowane na wzór istniejących już podobnych instytucji. Z natury rzeczy żywioł polski odgrywał w niem rolę dominującą i to właśnie stało się przyczyną krótkiego jego istnienia. Landszafcie Poznańskiej wolno było bowiem przyjmować nowych członków — oczywiście jak i gdzieindziej—jedynie z pośród właścicieli dóbr „rycerskich", lecz tylko w ciągu pierwszych lat pięciu. W 1842 r. pozwolono na ponowne — na pięć lat — przedłużenie działalności. Od 1847 r. wobec niemożności wydawania dalszych pożyczek i stopniowej amortyzacji dawnych rozpoczyna się likwidacja tej t. zw. „Starej" albo „Polskiej" Landszafty, która została ukończona w 1878 r. W czasie swego istnienia wydała ona 4% i 3½% listów zastawnych w sumie 76,63 mil. mk.

„Stare" Ziemstwo Poznańskie.

Zamiast zlikwidowanej ze względów polityczno-narodowych „starej" Landszafty, stworzono z inicjatywy niemieckiej własności ziemskiej w 1857 r. „Nowe Towarzystwo Kredytowe dla prowincji Poznańskiej", któremu dopiero w 1896 r. nadano nazwę „Landszafty Poznańskiej". Początki działalności tej instytucji były bardzo niepomyślne, przypadły bowiem na okres przesilenia ekonomicznego, które ogarnęło wówczas całą Europę. Niski, dochodzący do 72,5%, kurs listów odstręczał poszukujących kredytu; taki sam wpływ wywierał przepis, nakazujący nowo wstępującym członkom płacenie do funduszu rezerwowego po ½% za każde półrocze wstecz po rok założenia towarzystwa. Wskutek tego suma pożyczek, która początkowo jakkolwiek nieznacznie, lecz stale wzrastała, zaczęła się gwałtownie zmniejszać. Zmusiło to w następstwie do przeprowadzenia szeregu reform. W przeciwstawieniu do innych Landszaft, instytucja długoterminowego kredytu hipotecznego w Ks. Poznańskiem, ma samorząd znacznie ograniczony. Dyrekcja była mianowana przez króla albo ministra rolnictwa; ta mianowana dyrekcja wyznaczała z kolei radnych okręgowych, sporządzających szacowania i sprawujących nadzór nad majątkami stowarzyszonych w poszczególnych okręgach. Nawet najwyższy organ instytucji—walne zgromadzenie składało się w części tylko (⅔) z osób wybranych przez stowarzyszonych, gdy pozostała część mianowana była przez komisarza rządowego, który posiadał nadto bardzo rozległe kompetencje nadzorcze.

Nowe Ziemstwo Poznańskie. A. Powstanie i pierwsze lata istnienia. B. Organizacja.

Statut pierwotny przewidywał udzielanie pożyczek na dobra wartości szacunkowej najmniej 15,000 mk., przyczem majątki, należące do „starej" Landszafty, były wykluczone. Pożyczki, zabezpieczane na pierwszem miejscu hipoteki, mogły być udzielane najwyżej do wysokości połowy szacunku. Towarzystwo poznańskie odrazu zaprowadziło system obowiązkowego umorzenia pożyczek na drodze wpłaty przez dłużnika ½% do funduszu umorzenia; przy pożyczkach dodatkowych, później wprowadzonych, dłużnik płaci nadto do funduszu umorzenia ⅜% wzgl. ⅞%, zależnie od tego, czy pożyczka zaciągnięta została w 3% czy 4% listach. Fundusz umorzenia jest zasadniczo związany z samą nieruchomością i nie może być bez gruntu sprzedany. Po dojściu funduszu do 20% pożyczki pierwotnej, właściciel gruntu może zażądać wypłaty odnośnej sumy lub też wykreślenia z hipoteki części długu. Jak i w innych Landszaftach, dłużnik ma prawo przedterminowej spłaty pożyczki, towarzystwu zaś przysługuje prawo wypowiedzenia pożyczki tylko w wypadkach zaległości procentów ponad 6 miesięcy, dewastacji gruntu, przeznaczenia go na inne—niż rolnicze—cele, przejścia jego w ręce obcokrajowców, którym pożyczki zasadniczo nie są udzielane.

Listy zastawne (emitowane początkowo jako kwity kredytowe) od samego początku były wy-

puszczane bez oznaczenia hipoteki, na którą zostały wydane. Solidarna gwarancja wszystkich dóbr— jak w Landszafcie dla Prus Królewskich—tu nie istniała. Pewność listów polegała na hipotekach dóbr stowarzyszonych i na funduszu umorzenia.

C. Reformy. Począwszy od 1866 r. przeprowadzono cały szereg reform towarzystwa. Z poważniejszych wymienić wypada przedewszystkiem kilkakrotne podnoszenie taks do poziomu, odpowiadającego wzrostowi cen ziemi i intensyfikacji rolnictwa; umożliwiło to towarzystwu skuteczną konkurencję z niemieckimi akcyjnymi bankami hipotecznymi, które rozwinęły energiczną działalność w Księstwie. Następnie zniżono dawniej istniejące opłaty do funduszu rezerwowego do 2% jednorazowo; dalej ustanowiono, iż po wpłacie 10% na fundusz umorzenia, nie zaś 20% jak dawniej — odnośna część pożyczki może być wykreślona z hipoteki. Wielkie znaczenie posiadało podniesienie wysokości pożyczek do $^2/_3$ szacunku. Pożyczki dodatkowe wydawano w listach osobnej serji — B i pociągały za sobą, jak było już wzmiankowane, obowiązek wyższych wpłat na fundusz umorzenia. Najdonioślejszą wszakże reformą było rozszerzenie prawa udzielania kredytu na gospodarstwa wartości szacunkowej, począwszy od 6000 mk. Granicę tę, ustanowioną w 1879 r., obniżono w 1884 r. do 4000 marek, wreszcie w 1896 r., gdy wydano nowy statut Landszafty, do 3000 mk. W ten sposób rozwiązano zagadnienie kredytu długoterminowego dla włościan. Towarzystwo poznańskie nigdy nie było instytucją stanową, nie ograniczało się do udzielania kredytu jedynie na dobra „rycerskie", co się tłomaczyło nietyle zasadami demokratycznemi, ile względem na interesy niemieckiej, przeważnie „nierycerskiej" własności ziemskiej. Wszakże służyło ono pierwotnie wyłącznie własności większej i dopiero po reformach w latach 1879 — 1896 ogarnęło działalnością swą wszystkie bez wyjątku warstwy rolnicze, nie uciekając się do tworzenia odrębnych instytucji kredytowych dla włościan, jak w Prusach Królewskich lub poczęści na Śląsku. Włościanie też zaczęli względnie obficie korzystać z kredytu Landszafty.

D. Listy zastawne. Co do systemu listów zastawnych, to po za pierwotnie wydawanymi 4% towarzystwo z biegiem czasu przystąpiło do wydawania listów $3^1/_2$% i 3%. Wszystkie te typy listów zostały utrzymane; zależnie od stanu rynku intensywniej wydawane były wyżej lub niżej oprocentowane papiery, przyczem jednak 3% listy poważniejszego znaczenia nie nabrały ze względu na niski stan kursowy i połączone z tem znaczne straty dla przystępujących do towarzystwa dłużników.

E. Stan pożyczek w r. 1917. Ogólny stan pożyczek i emisji na 1 stycznia 1917 r. wykazywał mk. 426,0 mil., na co składały się pożyczki według stopy procentowej listów:

w 4% listach zastawnych.	196,8 mil. mk.
„ $3^1/_2$% „ „	224,4 „ „
„ 3% „ „	4,8 „ „
Razem .	426,0 mil. mk.

I tu więc, jak i w innych Landszaftach, pierwsze miejsce zajmują $3^1/_2$% listy, przewaga ich jednak nie jest znaczna i stosunek zmniejsza się coraz bardziej na korzyść 4% listów, ponieważ prawie cała suma pierwszych została wydana w zamkniętych już dziś emisjach 1885 i 1895 r. Obieg 3% listów jest minimalny.

Pod względem rozmiaru gospodarstw, na które zaciągnięto pożyczki, dzieli się suma jak następuje:

na 5671 gospodarstw wartości szacunkowej poniżej 15,000 mk.	mk. 29,8 mil.
na 4593 majątków o wyższym szacunku	„ 396,2 „

Olbrzymia przewaga wielkiej własności jest widoczna, co po części tłomaczy się dość obfitym korzystaniem przez włościan z kredytu w publicznych kasach oszczędności i obcych instytucjach.

Fundusze Landszafty wynosiły na 1917 r. 23,1 mil. mk., z czego przeważna część jest ulokowana we własnych listach.

Przez cały czas istnienia nie zachodziły wypadki odraczania wypłat za kupony od listów, co wskazywało pomyślny rozwój instytucji.

F. Bank Ziemstwa. Wzorem innych instytucji tego rodzaju Landszafta Poznańska założyła w 1890 r. „Kasę Pożyczkową", przemianowaną w 1896 r. na Poznański Bank Ziemstwa. Zadanie jego polegało głównie na ułatwianiu regulacji hipotek przy przejściu dłużnika do towarzystwa, na udzielaniu pożyczek na zastaw papierów, wierzytelności hipotecznych i t. p. Nadto uprawiał inne operacje ban-

kowe, jak dyskonto weksli, przyjmowanie wkładów i t. d. Kapitał zakładowy Banku wynosi 2 mil. mk. i składa się z sum, przekazanych przez Landszaftę w części bezprocentowo, w części zaś za opłatą 3%. Bilans Banku na koniec 1916 r. zamknął się sumą mk. 28,6 mil.

Znaczenie Ziemstw.

Kończąc na tem zarys dziejów poszczególnych Ziemstw w zaborze pruskim, stwierdzić musimy, że zajmują one w systemie kredytowym i ogólno-gospodarczym miejsce wybitne, nawet przodujące. Suma pożyczek, sięgająca $1^1/_2$ miljarda mk., wykonywanie zobowiązań wobec posiadaczy listów, pomimo, iż niektóre z nich przechodziły ciężkie, krytyczne okresy, tani i ułatwiony kredyt dla rolników — wszystko to zapewniło im zaufanie, z którego stale korzystają. Za szczególną zasługę poczytywać im należy udzielanie taniego amortyzacyjnego kredytu dla włościan i jeśli nie całkowite, to przynajmniej w poważnym stopniu — ograniczenie lichwiarskiego, rujnującego kredytu, do którego dawniej musieli się uciekać drobni rolnicy. W tej dziedzinie Landszafty mają jeszcze wielkie pole do pracy. Podkreślić też należy, iż naogół nie ujawniały one tendencji antypolskich, udzielając na jednakowych warunkach kredytu żywiołom rolniczym, zarówno polskiej, jak i niemieckiej narodowości.

Sumy pożyczek i emisji listów wszystkich ziemstw.

Poniższe zestawienie wykazuje stan długoterminowego kredytu hipotecznego w 1917 r., uprawianego przez Landszafty w zaborze pruskim z uwzględnieniem stopy oprocentowania (w miljonach mar.).

Instytucje	w listach zastawnych			Razem
	4%	$3^1/_2$%	3%	
Ziemstwo Śląskie	143,3	342,1	175,0	660,4
„ dla Prus Królewskich . . .	103,6	271,2	19,9	394,7
„ Poznańskie .	196,8	224,4	4,8	426,0
Razem	443,7	837,7	199,7	1481,1

Pierwsze miejsce zajmuje Landszafta Śląska, drugie — Poznańska, trzecie wreszcie — Zachodnio-Pruska. Pod względem taniości kredytu najlepiej przedstawia się sytuacja stowarzyszonych na Śląsku, najgorzej zaś w Ks. Poznańskiem. Wszędzie jednakże widać, iż pożyczki w $3^1/_2$% listach były najczęściej i najchętniej brane; 3% listy cieszą się największem powodzeniem na Śląsku, gdy 4% — w Poznańskiem.

Obciążenie wielkiej i drobnej własności ziemskiej.

Co do kredytu dla większej i mniejszej własności ziemskiej, to cyfry odnośne przedstawiają się jak następuje:

Instytucja	Własność ziemska		Razem
	Wielka	Drobna	
Ziemstwo Śląskie	432,9	227,5	660,4
„ dla Prus Królewskich . . .	139,6	255,1	394,7
„ Poznańskie .	396,2	29,8	426,0
Razem	968,7	512,4	1481,1

Kredyt dla wielkiej własności pochłania zatem prawie $^2/_3$ ogólnej sumy udzielonych przez Landszafty pożyczek i przeważa bardzo znacznie na Śląsku, a szczególniej w Poznańskiem. Sprawa kredytu dla włościan przedstawia się najkorzystniej w Prusach Królewskich, gdzie odnośna suma znacznie przewyższa sumę pożyczek wielkiej własności. Prawie takąż sumę wykazuje Landszafta Śląska, lecz tam stanowi ona tylko $^1/_3$ ogólnej sumy pożyczek. Najgorzej przedstawia się sytuacja w Poznańskiem, gdzie pożyczki na grunta włościańskie wynoszą tylko ok. 7% ogólnej sumy; wielką konkurencję w dziedzinie kredytu włościańskiego robił tu berliński bank hipoteczny „Preussische Central-Boden-Credit-Actiengesellschaft”.

Ziemstwa wobec traktatu wersalskiego.

Wprowadzenie w życie traktatu Wersalskiego, rozgraniczenie terytorjalne między Polską a Niemcami skomplikuje bardzo znacznie stosunki w Landszaftach zaboru pruskiegp, zwłaszcza w Ziemstwie dla Prus Królewskich i ewent. — gdy plebiscyt na Śląsku Górnym wypadnie dla Polski pomyślnie — w Ziemstwie Śląskiem. I w jednem i drugiem znaczna część dóbr, obciążonych pożyczkami, zostanie odcięta od centrali towarzystwa. Czy zostaną wytworzone nowe centrale, czy też długoterminowy kredyt ziemski w b. zaborze pruskim będzieześrodkowany w jednej instytucji — oto sprawa pierwszorzędnej wagi, która będzie dopiero później, po skonsolidowaniu się stosunków, rozstrzygnięta. Jednocześnie będą musiały być przeprowadzone reformy w kierunku ułatwienia kredytu włościańskiego, nadania Landszafcie Poznańskiej organizacji, uwzględniającej w większym stopniu zasady samorządu [1]).

Bank Ziemski w Poznaniu.

Banków hipotecznych b. dzielnica pruska nie posiadała. Poza Landszaftami więc kredyt ten przez instytucje krajowe w niewielkich rozmiarach był udzielany. Na pierwszem miejscu stoi założony w 1886 r. akcyjny „Bank Ziemski", którego kapitał wzrósł z 1-go do 5 mil. marek. W ciągu dwudziestu lat bank zajmował się przeważnie parcelacją; począwszy zaś od 1909 r. wskutek wydania niemieckiej ustawy kolonizacyjnej zmuszony był przerwać tę działalność i przejść do dziedziny interesów hipotecznych, nie mając jednak prawa emisji listów zastawnych. Wysokość udzielonego kredytu hipotecznego wynosiła w 1913 r. 8,2 mil. mk. i pozostała w ciągu wojny prawie bez zmiany, sięgając według bilansu na koniec 1918 r. sumy 8,3 mil. mk. Kredyt jest udzielany przeważnie większej własności ziemskiej.

Inne banki.

W pewnych niewielkich rozmiarach czynne były w tej dziedzinie kredytu i inne banki wielkopolskie. Wymienić tu przedewszystkiem wypada akcyjny „Bank Handlowy" w Poznaniu, założony w 1872 r. p. n. „Bank Włościański" z kapitałem 600,000 mk. Kapitał stopniowo wzrósł do 10 mil. mk., rozrastały się też interesy, a wśród nich i hipoteczne. Stan pożyczek hipotecznych, przeważnie włościańskich, później i na zabudowania miejskie wynosił (w tys. mk.).

Rok 1873	39 tys. mk.	Rok 1913	1,943 tys. mk.
„ 1880	330 „ „	„ 1914	1,934 „ „
„ 1890	350 „ „	„ 1915	1,901 „ „
„ 1900	604 „ „	„ 1016	2,123 „ „
„ 1910	1,206 „ „	„ 1917	2,187 „ „
		„ 1918	2,987 „ „

Pierwsze dwa lata wojny wykazują więc pewne cofnięcie się, poczem następuje szybki wzrost pożyczek wskutek wielkiej obfitości rozporządzalnych kapitałów.

„Bank Związku Spółek Zarobkowych", założony w 1886 r., jeszcze mniej był zaangażowany w operacjach kredytowo-hipotecznych. Bilans na koniec 1918 r. wykazuje pożyczki hipoteczne w łącznej sumie 1,818 tys. mk. Z innych instytucji bankowych posiadały w tymże terminie należności z tytułu kredytu hipotecznego „Bank Przemysłowców" mk. 484 tys., zaś bank „Kwilecki, Potocki i s-ka"—181 tys. mk. Razem te wszystkie instytucje zaangażowały w dziedzinie kredytu hipotecznego w końcu 1918 r. 13,7 mil. mk., czyli znikomą w porównaniu z Landszaftami sumę. Kredyt ten udzielony jest przeważnie na własność wiejską i oczywiście nie jest amortyzowany.

Kasy Oszczędności.

Daleko poważniejsze są operacje hipoteczne Kas Oszczędności gminnych, powiatowych i prowincjonalnych. Posiadamy jedynie dane, odnoszące się do kas w Poznańskiem i Prusach Królewskich, sięgające tylko 1911 r. [2]) Kasy te posiadały w tym roku należności (w mil. mk.):

	w Poznańskiem	w Prusach Królewskich	Razem
na hipotekach wiejskich	45	44	89
„ „ miejskich	103	78	181
Razem	148	122	270

[1]) Z literatury o ziemstwach w zaborze pruskim przytoczyć należy: M. Scheffs—Ziemstwa Kredytowe (Landszafty) i kredyt rolniczy w dzielnicy pruskiej, Poznań, 1918; dr. A. Popławski—Długoterminowy kredyt ziemski w Prusach i Królestwie Polskiem, Warszawa, 1917; F. Hecht — Die Landschaften und landschaftähnliche Kreditinstitute in Preussen, 1908.

[2]) M. Scheffs, l. c. str. 112—113.

Przeważają tu, jak widzimy, pożyczki na hipoteki miejskie, co jednak nie może wypełnić poważnej luki w systemie kredytowym zaboru pruskiego, gdzie niema dotąd własnej instytucji, poświęconej miejskiemu kredytowi hipotecznemu, albo przynajmniej uwzględniającej operacje te w szerszym zakresie. [1])

Lukę tę wypełniają obce instytucje kredytowe, niemieckie, przedewszystkiem pruskie banki hipoteczne, które pozatem w szerokim zakresie udzielały kredytu na hipoteki wiejskie, przedewszystkiem włościańskie. Najwybitniejszą rolę odgrywał bank berliński „Preussische Central-Boden-Credit-Actiengesellschaft", założony w 1870 r. dla uprawiania kredytu hipotecznego, zarówno wiejskiego jak i miejskiego, we wschodnich prowincjach Prus, t. j. przedewszystkiem na ziemiach polskich. Kapitał akcyjny banku wzrósł z 14,4 mil. mk. do 44,4 mil. mk. w 1917 r., rezerwy 0,03 do 22,6 mil. mk., suma amortyzacyjnych, jak i nieamortyzacyjnych pożyczek hipotecznych z 2,8 do 805,7 mil. marek (na hipoteki miejskie—530,5, na wiejskie zaś 275,2), obieg z listów zastawnych z 2 do 781,4 mil marek. Nie posiadamy danych do ustalenia sumy pożyczek banku, ciążących na hipotekach nieruchomości w zaborze pruskim, jeśli przyjmiemy jednak, że obciążenie w poszczególnych prowincjach jest proporcjonalne do obciążenia pożyczkami Ziemstw i jeśli od sumy ogólnej potrącimy kwotę, przypadającą na Prusy Książęce, otrzymamy przybliżoną sumę zaangażowania się tej instytucji na ziemiach polskich w wysokości ok. 600 mil mk., z czego ok $2/3$ części przypada na hipoteki miejskie. Sumę tę uważać należy raczej za zbyt niską ze względu na szczególnie intensywne operacje „Central-Boden-Credit-Actiengesellschaft" w Poznańskiem.

Instytucje obce.

Po za tą instytucją czynne były i inne obce zakłady kredytowe, mające zysk na celu, nadto zaś rozmaite, założone na ziemiach polskich instytucje, występujące „w obronie niemczyzny" i uprawiające politykę hakatystyczną. [2])

Zestawiając działalność poszczególnych instytucji z uwzględnieniem rodzajów hipotek, otrzymamy obraz następujący:

Zestawienie ogólne.

Instytucje	Własność ziemska			Własność miejska	Razem
	Wielka	Drobna	Razem		
Ziemstwa	968,7	512,4	1.481,1	—	1.481,1
Banki akcyjne	8,6	2,0	10,6	3,1	13,7
Kasy Oszczędn.	—	89,0	89,0	181,0	270,0
Centr - Boden - Kredit Akt. - Gesellsch.	—	200,0	200,0	400,0	600,0
	977,3	803,4	1.780,7	584,1	2.364,8

Sumy pożyczek, na hipoteki wiejskie udzielonych przez Kasy Oszczędności i „Centralny Bank Hipoteczny", umieściliśmy w rubryce drobnej własności, ponieważ instytucje te przedewszystkiem i prawie wyłącznie warstwie włościańskiej służą, gdy wielka własność korzystać może z tańszego i dogodniejszego źródła, jakiem są Ziemstwa.

W zaborze pruskim przeważa więc bardzo znacznie kredyt hipoteczny ziemski, i w pierwszym rzędzie dla wielkiej własności, gdy kredyt miejski jest uprawiany w skromniejszym zakresie, jest droższy i znajduje się w olbrzymiej części w rękach obcej instytucji.

---

[1]) Za takie instytucje nie mogą być naturalnie uważane założone przy poparciu rządu pruskiego i „Ostmarkenvereinu": „Zakład kredytowy dla miejskich właścicieli domów" (Kreditanstalt für Städtische Hausbesitzer, 1908) i „Niemiecki zakład listów zastawnych" (Deutsche Pfandbriefanstalt, 1910); miały one na celu wyłącznie popieranie niemczyzny w walce z żywiołem polskim.

[2]) Do liczby instytucji tego rodzaju należą—poza wymienionemi wyżej — „Bank Włościański" w Gdańsku (Bauernbank), „Niemiecka Kasa dla stanu średniego w Poznaniu" (Deutsche Mittelstandskasse zu Posen) i t. d. O tych zakładach, ich organizacji, stosunku do władz i niemieckich spółek kredytowych, ich działalności por. pracę M. Scheffsa — Kooperatywa hakatystyczna, „Siła" 1919 r., str. 115 i nast.

2.

Kredyt hipoteczny w Król. Polskiem.

W b. Królestwie Kongresowem kredyt hipoteczny stanowi najstarszy dział zorganizowanej działalności kredytowej. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, zreformowane na mocy przepisów z r. 1869, wkroczyło już w okres, któremu poświęcona jast praca niniejsza, jako instytucja stała, mająca za sobą okres świetnego rozwoju i posiadająca tradycje. Na progu tego okresu powstała pierwsza na wzajemności oparta instytucja kredytu hipotecznego miejskiego — w Warszawie, przyczem utworzono szereg podobnych zakładów w innych większych miastach Kongresówki. Jeśli więc idea oparcia długoterminowego umarzalnego kredytu hipotecznego na zasadzie współdzielczości powstała na ziemiach b. zaboru pruskiego, to w Królestwie Polskiem typ organizacji kredytowych rozwinął się najszerzej i najgłębsze bodaj korzenie zapuścił, obsługując nietylko własność ziemską, lecz i miejską.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.

Naczelne miejsce zajmuje oczywiście Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, wkraczające już w 1870 r. w czterdziesty szósty rok istnienia. [1]) Już przepisy 1869 r. nadały Towarzystwu charakter instytucji stałej, rozszerzyły podstawę działalności, zreformowały zasady szacunkowe. Powszechnie jednak odczuwana była potrzeba głębszych reform. Władze Towarzystwa do prac tych niezwłocznie przystąpiły, dopiero jednak w 1888 r. rosyjskie władze centralne zatwierdziły nową ustawę, która wraz z instrukcją ogólną z 1894 r. obowiązuje dotąd. W myśl tych przepisów Towarzystwo jest zrzeszeniem dóbr, obciążonych długoterminową umarzalną pożyczką, zaciągniętą w listach zastawnych Towarzystwa. Tylko te dobra ponoszą solidarną odpowiedzialność za zobowiązania Towarzystwa, t. j. za listy zastawne i kupony od nich; gwarancja ogólna wszystkich wogóle dóbr, jak naprz. w Ziemstwie dla Prus Królewskich, nie istnieje. Pożyczki udzielane są do połowy szacunku, którego wysokość minimalna wynosić musi rb. 1000. Uzyskać je może każdy właściciel lub bezsporny wierzyciel hipoteczny majątku, posiadającego uregulowaną hipotekę gubernialną. Osady włościańskie, t. zw. „ukazowe“, pragnące przystąpić do Towarzystwa, muszą mieć najmniej 90 morgów obszaru. Towarzystwo więc wskutek tych warunków przystąpienia—mogło uwzględniać kredyt dla włościan w bardzo ograniczonym zakresie. Mimo to nie jest i nigdy nie było instytucją stanową, sprowadzającą działalność wyłącznie do „rycerskiej“, szlacheckiej własności ziemskiej, jak niektóre Landszafty pruskie. Szacunki są dokonywane na miejscu przez delegatów z grona stowarzyszonych danego okręgu; zatwierdzają je władze naczelne instytucji. Normy taksacyjne były kilkakrotnie zmieniane — po raz ostatni przed wojną w 1911 r., przyczem normy te poruszały się w kierunku zwyżkowym w związku z ogólnym wzrostem cen ziemi.

A. Ustawa z r. 1888.

Pożyczki są zabezpieczone na całych majątkach, w wypadku zaś parcelacji musi być uzyskana zgoda Towarzystwa, poczem dopiero może nastąpić t. zw. segregacja, t. j. podział pożyczki i przepisanie poszczególnych jej części do ksiąg hipotecznych podzielonego majątku. Zwolnienie pewnych części dóbr od odpowiedzialności za pożyczkę jest na mocy ustawy dozwolone, wymaga jednak zgody władz Towarzystwa.

Dłużnik opłaca dwie raty rocznie, na które składają się wartość kuponu, amortyzacja (1,1% wzgl. 2%) oraz grosz administracyjny, który nie może przekraczać 1% rocznie; ulgi udzielane są stowarzyszonym w wypadkach klęsk żywiołowych i stanowić mogą najwyżej rozłożenie czterech rat na liczbę półroczy, pozostałych do amortyzacji. Dłużnik niepunktualny płaci t. zw. procent zwłoki w stosunku ½% miesięcznie; w razie zaś niespełnienia zobowiązań Towarzystwo może zarządzić przymusową licytację majątku stowarzyszonego.

Pożyczki są w zasadzie niewypowiedzialne; wypowiedzenie może nastąpić w razie zmniejszania się pewności zastawu, dewastacji majątku, nieubezpieczania budynków i t. p. W tym wypadku suma długu musi być spłacona w przeciągu 90-ciu dni, pod groźbą licytacji.

Przeciwnie, stowarzyszony może każdej chwili spłacić pożyczkę w części lub całości listami zastawnymi lub gotowizną. Wolno mu też zażądać dokonania t. zw. konwersji, t. zn. przeniesienia nie-

---

[1]) O dziejach Towarzystwa w okresie poprzednim ob. cz. I, dział VI tego wydawnictwa. Z licznych prac, poświęconych Tow. Kred. Ziemskiemu wymienić należy cenną rozprawę dr. St. Jasiukowicza — Der Landschaftliche Kreditverein im Königreich Polen 1825—1910, Monachjum, 1911; nadto cytowaną już pracę dr. A. Popławskiego.

umorzonej jeszcze części pożyczki w nowy okres amortyzacyjny, przyczem dopuszczalna jest zmiana stopy procentowej listów i amortyzacji. Zaciągnięcie odnowionej pożyczki i dokonanie konwersji jest dozwolone po spłaceniu $^{1}/_{10}$ części pożyczki pierwotnej.

Listy zastawne, wydawane na okaziciela, amortyzowane są przez losowanie oraz, począwszy od 1898 roku, przez wykup na giełdzie. Za listy wylosowane Towarzystwo płaci okazicielowi wartość nominalną. Pewność tych listów zarówno jak i kuponów oparta jest przedewszystkiem na ratach, wpłacanych przez stowarzyszonych, w drugim zaś rzędzie na funduszu rezerwowym i całym majątku Towarzystwa. Gdyby i to nie wystarczyło, pokrycie zobowiązań Towarzystwa obciążyłoby stowarzyszonych proporcjonalnie do wysokości nieumorzonej jeszcze pożyczki. Do tej ostateczności jednak dotąd ani razu nie doszło. Fundusz rezerwowy tworzy się z przepisywania 5% od dochodów brutto, przyczem ani raty ani grosz administracyjny nie są wliczane do właściwych dochodów Towarzystwa. Z chwilą, gdy fundusz rezerwowy dojdzie do 6% sumy pożyczek, nadwyżka może być użyta na przymusową konwersję pożyczek na niżej oprocentowane, albo na częściowe pokrycie przypadającej od stowarzyszonych raty.

Grosz administracyjny nie pokrywa wydatków instytucji; daleko poważniejsze są wpływy z dochodu od funduszu rezerwowego, z procentu od ulokowanego do czasu płatności kuponów i wylosowanych listów kapitału raty, z procentu zwłoki i t. d.

B. Władze Towarzystwa.

Organizacja władz pozostała po reformie 1888 r. w zasadzie niezmieniona. W dalszym ciągu pozostały zebrania okręgowe, zwoływane co dwa lata, wysłuchujące sprawozdań z działalności Towarzystwa i wybierające władze. W każdym z 10 okręgów urzęduje Dyrekcja Szczegółowa, składająca się z prezesa i sześciu radców; zatwierdza ona w pierwszej instancji taksy dóbr, dokonane przez delegatów, rozciąga dozór nad majątkami stowarzyszonych, prowadzi egzekucje, pobiera raty. Właściwym zarządem Towarzystwa jest Dyrekcja Główna, składająca się z 20 radców i komisarza rządowego. Załatwia ona wszystkie sprawy, należące do zakresu zwykłej działalności instytucji, w szczególności ustala w drugiej instancji taksę dóbr, przystępujących do Towarzystwa, określa wysokość pożyczki, udziela ulg i t. d. Ogólną kontrolę nad Dyrekcją Główną sprawuje Komitet, złożony z prezesa i 20 radców; do głównych zadań Komitetu należy czuwanie nad ogólnym kierunkiem działalności Towarzystwa, specjalnie nad rozwojem kursów listów zastawnych, zatwierdzanie budżetu, orzekanie w ostatecznej instancji w sprawie szacunku dóbr. Najwyższym organem jest Ogólne Zebranie połączonych władz, zwoływane w miarę potrzeby i składające się z radców Komitetu i Dyrekcji Głównej oraz prezesów Dyrekcji Szczegółowych. Ogólne zebranie decyduje o zmianach ustawy, uchwala zmiany instrukcji, norm szacunkowych i t. p.

Taka jest w zarysie organizacja władz Towarzystwa, organizacja dość skomplikowana, wywołująca coraz częstsze narzekania. W ostatnich też czasach rozważano projekty reform organizacyjnych, zmierzające przedewszystkiem do zniesienia Dyrekcji Szczegółowych [1]).

C. Towarzystwo wobec drobnej własności.

W działalności swej Towarzystwo uwzględnia niemal wyłącznie większą i średnią własność ziemską. Krępujące przepisy ustawy niezmiernie ograniczają kredyt hipoteczny dla włościan. Względnie niewielka część gospodarstw włościańskich posiada uregulowane hipoteki gubernjalne; i to głównie utrudnia i ogranicza rozwój działalności kredytowej Towarzystwa w tej dziedzinie. Nadto muszą posiadać osady włościańskie obszar najmniej 90 mrg., stałe granice i przeprowadzoną komasację. Wreszcie, wysoce ujemny wpływ wywarło postanowienie rosyjskiej Rady Państwa (w 1904 r.), iż niewolno Towarzystwu sprzedawać osad „ukazowych" osobom nie włościańskiego pochodzenia, wskutek czego Towarzystwo niechętnie udzielało pożyczek na takie osady. Władze Towarzystwa wielokrotnie zwracały uwagę rosyjskim sferom rządowym na konieczność zniesienia krępujących przepisów; wszelkie jednak projekty w tej dziedzinie rozbijały się o opór petersburskich instancji centralnych. [2]) Sprawa ta, dotąd nierozstrzygnięta, nabiera teraz większej jeszcze aktualności i domaga się jaknajrychlejszego uregulowania. W przyszłości będzie miało Towarzystwo w tej dziedzinie obszerne pole do pracy.

---

[1]) A. Popławski l. c. str. 131 i nast.
[2]) St. Jasiukowicz l. c. str. 254 i nast.

D. Kredyt meljoracyjny.

Minimalne też znaczenie w całokształcie działalności instytucji posiada kredyt meljoracyjny, którego udzielanie rozpoczęło się w 1906 r., na mocy dokonanego uzupełnienia ustawy. Związane z uzyskaniem tego rodzaju pożyczki formalności są tak kłopotliwe, że niewielu znalazło się stowarzyszonych, którzyby się odważyli na ich zaciągnięcie. I w tej dziedzinie reforma jest konieczna.

E. Listy zastawne.

W okresie po 1870 r. obiegały wypuszczone przed i po tym terminie następujące emisje: 1) 4°/₀ listy III okresu I i II serji, wydane w 1853 i 1861 r. w sumie łącznej ok. 74 mil. rub. i zamortyzowane ostatecznie w 1881 r.; szczególną cechą drugiej serji było, że dłużnik opłacał amortyzację w wysokości 3, 2—5, 16°/₀, procent zaś—2 od sta rocznie; 2) 4°/₀ listy z 1869 r., przy losowaniu których właściciel otrzymywał „premium" w wysokości do 25°/₀, dłużnik zaś opłacał poza kuponem i 1% na amortyzację jeszcze ½% na „premjum"; suma emisji wynosiła zaledwie 58,900 rub., co wskazuje całkowite niepowodzenie listów tej serji. 3) Wobec tego niepowodzenia „premjówek", które, jak się spodziewano, miały uzyskać wyższy kurs, niż zwykłe 4°/₀ listy, wahające się pomiędzy 95 a 85 za 100 rub. wart. nom., Towarzystwo przystąpiło w 1870 r. do wydawania 5°/₀ listów. Zmusiły do tego warunki ogólne rynku, dający się zauważyć brak kapitałów, absorbowanych przez rozpoczynający się okres rozwoju przemysłu i handlu. Listy te wydano w pięciu serjach w sumie 188,7 mil. rub. Kurs tych listów, który w pierwszych latach wahał się pomiędzy 94—92, chwilowo nawet spadł do 87,25, przekroczył poraz pierwszy wartość nominalną w 1878 r., począwszy zaś od 1891 r. stale trzymał powyżej 100. Wobec tego przeprowadzono w 1893 r. przymusową konwersję pożyczek, zaciągniętych w tych listach na 4½°/₀ listy, pozostawiając termin konwersji do uznania stowarzyszonych. Przeważna część pożyczek tych została odrazu skonwertowana, jednakże 5°/₀-we pożyczki w pewnej sumie i nadal pozostały; sprawozdanie Towarzystwa na 13 listopada 1917 r. wykazuje jeszcze sumę rub. 4,8 mil. 4) Wskutek wysokiego kursu 5°/₀ listów rozpoczęto w 1893 r. emisję 4½°/₀ listów serji bezterminowej; kurs ich odrazu niemal zaczął się kształtować bardzo korzystnie, ulegając wahaniom w granicach 98,70 — 101,60 za rub. 100 wart. nom. Nasunęło to myśl dalszej redukcji procentu. 5) W 1898 r. rozpoczęto wypuszczanie 4% listów serji bezterminowej, które tem się specjalnie różniły od poprzednich, że mogły być wycofywane z obiegu nie tylko przez losowanie, lecz i przez wykup na giełdzie. Stopa amortyzacji, obciążająca dłużników, wynosi jednakowo dla obu kategorji listów 1°/₀, 1½°/₀ i 2°/₀ według uznania dłużników. Suma emisji listów 4°/₀ większych rozmiarów nie przybrała wobec niekorzystnego ich kursu (w ostatnich latach przed wojną 83—81 rub.), co znajdowało się w związku z ogólną sytuacją na rynku pieniężnym. 6) Ostatnią wreszcie serję tworzą 4½°/₀ listy meljoracyjne z stopą amortyzacji 4,9°/₀ i 10,7°/₀. Jak już zaznaczono, pożyczki meljoracyjne nie cieszyły się powodzeniem, wobec czego emisja tych listów pozostała minimalna.

F. Wzrost sumy pożyczek.

Rozwój działalności kredytowaj — zarówno udzielania pożyczek, jak i emisji listów—oświetla następujące zestawienie:

Dnia 13/V 1870 r.	41,5 mil. rub.	Dnia 13/V 1905 r.	150,3 mil. rub.
„ „ 1875 „	68,0 „ „	„ „ 1910 „	153,9 „ „
„ „ 1880 „	76,0 „ „	„ „ 1911 „	154,1 „ „
„ „ 1885 „	86,8 „ „	„ „ 1912 „	169,0 „ „
„ „ 1890 „	113,7 „ „	„ „ 1913 „	177,1 „ „
„ „ 1895 „	121,0 „ „	„ „ 1914 „	180,1 „ „
„ „ 1900 „	125,7 „ „		

Przed wojną więc zarówno suma pożyczek, jak i emisji wykazuje stały wzrost. Wprawdzie lata 1905 — 1911 stanowią okres bardzo powolnego rozwoju, niemal stagnacji, następne jednak trzy lata—po rewizji taksy—wykazują poważny wzrost. Wogóle zaś w ciągu ostatnich pięciu lat przed wojną suma emisji wzrosła o 26,2 mil. rub., t. j. o 17°/₀. Co do oprocentowania listów, to najmniej dla dłużników korzystne było dwudziestolecie 1870 — 1890, kiedy olbrzymią przewagę posiadały 5°/₀-we listy. Następnie zaś przeważały listy 4½°/₀, gdy niżej oprocentowanych 4°/₀ listów było względnie niewiele; emisja ich przed wojną wynosiła ok. 15 mil. rub. Przeciętne obciążenie 1 morga wynosiło rb. 38½, t. j. około 48°/₀ wartości sprzedażnej.

Wypłacalność stowarzyszonych była zadawalająca, zaległości ratalne nie przekraczały względnie skromnych granic. Towarzystwo zdołało zgromadzić bardzo poważny fundusz rezerwowy.

G. Towarzystwo podczas wojny.

Obraz ten zmienia się po wybuchu wojny. Królestwo Kongresowe stało się terenem działań wojennych; liczne dobra stowarzyszonych zostały zdewastowane, w wielu z nich, zwłaszcza we wschodniej połaci kraju, zawieszono normalną działalność. W drugim roku wojny rozpoczęły się trzyletnie rządy okupacji, które podzieliły kraj na dwie części, utrudniając niezmiernie działalność Towarzystwa. Sekwestr zbiorów po niskich cenach stworzył dla wielu gospodarstw ciężką sytuację. W niektórych jednak częściach kraju—przedewszystkiem w powiatach zachodnich, najmniej przez wojnę dotkniętych—polepszyły się konjunktury rolnicze, co pozwoliło stowarzyszonym na oczyszczenie swych hipotek, na spłatę długów, przedewszystkiem wierzycielom prywatnym, częściowo jednak i Towarzystwu. Stopniowo też ożywia się działalność Towarzystwa; wzrastające jednak zaległości rat są kulą u nogi, zmuszając władze Towarzystwa do powzięcia uchwały, iż suma wycofanych z obiegu listów odpowiadać ma nie sumie przypadających na dane półrocze, lecz istotnie wpłaconych rat amortyzacyjnych. Stąd obieg listów jest większy od sumy pożyczek nieumorzonych.

Poniższe zestawienie uwidocznia zarówno rozwój działalności, jak i stan interesów Towarzystwa wegług półroczy sprawozdawczych (w tysiącach):

Data	Spłacone pożyczki	Nowe wzgl. odnow. pożyczki	Suma pożyczek Nominalna	Suma pożyczek Niezamortyzowana	Zaległe raty	Suma listów zastawn. w obiegu	Fundusz rezerwowy
II półrocze 1914 r.	313	503	201,653	179,140	9,511	181,565	8,299
I „ 1915 „	343	105	201,460	177,518	11,441	181,099	8,336
II „ 1915 „	278	231	201,412	175,951	12,340	179,552	8,385
I „ 1916 „	792	2,846	203,467	176,851	14,323	180,983	8,323
II „ 1916 „	884	2,046	204,629	176,853	16,066	181,535	2,450
I „ 1917 „	1,448	1,407	204,588	175,762	17,939	181,193	2,449

H. Ożywienie działalności.

W zestawieniu tem zwraca przedewszystkiem uwagę stopniowy wzrost operacji Towarzystwa. W 1916 r. i w I-em półroczu 1917 r. operacje przybrały już dość znaczne rozmiary. Mimo to suma niezamortyzowanych jeszcze pożyczek cofnęła się, aczkolwiek nieznacznie. Suma emisji listów pozostała naogół bez zmiany, ponieważ amortyzacja ich idzie obecnie nierównolegle do umorzenia pożyczki, lecz odpowiada sumie wpłaconych rat. Pozycja zaległych rat wykazuje ciągły wzrost, fundusz rezerwowy natomiast zmniejsza się bardzo znacznie wskutek przeznaczenia 3 mil. rub. na kapitał założonego przez Towarzystwo „Banku Ziemiańskiego" oraz straty na kursie papierów wartościowych, w których fundusz jest umieszczony.

Ostatnie, tu uwzględnione, sprawozdanie Towarzystwa obejmuje pierwsze półrocze 1917 r., t. j. czas od 13 maja do dn. 14 listopada 1917 r. Sprawozdania z lat następnych nie wyszły do chwili, gdy to piszemy, według sumarycznych jednak danych, działalność kredytowa instytucji wciąż wzrasta. W dn. 14 listopada 1918 r. obieg listów wynosił 176,5 mil. rub. wobec 175,7 mil. w roku poprzednim, [1]) po upływie półrocza obieg wzrósł do 177,5 mil. wreszcie w I półroczu 1919 r. wypuszczono ok. 20 mil. rub. listów, co stoi w związku z powiększeniem taksy. Nie mogło to nie wpłynąć na obniżenie kursu listów, gdy bowiem w maju 1917 r. kurs $4^1/_2$% listów wynosił ok. mk. 206 za rub. 100 w. nom., spadł on jesienią 1919 r. do 180, dochodząc nawet chwilowo do 170. Wielki też wpływ wywarł spadek kursowy waluty rublowej, Towarzystwo bowiem, przyjmując spłaty rat w rublach, musiało w tejże walucie wypłacać należność za kupony i wylosowane listy.

---

[1]) Porównywamy sumę emisji lat 1918—19 nie z odpowiednią sumą r. 1917, lecz z sumą nieumorzonych pożyczek, gdyż w zasadzie wysokość obiegu i długu stowarzyszonych winny się zgadzać. Tylko podczas wojny jak już było zaznaczone, emisja przekracza sumę pożyczek, nadwyżka zaś posiada pokrycie w zaległych ratach.

1. Jakim warstwom służy Towarzystwo? Zbadanie, jakim warstwom służy przedewszystkiem działalność Towarzystwa przedstawia wysoki interes. Odpowiedź na to daje poniższe zestawienie (według sprawozdania za I półrocze 1914 r.). [1]

Obszar dóbr	Ilość dóbr	Obszar w morgach	Stosunek % obszaru do ogólnego obszaru
do 15 morg.	648	7,656	0,2
pow. 15 „ 30 „	1,240	27,803	0,6
„ 30 „ 60 „	1,080	45,937	1,0
„ 60 „ 100 „	721	58,443	1,2
„ 100 „ 200 „	1,229	176,558	3,8
„ 200 „ 300 „	791	197,382	4,2
„ 300 „ 600 „	1,884	825,393	17,6
„ 600 „ 1000 „	1,188	911,834	19,5
„ 1000 „ 2000 „	808	1,099,483	23,5
„ 2000 „ 3000 „	175	421,264	9,0
powyżej 3000 „	152	910,387	19,4
Ogółem	9,916	4,682,140	100,—

Nieznaczny udział w Towarzystwie drobnych posiadaczy ziemskich rzuca się w oczy. Nawet stosunek liczby mniejszych posiadłości ziemskich do ogólnej ich liczby wskazuje względnie niewielki udział drobniejszych posiadaczy; na 9.916 dóbr stowarzyszonych było dóbr z obszarem do 100 m. ok. $^1/_3$ części. Pod względem obszaru stosunek był bez porównania mniej korzystny. Obszar mniejszych (do 100 m.) dóbr, należących do Towarzystwa, wynosił zaledwie 3% ogólnego obszaru, na który udzielono pożyczki. Jeśli nawet przypuścimy, że wszystkie te posiadłości należą do włościan i szlachty zagrodowej, to i wówczas okaże się, że udział tych warstw w Towarzystwie jest minimalny, zwłaszcza gdy się zważy, że według statystyki z 1909 r. w posiadaniu włościan i szlachty zagrodowej znajdowało się 55% całego obszaru Król. Kongresowego. Majątki obszaru od 100 do 1000 m. zajmują 45,1% obszaru dóbr stowarzyszonych, gdy wreszcie największe dobra ponad 1000 m. dają przeszło połowę—51,9%—ogólnego obszaru. Cyfry te potwierdzają znany zresztą fakt, że Towarzystwo jest organizacją kredytową wielkiej i średniej własności ziemskiej i że nie uwzględnia — bo uwzględniać dotąd nie mogło — własności drobnej, a zatem i włościańskiej.

Bank Ziemiański. Tymże warstwom służy założony w 1916 r. przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie „Bank Ziemiański". Wzorowany w zasadzie na pruskich „Landschaftskassen", „Bank Ziemiański" ma też głównie na celu „dostarczenie rolnikom kredytu na podźwignięcie ich gospodarstw, zniszczonych wskutek wojny". Pożyczki mogą więc być udzielane „wyłącznie samodzielnym gospodarzom rolnym, fundacjom, posiadającym własności ziemskie, lub związkom i stowarzyszeniom rolniczym, które jednak prawa osób prawnych posiadać powinny" (art. 3 ustawy). Kredyt może być udzielany na zabezpieczenie wpisów hipotecznych w granicach $^5/_6$ szacunku Towarzystwa, kaucji hipotecznych, papierów, weksli. Z tych form kredytu interesuje nas na tem miejscu kredyt hipoteczny; jest on długoterminowy — w zasadzie pięcioletni — lecz nie amortyzacyjny. Srodki banku tworzy przedewszystkiem kapitał zakładowy w wysokości 3 mil. rub., przekazany przez Towarzystwo Kredytowe z funduszów rezerwowych za opłatą 5% w stosunku rocznym i pod warunkiem stopniowej spłaty z czystych zysków. Pozatem posiada bank prawo wypuszczania obligacji do wy-

[1]) Późniejsze sprawozdania statystyki takiej nie zawierają. Obraz jednak nie mógł ulec zasadniczej zmianie, liczba dóbr stowarzyszonych pozostała bowiem prawie niezmieniona (9.830 w listopadzie 1917 r. wobec 9.916 w listopadzie 1914 r.).

sokości 3/4 ogólnej sumy zabezpieczenia hipotecznego udzielonych przez bank pożyczek; obligacje te — 5%-we — winny być wycofane z obiegu w ciągu 10 lat od czasu wypuszczenia. Nadto przyjmuje bank wkłady terminowe i na rachunek bieżący. Poza temi czynnościami wykonywa Bank wszelkie operacje, wchodzące w zakres bankierstwa, między innemi baczną uwagę zwraca na kształtowanie się kursów listów Towarzystwa Ziemskiego, na co jednak decydującego wpływu wywrzeć nie może, ze względu na wielką emisję tych listów i sytuację na rynku walutowym.

Już w końcu 1916 r. — po upływie niespełna sześciu miesięcy istnienia — suma pożyczek hipotecznych wynosiła ok 1,5 mil. rub., suma zaś obligacji w obiegu rub. 446 tys. W końcu 1918 r. suma zahipotekowanych pożyczek wzrosła do mk. 10,4 mil., obligacji zaś emitowano za sumę mk. 6,6 mil. t. j. w wysokości, nie sięgającej normy najwyższej.

Bank pilnie dba o utrzymanie kursu swych obligacji, który wahał się około paritetu. Tranzakcje tym papierem większych rozmiarów jednak nie przybierały.

Czynności banku rozwijały się pomyślnie. Bilans na koniec 1918 r. zamknął się sumą 53,5 mil. mk. wobec mk. 17 mil. (rb. 7,9 mil.) na koniec 1916 r. Obroty ogólne wynosiły w 1918 r. prawie 900 mil. mk. Bank posiada obecnie 5 ajentur przy Dyrekcjach Szczegółowych Tow. Kred. Ziemskiego: w Kaliszu, Kielcach, Lublinie, Płocku, Radomiu.

Zarówno Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, jak i stworzony przez nie Bank Ziemiański służą interesom prawie wyłącznie większej własności ziemskiej. Jak już zaznaczono, potrzeby kredytowe włościaństwa były i są całkowicie zaniedbane. Rząd rosyjski, do którego Tow. Kred. Ziemskie zwracało się kilkakrotnie z projektem działalności również w zakresie własności drobnej, zajmował niezmiennie stanowisko negatywne, wskazując kasy gminne, jako dostateczne źródło kredytu. Jasnem jest jednak, iż kasy te (p. str. 181) wybitniejszej roli odegrać nie mogą, zarówno ze względu na szczupłość środków, jak i na liczne wady organizacyjne. Bank Włościański luki tej nie mógł wypełnić w stopniu poważniejszym. Udzielone przezeń pożyczki na zakup gruntów prywatnych oraz pod zastaw gruntów, zakupionych za pośrednictwem i bez pośrednictwa Banku, wynosiły na 1914 r. 75,9 mil. rub. na 1,157 t. morgów, t. j. przeciętnie po 65 rub. na mórg. Włościanie są więc zmuszeni do zaciągania wysoko oprocentowanych i krótkoterminowych pożyczek prywatnych.

Rosyjski Bank Włościański.

Bez porównania lepiej przedstawia się kredyt hipoteczny miejski. W b. Kongresówce przyjęła się i zdołała się rozwinąć forma współdzielcza w tej dziedzinie kredytu (O początku kredytu hipotecznego w b. Królestwie ob. wyżej. Część I rozdział —). Na wzór Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego powstały towarzystwa w dwunastu miastach Kongresówki. Wszystkie one bez żadnej pomocy zdołały utrwalić swój byt, w tym przynajmniej stopniu, w jakim to było możliwe. Niektóre z nich zajęły wybitne stanowisko w organizacji kredytowej kraju.

Towarzystwa kredytowe miejskie.

Największy rozrost wykazuje z natury rzeczy Towarzystwo Kredytowe m. Warszawy. Próby powołania jego do życia sięgają pierwszej połowy XIX w., liczne jednak zabiegi poszczególnych, niekiedy nawet wpływowych grup właścicieli nieruchomości warszawskich napotykały na rozmaite przeszkody. Znaczną część winy ponoszą sami inicjatorzy, którzy, bądź to dążyli do rozszerzenia operacji Tow. Kred. Ziemskiego na m. Warszawę, bądź też planowali powołanie do życia instytucji akcyjnej na wzór francuskiego Crédit Foncier.

Towarzystwo kredytowe m. Warszawy.

Tymczasem położenie własności miejskiej pogarszało się ustawicznie, kredyt prywatny stawał się coraz droższy; pociągało to za sobą ruinę wielu właścicieli nieruchomości, ograniczało ruch budowlany, tamowało rozwój miasta właśnie w okresie wielkiego ożywienia gospodarczego. Wreszcie i władze zmuszone były zwrócić na zjawisko to baczniejszą uwagę i stały się przychylniejsze względem zabiegów kół warszawskich. Na stanowisko władz wpłynęło nadto powołanie do życia towarzystw kredytowych w Petersburgu i Moskwie, które tym sposobem wyprzedziły Kongresówkę. W połowie siódmego lat dziesiątka starania zostały podjęte na nowo i, prowadzone energicznie przez ks. Tadeusza Lubomirskiego, Jana Blocha, Leopolda Kronenberga, Dominika Zielińskiego, hr. Józefa Zamoyskiego, zostały wreszcie uwieńczone powodzeniem. Dn. 12 stycznia 1870 r. została zatwierdzona ustawa Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy, wzorowana na ustawie Towarzystwa Petersburskiego. [1])

A. Powstanie Towarzystwa.

---

[1]) Szczegółowe dzieje powstania Towarzystwa skreślił A. (r t u r) B. (a r d z k i) w dziele—Towarzystwa Kredytowe Miejskie, 2 t., Warszawa 1911—1912; ob. t. 1—Powstanie i rozwój. Por. także Z a r y s 25-l e t n i e j d z i a ł a l n o ś c i T o w a r z y s t w a K r e d y t o w e g o m. W a r s z a w y, 1895 r.

B. Ustawa. Zasady Towarzystwa m. Warszawy podobne są do podstawowych zasad organizacyjnych Tow. Kred. Ziemskiego. Tworzy ono nieograniczony w swem istnieniu związek właścicieli nieruchomości, zaciągających pożyczki w Towarzystwie. Pożyczki są udzielane za zabezpieczeniem na nieruchomościach, uregulowanych w hipotece i przynoszących stały dochód. Pierwotnie działalność Towarzystwa obejmowała jedynie nieruchomości w Warszawie (budowle murowane i drewniane, place, ogrody i sady); począwszy jednak od r. 1904 rozszerzono ją na miasta b. gubernji Warszawskiej i na osady podmiejskie, tu jednak wydaje się pożyczki tylko na budowle murowane. Pożyczki udzielane są wyłącznie w listach zastawnych w sumach nie mniejszych niż 500 rub. i muszą być umieszczone na pierwszem miejscu hipoteki. Szczególowe przepisy szacunkowe określają tryb szacowania nieruchomości; maksymalna suma pożyczki nie może przewyższać pięcioletniego dochodu brutto, a w każdym razie sumy ubezpieczenia od ognia. [1]) Termin umorzenia trwa przy 5% listach zastawnych 35, 27½ i 17½ lat, przy 4½% — 36½, 28½ i 18 lat. Dłużnicy poza wartością kuponu płacą na umorzenie pożyczki 1⅓%, 2% lub 4%, zależnie od trwania amortyzacji. W ciągu pierwszych trzech lat wpłaty te wpływają do kapitału zasobowego. Wreszcie obejmują raty półroczne, wnoszone przez dłużników, ¼% na koszty administracji. Raty mogą być płacone gotowizną, ubiegłymi kuponami i wylosowanymi listami. Pożyczka nie może być przez Towarzystwo wypowiedziana, chyba, że następuje zmniejszenie jej bezpieczeństwa. W wypadku niespełnienia przez dłużnika zobowiązań może Towarzystwo wystawić nieruchomość na licytację. Dłużnikowi przysługuje prawo przedterminowej spłaty, jak również po umorzeniu $^1/_{11}$ części długu przejścia do nowego okresu umorzenia.

Taki jest stosunek Towarzystwa do dłużnika. Stosunek jego do wierzyciela, t. j. posiadacza listu zastawnego, polega na obowiązku regularnej wypłaty równowartości kuponów i wycofanych — w określonych terminach — listów zastawnych. Pewność tych zobowiązań polega przedewszystkiem na hipotekach nieruchomości, nadto na odpowiedzialności całego kapitału i wogóle majątku Towarzystwa i wreszcie „w razie niedostateczności tych środków na zbiorowej odpowiedzialności wszystkich nieruchomości, poddanych pod bezpieczeństwo Towarzystwa". Co pół roku winna być wycofana z obiegu suma listów zastawnych, odpowiadająca sumie, która przypada do umorzenia pożyczek.

Zarząd instytucją sprawują trzy instancje: Zebranie pełnomocników, Dyrekcja i Komitet Nadzorczy. Zebranie pełnomocników składa się z 210 osób, wybranych na trzy lata przez członków Towarzystwa, którzy tworzą w tym celu trzy koła wyborcze (kurje) zależnie od wysokości otrzymanej pożyczki. Zebranie pełnomocników stanowi najwyższą władzę Towarzystwa; w szczególności do atrybucji jego należy wybór Dyrekcji i Komitetu Nadzorczego, zatwierdzanie sprawozdań rocznych, zmiana oprocentowania listów, zmiany przepisów ustawy, które jednak muszą być przez rząd zatwierdzone. Dyrekcja, złożona z trzech członków, wybranych na trzy lata, sprawując zarząd faktyczny, jest istotną kierowniczką instytucji. Komitet nadzorczy w składzie 9 członków, również na trzy lata wybranych, pełni, jak wskazuje nazwa, czynności nadzorcze, w szczególności rozpatruje i rozstrzyga skargi na Dyrekcję (naprz. w sprawie szacowania nieruchomości), układa instrukcje dla Dyrekcji i biura Towarzystwa, dokonywa rewizji kasy i t. d.

C. Rozwój czynności kredytowych. Na takich podstawach ustawowych oparła się działalność Towarzystwa. W marcu 1870 r. — po zgłoszeniu przeszło 260 deklaracji na uzyskanie pożyczki — odbyło się pierwsze zebranie i wybór władz, poczem czynności instytucji zostały rozpoczęte. Pierwsze listy zastawne 5%-we emitowano w tymże jeszcze roku. Czas wydawania pierwszej ich serji oznaczono na 2½ roku. Początkowy ich kurs, pomimo bardzo ostrożnego wydawania pożyczek, był jednak bardzo niski — bo 83%, następnie jednak w miarę wzrostu zaufania podnosił się coraz bardziej i po upływie roku doszedł do 90%.

Czynności Towarzystwa naogół szybko się rozwijały. Już w końcu piątego roku istnienia instytucji obieg sięgał 10 mil. rub. Po upływie dziesięciu lat suma emisji przekroczyła 20 mil. rub. Po

[1]) Na podniesienie zasługuje, iż za podstawę szacunku przyjęto nietyle wartość gmachu, ile dochodowość, co stanowiło naówczas zupełnie nową zasadę. Dla uniknięcia zaś szacowania według przypadkowo wysokiego dochodu ustalono maksimum w postaci szacunku ubezpieczeniowego, opartego na wartości budynku. Pierwsza instrukcja ograniczyła pożyczki do 50% szacunku i dopiero w 1905 r. uznano za możliwe wydawanie w wyjątkowych wypadkach pożyczki do 60% szacunku.

upływie zaś 13 lat zbliżyła się do 30 mil. rub. Następne jednak lata stanowią okres stagnacji i chwilowo suma obiegu zmniejsza się nawet, jakkolwiek nieznacznie. Dopiero w 24-ym roku istnienia Towarzystwa przekroczono sumę 40 mil., poczem następuje szybki, czasem nawet bardzo żywy, rozwój

Poniższe zestawienie rozwój ten obrazuje. Obieg listów (w mil. rubli) wynosił w końcu roku:

w roku 1871	4,1 mil. rub.	w roku 1901	71,0 mil. rub.
„ „ 1876	13,4 „ „	„ „ 1906	91,6 „ „
„ „ 1881	25,1 „ „	„ „ 1911	117,3 „ „
„ „ 1886	33,2 „ „	„ „ 1912	127,8 „ „
„ „ 1891	34,5 „ „	„ „ 1913	138,6 „ „
„ „ 1896	46,4 „ „	„ „ 1914	149,6 „ „

Listy, jak już zaznaczono, wydawano pierwotnie serjami, o terminie ściśle określonym. Wywoływało to różniczkowanie się kursu, poważne komplikacje przy spłacie pożyczek i t d. To też w rezultacie system ten zarzucono, przechodząc do wydawania serji bezterminowej (VII-ej) — w 1893/4 r. Wysoki kurs 5% listów — przewyższający równię — pozwolił przejść w 1896/7 r. do udzielania pożyczek w niżej oprocentowanych 4½% listach. Konwersji pożyczek jednak nie dokonano, bo kurs 4½% listów poruszał się w latach następnych w kierunku zniżkowym; po upływie 10 lat, w okresie ogólnego podrożenia kredytu, powrócono do emitowania 5% listów. Stosunek obiegu obu kategorji listów przedstawiał się, jak następuje: D. Listy zastawne.

	5% L. Zast.	4½%
W końcu 1897 r.	42,4	7,5
„ „ 1900 „	31,9	35,8
„ „ 1905 „	20,4	70,0
„ „ 1910 „	46,2	64,0
„ „ 1914 „	92,9	56,7

Gdy więc od 1897 r. do 1905 r. obieg 5% listów zmniejsza się wskutek losowania, natomiast wzrasta emisja 4½% listów, — w czasie późniejszym obserwujemy zjawisko przeciwne. W chwili wybuchu wojny suma emisji 5% listów prawie dwukrotnie przewyższała sumę 4½% listów, znajdujących się w obiegu.

Niezmiernie ostrożne szacowanie nieruchomości i jeszcze ostrożniejsze określanie wysokości pożyczki, która faktycznie rzadko przekraczała ⅓ istotnej wartości nieruchomości, stałe i jaknajbardziej skrupulatne spełnianie zobowiązań, wreszcie nagromadzenie znacznego funduszu zasobowego, który w 1914 r. przekroczył już 11 mil. rub. — wszystko to wzbudzało wysokie zaufanie dla listów Towarzystwa, które—obok listów Tow. Ziemskiego — stały się ulubionym papierem lokacyjnym. Jak niżej będzie wykazane, wojna i związane z nią klęski nie zdołały zachwiać tem zaufaniem szerokich kół publiczności. [1])

Przykład Warszawy zachęcił inne miasta w Król. Kongresowem, gdzie warunki kredytowe były jeszcze mniej korzystne, niż w stolicy. W 1872 r. powstało Towarzystwo Kredytowe m. Łodzi, zorganizowane z wybitnym udziałem łódzkich sfer wielko przemysłowych [2]). Inne miasta pierwotnie dążyły do objęcia ich bądź przez Tow. m. Warszawy, bądź też przez Tow. Ziemskie. Gdy dążenia te nie zostały urzeczywistnione wskutek opozycji tych Towarzystw, jak również wskutek odmowy Towarzystwa prowincjonalne.

---

[1]) Po za przytoczonemi powyżej źródłami korzystaliśmy ze sprawozdań rocznych Towarzystwa oraz z pracy Al. Czajewicza — Wiadomości Statystyczne i Rachunkowość, dotyczące 40-letniej działalności Tow. Kred. m. Warszawy (1870—1910) Warszawa 1911.

[2]) L. Gajewicz—Towarzystwo Kredytowe, m. Łodzi 1872—1912, Łódź, 1913.

władz, powstał projekt stworzenia wspólnego dla tych miast towarzystwa. I ten projekt jednak nie został przez władze rosyjskie zatwierdzony, „gdyż oprócz praktycznych niekorzyści, jakie wypływają z połączenia Towarzystw, nie związanych ze sobą jednością celów i interesów, połączenie ich z powodu miejscowych warunków politycznych jest nie pożądane" (Odezwa Ministra Spraw Wewnętrznych do Generał-Gubernatora z dn. 31 Marca 1884 r.) [1]). Wobec tego poszczególne miasta prowincjonalne przystąpiły do zakładania własnych towarzystw. W 1885 r. powstały prawie jednocześnie Towarzystwo Lubelskie i Kaliskie [2]), w 1887 — Płockie, w ciągu następnego dziesięciolecia czynne były tylko powyższe Tawarzystwa. Dopiero w 1896 r. powołano podobną instytucję dla m. Piotrkowa, poczem w szybkiem tempie zorganizowano pozostałe towarzystwa: m. Radomia (1898), m. Kielc, Częstochowy, Łomży i Siedlec (1899) i wreszcie m. Suwałk (1900). Z początkiem więc nowego wieku ruch organizacyjny w dziedzinie miejskiego kredytu hipotecznego został zakończony.

A. Organizacja towarzystw prowincjonalnych.

Ustawy towarzystw prowincjonalnych są niemal identyczne i — pomijając niektóre szczegóły — oparte zostały na ustawie Towarzystwa m. Warszawy. Jedna z poważniejszych różnic polega na tem, że te Towarzystwa, których działalnośćześrodkowuje się w jednem mieście (tow. m. Częstochowy i m. Łodzi), posiadają ogólne zebrania stowarzyszonych, te zaś, które objęły inne osady miejskie swego okręgu, zastąpiły te zebrania przez zgromadzenia delegatów. [3])

W działalności swej wzorowały się one na najstarszej i najsilniejszej instytucji tego rodzaju — na Tow. m. Warszawy, które w ten sposób torowało drogi dla wszystkich instytucji pokrewnych. Warunki kredytu, wszędzie w zasadzie jednakowe, zależały wszakże przedewszystkiem od wysokości oprocentowania listów zastawnych. Tow. m. Łodzi, utworzone prawie jednocześnie z instytucją warszawską, rozpoczęło wydawanie pożyczek w 5% listach, następnie zaś — równocześnie z Warszawą — przystąpiło do emitowania 4½% listów, w końcu zaś powróciło do 5%-ych. Towarzystwa miast Kalisza, Lublina i Płocka udzielały pierwotnie pożyczek w 6% listach; wobec jednak wysokiego ich kursu w latach 1893—94 rozpoczęto emisję 5% listów, przy których instytucje te dotąd pozostały. Wszystkie później utworzone instytucje od samego początku wydawały 5% listy.

B. Rozwój działalności do czasu wybuchu wojny.

Rozwój poszczególnych Towarzystw zależał od rozmaitych przyczyn zewnętrznych, przedewszystkiem od samego terenu działania. Im większe było miasto, im szybciej wzrastało, im większym stawało się ośrodkiem handlowo-przemysłowym — tem większem powodzeniem cieszyło się towarzystwo. Pierwsze miejsce zajęła Łódź, stolica przemysłowa Królestwa Polskiego. Suma pożyczek już w końcu pierwszego roku istnienia Towarzystwa zbliżała się do miljona rubli; pod koniec XIX w. suma ta sięgała 20 mil. rub., zaś w 1914 r. — w chwili wybuchu wojny zbliżała się do 45 mil. Cyfry tej nie można uznać za odpowiadającą znaczeniu Łodzi, jako stolicy bardzo rozwiniętego gospodarczo i obfitującego w osady miejskie okręgu przemysłowego. Władze Towarzystwa tamowały rozwój instytucji, zajmując stanowisko ujemne wobec wielokrotnych próśb mieszkańców okolicznych miast i miasteczek o rozszerzenie działalności Towarzystwa. Skorzystało z tego Tow. m. Piotrkowa, które — dzięki objęciu miast gub. Piotrkowskiej — wysunęło się na trzecie wśród Towarzystw miejsce, posiadając w chwili wybuchu wojny obieg listów ok. 10 mil. rub. Towarzystwo Lubelskie, które znacznie wcześniej powstało, rozwijało się bez porównania wolniej, doprowadzając obieg w 1914 r. do sumy 4 mil. rub. Takimiż rezultatami cieszyło się Tow. Częstochowskie, młodsze od Lubelskiego o blisko 15 lat i zawdzięczające powodzenie szybkim postępom miasta, które stało się poważnym ośrodkiem przemysłu i handlu. Z pozostałych instytucji tylko Kaliska i Płocka, należące do najstarszych, zdołały doprowadzić sumę pożyczek do 3 mil. rub. Tow. Łomżyńskie, Radomskie, Siedleckie i Suwalskie wykazują od 1 do 2 mil. rub. Wreszcie, Towarzystwo Kieleckie po 15 latach działalności nie doprowadziło sumy pożyczek nawet do miljona.

---

1) A. B. l. c., t. I. str. 38 i nast.

2) A. Parczewski — Rys historyczny Tow. Kred. m. Kalisza (1885—1910).

3) A. B. l. c., t. II. Ustawa.

Jeszcze wyraźniejszy obraz rozwoju towarzystw kredytowych w Król. Polskiem daje poniższe zestawienie wysokości emisji, a zarazem (w przybliżeniu) nieumorzonych pożyczek w ciągu ostatnich lat przedwojennych (w mil. rub.).

	1909	1910	1911	1912	1913	1914	Wzrost w stosunku do 1909 r.	
							w mil. r.	w %
Warszawa	103,8	110,2	117,3	127,8	138,6	149,6	45,8	43,1
Łódź	26,1	28,5	31,4	35,2	39,5	46,7	20,6	73,5
Częstochowa	2,8	3,1	3,4	3,9	4,2	4,3	1,5	53,5
Kalisz	1,3	1,5	1,9	2,1	2,5	3,0	1,7	130,7
Kielce	0,5	0,6	0,6	0,7	0,7	0,8	0,3	37,4
Lublin	2,7	3,0	3,2	3,6	3,8	4,1	1,4	51,8
Łomża	0,4	0,4	0,6	0,9	1,0	1,1	0,7	185,0
Piotrków	2,9	3,9	5,4	7,1	9,0	9,7	6,8	234,4
Płock	1,5	1,7	2,0	2,4	2,6	2,8	1,3	86,6
Radom	1,3	1,4	1,7	2,0	2,1	2,2	0,9	60,0
Siedlce	0,8	0,9	1,0	1,2	1,3	1,4	0,6	75,0
Suwałki	0,8	0,8	1,0	1,2	1,3	1,4	0,6	75,0
Razem	144,9	156,1	170,5	188,1	206,6	227,7	82,2	55,3

W ciągu więc ostatnich lat przedwojennych suma emisji wzrosła o 82,2 mil. t. j. o 55,3%. Emisja listów warszawskich pochłonęła przeszło połowę tej nadwyżki, na Łódź przypada $^1/_4$ część, na pozostałe zaś Towarzystwa ok. 20%. Co do szybkości rozwoju, to Towarzystwo Warszawskie — pomijając Kieleckie, wogóle mało żywotne — wykazuje tempo najpowolniejsze. Na pierwsze miejsce wysuwają się Piotrków, Kalisz, Łomża, które potroiły lub podwoiły emisję wskutek rozszerzenia działalności na okoliczne miasta. Pod względem udziału w ogólnej sumie emisji (wzgl. udzielonych a nieumorzonych jeszcze pożyczek) Tow. Warszawskie absorbowało w 1914 r. 65,8%, Łódzkie—29,5%, Piotrkowskie — 4,2%, siedem zaś pozostałych towarzystw — 9,5%.

c. Obleg listów zastawnych przed wojną.

W długoterminowym umarzalnym kredycie miejskim przeważał znacznie system udzielania pożyczek w 5% listach. Niżej oprocentowane listy wydawały tylko towarzystwa m. Warszawy i Łodzi i tu zresztą, wskutek wyłuszczonych wyżej faktów, stosunek zmieniał się ustawicznie na niekorzyść pożyczek niżej oprocentowanych. Wynika to z następującego zestawienia:

	1909 r.		1914 r.	
	w mil rub.	w %	w mil. rub.	w %
$4^1/_2$ % listy	86,1	59,5	75,2	33,0
5 % „	58,8	40,5	151,9	67,0
Razem	144,9	100,—	227,1	100,—

Kredyt miejski był więc znacznie droższy, aniżeli ziemski, gdzie system 5% listów oddawna został zarzucony, natomiast, jakkolwiek w stopniu niewielkim, udzielano pożyczek w 4% listach.

Znaczenie towarzystw kredytowych miejskich.

Towarzystwa kredytowe miejskie odegrały w życiu gospodarczem Król. Kongresowego rolę bardzo poważną. Przezorna polityka władz instytucji, ostrożne szacowanie nieruchomości, jeszcze ostrożniejsze określanie wysokości pożyczek, które naogół nie przekraczały $^1/_3$ części istotnej wartości, systematyczna wypłata kuponów i listów wylosowanych — wszystko to sprawiło, że listy zastawne cieszyły się niezmiernem zaufaniem, większem częstokroć, niż papiery państwowe. Jeśli zachodziły niekiedy trudności, naprz. w okresach przesileń ekonomicznych, albo w latach rewolucyjnych 1905/6—to zdołano z nich wybrnąć, nie narażając na szwank posiadaczy listów, nie podważając powszechnego zaufania. Małe i słabsze Towarzystwa zdołały utrwalić przed wojną swój byt, stosując daleko idące oszczędności w wydatkach na zarząd i wytężając wszystkie siły, by sprostać zobowiązaniom i gromadzić kapitały zasobowe. W chwili wybuchu wojny fundusze zasobowe wszystkich dziesięciu towarzystw wynosiły ok. 15,4 mil. rub., t. j. ok. 7% emisji listów.

Towarzystwa podczas wojny.

Wojna wywarła wpływ fatalny na sytuację i rozwój działalności towarzystw kredytowych. Kongresówka stała się terenem działań wojennych, wskutek których ucierpiały liczne miasta. Zamarło życie gospodarcze, zwłaszcza w zachodniej połaci kraju, własność nieruchoma, jak inne rodzaje posiadania, poniosła wielkie straty. Odbija się to na towarzystwach, zaległości rat ustawicznie wzrastają, coraz trudniej jest sprostać zobowiązaniom, zamiera działalność kredytowa. Lata okupacji niezmiernie pogorszyły położenie, ogólne bowiem wyczerpanie gospodarcze odbijało się bardzo dotkliwie na sytuacji towarzystw. W b. okupacji niemieckiej doszła do tego jeszcze reforma walutowa, która całkowicie zdezorganizowała działalność kredytową, towarzystwa bowiem nie mogły się zdecydować na emisję listów w przejściowej walucie markowej, okupanci zaś zakazali wypuszczania listów, brzmiących na ruble. Przechodząc do poszczególnych towarzystw, należy zaznaczyć, że najmłodsze z nich — Suwalskie — najwięcej ucierpiało, biura jego i władze zostały ewakuowane w 1915 r. do Rosji i do ostatnich czasów czynności nie wznowiły. Towarzystwa Kaliskie i Łomżyńskie przez rok przeszło po wybuchu wojny były nieczynne, gdy jednak pierwsze, dzięki pożyczce Tow. m. Warszawy mogło wypłacić równowartość kuponów i wylosowanych listów, — drugie zawiesza wypłaty wobec zupełnego prawie zaniku wpłacania rat. W Łodzi kupony wypłacano tylko częściowo, losowanie listów jednak zawieszono. Nie odbywano też losowań w Płocku, Siedlcach, Częstochowie, Piotrkowie; sytuacja tego ostatniego towarzystwa była szczególnie ciężka, ponieważ granica okupacyjna podzieliła okręg towarzystwa na dwie części, dezorganizując całkowicie funkcjonowanie. Towarzystwa Kieleckie i Radomskie wypłaty kuponów i listów wylosowanych nie przerywały, natomiast na pewien czas zawiesiły wydawanie pożyczek. Najlepiej przedstawiała się sytuacja towarzystw Warszawskiego i Lubelskiego, które nietylko skrupulatnie pokrywały zobowiązania, lecz i nie przerywały działalności kredytowej do czasu zresztą okupacyjnej reformy walutowej, która na $1^1/_2$ przeszło roku zatamowała rozwój czynności instytucji Warszawskiej. W Lublinie, który znalazł się w okupacji austrjackiej, sytuacja pod tym względem przedstawiała się znacznie lepiej. Wogóle położenie towarzystw, znajdujących się na obszarze okupacyjnym austrjackim (z wyjątkiem Piotrkowa), było znacznie lepsze, niż na obszarze, zajętym przez wojska niemieckie, gdzie władze prowadziły o wiele bezwzględniejszą politykę rabunkową i niszczycielską.

Towarzystwa czyniły wszystko, by pokonać trudności. Dopóki było to możliwe, zaciągano pożyczki w Ros. Banku Państwa na zastaw papierów funduszu zasobowego, rozkładano raty zaległe na kilka półroczy, wydawano dodatkowe 10%-we pożyczki, przedewszystkiem w celu umożliwienia spłaty rat, korzystano z kredytu w bankach prywatnych i t. p. Nadto broniono się przed chęcią spłaty przez niesumiennych dłużników pożyczek w zdeprecjonowanej walucie rublowej, przyjmując na spłaty marki albo wylosowane listy. Wysoki kurs zawdzięczają listy Warszawskie tej właśnie okoliczności, że kupony od nich wypłacane są w markach według paritetu, wskutek czego i raty zmuszone jest towarzystwo przyjmować tylko w markach. [1])

W 1918 r. sytuacja zaczyna się polepszać wobec ogólnej poprawy położenia własności miejskiej, wzrostu cen nieruchomości, wyższych wpływów z realności i t. d. To też w tym roku, zwłaszcza pod koniec, po upadku okupacji, działalność towarzystw zwolna się ożywia. O ro-

---

[1]) Interesujący materjał w pracy L. Gajewicza—Własność nieruchoma miejska i Towarzystwa Kredytowe po wojnie, Warszawa 1917, wydawnictwo p. t. Likwidacja skutków wojny, t. I.

zwoju jej poucza następujące zestawienie emisji listów, przyczem trzeba zauważyć, że suma nieumorzonych pożyczek była cokolwiek niższa, wskutek zaległości ratalnych i zawieszenia losowania listów.

	1914	1915	1916	1917	1918	Zmiana w okresie 1914—1918
	w miljonach rubli					+ —
Warszawa . . .	149,6	152,6	164,0	166,2	163,6	+ 14,0
Łódź	46,7	46,5	46,5	46,3	46,3 [1])	— 0,4
Częstochowa . .	4,3	4,3	4,3	4,2	4,1	— 0,2
Kalisz	3,0	3,0	3,0	3,0	3,0	—
Kielce	0,8	0,8	0,8	0,8	0,8	—
Lublin	4,1	4,2	4,4	4,6	5,7	+ 1,6
Łomża	1,1	1,1	1,1	1,1	1,1	—
Piotrków	9,7	9,9	9,8	9,7	9,5	— 0,2
Płock	2,8	2,9	2,9	3,1	3,2	+ 0,4
Radom	2,2	2,1	2,1	2,2	2,7	+ 0,5
Siedlce.	1,4	1,4	1,4	1,4	1,2	— 0,2
Suwałki	1,4	1,4	1,4	1,4	1,4 [2])	—
Razem . .	227,1	230,2	241,7	244,0	242,6	+ 15,5

W rezultacie więc w ciągu czterech lat suma emisji wszystkich towarzystw wzrosła zaledwie o 15,5 mil. rub., przyczem cały prawie wzrost przypada na Warszawę. Pozatem powiększyło w małym stopniu obieg swych listów Towarzystwo Lubelskie. Cztery towarzystwa do końca 1918 r. wykazują obieg bez zmiany, pozostałe zaś — zmniejszony o minimalne sumy. Wskutek wyłuszczonych wyżej przyczyn Tow. m. Warszawy w 1917/18 r. nowych pożyczek nie wydawało i wznowiło działalność kredytową dopiero po zniesieniu okupacji. Bilans na koniec 1918/19 roku operacyjnego wykazuje sumę obiegu prawie niezmienioną — 163,3 mil. rub.; nowe pożyczki równoważą sumy, wycofane z obiegu wskutek umorzenia dawnych pożyczek. Po stronie aktywów znajdujemy jako pokrycie — należności hipoteczne — w sumie 161,5 mil. i zaległe raty — 14,4 mil.

Stosunek pomiędzy sumą obiegu listów 5% i $4\frac{1}{2}$% w dalszym ciągu zmienia się na niekorzyść tych ostatnich, ponieważ nowe pożyczki wypłacane są wyłącznie w 5% listach, zaś obieg $4\frac{1}{2}$% zmniejsza się wskutek wylosowania. Świadczy o tem porównanie z lat 1914 i 1918.

	1914		1918	
	w mil. rub.	w %	w mil. rub.	w %
$4\frac{1}{2}$ % listy	75,2	33,0	70,7	29,1
5 % „	151,9	67,0	171,9	80,9
Razem . .	227,1	100,—	242,6	100,—

Kredyt hipoteczny miejski staje się tedy coraz droższy.

[1]) Suma według stanu w końcu 1917 r.

[2]) Wobec zawieszenia czynności Towarzystwa przyjęto sumę według stanu z 1914 r.

Konieczność reformy towarzystw miejskich.

Doświadczenia lat wojennych nakazują zastanowienie się nad reformą organizacji miejskiego kredytu długoterminowego. Nie mówimy oczywiście o samej formie organizacyjnej instytucji, która wytrzymała próbę ogniową. Zasadniczą natomiast wadą systemu, który się utrwalił w Kongresówce, jest wielkie rozdrobnienie tego rodzaju kredytu. Poza Towarzystwem m. Warszawy,ześrodkowującem 67% całego kredytu, i instytucją Lubelską, która znalazła się w wyjątkowo dogodnych warunkach, wszystkie inne towarzystwa, nie wyłączając i Łódzkiego, okazały się za słabe, by móc sprostać zobowiązaniom. Wydatki administracyjne, które ustawicznie wzrastają, mogą w niedalekiej już przyszłości przerosnąć siły mniejszych i drobniejszych instytucji. Nakazane więc jest scentralizowanie miejskiego kredytu hipotecznego. I gdyby niemożliwe było utworzenie jedynego na całą b. Kongresówkę Centralnego Towarzystwa dla hipotecznego kredytu miejskiego, to konieczne by było przynajmniej łączenie mniejszych i słabszych instytucji. Pozwoli to uniknąć nadmiernych wydatków administracyjnych i stworzyć szerszą, a przez to i pewniejszą, podstawę dla działalności towarzystw, ogarniających miasta o niejednakowej strukturze gospodarczej. O ile wiadomo, myśl ta jest od pewnego czasu rozważana w kołach, zbliżonych do towarzystw kredytowych. Warunkiem niezbędnym jest oczywiście uregulowanie waluty, a przynajmniej unifikacja środków obiegowych.

Inne źródła kredytu hipotecznego.

Po za powyższemi instytucjami żaden zakład kredytu hipotecznego nie uprawiał. Banki w Król. Kongresowem poświęcone są kredytowi krótkoterminowemu i, jakkolwiek chętnie udzielano pożyczek za kaucją hipoteczną, to zamieniano te kaucje na czyste wpisy hipoteczne tylko w tych wypadkach, gdy w inny sposób należności nie dałyby się uratować. Prywatny kredyt hipoteczny jest natomiast bardzo rozwinięty. Towarzystwa kredytowe, jak już było zaznaczone, bardzo ostrożnie określają wysokość pożyczek, które rzadko przekraczają 40% istotnej wartości zabezpieczenia. Ponieważ z jednej strony potrzeby właścicieli nieruchomości nie były wskutek tego zaspokojone, z drugiej zaś istniało bezpieczeństwo niemal bezwarunkowe dla dalszych pożyczek — przeto osoby prywatne i różne instytucje, w tej liczbie dobroczynne i społeczne, często lokowały swe fundusze na drugim a niekiedy i trzecim numerze hipoteki. Pożyczki te są oczywiście wyżej oprocentowane (przed wojną 6—7%), udzielane na krótsze terminy i nie amortyzacyjne.

Zadłużenie w instytucjach kredytu hipotecznego.

Całkowite zadłużenie hipoteczne cyfrowo nie może być określone. Mogą być jedynie ustalone sumy pożyczek, udzielonych przez instytucje kredytowe:

Tow. Kredytowe Ziemskie	176,5	mil. rub.
Bank Ziemiański	4,8	„ „
Ros. Bank Włościański	75,9	„ „
Towarzystwa Kredytowe Miejskie . . .	242,6	„ „
Razem .	499,8	„ „

Do tej półmiljardowej sumy dochodzą jeszcze bardzo znaczne, wynoszące setki miljonów sumy z funduszów prywatnych.

Co do listów zastawnych, to obieg ich — z uwzględnieniem wysokości oprocentowania — przedstawia się jak następuje:

	Listy zastawne			
	5%	4½%	4%	Razem
Tow. Kred. Ziemskie .	—	163,0	13,5	176,5
„ „ Miejskie .	171,9	70,7	—	242,6
Razem .	171,9	233,7	13,5	419,1
W % ogóln. sumy obiegu	41,0	56,8	3,2	100,—

Akcyjnych banków hipotecznych w Król. Polskiem nie było. Dopiero w połowie 1919 r. powstał w Warszawie akcyjny „Bank Kredytu Hipotecznego" z kapitałem 10 mil. mk., dotąd wpłaconym w połowie. W kapitale akcyjnym i zarządzie banku uczestniczą niektóre instytucje finansowe Poznańskie. Głównem zadaniem banku jest udzielanie pożyczek hipotecznych właścicielom nieruchomości miejskich oraz na hipoteki kolejek podjazdowych wąskotorowych; pożyczki te mają być wypłacane w 6% listach zastawnych. Kredyt amortyzacyjny przyznawany będzie na terminy od 10 do 62½ lat, pożyczka winna mieścić się w granicach 66⅔% realnej wartości i być zabezpieczona na pierwszem miejscu hipoteki, o ile zaś zaciągnięta została pożyczka Towarzystwa — to na drugiem, jednakże w granicach 66⅔% wartości. Emisja listów, odbywająca się jedynie w postaci wypłaty pożyczki, nie może przekraczać 15-krotnego faktycznie wpłaconego kapitału. Co pół roku bank winien wycofać z obiegu przez losowanie lub skup na giełdzie sumę listów, nie mniejszą od sumy pożyczek, przypadającej do amortyzacji w danem półroczu. Pozatem może bank udzielać krótkoterminowych (do 9 miesięcy) pożyczek, zabezpieczonych kaucjami hipotecznemi; ogólna ich suma nie może przekraczać połowy wkładów, złożonych na terminy, nie krótsze niż sześć miesięcy. Wreszcie jest bank uprawniony do dokonywania wszelkich wogóle operacji bankowych, z tem wszakże zastrzeżeniem, aby suma wszystkich zobowiązań — z wyjątkiem listów zastawnych — nie przekraczała pięciokrotnego kapitału własnego. W ustawie uderza brak dokładniejszych wskazówek szacunkowych oraz przywileju egzekucji pozasądowej, takiej, jaką posiadają towarzystwa kredytowe w Kongresówce. Bank kredytu hipotecznego w Warszawie.

W ciągu pierwszych miesięcy istnienia bank ograniczał się przeważnie do udzielania kredytu na weksle, zabezpieczone kaucjami hipotecznemi.

Odpowiednio prowadzony akcyjny bank hipoteczny ma niewątpliwie wielkie pole do pracy, przedewszystkiem w granicach b. Kongresówki, gdzie dotąd instytucji tego rodzaju nie było. Zaspokoi ona w pewnym stopniu potrzeby własności nieruchomej — przedewszystkiem miejskiej — pobudzi nadto nasze towarzystwa kredytowe — zwłaszcza mniejsze — do prac reorganizacyjnych i ożywienia działalności.

3.

Na obszarze b. sześciu gubernji Litwy i Białej Rusi spotykamy wielką rozmaitość instytucji, uprawiających długoterminowy kredyt hipoteczny. Działały tu przedewszystkiem rosyjskie rządowe banki: Szlachecki i Włościański. Energicznie i z wielkim pożytkiem dla kraju rozwijał swe czynności Wileński Bank Ziemski, obok którego operowały rosyjskie akcyjne banki ziemskie, przedewszystkiem Moskiewski i Petersbursko-Tulski. Dalej istniały tu trzy towarzystwa kredytowe miejskie. Wreszcie, niektóre banki miejskie, zakładane za przykładem Rosji, brały pewien udział w działalności kredytowej tego rodzaju. Kredyt hipoteczny na Litwie i Białej Rusi.

Przedstawiony tu być może jedynie przedwojenny stan rzeczy. Podczas wojny obszar Litwy i Białej Rusi stał się terenem działań wojennych, widownią rozmaitych wypadków i eksperymentów politycznych, które całkowicie zdezorganizowały system kredytowy kraju, zrujnowały go tak dalece, że wiele jeszcze czasu upłynąć musi, zanim zostanie odbudowany.

Bank Szlachecki udzielał długoterminowych pożyczek hipotecznych tylko na większą własność ziemską w listach 3½%, 4%, 4½%, 5% i 5%-premjowych. W ostatnich latach emitowano jedynie 4½% i 5% listy. Suma pożyczek nieumorzonych wynosiła w 1913 r. ok. 47,9 mil. rub., zabezpieczonych na 1,4 mil. dziesięcinach. Bank ten zajął dość poważne miejsce w dziedzinie kredytu ziemskiego, suma jego pożyczek wynosiła bowiem przeszło ¼ część ogólnej cyfry udzielonego na Litwie i Białej Rusi przez instytucje finansowe kredytu na własność ziemską. Z całego obszaru Litwy największą uwagę poświęcał bank części wschodniej, gubernjom Mińskiej, Mohylowskiej i Witebskiej, które posiadały pożyczek nieumorzonych w sumie przeszło 31 mil. rub. t. j. ok. ⅔ ogólnej sumy pożyczek banku. Ros. Bank Szlachecki.

Ten sam prawie obraz daje działalność Banku Włościańskiego. W 1913 r. pożyczki nieumorzone drobnej własności ziemskiej w gubernjach litewskich i białoruskich wynosiły 70,4 mil. rub., zabezpieczonych na ok. 1,7 mil. dziesięcin gruntu. Z tego na wschodnią część kraju przypadało Ros. Bank Włościański.

ok. 50 mil. rub. Odłużenie gruntów włościańskich pożyczkami banku wynosiło 44 rub. na dziesięcinę, gdy zadłużenie wielkiej własności w instytucjach kredytowo-hipotecznych sięgało zaledwie 30 rub., przy jednakowym prawie szacunku gruntu — 52 rub. dla własności drobnej i 53 rub. dla wielkiej. Pochodziło to stąd, że Bank Włościański granicę pożyczek ustanawiał znacznie wyżej, niż inne instytucje, podnosząc ją w niektórych wypadkach do 90% [1]).

Wileński Bank Ziemski. Najpoważniejszą bezsprzecznie instytucją kredytu hipotecznego na Litwie był akcyjny Wileński Bank Ziemski. Założony w 1872 r. przez polskie sfery ziemiańskie z kapitałem 2 mil. rub., rozszerzał on swe czynności z roku na rok. W 1914 r. posiadał już 10,5 mil. kapitału zakładowego, do czego dochodzą jeszcze fundusze rezerwowe w łącznej sumie 5,86 mil. rub. Bank udziela długoterminowych amortyzacyjnych pożyczek hipotecznych w $4\frac{1}{2}$% listach zastawnych na dobra ziemskie i nieruchomości miejskie. Wysokość pożyczek sięga 60% wartości zabezpieczenia. Według stanu z początku 1914 r. pożyczek nieumorzonych wydał bank w sumie 147,8 mil. rub., z czego na nieruchomości ziemskie 112,8 mil. rub. (73%), na miejskie zaś — 35 mil. rub. (23,7%). Obieg listów wynosił w tymże czasie 148,5 mil. rub. Pożyczek na terminy krótsze, nie amortyzacyjnych, udzielono w sumie 2,6 mil. rub. Razem więc należności banku z tytułu pożyczek przekraczały 150 mil. rub, co stawia instytucję na pierwszem miejscu wśród zakładów, uprawiających kredyt na terenie Litwy i Białej Rusi.

Rosyjskie banki hipoteczne. Kredyt hipoteczny ziemski uprawiany był jeszcze przez rosyjskie akcyjne banki hipoteczne, z których dwa, a mianowicie Petersbursko-Tulski i Moskiewski poszczycić się mogły poważnymi rezultatami. Udzieliły one razem pożyczek w sumie 86,7 mil. rub. (według stanu w początku 1914 r.).

Towarzystwa kredytowe miejskie. Rola obcych instytucji w dziedzinie kredytu hipotecznego miejskiego jest trudna do cyfrowego określenia. Przypuszczać wszakże należy, iż była ona poważna wobec małej liczby i słabości własnych zakładów krajowych. Po za Wileńskim Bankiem Ziemskim istniały na Litwie i Białej Rusi tylko trzy zakłady, poświęcone tej gałęzi kredytu, a mianowicie Towarzystwo Kredytowe m. Mińska, założone w 1896 r., Tow. m. Wilna, powołane do życia w 1907 r. i wreszcie Tow. m. Białegostoku, które rozpoczęło czynności w 1911 r. Towarzystwa te zostały zorganizowane na takich samych podstawach, co instytucje tego rodzaju w Król. Kongresowem. Udzielały one pożyczek w 5% listach zastawnych, mińskie zaś i w $4^1/_2$%. Stan ich operacji na początek 1914 r. przedstawiał się jak następuje (w mil. rub.):

	Pożyczki nieumorz.	Obieg listów zastawn. 5 %	Obieg listów zastawn. $4^1/_2$ %
Tow. m. Białegostoku	0.75	0,75	—
„ „ Mińska	6,61	4,25	2,43
„ „ Wilna	3,46	3,50	—
Razem .	10,83	8,50	2,43
		10,93	

Banki miejskie. Wreszcie nadmienić trzeba, że pożyczek na zastaw własności nieruchomej miejskiej udzielały banki miejskie. Banki te, zakładane na wzór Rosji przez magistraty miejskie, służą przedewszystkiem do zaspokajania potrzeb kredytu krótkoterminowego, głównie wekslowego. W pewnym jednak stopniu przychodzą one z pomocą właścicielom nieruchomości miejskich, poszukujących kredytu na dłuższe nieco terminy. Z pośród 10 istniejących na Litwie i Białej Rusi banków tego rodzaju osiem udzielało kredytu na zastaw nieruchomości, Są to wszakże drobne sumy, które wynosiły na początku 1914 r. ok. 650 tysięcy rub., z tego na bank w Homlu przypada ok. 300 t.; zaś na bank w Dźwińsku ok. 210 tys. rub. Pożyczki te, dość wysoko oprocentowane, nie były amortyzacyjne.

Stan ogólny kredytu hipotecznego. Reasumując krótkie to zobrazowanie kredytu hipotecznego na Litwie i Rusi, podkreślić należy, że własność ziemska była lepiej obsłużona, aniżeli miejska. Potrzeby jej zaspokajały obydwie

---

[1]) Por. Rocznik Ministerstwa Finansów, Petersburg, 1914: wysokość zadłużenia według wydawnictwa „Statystyka długoterminowego kredytu w Rosji", przytoczona w Roczniku Statystycznym Król. Polskiego, Rok 1915.

instytucje rządowe, jak również w przeważnej mierze Wileński Bank Ziemski, obok którego działały też na tem polu rosyjskie banki ziemskie. Potrzebom kredytu miejskiego służyły nieliczne towarzystwa kredytowe i częściowo Bank Wileński; banki miejskie, jak wynika z powyższego, nie odgrywają pod tym względem żadnej prawie roli.

Poniższe zestawienie ilustruje cyfrowo wypowiedziane uwagi [1]).

	W dniu 1.I 1914 r. Pożyczki nieumorzone na własność ziemską	Pożyczki nieumorzone na własność miejską	Razem
	w miljonach rubli		
1. Bank Szlachecki	47,9	—	47,9
2. Bank Włościański . . .	70,4	—	70,4
3. Wileński Bank Ziemski .	112,8	35,0	147,8
4. Rosyjskie akc. banki ziemskie	36,7	—	36,7
5. Tow. kred. miejskie . . .	—	10,8	10,8
6. Banki miejskie	—	0,6	0,6
Razem . . .	267,8	46,4	314,2
	85,3 %	14,7 %	100 %

Emisja krajowych papierów hipotecznych wynosiła 158,7 mil. rub., z czego na $4^1/_2\%$ listy przypada 150,2 mil, zaś na 5% tylko 8,5 mil. rub.

O stanie kredytu hipotecznego na Litwie podczas wojny nie posiadamy dokładniejszych informacji. Widoki jego rozwoju zależą przedewszystkiem od uregulowania stosunków politycznych i społecznych kraju.

4.

Kredyt hipoteczny w b. zaborze austrjackim.

Ziemie b. zaboru austrjackiego zdołały wytworzyć wysoko rozwinięty, jakkolwiek nie pozbawiony poważnych luk, system kredytu hipotecznego. Charakterystyczną cechą organizacji tego działu kredytu w tym zaborze jest wielka rozmaitość poświęconych mu instytucji. Obok opartego — jak i gdzieindziej — na zasadach współdzielczości Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego spotykamy tu banki akcyjne, a nadto instytucje rządowe, krajowe i komunalne. Wszystkie one poświęcały znaczną uwagę operacjom kredytowo-hipotecznym. Niektóre z nich — i to dość liczne — posiadały przywilej emitowania własnych listów zastawnych, udzielały więc kredytu amortyzacyjnego na dłuższe terminy, — inne natomiast przyznawały pożyczki hipoteczne na terminy krótsze, traktując je jako jeden z rodzaju lokaty gotowizny.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Naczelne stanowisko wśród instytucji, poświęconych kredytowi hipotecznemu, zajmuje Galicyjskie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, powstałe w 1842 r. po dwudziestoletnich staraniach, napotykających wciąż na opozycję ze strony centralnych władz wiedeńskich. Towarzystwo to jest więc najmłodsze—poza „nowem" Ziemstwem Poznańskiem—z pośród istniejących dziś na ziemiach polskich instytucji kredytowych ziemskich, opartych na samopomocy dłużników. Wywarło to wysoce ujemny wpływ na pierwszy okres jego istnienia, przypadł on bowiem na lata zaburzeń i przewrotów politycznych oraz doniosłych i gwałtownych zmian stosunków agrarnych. [2])

[1]) Dane cyfrowe zaczerpnięto z wymienionych powyżej (str. 228) wydawnictw.

[2]) Dr. W. Ostrożyński—Galicyjskie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, jego powstanie i półwiekowy rozwój, Lwów 1892; Artur Bardzki—Galicyjskie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Warszawa 1894, odbitka z „Ateneum".

A. Towarzystwo jako instytucja stanowa.

Towarzystwo posiadało z początku charakter wybitnie stanowy. Było to stowarzyszenie właścicieli dóbr tabularnych w Galicji i na Bukowinie, t. j. dóbr, wniesionych do tabuli krajowej (hipoteki) przy trybunale królewskim we Lwowie, zaprowadzonej na mocy patentu cesarskiego z 1780 r. Do tabuli krajowej jednak wciągnięte być mogły jedynie dobra, „których właściciele mieli prawa dominialne, t. j. prawo do robocizny, danin i czynszów od ludności w obrębie tych dóbr osiadłej i prawo sprawowania nad nią jurysdykcji sądowej i policyjnej". Według zaś okólnika gubernjum lwowskiego z 1814 r. „dobra tabularne mogły nabywać tylko osoby, należące do stanów magnatów i szlachty, lub do mieszczaństwa m. Lwowa". Dobra te w zasadzie nie mogły być dzielone; o ile jednak na wyraźne zezwolenie gubernjum podział wielkich majątków był dokonywany, to w ten jedynie sposób, aby powstałe z podziału części opłacały podatek gruntowy w wysokości najmniej 300 zł. r. Stowarzyszenie kredytowe, założone w celu udzielania pożyczek tylko właścicielom dóbr tabularnych, było organizacją stanową o składzie prawie wyłącznie szlacheckim. Tę cechę charakterystyczną instytucji pogłębiała ta jeszcze okoliczność, że Towarzystwo było ściśle związane z istniejącą wówczas krajową organizacją stanowo-przedstawicielską; wydział stanowy był instancją nadzorczą Towarzystwa.

Pierwsze lata były dla Towarzystwa bardzo niekorzystne. Naprężone stosunki między wsią a dworem doprowadziły wreszcie do rzezi 1846 r.; po upływie dwóch lat cała monarchja habsburska ogarnięta została pożarem rewolucji, poczem nastąpiły lata reakcji i centralistycznych germanizacyjnych rządów biurokracji wiedeńskiej. Patent cesarski z dn. 17 kwietnia 1848 r. zniósł poddaństwo i pańszczyznę, co na razie sprowadziło ostre przesilenie w rolnictwie; patent z dn. 5 lipca 1853 r. zarządził „regulację służebnictw", która jednak była tak nieudolna i chaotyczna, że stała się źródłem nieustającego fermentu na wsi i walki między wsią a dworem o „lasy i pastwiska". Wreszcie, w 1860 r. rozpoczęło się przeistoczenie monarchji habsburskiej na państwo praworządne; zniesiono instytucje stanowe, wydano statuty autonomiczne dla poszczególnych krajów.

Towarzystwo kredytowe bardzo wskutek tych wydarzeń ucierpiało, nie mogąc należycie rozszerzyć swej działalności. Po reformach r. 1860 i następnych lat nastąpiło pewne uspokojenie, zaszła jednak konieczność zreformowania podstaw organizacyjnych instytucji, ponieważ stany i najistotniejsze przywileje stanowe przestały istnieć (w tej liczbie i ograniczenia w nabywaniu dóbr tabularnych).

B. Reformy 1867 r.

Reorganizacja jednak wobec przysłowiowej powolności biurokracji wiedeńskiej ciągnęła się przez lat kilka do 1867 r., gdy nowy statut został przez cesarza zatwierdzony. Towarzystwo Kredytowe staje się odtąd stowarzyszeniem właścicieli dóbr tabularnych, celem udzielania długoterminowych umarzalnych pożyczek, zabezpieczonych na hipotekach dóbr. Gdy jednak zniesiono ograniczenie co do nabywania dóbr tabularnych, Towarzystwo utraciło swój charakter stanowy, pozostało jednak nadal instytucją kredytową większej własności ziemskiej. Ustawa Towarzystwa różni się od statutów instytucji pokrewnych w niektórych momentach istotnych. A więc poza hipotekami dóbr s t o w a r z y s z o n y c h (przed reformą w s z y s t k i c h dóbr w kraju) istnieje dodatkowa gwarancja w postaci solidarnej odpowiedzialności członków do wysokości 5% każdorazowej sumy pożyczki. Jak i gdzieindziej, pożyczki wypłacane są w listach zastawnych do połowy szacunku nieruchomości, jednak w pewnych wypadkach pożyczka może być zabezpieczona nie na pierwszem, lecz na drugiem miejscu hipoteki, o ile na dobrach ciążą wierzytelności kościelne, państwowe i t. p. i o ile ciężary te nie przekraczają $^1/_{10}$ części (począwszy zaś od r. 1883 — $^1/_5$ części) wartości dóbr. Wreszcie, podnieść należy, iż Towarzystwo Galicyjskie nie posiada, jak instytucje pokrewne w b. Kongresówce, prawa zarządzania sprzedaży licytacyjnej dóbr dłużników niewypłacalnych bez wyroku sądowego. Przyznano mu natomiast przywilej t. zw. egzekucji politycznej (t. j. administracyjnej) ściągania zaległości według tych samych przepisów, jakie istnieją dla ściągania zaległości podatkowych.

Co do organizacji władz — to instancją zwierzchnią jest zgromadzenie delegatów, wybranych w liczbie 75 na okres sześcioletni. Wyborów dokonywują okręgowe zebrania właścicieli dóbr tabularnych, przyczem uczestniczyć w nich mogą nietylko stowarzyszeni, lecz i właściciele, którzy do Towarzystwa nie przystąpili — pod warunkiem, wprowadzonym w 1885 r. — iż opłacają najmniej 50 zł. r. podatku gruntowego. Zgromadzenie delegatów wybiera na lat 6 dyrekcję w składzie prezesa,

jego zastępcy, trzech dyrektorów i czterech zastępców. Nadto wybiera Radę Nadzorczą, złożoną z 6 członków i Komisję Rewizyjną, która na kilka dni przed ogólnem zebraniem sprawdza rachunkowość Towarzystwa. Faktycznym kierownikiem Towarzystwa jest dyrekcja, której podlegają wybrane przez zebrania okręgowe Wydziały, mające na celu rozciąganie nadzoru nad dobrami stowarzyszonych i wogóle wspieranie Dyrekcji w wykonywaniu jej czynności. W charakterze władzy nadzorczej urzęduje przy dyrekcji we Lwowie komisarz rządowy, obdarzony prawem veto i możnością powstrzymywania wykonania uchwał dyrekcji z jednoczesnem odwołaniem się do władz wyższych.

C. Emisje listów i konwersje.

Pierwotnie udzielało Towarzystwo pożyczek w 4% listach zastawnych. Wobec bardzo niskiego kursu tych listów, podniesiono ich oprocentowanie w 1869 r. do 5%; zarówno pierwsze, jak i drugie były bezokresowe, t. zn. nie posiadały oznaczonego terminu umorzenia. Stopniowo kurs listów 5%-ych podnosił się coraz wyżej i wreszcie po 1880 r. przekroczył wartość nominalną. W związku z tem postanowiono w 1882 r. wprowadzić wydawanie pożyczek w 4% listach, umarzalnych w ciągu 41 lat. Kurs tego papieru kształtował się jednak bardzo nisko, to też początkowo większego powodzenia listy tego typu nie miały. Wobec tego rozpoczęto w 1886 r. emisję 4½% listów, z 52-letnim okresem umorzenia, jednocześnie wprowadzono emisję nowych 4% listów z 56-letnią amortyzacją. W ten sposób w 1886 r. w obiegu znajdowały się cztery typy listów zastawnych:

1. 5% — na pożyczki, umarzalne w 37 latach o stopie umorzenia 1 %
2. 4½% — „ „ „ „ 52 „ „ „ „ ½ %
3. 4% — „ „ „ „ 41 „ „ „ „ 1 %
4. 4% — „ „ „ „ 56 „ „ „ „ ½ %

Wysokie kursy nasunęły myśl o konwersji wyżej oprocentowanych listów. Emisję 5%-wych zamknięto w 1886 r. i rozpoczęto konwersję ich na niżej oprocentowane, z początku dobrowolną, następnie zaś, w 1889 r. ogólną i przymusową, przeprowadzoną przy pomocy wiedeńskiego „Banku dla krajów koronnych" (Länderbank). Konwersja ta powiodła się tak pomyślnie, kurs zaś 4½% listów był tak wysoki, że w 1893 r. przeprowadzono również przy pomocy „Länderbank'u" konwersję 4½%— na 4% listy z okresem 56-letnim. Pozostały więc w obiegu jedynie te ostatnie listy. Dopiero w 1912 r. w związku z ogólnem podniesieniem się stopy procentowej wznowiono emisję 4½% listów, umarzalnych w przeciągu 52 lat.

D. Opłaty dłużników.

Kredyt więc w Gal. Towarzystwie jest względnie tani, zwłaszcza jeśli się uwzględni niską stopę umorzenia—½% oraz to, że opłaty na zarząd (grosz administracyjny) rzadko tylko były pobierane i nigdy nie przekraczały 1/10%. W najgorszym więc wypadku dłużnik opłacał raty w wysokości 5,1%, podczas gdy, jak było wyżej przedstawione, opłaty w Tow. Ziemskiem, a zwłaszcza miejskich w Król. Polskiem, są znacznie wyższe.

Specjalne opłaty na zarząd dlatego nie były nigdy prawie pobierane, że Towarzystwo miało znaczny dochód z wykupu listów na giełdzie (zamiast losowania) oraz z obrotu wolną gotowizną, lokaty znaczniejszych sum w bankach, w pożyczkach na zastaw papierów publicznych i t. d. Dochody te, jak i z kar za zwłokę przy płaceniu rat, są tak poważne, że pokrywały wydatki zwykłe, pozwoliły przeprowadzić dość kosztowne konwersje i stale zasilać fundusz zasobowy. Przed wojną też majątek Towarzystwa wciąż wzrastał.

E. Udział w banku „Związku Ziemian".

Towarzystwo Galicyjskie nie założyło wzorem instytucji pokrewnych w innych zaborach własnego banku. Zamiast tego przystąpiło w 1908 r. do banku „Związku Ziemian", z udziałem w wysokości 500.000 kor. Bank ten, oddając własności ziemskiej znaczne usługi, rozwijał się pomyślnie. W 1919 r. przekształcono tę instytucję na spółkę akcyjną.

F. Rozwój działalności przed wybuchem wojny.

Cyfrowo przedstawia się rozwój działalności Towarzystwa jak następuje:

	Suma pożycz. nieumorzon. w mil. kor.		Suma pożycz. nieumorzon. w mil. kor.
W końcu roku 1843	3,2	W końcu roku 1905	242,7
„ „ „ 1850	22,0	„ „ „ 1909	249,4
„ „ „ 1860	26,4	„ „ „ 1910	250,3
„ „ „ 1870	37,2	„ „ „ 1911	249,1
„ „ „ 1880	89,0	„ „ „ 1912	252,0
„ „ „ 1890	149,5	„ „ „ 1913	260,8
„ „ „ 1900	220,7	„ „ „ 1914	265,5

Cyfry te pozwalają wyciągnąć charakterystyczne wnioski co do szybkości rozwoju działalności Towarzystwa. W związku z wielkiem przesileniem w połowie ub. wieku zachodzi w okresie lat 1850—1860 powstrzymanie rozwoju towarzystwa. W następnem dziesięcioleciu sytuacja się polepsza i suma pożyczek wzrasta, choć jeszcze niezbyt znacznie. Potem jednak następuje niezmiernie szybki rozwój. Dopiero na początku wieku bież. tempo rozwoju staje się wolniejsze, około zaś 1909 r. następuje zupełna stagnacja w związku z niskim kursem 4% listów i powstającemi stąd wielkiemi stratami dla zaciągających pożyczki. Wprowadzenie emisji 4½% listów (od 1912 r.) sytuację nieco polepszyło; wojna jednak dalszy rozwój nagle przerwała. Bądź co bądź Towarzystwo mogło się poszczycić poważnymi rezultatami, zwłaszcza jeśli się zważy, iż na terenie swej pracy miało do przezwyciężenia współzawodnictwo innych zakładów.

Wypłacalność dłużników była naogół dobra. Suma rat zaległych w ostatnich latach przed wojną nie przekraczała 0,016%, często zaś spadała poniżej 0,01%. Dla należytej oceny tego uwzględnić należy, iż ostatnie lata przedwojenne były dla Galicji okresem klęsk żywiołowych i nieurodzajów.

Co do sum obiegu poszczególnych typów listów — to olbrzymią przewagę miały 4%-we. Obieg ich wynosił kor. 240,7 mil., gdy 4½%—zaledwie 24,8 mil. kor. Przygniatająca więc większość dłużników opłacała raty w wysokości 4½% (4% kupon i ½% stopa umorzenia), w ciągu jednak ostatnich lat przedwojennych, począwszy od 1912 r., stosunek zmieniał się na niekorzyść listów 4%.

G. Towarzystwo podczas wojny.

Wojna szczególnie groźne pociągnęła za sobą dla Galicji skutki. Prawie cała Galicja stała się terenem walk, wojska walczące kilkakrotnie przeciągały przez kraj. Aż do połowy 1917 r. południowo-wschodnia część Galicji, pozostająca pod okupacją rosyjską, była oderwana od reszty kraju. Upadek kultury rolnej, dewastacja wielu majątków, nieobliczalne straty własności ziemskiej — wszystkie te skutki wojny całym ciężarem spadły na Towarzystwo. Dłużnicy w przeważnej części przestali płacić raty, Towarzystwo zawiesiło losowanie listów, zaś wypłaty kuponów dokonywać mogło jedynie, dzięki kredytowi, uzyskanemu w Banku Krajowym i w Wojennym Zakładzie Kredytowym w Krakowie. Wydawanie nowych pożyczek zostało oczywiście wstrzymane. Dopiero w 1916 r. działalność kredytową wznowiono; wzrastając stopniowo, przybrała ona w 1917 r. rozmiary względnie pokaźne. W tymże roku nanowo podjęto losowanie listów. Zaległości ratalne jednak wciąż wzrastały, przybierając zastraszające rozmiary. W związku ze skurczeniem się ogólnej działalności zamknęło Towarzystwo bilans za 1916 r.—poraz pierwszy od czasu powstania — poważnemi stratami. Rok 1917 pozwolił straty częściowo pokryć, wykazuje też pewne zmniejszenie się zaległości.

Rozwój czynności Towarzystwa w latach wojennych (do końca 1917 r.) obrazuje następująca tablica, w której dla porównania przytoczone są dane z r. 1913-go — ostatniego roku operacyjnego, który zakończył się przed wybuchem wojny:

Rok	Nowe pożyczki	Umorzono	Pozostało w końcu roku	Zaległe raty	Stosunek zaległ. rat do nieum. pożyczek	Obieg l. z. w mil. kor.
	w miljonach koron					
1913	13,7	4,9	260,8	4,6	0,016	260.8
1914	8,6	3,9	265,5	10,6	0,036	[illegible]
1915	—	3,1	262,2	22,0	0,074	266,5
1916	1,3	4,0	259,7	29,7	0,101	266,3
1917	4,2	4,5	259,4	28,0	0,094	263,3

Wskutek usilnego umarzania pożyczek często ponad plan i niewielkiej względnie sumy nowych kredytów, suma nieumorzonych pożyczek zmniejsza się ustawicznie, jakkolwiek w 1917 r. zmniejszenie to było już minimalne, dzięki wzmożonemu udzielaniu nowych pożyczek. Wobec wstrzymania w 1914 i 1915 latach losowań listów obieg ich znacznie przewyższał sumę nieumorzonych pożyczek. Z ogólnej sumy obiegu na 4½% listy przypadało 26,1 mil. kor. W ostatnim roku sprawozdawczym 1917 pożyczki Towarzystwa zabezpieczone były na hipotekach dóbr, posiadających łącznego obszaru 1.762,6 tys. morg.; obciążenie przeciętne wynosi ok. kor. 149,5 na mórg. Wartość ich została oszacowana w wysokości 632,7 mil. kor.; gdy pożyczki nieumorzone wykazano w sumie 259,4 mil kor.,

H. Zabezpieczenie pożyczek.

zaś obieg listów 263,3 mil. wypada, że należności Towarzystwa wynosiły 41% wartości hipotek, zaś zobowiązania—41,6%, czyli posiadały bezwarunkowe zabezpieczenie, nie sięgając granicy dozwolonej—50%.

Sprawozdania Gal. Tow. Kred. Ziemskiego nie zawierają szczegółowej statystyki dóbr stowarzyszonych według obszaru. Posiadamy jeno dane ogólne, wskazujące, że obszar ogółu stowarzyszonych zmniejsza się ustawicznie. Tak więc, gdy w 1908 r. obszar ten przekraczał 2.040 t. m., w 1910 r., zmniejszył się do 1,898 t. m., w 1913 r. do 1,777 tys., w 1914 r. wynosił cokolwiek więcej — bo 1781 tys., następnie zaś zmniejszał się nieustannie, a mianowicie w 1915 r. — do 1,773 tys., w 1916 r. — 1,764 tys., wreszcie w 1917 r. — 1,762 tys. morgów. Zjawisko to pochodzi głównie wskutek dość znacznego ruchu parcelacyjnego w Galicji, zmniejszającego obszar większej własności tabularnej. Jeśli jednocześnie suma pożyczek powiększała się lub nieznacznie tylko spadała, jeśli, co ważniejsze, przeciętne obciążenie pożyczkami Towarzystwa wzrosło w tymże okresie z kor. 122.93 na kor. 149.42, t. j. o kor. 26.49, jest to wynikiem ogólnego wzrostu cen ziemi w czasach ostatnich.

Kredyt włościański.

Podczas gdy wielka własność ziemska posiadała odrębną instytucję kredytową i mogła korzystać z obfitego źródła kredytu w całym szeregu innych instytucji, o których niżej, własność drobna, włościańska zupełnie była pozbawiona tego. Tymczasem te warstwy znalazły się w osobliwie fatalnej sytuacji gospodarczej, której źródła tkwiły w sposobie przeprowadzenia reformy agrarnej, w niskim poziomie kulturalnym włościaństwa i prymitywnych metodach gospodarki rolnej. Przysłowiowa „nędza galicyjska" była właśnie nędzą szerokich kół włościańskich, która potęgowała się coraz bardziej, zwłaszcza gdy po 1866 r., wskutek zniesienia ograniczeń co do wysokości procentu, rozpanoszyła się na wsi galicyjskiej lichwa i gdy po 1866 r.—wskutek skasowania zakazu dzielenia gruntów—bezwzględni wierzyciele wywłaszczali chłopów.

Zakład Kredytowy włościański.

W tych warunkach powstał w 1868 r. „Zakład kredytowy włościański" (zwany potocznie Bankiem włościańskim lub rustykalnym). Odegrał on wybitną, choć smutną, rolę w dziejach kredytu włościańskiego. Zakład wydawał umarzalne pożyczki w 6% listach zastawnych, oprocentowane w wysokości 10%—12%. Bank był oparty w części na wzajemności dłużników, zyski bowiem dzielone były między posiadaczy listów zastawnych i dłużników, którzy byli zarazem udziałowcami, wnosili bowiem przy zaciąganiu pożyczki udział. Kredyt był bardzo drogi, bo poza wysokim procentem zaciągający pożyczkę musiał wnosić opłaty na pokrycie kosztów i wpłacać udział, kurs listów zaś kształtował się bardzo nisko. Mimo to Zakład mógłby odegrać rolę pożyteczną, gdyby nie niedbalstwo kierowników. Pożyczki były wydawane bez dokładniejszego sprawdzenia sytuacji dłużnika i przeznaczenia uzyskanego kredytu. Zarząd nie miał kontaktu z szerszemi kołami włościaństwa, które korzystało z pośrednictwa niesumiennych agentów. Nie przestrzegano punktualnej spłaty rat, wysokie zaś procenty zwłoki pogarszały sytuację dłużnika i z drugiej strony zmniejszały szanse realizacji należności Zakładu. Wreszcie, zgubną była polityka wypłacania wysokich dywidend, która pozbawiała instytucję możności tworzenia rezerw.

Ten kierunek działalności musiał w rezultacie doprowadzić do katastrofy. Już po dziesięciu latach istnienia egzekucje przybrały charakter epidemiczny; od 1878 r. podnoszono w sejmie liczne skargi. Tymczasem zaległości wciąż wzrastały, środki Banku kurczyły się ustawicznie, coraz bardziej zmniejszała się liczba nowych pożyczek. Stan interesów Zakładu przejawia się z następujących cyfr bilansowych w końcu 1883 r. (w tys. zł. r.):

Pożyczki nieumorzone	3.161,2
Zaległe raty	2.507,1
Zaległe procenty zwłoki.	1.382,5
Grunta przez Zakład nabyte	429,9

Wreszcie, na początku 1884 r. Zakład musiał przejść w stan likwidacji. Prowadzona przez Bank Krajowy likwidacja zakończyła się dopiero w 1899 r. W chwili upadku liczył Bank Rustykalny 36,000 dłużników, przeważnie na bardzo drobne sumy.

Ogólny Zakład rolniczo-kredytowy i Zakład kredytowy ziemski.

W dwa lata później zawiesił wypłaty założony w 1872 r. „Ogólny Zakład rolniczo-kredytowy dla Galicji i Bukowiny", który wydawał pożyczki w listach zastawnych na hipoteki gruntów włościańskich i nieruchomości w miastach prowincjonalnych. Warunki kredytu były wysoce niekorzystne. Likwidacja nastąpiła wskutek licznych nadużyć zarządu. Nieco dłużej trzymał się założony w tymże

roku i mający podobny zakres czynności Zakład Kredytowy Ziemski w Krakowie. Likwidacja, prowadzona przez Bank Krajowy, rozpoczęła się w 1889 r. i została zakończona bez straty w 1903 r. [1]).

Bank Krajowy.

Pierwsze więc próby długoterminowego kredytu włościańskiego były niepomyślne. Nietylko nie zaradzono potrzebom drobnej własności ziemskiej, lecz przeciwnie znacznie pogorszono warunki gospodarcze zadłużonego włościaństwa. W tej sytuacji powstał Bank Krajowy. Dzieje jego powstania i ogólnego rozwoju były powyżej skreślone (str. 185—186). Tu zaznaczymy, że głównym celem utworzenia banku było uprawianie kredytu długoterminowego, przedewszystkiem dla włościaństwa. Nawet nazwa pierwotna brzmiała w projektach — Krajowy zakład hipoteczny. W ostatecznej redakcji statutu znakomicie rozszerzono zakres operacji hipotecznych banku, nadając mu prawo udzielania pożyczek hipotecznych nietylko na grunta włościańskie, lecz i na dobra ziemskie i nieruchomości miejskie. Oddział hipoteczny otworzono 1 lipca 1884 r. i rozpoczęto wydawanie pożyczek w $4^1/_2$% listach zastawnych; oprocentowanie to było na owe czasy niesłychanie niskie, zwłaszcza, jeśli się zważy, iż Tow. Kredytowe emitowało wówczas 5% listy. Minimum pożyczki ustanowiono na 500 zł. r. pod warunkiem, iż wartość posiadłości wynosi najmniej 1000 zł. r.; w 1892 r. jednak obniżono minimum pożyczki na grunta włościańskie do 300 zł. r. Interes hipoteczny banku rozwijał się coraz bardziej, listy zastawne były chętnie brane, wreszcie w 1893 r. podniosły się wyżej pari, wobec czego bank rozpoczął wydawanie pożyczek w 4% listach. Dopiero w 1907 r. w związku z konjunkturą światową trzeba było powrócić do wyżej oprocentowanego papieru. Należy podkreślić wybitne zasługi banku w dziedzinie obniżenia stopy procentowej galicyjskich walorów hipotecznych. Za jego przykładem poszły inne instytucje kredytowe, przedewszystkiem Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.

Udzielając pożyczek, zwłaszcza włościańskich, bank stale z wielką skrupulatnością badał sytuację dłużnika i przeznaczenie sumy mającej się zaciągnąć pożyczki. Pracę znakomicie ułatwiał system zastępstw, mających bezpośrednią styczność z szerokiemi kołami ludności i poinformowanych o osobie i położeniu ubiegającego się o pożyczkę. Ściąganie należności przeprowadza bank zarówno na drodze egzekucji politycznej, jak i sądowej—w myśl przepisów ustawy austrjackiej z 1882 r.

A. Rozwój operacji do wojny.

Operacje hipoteczne szybko się rozwijały, zajmując w całokształcie działalności banku bardzo wybitne miejsce. Poniższe zestawienie wykazuje wzrost sumy pożyczek hipotecznych do czasu wojny oraz obieg poszczególnych rodzajów listów.

Rok	Nieumorzone pożyczki	W obiegu listów zastawnych	
		$4^1/_2$%	4%
	w miljonach koron		
1884	1,2	1,2	—
1889	30,2	30,5	—
1894	63,3	44,1	17,9
1899	90,6	27,6	62,7
1904	103,4	20,5	82,5
1909	161,0	49,3	111,9
1910	187,8	81,7	105,2
1911	202,9	102,6	99,4
1912	213,4	118,8	94,0
1913	212,8	122,4	88,8

W ciągu pierwszych trzech okresów pięcioletnich suma pożyczek wzrasta szybko i naogół równomiernie. Następny okres przynosi zastój, który jednak powetowano w pięcioleciu dalszem. W ostatnim okresie przedwojennym suma pożyczek wzrosła o przeszło 50 mil. kor., przyczem znów w roku 1913-ym ruch ustaje i następuje pewne, choć nieznaczne cofnięcie. Co do obiegu listów, to do 1894 r. przeważał $4^1/_2$% papier, poczem aż do roku 1911 obserwujemy przewagę 4% listów, w końcu zaś powiększa się obieg walorów pierwszego typu.

Pożyczki te były zaciągane na czas od $12^1/_2$ do 57 lat; przeważa na ogół plan umorzenia na 33

---

[1]) Ob. Wydawnictwo — Bank Krajowy 1883—1908, str. 10 i nast., str. 74 i nast.

i na 57 lat. Wysokość rat umorzenia jest oczywiście zależna od planu amortyzacji. Ogólna suma pożyczek, udzielonych do końca 1913 r., wynosiła 346,5 mil. kor., z tego na pożyczki do 1000 kor. przypadało 0,6 mil., od 1.000 do 10.000 kor. — 20,2 mil., od 10.000 do 100.000 kor. — 142,3 mil., od 100.000 do 200.000 kor.—105,4 mil., reszta zaś na pożyczki większe.

B. Pożyczki Banku według rodzaju hipoteki.

Jakkolwiek początkowo bank miał służyć potrzebom kredytowym głównie warstwy włościańskiej, najwybitniejsze miejsce zajmowały pożyczki na hipoteki dóbr ziemskich i nieruchomości miejskich, jak to wynika z poniższego zestawienia, ograniczającego się do ostatniego pięciolecia przedwojennego (sumy w mil. kor.).

Rok	Dobra ziemskie		Nieruch. miejskie		Grunta włościańskie		Razem	
	Liczba	Suma	Liczba	Suma	Liczba	Suma	Liczba	Suma
1909	579	49,3	3.403	91,3	11.984	20,4	15.966	161,0
1910	601	56,2	3.765	107,0	13.631	24,6	17.997	187,8
1911	612	62,5	3.889	113,5	14,548	26,9	19.049	202,9
1912	613	62,1	4.015	122,5	15.234	28,8	19.862	213,4
1913	600	60,6	4.017	122,1	15.662	30,1	20.279	212,8

Pod względem liczby pożyczek pierwsze miejsce zajmowały włościańskie; przeszło 75% dłużników hipotecznych banku.— są to włościanie. Inaczej przedstawia się rzecz pod względem zaangażowanych przez bank środków. Na pierwszem miejscu stoi własność miejska, absorbująca (w 1913 r.) 57,6% ogólnej sumy, za nią idzie wielka własność ziemska z 28,4%, drobna zaś własność ziemska zaangażowała 14% zaledwie. Z ogólnej sumy pożyczek banku, udzielonych od początku jego istnienia na drobną własność przypada 14,7%, czyli że przez cały czas ten rodzaj kredytu hipotecznego, trzymał się w granicach 14—15% angażowanych przez bank środków.

Ogólna suma pożyczek banku zabezpieczona była na nieruchomościach, przedstawiających wartość 506,3 mil. kor. Przeciętna więc wysokość pożyczek wynosiła 42%, nie sięgała zatem nawet połowy wartości. Jakkolwiek pożyczki na grunta włościańskie wynosiły przeciętnie tylko ok. 39% wartości, pomoc kredytową, udzielaną przez bank włościanom, należy uznać za wydatną, jeśli się zważy niskie oprocentowanie pożyczek. Bankowi zaś pożyczki te — z natury rzeczy drobne — przysparzały wiele pracy, zwłaszcza wobec znacznych względnie zaległości rat od pożyczek włościańskich.

C. Bank Krajowy podczas wojny.

Wojna wywarła na operacje hipoteczne banku taki sam wpływ, jak i na interesy innych instytucji, operujących w tym dziale kredytu. Niewypłacalność dłużników, wzrost sum zaległości ratalnych, prawie zupełne przerwanie udzielania nowych pożyczek. Dopiero 1918 r. przynosi zwrot na lepsze w związku z przeniesieniem na wschód terenu wojny, wzrostem kursu listów zastawnych banku i szerszem stosowaniem rozporządzenia z 1917 r. w sprawie kapitalizowania rat zaległych. Przez cały czas wojny bank wypłacał należność za kupony i listy wylosowane, co było możliwe dzięki wielkiej obfitości gotowizny, lokowanej w banku.

Należności z tytułu nieumorzonych jeszcze pożyczek, obieg listów zastawnych oraz zaległości ratalne przedstawiały się w latach wojny, jak następuje (w mil. kor.):

Rok	Nieumorzone pożyczki	Obieg listów zastawnych			Zaległości ratalne
		4%	4½%	Razem	
1913	212,8	88,8	122,4	211,2	2,6
1914/15	210,5	85,1	125,7	210,7	17,6
1916	206,7	82,4	122,0	204,7	24,3
1917	199,9	79,5	119,5	199,0	16,8
1918	206,1	75,9	133,4	209,3	14,6

Suma nieumorzonych pożyczek ustawicznie się redukuje; jakkolwiek bank — w niewielkich zresztą — rozmiarach nowe pożyczki wypłacał, stare redukowały się wskutek amortyzacji. Jednocześnie z przerażającą szybkością wzrastają zaległości ratalne. Dopiero 1918 r. wykazuje poprawę pod obu względami, jakkolwiek do norm przedwojennych jeszcze nie doprowadza. Co do obiegu listów, to ogólna jego suma wykazuje taki sam ruch, jak i suma nieumorzonych pożyczek; przytem obieg 4% listów zmniejsza się nieustannie, gdy 4½% — powiększa się bardzo znacznie w roku ostatnim.

Podział pożyczek banku według rodzaju posiadania dłużników przedstawiał się w 1918 r. (w porównaniu z 1913 r.) jak następuje:

Rok	Dobra ziemskie		Nieruchomości miejskie		Grunta włościańskie		Razem	
	Liczba	Suma	Liczba	Suma	Liczba	Suma	Liczba	Suma
1913	600	60,6	4.017	122,1	15.662	30,1	20.279	212,8
1918	554	66,0	3.961	118,5	12.288	21,6	16.803	206,1

Liczba dłużników wogóle spadła prawie o ¼ część, główny spadek wykazuje rubryka pożyczek włościańskich, gdy liczba korzystających z pożyczki z pośród właścicieli nieruchomości miejskich i dóbr ziemskich zmniejszyła się względnie nieznacznie. Co do sumy pożyczki, to dział gruntów włościańskich wykazuje redukcję prawie o ⅛ część, w dziale nieruchomości miejskich suma pożyczek nieznacznie się zmniejszyła, gdy zadłużenie większej własności ziemskiej nawet wzrosło. W dalszym ciągu służył bank kredytem hipotecznym przedewszystkiem własności miejskiej, która absorbowała 57,5% zaangażowanych środków (w 1913 r. — 57,6%) na dobra ziemskie przypada 32% (1913 r. — 28,4%), wreszcie na grunta włościańskie 10,5% (1913 r. — 14%).

Specjalna rezerwa oddziału hipotecznego banku wynosiła w końcu 1918 r. ok. kor. 4 mil.

D. Pożyczki gotówkowe i komunalne.

Poza długoterminowym amortyzacyjnym kredytem hipotecznym, uprawianym w formie wypłacania pożyczek w listach zastawnych, wypłacał jeszcze bank pożyczki gotówkowe, na krótsze terminy, zabezpieczone jednak na hipotekach nieruchomości. Pożyczki te udzielane były na potrzeby budowlane w miastach, na inwestycje w przemyśle i dla utrzymania domów, wreszcie na meljoracje i inwestycje w rolnictwie. Wysokość pożyczki waha się od 25% — 60% wartości zabezpieczenia. W operacji tej wolno bankowi angażować sumę, nie przekraczającą kapitał własny wraz z nieufundowanemi rezerwami. Udzielanie tych pożyczek rozpoczęło się w 1904 r., przyczem największego powodzenia doznały kredyty na budowę i utrzymanie nieruchomości miejskich. Operacja ta rozwijała się bardzo szybko; w końcu 1913 r. suma pożyczek gotówkowych wynosiła 12,4 mil. kor., a wskutek kredytów, udzielonych w pierwszych miesiącach 1914 r., wzrosła nawet do 13,1 mil. Wobec wypadków wojennych dalsze udzielanie pożyczek zostało wstrzymane; suma pożyczona została wykazana na koniec 1918 r. w wysokości 8 mil. kor., z czego przypada na własność miejską wraz z przemysłem kor. 6,5 mil., na wielką własność ziemską 1,5 mil. [1])

Zestawiając oba działy kredytu hipotecznego banku, otrzymujemy na koniec 1918 r. sumę 214,1 mil. kor.; w tem na własności miejskiej zabezpieczono 125 mil., na wielkiej własności ziemskiej 67,5 mil., na gruntach włościańskich 21,6 mil. kor.

Bank Krajowy nadto przyczyniał się pośrednio do rozwoju kredytu hipotecznego przez udzielanie emisyjnych pożyczek komunalnych, o których wyżej była mowa (str. 188). Liczne gminy i powiaty, zaciągające pożyczki w obligach komunalnych, przeznaczały częściowo uzyskane tą drogą środki na zasilenie swych Kas, które uprawiają w dość szerokim zakresie kredyt hipoteczny.

---

[1]) Poza Bankiem Krajowym udzielane były przez Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicji i Lodomerji pożyczki hipoteczne dla przemysłu. Suma ich jednak nigdy nie przekraczała 2,6 mil. kor. i w końcu 1918 r. wynosiła 2,4 mil. kor.

Reasumując powyższe zobrazowanie działalności kredytowo-hipotecznej Banku Krajowego, stwierdzić wypada, iż dostarczał on obficie taniego względnie kredytu, zarówno na dłuższe, jak i na krótsze terminy. Podnieść przedewszystkiem należy działalność jego w dziedzinie kredytu włościańskiego, dzięki której znaczna liczba włościan zdołała polepszyć swą sytuację, a często uniknąć ruiny. E. Znaczenie Banku Krajowego.

Najwięcej jednak przyczynił się bank do rozwoju kredytu hipotecznego miejskiego, który w operacjach jego zajmuje pierwsze miejsce. Własność miejska w Galicji nie zdołała powołać do życia na samopomocy opartej instytucji kredytowej. Jedyna próba w tym kierunku skończyła się niepowodzeniem; Lwowskie Tow. Kred. Miejskie, utworzone w 1878 r., upadło po kilku miesiącach zaledwie. Właściciele domów w miastach prowincjonalnych korzystali z kredytu we wspomnianych wyżej instytucjach, dziś nieistniejących: „Ogólny zakład rolniczo-kredytowy dla Galicji i Bukowiny" oraz „Zakład Kredytowy Ziemski w Krakowie". Po ich upadku Bank Krajowy stanowił najważniejsze źródło kredytu hipotecznego dla miast.

Stopniowo jednak na tę dziedzinę kredytu zaczęła zwracać baczniejszą uwagę najstarsza w Galicji—po Tow. Kred. Ziemskiem—instytucja hipoteczna—c. i k. Uprzywilejowany Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie. Uprzywil. Akcyjny Bank Hipoteczny.

Bank został założony w 1867 r., jest więc najstarszym z dziś istniejących banków akcyjnych w Polsce. Pierwotny kapitał akcyjny wynosił 6 mil. kor. i, wzrastając w miarę rozszerzania się interesu, doszedł w 1911 r. do 20 mil. kor., w roku 1919 wreszcie został podwyższony o 10 mil. do 30 mil. kor. Rezerwy przekroczyły w końcu 1918 r. 16 mil. kor, z tego fundusz zabezpieczenia listów zastawnych ok. 1,9 mil. kor. Według statutu bank może udzielać pożyczki hipoteczne w gotowiźnie i listach zastawnych (albo hipotecznych, jak określa statut), [1]) uprawiać kredyt wekslowy, udzielać pożyczek na zastaw papierów, brać udział w finansowaniu przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych i t. p. Funkcjonująca przy banku kasa zaliczkowa uprawia interes lombardowy, udzielając pożyczek na zastaw ruchomości. Suma interesów hipotecznych nie może przekraczać dwudziestokrotnego kapitału akcyjnego. Pożyczki hipoteczne udzielane są w sumie najmniej 1000 kor., do wysokości 50% wartości nieruchomości, na lasy zaś do wysokości $33^1/_3$%. Jakkolwiek statut nie przewiduje żadnych ograniczeń, instytucja sama działalność swą ograniczyła, nie udzielając pożyczek na grunta włościańskie. Co do emisji i wycofywania z obiegu listów zastawnych, jakoteż co do stosunku prawnego dłużnika do zakładu statut zawiera przepisy, obowiązujące dla wszystkich instytucji hipotecznych. Przy banku, jak i przy innych zakładach tego rodzaju, urzęduje komisarz rządowy, czuwający nad przestrzeganiem przepisów ustawy, szczególnie w dziedzinie emisji listów zastawnych. Koncesja została wydana Towarzystwu Akcyjnemu Banku na 90 lat, może być jednak za zgodą najwyższej władzy państwowej przedłużona.

Już statut wskazuje, że bank nie jest czysto hipoteczną, lecz mieszaną instytucją. Istotnie, działalność swą rozszerzył bank znacznie poza zakres kredytu hipotecznego, ogarniając wszystkie poważniejsze działy operacji kredytowych. O interesach krótkoterminowych mowa będzie na innem miejscu. Tu zatrzymamy się na operacjach banku w dziedzinie kredytu hipotecznego, które stanowią najpoważniejszy dział interesów. Rozwój ich był stale równomierny, zaś suma pożyczek wzrastała nieustannie. Zależnie od ogólnej konjunktury światowej, od sytuacji gospodarczej Galicji, od położenia rolnictwa, ruchu budowlanego i t. d. suma udzielanych w ciągu roku pożyczek była mniej lub bardziej znaczna. Prawie stale jednak przekraczała kwotę długów zamortyzowanych; jeśli zachodził moment cofania się należności hipotecznych, to redukcja nigdy nie była znaczna. Świadczy o tem zestawienie następujące (w miljonach koron):

Rok 1868	6,0	Rok 1888	54,6
„ 1873	31,9	„ 1893	70,4
„ 1878	49,5	„ 1898	115,3
„ 1883	57,3	„ 1903	123,0

[1]) Listy wycofywane są z obiegu na drodze losowań, odbywanych przynajmniej raz na rok, lub przez wykup na giełdzie. Dla dodatkowego ich zabezpieczenia tworzy się z dotacji z rocznych zysków fundusz gwarancyjny do wysokości 5% sumy obiegu listów.

Rok 1908	149,9	Rok 1912	208,6
„ 1909	167,5	„ 1913	205,9
„ 1910	192,1	„ 1914	207,6
„ 1911	206,6		

Po za zmniejszeniem się sumy pożyczek w pięcioleciu 1883—1888 widzimy ciągły wzrost pożyczek. Najwyższa suma została osiągnięta w 1912 r., następny rok wykazuje redukcję, częściowo wyrównaną w 1914 r., właściwie w ciągu pierwszych siedmiu—przedwojennych—miesięcy.

Bank musiał oczywiście w latach wojny podzielić los wszystkich instytucji hipotecznych — zupełny zastój na początku wojny, wznowienie i ożywienie interesów w latach 1917 i 1918. Suma pożyczek wciąż malała; działalność banku sprowadzała się głównie do czynności, związanych z administracją dawniej udzielonych pożyczek. Gdy w następstwie przystąpiono do wydawania nowych, czyniono to z wielką ostrożnością; zresztą pożyczki te w znacznym stopniu polegały na kapitalizowaniu zaległości ratalnych, które w 1916 r. wynosiły 25 mil. kor.

Stan pożyczek, obiegu listów i zaległości realnych wynosił w latach wojny (w mil. kor.):

Rok	Nieum. pożyczki	Obieg listów	Raty zaległe
1915	207,2	208,8	17,5
1916	206,0	208,6	24,3
1917	200,2	202,2	25,0
1918	198,4	201,9	22,4

Nadwyżka sumy obiegu listów w stosunku do sumy pożyczek nieumorzonych znajduje pokrycie w specjalnym funduszu losowania listów. Przez cały czas wojny bank wypełniał zobowiązania, wynikające z emisji listów.

W ciągu ostatnich lat 25-iu obiegały równolegle 4½% i 4% listy zastawne, gdy w pierwszych latach istnienia emitował bank 6%-we, od 1880 r. zaś 5% „premjowe" listy zastawne. Idąc za wzorem innych instytucji kredytowych w Galicji, bank obniżył w 1894 r. stopę procentową od swych listów. Obieg wyżej oprocentowanych walorów stale i bardzo znacznie przeważał, nowe zaś pożyczki zaciągane były przeważnie w 4½% listach wobec niskiego kursu 4%.

W latach ostatnich obieg poszczególnych rodzajów listów przedstawiał się jak następuje (w miljonach koron):

Rok	4½%	4%	Razem
1913	126,2	81,2	207,4
1914	128,8	80,1	208,9
1915	128,7	80.1	208,8
1916	128,3	80,3	208,6
1917	124,9	77,3	202,2
1918	124,9	77,3	201,9

Gdy więc w 1913 r. obieg 4% listów wynosił 39,1% całej emisji, w roku 1918 spadł do 37,3%.

Na jakich hipotekach zabezpieczone były pożyczki banku? Na grunta włościańskie pożyczek nie udzielano, cała więc suma obciążała hipoteki dóbr ziemskich i nieruchomości miejskich. Stosunek sum, zaangażowanych w obu działach, wynika z poniższego zestawienia (w mil. kor.):

Rok	Pożyczki w ciągu roku		Stan w końcu roku	
	Dobra ziemskie	Nieruchom. miejskie	Dobra ziemskie	Nieruchom. miejskie
1912	5,3	4,7	105,0	103,6
1913	1,4	1,9	103,2	102,7
1914	1,4	3,5	103,2	104,6

Naogół więc suma pożyczek dzieliła się równomiernie pomiędzy oba rodzaje zabezpieczenia. Przypuszczać należy (sprawozdania danych nie zawierają), iż stan ten zachowany został i podczas lat wojenych, być może z pewną przewagą hipotek miejskich. Obciążenie pożyczkami banku nie przekraczało przeciętnie $^1/_3$ wartości hipotek i, jakkolwiek pożyczki te niezawsze znajdowały się na pierszem miejscu hipoteki, to jednak mieściły się w granicach 50% wartości zabezpieczenia.

Zyski banku były przez cały czas pokaźne; dywidenda w ostatnich latach przedwojennych wynosiła 10%, w latach 1914—16, pomimo ciężkich warunków wojennych, wydzielono po 5%, w 1917 r. podniosła się dywidenda do $6^1/_2$%, wreszcie w 1918 r. — do 7%.

Według statutu działalność banku rozciągać się może na Galicję, Śląsk, Bukowinę i Morawy; wszakże operacje hipoteczne dokonywane były głównie w Galicji, gdzie po za instytucją centralną—we Lwowie, istniały filje w Krakowie i Tarnopolu oraz ekspozytury w Stanisławowie i Podwołoczyskach; dla operacji na Bukowinie posiadał bank oddział w Czerniowcach i ekspozyturę w Nowosielicy. W 1919 r. postanowiono w zasadzie rozszerzyć działalność na Król. Polskie; dotąd jednak tego nie uczyniono. Nie ulega wątpliwości, że po uregulowaniu kwestji walutowej znalazłby bank na obszarze b. Kongresówki podatny grunt dla swych operacji hipotecznych [1]).

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy.

Przez czas dłuższy nie posiadał bank — poza Bankiem Krajowym — współzawodników. Dopiero w 1910 r. powstała nowa instytucja: Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy. Statut jego nie różni się w punktach zasadniczych od statutu Banku Hipotecznego, na podniesienie zasługuje jedynie to, że działalność banku obejmować mogła całą Austrję i że w statucie wyraźnie zaznaczony został cel naczelny instytucji—udzielanie kredytu hipotecznego (art. 4: Kapitał Towarzystwa używany będzie przeważnie do celów wyż wymienionych t. j. udzielania pożyczek hipotecznych w gotówce i listach zastawnych). W przeciwstawieniu do Banku Hipotecznego ograniczył Ziemski Bank Kredytowy teren swej działalności do Galicji, natomiast udzielał pożyczki nietylko na hipoteki dóbr ziemskich i nieruchomości miejskich, lecz i na hipoteki gruntów włościańskich. Kapitał akcyjny banku wynosił pierwotnie 3 mil. kor. i dopiero w 1918 r. został podwojony przy znacznym udziale czeskich sfer finansowych (Praski Bank Kredytowy i Agrarny Bank w Pradze) [2]). W 1919 r. znów nastąpiło podwojenie do 12 mil, kor. Rezerwy zostaly wykazane na koniec 1918 r. w sumie ok. 915 tys. kor., w czem fundusz gwarancyjny listów zastawnych wynosi 136 tys. kor.

Bank powstał i rozwijał się w warunkach niepomyślnych. Lata 1911 — 13 stanowiły okres niekorzystnych konjunktur na światowym rynku pieniężnym, odbijających się przedewszystkiem na kursie walorów o stałym procencie. Potem przyszła wojna ze wszystkiemi jej następstwami. To też poważniejszymi wynikami pracy w dziedzinie kredytu hipotecznego bank wykazać się nie mógł, już bowiem w piątym roku istnienia zapanował zastój. Pomimo ciężkich warunków, zwłaszcza na początku

[1]) Po za sprawozdaniami rocznemi banku por. dr. K. Kolischer.— Organizacja kredytu w Galicji, Lwów 1900 — str. 83 i nast.

[2]) Akcjonarjusze czescy zapewnili sobie połowę miejsc w Radzie Zawiadowczej.

wojny, bank stale wywiązywał się z zobowiązań, płynących z oprocentowania 4½% listów zastawnych. Szczegóły, dotyczące rozwoju działalności kredytowej banku zawiera poniższe zestawienie (w mil. kor.).

Rok	Pożyczki nieumorzone	Emisja 4½% listów zast.	Zaległości ratalne
1910/11	8,0	8,0	0,09
1912	13,0	13,0	0,29
1913	16,3	16,3	0,52
1914/15	16,5	16,5	2,03
1916	16,4	16,4	2.67
1917	16,2	16,2	3,07
1918	15,8	16,0	2,39

W zestawieniu powyższem uderza przedewszystkiem ogromny wzrost zaległości rat; zmniejszają się one dopiero w 1918 r., częściowo wskutek spłaty, w znacznym jednak stopniu na mocy prawa o kapitalizacji rat zaległych. Od wybuchu wojny nowych pożyczek bank nie udzielał; gdy z drugiej strony przedterminowa spłata długów była minimalna, suma hipotecznych należności zmniejszyła się bardzo nieznacznie.

Pożyczki wydawane były przeważnie w sumach drobniejszych. Z sumy pożyczek kor. 16,5 mil., wydanych do końca 1913 r., przypadało 6,3 mil. na 23 pożyczki ponad 100,000 kor., kor. 4,7 mil. na 71 pożyczki ponad 50.000 do 100,000, reszta zaś — 318 pożyczek w sumie łącznej kor. 5,5 mil. w kwotach od 1,000 do 50,000 kor. Co do rodzaju hipoteki pożyczki, wydane od powstania banku do końca 1913 r., dzieliły się jak następuje:

Dobra tabularne	Nieruchomości miejskie	Grunta włościańskie
16 poż. w sumie 3,1 mil. kor.	309 poż. w sumie 12,6 mil.	87 poż. w sumie 0,8 mil. kor.

Na hipotekach gruntów włościańskich zabezpieczono więc 4,9% ogólnej sumy pożyczek, na dobrach tabularnych 18,8%, wreszcie na nieruchomościach miejskich 76,3% t. j. przeszło ¾ ogólnej sumy; z tego przeszło połowa zahipotekowana była na domach we Lwowie. Ponieważ od końca 1915 r. suma niespłaconych pożyczek zmieniła się bardzo nieznacznie, ten sam stosunek może być przyjęty i dla końca 1918 r.

Podczas gdy operacje hipoteczne banku ustały, inne interesy bankowe rozwijały się pomyślnie; mowa o nich będzie w rozdziale następnym. Od czasu powstania bank stale wydzielał dywidendę, za lata przedwojenne po 6%, za lata 1914/15 — 5%, poczem za 1916 r. — tylko 4%; w następnym już roku podnosi się dywidenda do 5%, a za 1918 r. została wypłacona w wysokości przedwojennej — 6%.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu.

W 1911 r. przybyła jeszcze jedna instytucja, uprawiająca operacje kredytowo-hipoteczne. W tym roku mianowicie Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu, istniejący od 1869 r., otworzył oddział hipoteczny i rozpoczął wydawanie 4½% listów zastawnych. W działalności tej instytucji kredyt krótkoterminowy stał na pierwszem miejscu, to też skreślenie jej dziejów pozostawiamy do rozdziału następnego. Na tem miejscu zaznaczamy tylko, iż po kilkakrotnych okresach przesileń, związanych z redukcją kapitału, bank ten wszedł w sferę wpływów wiedeńskiego „Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przemysłu" (K. u K. Oesterreichische Kredit-Anstalt für Handel und Gewerbe), który bank zrekonstruował i oparł na kapitale akcyjnym w wysokości 2,5 mil. kor. W 1911 r. kapitał został podniesiony do 4 mil. kor. W 1919 r. następuje zmiana orjentacji Banku, kapitał podniesiono do 30 mil. i ograniczono wpływy obcej instytucji. Akcja banku w dziedzinie kredytu hipotecznego szerszych rozmiarów nie przybrała; po trzech latach od jej podjęcia wojna przerwała wszelką działalność instytucji w tym zakresie. Najwyższa suma pożyczek nieumorzonych została osiągnięta

w 1914 r., gdy wynosiła 7,3 mil. kor. Ponieważ w latach następnych, do 1918 r. włącznie, nowe pożyczki hipoteczne nie były wydawane, dawne natomiast amortyzowane, częściowo nawet ponad plan, przeto suma należności banku spadła w końcu 1918 r.—do 6,9 mil. kor. Suma będącychw obiegu $4^1/_2$% listów zastawnych ściśle odpowiadała sumie pożyczek nieumorzonych. Fundusz zabezpieczenia listów przekroczył w tymże terminie 100 tys. kor. Sprawozdania banku nie zawierają informacji co do podziału pożyczek na poszczególne kategorje nieruchomości; wiadomo jednak, że udzielał on kredytu na wszelkiego rodzaju hipoteki, opierając się zaś na statystyce promes, wydanych, lecz nie całkowicie jeszcze zrealizowanych w 1911 r., stwierdzić należy, że przeszło $^3/_4$ sumy przypadało na hipoteki miejskie, pozostała zaś reszta prawie w całości przyznana została właścicielom dóbr ziemskich, gdy suma pożyczek, przyznanych na hipoteki gruntów włościańskich, nie sięgała nawet 100,000 kor.

W 1918 r. powstał w Łańcucie akcyjny „Bank Ziemski dla Galicji, Śląska i Bukowiny“ z kapitałem 1 mil. kor.; w następnym roku kapitał został podniesiony do 2 mil. kor. i nazwa zmieniona na „Bank Ziemski dla Kresów“. Instytucja ta, mająca się poświęcić przedewszystkiem operacjom parcelacyjnym, zamierza również uprawiać kredyt hipoteczny. Nie posiada ona wszakże przywileju emitowania listów zastawnych, może natomiast — celem zasilenia swych środków — wypuszczać obligacje. Do końca 1919 r. bank sprawozdania z działalności nie wydał. [1]) **Bank Ziemski dla kresów.**

Poważną rolę w tej dziedzinie odgrywały miejskie i powiatowe kasy oszczędności z Galicyjską Kasą na czele. Bardzo znaczną część swych funduszów (dla wszystkich ok. $^2/_3$ sumy wkładów) lokowały one w pożyczkach na hipoteki nieruchomości. W części też dla tych celów korzystały z funduszów, uzyskanych przez gminy miejskie i powiaty na drodze zaciągania pożyczek komunalnych w obligacjach Banku Krajowego (p. str. 188). Dane szczegółowe posiadamy jedynie dla Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, która w chwili wybuchu wojny wykazała należności hipotecznych w sumie 66 mil. kor., z czego zahipotekowano na dobrach tabularnych 15,2 mil. kor., na nieruchomościach miejskich 52,3 mil. kor. i na gruntach włościańskich 0,3 mil. kor. Gdy w latach wojennych dalszych pożyczek nie udzielano, dawne zaś były częściowo umarzane, suma ich w końcu 1917 r. spadła do 62,6 mil. kor., zahipotekowanych jak następuje: **Kasy Oszczędności.**

Dobra tabularne	Nieruchomości miejskie	Grunta włościańskie
12,8	49,5	0,3

Suma pożyczek hipotecznych wszystkich kas (łącznie z ogólno-galicyjską) w ostatnich latach przed wojną dość szybko wzrastała, gdy bowiem w 1902 r. wynosiła 128,7 mil. kor., po upływie lat 10-iu, w 1912 r. podniosła się do 241 mil. kor. Potrącając od tej ostatniej sumy kwotę przypadającą na ogólno-galicyjską kasę we Lwowie, otrzymamy dla pozostałych 52 kas sumę pożyczek zahipotekowanych—175 mil. kor. Z tych kas było 24 miejskie, 27 powiatowych i jedna specjalna ruska. Wobec tego, że kasy miejskie udzielały pożyczki tylko na domy, powiatowe zaś w przeważnej mierze na grunta włościańskie, w przybliżeniu ustalić można zadłużenie hipoteczne nieruchomości miejskich na przeszło połowę ogólnej sumy t. j. na ok. 100 mil. kor., reszta stanowiłaby pożyczki na dobra tabularne i grunta włościańskie.

Kończąc zarys systemu kredytu hipotecznego w b. zaborze austrjackim, zaznaczyć należy, że Bank Austrjacko-Węgierski również brał w operacjach tego rodzaju czynny udział. W końcu 1913 r. nieumorzone pożyczki hipoteczne banku, wypłacane w $4^0/_0$ listach zastawnych, wynosiły w Galicji 25 mil. kor., z czego przypadało na dobra tabularne 17,7 mil., na nieruchomości miejskie 7 mil. i na dobra włościańskie 0,3 mil. kor. Jeśli w porównaniu z sumą pożyczek w całej Austrji (54,3 mil. koron) na Galicję przypadała bardzo poważna część operacji, to wobec ogólnego zakresu kredytu hipotecznego w tej dzielnicy bank znaczniejszej roli nie odegrał. [2]) **Bank Austrjacko-Węgierski**

[1]) Pozatem powstał we Lwowie w 1909 r. ukraiński „Zemelnyj Bank Hipotecznyj“, którego kapitały własne sięgały w chwili wybuchu wojny $1^1/_2$ mil. kor. Dane, dotyczące jego działalności, nie są nam znane.

[2]) Jak zaangażowane były obce instytucje kredytowe, trudno ustalić. W każdym razie zaangażowanie to w Galicji nie jest znaczne. Na Śląsku Cieszyńskim natomiast kredyt hipoteczny uprawiany był przez instytucje niemiecko-austrjackie i czeskie, a przedewszystkiem przez instytucję krajową—Austrjacko-Śląski Zakład Kredytowy Ziemski w Opawie (1869 r.).

Zestawienie ogólne kredytu hipotecznego w Małopolsce.

Operacje kredytowe w Małopolsce uprawiane więc były przez 60 instytucji, w tej liczbie 53 kasy oszczędności, jedną instytucję na samopomocy dłużników opartą i 6 banków; z tych zaś jeden był państwowy austrjacki, jeden krajowy, reszta—akcyjne. Całokształt kredytu wynika z poniższego zestawienia (w mil. kor.):

Instytucja	Własność ziemska			Własność miejska	Razem
	Większa	Mniejsza	Razem		
Tow, Kredytowe Ziemskie	259,4	—	259,4	—	259,4
Bank Krajowy	67,5	21,6	89,1	125,0	214,1
„ Hipoteczny.	99,2	—	99,2	99,2	198,4
„ Ziemski Kredytowy . . .	2,9	0,8	3,7	12,1	15,8
„ dla Handlu i Przemysłu .	1,7	—	1,7	5,2	6,9
„ Przemysłowy	—	—	—	2,4	2,4
Galicyjska Kasa Oszczędności . .	12,8	0,3	13,1	49,5	62,6
Powiatowe i miejskie Kasy Oszcz. .	37,5	37,5	75,0	100,0	175,0
Bank Austrjacko-Węgierski . . .	17,7	0,3	18,0	7,0	25,0
Razem	498,7	60,5	559,2	400,4	959,6

Największą sumę wykazuje Towarzystwo Kredytowe, po niem następuje Bank Krajowy, dalej Bank Hipoteczny. Sumy należności pozostałych instytucji nie sięgały 100 mil. kor. Własność ziemska ąbsorbowała 58% ogólnej sumy, obsługiwały ją wszystkie prawie instytucje. Większa własność pochłaniała ok. 9/10 całego kredytu ziemskiego, korzystając z kredytu przedewszystkiem w Tow. Kred. Ziemskiem, które udzieliło przeszło połowy pożyczek, otrzymanych na dobra tabularne; drugie po niem miejsce zajmuje Bank Hipoteczny, po którym następuje Bank Krajowy. Włościanie w szerszym zakresie korzystali z kredytu hipotecznego w kasach powiatowych i Banku Krajowym; inne instytucje albo nie pożyczały na hipoteki gruntów włościańskich, albo czyniły to w rozmiarach minimalnych. Własność miejska była dość obficie obsłużona, pożyczki jej stanowią 42% ogólne sumy. Najpoważniejszemi dla niej źródłami kredytu były Bank Krajowy, Bank Hipoteczny oraz miejskie i powiatowe Kasy Oszczędności z ogólno-galicyjską na czele, jakkolwiek i inne instytucje—z wyjątkiem Tow. Kred. Ziemskiego—chętnie pożyczały na hipoteki domów i zabudowań fabrycznych.

Emisja krajowych instytucji przedstawia się jak następuje:

Instytucja	4½% l. z.	4 % l. z.	Razem
Tow. Kred. Ziemskie . . .	26,1	237,2	263,3
Bank Krajowy	133,4	75 9	209,3
„ Hipoteczny	77,0	124,9	201,9
„ Ziemski Kredytowy .	16,0	—	16,0
„ dla Handlu i Przemysłu	6,9	—	0,9
Razem . . .	259,4	438,0	697,4

Z całej więc sumy obciążenia hipotecznego ok. 1 miljarda kor.—ok. 700 mil. przypada na obciążenie pożyczkami, wypłaconemi w listach zastawnych, a więc długoterminowemi i umarzalnemi

Z emisji pięciu instytucji, wymienionych w powyższem zestawieniu, emisja trzech pierwszych pochłania prawie całą sumę listów, znajdujących się w obiegu. Są to właśnie naczelne instytucje w tej dziedzinie kredytu. Pod względem oprocentowania listów stosunki przedstawiają się dość korzystnie, bowiem bardzo znacznie przeważa emisja niżej oprocentowanych listów (4% — 62,7%, 4½% — 37,3% sumy obiegu). Rzecz charakterystyczna — im młodsza jest instytucja, tem znaczniejsza jest suma wyżej oprocentowanych listów; dwa najmłodsze zakłady emitują tylko 4½% listy zastawne.

5.

Zbadaliśmy rozwój i stan kredytu hipotecznego w poszczególnych dzielnicach Polski. Pozostaje nam zsumowanie stanu ogólnego. Stan ogólny kredytu hipotecznego na ziemiach polskich.

Istnienie pierwszych instytucji kredytowych sięga końca XVIII wieku, najpotężniejsze zakłady powstały w pierwszej połowie XIX w. Instytucje, poświęcone kredytowi ziemskiemu w tym—jeszcze przedkapitalistycznym—okresie byt swój utrwaliły i wywarły wielki wpływ na proces przeistaczania się stosunków agrarnych w Polsce. Wszystkie te zakłady posiadały formę współdzielczą, stanowiły organizację dłużników, mogły więc powstać i wówczas, gdy nie istniały jeszcze na ziemiach polskich większe zbiorniki kapitału płynnego, zdolnego do angażowania się w operacje bankowe. Z nastaniem ery kapitalistycznej organizacje tego rodzaju rozwijają się w znacznie szybszem tempie, w miarę rosnących potrzeb rolnictwa, zdążającego ku intensyfikacji gospodarstwa. Wzrost i rozwój miast, stających się ośrodkami przemysłu i handlu, tworzy grunt podatny dla zaszczepienia współdzielczości w dziedzinie kredytu hipotecznego. Na tej zasadzie oparte Towarzystwa Kredytowe doszły do znaczenia poważnego czynnika gospodarczego w jednej tylko Kongresówce. Potrzeby kredytowe własności nieruchomej miejskiej w innych dzielnicach zaspakajane są przez instytucje bankowe, prywatne lub tworzone przez władze autonomiczne, oraz przez publiczne Kasy Oszczędności. Obok tych wszystkich bardzo licznych instytucji krajowych poważną rolę odgrywały zakłady obce — rządowe i prywatne, które w poszczególnych dzielnicach znacznie były zaangażowane.

Struktura zakładu kredytowego wywiera poważny wpływ na warunki kredytu hipotecznego. Prawo emitowania listów zastawnych umożliwia udzielanie pożyczek umarzalnych według określonego planu, obliczonego na długi szereg lat. Ztąd bez porównania korzystniejszy jest — nietylko dla poszczególnych dłużników, lecz i dla całego gospodarstwa społecznego — kredyt, udzielany przez Towarzystwa Kredytowe, Banki hipoteczne, aniżeli przez rozmaite inne organizacje, a tembardziej osoby prywatne. Z pośród zaś zakładów hipotecznych wyższość posiadają Towarzystwa, nieobliczone na zysk. Wreszcie, zaznaczyć należy wpływ ujemny, wywierany przez instytucje obce, które stając się zbiornikami środków, płynących z opłaty procentów, rat umorzenia i t. p., ogałacają z nich kraj.

Wysokość zadłużenia hipotecznego wogóle i w poszczególnych rodzajach instytucji obrazuje następujące zestawienie (w mil. mk.): Obciążenie hipoteczne.

Instytucje	Zabór Pruski	Królestwo Polskie	Litwa i Biała Ruś	Zabór austrjacki	Razem	Zaangażowanie w %
Towarzystwa kredytowe	1.481,1	905,2	23,3	235,3	2.644,9	53,4
Banki hipoteczne	—	—	319,2	369,8	689,0	13,9
Inne banki	13,7	10,4	1,2	2,0	27,3	0,5
Publiczne kasy oszczędn.	270,0	—	—	201,9	471,9	9,4
Obce banki rządowe	—	163,9	255,5	21,2	440,6	9,0
„ „ hipoteczne	600,0	—	79,3	—	679,3	13,8
Razem	2.364,8	1.079,5	678,5	830,2	4.953,0	100,0

Suma, sięgająca 5 miljard. mk., nie wyczerpuje naturalnie całego zadłużenia hipotecznego w Polsce. Odpowiednie kwoty, dotyczące banków i domów bankowych, instytucji ubezpieczeniowych, lokujących w hipotekach pokaźne sumy, osób prywatnych, chętnie umieszczających znaczne sumy na dalszych miejscach hipotecznych i t. d., nie mogły być ustalone i uwzględnione. Ogólne zadłużenie niewątpliwie przekracza bardzo poważnie sumę 5 miljardów mk.; przypuszczać należy, iż bliższe jest 8-miu aniżeli 5-iu miljardów.

Jeśli poprzestaniemy na danych, które mogły być cyfrowo ujęte, mianowicie na sumie 4.953,0 mil. mk., to stwierdzimy przedewszystkiem, że przeszło połowa jej przypada na Towarzystwa Kredytowe w liczbie 20-u (5 ziemskich i 15 miejskich). Najwybitniejszą — względnie — rolę odgrywają Towarzystwa w Król. Polskiem, gdzieześrodkowały przeszło $^4/_5$ udzielonego kredytu, następnie w zaborze pruskim. Znacznie skromniejszy jest udział banków hipotecznych, które istnieją — pomijając powstały ostatnio Bank kredytu hipotecznego w Warszawie — tylko w Małopolsce i na Litwie. Publiczne Kasy Oszczędności uprawiają kredyt hipoteczny tylko na ziemiach b. zaboru pruskiego i austrjackiego. Natomiast instytucje obce — rządowe i prywatne — we wszystkich dzielnicach znalazły pole do pracy. Najmniejsze rezultaty osiągnęły one w Galicji i w Król. Polskiem; tu jednak — w Kongresówce —ześrodkowały (Bank Włościański) kredyt dla drobnej własności ziemskiej. Na Litwie około połowy, w zaborze pruskim zaś około $^1/_4$ części sumy pożyczek przypada na instytucje obce, które na całym obszarze ziem polskich udzieliły ok. 23% ogólnej sumy pożyczek.

Obciążenie poszczególnych rodzajów hipotek.

Działalność wymienionych powyżej instytucji obejmowała zarówno kredyt ziemski, jak i miejski. Z natury rzeczy jednak, w ścisłej zależności od struktury gospodarczej ziem polskich, pożyczki na hipoteki miejskie stanowią mniejszą sumę, niż pożyczki na hipoteki ziemskie.

Rodzaj własności		Zabór pruski	Królestwo Polskie	Litwa i Biała Ruś	Zabór austrjacki	Razem	w %
Własność ziemska	Wielka . . .	977,3	385,2	427,7	413,0	2.213,2	44,7
	Drobna . . .	803,4	163,9	150.6	51,4	1.169,3	23,6
	Razem. . . .	1.780,7	549,1	578,3	474,4	3.382,5	68,3
Własność ziemska		584,1	530,4	100,2	355,8	1.570,5	31,7
Razem . .		2.364,8	1.079,5	678,5	830 2	4.953,0	100,0

Olbrzymia przewaga kredytu dla własności ziemskiej jest widoczna. Dla własności miejskiej najkorzystniejsza sytuacja wytworzyła się w Kongresówce, gdzie prawie połowa użytych na kredyt hipoteczny środków została przez nią zaabsorbowana i gdzie cała ta gałąź operacji kredytowychześrodkowała się w Towarzystwach. Drugie miejsce zajmuje Małopolska, w której własność nieruchoma miejska wchłonęła ok. 40% ogólnej sumy pożyczek i gdzie przeważna część operacji prowadzona była przez instytucje publiczne.

W dziedzinie kredytu ziemskiego na planie pierwszym stoi wielka własność, która wcześniej zaczęła z kredytu korzystać, przedstawia lepsze gwarancje wypłacalności i zdążyła w nieporównanie wyższym stopniu posiłkować się pomocą kredytową. Najlepiej przedstawia się kredyt hipoteczny włościański w b. zaborze pruskim, najgorzej zaś w Galicji, pomimo, iż w tej dzielnicy najwięcej było poczynań w tym kierunku. Zresztą, i w b. Kongresówce i na Litwie niewiele w tej dziedzinie uczyniono, przedewszystkiem wskutek przyczyn natury politycznej i nieuregulowania stosunków hipotecznych.

Krajowe emisje hipoteczne.

Doniosłe znaczenie w dziedzinie kredytu wogóle, hipotecznego zaś w szczególności, odgrywa wysokość stopy procentowej. Zależy ona od ogólnych konjunktur i „drożyzny pieniądza"; przy pożyczkach zaciąganych w instytucjach hipotecznych ujawnia się w wysokości oprocentowania listów zastawnych. Obieg listów poszczególnych typów znajduje się w ścisłym związku z sytuacją rynkową,

zależnie bowiem od konjunktur rynkowych kształtuje się kurs papieru i zaciągający pożyczkę wybierają taki rodzaj listów, który ze względu na kurs i oprocentowanie przedstawia największe korzyści. Obieg listów instytucji krajowych przedstawia się jak następuje (w mil. marek):

Listy zastawne	Zabór pruski	Królestwo Polskie	Litwa i Białoruś	Zabór austrjacki	Razem	w %
5%	—	371,3	18,2	—	389,5	11,8
$4^1/_2$% . . .	—	508,8	324,4	220,5	1,053,7	31,9
4%	443,7	29,1	—	372,3	845,1	25,3
$3^1/_2$% . . .	837,7	—	—	—	837,7	25,0
3%	199,7	—	—	—	199,7	6,0
Razem	1.481,1	909,2	342,6	592,8	3.325,7	100,0

Najwyższą sumę emisji wykazuje zabór pruski, po nim następuje Królestwo Polskie, dalej zabór austrjacki i wreszcie Litwa i Biała Ruś. Ogólna suma znajdujących się w obiegu, emitowanych przez instytucje krajowe listów zastawnych, przekracza $3^1/_4$ miljard. mk. Pod względem oprocentowania najlepiej przedstawia się sytuacja w zaborze pruskim, gdzie znajdujemy olbrzymią przewagę $3^1/_2$% listów, najgorzej w Królestwie Polskiem, w którem obok stojącego na pierwszem miejscu $4^1/_2$% papieru spotykamy znaczny bardzo obieg 5% listów i w którym ma być puszczony w obieg 6% papier Banku Kredytu Hipotecznego. Miejsce pośrednie zajmuje Małopolska z przewagą waloru 4%-wego. Stoi to, jak już było zaznaczone w ścisłym związku z kształtowaniem się stopy procentowej w każdej poszczególnej dzielnicy. Najczęściej spotykamy na ziemiach polskich $4^1/_2$% i 4% listy.

Papiery te, posiadające bezwarunkową pewność, chętnie są nabywane przez publiczność, poszukującą lokaty. Kraj jednakże całej tej sumy nie wchłaniał. Listy Ziemstw zaboru pruskiego w bardzo znacznych sumach znajdowały się na rynku niemieckim. W Niemczech też, jak i w Rosji, chętnie brano listy Tow. Kred. Ziemskiego w Król. Polskiem. Podczas wojny, gdy inne papiery o stałym procencie znacznie na kursie straciły, listy zastawne wykazują niewielką zniżkę, a począwszy od 1918 r. w związku z wzrastającą obfitością gotowizny zyskiwały wciąż na kursie. Listy emisji galicyjskich naprz. trzymają się wyżej pari, to samo da się powiedzieć i o emisjach instytucji w Kongresówce, które stale brane były po kursach wyższych, niż te, które osiągały ruble. Wielkie znaczenie oczywiście mają stosunki walutowe, wpływające na kształtowanie się kursu listów. Listy Tow. m. Warszawy stale wyższe osiągają kursy, niż listy Tow. Ziemskiego, wskutek tego, że kupon od pierwszych jest opłacany w markach po kursie 216 za 100 rub., od drugich zaś w rublach, notowanych znacznie niżej. Niewątpliwie też reforma walutowa w Ks. Poznańskiem (wprowadzenie marki polskiej) spowoduje zniżkę kursu listów Ziemstwa Poznańskiego, albowiem wartość kuponów wypłacana będzie w markach polskich, wykazujących znaczne wobec marki niemieckiej disażio.

Czasy najbliższe przynieść muszą poważne reformy w dziedzinie kredytu hipotecznego, który, pomimo całego swego rozwoju i rozgałęzienia, wykazuje poważne luki i wady. Z reform najważniejsze—to zorganizowanie taniego i dogodnego długoterminowego kredytu umarzalnego dla drobnej własności ziemskiej, które może być nawiązane do poczynań zaboru pruskiego lub Małopolski; scentralizowanie działalności towarzystw kredytowych miejskich poprzez łączenie słabych i mniejszych towarzystw w instytucje większe o szerszych i trwalszych podstawach; rozszerzenie działalności towarzystw tych na b. zabory pruski i austrjacki; wreszcie zcentralizowanie — zbyt rozdrobnionego w Małopolsce— kredytu udzielanego przez banki hipoteczne i przeniesienie go na obszar b. Kongresówki i Wielkopolski. Praca ta będzie musiała być prowadzona obok rozwikłania stosunków, które powstaną po ostatecznem określeniu granic Polski i ustaleniu się central posczególnych instytucji oraz większych lub mniejszych części obszarów ich działalności po jednej albo drugiej stronie nowej granicy. Konieczność reform.

B. Krótkoterminowy kredyt rzeczowy.

Nieporównanie mniejsze znaczenie gospodarcze posiadają instytucje krótkoterminowego kredytu rzeczowego. Rozróżniamy tu zakłady, uprawiające kredyt na zastaw ruchomości, głównie kosztowności—t. zw. lombardy albo kasy zaliczkowe, oraz instytucje, wypłacające pożyczki na zastaw towarów—t. zw. składy towarowe albo warranty. Pierwszy rodzaj działalności kredytowej należy do najstarszych, sięga bowiem jeszcze początków kredytu wogóle, udzielanego na zabezpieczenie przez zastawy rzeczowe i przybierającego wielokrotnie charakter lichwy. Do dziś dnia pożyczki na zastaw kosztowności i innych przedmiotów udzielane są w znacznym, jeśli nie przeważnym, stopniu przez osoby prywatne, co uchyla się od wszelkiej kontroli publicznej. I dziś jeszcze trudno przeprowadzić granicę w tej dziedzinie między kredytem o formach i zysku dozwolonych i normalnych a najbardziej bezwstydną lichwą, bezgranicznym wyzyskiem. Wskazać wszakże można istnienie pewnej liczby instytucji, podlegających kontroli—wskutek akcyjnej formy przedsiębiorstwa, albo też utrzymywanych przez organy publiczne, nie mające zysków na celu. Do liczby pierwszych zakładów należy najstarsza w tej dziedzinie instytucja akcyjna—Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na zastaw ruchomości, założone w 1888 r. z kapitałem 500.000 rub. Rozwijając się pomyślnie, Towarzystwo podniosło stopniowo kapitał akcyjny do 1,5 mil. rub.; kapitały własne instytucji sięgały w końcu 1918 r. 4,9 mil. mk. Suma zaliczeń, wypłaconych w instytucji centralnej i czterech oddziałach w Warszawie i Łodzi, wynosiła 7,3 mil. mk. W 1899 r. powstała jeszcze jedna instytucja — Warszawski Lombard Prywatny z kapitałem 500.000 rub.; zaliczenia w końcu 1918 r. wynoszą przeszło 1,3 mil. mk. Do liczby najstarszych też instytucji tego rodzaju należą dwie kasy zaliczkowe przy Akc. Banku Hipotecznym we Lwowie (w Krakowie i we Lwowie); stan pożyczek przekraczał 2,2 mil. koron. Kasy te jednak udzielają pożyczek nietylko za złożeniem zastawu, lecz i na zapisy długu. Z poważniejszych instytucji tego rodzaju należy jeszcze wymienić „Lwowski Zakład Zastawniczy". Obok tych—prywatnych—instytucji istnieją w b. Król. Polskiem i na Litwie lombardy miejskie. Największy z pośród nich—Warszawski—założony został w 1900 r., najstarszy—Miński—istnieje od 1891 r. W Małopolsce niektóre Kasy Oszczędności utrzymują oddziały zaliczkowe.

Lombardy.

Składy towarowe „Warranty".

Składy towarowe, „warranty", powstają wraz z rozwojem stosunków i obrotów handlowych. Zrodzone w Anglji w pierwszych latach XIX w., instytucje te przyjęły się stopniowo i na lądzie europejskim, odgrywając poważną rolę w większych miastach portowych, szczególnie w dziedzinie handlu płodami rolnymi i surowcami wszelkiego rodzaju. Zakłady te, obok niewątpliwych korzyści dla sfer handlowo-przemysłowych, wyrządzają niekiedy poważne szkody gospodarstwu społecznemu, ułatwiają bowiem gromadzenie zapasów, usuwanie ich z obrotu towarowego i spekulację na zwyżkę cen. Z tych względów w Niemczech właśnie „warranty" były w znacznej liczbie organizowane i utrzymywane przez poszczególne państwa, miasta i inne instytucje publiczne, dające gwarancję, iż kierownictwo składów unikać będzie wywierania wpływów ujemnych na kształtowanie się stosunków gospodarczych.

Na ziemiach polskich warranty odgrywały rolę minimalną, z tego chociażby względu, iż kraj nie posiadał takich ośrodków handlu międzynarodowego — zwłaszcza zbożem, bawełną i t. p. — jak Liverpool, Hawr, Hamburg, Brema i t. d. Przed wojną istniały w Kongresówce trzy instytucje tego rodzaju: „Warrant" w Łodzi, „Warszawskie Tow. Warrantowe" i „Warsz. Tow. Składów Towarowych". Poważniejszymi rezultatami przedsiębiorstwa te poszczycić się nie mogły, „Warrant" łódzki nawet zmuszony był uciec się — celem pokrycia strat — do redukcji kapitału akcyjnego. Podczas wojny zakłady te były zupełnie nieczynne. W chwili, gdy to piszemy, zamierzona jest reorganizacja Warszawskiego Warrantowego Tow. Akc., i podniesienie kapitału do 3 mil. rub. Towarzystwo to znalazło się w sferze wpływów Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie. W Małopolsce na wymienienie zasługuje „Galicyjskie Towarzystwo Magazynowe".

Niewielka rola, którą odgrywają w systemie kredytowym i ogólno-gospodarczym zarówno lombardy, jak i składy towarowe, pozwala poprzestać na powyższych sumarycznych uwagach.

3. Krótkoterminowy kredyt handlowo-przemysłowy.

Powstanie banków akcyjnych w Europie.

Przejście Europy do wielkokapitalistycznych form gospodarstwa społecznego, które z mocą szczególną ujawniło się około połowy ubiegłego wieku, powstanie potężnych przedsiębiorstw przemysłowych, rozszerzanie ram rynku światowego, wypieranie z najodleglejszych zakątków pozostałości przeżytej gospodarki naturalnej — wszystko to pociąga za sobą przełom w organizacji kredytu. Nowoczesne formy gospodarki światowej, wymagające rozgałęzionego, sprawnie funkcjonującego mechanizmu kredytowego, tworzą konieczność powstania silnych, zasobnych w kapitały instytucji bankowych, które mogłyby się podjąć zasilania kredytem handlu i przemysłu.

Kładzie to kres przewadze bankierstwa indywidualnego, wszechwładnego panowania „królów giełdy", Rothschildów, którzy osiedlili się we wszystkich wielkich ogniskach handlu i przemysłu Europy, Péreirów, Mendelssohnów i t. d. [1]). Nowe zadania kredytowe przekraczają siły jednostek, wymagają powstania instytucji zbiorowych. Zamiast firm bankowych powstają zakłady kredytowe, oparte na nowoczesnej zasadzie organizacyjnej (spółka akcyjna), zapewniającej przedsiębiorstwu możność zgromadzenia większych kapitałów zakładowych, a zarazem trwałość bez względu na osoby spólników.

W Anglji ukazują się banki akcyjne jeszcze w pierwszej połowie XIX w. Tak więc w 1833 r. założono „London and Westminster Bank", w 1836 r. „London Joint Stock Bank". Dla lądu europejskiego epoka banków akcyjnych nastała dopiero po upływie lat blisko 20-u. W 1852 r. powstał słynny, zarówno ze swych dziejów, jak i upadku, paryski „Crédit mobilier". Wszakże najstarsze z dziś istniejących banków francuskich znacznie później zostały powołane do życia: „Crédit Lyonnais" w 1863 r., „Société Générale pour favoriser le développement du commerce et de l'industrie" w następnym roku. Tymczasem i Niemcy tworzyć zaczęły nowoczesne instytucje kredytowe; w 1853 r. powstał „Bank für Handel und Industrie" (Bank Darmsztacki), w 1856 r. „Direction der Disconto-Gesellschaft", „Berliner Handelsgesellschaft" i liczne inne banki w Lipsku, Wrocławiu, Hamburgu i t. d. Jednocześnie prawie ukazuje się nowoczesna forma bankowości w Austrji, gdzie założono „Kreditanstalt für Handel und Gewerbe" (1855 r.). W Rosji w następnym lat dziesiątku, bezpośrednio po uwłaszczeniu włościan, powstają akcyjne instytucje kredytowe. Najwcześniej powołano do życia „Petersburski Prywatny Bank Handlowy" w 1864 r. i „Moskiewski Bank Kupiecki" w 1866 r.

Powstanie banków akcyjnych w Polsce.

W tem też dziesięcioleciu przyszła kolej na Polskę. Banki akcyjne ukazały się niemal jednocześnie we wszystkich trzech zaborach. W r. 1862 już powstał w Poznaniu polski bank akcyjny „Tellus", który miał na celu podniesienie rolnictwa i handlu wsród ziemian polskich. Bank ten upadł, niestety, wśród krachu r. 1873. Pierwszy utrwalił jednak takie instytucje zabór austrjacki. W 1867 r. założono akc. „Bank Hipoteczny" we Lwowie, w 1869 r. „Galicyjski Bank dla Handlu i Przemysłu" w Krakowie. Dopiero następny r. 1870 przynosi utworzenie takiej instytucji w b. Królestwie; „Bank Handlowy w Warszawie" (co do którego zabiegi czynione były już wcześniej) powstał w r. 1870. Pierwsze trzy lata ósmego lat dziesiątka XIX w. były okresem wzmożonego ruchu na polu bankowości. Tak więc w 1871 r. założono „Bank Dyskontowy Warszawski", w 1872 r. „Bank Handlowy w Łodzi", „Bank Lwowski" (upadł w 1873 r.), „Bank Włościański" w Poznaniu (który w następstwie zmienił firmę na „Bank Handlowy") i „Wileński Prywatny Bank Handlowy", w 1873 r., „Galicyjski Bank Kredytowy" we Lwowie (upadł w 1899 r.) i „Miński Bank Handlowy" (przejęty w następstwie przez jeden z banków rosyjskich). Do 1874 r. powołano więc do życia 11 banków akcyjnych, poświęconych całkowicie lub

[1]) O bankierstwie porówn. Część I „Dzieje Bankierstwa", str. 49 i nast.

w pewnej mierze krótkoterminowym operacjom kredytowym; z nich 7 istnieje do dnia dzisiejszego. W tymże czasie powstaje założony w 1870 r. jako spółka firmowo-komandytowa „Bank Kwilecki, Potocki i S-ka", później tow. akc. Obok tych zakładów działały w ósmem dziesięcioleciu ub. wieku cztery instytucje o współdzielczej formie organizacyjnej, które poważną rolę odegrały w rozwoju ekonomicznym Polski: „Bank Przemysłowców w Poznaniu" (założony w 1861 r. pod nazwą „Tow. Pożyczk. dla Przemysłowców m. Poznania), Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Warszawskich (1869 r.), Warszawskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu (1872 r.) i takież Towarzystwo w Krakowie (1878 r.).

Na pierwszy rzut oka dziwnem wydać się może, że nowoczesne zakłady kredytowe rozwijają się nie w najbardziej ożywionej ekonomicznie dzielnicy, nie w Kongresówce, lecz w Galicji, że Królestwo Polskie, wówczas już dość znacznie uprzemysłowione, prowadzące coraz większy handel ze Wschodem, posiadło banki później i jednocześnie z wybitnie rolniczą Wielkopolską.

Zaznaczyć tu zresztą wypada, że pierwszy bank akcyjny — Bank Hipoteczny Lwowski — jak sama nazwa wskazuje—był i jest przedewszystkiem operacjom kredytowo-hipotecznym poświęcony, że dalej z banków wielkopolskich dwą były w przeważnej mierze zainteresowane w handlu ziemiopłodami („Tellus" oraz Kwilecki, Potocki i S-ka), trzeci zaś miał na celu obsługiwanie kredytem włościaństwa (Bank Włościański), że wreszcie Kongresówka o jeden tylko rok została wyprzedzona przez inny zabór — Galicję, gdzie w 1869 r. założono Bank dla Handlu i Przemysłu w Krakowie. Wszystko to nie mogłoby jednak wyjaśnić przyczyn nienormalności, która polega na tak późnem względnie powstaniu banków akcyjnych w przodującej na ziemiach polskich dzielnicy—w Król. Polskiem. Źródła tego tkwiły nie w warunkach ekonomicznych, lecz w sytuacji politycznej, w której znajdowała się Kongresówka. Wiadomo z poprzednich wyjaśnień, że myśl przejścia ku nowoczesnym formom organizacyjnym kredytu zrodziła się w Król. Polskiem znacznie dawniej, że w ciągu długiego szeregu lat czyniono wysiłki w kierunku realizacji tej inicjatywy [1]). Na przeszkodzie stał okres powstania i lata popowstaniowe, które upłynęły wśród polityki represyjnej rządu rosyjskiego i nieustannego krępowania inicjatywy — nawet gospodarczej — społeczeństwa polskiego. Nawet wówczas, gdy władze rosyjskie, po długich bezowocnych zabiegach, wciąż podejmowanych przez sfery bankowe i handlowo-przemysłowe polskie, zgodziły się wreszcie na założenie trzech banków w Król. Polskiem, nawet wówczas trzeba było uciekać się do pociągania do grona założycieli potentatów rosyjskich; stąd też wśród nazwisk pierwszych akcjonarjuszów znalazły się nazwiska hr. Berga i senatorów Muchanowa i Markusa.

Rozwój ogólny bankowości w Polsce.

Tamowanie rozwoju bankowości przez władze rosyjskie trwało przez długie jeszcze lat dziesiątki, czego najlepszym jest dowodem, że od 1872 r. do 1910 r., t. j. w ciągu 48 lat, powstała w Kongresówce jedna tylko instytucja — Bank Kupiecki Łódzki (1897 r.). W innych dzielnicach, pomimo lepszych warunków politycznych, zwłaszcza w autonomicznej Galicji, rozwój bankowości był bardzo powolny wobec słabego postępu gospodarczego wogóle, a w dziedzinie handlu i przemysłu w szczególności. Tak więc ze względów politycznych w zaborze rosyjskim, gospodarczych zaś w innych zaborach, liczba banków w Polsce wzrastała z początku bardzo powolnie. Gdy do 1880 r. stworzono na ziemiach polskich 11 banków, w następnem dziesięcioleciu tylko dwa powołano do życia, z nich zaś jeden został założony przez kraj (Galicyjski Bank Krajowy, 1883 r.), drugi przez współdzielcze organizacje kredytowe (Bank Związku Spółek Zarobkowych, w Poznaniu 1886 r.). Dalszy okres dziesięcioletni do końca wieku powiększył liczbę banków o trzy — po jednym w Kongresówce, na Śląsku Cieszyńskim i na Litwie. Tym sposobem na początku XX wieku istniało w Polsce 13 banków (z nich 12 akcyjnych i 1 krajowy). W pierwszym lat dziesiątku nowego wieku tylko Galicja powiększyła o 2 liczbę swych banków. Dopiero od 1910 r. w związku z pewnem polepszeniem stosunków politycznych w Kongresówce z jednej strony, z postępującem uprzemysłowieniem Galicji — z drugiej, zarazem pod wpływem wzrastających konjunktur światowych, zaczyna się wzmożony ruch na polu założycielstwa bankowego. W ciągu niespełna pięciu lat do chwili wybuchu wojny założono 9 banków, z czego na Król. Polskie przypada — 5, na zabór austrjacki 3, na pruski zaś — 1. W okresie wojennym, po krótkotrwałej przerwie, ruch ten trwał nadal, wzmagając się w 1918 r. i przybierając wielkie rozmiary w 1919 r. oraz na początku 1920 r. W ciągu lat 1915 — 1920 stworzono 12 banków, z nich 10 w b. Kogresówce, 1 w Małopolsce i 1 w Wielkopolsce. W chwili, gdy rozprawa niniejsza idzie pod prasę (luty 1920 r.), wiadomo już o 9-iu nowych bankach, będących w stanie organizacji.

---

[1]) Porówn.: Część II, Bank Handlowy w Warszawie, str. 98 i nast.

Z powyższego krótkiego zobrazowania założycielstw w dziedzinie bankowej wynika, że banki polskie są przeważnie bardzo młode. Nieliczne tylko z pośród nich wykazać się mogą półwiekowem istnieniem. Z pośród 36 banków, uprawiających kredyt krótkoterminowy i obecnie istniejących, działają lat:

50 i więcej	od 40 — 50	od 30 — 40	od 20 — 30	od 10 — 20	od 5 — 10	do 5
4	4	2	3	2	9	12

Przeważna część banków powstała dopiero w 1910 r. i później, a tylko 11 poszczycić się może ćwierćwiekowem istnieniem. Ta względna młodość naszej bankowości musiała odbić się na jej rozwoju i wzroście wpływów na życie gospodarcze, banki bowiem, jak uczy przykład innych krajów, wymagają znacznego czasu dla utrwalenia swego bytu, rozrostu, rozwoju zakresu operacji i nawiązania ścisłej łączności z poszczególnemi dziedzinami gospodarstwa społecznego. Opóźniony rozwój bankowości w Polsce odbił się, jak zobaczymy, i na jej roli w życiu ekonomicznem.

Zasadnicze typy banków europejskich.

W bankowości europejskiej rozróżnia się zazwyczaj dwa główne typy: angielski i niemiecki. W Anglji nazwy bank używa się wyłącznie w stosunku do instytucji depozytowych, których główne operacje polegają na przyjmowaniu depozytów pieniężnych, załatwianiu interesów kasowych swych klijentów (wpłat i wypłat, przedewszystkiem na drodze obrotu czekowego), udzielaniu pożyczek na zastaw papierów publicznych i weksli. Banki angielskie nie uprawiają właściwie nawet operacji dyskontowych, które sąześrodkowane w rękach specjalnych dyskonterów (Billbrokers), korzystających z kredytu lombardowego w bankach depozytowych. Banki te nie skupują weksli zagranicznych, co jest przedmiotem operacji specjalnej kategorji bankierów (foreign bankers and merchants), nie kupują na własny rachunek walorów spekulacyjnych, bardzo powściągliwie udzielają pożyczek na rachunek bieżący, a przedewszystkiem nie biorą wcale udziału w założycielstwie i w prowadzeniu przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Te operacje uprawiane są przez „trusty" albo „towarzystwa finansujące", które w pojęciu angielskiem do kategorji banków nie należą[1]). Tej daleko idącej specjalizacji w dziedzinie kredytu przeciwstawiły Niemcy typ banków mieszanych, które uprawiają wszelkie interesy kredytowe — lombardowe, dyskontowe, na rachunek bieżący, akceptowe, emisyjne i t. d., obok tego przyjmują depozyty pieniężne pod wszelkiemi postaciami, wreszcie rozwijają bardzo szeroką akcję w dziedzinie założycielstwa i bezpośredniego udziału w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych. Banki w Austrji, Włoszech i Rosji posiadają zakres działalności, zbliżony do niemieckiego, gdy banki francuskie zajmowały dawniej stanowisko pośrednie, w ostatnich zaś czasach coraz bardziej zbliżają się do ogólnego typu banków na lądzie europejskim. W sferach naukowych i fachowych, przedewszystkiem niemieckich, od dłuższego czasu toczy się dyskusja nad wadami i zaletami banków mieszanych. Nie możemy na tem miejscu zagadnienia tego rozważać, zaznaczamy tylko, że rozwój lat ostatnich (jeszcze przed wojną) zdaje się przechylać szalę zwycięstwa na stronę zwolenników typu mieszanego i to tembardziej, że nawet konserwatywne i ostrożne banki angielskie zaczynają porzucać dawną rezerwę i stopniowo rozszerzać zakres czynności [2]).

Zakres działalności banków polskich.

Przechodząc do bankowości w Polsce, stwierdzić należy, że pod względem swej organizacji stała ona zawsze bliżej typu niemieckiego, mieszanego. Dotyczy to oczywiście w pierwszej mierze zaboru pruskiego, w znacznym jednak stopniu i innych dzielnic Polski. Zabór austrjacki poszedł nawet częściowo jeszcze dalej, tam bowiem z jednej strony banki hipoteczne posiadały—zawarowane im przez statuty — prawo uprawiania interesów kredytowych krótkoterminowych wszelkiego rodzaju, z drugiej zaś—instytucje, poświęcone tej ostatniej gałęzi operacji, uzyskiwały prawo uprawiania kredytu hipotecznego i emitowania listów zastawnych. Świadczą o tem przykłady galicyjskich banków — Hipotecznego, Krajowego, Ziemskiego, Kredytowego i Banku dla Handlu i Przemysłu, o których w poprzednim rozdziale była już mowa. Ustawy banków w b. Kongresówce tworzą znacznie ciaśniejsze ramy działalności kredytowej. Operacje hipoteczne — z wyjątkiem przyjmowania kaucji hipotecznych na

---

[1]) Por. E. Jaffé — Das Englische Bankwesen, 2 wyd. Lipsk, 1910; Whiters — The Meaning of Money, Londyn 1909.

[2]) Bosenick — Neudeutsche gemischte Bankwirtschaft, Berlin 1912; Ad. Weber — Depositen — banken und Spekulationsbanken, 2 wyd. Monachjum 1915.

zabezpieczenie dyskontowanych sola-weksli lub kredytów na rachunku bieżącym — nie są bankom t. zw. „handlowym“ dozwolone, jak również nie posiadają one przywileju emitowania listów zastawnych i obligacji.

Wspólne dla wszystkich — z nielicznymi wyjątkami — instytucji kredytu krótkoterminowego są następujące główniejsze operacje: dyskonto weksli krajowych i zagranicznych; wydawanie pożyczek i otwieranie kredytów w formie specjalnych bieżących rachunków pod zastaw wszelkich papierów wartościowych, towarów, frachtów, warrantów, kruszców szlachetnych i t. p.; wystawianie i akceptowanie weksli ciągnionych; kupno i sprzedaż na rachunek własny i osób trzecich wszelkich papierów wartościowych i kruszców szlachetnych; kupno i sprzedaż towarów na zlecenie osób trzecich i na ich rachunek; udzielanie pożyczek na sola-weksle, zabezpieczone dodatkowymi podkładami (papiery, kaucje hipoteczne i t. d.); przyjmowanie zapisów na emisje papierów publicznych i dywidendowych, przyjmowanie wkładów terminowych i na rachunek bieżący; redyskonto weksli i relombard papierów w innych instytucjach. Te operacje wymienione są we wszystkich ustawach, zatwierdzonych przez rząd rosyjski. Statuty niektórych banków małopolskich zakazywały poszczególnych z powyższych interesów. Tak naprz. z zakresu działania Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie wyłączony jest wszelki handel towarowy i zaliczkowanie towarów, akceptowanie weksli i udzielanie kredytów in blanco. Charakterystyczne jest również znajdujące się w ustawie Ziemsk. Banku Kredytowego ograniczenie interesów lombardowych i handlu papierami wartościowymi wyłącznie do papierów, mających pupilarne bezpieczeństwo. Ograniczeń takich w ustawie instytucji pokrewnej — Akc. Banku Hipotecznego we Lwowie — nie znajdujemy. Poważną restrykcję zawierały ustawy banków w zaborze rosyjskim, Bankom tym nie wolno było mianowicie kupować na własny rachunek takich udziałów, akcji, obligacji i listów zastawnych, na które nie zrobiono jeszcze żadnych wpłat. Tym sposobem bezpośrednia akcja założycielska banków w zaborze rosyjskim była uniemożliwiona. Przepis ten nie mógł oczywiście wykluczyć faktycznego udziału banków w zakładaniu nowych przedsiębiorstw lub w przeistaczaniu już istniejących firm prywatnych na spółki akcyjne; utrudniał on wszakże tę akcję bardzo poważnie, zmuszając banki do trzymania się w cieniu, do wysuwania, jako formalnych założycieli osób, będących z bankami w ściślejszych stosunkach. Statuty większości banków małopolskich nietylko nie zawierają żadnych pod tym względem ograniczeń, lecz — przeciwnie — zezwalają bankom wyraźnie „zakładać i prowadzić przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe albo też uczestniczyć w tych przedsiębiorstwach w jakikolwiek bądź sposób“ (Gal. Akc. Bank Kupiecki, art. 4 p. 5). Wszystkie nowe — albo zrewidowane — ustawy, zatwierdzone przez władze państwowe polskie, zawierają ten przepis w takiej samej lub podobnej redakcji.

Analiza ustawowych ram zakresu działalności naszych instytucji kredytowych stwierdza, że banki polskie pod względem ich podstaw prawnych bardzo są zbliżone do niemieckich. I w praktyce to podobieństwo do typu niemieckiego (i wogóle środkowo i wschodnio-europejskiego) zawsze było bardzo znaczne. Z biegiem czasu, wraz z ogólnym rozwojem gospodarczym podobieństwo stawało się coraz większe, i nasze banki bowiem wciąż śmielej wkraczają na drogę współczesnej polityki bankowej.

1.

Bank Handlowy w Warszawie.

Najstarszym i największym bankiem w b. Królestwie Polskiem jest Bank Handlowy w Warszawie, powołany do życia w 1870 r., jako rezultat wieloletnich zabiegów i wysiłków Leopolda Kronenberga.

Działalność banku szczegółowo scharakteryzowana jest w I rozdziale tej części książki. Tu, dla ciągłości zestawień, wskażemy tylko wytyczne momenty z rozwoju tej instytucji. Powstał on z kapitałem 1 mil. rub., poczem w różnych okresach rozwoju kapitał podnoszono i do ery wojennej doprowadzono do 20 mil. rub. (rezerwy wzrosły do 10,3 mil. rub.). W ostatnim roku przedwojennym obroty sięgały $5^1/_4$ miljardów rub. Wkłady, fundusze na rachunku bieżącym i inne lokacje wynosiły w tym czasie $135^1/_2$ mil. rub., portfel wekslowy—48,7 mil. rub., pożyczki w rachunku bieżącym i t. d. 87,8 mil. rubli. Dywidenda w ostatnich latach przed wojną wydzielana była w stosunku 12% rocznie. Bank miał na celu uporządkowanie i postępy kredytu handlowego w okresie ewolucji gospodarczej doby popowstaniowej. Równocześnie z tem nastręczyła się potrzeba przystosowania kredytu do rozwoju przemysłowego, wobec braku w Królestwie instytucji, poświęconej takiemu specjalnemu kredytowi i wobec zawieszenia czynności w tym kierunku ze strony Banku Polskiego. Jakkolwiek formy usta-

wowe banku temu nie sprzyjały, to jednak świadomość tej potrzeby, która stała u podstaw kierownictwa banku, z jednej strony, a z drugiej sama konieczność rozwojowa przełamywała przeszkody formalne, i bank torował drogi w współdziałaniu instytucji kredytowych z organizacją wytwórczości, pośrednio biorąc udział w samych inwestycjach przemysłowych. Zarazem bank urzeczywistniał program rozszerzenia stosunków kredytowych na cały obszar kraju, zakładając oddziały we wszystkich ogniskach, gdzie począł tętnić ruch handlowo-przemysłowy, jak Łódź, Sosnowiec, Częstochowa, Kalisz, Lublin i t.d. Wreszcie, od pierwszej chwili swej działalności bank zwrócił uwagę na zbieżność konjunktur gospodarczych Królestwa z Cesarstwem, mogącą służyć samodzielnemu rozwojowi ekonomicznemu Polski, i w tym celu założył pierwszy swój oddział w Petersburgu, a w latach późniejszych filję w Kijowie.

O rok młodszy jest Bank Dyskontowy, którego inicjatorami byli bankierzy M. Epstein, D. Rosenblum i A. Goldstand. Kapitał początkowy wynosił 2 mil. rub. i podwoił się dopiero po upływie lat 30 Wogóle Bank Dyskontowy rozwijał się powolnie. Gdy obrót ogólny w pierwszym okresie operacyjnym wynosił 178,2 mil., w 1880 r. podniósł się tylko do 258,5 mil. rub., w latach następnych zmniejszył się nawet dość znacznie i powrócił do osiągniętej wysokości dopiero w 1890 r. (244 mil rub.). W ciągu całego tego okresu, jak zresztą i później, bank odznacza się oględnością w udzielaniu kredytu, unika wszelkiego ryzyka, ogranicza się do roli pośrednika kredytowego. Pod tym względem, jak też wobec uprawiania przedewszystkiem kredytu dyskontowego i lombardowego, Bank Dyskontowy najbardziej z pośród naszych banków był zbliżony do dawnych form obrotów bankierskich, jak również do wzoru angielskich banków depozytowych, o ile wogóle można mówić o wzorowaniu się na przykładach angielskich. Bank Dyskontowy Warszawski.

Gromadząc przezornie rezerwy, bank odznaczał się stale solidnością, nie zdradzał jednak dążeń do ekspansji, do rozszerzenia swych wpływów. To też wybitną jego cechą był centralizm. W ostatniem dziesięcioleciu ubiegłego wieku, gdy w związku z ogólną konjunkturą gospodarczą inne banki polskie zaczynają budować sieć oddziałów, Bank Dyskontowy nie porzuca metody centralistycznej. Tylko dwa oddziały miejskie w Warszawie powstały w 1900 i 1914 latach i miały na celu nietyle decentralizację obrotów, ile pewne odciążenie centrali.

Bank Dyskontowy utrzymywał wprawdzie stosunki kredytowe z przemysłem, nie wykraczał jednak i na tem polu poza ramy kredytu dyskontowego, lombardowego i t. p., w każdym razie nie brał—poza nielicznymi wyjątkami—czynnego udziału w inwestycjach przemysłowych, jakkolwiek jeszcze w ubiegłym wieku przeważny wpływ na kierunek działalności banku pozyskali przedstawiciele jednego z największych przedsiębiorstw łódzkich—„J. K. Poznański". Że związek banku z przemysłem — nawet okręgu łódzkiego — był raczej personalny, aniżeli organiczny — dowodzi brak własnego oddziału w Łodzi, któryby ułatwiał rozszerzenie i pogłębienie wpływów.

Koniec XIX wieku przynosi znaczne wzmożenie się obrotów. W 1900 r. przekraczają one poraz pierwszy miljard rub. Następny okres dziesięcioletni, obfitujący w liczne przesilenia, nie sprzyjał znaczniejszemu rozwojowi banku. Polepszenie w jego interesach nastąpiło jednak już w 1907 r. Dywidenda, która oddawna wydzielana była w wysokości 11⁰/₀ i tylko w 1905 r. spadła na 8⁰/₀, podniosła się wówczas do poprzedniej wysokości, aby od następnego roku aż do wojny trzymać się na poziomie 12⁰/₀. Obroty wzrosły w 1910 r. do 1.971 mil. W tym roku powiększył bank kapitał akcyjny do 6 mil. rub., zaś w 1912 r. do 10 mil. rub. W końcu 1913 r. kapitały własne sięgały 15½ mil. rub. (w 1900 r —6 mil.), obce 18,3 mil. (9,1), skup weksli 13,7 mil. (5,9), dłużnicy w rachunkach bieżących 14,1 mil. (6,8). Obrót roczny wynosił 2,281 mil. rub.

Stolica przemysłowa Królestwa Kongresowego, Łódź, pozyskała bank akcyjny w 1872 r. Wówczas bankierzy warszawscy D. Rosenblum i L. Starkman, w porozumieniu z szeregiem wybitnych przemysłowców, z K. Scheiblerem na czele, przy poparciu L. Kronenberga, założyli Bank Handlowy w Łodzi z kapitałem 1 mil. rub. Potrzeba istnienia instytucji bankowej w Łodzi oddawna była odczuwana, wzrastająca bowiem produkcja okręgu przemysłowego i zaopatrywanie w wyroby łódzkie całego wschodu rosyjskiego wymagały znacznej pomocy kredytowej, przedewszystkiem na drodze dyskonta weksli. Instytucje warszawskie—dopiero utworzone—nie mogły jeszcze myśleć o rozszerzeniu wpływów swych na Łódź, domy bankowe zaś również nie mogły w stopniu dostatecznym zaspokoić łódkich potrzeb kredytowych. Tym sposobem bank miał zapewnione pole działania. Mimo to rozwój banku był naogół powolny. Kapitał zakładowy dopiero pod koniec wieku—po trzech emisjach—dosięgnął 5 mil., a wraz z rezerwami ok. 7½ mil. Obroty również bardzo wolno wzrastały. 1872/73—47,3 mil., 1880 r.—90,6 mil., 1890 r.—156,6 mil. Pod koniec XIX w. bank, idąc za wzorem Bank Handlowy w Łodzi.

Banku Handlowego w Warszawie, zakłada cały szereg oddziałów — w 1897 r. w Warszawie i w 1898 r. 6 filji w południowej części Kongresówki, pozbawionej dotąd (z wyjątkiem Lublina) związku bezpośredniego z instytucjami bankowemi. Operacje tych oddziałów odrazu powiększyły obroty banku. Z 400 mil. w 1896 wzrósł on do 533 mil. w 1897 r., do 846 mil. 1898 r. i do 1,135 mil. rub. w 1899 r., w którym wszystkie oddziały czynne były przez cały rok. W ten sposób w przeciągu trzech lat obroty wzrosły o 120%, gdy poprzednio w najlepszych latach powiększały się tylko o 20%. Obroty oddziałów—przedewszystkiem warszawskiego—przerastają stopniowo obroty centrali. Rok 1910-ty, przypadający na okres znacznego ożywienia gospodarczego, daje następujące wyniki: obrót ogólny 2,019 mil., z tego na centralę przypada 893 mil., na oddziały zaś 1,126 mil. mk. W ciągu lat następnych różnica wyrównała się nieco i w 1913 r., gdy bank rozporządał już—począwszy od 1912 r.—powiększonym do 15½ mil. kapitałem własnym (rezerwy 5½ mil.), cyfry odnośne zostały wykazane dla centrali 1,200 mil., dla oddziałów 1,247 mil., razem 2,447 mil. wobec 1,212 mil. przed dziesięciu laty.

Pewną powolność rozwoju można wytłomaczyć tem, że instytucja, operująca w największym w Kongresówce ośrodku przemysłowym, unikała organicznego zespolenia się z przemysłem. „W ciągu 25-io letniego swojego istnienia — czytamy w wydawnictwie jubileuszowem — prowadził Bank Handlowy w Łodzi wyłącznie interesy bankowe, popierał powstawanie nowych zakładów przemysłowych i rozwój już istniejących, lecz n i e p r z y j m o w a ł b e z p o ś r e d n i e g o u d z i a ł u w o p e r a c j a c h t y c h p r z e d s i ę b i o r s t w“ [1]). Zasad tych trzymał się bank do ostatnich czasów i nie wykorzystał wskutek tego w szerszym zakresie wyników rozrostu wielkiego przemysłu okręgu łódzkiego.

Zwykłe interesy bankowe rozwijały się normalnie, przyczem skup weksli, jak i w innych bankach polskich, zajmował miejsce wybitne. Sumy, zaangażowane w tej operacji, podniosły się według bilansów z 0,9 mil. w 1873 r. do 3 mil. w 1893 r. i do 25,7 mil. w 1913 r. Wzrost innych kredytów, udzielonych przez bank, był następujący: 1873 r. — 0,16 mil., 1893 — 1,7 mil. i 1913 r. — 15,5 mil. Wkłady dosięgły w 1913 r. 15,3 mil. wobec 1,3 mil. w 1893 r. i 0,17 w 1873 r. Dywidenda była przez bank stale wypłacana, przeważnie w znacznej wysokości, bo do 12%.

Bank Kupiecki Łódzki.

Prawie do końca XIX w. posiadała Łódź jedną tylko instytucję bankową. W szybko rozwijającym się ośrodku fabrycznym otwierało się niewątpliwie pole dla owocnej działalności szeregu zakładów. To też Bank Handlowy w Warszawie założył tam w 1896 r. oddział. Zachęcało to do dalszego wyzyskania terenu łódzkiego. W następnym już roku powstaje nowa instytucja — Bank Kupiecki Łódzki z kapitałem 2 mil. rub. Założony przy czynnym współudziale przemysłowców, bank od samego nieomal początku usiłował nawiązać kontakt bezpośredni z rynkami, obsługiwanymi przez fabryki łódzkie i założył w 1899 r. oddział w Odesie, który jednak przynosił straty i został w następstwie zlikwidowany. Bez porównania pomyślniejsze były wyniki założonego w 1910 r. oddziału w Warszawie, który przejął interesy domu Sz. Neuman, a następnie firmy D. Maliniak. Obroty jego bardzo prędko przewyższyły operacje centrali. W 1913 r. obroty instytucji wyniosły 653 rub. wobec 214 mil. w 1900 r. i 70 mil. w pierwszym roku istnienia banku. Kapitał akcyjny — po dwukrotnej emisji — wzrósł do 5 mil., rezerwy do 0,5 mil. rub. Z operacji banku szczególnie szybko rozwijał się dział pożyczek na rachunki bieżące; w tym dziale zwraca uwagę poważna suma kredytów otwartych i „czasowo nie pokrytych“ — według terminologji bilansu. Z ogólnej sumy pożyczek, udzielonych przez bank na koniec 1913 r. w wysokości 9 mil., na te kredyty przypada ok. 5 mil. rub. Skup weksli wykazano w bilansach za ostatnie lata przedwojenne w sumie 9 — 11 mil. rub.

Bank Przemysłowy Warszawski.

W 1910 r. powstały w Warszawie 3 nowe banki akcyjne. Pierwszy z pośród nich — Przemysłowy zrodził się z domu bankowego St. Lubomirski przy wybitnym udziale kapitału czeskiego (Živnostenska Banka w Pradze). Od samego początku bank, rozporządzający kapitałem 3 mil. rub., wstąpił na drogę decentralizacji, zakładając 3 oddziały miejskie i 2 prowincjonalne. Normalna działalność banku trwała trzy lata zaledwie, szczupłość środków własnych i funduszów ulokowanych (1913 r. — 4,8 mil.) krępowała operacje i zmuszała do korzystania z redyskonta i relombardu. Obroty wzrastały dość powolnie i wynosiły przeciętnie ok. ¼ miljarda.

Bank Towarzystw Spółdzielczych.

Gdy w innych dzielnicach istniały już banki akcyjne, centralizujące kredyt spółkowy, w Król. Polskiem instytucja taka mogła być założona dopiero w 1910 r., kiedy powstał Bank Tow. Spółdzielczych z kapitałem 1 mil. rub. (od 1912 r. — 2 mil.), rozebranym w ok. ⅔ części przez

[1]) B a n k H a n d l o w y w Ł o d z i 1892 — 1897, Łódź, 1897.

spółki. Względnie szybki rozwój banku dowodzi potrzeby takiej instytucji w Kongresówce. Obroty, których środek ciężkości spoczywał w interesach z organizacjami kredytowemi, wzrosły z 87,6 mil. w 1910 r. do 271 m. w 1913 r., fundusze obce z 2,6 do 7,3 mil., portfel wekslowy z 1,5 do 4,7 mil. Kapitał własny, nawet w 1912 r. powiększony, był jednak wobec tych obrotów za mały, co zmuszało do uciekanie się do korzystania z kredytu w innych instytucjach.

Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie.

Trzecia z pośród założonych w 1910 r. instytucji — Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie — wyrosła z bardzo skromnych początków przez reorganizację jednego z młodszych towarzystw wzajemnego kredytu. Pierwotny kapitał akcyjny wynosił zaledwie 1/2 mil. rub. i został podniesiony do wysokości 1 mil. rub dopiero w 1913 r.—przy pewnej pomocy kapitałów francuskich. Pomimo tak małego kapitału rozwój banku był zupełnie pomyślny, głównie dzięki temu, że kierownictwo instytucji nieomal odrazu zdecydowało się na budowę sieci oddziałów. Przedewszystkiem założono 2 oddziały miejskie w Warszawie, gdzie — poza Bankiem Dyskontowym i Przemysłowym — żadna instytucja filji nie posiadała i gdzie liczne dzielnice miejskie pozbawione były dotąd zakładów bankowych. Co do filji prowincjonalnych — to bank miał dwie drogi: albo skierować się na zachód i południe Kongresówki, do okręgów uprzemysłowionych lub posiadających wysoką kulturę rolniczą, albo też dążyć do nawiązania kontaktu z wschodnimi i północnemi obszarami Król. Polskiego, wprawdzie gospodarczo mniej rozwiniętymi, lecz za to zupełnie dotąd nie obsługiwanymi przez instytucje bankowe. Bank zdecydował się na to ostatnie i założył w Siedleckiem i Łomżyńskiem 4 oddziały, które trafiły na „grunt dziewiczy" i — obsługując przedewszystkiem sfery rolnicze — przyczyniły się do rozrostu operacji banku. Obroty w 1913 r. sięgały 240 mil. rub. (w 1911 r. — 59,7 mil.), fundusze obce wykazano w bilansie na koniec 1913 r. w sumie 3,8 mil, portfel 3,3 mil.

Bank Zachodni. Bank Handlowy Wilhelm Landau.

W ciągu ostatniego roku przed wojną dwa wielkie i stare domy bankowe w Warszawie przekształciły się na instytucje akcyjne. W 1913 r powstał Bank Zachodni, który przejął interesy domu „H. Wawelberg", zaś w 1914 r. tuż przed wojną założono „Bank Handlowy Wilhelm Landau". Gdy dzieje tej ostatniej instytucji (kap. akc. 5 mil. rub.) należą już właściwie do okresu wojennego, Bank Zachodni przed wojną jeszcze, choć funkcjonował jeden rok tylko, wszedł do liczby większych banków w Król. Polskiem. Kapitał akc. bowiem wynosił 7,5 mil. rub., co naówczas stanowiło znaczną sumę, obroty w pierwszem półroczu przekroczyły 400 mil. rub., portfel zaś wynosił 16 mil. rub.

Banki przed wojną.

W końcu 1913 r. — ostatniego przedwojennego — istniało w Król. Polskiem 8 banków akcyjnych z kapitałem własnym 80,74 mil. wobec 4 banków z kapitałem 33,52 mil. w końcu XIX wieku i 3 banków z kapitałem 8,48 w 1873 r. Obroty roczne tych instytucji wzrosły z 1,160 mil. rub. w 1873 r. do 4.204 mil. w 1900 r. i 11,807 w 1913 r. Fundusze obce pierwotnie powolniej wzrastały, niż kapitały własne, gdyż od 1883 r. do 1900 wzrosły tylko trzykrotnie (z 15,5 na 46,5), gdy kapitały własne powiększyły się prawie czterokrotnie, natomiast w ciągu ostatnich 13 lat przed wojną napływ ich był bardzo znaczny (1913 r. — 173,3 mil.). Portfel powiększył się w tychże datach z 8,3 do 35,5 i do 126,1 mil., suma pożyczek na rachunek bieżący i zastaw z 9,8 do 46,8 i do 173,3; ta ostatnia operacja wykazywała więc szybsze postępy.

Udział poszczególnych instytucji w tych obrotach był oczywiście niejednolity. Trzy najstarsze, a zarazem największe banki — Handlowy w Warszawie, Dyskontowy Warszawski i Handlowy w Łodziześrodkowały w 1913 r. przeszło 75% kapitałów własnych, 88% sumy lokacji i ok. 90% ogólnej sumy obrotów. Największy z pośród nich — Bank Handlowy w Warszawie — posiadał 35% ogólnej sumy kapitału i ok. 60% obcych funduszów.

Dywidendy były na ogół bardzo znaczne; trzy najstarsze instytucje wydzielały w latach przedwojennych po 11 — 12%, żaden z banków nie wypłacał mniej, niż 5%.

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu.

Poza bankami akcyjnymi wybitną rolę odgrywały towarzystwa wzajemnego kredytu, oparte na zasadzie spółdzielczej. Pierwsze z nich — Warszawskie — powstało w 1872 r., należy więc do najstarszych instytucji kredytowych w Król. Polskiem. Liczba tych towarzystw do końca wieku ub. niezbyt znaczna, zaczęła szybko wzrastać w ostatnich latach przed wojną, w okresie 1907 — 1913. Zrodziły się one z potrzeb kredytowych średnich sfer handlowo-przemysłowych i ziemiańskich, które nie były w dostatecznym stopniu zaspokajane przez banki akcyjne, posiadające zbyt nieliczne oddziały prowincjonalne. To też powstawały wciąż nowe towarzystwa, zakładane nawet w ośrodkach, które posiadały już takie instytucje lub oddziały banków akcyjnych, gdzie były zbyteczne. Tak więc w Warszawie było przed wojną 10 towarzystw, w Łodzi—7, w Lublinie—3 i t. d. Nadawało to ruchowi organizacyj-

nemu charakter niezdrowy i konkurencyjny. Co rok więc po kilka towarzystw przechodziło w stan likwidacji lub upadłości, do czego przyczyniło się również często nieumiejętne lub niedbałe prowadzenie interesów. Na miejsce upadłych powstawały jednak nowe towarzystwa; w chwili wybuchu wojny liczono w Kongresówce 102 towarzystwa. Stan ich ilustrują następujące dane: W końcu 1911 r. było 79 towarzystw z kapitałem udziałowym 12,7 mil. i rezerwowym 2.7 mil., zaś w końcu 1913 r.—98 towarzystw z kapitałem udziałowym 12,7 mil. i rezerwowym 3,1; gdy więc liczba instytucji wzrosła o 19, udziały podniosły się tylko o 0,7, rezerwy zaś o 0,4 mil. rub. Pomimo wzrostu liczby operacje towarzystw wykazują zmniejszenie się. Suma obcych funduszów spada z 72,8 do 58,6 t. j. o 4,2 mil. rub., gdy w bankach akcyjnych wzrasta o 25,8 mil. Portfel zmniejsza się z 70,8 mil. do 67,0 mil., czyli o 3,8 (w bankach wzrost o 30,4 mil.). [1]) Z 98 towarzystw na 14 najstarszych, założonych jeszcze w ub. w., przypadało 6,7 mil. t. j. przeszło połowa ogólnego kapitału udziałowego. Pozostałe więc instytucje były przeważnie drobne, młode i nie posiadały trwałych podstaw finansowych.

Kasy Pożyczkowe Przemysłowców.

Obok towarzystw wzajemnego kredytu pewną rolę w systemie kredytowym Kongresówki odgrywały Kasy Pożyczkowe przemysłowców (w 1913 r.—5). Ich kapitał udziałowy wynosił przed wojną 2,8 mil., rezerwy 1,2 mil., lokacje 17,6 mil. rub. Najstarsza z nich—warszawska, założona w 1870 r., rozporządzała kapitałem przeszło 1,5 mil. rub., rezerwami ok. 0,5 mil.

Domy bankowe.

W miarę rozwoju i wzrostu liczebnego instytucji kredytowych coraz bardziej redukowało się znaczenie bankierstwa indywidualnego. Stare firmy, odgrywające niegdyś bardzo wybitną rolę w życiu gospodarczem, zanikały jedna po drugiej. Niektóre z domów bankierskich zlikwidowały się dobrowolnie, ustępując niejako miejsca bankom akcyjnym, naprz. Leopold Kronenberg, J. G. Bloch, Goldstand, Wertheim i t. p. inne przejęte zostały przez banki akcyjne (Sz. Neumann, D. Maliniak, Adam Piędzicki); jeszcze inne same przeobraziły się na instytucje akcyjne (H. Wawelberg. Wilhelm Landau, St. Lubomirski, A. Peretz i S-ka); wreszcie niektóre — przeważnie młode i pomniejsze domy — które nie mogły współzawodniczyć z wielkiemi instytucjami w normalnej działalności kredytowej, uprawiały interesy spekulacyjne i w rezultacie upadały. Rozwój stosunków kredytowych doprowadził do tego, że pozostały tylko dwie istniejące od przeszło pół wieku firmy: „Stanisław Lesser" i „S. Natanson i Synowie". Obok nich działają w Warszawie i na prowincji bardzo liczne jeszcze domy, przeważnie niewielkie i mające charakter kantorów wymiany w Warszawie, a na prowincji, połączone z interesami spedycyjnymi, zbożowymi i t. p.

Oddziały banków rosyjskich.

Względna słabość banków akcyjnych w Król. Polskiem, sprzyjając powstawaniu towarzystw wzajemnego kredytu i firm prywatnych (przeważnie na prowincji), umożliwiała zarazem bankom rosyjskim zakładanie filji na terytorjum Kongresówki. Instytucje rosyjskie posiadały—poza wielkimi kapitałami—tę jeszcze przewagę nad polskiemi, że siedziba ich znajdowała się w stolicy państwa, będącej zarazem, z natury rzeczy, ośrodkiem finansowym, że rozporządzały znaczniejszą liczbą oddziałów, rozsianych po całej Rosji, mogły więc taniej, a może i sprawniej pośredniczyć w ożywionych stosunkach handlowych Kongresówki ze wschodem. Tylko Bank Handlowy, posiadając oddziały w Petersburgu i Kijowie, mógł do pewnego stopnia współzawodniczyć z bankami rosyjskimi. Pozatem korzystały oddziały tych ostatnich z znaczniejszego poparcia i przychylniejszego stosunku ze strony Banku Państwa, aniżeli instytucje polskie, których kredyty nigdy większych rozmiarów nie przybierały i nie stały w żadnym stosunku do kapitałów i solidności banków polskich. [2]) Z wielkich banków petersburskich posiadały oddziały w Król. Polskiem: Azowsko-Doński Bank Handlowy, którego kapitał wynosił przed wojną 92 mil. rub., przekraczał więc łączne środki własne wszystkich banków w Kongresówce; dalej Petersburski Międzynarodowy Bank Handlowy (ok. 79 mil.) i Wołżańsko-Kamski (38 mil.); obok nich operował Bank Handlowy w Rydze (12 mil.). Wszystkie te instytucje posiadały w Król. Polskiem 9 oddziałów, których obrotów ustalić niepodobna, nie były bowiem w sprawozdaniach bankowych wyszczególniane. Musiały one być znaczne i zyskowne, gdyż liczba oddziałów obcych instytucji wciąż wzrastała.

Banki podczas wojny.

Mówiliśmy już na innem miejscu o zjawiskach, które pociągnęła za sobą wojna i okupacja w Król. Polskiem (p. str. 174 i nast.). Tu wymienimy tylko najważniejsze momenty, mające związek bezpośredni z operacjami banków. Już w ostatnich dniach lipca 1914 r. tętno działalności przemysłowej i handlowej zaczęło słabnąć i wkrótce zapanował zupełny prawie zastój. Pewne ożywienie ujawniło

---

[1]) Rocznik Banku Towarzystw Spółdzielczych za 1914 r.

[2]) Na politykę Banku Państwa w tej dziedzinie oddawna już zwracano uwagę; ob. dr. R. Rybarski— Organizacja kredytu przemysłowego w Galicji i Królestwie Polskiem, Kraków, 1911, str. 97 i nast., str. 111 — 112.

się wprawdzie na początku 1915 r. w przemyśle metalowym, pracującym na potrzeby wojenne. Dotyczyło to niemal wyłącznie okręgu warszawskiego, gdy zachodnia połać kraju, okręg łódzki i Zagłębie górnicze, były już okupowane przez mocarstwa centralne. Zresztą, już w połowie 1915 r., wobec zbliżania się wojsk niemiecko-austrjackich, rozpoczęła się forsowna ewakuacja urządzeń wszelkich zakładów warszawskich, połączona z doszczętnem niemal zrujnowaniem wielu największych i najlepiej zaopatrzonych fabryk. Nastąpił okres okupacji niemiecko-austrjackiej, podziału kraju na dwie części, nieustannych bezwzględnych rekwizycji, okres reform walutowych, które całkowicie zabagniły i zdezorganizowały obieg pieniężny. Banki zaprzestały dokonywania nowych operacji, ograniczając się prawie wyłącznie do rozwikływania starych interesów. Ale i to było połączone z niezmiernemi trudnościami. Moratorjum wekslowe, ogłoszone na samym początku wojny, uniemożliwiło uruchomienie środków, zaangażowanych w operacji dyskontowej. Z drugiej strony publiczność gwałtownie wycofywała wkłady, czemu banki przeszkodzić nie mogły, bo początkowo ustawy moratoryjne wkładów bankowych nie dotyczyły. Wytworzyła się niezmiernie groźna sytuacja, tembardziej, że w pierwszych dniach wojny Bank Państwa weksli, wystawionych w Król. Polskiem, nie dyskontował. Wkrótce jednak nastąpiło pewne uspokojenie, wkłady znów zaczęły napływać, Bank Państwa zaś przyznał nadzwyczajny kredyt w wysokości 50 mil., który też został częściowo wykorzystany. Ponowne pogorszenie nastąpiło w okresie okupacji. Moratorjum wekslowe zostało wprawdzie zniesione; w rzeczywistości jednak panowało nadal moratorjum faktyczne, dłużnicy bowiem nie płacili, banki zaś w nielicznych tylko wypadkach protestowały weksle i egzekwowały należności. Pomimo obfitości gotowizny, powstałej wskutek unieruchomienia życia gospodarczego, a później wskutek rosnącej wciąż emisji Krajowej Kasy Pożyczkowej, banki odczuwały coraz większy brak środków, wkłady bowiem były ustawicznie wycofywane w ciągu 1916 i 1917 lat (w związku z projektowaną i przeprowadzoną reformą walutową), należności zaś swoich banki ani przed ani po utworzeniu Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej uruchomić nie mogły. Spowodowało to nawet konieczność wprowadzenia w 1916 r., zresztą na czas krótki, moratorjum dla wkładów bankowych. Szczególnie silny był odpływ funduszów obcych w drugiej połowie 1916 i w ciągu 1917 r. [1])

Pomijamy szczegółowsze zobrazowanie całego szeregu innych zjawisk, wywierających wpływ ujemny na działalność instytucji kredytowych i wyrządzających bankom poważne nieraz straty, jakoto obowiązek przyjmowania od dłużników zdeprecjonowanych rubli na spłatę zobowiązań, powstałych przed wojną, regulowanie zobowiązań zagranicznych (niemieckich) po wysokich kursach, spadek kursów rosyjskich papierów państwowych i t. d. i t. d.

Szczególnie ciężka sytuacja wytworzyła się dla banków, posiadających liczniejsze filje. Zaangażowanie ich było oczywiście większe. aniżeli instytucji, opartych na zasadzie centralistycznej; zagmatwana sytuacja walutowa dawała się bardziej we znaki; ponadto przez czas dłuższy poszczególne oddziały odcięte były od centrali, zaś Bank Handlowy w Warszawie od drugiej połowy 1915 r., od chwili okupacji utracił kontakt z oddziałami rosyjskimi: w Petersburgu i Kijowie. Pomimo to — z wyjątkiem jednej instytucji — wszystkie banki zdołały się ostać. W trudnościach znalazł się tylko „Bank Handlowy Wilhelm Landau", założony bezpośrednio przed wojną, a posiadający bardzo znaczny portfel weksli handlowych i filję w Petersburgu. Na żądanie wierzycieli niemieckich władze okupacyjne ustanowiły administrację nad interesami banku. Lata wojny niepomyślnie odbiły się na tej instytucji, która do końca 1918 r. utraciła przeszło $^{1}/_{3}$ kapitału zakładowego. Pozatem Bank Kupiecki Łódzki chwilowo zmuszony był do pokrycia strat za 1914 i 1915 r. przy użyciu części rezerw.

W 1918 r. następuje stopniowe polepszenie sytuacji. Fundusze obce w coraz większych rozmiarach napływają do kas bankowych. Instytucje kredytowe rozpoczynają — bardzo ostrożnie wprawdzie — angażować się w nowe operacje, zmuszane zresztą do tego obfitością pieniędzy obcych. Ujawnia się to najpierw na obszarze b. okupacji austrjackiej, gdzie sytuacja gospodarcza zawsze była znacznie lepsza, następnie zaś — od połowy roku, gdy widocznym się staje bliski upadek okupacji, ożywienie ogarnia stopniowo i dawne „Generał-Gubernatorstwo Warszawskie". Koniec roku upływa wśród wzmożonych przygotowań do przyszłej działalności i przyszłej ekspansji. Niemal beznadziejna sytuacja walutowa przygotowania te bardzo krępowała, stwarzając niezmierne przeszkody na każdym kroku i stawiając banki wobec zagadnień, częstokroć trudnych do rozwiązania. Poprawa sytuacji w 1918 r.

[1]) Por. St. Karpiński. — Zubożenie naszych banków, Siła z. I, str. 253.

Bank Ziemiański.

Pomimo niezmiernie ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazły się nasze instytucje kredytowe, w 1916 r. powstały dwa nowe banki: Bank Ziemiański i Bank Kredytowy.

Pierwszy z pośród nich miał w chwili założenia przedewszystkiem zadania ratunkowe na celu, niesienie pomocy kredytowej przy odbudowie warsztatów rolnych i uruchomieniu rolnictwa. Posiadając kapitał 3 mil. rub., dotowany przez Towarz. Kred. Ziemskie i korzystając z poparcia tej tak silnej i wpływowej instytucji, bank szybko rozwinął swe operacje, wychodząc po za pierwotny, dość ograniczony, zakres pracy. Do tego przyczyniła się zresztą i ta okoliczność, że rolnictwo w Kongresówce najmniej wskutek wojny ucierpiało i że sfery rolnicze gromadziły w toku wojny coraz pokaźniejsze zasoby. Obroty banku w centrali i filjach, których w 1918 r. było już pięć (przy dyrekcjach szczegółowych Tow. Kred. Ziemskiego), bardzo szybko wzrastały, sięgając poważnych rozmiarów —przeszło 400 mil. rub. w 1918 r. [1])

Bank Kredytowy.

Bank Kredytowy w Warszawie wyrósł z Warszawskiej Kasy Kredytowej, instytucji spółdzielczej. Bank, którego ustawa zatwierdzona była jeszcze przed wojną, zorganizował się dopiero w 1916 r. Mały kapitał, wynoszący początkowo 1 mil., ograniczał zrazu operacje. Gdy jednak w 1917 r. znaczną część akcji przejął Bank Handlowy w Poznaniu, rozpoczął się rozrost operacji i obrotów, które w 1918 r. przy kapitale, podniesionym do 4 mil. mk., wynosiły przeszło 130 mil. rub. wobec 40 mil. w roku poprzednim.

Bank Ziemi Polskiej w Lublinie.

Wreszcie zaznaczyć należy, że 1918 r. powstał pierwszy w Lublinie bank akcyjny — Bank Ziemi Polskiej z kapitałem $1^1/_2$ mil kor. Operacje przybrały szerszy zakres dopiero w 1919 r., gdy znaczną część kapitału, podwyższonego do 6 mil. kor., przejęły niektóre banki poznańskie i warszawskie. [2])

Operacje banków podczas wojny.

Życie i działalność banków w Król. Polskiem w latach wojny znajduje odźwierciedlenie w cyfrach, dotyczących poszczególnych operacji, jak i obrotów ogólnych; uwidocznia to poniższe zestawienie (w mil. rub.) [3]):

Rok	Liczba banków	Obroty roczne	Weksle	Pożyczki na zastaw i rach. bież.	Obce fundusze	Zobowiąz. w rach. bież.	Redyskonto i rezastaw	Kasa	Kapitał własny
			w końcu każdego roku						
1913	8	11.807	126,1	173,3	176,9	46,7	22,4	4,8	80,7
1914	8	7.654	100,9	141,0	135,0	45,1	27,5	8,0	80,9
1915	9	4.270	121,5	179,2	176,4	63,4	54,4	32,7	90,6
1916	10	2.235	106,9	168,2	133,1	61,7	53,9	15,9	93,7
1917	11	4.251	104,6	173,3	140,8	60,3	49,1	15,0	94,9
1918	11	5.471	109,2	282,1	274,3	62,7	55,4	36,5	95,9

Obroty ogólne zmniejszały się z roku na rok i dosięgły granicy najniższej w 1916 r. Wzrost ich w 1917 r. nie był jednak tak znaczny, jakby wynikało z danych cyfrowych; w tym roku bowiem Bank Handlowy w Łodzi poraz pierwszy od wybuchu wojny ogłosił sumę obrotów, zaś Bank Handlowy w Warszawie uwzględnił obroty swych oddziałów rosyjskich. W 1918 r. obroty zwiększają się poważnie, jakkolwiek w porównaniu z przedwojennymi wynoszą tylko 40% pomimo większej liczby banków. Kapitały własne powiększają się nieznacznie; cyfry odnośne wykazują przyrost głównie wskutek powstania nowych instytucji oraz powiększenia kapitału Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie o 4 mil. rub. Portfel wekslowy znajdował się w stanie likwidacji, która postępowała bardzo powolnie. Suma pożyczek w rachunku bieżącym poważniejszych zmian nie wykazała; w tej dziedzinieześrodkowała się główna działalność instytucji finansowych podczas wojny. Największe zmiany wykazuje pozycja funduszów obcych. W ciągu dwóch lat — 1916 i 1917 — wycofano przeszło

[1]) W 1918 r. powstała druga ziemiańska instytucja finansowa — Oddział bankowy Związku Ziemian w Warszawie. Swoista organizacja Związku — pomieszanie działalności społeczno-politycznej, rolniczej i finansowej utrudnia samoistną ocenę akcji oddziału bankowego—który zresztą zostaje przekształcony na akcyjny „Bank Związku Ziemian" z kapitałem—na razie 5 mil.

[2]) W tymże roku założono akcyjny „Bank Związku Spółek Niemieckich" z siedzibą w Łodzi (kap. 1 mil. mk).

[3]) Za 1914 r. brak danych Banku Handlowego w Łodzi, który połączył bilanse 1914/1915; uwzględniono tylko kapitały własne. Bank Wilhelm Landau ogłosił pierwszy bilans za 1915 r.

35 mil. rub.; żądania wkładców mogły banki zaspokoić jedynie dzięki znaczniejszym zapasom gotowizny, uzyskanym na drodze relombardu i redyskonta.

Dane, dotyczące 1918 r., wykazują znaczną poprawę sytuacji. Lokaty wzrastają prawie dwukrotnie, co pochodzi nietylko wskutek rosnącego względem banków zaufania, lecz i wskutek nadmiaru gotowizny, nie znajdującej zastosowania w gospodarstwie społecznem. Ożywia się też działalność kredytowa, przedewszystkiem operacja pożyczkowa w rachunku bieżącym. Nadmiar środków płatniczych zmusza banki do lokowania ich w papierach publicznych, a gdy i ta lokata nie wyczerpuje posiadanych zasobów, zaczynają instytucje wstępować na drogę założycielstwa i uczestniczenia w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych. Poprawa położenia odbija się wreszcie i na zyskach, które pozwalają już wypłacać dywidendy. Nie dotyczy to wszakże jeszcze wszystkich instytucji, jak wynika z następującego zestawienia dywidend:

	1912	1913	1914	1915	1916	1917	1918
Bank Handlowy w Warszawie . .	12	12	6	—	—	—	—
„ Dyskontowy Warszawski . .	12	12	6	6	3	4	6
„ Handlowy w Łodzi	11	11	—	—	—	—	—
„ Kupiecki Łódzki	7	7½	—	—	—	—	4
„ Towarzystw Spółdzielczych .	6½	6½	—	—	—	—	7
„ dla Handlu i Przemysłu . . .	5	6	3	3	—	—	6
„ Przemysłowy Warszawski . .	5	5	—	—	—	—	—
„ Zachodni.	—	9	—	—	—	—	—
„ Kredytowy w Warszawie . .	—	—	—	—	—	—	8
„ Handlowy Wilhelm Landau, .	—	—	(strata 1,4 mil. rub.)				

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu podczas wojny.

Jakkolwiek ciężki był okres wojny dla banków, przetrwały one — z wyjątkiem jednego — burzę wojenną, nie naruszając własnych kapitałów. Bez porównania cięższe były skutki wojny dla towarzystw wzajemnego kredytu. Do początku 1920 r. trudno jeszcze ustalić statystycznie stan, w którym instytucje te się znajdują. Wiadomo wszakże, że liczne z pośród nich upadły lub przeszły w stan likwidacji; niektóre inne poniosły poważne straty i będą musiały rozwiązać się; wreszcie pozostałe — z nielicznymi wyjątkami — wykazują tak nikłe rezultaty, tak zostały w toku wojny osłabione, że nie będą mogły ostać się w walce konkurencyjnej z wielkimi bankami, gotującymi się do nowej kampanji i tworzącymi gęstą sieć oddziałów prowincjonalnych. Niektóre towarzystwa zdają sobie z tego sprawę. Najstarsza i najsilniejsza instytucja tego rodzaju — Warszawskie Tow. Wzajemn. Kredytu, założone w 1872 r.—postanowiło przejść w stan likwidacji i ustąpić miejsca nowej instytucji akcyjnej — Bankowi Zjednoczonych Ziem Polskich. Stare i solidne towarzystwo włocławskie przekształca się na akcyjny „Bank Kujawski"; kilka innych towarzystw przejmuje Bank Związku Spółek Zarobkowych. Wreszcie, stara Kasa Przemysłowców Warszawskich kończy swe istnienie w formie dotychczasowej. Charakterystyczne są dla tego ruchu motywy likwidacji towarzystwa w Sandomierzu: „Władze wielu poważnych tow. wzajemn. kredytu doszły do przekonania, że instytucje tego rodzaju nie mają obecnie racji bytu, likwidują więc swe interesy w ten sposób, że przeistaczają się w filje jakiejś dużej instytucji finansowej. Zarząd naszego towarzystwa postanowił pójść za przykładem tych towarzystw" (Monitor Polski, 1920, № 2). Rola kierownicza w dziedzinie kredytu przechodzi coraz bardziej do banków akcyjnych. W nowych warunkach niema już miejsca dla instytucji tego typu, co towarzystwa wzajemnego kredytu lub kasy przemysłowców.

2.

Ogólny rozwój bankowości w b. zaborze austrjackim.

Gdy historja bankowości w Królestwie Polskiem daje obraz nieustannego — pomijając krótkotrwałe okresy zastoju i przesileń — rozwoju i utrwalenia podstaw, dzieje krótkoterminowego kredytu handlowo-przemysłowego w zaborze austrjackim pełne są trwających przez czas dłuższy niepowodzeń, dotkliwych klęsk, bolesnych doświadczeń. Dzięki sprzyjającym warunkom politycznym banki powstały w Galicji wcześniej, aniżeli w Kongresówce; pierwsze jednak zakłady bankowe albo

poświęcały się przedewszystkiem kredytowi hipotecznemu, albo też wiodły żywot suchotniczy i nie mogły wyjść z ciągłych sanacji i rekonstrukcji. Stoi to w najściślejszym związku z ogólną budową gospogarczą Galicji, z jej małem do niedawna uprzemysłowieniem, niezbyt intensywnem rolnictwem wogóle i wręcz upadającą gospodarką włościańską w szczególności, hipertrofją drobnego kramarskiego handlu i t. d. [1]) Dopiero w ostatniem dziesięcioleciu przed wojną sytuacja zaczęła się zmieniać radykalnie, przedewszystkiem w związku z rozwojem górnictwa i powstaniem zagłebia naftowego Borysławskiego i węglowego Chrzanowskiego. Rozwój górnictwa, jak również intensyfikacja rolnictwa i ożywiająca się—w znacznym stopniu dzięki poparciu władz krajowych — działalność przemysłowa na różnych polach—wszystko to odbiło się dodatnio na wzmożeniu działalności kredytowej i pociągnęło za sobą rozwój dawniej istniejących oraz powstanie nowych zakładów kredytowych. Do ostatnich jednak czasów zachowuje bankowość galicyjska charakterystyczne piętno, jakie wycisnęły na nim dotychczasowe dzieje gospodarcze kraju — bardzo silny nacisk, który banki kładą na kredyt hipoteczny. Cztery banki galicyjskie, z nich trzy najstarsze, poświęcają tej dziedzinie interesów wybitną uwagę, pragnąc w ten sposób oprzeć swą egzystencję na trwalszych podstawach, zaangażować swe kapitały, niewyzyskane całkowicie przez kredyt handlowo-przemysłowy, w operacjach hipotecznych. W ten sposób pod wpływem życia i doświadczeń praktycznych, nie zaś w imię oderwanych zasad polityki bankowej, wytworzył się w bankowości galicyjskiej daleko posunięty system mieszany. Nie ulega wątpliwości, że jest to objawem gospodarczego zacofania kraju, nie zaś wyrazem ekspansji banków, chęci ogarnięcia jaknajszerszego zakresu pracy. W Niemczech i Austrji, gdzie zakłady tego rodzaju były dawniej dość liczne, ten typ banków jest obecnie na wymarciu, i „Bayerische Hypotheken — und Wechselbank" w Monachjum lub „Bodenkreditanstalt" w Wiedniu należą do ostatnich jego przedstawicieli.

Banki mieszane w Galicji.

Pierwsze niepowodzenia.

Już w pierwszych dziesięcioleciach istnienia bankowość galicyjska przeżywa szereg klęsk. Upadają liczne instytucje hipoteczne, o których na innem miejscu była już mowa (str. 233—234). Jeden rok tylko trzymał się Bank Lwowski, założony w 1872 r. Około połowy ósmego lat dziesiątka XIX w. tylko trzy banki w mniejszym lub większym zakresie uprawiały krótkoterminowe operacje kredytowe. Z nich jeden—Galicyjski Bank Kredytowy we Lwowie runął w 1899 r., pociągnięty w przepaść przez upadek Szczepanowskiego i licznych jego przedsiębiorstw. Dwa—pozostały do dnia dzisiejszego.

Akcyjny Bank Hipoteczny.

O starszym z pośród nich „Akcyjnym Banku Hipotecznym" mówiliśmy w rozdziale o kredycie rzeczowym (str. 237 i nast.). Tu zatrzymamy się tylko nad działalnością jego w dziedzinie kredytu krótkoterminowego. Wśród operacji tego rodzaju pierwsze miejsce zajmują pożyczki w rachunku bieżącym; dalej idą weksle, wreszcie zaliczenia na papiery i inne zastawy, udzielane przez kasy zaliczkowe banku. Jednocześnie bank przyjmował wkłady lokacyjne i na rachunek bieżący. Wysokości tych ostatnich nie można jednak ustalić wobec szematu bilansowego banków galicyjskich, łączącego w pozycji „Kredytorowie" zarówno sumy „conti loro", jak i „conti nostro". Cyfry bilansowe, dotyczące operacji krótkoterminowych, wzrastają bardzo powolnie, wykazują ciągłe wahania — zależnie od konjunktur, stale jednak pozostają w tyle za cyframi, odnoszącemi się do operacji hipotecznych. Bank, zgodnie z swą nazwą, istotnie na plan pierwszy wysuwał kredyt hipoteczny, z którego płynęła największa część jego zysków.

Poważniejsze cofnięcia się obrotów w ubiegłym wieku zachodziły w 1873 r. w związku z przesileniem ekonomicznem, które się rozpoczęło krachem niemieckim, i w 1899 r. po upadku Szczepanowskiego, Banku Kredytowego i zachwianiu się szeregu przedsiębiorstw. W końcu wieku (w 1900 r.) najważniejsze pozycje czynne wykazywały: portfel wekslowy ok. 14 mil., papiery i zaliczki ok. 11½ mil., debitorowie 22,3 mil. kor., po stronie biernej zaś wkłady 4,1 mil., kredytorowie 23 mil. W ciągu kilkunastu lat, dzielących początek wieku od wybuchu wojny światowej, operacje krótkoterminowe bardzo znacznie się rozwinęły. Bilans na koniec 1913 r. wykazuje w pozycji weksli 21,7 mil., papierów i zaliczek 17,6 mil., debitorów 44,8, kredytorów 55,7 i wkładów 3 mil. kor. Charakterystyczny jest spadek sumy wkładów oszczędnościowych z jednej strony (w okresie drożyzny pieniądza w 1917 r. — 0,9 mil.) i wzrost sumy zobowiązań banku w rachunkach bieżących. Z całą pewnością twierdzić można, że suma pieniędzy obcych, którymi bank rozporzą-

---

[1]) Ob. Dr. K. Kolischer — Organizacja Kredytu w Galicji, Lwów, 1900, str. 78 i nast.; Dr. R. Rybarski, l. c. str. 19 i nast.

dział wciąż wzrastała, tylko że lokowano je nie na rachunku wkładów procentowych, lecz na rachunku bieżącym. Z operacji czynnych znacznie prędzej rozwijał się dział pożyczek w rachunku bieżącym, aniżeli dyskonto. Kapitał własny banku, który w 1868 r. wynosił 2 mil. kor., wzrósł w 1913 r. wskutek kilku nowych emisji akcji i gromadzenia kapitałów rezerwowych do 30,1 mil. kor., nie licząc funduszów zabezpieczenia listów własnych.

W końcu ubiegłego wieku Bank Hipoteczny, wzorem zachodnio-europejskich instytucji bankowych, rozwinął dość energiczną akcję, w kierunku finansowania przedsiębiorstw przemysłowych. Wówczas powstał ścisły stosunek banku względem kilku przedsiębiorstw, jak Towarzystwo dla przedsiębiorstw elektrycznych, zlikwidowane w 1908 r., związkowe fabryki oleju, cegielnie w Krakowie i we Lwowie, fabryka sztucznego kamienia, kolej lokalna Lwów—Jaworów i t. d. Przedsiębiorstwa te opłacały się przeważnie bardzo słabo, to też bank po krótkim czasie zaprzestał finansowania nowych przedsiębiorstw i powrócił do dawnej roli pośrednika kredytowego.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

Zmienne były losy pierwszego w Galicji banku, poświęconego kredytowi krótkoterminowemu — Gal. Banku dla Handlu i Przemysłu w Krakowie. Założony w 1869 r. z kapitałem akcyjnym 3,2 mil. kor., rozwijał się on bardzo słabo, ponosił dotkliwe straty, aż wreszcie po upływie dwudziestu lat istnienia znalazł się wobec perspektywy upadku. Drogą redukcji kapitału zakładowego do 1 mil. kor. udało się instytucję uratować, natomiast upadł główny jej wierzyciel Zakład Kredytowy Ziemski, którego likwidację przeprowadził Bank Krajowy (p. str. 189). Reorganizacji banku dokonał wiedeński „Unionbank", przy którego pomocy podniesiono w 1895 r. kapitał do 3 mil., zaś w 1899 r. do 5 mil. kor. To ostatnie podwyższenie spowodowane zostało przez przejęcie likwidacji Banku Kredytowego we Lwowie, który wówczas był się zachwiał. Zadanie to przerastało jednak siły banku, który w 1902 r. znów znalazł się w poważnych trudnościach, tak że zaszła konieczność interwencji ze strony Banku Krajowego. Po uporządkowaniu interesów interwencja skończyła się, zaś w 1905 r. została przeprowadzona przez wiedeński „Zakład Kredytowy" gruntowna rekonstrukcja, połączona z redukcją kapitału do 750 tys. koron. Odtąd rozwój banku odbywa się normalnie, zwłaszcza po dokonaniu w 1907 r. podwyższenia kapitału do 2,5 mil. kor., a w 1911 r. do 4 mil. kor. Znaczniejszych rozmiarów wszakże operacje banku w okresie przedwojennym nie przybierały, polegając prawie wyłącznie na dyskoncie weksli i udzielaniu pożyczek na rachunek bieżący. Suma bilansowa wzrosła z 9 mil. kor. w 1907 r. do 12,2 mil. w 1913 r. (po potrąceniu pożyczek hipotecznych). Najwyższa suma dyskonta weksli wynosiła w 1911 r. — 7,5 mil. kor., przeważnie zaś wahała się w granicach $3^1/_2$ — $4^1/_2$ mil.; odpowiednio skromne były i inne pozycje bilansowe. Dywidendę wypłacono w ciągu ostatnich pięciu lat przedwojennych w wysokości 6%.

Bank Krajowy.

Gdy Bank Hipoteczny główną uwagę poświęcał kredytowi długoterminowemu, zaś Bank dla Handlu i Przemysłu borykał się z nieustającemi trudnościami, powstał Bank Krajowy, który wkrótce zajął we wszystkich dziedzinach kredytu stanowisko przodujące. W pierwszym rozdziale niniejszej pracy obszernie skreśliliśmy dzieje tej instytucji (p. str. 185—191). Tu zobrazujemy działalność jego w dziedzinie kredytu handlowo-przemysłowego. Na pierwszem miejscu pod tym względem stał skup weksli. Z 3,1 mil. kor. w 1884 r. wzrasta portfel wekslowy do 20,5 mil. na początku wieku i do 56,2 mil. kor. w końcu 1913 r.; takiego portfelu żaden inny bank w Galicji nie posiadał; nawet najstarszy z pośród nich — Hipoteczny—wykazał w 1913 r. niespełna połowę tej sumy. W portfelu Banku Krajowego znajdowały się liczne i na bardzo znaczną sumę weksle stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, dyskontowane na warunkach ulgowych i po niższej stopie, niż weksle osób prywatnych. Pożyczki na rachunek bieżący mniejszą już rolę odgrywały, jakkolwiek wzrosły do poważnej aumy 28,5 mil. kor. w 1913 r. Momentem, świadczącym o sile i trwałych podstawach banku jest wzrost sum kapitałów obcych. Gdy w 1884 r. przy zamknięciu pierwszego bilansu suma wkładów oszczędnościowych i na rachunek bieżący sięgała zaledwie 3,2 mil., przekroczyła ona po upływie 20 lat — 34,8 mil., zaś w 1913 r. 73,2 mil., t. j. w ciągu niespełna dziesięciolecia wzrosła przeszło dwukrotnie. W tym czasie posiadał starszy od niego o 15 lat Bank Hipoteczny funduszów obcych w sumie 58,7 mil. (wkłady i wierzyciele w rachunku bieżącym), zaś Bank dla Handlu i Przemysłu zaledwie 7,4 mil. Trzeba wszakże przyznać, iż w sumach, ulokowanych w Banku Krajowym, mieściły się bardzo poważne kwoty władz autonomicznych i komunalnych, które trzymały na rachunkach bieżących w banku wolną gotowiznę. Bardzo poważny dział operacji bankowych stanowiła działalność emisyjna na rachunek władz krajowych i komunalnych oraz roztaczanie opieki nad stanem kursowym tych, zarówno jak i własnych emisji, co nieraz pociągało za sobą znaczne ze strony banku

ofiary; obok tego uczestniczył bank w austrjackich konsorcjach bankowych dla przeprowadzania państwowych operacji kredytowych.

W myśl dążeń do uprzemysłowienia kraju, które zaznaczyły się w Galicji bardzo wydatnie w końcu ub. wieku, Bank Krajowy nietylko ułatwiał powstawanie nowych przedsiębiorstw na zwykłej drodze kredytowej (dyskonto weksli, otwieranie kredytów na rachunek bieżący i t. d.), lecz brał w tych przedsiębiorstwach udział bezpośredni, przystępując do niektórych z pośród nich z bardzo znacznymi udziałami. W ciągu pierwszych 25 lat istnienia uczestniczył bank w kapitałach 19 przedsiębiorstw, udziały jego wynosiły przeszło 1,1 mil. kor. Większość tych przedsięwzięć wykazywała bardzo słaby rozwój, niektóre z nich upadły nawet, co naraziło bank na straty kapitału w sumie przeszło 200.000 kor, zyski zaś ogółem były niewielkie; po pokryciu strat pozostało po 25-letniej pracy niespełna 70.000 kor. W ostatnich latach przed wojną bank nie brał bezpośredniego udziału w przedsiębiorstwach handlowo-przemysłowych, przekazując je stopniowo utworzonemu przez się z własnych zysków funduszowi inwestycyjnemu. W końcu 1913 r. bank posiadał jeszcze w 11 przedsiębiorstwach 460.000 kor. W tym okresie rezultaty były dla banku pomyślniejsze i, pomimo, iż poszczególne przedsiębiorstwa zysków nie dawały, ogólne oprocentowanie kapitału wynosiło 9—10%. Zarządzając funduszem inwestycyjnym, bank brał udział pośredni w finansowaniu licznych przedsiębiorstw, przystępując do niektórych z pośród nich z dość poważnemi sumami; w końcu 1913 r. fundusz ten posiadał akcji i udziałów w sumie ok. 1,5 mil. kor.

Banki galicyjskie przez czas dłuższy działalność ograniczały do stolic — Lwowa i Krakowa; prowincja obsługiwana była pod względem kredytowym przez wszelkiego rodzaju organizacje spółdzielcze oraz instytucje powiatowe, gminne i t. p. Tymczasem zachodni zakątek Galicji, graniczący z Śląskiem Cieszyńskim, oddawna wymagał zwrócenia nań baczniejszej uwagi. W Białej i sąsiadującym z nią po stronie śląskiej Bielsku, oraz w całym okręgu rozwinął się znaczny przemysł fabryczny, przedewszystkiem tkacki; w niewielkiej względnie odległości wyrosło przemysłowe Zagłębie Karwińskie. Obsługiwanie kredytem tych okręgów znajdowało się w rękach banków wiedeńskich i czeskich, które posiadały tu swe filje. Wreszcie, w 1893 r. powstała pierwsza w tym okręgu instytucja kredytowa—„Bielsko-Bialski Bank Dyskontowy i Wymienny" z siedzibą w Bielsku. Kapitał pierwotny wynosił 1,5 mil. kor. i wzrósł po dwóch nowych emisjach do 3 mil. kor.; rezerwy wzrosły do ok. 1,4 mil. Instytucja więc należy do liczby mniejszych zakładów kredytowych; niewielki kapitał skazywał na względnie ograniczone obroty, które jednak rozwijały się stale, jakkolwiek dość powolnie. Przed wojną (koniec 1913 r.) bilans banku wykazywał w pozycji weksli 5 mil., dłużników w rachunku bieżącym 9,8 mil., wkładów procentowych 1 mil. i wierzycieli w rachunku bieżącym 9,2 mil. kor. Poza zwykłemi operacjami bankowemi instytucja uprawiała dość ożywiony interes towarowy, posiadając w Bielsku specjalny oddział dla handlu komisowego solą, węglem i wapnem. Zyski banku były pokaźne i pozwalały na wydzielanie wysokich dywidend—w latach przedwojennych—10%. Bank znajduje się pod wpływem wiedeńskiego „Zakładu Kredytowego"; w radzie jego zasiadają przedstawiciele tej ostatniej instytucji.

Bielsko-Bialski Bank Dyskontowy i Wymienny.

Akcyjny Bank Związkowy.

Rozwój stowarzyszeń kredytowych narzucał konieczność utworzenia centralnej instytucji finansowej na wzór istniejącej już w zaborze pruskim. W 1902 r. instytucja taka powstała pod nazwą „Akcyjny Bank Związkowy". Kapitał jej wynosił początkowo 1 mil. kor., dwie następne zaś emisje podniosły go w 1912 r. do 2,5 mil. kor., przy rezerwach w wysokości 0,2 mil. Bank rozwijał się dość szybko; portfel sięgał w końcu 1912 r. 13,5 mil., różne pożyczki 2,7 mil.; wkłady procentowe wynosiły 0,9 mil., zobowiązania w rachunkach bieżących 14,3 mil. Wszakże stan interesów pozornie tylko był pomyślny; bardzo znaczne kredyty udzielano nierozważnie i bez odpowiednich podkładów, wskutek czego powstały dotkliwe straty; bank nie mógł ich pokryć zwykłymi środkami, nie mógł wogóle opanować sytuacji i znalazł się wobec perspektywy upadku. Ze względu jednak na daleko idące konsekwencje, które pociągnąłby upadek banku dla stowarzyszeń kredytowych, Bank Krajowy podjął się w 1913 r. sanacji i gruntownej zmiany całego ustroju i sposobu prowadzenia zakładu. Kapitał zredukowano do 750,000 kor., dla zasilenia zaś środków wypuszczono nową emisję akcji w wysokości 400 tys. kor., którą przejął całkowicie Bank Krajowy na rachunek funduszu inwestycyjnego. Reorganizacja trwała przez kilka lat i, pomimo niesprzyjających warunków okresu wojennego, została pomyślnie ukończona w 1917 r.

Galicyjski Bank Kupiecki.

Intensywniejszy rozwój bankowości galicyjskiej rozpoczyna się w 1909 — 1910 latach, gdy utworzono kilka nowych banków. Jako pierwszy z pośród nich powstał w 1909 r. Galicyjski Bank

Kupiecki we Lwowie, z początku jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, od połowy zaś 1913 r. w formie spółki akcyjnej. Pierwotny kapitał zakładowy wynosił 440 tys. kor., zaś kapitał akcyjny w 1913 r. ok. 1,3 mil. kor. Bank uprawiał głównie dyskonto weksli; operacja ta przybrała szerokie, jak na skromne środki instytucji, rozmiary. Ponieważ własny kapitał nie wystarczał, zmuszony był bank korzystać z znaczniejszych kredytów w innych instytucjach finansowych.

Bank Ludowy dla Rolnictwa i Handlu.

W następnym roku powstał „Bank Ludowy dla Rolnictwa i Handlu", założony przez wiedeński „Bank dla Krajów Koronnych" („Länderbank"). Instytucja ta, założona z kapitałem 2 mil. kor., który został w 1914 r. podniesiony do 5 mil., pierwsze lata istnienia pędziła w niekorzystnych warunkach okresu przedwojennego. Gdy byt jej zaczął się utrwalać i powiększony kapitał pozwalał rozszerzyć obroty, wybuchła wojna. Z operacji zakładu na podniesienie zasługuje dość żywe finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych.

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy.

Jednocześnie niemal powstał Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy, o którym mówiliśmy już w II-im rozdziale (p. str. 239). Przy skromnym kapitale, wynoszącym 3 mil. kor. i zaangażowanym przedewszystkiem w operacjach hipotecznych, interesy w dziedzinie kredytu krótkoterminowego szerszych rozmiarów przybrać nie mogły. Dzięki jednak operacjom hipotecznym, pewnym a intratnym, instytucja potrafiła utrwalić swój byt w ciągu kilku lat zaledwie, które dzieliły powstanie jej od chwili wybuchu wojny.

Bank Przemysłowy dla Król. Galicji i Lodomerji.

Najważniejszą niewątpliwie z pośród powstałych wówczas instytucji był Bank Przemysłowy. Założenie jego poprzedzały długotrwałe obrady sejmowe, ożywiona polemika prasowa, wreszcie obszerne przygotowania, mające na celu zarówno wykreślenie zasadniczego kierunku działalności, jak i podstaw finansowych nowej instytucji. Bank powstał wreszcie w 1910 r. z kapitałem 10 mil. kor., którą to sumę uważać należy, jak na ówczesne stosunki galicyjskie, za poważną. Połowę kapitału wniósł Wydział Krajowy, po 1 mil. koron dostarczyły gminy miast Krakowa i Lwowa, resztę zaś przejęło „Dolno-Austrjackie Towarzystwo Dyskontowe", należące do liczby najpotężniejszych banków wiedeńskich. Żywioły krajowe posiadały więc w kierownictwie banku stanowczą przewagę; zresztą układ z Towarzystwem Dyskontowem został zawarty tylko na przeciąg pięciu lat i istotnie został w końcu 1915 r. rozwiązany. Naczelnym celem banku jest „popieranie gospodarczego rozwoju Galicji na polach przemysłu (wielkiego, domowego i rolniczego), rękodzieła, górnictwa, handlu i komunikacji". Temu zadaniu statut podporządkowuje wszystkie operacje banku, które poza zwykłymi interesami kredytowymi obejmują w szczególności założycielstwo, stały udział w przedsiębiorstwach, emisję papierów przemysłowych i t. d. Podobieństwo do Crédit Mobilier jest tem większe, że bank posiada prawo emitowania własnych obligacji na podstawie posiadania papierów publicznych i dywidendowych, pożyczek hipoteczno-przemysłowych i t. p. Dotąd wszakże bank przywileju tego— wobec niesprzyjających konjunktur rynkowych—nie wykorzystał; prawdopodobnie też ze względu na obfitość środków, która obecnie panuje, w najbliższej przyszłości nie będzie zmuszony do uczynienia z tego prawa użytku.

Już pierwsze lata działalności Banku Przemysłowego dowiodły, jak bezpodstawne były wszelkie przewidywania pesymistyczne, wypowiadane przed jego założeniem, wszelkie sceptyczne uwagi, towarzyszące jego organizacji.[1]) W ciągu niespełna czterech lat od powstania instytucji do chwili wybuchu wojny bank założył cały szereg nowych przedsiębiorstw lub wziął udział w niektórych już istniejących. Najważniejsze z pośród nich są to: cukrownia „Chodorów", fabryka cementu „Górka", Galicyjska fabryka obuwia „Gafota", towarzystwo wyrobu zapałek „Helios", elektrownia okręgowa w Sierszy, fabryka kart we Lwowie, fabryka maszyn L. Zieleniewski i S-ka, fabryka konserw Zygm. Rucker, papiernia Zygm. Weiser w Sassowie, tow. dla eksploatacji soli potasowych w Kałuszu i t. d. Pragnąc nawiązać ściślejszy stosunek z przemysłem naftowym z jednej i węglowym z drugiej strony, bank założył oddziały w Drohobyczu i Krakowie. Przy tej ostatniej filji powstał oddział towarowy, posiadający reprezentację kilku większych kopalni węgla w zagłębiu Chrzanowskiem. Niezmiernie ożywiona też była działalność emisyjna, prowadzona łącznie z konsorcjami bankowemi i polegająca na przejmowaniu emisji państwowych, komunalnych i przemysłowych. Nie był też zaniedbywany interes bankowy, tembardziej, że i na tej drodze bank spełniał swe zadania, dyskontując weksle i udzielając pożyczek na rachunek bieżący. Na tę ostatnią operację bank zwracał szczególną uwagę,

---

[1]) R. Rybarski, l. c. str. 47—48.

sprzyjała ona bowiem dążeniom jego do nawiązania ściślejszych stosunków z przemysłem. Bilans na koniec 1913 r. wykazuje w pozycji skupu weksli 15,2 mil., pożyczek na rachunek bieżący 20 mil., rachunku konsorcjalnego i papierów własnych ok. 3,5 mil. kor.; środki obrotowe banku składały się— poza kapitałem własnym i rezerwami, które dosięgły 11 mil. kor. — z wkładów procentowych w sumie 3,7 mil. i zobowiązań w rachunku bieżącym — 26,3 mil. kor.

Banki Galicyjskie przed wojną.

Przed wojną działało w b. zaborze austrjackim 9 banków (z nich 8 akcyjnych) z łącznym kapitałem własnym w sumie 79 mil. kor. wobec 4 banków z kapitałem 37 mil. w 1900 r. i dwóch banków z kapitałem 5,2 mil. w 1870 r. [1]) Z tych instytucji tylko trzy posiadały kapitały ponad 10 mil. kor.; środki pozostałych banków były bardzo małe, same zaś banki były albo bardzo młode, albo też znajdowały się w okresie rekonstrukcji, albo wreszcie na krótko przed tem okres taki przeszły. Liczba zakładów filjalnych banków galicyjskich była minimalna.

Oddziały banków obcych.

Nic więc dziwnego, że banki wiedeńskie i czeskie, z których niejeden posiadał więcej kapitału własnego, aniżeli wszystkie razem wzięte banki małopolskie, zakładały oddziały w Galicji. Wiedeńskie: Zakład Kredytowy dla Handlu i Przemysłu (Kreditanstalt, kapitał 246 mil.), Bank Związkowy (Bankverein—173 mil.), „Merkur", Unionbank—(89 mil.), Bank Obrotowy (Verkehrsbank—80 mil.), Bank Depozytowy, praskie: Bank Przemysłowy (Żiwnostenska Banka z kapitałem 200 mil.), Centralny Bank czeskich kas oszczędności (Ustredni Banka—35 mil.), Bank Kredytowy—(80 mil.)—wszystkie te banki traktowały Galicję, jako teren ekspansji, wszystkie one zakładały filje w Krakowie, Lwowie, częściowo też w miastach mniejszych, jak Drohobycz, Stanisławów i t. d. Oddziały tych banków nietylko uprawiały zwykłe operacje kredytowe, lecz—przynajmniej niektóre z pośród nich—rozwinęły energiczną działalność założycielską i potrafiły zdobyć bardzo poważne wpływy na przemysł. Operacje musiały być bardzo korzystne, walka z bankami krajowymi niezbyt trudna—skoro liczba oddziałów instytucji obcych wciąż wzrastała. Banki obce nietylko bezpośrednio angażowały się w życie gospodarcze Galicji; wiemy już, iż zdobyły one wpływy na niektóre instytucje kredytowe w kraju. Bank dla Handlu i Przemysłu w Krakowie i Bank Dyskontowy i Wymienny w Bielsku-Białej należały do koncernu Zakładu Kredytowego w Wiedniu, Bank Ludowy dla Rolnictwa i Handlu znajdował się pod wpływem Wiedeńskiego Banku dla Krajów Koronnych, w Banku Przemysłowym zainteresowane było Dolno-Austrjackie Towarzystwo Dyskontowe, praskie banki—Kredytowy i Agrarny zdobyły w 1917 r. wielki wpływ na Kredytowy Bank Ziemski we Lwowie. Z ogólnej więc liczby 9 instytucji kredytowych b. zaboru austrjackiego—5 znajdowało się pod wpływami banków obcych, co świadczy o słabości bankowości galicyjskiej przed wojną.

Domy bankowe.

Bankierstwo indywidualne było jeszcze słabsze. Domy bankowe zajmowały się przeważnie zwykłymi interesami wymiennymi. Z firm poważniejszych wymienić można trzy tylko: Aug. Raczyński i Holcer w Krakowie oraz Schütz i Chajes we Lwowie; starą firmę Mendelsburg w Krakowie przejął jeszcze przed wojną Bank Przemysłowy, dom Schellenberg we Lwowie—bank wiedeński „Merkur".

Banki podczas wojny.

Pierwsze lata wojenne zadały instytucjom bankowym cios dotkliwy. Prawie cała Galicja została terenem wojny; w ciągu roku prawie wschodnia jej część znajdowała się pod okupacją rosyjską; gospodarka społeczna została zdezorganizowana. Później ujawniły się wszelkie konsekwencje gospodarki wojennej, której cechy ujemne potęgował postępujący coraz bardziej rozkład organizmu państwowego monarchji Habsburgów. Praca na potrzeby wojny w przemyśle, nieustanne rekwizycje w rolnictwie, ograniczenia obrotu handlowego, moratorjum, inflacja i t. d. — zjawiska te uwydatniły się w Galicji jaskrawiej niż w innych częściach obszarów państw centralnych, wskutek bliskości terenu wojny. Sytuacja była wszakże bez porównania lepsza, aniżeli w okupowanem Król. Polskiem. Czyniono nieustające próby w celu ożywienia i odrodzenia przemysłu, płacono odszkodowania, zatrudniano istniejące zakłady przemysłowe, zwłaszcza w zagłębiach naftowem i węglowem. Odbiło się to i na położeniu banków. Jakkolwiek w 1914 r. instytucje lwowskie zmuszone były do przenie-

[1]) Pozatem istniały jeszcze dwie instytucje finansowe: Związek Ziemian we Lwowie i Bank rolniczy Gal. Tow. Gospodarskiego. Jakkolwiek zakłady te uprawiały w pewnym zakresie operacje kredytowe krótkoterminowe—nie zaliczamy ich do banków ogólnych ze względu na ich zasadniczo odmienny charakter. Związek Ziemian w szerokim zakresie prowadził komisjonerstwa zbożowe, czynił zakupy bydła, pośredniczył w sprzedaży majątków, administrował nimi, zajmował się parcelacją. W 1919 r. przekształcił się ze spółki udziałowej na tow. akc. o wybitnych zadaniach parcelacyjnych. Bank Rolniczy zajmował się przedewszystkiem handlem płodami rolnymi i t. p. na rachunek własny i komisowo.

sienia na cały prawie rok swych biur do Wiednia, jakkolwiek zaprzestały uprawiania interesu dyskontowego i hipotecznego, które odgrywały dawniej tak wybitną rolę, to jednak, korzystając z polepszenia sytuacji w latach następnych, zdołały wykazać pomyślne względnie rezultaty. Już w drugiej połowie 1917 r. zaznaczyło się ożywienie interesu, które wzrastało w ciągu roku następnego. Daje się zauważyć gwałtowny przypływ funduszów obcych, zmuszających do poszukiwania dla nich lokaty. Rozrasta się interes kontokorrentowy, odradza się założycielstwo, w którem coraz liczniejsze instytucje zaczynają brać udział. Niektóre z nich podnoszą swe kapitały, inne gromadzą bardzo pokaźne rezerwy.

Rozwój operacji podczas wojny.

Rozwój interesów podczas wojny w zestawieniu z ostatnimi latami przedwojennymi ilustrują następujące dane (w mil. kor.): [1])

Koniec roku	Kapitał własny	Portfel wekslowy	Dłużnicy w rach. bież.	Papiery w art. własne	Udziały konsorcjalne	Wkłady procentowe	Wierzyciele w rach. bież.
1912	79,9	103,0	109,7	51,9	5,2	50,2	139,3
1913	79,0	102,7	118,0	39,8	4,9	48,1	136,9
1915	95,3	105,1	212,8	37,2	3,1	61,2	229,9
1916	97,9	101,9	273,8	35,1	4,2	86,8	333,0
1917	104,0	87,9	678,9	30,7	3,8	127,4	626,8
1918	141,5	85,7	1033,5	62,4	13,2	202,3	970,7

Banki małopolskie nie przytaczają przeważnie sum obrotów rocznych, nie posiadamy więc najbardziej charakterystycznych danych, dotyczących rozwoju banków. Dla charakterystyki przytoczymy odnośne cyfry Banku Krajowego. Obrót jego w 1913 r. wynosił 5½ miljardów kor., za dwa następne lata sięgał tylko 6¾ miljardów, w 1916 r. doszedł prawie do normy przedwojennej—5,2, następnie zaś, powiększając się szybko, wzrósł w 1917 do 10, zaś w 1918 r. do ok. 16½ miljardów kor., t. j. trzykrotnie powiększył się w porównaniu z 1913 r. Jeśli nawet przyjmiemy dla innych instytucji wzrost mniejszy, to w każdym razie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że obroty ich były w 1918 r. większe, niż przed wojną. Banki w Król. Polskiem takim stanem interesów, jak wiemy (p. str. 256), poszczycić się nie mogły.

Kapitały własne banków po drobnem cofnięciu się w 1913 r. (redukcja kapitału Banku Związkowego) wzrastają nieustannie przez cały czas wojny. W 1914 roku, jeszcze przed wojną, podnoszą kapitały: Bank Krajowy oraz Ludowy dla Handlu i Rolnictwa, w 1917 roku czyni to Kredytowy Bank Ziemski, w następnym zaś roku banki — Krajowy, Przemysłowy, Kupiecki i ponownie Kredytowy Ziemski. Pozycja dyskonta weksli wykazuje nieustanną — jakkolwiek wskutek moratorjum — powolną redukcję. Tem znaczniejszy jest wzrost sum w pozycji dłużników w rachunkach bieżących, który jest równoległy do gromadzenia obcych funduszów. Zaznaczyć wszakże należy, iż w tych sumach zawarte są znaczne kwoty, pozostające do dyspozycji w innych bankach. Sumy papierów własnych zmniejszają się w ciągu całej prawie wojny, był to bowiem jedyny prawie sposób upłynienia aktywów bankowych; znaczny wzrost tych sum daje się zauważyć w ostatnim roku, gdy banki zaczynają coraz bardziej poszukiwać lokaty dla rozporządzalnych środków. Pozycja udziałów konsorcjalnych jest najmniej przejrzysta; w sumach tych zawarte są zarówno udziały w różnych przedsiębiorstwach, jak też udziały w syndykatach bankowych, emitujących papiery, przedewszystkiem austrjackie pożyczki wojenne, który to interes był przez banki galicyjskie podczas wojny bardzo żywo uprawiany. Ostatnie dwie pozycje — wkłady procentowe i wierzyciele w rachunkach bieżących — świadczą o ogromnym napływie funduszów obcych. Jakkolwiek ostatnia pozycja obejmuje również zadłużenie w innych bankach i t. p. — to jednak sumy te dotyczą przedewszystkiem funduszów, trzymanych w bankach na rachunku bieżącym. Sumując kwoty ostatnich dwóch pozycji, otrzymujemy sumę funduszów obcych powierzonych bankom—w 1918 r. w wysokości 1173 mil. kor. wobec 185 mil. w 1913 r. Wzrost ten, którego źródło tkwi przedewszystkiem w olbrzymiem powiększeniu środków obiegowych, decydował o kierunku polityki banków małopolskich, zmuszał je do ekspansji, nakazywał czynniejsze założycielstwo i udział w przedsiębiorstwach.

[1]) Banki galicyjskie przeważnie łączyły bilanse lat 1914 i 1915; z tych względów opuszczamy niekompletne dane z 1914 r. W powyższem zestawieniu brak danych — z wyjątkiem dotyczących kapitałów własnych—banków: Ludowego dla Rolnictwa i Handlu w latach 1912—1916 oraz Związkowego w latach 1913—1917.

Wyniki zarobkowe były dla większości banków zadowalające, dla niektórych zaś wprost świetne. Oto zestawienie dywidend w latach 1912—1918:

	1912	1913	1914	1915	1916	1917	1918
Bank Hipoteczny . . .	10	10	5	5	5	6½	7
„ dla Handlu i Przemysłu.	6	6	5		5	5	6
„ Dyskontowy w Bielsku .	10	10	10	10	12	12	10
„ Związkowy	—	—	—	—	—	—	5
„ Kupiecki	5	5		5	5	5	8
„ Przemysłowy.	6	7	—	—	5	5½	5
„ Ziemski Kredytowy . .	6	6	5		4	5	6
„ Ludowy dla Rolnictwa i Handlu	—	5	—	—	5	5	5

Wzmaganie się działalności.

Ekspansja banków galicyjskich zaczyna się już w 1917 r. i szczególne rozmiary przybiera w 1918 r. W ciągu tych lat banki założyły osiem oddziałów, z czego trzy na obszarach Król. Polskiego, okupowanych przez Austro-Węgry. W dziedzinie założycielstwa kierowniczą rolę odegrał, naturalnie, Bank Przemysłowy, który założył samodzielnie lub wspólnie z innymi bankami 17 przedsiębiorstw. Obok niego Bank Krajowy również coraz wybitniejszą rolę w tej dziedzinie odgrywał, wreszcie Banki Hipoteczny i Ludowy dla Rolnictwa i Handlu zaznaczyły się poważnie w akcji założycielskiej.

Walki polsko-ukraińskie w końcu 1918 r. sparaliżowały — na krótki czas zresztą — działalność większości instytucji, mających siedzibę we Lwowie. Po ustaniu ich jednak, w 1919 r. przystąpiły one do rozszerzenia swych interesów i wpływów z energją zdwojoną.

3.

Bankowość w Wielkopolsce.

W zaborze pruskim bankowość polska była do ostatnich czasów bardzo słabo rozwinięta. Najstarszą z istniejących dziś polskich instytucji akcyjnych jest Bank Kwilecki, Potocki i Sp. (powstał w 1870 r. jako towarzystwo komandytowe). Bank ten jednak uprawiał przedewszystkiem operacje bankowe na rachunek własny i komisowy, trudnił się handlem zbożem, okowitą, nawozami sztucznymi i t. p., udzielał też zaliczeń na krescencję i tylko nieznaczną uwagę poświęcał interesom bankierskim. Dopiero podczas wojny, gdy główna dziedzina pracy banku została bardzo skrępowana systemem niemieckiej gospodarki wojennej, instytucja zaczęła większą uwagę zwracać na interesy czysto bankowe. Kapitał własny, który przy założeniu wynosił ok. 300 t. mk., wzrósł do 2 mil. w 1918 r.

Bank Handlowy w Poznaniu (Bank Włościański).

Pierwszą czysto kredytową instytucją był „Bank Włościański" założony w 1872 r. z kapitałem. 600 t. mk. Jak sama nazwa wskazuje, pierwotnym jego celem było udzielanie kredytu osobistego i rzeczowego sferom włościańskim; celom tym służył bank w ciągu bardzo długiego czasu, czego najlepszym dowodem jest że w aktywach jego hipoteki zajmowały i jeszcze zajmują miejsce poważne. Dopiero z początkiem wieku bank zaczął zwracać pilniejszą uwagą na przemysł i handel. Odpowiednio wzrastają sumy dyskonta weksli i pożyczek na rachunki bieżące, wzrost obrotów spowodował podniesienie w 1911 r. kapitału do 1,5 mil. mk., konieczna ze względu na zmienioną treść zmiana firmy została dokonana już podczas wojny. Od 1917 r. instytucja posiada nazwę „Bank Handlowy w Poznaniu"; jednocześnie podniesiono kapitał do 5 mil. mk.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Jeden z najpotężniejszych dziś banków polskich „Bank Zw. Spółek Zarobkowych" w Poznaniu powstał w 1886 r. z minimalnym kapitałem 40,000 mk. podniesionym do 500,000 w 1888 r. Do końca wieku operował bank tym kapitałem, i dopiero w 1900 r. podwojono go do 1 mil., poczem już dalszy wzrost szybko następuje: w 1903 r. — 3 mil., w 1910 r. — 6 mil. i w 1917 r. — 24 mil. mk. Naczelne zadanie banku określono jako „prowadzenie interesów bankierskich, a mianowicie regulowanie przypływu i odpływu kapitałów spółek zarobkowych i gospodarczych przez przyjmowanie i wypożyczanie pieniędzy, i to nietylko wobec spółek pożyczkowych, ale także i osób prywatnych". Miał to być bank centralny dla spółek, i istotnie funkcje takie zakład spełniał i dotąd jeszcze spełnia, stawiając je na

plan pierwszy swej działalności. Rozwój banku zależał też przedewszystkiem od rozwoju kooperatyw kredytowych w Ks. Poznańskiem i Prusach Królewskich, które deponowały w banku rozporządzalne fundusze i korzystały z kredytów wekslowych, na rachunek bieżący i t. d. Z biegiem czasu jednak bank coraz bardziej wychodził poza zakres zaspakajania potrzeb spółek. Osoby prywatne w stopniu wciąż wybitniejszym stają się zarówno dłużnikami, jak i wierzycielami banku. Podczas wojny wreszcie bank, którego kapitał i nadal w olbrzymiej większości należał do spółek, nie im, lecz osobom prywatnym przedewszystkiem kredytów udzielał. Źródła tego zjawiska tkwią nie w zmianie ogólnej polityki bankowej, lecz w tem, że spółki, rozporządzając obfitymi środkami, same zaspokajały swe potrzeby i nie udawały się o kredyt do banku, z drugiej zaś strony, lokując nadmiar gotowizny w banku, zmuszały ten ostatni do poszukiwania dla powierzonych mu funduszów odpowiedniej i korzystnej lokaty. Zarówno jak i Bank Handlowy (przedtem Włościański), udzielał bank w latach dawniejszych kredytu przeważnie sferom rolniczym, co wynikało z ogólnej struktury gospodarczej kraju. Dopiero w ostatnich czasach coraz większego znaczenia nabiera kredyt przemysłowy i handlowy.

Rozwój banku odzwierciadlają następujące cyfry: W końcu 1886 r. — pierwszego roku działalności — suma funduszów obcych wynosiła ok. 0,1 mil., pożyczek zaś wszelkiego rodzaju 0,6 mil. mk., w 1890 r. cyfry te podnoszą się do 2,3 mil. i 3,2 mil., w 1900 r. 5,2 mil. i 5,3 mil. w 1910 r. 32,9 mil. i 33 mil., wreszcie w 1913 r. 40,5 mil. i 38,8 mil. mk. [1]).

Bank Dyskontowy w Bydgoszczy.

Bezpośrednio niemal przed wybuchem wojny, w 1914 r., powstał w Bydgoszczy akcyjny Bank Dyskontowy (z kapitałem 400,000 mk.), który poświęcił się operacjom krótkoterminowym, zasilając kredytem przemysł i handel i wchodząc w ściślejsze stosunki z przemysłem. Dzieje tego banku przypadają już na okres wojenny. Zaznaczymy tylko, że w 1918 r. kapitał podniesiono do 1 mil. mk. i że obroty banku wzrosły z 14,7 mil. w 1914 r. do 89 mil. w 1918 r.

Bank Przemysłowców w Poznaniu.

Obok powyższych instytucji bardzo wybitną rolę odgrywał Bank Przemysłowców w Poznaniu, sp. z ogr. odp. Długie dzieje tej instytucji, założonej w 1861 r. pod nazwą „Towarzystwo Pożyczkowe dla Przemysłowców m. Poznania“, możemy w krótkich tylko uwagach zreasumować. W chwili, gdy powstały pierwsze banki akcyjne, kapitał udziałowy banku wynosił już ok. 150 tysięcy. Wówczas jednak instytucja znajdowała się w okresie przesilenia, spowodowanego przez nieprzezorną gospodarkę władz. Ok. 1880 r. przesilenie mija i rozpoczyna się stały wzrost interesów z jednej strony oraz liczby członków i sumy udziałów z drugiej strony. W 1913 r. suma udziałów wynosiła już 8,1 mil. mk., gdy kapitał zakładowy największej z instytucji akcyjnych — Banku Zw. Sp. Zarobkowych — sięgał wówczas zaledwie 6 mil mk. Już to świadczy o znaczeniu instytucji, która nie była, jak inne banki krępowana ani specjalnymi obowiązkami wobec spółek, ani nie dokonywała tranzakcji handlowych, ani wreszcie nie posiadała tradycji, mało wspólnego mających z kredytem handlowo-przemysłowym. Z drugiej jednak strony sama struktura instytucji powstrzymywała — zwłaszcza w latach ostatnich — tempo rozwoju, z czego znów korzystały instytucje akcyjne. Charakterystycznym dla Banku Przemysłowców momentem było to, że dopiero w 1919 r. wprowadzono dział pożyczek na rachunek bieżący, t. j. najżywszy dział operacji bankowych wogóle [2]).

Banki Wielkopolskie przed wojną.

Powyższy krótki zarys świadczy o słabym naogół rozwoju bankowości polskiej w b. zaborze pruskim. Kapitały własne wszystkich banków, nie wyłączając Banku Przemysłowców i Kwilecki, Potocki i S-ka, wynosiły w 1914 r. 20,6 mil. mk., t. j. tyleż mniej więcej, ile posiadał przeciętny prowincjonalny bank niemiecki mniejszych rozmiarów. Oddziałów prawie nie było; w chwili wybuchu wojny posiadał tylko Bank Zw. Sp. Zarobk. jeden oddział w Toruniu, Bank Przemysłowców zaś dwie kasy depozytowe w Nadreńskiem Zagłębiu górniczem. Potrzeby kredytowe szerszych warstw włościańskich i rzemieślniczych zaspokajały spółki kredytowe, po części też publiczne kasy oszczędności. Żywioły handlowe i przemysłowe, niemniej i zamożniejsze rolnicze, zwracały się do wymienionych już wyżej instytucji bankowych, albo też do bankierów prywatnych; tych jednak było w czasach ostatnich niewielu. Na wymienienie z pośród nich zasługują tylko firmy „Brzeski i Załuski“ oraz „Kratochwill i Pernaczyński“ w Poznaniu.

---

[1]) Dzieje banku zobrazował szczegółowo Wł. Tomaszewski — Bank Związku Spółek Zarobkowych, Pamiętnik za pierwsze 25 lat istnienia, Poznań, 1911.

[2]) Krótki zarys dziejów instytucji w wydawnictwie — Bank Przemysłowców w Poznaniu Pięćdziesięciolecie 1861—1911, Poznań, 1911.

Banki obce.

W tych warunkach olbrzymia większość obrotów kredytowych została opanowana przez banki obce, niemieckie. Tu należy odróżniać instytucje, założone na ziemiach polskich od oddziałów wielkich banków berlińskich. Różnica ta jest co prawda czysto formalna, ponieważ w toku rozwoju koncentracji bankowości niemieckiej wszystkie zakłady krajowe zostały wchłonięte przez wielkie banki niemieckie albo znalazły się w sferze ich przemożnych wpływów. W ostatnich czasach, częściowo już podczas wojny, niektóre z wielkich banków niemieckich założyły oddziały na ziemiach polskich; tak naprz. w Poznaniu istniały filje „Disconto-Gesellschaft" i „Dresdener Bank". W większości wypadków jednak instytucje te rozszerzały swe wpływy drogą fuzjonowania się z bankami niemieckimi, operującymi na ziemiach polskich. Tak więc, do grupy Banku dla Handlu i Przemysłu (Darmstädter Bank -- kapitał wraz z rezerwami przeszło 200 mil. mk.)należą: 1) przejęty w 1912 r. Breslauer Discontobank, założony w 1870 r. (kapitał 25 mil. mk.) i posiadający oddziały i komandyty na Górnym Śląsku; 2) Bank Wschodni dla Handlu i Przemysłu w Poznaniu (Ostbank für Handel und Gewerbe — kapitał 34 mil.), założony w 1857 r. i połączony wspólnotą interesów z Bank für Handel und Gewerbe w Bydgoszczy. Grupa Deutsche Bank (kapitał własny przeszło 500 mil. mk.) obejmuje wchłonięty w 1917 r. Schlesischer Bankverein w Wrocławiu (kap. 50 mil.), założony w 1856 r. i posiadający liczne oddziały i komandyty na Śląsku polskim. Wreszcie, Bank Drezdeński kapitał ok. 250 mil. zdobył wpływ decydujący, a w 1910 i 1911 r. przejął Oberschlesische Bank w Bytomiu i Breslauer Wechslerbank. [1])

Ostbank.

Z wszystkich tych instytucji na szczególniejszą uwagę zasługuje „Ostbank", którego siedziba i główny teren działalności znajduje się na ziemiach polskich i który w 1919 r. do pewnego stopnia naturalizował się. Nowa redakcja jego ustawy nakazuje bowiem, aby „połowa członków rady nadzorczej miała miejsce zamieszkania w tych częściach prowincji Poznańskiej i Prus Zachodnich, które zostaną wcielone do Rzeczypospolitej Polskiej; jeden z dwóch prezesów, zasadniczo pierwszy, powinien mieszkać" na temże terytorjum. „Ostbank" zamierza tedy nadal operować na obszarze Państwa Polskiego; zatwierdzenie nowej ustawy przez władze polskie zamiar ten sankcjonuje. Z tych względów w zobrazowaniu niniejszem znaleźć się winno miejsce i dla tej instytucji. Powstała ona w 1857 r., należy więc do liczby najstarszych banków w państwie niemieckiem. Kapitał początkowy, który wynosił 3 mil. mk., wzrósł w 1914 r. do 31,6 mil., znacznie więc przekraczał sumę kapitałów własnych wszystkich banków polskich zaboru pruskiego. Obroty sięgały imponującej cyfry 10½ miljardów marek. Na podniesienie zasługuje ogromna — jak na stosunki na ziemiach polskich—liczba oddziałów banku. W 1913 r. posiadał bank 10 oddziałów, 29 kas wkładowych i 2 kantory wymiany; zakłady te tworzyły dość gęstą sieć na terytorjum W. Ks. Poznańskiego, Prus Królewskich i Książęcych. Podczas wojny bank działał w porozumieniu z dowództwem wojsk niemieckich na wschodzie oraz z władzami okupacyjnemi w Kr. Polskiem, na Litwie i w Kurlandji. Na obszarach okupowanych założył bank liczne oddziały, korzystające z poparcia okupantów i uprawiające znaczne i intratne operacje. Z chwilą oderwania się Poznańskiego od Niemiec ustanowiono nad bankiem nadzór państwowy.

Banki Wielkopolskie w okresie wojny.

Wojna światowa nie sprowadziła w b. zaborze pruskim tak straszliwych zniszczeń, jak w innych dzielnicach Polski. Wyrządziła ona oczywiście i tam straty dotkliwe, spowodowała niejedną zmianę w dotychczasowem ustosunkowaniu ekonomicznem, lecz, bądź co bądź, nie przerwała ani na jedną chwilę pracy gospodarczej. Rolniczy charakter Poznańskiego i Prus Królewskich stał się nawet źródłem pokaźnych zysków. Gdy z drugiej strony inwestycje były niezmiernie utrudnione, już w drugim roku wojny ujawniła się obfitość gotowizny. W tych warunkach sytuacja banków wielkopolskich była zasadniczo odmienna od położenia banków w innych dzielnicach, przedewszystkiem zaś w Kongresówce. O jakichkolwiek trudnościach w regulowaniu zobowiązań nie było mowy. Obce fundusze napływały w coraz większych ilościach. Obroty wzrastały, powiększały się kapitały własne, zyski nie różniły się przeważnie od przedwojennych. W końcu najpoważniejszą trudność nastręczało użycie obcych funduszów, których napływ nie ustawał.

---

[1]) Powyższe informacje według Dr. J. Riessera — Historja rozwoju wielkich banków niemieckich, przeł. St. Karpiński, Warszawa, 1907, str. 130 i nast.; (4 wyd. oryg 1912 r.) por. także Dr. Ad. Weber — l. c. str. 73 i nast. Dr. G. Motschmann — Das Depositengeschäft der Berliner Grossbanken, Lipsk, 1915, str. 22 i nast. aneks I.

Rozwój operacji bankowych w ciągu lat wojennych obrazuje następujące zestawienie (z uwzględnieniem 1913 r.) przyczem dane, dotyczące „Ostbanku", podane są oddzielnie, obok cyfr, odnoszących się do 5-iu banków polskich. **Działalność banków w latach wojny.**

		Kapitał własny	Fundusze obce	Weksle	Pożyczki na rach. bież.	Obroty roczne
1913	Banki polskie	19,9	83,9	68,0	16,5	—
	Ostbank	31,5	93,9	44,1	61,5	—
1914	Banki polskie	20,6	92,3	68,9	18,8	—
	Ostbank	31,6	99,7	38,6	60,5	—
1915	Banki polskie	20,5	139,5	66,9	17,5	1.018,2
	Ostbank	31,7	150,3	44,6	74,7	11.831,2
1916	Banki polskie	22,3	181,0	72,7	30,8	1.439,6
	Ostbank	31,8	181,1	64,0	82,8	19.486,1
1917	Banki polskie	45,0	262,6	81,0	60,1	1.974,0
	Ostbank	34,0	255,6	82,4	93,4	26.013,9
1918	Banki polskie	47,3	459,1	68,1	82,9	3.879,2
	Ostbank	34.1	313,9	82,9	105,8	39.236,4

Najbardziej charakterystycznem zjawiskiem jest wzrost funduszów obcych; suma ich w miarę trwania wojny powiększa się coraz szybciej i w ciągu 6-ciu lat wzrasta w bankach polskich przeszło pięciokrotnie. Największy w tem udział ma Bank Zw. Sp. Zarobkowych, który posiadał w 1918 r. więcej niż 2/3 ogólnej sumy. Fundusze te zużytkowano przedewszystkiem na dyskonto weksli; portfel w ciągu wojny wzrasta i tylko w ostatnim roku wykazuje redukcję, spowodowaną brakiem odpowiedniego materjału. Portfel Banku Wschodniego również wzrasta, wszakże kosztem zobowiązań skarbowych Rzeszy, bilans na koniec 1918 r. wykazuje naprz. weksle skarbowe w sumie 78,4 mil. na ogólną sumę portfelu—105,8 mil. Bardzo znaczny rozwój wykazuje operacja pożyczkowa na rachunek bieżący; sumy zaangażowane w tym dziale interesów wzrosły pięciokrotnie. Wszystko to jednak nie mogło pochłonąć nadmiaru gotowizny. Korzystając z jej obfitości, banki polskie powiększały począwszy od 1917 r., kapitały: Bank Zw. Sp. Zarobkowych do 24 mil., Handlowy do 5 mil., Kwilecki, Potocki i S-ka do 2 mil., Dyskontowy do 1 mil. mk. Było to umożliwione, lecz zarazem nakazane przez wzrost funduszów obcych, który wymagał polepszenia stosunku kapitałów własnych względem obcych; jeśli bowiem w 1913 r. stosunek był mniej więcej, jak 1 : 4, to w 1915 r. wynosił już 1 : 7, a w 1917 r., po przeprowadzeniu nowych emisji, spadł do relacji 1 : 5, w 1918 r. zaś znów się pogorszył, wynosząc 1 : 9. Podnoszenie kapitałów akcyjnych byłoby niewątpliwie bez porównania znaczniejsze, gdyby nie krępował go rząd niemiecki, pragnący zarezerwować nadmiar środków płynnych dla pożyczek wojennych. Część kapitałów zużyły banki na operacje w Kongresówce. W 1917 r. zakłada Bank Zw. Sp. Zarobkowych oddział w Warszawie, w roku następnym w Lublinie, jednocześnie wspiera warszawski Bank Towarzystw Spółdzielczych. Bank Handlowy przejmuje znaczną część akcji Banku Kredytowego Warszawskiego i za jego pośrednictwem angażuje swe kapitały w życiu gospodarczem Król. Polskiego. I tu jednak napotkały instytucje przeszkody, stawiane przez rząd niemiecki, który krępował wywóz kapitału. Znaczną więc część funduszów trzymano w bankach berlińskich, skąd je wycofano dopiero w końcu 1918 r.; jak poważne były te sumy, świadczy przykład Banku Zw. Spółek, który miał w październiku 1918 r. ulokowanych w Berlinie przeszło 160 mil. mk. Obok tego zaczynają instytucje wielkopolskie interesować się założycielstwem i finansowaniem przedsiębiorstw. Udziały konsorcjalne wynosiły w końcu 1918 r.: Banku Związku Spółek 1,8 mil., Banku Handlowego ok. 1,6 mil. Banku Dyskontowego w Bydgoszczy—70.000 mk. Wszystkie te operacje nie mogły jednak pochłonąć całej rozporządzalnej gotowizny, to też zasoby kasowe wciąż wzrastały, banki zaś musiały w końcu bronić się przed napływem wkładów, obniżając oprocentowanie lub nie dając bonifikaty od kapitałów natychmiast płatnych.

Zyski były naogół tak poważne, że pozwalały na znaczne dotowanie rezerw i wydzielanie przez cały prawie czas wojny normalnych dywidend, co wskazuje poniższa tabela:

	1913	1914	1915	1916	1917	1918
Bank Zw. Sp Zar. . .	6	5	4	6	6	6
„ Handlowy . . .	10	10	9	10	10	10
„ Kwilecki, Potocki.	7	6	7	7	8	8
„ Dyskontowy . . .	—	—	4	5	6	6
„ Przemysłowców .	7	6	6	6½	6½	6½
Ostbank	7	4	5	6½	7	7

Lata wojenne, które zadały tak ciężki cios bankowości w Kongresówce, które powstrzymały rozwój instytucji finansowych w Małopolsce, sprowadziły znaczny rozrost banków wielkopolskich, 1919 roku, gdy zniesiono kordony pomiędzy poszczególnemi dzielnicami, gdy ożywiła się nieco działalność w różnych dziedzinach gospodarczych, rozpoczęła się zakrojona na szerszą skalę akcja zakładów bankowych b. zaboru pruskiego.

4.

Bankowość na Litwie i Białej Rusi.

Bankowość polska na Litwie i Białej Rusi niewielkiem mogła odznaczyć się powodzeniem. Rolniczy, o mocno cofniętej strukturze gospodarczej, kraj nie sprzyjał szerszemu rozwojowi nowoczesnych form kredytowych. Polityka zaś władz rosyjskich niezmiernie krępowała naturalne—choć być może powolne—rozszerzenie operacji bankowych. Stąd też Wileński Prywatny Bank Handlowy, założony w 1872 r. t. j. jednocześnie z najstarszymi bankami w Kongresówce, naogół niezbyt znacznie się rozwinął. Początkowy kapitał akcyjny 1 mil. rub. wzrósł do czasu wojny do 2,5 mil., rezerwy do ok. 0,7 mil. rubli. Wkłady wszelkiego rodzaju w instytucji centralnej i w 6-ciu oddziałach wynosiły w 1913 r. 28 mil. rub. Drugi bank—Handlowy w Białymstoku—powstał w 1897 r. z kapitałem 1 mil. rub. Przed wojną kapitały własne tej instytucji sięgały 2,1 mil. rub., fundusze obce ok. 3 mil. Bank posiadał dwa oddziały prowincjonalne.

Obok tych instytucji, istniały jeszcze dość liczne—organizowane zwłaszcza w ostatnich latach przed wojną—towarzystwa wzajemnego kredytu, w których Polacy odgrywali dość wybitną rolę, oraz banki miejskie (w 10-iu miastach), których operacje jednak poważniejszych rozmiarów nie przybrały, chociażby już ze względu na nadzwyczajną szczupłość funduszów własnych (w 1913 r. niespełna 0,9 mil. rub.9).]

Istniejące, bądź co bądź, potrzeby kredytowe zaspokajane były przez instytucje rosyjskie. Większe banki petersburskie i moskiewskie posiadały dość liczne oddziały na obszarze Litwy i Białej Rusi. Przed wojną 11 instytucji rosyjskich miały na tem terytorjum 33 filij. Największa liczba przypada na Moskiewski Bank Zjednoczony (30 mil. rub.) — 10 oddziałów, Azowsko-Doński Bank Handlowy—5 filji. [1]) Instytucjom polskim, których siedziba znajdowała się w Król. Polskiem, władze na zakładanie oddziałów pozwoleń nie udzielały.

Wojna i wszystkie następne wypadki na Litwie zniszczyły niemal zupełnie tę organizację kredytową. Główną instytucją finansową na okupowanych przez wojska niemieckie obszarach był protegowany przez okupantów „Ostbank", który posiadał tam szereg — dziś już przeważnie nie istniejących — oddziałów. W 1919 r. założono tam filje kilku banków warszawskich, oraz rozpoczęto kroki w kierunku powołania do życia własnych instytucji finansowych (Bank Spółek Kredytowych, Bank Rzemieślniczy i t. d.).

5.

Banki polskie w końcu 1918 r.

W 1918 r. działało na ziemiach polskich (po za Litwą i Białą Rusią) 28 banków, których centrale miały siedzibę w granicach Polski. Od końca 1913 r. liczba ich powiększyła się o sześć; z nich dwie instytucje powstały bezpośrednio przed wybuchem wojny, pozostałe zaś w ciągu lat wojennych. Ka-

1) W. Olszewicz—Znaczenie gospodarcze Litwy i Białej Rusi, Ekonomista, 1919, zesz. II, str. 67 i nast.

pitały własne wszystkich banków wynosiły w 1918 r. 410 mil. mk. i wzrosły w porównaniu z okresem przedwojennym o prawie 120 mil. mk. (1913 r. — 291,8 mil.); z tego tylko 24,5 mil. przypada na nowo założone instytucje, — pozostała zaś zwyżka pochodzi wskutek gromadzenia rezerw i nowych emisji akcji. Z operacji czynnych zwraca uwagę olbrzymi wzrost sumy pożyczek na rachunek bieżący. Gdy bilanse wszystkich banków wykazały w pozycji tej na koniec 1913 roku sumę 543,2 mil. mk., koniec 1918 r. przynosi cyfrę przeszło czterokrotnie wyższą — 1525,3 mil. Przeciwnie, sumy zaangażowane w kredycie wekslowym zmniejszyły się w tym okresie z 431,2 do 381,6, t. j. prawie o 50 mil. mk. Redukcja nie jest zbyt poważna, jeśli jednak wziąć pod uwagę powiększenie liczby instytucji z jednej strony i wzrost innych operacji czynnych — z drugiej, wyraźnie się zaznacza zejście interesu dyskontowego na plan drugi czynności banków. Najważniejsza z operacji biernych — przyjmowanie obcych funduszów na rachunki wszelkiego rodzaju—wykazuje wielki wzrost sum, powierzonych bankom. Na koniec 1918 r. wykazują bilanse fundusze te w sumie 2362,3 mil. mk. wobec 618,2 mil. w końcu 1913 r.

Zabezpieczenie funduszów na lokacji.

Stopień zabezpieczenia tych funduszów zawsze odgrywał poważną rolę w instytucjach o charakterze mieszanym (nie czysto depozytowych); obecnie zaś, gdy odnośne sumy tak wzrosły, sprawa ta posiada znaczenie doniosłe. W 1913 r. przed wojną zabezpieczenie funduszów obcych kapitałami własnymi banków wynosiło 47,2%, zaś w 1918 — 17,4%. Stąd dążenie banków do podnoszenia kapitałów akcyjnych, aby polepszyć stosunek środków własnych do obcych. Stosunek ten jest oczywiście w poszczególnych bankach różny i bynajmniej sam przez się nie świadczy o sprawności instytucji, o zdolności wypłaty ulokowanych funduszów na każde żądanie. Banki rozporządzają bardzo znacznemi sumami w kasach i innych instytucjach finansowych i mogą sprostać wszelkim wymaganiom ze strony wkładców. Jednakże niekorzystny stosunek kapitału własnego ujemnie oddziaływał na rozwój operacji bankowych: interesy, obliczone na dłuższy termin, nie mogą być robione wyłącznie obcymi funduszami, których wypłata może być każdej chwili zażądana, jakkolwiek doświadczenie wykazuje, że pewna część funduszów stanowi trwałą lokację. W największych instytucjach bankowych (po dwie z każdego b. zaboru) stosunek procentowy kapitałów własnych oraz sum w kasach i w bankach (do dyspozycji) względem funduszów na lokacji przedstawiał się jak następuje:

Nazwa instytucji	Stosunek % kap. własn. do sumy lokacji		Stosunek % w 1918 r. sum w kasach i bankach do sumy lokacji
	1913	1918	
Bank Handlowy w Warszawie . .	29,2	17,6	31,4
„ „ „ Łodzi	66,8	59,9	45,0
„ Krajowy we Lwowie	31,8	13,3	70,9
„ Przemysłowy we Lwowie . .	37,3	11,0	51,2
„ Związku Spółek Zarobk. . .	18,8	11,2	53,7
„ Handlowy w Poznaniu . . .	24,2	14,4	60,1

Stosunek kapitału własnego do sumy lokacji znacznie się w ciągu lat wojny pogorszył; o wiele wyższy jest stosunek rozporządzalnej gotowizny do funduszów ulokowanych. Nie trudno dopatrzeć się w tem związku przyczynowego. Im znaczniejszą część środków obrotowych stanowią kapitały własne, tem szersze operacje czynne prowadzić może bank, angażując w nich rozporządzalne fundusze w ten sposób, aby aktywa mogły być łatwo zmobilizowane dla zadośćuczynienia żądaniom wkładców, jednak bez zlikwidowania samego interesu i stosunku do klijenta. Tym sposobem bank może ograniczyć się do znacznie mniejszych zapasów gotowizny [1]).

Operacje bankowe w 1919 r.

W 1919 r. napływ obcych funduszów trwał w dalszym ciągu, co nadawało ton całej działalności banków. Ożywia się nieco operacja dyskontowa, znaczniejsze rozmiary przybiera udzielanie poży-

[1]) Posiadanie wielkich zapasów gotowizny byłoby dla banków naszych konieczne również wskutek braku centralnej instytucji kredytowej, która mogłaby w chwilach krytycznych współdziałać przy mobilizacji aktywów banków prywatnych.

czek na rachunek bieżący. Gdy wszystko to nie mogło wchłonąć wolnej gotowizny, zwłaszcza wobec nieznacznego odrodzenia działalności przemysłowej, banki coraz bardziej interesować się zaczynają założycielstwem i operacją emisyjną. Wejście na tę drogę pociąga za sobą tworzenie sieci oddziałów, które nawiązują kontakt z poszczególnymi okręgami, a zarazem pozostają w ściślejszych i bezpośrednich stosunkach z szerszemi kołami publiczności, to zaś w konsenkwencji przyśpiesza proces koncentracji w bankowości. Proces ten był jednak w znacznym stopniu wstrzymywany przez sam charakter działalności banków w latach ostatnich, gdy interesy walutowe oraz handel papierami stanowiły bardzo poważny dział operacji bankowych. Dotyczy to zwłaszcza instytucji mniejszych, które tej dziedzinie interesów poświęcały najwybitniejszą uwagę i z niej ciągnęły najpokaźniejszą część swych zysków (prowizje i zysk na kursie).

Nowe banki.

Brak w Polsce banków, posiadających wielkie kapitały własne i znaczniejszą liczbę oddziałów, sprawił, że z chwilą likwidacji wojny światowej i ukazania się pierwszych oznak przyszłego ożywienia gospodarczego zaczęło się bardzo intensywne zakładanie nowych instytucji bankowych. W ciągu 1919 i pierwszych tygodni 1920 r. powstało osiem nowych banków akcyjnych. Niektóre z nich zrodziły się z istniejących już dawniej domów bankowych, inne natomiast stanowią zupełnie nowe zakłady kredytowe. Tak więc zostały powołane do życia banki: Wschodni (8 mil. mk.), powstały z domu J. Tyszkiewicz, Międzynarodowy (5 mil. mk.), który wyrósł z firmy J. Czarniecki, Bank Zjednoczonych Ziem Polskich (25 mil.), który przejął interesy Warsz. Tow. Wzajemn. Kredytu i domu bankowego Adam Piędzicki, Bank Angielsko-Polski (25 mil. mk., pierwotna nazwa Bank Depozytowy), który objął interesy domu A. Peretz i S-ka i powstał przy bardzo wybitnym udziale kapitału angielskiego. Pozatem utworzono Bank Kredytu Hipotecznego w Warszawie (10 mil. mk.,), Bank Centralny dla Rolnictwa, Przemysłu i Handlu (10 mil. mk,); Bank Komercjalny w Krakowie (2 mil. kor.) oraz przekształcono na spółkę akcyjną Poznański Bank Ziemian (10 mil. mk.) Ruch założycielski w dziedzinie bankowości bynajmniej nie ustał, w początku 1920 r. wiadomo już było o kilku nowych instytucjach, będących w stanie organizacji lub w przygotowaniu.

Powiększanie kapitałów akcyjnych.

Powstanie nowych instytucji z jednej strony i nieustanny wzrost zobowiązań wskutek napływu obcych funduszów z drugiej pobudziły banki do podnoszenia kapitałów akcyjnych. Było to wskazane zarówno ze względu na konieczność korzystniejszego ukształtowania stosunku funduszów własnych do obcych, jak też wobec tworzenia nowych oddziałów, jak wreszcie w przewidywaniu nowych, czekających banki zadań. Decydującym zresztą momentem była konieczność — wobec ogromnego spadku siły nabywczej pieniądza — utrzymania się conajmniej na poziomie przedwojennym. Stan rynku, zwłaszcza w b. dzielnicach pruskiej i austrjackiej, sprzyjał nowym emisjom. W ciągu 1919 r. i pierwszych kilku tygodni 1920 r. niektóre banki parokrotnie podnosiły kapitały akcyjne, i—ponieważ kurs emisyjny nowych akcji określano przeważnie znacznie wyżej wartości nominalnej — rezerwy banków wciąż wzrastały. Ogółem powiększyły banki polskie kapitały swe o ok. 300 mil. mk., co stanowi wzrost o ok. 75% wobec stanu z końca 1918 r. Zjawiskiem charakterystycznem jest, że b. Kongresówka w ruchu tym brała udział względnie mniejszy. Gdy naprz. Bank Przemysłowy we Lwowie podniósł swój kapitał z 25 mil. do 100 mil. kor., Bank dla Handlu i Przemysłu w Krakowie — z 4 mil. do 60 mil. kor., Bank Handlowy w Poznaniu — z 5 mil. do 20 mil. mk., Bank Związku Spółek Zarobkowych — z 24 mil. do 60 mil. — banki w Kongresówce wykazują wzrost stosunkowo nieznaczny, naprz. nowe emisje banków Handlowego w Warszawie oraz „dla Handlu i Przemysłu” w Warszawie wynosiły w 1918 r. tylko po 5 mil. rub. Tłomaczy się to stanem rynku. mniejszą rozporządzalnością gotowizny w Kongresówce, aniżeli w innych dzielnicach. [1])

Po zmianach, zaszłych w 1919 r. i na początku 1920 r., liczba banków w Polsce (wraz z poznańskim Bankiem Wschodnim) wzrosła do 36, zaś ich kapitały własne (zakładowy i rezerwowy) do 808,7 mil. mk. [2])

Kapitał obcy w bankowości polskiej.

Powstaje ciekawe pytanie, w jakim stopniu kapitały obce zainteresowane były i są w bankowości polskiej. Kapitał rosyjski mały miał wpływ na banki w Król. Kongresowem. Wśród członków rad nadzorczych dwóch banków pozostało tylko po jednem nazwisku rosyjskiem.

---

[1]) Na początku 1920 r. ujawniło się również w Kongresówce intensywniejsze dążenie do powiększania kapitałów.

[2]) Że suma ta jest jeszcze mała, dowodzi porównanie z innymi krajami. W Niemczech naprz. tylko dwa największe banki (Deutsche Bank i Disconto-Ges.) mają 920 mil. mk., t. j. więcej, niż wszystkie banki polskie.

Udział kapitału niemieckiego zaznaczył się w tem tylko, że „Ostbank" w Poznaniu znajdował się pod wpływami „Banku Darmsztackiego" (Darmstädter Bank). Pośrednio jednak kapitał niemiecki zainteresowany był znaczniej w operacjach bankowych na ziemiach polskich. Pomijając już niemal niepodzielne panowanie wielkich banków berlińskich na Śląsku (p. str. 265), zaznaczyć należy, że Towarzystwo Dyskontowe (Disconto-Gesellschaft) zainteresowane było w Petersburskim Międzynarodowym Banku Handlowym, który posiadał oddziały w Kongresówce i na Litwie, zaś Bank Niemiecki (Deutsche Bank)—w Wiedeńskim „Merkur", który operował w Galicji. Kapitał niemiecko-austrjacki (wiedeński) bardzo znacznie był — i dotąd jeszcze jest — zaangażowany w bankowości polskiej. Pod wpływami wiedeńskiego „Kreditanstalt" znajdują się Bialsko-Bielski Bank Dyskontowy i Wymienny oraz Bank dla Handlu i Przemysłu w Krakowie. Ta ostatnia instytucja jednak zdołała w 1919 r. znacznie się uniezależnić, z nowych emisji bowiem (56 mil. kor.) przeważną część przejęło konsorcjum krajowe. Dalej, przez czas pewien (do 1915 r.) w Gal. Banku Przemysłowym zainteresowane było Dolno-Austrjackie Towarzystwo Dyskontowe. Wreszcie, Bank Ludowy dla Rolnictwa i Handlu, który zmienił w 1919 r. nazwę na „Powszechny Zakład Kredytowy", założony został przez wiedeński „Länderbank". Ten ostatni jednak przeszedł w 1919 r. pod wpływy francuskie (Banque de Paris et des Pays-Bas); centralę jego przeniesiono do Paryża, nazwę zaś zmieniono na „Banque pour les Pays de l'Europe Centrale". W ten sposób udział kapitału francuskiego poważnie się zaznaczył w bankowości polskiej. Pozatem wpływy te uwidoczniły się i w Banku dla Handlu i Przemysłu, w którego radzie zasiada dwóch przedstawicieli akcjonarjuszów francuskich. Kapitał angielski nie był dotychczas w stopniu poważniejszym zaangażowany w bankach polskich; pewne wpływy istniały w Banku Handlowym W-m Landau. Obecnie powstał Bank Angielsko-Polski z poważnym udziałem kapitału angielskiego (Brytański Bank Zamorski). Natomiast pokaźne były wpływy czeskie. Większa część akcji Banku Przemysłowego Warszawskiego była do 1919 r. w posiadaniu „Żiwnostenska Banka"; udział ten przejęty został przez Bank Przemysłowy we Lwowie. Pozatem wpływ wywierają praskie banki Kredytowy i Agrarny na Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie.

Naogół więc udział kapitału obcego był dość znaczny, co świadczyło o względnej jeszcze słabości bankowości polskiej, która w pewnej swej części zależna była od zagranicznych instytucji finansowych. [1]) Zagranicznego stanu posiadania ustalić cyfrowo nie można. Wiadomo jednak, że w niektórych instytucjach kapitał obcy posiadał miejsce bardzo wybitne. W ogólnej jednak sumie przeważa niewątpliwie kapitał polski.

Obok tworzenia nowych instytucji i podnoszenia kapitałów akcyjnych inne jeszcze zjawisko cechowało rozwój banków w Polsce w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy. Rozpoczęło się bardzo intensywne zakładanie nowych oddziałów. Już wówczas, gdy w niektórych dzielnicach ujawniła się obfitość gotowizny i gdy coraz większe zachodziły trudności z jej ulokowaniem, przystąpiły niektóre instytucje do tworzenia filji, celem nawiązania kontaktu z okręgami, w których dotąd nie operowały, i zaangażowania swych środków w nowych interesach. Ruch ten zaznaczył się już pod koniec 1917 r., trwał, wzmagając się, w 1918 r. i przybrał bardzo szerokie rozmiary w r. 1919. Od początku tego roku powstało 46, zaś od 1914 r. 75 nowych oddziałów bankowych. W porównaniu ze stanem w początkach wieku poczyniły banki olbrzymie w tej dziedzinie postępy. Jeśli uwzględnimy zakłady filjalne „Ostbanku", to okaże się, że liczba oddziałów wzrastała, jak następuje: 1900 r. — 23, 1914 r. — 91, 1918 r.—120 i 1920 r. (początek)—166. Mało jednak mamy instytucji z większą liczbą filji; z banków, które posiadają 10 lub więcej oddziałów, wymienić można tylko Bank Wschodni w Poznaniu, Bank Handlowy w Warszawie, Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, Bank Ziemi Polskiej w Lublinie.

Ekspansja banków.

W tej ekspansji ustalić można zupełnie wyraźne kierunki. Przedewszystkiem na uwagę zasługuje zakładanie przez banki, operujące w jednej dzielnicy, filji w innych b. zaborach. Pierwszy wstąpił na tę drogę Bank Zw. Spółek Zarobkowych który stworzył kilka oddziałów w Kongresówce i jeden w Galicji. Bank Handlowy w Poznaniu przystąpił do banków, mających siedzibę w b. Król. Polskiem. Trzy

Kierunki ekspansji.

[1]) Zależność od kapitału obcego może czasami wywierać ujemny wpływ na gospodarstwo narodowe kraju, że wymienimy podporządkowywanie działalności instytucji krajowych interesom obcych zakładów, bezwzględne cofanie kredytów w chwilach krytycznych i t. d. Dzieje banków małopolskich dostarczyły pouczającego pod tym względem materjału.

banki małopolskie (Krajowy, Przemysłowy i Ziemski Kredytowy) rozszerzyły działalność na Kongresówkę.

Najsłabiej względnie zaznaczył się ten ruch wśród banków warszawskich, z nich tylko trzy otworzyły filje w Małopolsce: Bank Handlowy (Kraków), Dyskontowy (filja „Kreditanstalt“ we Lwowie) i Bank dla Handlu i Przemysłu; ten ostatni, zwrócił uwagę na Galicję Wschodnią i przejął trzy oddziały wiedeńskiego Banku Depozytowego. Drugim celem ekspansji stał się Gdańsk, gdzieześrodkować się ma handel zagraniczny Polski i gdzie wytworzy się niewątpliwie wielki rynek pieniężny dla operacji z zagranicą. Założyły tu swe oddziały przedewszystkiem instytucje wielkopolskie: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Kwilecki, Potocki i S-ka, Dyskontowy w Bydgoszczy, Handlowy w Poznaniu, a nadto Bank Handlowy w Warszawie. Bank Dyskontowy w Bydgoszczy ma nawet przenieść do Gdańska centralę. Obok tego projektuje się utworzenie polskiego Banku Kupieckiego w Gdańsku.

Uwidoczniło się też dążenie banków na wschód, na Litwę i Białą Ruś oraz na terytorja Wołynia, zajęte przez wojska polskie. W ciągu 1919 r. założyły tu instytucje z Kongresówki 10 oddziałów, korzystając ze słabego rozwoju bankowości miejscowej i braku tu dawniej operujących instytucji rosyjskich.

Ciążenie ku stolicy.

Wreszcie, ujawniło się dążenie do nawiązania ścisłego kontaktu ze stolicą państwa, Warszawą. Jak wszędzie, stolica państwa jest najważniejszym ośrodkiem gospodarczym. Tu zbiegają się wszelkie nici finansowe, handlowe i przemysłowe, tu tworzy się największy rynek pieniężny w państwie, tu wreszcie powstaje możność wywierania bezpośredniego wpływu na politykę ekonomiczną. Zjawisko to jest powszechne i było obserwowane w innych krajach. Angielskie banki prowincjonalne zakładały oddziały w Londynie lub fuzjonowały się z bankami londyńskimi. We Francji przykład „Crédit Lyonnais”, który przeniósł środek ciężkości swych operacji do Paryża, świadczy o podobnej tendencji. W Niemczech wielkie banki, które powstawały po za Berlinem, przenosiły tam swe centrale (Disconto-Gesellschaft, Darmstädter Bank, Dresdener Bank). Wielkie znaczenie gospodarcze centrów polityczno-administracyjnych tłomaczy właśnie tę okoliczność, że banki wiedeńskie, berlińskie, petersburskie odgrywały tak wybitną rolę na ziemiach polskich.

Proces „koncentracji lokalnej” w bankowości, t.j.ześrodkowywania interesów bankowych w stolicy zaczął się od pewnego czasu ujawniać i w organizacji kredytowej w Polsce. Jeszcze dawniej, gdy Warszawa była stolicą tylko Król. Polskiego, banki łódzkie—jedyne wówczas prowincjonalne—założyły tu oddziały. Obroty ich bardzo prędko przybrały takie rozmiary, że przerastały obroty centrali. Podczas okupacji przybył oddział Banku Związku Spółek Zarobkowych, którego interesy wkrótce po założeniu przybrały bardzo szeroki zakres. Po zjednoczeniu ziem polskich dążenie to stało się z natury rzeczy jeszcze bardziej intensywne. Galicyjski Bank Kupiecki, zmieniwszy nazwę na Bank Kupiectwa Polskiego, przeniósł centralę do Warszawy. To samo uczynić zamierzył Gal. Bank Przemysłowy. Banki małopolskie—Krajowy oraz dla Handlu i Przemysłu zakładają tu swe filje. Bank Kwilecki, Potocki i S-ka w Poznaniu już to uczynił. Wreszcie, niektóre większe instytucje prowincjonalne nawiązały bliższy kontakt z poszczególnymi bankami warszawskimi. Tak więc Bank Handlowy w Poznaniu ma związek z Bankiem Kredytowym w Warszawie. To samo uczynił Bank Przemysłowy we Lwowie w stosunku do Banku Przemysłowego Warszawskiego. Nie ulega wątpliwości, że proces ten znajduje się w początkach dopiero; postępować on będzie tem szybciej, im prędzej Warszawa przeistoczy się w wielki ośrodek, w którym zbiegać się będą wszystkie nici gospodarcze, łączące poszczególne dzielnice i poszczególne okręgi w tych dzielnicach ze stolicą.

Ekspansja a operacje emisyjne.

Ekspansja wielkich banków wogóle znajduje się w stadjum początkowem. Liczba oddziałów instytucji polskich musi być uznana za bardzo małą, zwłaszcza w porównaniu z gęstą siecią oddziałów bankowych nietylko w Anglji i Francji, lecz i w Niemczech. Jednakże i obecnie już zaznaczać się zaczynają skutki ekspansji. Posiadanie większej liczby oddziałów ma znaczenie decydujące w operacji emisyjnej, której banki polskie zaczynają poświęcać coraz wybitniejszą uwagę. Im większa jest liczba filji — tem szersze koło publiczności, z którą styka się bank, tem znaczniejsze sumy obcych funduszów, tem ściślejszy kontakt instytucji z poszczególnymi okręgami kraju — tem łatwiej więc jest bankowi umieszczać walory emitowane. Identyczną rolę odgrywa zakres wpływów instytucji na inne banki. Tem się właśnie tłomaczy, że najżywszy interes emisyjny uprawiają takie instytucje, jak Banki Handlowe w Warszawie, Łodzi i Poznaniu, Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, Bank Przemysłowy we Lwowie, Bank Związku Spółek Zarobkowych. Mówimy tu o interesie emisyjnym komisowym, o przyjmowaniu subskrypcji na akcje z polecenia przedsiębiorstwa lub banku, finansującego dane przedsiębiorstwo, wzamian za co bank, któremu przyjmowa-

nie zapisów jest powierzone, otrzymuje określoną prowizję. Operacja ta, która przybrała nieznane u nas dotąd rozmiary, ześrodkowała się z powodów, o których była mowa, w instytucjach, rozporządzających większą liczbą zakładów, i to jest jednym z powodów do tworzenia wciąż nowych oddziałów.

Ekspansja a giełda.

Mówiąc o skutkach ekspansji, nie należy zapominać o wpływie jej na kształtowanie się stosunków giełdowych. Każda instytucja finansowa, otrzymując zlecenia kupna i sprzedaży walorów, dewiz, walut, może wykonywać zlecenia na drodze kompensacji, nie uciekając się do pośrednictwa giełdy. Im większe są banki, im szersze koło publiczności obsługują — tem większa część zleceń może być tym sposobem załatwiana i tem mniejsza suma walorów i walut staje się przedmiotem tranzakcji giełdowych. W rezultacie giełda w coraz mniejszym stopniu odzwierciadla istotne tendencje rynku pieniężnego; znaczenie jej zmniejsza się wraz z wzrostem banków. Szczególnie dotkliwy cios zadaje giełdzie tworzenie t. zw. „miejskich oddziałów" to zn. filji, zakładanych w mieście, w którem znajduje się siedziba centrali banku. Zjawisko to, obserwowane już od dość dawna na zachodzie, ujawniać się i u nas zaczyna, co prawda głównie w Warszawie. Ale też Warszawa tylko posiada większą giełdę pieniężną, wywierającą wpływ na rynek całego państwa. Przed wojną już niektóre banki warszawskie posiadały oddziały miejskie; liczba instytucji, jak i ich filji warszawskich w latach ostatnich bardzo wzrosła. Obecnie posiadają w Warszawie Bank dla Handlu i Przemysłu 4 zakłady, banki Handlowy, Dyskontowy, Przemysłowy i Zjednoczonych Ziem Polskich po 3, Zachodni, Towarzystw Spółdzielczych, Wschodni i Międzynarodowy po 2 zakłady, licząc w to i instytucje centralne. Inaczej mówiąc, 9 banków posiada — poza centralami — 15 biur filjalnych, przyjmujących od publiczności zlecenia kupna i sprzedaży walorów, których pewna tylko część przechodzi przez giełdę. Jeśli na razie, wskutek względnie niewielkiej jeszcze liczby „oddziałów miejskich" z jednej strony i istnienia przeszło stu większych i mniejszych domów bankowych i kantorów wymiany z drugiej, odciąganie obrotów pieniężnych z giełdy do banków nie jest jeszcze zbyt widoczne, to w każdym razie tendencja taka istnieje i zaznacza się coraz wyraźniej. [1])

Ekspansja a koncentracja. Upadek bankierstwa i Tow. Wz. Kred.

Ekspansja banków zadaje cios samodzielnym instytucjom i domom bankowym, które jeszcze tu i owdzie funkcjonują. Publiczność woli z natury rzeczy mieć do czynienia z oddziałem wielkiego banku, którego centrala znajduje się w stolicy i który posiada mniej lub bardziej gęstą sieć oddziałów. Ma to znaczenie przedewszystkiem przy operacjach przekazowych, jakoteż przy wszelkiego rodzaju tranzakcjach walorami i walutami. Przy wykonywaniu zleceń przekazowych lub kupna i sprzedaży — firmy i instytucje lokalne korzystać muszą z usług korespondentów, pobierających prowizję, gdy wielki bank, posiadający bezpośredni kontakt z rynkiem pieniężnym i rozporządzający licznymi oddziałami, załatwia zlecenia samodzielnie, bez pomocy korespondentów. Większe instytucje mają nadto możność bardziej równomiernego prowadzenia interesów, aniżeli instytucje o charakterze lokalnym, które są w najwyższym stopniu zależne od chwilowych konjunktur w okręgu ich działania i ograniczają lub nawet wypowiadają kredyty w chwilach niepomyślnych. Banki natomiast, których działalność oparta jest na szerszych podstawach terytorjalnych, mogą z łatwością uniknąć wahań w prowadzeniu interesów przez poszczególne oddziały, albo te wahania zmniejszać, posiadają bowiem możność przerzucania funduszów z okręgu, gdzie jest ich nadmiar, do okręgów, gdzie ujawnia się brak środków. Wszystkie te momenty sprawiają tedy, że z chwilą powstania w mieście prowincjonalnem oddziału większego banku, skupia się w nim przeważna część operacji kredytowych, instytucje zaś miejscowe natychmiast niemal odczuwać zaczynają niebezpieczną konkurencję. W ten sposób liczne pomniejsze firmy bankowe, rozsiane na prowincji w Król. Polskiem, zmuszone były zwinąć interesy albo zaprzestać uprawiania poważniejszych działów operacji bankowych i ograniczyć się do interesów wymiennych (wekslarskich). Ten sam los spotkał liczne towarzystwa wzajemnego kredytu. Przypominamy przytoczone już wyżej motywy likwidacji towarzystwa w Sandomierzu, którego zarząd postanowił przekazać interesy jednej z wielkich

[1]) Wywarcie przemożnego wpływu na giełdę jest tem łatwiejsze, że najstarsza i największa w Polsce giełda—warszawska—zawsze była stosunkowo słaba, podczas wojny zaś została zdezorganizowana. Jakkolwiek nabierze ona niewątpliwie poważniejszego znaczenia, jako ośrodek ruchu pieniężnego stolicy państwa, to jednak odczuje na sobie ujemne skutki wzrostu wielkich banków. W zakresie historji Giełdy Warszawskiej por.: (St. A. Kempner i Dr. L. Kotowicz)—Stulecie Giełdy Warszawskiej 1817 — 1917, Warszawa, 1917

instytucji bankowych (p. str. 257). Wiadomo o kilku jeszcze towarzystwach, które wstąpiły na tę drogę.

Uprawianie interesów bankowych wymaga dziś wielkich środków, a więc poważnego podniesienia kapitałów, co czynić mogą znaczniejsze instytucjc akcyjne, a co rzadko jest dostępne dla firm prywatnych lub zakładów udziałowych. W walce konkurencyjnej wszelkie szanse są po stronie banków akcyjnych, które, tworząc wciąż liczniejsze oddziały, usuwając słabych konkurentów,ześrodkowują w swych rękach przeważną część operacji kredytowych. W ten sposób ekspansja banków akcyjnych prowadzi ku koncentracji kredytu, ku zmniejszaniu liczby zakładów kredytowych iześrodkowywaniu obrotów pieniężnych.

Niemniej wszakże pewne formy jednostkowej bankowości będą się jeszcze utrwalały. Opierają się one zawsze na osobistem zaufaniu do firm solidnych, które są szafarkami i pośredniczkami w interesach pieniężnych klienteli, złączonej z niemi stosunkiem poufnym i bliskim.

Zarazem wymiana różnych walut w okresie zamętu pieniężnego powoduje rozrost kantorów wymiany (wekslarskich), które właśnie w ostatnich czasach tak się u nas rozmnożyły. Unormowanie spraw walutowych po przeminięciu następstw wojny niewątpliwie zmiecie wiele z tych sztucznych i nierzadko szkodliwych tworów, prowadzących ażjotaż walutą. Zdarza się jednak, że niektóre z takich zakładów, wkraczając w tryb prawidłowych obrotów i dźwigając się materjalnie, przystosowują się do nowych warunków i zasilają prywatne bankierstwo.

Fuzje.

Dążenia koncentracyjne w bankowości polskiej ujawniły się w dość szerokim zakresie z chwilą, gdy w dziedzinie kredytu krótkoterminowego znów — po śpiączce wojennej — zapanowało ożywienie. Już przed wojną zachodziły sporadyczne wypadki fuzjonowania się, a raczej wchłaniania firm prywatnych przez instytucje akcyjne. Tak więc Bank Kupiecki Łódzki przejął firmę bankową D. Maliniak, zakładając filję warszawską, która w następstwie przejęła interesy firmy Szym. Neuman. Bank Przemysłowy we Lwowie wchłonął jeszcze przed wojną firmę bankową Mendelsburg w Krakowie, podczas wojny zaś uzależnił od siebie firmę H. Ripper i S-ka w Krakowie, która jest obecnie komandytą tego banku. W 1918 r. Bank Handlowy w Poznaniu sfuzjonował się z „Bankiem Kredytowym w Poznaniu“, sp. z ogr. por. (dawn. Spółka Rolników Parcelacyjna). Bank Związku Spół. Zar. przejął w 1919 i 1920 r. towarzystwa wz. kredytu w Radomiu, Kielcach i Piotrkowie. Bank Zjedn. Ziem Polskich wyrósł z fuzji Warsz. Tow. Wz. Kredytu i firmy Adam Piędzicki.

Koncerny.

Koncentracja bankowości na drodze fuzjonowania się instytucji lub wchłaniania zakładów mniejszych przez większe była u nas dotąd w niezbyt wielkim zakresie stosowana. Bez porównania większe, znaczenie ma rozszerzanie wpływów na inne istniejące już instytucje (wzgl. współudział w zakładaniu nowych), uzależnienie ich przy jednoczesnem zachowaniu formalnej ich samodzielności. W wypadkach, gdy wpływem takim objęta zostaje większa liczba zakładów, tworzy się „koncern” albo „grupa” pozostająca pod kierownictwem jednej instytucji, oczywiście najsilniejszej. Metoda ta posiada niezaprzeczalne zalety. Zdobycie wpływów, nawet decydujących, na inny bank nie wymaga zaangażowania zbyt wielkich środków, nie pociąga za sobą konieczności podniesienia kapitału. Aby panować nad inną instytucją bank może nie mieć nawet większości jej akcji; wystarczy posiadanie znacznej części kapitału, co zwłaszcza przy jednoczesnem udzielaniu kredytu (np. w rachunku bieżącym) decyduje o przewadze wpływów. Doświadczenie uczy, że, jeśli nawet część akcji (mniej niż połowa), znajduje się w jednem ręku, stanowi to o przewadze wobec rozbicia posiadaczy pozostałej części—nawet większości akcji. Zamiast więc użycia znaczniejszego kapitału na przejęcie jednej instytucji, można go zaangażować w kilku i wszędzie posiadać głos decydujący.

Pozatem, wielkie znaczenie posiada zachowanie formalnej niezależności instytucji, utrzymanie firmy, znanej w danym okręgu, korzystającej z zaufania publiczności. Z tych względów opisana metoda jest często stosowana w Niemczech naprz., gdzie powstają t. zw. „Interessensgemeinschaften”, polegające na nabywaniu częsci akcji, lub na wymianie w pewnym stosunka akcji jednej instytucji na akcje drugiej. [1])

Bardzo interesujący przykład z tej dziedziny w bankowości polskiej stanowi powstanie koncernu Banku Handlowego w Poznaniu, instytucji działającej na obszarze, dawniej należącym do Niemiec

---

[1]) Ob. Riesser, l. c., 4 wyd. oryginał w 1912 r.

i stąd dobrze obeznanej z nowoczesnemi metodami koncentracji bankowej. Dzieje powstania tego koncernu były następujące: W 1917 r. nawiązał Bank Handlowy ściślejsze stosunki z Bankiem Kwilecki, Potocki i S-ka na drodze wymiany akcji. W radzie Banku Handlowego zasiada członek rady Banku Kwilecki, Potocki i S-ka, w radzie zaś tego ostatniego dyrektor Banku Handlowego. W tymże roku przejął Bank Handlowy znaczną część akcji Banku Kredytowego w Warszawie, do rady nadzorczej którego wydelegował dwóch członków swej rady (jeden z nich—wiceprezes Banku Kredytowego), do zarządu zaś dyrektora. Bank Kredytowy wydelegował do rady Banku Handlowego jednego przedstawiciela. W ten sposób powstały trwałe podstawy wpływów w Kongresówce. W 1919 r. Bank Handlowy wspólnie z Kredytowym zdobył wpływ na Bank Ziemi Polskiej w Lublinie, w radzie którego zasiadają 2 przedstawiciele pierwszej i jeden drugiej instytucji. W tymże roku Bank Handlowy włączył do swego koncernu Bank Dyskontowy w Bydgoszczy, nawiązując w ten sposób kontakt z północną częścią państwa i z Gdańskiem. Z Małopolską zostały nawiązane stosunki po ustaleniu ścisłego kontaktu z Ziemskim Bankiem Kredytowym we Lwowie, w kapitale którego Bank Kredytowy warszawski uczestniczy z sumą poważniejszą. Jednocześnie Bank Kredytowy wziął czynny udział w założeniu dwóch banków w Warszawie—Wschodniego, ktory poświęca się operacjom na ziemiach wschodnich, i Międzynarodowego, który zamierza popierać rozwój handlu zagranicznego. Bank Kredytowy posiada 4 przedstawicieli w radzie i 2 w zarządzie Banku Wschodniego (pozatem 1 delegat Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie) oraz 3 przedstawicieli w radzie Banku Międzynarodowego (jeden z nich wiceprezes). Wreszcie, Bank Kredytowy wybitnie uczestniczył w założeniu Banku Centralnego dla Handlu, Rolnictwa i Przemysłu, który powstał przy znacznym udziale kapitału polsko-amerykańskiego i który poświęcić się ma finansowaniu przemysłu rolnego. W ten sposób w ciągu krótkiego czasu powstał koncern, obejmujący 9 banków z łącznym kapitałem 127,6 mil. mk., rozporządzających 27 oddziałami.

Po za Bankiem Handlowym w Poznaniu niektóre inne banki zaczynają brać żywszy udział w innych instytucjach, podporządkowując je swym wpływom. Tak więc, Bank Przemysłowców w Poznaniu posiada udział — obok banków Handlowego i Kredytowego — w Banku Ziemi Polskiej w Lublinie (2 delegatów) oraz w Banku Kredytu Hipotecznego w Warszawie (2 przedstawicieli), w którym bierze też udział Bank Związku Spółek Zarobkowych (jeden delegat). Bank Przemysłowy Galicyjski opanował Bank Przemysłowy Warszawski, przejmując od „Żiwnostenska Banka“ większą część akcji (3 delegatów w radzie i 2 w zarządzie).

Wywieranie wpływu na banki po przez posiadanie udziału w ich kapitale ma z natury rzeczy charakter płynny. Stosunek może się rozluźnić wskutek zmniejszenia lub całkowitego wyrzeczenia się udziału. Banki, które znajdują się pod wpływami innej instytucji, mogą się uniezależnić, albo też wskutek przejścia akcji w ręce innego banku przechodzić z jednej grupy do drugiej. Może, odwrotnie nastąpić zupełne sfuzjonowanie, wchłonięcie instytucji słabszej przez silniejszą. System stałych udziałów daje wielką swobodę działania, co stanowi poważną jego zaletę.

Pewną odmianę tworzy ustalenie wspólności interesów, polegającej na prowadzeniu obrotów na łączny rachunek. Taki ścisły związek zawarły w 1920 r. Bank Dyskontowy Warszawski i Gal. Akc. Bank Hipoteczny, które wszystkie swe oddziały prowadzić mają na wspólny rachunek i które zapewniły sobie nawzajem reprezentację w radach nadzorczych. Tym sposobem powstała nowa grupa bankowa z łącznym kapitałem własnym w sumie 73,3 mil. mk.

Kontakt między bankami na tle wspólnych akcji.

Zaznaczyć jeszcze należy, iż po za organicznym związkiem między bankami ujawniać się zaczyna nawiązywanie ściślejszych stosunków między instytucjami, oparte na wspólnem i częstszem przeprowadzaniu operacji, głównie w dziedzinie założycielstwa i operacji emisyjnej; zarazem zachodzą wypadki wspierania innych instytucji znaczniejszym kredytem. Taki jest naprzykład stosunek Banku Spółek Zarobkowych względem Banku Towarzystw Spółdzielczych, Banku Przemysłowców w Poznaniu względem Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie i t. d. Stosunek ten może w określonych warunkach doprowadzić do związku organicznego, może też rozluźnić się po krótszym lub dłuższym okresie współdziałania.

Konsorcja bankowe.

Podobne znaczenie dla procesu koncentracyjnego ma tworzenie konsorcjów lub syndykatów bankowych dla przeprowadzenia jednej lub szeregu jednorodnych operacji W okresie dawniejszym konsorcja takie najczęściej powstawały w zaborze austrjackim, zresztą przeważnie pod kierownictwem instytucji wiedeńskich. W Kongresówce syndykaty były częściej tworzone już podczas wojny dla

umieszczenia na rynku emisji komunalnych. Wzmożona działalność emisyjna i założycielska pociąga za sobą częstsze wypadki akcji konsorcjalnej, zwłaszcza gdy chodzi o przeprowadzenie większego interesu. Ciekawy przykład konsorcjum bankowego z czasów ostatnich stanowi utworzenie „Anglo-Polskiego Syndykatu", zorganizowanego w formie spółki z ogr. odpow. z kapitałem 1 mil. mk. „w celu nawiązania stosunków handlowych, bankowych i przemysłowych między Polską a Wielką Brytanją" (udziałowcy—banki: Handlowy w Warszawie, dla Handlu i Przemysłu, Zachodni, Ziemiański, Związku Spółek Zarobkowych i Kupiecki Łódzki). Na tle wspólnej pracy powstaje ściślejszy stosunek między poszczególnemi instytucjami, który stopniowo przeistoczyć się może w związek organizacyjny.

Koncentracja kapitału bankowego.

O postępującej koncentracji w bankowości polskiej świadczy wreszcie ześrodkowanie kapitału własnego i obiegu (funduszów na lokacji) w niewielkiej względnie liczbie instytucji. Poucza o tem następujące zestawienie:

	Liczba	Kapitał własny		Fundusze na lokacji	
		mil. mk.	%	mil. mk.	%
Instytucje z kapitałem powyżej 50 mil. mk.	4	290,1	35,9	974,0	41,2
„ „ od 25 do 50 „ „	10	333,4	41,3	1.075,2	45,5
„ „ poniżej 25 „ „	22	185,2	22,8	313,3	13,3
Razem . .	36	808,7	100,0	2.362,5	100,0

Zestawienie to pozwala wysnuć interesujące wnioski. Największe banki, których jest wszystkiego 4 (t. j. 11,1%) wszystkich) posiadają przeszło $^1/_3$ część kapitału własnego; banki średnie w o wiele znaczniejszej liczbie (28,0%) mają nie o wiele więcej kapitału; natomiast na małe banki, których jest najwięcej—22, czyli prawie $^2/_3$ ogólnej liczby (60,9%), przypada tylko 22,8% ogólnej sumy zaangażowanych w bankowości polskiej kapitałów. Charakterystyczne, że udział małych instytucji w ogólnej sumie funduszów na lokacji (13,3%) jest mniejszy, niż stosunek ich kapitałów własnych do ogólnej sumy kapitałów (22,8%). Wskazuje to znaczniejszy napływ tych funduszów do wielkich banków, aniżeli do małych, zjawisko i w innych krajach obserwowane. Średnie banki polskie posiadały wprawdzie więcej funduszów na lokacji, niż wielkie, a to dlatego, że do grupy tej należy Bank Krajowy we Lwowie, który miał wkładów i innych lokacji przeszło 500 mil. mk., na pozostałe — prywatne — instytucje przypadało ok. 600 mil., t. j. znacznie mniej, niż na 4 wielkie banki.

Koncentracja kapitału bankowego jest w rzeczywistości daleko znaczniejsza, należy bowiem do grupy wielkich banków zaliczyć koncern Banku Handlowego w Poznaniu i uwzględnić związek Banku Dyskontowego Warszawskiego z Hipotecznym we Lwowie. Wówczas okaże się, że kapitał łączny tych banków (7 instutucji oraz uzależnione od nich zakłady) wynosi 499,0 mil. mk., czyli 61,7%, gdy na 20 banków „niezależnych" przypada tylko 309,7 mil. t. j. 38,3%. Obce fundusze ulokowano w bankach wielkich w sumie 1194,3 mil. mk., w pozostałych zaś—1168,2 mil., nie uwzględniając zaś Banku Krajowego—617,9 mil. (w 19 instytucjach). Dowodzi to dość daleko posuniętego procesu koncentrancji kapitału, która zresztą znajduje się niewątpliwie w okresie początkowym. Dopóki bowiem panuje obfitość środków obiegowych, dopóki—z drugiej strony—znaczną część operacji absorbuje handel walorami i walutami, zyski mniejszych zakładów pozwalają pokrywać koszty i wydzielać nawet dywidendy. Z chwilą zmiany stosunków rynkowych i ograniczenia dotychchczasowych zyskownych operacji, mniejsze zakłady—o ile nie zdołają znacznie powiększyć środków własnych — znajdą się niewątpliwie w trudnej sytuacji. Próby pokonania trudności będą je pchały na drogę fuzjonowania się albo wejścia w sferę wpływów wielkich banków.

Wpływ koncentracji bankowej na gospodarstwo społeczne.

Jaki wpływ wywiera koncentracja bankowości na kierunek rozwoju gospodarczego? Nie możemy poddać tego zagadnienia wszechstronnemu badaniu. Zaznaczymy tylko, że przyśpiesza ona koncentrancję w przemyśle i handlu, której źródła zresztą tkwią głębiej, tkwią w samem podłożu gospodarczem. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wielki bank, albo koncern banków zasila chętniej kredytem większe przedsiębiorstwa, lepiej finansowo ufundowane, o znaczniejszej produkcji i t. d.

Przedsiębiorstwom takim jest więc łatwiej, aniżeli mniejszym, rozszerzać swe środki obrotowe na drodze kredytu bankowego; stąd też posiadają one więcej szans walki zwycięskiej na rynku. We Francji, Anglji i Niemczech niejednokrotnie podnoszono ze sfer drobniejszych kupców i przemysłowców skargi na wielkie banki, które ograniczały kredyty tych kół, zaniedbywały ich interesy, faworyzując wielkie firmy. Dawniej, gdy bankierstwo indywidualne odgrywało znaczniejszą rolę w dziedzinie kredytu, sytuacja drobniejszego przemysłu i handlu była bez porównania lepsza, bankierzy bowiem zasilali kredytem—zwłaszcza wekslowym—i firmy pod względem rozmiarów drugorzędne. Upadek bankierstwa utrudnia więc ich sytuację, która wogóle ze względów ogólno-gospodarczych, wobec powszechnej tendencji ekonomicznej, przechylającej szalę zwycięstwa na stronę wielkich zakładów, staje się coraz cięższa. Tym sposobem koncentracja kapitału bankowego, wywołana zresztą przez ogólny proces koncentracyjny i potrzebę istnienia wielkich kapitałów bankowych (wobec powstania olbrzymich przedsiębiorstw przemysłowych), przyśpiesza i potęguje działanie ogólnej tendencji koncentracyjnej. [1]) W naszych warunkach działanie tej tendencji jest w części zneutralizowane przez istnienie szeregu mniejszych „niezależnych" banków oraz kas przemysłowców i towarzystw wzajemnego kredytu, które zresztą, jak już było wyżej zaznaczone, schodzą z widowni gospodarczej.

Nowoczesne tendencje polityki bankowej ujawniają się nietylko w dwóch zobrazowanych powyżej zjawiskach—koncentracji i ekspansji, lecz i przedewszystkiem w nawiązywaniu coraz ściślejszych stosunków z przemysłem i handlem, w tworzeniu związków organicznych z przedsiębiorstwami handlowo-przemysłowemi.

Dawne formy kredytu przemysłowego.

Tradycyjna „bankierska" działalność instytucji finansowych polegała na zwykłem pośrednictwie kredytowem bez wtrącania się do życia wewnętrznego, do funkcjonowania firm, zaciągających pożyczki. Banki udzielały głównie tylko kredytu wekslowego, dalej lombardowego na rozmaite podkłady (papiery, towary i t. p.), wreszcie na rachunek bieżący, zabezpieczony papierami, kaucjami hipotecznemi, niekiedy również należnościami książkowemi dłużników. W coraz większych też rozmiarach—zwłaszcza w okresie wysokich konjunktur — udzielano kredytu in blanco. [2]) Przy tych operacjach stosunek banku do przedsiębiorstwa, korzystającego z kredytu, nie wychodził z ram zwykłego stosunku wierzyciela względem dłużnika. Pewna wspólność interesów zawsze z natury rzeczy istniała. Ze względu na rozwój i rozszerzenie własnych operacji bankom zawsze zależało na rozwoju, dobrym stanie i normalnym biegu interesów zasilanych kredytem przedsiębiorstw. Ta wspólność interesów nie przeistaczała się jednak w zupełne ich skojarzenie; zawsze pozostawała sprzeczność, istniejąca między wierzycielem a dłużnikiem. Stąd też w okresie niekorzystnych konjunktur i przesileń banki, prócz wyjątków, ograniczały rozmiary kredytu nietylko dla nowych klijentów, zwracających się o pomoc, co jest zupełnie naturalne i nakazane przez wzgląd na bezpieczeństwo samej instytucji, lecz i dla dawnych, korzystających z kredytu bankowego nieraz od długiego szeregu lat.

Zmiana w stosunku banków do przemysłu.

Stosunek ten zaczyna stopniowo ulegać zmianie, zwłaszcza od końca wieku ubiegłego, od czasu, gdy banki nasze coraz bardziej angażują się w kredycie przemysłowym. Szybki rozwój przemysłu, powstawanie wielkich zakładów o masowej produkcji pociąga za sobą konieczność posiadania znacznie większych niż dawniej środków obrotowych. Dotyczy to zwłaszcza przemysłu „ciężkiego", górniczo-hutniczego i metalowego o dłuższym procesie produkcji, który bardzo szybko rozwinął się w Król. Kongresowem. Odpowiednie powiększenie kapitałów zakładowych nastręczyłoby trudności z jego oprocentowaniem i byłoby finansowo niekorzystne. Tem się tłomaczy korzystanie w coraz większych rozmiarach z przejściowego kredytu bankowego. W równej mierze dotyczy to przemysłu sezonowego, naprz. budowlanego, cukrownictwa i t. p., który z natury swej wymaga powiększenia własnych środków tylko na pewien czas, na okres kampanji. Te zaś właśnie gałęzie produkcji wykazują rozwój szczególnie znaczny, przedewszystkiem w Królestwie, po części zaś i w innych zaborach (cukrownictwo i przemysł rolny w b. zaborze pruskim, przemysł budowlany, gorzelnictwo w Galicji).

---

[1]) Nie możemy podzielić poglądu Riessera, który twierdzi, że „koncentracja bankowa nie miała najmniejszego wpływu ani na rozmiary, ani na kierunek, ani na szybkość koncentracji przemysłowej" (przekł. polski str. 188). Zresztą, na innem miejscu (str. 196) Riesser pośrednio przychodzi do wniosków, wyrażonych w tekście. Słusznie natomiast podkreśla ujemne znaczenie koncentracji bankowości dla drobnego przemysłu Ad. Weber l. c. str. 85.

[2]) O dawnych formach kredytu przemysłowego — R. Rybarski w cytowanej już pracy.

Kredyt w rachunku bieżącym.

Banki znalazły się wobec konieczności znacznego rozszerzenia zakresu i rozmiarów działalności kredytowych. Wzmożenie ich operacji czynnych ujawnia się we wszystkich niemal działach. Na pierwszy plan jednak wysuwa się kredyt w rachunku bieżącym. Istota jego polega na tem, że pozwala dłużnikowi rozporządzać umówionym kredytem w całości lub w kwotach częściowych i odpowiednio do tego dług swój pokrywać. Ta właściwość kredytu w rachunku bieżącym jest dla dłużnika z tego względu korzystna, że przystosowuje on korzystanie z pozostawianego do jego dyspozycji kapitału do potrzeb własnego przedsiębiorstwa, może więc zmniejszać koszty produkcji". [1]) Tą istotą kredytu w rachunku bieżącym (kontokorrentowego) tłomaczy się coraz obfitsze korzystanie z niego ze strony przemysłu. Pozycja ta wykazuje w bilansach naszych banków nieustanny wzrost, na dowód czego przytoczymy kilka przykładów, zaczerpniętych z bilansów największych banków polskich (w miljonach marek). [2])

	1900	1913	1918
Bank Handlowy w Warszawie	32,2	165,3	233,1
„ Dyskontowy Warszawski	13,8	29,8	28,3
„ Handlowy w Łodzi	17,9	38,0	55,6
„ Krajowy we Lwowie	6,8	21,9	111,0
„ Przemysłowy we Lwowie	—	17,0	99,6
„ Związku Spółek Zarobkowych . .	2,0	12,8	148,9
„ Handlowy w Poznaniu	0,1	3,7	10,4

Od początku wieku do wybuchu wojny wszystkie banki wykazują wzrost sum pożyczek w rachunkach bieżących. W toku wojny wzrost ten trwał, ze szczególną szybkością w 1918 r. Uczestniczą w nim wszystkie wielkie instytucje finansowe, z wyjątkiem Banku Dyskontowego, który, jak wiemy, w polityce swej trzymał się zasad kredytu handlowego. Jednocześnie operacje wekslowe odchodzą na plan dalszy, i jeśli nawet—w poszczególnych wypadkach—rozmiary ich nie zmniejszają się lub wykazują nawet pewien wzrost, to tempo jego nie może być porównane z szybkością powiększania się kredytów w rachunku bieżącym.

Wpływ kredytu w rach. bież. na stosunki banko-wo-przemysłowe.

W ten sposób od początku wieku bieżącego (a nawet od końca ubiegłego) zaangażowanie się banków w kredycie przemysłowym ustawicznie wzrastało. Sprowadza to jednak nietylko zmianę ilościową, lecz i jakościową, ujawniającą się w zmianie stosunku banków względem przemysłu. W okresie przewagi kredytu wekslowego (i lombardowego) bank zainteresowany jest wyłącznie w chwilowym stanie przedsiębiorstwa i zwraca uwagę nietyle na sam proces produkcji, a więc na istotę przedsiębiorstwa, ile na jego stronę handlową, na sprzedaż towarów, będącą źródłem powstawania weksli kupieckich. Inaczej w okresie przewagi kredytu kontokorrentowego. Pożyczki takie są poniekąd trwałą lokatą środków bankowych, pomimo ciągłych spłat dłużnika na rachunek udzielonego mu kredytu. Stanowi to niewątpliwą korzyść dla banku, zmuszonego do poszukiwania lokaty dla wciąż napływających i wzrastających depozytów, ale zarazem wiąże go ściślej z przedsiębiorstwem—dłużnikiem. Taka trwała lokata nie jest już kredytem czysto handlowym, lecz stanowi zaangażowanie środków bankowych w kapitale wytwórczym, w inwestycjach przedsiębiorstwa, zmusza więc bank do wglądania w życie wewnętrzne przedsiębiorstwa, do zabierania głosu w sprawach jego organizacji i całokształtu działalności, wymaga tego bowiem bezpieczeństwo ulokowanego kapitału. W ten sposób rozwój operacji w rachunku bieżącym sprowadza zbliżenie między instytucjami finansowemi a przemysłowemi, skojarzenie ich interesów. Z drugiej strony kredyt ten, „stanowi dla banku dobry środek dokładnego zbadania i kontrolowania stanu interesów przedsiębiorstwa przemysłowego", [3]) co z kolei wpływa na jeszcze większe zacieśnienie węzłów.

---

[1]) W. Prion — Das deutsche Wechseldiskontgeschäft, Lipsk, 1907.

[2]) Sum do dyspozycji w bankach do kwot pożyczek w rachunkach bieżących nie włączono.

[3]) O. Jeidels — Das Verhältniss der deutschen Grossbanken zur Industrie, Lipsk, 1905, str. 32, doskonałe to dzieło zawiera wszechstronną ocenę roli kredytu w rachunku bieżącym, str. 32 i nast. Por. również R. Hilferding—Das Finanzkapital, Wiedeń, 1910, str. 95 i nast.

Pierwsze próby udziału w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Od takiego stosunku banków względem przemysłu pozostaje jeden tylko krok do ustalenia związku organizacyjnego, udziału przedstawicieli banków w radach nadzorczych i zarządach przedsiębiorstw przemysłowych. W Król. Polskiem postawienie tego kroku, konsekwentnie wynikającego z długoletniej ewolucji ekonomicznej, było niezmiernie utrudnione wobec krępujących banki przepisów ustawowych. Wszakże w chwilach, gdy stawała się konieczna ingerencja w wewnętrzne stosunki przedsiębiorstwa, w którem bank zaangażowany był znaczniejszymi kredytami, nie cofał się on przed czynnem wystąpieniem, przed faktycznym udziałem w zarządzaniu i decydowaniu o losach przedsiębiorstwa, przyoblekając swój udział w formy, któreby nie były sprzeczne z przepisami ustawowymi. [1]) W ten sposób naprz. Bank Handlowy zdołał w pierwszych latach bież. wieku przeprowadzić sanację tow. akc. „Fitzner i Gamper" oraz związanego z niem tow. „Kramatorskich zakładów metalurgicznych", które zachwiały się w okresie niekorzystnych dla przemysłu metalowego konjunktur. Naogół jednak banki w Królestwie przed wojną rzadko w takiej roli występowały, w ich działalności przeważał jeszcze, albo przynajmniej odgrywał bardzo wybitną rolę, kredyt czysto handlowy. Bankowość polska w zaborze pruskim była przed wojną bardzo słaba i utrwalała dopiero swój byt.

Tylko w b. zaborze austrjackim wydatniej zaznaczyło się dążenie banków do nadania kredytowi przemysłowemu form współczesnych. Wpływał na to ścisły stosunek z bankami austrjackimi, bardzo zainteresowanymi w przemyśle galicyjskim. Decydujące zaś znaczenie posiadały narodziny nowych gałęzi produkcji, przedewszystkiem górniczej (węgiel i nafta), powszechna zwrócona na nie uwaga, jak niemniej popularne w końcu ubiegłego wieku hasło uprzemysłowienia kraju. Wszystkie instytucje kredytowe Galicji, nie wyłączając i Banku Krajowego, a nawet Galicyjskiej Kasy Oszczędności, wzięły wybitny udział w założycielstwie przemysłowem i uczestniczyły w szeregu przedsiębiorstw. Pierwszy okres zespolenia interesów bankowych z przemysłowymi zakończył się jednak bardzo smutno. Słaby rozwój przemysłu wogóle zmuszał do skupienia uwagi na jednej lub dwóch gałęziach produkcji, przedewszystkiem na przemyśle naftowym, który w zaraniu swych dziejów posiadał cechy spekulacyjne. Odbiło się to fatalnie na losie instytucji bankowych. Upadł Bank Kredytowy we Lwowie, silnie zachwiała się Galicyjska Kasa Oszczędności, okresy kilkakrotnych reorganizacji przechodził Bank dla Handlu i Przemyslu w Krakowie. Dwa pozostałe banki, mniej zaangażowane w przemyśle naftowym, posiadające natomiast udziały w innych przedsiębiorstwach, również ponosiły straty. W rezultacie Bank Hipoteczny powrócił do swej właściwej dziedziny interesów, zaś Bank Krajowy zaprzestał nabywania nowych udziałów i akcji, wycofywał stopniowo posiadane, częściowo z dotkliwemi stratami, zaś od 1909 r. finansował przedsiębiorstwa przemysłowe już tylko pośrednio za pomocą stworzonego ze swych zysków funduszu inwestycyjnego.

Dopiero w ostatnich latach przed wojną powstają w Galicji warunki, umożliwiające prowadzenie nowoczesnej polityki bankowej. Utworzony w 1910 r. Bank Przemysłowy, którego kapitał należał w większości do kraju, bardzo wybitnie zaznaczył się w dziedzinie założycielstwa i uczestniczenia w przedsiębiorstwach przemysłowych (p. str. 261).

Wojna powstrzymała narazie dalszą ewolucję, unieruchomiła bowiem na czas dłuższy lub krótszy produkcję, ograniczyła na pewien okres normalne operacje bankowe, zburzyła więc narazie podstawy, na których wyrasta finansowanie przez banki przemysłu. W konsekwencji jej jednak wytworzyły się stosunki, które przyśpieszyły ewolucję. Z jednej strony bowiem coraz więcej daje się odczuwać potrzeba zasilania przemysłu kapitałami, z drugiej zaś wzrastają zasoby banków, dla których wciąż trudniej znaleźć lokatę.

Założycielstwo.

Stwierdziliśmy wyżej (str. 269) olbrzymi wzrost funduszów, lokowanych w bankach na rachunkach bieżących, czekowych i t. p. Zaznaczaliśmy już, iż zużytkowanie ich nastręcza coraz większe trudności i że banki zmuszone są do trzymania bardzo wielkich kas, co naraża instytucje na dotkliwe straty. To też z chwilą, gdy ujawniać się zaczyna pewne ożywienie gospodarcze, banki rozszerzają operacje czynne, udzielając w pierwszym szeregu kredytu w rachunku bieżącym i poświęcając coraz pilniejszą uwagę założycielstwu. Ostatnie dwa lata, zwłaszcza 1919 r., zaznaczyły się bardzo intensywnym ruchem założycielskim, w którym udział wzięły nietylko instytucje galicyjskie, lecz i wielkopolskie oraz warszawskie i łódzkie. Banki podejmują inicjatywę tworzenia nowych

---

[1]) Naprz. wybór do zarządu przedsiębiorstwa członka rady i męża zaufania banku, który zarazem lombarduje znaczną sumę akcji przedsiębiorstwa, nie nabywając ich na własność i t. p.

przedsiębiorstw, przejmują znaczną część kapitałów akcyjnych, delegują do władz powstających instytucji swych dyrektorów, którzy przeważnie zajmują tam stanowiska kierownicze (prezesów lub wiceprezesów rad nadzorczych i zarządów). Intensywny ruch w dziedzinie założycielstwa lat ostatnich nie może być traktowany w oderwaniu od całej dotychczasowej ewolucji polityki bankowej, nie może być uważany za nagły przełom w kierunku działalności naszych banków. Mniemanie takie byłoby błędne. Banki polskie właśnie dlatego wkroczyły na drogę założycielstwa, t. j. dostarczania przedsiębiorstwom kapitału zakładowego, że już i przedtem od szeregu lat na drodze kredytu kontokorrentowego bardzo znacznie zasilały liczne przedsiębiorstwa kapitałem wytwórczym, porzuciły już dawną rolę pośredników kredytowych, nabyły pewną znajomość metod finansowania poszczególnych gałęzi życia gospodarczego. Szczególna cecha obecnej polityki bankowej w dziedzinie finansowania przedsiębiorstw polega na tem, że banki w znaczniejszym stopniu angażują się w nowych zakładanych przez się przedsiębiorstwach, aniżeli w zakładach już istniejących. Pochodzi to stąd, że przemysł jest w znacznym stopniu unieruchomiony, nie stanowi więc objektu finansowania; z drugiej zaś strony banki zwracają uwagę na te dziedziny ekonomiczne, które z tych lub innych względów dotąd były zaniedbane (lub przez kapitał polski nie wyzyskane) i obecnie nabierają większego znaczenia. Stąd też najżywszy udział biorą instytucje bankowe w zakładaniu towarzystw ubezpieczeniowych, handlowych (zwłaszcza dla handlu zagranicznego), przedsiębiorstw elektrotechnicznych, amunicyjnych, budowy wagonów i lokomotyw, naftowych i t. d.

Udział banków w przedsiębiorstwach.

Obok tego wszakże banki nie zaniedbują i dawniej założonych przedsiębiorstw. Z chwilą, gdy w tej czy innej gałęzi zaznaczać się poczyna ożywienie, natychmiast ujawnia się niedostateczność — wobec zmienionych warunków — kapitałów zakładowych. Uzupełnienie ich wyłącznie na drodze kredytu nastąpić nie może, zachodzi więc konieczność powiększania kapitałów zakładowych za pomocą nowych emisji lub przekształcania firm indywidualnych na spółki akcyjne (albo przynajmniej na spółki z ogr. odpow.) [1]. W tych wypadkach banki, jako najpoważniejsze zbiorniki kapitału płynnego, stanowią główne źródło, z którego można czerpać. Banki korzystają też z tych okoliczności, aby zdobyć wpływ bezpośredni na przedsiębiorstwa i mieć trwały udział w ich kierownictwie. W ten sposób zdobyły instytucje finansowe polskie wpływ na cały szereg przedsiębiorstw, i liczba ich powiększać się będzie w miarę uruchomienia przemysłu i konieczności przystosowania rozmiarów kapitału do warunków obecnych.

Gdy na Zachodzie banki opanowały już największe przedsiębiorstwa, wywierając niekiedy wpływ decydujący na całe gałęzie produkcji, polskie instytucje bankowe stawiają w tej dziedzinie pierwsze dopiero kroki. Mogą one wszakże wykazać się poważnymi rezultatami. Nie posiadamy zupełnie ścisłych danych, dotyczących udziału poszczególnych banków w przedsiębiorstwach przemysłowych; na podstawie dostępnych nam materjałów pewne dane cyfrowe mogliśmy jednak ustalić. W dziedzinie finansowania przedsiębiorstw miejsce naczelne zajmuje Bank Przemysłowy we Lwowie, który posiada stałe udziały w 32 przedsiębiorstwach, zależny od niego Bank Przemysłowy Warszawski w 6-iu. Bank Związku Spółek Zarobkowych posiada 26 udziałów; Bank Handlowy w Poznaniu — 19, zaś będące w ścisłym z nim związku banki — Kredytowy w Warszawie—17 i Ziemski Kredytowy we Lwowie — 6; Bank Krajowy we Lwowie (poza krajowym funduszem inwestycyjnym) — 17; Bank Handlowy w Warszawie i Hipoteczny we Lwowie po 13; Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie — 11 i t. d. [2]). Rozmiaru środków, zaangażowanych w tych interesach, nie można ustalić z pewną nawet dokładnością. Banki w Kongresówce nie wykazują w swych bilansach pozycji rachunków konsorcjalnych. Niektóre banki małopolskie umieszczają w tych pozycjach nietylko trwałe udziały w przedsiębiorstwach, lecz i udziały w syndykackich interesach

---

[1]) Akcyjna firma organizacji najbardziej sprzyja udziałowi banków, umożliwia bowiem oddzielenie funkcji fachowego kierownika od posiadacza kapitału. Pozwala ona nadto na łatwiejsze nabywanie i zbywanie udziału, co dla banków posiada znaczenie zasadnicze.

[2]) Dane te zostały zaczerpnięte ze sprawozdań bankowych, sprawozdań z zebrań ogólnych różnych przedsiębiorstw, pism urzędowych (Monitor Polski) i t. p. Są one oczywiście niedostateczne. Brak takich wydawnictw informacyjnych, jak francuskie — *Les principales sociétés par actions*, albo niemieckie — *Handbuch der Aktiengesellschaften*, uniemożliwia dokładne ustalenie tak pouczających i ważnych dla roli banków danych, dotyczących liczby dyrektorów bankowych w radach przedsiębiorstw przemysłowych. Dla Niemiec uczynił to O. *Jeidels* w przytoczonej już pracy.

emisyjnych. W końcu 1918 r. rachunek konsorcjalny Banku Przemysłowego we Lwowie wynosił przeszło 3 mil. mk., Banku Krajowego ok. 2,9 mil., Banku Hipotecznego — 1,6 mil., Banku Zw. Sp. Zarobkowych — 1,8 mil., Banku Handlowego w Poznaniu ok. 1,6 mil. W ciągu 1919 r. pozycje te wzrosły niewątpliwie bardzo znacznie. Tak więc, Bank Kredytowy podaje sumę swych udziałów na koniec 1919 r. w wysokości ok. 15 mil. mk., gdy w bilansie na koniec 1918 r. pozycja rachunków konsorcjalnych wcale nie figuruje. W każdym razie środki banków, zaangażowane w kapitałach zakładowych przedsiębiorstw są względnie, wobec liczby udziałów, nieznaczne. Znaczniejsze zaangażowanie się nie jest ani bezpieczne, ani też — dla banków — potrzebne.

Zasady polityki bankowej wobec przemysłu.

Przezorna polityka bankowa wymaga, aby bank nie wiązał swych losów z losami jednego lub kilku nielicznych przedsiębiorców, aby niepomyślne wyniki lub nawet upadek przedsięwzięcia nie podważały bytu instytucji finansowej. Nauki, płynące z bankructwa lwowskiego Banku Kredytowego, który zbyt się zaangażował w przedsięwzięciach Szczepanowskiego, lub ze słynnej katastrofy „Banku Lipskiego" (1902 r.), który uwięził w pewnej firmie drzewnej znaczną część swych środków, są aż nadto przekonywujące.

Z drugiej strony bank wcale nie musi posiadać większości akcji, by móc wywierać wpływ decydujący na kierunek przedsiębiorstwa. Bank bowiem uzależnia od siebie przedsiębiorstwo nietylko przez posiadanie jego akcji, lecz i na drodze udzielania kredytu. Głos przedstawiciela banku w radzie nadzorczej pasiada naogół znacznie większą wagę, aniżeli zdanie innych członków, ponieważ instytucja bankowa zawsze może wywrzeć presję, zapowiadając ograniczenie lub cofnięcie kredytu.

Zamiast zaangażowania większych sum w jednem przedsiębiorstwie bank bierze udział w kilku, w sumach mniejszych w każdem. Przez to osiąga się przedewszystkiem rozłożenie ryzyka. Posiada to zarazem inną bardzo cenną zaletę, ponieważ wpływy banku stają się szersze, a dochody z finansowania większe. Chodzi mianowicie o to, że główne zyski płyną nie z dywidendy od posiadanych akcji, lecz z prowizji od udzielanego przedsiębiorstwu kredytu, od emisji nowych akcji, reorganizacji i t. d. i t. d. Zdarza się też niekiedy, że zależy na posiadaniu bezdywidendowych akcji, jeżeli dane przedsiębiorstwo jest oddawcą lub odbiorcą innego zakładu, wydzielającego większe dywidendy i będącego w sferze wpływów banku.

Zespolenie interesów bankowych i przemysłowych.

Jeśli banki, porzucając rolę pośrednika kredytowego, w coraz większym stopniu przejmują kierownictwo (oczywiście ogólne, nie techniczne) zakładami przemysłowymi, to z drugiej strony przemysłowcy coraz częściej brać zaczynają udział w instytucjach bankowych. W radach nadzorczych naszych banków spotykamy licznych przedstawicieli świata przemysłowego. Jest to albo skutkiem przejścia ich przedsiębiorstw w sferę wpływów banku albo początkiem zbliżenia, które w konsekwencji doprowadza zazwyczaj do trwałego udziału banku w danym zakładzie przemysłowym. W każdym razie zjawisko to jest jednym z momentów, charakterystycznego dla obecnej epoki gospodarczej, procesu, który prowadzi w kierunku jaknajściślejszego zespolenia finansów z działalnością wytwórczą i nawet uzależnienia tej ostatniej od wielkich instytucji finansowych.

Finansowanie przedsiębiorstw a koncentracja w przemyśle.

Nowoczesne metody polityki bankowej potęgują działania tendencji koncentracyjnych w życiu gospodarczem. Zaangażowanie się instytucji bankowej w kilku zakładach tej samej gałęzi produkcji musi prowadzić do usunięcia konkurencji, do powiązania interesów tych zakładów, niekiedy do fuzjonowania lub do powstawania przedsiębiorstw t. zw. skombinowanych, ogarniających kilka działów procesu produkcji w danej gałęzi. Mamy już cały szereg przykładów z tej dziedziny — fuzja „galic. tow. fabryk wagonów" z tow. akc. „L. Zieleniewski", w których są zainteresowane Banki Krajowy i Przemysłowy we Lwowie; nawiązanie ścisłego stosunku między nowopowstałem tow. budowy lokomotyw, a tow. akc. „Fitzner i Gamper", które znajdują się w sferze wpływów Banku Handlowego w Warszawie; zawarcie umowy organizacyjnej między towarzystwami ubezpieczeń „Przezorność", „Patria" i Warsz. Tow. Ubezpieczeń, w których zaangażowało się kilka warszawskich instytucji i domów bankowych; udział. Tow. Przemysłu Spirytusowego i Chemicznego (Banki Krajowy i Przemysłowy we Lwowie) w przekształceniu Fabryki Przetworów Spirytusowych na spółkę akcyjną i t. d. Wobec tego, że żywsza działalność banków na polu założycielstwa i finansowania od niedawna się rozpoczęła, przypuszczać należy, że wpływ jej na koncentrację w przemyśle ujawni się w jeszcze większym zakresie dopiero w przyszłości. Już dziś jednak stwierdzić można istnienie tego wpływu na stosunki przemysłowe w Polsce.

Finansowanie przemysłu a koncentracja w bankowości.

Z drugiej strony założycielstwo i finansowanie przedsiębiorstw sprzyja koncentracji w bankowości. Polskie instytucje finansowe nie są jeszcze tak wielkie i zasobne, aby mogły — każda odrębnie — finansować większe przedsiębiorstwa. Wskutek tego tak częste są u nas akcje syndykalne, łączące niekiedy znaczniejszą liczbę instytucji; tak więc wśród założycieli „Francusko-Polskiego Towarzystwa Żeglugi" spotykamy 7 banków, w radzie sp. akc. „Pocisk" zasiadają przedstawiciele 8 instytucji, w spółkach akc. „Siła i Światło", „Warszawskie Towarzystwo Handlu i Żeglugi", „Polskie Towarzystwo Handlowe" uczestniczą po 4 banki i t. d. Na tle wspólnej akcji i wspólnej pracy powstają ściślejsze stosunki między poszczególnymi bankami, które w wielu wypadkach prowadzić będą do fuzjonowania się albo tworzenia koncernów bankowych. I w tej jednak dziedzinie bankowość polska stawia pierwsze dopiero kroki.

*

* *

Bankowości polskiej nie można porównywać z organizacją bankową na Zachodzie. Zasoby naszych banków były jeszcze słabsze, organizacja pozostawiała wiele do życzenia, ekspansja nie była intensywna. Źródła tego tkwią w dotychczasowych warunkach gospodarczych i politycznych, w których znajdowała się Polska.

Wojna na czas dłuższy powstrzymała normalny rozwój bankowości polskiej, niszcząc cały aparat gospodarczy, dezorganizując obieg pieniężny, podcinając podstawy kredytu. Ale zarazem wojna sprowadziła zjawiska, które w rezultacie skłoniły nasze instytucje finansowe do wkroczenia na drogę czynnej polityki bankowej, na którą oddawna już wstąpiły instytucje zachodnie. Banki polskie „europeizują" się niewątpliwie, szybkość zaś tego procesu zależy przedewszystkiem od rozwoju stosunków gospodarczych i społeczno-politycznych u nas i na świecie całym.

---

4. Instytucje kredytu specjalnego.

Pojęcie bank, nie obejmując wszystkich rodzajów instytucji kredytowych, rozciągnięte zarazem zostało na przedsiębiorstwa, nie mające z kredytem nic albo mało wspólnego. Gdy więc z jednej strony do banków nie są zaliczane różne zakłady, uprawiające kredyt rzeczowy, z drugiej — nazwa banku nadawana jest niektórym przedsiębiorstwom handlowym lub ubezpieczeniowym, jakkolwiek „bank ubezpieczeniowy" niczem się nie różni od zwykłych przedsiębiorstw, poświęconych asekuracji. Przeprowadzenie ściślej granicy między instytucjami kredytowemi, a przedsiębiorstwami, nie uprawiającemi w istocie rzeczy kredytu, nastręcza niekiedy poważne trudności, tembardziej, że zakłady bankowe często nietylko kredytowe interesy uprawiają, z drugiej zaś strony niektóre rodzaje przedsiębiorstw posiadają niewątpliwie pewne cechy instytucji kredytowych.

Praca niniejsza obejmuje tylko kredyt w ściślejszem znaczeniu, uprawiany zawodowo, t. j. stanowiący główną gałęź pracy danej instytucji lub danej kategorji instytucji i polegający — zgodnie z przyjętem określeniem — na wypożyczaniu kapitałów.

Najważniejszej kategorji tych instytucji poświęcony był rozdział poprzedni (i częściowo pierwszy). W tym rozdziale zbadamy pokrótce instytucje, uprawiające jeden specjalny rodzaj kredytu, z wyjątkiem zresztą zakładów kredytu rzeczowego, którym ze względu na ich znaczenie w polskiem gospodarstwie społecznem poświęciliśmy rozdział osobny (drugi).

Kredyt komunalny.

Jedną z najbardziej zaniedbanych dotąd gałęzi kredytu był kredyt komunalny. W Kongresówce nie uprawiała go żadna instytucja, w b. zaborze pruskim zajmowały się nim częściowo publiczne kasy oszczędności. I tylko w Galicji, dzięki istnieniu Banku Krajowego, związki samorządne posiadały poważniejsze źródło kredytu (p. str. 188). Ten stan rzeczy ujemnie oddziaływał na gospodarkę gminną w Polsce, tamując jej rozwój, uniemożliwiał — zwłaszcza związkom mniejszym — czynienie wielu niezbędnych inwestycji. Lata wojny pogorszyły niezmiernie sytuację gmin, które ponosić musiały olbrzymie ciężary, otrzymując zarazem minimalną pomoc zzewnątrz. Wyczerpanie finansowe związków samorządnych grozi sprowadzeniem fatalnych następstw dla ogólnego rozwoju kulturalnego, nietylko bowiem małe i słabe związki, lecz i największe gminy miejskie walczą z niesłychanemi trudnościami finansowemi i nie mogą myśleć o inwestycjach pierwszorzędnej wagi (budowanie

szkół, komunikacja, wodociągi i kanalizacja i t. d.) Z tych względów na kredyt komunalny zwrócono baczniejszą uwagę i poczyniono już pierwsze kroki w kierunku jego zorganizowania. Predewszytkiem Bank Krajowy, który ulegnie reorganizacji z chwilą utworzenia centralnej instytucji kredytowej, ma się poświęcić w pierwszym rzędzie kredytowi komunalnemu (i kolejowemu) i zmienić nazwę na „Państwowy Zakład Emisyjny". Nie czekając jednak na reorganizację Banku Krajowego, związki samorządne powołały w końcu 1919 r. do życia Bank Komunalny. Instytucja ta, utwotorzona z kapitałem 1 mil. mk., który podniesiony będzie w najkrótszym czasie do 5 mil., ma na celu udzielanie związkom komunalnym pożyczek długoterminowych w obligacjach i krótkoterminowych w gotówce. Obligacje, których obieg nie może przewyższać 20-krotnego kapitału zakładowego, zabezpieczone być mają na całym majątku i dochodzie gmin, zaciągających pożyczkę. Taka gwarancja sprawi niewątpliwie, że walory komunalne będą nabywane w celach lokacyjnych w niemniejszym być może stopniu, niż papiery hipoteczne. Pozwoli to mniejszym zwłaszcza gminom, zaciągającym pożyczkę w obligach banku, korzystać z kredytu publicznego, który na drodze bezpośredniego zwrócenia się do rynku byłby dla nich niedostępny.

Parcelacja i osadnictwo.

Bez porównania intensywniejsza była działalność instytucji polskich w dziedzinie parcelacji i osadnictwa. Z powodów politycznych rozwinęła się ona w b. zaborze pruskim. Najwybitniejszym zakładem w tej dziedzinie był Bank Ziemski w Poznaniu, założony w 1886 r. i przeznaczony dla walki z pruską „komisją kolonizacyjną". Akcję parcelacyjną prowadził bank do 1908 r. włącznie, do czasu gdy weszła w życie nowa pruska ustawa osadnicza. Odtąd bank uprawiał kredyt hipoteczny, któremu zamierza nadal się poświęcić po uzyskaniu prawa emisji własnych listów, wzgl. obligacji. Obok niego czynne były w tej dziedzinie „Związek Ziemian", przekształcony w 1919 r. na instytucję akcyjną, oraz cały szereg spółek parcelacyjnych, mających na celu tworzenie włości rentowych na mocy ustawy z 1891 r. W b. zaborze austrjackim również spotykamy znaczną liczbę instytucji, poświęconych akcji parcelacyjnej i osadniczej, a więc Bank Parcelacyjny we Lwowie, który zachwiał się był jeszcze przed wojną i został ostatecznie zlikwidowany w 1919 r., dalej Bank Ziemski w Krakowie, częściowo też Związek Ziemian, przekształcony w 1919 r. na instytucję akcyjną, wreszcie założony w 1918 r. z kapitałem 2 mil. kor. akcyjny Bank Ziemski dla Kresów w Łańcucie. W Kongresówce parcelacją zajmował się przed wojną Rosyjski Bank Włościański (p. str. 179—180), którego operacje ustały prawie natychmiast po wybuchu wojny. Później czynny był do pewnego stopnia w tej dziedzinie Związek Ziemian w Warszawie.

Po powstaniu Państwa Polskiego i wysunięciu się sprawy agrarnej na czoło zagadnień społeczno-politycznych kraju stworzono w 1919 r. Polski Państwowy Bank Rolny. Główne zadanie jego polega na „udzielaniu w gotowiźnie kredytu długoterminowego, amortyzacyjnego i niewypowiedzialnego A: 1) rolnikom bezrolnym na kupno gruntów, 2) małorolnym w celu powiększenia ich gospodarstw; B: na meljorację gospodarstw; nadto Bank Rolny może: „a) udzielać pożyczek przejściowych na parcelację i kolonizację dóbr ziemskich oraz na wykonywanie meljoracji, b) popierać organizacje parcelacyjne i meljoracyjne, c) nabywać grunta na parcelację i kolonizację". Kapitał zakładowy banku powstał z jednorazowej dotacji rządowej w wysokości 25 mil. mk., przyczem fundusz ten ma być uzupełniany przez roczne dotacje w sumie najmniej 1 mil. mk. Nadto ma bank prawo wypuszczania listów zastawnych. Program banku jest bardzo obszerny; jak i w jakim stopniu będzie wykonany — pokaże przyszłość.

Kredyt meljoracyjny.

Podnieść specjalnie należy zamierzone przez Bank Rolny uprawianie kredytu meljoracyjnego. Dziedzina ta była w Król. Polskiem zupełnie prawie zaniedbana. Jedyną instytucją, która temu kredytowi poświęcała pewną uwagę, było Towarzystwo Kredytowe Ziemskie; jego pożyczki meljoracyjne cieszyły się jednak bardzo słabem powodzeniem (p. str. 216). W Galicji natomiast istniała specjalna instytucja — Bank Meljoracyjny, założony w 1902 r. przy czynnnym udziale Banku Krajowego, który zresztą również pewną akcję w tej dziedzinie rozwijał. Zbytecznem byłoby dodawać, jak ważne jest ze względów ogólnej kultury gospodarczej zorganizowanie kredytu meljoracyjnego. Mało dotąd w tym kierunku zdziałano, tem szersze pozostaje pole do pracy.

Kredyt rolniczy.

Wreszcie, jako odrębną gałęź kredytową wymienić należy finansowanie handlu płodami rolnymi. Działalności tej poświęciła się jedna z najstarszych instytucji bankowych — Bank Kwilecki, Potocki i S-ka w Poznaniu; obok niego czynne są w b. dzielnicy pruskiej „Gleba" Bank Rolniczy Sp. Akc. oraz „Bank Agrarny" sp. z ogr. odp. W b. zaborze austrjackim spotykamy Bank Rolniczy we Lwowie, który znajduje się pod wpływem Banku Hipotecznego, oraz Związek Ziemian.

Powyższy krótki przegląd wskazuje, że, poza instytucjami kredytu komunalnego, wszystkie inne zakłady o zadaniach specjalnych poświęcone były i są rolnictwu. Brak natomiast zupełny instytucji, mających na celu finansowanie poszczególnych gałęzi przemysłu. Stoi to naturalnie w ścisłym związku z ogólną budową gospodarczą Polski.

*

* *

Zakończenie. Przedstawiliśmy w ogólnych zarysach rozwój kredytu i bankowości w Polsce. W zobrazowaniu tem wyraźnie występują charakterystyczne cechy polskiego mechanizmu kredytowego. Zasadniczą jego wadą, najważniejszą szczerbą był brak instytucji centralnej, regulującej obieg pieniężny i kierującej — po przez wywieranie wpływu na system kredytowy — całem gospodarstwem społecznem. Było to następstwem rozdarcia Polski na trzy części.

Brak instytucji centralnej najdotkliwiej dawał się odczuwać w dziedzinie krótkoterminowego kredytu handlowo-przemysłowego, wymagającego z natury rzeczy najbardziej scentralizowanego systemu i jednolitego kierownictwa w dziedzinie polityki pieniężnej i kredytowej. Z tych względów, jak też wobec wybitnie rolniczej struktury gospodarczej większej części ziem polsktch, kredyt hipoteczny wysunął się na pierwsze miejsce, wytworzył najdoskonalszą organizację i odgrywał przez czas dłuższy najwybitniejszą rolę.

W coraz szybszem tempie postępujący jednak rozwój przemysłu i handlu pociągnął za sobą wzrost znaczenia banków, które, prędko przebywszy poszczególne etapy rozwojowe, zajęły wreszcie naczelne stanowisko w organizacji kredytowej i w systemie gospodarczym państwa. Wbrew wyniszczeniu wojennemu, wbrew fatalnym warunkom ekonomicznym, rozwijały one niezmiernie intensywną działalność w celu uruchomienia zasobów i ugruntowania wpływów, aby odegrać rolę kierowniczą w odbudowie gospodarstwa społecznego Polski.

Wkraczając teraz w nowy okres życia gospodarczego, a zarazem w nowy okres kredytu w Polsce, sięgnąć należało wstecz do jego początków i do przebiegu jego dziejów. Ta przeszłość, którą budowano sobie z trudem, będzie jednak fundamentem pomyślniejszej przyszłości.

Zamknęliśmy w tej części II-ej naszej książki wskazówki, odnoszące się do stosunków kredytowych na ziemiach polskich, co należało przedstawić w związku z odtworzonym już w części I-ej rozwojem kapitalizmu. Uwzględniliśmy tu w szerszej mierze rozwój bankowości w Polsce zarówno dlatego, że wydawało się słusznem, obok dokładnego sprawozdania z działalności Banku Handlowego w Warszawie, odtworzyć dzieje kredytu w jego całokształcie, jakoteż, że historja kredytu w Polsce nie miała dotychczas szczegółowego zobrazowania.

Teraz z kolei przechodzimy do dalszego ciągu opracowania, dotyczącego ogólnych dziejów gospodarczych Polski Porozbiorowej. Część III obejmuje więc dzieje dawnego Królestwa po r. 1870 (t. j. po zwrotnym momencie w ewolucji gospodarczej), oraz całość dziejów innych ziem polskich, które miały odrębne tło rozwojowe.

CZĘŚĆ III.

I.
Królestwo Polskie w ostatniem 50-leciu.

Przystępując do odtworzenia działalności gospodarczej dawnego Królestwa w ostatniem 50-leciu, musimy przedewszystkiem wyjaśnić metodę tego opracowania. Niniejsza charakterystyka, będąca dalszym ciągiem opracowań, zawartych w części I[1]), ma być ujęciem kolejnych dziejów rozwoju ekonomicznego od czasu, gdy w układzie społeczno-gospodarczym dawnego Królestwa dokonała się już przebudowa zasadniczych kształtów. Za taki okres zwrotny uznaliśmy r. 1870. Przyjąwszy tę metę czasu, jako granicę głównych przeobrażeń, uprościliśmy sobie poniekąd zadanie. W historycznym przebiegu wydarzeń, poza wyjątkowemi epokami, niema okresów o szczelnie zamkniętych konturach. Pewne fakty wprawdzie wywierają mniej więcej silny wpływ na stosunki, lecz nie są to fakty, wyłącznie rozstrzygające. To też niektórzy badacze spraw gospodarczych Królestwa poczytują za okres zwrotny w ustroju struktury ekonomicznej nie r. 1870, lecz 1877, t. j. dobę wprowadzenia w państwie Rosyjskiem taryfy celnej, opartej na złocie. Wówczas bowiem dokonał się wyraźny zwrot w kierunku protekcjonizmu przemysłowego, który oddziaływał na ogólny rozwój ekonomiczny państwa Rosyjskiego, a więc i Królestwa. Inni cofają się ku epoce r. 1864, kiedy nastąpiło uwłaszczenie włościan. Rzecz prosta, że i te wydarzenia były znamiennymi współczynnikami wielko-przemysłowej organizacji i kapitalistyczno-gospodarczej budowy kraju. Metoda opracowania.

Rok 1870 wydaje się jednak wyraźniejszą metą przeistoczeń, albowiem w tym czasie przejawia się w społeczeństwie ożywiona działalność około jednoczenia wszystkich usiłowań społecznych. W poprzednich okresach przeważała jeszcze inicjatywa ekonomiczna, głównie indywidualna. Ustępuje ona miejsca centralizacji pracy i kapitału dopiero od r. 1870. Trzeba sobie uświadomić, że na kilka lat przed powstaniem styczniowem panował w Królestwie dotkliwy zastój życia narodowego. Panowało powszechne odrętwienie. Wszystko wegetowało. W społeczeństwie nie było żadnego świadomego programu. Depresja porażała każde szersze zapoczątkowanie. Pierwsze manifestacje r. 1860 były odruchami instynktu samozachowawczego i energji narodowej wobec całego ucisku życia. Postanowiono walczyć o prawa i o istnienie. W tych warunkach wybuchło powstanie, jako konieczna reakcja w obronie bytu. Powstanie zgotowało olbrzymie klęski. Pochłonęło 20 tysięcy ofiar w poległych i rannych. 50 tysięcy obywateli przyprawiło o długie wygnanie i katorgę. Około 6 milj. morgów ziemi polskiej przemocą zabrał wróg. Ale mimo wszystko okres ten, choć tak tragiczny, rozbudził samowiedzę narodową. Już w kilka lat po katastrofie r. 1864 zebrano na nowo energję do pracy społecznej, by odrodzić się kulturalnie i gospodarczo. Wyczerpane dawniej siły wzmogły się przez napływ do życia publicznego elementów mieszczańskich i przez uwłaszczenie chłopów. Uwłaszczenie było wprawdzie dziełem wrogiego rządu, ale powstanie je przyśpieszyło, gdyż już pierwsze proklamacje powstańcze ogłosiły przyznanie włościanom ziemi, którą uprawiali. I oto stwierdzić można, że idea pracy organicznej, która zapłodniła przewrót w duchu wysiłków produkcyjnych, miała jednak wewnętrzny związek z ruchem wyzwoleńczym r. 1863. Po niepowodzeniach i katastrofach rewolucyjnych społeczeństwo weszło znów na drogę ewolucji, która czerpała motywy z dawnych idei powstańczych — ze zjednoczenia warstw, z podniesienia stanu włościańskiego, z obrony dobytku narodowego. Okres zwrotny.

Odtąd widzimy stałe zabiegi ku zbiorowemu współdziałaniu ekonomicznemu, co stało się główną cechą nowego ustroju. Zbliżają się do siebie i demokratyzują klasy społeczne. Jednoczą Przemiany.

---

[1]) Księstwo Warszawskie i Królestwo Polskie do okresu wielko-przemysłowego, str. 14 — 35, a nadto Ewolucja kapitalizmu 37 — 48.

się przedsiębiorcy i jednoczą kapitały. Urządzenia prawno-publiczne reformuje się na podstawach, którym sprzyjają te zmiany. Tworzy się w Królestwie nowoczesne społeczeństwo i musi ono przejść zarazem przez formy kapitalistyczne. Jest-to konieczność dziejowa. W przedsiębiorczości utrwala się postać akcyjna na szerszą skalę. Na tych podstawach organizuje się nowe urządzenia gospodarcze. Ulepsza się więc przedewszystkiem instytucje handlowo-przemysłowe. Po r. 1870 ulega przetworzeniu dawna giełda, oparta dotąd o stare zasady z r. 1817. Powstaje nowy naczelny organ ekonomiczny — Komitet giełdowy. który stanowi surogat izby handlowej. Czuwa on nad całym rozwojem gospodarczym kraju. Jednocześnie giełda w nowych formach przyśpiesza i ułatwia obroty pieniężne. Zaczyna ona działać w r. 1872. Niebawem następuje przeobrażenie Zgromadzenia Kupców m. Warszawy na mocy nowego regulaminu, dążącego do ulepszenia i ustalenia warunków bytu kupiectwa. Rozwija się bankowość akcyjna wobec powołania do życia najpierw Banku Handlowego w Warszawie, potem Dyskontowego oraz Handlowego w Łodzi. Wcześniej jeszcze ukazuje się Kasa przemysłowców warszawskich i Tow. Kredytowe miejskie, a nieco później Warszawskie towarzystwo wzajemnego kredytu. Tym sposobem powstają zbiorniki gotowizny, centralizujące kapitał, oraz ustalające kredyt i obieg. Te nowe rezerwoary zasobów pieniędzy odgrywają rolę ważną, niemal rozstrzygającą w rozwoju przedsiębiorczości, w postępach przemysłu i handlu, w tworzeniu wielkich spółek akcyjnych, a po części też w nowoczesnem gospodarstwie rolniczem. Około r. 1870 zatętnił już bardzo żywo ruch przedsiębiorczości przemysłowej Królestwa.

Ruch przemysłowy i jego przyczyny.

Powstają znaczne premysłowe spółki akcyjne: Warszawskie Tow. kopalń węgla, Warszawskie Towarzystwo fabryk cukru, Warszawskie Towarzystwo ubezpieczeń od ognia i t. p. Stopniowo przeradzają się i inne dawne fabryki na spółki akcyjne o większej sprawności i ekspansji interesów. Wszystko to przejawia się, zanim jeszcze nowa taryfa celna w r. 1877 wchodzi w życie, albo bezpośrednio po ukazaniu się tej taryfy, a więc bez wypróbowania jej wpływu. Dlatego nie sam protekcjonizm, zaszczepiony przez politykę handlową rządu rosyjskiego, protekcjonizm, nie mający zgoła zresztą na uwadze stosunków gospodarczych Polski, rozbudził społeczno-gospodarcze siły rozwojowe w Królestwie, Był on tylko przypadkowym czynnikiem, zbieżnym z innymi pierwiastkami rozwoju. Granica przemian, datująca od r. 1870, uwarunkowana została ogólniejszemi przyczynami. Przedewszystkiem około tego czasu kraj stracił już wszelką niemal odrębność polityczno-administracyjną. Królestwo chciano wtłoczyć w system biurokratyczny caratu. Pozbawione własnej państwowej, choćby samorządnej opieki nad swymi stosunkami, miało tem silniejsze bodźce ku organizowaniu życia społeczno-ekonomicznego. Nie znaczy to oczywiście, aby w takich czynnikach zawierały się dodatnie jedynie motory gospodarcze. Brak linji polityki narodowo-państwowej był dotkliwem kalectwem rozwoju. Ale niedobory, stąd wynikające, trzeba było poniekąd odruchowo zapełniać wysiłkiem energji społecznej. Przytem konfiguracja międzynarodowa również skłaniała w tym okresie do reform ekonomicznych.

Początek imperjalizmu.

Rok 1870 był datą przemian w ukształtowaniu się życia Niemiec, które po wojnie prusko-francuskiej przetworzyły się na wielką rzeszę, zdobyły miljardy kontrybucji francuskiej i rozpoczęły przebudowę swych kształtów gospodarczych. Miljardy te zapłodniały nietylko przemysł i handel ale i spekulację. W r. 1873 wybuchł w Niemczech i Austrji krach grynderski, który wstrząsnął rynkami a między innemi udzielił się przemijająco i naszemu rynkowi. Odtąd już jednak rozpoczyna się imperjalizm niemiecki. Obfite kapitały dopływają z Niemiec do krajów sąsiednich. I na gruncie międzynarodowym powstaje nowa faza handlowo-przemysłowa, a potem zaczątek imperjalizmu. Nie mogło to nie udzielić się Królestwu z jego centralnem położeniem geograficznem, z jego tradycjami rynku przewozowego i z doświadczeniami w kierunku wymiany handlowej między wschodem a zachodem. Niewszystko wprawdzie powstawało za sprawą samowiedzy społecznej, gdyż całego dalszego rozwoju nie można było podówczas przewidzieć, a tembardziej w szczegółach ocenić i wymierzyć, lecz pokaźna miara świadomości wypłynęła z dawnych doświadczeń. W każdym razie rozpoczyna się odtąd dla Królestwa—a po części także dla innych dzielnic Polski—współbytowanie z tymi tworami wielko-kapitalistycznej formy gospodarczej, które w rosnącem tempie i kształtach nowoczesnych rodzą się w państwach rozbiorczych, rządzących trzema dzielnicami polskiemi.

Obecna samodzielność.

W nierównej mierze dzielnice polskie oparły się sile, niweczącej samoistność narodowo-gospodarczą. Wszystkie poniekąd uległy pewnemu wypaczeniu rozwoju samodzielnego. Królestwo zdołało sobie przez naturalne czynniki rozwojowe stworzyć strukturę wielko - przemysłową, posiadającą przynajmniej względną cechę samoistnego postępu gospodarczego. Złożyły się na to osobliwe warunki historyczne, ekonomiczne i społeczne tego zaboru. Już poprzednie okresy położyły pod-

waliny pod budowę przemysłową. Były gotowe zawiązki różnych gałęzi produkcji, był robotnik, zdolny do technicznego wydoskonalenia, istniało długoletnie doświadczenie przedsiębiorcze. Przytem stanęły otworem rynki wschodnie. Miało Królestwo zrazu przewagę kultury ekonomicznej nad Rosją. Miało też stały dopływ cudzoziemskich sił przedsiębiorczych. Tu znów z ujemnymi warunkami kojarzyły się przypadkowe korzyści.

W Galicji—choć tam pod względem politycznym życie autonomiczne było swobodniejsze—stosunki ekonomiczno-społeczne nie sprzyjały uprzemysłowieniu. Autonomja nie obejmowała sfery rozwoju ekonomicznego. Sprawy te regulowano w Wiedniu na szkodę kraju polskiego. W zaborze pruskim cały wysiłek narodowy poświęcono ziemi, zagrożonej przez politykę germanizacyjną. Kapitalizm nie opanował tu i nie mógł opanować polskiej ludności w miastach, która, przytłoczona siłą „hakaty", przez swój handel i przez spółdzielczość usiłowała się podźwignąć z upadku narodowego. Wytworzył się tutaj jednak, dzięki wysokiej, kulturze rolniczej, w wyższym, niż gdzieindziej, stopniu system kredytowy, na spółdzielczości oparty, co stanowiło ważką dźwignię społeczną.

Tak czy inaczej we wszystkich dzielnicach Polski, bez względu na poważne trudności budowania sobie życia w obec braku centralnej opieki narodowej, a co ważniejsza, wbrew kierunkom rozbiorczych rządów, tworzyły się pod pewnymi kątami widzenia odrębne organizmy ekonomiczne rozczłonkowanego narodu. Nie były one związane jednością pomiędzy sobą, ale nie ulegały też sile asymilacyjnej organizmów państwowych. Były poniekąd tworami swoistej gospodarki, urabiającej się często siłą samej konieczności, a mającej zarazem i wyraz dążeń własnych. Były to, by użyć porównania publicysty niemieckiego, L. Bernharda, [1] „Polnische Gemeinwesen" — polskie gminy własnorządne wśród obcych państw. Autor ten, rozbierając przeważnie stan gospodarczy Poznańskiego, ale ujmując w swych rozważaniach również stosunki ekonomiczne innych dzielnic Polski, pozornie z względnym objektywizmem, lecz z tendencją denuncjatorską, zwracał uwagę zaborców na formowanie się tych tworów samoistnych na organizmach państw, które zagarnęły kraje polskie. Tyle było w tem prawdy, że naród polski, choć musiał w niektórych kierunkach ulegać sile wyższej, w rozwoju swym nie zatracał odrębności. Przestał być całością ekonomiczną, nie utrwalił związku na gruncie życia gospodarczego, nie sam regulował w pełni swoje stosunki, wszelako na akcji ekonomicznej odcisnął też swoje piętno i przez społeczne wysiłki wytykał linię życia handlowo-przemysłowego.

Polska własnorządność gospodarcza.

W Królestwie można się było naprawdę obawiać tego, co już za fakt uznawała Róża Luxemburg,[2] że kraj wcieli się w organizm gospodarczy caratu. Były tu wcielenia takiego pewne objawy, lecz proces powstrzymała po części siła świadomości narodowej, po części odrębne warunki kulturalne, gospodarcze i geograficzne kraju. Co się rozwijało za sprawą zewnętrznych czynników politycznych, a nadto przez moce żywiołowe, sprzyjało takiej ewolucji. Praktyczne interesy pewnych kół przemysłowych poruszały się również po tej linji. Lecz obywatel, nawet jako „homo oeconomicus", nie uległ naporowi faktów zewnętrznych. Spójnia narodowa wewnątrz polskiej społeczności sprzeciwiła się wcielaniu się w obcy organizm. Były w wielu wypadkach przejawy podporządkowywania się cudzoziemskiemu kapitałowi i przedsiębiorczości, co wynikało z natury samych prądów handlowych, jednak nietylko nie panowała całkowita bierność, ale na budowie wielu ustrojów przejawiała się mocna świadomość narodowa. Brak niepodległości państwowej nie można było zastąpić przez samą więź narodową. Ta więź wszakże, w miarę rosnącej samowiedzy, tworzyła tamę przeciw naporowi zewnętrznych środków ucisku.

Stosunek do „wcielenia organicznego".

Bez optymizmu, ale i bez nadmiernego pesymizmu, trzeba oceniać rozwój, który odbywał się wśród takich warunków.

*

* *

50-lecia od r. 1870 nie można rozważać jako jedną całość. Dla uproszczenia i usystematyzowania faktów, należy podzielić epokę tę na kilka podokresów. Trzeba tu zastosować metodę podziału, która może nie ma pełnego uzasadnienia w dziejowym rozkładzie faktów, lecz jest wskazana ze względów praktycznych. Metoda taka zaleca rozpoznanie rozwoju według trzech podokresów, mniej

Podział 50-lecia na podokresy.

[1] L. Bernhard „Die Polenfrage", Lipsk r. 1911.
[2] R. Luxemburg „Die industrielle Entwicklung Polens".

więcej 15-letnich, a więc według lat 1870—1885, 1886—1900, oraz 1901—1914, a w końcu wskazać należy wydarzenia ekonomiczne w czasie wojny.

Podział ten pozwoli nam oprzeć wyjaśnienia na statystyce, którą rozporządzamy, a która odnosi się w przybliżeniu do tych właśnie okresów. Nadto podział taki posiada i logiczne usprawiedliwienie. Bank Polski kończy działalność swą w r. 1885, a więc pierwszy podokres zamyka dzieje tej instytucji, w niejakiej jeszcze mierze oddziaływującej w tym czasie na stosunki gospodarcze kraju. Przytem w latach 1877—1885 przejawia się wpływ protekcjonizmu, zapoczątkowanego przez pierwszą rosyjską taryfę, opartą na poborze cła w złocie. Rok 1900 jest ostatnim rokiem wieku XIX, w drugim więc dziale będziemy mieli niejako chronologiczne zaokrąglenie wydarzeń całego stulecia. Wreszcie r. 1914, jako rok wybuchu wojny, tworzy naturalną granicę historyczną.

Należy jeszcze wyjaśnić, że stosujemy do tej pracy metodę opisową i statystyczną, opartą na gromadzeniu rysów charakterystycznych oraz cyfr, tak samo w zakresie ogólnego rozwoju ekonomicznego, jak poszczególnych jego dziedzin.

Lata od 1870—1885.

Królestwo wstępuje w ten okres z następującymi czynnikami ekonomicznymi: Ludność wynosi około r. 1870 (ściśle w r. 1872) 6,328,017. Przy podziale na gubernje ludność tak się przedstawiała:

Zaludnienie.

Gub. Warszawska	1,056,535	Gub. Piotrkowska	769,640
„ Kaliska	707,418	„ Płocka	500,568
„ Kielecka	538,403	„ Radomska	541,993
„ Lubelska	738,426	„ Siedlecka	626,097
„ Łomżyńska	501,385	„ Suwalska	547,552

Ludność miejska wynosiła wówczas 16.21%, w tem gubernji Warszawskiej 34,03%, Piotrkowskiej 17,77%. Najmniej było mieszkańców w miastach gubernji Kieleckiej, mianowicie 6,49%.

Warszawa miała 362,209 ludności, Łódź 50,498, najliczniejszem z kolei miastem był Lublin z 28,936 mieszkańcami. Miast powyżej 5,000 ludności było 32. Ogólny wzrost ludności w porównaniu z r. 1863 (4,986,230) uczynił około 31%.

Produkcja rolna.

O wartości produkcji rolnej w tym okresie niema dokładnych danych. Można tylko stawiać przypuszczalne wnioski. Według jedynej pracy statystycznej, dotyczącej tego okresu, mianowicie książki Józefa Poznańskiego (p. t. „Proizwoditielnyja siły Carstwa Polskawo“, rok 1870), w okresie 1874 — 1876 wartość produkcji zbóż i kartofli czynić miała 200 — 231 mil. rubli a wraz z burakami, innymi produktami i sianem 238 mil. Jeśli do tego dodać dochód z inwentarza w sumie przybliżonej około 60 mil. (Poznański dochód ten oblicza przesadnie na sumę 2 razy tak wielką), to wartość całej produkcji rolnej wynosiła około 300 mil. rubli. Mniej więcej w granicach pomiędzy 250—300 mil. rubli mieściła się też ówczesna wytwórczość rolna.

Co się tyczy wywozu zbóż, to według Poznańskiego w latach 1874—1875 Królestwo eksportowało zagranicę 8 mil. pudów pszenicy, przywoziło zaś wszystkiego 100 tys. pudów, jak to już powyżej zaznaczono. Według innych źródeł (Załęski), wartość ziemiopłodów, wywiezionych w r. 1874, wynosiła 28 mil. rubli, w r. 1875—16 mil., w r. 1876—24½ mil., zaś, po potrąceniu przywozu, w r. 1874—26,9 miljonów, w r. 1875—12,7 mil., w r. 1876—20,4 mil. W przecięciu salda na naszą korzyść czyniły około 20 mil. rubli.

Produkcja przemysłowa.

Wartość produkcji przemysłowej w r. 1871 oblicza Załęski na 66,7 mil. rub. Wartość tej produkcji w r. 1874 oszacował Komitet Statystyczny na 93 mil. rubli. Że zaś w r. 1864 wynosiła ona 50 mil., byłby to wzrost o 86%.

Ludność robotnicza wynosiła w r. 1876—85,614, w r. 1877—90,767, a pod koniec tego okresu, w r. 1884—128,699. Proletaryzacja odbywała się więc już na znaczną skalę.

Warunki polityczne. Rusyfikacja.

Pod względem politycznym kraj znajdował się w warunkach najfatalniejszych. Już w r. 1867 zwinięto Komisję Oświecenia i zamieniono ją na smutnej pamięci okręg naukowy Warszawski z pierwszym kuratorem rusyfikatorem, Wittem, na czele, Szkołę Główną zamknięto i przekształcono na „uniwersytet cesarski” w r. 1869. Zrusyfikowano Instytut agronomiczny w Puławach. Komisję Szkolną zastąpiono w r. 1867 przez tymczasowy zarząd szkolny, a unicestwiono całkowicie w r. 1869.

Wreszcie w r. 1876 skasowano Komisję Sprawiedliwości, zniesiono IX i X Departamenty Warszawskiego Senatu i rozpostarto na Królestwo „dobrodziejstwo" sprawiedliwości rosyjskiej. Po śmierci Berga w r. 1874 skasowano urząd namiestnika i zaprowadzono warszawskie gen.-gubernatorstwo z hr. Kotzebuem—dążąc do większego jeszcze zrusyfikowania kraju i „zjednoczenia" go z caratem. Dalszem tego następstwem było przyłączenie w maju r. 1875 grecko-unickiego wyznania do prawosławia, poczem rozgrywały się w Lubelskiem i na Podlasiu tragedje prześladowania unji i polskości. W r. 1879 staje na czele oświaty w Polsce Apuchtin, którego nazwisko zmieniło się na symbol największego ucisku oświaty narodowej, tłumienia kultury i martyrologji młodzieży.

Około 300 miasteczek zdegradowano na osady, pozbawiając je resztek jakiejś opieki i widoków rozwoju. Podupadł handel i rzemiosła w tych miasteczkach, a ludność poczęła się cofać ku kulturze wiejskiej.

Inicjatywa społeczna.

Względna jeszcze swoboda inicjatywy społecznej istniała w stosunkach ekonomicznych. Ale i tu były przeszkody i ograniczenia, które dotyczyły sposobów zbiorowej organizacji, utrudnianych przy zatwierdzaniu ustaw. Wolno było swobodnie poruszać się tylko w zakresie praw, obowiązujących w cesarstwie, lecz także jeszcze z wyjątkami. Trzeba było pokonywać różne skrępowania i z wysiłkiem zabiegać zarówno o koncesje akcyjne, jak o zatwierdzanie tych czy innych instytucji. Długie starania pochłania reforma giełdy. Zmiana organizacji Zgromadzenia Kupców dokonywa się, by się tak wyrazić, trybem poufnym przez ustalenie innego regulaminu. Uzyskanie Komitetu Giełdowego Warszawskiego, który mógłby się bezpośrednio znosić z władzami centralnemi w Petersburgu, było na owe czasy ważną zdobyczą, bo władze miejscowe wyższe i niższe odznaczały się większą tępością i dokuczliwością.

Komitet giełdowy i Zgromadzenie kupców.

Komitet giełdowy stał się naczelną instancją opieki nad interesami gospodarczymi kraju. Zgromadzenie kupców miało pieczę nad niższem nauczaniem młodzieży handlowej na kursach niedzielnych i wieczornych. Przytem Urząd Starszych Zgromadzenia zarządzał wyborami na sędziów handlowych, powoływał deputacje podatkowe, współdziałał z Komitetem giełdowym w sprawach, dotyczących handlu, przemysłu i rękodzieł, oraz zawiadywał filantropją kupiecką. Komitet giełdowy próbował w tych czasach zaprowadzić giełdę zbożową dla uporządkowania handlu produktami rolnymi. Lecz giełda taka ani w tej epoce, ani później nie zdołała się utrwalić. Stał temu na przeszkodzie konserwatyzm rolników i kupców, a nadto warunki handlu z Rosją. Ograniczano się do sporządzania ceduł produktowo-towarowych. Komitet szczególną uwagę zwracał na sprawy podatkowe, gdy Królestwo chciano obciążać uciążliwemi opłatami i poborami. Mimo jednak staranne zabiegi, „każde wystąpienie Komitetu, każda powzięta przezeń inicjatywa w ogólnym interesie życia krajowego napotykała, jeśli nie na opór bezwzględny, to w każdym razie na obojętność władz centralnych, o którą rozbijały się wielokrotnie wszelkie usiłowania, dyktowane przez istotne potrzeby kraju". [1])

Umocnienie organizacji wielko-przemysłowej.

Przez instytucje społeczne o tak ciasnym zakresie kompetencji nie można było wytykać sobie samodzielnej linji polityki gospodarczej. Rozwój ekonomiczny, mający korzenie w przemianach budowy społecznej, w przewrocie, który się dokonał w warunkach rolniczych, oraz w stosunkach międzynarodowych, parł atoli ku umocnieniu organizacji wielko-handlowej i wielko-przemysłowej. Lata 1870—1877 dały temu początek. Potem pracowano, aby i nadal trwać w tej ewolucji. Jak to już wyjaśniliśmy, świadomy program ówczesnej inteligencji — program pozytywizmu i pracy organicznej—dopomagał przemianom w kierunku uprzemysłowienia kraju. Obok całego zbiegu „konjunktur" ekonomicznych—uprzemysłowienie, które udzieliło się intelektualizmowi społecznemu, współdziałało w rozwoju. „Konjunktury" zasilały programowe ujmowanie zadań gospodarczych.

Zakazy zewnętrzne nie mogły już w większym stopniu stawiać tamy zapoczątkowaniom jednostkowym na polu handlu, przemysłu i rolnictwa. Zresztą koła rządowe nie widziały zrazu przynajmniej w zajęciu się handlem i przemysłem, w zwrocie ku rynkom wschodnim, przejawów, ze swego stanowiska, ujemnych. Rząd właśnie spoglądał na tę ewolucję, jako na „wcielanie się" w cesarstwo, w ogólny organizm państwowy. Nie zawsze jednak tak było. Ilekroć Moskwa, lub Petersburg upatrywały w postępach przemysłu Królestwa szkodliwe współzawodnictwo dla kresów, próbowano ten rozwój osłabiać i krzyżować.

[1]) Tak określa ówczesne stosunki książka, wydana przez Komitet Giełdowy Warszawski (opracowanie St. A. Kempnera i d-ra L. Kotowicza) p. t. „Stulecie giełdy Warszawskiej" (r. 1817—1917)—str. 137.

Waluta. Do przypadkowych czynników, które wówczas sprzyjały uprzemysłowieniu kraju i dopomagały także rolnictwu, należała dotkliwa zniżka waluty rosyjskiej. Zjawisko to, samo przez się bardzo ujemne, było jednak jakby premją asekuracyjną przeciw nadmiernemu przywozowi fabrykatów z zagranicy, a na korzyść wywozu płodów rolnych zagranicę, dopóki cła zbożowe w Niemczech nie stanęły eksportowi na przeszkodzie. Pod wpływem spadku rubla papierowego towary obce drożały i dowóz ich doznawał zahamowania. Od r. 1864 kurs rubla papierowego, po uprzedniej regulacji, znów spadał, później zaś zniżka czyniłą większe postępy. Powodowało to wprawdzie niepewność w stosunkach i poniekąd konieczność spekulowania walutą, aby w ten lub inny sposób zapewnić sobie kurs, lecz naogół sprzyjało uprzemysłowieniu. Zwłaszcza Łódź korzystała na tem.

Koleje żelazne. Niezwykle ważki wpływ na rozwój handlu i przemysłu miały koleje żelazne, zbudowane około r. 1870. Wprawdzie kolej Warszawsko-Wiedeńska w dużej części była już przeprowadzona w r. 1848, lecz i jej żywsza działalność przejawia dopiero się od czasu, gdy Leopold Kronenberg obejmuje ją w administrację. Przeznaczona przy swem założeniu do zaopatrywania Królestwa w węgiel, nietylko tą usługą podniosła przemysł, lecz rozbudziła życie ekonomiczne na całym terenie, na którym ułatwiała, skracała i przyśpieszała komunikacje. Wzrost Zagłębia i innych punktów przemysłowych gub. Piotrkowskiej oraz zdumiewające postępy Łodzi przypisać należy kolei Warszawsko-Wiedeńskiej (potem łącznie z Łódzką). W jakim stopniu droga Wiedeńska podniosła rozwój produkcji węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem w tym okresie, o tem świadczą cyfry następujące: w r. 1870 przewóz węgla doszedł do 17,6 mil. pud., wobec 3,5 mil., w r. 1860. Potem w r. 1877 przewóz podniósł się do 35,8 mil. (o 100%), a w r. 1880 do 77,7 mil. (znów o przeszło 100%). Oczywiście było to łączne działanie wzrostu przemysłu i dogodności przewozowych. Drugą koleją, zbudowaną po Warszawsko-Wiedeńskiej, była Warszawsko-Petersburska, która 101 wiorst przebiegała przez Królestwo. Przeprowadzona w r. 1862 połączyła Warszawę z Petersburgiem i z północno-zachodniemi guberniami Rosji. Jej wpływ na rozwój życia gospodarczego w Polsce przejawił się również w 8-em dziesięcioleciu w. zeszłego, gdy ogólne warunki sprzyjały nawiązaniu żywszych stosunków z cesarstwem. Kolej Fabryczno-Łódzka, zbudowana przez konsorcjum krajowe, z Blochem na czele w r. 1866, oddała olbrzymie usługi Łodzi. Ona to po r. 1870 utrwaliła rozwój przemysłu łódzkiego. Dochód tej kolei, wynoszący w r. 1866—28 tys. rubli, podniósł się w r. 1871 na 115 tys. (potem do końca wieku na 1,6 mil. rubli). Dochód na wiorstę długości wynosił w r. 1866—1000 rubli, w r. 1871—3600 rub. (potem wzrastał do 60 tys.) Zbudowana w r. 1867 kolej Warszawsko-Terespolska ułatwiła zbyt towarów Królestwa na rynkach centralnych, zachodnich i południowych Rosji. Osobliwie rozwinęło się jej znaczenie po zbudowaniu kolei Moskiewsko-Brzeskiej w r. 1872 i Brzesko-Kijowskiej w r. 1873. Kolej Nadwiślańska, ukończona w r. 1877, rozszerzyła rynki zbytu w cesarstwie, a zarazem w kraju rozbudziła ruch przemysłowy w pasie, który przebiegała. Połączona później z Terespolską i Dąbrowską dała znaczne rozgałęzienie komunikacji i polepszyła też byt rolnictwa. Kolej Dąbrowska powstała ku schyłkowi rozważanego tu okresu—w r. 1885. Przyczyniła się ona do rozwoju i uprzemysłowienia gub. Kieleckiej i Radomskiej, podźwignąwszy produkcję hutniczą we wschodnim okręgu Królestwa i ułatwiwszy przewóz węgla.

Jakkolwiek nie było to dostateczne rozwinięcie sieci kolejowej, która w r. 1870 wynosiła zaledwie 788 wiorst, zaś w r. 1875 — 840 wiorst, czyli mniej więcej $^1/_3$ część tego, co w końcu stulecia, to jednak znaczenie tych komunikacji polepszyło warunki gospodarstwa społecznego w Królestwie. Zaznaczyć warto, że w r. 1875 przypadło na 1 mil. mieszkańców w Królestwie — 128 klm. kolei, gdy w Anglji przypadało 804, w Belgji 635, w Niemczech 614, we Francji 545, w Hollandji 421, a nawet w Rosji 204. W końcu wieku w Królestwie było 246 klm. na 1 mil. mieszkańców, w Belgji 902, w Niemczech 908, we Francji 1080, w Anglji 949, w Holandji 530, a w Rosji 375. Ogółem w Europie przypadało w r. 1875 na 1 mil. mieszkańców 431 km. (w Królestwie 128) a w r. 1899 w Europie 688 (w Królestwie 246).

(O kolejach Królestwa znajdzie się obszerniejsze wyjaśnienie w dalszym ciągu).

Niektóre okolice kraju, mające warunki przemysłowe, bliskość granicy, bogactwo rzek, doświadczenie przemysłowe z przeszłości, rozwój rolnictwa i t. p., np. Kaliskie, skutkiem braku kolei długo znajdowały się w stanie upadku handlowego i były w zupełnej niemal zależności od Niemiec, skąd zaopatrywały się w węgiel i w różne fabrykaty. Tak samo brak kolei przez Zamość i Tomaszów do granicy austrjackiej uniemożliwiał zgoła bezpośredni związek Królestwa z wschodnią Galicją.

Komunikacje wodne. Komunikacje wodne, stanowiące bardzo doniosły środek przewozu, były w zupełnem zaniedbaniu. Wszędzie, w miarę rozwoju kolei żelaznych, ulepszano potem spław. W Królestwie przeciwnie — zlekceważono go całkowicie. Wisła i Warta po stronie zaboru pruskiego była regulowana, w Kongresówce prace stały odłogiem, albo zamierzone roboty odkładano na okresy bez końca. Do upadku spławu przyczyniło się też rozdarcie Wisły na trzy zabory, wbrew zresztą traktatom. Żeglugę na Wiśle rozwinął w poprzednich okresach hr. Andrzej Zamoyski, potem przeszła ona do firmy M. Fajansa. Ze strony rządu nie było żadnych ułatwień; zachodziły same utrudnienia.

Ogółem Królestwo miało 2500 wiorst rzek częściowo spławnych, lecz w stanie przeważnie pierwotnym. Służyły one jako środek komunikacji do transportów płodów rolnych w okolicach, w których nie było kolei, oraz do przewozu budulcu Gdy na potrzeby udoskonalenia komunikacji wodnej zwracano uwagę w Polsce od czasów najdawniejszych (choć zamiary ulepszeń nie zostały wykonane), władze rosyjskie odsuwały wszelkie gruntowniejsze plany zarówno uregulowania koryta rzek, jak obwałowania ich brzegów. Wisła i jej dopływy, z wyjątkiem brzegów w Warszawie, i to w małym tylko stopniu, były zupełnie zaniedbane. Wpływało to ujemnie osobliwie na handel drzewem, który zmobilizowany został przez Prusaków.Ześrodkowywał się on zamiast w Włócławku— w Toruniu. Najdrobniejsze ułatwienia, jak np. utworzenie z łachy wiślanej pod Włocławkiem portu, dogodniejszego do spławu, nie mogły się doczekać urzeczywistnienia. W połowie w. XIX, w epoce rozwoju sieci kolejowej i na zachodzie nie doceniano znaczenia rzek, jako dróg transportowych. Pomyłkę tę najpierw dostrzegła Francja i przystąpiła do bicia kanałów i regulowania spławu. Przyjęto tam zasadę, że budowa kanałów i regulacja rzek musi być uważana za sprawę użyteczności publicznej. Tak samo Niemcy doskonaliły żeglugę wodną, prześcigając nawet Francję. U nas zaniechano wszelkich niemal robót regulacyjnych. [1])

Drogi bite. Nie lepiej było z drogami bitemi. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że od r. 1847 do r. 1880 zgoła żadnych dróg bitych w Królestwie nie budowano. Było wówczas dróg bitych 1-go i 2-go rzędu około 4 tys. wiorst. Wogóle posiada Królestwo dróg wiorst 45 tys. Jedna wiorsta bieżąca dróg bitych przypada na 44,893 w. kw. przestrzeni i na 3,535 mieszkańców. Bank Polski, jak wiemy, szczerze dbał o rozwój dróg. Już wcześniej kameraliści polscy za czasów Ks. Warszawskiego zwracali na tę potrzebę wyższą uwagę. Potem rząd rosyjski całkowicie zapuścił nasze drogi. Dla porównania należy tu jeszcze przytoczyć dane z książki Nestorowicza [2]): Na każdy kilometr kw. Francja posiadała 1048 metrów drogi bitej, Anglja 813, Niemcy 486, Austrja 333, zaś zabór pruski 237, zabór austrjacki 194, Królestwo Polskie 68, gub. ukraińskie 14, sześć gub. litewsko-białoruskich 13.

Szczegóły rozwoju ekonomicznego. Ale mimo te, czy inne zaniedbania rozwój ekonomiczny czynił postępy. Już przed r. 1877, jak wyjaśniliśmy, różne dziedziny pracy przemysłowo-handlowej ożywiły się. Trzy banki handlowe oraz Warszawskie Tow. Wzajemnego Kredytu w pierwszych zaraz latach tego 8-go dziesięciolecia w. z. szafowały kredytem handlowym i po części przemysłwym, przystosowując jego formy do nowych potrzeb rozwoju. O Banku Handlowym w Warszawie pisaliśmy oddzielnie. Drugim z kolei był Bank Dyskontowy Warszawski, który powstał w r. 1871.

Bank Handlowy w Łodzi założony został w r. 1872 z kapitałem 1 mil. rubli, a w 10 lat później podniósł kapitał do 2 mil. (Dalsze zwyżki kapitałów następowały w późniejszym okresie.)

Zanim jeszcze w r. 1877 weszła w życie nowa, ściśle protekcyjna taryfa z cłem w złocie, już rozwój akcyjny począł się przyjmować i powstawały dość liczne wielko-przemysłowe organizacje. Na spółki akcyjne zmieniały się cukrownie, a wśród nich wytworzyło się wielkie Towarzystwo warszawskich fabryk cukru.

---

[1]) A. Sujkowski w swej „Geografji" („Geografja ziem dawnej Polski", Warszawa, r. 1918) tak o stanie rzek pisze: „W dziale rosyjskim, wyjąwszy maleńkie gdzieniegdzie odcinki rzeczne w sąsiedztwie wielkich miast, wszystko jest jeszcze do zrobienia. Rzeki znajdują się tu w stanie zupełnego zdziczenia, a człowiek od lat kilkudziesięciu nie wybrnął z okresu badań przygotowawczych i projektów, których brak środków stale nie pozwala wykonać. Za miarę braków w tym zakresie może służyć przybliżony kosztorys, obrachowany w pierwszych latach XX stulecia; w Królestwie Polskiem, a więc w kraju, zajmującym geometryczny środek Europy, którego gęstość zaludnienia dochodziła do 100 ludzi na km. kw., uregulowanie Wisły pochłonęłoby 100 mil. rubli a drugie tyle kosztowałoby uporządkowanie dopływów Wisły i Warty".

[2]) M. Nestorowicz „Stan dróg Królestwa Polskiego", Warszawa 1913.

W r. 1874 organizuje się Tow. akc. warszawskich kopalń węgla i zakładów hutniczych w pow. Olkuskim i Będzińskim. W r. 1873 przetwarza się dawne przedsiębiorstwo Lilpop, Rau i S-ka (poprzednio była to fabryka Br. Ewansów) na Tow. akc. zakład. metalowych Lilpop, Rau i Loewenstein. Fabryka mechaniczna Borman, Szwede i S-ka w r. 1885 przybiera formy wielko-przemysłowe. Przemysł garbarski i białoskórniczy w tym również czasie znacznie zakwitł.

Przemysł bawełniany i wełniany.

W Łodzi fabryka Scheiblera w r. 1870 zamienia się na wielkie przedsiębiorstwo, obejmujące przędzalnię bawełny o 18 tys. wrzecion i tkalni z 1200 krosnami mechanicznemi. Powstają i inne nowe zakłady tkackie i przędzalnicze. W Pabjanicach znacznie się powiększa dawna fabryka Kruschego, która w r. 1870 zawiera spółkę z Enderem, zaś w parę lat później przemienia się z półwełnianej na wełnianą, z trafiającą w potrzeby życia produkcją kolorowych barchanów. Powstaje tu także fabryka L. Kindlera.

Zawiercie — Sosnowiec.

Zaczątki nowej kolonji fabrycznej w Zawierciu sięgają r. 1873, gdy przy stacji kolei War-Wiedeńskiej założono akcyjną fabrykę bawełnianą, również przed r. 1877. Wreszcie około r. 1877 przejawia się nowy ośrodek fabryczny i handlowy — Sosnowiec, gdzie niemal żywiołowo, pomimo zakazu budowania w pasie pogranicznym, przemysł się rozkrzewia. Sąsiedztwo z granicą, bliskość rozwiniętego przemysłu na Śląsku, a nadto otoczenie kopalni węgla sprawić musiało, że, bez względu na wszelkie przeszkody, powstają tu fabryki. Ruch wzmógł się w tempie przyśpieszonem po r. 1877.

Dobywanie węgla.

R. 1870 jest zwrotnym w kierunku dobywania węgla kamiennego w Królestwie Polskiem Wydane zostało wówczas nowe prawo górnicze, oddzielające powierzchnię ziemi od wnętrza i pozwalające na dobywanie węgla na cudzym gruncie, poniekąd, bez względu na własność, za pewnem tylko wynagrodzeniem. Prawo to przyciągnęło do kopalń obce kapitały. Do r. 1873 było kopalń tylko 13, w r. 1874 liczono ich 20, w r. 1875—25, W r. 1870 produkcja węgla wynosiła $19^1/_2$ mil. pud., w latach 1871 — 1875 przeciętnie w ciągu roku 21 mil. pudów. Potem nastąpił wzrost trzykrotny i wreszcie jedenastokrotny (do końca wieku).

Rzemiosła.

Rzemiosła rozwijały się w tym czasie nierównomiernie. Dane statystyczne są zresztą pod tym względem niepewne i nieścisłe. Nieco dokładniejsze odnoszą się tylko do Warszawy: W r. 1871 było majstrów 3008, w r. 1876 — 3112, wartość produkcji w r. 1871 wynosiła 4,6 mil., w r. 1726 — 9,8 mil. Dodać należy, że Komisja rządowa obliczyła, iż w r. 1885 było w Królestwie rzemieślników 85,853, a wartość ich produkcji czyniła $17^1/_2$ mil. rubli. Z tego na zakup materjałów surowych wydano 8,62 mil. rubli. Później liczba rzemieślników w Warszawie, gub. Warszawskiej, Kaliskiej i Radomskiej wynosiła (około 1880) 62,677, zaś wartość produkcji $41^1/_2$ mil. rubli. Wartość produkcji rzemieślniczej w Warszawie od r. 1871 — 1888 miała (podług Załęskiego) podnieść się z 4,650 rub. na 40 mil. rubli, co się jednak wydaje przesadą i co wynika z niedokładnych obliczeń w r. 1871.

Ruch przywozowy.

Pomimo dość żywego wzrostu przemysłu po r. 1870 przywóz towarów zagranicznych, a osobliwie niemieckich, był w tym czasie znaczny i handel importowy wzrastał. W całej Rosji do r. 1876 panowała pokaźna przewyżka przywozu nad wywozem (162 mil. rub.). To samo w stosunkowo wyższym stopniu jest w Królestwie. Na rynek napływa szczególnie jeszcze dużo tak zw. towarów łokciowych oraz żelaza. Wprawdzie spadek waluty stawał się od czasu do czasu tamą, ale dozór celny nie był ścisły i na komorach prowadzono kontrabandę. Co do żelaza zaś, to fabryki mechaniczne miały zrazu przywilej sprowadzania surowca bez cła. Na skutek tego faktu niektóre zakłady hutnicze zawiesiły produkcję, zdarzało się bowiem, że żelazo, sprowadzane jakoby na przerób mechaniczny, było przedmiotem handlu.

Zmiany w taryfie celnej.

System protekcyjny, zaprowadzony programowo w r. 1877, był bodźcem do rozwoju przemysłu w Królestwie. Taryfa z r. 1877 zastosowała cło, płacone w złocie, co podniosło protekcję o 50%, a w dalszym ciągu przedsiębrano nowe podwyżki. W r. 1881 podniesiono wszystkie pozycje cła o 10%, w latach 1882 i 1884 nastąpiły dalsze zmiany protekcyjne, a w r. 1885 cła w całości znów podwyższono o 20%. To też widzimy już niezwykle szybkie i rozciągłe tempo wzrostu przedsiębiorczości przemysłowej. Był to rozwój, zasilany naraz przez kilka czynników. Utrudnienia przywozowe w handlu sprawiły, że kapitał zagraniczny począł u nas w kraju organizować fabryki. Dokonywała się kumulacja kapitału zagranicznego, który przy pośrednictwie miejscowego handlu zakładał przemysłowe przedsiębiorstwa w Królestwie. Tak się działo między innemi w Zagłębiu i w Częstochowie. Naogół zaś odbywała się przemiana w formach założycielskich. Gdy poprzednio specjaliści tylko, technicy, dawni rzemieślnicy brali się do zakładania fabryk, teraz

przedsiębiorstwa tworzyły się sposobem „kalkulacyjnym” przez gromadzenie kapitału, obliczanie przyszłego zbytu i zysków, oraz przez powoływanie do pomocy fachowej wynajmowanych specjalistów. Tę ewolucję wcześniej przeszedł już był przemysł zagranicą.

Osobliwie znaczny ruch przejawia się w tym czasie w hutnictwie i przemyśle metalowym. Gdy między latami 1870 — 1877 przerabiano rocznie surowca około $1^1/_2$ mil. puda a żelaza do 800 tys. pudów, w latach 1877—1885 przerabiano surowca około 3 mil. a żelaza $5^1/_2$ mil. pudów. Hutnictwo i przemysł metalowy.

Hutę Bankową nabywa wówczas spółka Plemiannikow i Riesenkamf i tworzy dwie spółki akcyjne: Francusko-Włoską, która eksploatuje węgiel i żelazo pod firmą „Huta Bankowa”, zaś „Huta Królewska i Laura” na Śląźku nabywa hutę „Katarzynę” w Sielcach pod Sosnowcem i również znakomicie podnosi produkcję. W r. 1882 hr. Henckel v. Donnersmark zakłada hutę „Puszkin”. Bankier Pringsheim z Wrocławia podnosi na wysoką skalę zakłady „Poręba”. Zakłady kotłów, motorów i mostów pod firmą „Fitzner i Gamper” powstają w r. 1880. Szwajcar Gamper jest specjalistą, ale wzrost fabryki staje się dopiero następstwem późniejszego dopływu nowych kapitałów, w których dostarczeniu brał udział Bank Handlowy w Warszawie.

Z kopalni węgla w Zaglębiu większość dostaje się w ręce kapitału zagranicznego. Finansują je w części kapitaliści niemieccy, w części francuscy i belgijscy. W przemyśle włókienniczym odbywała się w tym okresie podobna koncentracja kapitałów i wzrost wielkich zakładów na nowoczesną miarę. W przędzarstwie i tkactwie bawełnianem do r. 1885 ukazuje się 500 tys. wrzecion. W Sosnowcu w r. 1879 zakłada Henryk Dietel, obywatel saski, przędzalnię wełny czesankowej, która przyczynia się do postępu w tym przemyśle. Po nim urządza fabrykę również w Sosnowcu C. I. Schön. Przykład ten znajduje naśladownictwo w Łodzi w wielu dawnych tamtejszych fabrykach i w paru nowych. Między innemi Allart z Roubaix zakłada fabrykę welny czesankowej. Znaczną przędzalnię urządzają w Markach Anglicy, Briggs i Posselt, którzy w r. 1877 zaprowadzili produkcję przędzy wigoniowej (mieszaniny z bawełny i wełny). Tworzą się też nowe ośrodki przemysłu włókienniczego w innych miejscowościach, jak Schmelzera w Myszkowie oraz zawiązki przemysłu wełnianego w Częstochowie. Koncentracja obcych kapitałów.

Położenie rolnictwa do końca 8-go dziesięciolecia wieku zeszłego już powyżej scharakteryzowaliśmy. Tu uwydatnić jeszcze należy, że na dalsze kształtowanie się gospodarstwa rolnego oddziaływały inne czynniki, niżli te, które miały wpływ na przemysł. Taryfa celna z r. 1877 nie zmieniła warunków rolnych. Natomiast w r. 1879 zaprowadzono w Niemczech pierwsze cła zbożowe. Do tego okresu od r. 1865 panował na świecie system wolnego handlu zbożowego, wywołany w swoim czasie teorją ekonomiczną, angielską oraz ruchem „anti-corn—law-league”. Ta przemiana kierunku handlowego w Niemczech z jednej strony ma za przyczynę konkurencję amerykańską i po części odwet wobec Rosji za jej cła, ochraniające przemysł, z drugiej zaś strony chodziło o wzmocnienie interesów wielkoagrarnych, na których Bismarck opierał ówczesną swoją politykę. Cło z początku wynosiło 1 mk. za 100 kg. pszenicy, żyta, owsa i roślin strąkowych, oraz $^1/_2$ mk. za 100 kg. jęczmienia i kukurydzy. Dalsza podwyżka następowała stopniowo od r. 1885. Był to pierwszy czynnik, który począł powściągać wywóz zboża polskiego do Niemiec. Ten fakt zbiegł się z powszechnem przesileniem rolnem, które powstało w Europie wskutek wzmożonego wywozu amerykańskiego i wogóle zamorskiego. Gdy od połowy wieku z. do r. 1871 ceny produktów rolnych na rynkach międzynarodowych podniosły się o 35%, to w okresie następnym (1871—1875) zwyżka była już łagodna, później zaś rozpoczęła się zniżka. Na naszym rynku zniżka ukazuje się około r. 1881, a w latach 1884 — 1886 przybiera coraz większe rozmiary. Ceny pszenicy w Warszawie między latami 1870—1883 podniosły się z 6,28 na 9,2 rubli za korzec, a potem do r. 1885 spadły na 6,81. Ceny żyta w latach 1871 — 1881 podniosły się z 4,06 na 7,24 rubli za korzec, a później do r. 1885 obniżyły się na 4,72. Wszystko to ma za skutek, że w 9-em dziesięcioleciu w. z. produkcja rolna wykazuje zmniejszenie. Zmiany w rolnictwie.

Dopływa do nas zboże i mąka rosyjska. Królestwo przestaje być krajem wywozowym. Natomiast podnosi się uprawa nasion i traw w gospodarstwie dworskiem, a kartofli i we włościańskiem. Do wydatnie zwrotnych przeistoczeń przychodzi dopiero później (około r. 1894). Rzecz prosta, że do powiększenia się zapotrzebowania zbóż na miejscu przyczyniło się uprzemysłowienie kraju, a w związku z tem zaniedbanie ekstensywnego gospodarstwa rolnego. Postęp w rolnictwie dokonywał się w okresie lat 1870—1885 po uregulowaniu stosunków wobec uwłaszczenia włościan w kierunku intensywnej uprawy i hodowli rolnej. Miał on jednak przeszkodę w nieuporządkowaniu spraw serwitutowych. Przestrzeń leśna zmalała, drzewostan był gorszy. Podupadło także gorzelnictwo. Sprzedaż mająt-

ków powiększała się do r. 1882. Pewne ukonsolidowanie się stosunków przejawia dopiero się po tym okresie, gdy cena ziemi idzie w górę i gdy praca nowego pokolenia rolników nosi na sobie cechy fachowego udoskonalenia oraz lepszej organizacji zarówno gospodarstw, jak zbiorowego współdziałania, które zrazu rozwinęło się na gruncie t. zw. sekcji rolnej Towarzystwą Popierania Przemysłu i Handlu.

Wpływ Banku Polskiego.

Sumując cały ruch gospodarczy tego okresu, musimy jeszcze zwrócić uwagę na związek pomiędzy nim a działalnością kredytową Banku Polskiego, który w początkach tego okresu ograniczył był obroty do kredytu handlowego, zaś ściśle z końcem tego okresu ostatecznie zamknął swą działalność. Jakkolwiek kierunki działania Banku Polskiego w r. 1870 przymusowo uległy zmianie i instytucja ta mieć już nie mogła bezpośrednio czynnego udziału w rozwoju ekonomicznym kraju, to wszakże wzrost operacji kredytowych Banku, tworzenie oddziałów na prowincji, jego znajomość stosunków i potrzeb rynku — wszystko to również oddziaływało jeszcze korzystnie na stan gospodarczy. Suma zdyskontowanych przez Bank Polski weksli w pierwszych latach dziewiątego 10-lecia w. z. dochodziła w ciągu roku do 6 mil. rubli (później znacznie więcej), gdy dawniej nie przekraczała 3 mil. A chociaż bank uprawiał już przeważnie działalność redyskontową, popierając obroty banków i bankierów, to jednak i ta pośrednia droga miała wpływ na rozwój. Bank Polski, był dzięki temu, centralnym zbiornikiem kredytu handlowego i zawsze jeszcze kontynuatorem dawnych dobrych swoich tradycji. Współdziałanie nowych banków akcyjnych, a wśród nich inicjatywa i sprawność kredytowa Banku Handlowego w Warszawie, dopomagało do powszechnego wzrostu wytwórczości przemysłowej i wymiany handlowej. Bank Handlowy na początku swej działalności szczodrze szafował kredytem rolniczym.

Formy nowoczesnego ruchu handlowego.

Na ogół formy nowoczesnego ruchu handlowego, które w tym czasie przyjęły się w Królestwie, zawdzięczały swój byt i rozpowszechnienie zarówno bankom akcyjnym, jak ulepszonej organizacji urządzeń społeczno-gospodarczych. Temu też przypisać trzeba, że obce kapitały i obca przedsiębiorczość chętniej się ku Polsce zwracały, znajdując tu już wyrobienie, rutynę kupiecką i kredytową. Kapitał obcy, który przeszczepiał się na grunt Królestwa, był jednak tylko wtórnym czynnikiem. Miejscowa społeczna ruchliwość torowała drogę rozwojowi. Ale w tym rozwoju były strony ujemne. Znaczny wzrost wywozu wyrobów polskich do Rosji powodował podnoszenie się przywozu z Rosji do Królestwa.

Przemysł rozwijając się już wówczas, zlekceważył po części rynek polski i jego pojemność spożywczą. Reforma włościańska stworzyła nowych producentów i nowych spożywców, polityka gospodarcza nie liczyła się z tem jednak. Przemysł oczywiście powstawał z widokami własnych tylko korzyści, które tu i owdzie nie miały rytmu z interesami gospodarczymi kraju. Cła, coraz wzrastające od r. 1877, podnosiły ceny towarów. Ubogi konsument nie mógł dźwigać tego ciężaru. Fabrykant produkował na wywóz na potrzeby masowe, omijając poniekąd rynek wewnętrzny. Zaraz po uwłaszczeniu przywóz towarów zagranicznych podwoił się, a w tem potroił przywóz wyrobów przemysłowych. Z początku więc przy podniesionych cłach oczekiwano zwiększenia spożycia miejscowego. Gdy jednak ze względu na wysokość cen, zawodziło ono, zwracano się do Rosji i zaniedbywano interesy wewnętrznego konsumenta. W tych warunkach przy żywiołowym rozwoju produkcji niektóre jej gałęzie zamierały. Nagłe podwyższenie ceł na surowce przemijająco wtrąciło niektóre działy przemysłu w przesilenie. Tak było przez czas pewien z przemysłem mechanicznym i maszynowym. W r. 1879 wartość produkcji 66 fabryk maszyn w Królestwie wynosiła 6,7 mil. rubli i wogóle przemysł ten zapuścił w kraju głębokie korzenie. Węgiel i koks przywożono wówczas bez opłaty cła, żelazo płaciło cło nieznaczne. Gdy potem cło od węgla i żelaza wydatnie podniesiono, produkcja fabryk mechanicznych osłabła, a był nawet wypadek, że jedną z fabryk z całym kapitałem, maszynami i personelem robotniczym przeniesiono do Kamienskoje w gub. Ekaterinosławskiej, by skorzystać tam z rudy krzyworoskiej i z koksu29 donieckiego. Największe fabryki Królestwa brały udział w tem finansowaniu, aby pośrednio wzmocnić swe korzyści. Zresztą miało to charakter inwestycji krajowej na szerokim terenie rozkwitającej produkcji. Reformy celne w Petersburgu nie brały pod uwagę interesów Królestwa. Owszem, często tym interesom świadomie szkodziły. Stąd podupadł w Polsce cały przemysł maszyn i narzędzi rolniczych. Ogólny kierunek protekcji polegał na tem, aby ochraniać surowce i półfabrykaty rosyjskie. Z warunkami wyrobionego lub doskonalącego się przemysłu nie rachowano się, ulegając naciskowi Niemiec, które w interesie swojej ekspansji chciały posiadać zbyt na przestworach państwa rosyjskiego.

Zboczenia ustroju.

Wpływy państwowości.

Należałoby się jeszcze zastanowić, jaki wpływ miała „państwowość" rosyjska na przemiany gospodarcze Królestwa. O ogólnym wpływie będzie mowa w końcu tego rozdziału. Tu chcemy

stwierdzić, że zgoła kłamliwe były dowody oficjalnych ekonomistów rosyjskich, którzy, z redaktorem wydawnictw „Warszawskiego Komitetu Statystycznego", niefortunnym profesorem ekonomji w uniwersytecie warszawskim, G. Simonienką, na czele, próbowali przekonać, że cały rozwój gospodarczy i kulturalny Królestwa przypisać trzeba „polityce opiekuńczej" rządu i jej reformom. W „Pracach Warszawskiego Komitetu Statystycznego" (zeszyt XVI z r. 1899) czytamy, że rozwój w ciągu 10-lecia od czasu reformy włościańskiej był w całości wynikiem doskonałego reformatorstwa rządu. Jeśli od r. 1864 do 1874 przemysł fabryczny wzrósł z 50 mil. wytwórczości na 93 mil. rub. czyli o 86%, zawdzięczać to jakoby trzeba reformie włościańskiej i podniesieniu oświaty przez szkolnictwo państwowe. Pod „dobroczynnem działaniem pieczy państwowej" nad krajem wzmógł się dobrobyt, oświata i podniósł poziom moralny! Tak dowodził Simonienko i popierał to sztucznie kombinowanemi cyframi w opracowaniach, składanych władzy generał-gubernatorskiej i centralnej władzy w Petersburgu.

Istotne przyczyny i kierunki postępów gospodarczych wyjaśniliśmy powyżej. Nie było w tem ani śladu współczynników państwowych. Przeciwnie, obca i wroga narodowi państwowość utrudniała rozwój, i różne wypaczenia jej są zasługą. Oczywiście reforma włościańska z r. 1864 tworzyła poważny krok naprzód ku postępowi społecznemu. Ale i jej opóźnienie było w znacznej mierze winą rządu. Reforma przytem miała liczne wady. Nietylko nosiła na sobie wydatne znamię środka politycznego, dążącego tendencyjnie do pogłębienia antagonizmów społecznych, a zarazem do zjednania na rzecz rządu włościaństwa (którego to celu zresztą nie dopięła), nietylko przez ułomne ustalenie służebności wbiła ostre kolce w stosunki między szlachtą a chłopami, ale i nie zabezpieczyła względnego dobrobytu włościan, rzuciwszy znaczną liczbę ludności bezrolnej na pastwę losu. Samorząd rolny, który miał być gruntowną reformą społeczną, był tylko formalnie demokratyczny. Władzę nad nim miała dowolność naczelników powiatów, komisarzy włościańskich i policji.

Skutki reformy włościańskiej.

Z uwłaszczeniem wyczerpał się też cały zasób pomysłów reformatorskich rządu w kierunku włościan, jeśli nie zaliczyć do nich działalności Banku Włościańskiego, która tak samo miała na celu względy polityczne, bo również chciała włościan pozyskać na rzecz rządu rosyjskiego. Wprost na cynizm zakrawa twierdzenie, że szkolnictwo, przez Rosję zaprowadzone, rozkrzewiło oświatę mas. Powiększono liczbę szkół ludowych po r. 1864 i zrazu podniosła się też liczba uczniów (o 34%), co było naturalnym skutkiem zniesienia pańszczyzny. Lecz już po r. 1871 następuje zastój, a potem cofanie się i stały upadek oświaty. Wynika to z zaprowadzenia wykładów rosyjskich i z przeniesienia prawie całego ciężaru opłat szkolnych na włościaństwo. Słusznebyło jedynie zdanie G. Simonienki, że według tendencji rządu uwłaszczenie tworzyć miało „trwałe ostoje organicznego połączenia z resztą cesarstwa".

O rozwój rolnictwa rząd zgoła się nie troszczył. Kultura rolna nie przejawiała postępów pod wpływem polityki ekonomicznej, a jedynie zabiegi społeczne, przełamujące urzędowe zapory, przyczyniały się do ulepszeń. To samo, jak już wykazaliśmy, było z przemysłem. Wciąż narzekano w Rosji na wzrost Polski, krzywdzący jakoby interesy centrum państwa. Nie umiano sobie tylko poradzić z dylematem „zjednoczenie kresów z rdzenną Rosją", a zarazem wyodrębnienia ich pod względem warunków przemysłowych. Co można było na naszą niekorzyść zrobić, zrobiono. Rolnictwo płaciło wyższe podatki. Z administracji Królestwa wyciągano pokaźne przewyżki skarbowe. Kraj nasz był polem doświadczalnem hodowli i kolonizacji czynownictwa. Wolne tchnienie społeczne zduszono. Brakło atmosfery, wśród której rozwijać się może szeroka i ściśle społeczna inicjatywa gospodarcza. Nie było ani swobody publicznej, ani regulującej stosunki opieki rządu. W tym czasie, gdy tak widocznie, przez wszystkie pory ustroju, żywiołowo wciskało się uprzemysłowienie, państwo odsunęło się od wszelkich poczynań, uwspółmierniających życie z drogami rozwoju. Zbrakło w kraju politechniki, nie było szkół technicznych, nie było państwowych szkół handlowych. Jedyną szkołą handlową (o której już wspominaliśmy) była szkoła prywatna. Całe szkolnictwo zostało nawskroś przepojone rusyfikatorstwem i tępem nauczaniem według najgorszych wzorów starorosyjskiego „klasycyzmu".

Jednoczenie krajów z „centrum".

Szkolnictwo zawodowe.

Do szczegółowego ustalenia ujemnych faktów w stosunkach gospodarczych powrócimy w ostatecznym wywodzie, w końcu tego rozdziału. Tu należało tylko stwierdzić, że zmiany organizacyjne dokonywały się siłą różnych pierwiastków, wśród których współczynniki państwowości miały cechę jedynie ujemną.

Lata od 1886 — 1900.

½ miljarda produkcji przemysłowej.

Przemysł, rosnąc w tempie coraz wzmożonem, tworzył na zewnątrz wyraz dojrzewania ekonomicznego. Gdy rozważono wyniki na początku nowego stulecia, stwierdzono sumę około ½ miljarda rubli produkcji fabrycznej, którą mieliśmy u schyłku w. z., i porównywując ją z poprzednimi rezultatami (z sumą 42½ mil. w r. 1857—66,7 mil. w r. 1871 i z 191 do 186 mil. w latach 1884—1885), w tem olbrzymiem powiększeniu wytwórczości dopatrywano się rozwoju dowodu stosunków ekonomicznych i wielkich zdobyczy. Nie można tego oczywiście lekceważyć. Pół miljarda rubli stanowiło na głowę ówczesnej ludności (r. 1897—9.455.943 ludności) [1]) 52,6 rubli produkcji. Ponieważ w przemyśle wielkim zatrudnionych było wtedy około 250 tys robotników, przeto na produkcję jednego robotnika przypadała wartość 2.000 r. wytwórczości W stosunku do całego państwa rosyjskiego wartość produkcji przemysłowej Królestwa czyniła 17,8%, gdy stosunek ludnościowy wynosił w przybliżeniu około 7%. Zatem Królestwo było o wiele lepiej uprzemysłowione.

Przemysł podnosił się za sprawą tych samych czynników, które rozebraliśmy w poprzednim okresie: dzięki obniżaniu się waluty rosyjskiej, ochronie celnej i dopływowi obcych kapitałów. Podniosła się też umiejętność pracy technicznej w kraju i zdolność robotnika. W r. 1886 następuje nowy dotkliwy spadek rubla pod wpływem powikłań międzynarodowych a szczególnie wypadków w Bulgarji, w które uwikłała się Rosja, wypędziwszy ks. Aleksandra Battenberga. Stopniowo rubel spadł na 162½ marki za 100 rb czyli na połowę swojej wartości. Zanim przystąpiono do prób regulacji waluty, zniżkowe wahania obok wysokiego cła wpływały na rozwój produkcji fabrycznej. Później polityka finansowo-przemysłowa rosyjskiego ministra skarbu, Wittego, (lata 1892 — 1900) spowodowała znaczny wzrost przedsiębiorczości również i w Polsce. Podwyższona taryfa i różne środki sztucznego zaszczepiania produkcji w całem państwie przyczyniły się pośrednio do rozwoju przedsiębiorstw w Królestwie.

Prawie połowa (44,9%) wszystkich fabryk Królestwa powstała dopiero w tym czasie. W gub. Piotrkowskiej założono wówczas 52,7% nowych fabryk. Uprzemysłowienie rozwijało się żywiołowo ze znacznym udziałem jednak kapitału cudzoziemskiego, a przeważnie niemieckiego i z widokami zbytu na odległych rynkach rosyjskich, po części Turkiestanu i Persji.

Walka o prawa taryfowe.

W okresie tym handel i przemysł tutejszy walczy wciąż o prawa taryfowe na kolejach rosyjskich, aby rozszerzyć pola zbytu dla przemysłu polskiego, wobec zakusów przemysłowców moskiewskich i petersburskich, dążących do ograniczenia tego wywozu. Komitet Giełdowy Warszawski zabiega stale o uchylenie przywilejów, których domagało się „centrum państwa". Witte był w tej mierze dość „liberalny" i, starając się o korzyści skarbowe, hołdując idei nowego „colbertyzmu", nietylko nie przeciwiał się uprzemysłowieniu Królestwa, lecz popierał je narówni z industralizacją całego państwa. Nie było w tem, rzecz prosta, żadnej troski o planowe podniesienie interesów kraju. Nie chodziło o jego dobrobyt społeczny, jeno o ekspansję gospodarczą, o duże obroty i wysokie stąd dochody państwa. Przemysł wzrastał, zasilał spożycie zewnętrzne, podbijał rynki wschodu, ale w kraju spożycie nie podnosiło się, gospodarstwo narodowe bowiem nie mogło i nie umiało rozszerzać pojemności rynku wewnętrznego. Linja organizacji ekonomicznej wypaczała się. Zdobycze przemysłowe były jednostronne.

Rozwój jednostronny.

Rolnictwo nie czyniło postępów w równej z przemysłem mierze. Zanotowaliśmy już, że około r. 1880 wartość produkcji rolniczej wynosiła w przybliżeniu 220 mil. rubli. Około r. 1900 produkcję rolniczą obliczano na 300—330 mil. rubli.

Rolnictwo.

Ale te wskazówki statystyczne nie są całkowicie prawidłowe. Jeśli zważyć, że w tym okresie Królestwo miało tylko 22% ludności miejskiej a 78% wiejskiej, jeśli nawet nie uważać całej ludności wsi za utrzymującą się z roli, to niewątpliwie przeważny udział wsi w pracy rolniczej przekonywa, iż produkcja ta żywiła kraj w wyższym stopniu, niż przemysł. Samych robotników wiejskich bezrolnych w tym czasie było 705 tys. a właścicieli gruntów ukazowych i innej małej własności 783 tys. Grunta te wyżywiały całe rodziny, a więc w sumie blisko 4 mil. ludzi. Jak się

---

1) W r. 1870 Królestwo miało, jak zaznaczyliśmy wyżej, 6.528.217 ludności, w r. 1885 na początku tego nowego podokresu—miało ludności 7.960.304, a według spisu w r. 1897—9.455.943.

ci ludzie karmili, jak zaspokajali potrzeby kulturalne, to inne pytanie. W każdym razie o charakterze kraju rozstrzygała nie statystycznie wykazana suma wytwórczości przemysłowej, lecz rozkład sił produkcyjnych w rolnictwie i przemyśle.

Trzeba jeszcze i samą naturę cyfr statystycznych zanalizować. Niezależnie od ogólnej nieścisłości tej statystyki, która była oparta na cyfrach urzędowych, liczby, dotyczące produkcji przemysłowej, są wynikami z obrachunków poszczególnych przemysłów, w których materjały jednej wytwórczości przechodzą do drugiej, jako produkty surowe do nowej obróbki. Zdarzają się tu częste powtórzenia. Nietylko w naszej statystyce, lecz w lepiej prowadzonej zachodnio-europejskiej nie ustalono dokładniejszych metod, prostujących błędy w podobnych sumowaniach. Produkcja, tak oceniona, jest tak z. produkcją brutto.

Analiza cyfr statystycznych.

Tak czy inaczej jednak w okresie tym rozwój przemysłowy był bardzo wydatny. Rolnictwo dźwigało się o wiele powolniej. Już wówczas niedobory spożycia zbożowego w Królestwie pokrywano przywozem zbóż wartości 20 mil. rubli. Natomiast saldo wywozu wytworów włókienniczych wynosiło 120 mil. rubli.

Niedobory spożycia zbożowego.

Do szczegółów tego rozwoju powrócimy w dalszym ciągu. Trzeba tymczasem scharakteryzować samą epokę, jej kierunki i nastroje, wśród których dokonywał się rozwój gospodarczy. Ze zmianą tronu w Rosji—po zabójstwie Aleksandra II w r. 1881 —warunki polityczne kraju znów pogorszyły się. Z początku oczekiwano wielkich reform. Złudzenia jednak prysły. Zamiast reform nastąpiły uciemiężenia dotkliwe. Właśnie po r. 1885 doszło do największych prześladowań i ucisku, co przetrwało zresztą przez czas długi. Cała pomysłowość państwowa w stosunku do Królestwa wysilała się na środki rusyfikatorskie i eksterminacyjne. Nędza doprowadziła do tego, że około r. 1890 powstał silny, nieznany poprzednio ruch wychodźczy do Ameryki. Emigracja zrazu objęła kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Po dobudowaniu kolei strategicznych: Nadnarwiańskiej i Siedlecko-Małkińskiej w r. 1884 i Dąbrowskiej na podstawie prywatnej koncesji w r. 1885 ustała budowa kolei.

Nowe warunki polityczne po zabójstwie Aleksandra II.

Sam fakt unicestwienia Banku Polskiego i zaprowadzenia oddziałów Banku państwa na razie pogorszył podstawy życia handlowego. Bank Polski w ostatnich latach dyskontował weksle za 60 mil. rubli, Bank Państwa w r. 1886 — 1887 obniżył zrazu skup do $17^1/_4$ mil. i 14 mil. a dopiero w r. 1893 dobiegł do sumy $49^1/_3$ mil., zaś w końcu w. do 91 mil. Państwowej opieki nad stanem gospodarczym nie było zgoła.

Uciemiężenie.

Niemało trudności i mitręgi w organizowaniu życia handlowego — niezależnie od narodowego upokorzenia — wywołały przepisy o prowadzeniu ksiąg i rachunków spółek akcyjnych i innych instytucji finansowych w języku rosyjskim. Zaprowadzony w Królestwie inspektorat fabryczny, będący ciężką machiną biurokratyczną, w tej postaci nie służył ani przedsiębiorcom ani robotnikom. Dla samych robotników był dokuczliwy. Zarządy miejskie popadały w coraz większą zależność od urzędników rosyjskich a miasta nie mogły rozwijać się kulturalnie. Przyrost ludności w miastach był dość duży (od 1872—1897 powiększył się z 1 057.936 do 2.055.895), lecz przyrost ludności na wsi (z 5.470.081 do 7.400.048) jeszcze znaczniejszy. Ludność wsi proletaryzowała się, nie mogąc znaleźć dostatecznej pracy w miastach. Już wtedy sezonowy odpływ robotników wiejskich do Niemiec wynosił około 200 tysięcy.

Nowa zmiana cara w Rosji w r. 1894 wywołała pewne zewnętrzne przeistoczenia w administracji Królestwa, nie przyniosła jednak poprawy stosunków. Rządy Szuwałowa i Immeretińskiego (tego ostatniego zapowiadające, że będzie „dokładnym wykonawcą zamiarów najwyższych, nie wykraczając z granic legalności“) tak samo nie ustaliły korzystnych warunków gospodarczych w Królestwie. Zaledwie kilka środków administracyjnych cokolwiek rozluźniło dawne skrępowania. Przepisy o stowarzyszeniach pozwoliły zakładać syndykaty rolne i dogodniej tworzyć towarzystwa wzajemnego kredytu oraz towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe, z czego w kraju rychły i skwapliwy zrobiono użytek. Rząd zgodził się też nareszcie na zatwierdzenie koncesji kolei Kaliskiej, na którą Królestwo czekało długie lata, a której dawniej odmawiano z pobudek jakoby strategicznych. Charakterystyczne były w swoim czasie słowa gen.-gub. Hurki do obywateli kaliskich, że na tę kolej pozwolić nie można, bo „nużby się zerwał sąsiedni brytan“. Polityka lojalistyczna podczas pobytu w Warszawie we wrześniu r. 1897 Mikołaja II dała w zakresie czynników gospodarczo-kulturalnych jedyną tylko korzyść— mianowicie pozwolenie na budowę politechniki za fundusze, zgromadzone przez społeczeństwo na „dar narodowy“.

Po nowej zmianie tronu.

Polityka Wittego.

Co do warunków ogólno-państwowych, to w tym okresie system finansowy i handlowy doznał, jak już wiemy, przeistoczeń za ministerjum Wittego. Ten minister finansów zaszczepił zasady najszerszej ingerencji państwowej w stosunkach gospodarczych. Na wszystkich polach zapanował duch fiskalizmu. Witte rozpościerał wpływ na rolnictwo, przemysł, handel, taryfikację kolejową, walutę (którą potem uporządkował), bankowość, giełdę, spekulację, nawet na prywatne obroty handlowe. Między innemi w czasie, gdy regulował walutę, wprowadził największe utrudnienie do handlu dewizami, a więc pośrednio do handlu wywozowego Królestwa. Był jednak takim zwolennikiem organizacji wielkiego przemysłu, że zachęcał wyraźnie do spekulacyjnych założycielstw. To też w połowie ostatniego dziesiątka lat w. XIX zakwitła na giełdach rosyjskich spekulacja akcjami, która w pewnym stopniu udzieliła się i Warszawie. Regulacja waluty, acz dokonana sposobami bezwzględnymi, zrazu położyła podstawy pod większą stałość stosunków. Za sprawą polityki Wittego i nowych opłat celnych w r. 1891 i późniejszych wzmocniła się w Królestwie atmosfera wielko-przemysłowa. Tutejsze koła handlowe, reprezentowane w Komitecie giełdowym, były przeciwne nadmiernym podwyżkom ceł, faworyzującym jedne gałęzie na szkodę innych, a szczególnie wysokiemu cłu od węgla i surowca-żelaza. Sprzeciw ten wszakże nie dał rezultatów, a tak samo bezskuteczne były starania, aby nie obarczać wysokiem cłem innych surowców i fabrykatów.

Wojna celna między Rosją a Niemcami.

Wybuchła w tym czasie przemijająca wojna celna między Rosją a Niemcami. W lecie w r. 1893, kiedy zerwano rokowania o traktat handlowy, Rosja ogłosiła swą wysoką taryfę z r. 1891 za konwencyjną czyli minimalną, a za autonomiczną—taryfę wyższą o 20%. Nadto do wywozu niemieckiego zastosowano jeszcze 50% zwyżki. Niemcy w odwet wprowadziły 50% zwyżkę do artykułów wywozu rosyjskiego. Potem porozumiano się. Na wiosnę r. 1894 Rosja przyznała Niemcom ustępstwa, które nie wyszły na korzyść przemysłowi rosyjskiemu (w szczególności mechanicznemu), tembardziej zaś polskiemu.

Czynniki międzynarodowe.

Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na czynniki międzynarodowe w tej epoce, ponieważ i one współdziałały w kształtowaniu się stosunków gospodarczych zarówno w Rosji, jak pośrednio w Królestwie Polskiem. Prądy powszechne, przy naturalnym związku spraw ekonomicznych, nie mogły pozostać bez wpływu na Polskę Tak samo polityka międzynarodowa, jak polityka gospodarcza wielkich grup państwowych, wciąga mniejsze kraje w wir rozwoju powszechnego.

Chociaż w Królestwie nie mogło się to odbywać w tym stopniu, jak na ziemiach samodzielnych, wolnych i podległych ogólnemu postępowi ekonomicznemu, to jednak era imperjalizmu, który na całym niemal świecie rozpoczął się już w ostatniem 10-leciu w. z., musiała oddziałać na nasze stosunki, acz w mierze ograniczonej. Około r. 1886 przejawiła się pewna depresja po znacznym rozkwicie gospodarstwa wszechświatowego w poprzednich latach. Wnet jednak ukazuje się nowy rozwój a po nim olbrzymia ekspansja handlowo-przemysłowa. Wszystkie mocarstwa zachodnio-europejskie miały już w tym okresie bilans handlowy bierny, to znaczy przywoziły więcej towarów aniżeli wywoziły. Podług statystyki niemieckiej w latach 1894 do 1900 przewyżka przywozu w miljonach marek wynosiła: w Anglji 2.591—3.108, w Niemczech—976—1.193, we Francji—617—255. Tylko Ameryka miała przewyżkę wywozu 909—1.907 mil. marek a Rosja 240—326 mil. Im większy był jednak niedobór bilansu handlowego, tem znaczniejszy stawał się udział państw z bilansem handlowym ujemnym w inwestycjach kapitałów po za granicami państw. Niedobór bilansu handlowego (czyli różnica ujemna między wywozem a przywozem) znajduje zazwyczaj wyrównanie w tak zw. bilansie płatniczym, który układa się przez inwestycje kapitałów poza własnym krajem. Nabywanie obcych pożyczek, obcych obligacji i akcji, uczestniczenie w przemyśle i handlu zagranicznym, kupowanie ziemi w obcych krajach, budowanie tam kolei, zarobki floty, udzielanie zagranicy kredytu i t. p. wyrównywa bilans handlowy, albo nawet daje przewyżki ponad wyrównane różnice. Na tem polu odbywał się wyścig między państwami europejskiemi już w latach 1890—1900. W tym wyścigu były też motywy nowej polityki handlowej i przyczyny późniejszych nowych wojen zdobywczych. Wzrost handlu międzynarodowego w okresie 1890—1898 wyraził się w następujących cyfrach:

	r. 1890	r. 1898
Przywóz	39,787 mil. mk.	43,037 mil. mk.
Wywóz	34,458 „ „	37,811 „ „

Różnice obrotów międzynarodowych w ciągu lat 9 wynosiły tedy około 6½ miljarda mk. Wielkie postępy czyniły Niemcy. Ścierając się z dwoma prądami imperjalistycznymi — z „panamery-

kanizmem" i z unją „Greater-Britain", nietylko wytrzymały z nimi współzawodnictwo, lecz zdobyły rosnący udział w handlu międzynarodowym. Anglja podniosła swój udział bezwzględnie, ale względnie zniżyła go z 20% na około 19%. Niemcy podniosły bezwzględnie swe uczestnictwo z 10% na blizko 12%. Ta zdobywczość Niemiec wzrastała potem coraz bardziej, a brutalne ich sposoby torowania drogi swemu imperjalizmowi były współczynnikami wielkiej wojny [1]).

Upadek przymierza trzech cesarstw.

Konfiguracja polityczna zgoła się zmieniła po r. 1885. W tym czasie odbyły się ostatnie zjazdy monarchów, mające na celu podtrzymanie przymierza trzech cesarstw: Rosji, Niemiec i Austrji. Już zjazd w Skierniewicach w r. 1884 osłabił poprzedni aljans. Następny zjazd w Kromieryżu całkowicie go podważył, tak iż prawie upadła reasekuracja, na której Bismarck opierał „równowagę europejską". Natomiast powstawała „entente Franco-Russe". Lecz pomimo nawet wielkiej akcji kapitałów francuskich, podtrzymujących rynki rosyjskie, pomimo miljardów, Rosji wypożyczonych, zawisłość gospodarcza caratu od Niemiec nie ustawała. Wojna celna wywołała tylko przemijającą przerwę w stosunkach, którą późniejszy traktat usunął.

Wojna japońsko-chińska.

Wojna japońsko-chińska w r. 1894 była pierwszym przejawem rozbudzenia się wschodu ku ekspansji handlowej. Japończycy wkroczyli na widownię jako nowy czynnik gospodarczy. Wówczas Rosja, która świeżo była zbudowała kolej trans - syberyjską, skłoniła Europę do interwencji, w celu zmuszenia Japonji do cofnięcia się z Portu Artura i z Talien-Wanu. Francja z Rosją poczęły budować koleje w Mandżurji, a Rosja za pieniądze francuskie założyła wielki bank Chiński.

Imperjalizm i nowe wojny.

Powszechny imperjalizm rozpętywał się. Anglja zerwała z dawnym kierunkiem liberalizmu handlowego. A lubo pomysły Chamberlaina, by połączyć Wielką Brytanję z całym obszarem kolonjalnym w wielki związek celny, nie powiodły się, to jednak dążenia imperjalizmu Wielkiej Brytanji już się utrwaliły. Za niemi przejawiły się podobne tendencje wszechamerykańskie. Rezultatem tego były wojny Ameryki z Hiszpanią o Kubę w r. 1898, oraz Anglji z Transvaalem i Oranją o te kraje w r. 1899. Ameryka zdobyła Kubę, W. Brytanja posiadłości Boerów wcieliła do swego imperjum. Francja podbiła Madagaskar. Mocarstwa europejskie, z Niemcami na czele, dzieliły się naogół krajami afrykańskimi, tworząc nowe potencje kolonjalne.

Udział caratu w nowej ewolucji politycznej i sytuacja Królestwa.

W tym olbrzymim rozgwarze politycznym, który nadał nowe upostaciowanie rozwojowi wszechświatowemu, gospodarcza rola mniejszych państw zależała od ich związku z temi, czy innemi ugrupowaniami mocarstwowemi. Tembardziej kraje niesamodzielne musiały się poddawać poniekąd biernie panującemu prądowi. Królestwo, choć przez kierunki polityki narodowej opierało się jednoczeniu z Rosją, nawskroś było skrępowane w swobodzie ruchów handlowych. Carat brał udział w tej nowej ewolucji międzypaństwowej, ale przypadły mu odrębne zadania. Mając niewyczerpane, bezcenne bogactwa przyrodzone, rozporządzając skarbami surowców i półsurowców oraz obfitym plonem rolniczym, w małej stosunkowo cząstce korzystał z tych zasobów do celów wydoskonalonego przemysłu. Pośrednio brał też tylko udział w zdobywczości kapitalistycznej, która się rozwinęła. Produkował na wywóz wielkie masy surowców i półfabrykatów. Głównie tylko południe rozwijało w wielkiej mierze metalurgję, a okręg moskiewski — włókiennictwo. Wysoka taryfa celna nie ochraniała przemysłu. Była z jednej strony fiskalna, z drugiej niekonsekwentna, ulegająca korzyściom Niemiec i innych krajów wywozowych. Potrzebując i poszukując płynnych kapitałów, Rosja, która przy swych olbrzymich przestworach nie obawiała się zawisłości ekonomicznej od obcych państw (mimo politycznej niechęci do „inorodców"), wystawiała różne gałęzie produkcji i handlu na pastwę głównie niemieckich przedsiębiorców. Tembardziej więc Królestwo nie mogło się temu kierunkowi przeciwstawić. Już odrazu w pierwszych latach uprzemysłowienia Zagłębia blisko połowa fabryk Sosnowieckich należała do cudzoziemców i poczęli tu nawet dopływać cudzoziemscy robotnicy. Zagłębie ze swem kopalnictwem i hutnictwem wymagałoby właśnie osobliwej pieczy. Tymczasem wszystko rozwijało się tu żywiołowo, bez planu i opieki. Gdy Łódź zrodziła się była w swoim czasie za sprawą protekcji rządów polskich, nie mając przyrodzonych warunków dla przemysłu, Zagłębie, dla którego otwierały się w tym okresie nowe świetne konjunktury, pozostawiono samorzutnemu rozwojowi, z którego zagranica bardzo skwapliwie skorzystała. Gdyby wówczas można było utworzyć w Królestwie bank, poświę-

Tłumienie świadomej polityki gospodarczej w Królestwie.

[1]) Przed samą wojną jedna trzecia handlu wszechświatowego należała już do Niemiec. W latach 1904 — 1913 handel niemiecki wzrósł z 12,27 mil. na 22,53 mil. marek, czyli 84,4%. Drugie dopiero miejsce zajmował hanoel angielski, trzecie amerykański, czwarte francuski.

cony specjalnie kredytowi przemysłowemu, jak o to zabiegał między innymi Jan Bloch, niewątpliwie rozwój poszedłby innym torem. Banki krajowe były zakładami kredytu krótkoterminowego, handlowego. Bank Państwa, wbrew tradycjom Banku Polskiego, przemysłu nie protegował. Jedynie tylko Bank Handlowy w Warszawie szafował i kredytem przemysłowym, lecz oczywiście w granicach, przystosowanych do swoich założeń, a na większą skalę dopiero później, gdy powiększone środki na to pozwalały.

Postępy produkcji przemysłowej.

Handel na pograniczu dostał się w ręce monopolistów niemieckich, co w części było już następstwem przemysłowych inwestycji Niemców w przedsiębiorczości tutejszej. Powiedzieliśmy wyżej, że wytwórczość fabryczna (wraz z górniczą) dosięgła cyfry przeszło $^1/_2$ miljarda rubli. Mimo nieścisłości obliczeń statystycznych (niektórzy oceniali produkcję na 550 mil., inni jeszcze wyżej), wyniki ogólne, najoględniej nawet szacowane, wykazały ogromne postępy. Trzeba wszakże bliżej rozebrać te wyniki, by zdać sobie sprawę z poszczególnych warunków rozwoju. Najdokładniejsze zestawienie danych statystycznych o przemyśle na początku XX w. podaje Stanisław Koszutski. [1]) Posiłkuje się on wszystkimi dostępnymi w tej mierze materjałami, a więc urzędowem wydawnictwem p. t. „Spis Fabryk i Zakładów Przemysłowych w Rosji Europejskiej", statystyką Załęskiego („Królestwo Polskie pod względem statystycznym"), wskazówkami Władysława Żukowskiego o przemyśle żelaznym („Przesilenie w przemyśle żelaznym") i wreszcie „Księgą Adresową przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskiem" (wydaną staraniem Stowarzyszenia Techników). Jakkolwiek obliczenia Koszutskiego dotyczą początku w. XX, a ściśle lat 1901/902, to jednak, chcąc sprawdzić, jakie były wyniki przemysłowe w końcu wieku zeszłego, można się na nich oprzeć, gdyż w ostatnich latach stulecia zeszłego zapanowało w przemyśle przesilenie, które powstrzymało na razie dalszy rozwój. Tym sposobem raczej rezultaty, obliczone przez Koszutskiego, niż dane Załęskiego (z r. 1897), obrazują stan przemysłu w końcu interesującego tu nas okresu.

Wskazówki statystyczne.

Biorąc w swoich obrachunkach za główną podstawę cyfry „Spisów" i porównawszy je ze statystyką Załęskiego, Koszutski dostrzega niedokładności, które próbuje pogodzić przez powiększenie o $^1/_8$ produkcji przemysłowej, opartej na danych „Spisu", przypuszcza bowiem, że wyniki te wypadły zbyt nizko. Dane zbierane i dostarczane były przez inspektorów fabrycznych, a pochodziły od samych fabrykantów, obawiających się fiskalnych motywów gromadzenia statystyki. Stąd mogą istotnie uchodzić na świadomie zredukowane.

Wyniki podług „Spisu" tak się przedstawiały:

	Ilość fabr.	Wart. prod. w 1000 r.	Liczba rob.
Przemysł fabryczny:			
„ tkacki	622	207,663	121,481
„ papierowy i poligraficzny . .	128	11,022	8,022
„ drzewny	213	9,681	9,358
„ spożywczy, nieopł. akcyzy . .	233	16,933	4,086
„ „ opł. akcyzy . . .	484	52,994	23,986
„ przerabiający płody zwierzęce .	141	15,966	4,826
„ metalowy i mechaniczny . . .	287	37,491	31,570
„ ceramiczny	249	11,483	15,018
„ chemiczny	62	13,955	3,966
Razem	2,419	397,189	222,313

Sumy te nie obejmują jednak całego przemysłu, „Spis" nie włączył bowiem górnictwa i hutnictwa.

---

[1]) Stanisław Koszutski „Nasz przemysł wielki na początku XX stulecia—r. 1905.

Stosownie powiększywszy jeszcze dane o przemyśle fabrycznym i dodawszy do tego przemysł górniczo-hutniczy, otrzymujemy wyniki następujące:

	Ilość fabr.	Wart. prod. w 1000 r.	Liczba rob.
Przemysł fabryczny w 1901 r. bez podwyżki	2,419	397,189	222,313
„ „ „ „ z podwyżką	2,721	446,838	250,102
„ górniczo-hutniczy	180	60,000	39,000
Ogółem	2,901	506,838	289,102
Przemysł w 1897 r.	4,890	505,307	243,733

Z porównania cyfr, wyprowadzonych dla r. 1901, z danemi (Załęskiego) z r. 1897 przyjść trzeba do wniosku, że ilość przedsiębiorstw przemysłowych w tym okresie uległa zmniejszeniu, choć przypuścić należy, że nie tak znacznemu, jak to wskazują cyfry 4890 i 2901. Znaczne różnice wynikają z nierównomiernych źródeł statystycznych. Cyfry natomiast, wyobrażające wielkość produkcji, są prawie identyczne—505 i 506 miljonów rubli. Natomiast liczba robotników z r. 1901 przewyższa już znacznie liczbę z r. 1897.

Koszutski wprowadza tu jeszcze poprawkę. Zamiast danych, które z początku wyprowadził drogą pośrednią co do górnictwa i hutnictwa, opiera się na liczbach, zamieszczonych w wydawnictwie „Górnictwo w Rosji". Według tego źródła liczba zakładów górniczo-hutniczych wynosiła w r. 1901 (wraz z kamieniołomami, produkcją siarki, soli i t. p.) 514, wartość produkcji 57,709 tys. rubli a liczba robotników 42,530. Wobec tego cała wartość produkcji przemysłowej w 1901 roku da się obliczyć na 504,547 tys. rubli przy 3235 zakładach i 292,632 robotników. Pomiędzy r. 1897 a 1901 przemysł przechodził dotkliwe przesilenie. Owóż z zestawienia powyższego okazuje się, że przesilenie to powstrzymało postępy produkcji, liczba zaś robotników powiększyła się, choć nie w tym stopniu, jakby to wyniknąć mogło z powiększenia się ludności. Ilość fabryk zmniejszyła się, co było wynikiem dążności koncentracyjnych w przemyśle.

Przechodząc teraz do określenia stosunku pomiędzy poszczególnemi gałęziami przemysłu, trzymać się będziemy dla uproszczenia cyfr pierwszej tabliczki. Okazuje się z niej, że zarówno pod względem produkcji, jak liczby robotników i fabryk, góruje w Królestwie przemysł tkacki, stanowi on blisko 53% całej wytwórczości. Z kolei największy jest przemysł spożywczy, który obejmuje blisko 18% całości. Trzecie miejsce przypada prawie równorzędnie przemysłowi mechanicznemu i metalowemu oraz produkcji hutniczej i górniczej — po 15%. Najszczuplejszy jest przemysł drzewny — około $2^1/_2$%.

Podział terytorjalny odtwarza następująca tabliczka (podług Koszutskiego): Statystyka przemysłu według podziału terytorjalnego.

Przemysł fabryczny według gubernji	Ilość fabr.	Wart. prod. w 1000 r.	Liczba rob.
Gub. Warszawska	657	118,182	65,640
„ Piotrkowska	832	224.674	118,171
„ Kaliska	211	12,064	11,287
„ Kielecka	94	6,093	4,189
„ Lubelska	108	13,806	7,704
„ Radomska	127	8,495	5,943
„ Łomżyńska	153	2,715	2,517
„ Płocka	42	5,855	2,622
„ Siedlecka	130	3,327	3,099
„ Suwalska	65	1,978	1,141
Razem	2,149	397,189	222,313

	Ilość fabr.	Wart. prod. w 1000 rub.	Liczba rob.
Przemysł gub. Piotrkowskiej wraz z górnictwem i hutnictwem w 1901 r. . .	1,011	264,182	149,205
Przemysł gub. Radomskiej wraz z górnictwem i hutnictwem w 1901 r. . .	323	26,052	14,863
Przemysł gub. Kieleckiej wraz z górnictwem i hutnictwem w 1901 r. . .	149	6,616	6,366
Przemysł górniczo-hutniczy w 1897 r. . .	186	56,152	32,393
" " " w 1901 r. . .	514	57,709	42,530

Widzimy uderzającą niewspółmierność podziału terytorjalnego. Gub. Piotrkowska obejmuje 57% całej produkcji Królestwa, Warszawska około 26%, Radomska (dzięki górnictwu i hutnictwu) 5,7%, Lubelska i Kaliska po około 3%, Kielecka około 1½%, Płocka około 1,3%, Siedlecka 0,73%, Suwalska 0,43%. Tak znaczna nierównomierność tworzy objaw ujemny i zgoła nie uwarunkowany samem położeniem geograficznem lecz niedorozwojem ekonomicznym.

Okręgi przemysłowe.

Cały przemysł Królestwa dzielono na 4 okręgi. Okręg Warszawski (po części z cukrowniami gub. Płockiej) posiadał 700 fabryk ze 124 milj. rub. wartości produkcji i 68,331 robotników. Najznaczniejszy był Łódzki, obejmujący w gubernji Piotrkowskiej powiaty Łódzki z Łodzią i Zgierzem, Brzeziński z Tomaszowem Rawskim, Łaski z Pabjanicami, Piotrkowski i Rawski, a nadto w gub. Kaliskiej: Zduńską Wolę i Ozorków. Okręg ten miał 870 fabryk z wartością produkcji 186½ mil. rb. i 95,530 robotników. Trzeci okręg, Sosnowiecki, obejmował w gub. Piotrkowskiej powiaty Będziński z Sosnowcem, Sielcami, Dąbrową Górniczą, Częstochowski, Radomskowski oraz w gub. Kieleckiej — Olkuski. Ogólną produkcję tego okręgu (425 zakładów z wartością produkcji 102,2 mil. r. i 68,518 robotników) podzielić można na dwa działy: przemysł fabryczny (191 fabryk, 62,2 mil. rubli, 35,307 robotników) i górniczo-hutniczy (234 zakłady, 40 mil. r., 33,211 robotników). Czwarty okręg Radomski obejmował gub. Radomską i część Kieleckiej (Suchedniów). Byt to najmniejszy z pomiędzy wyszczególnionych (324 zakłady, 26,4 mil. rubli, 13,169 robotników) i również składał sfę z dwóch działów: fabrycznego (128 fabryk, 8,8 mil. rub., 5943 robotników) i górniczo-hutniczego (195 zakładów, 17,6 mil. rubli, 8920 robotników).

Tendencje wielko-przemysłowe.

O tendencjach wielko-przemysłowych produkcji fabrycznej i górniczej świadczą przedewszystkiem dane, dotyczące wzrostu w tym czasie tow. akcyjnych. W r. 1897 było tow. akc. 100, w r. 1901 — 157. Przemysłowe spółki akcyjne w liczbie 135 dały produkcję wartości 198 mil. rubli zgórą, przy udziale w pracy 98,265 robotników, gdy cała produkcja według spisu wynosiła 397 mil. rubli. Spółki akc. tworzyły więc połowę produkcji krajowej. Tymczasem liczba ich w porównaniu z ogólną ilością fabryk w kraju była nieznaczna (135 wobec 2419, co stanowi 5½%), robotników w przedsiębiorstwach akcyjnych było 98,265, czyli wobec ogólnej liczby robotników według „Spisu" 222,313 — 44% W przemyśle górniczo-hutniczym spółki akc. grają najważniejszą rolę. 9 skupia w swem ręku prawie całą wytwórczość węgla kamiennego, a 13 przedsiębiorstw jednoczy większą część produkcji hutniczej: żelaznej i cynkowej.

Połączywszy jeszcze dane, dotyczące tylko większych zakładów przemysłowych, otrzymać można obraz właściwego przemysłu wielkiego. Czyni to Koszutski w końcu swej pracy. Okazuje się, że fabryki „wielkie", t. j. zatrudniające więcej niż 50 robotników lub produkujące rocznie sumę przeszło 100 tys. rub., dają zgórą ⅞ czyli 88% produkcji fabryk Królestwa i zatrudniają 86% ogólnej liczby robotników, jakkolwiek stanowią ledwie 31% ogólnej liczby fabryk.

Opierając się na tych wskazówkach, można stwierdzić, że tendencja wielko-przemysłowa produkcji Królestwa czyniła w końcu zeszłego stulecia bardzo znaczne postępy, co było wynikiem nietylko rozwoju kapitalistycznego, ale też dopływu kapitałów z zewnątrz. Można również ustalić fakt, że z jednej strony wybuchłe podówczas przesilenie tworzyło skutek nadmiernej kumulacji kapitałów, z drugiej zaś strony przyczyniło się znów do opanowania przemysłu przez wielkie organizacje, gdyż skutkiem kryzysu tylko małe przedsiębiorstwa podupadły.

Trzeba jeszcze kilku rysami scharakteryzować poszczególne warunki przemysłowe w tym okresie. Już w r. 1893 w Królestwie stosowanie maszyn parowych było dwa razy większe, niż w Rosji. W przemyśle górniczym i fabrycznym na 1000 robotników przypadało w Królestwie 480 sił parowych, w Rosji zaś tylko 238. Ta automatyzacja przemysłu później jeszcze się zwiększyła. **Poszczególne warunki przemysłowe.**

W zakresie przemysłu włókienniczego na pierwszem miejscu stoi bawełna. Przemysł ten przybiera coraz częściej formy akcyjne. Blisko $^1/_3$ część fabryk przypada około r. 1900 na spółki akcyjne, które obejmują $^2/_3$ ogólnej sumy wrzecion. Przemysł bawełniany w $^3/_4$ prawie przeznaczony jest na wywóz. Co się tyczy kapitałów zagranicznych, inwestowanych w przemyśle krajowym, to trudno w tym czasie ująć zjawisko to w ścisłe cyfry statystyczne. W każdym razie stosunek tak się przedstawiał, że w przemyśle metalowym i w hutniczo-górniczym była przeszło połowa kapitału zagranicznego. W przemyśle włókienniczym w Łodzi kapitał gromadził się w przeważnej części nie przez bezpośrednie inwestycje zagraniczne, lecz przez przyrost majątkowy przedsiębiorców niemieckiego pochodzenia, naogół zdawna tu osiadłych i w pokaźnym stosunku zasymilowanych. Ale i tutaj brakło kapitału rdzennego mieszczaństwa polskiego oraz bogatych ziemian polskich, prócz może wyjątków. Kapitał polski znajdował większe pomieszczenie w tak zwanym wschodnim okręgu górniczym. t. j. w Kieleckiem i w Radomskiem. Nadto gromadził się on w przemyśle cukrowniczym, drzewnym i wogóle w produkcjach, związanych z rolnictwem. W latach 1897/1898 fabryki włókiennicze, które co do pochodzenia założycieli uznać można za posiłkujące się obcym kapitałem, wyprodukowały za około 95 mil. rubli, gdy wszystkie takie fabryki wyprodukowały za 210 mil. rubli. **Kapitały zagraniczne i ruch przemysłowy.**

Koszutski obliczył wartość produkcji w przedsiębiorstwach pochodzenia „cudzoziemskiego" (zaliczając do nich należące do cudzoziemców, jak również założone przez obcokrajowców, którzy z biegiem czasu ulegli asymilacji) na 272 mil. rubli, gdy wytwórczość produkcji pochodzenia krajowego wynosić miała 180 mil. rubli. Zakłady krajowe zatrudniały 116 tys., robotników „cudzoziemskie" 138 tys., natomiast ilościowo fabryki cudzoziemskie tworzyły $^1/_3$ część liczby fabryk krajowych. Nie są to jednak dokładne dane.

Co się tyczy powstawania w tym czasie poszczególnych zakładów zagranicznych, to w Łodzi ukazuje się w r. 1899 przędzalnia wełny francuska firmy Paul Desurmont, Motte & Co z kapitałem 2 mil. rubli, w Częstochowie rozwijają się nowe fabryki wełniane francuskie firm Motte & Co, Peltzer & fils i t. p., w Zgierzu powstaje fabryka H. T. Kürzla (jako filja przędzalni w Krimmitschau).

Pod koniec roku Łódź miała fabryk i zakładów przemysłowych 420 z produkcją przeszło 100 mil. rubli. Liczba mieszkańców dosięgła wówczas 315 tys., stanowiąc w ciągu 25-lecia wzrost o 524%. Sosnowiec i wogóle Zagłębie Dąbrowskie rozwijało się w tym czasie osobliwie szybko i wydatnie pod wpływem kapitałów obcych i organizacji wielko-przemysłowej. Począł się też rozwijać i przemysł firanek i koronek tanich w Kaliszu i w Warszawie. Nadto powstał w Warszawie przemysł konfekcyjny i galanteryjny.

Rozmiary kredytu ściśle krajowego nie były wówczas ustosunkowane do wartości produkcji przemysłowej. W końcu r. 1899 w czterech akcyjnych bankach w Królestwie było tylko 21 mil. rubli kapitału zakładowego (w tem kapitał zakładowy Banku Handlowego czynił 12 mil.), 8,7 mil. rb. kapitału rezerwowego (w tem kapitał Banku Handlowego $5^1/_2$ mil.), 14,7 mil. rubli wkładów (w tem 6 mil. Banku Handlowego) oraz 33,18 mil. rubli weksli zdyskontowanych (w tem dyskonto Banku Handlowego 16 mil.). Towarzystw Wzaj. Kred. było wówczas 19 z udziałami $4^1/_2$ mil. rubli i z wkładami $14^1/_3$ mil. Z tych cyfr wynika, że instytucje kredytowe nie były zorganizowane na miarę rosnącej wytwórczości. Z banków jeden tylko Bank Handlowy w Warszawie stosował się do wzrostu produkcji i właśnie w r. 1898 powiększył kapitał z 9 na 12 mil. Dopiero w następnym okresie rozwój kredytu bankowego się podnosi. **Rozwój kredytu.**

Trzeba jeszcze nawrócić do przesilenia przemysłowego, które wybuchło wśród szczytowych konjunktur w końcu zeszłego stulecia. Miało ono związek z kryzysem międzynarodowym, wywołanym w części przez wojnę Angielsko-Traansvalską i przez chwilowe przesilenie w ekspansji produkcyjnej na rynkach wszechświatowych. Miało jednak cechy lokalne a zarazem takie, które nadała tutejszemu przemysłowi zależność od warunków ekonomicznych w cesarstwie. Już na początku ostatniego 10-lecia w. z. rozwinęła się na giełdach rosyjskich, jak to zaznaczyliśmy, spekulacja **Przesilenie przemysłowe.**

akcjami, która wynikła z przyrostu wartości przedsiębiorstw przemysłowych wobec ich rozwoju, lecz którą też zasilała polityka Wittego. Wtedy giełda Warszawska rozpoczęła po raz pierwszy w swych dziejach wydatną grę akcjami. Pod wpływem tego ażjoterstwa przemijająco próbowano nawet spekulacyjnych założycielstw przemysłowych, które potem w toku przesilenia się rozpadły (fabryka mechaniczna Repphana w Warszawie, Włodowice i t. p.). Kryzys miał dość ostry charakter, lecz przemysł, jak wyjaśniono wyżej, po oczyszczeniu się atmosfery naogół nie osłabł, tylko powstał zastój w jego postępach. Większe przewroty dokonały się w przemyśle żelaznym. Tu wchodziły w grę przyczyny bardziej wewnętrzne. Przesilenie żelazne miało źródło w przyśpieszonej budowie przez rząd dróg żelaznych w Rosji i w pozycji tych fabryk, które w długoletnich z rządem stosunkach obniżyły ceny żelaza i szyn. Ostatnie 20-lecie w. XIX było erą niepomiernego rozwoju przemysłu żelaznego. Wytwórczość surowca rosyjskiego podniosła się z 0,4 mil. tonn (r. 1880) do 2,39 mil. tonn. Bank państwa popierał ten przemysł w Rosji i umieścił w kredytach na jego rzecz 100 mil. rubli. W Polsce fabryki protekcji tej nie zaznały. Przesadna, jednostronna ochrona w zakresie produkcji żelaznej a zarazem szczególne znów systemy, stosowane do oddzielnych przedsiębiorstw, wywołały przesilenie, które się odbiło na stanie tego przemysłu i u nas.

Kryzys w fabrykacji maszyn rolnych.

W tym okresie zapanował w Królestwie kryzys w zakresie fabrykacji maszyn rolnych, która niemal zupełnie zanikła.

Kopalnie węgla.

Rozwój kopalni węgla był w tym czasie także nierównomierny. Charakterystyczny jest fakt, że w latach 1898—1899 dwa największe tow. akcyjne kopalni węgla: Sosnowieckie i Francusko-włoskie zmniejszyły produkcję—pierwsze z 97,7 mil. pudów na 89,4 mil., drugie z 32 mil. na 23,3 mil. pudów. Inne zaś kopalnie nieznacznie produkcję powiększyły tak, że naogół obniżyła się ona o 7 mil. pudów. Oczywiście ceny węgla szły w górę. Miało to związek i z przesileniem i z umowami syndykalnemi, które w przemyśle kopalnianym poczęły powstawać.

Pod wpływem ceł upadała też eksploatacja rud polskich. Przy wzroście zapotrzebowania rud, przywóz z Cesarstwa się zwiększył, a dobywanie w kraju zmniejszyło. Zjawisko to uwydatniło się silniej w następnym okresie. Przywóz rud z zagranicy został uniemożliwiony przez wysokie cła, eksploatacja na miejscu doznała też trudności ze względu na ciężar ceł od koksu.

Przywóz rud.

Przełom w hutnictwie Królestwa przejawia się w r. 1893. Do tego roku Królestwo skutecznie współzawodniczy z Cesarstwem, odtąd surowiec polski wypierany jest w naszym przemyśle przez surowiec rosyjski. W pierwszem 10-leciu nast. wieku ukaże się to w stopniu jeszcze wyższym. [1])

Syndykaty przemysłowe.

Naogół wraz z rozwojem przemysłu przejawia się i u nas zjawisko syndykatów przemysłowych. Syndykaty te są, jak wiadomo, nieuniknionymi poniekąd tworami, towarzyszącymi postępom wielkoprzemysłowym z ich rozkiełznanem współzawodnictwem. Syndykaty (kartele i trusty) są to koalicje, mające na celu porządkowanie wytwórczości i sposobów jej rozprzedaży. Dążą do tłumienia konkurencji, do pochłaniania małej przedsiębiorczości i do narzucania cen spożywcom. Tak czy inaczej, stanowią przejaw dalszego rozrostu wielko-kapitalistycznego. Mimo wszelkie przeszkody, istniejące w przepisach prawnych, koalicje takie torowały sobie drogę do rozwoju w Królestwie już około roku 1890. Pierwsza u nas umowa spółkowa tego charakteru odnosiła się zresztą nie do wielkiej produkcji fabrycznej, lecz do warszawskich cegielni podmiejskich. Pierwszy akt spółki takiej ze względu na trudności prawne dość skomplikowane ułożył wówczas mecenas F. Flamm. Potem w okręgu Sosnowieckim zawarto umowę syndykalną, dotyczącą fabryk drutu, między przedsiębiorstwami krajowemi a rosyjskiemi. W formach umów, mających na celu zmniejszenie produkcji (aby ceny podtrzymać) zawierały między sobą umowy kopalnie węgla w Zagłębiu, co było, jak zaznaczyliśmy, współczynnikiem ówczesnego przesilenia. Poczęły się także ukazywać syndykaty w dziedzinie przemysłu bawełnianego i wełnianego w Łodzi, lecz w kształtach nierozwiniętych i dlatego ostać się nie zdołały.

Rodzajami fuzji (syndykatów, które jednoczą w całość przedsiębiorczą szereg mniejszych fabryk), były połączone fabryki mebli giętych, oraz Tow. akc. „Radocha" w Sosnowcu, które pochłonęło wszystkie krajowe i jedną rosyjską fabrykę cerezyny i parafiny. Dążność do rozwoju syndykatów na wysoką skalę w związku zależności od przemysłu rosyjskiego uwydatnia się dopiero po r. 1901, gdy w przemyśle żelaznym przystąpiono do akcji, mającej przyśpieszyć skutki przesilenia. Wówczas

---

[1]) Porówn. Marceli Lewy „Życie ekonomiczne Królestwa Polskiego. Rosyjskie taryfy celne i kolejowe i ich wpływ na życie ekonomiczne Królestwa Polskiego", Warszawa, 1915.

powstaje tak zwana „Prodameta" („Obszczestwo dla prodaży izdielji ruskich metalurgiczeskich zawodow"), „Gwóźdź" i t. p. Zanim przejawiły się te syndykaty na większą miarę, próbowano już regulować za pomocą umów (co do wytwórczości i podziału sprzedaży) fabrykację szyn w przemyśle rosyjskim i polskim.

Osobne miejsce zajął syndykat cukrowniczy. Powstał w r. 1887, gdy ceny cukru skutkiem nadprodukcji spadły i gdy skarb zaprzestał wydawania premji wywozowych. Produkcja cukru w tych czasach w Królestwie wzrosła i tutejsze fabryki wraz z rosyjskiemi założyły kartel. Choć nie wszystkie fabryki przystąpiły do umowy, przyczyniła się ona do podwyżki cen cukru, gdyż wywożono nadmiary zagranicę, czem zmniejszano podaż wewnętrzną. Odtąd rozpoczęły się wysokie dywidendy cukrowni. Syndykat trwał do r. 1895. Rozpadł się skutkiem uchylania się wielu fabryk od udziału w nim i powstania nowych, które doń nie przystępowały. Wtedy zaprowadzono urzędowe unormowanie sprzedaży cukru, zrazu na trzy lata, potem od r. 1898 na czas nieograniczony. Syndykat cukrowniczy i unormowanie urzędowe wprowadziło fabryki krajowe w prąd wszechrosyjskiego przemysłu, choć rozwoju cukrownictwa w Królestwie nie zatamowało.

O stanie rzemiosł niema dokładnych danych statystycznych. Możemy posiłkować się tylko ułamkowemi wskazaniami. Sądząc z rozwoju rzemiosł w Warszawie, podnosiły się one w dalszym ciągu, pomimo wzrostu wielko-przemysłowego. Gdy w r. 1888 było w Warszawie majstrów 6,873, a wogóle pracowników w rzemiosłach, czeladników i terminatorów 40.263, wartość zaś produkcji czyniła 40.008.480 rubli, w r. 1894 było już majstrów 10.400, pracowników wogóle 55.097, a wartośc produkcji wynosiła 56.868.850. Niełatwo obliczyć całą ludność rzemieślniczą w Królestwie w tym okresie. Według kombinacji rachunkowych, które przeprowadził Koszutski, ogół tej ludności wynosić mógł około 350 tys. osób, co jednak jest tylko dość dowolnym wnioskiem. Przemysł rzemieślniczy nie miał należytej opieki. Pomimo to w wielu działach rozwijał się sprawnie i bez względu na konkurencję hurtowej produkcji (jak np. w szewctwie i krawiectwie) przy pewnych wahaniach, wykazywał naogół postępy. Niektóre działy rzemiosła mechanicznego, jak ślusarstwo, dochodziły do poważnych rezultatów i z nich wytwarzał się dobrze prosperujący przemysł średni. **Rzemiosła.**

Z drobnej zaś produkcji przedsiębiorców żydowskich rozwijał się w tym okresie specyficzny gatunek przemysłu galanteryjnego, będący przedmiotem znacznego handlu na wywóz do cesarstwa.

Przemysł drobny chałupniczy w małych miastach, otaczających ogniska wielko-przemysłowe, począł się zamieniać na produkcję dodatkową do przemysłu wielkiego. Tu rozwijał się tak zwany „sweating-system", t. j. eksploatowanie pracy całych rodzin rzemieślniczych i robotniczych, które za bardzo niskiem wynagrodzeniem pracowały na rzecz przedsiębiorców. Ten gatunek przemysłu nosi różne nazwy: rozdawczego, rozdzielczego lub nakładczego. Obszerniej wyjaśnimy istotę i rozmiary tego przemysłu w następnym okresie, ponieważ wówczas rozwinął się we wszystkich swoich formach.[1] Inną jeszcze postacią drobnego przemysłu a raczej hurtowo prowadzonych rzemiosł było krawiectwo, czapnikarstwo i t. p., prowadzone w niektórych okolicach, jak np. w Brzezinach pod Łodzią. I tutaj była taka zależność od wielkiego przemysłu, iż przeważała forma chałupnictwa. **Przemysł chałupniczy.**

Przemysł ludowy, w którym przechowują się dawne tradycje i uzdolnienia ludu do pracy wytwórczej, po części na domowy użytek, a po części w celach zarobkowych, by zapełnić czas wolny od pracy na roli, przejawia się w różnych okolicach kraju. Przemysł domowy tkacki był w tym okresie dość jeszcze rozpowszechniony, a sekcja przemysłu ludowego Tow. popierania handlu i przemysłu, następnie zaś Tow. popierania przemysłu ludowego podtrzymywały jego istnienie. Wyróżniał się tu zawsze przemysł tkacki, rozrzucony po całym obszarze dawnej Kongresówki. W powiecie Opoczyńskim, **Przemysł ludowy.**

---

[1]) Słownictwo przemysłu drobnego nie jest u nas należycie ustalone. Wciąż miesza się określenia: przemysł drobny, ludowy i domowy. Nazwę przemysłu drobnego należałoby stosować do małych produkcji, w których przeważa praca ręczna, nazwę ludowego do przemysłu włościańskiego, zaś przemysł domowy powinien mieć identyczne znaczenie z chałupnictwem (po niemiecku „Hausindustrie", po francusku „Industrie à domicile") które, bez względu na swe pochodzenie z rzemiosł, przemysłu drobnego, czy ludowego, stało się wyrobnictwem, eksploatowanem na użytek bądź wielkiego przemysłu, bądź przedsiębiorstw spekulacyjnych. Przemysł rozdawczy, rozdzielczy czy nakładczy stanowi różne odmiany przedsiębiorstw, nie posiadających własnych fabryk lub posiadających niedostateczne zakłady, a skupujących surowce i przekazujących robotę chałupniczym przemysłom, które wyrabiają zamówione towary u siebie w domu. Nazwa więc chałupnictwa stosuje się do tych wyrobniczych przemysłów, pracujących na użytek przedsiębiorstw rozdawczych, rozdzielczych, czy nakładczych.

Zamojskim, Lubelskim i Biłgorajskim lud wyrabiał płótno, które szło nawet na eksport. W gub. Warszawskiej i Płockiej utrzymywał się przemysł samodziałowy tkacki. Wytwarzano przeważnie t. zw. parcianki, służące na świąteczny ubiór ludowy. Tkactwo wełniane zanikało. Istniało ono dawniej w Ks. Łowickiem. Ślady przemysłu ludowego wełnianego utrzymały się w powiecie Pułtuskim oraz w niektórych okolicach gub. Lubelskiej, Siedleckiej, Łomżyńskiej i Suwalskiej. Wyrabiają tu też na własny użytek sukmany, fartuchy, kilimki, dywaniki. Oprócz tkactwa lud zajmował się sitarstwem, koszykarstwem, garncarstwem, a nawet farbiarstwem. Przemysł sitarski w Biłgoraju wyrabiał w końcu z. w. towarów za około 300 tys. rubli. Prócz tego wyrabiano tam mechanicznie sita za około 120 tys rubli. Przemysł ten dawał zatrudnienie, acz nie stałe, paru tysiącom pracowników i pracownic.

Wartość przemysłu drobnego

Wartość całego tego przemysłu, a więc rzemiosł, przemysłu drobnego, ludowego, domowego (chałupnictwa) i t. p., oblicza Koszutski w tym okresie na 130—150 mil. rubli rocznie. Jest-to oczywiście rachunek nieścisły. Wobec jednak niedokładnych danych statystycznych na inne obliczenie trudno się zdobyć, choć przypuszczać trzeba, że wartość była już wyższa.

Handel.

Handel w tym okresie nie przybiera ani takich rozmiarów ani takiego upostaciowania, jakie odpowiadałoby rozwojowi przemysłu wielkiego. Brak kapitałów krajowych stoi na przeszkodzie postępom. Handel drobny, wciskający się, jako nadmierne ogniwo pośredniczące między wytwórcę a spożywcę, utrzymuje się w swoich dawnych formach, osobliwie na prowincji. Z drugiej strony handel hurtowy w znaczeniu europejskiem nietylko się nie rozwija należycie, lecz cofa poniekąd. Zanikają dawne większe firmy produktowo-zbożowe wobec dowozu zboża rosyjskiego, który jest w rękach rosyjskich firm, a po części banków rosyjskich. Eksportu przez tutejsze firmy na większą skalę nie prowadzi się. Stąd też nie może się przyjąć giełda zbożowa. Część znowu tego handlu, jakoteż eksportu drzewa dostaje się w ręce kupców niemieckich w Toruniu i Gdańsku. Gdy wzrasta przemysł włókienniczy, poza wyjątkami, wypiera on handel hurtowy ze swego pośrednictwa. Na miejscowe potrzeby handlu fabryki bawełniane, wełniane i lniane zakładają własne składy w Warszawie, Łodzi i większych miastach na prowincji. Do celów eksportowych korzystają z komiwojażerów, docierających do najodleglejszych miejsc zbytu. Nie przejawia się więc w Królestwie handel hurtowy na modłę zagranicznego, niemieckiego czy angielskiego, który bierze na siebie całe ryzyko sprzedaży i jest, jak to Niemcy nazywają, „Ausrüster", to jest „zbroicielem" ogólnej wymiany. Oczywiście istnieją i firmy większe, jednoczące w swych rękach szerszy zakres interesów i rozwijające zarówno przywóz jak wywóz, lecz w liczbie ograniczonej i to prawie wyłącznie w Warszawie.

Ten niedorozwój handlu wpłynął potem ujemnie na całą strukturę gospodarczą. Utrudniał tak samo wyplenienie nadmiaru kramarstwa i sklepikarstwa, jak powstawanie na większą skalę spółdzielni spożywczych. Te ostatnie zazwyczaj uzależnione są od należytych postępów hurtownictwa. O ile handel na dużą skalę nie centralizuje podaży, kramarstwo się rozrasta i ono rozstrzyga nawet o cenach przy zakupach hurtowych, co właśnie szkodzi spółdzielczości. Brak inicjatywy kupiectwa powodował nadto słabe stosunkowo tętno handlu zagranicznego. Nie wytykano sobie nowych dróg, korzystano tylko bądź z utartych szlaków, bądź z przypadkowych, żywiołowo powstających konjunktur. W wielu wypadkach rynek niemiecki był rozkazodawcą w wymianie handlowej na tutejszym rynku.

Statystyka handlu.

O rozmiarach ruchu handlowego w tym okresie dają niejakie wyobrażenie sumy obrotów, wykazane przez oficjalną statystykę. Tak więc wysokość obrotów handlowych w r. 1899 wynosić miała 545,623,000, z czego na Warszawę przypadało 223,069,000 rubli, czyli 42 i $^1/_2$%, zaś na gub. Piotrkowską 111,457,000, czyli 20 %. Najniższe obroty handlowe, a więc najsłabszy handel, miały gub. Suwalska, Siedlecka i Łomżyńska.

Rolnictwo.

Przechodząc do szczegółów o rolnictwie, przypominamy, że w końcu rozważanego okresu oznaczano wartość produkcji rolnej na 300—330 mil. rubli. Produkcja ta jednak (niezależnie od tego, że obliczenie takie nie było zupełnie ścisłe) obejmowała tylko płody roślinne. Wraz z produkcją zwierzęcą wartość obliczano na 400 mil. Dodamy jeszcze, że według cyfr zebranych przez Janowicza, [1]) wartość urodzaju w r. 1898 tak się w szczegółach przedstawiała:

---

[1]) „Statystyka Królestwa Polskiego", tablica, ułożona przez Ludwika Janowicza, „Ekonomista" r. 1905, zeszyt III.

	Wartość urodzaju z 1898 r.		
	Zebrano tys. pud.	Cena za pud w kop.	Wartość w tys. rubli
Żyta	110.814,9	79	87.543,8
Pszenicy ozim. . . .	35.763,4	95	33.975,2
„ jarej , . . .	275,5	88	242,4
Jęczmienia	25.892,1	78	20.195,8
Orkiszu.	182,3	?	około 145,0
Grochu	9.330,7	96	8.957,5
Gryki.	3.795,9	78	2.960,8
Prosa	1.906,6	77	1.468,1
Owsa.	49.192,4	75	36.894,3
Kartofli.	384.589,2	24	92.301,4
Buraków cukr.	49.039,4	12,7	6.228,0
Nasion lnian.	1.388,3	107	1.485,5
„ konopnian. . .	285,1	103	293,7
Włókna lnian.	964,0	446	4.492,2
„ konopnian. . .	303,8	356	1.081,5
Siana.	119.433,7	27	32.247,1
Ogółem wartość .	— —	—	330.512,3

Jakkolwiek od r. 1870 grunta orne nieco powiększyły się (z 5,775,313 dziesięcin na 6,221,135 dziesięcin), to jednak zasiew żyta, pszenicy i owsa nie wykazuje poważniejszych różnic.

W latach 1870—1875 obsiano żytem 1,771,000 dziesięcin, pszenicą 493,000, owsem 880,700, zaś w r. 1898 żytem 1,769,910, pszenicą 448,316, owsem 930,431. Tylko obsiew kartofli objął znacznie większą przestrzeń, a mianowicie w latach 1870—1875 — 485,300 dzies., w r. 1898 — 714,909. W tym okresie trwa jeszcze przesilenie rolne, które odbija się w dalszym ciągu na cenach zboża (i poniekąd na wartości ziemi). W latach 1888, 1889, 1890 i 1893 są znowu niskie ceny zboża, mianowicie 6,62 — 6,40 — 6,21 — 6,06 za korzec pszenicy, oraz 3,90 — 4,49 — 4,00 i 43,6 za korzec żyta. W końcu r. 1891 i w r. 1892 były wyjątkowe wyższe ceny (przeciętnie za pszenicę 7,73 — 7,79 i za żyto 615 — 6,01) z powodu nieurodzaju w Rosji i wobec przemijającego zakazu wywozu. Od połowy ostatniego 10-lecia w. z. wartość wywozu zbóż i przetworów zbożowych ustępuje wartości przywozu z Rosji, tak, że w r. 1897 wywieziono za 11,4 mil. rubli a przywieziono za 25½ mil., czyli saldo bierne Królestwa wynosiło około 14 mil. rubli (podług Żukowskiego). W r. 1898 saldo bierne wynosiło 21 mil. rubli (podług Wierzchleyskiego). Bardzo charakterystyczny jest fakt, że, choć w tym czasie przejawiła się przemiana uprawy ku nasionom, trawom i ogrodowiznom, to Królestwo do końca w. z. dopłacało zagranicy za przywóz ogrodowizn i owoców. (W r. 1897 blizko 2 mil. r.) Za przywóz ryb dopłacano 2⅔ mil. rubli.

Stosunek własności rolnej.

Stosunek własności w tym czasie uległ zmianom. Ruch nabywczy ze strony włościan rósł. Gdy do r. 1873 chłopi nabyli ziemi 110,141 dziesięcin, to do r. 1904 nabyli 917,767, czyli w pierwszym wypadku stosunek nowo nabytej ziemi do nadziałowej wynosił 2,7%, a w drugim 20%. Znaczną część tego przybytku kupowali włościanie bezrolni. Mimo to liczba bezrolnych w całym kraju wzrastała i wynosiła 13,2%. Nadto posiadaczy gospodarstw karłowych (od 1—6 morgów) było 405,656 czyli około 2 mil. osób (licząc rodziny), co stanowiło 20%. Proces tedy proletaryzacji wzrastał i doprowadził, według obliczeń St. Staniszewskiego, do 33,2%. Od r. 1888 rozpoczyna się w Królestwie działalność Banku Włościańskiego. Do rąk Banku przechodziła prawie wyłącznie własność średnia, lecz w pierwszych latach Bank rozwijał jeszcze dość powolną działalność w zakresie powiększania własności drobnej.

Wartość ziemi.

Wartość ziemi obliczyła w r. 1899 specjalna „komisja dla zbadania stanu własności drobnej w Królestwie". Z tych danych okazało się, że ziemia dworska miała wartości 10,758,457,

włościańska 8,514,061, ziemia w osadach 534,821, rządowa 1,215,080. Razem wartość czyniła 21,022,419.

Co się tyczy zarobków robotników rolnych, to, pomimo zwyżki w tym okresie, płace naogół były niskie. Płacono przeciętnie robotnikom wiejskim za dzień pracy w r. 1900: podczas lata 50½ kop., na wiosnę 31 kop, jesienią 32 kop., w zimie 23 kop. Stanowiło to już poprawę płacy w porównaniu z r. 1890 o 20%.

Kończąc charakterystykę położenia gospodarczego rolnictwa w tym okresie, należy jeszcze nadmienić, że wówczas dokonywał się, mimo wszystko, rozwój kultury oraz postęp w organizacji rolnej. Podnosiła się też uprawa ziemi wśród własności drobnej.

Bilans handlowy. O ogólnych wynikach ekonomicznych Królestwa w tym okresie dają pewne wskazówki opracowania bilansu handlowego A. Wierzchleyskiego i Wł. Żukowskiego[1]) za lata 1890 i 1897. Co do rolnictwa, przytoczyliśmy już wyżej salda wymiany handlowej. Co się tyczy przemysłu, to, według Wierzchleyskiego, kraj posiadał w zakresie przemysłu tkackiego bardzo wydatne salda wywozu, a mianowicie przewyżka wywozu wynosiła 116,8 mil. rubli. Była to największa ówczesna zdobycz naszego przemysłu. Cyfry bilansowe innych gałęzi przemysłu wykazywały po części salda bierne. Takie saldo oblicza Żukowski dla artykułów spożywczych w r. 1897 na 26,180,000 rubli. W sumie pozostawały jednak przewyżki wywozu. Ale w następnych latach utracono wiele z tych korzyści i salda naogół wypadły ujemnie.

Lata 1901—1914.

Charakterystyka. W tym ostatnim, przedwojennym okresie zbiegły się liczne, niezwykle doniosłe zdarzenia, które całemu szeregowi lat gospodarczych nadały wyjątkowe piętno. Wobec przesilenia, trwającego jeszcze w r. 1901 — 1903, wobec wybuchu wojny Rosyjsko-Japońskiej w r. 1904, rewolucji, kontrrewolucji i ich następstw, ciągnących się przez lata 1905 — 1908, dwóch wojen Bałkańskich w r. 1912 i 1913 i wreszcie wobec wybuchu wielkiej wojny w r. 1914, zaledwie lata 1909—1911 oraz koniec r. 1913 i początek 1914 były normalne. W nich też rozwój ekonomiczny Królestwa dobiegł do mety szczytowej. Wśród wstrząśnień innych lat występowały w większej lub mniejszej mierze ujemne przejawy. W każdym razie zachodziły wahania, które, nie cofając życia ekonomicznego, powodowały w niem bądź niedomagania i niedobory przejściowe, bądź dłuższy zastój. Nadto i wewnętrzne warunki polityczne, acz uległy zmianie, zasadniczo nie zwolniły gospodarczości ze szkodliwych wpływów obcego i wrogiego systemu państwowego.

Wielkie przesilenie ekonomiczne. Przesilenie ekonomiczne, które już wyżej scharakteryzowaliśmy, nie dało się rychło opanować. Ciążyło nad handlem i przemysłem do r. 1903. Gdy oczekiwano poprawy, wybuchła w r. 1904 groźna wojna Rosji z Japonją. Wtedy przemysł, który był w fazie nowego rozwoju, znów słabł, częściowo zaś chwiać się począł. Pewne kompensaty dała produkcja metalowa i mechaniczna, powołana do pokrywania potrzeb wojny. Przemysł włókienniczy, osobliwie bawełniany, pracujący w pokaźnej mierze na rzecz rynków rosyjskich i dalekiego wschodu, chwilowo odcięty został od swoich tradycyjnych pól zbytu. Wówczas po raz pierwszy w Królestwie próbowano za pomocą ankiety (przeprowadzonej w Oddziale Tow. Popierania przemysłu i handlu) wykazać, jak się odbiło przesilenie na braku pracy w kraju. Rezultaty, acz ułamkowe, rzuciły pewne światło na nędzę, wywołaną ograniczeniem produkcji. Ankieta stwierdziła, że przesilenie było powszechne. Z fabryk najpierw padły te, które miały szeroki zbyt na odległych rynkach cesarstwa, w Syberji i na wschodzie. Liczba robotników, pozbawionych zajęcia, wynosiła kilkadziesiąt tysięcy (około 20%) a nadto około 60 tys. robotników miało zmniejszone zarobki, z powodu skrócenia czasu pracy i płac niższych. Cały przemysł doznał wówczas uszczerbku w stosunku 35%. Przemysł bawełniany ujawnił zmniejszenie o 30—35%, przemysł wełniany o 20—30%, w przemyśle węglowym zniżka wynosiła 30%. Najdotkliwiej zaostrzyło się przesilenie w przemyśle konfekcyjnym i galanteryjnym warszawskim. Oczywiście upadł też handel.

---

[1]) Alojzy Wierzchleyski „Bilans handlowy Królestwa Polskiego" (sprawozdanie delegacji statystycznej sekcji handlowej Warsz. Oddziału Tow. popierania przemysłu i handlu) „Ekonomista", r. 1902 i osobne odbitki. Władysław Żukowski „Bilans Handlowy gub. Królestwa Polskiego", r. 1902.

Ruch na kolejach Królestwa wykazywał znacznie zmniejszone dowozy. Zmalał skup weksli w Banku Państwa i w bankach prywatnych. [1])

Rewolucja.

Zrazu uważano przewrót, wywołany przez wojnę Japońską, za najkrytyczniejszy stan, jakiemu uledz mógł kraj z powodu wypadków zewnętrznych. Tak głosi urzędowe sprawozdanie Komitetu Giełdowego Warszawskiego za rok 1904. Wnet się pokazało, że miały nadejść czasy gorsze. Przyniosła je rewolucja. We wrześniu r. 1904 uwydatniły się u nas pierwsze przejawy wrzenia. Manifestacje w Warszawie na Placu Grzybowskim, zwrócone przeciw poborowi do wojska, były odruchami ludowego i robotniczego buntu ducha. Żywioły, które najsilniej odczuwały ucisk caratu, próbowały walki z rządem, domagającym się od nich ofiary z krwi na rzecz swego imperjalistycznego i wrogiego polskości interesu. Pod wpływem represji rządowych i samej wojny zaogniło się przesilenie ekonomiczne. W tym samym właśnie czasie ustalone też zostały warunki nowego traktatu handlowego między Rosją a Niemcami, mającego obowiązywać od r. 1906. Warunki dla Królestwa ujemne, same przez się pogorszyły jeszcze konjunkturę przemysłową i po części rolną. Chwile największych wstrząśnień przeżywano w latach 1905—1906 i 1907. Rewolucja rosyjska przejawiła się w Królestwie najpierw w wybuchu elementarnego wzburzenia. Obok walki o prawa narodowe, która wysunęła wtedy postulat autonomji i już po części niepodległości, rozpętała się walka socjalna. Warstwy robotnicze jęły się domagać poprawy bytu. Potem—jako odruchy strajków politycznych w Rosji — strajki kolejowe, pocztowe i telegraficzne w kraju zniweczyły równowagę życia. A obok tego wrzała walka międzyklasowa. W następstwie tych faktów—w przemyśle, handlu, bankowości i na giełdzie—poczęły się przejawiać bankructwa. Do kas bankowych i do kas oszczędności szturmowano o wkłady.

Obliczono w tym okresie, że straty ogólne pod wpływem rewolucji wynosiły w Królestwie 400 mil. rubli, a w tem straty przemysłu i rękodzieł około 215 mil. rubli. Rząd zażegnywał własne przesilenie finansowe i kryzys ekonomiczny w Rosji wielką, miljardową pożyczką. Chwilowo złagodziło to kryzys. Gdy wszakże rozpędzono pierwszą Dumę, stosunki ekonomiczne pogorszyły się jeszcze a między innemi zachwiała się waluta. Bank Państwa zrzekł się regulowania kursu i przez czas pewien nowa chwiejność waluty podważała stosunki.

Przez dwa lata następne, gdy w Rosji szalała kontrrewolucja Stołypina, w Królestwie chwilowe przejawy wolności dusił rząd Skałłona. Ołowiana atmosfera ucisku musiała też powstrzymać rozwój gospodarczy. W toku zaostrzonych stanów wojennych wrzały walki, osobliwie w Łodzi, gdzie strajki robotnicze i lokauty przedsiębiorców rozpętały wprost krwawą wojnę międzyklasową. W owym czasie Łódz stała się widownią strasznych wstrząśnień, nawet zabójstw fabrykantów i dyrektorów fabryk. W miarę rosnących żądań robotników a kurczenia się zbytu, wybuchały strajki i zaostrzały walkę. Wtedy fabrykanci urządzili lokaut.

Poprawa stosunków w latach 1909 i 1910.

Ale już w r. 1909 w stosunkach gospodarczych rozpoczyna się poprawa. W wytwórczości fabrycznej objawił się nawet wydatny postęp. Łódź odzyskuje dawną prężność produkcyjną, gdy na nowo otwarły się rynki zbytu. W metalurgji i przemyśle mechanicznym również nastaje polepszenie. Przyśpieszone tętno ruchu pulsuje w r. 1910. Jako następstwa tego przejawiły się w Królestwie znaczne emisje kapitałów akcyjnych. Bank Handlowy w Warszawie podnosi znowu swój kapitał do 20 mil., aby przystosować się do wzmożonych potrzeb przemysłu. Bank Handlowy w Łodzi podnosi kapitał o 5 mil. Spółki akcyjne przemysłowe również zwiększają kapitały — między innemi cukrownie, cementownie i fabryki metalowe.

Nowe powikłania.

Niebawem znów wikła się sytuacja międzynarodowa. Powstaje ostry zatarg o Marokko. W Chinach wybucha rewolucja, która niepokoi Europę, mającą tam znaczne kapitały. Między Anglją i Niemcami rozpoczyna się gwałtowna rywalizacja o interesy kolonjalne, a stąd wyścig zbrojeń morskich. Przez związek Rosji z temi wydarzeniami, przez międzynarodową łączność stosunków powstaje stąd zastój ekonomiczny w zwiększonym dopiero co rozwoju Królestwa. W tym roku (1911) spotkała społeczeństwo nasze i bezpośrednia klęska gospodarcza. Rząd wykupuje nagle kolej Warszawsko-Wiedeńską, schronienie pracy dla licznych zastępów inteligencji polskiej, wypartej ze służby publicznej. Z kolei rugują potem urzędników polskich. W latach 1912 i 1913 dwie wojny Bałkańskie wstrząsnęły znów międzynarodowem położeniem.

---

1) Porówn: St. A. Kempner, „O obecnem przesileniu gospodarczem", „Ekonomista", r. 1904, zeszyt 4.

Rok 1914.

Ale mimo zapory w granicach, uwarunkowanych ogólną linją gospodarczą, rozwój w Królestwie nie doznaje większego zatamowania. Pierwsza połowa r. 1914 zaznaczyła się już w naszem życiu ekonomicznem ruchem znacznie wzmożonym.

Naogół, bez względu na wielkie wstrząśnienia i przewroty w ciągu całego tego okresu, w przededniu wielkiej wojny przejawy rozwoju były pokaźne. Oczywiście rozważać je trzeba z tego względnego stanowiska, z jakiego rozpatrywaliśmy rozwój w okresach poprzednich. Sumy wytwórczości podnoszą się, technicznie ulepsza się ona i urozmaica, choć w dalszym ciągu istnieją i działają wszystkie ujemne czynniki, jako następstwa ucisku i polityki gospodarczej, nieprzystosowanej do bezpośrednich potrzeb kraju. Rozwój jest żywiołowy. Dokonywa się poniekąd siłą nabytego już rozpędu. Przerwy, wywołane w nim przez różne przesilenia, nie tamują jednak ruchu, czerpiącego bodźce z zasadniczych konjunktur.

Wartość produkcji w przededniu wojny.

Nastręcza się przedewszystkiem pytanie, jak oszacować wartość produkcji fabrycznej w przededniu wojny. Mamy w tej mierze cały szereg wskazań, opartych na różnych oszacowaniach. Niejednolita jednak i nieścisła statystyka nie pozwala z całą stanowczością oznaczyć wyników, bezwzględnie pewnych. Te same wątpliwości co do metod obrachunków, dotyczących statystyki przemysłu, o których mówiliśmy wyżej, wysuwają się i w tym okresie. Szczegółowy rozbiór odpowiednich danych będzie przeprowadzony w opracowaniu monograficzno-statystycznem. Tu chodzi nam o wskazówki, charakteryzujące w najogólniejszych zarysach stosunkowy postęp. Owóż na zasadzie własnych obliczeń doszliśmy do wniosku, że wartość produkcji fabrycznej w połowie r. 1914 przed samym wybuchem wojny czyniła około 1 miljard 200 mil. rub. Zaznaczymy, że podług obliczeń Z. Pietkiewicza [1]) wartość ta w r. 1910 wynosiła 860,140,000. Englich [2]), opierając na Roczniku Statystycznym Grabskiego i na danych Fiedlera, nie sumuje całej produkcji, lecz podaje poszczególne salda różnych przemysłów. Łącząc je, otrzymujemy (po różnych redukcjach i dopełnieniach) przeszło 800 mil. rub. W „Bilansie Handlowym Królestwa Polskiego", opracowanym przez Tow. Przemysłowców pod kierunkiem H. Tennenbauma, są bardzo szczegółowe i pracowicie zebrane dane o wynikach wszystkich gałęzi wytwórczości, lecz niema również sald. Biorąc pod uwagę wszystkie te wskazówki, a zarazem urzędową statystykę dawnego ros. ministerjum handlu i przemysłu, przytoczoną w wydawnictwie (Fabriczno-Zawodskaja promyszlennost jewropiejskoj Rosiji), oszacowaliśmy przypuszczalny wzrost w latach ostatnich i doszliśmy do wyniku, który pozwala stwierdzić, że suma 1 miljarda 200 mli. rub. odpowiada w przybliżeniu wartości produkcji fabrycznej, dającej się mniej więcej uzgodnić z pierwiastkami, na których opieraliśmy dawne obliczenia. Tym sposobem przemysł fabryczny Królestwa Polskiego przechodził od r. 1857—1914 takie fazy:

	wartość mil. rubli
Rok 1857	$42^1/_2$
„ 1871	66,7
„ 1874	93
„ 1880	171,8
„ 1892	229
„ 1900	505
„ 1910	860,14
„ 1914 (do 1 sierpnia)	1.200

Około 1 miljarda 200 mil. produkcji przy ludności ówczesnej 13.055.313 stanowiło na głowę ludności około 100 rub. produkcji, a przy 316.565 robotnikach, zatrudnionych w wielkim przemyśle, ok. 3.800 rub. produkcji na 1 robotnika.

Wartość produkcji rolnej.

Chcąc z kolei porównać siły produkcji wielko-przemysłowej z wytwórczością rolną, można tylko posiłkować się wskazówkami, opartemi na domniemaniach, podobnie jak w poprzednich okresach.

---

1) Z Pietkiewicz „Stan przemysłu w Kr. Polsk. według danych z r. 1910", Warszawa 1912 r.
2) Dr. Englich „Siły gospodarcze Królestwa Polskiego". Poznań r. 1917.

I daty statystyczne są tu niepewne i zestawienia sum produkcji dwóch odmiennych gałęzi gospodarczych nie są współmierne. Z temi zastrzeżeniami spróbujemy obliczyć wartość produkcji rolnej w r. 1913.

	Wartość urodz. r. 1913 w mil. pud.	Cena za pud w kop.	Wartość w mil. rubli
Żyto	142	93	131,1
Pszenica	40	128	51,2
Jęczmień	40	113	45,2
Owies	75	98	72,5
Kartofle	637½	23	145,6
Ogólna wartość .	934½	—	445,6

W porównaniu z r. 1898 widzimy znaczny przybytek wartości głównie żyta, jęczmienia i kartofli.

Przestrzeń, znajdująca się pod uprawą w r. 1913, była nieco większa, niż w r. 1898, stanowiła bowiem 6.816.753 dzies. (wobec 6.221.135). W r. 1913 obsiano żytem 2.169.439 dzies., pszenicą 645.863, owsem 1.169.921, czyli ogółem obsiano więcej, niż w r. 1898. Bardzo znaczne powiększenie w przestrzeni uprawnej wykazują kartofle, a mianowicie obszar ten wynosił 1.077.150 dzies. [1]) wobec 485.300 w r. 1875 i 714.909 w r. 1898. Powiększenie obszaru uprawy kartofli jest charakterystyczną cechą naszego rolnictwa.

Suma 445.600.000 rub., obejmująca wartość głównych zbóż, nie tworzy oczywiście całej wartości produkcji rolnej. Szacując wartość innych płodów roślinnych (grochu, gryki, lnu, konopi, buraków cukrowych, siana, słomy i t. p.) na 80 mil. rubli, drzewa z lasów na 20 mil. rub., oraz produkcji zwierzęcej hodowlanej na 303 mil. rub., otrzymujemy w sumie około 848 mil. rubli jako dochód roczny wytwórczości rolnej.

Nieco inaczej przedstawiają się obliczenia, podane w wydawnictwie Min. Rolnictwa „Stosunki Rolnicze Królestwa Polskiego" (rok 1918). Wciągnięto do rachunku produkcji roślinnej dokładniejsze pierwiastki i w rezultacie otrzymano następujące cyfry produkcji:

W a r t o ś ć p r o d u k c j i.

Gruntów ornych	561,7	mil. rub.
Łąk	56,5	„ „
Pastwisk	13,9	„ „
Lasów	20	„ „
Razem .	652,1	mil. rub.

co wraz z produkcją zwierzęcą, obliczoną, jako 303,9 mil. rub., czyni 956 mil. rubli.

Tym sposobem produkcja rolnicza byłaby mniejsza od produkcji przemysłowej (1 miljard 200 mil rub.) o około 250 mil. Zachodzą tu tedy pewne rozbieżności wobec obliczeń z poprzednich okresów Wynikają one z różnicy metod statystycznych i z trudności ujednostajnienia obrachunków w dwóch dziedzinach gospodarczych, któremi rządzą inne prawa ekonomiczne. O tych nieporozumieniach statystycznych pisaliśmy już wyżej.

Dla ścisłości dodać należy, że produkcja przemysłowo-rolna (cukrownictwo, gorzelnictwo, drożdżarnie, browary, miodosytnie, occiarnie, krochmalnie, syropiarnie, suszarnie i fabryki cykorji) miały razem wartości produkcji (około r. 1910) 84,7 mil. rub.

Co się tyczy zmian, które zaszły w tym okresie w ustroju rolnym, to trzeba przedewszystkiem zwrócić uwagę na zmiany we własności włościańskiej. Obszar tej własności w r. 1870 wynosił 4.545.604 ha., zaś w r. 1909—6.014.985 ha. Wzrost w ciągu 40-lecia uczynił 1½ mil. ha., czyli Ustrój rolny.

[1]) Obszar obsiewu w morgach oblicza wydawnictwo Ministerstwa Rolnictwa. „Stosunki Rolnicze Królestwa Polsk." (r. 1918)—na 10 056 117 morgów.

trzecią część obszaru, pierwotnie posiadanego. Własność ta w r. 1894 wynosiła 43,1% ogólnej własności, w r. 1904 — 48,8% a w 1909 — 49%, przyczem własność wielka wynosiła w r. 1894—40,45%, 1904 — 35,1%, a w 1909 — 31,8%. Nadto średnia własność dość pokaźnie się skurczyła. Pod względem stosunku gospodarstw, jest w Królestwie gospodarstw chłopskich obszaru 2 — 5 dzies. 39,2%, a chłopskich średnich obszaru 5 — 20 dzies. 33,1%. Najwięcej własności włościańskiej było w gub. Lubelskiej (1.532.960 morgów), potem w Warszawskiej (1.422.409), najmniej w Łomżyńskiej (525.939) W stosunku do ogólnej przestrzestrzeni najwięcej było w gub. Suwalskiej (57,3%), potem w Kaliskiej (55,7%), Radomskiej (54,3%), Lubelskiej (52,6%), Kieleckiej (52%), najmniej zaś w Płockiej i Łomżyńskiej (36,3% i 30,3%).

Plon.

Pod względem urodzajności Królestwo stało dość nisko. Zbiór z jednej dziesięciny (albo hektara) w centnarach wynosił w Królestwie dla żyta 10,7 centnarów, w Księstwie Poznańskiem 20,3, dla pszenicy w Królestwie 97, w Poznańskiem 187, dla buraków cukrowych w Królestwie 182, w Poznańskiem 329,2. Zbiór Królestwa był jednak naogół wyższy, niż Galicji, a tembardziej Litwy.

Ceny ziemioplodów.

Ceny płodów rolnych w Królestwie wynosiły:

Lata	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Kartofle
	Ceny w kopiejkach za pud				
1899—1908	100,2	80,—	84,9	70,1	—
1909—1913	120,5	86,3	93,5	96,9	—
1914	130,—	109,—	128,3	115,9	·
1906—1910	—	—	—	—	18,0
1910—1913	—	—	—	—	26,3

Najniższe ceny (w kopiejkach za pud) kartofli fabrycznych:

Lata:	1907	1913	1910
	10,7	11,4	14,2

Płaca robotnika rolnego.

Płaca dzienna robotnika rolnego w r. 1912 czyniła na wiosnę 60 kop., podczas żniw i sianokosów 90 kop. Była to więc już dość znaczna zwyżka w porównaniu z r. 1895, gdy płaca wynosiła 23 do $50^1/_2$ kop. Robotnik na własnym wikcie pobierał w r. 1912 — 45, względnie 70 i 65 kop. za dzień pracy.

Ceny ziemi.

Ceny ziemi podniosły się, czego dowód mamy w cenach ziemi, nabywanej za pośrednictwem Banku Włościańskiego. W r. 1901—1905 za mórg płacono rub. 94, w latach 1906—1917—113 rubli, w r. 1912 — 160 rub. W r. 1912 mórg gruntu płacono o 95 rub. więcej niż w r. 1900. Z własnych zapasów Bank Włościański sprzedawał ziemię taniej, mianowicie mórg po rb. 76—96. Dla r. 1913 przyjąć można, jako przeciętną cenę ziemi 142,5 rub. za mórg (podług obliczeń „Wydawnictwa Min. Rolnictwa").

Bilans zbożowy.

Co do bilansu handlowego zboża, to, według obliczeń Centr. Tow. Rolniczego, saldo ujemne (przewyżka przywozu nad wywozem) w r. 1910 wynosiło 21,8 mil. rub. Centralne Towarzystwo przypuszcza jednak, że wobec zmienności urodzajów przeciętna przewyżka czyniła tylko 10 mil. rubli. Tym sposobem przywóz zmniejszyłby się w porównaniu z poprzednimi okresami, gdyż saldo bierne w r. 1897 dawało 14,4 mil. rubli (podług Żukowskiego) a w r. 1898—21 mil. rubli (podług Wierzchleyskiego). Dokładniejsze obliczenie znajdujemy w wydawnictwie Ministerstwa Rolnictwa („Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego"). Salda za ostatni czas przed wojną wypadają tu istotnie korzystniej. Obliczono je jak następuje:

Salda obrotów z Rosją	64.643.710 rub.
„ „ z zagranicą	62.152.223 „
Ostateczne saldo	3.493.487 rub.

Na ogół rolnictwo w tym okresie szło po linji rozwoju. Mimo przeszkody prawodawcze i mimo utrzymujące się niekorzystne taryfy kolejowe, podnoszono kulturę rolną. Zarazem doskonaliła się organizacja społeczno-gospodarcza wśród małej własności przez kółka włościańskie i postępujące uświadomienie.

Udział rolnictwa w majątku Królestwa.

Udział rolnictwa w majątku narodowym
(podług wydawnictwa Min. Rolnictwa)

Ziemia	3.115.362.218	rub.	62,0 %
Nieruchomości	785.315.963	„	15,6 %
Inwentarz żywy	363.840.159	„	7,3 %
„ martwy	125.712.790	„	2,5 %
Lasy	633.200.000	„	12,6 %
Suma . . .	5.023.431.040	rub.	100,—%

Szczegóły produkcji przemysłowej.

Wracając do przemysłu, należy stwierdzić, że rozwój był pod wielu względami bardzo wydatny. Osobliwe to i godne podkreślenia zjawisko, że tak silne wstrząsy polityczne i gospodarcze w ostatecznym rezultacie nie powstrzymały postępów. Nietylko ilościowo, lecz też jakościowo uprzemysłowienie posuwało się napród olbrzymimi krokami. Przesilenia sprawiły jednak ten skutek, że przemysł przybierał coraz bardziej formy wielko-organizacyjne. Widzimy to przedewszystkiem w fabrykacji wyrobów bawełnianych, gdzie po kryzysach liczba fabryk zmniejszyła się, a rozwój poszczególnych wielkich przedsiębiorstw znacznie się wzmógł. Podczas przesilenia w latach 1906 — 1909 było jeszcze w przemyśle bawełnianym około 600 fabryk, dzierżawiących małe warsztaty, które potem przeważnie zanikają. Odtąd 23 wielkich tow. akc. wyrabia 90% calej produkcji bawełnianej. Na czele ich stały:

Przemysł bawełniany.

Tow. akc. przemysłu bawełnianego	Wrzeciona	Krosna	Liczba rob.
Tow. Akc. Karol Scheibler w Łodzi	24.000	4.900	7.200
„ „ I. K. Poznański „ „	165.000	4 500	6 500
„ „ L. Geyer „ „	50.000	2.800	4.000
„ „ L. Grohmann „ „	65.000	1.800	3.000
„ „ S. Rosenblat „ „	50.000	1.200	3.000
„ „ Krusche i Ender „ „	80.000	3.000	4.500
„ „ Heinzel i T. Kunitzer w Widzewie pod Łodzią	70.000	3.000	4 000
„ „ „Zawiercie", dawniej Ginsberg w Zawierciu	90 000	2.700	5.500
„ „ Widzewska manufaktura niciana i tkalnia w Widzewie pod Łodzią	80.000	— —	1.000

Produkcja fabryk znakomicie się ulepszyła i zróżniczkowała. Z wyjątkiem najcieńszych gatunków fabrykowano wszystko, co miało zbyt: kamgarny, barchany, chustki, kołdry, serwety i t. p. W r. 1910 produkcja przędzy wynosiła 3,9 mil. pud., tkanin bawełnianych 3 mil. pud. Na wyrób materjałów surowych wydatkowano w ostatnim roku przed wojną 70 mil. rubli.

Ogólna liczba wrzecion doszła w r. 1913/14 do blisko $1^1/_2$ mil. a krosien do około 40 tys., robotników było 75,000.

Zaznaczyć jeszcze można kilka charakterystycznych szczegółów, które o przemyśle bawełnianym przytoczył znawca tego przemysłu, S. Kossuth, w odczytach, wypowiedzianych w Stow. Techników. [1]) Wyjaśnia on, że właściwością przemysłu bawełnianego łódzkiego są wielkie zakłady wielowydziałowe, obejmujące wszystkie szczeble przerabiania a więc: przędzalnie, tkalnie, wykończalnie, farbiarnie i natłaczalnie (drukarnie). Oprócz tych wielkich zakładów są także osobne przędzalnie bawełny, mnóstwo drobniejszych tkalni tudzież osobne farbiarnie i wykończalnie. Pomijając niektóre

---

1) Porówn. wydane jako odbitki z „Przeglądu Technicznego" Odczyty o „potrzebie uprzemysłowienia kraju", r. 1915.

drobniejsze usterki, większe zakłady stanęły na wysokim poziomie technicznym, mając postępowe urządzenia. Do zarzutów, jakie przemysł tem nastręcza, zalicza Kossuth: pewne zawahania się w ostatnich nowościach techniki, jak brak elektryfikacji ruchu (która jednak już w ostatnich latach została rozpoczęta) i niestosowanie wieloczółenkowych krosien mechanicznych Northropa.

Przemysł wełniany.

Przemysł wełniany wzrastał osobliwie po rewolucji i po opanowaniu przesilenia na rynku bawełny. Było w nim w r. 1913/14 około 985 tys. wrzecion i 24 tys. krosien. Robotników było niespełna 75,000. Wielkie formy organizacyjne zaczęły tu również górować w ostatnim czasie. 14 Tow. Akc. wytwarzało 17½ mil. kgm. przędzy za ogólną sumę 70 mil. rub.

Na czele tego przemysłu stały następujące fabryki:

	Produkcja roczna	
	Wrzeciona	W 1000 kg.
Allart Rousseau et C-o w Łodzi	około 64.000	3.000
G. Schön w Sosnowcu	72.000	3.000
H. Dietel w Sosnowcu	50.000	2 750
Motte, Meillasoux et Caulliez w Częstochowie	około 54.000	2.750
Peltzer et Fils w Częstochowie	36.000	1.500
Leonhardt, Woelker et Girbardt w Łodzi	23.000	1.250
R. Kindler w Pabjanicach	20.000	—
Paul Desurmont, Motte et C-o w Łodzi	15.000	750
Markus Kohn w Łodzi	5.000	—
A. G. Dąbrówka w Łodzi	8.000	750
Eisner et C-o w Łodzi	14 000	600
Jakób Halpern, tow. akc. w Tomaszowie	11.000	500
Hugo Wolfsohn, tow. akc. w Łodzi	14.000	400
A. G. Borst w Zgierzu	9 000	250

Przemysł wełniany Królestwa zajmował pierwsze miejsce w państwie Rosyjskiem, stanowiąc naogól 42% ogólnej produkcji w całem państwie. Odznaczał się również wielką rozmaitością wytworów w ostatnich właśnie latach. S. Kossuth we wzmiankowanym odczycie sprowadza rozgałęzienie tego przemysłu do następujących działów: 1) przędzalnie wełny czesankowej w Łodzi, Częstochowie i Markach, stojące na poziomie techniki współczesnej, 2) przędzalnie wełny sukiennej, stanowiące przedsiębiorstwa drobne i ekonomicznie słabe, 3) tkalnie wyrobów wełnianych z własnemi przędzalniami wełny sukiennej: w Łodzi, Tomaszowie, Zgierzu, Bełchatowie i Opatówku, w urządzeniach technicznych po części przestarzałe, 4) osobne tkalnie wyrobów wełnianych z przewagą tkalni zarobnych, przerabiających cudzą przędzę za opłatą, 5) tkalnie wyrobów półwełnianych (Heinzla i Silbersteina w Łodzi, Kindlera w Pabjanicach), z własnemi farbiarniami i wykończalniami, stojące na poziomie techniki współczesnej.

Przemysł lniany.

Przemysł lniany utrzymał się w jednej tylko większej fabryce w Żyrardowie, która znacznie się jednak urozmaiciła, przerabiając prócz lnu także bawełnę, wełnę i jutę i posiadając jedną z największych w Europie pończoszarnię. Przemysł lniany nie zaspokajał potrzeb kraju. Rosja była w tej mierze w lepszych warunkach, mając bardziej wydoskonaloną uprawę lnu. Sprowadzano też do nas płótna z gub. Jarosławskiej i Moskiewskiej.

Inne przemysły włókiennicze.

Przemysł konfekcyjny miał główną siedzibę w Warszawie. Ogólną jego wartość obliczano na 48 mil. rubli. Do tego przemysłu zaliczano fabryki bielizny, ubiorów, obuwia, krawatów, kapeluszy, guzików i t. d. Liczba robotników, zatrudniona w tym przemyśle, wynosiła 25.409.

Przemysł pończoszniczy na mniejszą skalę począł się rozwijać także w Łodzi i w Kaliszu. Przemysł wyrobów jedwabnych miał 15—20 zakładów (z których pewna ilość była w Warszawie) z produkcją około 2½ mil. rubli. Wyrabiano głównie wstążki jedwabne i półjedwabne oraz chustki. W ostatnich czasach powstały w Tomaszowie i Myszkowie dwie wielkie fabryki wyrobów sztucznego jedwabiu. Przemysł jutowy zajął w ostatnim okresie poważne miejsce, wzrastając prędko i mając bardzo dobre urządzenia techniczne.

Rozwinął się też przemysł firanek i wyrobów koronkarskich oraz hafciarskich w Kaliszu, a częścią i w Warszawie. W Kaliszu powstała fabryka alzacka, nitkująca przędzę na potrzeby tej fabrykacji. Przemysł kaliski, mający 65 zakładów hafciarskich, zatrudniał 4 tys. robotników z produkcją przeszła 5 mil. rubli.

Ogółem wytwórczość włókiennicza, według statystyki z r. 1910, miała wartości około 273 mil. rubli, a według późniejszych danych, nawet 341 mil. Tworzyła ona 22% czyli przeszło 5-tą część wytwórczości całego państwa rosyjskiego, zaś przemysł bawełniany tworzył więcej niż połowę, wełniany więcej niż 40%.

Cały przemysł włókienniczy Królestwa oparty był na obcych surowcach i umieszczał blisko 2/3 swych wyników po za krajem, równocześnie zaś na rynek polski napływały fabrykaty rosyjskie.

Rozmieszczenie wytworów polskiego przemysłu włókienniczego tak się przedstawiało:

Pozostawało w Polsce (Królestwie)	36%
Wywożono na Litwę	6%
„ do gub. Mińskiej, Mohylowskiej, Czernih. i Witebskiej	8%
„ na Ukrainę	14%
„ do Krajów Nadbałtyckich	2%
„ do okręgu Charkowskiego i Odesy	10%
„ do Wielkorosji (Moskwy), Syberji i na Daleki Wschód	16%
„ na Kaukaz i do Turkiestanu	8%
Ogółem	100%

Zysk bilansowy z samego włókiennictwa w końcu okresu przedwojennego zmniejszył się o 20%, gdy bowiem na początku wieku saldo wywozu i przywozu w tym dziale wynosiło na naszą korzyść 78 milj. rub., to około r. 1910 wynosiło tylko 63 milj. [1])

Przemysł górniczy również się rozwija w ostatnich latach. Dobywanie węgla znacznie wzrasta i dochodzi w r. 1913 do 6,850,000 ton, co w ciągu lat 100 stanowiło tysiącokrotną zwyżkę, ponieważ w r. 1816 eksploatacja wynosiła tylko 6,500 ton. Rozpoczęto dobywać węgiel brunatny, acz w rozmiarach jeszcze nieznacznych, stopniowo jednak zwiększających się. W r. 1906 dobyto 88,200 ton, a w r. 1913 już 205 tys. Zapasy rzeczywiste węgla w tutejszych złożach obliczono na 2,5 miljardów ton. Przybliżone są wielekroć znaczniejsze. Produkcja górnicza.

Główne kopalnie węgla i ich produkcja w r. 1914 tak się przedstawiały:

Kopalnie węgla	Własność	Eksploatacja węgla w tonach
Saturn	Tow. kopalń węgla i zakładów hutniczych	833.164
Jupiter	Tow. „Saturn“	419.620
Czeladż	Société anonyme des Mines de Czeladź	617.363
Miłowice	Société anonyme des Charbonnages Mines Usines de Sosnovice	647.835
Grodziec I	Ciechanowski	50.128
Grodziec II	Tow. „Grodziec“	642.229
Hr. Renard	Tow. „Hr. Renard“	662.472
Andrzej II	Tow. „Hr. Renard“	41.719
Antoni	Schön i Lamprecht	97.287
Alma	Tow. „Alma“	35.969
Andrzej III	Tow. Ostrowieckie	46.196

[1]) H. Tennenbaum „Znaczenie przemysłu włóknistego w bilansie handlowym Królestwa Polskiego“ r. 1913.

Kopalnie węgla	Własność	Eksploatacja węgla w tonach
Flora	Tow. „Flora“	395.865
Reden	Société Minière Franco-Russe	274.032
Mortimer	Société anonyme des Charbonnage Mines et Usines de Sosnowice	208.861
Klimontów		188.968
Niwka		427 696
Paryż, Koszelew	Société française et italienne des Houillères de Dombrowa	660.332
Kazimierz, Jakób, Juljusz	Tow. Warszawskie kopalni węgla i zakładów hutniczych	876.465
Małe kopalnie	Różni właściciele	107.376

Hutnictwo.

Produkcja rudy żelaznej nie tylko nie czyniła postępów, lecz cofała się. W r. 1900 wynosiła 484 tys. ton, w r. 1909 — 123 tys. ton, a następnie podniosła się do 300,000. Rudy kryworoskiej przywieziono w r. 1913 — 500,000 ton, innej — 10,000 ton. Rezultaty takie miały za przyczynę zarówno niedostateczne zorganizowanie techniczne hutnictwa, jak zarazem niższą zawartość rudy krajowej, która zawiera metalu około 30%, gdy ruda rosyjska — 50 — 70%. Co się tyczy surowca, to po przesileniu na początku wieku aż do 1909 r. produkowano go coraz mniej. W r. 1904 produkcja wynosiła 23 mil. pudów, a w 1909 tylko 13 mil. Jednocześnie wzrastał przywóz. Od r. 1909 zwiększa się produkcja i wynosi już 24 mil. pudów. Półfabrykaty żelazne nie mają stałej tendencji w produkcji, lecz w przededniu wojny uwydatniła się zwyżka. Wielkich pieców było 13, kopulaków 17, pieców martynowskich 32, żarowych i spławialnych 64, pudlingowych 10. Do Rosji wywożono żelazo handlowe, a przywożono belki i żelazo dachowe. W r. 1912 wywóz do Rosji wynosił 9,1 mil. rub., zagranicę 0,5 mil. rub., przywóz zaś z Rosji 16,5 mil. rub., z zagranicy 1,8 mil. Saldo ujemne dla Królestwa wynosiło 8,7 mil. rub.

Królestwo posiada 3 kopalnie galmanu oraz galmanu z błyszczem ołowiu, przerabianego w 3-ch hutach, z roczną produkcją 10,000 ton cynku. Kopalnie i huty dawały zatrudnienie 1500 robotników.

Przemysł metalowy i maszynowy.

Przemysł metalowy, który w dalszym ciągu posiadał siedzibę w gub. Warszawskiej, obejmującej 48% całej produkcji, oraz w gub. Piotrkowskiej, obejmującej 33%, liczył naogół około 1500 zakładów i wykazywał wytwórczości 110 mil. rubli. Przemysł maszynowy pracował na potrzeby kraju i na wywóz. Rozwój był wydatny. Słabszy był rozwój w fabrykach narzędzi rolniczych, których produkcja wynosiła zaledwie około 21 mil. rubli. Zakłady żelazne Królestwa były zsyndykowane, pozostając w stosunku z Prodametą, w której w r. 1911 zakupiono na potrzeby kraju 11¼ mil. pudów żelaza, blachy i belek. Przemysł metalowy i maszynowy Krolestwa Polskiego naogół ujawniał pokaźne postępy i podnosił się pod względem technicznym lecz nie zaspokajał wszystkich potrzeb kraju i w znacznej mierze opierał powodzenie na zamówieniach rządowych w cesarstwie. Towarzystwa akcyjne przemysłu żelaznego w r. 1912 obejmowały następujące większe zakłady: Huta Bankowa (kapitał 7½ mil. rubli), Sosnowiecka fabryka rur (6 mil. rubli), B. Hantke (5 mil. rubli), Starachowice (2¼ mil.), Ostrowiec (2 mil.), Poręba (750 tys.). Przeciętnie dywidendy wynosiły w czasie największego powodzenia 11,16%, co jednak w dalszym ciągu się nie utrzymało. Wartość produkcji wynosiła przeszło 25 mil. rubli.

Przemysł cementowy.

Przemysł cementowy, mający główną siedzibę w południowo zachodniej części kraju, gdzie są pokłady kamienia wapiennego, obejmował kilka spółek akcyjnych z ogólnym kapitałem około 6 mil. rubli oraz parę większych cementowni, będących w prywatnem posiadaniu. Produkcja cementowni wynosiła około 3 mil. beczek. Przemysł posiadał zrazu wielkie powodzenie, które potem osłabło. W dalszym ciągu nastąpił znowu rozwój. Wytworzono syndykat sprzedaży, pod nazwą „Centralnego biura sprzedaży”, które się parę razy rozchwiało. Fabryki stoją na wysokim poziomie technicznym.

Przemysł spożywczy. Przemysł spożywczy, do którego zaliczyć trzeba cukrownie, browary, gorzelnie, fabryki wódek, fabryki wyrobów tytuniowych i t. p., obejmował razem przeszło 150 mil. rubli produkcji. Jeśli jednak dodać do tego młyny, krochmalnie i inne produkcje, oparte na rolnictwie, wartość była o wiele wyższa. Wartość produkcji 54 cukrowni wynosiła 64,7 mil. rubli (liczba robotników stałych 2,600, sezonowych 20,000). Połowa produkcji spożywana była w kraju, resztę wywożono do gub. litewskich, Rosji i Austrji. Istniało 177 browarów z produkcją 12,7 mil. (5,600 robotników). Gorzelnie miały 12 mil. rub. produkcji, (gorzelni rolniczych było 413, mieszanych 26, przemysłowych 8, — robotników 5,000).

Papiernie. Papiernie Królestwa oraz zakłady poligraficzne dawały łącznie 23,7 mil. rub. produkcji. Ogółem fabryk papieru było 10 z 24 maszynami. Z tego 9 maszyn produkowało papier kancelaryjny, książkowy, listowy, brystol, bibułę atramentową, 3 papier drukarski rotacyjny, 9 tekturę, 4 bibułkę papierosową, 8 papier do zawijania. Ogólna produkcja wynosiła 67,640 ton, a w tem papieru kancelaryjnego, książkowego i t. p. 27,000, rotacyjnego 9,006 i papieru do zawijania 24,060. Z tej sumy na potrzeby kraju szło 28,500 ton, czyli 60% produkcji papieru polskiego wywożono, mianowicie na wschód. Natomiast do Królestwa napływały dość pokaźne ilości papieru z Finlandji i Rosji, a część taniego książkowego — z fabryki na Białej Rusi.

Przemysł chemiczny. Przemysł chemiczny nie rozwinął się w tym stopniu, jakby tego wymagały potrzeby kraju i znaczne postępy w technice. Suma jego wartości nie dochodziła do 30 mil. rubli.

Ogólne warunki pracy polepszały się zwolna i wywalczane były przeważnie strajkami. Brak należytej opieki prawodawstwa społecznego dotkliwie dawał się odczuwać.

Kapitały obce. Co się tyczy kapitału, uwięzionego w całym przemyśle Królestwa, to znaczna część jego była, jak w poprzednim okresie, zagraniczna. W miarę szans rozwoju produkcji kapitał z zewnątrz coraz obficiej dopływał. W produkcji górniczej i po części hutniczej dwie trzecie opierało się na kapitale cudzoziemskim, nie mającym bezpośredniego związku z krajem. W produkcji węgla, obejmującej w Królestwie $43\frac{1}{2}$ mil. rub. kapitału akcyjnego, opierało się o kapitał polski tylko Warszawskie Towarzystwo Kopalń Węgla (5 mil. rubli), zaś Towarzystwo „Saturn“ o kapitał po części miejscowy (10 mil. rub.). Potrąciwszy te dwa towarzystwa, otrzymujemy 65% kapitału cudzoziemskiego, przeważnie francuskiego, a w części niemieckiego.

Jeśli wziąć pod uwagę cały kapitał akcyjny spółek przemysłowych, to, według statystyki z r. 1912, wynosił on 548,519,000 rub. (w tem właściwy akcyjny — 307,986,000, amortyzacyjny — 169,399,000, obligacyjny — 31,283,000, inne kapitały — resztę). Okupanci niemieccy obliczyli, że z tego 32% należało do spółek akcyjnych niepolskich. Majątek tych spółek wynosił 133,429,000 rub.; w tem było kapitałów francuskich i belgijskich 86,179,000, niemieckich 33,989,000, włoskich, rosyjskich, szwedzkich i t. p. 13,266,000.

Ogółem przyjąć można, że było w Królestwie około 30% kapitałów zagranicznych wśród inwestycji przemysłowych.

Bilans handlowy w tym okresie. Bilans handlowy za ten okres każe snuć wnioski, które nie wypadają na korzyść naszego wywozu. Jakkolwiek trudno ściśle uwspółmiernić wyniki z obliczeniami bilansów za lata 1897 i 1898, to jednak, mimo podniesienie sił produkcji i znaczne sumy wywozu, salda wydają się mniej korzystne, niż u schyłku w. z. Wtedy, jak wiemy, wyniki np. wywozu i przywozu przemysłu włókienniczego i konfekcyjnego obliczano na 116,88 mil. rubli na naszą korzyść. W latach 1909, 1910 i 1911 obliczenie dało tylko 82,6 mil. (samego włókiennictwa, jak wyżej, 63 mil.). Niemniej wszakże wywoziliśmy do Rosji w tych latach towarów za 302,6 mil. rubli. Ogólne saldo wywozu było bierne. Charakterystyczny jest fakt, że $\frac{2}{5}$ naszej produkcji włókienniczej, jak już zaznaczyliśmy, znajdowało zbyt w cesarstwie. Natomiast stamtąd przywożono już za 125 mil. rubli, a bodaj nawet za większe sumy (jak to wynika z innych obliczeń).

Ogólna charakterystyka przemysłu. Streszczając jeszcze nasze warunki przemysłowe, należy nadto ustalić następujące wnioski: Mając przemysł wartości około 1,2 miljarda rubli, wywoziliśmy do Rosji wogóle $\frac{3}{4}$ tej sumy. Trzeba przytem zwrócić uwagę, że, jakkolwiek produkowaliśmy nie na własne potrzeby, lecz na zbyt zewnętrzny, nie był to wywóz w ścisłem znaczeniu, gdyż odbywał się na obszarze tego samego terytorjum celnego i odpływał do prowincji o niższym stopniu uprzemysłowienia. W ostatnich czasach wywóz już malał, a natomiast wzrastał przywóz z Rosji, co wskazywało, że szanse zbytu na zewnętrznym rynku pogarszały się.

Ruch wielko-organizacyjny w przemyśle naszym stale się jednak ożywiał. Naogół w fabrykach akcyjnych (mających około 550 mil. rubli kapitału) zawierała się przeszło połowa całej produkcji. Węgiel i ruda, które stanowią w każdym kraju fundament przemysłu, nie były u nas należycie eksploatowane. Eksploatację rudy, jak zaznaczyliśmy, zaniedbywano.

Dobywanie węgla względnie wzrosło Od r. 1870--1913 produkcja podniosła się przeszło 5-krotnie, bo z 1.300.000 ton na 6.800.000 ton. Jeśli jednak zważyć, jakie ilości dobywane są w innych krajach przemysłowych (w Belgji 23 mil. ton, we Francji 38 mil., w Niemczech 160 mil., w Anglji 276 mil., w Stanach Zjednoczonych 440), to okazuje się, że i ta ilość nie była wystarczająca, zwłaszcza, że Królestwo posiada pokłady, które mogłyby być o wiele lepiej wyzyskane. Dowodem małej wydajności kopalni przy dużych zasobach był fakt, że około 50% zapotrzebowania węgla pokrywano przywozem. Choć naogół rozwój przemysłu wzrósł, to jednak uprzemysłowienie było w dalszym ciągu nieprawidłowe i z tego stanowiska, że tworzyły się tylko wielkie oazy fabryczne w kilku gubernjach.

Dodać należy, że utrwaliły się w Królestwie założone w latach 1904/5 dwie kooperatywy wytwórcze, mianowicie huta szklana w Wyszkowie i warsztaty tkackie w Kamienicy Polskiej. Sporo innych kooperatyw prowadziło jednak żywot suchotniczy.

Kartele i syndykaty.

Kartele i syndykaty w tym okresie zaczęły się znacznie rozwijać. W miarę rosnącej produkcji próbowano zapomocą zrzeszeń przedsiębiorczych regulować podaż i popyt. W przemyśle przędzarskim powstał w r. 1904 kartel, mający na celu sprzedaż zagranicą towaru po cenach niskich, by na miejscu i w Rosji móc utrzymać ceny wyższe. Kartel ten był do r. 1906 stale odnawiany. Niezależnie od tego w latach 1903—1904 istniał między fabrykantami bawełnianymi Petersburga, Moskwy i Łodzi syndykat, dotyczący cen. W r. 1906 zawiązano syndykat fabryk cementu celem przeciwdziałania nadprodukcji. Były też syndykaty w przemyśle chemicznym. Złączone kartelowe fabryki chemiczne przekształciły się w r. 1910 na towarzystwo akcyjne z kapitałem 1½ mil. rub. Najsilniejsza jednak tendencja ku koncentracji kartelowej przejawia się w przemyśle metalowym i mechanicznym. Rozwojowi karteli żelaznych w Królestwie sprzyja nieznaczna liczba przedsiębiorstw, gdyż wcześniej już uwydatnił się duży stopieńześrodkowywania się wytwórczości. Po przesileniu na początku wieku bieżącego w tym przemyśle ruch kartelowy coraz się wzmaga. W r. 1903 powstaje kartel pomiędzy Tow. akc. B. Hantke w Częstochowie (huta Raków) a firmami niemieckiemi i austrjackiemi, po części zaś i rosyjskiemi. W tym samym czasie następuje porozumienie w sprawie sprzedaży żelaza walcowanego pomiędzy hutą Raków, Ostrowcem, Milowicami i hutą Puszkin. Po za konwencją pozostały zakłady Starachowickie oraz Huta Bankowa, która wraz z hutą Częstochowską zorganizowała wspóly kantor sprzedaży. Przemijająco trwał do r. 1904 syndykat przedsiębiorstw budowy mostów. Należały doń firmy: Rudzki, Lilpop, Rau i Loewenstein, oraz Rohn i Zieliński.

W roku 1902 powstał w Rosji wielki syndykat fabryk blachy żelaznej (Prodameta), który potem stopniowo coraz wzrastał. Odrazu przystąpiły doń huta Katarzyna w Sosnowcu i zakłady Hultschinskiego w Sosnowcu i Zawierciu. Prodameta z czasem wytworzyła zjednoczenie 5 specjalnych syndykatów żelaza. Syndykat polski przez czas pewien walczył z nią. Walka zakończyła się jednak wstąpieniem do Prodamety wszystkich zakładów polskich, które poprzednio w r. 1909 stworzyły były kartel dla opanowania nadprodukcji. W związku z tem było zamknięcie zakładów Starachowickich. Akcjonarjusze Starachowic otrzymali wzamian prawo do udziału w zyskach ze sprzedaży, dokonywanych przez Prodametę (80.000 rub. rocznie). Naogół przejawia się teraz tendencja łączenia zakładów polskich z rosyjskimi, z „Gwoździem", „Prodwagonem", (Towarzystwem sprzedaży wagonów), „Krowlą" i t. p.

Z innych przemysłów zsyndykowana była fabryka nici Kunitzera z trustem nicianym wszechświatowym (europejskim i amerykańskim), fabryki polskie wyrobów emaljowanych z rosyjskiemi i t. p. [1])

Lokauty.

Zaznaczyć jeszcze trzeba inną bardzo znamienną postać zrzeszenia przedsiębiorczego w Łodzi w r. 1906. Był to wzmiankowany już lokaut fabrykantów łódzkich. Jesienią tegoż roku powstała ta fuzja przedsiębiorców włókienniczych p. n. „Zjednoczone manufaktury Łódzkie". Głównym jej celem było zjednoczenie sił dla opanowania ruchu robotniczego, t. j. strajków rewolucyjnych, dla przywrócenia poprzedniego porządku w fabrykach oraz przedstrajkowych warunków pracy. Do lokautu przystąpiło 6 przedsiębiorstw: J. K. Poznański, Karol Scheibler, G. Grohman, Manufaktura Widzewska, Steinert

---

[1]) Dokładne szczegóły o syndykatach mieszczą się w pracy Edwarda Grabowskiego „Zrzeszenia wielkiego kapitału", Warszawa, r. 1913.

oraz Biederman. Na kapitał zakładowy złożyło się 84.000 akcji wartości imiennej po 250 rub., a nadto 36.000 akcji dodatkowych takiej samej wartości. W grudniu 1906 r. związek ten obrał sobie siedzibę w Berlinie i wydał stamtąd polecenie zamknięcia wszystkich fabryk, należących do lokautu. Odsunięto od pracy 26.000 robotników. Ze strony społeczeństwa próbowano pojednać fabrykantów z robotnikami. Z inicjatywą wystąpiło Towarzystwo Kultury Polskiej. Potem jako medjatorzy jeździli do Berlina bar. Leopold Kronenberg, hr. Adam Krasiński i ksiądz Godlewski. Zarząd lokautu pośrednictwo odrzucił. Lokaut trwał przez 5 miesięcy. Straty robotników wynosiły 3 mil. rub., straty fabrykantów obliczano wówczas na 7 mil. rub. Wśród społeczeństwa rozbudziła się pokaźna ofiarność na rzecz bezrobotnych. Ogółem wpłynęło na ten cel około 374.000 rubli. Związki robotnicze i redakcje pism („Kurjer Łódzki" oraz warszawska „Nowa Gazeta") przyjmowały i ogłaszały ofiary. Ostatecznie robotnicy ustąpili.

Wcześniej już, w lecie 1906 r., powstał na mniejszą skalę podobny lokaut garbarski w Warszawie. Wszystkie tutejsze garbarnie zjednoczyły się, by przeciwdziałać wysokim płacom zarobkowym, wywalczonym przez strajki. Na tem tle wynikły w Warszawie t. zw. „walki bratobójcze" między robotnikami „socjalistycznymi", a „narodowymi".

Rzemiosło, przemysł ludowy, chałupnictwo.

Rzemiosła, mimo wszelkie trudności, w dalszym ciągu rozwijały się. Brakło i nadal w naszych rzemiosłach nowoczesnych form organizacyjnych. Stare kształty cechów nie mogły służyć postępom w tej dziedzinie. Ale rzemiosło, acz pozbawione opieki, uciskane przez przemysł wielki i średnią produkcję, zbyt ściśle spojone jest z naturą stosunków w Polsce, by je całkowicie wyprzeć można było z jego roli wpływowej. Tak np., mimo powstawanie szeregu mechanicznych fabryk obuwia, szewctwo w formach rzemieślniczych nietylko nie traci prawa bytu, lecz zwycięsko wytrzymuje współzawodnictwo z fabrykami. Liczba szewców w samej Warszawie dochodzi do 10 tys. Pracowali oni w wielu razach lepiej i taniej od fabryk mechanicznych. Na dość dużym poziomie utrzymywało się również krawiectwo i rękawicznictwo.

Wpływ wzrostu wielkiego przemysłu na rzemiosła i przemysł ludowy przejawia się jednak w dalszym ciągu w powiększaniu się chałupnictwa. Część rzemiosł i część produkcji włościańskiej przemienia się w wyrobnictwo, służące tak zwanemu przemysłowi nakładczemu, rozdawczemu, czy rozdzielczemu. Najsilniej uwydatnia się to w tkactwie. Rozrost tego przemysłu przybrał znaczne rozmiary w okręgu Łódzkim. Na przedmieściu Łodzi, Bałutach, w Konstantynowie, Aleksandrowie i t. p. sproletaryzowana ludność żydowska, a nadto poczęści cała ludność rzemieślnicza trudniła się tem chałupnictwem. To samo na większą bodaj stopę dzieje się w gub. Kaliskiej, w okolicach Turku i Ozorkowie. Liczba ogólna takich tkaczy wynosiła do 20 tys. a wartość ich przemysłu do 25 mil. rub. Niezależnie od tego chałupnictwa — rozwijał się przemysł domowy: krawiecki, czapniczy, oraz przemysł ludowy: sitarski, koszykarski i t. p. Chałupnictwo tkackie lniane istnieje jeszcze w formach ludowego przemysłu około Zduńskiej Woli. W niektórych miejscowościach, jak np. Władysławowie pod Koninem, istnieją liczne warsztaty, wyrabiające płótno dla fabryk rozdawczych z Turku. W gub. Piotrkowskiej, gminie Bełchatów około 2 tys. ludzi mężczyzn, kobiet i dzieci, zajmowało się tkactwem na rachunek rozdawców. Wśród rozdawców przedsiębiorców byli nawet chłopi. Dzięki Tow. popierania przemysłu ludowego część tego chałupnictwa otrzymała pewną opiekę i przybrała formy samopomocy. Co się tyczy chałupnictwa rzemieślniczego, t. j. przygotowywania sposobem hurtowym na rachunek przedsiębiorców odzieży, obuwia i t. p., była to najnędzniejsza postać wyrobnictwa, prawdziwy sweating - system, wśród którego w czasie rewolucji w r. 1906 i 1907 wybuchały gwałtowne walki. Od tego czasu warunki cokolwiek się poprawiły, lecz sam system utrzymał się.

Handel.

Handel w tym okresie, mimo przewroty i przesilenia, jakie przechodził, rozwijał się w dalszym ciągu po linji, wytkniętej w poprzedniem 15-leciu. Handel hurtowy przybierał nieco większe rozmiary, lubo i teraz nie pozyskał kształtów wielkiego we właściwem znaczeniu. Przemysł włókienniczy i metalowy korzystał po dawnemu z bezpośredniego zbytu masowego. Ale obroty w przywozie i wywozie zwiększały się. Położenie Warszawy, jako centralnego punktu handlowego, sprzyjało rozwojowi stosunków z wschodem i zachodem. Nie umiano jednak skorzystać z tego w mierze, odpowiadającej warunkom naturalnym. Handel cząstkowy ulegał przeobrażeniu. Dążność do uświadamiania polskiego małomieszczaństwa czyniła postępy i wpływała na organizację handlu drobnego. Powstawały związki, mające na celu propagandę w duchu polszczenia handlu. Po nie-

fortunnym wyniku warszawskich wyborów na posła do Dumy w r. 1912 (wybrano większością żydowską przedstawiciela lewicy P. P. S., Jagiełłę) rzucono hasło bojkotu handlu żydowskiego. Pod wpływem głębszych zresztą motywów społecznych dokonywał się rozrost drobnego handlu małomieszczańskiej ludności polskiej, szukającej w handlu nowych podstaw bytu. Ponad wszelkiemi próbami organizacyjnemi górował wszakże żywiołowy prąd w tym handlu i nie zdołano ostatecznie ustalić wyższych jego form. Handel w małych miasteczkach na prowincji z powodu nędznego stanu tych miasteczek, wobec braku prawidłowego zarządu i fatalnej naogół komunikacji, pozostawał w stanie prymitywnego kramarstwa. Ubogie kramy, oparte na kapitale kilkudziesięciu rubli, stanowiły przeważny sposób do życia proletarjatu przekupniów. Tylko kooperatywa spożywcza czyniła pewne postępy, będąc w rosnącem napięciu, które dopiero wojna przerwała. Handel rolny doskonalił się w dalszym ciągu przez syndykaty i związki ziemian.

Bankowość.

Bankowość w tym okresie rozwinęła się. Przybyło kilka nowych banków akcyjnych mianowicie: Bank Tow. Współdzielczych (który w r. 1910 powstał z Tow. Wzaj. Kr. spółdzielczego), Bank dla Handlu i Przemysłu (w r. 1910), Bank Przemysłowy (w r. 1911), Bank Zachodni (przetworzony z firmy H. Wawelberg w r. 1913), Bank Handlowy W-m Landau (przekształcony z firmy W-m Landau w r. 1914). Kapitały akcyjne wszystkich banków krajowych w r. 1915 wynosiły 63½ mil. rubli wobec 23 mil. w r. 1907. Suma wkładów czyniła w r. 1915—192,9 mil. wobec 80,3 w r. 1907. Rozwijały jednak działalność w Królestwie i akcyjne banki rosyjskie. Bank Państwa znacznie w tym okresie zwiększył w naszym kraju swe obroty. Roczne obroty Banku Państwa w Królestwie zwiększyły się od r. 1906 do 1914 w sposób następujący: wkłady i rachunki bieżące z 487,6 mil. rubli do 1,194 mil. rubli, udzielone pożyczki i dyskonto ze 147 mil. do 438,7 mil. rubli. Ogólna suma zdyskontowanych weksli w Banku Państwa i w bankach akcyjnych zwiększyła się w ciągu lat 9-ciu do r. 1915 ze 182 mil. na 590,2 mil. rub. Ogólna suma wkładów i rachunków bieżących powiększyła się w tym czasie z 567,9 mil. rubli do 1.387 mil. rubli. W tych cyfrach uwydatniają się też nadzwyczajne postępy obiegu pieniężnego i obrotów handlowych Królestwa. Dokładne zilustrowanie rozwoju bankowego zamieściliśmy już w poprzednim rozdziale.

Środki komunikacyjne.

Środki komunikacyjne niezbyt się poprawiły w tym okresie. Naogół sieć kolejowa była zastosowana do potrzeb strategicznych, nie zaspokajała zaś potrzeb gospodarczych. Długość zasadniczego toru w r. 1914 wynosiła 3,179 wiorst (3,392 kilom.), czyli na 100 kilm. kw. obszaru było toru 2,7 kilm., na 10,000 ludności 2,6 kilm. Księstwo Poznańskie posiadało 8 razy więcej kolei, niż Królestwo w stosunku do obszaru, a 5 razy więcej do mieszkańców. Suma kapitałów budowlanych wszystkich kolei wynosiła 377,623,058 rubli. Dochody ogólne czyniły w r. 1913 — 83,387,839 rubli, a zysk czysty — 34,727,484, czyli na wiorstę 11,052.

Ogólna sieć kolei w granicach Królestwa Polskiego w r. 1914 tak się przedstawiała:

Koleje	Długość linji zasadniczych	Drugi tor	Ogółem toru kolejowego
	Wiorst		
Warszawsko-Wiedeńska	748	291	1.039
Nadwiślańskie (z ogólną długością 2.286 w.)	1.682	925	2.607
Północno-Zachodnie (z ogólną dług. 2.535 w.)	368	224	592
Herbsko-Kielecka	133	—	133
Fabr.-Łódzka	74	25	99
Warszawskie wąskotorowe	97	—	97
Marecka wąskotorowa	19	—	19
Piotrkowsko-Sulejowska	18	—	18
Koleje Łódzkie elektryczne	40	12	52
Razem wiorst	3.179	1.477	4.656
„ w kilm.	3.392	1.576	4.968

Oprócz tego Królestwo Polskie posiada dwieście kilkadziesiąt wiorst toru kolejowego użytku prywatnego, łączącego fabryki lub składy prywatne z kolejami żelaznymi, oraz kilka nowych linji, zbudowanych już podczas wojny, bądź przez rząd rosyjski, bądź też przez Niemców, jak Lublin—Rozwadów, Ostrowiec — Sandomierz, Miechów — Kraków.

Drogi bite pozostawały w tem samem zaniedbaniu, a komunikacja wodna w zupełnej anarchji. Długość rzek częściowo spławnych wynosiła 519 wiorst, a spławnych dla tratew 1959. Wypadało stąd wiorst wodnych na 100 wiorst powierzchni 6,4 a na 10 tys. mieszkańców 3,9. Wobec niedostatecznego uspławnienia rzek koleje żelazne wywołały upadek handlu zbożowego w systemie Wisły. Większość transportów zboża przechodziła na kolej Nadwiślańską, zaś ilość zboża spławianego coraz się zmniejszała. W zakresie drzewa Wisła również miała coraz bardziej ograniczony ruch.Ześrodkowywał się on w $^2/_3$ na Bugo-Narwi. Ponieważ drogi wodne są najtańszym środkiem komunikacyjnym, przeto to zaniedbanie odbiło się niekorzystnie na rozwoju handlu.

*

* *

Wnioski i uogólnienia.

Ta historja długich wysiłków gospodarczych Królestwa przekonywa, ile przemian, przewrotów, wstrząśnień i przesileń przechodził organizm gospodarczy kraju, zanim dobiegł do dorobku, jaki wykazywał w przededniu wielkiej wojny. W wynikach są obok zdobyczy znaczne niedobory. Jak to jeszcze wykażemy, rozwój, acz wydatny, zgoła niezależnie od niedomagań społecznych, stanowiących ogólną cechę struktury gospodarczej, ujawniał niedojrzałość, konserwatyzm, tu i owdzie zacofanie nawet i brak ścisłej linji polityki świadomej. Lecz, mimo wszystko, zawierał się w nich pokaźny zasób wysiłku kulturalnego.

W kulturze ludzkiej stanowi życie gospodarcze pion, kościec, około którego promieniuje życie życie duchowe. Materjalizm dziejowy, bez względu na zastrzeżenia co do wyłączności tego czynnika, jest osią rozwoju. Pierwiastek ekonomiczny góruje nad powszechną ewolucją. Jeśli kulturą jest podnoszenie człowieka, narodu i społeczeństwa ponad ich stan pierwotny, ponad stan nasycania tylko bytu fizycznego, to jednak od sposobów produkcji i wymiany, od zasobów ekonomicznych i ich podziału między różne warstwy społeczne zależą dźwignie duchowe i moralne. Wyzwalanie tych sił z pnia narodowego i wszechludzkiego odbywa się na tle gospodarczego rozwoju. Już zewnętrznie kultura przejawia się w wytworach materjalnych. Dobra gospodarcze są płodami postępu społecznego i z kolei znów motorami dalszego rozwoju. To też cała cywilizacja, która porusza się w kształtach życia narodowego, jest w stałym związku z wytwórczością gospodarczą i z warunkami dobrobytu wszystkich warstw. Oczywiście najważniejszy przedmiot kultury gospodarczej tworzy ziemia, żywicielka i podstawa istnienia narodu. W oderwaniu od własnego gruntu, od gruntu ojczystego, skojarzonego z wewnętrzną istotą człowieka i narodu, ewolucja prawidłowa dokonywać się nie może.

Grunt ten w Polsce był rozdarty na cząstki. Naród po przez kordony i rozgraniczenia swojej ziemi, administrowanej przez obce rządy, jednoczył się tradycją historyczną, więziami duchowemi i miłością ideału. Brakło materjalnej jedności, opartej o wspólność polityczną i gospodarczą. Królestwo, acz największa z tych cząstek, stanowiło ułomek całej Ojczyzny, przez wrogą i tępą rządzone biurokracją. Walczyło o byt narodowy samorozwojem, dławionym niewolą. Dzięki warunkom geograficznym, dzięki obfitym zasobom przyrodzonym, dzięki pewnym linjom, wytkniętym przez politykę tych półsamodzielnych rządów, które mieliśmy za czasów Ks. Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, dzięki późniejszym programom społecznym, dzięki wreszcie pewnemu zbiegowi konjunktur handlowo-przemysłowych — w Królestwie powstały jednak najsilniejsze zręby postępów wytwórczych. Nie biorąc udziału w rządach własnym krajem — przez odruchy samozachowania — społeczeństwo przeciwstawiało się wcielaniu ekonomicznemu — acz nie zawsze w jednako mocnej mierze — w organizm caratu. Tylko przez żywo wyczuwaną jedność, nawet w granicach obcego zaboru, zdobywano sobie zastępcze funkcje własnorządności gospodarczej. Wprawdzie działały tu cudzoziemskie kapitały i często cudzoziemska inicjatywa przedsiębiorcza brała górę, lecz, przeszczepiona na polską ziemię, wśród kultury narodowej, usilnie przez społeczeństwo podtrzymywanej, nie wyrządzała krzywd wynarodowienia. Kapitał ten odbierał liczne korzyści siłom miejscowym, ale wprowadzał Królestwo w tryb wielko-przemysłowego ustroju, który odpowiadał prądom nowo-

czesnym. Gdyby zarazem odbywał się postęp w innych dziedzinach życia, gdyby państwowość nie była wroga, rozwój mógłby się stać przyjaźniejszy i prawidłowszy. Ogólne wszelako warunki gospodarstwa społecznego, związane z organizacją polityczną, przeszkadzały temu. Rozejrzyjmy się w niektórych charakterystycznych wynikach całości.

Królestwo miało obszaru 126,9 tys. km. kw. Na tym obszarze żyło (w r. 1913) 13,055,313 mieszkańców, w tem Polaków 9,424,000 czyli około 72,2%. (Ludność w r. 1820 wynosiła 3,520,000, w r. 1830 — 3,998,000, w r. 1840 — 4,488,000, w r. 1850 — 4,811,000, w r. 1865 — 5,336,000, w r. 1875— 6,079,000, w r. 1885 —7,688,000, w r. 1897 — 9,149,000, w r. 1890 — 12,204,000). Cyfrę ludności polskiej w r. 1914 obliczono na 9,988,000. W rachunek ten nie weszli żydzi, stanowiący (w r. 1911) 1,770,000, z czego jednak pewną część trzebaby uznać za Polaków zasymilowanych. Ludność wiejska Królestwa tworzyła około 70%, a licząc w to miasteczka z ludnością wiejską—76,7%. Ludność, mieszkająca w miastach większych, tworzyła jeszcze mniejszy ułamek całości: w miastach ponad 100 tys. ludności tej było 10%, w miastach ponad 25 tys. 19%, w miastach ponad 10 tys. 23%. Chociaż więc produkcja przemysłowa oceniana jest na sumę większą od produkcji rolnej, kraj był przeważnie rolniczy, przyczem wieś była prawie czysto polska. W powiatach litewskich i rusińskich mieszkało razem tylko 650 tys. ludności.

Ogólną liczbę Polaków we wszystkich zaborach i na emigracji obliczają na 23½ — 25 mil. (według Romera). [1]) Polacy w Królestwie tworzyli więc około 36% całego zaludnienia polskiego na świecie, stanowiąc największe zespolenie na jednym obszarze. Wzrost ludności w Królestwie był znaczny. Od r. 1850—1913 uczynił on blisko 200%. Przyrost roczny ludności w ostatnich latach wynosi 16,2 na tysiąc, jako wynik przewyżki urodzeń nad śmiertelnością, która wynosiła 20,5 na tysiąc. Gęstość zaludnienia wynosi 102,8 osób na km. kw. Z krajów europejskich większą gęstość ma tylko Belgja—254, Anglja—258, Holandja—179, Włochy—121, Niemcy 120.

Podług zawodów ludność Królestwa dzieliła się w sposób następujący: rolnictwo 57%, przemysł i górnictwo 15%, handel 8% (inne zawody 20%). W Niemczech rolnictwo zatrudnia 35%, przemysł i górnictwo—40%, handel—12%, w Angli rolnictwo—12%, przemysł—46%, handel—24%, we Francji rolnictwo—43%, przemysł—32%, handel—14%. Statystyka, dotycząca zawodów w Królestwie, regestrowała całą ludność, żyjącą z tej, czy innej gałęzi pracy. Ludność zawodowo czynna, pracująca samodzielnie, wynosiła tylko 29%, reszta zależna była od pracującego członka rodziny, lub zaliczała się do danego zawodu, stanowiąc formalnie tylko przyczepiony do niego pierwiastek. Z pośród 13.055.313 mieszkańców Królestwa jedynie więc 29% z ułamkiem, a zatem około 3.800.000 było zawodowo czynnych. Albo inaczej 9.200.000 ludzi nie miało bytu samodzielnego. Nauką i literaturą zajmowało się zaledwie 3.703 osób w Królestwie.

Niezwykle znamienne jest, że w kraju rdzennie polskim 10.828 urzędników należało do narodowości rosyjskiej i niemieckiej, a tylko 11.084 do polskiej. Na wyższych stanowiskach znajdowało się 2.785 Rosjan, na niższych i prywatnych posadach 6.088 Polaków.

Robotników fabrycznych w znaczeniu takich, którzy pracują w zakładach z liczbą ponad 50 robotników, było w Królestwie w r. 1913—316.665, zaś robotników przemysłowych wogóle—814.470 (podług Atlasu Romera). Przeciętny zarobek robotników fabrycznych wynosił rocznie 303 rub., wahając się między 91 a 330 rubli, według podziału na gubernie, zaś między 152 a 401 rub., według podziału na gałęzie. (Najwyższe płace były w przemyśle metalowym, najniższe w spożywczym). W miarę wzrostu przemysłu, proletarjat, żyjący z pracy rąk, znacznieby się powiększył, gdyż mnóstwo włościan bezrolnych musiało ciągle dopływać do miast w poszukiwaniu zarobku, ale zapotrzebowanie przemysłowe nie mogło nasycić popytu pracy. J. Grabiec wykazuje w swojej książce o „Współczesnej Polsce", [2]) że z ziemi, jako kapitału, żyło w Królestwie 7,950 rodzin, zaś z gruntów chłopskich 1,010,000 rodzin, przyczem gospodarstw mniejszych od 10-morgowych, które niedostatecznie wyżywiały ludność, było 620 tys., zgoła karłowych — 120 tys. Z tego wynika, że 620 tys. rodzin chłopskich tworzyło stały rezerwoar proletaryzacji. W r. 1897 proletarjat wiejski doszedł do 1.200.000 ludzi.

---

[1]) Według innych obliczeń statystycznych 26—28 miljonów, Thugutt zaś oblicza około 23 mil., wreszcie A. Zakrzewski około 21,8 mil. Naogół ściślejsze dane o zaludnieniu są w stosownym rozdziale tej książki, w części IV.

[2]) J. Grabiec „Współczesna Polska w cyfrach i faktach", Kraków.

Emigracja była pod tym względem najwymowniejszym objawem ujemnych stosunków bytu. Przeciętna, stała emigracja roczna w okresie lat 1908—1912 wynosiła 35.646—32.064. (Romer podaje za r. 1913 cyfrę o wiele wyższą, bo 112 tys.). Wśród emigracji stałej ludność rolna wynosiła 80%, miejska 20%. Polskich emigrantów w Ameryce (ze wszystkich dzielnic Polski) obliczają na około 5 mil. ludzi. Z tego 3 mil. było ludności ściśle przychodźczej, a 2 mil. przyrostu ludnościowego. Poszukiwanie pracy poza krajem wyraźniej przejawiło się w emigracji czasowej, która (według Rocznika Statystycznego) wynosiła w r. 1908—268.446, a w r. 1912—360.142 ludzi. W tem wychodźstwo do Niemiec czyniło 235,074 — 322,350. Wychodźtwo sezonowe, a nawet wieloletnie nie przerywało związku z Ojczyzną. Czasami posiadało nawet znaczenie kulturalne i ekonomiczne, bo robotnicy do kraju wracali z oszczędnościami i nabywali ziemię, lub zasilali gospodarstwa rodzinne. Fabryki nie mogły pochłonąć całej rzeszy proletaryzującej się ludności. Szukała więc zarobku na obczyźnie. Lepsza opieka nad wychodźtwem i stosowne jego unormowanie mogłoby ograniczyć ujemne strony tego zjawiska. Niestety, i pod tym względem brak było środków ochronnych. Warto zaznaczyć, że podług danych, zestawionych przez St. Staniszewskiego, [1]) oszczędności, zgromadzone przez emigrantów, a powrócone krajowi w ciągu 10-lecia, wyniosły 11.425.175 rubli.

Statystyka oświatowa niemniej ujemnie charakteryzuje poziom kultury Królestwa. Analfabetów było w kraju (r. 1911) 60%, gdy w Poznańskiem tylko 3% (później jeszcze mniej), a w Galicji 41%. Szkoły ludowe miały w r. 1911 uczniów 28 na 1000 mieszkańców, gdy w Poznańskiem—201, a w Galicji 165. Wydatki skarbu na szkolnictwo wynosiły na początku bież. wieku rocznie na głowę ludności (przy ówczesnej ludności 9½ mil.) około 21 kop. Ponieważ oświata ludowa (zasilana w ogóle przeważnie środkami kraju, nie zaś państwa) kosztowała 1.215.312 rubli, przeto cała oświata na głowę ludności wynosiła niecałe 34 kop. rocznie. Od tego czasu aż do wojny stosunki nieznacznie się tylko poprawiły.

Cały więc szereg wskaźników ustala zgoła niezadowalający poziom bytu gospodarczego i kulturalnego w Królestwie. Mając ludność liczną, gęstość i płodność zaludnienia znaczną, kraj pod względem narodowym w ¾ ściśle polski, a wieś zwarcie polską, pomyślne warunki etnograficzne i geograficzne, duże zasoby przyrodzone, możnaby było kroczyć za postępem powszechnym w uprzemysłowieniu kraju w oświacie i w dobrobycie narodowym. Ucisk polityczny i brak polityki narodowo-gospodarczej hamował te dążności. Jeśli zliczyć proletarjat przemysłowy, proletarjat rolny i ludność małorolną, a nadto proletarjat inteligencji, to w sumie wypada około połowy ludności, pozbawionej wszelkiego posiadania i albo żyjącej z dnia na dzień z nędznych zarobków, albo zgoła spauperyzowanej. Dodatnia cecha narodowa, którą miała ludność Królestwa, jej gęstość i płodność, stanowiłaby w kraju, dobrze zagospodarowanym, ważki współczynnik kultury. Jak to trafnie określa A. Sujkowski w swej „Geografji Ekonomicznej", „zmuszając nadmiar ludności do szukania sposobów wyżywienia się poza rolnictwem, gęstość zaludnienia sprzyja rozwojowi rzemiosł i rękodzieł..., w czasach dzisiejszych bowiem szukające pracy „wolne ręce robocze" są jedną z przyczyn powstawania fabryk. To zjawisko niezawsze oznacza jednocześnie wyższy poziom cywilizacyjny". Istotnie też w Królestwie przy gęstem zaludnieniu, mogącem rozbudzić rozwój, proletaryzacja prowadziła do znacznego wychodźtwa i do coraz większego ubożenia proletarjatu rolnego. Kraje przemysłowe zwykle pochłaniają dużą część nadmiaru ludności wiejskiej. Jeśli przemysł rozwija się tak szybko, że naturalny przyrost nie pokrywa podaży pracy, wówczas powstaje nawet imigracja. W Niemczech przeważna część przyrostu ludności rolnej, opuszczając wieś, znajdowała zatrudnienie w przemyśle. W Królestwie nie było równomiernego stosunku między tym przyrostem a powiększającem się uprzemysłowieniem.

Tu i owdzie musiano objektywnie ulegać działaniu sił, które wciągały kraj w tryb żywiołowości i zamętu gospodarczego. W różnych okolicach powstawały znaczne różnice uprzemysłowienia, nie zawsze wynikające z warunków naturalnych, z gleby, zasobów kopalnictwa i sił motorycznych. Choć posiadaliśmy produkcję przemysłową około 1,2 miljarda rubli, różnice dobrobytu warstw, oraz tych czy innych okolic kraju były o wiele nierównomierniejsze, niżby to wynikać powinno z uwarunkowania społecznego i geograficznego. Jakkolwiek wydajność pracy robotnika polskiego była naogół wyższa, niż w Rosji, a często jednakowa z robotnikiem zagranicznym, płace zarobkowe, jak już wyjaśniliśmy, były niskie. Najwydatniejszy z naszych przemysłów — włókienniczy (obejmujący ⅔ całej wytwórczości) dawał znaczne przewyżki wywozu, ale zarazem znalazł się w zawisłości od rynków rosyjskich, które nie zapewniały mu trwałej podstawy rozwoju. Podstawa ta w miarę czasu kurczyła się, choć pro-

[1]) St. Staniszewski: Rzut oka na stan ekonomiczny Królestwa Polskiego", Warszawa, r. 1907.

dukcja włókiennicza stosowała się coraz bardziej do wywozu (W ciągu ostatniego dziesięciolecia saldo naszego bilansu zmniejszyło się o 20%). Przemysł metalowy związany był syndykatami z Rosją i stąd nie posiadał niezależności. Wprawdzie masowość przemysłu prowadzi we współczesnym ustroju do koniecznych związków zewnętrznych, lecz są tu granice zawisłości, które w Królestwie przekraczano. Taryfa celna rosyjska ochraniała, jak wiemy, surowce i półfabrykaty, nie troszcząc się o powodzenie przemysłu polskiego. Ale i z tych warunków nie skorzystano w dostatecznej mierze. Górnictwo i hutnictwo nie osiągnęło rozmiarów tak wydatnych, na jakie pozwalały zasoby kopalne. Nie eksploatowano należycie rudy ani nawet węgla. Nie wyrabiano też tyle surowca żelaznego, by nim zadowalać własne potrzeby. Z ułomnego układu ceł i braku linji gospodarczej wynikało, że nie wyrabiano maszyn na specjalny użytek innych gałęzi wytwórczości, czego wymaga prawidłowy rozwój przemysłu. Cechą charakterystyczną produkcji była przewaga przemysłów spożywczych, które są niezbędne, lecz w formach przeważających tworzą zawsze znamię niedorozwoju.

Taryfy kolejowe układane były również według wskazań biurokracji oraz interesów Moskwy, wschodu i południa Rosji. Obok ujemnego wpływu ceł działała więc równie niekorzystnie taryfikacja kolejowa. Taryfy różniczkowe na zboże i mąkę oraz warunki przeładunkowe na stacjach Królestwa wywierały szkodliwy ucisk na stan rolnictwa polskiego. Taryfy na przewóz węgla, rudy żelaznej, soli i t. p., obniżane dla Cesarstwa, anormalne lub wyższe dla Królestwa, faworyzowały przywóz produktów rosyjskich.

Brakło Królestwu tych wszystkich funkcji naczelnych, które spełnia własnorządne państwo w rozwoju gospodarczym. Tylko państwo ma całkowitą władzę wytykania programu ekonomicznego. Najlepsze zamierzenia społeczeństwa nie mogą pokonać piętrzących się trudności zwłaszcza, jeśli nietylko nie istnieje działalność państwa, złączonego ścisłą więzią ze społeczeństwem i jeśli państwo jest w zupełnej ze społeczeństwem rozbieżności. Ciągłe utarczki między kołami przemysłowo-handlowemi a rządem miejscowym i centralnym, dążącym do eksploatacji kraju na rzecz własnej biurokracji i na rzecz głównych ośrodków Cesarstwa, rzadko przynosiły nam zwycięstwo.

Bilans finansowy Królestwa (udział Królestwa w wydatkach i dochodach państwowych Rosji) dawał saldo na korzyść Rosji w końcu zeszłego stulecia—około 37 mil. rubli. [1]) Później znacznie więcej, bo blizko 90 mil. rubli (w r. 1912 — 89,5 mil.) [2])

Otóż wszystko to biorąc na uwagę, trzeba przyznać, że organizacja społeczno-gospodarcza Królestwa była jeszcze mniej niepomyślna, niżby wynikało z tylu pierwiastków ujemnych. Dzięki czujności narodowej, zabiegliwości, a często walce żelaznej, ugruntował się pewien dorobek.

Dwie równie doniosłe strony gospodarstwa społecznego zależne są od polityki państwowej: strona ogólno-narodowa i strona społeczna. Naród jest i powinien być głównym podmiotem gospodarowania ekonomicznego. Niemniej wszakże gospodarowanie rozwija się też przez dźwignie międzynarodowe i międzypaństwowe. We współczesnej organizacji, przy masowej wytwórczości i powszechnej wymianie, której nawet cła całkowicie zatamować nie mogą — przez wpływ polityki narodowo-państwowej—reguluje się związek pomiędzy interesami społeczeństwa i narodu a samorzutnym procesem ekonomicznym. Ani punkt widzenia społeczny, ani ściśle narodowy nie dopuszcza kosmopolityzmu ekonomicznego według dawnych wskazań t. zw. ekonomji klasycznej. Nie dopuszcza także „etatyzmu" w dawniejszem pojęciu, kiedy państwo w swoim skarbowym i wszechwładczym, niedemokratycznym interesie rozpościerało władzę nad całem życiem. Sama ekonomja, jako nauka — nietylko jako nauka praktyczna — stała się umiejętnością, opartą o zagadnienia polityczne i społeczne, o problemat ogólnego interesu narodu i narodów, żyjących w kształtach państwowych oraz o problemat warstw społecznych. Nie korzyść prywatnie gospodarcza wytwórcy i spożywcy rozstrzyga o harmonji interesu ekonomicznego, lecz korzyść społeczno-gospodarcza. Oczywiście wysuwają się tu liczne i wielorakie rozbieżności, których nie pogodziła jeszcze ani teorja, ani praktyka państwowo-ekonomiczna. Lecz w tendencjach rządu rosyjskiego brakło wszelkich, choćby naj-

---

[1]) Podług książki p. t. „Oczerednyje woprosy", wydanej przez W. Spasowicza i E. Piltza. Obliczenie to dokonane zostało za r. 1899 na podstawie najściślejszych zestawień ze sprawozdań kontroli państwowej. Książkę ogłoszono w obronie Królestwa przeciw zakusom Cesarstwa, zmierzającym do większego jeszcze uciemiężenia Polski—z przyczyn, jakoby eksploatowała ona Rosję. Wcześniej podobny rachunek przeprowadzony był przez St. A. Kempnera w „Gazecie Handlowej (r. 1911).

[2]) „Rocznik Statystyczny" wydany pod kierunkiem Strasburgera.

luźniej z tem stanowiskiem spojonych momentów. Był to do końca „etatyzm" czynowniczy, zmieniający tylko sposoby fiskalnego układania budżetów. Rzecz prosta, że, nie ochraniając interesów obcych narodowości, złączonych z caratem polityką zaborczą, rząd nie dbał tembardziej o demokratyczny interes warstw pracujących, szczególnie zaś o interes tych warstw w Polsce. I dlatego więc strona zadań społeczno-gospodarczych — strona ściśle socjalna — była w Polsce w zaniedbaniu. Chciano ją wprawdzie regulować przez policyjną ochronę robotników, przez biurokratyczne inspektoraty fabryczne i przez pewne nieudolne zawiązki reform, lecz, trzymając robotników w niewoli, czyniąc z nich jedynie martwy przedmiot zarządu administracyjnego, zakazując, a nie mogąc stłumić strajków, rząd rosyjski uwsteczniał strukturę społeczną w porównaniu z potrzebami rozwoju i ze stosunkami zachodnio-europejskimi. W tych warunkach wybuchy strajków były dotkliwe i wstrząsały całym przemysłem, zwłaszcza w czasie rewolucji r. 1906 — 1908.

Spółdzielczość, która podnosi warunki bytu klas robotniczych i ludowych w ogólności, nie mogła się też zrazu prawidłowo rozwijać. Dopiero po rewolucji, gdy przeszkody po części ustały, przejawił się żywiołowy prąd w tym kierunku. Spółdzielnie spożywcze miejskie wzrosły do 200. Powstawały zarazem spółki spółdzielcze włościańskie, z jednej strony przy Centralnem Tow. Rolniczem, z drugiej samodzielne ludowe przy Kółkach Staszicowskich. Ale rozwój był w każdym razie zapóźniony, choć doświadczenie przekonało, że ludność polska w zakresie kooperatyw posiada wydatny talent.

Działo się to wszystko w czasach, kiedy na zachodzie przejawiały się dwa potężne prądy: ekspansja przemysłowo-handlowa wielkiego kapitału i demokratyzacja życia. Oba prądy miały głębokie bodźce w samym ustroju gospodarczym. Pierwszy parł ku umieszczaniu nagromadzonych kapitałów w krajach, mało uprzemysłowionych, drugi — ku eksploatacji pracy robotnika w tych krajach, gdzie ona jest tańsza i gdzie niema należytej ochrony. Były to motory przenoszenia kapitałów obcych i na grunt Królestwa. W zasadzie dopływ obcych kapitałów, zapładniających przemysł nierozwinięty, posuwających naprzód handel i przedsiębiorczość, może być nawet dodatnim czynnikiem gospodarczym. Arbitraż handlowy, z ustrojem kapitalizmu związany, skłania zawsze do przenoszenia kapitałów z rynków o niskiem oprocentowaniu na rynki o oprocentowaniu wyższem. Nie jest-to z niekorzyścią dla tych ostatnich, bo obniża się w ten sposób stopę procentową i wyzwala nawet ku inicjatywie przedsiębiorczej miejscowe kapitały, dawniej gnuśniejące. Powstają zarazem wskazówki i wzory lepszych sposobów organizowania produkcji. Ale jedynie wtedy nie wyrządza to szkód, gdy kraj wprowadza w produkcyjny obieg swoje własne kapitały w dostatecznej już mierze, a obcymi posiłkuje się jako dopełniającymi zasadnicze zasoby własne. Powinna wtedy istnieć zarazem kontola publiczna nad inwestycjami kapitału obcego. Powinny obowiązywać w tej mierze przepisy, ujęte prawidłowo. W rosyjskiem prawodawstwie były niektóre restrykcje, nadto nawet krępujące (jak zupełny zakaz nabywania ziemi przez cudzoziemców — a przez cudzoziemców rozumiano nawet Polaków, obywateli innych zaborów — jak ograniczenia w towarzystwach akcyjnych i t. p.) — restrykcje cechy nacjonalistyczno-politycznej. Nie było jednak urządzeń prawodawczych, przystosowanych do istotnych potrzeb społecznych, a tembardziej do interesów kraju polskiego. Co zaś najgorsza, nie pozwalano w Polsce korzystać z kapitału społecznego. Państwowe kasy oszczędnościowe, zaprowadzone w kraju w r. 1884, zgromadziły do r. 1914, t. j. w ciągu 30-cia — 75 mil. rubli, nie licząc w to 9,2 mil. w papierach procentowych. Ściągane do tych kas oszczędności społeczne zasilały wyłącznie kredyt państwowy oraz potrzeby kredytu ziemskiego i kolejowego w Rosji. Nagromadzone fundusze umieszczano w walorach państwowych, w listach zastawnych banków ziemskich i w obligacjach kolejowych. Zaledwie cząstka tych ostatnich (2,150,000) dotyczyła obligacji kolei Łódzkiej i Warszawsko-Wiedeńskiej. Oszczędności Polaków odciągano więc od gospodarstwa narodowego i pokrzepiano niemi organizm państwowy. Dopiero w ciągu ostatnich kilku lat udzielono szczupłych pożyczek instytucjom drobnego kredytu i w Królestwie. Suma ta wynosiła nie wiele więcej, jak 150 tys. rubli. Kasy wyprowadziły z naszego rynku pokaźne sumy gotowizny, szkodząc ekonomicznemu interesowi kraju. [1]) Wprawdzie powstawały w Królestwie liczne kooperatywy kredytowe, które z początku zapowiadały poważny rozwój i mogły oszczędności zwrócić ku

---

[1]) Porówn. Kazimierz Kasperski „Trzydzieści lat działalności Kas Oszczędnościowo-Państwowych w Królestwie Polskiem", „Ekonomista", zesz. I i II, 1916 r.

postępom gospodarczym, lecz zadania tego nie spełniły, a przez zaniedbanie nadzoru publicznego już przed wojną niektóre z nich popadły w przesilenie. Były wśród nich i dobrze zorganizowane i wielce pożyteczne. Szereg jednak innych towarzystw wzajemnego kredytu, przez nieumiejętną organizację, podupadł.

Ogólny wynik nie przedstawia się pomyślnie. Znać wszędzie ślady macoszej a często rabunkowej gospodarki obcego rządu: Kultura ekonomiczna i w związku z nią oświatowa na wielu polach zgoła zaniedbana. Obfite bogactwa kraju w ziemi, w kopalnictwie nie wyzyskane. Drogi żelazne, drogi bite, spław na rzekach w zacofaniu. Całe wielkie i płodne okolice kraju odcięte od świata. Plony zboża nadto niskie. Produkcja przemysłowa, obliczona głównie na wywóz, nie syci spożycia krajowego. Dziedzina reform społecznych i ochrony polityki narodowej w zastoju lub świadomie wypaczona.

Naliczyliśmy niedomagań szereg długi. Możnaby tę litanję znacznie rozszerzyć. [1]) Starczą jednak i te wskazówki, by zrozumieć, jak zniekształca linję gospodarczości narodowej państwowość obca i wroga. Ale w świetle tych właśnie ujemnych oddziaływań nie powinny być zlekceważone walory, zdobyte wśród walki i przeciwieństw. Kraj mimo wszystko posuwał się naprzód ku nowoczesnej kulturze gospodarczej, organizując sobie życie ekonomiczne w części wysiłkami społecznymi, w części przez rozwój, który miał źródła w dawnej rutynie, w zasobach przyrodzonych i w położeniu gieograficznem Królestwa. Myśl społeczna i narodowa zgoła nie drzemała. Umiała opanować liczne przeszkody i porywać się do samoobrony, ilekroć groziła zagłada bytu. Istniały już w przemyśle, bankowości, handlu, kooperatywie, a oczywiście i w rolnictwie poważne zręby postępów. Przemysł dobiegł do wydatnej mety, a choć zasilały go kapitały obce, choć nie szedł drogą zaspokajania spożywczych potrzeb kraju, doskonalił się technicznie i łączył z rozwojem ówczesnej kultury wielko-przemysłowej. Na wielu polach przemysł rozwinął się u nas sposobami, któreby można porównać z trybem amerykańskim, a choć kierunki nie w całości odpowiadały potrzebom kraju i choć współdziałał tu kapitał cudzoziemski, grunt był do rozwoju przygotowany i w warunkach miejscowych znalazły się nowe czynniki postępu. Wielki przemysł osiągnął poziom, o którym nawet niemieccy badacze mówili, że bez zastrzeżeń wytrzymuje porównanie ze stosunkami zachodnimi. [2]) O wartości przemysłu słusznie powiedział pewien wybitny technik polski, że, obliczając narodowy stan posiadania, trzeba obok granic terytorjalnych brać ściśle na uwagę wartość warsztatów pracy przemysłowej. Wtedy okaże się, że nieraz wielkie ogniska takiej pracy twórczej, zatrudniające tysiące robotników i wprowadzające w obieg narodowe dobra ekonomiczne, przewyższają swą wartością rozległe dzielnice nieuprzemysłowione. Bez względu na formy organizacyjne sam warsztat pracy jest żywicielem społeczeństwa. Trafnie to określa Sombart: „Ktokolwiek byli ci, co zdołali objąć wszystkie zjawiska rynku, poznać je w związku wzajemnym, ocenić dane objawy odpowiednio, rozważyć ścisłe możliwości przyszłego rozwoju a potem z nieomylną pewnością ze 100 możliwości wybrać jedną najkorzystniejszą, ktokolwiek byli oni, im się należy uznanie za zdolność zapłodnienia przemysłu. Albowiem przedsiębiorstwa przemysłowe niezależnie od tego, że są własnością osób fizycznych lub prawnych, są zarazem powszechnym dobytkiem społeczeństwa". Handel podnosił się, acz zwolna, na wyższy poziom. Nie miał w szerokim zakresie kształtów wielko-organizacyjnych, w drobnem pośrednictwie był nadmiar zbędnych ogniw, przejawiał czasami oblicze kosmopolityczne i przyciągał ku sobie żywioły obce, jako obeznane z rynkami wschodnimi. Lecz przez emulację powoływał już nowe siły z pośród mieszczaństwa polskiego do roli rozwojowej. Działalność banków akcyjnych i pewnej liczby tow. wzaj. kredytu, w tem działalność kilku instytucji, nie tylko zarobkowa lecz i społeczna, popierała interesy przemysłu i handlu. Powstawały wprawdzie w Królestwie i filje banków rosyjskich, wzmacniające łączność handlową Polski z caratem, ale to niebezpieczeństwo zaczęło grozić dopiero w ostatnich czasach przed wojną. Ruch spółdzielczy, od niedawna wprawdzie, lecz z siłą niemal żywiołową, rósł i znajdował się już w fazie postępów.

---

[1]) Na niedorozwój gospodarczy na ziemiach polskich, a w tem i w Królestwie zwróciły uwagę dwie prace ekonomiczne, a mianowicie: „Rozwój i samodzielność gospodarcza ziem polskich" Dr. Zofji Daszyńskiej-Golińskiej, oraz „Współczesna Polska w cyfrach i faktach" J. Grabca.

[2]) Tak pisze o wielkim przemyśle w Królestwie Herman Dzialas, autor pracy o przemyśle i handlu w wydawnictwie Niem. Gen.-Gub. warszawskiego p. t. „Handbuch über Polen, Beiträge zu einer allgemeinen Landeskunde", Berlin, 1917.

Pomimo złego rozkładu własności rolnej i niedostatecznych plonów, ustępujących plonom w Poznańskiem (różnica ta często dochodziła do 50%), dochód z ziemi i cena jej podnosiła się.

Dla charakterystyki stanu ekonomicznego kraju w tym okresie przytaczamy zestawienie majątku nieruchomego Królestwa wraz z przemysłem i handlem, ułożone przez St. Staniszewskiego:

Wartość ziemi prywatnej.	1.241.457.617	rub.
„ „ rządowej	365.064.533	„
„ lasów prywatnych	500.000.000	„
„ budynków fabrycznych . . .	58.728.563	„
„ „ „ . . .	4.470.950	„
„ „ „ . . .	4.138.015	„
„ domów w miastach	334.462.027	„
„ „ w osadach.	46.499.417	„
Razem wartość . .	2.554.821.122	rub.

Dochód z tej wartości oblicza Staniszewski na 144.436.425 rubli.

Są to cyfry, które dziś wydawać się mogą bardzo skromne wobec faktu, że tymczasem wszelkie wartości nadzwyczajnie się podniosły i że przejawił się zgoła inny stosunek wartości pieniędzy do dóbr realnych. Trzebaby więc dane te oceniać ze stosownej perspektywy historycznej. Nadto zaś sam rachunek nie jest dość ścisły. Przytoczone wyżej obliczenie Min. Rolnictwa podaje jako wartość tylko ziemi, nieruchomości rolnych i lasów przeszło $4^1/_2$ miljarda. Jeśli w tym stosunku podnieść wartość domów i budynków fabrycznych, otrzymamy w przybliżeniu razem 7 m i l j a r d ó w r u b l i, co zawsze jeno będzie wartością przedwojenną, choć w ówczesnych rublach pełnocennych.

Były to zawiązki, które przy prawidłowej polityce handlowej i celnej mogłyby wznieść Królestwo na przodujące w życiu gospodarczem stanowisko — oczywiście w innych warunkach politycznych. Wojna z tych dobytków wiele zburzyła i unicestwiła, ale nadała nam nowe, utęsknione warunki.

Siły gospodarcze państwa niepodległego wzmogą się teraz przez samą władzę świadomego organizowania życia. Pozostały zarodzie rozwoju w dawnych doświadczeniach, w dawnej rutynie, w umiejętności technicznej i w tych szczątkach, a po części jeszcze i fundamentach, które się utrzymały, wbrew niszczącej potędze żywiołu wojennego, wbrew ruinom i wywłaszczeniom okupantów.

*

* *

Nie piszemy tu historji ostatniej doby — zaczątków budownictwa niepodległego państwa. Na to jeszcze przedwcześnie. Momenty nieuniknionych wstrząśnień gospodarczych i przesileń rozwojowych przesłaniają przedmiotową ocenę zdarzeń, które są dopiero współczynnikami nowego procesu twórczego.

Źródła główne.

„Slownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów slowiańskich" Warszawa.

A. Sujkowski. „Geografja ziem dawnej Polski", Warszawa, 1918.

H. Weigt. „Geografja gospodarcza ziem polskich", Kraków, 1919.

A. Nałkowska. „Geografja Polski", Warszawa, 1916.

T. Korzon. „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta", Warszawa, 1897.

(St. Krzemiński). „Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce", Lwów, 1892.

Szymon Askenazy. „Sto lat zarządu w Królestwie Polskiem" (1800 do 1900), Lwów, 1901.

„La Pologne" (wydawnictwo zbiorowe), Paris-Lausanne, 1918.

„Encyclopédie polonaise" — „Vie économique de la Pologne", Fribourg-Lausanne, 1919.

„Polska w kulturze powszechnej" (Dzieło zbiorowe pod redakcją F. Konecznego) tom I i II, Kraków, 1917.

W. Załęski. „Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego", Warszawa, 1876.

W. Załęski. „Królestwo Polskie pod względem statystycznym", t. I i II, Warszawa, 1900.

Ludwik Janowicz. „Statystyka Królestwa Polskiego" (Ekonomista r. 1905, tom III).

A. Krzyżanowski i K. Kumaniecki. „Statystyka Polski", Kraków, 1915.

E. Romer i I. Weinfeld. „Rocznik Polski", Kraków, 1917.

„Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego r. 1913", Warszawa, 1914 (red. Wł. Grabskiego).

„Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego r. 1914", Warszawa, 1915 (red. Wł Grabskiego).

„Rocznik statystyezny Królestwa Polskiego r. 1915", Warszawa, 1916 (red. E. Strasburgera).

St. Thugutt. „Polska i Polacy. Ilość i rozsiedlenie ludności polskiej", Warszawa, 1915.

Wł. Wakar. „Ludność polska. Ilość i rozprzestrzenienie", Warszawa, 1915.

„Handbuch über Polen, Beitrage zu einer allgemeinen Landeskunde" (Wydawnictwo niemieckiego generał-gubernatorstwa warszawskiego), Berlin, 1917.

J. Grabiec. „Współczesna Polska w cyfrach i faktach", Kraków.

St. Staniszewski. „Rzut oka na stan ekonomiczny Królestwa Polskiego", Warszawa, 1907.

Dr. Zofja Daszyńska-Golińska. „Rozwój i samodzielność gospodarcza ziem polskich", Warszawa-Kraków, 1915.

T. Korzon i St. A. Kempner. „Handel w przeszłości i w stanie dzisiejszym świata", Warszawa, 1901.

J. Bloch. „Ziemia i jej odłużenie", Warszawa, 1892.

Al. Wierzchleyski. „Bilans handlowy Królestwa Polskiego" (Sprawozdanie delegacji statystycznej sekcji handlowej Warsz. oddzialu Tow. popierania przemysłu i handlu) „Ekonomista" r. 1902 i osobne odbitki.

Wł. Żukowski. „Bilans handlowy gub. Królestwa Polskiego", Warszawa r. 1902.

Dr. Englich. „Siły gospodarcze Królestwa Polskiego", Poznań 1917.

„Stosunki rolnicze Królestwa Polskiego" (Wydawnictwo Ministerstwa Rolnictwa) Warszawa 1918.

H. Tennenbaum. „Znaczenie przemysłu włóknistego w bilansie handlowym Królestwa Polskiego", Warszawa 1913.

„Bilans handlowy Królestwa Polskiego" (opracowany przez wydział statystyczny tow. Przemysłowców, pod kierunkiem Henryka Tennenbauma). Warszawa 1916.

W. Spasowicz i E. Piltz. „Oczerednyje woprosy".

„Przegląd Techniczny" — odczyty o „Potrzebie uprzemysłowienia kraju", Warszawa, 1915.
H. Radziszewski. „Zarys rozwoju przemysłu w Królestwie Polskiem" (w „Naszych sprawach"), 1900 r
St. Koszutski. „Rozwój przemysłu wielkiego w Królestwie Polskiem", Warszawa 1901.
St. Koszutski. „Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego w ostatniem 30-leciu", Warszawa 1903.
St. Koszutski. „Nasz wielki przemysł na początku XX stulecia", Warszawa 1905.
Z. Pietkiewicz. „Stan przemysłu w Królestwie Polskiem według danych z r. 1910", Warszawa 1912.
St. A. Kempner. „Nowe prądy w organizacji przedsiębiorczej — Syndykaty przemysłowe", Warszawa, 1900 r.
Edward Grabowski. „Zrzeszenia wielkiego kapitału", Warszawa 1913.
Wł. Żukowski. „Przesilenie w przemyśle żelaznym", Warszawa 1903.
E. Caspari. „Przemysł hutniczy w Królestwie Polskiem w ostatnich 5-ciu latach" (1903 do 1907) „Ekonomista", 1908 tom II.
R. Luxemburg. „Die industrielle Entwickelung Polens", Lipsk 1898.
Ludwik Janowicz. „Zarys rozwoju przemysłowego w Królestwie Polskiem", Warszawa 1907.
A. R. Sroka. „Przemysł i handel Królestwa Polskiego", Warszawa 1915.
B. F. Brandt. „Targowo-promyszlennyj krizis w zapadnoj Ewropie i Rossii" (1900—1901), Petersburg 1904.
St. A. Kempner. „O obecnem przesileniu gospodarczem" („Ekonomista", r. 1904 tom IV).
L. K. Fiedler. „Polen (Koenigreich Polen) als Absatzgebiet für mitteleuropaeische Maschinen und Bauindustrie", Charlottenburg 1916.
L. Bernhard. „Die Polenfrage, Lipsk 1911.
K. Kasperski. „Trzydzieści lat działalności kas oszczędnościowych państwowych w Królestwie Polskiem" („Ekonomista", tom I i II), 1915 r.
J. Gevsztor. „Koleje żelazne na ziemiach polskich" w wydawnictwie „Likwidacja skutków wojny w dziedzinie stosunków prawnych i ekonomicznych w Polsce", t. VII, Warszawa 1918.
M. W. Nestorowicz. „Stan dróg kołowych Królestwa Polskiego", Warszawa 1913.
Marceli Lewy. „Życie ekonomiczne Królestwa Polskiego — Rosyjskie taryfy celne i kolejowe i ich wpływ na życie ekonomiczne Królestwa Polskiego", Warszawa 1915.
J. Gościcki. „Badania nad statystyką handlu zbożowego w Królestwie Polskiem" (Wydawnictwo C. T. R.), Warszawa 1914.
„Stulecie giełdy warszawskiej" (opracowanie St. A. Kempnera i L. Kotowicza) Warszawa r. 1917.

II.

Dawny zabór austrjacki.

1. Galicja.

Początkowe dzieje.

Zanim jeszcze trzy mocarstwa zaborcze dokonały pierwszego podziału Polski, już w r. 1769 Austrja wyciągnęła chciwe dłonie po Spisz, aby zabezpieczyć sobie, co rzekomo u Polski było „w zastawie" z czasów Zygmunta węgierskiego (z r. 1412). W r. 1770 wojska austrjackie posunęły się do Sądecczyzny. W Wiedniu dn. 19 lutego 1772 r. podpisano akt rozbioru. Szczerze czy nieszczerze, najpewniej z pobudek zawiści konkurencyjnej, hr. Panin chciał wyłączyć od rozbioru Kraków i Lwów, zastrzegał się także przeciw zajęciu salin w Wieliczce. Zwracał uwagę, że osobliwie odcięcie Lwowa na rzecz Austrji pozbawi Polskę ważnej arterji handlu ze wschodem, a zabranie salin uszczupli dochody korony. Ale dwór wiedeński, mając zrazu rzekomo skrupuły, pośpieszył z zajęciem tej znacznej części Polski, przy której utrzymać się postanowił. Austrja przystąpiła ostatecznie do podpisania traktatu podziałowego dn. 2 sierpnia 1772 r. Rozbiorczą granicę wytknięto od Śląska przez linję Wisły po ujścia Sanu, dalej przez Frampol i Zamość do Bugu, korytem tej rzeki, aż do Rusi Wschodniej, potem wzdłuż linji po Zbaraż, stąd brzegami Zbrucza do Dniestru. Traktat demarkacyjny z r. 1776 zatwierdził tę granicę, która w takiej postaci wraz z Zamościem utrzymała się do r. 1809. Nowej prowincji nadano nazwę Królestwa Galicji i Lodomerji (regna Galiciae et Lodomeriae). Galicja była nazwą, wysnutą z dawnego Halicza, a Lodomerja z Włodzimerji (z wieku X), które to kraje w w. XIII przy koronacji Kolomana na Rusi oddane mu były na krótko, jako „królowi Halicza i Włodzimierza" — (rex Galiciae et Lodomeriae). Chcąc uzasadnić wykrętnie zabór, wydano w r. 1772 broszurę po łacinie, niemiecku, francusku i polsku, zawierającą: „wywód, potwierdzający prawa korony węgierskiej do Rusi Czerwonej i do Podola tak, jako korony czeskiej do Księstw Oświecimskiego i Zatorskiego". Odrazu publicystyka polska (między innymi Feliks Łojko) obaliła ten fałszywy wywód, świadczący tylko, że dyplomacja austrjacka umiała zawsze wchodzić na drogi podstępów.

Pierwsze próby germanizacyjne.

Na czele kraju stanęło gubernjum lwowskie, złożone z gubernatora i kilkunastu radców. Krajem, podzielonym na cyrkuły, zarządzali starostowie. W administracji i sądownictwie urzędowali przeważnie Niemcy oraz Czesi. System austrjacki był wtedy pod wielu względami nawet gorszy od pruskiego. Niszczył materjalnie kraj, ściągając z dóbr ziemskich więcej podatków, niż właściciel miał dochodów. Monopole, nałożone na różne przedmioty, jak sól, tabakę, siarkę, powodowały niezwykłą drożyznę. Starostowie i inni urzędnicy nakładali na ziemię ogromne kary pieniężne za urojone wykroczenia. Cele germanizacji próbowano osiągać tak samo przez administrację, jak też przez niemieckie szkolnictwo.

Pierwszym gubernatorem zaboru austrjackiego został hr. Pergen. Zarówno on, jak i ogół urzędników, położył odrazu ciężką rękę na kraju. Nadanie Galicji zgromadzenia stanów było czysto „obrzędowe", jak trafnie określa to Kraszewski. „Nie niosło ze sobą żadnych praw." Rząd postanowił kraj zgermanizować. W odpowiednich aktach pisano, że prawdziwy interes austrjacki na tem polega, aby naród powoli wynarodowić — „denationalisieren". W tym duchu też rozwijały się tendencje polityczno-gospodarcze.

Austrja zabrała najlepszą, najbogatszą część Polski, jak wtedy mówiono, ziemię, mlekiem i miodem płynącą. Drogi owej krainy były traktami handlu lewantyńskiego. Lwów był ośrodkiem tego handlu. Prawda, ziemie te zdziczały i zniszczały w ostatnich czasach przed rozbiorem, wstrząsane konfederacjami i upadkiem życia gospodarczego. Ale siły ekonomiczne spoczywały na warunkach przyrodzonych i na dawnych tradycjach, a łatwo odrodziłby się mogły w innych

okolicznościach. Tymczasem Austrja przemieniła Galicję na kraj na trwałe ubogi, który dopiero w ostatnich latach podległego swego bytu zaczął się dźwigać z upadku. Jak się dalej przekonamy, nawet okres poprawy warunków politycznych, okres, który rozpoczął się był w r. 1867, nie polepszył sytuacji gospodarczej. I zdarzył się fakt poniekąd paradoksalny. Upadek wszelkich śladów autonomji narodowej w dawnem Królestwie Kongresowem zbiegł się w tej dzielnicy z rozwojem przemysłu i handlu, a swoboda polityczna, którą pozyskała Galicja, nie dała jej warunków pomyślności ekonomicznej. Składał się na to w części charakter kraju, który po rozbiorach nie miał był bodźców do postępu gospodarczego, jakie się przejawiły w Księstwie Warszawskiem i w Królestwie Kongresowem. Nie pozyskał był ani opieki w Banku Polskim, ani w pracy wydatnych działaczów przemysłowych. Stara skorupa struktury rolnej bardzo wolno topniała wobec braku szerszej inicjatywy społecznej. Kiedy duch narodowy w Galicji wyzwolił się z ucisku, szukał ujścia w akcji politycznej i oświatowej, ale nie wyładował programowej myśli gospodarczej. Ciążył bowiem nad budową społeczną biurokratyzm austrjacki, utrudniający na ogół rozwój życia handlowego i przemysłowego. Długo nie rozumiano ani potrzeb, ani kulturalnych sprężyn produkcji. Nie odbywała się koncentracja kapitału. Główną atoli przeszkodą była polityka handlowa, którą Austrja prowadziła względem Galicji. Była to z jednej strony polityka unifikacji ekonomicznej z t. zw. krajami koronnymi, z drugiej zaś — wyzyskiwanie surowych płodów Galicji na korzyść tych krajów.

Charakterystyka rozwoju

*

* *

Liczbę mieszkańców Galicji w chwili rozbioru oceniano na przeszło 2 milj. Prócz 10 większych choć ubogich miast, były jeszcze liczne, acz nędzne, mieściny. Handel znajdował się na najniższym szczeblu rozwoju. Produkcja rolna, a tem bardziej rękodzielnicza podupadła skutkiem wojen i braku oświaty. Istniały jednak zawiązki przemysłu, mianowicie: w Przeworsku fabryka płócien stołowych i barchanu, w Przemyskiem wyrób grubych płócien, wysyłanych na Węgry, w Zaleszczykach zakłady sukiennicze, w Busku garbarnia, w Lubaczowie huta szklana. W Nowotarskiem były fryszerki rudy żelaznej. W Wieliczce i Bochni dobywano sól kamienną. Przemysł rolniczy polegał na produkcjach gorzelniczych i browarnych. Przemysł płócienny i sukienniczy zaspokajał potrzeby ludu.

Galicja w chwili rozbioru.

Pergen w memorjale swoim opisuje ten stan przemysłu i zamierza zeń wyprowadzić plany rozwoju. Ale rozwój miał się stać tylko pozornym. Pergen wydał cały szereg edyktów i dekretów dążących rzekomo do lepszego zarządu i do nadania krajowi organizacji stanowej na wzór innych dziedzicznych prowincji austrjackich. Austrja widziała w Galicji kraj przedewszystkiem rolniczy, zdolny do zbogacenia prowincji zachodnich przez dowóz surowców. Próbowano jednak, co wynikało już z systemu merkantylnego, obowiązującego podówczas w Austrji, zaszczepienia również przemysłu i handlu. Ogłoszono „generalny porządek dla cechów rzemieślniczych." Brody uznano za wolne miasto handlowe. Regulowano stosunki handlowe i wekslowe. Organizowano żydów, poddawszy ich dyrekcji generalnej i kahałom. Dozwolono żydom zajmować się rzemiosłami, budować fabryki, dzierżawić dobra ziemskie. Zawarto traktat handlowy z Rzecząpospolitą Polską.

Oczywiście niezadowolenie ludności było powszechne. Niepokoił zalew kraju przez żywioł niemiecki. Patrzono z lękiem, jak dawny porządek się wali, a nowy, mimo zapowiedzi ulepszeń, nie przynosi poprawy. Były próby niejakich reform, lecz bezowocne. Galicja nadawała się do robienia doświadczeń, jako kraj, zajęty „iure post-limine", nie obowiązywały tu bowiem żadne przywileje, poręczone przez monarchów. Dlatego wszelkie zmiany wprowadzano najpierw w Galicji i dlatego nieudatne eksperymenty tu przedewszystkiem dawały najgorsze rezultaty. Co do chłopów zachowano stosunek poddańczy, choć poddaństwo niewolnicze zostało zniesione. W „uniwersale powinności roboczych" określono robociznę na trzy dni tygodniowo po 8 godzin w zimie a 12 w lecie. Chłop podlegał jurisdykcji dziedzica z prawem odwołania do rządu starościńskiego i do gubernium. Przyniosło to pewną ulgę ludności włościańskiej; ale nie podźwignęło jej bytu. Zaprowadzono ustawę leśną, która leśnictwa nie uporządkowała. Ogłoszono uniwersał, tyczący się przyjmowania cudzoziemskich rolników, mający ułatwić kolonizację Niemców. Panował naogół zamęt, rozprzężenie i biurokratyczna niewola.

Okres 1772—1790. Pierwszy okres obejmuje 18-lecie od r. 1772 do 1790, t. j. czasy panowania Marji Teresy i Józefa II. Był to oczywiście też okres pierwszego poczucia obcego ucisku i dotkliwej politycznej niedoli. Już to samo fatalnie oddziaływało na stosunki gospodarcze. Miano przytem świadomość, że „rząd austrjacki z bezprzykładnym rygorem prześladował wszelkie objawy życia przemysłowego w Galicji", jak pisze Kalinka. Nie ulega wątpliwości, że polityka gospodarcza Austrji w żadnej sferze nie była organizowana na korzyść zagrabionych prowincji. Ale dolegliwiej dawało się jeszcze we znaki samo wstrząśnienie struktury społecznej, wywołane przemianą form administracyjnych. Polska czasu pierwszego rozbioru była krajem agrarnym o gospodarce szlacheckiej, ze słabym rozwojem miast, przemysłu i handlu, osobliwie w tych właśnie dzielnicach. Miasta ówczesnej Galicji, jak już wiemy, znajdowały się w upadku. Klasa mieszczan tworzyła drobny ułamek ludności nawet miast, gdzie przeważali żydzi, a obok nich pracowali zagrodnicy i wyrobnicy. Wobec przeszło 2 milj. ludności, na ogół żyjącej z roli, z rzemiosła żyło około 150,000 osób, licząc z rodzinami, a w tem tylko dwie trzecie po miastach. Rzemieślnicy naogół nie zerwali z rolą i obok swoich rękodzieł uprawiali grunta. Żydów było około 200,000. Oni to tworzyli stan miejski, monopolizując handel i prowadząc znaczną część produkcji rzemieślniczej. Margelik, późniejszy gubernator Galicji zachodniej, pisał w r. 1783: „Gdy odjąć miastom galicyjskim żydów, przestaną one być miastami" (Benimmt man den galizischen Städten die Juden, so hören sie auf Städte zu seyn). W takich warunkach nawet chęć przystosowania do Galicji merkantylizmu Józefińskiego nie dawała rezultatów. Być może, że niektórzy historycy tego okresu (Kalinka, Łoziński, Rutowski, ks. Chodkowski) nie wczuli się w ideę merkantylizmu austrjackiego i przeoczyli w nim dążności do zaszczepiania przemysłu i handlu. Nie zmienia to jednak faktu, że, wbrew wywodom innych, polityka ta żadną miarą nie mogła sprzyjać pomyślności ekonomicznej kraju uciemiężonego. Zresztą tendencje zasadnicze, przypadkowo służące postępom, krzyżowała biurokracja, paczyła i na krzywdę kraju obracała. Reakcyjny nowy gubernator Galicji, Brygido, wróg reform, zwolennik polityki szlachecko-rolniczej, nie wykonał nawet tych zadań, które wkładano nań z Wiednia. Pisze wprawdzie Staszic: „Józef II, cesarz, w cztery lata we wszystkich swoich kraiach, wszystkim religję, wolność i obronę zapewnił; stan chłopski i miejski z innemi stany porównał; dla rolników i dla rzemieślników równą z każdym innym obywatelem sprawiedliwość wyznaczył; przywileje szczególne stanu jednego, krzywdzące stany inne o ile możności uszczuplił; klasztory poznosił; żydów do rolnictwa i do rzemiosł przymusił; obsadził z wielkim kosztem liczne kolonje; oświadczył po wszystkich Europy państwach 10-letnią od podatków wolność i pomoc pieniężną każdemu przychodniowi do kraiu jego; zakazał wszystkie zagraniczne towary; ustanowił różne fabryki i rękodzieła; z Polski oprócz trochy zboża żadnej rzeczy do swoich państw nie wpuszcza... Zapewne powiększą się w jego kraiu urodzaje, ludność i pieniądze". Tak jednak nie stało się w Galicji. Dawne formy się rozpadły, a nowe nie rozwinęły. Lubo Austrja probowała nawet podtrzymać handel Galicji z resztą Polski, zabiegała o traktat z Prusami i chciała zachować związek z Gdańskiem, mającym dla handlu austrjackiego ważne znaczenie, lecz traktatu z Prusami nie można było nawiązać, a Gdańsk został odcięty. Jedynie eksport z Austrji do Polski się utrzymywał, import z Polski do Austrji zmniejszał się. Starano się o wzmożenie wywozu z Galicji na wschód z którym kraj ten dawniej ożywione miał stosunki. Ale i to się nie powiodło wobec wojennych wstrząśnień. Ówczesna pierwsza taryfa celna, oparta w Austrji na systemie prohibicji, sprawiła, że szukano wyjścia z rozbieżności między wolnym handlem Galicji z Austrją a wyodrębnieniem tego kraju, co nadawałoby mu charakter autonomiczny. Utrzymano więc w części wyodrębnienie, a dla niektórych produktów wprowadzono cła łagodne. W r. 1778 ustanowiono jednak nową taryfę, rozróżniającą trojakie cła przywozowe: traktatowe z Polski, odrębne z innych krajów i odrębne z t. zw. „krajów dziedzicznych". Była to pozornie ochrona interesów Galicji. Ale trwała ona niedługo. W r. 1784 zniesiono wyodrębnienie celne Galicji i wciągnięto ją w terytorjum ogólno-państwowe. Wynikało to podobno stąd, że kraj zalewały fabrykaty z Prus i Saksonji. Chodziło więc o represje względem Fryderyka II, nie dopuszczającego do traktatu z Austrją. Przyznać trzeba, że w tym czasie cokolwiek się rozwinął przemysł, mając ułatwiony zbyt w Austrji. Bilans stał się aktywnym, wynosił (r. 1787) z eksportu około 6,173,000, z importu 5,618,000, miał więc przewyżki 553,000 złr.

Próby merkantylizmu Józefińskiego.

Były istotnie niektóre przejawy, świadczące, że rząd wiedeński pragnął zaszczepić przemysł w swoim interesie. Gubernator Brygido otrzymał fundusz na dotacje przemysłowe. Lecz fundusz pozostał prawie niezużyty. Naogół polityka merkantylna systemu Józefińskiego nie przyniosła Galicji

zgoła żadnych korzyści. Kraj nie podźwignął się z upadku, wywołanego samą przemianą form administracyjnych. Pozostawał pod naporem wrogiej administracji, nie poczynił postępów ani oświatowych, ani gospodarczych, choć miał to być przecie okres absolutyzmu oświatowo-merkantylistycznego. Poczęto już sprowadzać niemieckich robotników i niemieckich przedsiębiorców. Potem warunki jeszcze się pogorszyły.

Drugi okres należałoby wykreślić od r. 1792 t. j., od wstąpienia na tron Franciszka II, do 1809, do założenia Księstwa Warszawskiego. Poprzednie dwuletnie dzieje w czasie panawonia Leopolda II (1790 do 1792) nie przyniosły były Galicji żadnych zmian w sferze gospodarczej. Tylko rozpoczęła się była t. zw. restauracja państwa przez usuwanie polityki Józefińskiej i rozpraszanie „ducha oświecenia". Ale w wyższym stopniu przejawiło się to za Franciszka II. Ciągłe wojny tego okresu zniszczyły Galicję do reszty. Tymczasem dn. 3 stycznia 1795 r. nastąpił trzeci podział Polski i powiększył Galicję o wielką połać Polski, obejmującą 50,000 klm., a mianowicie o resztę województwa Krakowskiego i sandomierskiego, o Lubelskie, o ziemię Chełmską oraz część Litwy, Mazowsza i Podlasia. Utworzono najpierw t. zw. nową czyli zachodnią Galicję, jako osobny kraj koronny, zaś w r. 1803 połączono ją z Galicją i Lodomerją. Oba kraje liczyły wówczas około 5 mil. mieszkańców. Tu zaznaczyć należy, że Kraków, który przy pierwszym rozbiorze pozostał przy Polsce, w r. 1794 zajęli Prusacy. Od r. 1796 do połowy lipca 1809 należał on do Austrji. 1791 — 1809.

W całym kraju zapanowała nędza. Dawne królewszczyzny czyli dobra kameralne poszły na licytację Bankocetle utraciły niemal wszelką wartość Kontrybucje wojenne po klęsce r. 1809 groziły Galicji bankructwem. Żółta febra grasowała wsród ludności, niemal przez lat 7 od r. 1797 do 1804, dziesiątkując mieszkańców. Reformy były jeno pozorne, a liczne patenty podatkowe wyciskały z Polaków ostatnie soki żywotne. Ciągłe przemarsze wojsk dewastowały kraj i wyczerpywały go z wszelakich zasobów. W r. 1805 armja rosyjska przechodziła przez kraj, co jeszcze nędzę powiększyło. Zaprowadzona w tymże roku organizacja szkolna nie służyła rozwojowi oświaty.

W r. 1809 podczas wojny austrjacko-francuskiej wojska Ks. Warszawskiego wkroczyły do Galicji, poczem powstanie wybuchło. Pokój wiedeński, zawarty 10 października tegoż roku, zmusza Austrję do odstąpienia z t. zw. Nowej Galicji cyrkułu Zamoyskiego na rzecz Ks. Warszawskiego, a cyrkułów Tarnopolskiego i Zaleszyckiego na rzecz Rosji. Galicja została uszczuplona i materjalnie jeszcze osłabiona. Finanse państwowe podupadają, zwłaszcza, że połowę dochodów z kopalni wielickich przekazać trzeba było Księstwu Warszawskiemu. Powstanie Księstwa skłoniło rząd Wiedeński do większej troski o kraj. Nowy gubernator, v. Goess, próbował rządów łagodniejszych pod względem politycznym i pieczołowitszych pod względem gospodarczym. Popierał rolnictwo, jedyną podówczas gałąź, zapewniającą pewien dobrobyt. Wyszło w r. 1810 postanowienie Franciszka II, stwierdzające, że Galicja ma główne źródło swego dobrobytu w rolnictwie. Wobec tego postanowiono „zaprowadzić nauczycieli umiejętności rolniczych w szeregu szkół" i ogłoszono konkurs na temat: „o środkach podniesiegospodarstwa w Galicji". Oczywiście były to środki, niewspółmierne z zamiarami podźwignięcia stanu gospodarczego. Naogół w tym czasie przejawiły się drobne zabiegi około podniesienia gospodarstwa rolnego i zaniechano dawnych sposobów kolonizowania miast przez ludność niemiecką. Chciano też zreformować stosunki pańszczyźniane. Ale próby te nie dały trwalszych wyników, zwłaszcza, że w r. 1812 wybucha wielka wojna a przez teren Galicji przechodzi 30-tysięczny korpus ks. Schwarczenberga, który potem cofa się tą samą drogą. Dalsze walki w r. 1813 i 1814 znowu niszczą Galicję. Wśród wojen Napoleońskich Austrja powraca do myśli germanizowania Galicji. Administracja staje się coraz dotkliwszą dla ludności i zgubniejszą dla stosunków gospodarczych. 1809 — 1815.

W r. 1815 nastaje nowy okres, któremu zakreślić można metę do r. 1848. Na kongresie wiedeńskim Rosja zwróciła Austrji cyrkuły Tarnopolski i Zaleszczyński, zaś Zamoyski wcielony został do Królestwa Kongresowego i nie powrócił już da Galicji. 1815 — 1848.

Kraków z okręgiem po lewym brzegu Wisły tworzy wolne miasto, czyli rzeczpospolitą wolną, neutralną „pod opieką" Austrji, Prus i Rosji. Tu Rzeczpospolita trwa do r. 1846, ma senat i sejm i korzysta istotnie z wszelkich swobód. Warunki ekonomiczne, pomimo niewielkiego obszaru, rozwijają się pomyślnie. Kraków staje się miastem, pod względem handlowym ożywionem, posiada bowiem wolność cła i stąd panuje taniość życia. Poczyna się tu też rozwijać rękodzielnictwo i na skromną miarę przemysł. Rzeczpospolita Krakowska.

Tymczasem w Galicji warunki kształtują się odrębnie pod wpływem polityki wiedeńskiej, w której przejawia się reakcyjny duch rządów osławionego kanclerza, Klemensa Metternicha. Zrazu jeszcze stan Metternich.

rzeczy w nowem Królestwie Polskiem, gdzie zapanował wielki rozwój ekonomiczny, skłaniał biurokrację austrjacką do pewnej troski o postęp oświatowy i gospodarczy. Ale już r. 1816 zdwojono podatki. Jednocześnie rolnictwo podupada i ceny zboża dotkliwie się obniżają. Nakładany na Galicję corocznie podatek gruntowy wynosił od r. 1813 do 1835 blisko 4 mil. złr. W r. 1818 Sejm zwraca uwagę „na postępujący w sposobie najtrwożliwszym upadek Królestwa". Stany wołają wówczas „Nie wydołamy!", powołując się między innemi na to, że ceny zboża spadają, że pszenica w r. 1816 płacona była po 20 złr., a teraz 8 złr. Jak dalece kraj był wyczerpany, za dowód służyć może, że, gdy w r. 1823 Metternich zachorował we Lwowie i tu przez dłuższy czas przebywał, on nawet litował się nad Galicją, pisząc w liście do żony, że ludność jest tak nieszczęśliwa, iż niema wprost sposobu wydobycia jej z niedoli. „Kraj jest bardzo produkcyjny, ale brak wszelkich środków wywozu"—pisze on. Jako przykład przytaczał, iż na wsi funt mięsa kosztuje 1 kr., we Lwowie zaś 3 kr.

Próby naprawy.

W r. 1820 stany dopominały się ułatwień dla handlu zbożem i drzewem Wisłą do Gdańska oraz zaprowadzenia instytutu kredytowego. W roku następnym stany w orędziu do monarchy opisywały smutny los kraju z powodu braku handlu wewnętrznego i kapitałów na podniesienie rolnictwa. Otrzymano wtedy pozwolenie na założenie takiego zakładu bankowego, lecz nie można było go stworzyć, gdyż brakło funduszów na kapitał zakładowy. Zarazem panowało uciemiężenie narodowe i rozwój oświatowy podupadał. Nowy gubernator, ks. Lobkowitz, który rządził Galicją od r. 1826 do 1832, miał być zwiastunem poprawy stosunków. Lecz wnet nastąpiło rozczarowanie. Wkrótce stany pisały do tronu: „Rok 1828 przekonał nas smutnem doświadczeniem, że stosunki handlowe w całej Europie tak odmienny wzięły kierunek, iż nam żadna nie pozostała nadzieja, aby kiedykolwiek płody ziemi naszej weszły w powszebny handel i podniosły się do wartości, koszta rolnicze nagrodzić mogącej... Rok 1830 ziścił dawną stanów obawę. Już w przeszłym roku dotknął kraj pomór bydła, a zboże mało wydawało ziarna; w tym zaś roku panujące od wiosny choroby odjęły wiele rąk pracy i zarobkowi: oziminy, a szczególnie żyto, główna ludu naszego żywność, chybiły zupełnie, jarzyny mało się udały, a w wielu okolicach jeszcze nadzwyczajna ilość myszy niszczy zasiewy oziminy i na rok przyszły nadziei rolnika pozbawia".

Przejawy nowego ruchu.

W r. 1830/31 Galicja ogarnięta została ruchem patrjotycznym pod wpływem wydarzeń w Kongresówce. We Lwowie zawiązał się komitet rewolucyjny. Nastroje narodowe wzburzyły rząd wiedeński. Zaczęły się uciemiężenia. Nastał nowy gubernator w osobie arcyksięcia Ferdynanda d'Este, który właściwe rządy oddał w ręce dokuczliwego urzędnika, barona Krieg v Hochfelden, co trwało do r. 1847. Rozpoczął się wówczas okres bodaj najsmutniejszy w Galicji, okres największych prześladowań, bolesnych wstrząśnień i rozkładu ekonomicznego. System policyjny panuje w kraju, powściągając wszelką inicjatywę prywatną. W stosunkach politycznych tworzą się konspiracje i spiski. W życiu handlowo-przemysłowem jest całkowity zastój. A dzieje się to w epoce, kiedy na Zachodzie dokonywują się wielkie przeobrażenia gospodarcze, kiedy budowane są pierwsze koleje żelazne, kiedy przemysł i handel budzi się do nowego życia pod wpływem rozwoju komunikacji i zawiązków kapitalizmu. W Galicji niemiecka biurokracja tropi każdą myśl śmielszą, prześladuje wybitniejsze osobistości, zapełnia niemi więzienia i strzeże pilnie, by zatamować rozwój duchowy. Nie powstrzymuje to wprawdzie dość wydatnej twórczości piśmienniczej, nie paraliżuje całkowicie usiłowań ku podniesieniu bytu materjalnego, jednak wyniki na tem ostatniem polu są wątłe. Ks. Leon Sapieha próbuje wtedy poruszyć ideę uwłaszczenia włościan. Tworzy się Towarzystwo Gospodarcze, zakłada Kasa Oszczędności. Sejm stanowy wstępuje około r. 1840 na drogę reform. W tym czasie pracują nad odrodzeniem kraju wybitni działacze, jak właśnie Leon ks. Sapieha, jak Kazimierz i Władysław Badeniowie, Aleksander Fredro, Agenor Gołuchowski, Kornel Krzeczunowicz, Alfred hr. Potocki, Władysłam Sanguszko, Wacław Zaleski i inni. Dzięki zabiegom ich powstaje dn. 3 listopada 1841 r. Galicyjskie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, w r. 1844 Galicyjska Kasa Oszczędności i w tymże roku Akademja Techniczna we Lwowie. Leon ks. Sapieha próbuje zawiązać pierwsze towarzystwo akcyjne budowy kolei w Galicji (na co już w r. 1835 otrzymało koncesję towarzystwo pod egidą Rodszylda celem budowy kolei do Rzeszowa).[1] Ludność jest gęsta. Wobec słabego rozwoju miast niema do nich odpływu z przeludnionych wsi. Mię-

[1]) Pierwszy projekt budowy kolei z Wiednia do Galicji powstał w r. 1830. Zakończenie budowy w Krakowie nastąpiło dopiero w r. 1855.

dzy r. 1810 a 1846 powiększyła się liczba mieszkańców o 31%. Jedynym postępem gospodarczym było wówczas szerokie uprawianie kartofli, które służyły mieszkańcom za główny pokarm.

Podnoszono już konieczność uregulowania stosunków włościańskich, lecz rząd zrazu na to nie pozwala. Ponawiano starania w latach następnych i w r. 1845 wybrano komisję, celem „naradzenia się nad nadaniem włościanom własności użytkowej gruntów i zaprowadzenia ksiąg gruntowych". To wszystko już położenia poprawić nie mogło. Były tylko odosobnione wysiłki ludzi dobrej woli, przejawy inicjatywy jednostkowej, zaś cała struktura społeczna znajdowała się w zastoju. Lud był w nędzy i ciemiężeniu. Wzburzenie żywiołowo rosło. I oto nastaje straszny rok 1846.

D. 18 lutego począł się rozruch powstańczy w Krakowie. Wojsko austrjackie, które stało w mieście, cofnęło się na Podgórze. Zapanował rząd sprzysiężony, który postanowił ogłosić wojnę trzem zaborczym potencjom: Rosji, Austrji i Prusom. Oczekiwano, że masy ludu wiejskiego staną po stronie powstańców. W odpowiedzi na to w Tarnowskiem w nocy z 18 na 19 lutego przejawił się wybuch, lecz zwrócił się przeciw szlachcie. Od Lisiej Góry spotykano bandy chłopów, uzbrojone w cepy i kosy Były to bandy, których przeciw powstaniu użyli siepacze metternichowscy. Chłopi rzucili się na dwory i urządzili straszliwą rzeź szlachty w obwodach: tarnowskim, bocheńskim, jasielskim, sandeckim i przemyskim. Na czele stał Jakób Szela, chłop ze Smarzowy, były podoficer austrjacki, wypuszczony z więzienia. Utworzył on był bandę dla wymordowania szlachty, przygotowującej się do powstania. Za tem wskazaniem poszli Koryga i Stępek w cyrkule bocheńskim, Janocha w sandeckim i Bokala w przemyskim. Zniszczono 152 dwory i około 2.000 ludzi zabito w sposób okrutny, niesłychanie barbarzyński. Cepami miażdżono czerepy, wyrywano wnętrzności z rannych i zabitych, mordowano piłami. Masy chłopskie miały przekonanie, że bronią się tylko przeciw dziedzicom. W napaściach przewodzili urzędnicy, przebrani w siermięgi. System austrjacki oddawna znieprawiał włościan i podburzał przeciw szlachcie. Utrzymano pańszczyznę i dziedzice mieli obowiązek rozkładania podatków na chłopów i wybierania rekruta. Podłoże rabunków posiadało charakter społeczny. Była niem niedola i nędza ludu, żyjącego wśród głodu i ciemnoty. Nikczemny system metternichowski wyzyskał to położenie, które sam był podsycał i wcisnął otumanionemu chłopu broń do ręki. Bandy były przekonane, że tą bronią odwracają powrót większej jeszcze niewoli... pod rządami polskimi.

Powstanie narodowe stłumiono. Wysłano ze Lwowa gen. Banedeka, który rozbił oddział tarnowski pod Gdowem. Sama rzeź chłopska zgasiła już poryw powstańców. Dnia 6 listopada stanęła w Trzebini odpowiednia umowa państw zaborczych, mocą której 11 listopada włączono wolne miasto Kraków do Austrji, wcielając je pod nazwą Wielkiego Ks. Krakowskiego do Królestwa Galicji i Lodomerji.

Nastają 2 lata (1846 i 1848), które pospolicie nazywano czasem anarchji galicyjskiej. W kraju (1846 — 1848). rządzą karjerowicze najnikczemniejszego gatunku, wyzyskując i wyczerpując Galicję z reszty zasobów. Nowy gubernator, hr. Stadion, usuwa wszelkie plany regulacji pańszczyzny, pogarsza więc jeszcze położenie. (Czasy te odmalował w broszurze politycznej p. t. „Galicja i Kraków" ks. Walery Kalinka)

20-lecie od r. 1848 do 1867 tworzyło w Galicji okres przejściowy od absolutyzmu do konstytu- (1848 — 1867). cjalizmu. Były wahania w jednym i drugim kierunku, były krótkie chwile konstytucyjne, potem nawrót ku reakcji i wreszcie łagodne reformy. Rok 1848 ze swymi przejawami rewolucji wstrząsnął dawnym absolutyzmem, nie prędko jednak zrozumiano ducha czasu i wciąż opierano się przemianom zasadniczym. Na początku tego okresu wzmocniono germanizację, ale już rządy, jako gubernatora, Agenora hr. Gołuchowskiego od r. 1849 torowały drogę ku pomyślniejszym warunkom bytu. Ważną reformą, która wynikła zresztą z zapoczątkowania sejmu wiedeńskiego i rozciągała się na całą monarchię Habsburską, było zniesienie poddaństwa i pańszczyzny chłopów. W Galicji dokonał się więc ten akt z zapoczątkowanie obcych czynników, a miało to zarazem za następstwo, że reformę przeprowadzono biurokratycznie ze szkodą dla włościan i dla dawnych posiadaczy zarazem. W każdym razie działalność Gołuchowskiego przyczyniła się do poprawy stosunków ekonomicznych. Rozpoczął on budowę dróg, próbował rozwinąć przemysł i handel a równocześnie pociągał ludność miejscową na urzędy w kraju, co wywołało zmianę w warunkach społecznych. Wpływ Gołuchowskiego na ogólne życie Galicji był doniosły. Przygotował grunt do przyszłej ery autonomicznej. Wprawdzie system ministra Bacha zmierzał do centralizacji całego państwa, jednak w stosunkach galicyjskich, głównie za sprawą Gołuchowskiego, przejawiły się reformy. Do najważniejszych zarządzeń tej epoki należał w zakresie społeczno-gospodarczym patent cesarski z r. 1853 co do wykupu i uporządkowania służebności i serwitutów gruntowych. W r. 1855 Tow. Rolnicze założyło Akademię Rolniczą w Dublanach. Polepszyły się nieco

stosunki rolne i handlowo-przemysłowe. Choć w szkołach utrzymano język niemiecki i atmosferę narodową mrożono ciągłymi reskryptami, kierowanymi przeciw polskości, wszelako ludność broniła się przed uciskiem i sposobami społecznymi dążyła do usamodzielnienia. Przemysł stał jednak na niskim bardzo poziomie. Z owych czasów, mianowicie z r. 1857, mamy wskazówkę, że Galicja liczyła przemysłowców wraz z „czeladzią rzemieślniczą” (jak podówczas nazywano robotników) ogółem 102.169. Czyli zaledwie 2% ludności zajmowało się rzemiosłami i przemysłem.

Po upadku Bacha w r. 1859 prezesem ministrów w Wiedniu został Agenor hr. Gołuchowski. Za jego pierwszych, krótkich rządów wyszedł t. zw. dyplom październikowy z r. 1860, zagajający erę konstytucyjną. Dawał on szerszą władzę sejmom krajowym i kładł pierwsze podstawy pod ustrój autonomiczny. Już w rok później Gołuchowski musiał jednak ustąpić miejsca Schmerlingowi, centraliście i reakcjoniście. Wkrótce wyszedł t. zw. patent lutowy (21 lutego 1861 r.), znoszący w głównej mierze poprzednie reformy, okroił bowiem działania sejmów ustawodawczych. Odtąd wszakże sejmy w Galicji domagały się stale wolności narodowych i rozwoju gospodarczego. Nadszedł r. 1863, który wprawił i Galicję w nastrój patrjotyczny i pociągnął do ruchu powstańczego. Stosunki społeczne wytrącone zostały z kolei, zwłaszcza, że w kraju panował stan oblężenia. Dopiero na sejmie r. 1866 zajęto się szeregiem ważkich reform ekonomicznych. Opracowano ustawę gminną wraz z ustawą o obszarach dworskich. W listopadzie 1866 r. Gołuchowski (który znów od września tegoż roku został namiestnikiem) zagaił sesję sejmową po raz pierwszy przemówieniem polskiem. Odtąd Galicja zaczyna się opierać na samorządzie i czyni niejakie postępy w rozwoju ekonomicznym. Ale podniesienie gospodarczego stanu kraju jest utrudnione przez ciężary podatkowe, ubóstwo ludności i brak ducha przedsiębiorczego. W r. 1866 cały dochód budżetu krajowego wynosił 589.973 złr., w czem było z dodatku do podatków państwowych 550,720 a ze stałych dochodów na rzecz kraju tylko 39.253. To wskazuje, jak kraj był ubogi. Zawiązkiem pewnej poprawy była podówczas budowa kolei do Lwowa, ukończona w r. 1861.

(1867 — 1880). W r. 1867 zamknięto długą erę przesilenia konstytucyjnego i rozszerzono życie autonomiczne Galicji. Od tego roku do 1877 rozpoczynają się pierwociny rozwoju również w życiu ekonomicznem. Jest-to ruch powolny, bardzo niedostateczny, lecz świadczący o rozbudzeniu się poczucia potrzeb gospodarczych. Sejm czyni nakłady na różne gałęzie gospodarcze—na budowę dróg, popieranie rolnictwa i meljoracje przemysłowe. Obok Sejmu jego organ wykonawczy, Wydział Krajowy, czuwa nad poprawą bytu ludności. Wystawa krajowa we Lwowie w r. 1877 poświadczyła już, że położenie gospodarcze uległo niejakiej poprawie. Wydano szereg nowych ustaw, służących rozwojowi życia: w r. 1870 statut dla miast Lwowa i Krakowa, w r. 1874 ustawy o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych, w r. 1875 prawo o zniesieniu propinacji, wreszcie ustawy wodne, drogowe i t. p.

W roku 1869 Galicja liczyła 5.418.016 ludności, czyli na 1 km. kw. było 69 mieszkańców. W r. 1870 liczba przemysłowców wzrosła do 179.626, czyli tworzyła około 3% ludności. Ruch handlowy począł się ożywiać w miarę rozwoju kolei. Przedmiotem handlu wywozowego były płody gospodarstwa rolnego, głównie korzystano na eksporcie pszenicy, roślin strąkowych, oleistych oraz drzewa masztowego i budulcowego, bydła, koni tudzież płodów górniczych. Największe bogactwo Galicji, mianowicie nafta i węgiel, było w tych czasach zgoła zaniedbane. Przemysł rękodzielniczy znajdował się w stanie najwydatniejszego rozwoju i zwolna przeradzał się na średnie produkcje. Handel rozwijał się w Krakowie, Lwowie, Brodach i Tarnopolu. Izby handlowo-przemysłowe istniały od roku 1850 w Krakowie, Lwowie i Brodach; zreorganizowano je ustawą 29 czerwca 1869 r. W r. 1874 założono we Lwowie Szkołę gospodarstwa lasowego, a następnie szkoły przemysłowe w Krakowie i Lwowie.

Po r. 1877, po rozejrzeniu się w wynikach gospodarstwa narodowego na pierwszej wystawie lwowskiej, próbowano dalszych ulepszeń w drodze reform sejmowych i społecznych przedsięwzięć. Była to rzecz dość osobliwa, że reformy owe poczęto od wystawy, która na ogół jednak była pokazem ubóstwa krajowego. Do końca wieku przejawiały się słabe postępy. Kraj został przytłoczony olbrzymim wzrostem budżetu, niewspółmiernym z jego wydajnością produkcyjną. Budżet r. 1879 wynosił 9.643.816 złr., z czego przeznaczono na cele rolnictwa i górnictwa 645.286, na rękodzielnictwo i przemysł 210.104, na komunikację 1 675.203. Sejm, wydział krajowy i krajowa komisja przemysłowa zajęły się rozwojem przemysłu, tworzeniem i utrzymywaniem szkół zawodowych, lecz to wszystko razem nie podniosło stanu ekonomicznego. Zyblikiewicz i Szczepanowski w tym okresie rzucili wszakże głośne już hasło uprzemysłowienia kraju.

W całej Galicji było ziemi urodzajnej 13.113.165 morgów, z czego na rolę przypadało 48%, na łąki i ogrody 13,7%, na pastwiska 28%.

W zakresie rolnictwa Podole było głównym śpichrzem Galicji, łany jego bowiem zajmowały $^4/_5$ całego obszaru tego kraju. W przecięciu przypadało na każdego właściciela ziemskiego w Galicji 19 morgów użytecznej ziemi. Własność ziemska obejmowała posiadłości większe, które należały do 7.435 właścicieli i mniejsze, których było 793,970 zagród, należących bądź do chłopów, bądź do zagonowej szlachty. Posiadłości większe zawierały 5 mil. mg., posiadłości mniejsze 7 mil. Te ostatnie dzieliły się między przeszło dziesięciokrotnie większą cyfrą posiadaczy. Liczba mających mniej niż 5 morgów ziemi dochodziła do 350.000. Uprawa ziemi stała na niskim stopniu.

Z ważniejszych gałęzi przemysłu fabrycznego w najlepszym stosunkowo stanie były gorzelnictwo, browary, cukrownie i młynarstwo. Fabrykacja machin, wyrobów żelaznych, papiernictwo i garbarstwo stały na poziomie niskim, a przemysł włókienniczy prawie nie istniał. Hut żelaznych było w kraju 14, główne w Suchej, Makowie, Zakopanem, Kątach, Majdanie, Sopocie. Huty cynkowe były w Sierszy i Niedzieliskach, kuźnice i walcownie miedzi w Wełdzirzu i Zagwoździu, zakłady wyrobu siarki w Szwosowicach, chlorku potasu w Kałuszu, dystylarnie nafty w Polance, Sanoku, Jarosławiu, Przemyślu, Drohobyczu.

Rozpoczęto podówczas planową walkę z pijaństwem. Starano się podźwignąć lud i podnieść jego oświatę. Zakładano szkoły początkowe. Organizowano kasy pożyczkowe systemu Schulze-Delitzschowskiego. W r. 1879 założono biuro meljoracji.

Ludność Galicji około 1880 r. wynosiła (według spisu) 5.958.907. Polaków było w tem 45,9%, Rusinów 42%, ludności żydowskiej 10% (z czego część przyznawała się do narodowości polskiej). W r. 1880 poczęło się epidemicznie szerzyć wychodźtwo do Ameryki, głównie z Galicji wschodniej. Były to wyniki nędzy. Wzrost ludności był o wiele szybszy od postępu rolnictwa, głównej ostoi ludu.

W tym czasie Galicja miała następujące zakłady kredytowo-bankowe: 1) filje austrjackiego Banku Narodowego w Krakowie i Lwowie, 2) filję austrjackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie, 3) Galicyjskie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie we Lwowie, 4) Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie z filjami w Krakowie i Tarnopolu, 5) Galicyjski Zakład Kredytu Włościańskiego we Lwowie, 6) Galicyjski Bank dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, 7) Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski w Krakowie z filją w Tarnowie i 8) Galicyjski Bank Kredytowy we Lwowie—oraz szereg kas oszczędności, towarzystw, kas zaliczkowych i t. p.

„Nędza Galicji", wywody Szczepanowskiego.

Choć na ogół w ósmej dekadzie wieku zeszłego stosunki były niepomyślne i rozwój posuwał sie dalej ślimaczym krokiem, o czem do pewnego stopnia przekonała wystawa r. 1877, nie budziła się w społeczeństwie silniejsza reakcja przeciw niedomaganiom gospodarczym. W tym czasie występuje w Galicji na jaśnię wydatna postać Stanisława Szczepanowskiego, który, wsłuchując się uważnie w tętna gospodarcze, ogłasza rezultaty swoich postrzeżeń w znamiennej książce, wydanej w r. 1888 p. t. „Nędza Galicji". Książka ta zawiera tak trafną krytykę stosunków, że dla zobrazowania ich w tym czasie uważamy za konieczne powtórzyć z niej kilka głównych uwag. Szczepanowski roztacza następujący obraz:

Galicja, której ludność w przeważnej części trudni się rolnictwem oraz ubocznemi jego gałęziami, jest krajem w stosunku do innych krajów europejskich nader gęsto zaludnionym. Produkcja rolnicza Galicji jest mimo to stosunkowo mała i to równie w zbożu, jak w mięsie i mleku, zatem wydatność pracy rolników jest mniejsza, niż gdzieindziej. Galicja pozostała też poza innymi krajami co do warunków rozwoju produkcji. Nie korzystano ze skarbów pracy wytrwałej, do której lud polski wszędzie poza własnym krajem, a nawet wyjątkowo i w Galicji, tak wybitną zdolność okazuje. Nagromadzenie kapitału jest nader słabe. Organizacja finansowa późno się wyrobiła i to tłomaczy poniekąd niemożliwość rozwoju nawet tego, co posiadano. Postęp w tym kierunku przejawił się, lecz w porównaniu z innymi krajami bardzo słabo.

Wyżywienie ludności galicyjskiej jest przeszło dwa razy gorsze, niż w zachodniej Europie, jak się okazuje z porównania ludności z produkcją zboża, kartofli i mięsa, po strąceniu ilości, potrzebnych na zasiew, na wyrób piwa i spirytusu oraz po uwzględnieniu dowozu i wywozu. Konsumcja artykułów koniecznych i zbytkownych, przypadająca w Galicji na głowę ludności, jest bardzo słaba, daleko mniejsza niż wszędzie indziej — niestety z wyjątkiem wódki. Jeżeli, mimo to, wywozi się przedmioty pożywienia, to przyczyna leży nie w nadmiarze produkcji, lecz w potrzebie zakupu

rozmaitych artykułów i pokrycia ciężarów publicznych i prywatnych. Obliczenie tych ciężarów w podatkach rządowych, krajowych i lokalnych wykazuje, że Galicja, w porównaniu z innymi krajami, płaci najmniej podatków w stosunku do ludności. Mimo to, w stosunku do swojej minimalnej siły podatkowej, musi być uważana za kraj najbardziej obciążony podatkami. Ciężary hipoteczne i długi krajowe zagranicą, tudzież kwoty, potrzebne corocznie na ich oprocentowanie i amortyzację, mimo szybkiego ich wzrostu, nie są wielkie w porównaniu z ludnością sześciomiljonową a nader małe w stosunku do innych krajów, lecz nadmierne w stosunku do małej wartości majątku naszego i do ubóstwa kraju. Dowóz produktów do Galicji, również jak wywóz płodów, od r. 1869 do r. 1883, zatem w ciągu lat 14, potroił się, lecz, wobec naszych stosunków, ten nadmierny rozwój handlu zewnętrznego był dowodem nie nadmiaru produkcji, ale braku siły konsumcyjnej, t. j. możności zakupów, a przeto braku zarobku u licznych warstw ludności. Niema własnych przemysłowców, niema konsumentów na płody i trzeba je spieniężać zagranicą z uszczerbkiem dla daleko pewniejszego i zyskowniejszego handlu wewnętrznego. Bilans gospodarstwa krajowego, jeśli policzyć to, co poza kraj rocznie się wypłaca, a strącić część, pokrytą wywozem płodów, wykazuje roczny niedobór finansowy. Pokrywa go Galicja sprzedażami ziemi, lasów, sprzedażą obcym obligacji indemnizacyjnych, listów zastawnych i akcji kolejowych. W związku z tem zostaje niedobór życiowy, o którym świadczy niska przeciętna długość życia i śmiertelność, wzrastająca daleko prędzej od cyfry narodzin. Z nędzy ginie w Galicji około 55,000 ludności rocznie. Najniebezpieczniejszem wreszcie następstwem anemji ekonomicznej jest niedobór społeczny, t. j. nadzwyczaj mała liczba obywateli kraju, wykształconych i niezależnych. Stan ekonomiczny ludności wiejskiej opłakany czyni utworzenie z niej obywateli wykształconych oraz niezależnych o wiele trudniejszem, niż gdzieindziej. Liczba właścicieli większych posiadłości, po strąceniu cudzoziemców i Żydów, jest stosunkowo mała, dochód jej, jak na warstwę najzamożniejszą kraju sześciomiljonowego, bardzo szczupły, zwłaszcza, jeśli strącić znaczną część na kilkanaście fortun magnackich.

Warstwa ta była wówczas w upadku, gdyż przeważna jej część, żyjąc nad możność, co roku nowe długi zaciągała, a przeto nie była zdolna do doniosłej inicjatywy politycznej. Rękodzieła, przemysł i handel zatrudniały ilość ludności krajowej nader szczupłą. Zakłady przemysłowe istniejące wystarczały na to, aby wykazać, że wielki przemysł jest możliwy w Galicji. Stan rzemiosł z wyjątkiem Lwowa i Krakowa był opłakany. Stosunkowo najpomyślniej wyglądał stan handlowy, pokaźny liczbą, wskutek nadmiernego rozwoju wywozu i dowozu. Natomiast była jedna warstwa ludności, która od wielu lat ciągle się rozwijała i górowała nad wszystkiemi innemi organizacją, liczbą i zbiorowym dochodem. Była nią biurokracja rządowa i samorządna.

Galicja jest tedy w tym okresie przeważnie krajem chłopskim, ale „uobywatelnienie” ludu wiejskiego zaledwie było napoczęte, nawet w zakresie czytania i pisania. Nie o wiele dalej posunięto uobywatelnienie żydów, stanowiących większość stanu kupieckiego i przemysłowego. Mieszczaństwo polskie, bez wszelkiej styczności z resztą narodu i rozbite na drobne koterje, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, pozbawione tradycji historycznej, pod względem wykształcenia wykazywało ogólny zastój nietylko co do wykształcenia szkolnego, ale co do nieskończenie ważniejszej dziedziny wykształcenia obywatelskiego.

Punkt ciężkości wszystkich spraw krajowych przeniósł się do Wiednia, a jakkolwiek spolszczenie służby publicznej przyniosło znaczne korzyści, to, skutkiem jednostronnej przewagi karjer urzędniczych, uczyniło mnóstwo rodzin wykształconej warstwy społecznej zależnemi od Wiednia, do którego wszyscy się garnęli, porzucając ciasne pola działania w kraju. Jednem z następstw opanowania opinji publicznej przez warstwy nieproduktywne było panowanie fałszywych poglądów ekonomicznych, upatrywanie błędne przyczyn złego. Takimi błędami są, zdaniem Szczepanowskiego: narzekanie na emigrację ludu do Ameryki i na brak ludności, a nadto — w jego przekonaniu — wstręt do podatków. Błędem jest dalej wołanie o ułatwienie kredytu, który przeważnie na cele nieproduktywne bywał używany, równocześnie zaś niechęć do nakładania podatków lub zaciągania kredytów publicznych na cele produkcji. Błędem jest także upatrywanie rachunku ekonomicznego w cłach ochronnych na zboże, które dla kraju eksportującego, jak Austro-Węgry, nie mają żadnej doniosłości, a okupywane są znacznem drożeniem wyrobów przemysłowych. „Błędem jest antysemityzm — mówi Szczepanowski — gdyż, jak wykazują przypuszczalne obliczenia dochodów ludności chrześcjańskiej i żydowskiej, przewaga żydów jak długo tylko jest rzeczywista, tak długo trwa nasze niedołęstwo,

brak najmniejszego wysilenia na polu ekonomicznem". Ludność żydowska może i powinna być zasymilowana ze społeczeństwem, czego już przykłady istnieją, jak dalej autor wywodzi.

Okres dwudziestoletni, w którym, przeceniając doniosłość stosunków prawno-politycznych i wpływ machiny administracyjnej, lekceważono lub zaniedbywano stosunki ekonomiczne i zapominano rozwijać siły produkcyjne organizmu narodowego, sprowadził w skutkach trzy niedobory: finansowy, życiowy i społeczny.

Cały szereg trafnych wskazań mieści się w książce Szczepanowskiego. Rezultaty obliczeń statystycznych streszcza on w twierdzeniu: „Każdy Galicjanin pracuje za ćwierć człowieka, a je za pół człowieka". Ocenia dochód z roli na 190 mil. złp., z innych produktów rolnych na 50 mil, z lasów na 5 mil. i na kilkadziesiąt miljonów z różnej pracy zarobkowej. Wszystko to razem czyni około 341 mil. złr., co, przy ludności 6,400,000, daje mniej więcej 53 złr. na głowę. Porównywując te cyfry z Królestwem, Węgrami i Rumunją, dochodzi do wniosku, że w tych krajach każdy mieszkaniec ma $1^{1}/_{2}$ do 2 razy tyle dochodów, co w Galicji. Co się tyczy ciężarów finansowych Galicji, wykazuje niedobór na niekorzyść kraju w sumie 21 mil., a, po różnych potrąceniach, w sumie 11 mil. Galicja i Królestwo Polskie miało w r. 1860 — jak przypomina Szczepanowski — niemal równą liczbę ludności (przeszło 4,800,000) i tę samą roczną cyfrę urodzeń. Około roku 1888 miało Królestwo 8,000,000, Galicja zaś 6,400,000. Utyskuje Szczepanowski na panowanie biurokracji, która szkodzi swobodnemu rozwojowi ekonomicznemu. Oblicza, że dochodzi ona do liczby 200,000 osób (z rodzinami) z dochodem 34,000,000 rocznie. Nadmierne zbiurokratyzowanie kraju powściąga inicjatywę społeczną. Występuje jeszcze przeciw krótkowidztwu politycznemu, którego dopatruje się w mechanizmie administracyjnym głównej podstawy istnienia dla kierujących warstw społeczeństwa. W ciągu lat 20 od pozyskania autonomji nie przyuczono społeczeństwa do pracy nad rozwojem własnych stosunków, nie kształcono i nie wprawiano do czynu ludzi fachowych, hamowano formalizmem administracyjnym inicjatywę, zamiast do niej zagrzewać.

Książka przepojona była naogół gorącym duchem patrjotycznym, dotykała najżywotniejszych kwestji społecznych, a przejęta poczuciem pilnej potrzeby samorozwoju Galicji ogarniała szerokie horyzonty. Z jakich natchnień płynęła książka Szczepanowskiego? Napisał o tem później, wyjaśniając: „Przyjechawszy do Galicji przed 20 laty, musiałem odczuć boleśnie kontrast ideału z rzeczywistością. Formy rządu polskie, język polski, możliwość dana pracy swobodnej, a niedołęstwo, bałamuctwo i nieradność na wszystkich szczeblach życia publicznego". Trzeba jednak nadmienić, że, co pisał Szczepanowski z entuzjazmem i pasją zarazem, odczuwano już w niektórych kołach. On tylko miał męstwo najgłośniej uderzyć na trwogę.

Szczepanowski zogniskował w swej działalności moc zbiorowych dążeń całego narodu. Słowa jego w „Nędzy Galicji" były gorzkie, prawdy bolesne, barwy, któremi malował stosunki — ponure, czasami znów jakby umyślnie wyjaskrawione. Lecz uwydatnił i prześwietlił do gruntu to tylko, co przewidywało wielu ówczesnych działaczów. To też i ci, którzy z nim polemizowali (T. Pilat, T. Rutowski), walczyli jeno o dokładność paru cyfr, o ścisłość wymowy tych czy innych szczegółów lecz naogół nie mogli odeprzeć zarzutów. Podnoszone przezeń postulaty uprzemysłowienia Galicji, uwolnienia jej od przewagi obcych, podźwignięcia jej na wyższy szczebel kultury, pozostały do końca żywotne, choć nie przeszły bez zbawiennego śladu.

Symptomaty przeradzania się.

Już w kilka lat później Szczepanowski widział symptomaty przeradzania się Galicji. Pisał on w r. 1897 („Idea Polska"): „Lecz, chwała Bogu, od szeregu lat można dostrzedz zwrot, zwrot w kierunku pracy narodowej i wiary narodowej, zwrot, który tem się dobitniej manifestuje, im bardziej bledniejе widmo obcej mocy". Te symptomaty zrazu były po części zwodnicze... Niebawem miał się o tem przekonać na własnej doli. Jego śmiałe i zdobywcze plany oraz jego olbrzymi wysiłek około stworzenia przemysłu polskiego — to wszystko strąciło go w przepaść, którą los nieraz wykopywał pionierom w Polsce, uwikłało też w fatalny proces karny, który zakończył się wprawdzie uniewinnieniem, ale przedwcześnie przeciął życie złamanego tymi ciosami człowieka. Szczepanowski stworzył był w Schodnicy pierwsze towarzystwo kopalń nafty, oparte o kapitał w znacznej części polski i o polskie siły techniczne i kierownicze. Karczował nowe drogi, by dźwignąć przedsiębiorczość i wyjarzmić nasze bogactwa przyrodzone z wyzysku obcego. Działał może nieprzezornie pod względem finansowym, uległ może romantyzmowi gospodarczemu. Ale był zarazem krzewicielem realnego czynu. Przesilenie wypadło na okres, w którym w Galicji wybuchła jakby epidemja kryzysów, mająca źródło w porywach reformatorskich.

Wystawa lwowska r. 1893.

W roku 1893 odbyła się wystawa lwowska, która tworzyła przegląd sił narodowych, poruszonych ku nowej inicjatywie, poniekąd pod wpływem tych wskazań, które Szczepanowski wytknął w swojej „Nędzy Galicji". Wystawa miała być znowu pobudką do dalszych postępów. W czasie tej ekspozycji odbył się zjazd prawników i ekonomistów, a w sekcji ekonomicznej zjazdu można było zapoznać się z doniosłemi wskazaniami, które Szczepanowski wygłaszał z katedry. Nowy rozwój miał się jednak potoczyć po linji załamań. Sama wystawa pochłonęła olbrzymie sumy i wciągnęła w pokaźne zobowiązania kilka instytucji galicyjskich, popierających jej urządzenie. Niebawem nie bez pośredniego z tem związku wybuchł krach „Kasy Oszczędności" i podważony został byt „Banku Kredytowego". Stało się więc, że pierwsze porywy ku ożywieniu działalności ekonomicznej dały rezultaty ujemne. Niemniej wszakże było to rozbudzenie się z letargu i był pierwszy posiew, który często plonu nie przynosi.

Działalność i ideologja Szczepanowskiego.

Szczepanowski zmarł w r. 1900, mogąc jednak, pomimo krzyżowej drogi, którą w ostatnich latach swego życia przechodził, powiedzieć, że spełnił obowiązek. Jego „Nędza Galicji" odsłoniła „całą materjalną przeszłość w łachmanach" (jak sam pisał) i już dalej pobudzała do czujności i do naprawy gospodarczej. W warunkach, w jakich się Galicja znajdowała do końca swego istnienia pod obcem panowaniem, postęp miał tempo powolne. Ale w ostatnich latach nieprzerwanie się już odbywał. Wyniki nie równoważyły się z rozwojem ekonomicznym Królestwa i Poznańskiego, w swoim zakresie jednak miały samoistny charakter, podnoszący znów takie walory kulturalne, które w innych prowincjach były zaniedbane. Szczepanowski czynił Galicji zarzuty i pod względem ideowym. W swej trafnej intuicji publicystycznej wskazywał, że między życiem duchowem, przejawiającem się w twórczości naukowej, literackiej, artystycznej, a życiem ściśle materjalnem, zachodzi organiczny związek. On, który nawskroś był ekonomistą, wychowanym na realnych wzorach angielskich, stał się zarazem doskonałym komentatorem naszej romantycznej poezji i naszej filozofji mesjanistycznej, która tworzyła emanację i proroctwo czynu płodnego. Zagrzewał do pracy w dziedzinie ducha. Nie przeczuwał jednak, że właśnie w Galicji rodzą się nowe twórcze siły na niwie literatury i sztuki i że nastaje tu już okres świetnego w tej sferze rozwoju. Mimo wszystkie zaniedbania, mimo konserwatyzm w pewnych kołach, Galicja złożyła w tym właśnie czasie dowód wielkiej duchowej żywotności, która stąd promieniowała na całą Polskę. Istniały tu przyjaźniejsze warunki politycznej swobody, co pozwalało, nawiązywać też ideowo przeszłość z teraźniejszością i z nadziejami odrodzenia.

Dalszy rozwój gospodarczy u schyłku XIX w.

Ruch gospodarczy miał swoje odrębne podłoże. Przez czas pewien jeszcze mocno niedomagał, o czem świadczą poniższe wskazówki, odnoszące się do końca zeszłego stulecia:

W r. 1898 wynosił w Galicji zbiór pszenicy na hektar 10,8 cent. metr., żyta—9, jęczmienia — 8,4, owsa—7,7, średnio w całym kraju. Ogólny zbiór pszenicy w r. 1898 wynosił w Galicji 4.313.000 cent. metr. wartości 72 mil. kor., zbiór żyta 4.864.000 cent. metr. wartości 68 mil. kor., zbiór jęczmienia 2.721,550 cent. metr. wartości 33 mil. kor., zbiór owsa 5.251.000 cent. metr. wartości 64 mil. koron. W sumie otrzymano wyniki, jak na kraj rolniczy, niezadowalające. Na polu leśnictwa nie powstrzymano dewastacji i karczowania lasów. O prawidłowem zalesieniu nie było mowy. Co się tyczy produkcji górniczej, to w tym okresie po części wzrosła dość znacznie. W r. 1897 wydobyto około 2.757.000 cent. m. nafty wartości około 11.750.000 kor. i około 68.800 cent. m. wosku ziemnego wartości 3.750.000 koron. Górnictwo naftowe stało się w tym czasie podstawą dla przemysłu, przerabiającego surową naftę i odpadki. Co do produkcji węgla, to w r. 1898 ogółem było 12 przedsiębiorstw kopalń węgla w okręgu krakowskim, zatrudniających 2.878 robotników z produkcją około 8 mil. cent. metr., wartości około 6 mil. koron. Przedsiębiorstwa te znajdowały się przeważnie w rękach obcych. Wartość produkcji hutniczej w r. 1898 w hutach żelaza lanego, ołowiu i cynku wynosiła około 2.100.000 koron.

Przemysł.

Przemysł w tym czasie rozwinięty był przeważnie jako uboczna gałęź produkcji rolniczej. Prosperowało głównie gorzelnictwo, browarnictwo i młynarstwo. W r. 1898 było 650 gorzelni rolniczych i 2 fabryczne. Gorzelnie wyrabiały rocznie 500.000 hektolitr. spirytusu i wywoziły część produkcji zagranicę. Browarnictwo, pomimo naturalnych warunków rozwoju, nie doprowadziło do znacznych postępów i jeden tylko browar Okocimski odznaczał się doskonałością wyrobu. Młynarstwo przechodziło wtedy już do produkcji wielko-przemysłowej. Większych młynów było około 130 a nadto 3900 młynów wodnych. Co się tyczy cukrownictwa, to rozwój jego w Galicji został powstrzymany w połowie zeszłego wieku przez politykę rządów centralistycznych i do końca wieku nie mógł się podźwignąć. Dwie dawniejsze fabryki cukru w Sędziszowie i Tłumaczu nie zdołały się rozwinąć.

Dopiero fabryka akcyjna, założona w Przeworsku po wystawie lwowskiej, pozyskała formy wielkoprzemysłowe. Przemysł naftowy był mniej rozwinięty od górnictwa naftowego. Zatrudniał około 1.100 robotników, a przeważnie ilość produkcji krajowej dostawała się do rafinerji sąsiednich krajów austrjackich. Przemysł tkacki rozwinął się wydatnie w Białej na pograniczu Śląska, był jednak w rękach niemieckich i ciążył do Ślązka Cieszyńskiego. W tym czasie znany przemysłowiec i działacz ekonomiczny Królestwa, Stefan Kossuth, założył był w Żywcu fabrykę tkacką, lecz z powodu niedosatecznego kapitału nie zdołał jej utrzymać. Przemysł tkacki miał w tym okresie w Galicji charakter przemysłu domowego bądź włościańskiego, bądź rękodzielniczego Celem poparcia produkcji domowej kraj utrzymywał szkołę tkacką w Krośnie i sukienniczą w Rakszanie oraz kilka naukowych warsztatów tkackich. Dość pokaźne postępy przejawiły się w tym czasie w przemyśle fabrycznym żelaznym. Powstała fabryka akcyjna narzędzi i wagonów w Sanoku z 1.000 robotników, która dostarczała wagony kolejom galicyjskim i austrjackim. Do większych także należały fabryki machin Zieleniewskich pod Krakowem i Bretta w Ottynji. Przemysł papierniczy był dość rozwinięty i wykazywał postępy. Posiłkował się 16 machinami parowemi i 1.000 robotntków.

Cokolwiek o wynikach tego przemysłu powiedzieć można, w okresie tym przejawiła się już mocna świadomość potrzeby uprzemysłowienia kraju. Dążono także do podźwignięcia przemysłu domowego i w tym celu założono w r. 1898 we Lwowie „Krajowy Związek Przemysłowy", który utrzymywał bazary we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Tarnopolu, Nowym-Sączu i t. p. Handel stał na niskim poziomie. Nie miał form hurtowych. Drobne pośrednictwo i kramarstwo, będące w rękach ludności żydowskiej, przeważało. Zaczęły się pojawiać sklepy włościańskie, zakładane przez kółka rolnicze. Były to dopiero zaczątki kooperatywy spożyczej i handlowej.

Komunikacja.

Co się tyczy komunikacji, to w r. 1897 miała Galicja 13,760 kilm. dróg t. j. 17,5 kilm. na 100 kilm. kwadratowych powierzchni kraju, gdy Czechy miały 54 kilm., a Śląsk—72. Stan dróg zwłaszcza Galicji wschodniej był bardzo zaniedbany. Sieć kolei żelaznych była dobrze rozgałęziona, zwłaszcza od czasu, gdy w ostatniem dziesięcioleciu zeszłego wieku zbudowano koleje lokalne na Podolu i Pokuciu. Ogólna długość linji kolejowych w r. 1900 wynosiła 3½ tysiąca kilm., z czego na koleje państwowe przypadało 2,8 kilm. Żegluga na rzekach była nie rozwinięta. Wisłą i dopływami spławiono w r. 1897 przeszło 2½ mil. cnt. metr. głównie drzewa i węgla, zaś Dniestrem około 800.000.

Bankowość.

Bankowość w tym czasie już się rozwinęła. Bank austro-węgierski miał 10 filji w kraju. Bank krajowy, założony przez Zyblikiewicza w r. 1892, zrazu z kapitałem 1 mil. złr., miał na celu popieranie gospodarstwa krajowego, mianowicie budowę kolei lokalnych, parcelację, meljorację, przemysł i t. p. W r. 1898 kapitał zakładowy z rezerwami wzrósł do blizko 3 miljonów. Dość ożywioną działalność rozwijał akcyjny Bank Hipoteczny, który do końca wieku wypuścił listów hipotecznych na sumę przeszło 130 mil.

Rozwijały się też kasy oszczędności i stowarzyszenia zaliczkowe, lecz w niedostatecznej mierze.

Ludność i jej stan kulturalno-gospodarczy.

W r. 1898 ludność Galicji wzrosła do 7.217.937 głów, a w r. 1900 obliczano ją w przybliżeniu na 7.500.000. Tym sposobem w ciągu 20-lecia przybyło ludności około 1½ miljona. Stosunek narodościowy tak się przedstawiał: Polaków 3.944.000 (53,3%), Rusinów 3.189.090 (43,1%), Niemców 256.000 (3,46%). Co się tyczy Żydów, to liczba ich wynosiła około 800.000 głów, przyczem, choć w większości przyznawali się do narodowości polskiej, przyznawali się też w części do niemieckiej, a więc weszli już do powyższych obliczeń. Stosunek ich procentowy wynosił około 11%. Emigracja w dziesięcioleciu między r. 1898 a 1900 obejmowała około 100.000 ludzi.

Statystyka zawodowa z r. 1890 wykazują 83,9% ludności, żyjącej z rolnictwa, 5,3% z przemysłu i górnictwa, 5,9% z handlu i komunikacji i 4,9% z innych zajęć. Czynnych w rolnictwie w r. 1890 było 3.195.000 osób, zaś w przemyśle 239.000 osób.

Stan oświatowy w Galicji w tym okresie podniósł się dzięki przymusowi szkolnemu i samorządowi. Pod tym względem Galicja stanęła wyżej od Królestwa. W czasie spisu ludności w r. 1890 było jeszcze analfabetów mężczyzn 64%, kobiet 72%. W dziesięć lat później okazał się znaczny postęp, analfabetyzm zmniejszył się niemal do połowy.

Wskazówki te uzupełnić trzeba statystyką porównawczą Galicji z innymi krajami Austrji. Wtedy okaże się, że porównanie stale wypadało na niekorzyść Galicji.

W r. 1898 zaprowadzono w Austrji podatek osobisto-dochodowy, co pozwoliło po raz pierwszy zestawić stan ekonomiczny Galicji z całością monarchji. Na przeszło 25½ mil. ludności Austrji

w r. 1898 wymierzono podatek osobisto-dochodowy 711,512 jednostkom, t. j. 7,29% ludności. W Galicji na 7,217,937 mieszkańców wymierzono ten podatek 55,732 jednostkom, czyli 0,78% ludności. Podług ustawy wolne od podatku osobisto-dochodowego były dochody do 600 złr. rocznie. Kto tej sumy nie przekroczył, ten nie posiadał minimum egzystencji. Jeśli doliczyć do nieopodatkowanych ich rodziny, to do proletarjatu Galicji należało wowczas 7 mil. ludności, czyli 99%. Przy porównaniu poszczególnych krajów Austrji okazało się, że na 1,000 mieszkańców posiadało więcej, niż 600 złr. dochodu w państwie wogóle 72 osoby, w Austrji dolnej 90 osób, w Czechach 28, w Galicji 8. Na podstawie tych cyfr, wskazujących w sposób jaskrawy ubóstwo Galicji, tę „nędzę", którą 10 lat przedtem charakteryzował Szczepanowski, rozpoczęła publicystyka nanowo roztrząsać warunki gospodarcze kraju i znów dojść musiała do wniosków wielce ujemnych. Jako ślad tego pozostała zwięzła broszura Wilhelma Feldmana [1]), która była jakby nowym komentarzem do dzieła Szczepanowskiego. Wiemy, iż właśnie wówczas podnoszono już kwestję postępu Galicji. Pokazało się, że postęp ten był bardzo względny. We wzmiankowanej broszurze przytoczono następujące charakterystyczne cyfry:

Nowe wskazania.

Na 1000 osób, zatrudnionych w rolnictwie, gospodarstwie leśnem, przemyśle, handlu i komunikacji, przypadało w Galicji osób:

	1869	1880	1890
Samoistnych	273	364	276
Urzędników lub kierowników .	6	9	6
Robotników lub najemników dziennych	721	627	718

Z tego wynika, że w okresie 10-letnim od r. 1880 do 1890 utraciło byt samoistny na 1000 osób 88, czyli około 9% ludności na nowo się sproletaryzowało. Położenie po r. 1890 nie polepszyło się. Posiadłości rolne karłowaciały i dochodziły w wielu powiatach do do minimalnych rozmiarów. W r. 1896 na jednego właściciela wypadało gruntu: 0,92 hektarów z dochodem 13 złr. Własność uginała się pod ciężarem długów. Długi hipoteczne, które w r. 1870 wynosiły około $2^1/_2$ mil. złr., w r. 1898 dochodziły do 100 mil. Rozwój przedsiębiorstw przemysłowych w okresie 1885 — 1890 co do liczby tak się przedstawiał: w całej Austrji liczba wzrosła o 24,000 przedsiębiorstw, a w Galicji o 557. Ale wzrost liczebny ogółu przedsiębiorstw mógłby nie być dowodem upadku przemysłu, lecz jego koncentracji. Są wszelako dowody, pozwalające stwierdzić, że postępów od produkcji drobnej do większej kraj w tym czasie nie poczynił. Cofnął się nawet chwilowo pod względem rozwoju kapitalistycznego. W latach następnych liczba przedsiębiorstw również nie wzrosła. W r. 1895 siły motoryczne w przemyśle Galicji tworzyły zaledwie $5^1/_2$% motorów, stosowanych w całej Austrji, gdy Galicja stanowiła pod względem zaludnienia 27,65% całej monarchji. Zachodziła tu więc znaczna dysproporcja.

O drobnym wzroście małych kapitałów w Galicji świadczyły cyfry wkładów kas oszczędności. Wykazywały one wkładców.

Rok	Złr. 4,000 — 5,000	Złr. 5,000 — 10,000	10,000 złr. i wyżej
1886	533	84	468
1890	448	190	526
1895	572	222	601

W tym czasie Galicja znalazła się u dróg przełomowych. W części samą siłę żywiołową, w części przez świadome działanie przetwarza się ustrój gospodarczy.

[1]) Wilhelm Feldman, „Stan ekonomiczny Galicji. Cyfry i fakta", rok 1900.

W dziedzinie przemysłu dążność do koncentracji niebawem występuje w pewnych gałęziach. Powstają spółki akcyjne. Banki uczestniczą coraz częściej w finansowaniu przedsiębiorstw. We Lwowie Bank Hipoteczny założył Towarzystwo akcyjne dla przemysłu elektro-technicznego, związek olejarni, Bank Krajowy — fabrykę maszyn w Sanoku, wiedeński Laenderbank objął większą część szybów wosku ziemnego w Borysławiu, wiedeński Anglo-Bank zawiązał „Akcyjną spółkę naftową" i t. p.

Powoli poczyna spływać teraz na Galicję strumień kapitalizmu. Ma w części źródło poza krajem: w bankach, kapitałach, fabrykach, przeważnie niemieckich, ma jednak źródło i w samej Galicji. Objaw ten widzimy zrazu w najmłodszej gałęzi wielkiego przemysłu: w nafciarstwie. Ukazują się tu z jednej strony obcy kapitaliści i przedsiębiorcy, z drugiej miejscowi finansiści i bogatsi ziemianie.

Odbywa się to wszystko w sposób powolny, nie doprowadza Galicji do wydatnego rozwoju wielko-przemysłowego, ale postęp jest dość pokaźny w porównaniu z przeszłością.

Przystępujemy do rozpatrzenia tych przemian w okresie od początków wieku do wielkiej wojny. Przedewszystkiem przytaczamy ogólne dane statystyczne, odnoszące się do przemysłu i handlu w r. 1910. Ostatni okres 1908 — 1914.

Przedsiębiorstw przemysłowych na ogół było w r. 1910 w kraju 4,363 z liczbą robotników 106,800 i z wartością produkcji około 700 mil. koron. Porównywując tę wartość produkcji z przemysłem Królestwa, okaże się, że Galicja produkowała $^1/_4$ tego, co Królestwo i że stan jej rozwoju u jego zenitu odpowiadał mniej więcej stanowi Królestwa w pierwszem dziesięcioleciu ery wielkokapitalistycznej, czyli około 1880 r. Co do liczby robotników, to na wielki przemysł przypadało 18%, na średni 14,2%, na drobny 67,8%. Ten ostatni obejmował 97,4% ogólnej liczby zakładów przemysłowych w Galicji.

Suma całej wytwórczości rudy żelaznej, ołowianej i cynkowej wynosiła $5^1/_2$ tys. ton, produkcji górniczo - hutniczych około 145 mil. koron, wartość produkcji, związanych z rolnictwem (cukrowni, gorzelni, browarów, młynów i t. p.) około 350 mil. Ta ostatnia tworzyła więc połowę wartości całej produkcji.

Węgiel stanowi podstawę rozwoju wielkiego przemysłu. Produkcja węgli w Galicji w tym ostatnim okresie doszła do około 1,97 mil. ton wobec 6,850 mil. w Królestwie, 43,8 mil. na Śląsku Górnym i 6 mil. na Śląsku cieszyńskim. Nadmienić należy, że zapasy rzeczywiste Galicji obliczają na 1,281 mil. a prawdopodobne na 18,000 mil ton (zaś według Kongresu geologicznego w Toronto — te ostatnie na 11,199 mil.) Z tego okazuje się, że najmniej intensywna w dzielnicach polskich, zasobnych w węgiel, była produkcja Galicji, gdzie zasoby przyrodzone są jednak większe niż w Cieszyńskiem. W r. 1913 cała produkcja Zagłębia w Galicji koncentrowała się w siedmiu następujących przedsiębiorstwach:

Gwarectwo w Jaworznie	230,566 t.
Gal. Zakłady górnicze w Szerszy . , ...	435,308 „
Tow. akc. górniczo-przemysłowe	396,695 „
Gwarectwo w Brzeszczu.	170,964 „
Gal. zakłady górnicze w Lubiążu.	134,143 „
Gal. zakłady górnicze w Tenczynku	82,856 „
Hlaviczka i Hromek	25,258 „
	1,970,790 t.

Z tych przedsiębiorstw tylko galicyjskie zakłady górnicze w Sierszy (26% produkcji) oparte były na kapitale polskim, reszta zaś na kapitałach niemieckich, francuskich i belgijskich. Co się tyczy węgla brunatnego, to miał on w Galicji podrzędne znaczenie. Produkcja jego w r. 1913 wynosiła 155,000 ton wobec 80,000 ton w r. 1905. Dobywanie węgla na krajowe potrzeby nie było wystarczające. Zapotrzebowanie w r. 1906 wynosiło 2,122,000, z czego niedobór pokrywano importem pruskim w sumie 832,000 ton (39%), zaś w r. 1913 zapotrzebowanie 3,940,000, a import pruski 2,013,000 (niedobór 51%). Wartość produkcji węgla kamiennego w koronach wynosiła w r. 1910 — 10,199,382, w r. 1911 — 12,124,282, w r. 3912 — 15,264,717, w r. 1913 — 19,177,000. Na ogół przemysł węglowy w Austrji rozwijał się powolnie i nie był zorganizowany w kierunku produktów, wyprowadzanych z węgla. Do niedostatecznych postępów przyczyniały się niekorzystnie dla Galicji taryfy przewozowe.

Przemysł naftowy.

Przemysł naftowy powinien był osiągnąć w Galicji świetne warunki rozwoju. Zajmuje ona bowiem wydatne stanowisko w produkcji ropy w Europie, mianowicie drugie miejsce po Rosji. W r. 1909 produkcja galicyjska wynosiła 200.000 cystern (po 10.000 kilg.), gdy cała produkcja świata tworzyła około 4½ miljona cystern. Cokolwiek zmniejszyła się ona w Galicji w r. 1912. Wówczas produkcję europejską obliczono w sposób następujący: Rosja cystern—931.770, Rumunja—180.669, Galicja—118.700. (Do r. 1910 galicyjska produkcja przewyższała rumuńską o 25—80%). Celem podniesienia rozwoju powstał we Lwowie „Krajowy Związek producentów ropy", który był stowarzyszeniem udziałowem o 29,000 udziałów. Chodziło o podniesienie cen nafty i o lepsze zużytkowanie jej w przemyśle przez rafinowanie. Niestety produkcja pozostawała przeważnie w rękach obcych. Krajowe gwarectwa produkowały wszystkiego 1.000 cystern miesięcznie, czyli 12.000 rocznie. Do głównego koncernu nafcianego „Dea" należały 52 spółki, bądź akcyjne, bądź z ograniczoną poręką. Z tych galicyjskich lub opierających się na galicyjskim przemyśle nafty, a więc nie na obcym kapitale, było kilkanaście, a reszta składała się ze spółek handlowych i ropnych niemieckich oraz rumuńskich. Przemysł naftowy opanowali w Galicji Anglicy i Niemcy. Odwoływano się często do pomocy rządu, lecz to nie mogło dawać rezultatów wobec niedostatecznej inicjatywy społecznej. W czasie ankiety ministerjalnej w r. 1910 poruszono inwazję obcego kapitału. Wtedy jeden z ekspertów, technik angielski, Mac Garvey, pracujący od 10 lat w Galicji, zauważył, wbrew opinji przedstawicieli „Krajowego Związku": „Obcy pieniądz—to nieszczęście naszego przemysłu naftowego... Gdybyśmy własnymi pieniędzmi, naszymi wiertaczami i robotnikami—a doświadczenie poucza mnie, że lepszych niema na świecie — przemysł rozwinęli, nie byłoby potrzeby nawoływania pomocy rządu, gdyż bylibyśmy się rozwinęli w sposób naturalny i nie popadlibyśmy w takie nieszczęsne stosunki". [1]) Po wojnie część kopalń nafty sprzedały angielskie konsorcja francuskim przedsiębiorcom. Tak „Ratoczyn oil Fields" przeszły w ręce francuskie. Pokaźna część akcji Gal.-Karpackiego Tow. naftowego przeszła również do banków francuskich, lecz utrzymał się tu współudział kapitału polskiego.

Gaz ziemny.

Przemysł gazu ziemnego, czyli ściśle gazów węglo-wodorowych, występujących wraz z ropą naftową, mógłby się w Galicji rozwinąć ze względu na bogactwo ropy. Nie doszedł jednak jeszcze do doskonałości, jakiej oczekiwać można było. Produkcję galicyjską szacowano na 700 mil. metr. sześc. rocznie. Przeszkodą w rozwoju była anarchistyczna gospodarka. Nie zdołano rozwinąć gazociągów, doprowadzających gazy te do miast. Zaznaczyć jednak należy, że w ostatnich czasach powstały nowe spółki gazowe, jedna w Borysławiu, oparta na konsorcjum polskiem z 3 mil. kapitału. Z wyjątkiem instalacji w Borysławiu, która gaz ten sprzedaje na cele domowe, w Galicji używa się gazu przeważnie do celów przemysłowych.

Przemysł żelazny.

Przemysł żelazny w Galicji, pomimo pewnych postępów, jakie poczynił w ostatnich czasach, nie przedstawiał się pokaźnie. Ogólna cyfra wszystkich galicyjskich zakładów od najdrobniejszych, rzemieślniczych, do największych, wielkoprzemysłowych, wynosiła w zużytym materjale 83.400 ton metalu czyli przeciętnie 460 kilgr. na jednego robotnika i 14 kilogr. na jednego mieszkańca Galicji, gdy obrót produkcji czynił 104 mil. kor. [2]) W Galicji brakło zakładów wielkokapitalistycznych w tej gałęzi. Fabryki powstawały przeważnie ze średnich warsztatów ślusarsko-mechanicznych. Ewolucja taka była długa i uciążliwa. Za dowód tego służyć może krakowska fabryka Zieleniewskich, która powstała jako kuźnia a obecnie tworzy towarzystwo akcyjne, finansowane przez „Bank Przemysłowy", i zatrudniające około 2.500 robotników. W każdym razie bilans przemysłu żelaznego i wogóle metalowego w Galicji w ostatnich latach poprawił się. Mimo trudnej konkurencji z przemysłem krajów ościennych, zakłady te wykazywały przyrost. Rozwinęła się znacznie fabryka wagonów i maszyn towarzystwa akcyjnego w Sanoku. Wielkich pieców Galicja nie posiada. Produkcja zaledwie starczy na potrzeby kraju. W czterech kopalniach galmanu i dwóch walcowniach w Trzebini i Oświęcimie zatrudniano przed wojną 2.200 robotników. Z większych fabryk powstały w ostatnich latach: walcownia żelaza sztabowego, fasonowego i handlowego w Borku Fałęckim (posiadająca piece martinowskie), fabryka armatur i odlewów w Trzebini, fabryka konstrukcji żelaznych „Młot" we Lwowie, trzy cynkownie blachy, towarzystwo przemysłowe dla wyrobów żelaznych w Podgórzu, warsztaty mecha-

[1]) Według przytoczenia H. Diamanda w książce p. t. „Położenie Gospodarcze Galicji przed wojną",
[2]) Dane te przytacza Józef Gorecki w artykule, zamieszczonym w „Odbudowie Kraju" (Nr. 6. r. 1917).

niczne w Drohobyczu i t. p. Rozpoczęto też pracę celem utworzenia przemysłu półfabrykatów i surowców. Brak było w Galicji fabryk narzędzi rolniczych.

Hutnictwo galicyjskie rozwinęło się niedostatecznie. Produkcja cynku wynosiła w r. 1913— 151 mil. kwint., ołowiu 27 mil., lignitu 374 mil., kainitu 137 mil. Kopalnie cynku w Trzebini były w rękach niemieckich, zaś w Kierzu w rękach polskich.

Produkcja soli. Produkcja soli tworzyła w Galicji przedmiot monopolu państwowego. Dobywano sól w dwóch wielkich kopalniach Galicji zachodniej: w Wieliczce i Bochni i w 9 małych w Galicji wschodniej: w Bolechowie, Delatynie, Dolinie, Drohobyczu, Kałuszu, Kosowie, Lacku, Łanczynie i Stebniku. W ostatnich latach znacznie rozwinięto saliny w Wieliczce. Pracowało w kopalniach soli 2.700 robotników, a w warzelniach 907.

Przemysły rolnicze. Z przemysłów, związanych z rolnictwem, na pierwszem miejscu, jak już zaznaczyliśmy, stało gorzelnictwo. Gorzelni przemysłowych w dalszym ciągu było mało, gorzelni rolnych 904 oraz 2 drożdżownie Cała produkcja gorzelnicza wynosiła w r. 1912/13 w hektolitrach 1.600.055, z czego na gorzelnie rolnicze przypadało 1.040.117, a na gorzelnie fabryczne 591.876.

Browarnictwo w Galicji w tym okresie miało około 100 zakładów, zatrudniających około 2600 robotników. Prócz drobnych zakładów posługiwano się na ogół siłą motoryczną. W produkcji piwowarskiej całej Austrji zajmowała Galicja czwarte miejsce. Wartość produkcji obliczano na 22 milj. koron (800,000 hektl. piwa). Browary galicyjskie były przeważnie przedsiębiortwami prywatnemi, kilka zaledwie należało do spółek, a jedno do tow. akcyjnego. W ostatnich latach przed wojną podniosły się urządzenia techniczne tych zakładów. Jeżeli mimo to nie osiągnęły one stopnia doskonałości, wynikało to z bardzo uciążliwego opodatkowania. Produkcja browarów pokrywała 90% spożycia krajowego.

Cukrownie. Cukrownictwo miało w Galicji aż do r. 1913 jedną tylko cukrownię w Przeworsku. W tym roku rozpoczęła się produkcja drugiej cukrowni w Chodorowie. Cała Austrja zajmowała w produkcji światowej cukru bardzo poważne miejsce. Stała na trzeciem miejscu w Europie, wytwarzając 10 mil. cent. metr., gdy Rosja wytwarzała 18 mil., a Niemcy 13 mil. Tymczasem Galicja posiadała w tym okresie zaledwie setną część produkcji austrjackiej, zatrudniając około 1,100 robotników. Fabryka Przeworska musiała długo walczyć z austrjackim kartelem cukrowniczym, aż w końcu zyskała znaczny kontyngens, mając potem wpływową rolę w tym kartelu i osiągając wielkie zyski. W r. 1913 wypłaciła akcjonarjuszom 30%. Przed samą wojną powstały nowe projekty cukrowni, gdyż Galicja nie zaspokajała swem wytwórstwem własnego zapotrzebowania. Pokrywała zaledwie 50% spożycia Fabryki w Przeworsku i Chodorowie w r.1913 wyprodukowały razem około 25,000 ton.

Młyny. Przemysł młynarski w Galicji w ostatnich latach przed wojną znajdował się w przesileniu, pod wpływem ujemnych skutków zniesienia obrotów mlewa i konkurencji węgierskiej. Ogólna wartość produkcji w r. 1910 wynosiła około 150 mil. koron. Produkowano 5,760,000 kwint. mąki. Liczba większych zakładów była nieznaczna. Niektóre w ostatnich latach upadły. Natomiast powstawały małe, pracujące na zamówienie (Lohnmahlerei).

Garbarnie. Galicyjskie garbarstwo obejmowało przed wojną 439 zakładów z liczbą 1334 robotników, co tworzyło około 20% liczby zakładów austrjackich i 8% liczby robotników. Garbarnie były przeważnie małymi i średnimi zakładami. Nie opierały się przytem na miejscowym surowcu, natomiast na gorszym, sprowadzanym po części z Królestwa i Rosji. Własne skóry surowe wywożono za granicę. Ogólną ilość skór surowych, produkowanych rocznie w Galicji, obliczano przed wojną na 680,000 sztuk ogólnej wagi 15 mil. kilgr. a razem ze skórami końskiemi i świńskiemi na około 20 mil. Roczna produkcja skóry surowej przedstawiała wartość 20 mil. kor. W ostatnim czasie założono większe towarzystwo, mające na celu podniesienie przemysłu garbarskiego, mianowicie w Ludwinowie pod Krakowem. W pewnym związku z przemysłem garbarskim rozwijało się w Galicji kuśnierstwo, mianowicie produkcja skór kuśnierskich oraz kożuchów i futer. Ten przemysł miał w końcu pokaźne szanse postępów.

Przemysł drzewny. Przemysł drzewny w ostatnich czasach był jednym z najbardziej rozwiniętych. Przed wojną pracowało nad przeróbką drzewa około 300 tartaków z charakterem przemysłowym. Pokrywały one własne zapotrzebowania a nadto wywoziły około 1½ mil. metrów sześciennych za sumę 70 mil. koron. Rozwojowi ilościowemu nie odpowiadał jednak jakościowy. Produkcja była przeważnie tartaczna. Większe postępy w wyrobie mebli nie uwydatniły się.

Przemysł mebli giętych.

Przemysł mebli giętych był w Austrji ochraniany przez wysokie cła. Dzięki temu wyrobił się w całej monarchji. Rozwój w Galicji pozostał jednak dość słaby. Przed wojną liczba tych zakładów wynosiła zaledwie 4, w których zatrudniano 2,000 robotników. Produkcja tych fabryk w r. 1912 nie przekraczała $2^1/_2$ mil. koron. W Buczkowie istniał znaczny eksport mebli giętych.

Przemysł włókienniczy.

Rozwój przemysłu włókienniczego w Galicji, jak już wiemy, z trudnością utrwalał się. „Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego", założony po zjeździe przemysłowców w r. 1901, próbował na nowo poruszyć tę wegetującą produkcję. Dało to niejakie rezultaty, acz dosyć wątłe. Najlepiej stosunkowo prosperowało fabryczne tkactwo wełniane. Tkactwo bawełniane prawie się nie rozwinęło z powodu konkurencji krajów ościennych. Założono wprawdzie pierwszą tkalnię mechaniczną bawełny w Andrychowie, z 1000 krosien, dwie przędzalnie czesanki oraz towarzystwo akcyjne w Białej, lecz na ogół dalej trwał zastój. Tkactwo lniane było głównie reprezentowane przez kooperatywę w Krośnie, w małej tylko mierze urządzoną w sposób mechaniczny. Fabryk wełnianych było przed wojną w kraju około 17, zatrudniających 3500 robotników. Wartość tej produkcji obliczano na 25 mil. koron, wraz z przemysłem domowym. Ponieważ spożycie Galicji w tkaninach wełnianych wynosiło około 60 mil. kor., przeto powstawał znaczny niedobór. Wielkie przemysły w sukiennictwie istniały głównie w Białej, skąd eksportowano nawet sukna i korty. Produkcja domowa włókiennicza przeważnie na Podolu była na wymarciu. Natomiast w ciągu ostatnich lat 20-tu począł zakwitać świetny przemysł kilimkarski, który zatrudniał galicyjskie przędzalnie i farbiarnie. Tu i owdzie w większych ośrodkach tkackiego przemysłu domowego, jak w Wilamowiczach, Ludwikówce i Kossowie, udało się pod wpływem patronatu „Związku przemysłowego" oraz dzięki szkołom krajowym ulepszyć produkcję i po części ją zmechanizować.

W ostatnich czasach próbowano rozbudzić w Galicji przemysł jutowy. Powstały tkalnie w Kołomyi i Trzebini.

Przemysł wielki odzieniowy, konfekcyjny należycie nie rozwinął się w Galicji. Miał on charakter produkcji po części chałupniczej, po części rzemieślniczej. Kraj zalewany był gotowemi ubraniami z Wiednia i z Morawy.

Ogólna wartość całego przemysłu włókienniczego i konfekcyjnego obliczana była w r. 1910 na 35,11 mil. koron, a w tem przemysł wełniany na 25 mil., bawełniany na $3^1/_2$ mil., konfekcyjny na 1 mil.

Papiernictwo.

Przemysł papierniczy miał produkcji około 270,000 kwintalów samego papieru do druku i do pisania. Ogólną jego wartość obliczano w r. 1910 na $13^1/_2$ mil. koron, w tem papieru do druku i pisania na $9^1/_2$ mil. Przed samą wojną rozwinęły się fabryki braci Kolischerów w Czerlańsku oraz fabryki bibułek papierosowych w Sassowie i Żywcu. Stąd dokonywał się nawet eksport tej bibułki.

Cementownie.

Cementownie galicyjskie miały produkcji około 9 mil koron. Główne były w Szczakowie i Podgórzu.

Przemysł chemiczny.

Zwiększył się w ostatnich czasach dział przemysłu chemicznego. Poważnie rozszerzono produkcję nawozów sztucznych. Powstały fabryki farb, lakierów i pokostów. Rozwinęła się fabryka farb malarskich i szkolnych, dawniej Karmańskiego na Zwierzyńcu, produkująca także na eksport Do dawnej fabryki sody amoniakalnej w Szczakowie przybyła nowa w Borku Fałęckim. Wartość produkcji chemicznej obliczano na około 10 mil. koron. Zwiększyła się produkcja zapałek, pokrywająca około 50% krajowego zapotrzebowania. Wartość jej obliczano na około 2 mil. koron.

Ogólne wyniki produkcji.

Tak się przedstawiał stan przemysłu w Galicji przed samą wojną. Były tu w każdym razie poważne zaczątki rozwoju i wydatne wysiłki energji społecznej. Dużo z tego wojna zdruzgotała. Jak w całej Polsce, tak i w Galicji, piętrzyły się tu rumowiska. Trzeba je teraz odbudować, przystosować do potrzeb Polski zjednoczonej, połączyć z całością i podnieść na znacznie wyższy poziom.

Sumując jeszcze wyniki produkcji przemysłowej w ostatnim okresie bytu „Królestwa Galicji i Lodomerji", należy stwierdzić, że przejawiał się tu wytężony ruch właśnie w tym czasie, gdy istnienie tego kraju w dawnych podległych formach politycznych miało się już ku schyłkowi. Pozostały więc niewątpliwie mocne zadatki rozwoju dla życia niepodległego. Zrozumienie doniosłości uprzemysłowienia kraju weszło już głęboko w świadomość społeczną. Zdawano sobie sprawę z długiego

zaniedbania olbrzymich bogactw przyrodzonych i z tego, że nieprzebrane skarby naszej ziemi dostały się w ręce obcego kapitalizmu. Nabrano już doświadczenia technicznego i rozbudziła się świadoma celów dążność do ujęcia tych skarbów pod bezpośrednie wpływy narodowe. Duchowe uprzemysłowienie Galicji poczyniło o wiele znaczniejsze postępy od realnego. A w takich nastrojach zawierają się dźwignie przyszłego powodzenia gospodarczego. Przemysł galicyjski w tym ostatnim okresie dopiero wstępował w fazę wielko-organizacyjną. Ku tej ewolucji naginały się obroty banków akcyjnych w Galicji, które tem różniły się od polityki kredytowej banków w Królestwie, że, acz na ogół zapóźnione, wcześniej stosowały kredyt inwestycyjny do przemysłu. Mimo to przemysł znalazł się u schyłku istnienia Galicji ledwie na takim poziomie, na jakim był w Królestwie przed 35-ciu mniej więcej laty. Do niedorozwoju przyczyniały się warunki polityczne, mianowicie zawisłość kraju od administracji organów centralnych w Wiedniu. Niekorzystne ukształtowanie ceł i taryf przewozowych, wielki ciężar podatkowy, oraz dotkliwa konkurencja krajów ościennych, mających przyjaźniejsze warunki i stąd lepiej uprzemysłowionych, uwsteczniały strukturę Galicji.

Rzemiosła.

Ujemne stosunki ogólne wpływały również na zacofanie rzemiosła. Miało ono w tradycji Galicji podstawy znacznego rozwoju. Tłumione były zarodki tego postępu przez stan prawodawstwa, obowiązującego w Austrji. W ostatnim właśnie okresie rękodzieła, zamiast iść naprzód, znalazły się w zastoju lub się cofały. Mniej ujemnie oddziaływały przemiany form ku przeistoczeniom wielkoprzemysłowym, ponieważ te nie przytłaczały jeszcze rękodzieł. W Galicji powstał był wprawdzie krajowy instytut popierania rękodzieł, we Lwowie nadto instytut technologiczny przy izbie handlowej a wreszcie w r. 1910, na mocy uchwały sejmu, patronat dla rękodzieł i drobnego przemysłu. Mimo tę opiekę przemysł rzemieślniczy nie posunął się. Nie dawały też rezultatów zarządzenia ogólne austrjackie, a nawet szkodliwie działały przepisy o tak zwanym obowiązku wykazywania uzdolnień, które były nalotem dawnych skrępowań cechowych. Rzemieślnik musiał się zamykać w ściśle określonym zawodzie, nie mogąc wykonywać dodatkowych prac, zbieżnych z jego profesją.

Egzaminy na majstrów były uciążliwe, a samo prawo wykonywania rzemiosła zależało od rady przemysłowej. Istniało w r. 1914 około 630 stowarzyszeń przemysłowych, t. j. związków, opiekujących się rzemiosłami, a związków wyższego rzędu, zawodowych i terytorjalnych, było 25. Na szkolnictwo przemysłowe, które miało popierać naukę rękodzieł, wydatkowało państwo bardzo niewielką sumę 1.200.000 koron. Szkół rzemieślniczych było około 75 z liczbą uczniów 11.000. Wszystko to razem nie podniosło bytu fachowego rzemieślnika, dawało zaś przywilej pokątnej i taniej fuszerce.

Rzemiosło trwało w tym okresie przez siłę dawnego rozpędu, nie urabiając sobie form nowoczesnych i nie podnosząc się w tym stopniu, jakiego wymagała rosnąca bądź co bądź konkurencja wielkiego i średniego przemysłu. Należy wszakże zauważyć, że niektóre rękodzieła posiadały mocniejsze podstawy rozwoju i zdołały przez stopniowe ewolucje dźwigać się na poziom przemysłowy. Do takich należało po części ślusarstwo i kuśnierstwo.

Przemysł ludowy.

Przemysł ludowy, rozwijany i popierany przez wydział krajowy oraz różne patronaty, prócz kilimkarstwa i snycerstwa w drzewie, nie czynił większych postępów. Spółdzielcze spółki produkcyjne rozwijały się dzięki krajowej Komisji przemysłowej. Powstały stowarzyszenia wyrobów skór, spółki ślusarzy i kowali, związkowa drukarnia i t. p. Spółkom takim brakło większego kapitału dla usamodzielnienia się i wytrwania we współzawodnictwie z przemysłem.

Rolnictwo

Rolnictwo w tym ostatnim okresie wykazało pewne postępy, lecz niedostateczne, jakkolwiek z rolnictwa żyło w Galicji (r. 1910) 73% ludności, czyli znacznie więcej, niż w Królestwie (57%), w Poznańskiem (54%) i przeciętnie na wszystkich ziemiach polskich (63%). Obszar gospodarstw różnej kategorji własności tak się przedstawiał w 1914 r.: Na ogólną liczbę 7.849.000 hektarów na prywatną własność wielką przypadało 2.169.000, na publiczną 526,000, zaś na małą 5.154.000. Mała własność obejmowała więc 66%, czyli była najliczniejsza z pośród wszystkich ziem polskich. Za to jednak istniało tu najwięcej małych gospodarstw poniżej dwóch hektarów, mianowicie z pomiędzy całej ich ilości 44%. Karłowe gospodarstwa galicyjskie w tak dużej liczbie były wyraźną wskazówką fatalnego stanu ekonomicznego wsi, która się przeludniała i zmuszała do emigracji. W szczególności na początku wieku bież. wychodźtwo było groźne. Szukano wówczas różnych środków zaradczych i tworzono towarzystwa emigracyjne, próbowano też organizować wychodźtwo w Paranie.

Liczba bezrolnych w Galicji wynosiła w r. 1914 około 1$^1/_2$ miljona osób, z czego na wieś przypadało przeszło 1.220.000, a reszta na miasteczka. Plon z jednego hektara powierzchni obsianej wynosił

w latach 1906—1910: pszenicy 11,3 kwintali, żyta 10,3, jęczmienia 12, owsa 10, ziemniaków 111,5. Był to plon nieco lepszy, niż w Królestwie, ale o wiele słabszy, niż w dzielnicy pruskiej. W rozwoju instytucji rolniczych przejawił się w Galicji postęp. Istniały trzy wielkie towarzystwa rolnicze, liczące razem przeszło 80.000 członków. Działalność ich dotyczyła zarówno rozwoju kultury rolnej, jak organizacji handlu i nauczania zawodowego. Włościańskie kółka rolnicze miały przeszło 76.700 członków. Było ich około 1.700. Spółdzielczość włościan w zakresie handlu rolniczego stopniowo się rozwijała. W r. 1909 powołano do życia „Krajową Centralną Kasę dla spółek rolniczych" pierwotnie z kapitałem 1.401.615 kor., który miał być powiększony przez dotacje z podziału czystego zysku, a następnie, na mocy uchwały sejmowej, podniesiony do 5 mil. Kasa udzielała pożyczek spółkom rolniczym. W r. 1912 wydała 7 mil. pożyczek i miała 111½ mil. obrotu. W wielkich gospodarstwach postęp był duży, tak samo w uprawie ziemi, jak w hodowli bydła. W gospodarstwach drobnych poprawa była tylko w budynkach i bydle, ale uprawa niezadowalająca. Odczuwać się dawał brak stosowania udoskonalonych narzędzi. Leśnictwo było w dalszym ciągu zaniedbane. Powstało tylko jedno towarzystwo leśnicze we Lwowie, wydające organ p. t. „Sylwan". Handel drzewem pozostawał głównie w rękach niemieckich w tym samym stanie szkodliwej dla kraju eksploatacji, co w poprzednich okresach. Przemysł, związany z rolnictwem i leśnictwem, jak już wiemy, nie był na wysokim poziomie technicznym. Winne było temu zacofane gospodarstwo rolne.

Handel.

Handel Galicji w ostatnich latach przed wojną ożywił się nieco. Począł przybierać po części formy bardziej nowoczesne, głównie dzięki ożywionej działalności banków. Udział ludności, czynnie zajętej w handlu, tworzył 6,4%, zaś żyjącej z handlu 8%, wraz z komunikacją 10,1% (w r. 1910). Handel unarodawiał się zwolna, przewaga jednak żywiołu obcego była znaczna. Ujemne strony handlu w dalszym ciągu przejawiały się w tem, że nie przystosowywał się on do potrzeb przemysłu i że przemysł nie ufał na wzajem inicjatywie handlowej, lecz nadmiernie korzystał z podróżujących agentów. Powstające w Galicji kartele również ograniczały rozwój samodzielnego handlu. Kartele w zakresie nafty, spirytusu i cukru miały związek z zagranicą a, osłabiając po części produkcję, hamowały przedsiębiorczość miejscowych kupców. Łączność handlowa z innemi ziemiami Polski była słaba. Galicja opatrywała swe potrzeby w zakresie konfekcji, galanterji i t. p. głównie z Wiednia.

Kooperatywy.

Kooperatywy kredytowe w Galicj w ostatnim okresie miały trzy typy: 1) kas oszczędności, 2) stowarzyszeń kredytowych systemu Schulze-Delitzschowskiego i 3) spółek systemu Raiffeisena. Z końcem r. 1912 było kas oszczędności 53 (w r. 1910—9, w r. 1890—25). Największą instytucją była kasa oszczędności we Lwowie z kapitałem zakładowym 27.554.908 koron. Kas mniejszych było 24, powiatowych 27, oraz jedna specjalnie rusińska. W r. 1912 suma wszystkich wkładów wynosiła 323,7 mil. koron, liczba książeczek oszczędności 331.901, suma zysku 1,44 mil. koron. Stowarzyszenia systemu Schulze-Delitzschowskiego, czyli związkowe spółki kredytowe w Galicji i na Śląsku austrjackim w r. 1912 obejmowały 238 stowarzyszeń z liczbą 350.116 członków, z sumą 48.4 mil. koron udziałów i z czystym zyskiem 2,44 mil. kor. W r. 1912 powstał „Akcyjny Bank Związkowy", który w r. 1912 miał kapitału 2½ mil. kor. i sumę bilansową przeszło 19 mil. Kierownictwo ruchem spółdzielczym spoczywało w rękach „Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych" we Lwowie. Spółki oszczędności typu Raiffeisena powstały dopiero w r. 1899. Patronat nad niemi należał do Wydziału krajowego. W r. 1912 było takich spółek 1.334 z liczbą członków 288.563, z liczbą książeczek wkładowych 133.319, z sumą wkładów 66,4 mil. kor. i z sumą pożyczek 35,9 mil. kor. Zaznaczyć nadto trzeba, że w r. 1912 było 134 stowarzyszeń wytwórczych i handlowych (nie związkowych) polskich i takich-że rusińskich 235. Udziały pierwszych wynosiły 3,6 mil., drugich około jednego mil. koron.

Pomimo rozwoju różnych form spółdzielczych kas oszczędności, wkłady w Galicji były o wiele niższe, niż w innych krajach Austrji. Ponieważ miarą zasobności mieszkańców w gotowiznę są wkłady w tych instytucjach, przeto okazuje się, że zamożność Galicji była znacznie mniejsza, niżeli w innych prowincjach. I tak na głowę wypadało oszczędności, lokowanych w kasach: w Galicji 48 kor. 52 hal., w Czechach 414 kor. 92 hal., w Dolnej Austrji 436 kor. 85 hal. Tedy oszczędności Galicjan stanowiły 13% oszczędności Czechów i 11% mieszkańców Dolnej Austrji,

Banki.

Banki akcyjne w Galicji w ostatnich latach przed wojną wzrosły zarówno ilościowo jak i w zakresie kapitałów. Bilans banków akcyjnych (wraz z krajowymi) wynosił około 1,100,000,000 koron. W okresie 1910 — 1911 powstały nowe banki, mianowicie: „Bank Przemysłowy", z przywi-

lejem wypuszczania obligacji, „Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy", (z prawem wypuszczania listów zastawnych) oraz „Bank Ludowy". Powstał też we Lwowie „Bank Kupiecki". Zaznaczyć jednak należy, że część banków galicyjskich była zrazu kreacjami niezupełnie samodzielnemi. „Bank Przemysłowy" czerpał po części fundusze z „Niederoesterreichische Escompte Gesellschaft" w Wiedniu, „Bank Ludowy" był kreacją banku Krajowego austrjackiego. Filje banku Czeskiego i depozytowego wiedeńskiego rozpostarły wpływ na przemysł naftowy. Natomiast Bank Przemysłowy przyczynił się do wykupienia z rąk obcych zagłębia węglowego krakowskiego. O rozwoju kredytu hipotecznego wszystkich banków galicyjskich świadczy fakt, że w końcu r. 1913 wydały one pożyczek hipotecznych przeszło 600 mil. koron. Ogólne odłużenie hipoteczne własności ziemskich tabularnych w Galicji w r. 1910 wynosiło 751 mil. wobec 315 mil. w r. 1880 i 516 mil. w r. 1900. Oczywiście w tym samym czasie nastąpił pokaźny wzrost wartości ziemi.

Oto ogólny spis banków:

Nazwa instytucji	Rok założenia	Kapitał zakładowy	Kapitał rezerwowy
Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny	1867	30.000.000	16.398.821
Bank Krajowy dla Królestwa Galicji i Lodomerji	1883	34.600.000	10.568.821
Galicyjski Akcyjny Bank Kupiecki	1909	6.000.000	195.231
Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicji i Lodomerji	1910	50.000.000	2.577.156
Galicyjski Bank Ludowy dla Rolnictwa i Handlu	1910	5.000.000	24.321
Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu	1869	30.000.000	885.338
Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy	1910	12.000.000	—
Akcyjny Bank Związkowy	—	—	—
Galicyjska Kasa Oszczędnościowa	1843	—	—
Zemelny Bank Hipoteczny	—	—	—
Bank Zaliczkowy, Lwów	—	—	—
Bank Oszczędnościowy, Kraków	—	—	—
Bank Parcelacyjny, Lwów	—	—	—
Bank Meljoracyjny, Lwów	—	—	—
Bank Ziemski, Kraków	—	—	—
Bank Komercjalny, Kraków	1919	2.000.000	—

Z banków powyższych Bank Przemysłowy dla Król. Gal. i Lod. znacznie się przyczynił do powstania przedsiębiorstw przemysłowych, jak cukrownia w Chodorowie, fabryka cementu „Górka", fabryka zapałek „Helios", jak rozwój fabryki Zieleniewskich i t. p. — Podczas wojny osobliwie od r. 1918 rozpoczęła się ekspansja banków galicyjskich i znaczny ich udział w inwestycjach przemysłowych (Szczegóły rozwoju bankowości w Galicji mieszczą się w dziale, dotyczącym ogólnego stanu kredytu bankowego w Polsce).

Długość toru kolei żelaznych w Galicji w ostatnich latach powiększyła się, mianowicie z 3,584 klm. w r. 1900 do 4,131 w r. 1912. Był to jednak przybytek nieznaczny. Długość toru w Austrji w r. 1912 wynosiła 22,879 klm. Tym sposobem w Galicji przypadało na 100 klm. kw. 5,26 klm. kolei żelaznych wobec 7,63 całej Austrji; na 10,000 mieszkańców przypadało 5,15 klm. w Galicji, wobec 8.01 klm. w Austrji. Zaznaczyć przytem należy, że koleje galicyjskie miały charakter przeważnie strategiczny. Dla względów ekonomicznych państwo kolei nie budowało. Czechy, Morawa i Śląsk miały o 134% większą długość toru. Niedostateczne środki komunikacji utrudniały przewóz towarów, a stąd też rozwój handlu i przemysłu. Wszystkie ważniejsze koleje galicyjskie były upaństwowione, zaś nieliczne prywatne pod zarządem państwa. Wszystkie prawie koleje przynosiły państwu znaczne zyski, z wyjątkiem Stanisławowskiej. Komunikacja.

Rozwój dróg bitych był również niedostateczny. Długość dróg bitych wynosiła w r. 1910 15,620 klm., wobec 13,916 klm. w r. 1900. W tem dróg państwowych było wszystkiego 2,887 klm. prawie bez zmiany od r. 1850. Na 100 klm. kw. obszaru Galicji w r. 1910 przypadało dróg bitych

19,20 klm. Jak zaniedbywało państwo austrjackie pod tym względem Galicję, za przykład służyć może fakt, że, gdy Czechy miały na 100 klm. kw. 8,4 klm. dróg bitych państwowych, Galicja miała ich zaledwie 3,7 klm.

Długość rzek spławnych w Galicji wynosiła w r. 1910 — 2,103 klm. Kraj ten, tak bogaty w rzeki, był pod względem żeglugi bardzo ubogi. Na 100 klm. kw. przypadało 1,04 klm. rzek uspławnionych i do żeglugi zdatnych. Pod względem kanałów Galicja była także upośledzona. Kwestja budowy kanałów stała od dawna na porządku dziennym i tworzyła nawet zasadniczy punkt porozumienia z Wiedniem, lecz nie poruszyła się z miejsca.

Finanse. Należy jeszcze kilka słów powiedzieć o finansach Galicji. Wzrost podatków bezpośrednich w samej Austrji w ciągu pięciolecia od 1908 do 1912 r. wynosił blizko 29 mil. kor., a podatków pośrednich $171\frac{1}{2}$ mil. kor. Pierwsze podniosły się 11%, drugie o blizko 21%. Ten sam mniej więcej stosunek był w Galicji z tą różnicą, że konsumowano tu mniej, a więc i mniej płacono podatków bezpośrednich, ale wobec ubóstwa kraju były one uciążliwsze. Wskazówką ciężaru podatkowego w Galicji były wpływy z kosztów egzekucyjnych. Gdy cały dochód z należytości tych w Austrji wynosił $2\frac{1}{2}$ mil. koron, Galicja płaciła około 1,300,000, czyli 52%. Podatek osobisto-dochodowy, rozpoczynający się od dochodu 1,200 koron, dotyczył w Galicji na 8 mil. mieszkańców zaledwie 107,000, czyli na 1,000 mieszkańców płaciło go 13. Na 1,000 mieszkańców w Dolnej Austrji płaciło ten podatek 129, w Czechach i na Śląsku — 87. Ludzi, posiadających więcej, niż 40,000 kor. dochodu, było w Galicji 317, czyli $5\frac{1}{2}$% wszystkich bogaczów austrjackich. Pomimo niedomagań gospodarczych Galicji, kraj ten był przedmiotem eksploatacji skarbowej. Budżet tak się układał, że Galicja dopłacała Austrji 132 mil. kor. Koszta administracji państwowej i policyjnej na głowę wynosiły w całej Austrji rocznie 97 hal., w Czechach 96 hal., zaś w Galicji 72 hal. Wydatki na szkoły średnie wynosiły w Galicji około 10 mil. koron, wobec 40 mil. całej Austrji. Stosunek był więc taki, że, gdy w całem państwie na głowę przypadało 1 kor. 40 hal., w Galicji przypadało 1 kor. 24 hal., tedy na głowę ludności mniej o 16 hal., a o 43 mniej niż w Czechach. Co do uniwersytetów, to na wszechnice niemieckie z wydatków państwowych przypadało przeciętnie na głowę 1 kor. 16 hal., na wszechnice zaś polskie przeciętnie na głowę Polaków i Rusinów galicyjskich 46 hal.!

Stosunki ludnościowe. Przechodzimy do statystyki ludnościowej kraju w ostatnim okresie. Według obliczeń z r. 1910 Galicja miała 8,026,000 ludności. Stanowiło to od r. 1860 przybytek o 166%. W tem na ludność miejską przypadało 13%, a na miasta ponad 25,000 ludności 9%. Lwów wykazał w tym okresie przyrost o 280% (z 72,000 na 207,000), Kraków 367% (z 41,000 na 154,000). Gęstość zaludnienia na klm. kw. wynosiła 102.

Podział ludności według zawodów, z których czerpano utrzymanie, tak się przedstawiał w r. 1910:

Rolnictwo	Przemysł (i górnictwo)	Handel i komunikacja
73,7%	9,1%	10,1%

Reszta przypadała na inne zawody.

Co do narodowości, to żyło w Galicji Polaków (rok 1910) 58,6%, Rusinów 40,2%, Żydów 10,9%.

Liczbę robotników w ogólności obliczano w Galicji na 293,658, w tem robotników w wielkim przemyśle na 56,784. Robotników rolnych było w przybliżeniu 600,000. Profesor Bujak oblicza jednak nadmiar rąk w rolnictwie galicyjskiem na 1,200,000 osób. Podług niego, rozporządza Galicja w lecie 2 razy większą, a w zimie 3 razy większą ilością robotników, niżeli potrzebuje. Płace robotników wszystkich w Galicji oblicza H. Diamand na 112,600,000 koron. Płace robotników czeskich wynosiły w tym samym czasie około 783 mil.

Co do wychodźtwa, to w okresie od r. 1890 do 1910 wyemigrowało z Galicji 856,000 osób, a w ciągu dziesięciolecia od 1900 do 1910 — 480,000. Ubytek ludności przez emigrację obliczano w dziesięcioleciu 1901 — 1910 na 6,67%. Wychodźtwo kierowało się przeważnie do Ameryki północnej. Wychodźtwo sezonowe w ciągu czterechlecia 1909 — 1913 wynosiło w przybliżeniu 155 do 156 tysięcy osób. Wychodźtwo sezonowe do Niemiec z Galicji obejmowało w r. 1913/14 74,000 Polaków i 114,000 Rusinów.

Oto obraz stanu gospodarczego Galicji przed samą wojną.

*

* *

Te długie dzieje rozwoju gospodarczego dawnej Galicji, odtworzone tu w zarysie, są historją szamotania się narodu, rozdartego na cząstki i ujętego w obcy organizm gospodarczy. Są to więc dzieje, podobne do historji Królestwa i do zaboru pruskiego, pomimo rozbieżności w szczegółach. **Ogólne wywody.**

Poprzez erę Terezjańsko-Józefińską, próbującą wcielić „Królestwo Galicji i Lodomerji" do krajów koronnych w sposób rzekomo opiekuńczo-merkantylny, poprzez erę reakcji, ucisku i wynarodawiania późniejszych okresów, tłumiących zgoła rozwój i utrwalających strukturę feodalno-agrarną, poprzez epokę przejściową, nieco wyzwalającą naród polski z presji administracyjnej i wreszcie poprzez okres półwiekowego życia konstytucyjnego i autonomicznego, które jednak ze względu na państwową zawisłość finansowo-gospodarczą nie mogło również służyć rozwojowi bytu materjalnego — przez tę 150-letnią epokę różnych odmian niedoli i niewoli — naród polski w Galicji toczył uciążliwą walkę o istnienie ekonomiczne i jego postępy. Gdy, po utrwaleniu ery konstytucyjnej, rozwinęła się większa świadomość warunków takiego bytu, gdy się w nim rozejrzano i policzono z wynikami, okazało się, że jest to byt nędzny, byt upadku lub trudnego dźwigania się ku poprawie i że osobliwie w Galicji Wschodniej ekonomiczny stan ludu jest rozpaczliwy. Odtąd rozpoczyna się praca programowa i celowa, w której naczelny udział biorą Sejm, Wydział Krajowy, różni światli politycy i działacze, oraz liczne organizacje społeczne i gospodarcze. Powoli i żmudnie odbywa się pewien postęp. „Krainę, mlekiem i miodem płynącą", która dostała się pod zabór austrjacki, przez 100 lat blisko wycieńczano i druzgotano uciskiem centralizmu finansowego. Wyzwoliła się nakoniec z tego zaboru w chwili, w której przez 50-letnie wysiłki odzyskała zawiązki rozwoju, lecz zdobyła dopiero energję potencjonalną ku posuwaniu się wzwyż. W każdym razie zyskała wówczas to, co było znamieniem wszystkich naszych zaborów, mianowicie odrębnę narodową postać gospodarczą wbrew tendencjom zaborców.

Mając produkcję przemysłową wartości 700 mil koron, odbiegła od przemysłu Królestwa o metę niemal 40-letnią. Przemysł w Królestwie, mimo bardziej złowrogie stosunki polityczne, podnosił się, dzięki pomyślniejszym warunkom wychowawczym. Był przez czas pewien pod dobroczynnym wpływem zarządzeń polskiej polityki skarbowo-ekonomicznej (za Królestwa Kongresowego), a potem Banku Polskiego. Miał przytem przez związek swój z caratem a zarazem wyższy od rosyjskiego stopień kultury gospodarczej korzystniejsze w tym związku konjunktury rynków wschodnich. Przeciwnie, Galicja znalazła się w gospodarczem współżyciu z prowincjami dojrzalszemi w zakresie uprzemysłowienia — z Czechami, Morawą i Dolną Austrją. Nietylko była pozbawiona pól zbytu własnych fabykatów w tych „Niderlandach", lecz kraje te zalewały ją swoim wywozem i przez konkurencję powściągały rozwój. Galicja ubożała. Nie mogła zdobyć swojskich kapitałów wolnych. Musiała długo posługiwać się kapitałami całkowicie obcymi i obcą, zachłanną przedsiębiorczością, która jednak sama nie widziała tu ponętnych dla siebie zdobyczy, prócz produkcji nafcianej i węglowej. Łączne cła ogólno-państwowe oraz taryfy różniczkowe kształtowały się na niekorzyść Galicji. Śruba podatków, niewspółmierna z siłą zarobkową społeczeństwa, osłabiała materjalnie naród i tamowała inicjatywę przemysłowo-handlową. Stan prymitywnego prawie gospodarstwa dotrwał do początków wieku bieżącego. Nad Galicją ciążyło całe brzemię fatalnego ustroju ekonomicznego Austrji. Ten ustrój miał na ogół mechanizm opóźniający się i wsteczny. Kraj, wtłoczony w jego tryby, posiadając szlachecko-rolnicze tradycje, nie mógł się ani opierać sąsiednim rynkom, ani w pełni samodzielnie podnosić swojej produkcji. Trafnie określa to Bujak, pisząc: „Jesteśmy społeczeństwem agrarnem, wychowanem w światopoglądzie literacko-humanistycznym, nie rozumiemy więc istoty i potrzeb dzisiejszego przemysłu". Zrozumienie tej potrzeby rodziło się powoli, nietylko z powodu takiego światopoglądu, lecz wobec zewnętrznych warunków, utrwalających tę ideologję.

Bankowość akcyjna rozwijała się słabo aż do ostatnich lat przed wojną.

Bank austro-węgierski mało interesował się produkcją galicyjską. Era kapitalizmu znacznie się opóźniła w Galicji. Gdy w Królestwie przejawiła się po powstaniu, gdy tu rozbudził się zarazem program pozytywistyczny, popierający przemysł, Galicja zdobyła się na pierwsze odruchy idei przemywej dopiero w 9-ej dekadzie wieku zeszłego pod wpływem wskazań Zyblikiewicza, Szczepanowskiego, Rutowskiego i innych głosicieli tego programu. W fazę naprawdę kapitalistyczną Galicja wstępuje na dziesięć lat przed wojną.

I rolnictwo w tym kraju agrarnym nie robiło postępów. Do końca bytu Galicji plony ustępowały nawet plonom w reszcie Austrji i w krajach koronnych, a cóż dopiero w Wielkopolsce, albo też w Niemczech lub Belgji. Sprowadzano znaczne ilości zboża z zewnątrz, nie wytwarzano bowiem dostatecznych zasobów na wyżywienie ludności. Niedobór pszenicy na głowę wynosił 42 kilogr. gdy produkcja na głowę 71 kilogr. Żyta również nie starczyło na wyżywienie. Wartość pięciu gatunków zboża (pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i kukurydzy) wynosiła w r. 1912 około 500 mil. koron. A więc główna produkcja rolnicza w tym kraju, mającym tak olbrzymią przewagę ludności, która z rolnictwa żyje, nie równoważyła się nawet ze słabą produkcją przemysłową (700 mil. koron). Obok magnatów, posiadających, jak mówi H. Diamand, obszary rolne, większe, niż księstwa samodzielne, 80% rolników galicyjskich posiadało gospodarstwa poniżej 5 hektarów ziemi, a z nich przeszło połowa—poniżej 2 hektarów, 20%—do hektara, zaś 6,8%, czyli 14-ta część przeszło wszystkich właścicieli gruntów w Galicji miało zaledwie pół hektara ziemi. W tych warunkach wytworzyło się w Galicji znaczne wychodźtwo, przybierające w pewnych okresach charakter epidemiczny, albowiem, jak słusznie ktoś powiedział, kraj, który nie umie wywozić swych płodów i fabrykatów, musi wywozić ludzi. Nędza wciąż pogłębiała się wśród proletarjatu rolniczego i przemysłowego.

Pod względem rozwoju handlu, Galicja była również zacofana. Mieszczaństwo polskie wyzwalało się późno i dopiero w ostatnich czasach ciążyło ku stanowiskom w handlu i przedsiębiorczości. Spółdzielczość i reformy socjalne ukazywały się w Galicji z dużem zapóźnieniem.

*

* *

Przedmiotowy rozbiór życia gospodarczego Galicji prowadzi do tych ponurych wywodów. Lecz krytyczny objektywizm w ocenie faktów wymaga jeszcze kilku dodatkowych komentarzy, które na wiele przejawów rzucają światło jaśniejsze. Tedy pamiętać należy, że Galicja posiada nietylko niewyeksploatowane, ale i nie wyniszczone olbrzymie bogactwa, jak pokłady węgla, jak nieprzebrane pola nafty i że posiada ludność, wyćwiczoną już do pracy przemysłowej. Posiada nadto wyrobienie polityczne, pod wielu względami wyższe, niż w innych krajach polskich, dzięki długiemu życiu konstytucyjnemu i autonomicznemu. W oświeconych warstwach społecznych posiada wysoką kulturę intelektualną i fachową, w szerokich—poczucie demokratyczne. Tutaj najwcześniej, dzięki polskiej szkole ludowej, dobywały się z ludu nowe pokolenia inteligencji i zasilały kadry zarówno mieszczaństwa, jak i kół, pracujących w zawodach naukowych i wyzwolonych. Tutaj długie wyrobienie parlamentarne i samorządne torowało nowym generacjom drogę do duchowego przekształcenia struktury społecznej. A choć idea uprzemysłowienia później zaczęła występować, tem jednak mocniej rozpościerała wpływy na masy. Umiejętność organizowania życia społecznego uczyniła wyższe, niż gdzieindziej w Polsce, postępy. Zarzucany Galicji intelektualizm „literacko-humanistyczny“ nie był wadą. Jest ważkim przejawem kultury, która nietylko dała już Polsce najbujniejszy kwiat natchnień literacko-artystycznych, lecz pozwala przystosowywać twórczość duchową do czynu społeczno - gospodarczego. Duchowe podstawy produkcji grają w niej wydatną rolę. Dodać należy, że i teoretyczne wykształcenie ekonomiczne w Galicji było wyższe, niż w innych dzielnicach Polski, dzięki temu, że dwie tamtejsze wszechnice miały katedry ekonomji, statystyki i finansów, przysposobione do potrzeb polskich słuchaczów, że przez dłuższy czas najswobodniej rozwijano tu badania naukowe i że można tu było popularyzować wiedzę ekonomiczną w uniwersytetach ludowych.

Walory wolności narodowej były więc mimo „nędzy“ Galicji współczynnikami jej wewnętrznego rozwoju. Były kapitałem, który w ogólnym bilansie stanowi poważne aktywum, wyrównywujące znaczną szęść pasywów niedorozwoju gospodarczego.

Źródła główne.

W. Kalinka. „Galicja i Kraków". Paryż, 1853.
Wł. Łoziński. „Galiciana". Lwów, 1872.
St. Szczepanowski. „Nędze Galicji". Lwów, 1888.
F. Bujak. „Galicja". Kraków, Lwów, 1910.
W. Feldman. „Stan ekonomiczny Galicji". Lwów, 1900.
A. Benis. „Przemysł górniczy i fabryczny". Monografia węgla zagłębia krakowskiego. Kraków, 1908.
F. Drobniak. „Krakowskie zagłębie węglowe i jego przyszłość", Lwów, 1910.
Dr. R. Battaglia. „Stan obecny przemysłu wielkiego i średniego w Galicji", 1911.
Al. Szczepański. „Stan wytwórczości przemysłowej i górniczej Galicji w r. 1910". Prace Kraj. Biura Stat. przem. Lwów, 1912.
Dr. A. Górski. „Braki krajowej produkcji w Galicji". Kraków, 1916.
H. Diamand. „Położenie gospodarcze Galicji przed wojną". Lipsk, 1915.
Dr. J. Bobrzyński. „Na przełomie polskiego przemysłu". Warszawa, 1919.
S. Bartoszewicz. „Historja i stan przemysłu naftowego w Galicji". Lwów, 1905.
Dr. Leon Rymar. „Galicyjski przemysł naftowy". Kraków, 1015.
„Encyclopédie polonaise, volume III". Vie économique dè la Pologne. Fribourg-Lausanne, 1919.
W. Lewicki. „Zagadnienie gospodarcze w Galicji". Lwów, 1914.
T. Korzon i St. A. Kempner. „Handel w przeszłości i w stanie dzisiejszym świata". Warszawa, 1901.
„Słownik Geograficzny", tom II „Galicja".
„Wielka encyklopedja illustrowana" tomy 23—24, artykuł „Galicja".
„Encyklopedja Handlowa" Olgerbranda, artykuł „Galicja".
„Ekonomista Polski", roczniki. Lwów.
„Ekonomista", roczniki. Warszawa.
„Roczniki Statystyki", wydawane przez Tad Pilata.
A. Krzyżanowski i K. Kumaniecki. „Statystyka Polski". Kraków, r. 1915.
E. Romer i I. Weinfeld. „Rocznik Polski, tablice statystyczne". Kraków 1917.
E. Rehman. „Ziemie dawnej Polski". Lwów, 1895 I t., 1915 II t.
H. Weigt. „Geografja gospodarcza ziem polskich". Kraków, 1919.
„Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego z uwzględnieniem innych ziem polskich". Rok 1915. Opracowany pod kierunkiem E. Strasburgera, r. 1916.
„Sprawozdanie Izb Handlowych we Lwowie, Krakowie i Brodach".
„Odbudowa kraju", miesięcznik pod redakcją L. W. Biegeleisena, zeszyty, poświęcone II Zjazdowi przemysłowców w Krakowie, r. 1917.

2. Śląsk Cieszyński.

Szczegóły historyczne.

Księstwo Cieszyńskie, jak wszystkie ziemie śląskie, należało do Polski. Przyłączył Śląsk cały do Polski (pierwotnie jako kasztelanję grodu Ślęża nad rzeczką Ślęzą) Bolesław Chrobry. Gdy Krzywousty Polskę podzielił na cztery dzielnice między synów swych, najstarszemu, Władysławowi, przypadł Śląsk, z czego powstało nowe księstwo. Po śmierci Władysława księstwo (w r. 1159) rozpadło się na trzy części: Śląsk środkowy, dolny i górny. Bolesław Wysoki otrzymał środkowy z Wrocławiem, Konrad— dolny z Głogowem, Mieszko Plątonogi—górny z Raciborzem. Związek polityczny z Polską staje się odtąd luźniejszy. Związek narodowy pozostaje jednak ścisły, choć żywioł niemiecki napływa na Śląsk i rozrasta się. Osobliwie puste ziemie Śląska (dolnego i średniego) zapełniają się przez kolonistów niemieckich. Rozsadnikami niemczyzny stają się też klasztory. Kiedy w r. 1241 Śląsk splądrowała horda tatarska, opustoszały przez nią kraj zaleli następnie Niemcy, tworząc 1.000 wsi niemieckich. Pierwsze osady niemieckie na Śląsku powstały za Bolesława Wysokiego i syna jego Henryka Brodatego. Sami książęta wynaradawiają się. Henryk IV Probus († 1290) układa już niemieckie rymy. Nazwy zamieniano na niemieckie. Miasta śląskie od początku swego bytu były przeważnie niemczone.

Książę na Cieszynie i Opolu, Kazimierz II, poddaje w r. 1292, księstwo pod czeskie władztwo, a tem samem pod berło austrjackie. Wtedy Śląsk przestaje formalnie należeć do Polski. Księstwo Cieszyńskie właściwe powstało znów przez podział spadkowy. Królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi udaje się wszakże w r. 1457 odzyskać księstwo oświęcimskie. Za Króla Jana Olbrachta w r. 1494 korona polska odkupiła też księstwo zatorskie. Książęta cieszyńscy pozostali tylko wasalami korony czeskiej.

Cieszyńska linja Piastów wygasła w r. 1626. Ostatecznie wcielenie całego Śląska do Austrji nastąpiło w r. 1675, gdy przez śmierć ks. Henryka Lignickiego wygasa już doszczętnie dynastja książąt Śląskich rodu Piastowego. Od tego czasu panoszy się najsilniejsze niemczenie Śląska Cieszyńskiego. Przez wiek XVII i XVIII kraj ten był ustawiczną widownią zaburzeń i wojen. W r. 1645 miasto i zamek cieszyński zajęli Swedzi. Wojna 30-letnia Śląsk niszczy i wyludnia. Potem jest Cieszyn napadany przez Węgrów i Turków, co rujnuje go do reszty. W r. 1733 wojska saskie przechodzą przez Cieszyn na pomoc Augustowi III przeciw Stanisławowi Leszczyńskiemu. W kilkanaście lat potem pochody Repnina przyprawiają tę ziemię o nowe klęski. Jest cały Śląsk widownią i ofiarą wojny 7-letniej (1756—1763). W r. 1759 i 1762 odbywa się nowy najazd Prusaków, którzy utwierdzają swój zabór Śląska. Po krwawych bojach w r. 1763 Śląskiem ostatecznie zawładnął Fryderyk II.

Pomimo zatargów o samo Księstwo Cieszyńskie między Fryderykiem II, a Marją Teresą kraj ten, jako resztka posiadłości, pozostał przy Austrji. Niezależnie od wojen i zewnętrznych walk w wieku XVIII wewnętrzne walki religijne wstrząsają bytem kraju. W wieku XVI ks. Wacław był przyjął reformację wraz z całą niemal szlachtą, mieszczaństwem i częścią ludu. Ale syn jego Adam Wacław wraca na katolicyzm. Później rozpoczynają się prześladowania protestantów, którzy utrzymali się wśród ludu.

Te wstrząśnienia polityczne i wyznaniowe sprawią, że ziemia, zasobna w nieprzebrane bogactwa przyrodzone, ziemia, która miała na czas swój kwitnące rolnictwo, zacżątki rękodzieł i handlu, ubożeje i podupada. Po założeniu Księstwa Warszawskiego, Austrja w r. 1809 traci Galicję i Kraków. Zadaje to handlowi cieszyńskiemu, przez zerwanie związku z Polską, cios silny. Kraj jest bowiem wciąż polski i ma przeważającą ludność, ku Polsce ciążącą.

Od czasu trwałego panowania austrjackiego powstał dla ludności polskiej okres uciemiężeń narodowych. Już za okresu Józefa II wypierano ze szkół polszczyznę. Za następców Józefa II (Leopolda II, Franciszka II, Ferdynanda I) utrzymuje się dalej okres bezwzględnej germanizacji. Tak było niemal do końca. W r. 1851 ogłoszono rozporządzenie ministerjalne, że język niemiecki jest jedynym

urzędowym. Oficjalna germanizacja nie zdołała jednak zdławić ducha polskiego. Po za powiatem Frydeckim oraz kilku gminami powiatów Cieszyńskiego i Frysztackiego górował język polski.

Tyle o dziejach politycznych. Przejdźmy do ekonomicznych.

Dawny ustrój gospodarczy.

Miało już w wieku XVI księstwo Cieszyńskie okres wydatnej pomyślności gospodarczej. W samem mieście Cieszynie były regalja piwa i wina. Istniały dokoła rękodzielnie sukiennicze, papiernie, huty szkła i t. p. Obok uprawy zbóż była w kraju świetna hodowla bydła. Na bujnych łąkach pasły się niezliczone trzody owiec i kóz. Rozwój zostaje zatamowany przez wstrząśnienia polityczne. Rząd austrjacki rozpościera pieczę nad księstwem w okresie Terezjansko-Józefińskim, gdy administracja wiedeńska za pomocą kameralistyki gospodarczej próbuje podźwignąć w szczególności kraje koronne. Chwilowo w tej epoce, po zajęciu Wiednia przez Francuzów, miasto Cieszyn ożywia się dzięki temu, że przeniesiono tu władze państwowe. Kiedy jednak w r. 1811 niemal cała Austrja popada w bankructwo, a waluta jej traci trzy czwarte wartości, na Śląsku zaczyna dotkliwie ponować nędza.

Nie protekcja państwowa, która na ogół zawodziła, lecz doskonałe warunki gospodarcze kraju przyczyniły się później do stopniowego rozwoju. Gdy ustały gwałtowne burze polityczne i rozpoczęła się organizacja form kapitalistycznych, księstwo Cieszyńskie, bogate w węgiel, zakwitło na polu przemysłowem.

Początki kopalnictwa węgla.

Podniosło się także rolnictwo, chów bydła, wspierany przez dobre łąki i pastwiska, oraz przemysły, mające związek z rolnictwem. Oprócz górnictwa zaczęło prosperować hutnictwo, które miało tu już poważne zaczątki w r. 1772. Co się tyczy kopalń węgla, to legenda głosi, że pierwszy odkrył przypadkowo pokłady węgla w r. 1770 ubogi kowal. Pierwsza kopalnia, z której dobywano węgiel w szerszym zakresie na Śląsku austrjackim, powstaje na Jaklowcu w Polskiej Ostrawie (w r. 1838), poczem państwo austrjackie zaczyna eksploatować kopalnie w całem Zagłębiu Ostrawo-Karwińskiem. Jako właściciele kopalń występują wyłącznie kapitaliści niemieccy: hr. Wilczek w Polskiej Ostrawie, hr. Lalisch w Karwinie, bar. Harrach, bar. Klein, Hübner i t. p. Kapitał niemiecki do końca pozostał monopolistą tych kopalń. Eksploatowano dawniej również pokłady srebra, złota, miedzi i ołowiu, które jednak wyczerpały się, lub zostały zaniedbane.

Przedsiębiorczość niemiecka, kierownictwo czeskie, praca polska.

Przemysł i handel w Cieszyńskiem dostał się w ręce przedsiębiorców niemieckich, zaś wpływowe stanowiska dyrektorów i kierowników w fabrykach—w ręce Czechów. Lud atoli nietylko nie utracił polskiego charakteru narodowego, lecz w ciągu XIX stulecia coraz silniej go w sobie budził i zachował język. z głębokiem poczuciem swej odrębności.

Górale, Wałachy i Lachy.

Lud śląsko-cieszyński dzieli się na trzy typy: Górali, Wałachów i Lachów. Górale mało się różnią od galicyjskiej ludności podkarpackiej. Zajmowali się dawniej głównie owczarstwem, hodowlą bydła i ciosaniem kamieni w górach. Wałachami nazwano mieszkańców średniej części Cieszyńskiego od Jabłonkowa do Cieszyna, oraz od Bielska do Frydka. Miano Wałach wywodzi się od starosłowiańskiej nazwy pasterzy. Pasanie bydła, płóciennictwo i tkactwo było ich sposobem utrzymania. Wędrowali też do Węgier dla wyrobu saletry. Część tej ludności pracuje obecnie przy hutach oraz w kopalniach węgla i rudy. Lachy zamieszkują przeważnie obwód Cieszyński. Zajmują się rolnictwem oraz pracują jako robotnicy w fabrykach. W okolicach Bielska zdawna były wsie z ludnością niemiecką, osiadłą tu około r. 1240. Ludność ta mówi gwarą niemiecko-polską, acz po części spolszczyła się już.

Przestrzeń i zaludnienie.

Śląsk Cieszyński zajmuje niewielką przestrzeń 2,282 kilm. kw. Na tym obszarze żyje 434,821 mieszkańców (podług Zakrzewskiego 426,667). Gęstość zaludnienia na jednym kilm. kw. wynosi 199. Średni roczny przyrost w okresie od r. 1901 do r. 1910 stanowił 11 na 1,000. Przyrost ludności w ciągu okresu od 1778 do 1857 uczynił w sumie 52%, a w okresie od 1857 do 1910—129%. Około r. 1880 było na Śląsku Cieszyńskim tylko 270,000 mieszkańców, a w tem Polaków 180,000 czyli 65%. W r. 1910 ludność polską, podług spisu powszechnego, obliczano na blisko 240,000 czyli na 55%. W przeważającej części polską była ludność powiatu bielskiego (78%) i Frysztackiego (64%), oraz Cieszyńskiego (77%). Natomiast miasto Bielsko miało tylko 14% ludności polskiej, a powiat Frydecki 16%. Niemców było na Śląsku Cieszyńskim 18%. Tworzą 84% ludności miasta Bielska i 53% Frydka. Czesi obejmowali 27% ludności i żyli przeważnie zwartą masą na południo-zachodzie księstwa w powiecie Frydeckim (78%), w mieście Frydku (71%) oraz w kilkotysięcznych grupach w Cieszyńskim i Frysztackim. Żydów jest 3%, czyli około 13,000. Jeśli wziąć pod uwagę ludność Śląska Cieszyńskiego bez powiatów zniemczonych i zczeszczonych, to większość polska tworzyła przeszło 70%. Ludności, pochodzącej z Galicji, naliczono w r. 1909, około 30,000,

W okolicach przemysłowych ma Śląsk Cieszyński gęstość zaludnienia, odpowiadającą Anglji lub Belgji.

Statystyka zawodowa wykazuje, że rolnictwem zajmowało się 34%, przemysłem 49%, handlem 7%, urzędami i zawodami wyzwolonymi 10%.

Ewangielicy polscy.

Część ludności polskiej (70 tys.) należy do wyznania ewangielickiego. To nie osłabiło jej poczucia narodowego. Przeciwnie, ludność protestancka miała głęboko wszczepioną świadomość polską, gdyż pastorowie byli gorliwymi krzewicielami idei narodowej. Wydawali oni w tym celu patrjotyczne pisma ludowe. Do najzasłużeńszych działaczów należał ks. Michejda, który przez 40 lat uporczywie prowadził pracę nad rozbudzeniem społecznem ewangielików polskich. Analfabetów w Cieszyńskiem było tylko 3,7%. Intensywny rozwój życia umysłowego rozpoczął się w Cieszyńskiem po r. 1860. Najsilniejsze uświadomienie sięga końca zeszłego wieku, ponieważ odtąd kraj autonomicznie pokrywał budżet szkolny, można więc było w szkole ludowej rozkrzewiać naukę polską. Mimo to, walczono długo naprożno o polskie państwowe szkolnictwo średnie. Pierwszą kasę oszczędności założono w Cieszynie w r. 1860. W r. 1869 powstało towarzystwo rolnicze, a w r. 1873 „Bazar Cieszyński". Potem stopniowo powiększają się spółki oszczędnościowe i zaliczkowe.

Rozwój uświadomienia.

Początki ruchu przemysłowego.

Były już w Cieszyńskiem po r. 1870 znaczne kopalnie, huty, fabryki wyrobów żelaznych, włókienniczych, przędzalnie, wielki browar Zamecki, oraz fabryki celulozy, papiernie i t. p. Przyrodzone warunki były tak świetne, że przemysł odrazu zakwitł, gdy rozwinęły się stosowne konjunktury.

Miasta.

Wraz z rozwojem przemysłu powiększyła się liczba robotników polskich, narodowo uświadomionych.

Handel i rękodzieła zaspokajały tylko miejscowe potrzeby. Miasta nie przybrały większych rozmiarów. Cieszyn miał w r. 1880 — 11,000 mieszkańców, Bielsko 15,000 (większość Niemców). W r. 1914 miał Cieszyn 18,500 (Polaków 6,000), Bielsko 16,000 (Polaków 2,400), Frydek 9,000 (Polaków 1,600), Frysztat około 4,000.

Rolnictwo.

Gospodarstwo rolne obejmuje stosunkowo niewielki obszar, lecz jest na nim znacznie rozwinięte, choć ze względu na gęstą ludność nie pokrywa potrzeb spożywczych kraju. Są niedobory zbóż, pokrywane przez przywóz z Galicji. Ziemi ornej jest 47½%, pastwisk 16,2%, lasów 31,1 %, ogrodów i budowli 2,2%, nieużytków 3,1%. Produkcja zboża chlebowego na całym Śląsku austrjackim (szczegółowych danych co do Śląska Cieszyńskiego nie posiadamy) wynosiła na głowę 92 kilgr., czyli była najniższa ze wszystkich ziem polskich, gdzie w sumie produkcja ta dawała na głowę 209 kilgr. Jest to rezultat gęstości zaludnienia na Śląsku.

Kategorje gospodarstw tak się przedstawiają:

Gospodarstwa o przestrzeni:	1897		1902		1897	
	Liczba gospod.	%	Liczba gospod.	%	Hektary	%
I						
Do ½ hekt.	8.754	27,0	10.137	28,9	1.546	0,7
Od ½ — 1 „	3.895	12,0	4.271	12,2	2.847	1,3
„ 1 — 2 „	5.855	18,1	6.318	18,0	8.535	3,8
Razem	18.304	57,1	20.726	59,1	12.928	5,8
II						
Od 2 — 5 hekt.	7.411	22,9	7.626	21,7	23.545	10,5
„ 5 — 10 „	3.354	10,3	3.558	10,1	23.580	10,6
„ 10 — 20 „	2.006	6,2	2.100	6,0	27.955	12,5
Razem	12.771	39,4	13.284	37,8	75.080	33,6

Gospodarstwa o przestrzeni:	1897 Liczba gospod.	1897 %	1902 Liczba gospod.	1902 %	1897 Hektary	1897 %
III						
Od 20 — 50 hekt.	979	3,0	864	2,5	27.347	12,2
„ 50 — 100 „	103	0,3	63	0,2	6.693	3,0
Razem	1.082	3,3	927	2,7	34.040	15,2
IV						
Od 100 — 200 hekt.	32	—	41	—	4.534	2,0
„ 200 — 500 „	21	—	51	—	6.677	2,8
„ 500 — 1000 „	7	—	20	—	5.227	2,3
„ 1000 — 2000 „	16	—	18	—	11.427	5,1
powyżej 2000 „	—	—	—	—	73.373	33,2
Razem	76	0,2	130	0,4	101.238	45,4
I — IV Ogółem	—	100,0	—	100,0	—	100,0

Wielka własność.

Jak widzimy z powyższego, gospodarstwa wielkie powyżej dwóch tysięcy hektarów zajmują 33,2% wszystkich gospodarstw, a gospodarstwa od 100 do 2,000 hekt. 45½%. Wielkie latyfundja były przeważnie fidejkomisami, które należały do arcks. Fryderyka. Jeden z takich majątków obejmował 40,000 hekt., drugi 17½ tysiąca, a z kolei szły dobra hr. Larisch-Monnich o obszarze 11,670 hekt. Te trzy majątki obejmują blisko taki sam obszar, jak 12,771 gospodarstw, mających 2 do 20 hekt. i blisko taki sam obszar, co 18,304 gospodarstw z przestrzenią ½ do 2 hekt.

Mała własność i własność polska.

Mała własność ziemska należała głównie do ludności polskiej. Właścicielami latyfundjów z pośród Polaków byli: hr. Andrzej Potocki oraz ks. Józef Sułkowski, ten ostatni jednak zgermanizowany. Pańszczyznę zniesiono w r. 1848 i od tego czasu poczęło się rozwijać rolnictwo, które w małej własności niekarłowej stoi bardzo pomyślnie.

Przemysły rolnicze.

Na terenie wielkiej własności znajduje się cały szereg rolniczych przedsiębiorstw przemysłowych, jak młyny, gorzelnie, browary, tartaki. Gospodarstwo mleczne ma wysoki rozwój w całem rolnictwie. Każdy niemal chłop stosuje do mleczarstwa wirówkę centryfugalną.

Stowarzyszenia rolnicze.

Obok istniejącego już od r. 1862, jak zaznaczyliśmy, towarzystwa rolniczego, które było ściśle polskie, powstały spółki rolnicze, kasy oszczędności i liczne kooperatywy. Założono w Cieszynie towarzystwo kredytowe, które nabyło wieś Końską w okolicy miasta i utworzono tu wzorową fermę oraz szkołę rolniczą. W Cieszynie były również kursy rolnicze, odbywające się w czasie zimy. Szerzeniem postępu gospodarczego zajmowało się czasopismo „Rolnik Śląski". Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń rozciągało działalność na Śląsk Cieszyński.

Kredyt.

W Cieszynie istnieje Bank Kredytowy Cieszyński z filją w Dziedzicach. Jest to zakład przeważnie kredytu rolniczego. Miał on 1½ miljona kor. depozytów i tyleż mniej więcej wydawał pożyczek. Z banków handlowych wymienić tu trzeba założony w r. 1893 „Bielsko-Bielski Bank Dyskontowy i Wymienny" z siedzibą w Bielsku; miał on na celu związek kredytowy z Galicją. Kasy systemu Raiffeisenowskiego o charakterze przeważnie agrarnym są we wszystkich prawie gminach wiejskich. Pierwszą utworzył w r. 1884 we wsi Istebnie M. Stefczyk, organizator kredytu włościańskiego w Galicji. W ciągu 10 lat liczba tych kas powiększyła się do 40, a przed samą wojną wynosiła blizko 100. Suma udziałów wynosiła około 190,000 koron, a fundusz rezerwowy 180,000 koron. Wkładki oszczędnościowe czyniły 9 mil. koron, pożyczki około 9½ mil. W r. 1908 powstał Związek Towarzystw Rolniczych i objął 6 towarzystw kredytowych oraz 5 kooperatyw spożywczych, które poprzednio należały bądź do niemieckiego „V e r b a n d u" w Bielsku, bądź do czeskiej „J e d n o t y" w Opa-

wie. Obecnie Związek ten łączy 86 kas Raiffeisenowskich, 11 kooperatyw spożywczych i 8 innych towarzystw. Związek prócz działalności kredytowej zajmuje się także handlem nasion, węgla i wytworów rękodzielniczych.

Kooperatywa.

Kooperatywa w Cieszyńskiem tak się przedstawiała co do udziału w niej Polaków: Na 1000 ludności było członków kooperatyw polskich 88 (czeskich 35, niemieckich 95), z sumą wkładów na członka spółki 650 koron i na mieszkańca 58 kor. (wobec 720 i 25 wśród Czechów oraz 1,140 i 108 wśród Niemców).

Ruch robotniczy.

Zanim przejdziemy do zobrazowania przemysłu na Śląsku Cieszyńskim, przedstawimy pokrótce rozwój ruchu robotniczego, który posiada tu cechy bardzo znamienne i daje wskazówki o stosunkach zarówno narodowych jak społecznych.

Przedewszystkiem rzuca jasne światło na sprawy robotnicze następująca tabliczka (ułożona podług statystyki E. Romera i I. Weinfelda).

Robotnicy przemysłowi na Śląsku Cieszyńskim.

Liczba robotników przemysłowych		Liczba robotników w wielkim przemyśle		Liczba robotników w produkcji węgla	
Wogóle	Na 1000 mieszk.	Wogóle	Na 1000 mieszk.	Wogóle	Na 1000 rob.
75,951	175	47,050	108	34.435	619

Stwierdzić należy, że, zarówno pod względem stosunku robotników do ogółu ludności, jako też udziału ich w wielkim przemyśle Śląsk Cieszyński stoi co do wysokości tego stosunku na pierwszem miejscu dzielnic polskich. Jest to więc kraj najbardziej sproletaryzowany. Poszczególne powiaty wykazują następujący stosunek robotników: na 1.000 mieszkańców pracuje w przemyśle w powiecie Frysztackim 422, w Bielskim 183, w Cieszyńskim 124. Frysztat ma większy stosunek robotników, niżeli okręg Będziński, Łódź, okręg Bytomski, Katowicki i Warszawa. Na ogólną liczbę ludności, żyjącej z przemysłu w całym Śląsku Austrjackim, mianowicie: 308.280, jest 16,4% właścicieli przedsiębiorstw—74,6% robotników, reszta zaś są to oficjaliści i wyrobnicy. Cyfry te wprawdzie odnoszą się do całego Śląska dawniej austrjackiego, ale podobny jest też stan w księstwie Cieszyńskiem.

Struktura narodowa i społeczna.

Przeważająca większość ludności robotniczej w Cieszyńskiem składa się z Polaków. Najliczniejsze skupienia robotników znajdują się w miastach i w okolicznych ogniskach fabrycznych północno-zachodniej części kraju. Jakkolwiek miasta nie rozwinęły się pod względem zewnętrznej okazałości, to jednak widnieją tu olbrzymie budynki przemysłowe, tworzące wielkie kolonje fabryczne i połączone z okolicą. Przedsiębiorstwa przemysłowe i górnicze należą, jak już zauważyliśmy, do Niemców. Dyrektorami, inżenierami, majstrami, sztygarami i dozorcami są w części Niemcy, ale w znaczniejszej liczbie Czesi. Magnaci przemysłowi wywierali ucisk na sproletaryzowaną ludność polską. Niemniej wszakże nie zdołali w niej osłabić poczucia narodowego. Struktura społeczna Śląska Cieszyńskiego składa się z górnej warstwy kapitalistów niemieckich, z warstwy kierowniczej w przeważnej części czeskiej i z roboczej masy polskiej. Ludność polska, która na roli nie mogła się wyżywić, wstępowała do kopalń w charakterze robotników. Na tem tle przejawiały się walki narodowe, którym podniety dodawał antagonizm klasowy. On to również przyczynił się do ścisłego narodowego wyodrębnienia ludu polskiego.

Rozwój związków zawodowych.

Rozwój związków zawodowych wśród robotników jest bardzo intensywny. W r. 1914 do związków zawodowych należało około 20.000 robotników, w czem było około 17.000 mężczyzn, a około 3.000 kobiet. Takich związków było 180. Stosunkowo najwydatniejszy jest rozwój związków wśród robotników włókienniczych Należy do nich 5.900 robotników, w tem 3.600 mężczyzn i 2.300 kobiet. Robotnicy kopalniani należą do 28 organizacji z liczbą około 6.000 członków, robotnicy kolejowi mają 10 związków z 1.400 członków, robotnicy zakładów metalurgicznych 18 związków z 1.000 członków. W Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskiem w okresie lat 1906 do 2908 było 39 strajków, z których w 30 robotnicy osiągnęli swoje żądania. Poszczególne związki zawodowe połączone są w związkowe stowarzyszenia. W r. 1912 było na Śląsku Cieszyńskiem 1.533 zakładów przemysłowych, poddanych obowiązkowemu ubezpieczeniu robotników od wypadków.

Robotnicy nabywają małe działki ziemi.

Należy jeszcze zaznaczyć wielce znamienne zjawisko wśród robotników polskich Zagłębia Ostrawo-Karwińskiego. Jak już wiemy, istnieją tu bardzo liczne drobne, pół-hektarowe i mniejsze gospodarstwa rolne. Są to posiadłości po części polskich robotników kopalnianych, którzy, przybywszy z Galicji, w miarę gromadzenia oszczędności, najpierw wydzierżawiali pola od zarządu arcyksięcia Fryderyka, a następnie nabywali je na własność, tworząc te minjaturowe gospodarstwa. Takich gospodarstw w tych okolicach można naliczyć kilka setek.

Przemysł.

Przechodzimy do zobrazowania przemysłu. Naogół stwierdzić trzeba, że cały Śląsk austrjacki a w szczególności Cieszyński ma niezwykle korzystne warunki rozwoju produkcyjnego i należy do najbardziej uprzemysłowionych krajów Austrji, zaś Ks. Cieszyńskie jest najwyżej pod tym względem rozwinięte. Najważniejsza gałąź produkcji na Śląsku—to dobywanie węgla kamiennego. Kopalnie tworzą Zagłębie Ostrawo-Karwińskie, które rozciąga się z zachodu od Witkowic i Ostrawy Morawskiej na Morawie przez Karwinę i Suchą na Śląsku. Są to pokłady, stanowiące południowo-zachodnią część wielkiego Zagłębia Górno-Śląskiego. Tworzą razem grzbiet długości 26 km. Nowe wiercenia w okolicy Cieszyna wykazały, że węgiel kamienny znajduje się w całej północnej części Ks. Cieszyńskiego, a przez kopalnie w Dziedzicach na granicy Galicji łączy się z Zagłębiem Krakowskiem i Dąbrowskiem. Kopalnie były stopniowo rozwijane, a zbudowanie kolei Koszycko-Bogumińskiej i przedłużenie linji Kraków—Mysłowice, przy różnych rozgałęzieniach dla celów czysto górniczych, powiększyło eksploatację i ułatwiło zbyt węgla. Produkcja w Zagłębiu Ostrawo-Karwińskiem stanowiła 53% wytwórczości całej Austrji. Produkcja roczna obliczana była przed wojną na przeszło 80 mil. koron. Ilość węgla, dobywanego na Morawie, tworzy 20% produkcji Zagłębia, czyli wartość produkcji Śląska Cieszyńskiego dawała 64 mil. koron. Na Śląsku istnieją kopalnie w miejscowościach: Polska Ostrawa, Małe Koszyce, Gruszów, Michałkowice, Pietwałd, Orłowa, Dąbrowa, Łazy, Karwina i Dolna Sucha. Miejscowości te należą przeważnie do powiatu Frysztackiego, a w małej części do Frydeckiego.

Węgiel w Zagłębiu Ostrawo-Karwińskiem

Główne Tow. akc. kopalń węgla.

Właścicielami kopalń były głównie spółki akcyjne niemieckie (łączące też górnictwo z hutnictwem). Były to towarzystwa następujące: Witkowice — kopalnie i huty, Tow. akc. kolei północnej, hr. Larisch-Mönnich, Tow. Orłowa—Łazy—Poręba (własność br. Guttmanów), Austr. Tow. górniczo-hutnicze, (dawniej arcks. Fryderyka) hr. Wilczka, Morawsko-Ostrawskie tow. górn. Marja-Anna, Ostrawskie tow. akcyjne (dawniej ks. Salm.), Ostr.-karwińskie tow. górn. w Pietwałdzie, kopalnie Zwierzyna, Austr. tow. górnicze w Wiedniu, kopalnie w Dziedzicach. Ogólną liczbę kopalń obliczają na 39. Węgiel cieszyński nadaje się specjalnie do celów hutniczych.

Produkcja koksu.

Z produkcją węgla pozostaje w ścisłym związku produkcja koksu. Węgiel ostrawo-karwiński należy do gatunku najlepiej koksującego. Wytwórczość koksu w Zagłębiu Ostrawo-Karwińskiem w r. 1915 wynosiła 2,55 milj. ton, z czego na część etnograficznie polską przypadało 0,82 milj. Z tej sumy 220,000 Śląsk Cieszyński zużywał do swego przemysłu, zaś 400,000 ton wysyłał do b. Królestwa i 200,000 do innych krajów.

Statystyka węgla.

Poniższa tabliczka przedstawia stopniowy rozwój produkcji węgla, dobywanego w Ks. Cieszyńskiem:

Produkcja węgla w tonach.

Lata		Lata	
1822	6.670	1907	7.121.162
1842	61.380	1908	7.432.085
1862	609.680	1911	8.073.713
1882	2.611.817	1914	9.400.000
1901	6.254.458		

Według obliczeń statystycznych na polską część Śląska Cieszyńskiego przypadało z tego około 6 mil. ton węgla. W czasie wojny i po wojnie produkcja zwiększyła się do 7 mil. ton w przybliżeniu.

Zapasy węgla.

Zapasy pewne węgla cieszyńskiego w części tylko polskiej tego Zagłębia obliczają na blisko 1 miljard ton. W całem Zagłębiu Karwińsko-Morawskiem zapasy pewne obliczają na 1,9 miljardów. Zapasy prawdopodobne w całem Zagłębiu szacują na 11 miljardów ton, z czego na Zagłębie polskie w Cieszyńskiem przypada 6,3 miljardów (według oszacowań Kongresu geologicznego w Toronto w Kanadzie).

Hutnictwo. Z górnictwem kojarzy się oczywiście przemysł hutniczy. Przemysł ten przesiedlił się w okolice, bliższe kopalń węgla. Główne huty, które dawniej istniały w Baszcie i Ustroniu, są obecnie w Trzyńcu. Huty te, założone przez zarząd arcks. Fryderyka, przeszły w r. 1910 na własność austrjackiego towarzystwa górniczo-hutniczego. Aktywa towarzystwa, według ostatniego bilansu z r. 1915, wynosiły około 105 miljonów kor. Huty trzynieckie używają przeważnie rudy węgierskiej a w części śląskiej, galicyjskiej, szwedzkiej i węgierskiej. Surowiec przerabiany bywa we własnych walcowniach i odlewniach. Huty zatrudniały na kilka lat przed wojną około 1,500 robotników. Później liczba ta zwiększyła się do 6,000.

Są nadto jeszcze zakłady wielkopiecowe Hahna, oraz stalownie we Frysztacie. Ogółem wielkich pieców było 5, martinowskich 13. Cała produkcja żelaza przed wojną wynosiła 600,000 ton. Siła wytwórcza walcowni w Trzyńcu wynosiła dziennie 20 wagonów żelaza lanego i 15 wagonów szyn. Jako uboczny produkt otrzymywano miedź cementową.

Przemysł metalowy i maszynowy. Cały przemysł metalowy zajmował drugie miejsce co do liczby robotników wśród zakładów cieszyńskich, mianowicie zatrudniał około 9,500. Przedsiębiorstw jest 464. W wielkiej odlewni żelaza w Trzyńcu wyrabiają prócz żelaza blachę i osie. Wartość produkcji hutniczej i metalowej w Trzyńcu obliczono w r. 1918 na 50 mil. kor. Pozatem są fabryki wyrobów metalowych w Bielsku, Frydku i Cieszynie, fabryki drutu, gwoździ i kul w Boguminie i Cieszynie, cynkownie w Dziedzicach, oraz fabryki wyrobów ołowianych i cynkowych w Bielsku.

Przemysł maszynowy tworzy samodzielną grupę, koncentrującą się głównie w Bielsku i okolicach, gdzie są fabryki maszyn parowych, maszyn dla elektrowni, cementowni i tkalni. W Frysztacie jest fabryka wagonów, w Bielsku fabryka maszyn tkackich.

Przemysł włókienniczy. Przemysł tkacki, który istniał na Śląsku od najdawniejszych czasów i który miał dawniej formy przemysłu domowego, pod wpływem produkcji maszynowej opanowany został przez kapitalistów niemieckich. Koncentruje on się w Bielsku i Frydku, oraz w okolicach tych miast. Wyroby wełniane fabrykują przeważnie w zakładzie bielskim. Zakłady frydeckie są ośrodkiem produkcji bawełnianej. Jutowe wyroby fabrykują w Bielsku. Przemysł włókienniczy zatrudniał około r. 1908 — 7,000 robotników, a w r. 1914/15 — 14,000.

Nadmienić należy, że przemysł wełniany obejmował 90 fabryk, mających 20,000 wrzecion francuskich, 10,000 angielskich i 70,000 do wełny zgrzebnej — przy 3,400 krosnach mechanicznych. Przemysł bawełniany w Bielsku koncentrował się w jednej fabryce o 990 krosnach mechanicznych. Przemysł jutowy, lniany i konopny w Bielsku również skupiał się w jednej fabryce, mającej 7,100 wrzecion i 295 krosien. Ogólne zużycie surowców wynosiło w r. 1913/14: 28,000 ton wełny, 1,000 bawełny i 25,000 surowców jutowych i konopnych.

Inne przemysły. Przemysł drzewny ma liczne tartaki w Bielsku, Jabłonkowie, Chybiu, Cieszynie, Starem Mieście, około Frydka i w Ustroniu. W Cieszynie znajduje się wielka fabryka mebli giętych, mająca znaczny odbyt w całej Europie i na Wschodzie. Fabryki mebli giętych są również w Bielsku.

Przemysł budowlany zajmuje czwarte miejsce, zatrudnia bowiem 4,675 robotników. Rozrost jego szedł w parze z rozwojem fabrykacji i z budową miast.

Przemysł mineralny zajmuje dość pokaźne miejsce, zatrudniał bowiem 2,640 robotników, pracujących w 180 zakładach. Fabryka cementu jest w Gołoszowie, fabryki brykietów, fajansu, a nadto dachówek, cegły fasonowej, wyrobów kamionkowych w Dziedzicach, Boguminie i okolicy Cieszyna.

Przemysł chemiczny był już rozwinięty w Cieszyńskiem w połowie stulecia zeszłego w fabrykach w Gruszowie, w Boguminie, w Pietwałdzie i w Piotrowicach. Później fabryki te znacznie się powiększyły. Produkują kwas siarczany, kwas solny, sól glauberską, sodę, chlorek wapienny, kwas saletrowy i t. p. Piotrowice dostarczają w znacznej ilości kwasu solnego, sody, superfosfatu i t. p. W Trzyńcu produkują węgiel drzewny, ocet drzewny, kwasy octowe i t. p. W Boguminie wyrabiają sacharynę. Jest to jedyna na całą Europę środkową fabryka. W Czechowicach, Dziedzicach i Boguminie są rafinerje ropy, do których materjał surowy sprowadzany jest z Galicji. Zakłady w Dziedzicach są w stanie przerobić miesięcznie 1,600 wagonów ropy. W Boguminie jest fabryka olejów mineralnych. Fabrykacja mydła i świec odbywa się w Dziedzicach i Boguminie.

W przemyśle spożywczym wydatne miejsce zajmują młyny. Wśród 470 młynów są dwa wielkie przedsiębiorstwa parowe, mianowicie w Bielsku i Cieszynie.

Na Śląsku austrjackim istnieje kilkanaście cukrowni, wszakże z tych jedna tylko w Księstwie Cieszyńskiem — w Chybiu. Browary doznały w ostatnich czasach zmniejszenia produkcji. Jest ich cztery z wytwórczością około 250,000 hektolitrów. Gorzelnie są mniej znaczne. Istnieją nadto fabryki likierów w Łogocicach oraz wód gazowych i octownie.

Przemysł papierowy rozwijał się w małym zakresie. Tak samo przemysł skórzany. Przemysł konfekcyjny (odzieżowy) ma cały szereg drobnych zakładów o niewielkiej liczbie robotników i wyrabia przeważnie odzież dla warstw uboższych.

Drukarstwo ma swoje stare tradycje na Śląsku Cieszyńskim. Od r. 1806 istnieje w Cieszynie jedna z najlepszych drukarń, jakie były w Austrji, mianowicie zakład Prochaski. Jest to jednak drukarnia niemiecka. Tak samo niemiecką była druga wielka drukarnia Kutzera. Dopiero na krótko przed wojną założono w „Domu Ludowym" w Cieszynie drukarnię polską, doskonale urządzoną. Na ogół zakładów typograficznych jest na Śląsku 32 z przeszło 400 robotnikami.

Rzemiosła i przemysł domowy.

Znaczny rozwój produkcji maszynowej wypiera powoli rzemiosła, które przeważnie przybierają formę chałupnictwa, uzależnionego od przemysłu wielkiego. Natomiast utrzymuje się ludowy przemysł domowy, głównie w powiecie Bielskim i Cieszyńskim. Istnieje tu hafciarstwo i koronkarstwo o szczególnym typie śląskim, mającym związek z obyczajami ludowymi. Są to hafty, wyrabiane złotem, srebrem i jedwabiem na aksamicie oraz podobne koronki. Wogóle stroje ludowe, gorsety (żywotki), czapki, nawet rękawiczki są szyte na potrzeby ludu w warsztatach domowych. W Cieszyńskiem wyrabiają jeszcze tkaniny z wełny, bawełny i przędzy lnianej na gunie dla górali. W powiecie Frydeckim wytwarzają tkaniny bawełniane. Wreszcie lud zajmuje się wyplataniem i polerowaniem mebli giętych. Przemysł ten jest dodatkowym środkiem zarobkowania dla polskiej ludności rolnej.

Handel.

Handel na Śląsku Cieszyńskim zostaje przeważnie w związku z charakterem miejscowego przemysłu. Główne miasta handlowe są to: Bielsk, Cieszyn i Ostrawa Morawska. Żyje z handlu około 60,000 ludzi. Najważniejszą pozycją był eksport produktów górniczych i fabrycznych, rozchodzących się szeroko po za kraj i po za Austrję. Węgiel, drzewo i zboże szły do Niemiec, węgiel nadto do Węgier, Rosji, Serbji i Rumunji. Przedmiotem przywozu była mąka z Węgier oraz towary kolonjalne, dowożone przez Austrję lub Niemcy. Żelazo walcowane, blachę, osie, naczynia kuchenne wywożono na zachód. Towary tkackie wełniane i bawełniane miały odbyt w Rosji i na Bałkanach. Wełnę sztuczną wysyłano do Niemiec, Holandji, Turcji, a nawet Anglji. Tak samo szeroki i wielostronny zbyt miały cieszyńskie wyroby chemiczne, które szły do Niemiec, Włoch, Rosji, na Bałkany i do krajów skandynawskich. Niektóre wyroby dochodziły aż do Japonji, Egiptu i Ameryki Południowej. Eksport dokonywał się przeważnie przez same fabryki. Wielkich firm handlowych, gromadzących towary w hurtowych składach, nie posiadało Księstwo Cieszyńskie. Rozwinięte były komisy i komiwojażerstwo. Włościanie i drobni kupcy polscy organizowali spółki handlowe na potrzeby spożycia cząstkowego. Handel polski był więc dopiero w zawiązku.

Szkolnictwo przemysłowe i ogólne.

W Bielsku istnieje wyższa szkoła przemysłowa. Wogóle w Cieszyńskiem rozwinięte jest szkolnictwo, a w tem szkoły realne i handlowe. Były to jednak zakłady naukowe niemieckie. Celem podniesienia oświaty i szkolnictwa polskiegu powstała w Cieszynie „Macierz Szkolna" i Tow. Szkoły Ludowej. W Orłowie otwarto polskie prywatne gimnazjum realne. Szkół ludowych I do III-klasowych było w Cieszyńskiem 187, a w nich uczniów polskich 72%. Wśród Polaków jedna szkoła ludowa przypadała na 1,430 ludności, wśród Czechów na 1,211, wśród Niemców na 1,092.

Mieszczaństwo.

Ludność miejską Cieszyńskiego tworzy w przeważającej większości mieszczaństwo niemieckie, z domieszką czeskiego. W reprezentacji miast byli prawie sami Niemcy. Polska ludność robotnicza skupiała się około dwóch partji: „Polsko-chrześciańskiego związku robotników" i „Polskiej Partji Socjalno-Demokratycznej". Założono liczne domy robotnicze polskie.

Organizacje robotnicze.

Komunikacje.

Rozwój kolei żelaznych w Księstwie Cieszyńskiem był bardzo znaczny. Dzięki swemu położeniu geograficznemu kraj posiadał pierwszorzędne znaczenie handlowo-komunikacyjne. Austrjacka kolej północna przebiegała przez północną część Śląska. Krzyżowały się tu światowe linje kolejowe. W Boguminie był jeden z największych węzłów. Linja Koszyce—Bogumin, ułatwiająca komunikację z Zagłębiem Ostrawskiem, należała do najbardziej ożywionych międzynarodowych dróg na przestrzeni między Berlinem, Pesztem, Konstantynopolem i Bagdadem. 202 kilm. tej kolei przebiega przez ziemie etnograficznie polskie. Krzyżuje się tu także wielka linja: Petersburg—Dynaburg,

Wilno—Warszawa—Bogumin—Wiedeń—Tryest. Tak samo przechodzi linja Odesa—Jassy—Lwów—Bogumin—Praga—Monachjum—Paryż. Nadto ważną arterją jest Gdańsk—Bydgoszcz—Gniezno—Kluczbork—Opole—Raciborz—Bogumin. Linja Ostrawa—Frydland łączy Bielsk z Frydkiem przez Cieszyn. Jest także znaczna liczba małych kolei elektrycznych. Drogi bite są dobrze utrzymane, Mimo wszystko jednak Sląsk Cieszyński pod względem komunikacyjnym nie dorównywa Śląskowi Opawskiemu. Gdy drogi państwowe na Śląsku Opawskim miały długości 291½ tys. kilm., na Sląsku Cieszyńskim miały tylko 136,8 kilm. Kraj nie zbudował w Cieszyńskiem ani jednej linji kolejowej, nie przyłożył się też do budowy kolei prywatnych i dróg bitych nie urządzał.

*

*   *

Ogólne wywody.

Reasumując powyższe wskazówki, stwierdzić należy, że Śląsk Cieszyński jest krajem pod względem przemysłowym wydatnie rozwiniętym, opartym na wielko-organizacyjnym ustroju. Organizację kapitalistyczną zaprowadziła tu wprawdzie przedsiębiorczość niemiecka, a zarządzali nią przeważnie Czesi, lecz miała ona oparcie na bogactwach naturalnych i na geograficznem położeniu kraju. Miasta i miasteczka cieszyńskie, do 8-go dziesięciolecia zeszłego wieku jeszcze polskie, zostały zgermanizowane. Wywołał to rozwój wielko-przemysłowy, ale były też w tym celu czynione usiłowania polityczne. Proletaryzacja jednak, która z konieczności pogłębiała antagonizmy społeczne, umocniła zarazem cechy narodowe wśród ludu polskiego, zarówno rolniczego jak robotniczego.

Ludność przemysłowa w Księstwie Cieszyńskiem stanowi 40%, a w tem było przed wojną około 75 tys. (obecnie więcej) robotników przeważnie polskich, którzy, acz zależni od kapitału niemieckiego, przez walkę w obronie swych praw indywidualnych, najskuteczniej zwalczali germanizację. Świetny rozwój przemysłu w pewnej mierze, choć niedostatecznej, poprawił byt ekonomiczny ludu. „Komora arcyksiążęca“, która monopolizowała znaczną część rolnictwa i przemysłu, przodowała w ucisku klasy robotniczej. Niemniej jednak robotnicy, w miarę uświadomienia, polepszali warunki swego istnienia i umiejętnie organizowali się, jak to wyżej wyjaśniliśmy.

Polityka rządu krajowego nietylko ekonomicznie nie popierała ludności polskiej, lecz niszczyła drobną i średnią własność. Na całym obszarze górskich okolich Księstwa Cieszyńskiego odbywał się, jak pisze M. Jarosz [1]), proces zanikania drobnej własności rolnej. Historja rozszerzania się dóbr arcyksiążęcych była zarazem dziejami proletaryzacji własności drobno-rolnej, należącej do chłopa polskiego. Dobra te znajdują się w 134 gminach i obejmują 28% powierzchni Księstwa. Są gminy, w których własność chłopska, lepiej zagospodarowana, prawie nie istnieje, wszystko bowiem przeszło do „Komory arcyksiążęcej“. Potem dopiero udawało się robotnikom, jak to już wzmiankowaliśmy, wydzierżawiać lub odkupować małe skrawki ziemi. Na 100 chłopów 28 posiadało zagony, nie dochodzące do ½ hekt., a 30 miało ½ do 1½ hekt. Około 22% posiadało gospodarstwa t. zw. „siedlackie“, czyli do 5 hekt., zaś niespełna 20% jest zamożnych włościan-gospodarzy. Ci ostatni potrafili podnieść kulturę ziemi na poziom bodaj tak samo wysoki, jak własność wielka, która ma tu doskonałe plony i prowadzi przytem przemysły rolne, wydatnie rozwinięte. Zamożniejsi chłopi podnieśli również gospodarstwo mleczne.

Na Śląsku Cieszyńskim było 5.650, wedle statystyki urzędowej, przedsiębiorstw przemysłowych. Wskazano w niej jednak tylko przedsiębiorstwa główne. Podług obliczeń śląskiej izby handlowo-przemysłowej, prawdziwa liczba przedsiębiorstw wynosiła 26,922. Zakładów z siłą motoryczną było blisko 1½ tysiąca. Sumy te podczas wojny i po wojnie zwiększyły się. Zwłaszcza wzrosła liczba robotników. W samem górnictwie i hutnictwie wynosiła ona około 52.000. Organizacja przemysłu cieszyńskiego i jego drogi zbytu należą do najbardziej udoskonalonych w krajach przemysłowych Europy. Sumy wartości były już przed wojną potężne. Obecnie wzrosły niepomiernie. Cała przedsiębiorczość była jednak własnością magnatów kapitału oraz spółek akcyjnych niemieckich i austrjackich, bez żadnego udziału Polaków. Niemcy zdobyli ją dla swoich ekspansyjnych celów gospodarczych, a Czesi rozsiedli się tu jako inteli-

---

1) Mieczysław Jarosz „Śląsk Cieszyński“, Kraków.

gencja zawodowa: dyrektorowie, inżynierowie, technicy, majstrowie. Polacy tworzyli przeważnie proletarjat najemny i klasę chłopską. Ale kultura kraju — jego rdzeń ludowy — to polskość. W tęm zawierają się ważkie na przyszłość zadatki.

Przemysł śląsko-cieszyński jest w stałym postępie. Wojna nie wyrządziła mu większych szkód. Tworzy on w ogólności coraz rosnące źródło produkcji, której wartość roczną przed wojną oceniano na około 750 mil. koron. Potężny ten rozwój, spoczywając na skarbach ziemi, na zasobach węgla i kruszców, a zarazem na umiejętnej pracy robotnika polskiego, będzie miał siły rozpędowe w nowych warunkach politycznych. Tworzyć więc będzie doniosły spółczynnik ekonomiczny w rozroście produkcji ziem polskich. Niewątpliwie polepszą się wówczas również warunki struktury społecznej.

W końcu zaznaczyć należy, że pracowało tu zawsze wielu wybitnych działaczów polskich, dopomagających ludności do oświecania się i organizowania.

Zasługi w okresie największej niedoli polskości miał szereg nauczycieli, pastorów i księży. Piotr Stalmach (ur. 1824 † 1891), nauczyciel w Cieszynie, pracował długo nad rozbudzeniem poczucia narodowego, zawiązywał towarzystwa i kasy. Wydawał „Tygodnik Cieszyński" i „Gwiazdkę Cieszyńską". Ta ostatnia od r. 1850 szerzyła nader skutecznie zasady obrony języka i praw polskości. Ks. Jan Swieży (ur. 1839 † 1902) stał się jednym z najczynniejszych kierowników ruchu narodowego w Cieszynie. Przyłożył się do utworzenia Macierzy Szkolnej, do założenia gimnazjum polskiego i do towarzystwa św. Jana Sarkandra, które dostarczało ludności książek polskich. Jako poseł do rady państwa, bronił interesów gospodarczych i kulturalnych polskiej ludności. Pastor ewangielicki, ks. Franciszek Michejda, poseł śląski, należał, jak już wzmiankowaliśmy, do najżarliwszych twórców ruchu około odniemczenia Śląska Cieszyńskiego. On stworzył dom polski w Cieszynie, walcząc z niemczyzną i broniąc ekonomicznych interesów oraz oświaty ludu polskiego. Do ostatniej chwili stał na czele tego ruchu. Oczywiście jednak ci i inni pracownicy wcielali tylko w czyn prądy, które żyły w ludzie. Sama siła twórcza była w mocnym rdzeniu kultury ludowej.

Źródła główne.

„Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich" (artykuł: Szląsk).

H. Weigt. „Geografa gospodarcza ziem polskich", Kraków 1919.

E. Rehman. „Ziemie dawnej Polski", Lwów, 1895 — 1915.

Mieczysław Jarosz. „Śląsk Cieszyński", Kraków.

Adam Dudziński. „Polacy na Śląsku", Lwów, 1919.

S. Warcholik i M. Brzeziński. „Śląsk Polski", Warszawa, 1914.

„Silesia", pismo zbiorowe.

Leon Wasilewski. „Czeskie, a polskie prawa historyczne do Cieszyńskiego".

Kazim. Piątkowski. „Stosunki narodowościowe na Śląsku Cieszyńskim", Cieszyn, 1918.

Dr. F. Koneczny. „Czeskie, a polskie prawa do Cieszyńskiego", Warszawa, 1919.

A. Krzyżanowski i K. Kumaniecki. „Statystyka Polski", Kraków, 1915.

E. Romer i Z. Weinfeld. „Rocznik Polski" (Tablice statystyczne), Kraków, 1917.

Dr. Z. Daszyńska-Golińska. „Śląsk dla Polski", Lublin, 1919.

„Polskie kooperatywy kredytowe i kasy oszczędnościowe" pod kierunkiem dr. Jerzego Michalskiego, Lwów, 1914.

J. Grabiec. „Współczesna Polska w cyfrach i faktach", Kraków.

„Encyclopédie polonaise" „Vie économique de la Pologne", Fribourg - Lausanne, 1919.

III.

Dawny zabór pruski.

1. Wielkie Księstwo Poznańskie (Wielkopolska).

Traktat r. 1815. Wielkie Księstwo Poznańskie rozpoczęło smutny byt swój pod zaborem pruskim w r. 1815. Ziemie te, które poprzednio włączono do Księstwa Warszawskiego, dostały się Prusom na mocy traktatu, zawartego 3 maja 1815 r. między Rosją a Prusami. Dnia 15 maja tegoż roku, na zasadzie patentu okupacyjnego, wojska pruskie zajęły Wielkopolskę. Traktat miał zabezpieczyć Polakom swobodny rozwój praw narodowych oraz wolny przewóz towarów poprzez ziemie polskie. Manifest królewski zaprzysiągł spełnienie tych zobowiązań. Oczywiście nic z tego nie zostało dotrzymane. Brzemienna w prześladowania narodowe, udręczenia i ucisk historja polityczna Wielkopolski była zarazem dziejami najcięższych walk o byt gospodarczy. W miarę, jak gnębiono narodowość, język i kulurę polską, próbowano też zniszczyć rozwój ekonomiczny Polaków, a przedewszystkiem wyzuć ich z ziemi, jako głównej ostoi samodzielnego istnienia. Jeśli Wielkopolska wyszła z tej walki ręką obronną, jeśli nawet zdołała wzmocnić swe siły gospodarcze, zawdzięczać to trzeba olbrzymiemu wysiłkowi społecznemu, który osobliwie rozbudził się był w tych właśnie czasach, gdy prześladowca wytężał całą swą żelazną energję, aby naród wytępić.

Początkowe rządy. Zrazu łudzono się, że rządy będą łagodne. Czujność ówczesnych przodujących warstw społecznych była naogół uśpiona. Potem sam bój o istnienie podniecał ku coraz silniejszemu oporowi i wywoływał mężną samoobronę ekonomiczną. Lud wielkopolski grał w tej walce rolę bardzo wydatną.

Wielkopolska znalazła się pod względem gospodarczym w innych zgoła warunkach, niżeli Kongresówka i Małopolska. Te bowiem dzielnice pod wpływem odmiennych okoliczności bądź-to politycznych, bądź-to gospodarczych, nie były całkowicie wcielone w organizm państw zaborczych, do których je przykuto. Wielkopolskę zaś wessała struktura społeczno-ekonomiczna Prus i Niemiec. Ludność polska zdołała i w tym ustroju zająć zczasem samodzielne stanowisko, lecz dlatego, że znalazła się w stanie wyjątkowym i że z największym trudem dobijać się musiała egzystencji. W ciągu ostatnich trzech dziesięcioleci od wprowadzenia w życie Komisji Kolonizacyjnej (r. 1886) polityka agrarna i administracyjna Prus, która miała na celu doszczętną germanizację Poznańskiego, wzbudziła wśród Polaków samoobronę. Znaleźli się oni jak gdyby w twierdzy, obleganej i ogładzanej przez hakatyzm. I wtedy presja ucisku wytworzyła w społeczeństwie skuteczną defensywę, która przyczyniła się do samorzutnego rozwoju, celem zabezpieczenia sobie bytu gospodarczego. Było to istnienie, wywalczone w żmudnej pracy, oraz w cnocie przezorności i oszczędności na krwawym zagonie. Miało ujemne, ale i wszystkie dodatnie strony takiej akcji samoobronnej.

Podział na okresy. Dzieje tych ciężkich zabiegów Wielkopolski o narodowe istnienie w zakresie rozwoju ekonomicznego podzielić można na cztery okresy.

Pierwszy obejmuje lata od 1815 do 1848, a więc początki bytowania pod tym zaborem do czasu rewolucji w Prusach. Drugiemu okresowi wytknąć można metę do r. 1871, t. j. do zwycięstw prusko-niemieckich i do założenia Rzeszy Niemieckiej. Trzeci sięga końca wieku, odtwarzając wpływ przeistoczeń polityczno-gospodarczych w potężniejącem cesarstwie na losy narodu polskiego. Czwarty obejmuje dzieje wydarzeń w czasie ostatniego przedwojennego 15-lecia, kiedy siły ekonomiczne Wielkopolski pokaźnie już się wzmogły. Według tego podziału streścimy poniżej historję gospodarczą Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

1772 — 1815. Przechodzimy do pierwszego okresu. Ale na wstępie przypomnieć jeszcze należy, że, zanim W. Ks. Poznańskie dostało się na przeciąg lat 100-tu pod zabór pruski, w epoce między r. 1772 a 1815 znajdowało się wśród ciągłych wstrząśnień i burz politycznych. W r. 1772 wojska pruskie, na mocy

umowy z Katarzyną, zajęły wielką połać tego kraju. W r. 1773 wojska te zawładnęły lewem dorzeczem Noteci, a roku następnego zabrały część województwa inowrocławskiego. Później musiano zwrócić niektóre ziemie, lecz w r. 1793 Fryderyk II zawładnął tak zwanemi Prusami Południowemi. Trzykrotny zabór pruski zagarnął 2.720 mil kw. z 2.300.000 ludności. Powstanie r. 1794 zelektryzowało także Wielkopolskę. Upadek powstania, który przeciął byt Polski, rozzuchwalił Prusy i miał odrazu za skutek konfiskatę wielu polskich majątków. Zaznaczyć należy, że zaraz po pierwszym rozbiorze rząd pruski zagrabił ziemię królewszczyzn i starostw, dzierżawioną przez szlachtę. Po drugim i trzecim rozbiorze zagrabiono nadto ziemie duchowne. Część tych majątków rozdano donatarjuszom, część—chłopom niemieckim. W powiatach bydgoskim, inowrocławskim i wałeckim Fryderyk II tworzył dominia państwowe. Szlachta pruska i wysocy urzędnicy wyłudzali ziemie dawnych królewszczyzn i starostw. Fryderyk próbował też osadnictwa chłopów niemieckich na ziemiach szlachty polskiej, gdy ta lekkomyślnie wyzbywała się majątków.

Stopniowo następował dotkliwy wyzysk wszystkich prowincji, będących pod pruską administracją. Dzięki zwycięskim pochodom Napoleona w r. 1807, na mocy traktatu w Tylży, utworzono Księstwo Warszawskie, do którego włączono ziemie, tworzące później W. Ks. Poznańskie. W r. 1813 Księstwo Warszawskie zajęli Rosjanie, a w r. 1815 traktat wiedeński oddał Wielkopolskę Prusakom.

Kraj był więc skutkiem tych ciągłych przewrotów dotkliwie zniszczony i zubożały, zanim dostał się pod tę nową formę zaborczych rządów. Już wcześniej podupadły słynne za czasów Polski fabryki sukna, które wytrwały do końca XVIII wieku w Rawiczu, Międzyrzeczu, Bojanowie, Wschowie, Opalenicy, Lesznie, Kościanie, Śmiglu i t. d. W samym Rawiczu wyrabiano sukna za przeszło 1.100.000 złotych polskich, a sukna te dostarczano do Rosji i do Chin. Dawne ślady przemysłu zniweczyła doszczętnie zaprowadzona, wbrew traktatowi Wiedeńskiemu, granica celna między zaborem pruskim a rosyjskim. Rząd pruski nie uczynił nic celem ochrony tego przemysłu. Sukiennicy wynosili się z kraju gromadnie. Szlachta była mocno zadłużona jeszcze z dawnych czasów okupacji pruskiej. Lud rolniczy znajdował się w niedoli. Gospodarstwa zgoła zaniedbano. Handlu polskiego na tych ziemiach prawie zgoła nie było, zdawna osiedli bowiem po miastach północnych kupcy niemieccy. Jedynie drobne rzemiosło jako tako rozwijało się. Większemi rękodziełami zawładnęli również Niemcy. Ogólne tedy warunki ekonomiczne przedstawiały się opłakanie.

Naczelnym prezesem W. Księstwa został Zerboni di Sposetti, a księciem namiestnikiem— ks. Antoni Radziwiłł. Zerboni, włoskiego pochodzenia, katolik, niegdyś członek tajnego stowarzyszenia „Evergetenbundu", był dość życzliwie usposobiony dla Polaków i osobliwie w kołach ziemiańskich oczekiwano po nim rządów łagodnych, służących zarazem rozwojowi ekonomicznemu. Jakoż zajął się też w swych pierwszych czynnościach porządkowaniem waluty i ogłosił moratorjum dla wierzycieli. Stan obiegu pieniężnego był bowiem zburzony. Monety Księstwa Warszawskiego uległy dewaluacji, co utrudniało warunki życia. Ziemianie zubożeli i nie mogli płacić kapitałów. Odroczono im należności, zarządzając tylko wypłaty zaległych procentów $1^1/_2$-rocznych. Naczelny prezes zaprowadził jeszcze monopol soli, a zniósł monopol tabaczny. 1815—1848.

Wielkie Księstwo Poznańskie miało przestrzeni 536 mil. kw. (28,958 kilm. kw.). W r. 1815 było tu 779,000 mieszkańców, w tem $^1/_5$ Niemców. Już w r. 1824 ludność wynosiła 980,000, w tem Polaków 640,000, Niemców 270,000, (czyli 24%), a nadto Żydów 70,000. Dodamy, że w końcu tego okresu, w r. 1846, W. Ks. Poznańskie miało 1,364,000 mieszkańców.

Od razu krzywdą dla kraju było, że narzucono mu „Landrecht" zamiast kodeksu Napoleona, obowiązującego w Księstwie Warszawskiem i do końca w Królestwie Kongresowem. Wyparto też z sądów znaczną część Polaków. Za to radcami ziemiańskimi Zerboni mianował szlachtę polską. Oczekiwano z początku, stosownie do protokułu 7 kwietnia 1807 r., utworzenia wojska polskiego. Sprawą tą zajął się generał Amilkar Kosiński. Zamiary jego udaremniono. W szkołach utrzymano język polski, ale ujmą dla tego języka było rozporządzenie z r. 1817, które ograniczyło używanie go w sądach. Więc, mimo wszystko, zaczęły się już uciemiężenia narodowe, zaś położenie gospodarcze nie poprawiało się. Przeszły w ręce pruskie liczne majątki, jak Wieleń i Drasko (książąt Sapiehów), dobra Swarzędzkie, Bogumińskie, Szubińskie, Opalenicko-Grodziskie i inne. Aby ratować stan posiadania, wyjednano sobie utworzenie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, na które rząd dał pozwolenie w r. 1821. Do towarzystwa przystąpiło 74 większych właścicieli ziemskich, w tem 67 Polaków i 7 Niemców. Rząd pożyczył na kapitał zakładowy bezprocentowo sumę 200,000 tala-

„Landrecht".

Udaremnienie planu armji polskiej.

Tow. Kredyt Ziemskie.

rów, by zaś ograniczyć nadmierną emisję listów, poczynił zastrzeżenie, że po r. 1825 (przedłużono później ten termin do r. 1828), nie wolno będzie wypuszczać nowych listów. Towarzystwo, które zorganizowało się na wzór „Landszafty" śląskiej, polepszyło nieco byt wielkich właścicieli ziemskich. Generalnym dyrektorem Ziemstwa został pułkownik Stanisław Poniński, a dyrektorem prowincjonalnym Nepomucen Nieżychowski.

Ponieważ żywioł polski odgrywał w tem Towarzystwie przodującą rolę, było ono uważane tylko za organizację prowizoryczną. Byt Towarzystwa zakreślony został do r. 1842, a wówczas przedłużono jego działalność na lat 5. W r. 1847 rozpoczęła się likwidacja, która trwała do r. 1878 Tymczasem już w r. 1857 stworzono z inicjatywy niemieckiej nowe Towarzystwo, które w r. 1886 pozyskało nazwę „Landszafty Poznańskiej" [1]).

Uwłaszczanie włościan.

Najważniejszą jednak reformą była ustawa o uwłaszczeniu włościan, w W. Ks. Poznańskiem. ogłoszona przez rząd 8 kwietnia 1823 r. Polacy z Poznańskiego, powołani w tym celu do Berlina w r. 1822, brali udział w naradach nad regulacją włościan (między innymi ks. Antoni Radziwiłł, i pułkownik Dezydery Chłapowski, który gorąco za reformą przemawiał). Atoli dość liczni przedstawiciele ziemiaństwa utyskiwali na prawo to, skarżąc się, że sposób regulacji był jakoby dla szlachty wielkopolskiej bardziej uciążliwy, niż dla innych dzielnic pruskich, gdzie regulację przeprowadzono na mocy prawa z r. 1811, mniej dla włościan korzystnego. Gdy regulację wykończono, powstało w Księstwie 26,471 gospodarstw włościańskich o obszarze 1,456,818 hekt. Położenie włościan w każdym razie poprawiło się. Poprzednio żyli oni w ucisku i nędznym bycie, bo, chociaż już za czasów Księstwa Warszawskiego niewolę zniesiono, to jednak chłopi nietylko nie uzyskali gruntów, lecz byli z nich rugowani. Uwłaszczenie obejmowało rozdział wspólnych pastwisk, znosiło serwituty, wprowadzało komasację, ale miało błąd zasadniczy, że włościanie spłacali powinności nie pieniędzmi, lecz ziemią. Do uwłaszczenia dopuszczono zrazu tylko gospodarstwa sprzężajne. Mniejsze gospodarstwa z pańszczyzną pieszą zostały do regulacji dopuszczone od r. 1846. Z początku uregulowano 40,200 włościan, po r. 1848 jeszcze przeszło 33,500, tak iż ogółem regulacja objęła blisko 74,000. Dopiero rewolucja r. 1848 położyła ostateczny kres zależności pańszczyźnianej. W tymże roku czynsz zastąpiono przez umarzalne w ciągu lat 46 listy rentowe, którymi wynagrodzono właścicieli ziemskich.

Polityka gospodarcza.

Polityka ekonomiczna, jaką prowadzono, miała na celu stworzenie dogodnego połączenia przez Poznańskie (a także przez Prusy Królewskie) między Brandeburgją a Prusami Wschodniemi. Stosowano więc wszelkie środki, by zjednoczyć Wielkopolskę z prowincjami ościennemi. W tym celu postawiono sobie za program odcięcie od Gdańska i na ogół osłabienie ekonomiczne.

Pierwszy Sejm.

Pierwszy Sejm w W. Ks. Poznańskiem został zwołany na mocy rozporządzenia z dnia 27 marca 1824 r. Wybory były stanowe, oparte na przedstawicielstwie rycerstwa, oraz stanu miejskiego i wiejskiego. Z tej ostatniej kurji wybierać mogli chłopi, mający większe gospodarstwa. Wybory odbyły się w r. 1827, a pierwsze posiedzenie sejmu w tymże roku 27 października. Z 20 posłów większej własności przeważająca większość była Polaków.

Z 15 deputowanych miast tylko dwóch należało do narodowości polskiej, ze stanu wiejskiego (włościańskiego), który miał 8 reprezentantów, nie wybrano ani jednego Polaka. Narady tego Sejmu korzyści politycznych ani gospodarczych Księstwu nie przyniosły. Zaznaczyć należy, że na Sejmie Polacy w zasadzie oświadczyli się za nadaniem równouprawnienia Żydom, o ile ci w ciągu lat dziesięciu odpowiedzą pewnym warunkom. Drugi sejm rozpoczął się 10 stycznia 1830 r. Wszystkie żądania Polaków, ponowione wtedy co do rozszerzenia konstytucji w duchu konstytucji Księstwa Warszawskiego, co do języka i do założenia uniwersytetu pozostały również bezowocne. Tymczasem niemczyzna wzrastała, biurokratyzm się wzmagał, warunki, wśród których żyła ludność polska, zgoła nie sprzyjały rozwojowi życia przemysłowo-handlowego.

Stan handlu i przemysłu.

Jak słabe było tętno tego rozwoju, za dowód służyć może, iż historyk W. Ks. Poznańskiego, Stanisław Karwowski, wymienia za czas 1815 do 1830 r. zaledwie paru kupców Polaków, którzy pasiadali w Poznaniu sklepy. Wogóle było wówczas w mieście tylko kilkanaście większych magazynów. Liczył Poznań w r. 1815 — 18,000 ludności, a w r. 1827 — 25,000. Jedynie jarmarki

[1]) O szczegółach działalności Tow. Kred. Ziemsk. w W. Ks. Poznańskiem oraz „Landszafty Poznańskiej" por. Część III „Bankowość i kredyt w Polsce", str. 209.

św.-jańskie cieszyły się pewnem ożywieniem. Miasto było źle zabudowane i tak nędznie zabrukowane, że w r. 1816 wydano nakaz, aby każdy, przybywajacy na targ z żywnością, przywoził ze sobą trzy kamienie z pola na potrzeby bruku, pod karą 1-go grosza za kamień. Znaczniejszych kupców polskich było zaledwie trzech, w tem od r. 1822 Żupańscy, pochodzenia greckiego, lecz dobrze spolszczeni, prowadzili handel win, Z inicjatywy Józefa Morawskiego próbowano założyć r. 1823 towarzystwo, któreby zachęcało Polaków do zajmowania sie przemysłem i handlem. Lecz rząd nie zatwierdził ustawy. Natomiast założono w tym czasie pierwszą szkołę rzemieślniczą. Rzemiosło wśród Polaków rozwijało się dość pomyślnie, a jednym z najwydatniejszych rękodzielników był właściciel kuźni i warsztatu wyrobów żelaznych, Antoni Leitgeber, pochodzący z rodziny, zdawna spolszczonej. O większych rękodzielniach i fabrykach nie było jeszcze mowy. Poznańskie żyło w tym czasie przeważnie życiem rolniczem, w warunkach dawnej swojej struktury agrarnej, która nadawała wydatną przewagę żywiołowi szlacheckiemu i w której lud budził się dopiero do samowiedzy. Mieszczaństwo powstawało powoli i zajmowało się więcej urzędami, o ile do nich było dopuszczane, niż pracą gospodarczą.

Powstanie listopadowe i jego następstwa.

Powstanie listopadowe odbiło się silnem i gorącem echem w W. Ks. Poznańskiem. Liczny poczet wybitnych ziemian wielkopolskich co rychlej przedarł się przez kordon, aby stanąć w szeregach narodowych. Zamierzano utworzyć „landwerę", złożoną z 30.000 ludzi, która chciała oddać się do rozporządzenia Chłopickiemu, lecz dyktator odrzucił ten plan.

Flottwell.

Bezpośredniem następstwem przebiegu powstania było zniesienie w Poznańskiem urzędu namiestnika a mianowanie na naczelnego prezesa W. Księstwa Edwarda Flottwella, absolutystycznego biurokraty, który postanowił przeprowadzić zmianę kursu, mianowicie, jak sam później przyznał, zdławić szlachtę polską, osłabić wpływ duchowieństwa, mocniej zjednoczyć Polaków z Niemcami, poprzeć rozwój mieszczaństwa niemieckiego i zarazem podnieść Księstwo pod względem ekonomicznym w duchu kultury niemieckiej. Do tych celów Flottwell stosował między innemi środki osadnictwa. Wyniki rewolucji przejawiły się jeszcze w wyrokach, skazujących uczestników jej na konfiskaty majątków i wysokie kary pieniężne, co, pomimo późniejszych ułaskawień, ekonomicznie wycieńczyło obywateli. Flottwell szczególniej prześladował szlachtę, a ta, i tak materjalnie wówczas wyniszczona, po części zresztą przez lekkomyślność poczęła wyprzedawać majątki spekulantom oraz szlachcie niemieckiej. W okresie do r. 1840 przeszło 30 dóbr w ręce Niemców. Inne majątki parcelowano między chłopów niemieckich. Zarazem jął się Flottwell gromadnego osadzania niemieckich kolonistów w dobrach, należących do rządu. Był więc on początkodawcą komisji kolonizacyjnej, która w kilkadziesiąt lat później, w r. 1886, weszła w życie. Bismarck w umotywowaniu swoich projektów kolonizacyjnych powoływał się na to, że Flottwell miał już „szczęśliwe natchnienie", które nareszcie trzeba w życie wcielić. Zrazu ministerjum pruskie w całości nie godziło się jeszcze na plany Flottwella. Natomiast pozwolono mu usuwać Polaków z urzędów, nie dopuszczać ich do stanowisk publicznych i faworyzować niemieckich mieszczan przez zaprowadzanie samorządów z niemal wyłącznym Niemców udziałem.

Sejmy i stan gospodarczy.

Wśród tych stosunków, już pogorszonych, odbył się w r. 1834 trzeci sejm poznański, na którym deputowani niemieccy występowali za politycznem zjednoczeniem prowincji z monarcją pruską, Polacy zaś wytaczali skargi. Petycje te jednak doznawały odmowy. Taki sam rezultat miały zabiegi na czwartym sejmie w r. 1837. Odrzucono starania Polaków o większe prawa językowe w szkołach. Aby wygrać przeciw Polsce ludność żydowską, która zapełniała miasta i której w tym czasie było około 80.000, Flottwell zajął się rozwiązaniem kwestji Żydów w duchu germanizacji. W r. 1833 wyszedł dekret, pozwalający Żydom naturalizować się, między innemi pod warunkiem, że używać będą we wszystkich sprawach publicznych wyłącznie języka niemieckiego. Żydzi nienaturalizowani korzystali z praw rzekomej „tolerancji", z licznemi jednak ograniczeniami. Skutkiem tych praw Żydzi gęściej osiedli po miastach, wytworzywszy żywioł handlowy, który coraz bardziej się niemczył. Ludność polska, wypierana już poniekąd ze wsi, próbowała również handlu, lecz narazie z słabymi wynikami. Natomiast, w niektórych okolicach zaczęło na nowo zakwitać sukiennictwo, głównie w Trzciance i Szamocinie, skąd sukno wywożono do Frankfurtu nad Odrą oraz do Prus Wschodnich i Zachodnich. Powstało towarzystwo fabrykantów sukna w Rawiczu. Warunki ekonomiczne naogół poprawiły się, dzięki budowie dróg bitych do Głogowy, Bydgoszczy i Wrocławia i dzięki ulepszeniom komunikacji wodnej. Z lepszych konjunktur gospodarczych korzystali jednak przeważnie Niemcy.

Tworzące się wówczas różne towarzystwa ochrony rolnictwa, hodowli bydła, koni i owiec łączyły Niemców z Polakami, lecz powoli dostawały się pod wpływ niemiecki.

Fryderyk Wilhelm IV.

Po śmierci króla Fryderyka Wilhelma III w r. 1840, wstąpił na tron Fryderyk Wilhelm IV. Zrazu zanosiło się na rządy łagodniejsze, uznające uprawnienie Polaków do pielęgnowania swojej narodowości.

Hr. Arnim.

Miejsce Flottwella zajął hr. Arnim, który miał przyzwolić na większą swobodę narodową i na rozwój materjalnych interesów polskich. Piąty sejm prowincjonalny odbył się pod wrażeniem zmiany tronu. Mowa tronowa rozwiała atoli pierwsze złudzenia. Król zganił usiłowania, nacechowane dążnością do politycznego odosobnienia żywiołu polskiego a zgodził się tylko na „równy wzgląd“ przy odprzedawaniu dóbr rządowych Polakom, o ile okażą „niewątpliwe przywiązanie do monarchji“. Ostatni sejm prowincjonalny, na którym jeszcze przemawiali Polacy, rozpoczął się w lutym r. 1845. Przejawiły się tu bodaj beznadziejne wysiłki o poprawę bytu gospodarczego.

Tow. Rolnicze.

Przedtem już doznano zawodu w staraniach o utworzenie Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Istniały towarzystwa prowincjonalne, powiatowe, które w r. 1844 wysłały były swych przedstawicieli na zebranie do Poznania, gdzie w myśl statutu miano dokonać wyboru głównej dyrekcji.

Ponieważ wybór ten nie podobał się rządowi, gdyż powołano samych Polaków, na założenie Towarzystwa Centralnego władze nie dały pozwolenia, a towarzystwom prowincjonalnym nakazano jednoczyć się pod zarządem naczelnego prezesa. Rezultat był ten, że towarzystwa powiatowe zaczęły się rozwiązywać, a niektóre zamknięto z urzędu.

Twórczość naukowa i literacka.

W tym okresie, tak ciężkim pod względem politycznym i gospodarczym, przejawiło się w W. Ks. Poznańskiem wydatne podniesienie ducha narodowego i rozwinęła się bujna twórczość naukowa, literacka oraz organizacyjna w zakresie życia społeczno-kulturalnego. Było to poczęści odbicie prądów, które przyniosła ze sobą rewolucja 1830 r. Gdy wypadki te w Królestwie Kongresowem na czas pewien zmroziły nastroje pod rządami Paskiewiczowskimi i stłumiły twórczość intelektualną, a wybitni *patrjoci krzewili ideę polską na wychodźtwie*, w W. Ks. Poznańskiem, mimo prześladowań, warunki były nieco przyjaźniejsze, niż pod zaborem rosyjskim, i tu praca ducha polskiego świetny dawała plon. Była też między r. 1841 a 1846 przerwa w prześladowaniach polskości, co wyzwalało nastroje, sprzyjające twórczości duchowej. Może nie bez wpływu na te przejawy pozostawała bytność na ziemi Wielkopolskiej—Mickiewicza, który na początku sierpnia r. 1831 przybył z Drezna do Śmiełowa, aby stamtąd dostać się przez granicę i wziąć udział w powstaniu, czego nie mógł już wykonać, bo tymczasem wzięto Warszawę. Pobyt wieszcza na ziemi Wielkopolskiej trwał przez 8 miesięcy u różnych ziemian. Jego stosunki z inteligencją kraju podniosły poziom patrjotyczny i duchowy całego otoczenia, a potem szeroko dokoła promieniowały. Bardziej bezpośredni wpływ na rozwój myśli społecznej miała długa działalność naukowa Wielkopolanina, Karola Libelta, który, po wydatnym udziale w rewolucji 1830 r. i po więzieniu najpierw w Opawie, później w Magdeburgu, powrócił znów do Poznania, by rozpocząć tu pracę piśmienniczo-naukową, pedagogiczną i polityczną. Hr. August Cieszkowski od dłuższego czasu już pisywał do wydawnictw poznańskich i ogłaszał tu filozoficzne oraz ekonomiczne rozprawy. Pracę nauczycielską rozwijali: Hipolit Cegielski, Ewaryst Estkowski, Antoni Popliński, Jan Rymarkiewicz i inni. Henryk Kamieński (Filaret Prawdowski), autor doskonałych dzieł ekonomicznych, jak „Prawdy żywotne“, tutaj też ogłaszał swoje prace. Literatura kwitła, a czasopisma mnożyły się i budziły świadomość narodową. Ponieważ nie pozwolono na założenie uniwersytetu w Poznaniu, odbywały publiczne wykłady, kształcące społeczeństwo. Przemawiali na nich Libelt, Jędrzej Moraczewski, Teofil Matecki, Trentowski i t. p. W wykładach tych rozwijano także naukę agronomji i wiedzę ekonomiczną. Największa jednak zasługa zorganizowania w tym czasie społeczeństwa wielkopolskiego przypadła dr. Karolowi Marcinkowskiemu, który w swoich tworach, jednoczących naukę z wysiłkami podźwignięcia narodu, zdobył się na dzieła wiekopomne. Był on założycielem całego szeregu stowarzyszeń *naukowych i społecznych, między innemi, Tow. Pomocy Naukowej*. Rozumiejąc, że obok pracy ducha należy rozwijać pracę około bytu materjalnego, założył „Bazar“, na początku w formie małej spółki akcyjnej.

Mickiewicz w Wielkopolsce.

Karol Libelt.

Cegielski, Estkowski, Popliński, Rymarkiewicz, Moraczewski, Kamieński, Trentowski, Matecki.

Dr. Karol Marcinkowski.

W r. 1847 stanął Bazar jako gmach okazały, służący za hotel, kasyno i składy dla kupców polskich. Dzięki temu rozwojowi, poczęła się też krzewić nauka gospodarstwa wiejskiego i liczne majątki polskie zakwitły wzorową kulturą rolną oraz hodowlą bydła i owiec. Zaszczepiona przez Marcinkowskiego idea podźwignięcia mieszczan dała również, jak na początek, dość pokaźne rezultaty. W Bazarze zaczęły ukazywać się sklepy pierwszych większych kupców polskich, po części uposażonych z publicznych funduszów. Powstał między innemi pierwszy polski handel zboża

i płodów rolniczych Gliszczyńskiego. Powstały także dwie większe polskie księgarnie: Stefanowskiego i Żupańskiego. Marcinkowski jakby przeczuwał już potrzebę uzbrojenia się przeciw hakatyzmowi, który miał się w kilkadziesiąt lat później narodzić, i kierowania Polaków do tworzenia sobie ostoi samodzielnego bytu. Okres ten, tak plenny zarazem w twórczość literacką i naukową, okres wydatnego rozwoju umysłowego, trwał w Poznańskiem około lat dziesięciu. Wielkopolanie przodowali w tym czasie postępom intelektualnym. Temu też zawdzięczać należy, że lud włościański najwcześniej rozbudził tu w sobie poczucie narodowe. Potem praca przeszła na pole wyłącznie społeczne i ów wydatny intelektualizm, zdławiony walką o byt, przygasł.

W każdym razie Poznańskie pozostawało jeszcze w dość ścisłym związku z emigracją polską i z tej łączności również czerpało podnietę do obrony tłumionego przez germanizację ducha narodowego. Wielkopolska stała się podówczas głównem ogniskiem ruchu demokratycznego. W r. 1846 wybuchł w Wielkopolsce t zw. spisek Mierosławskiego. Wkrótce „spisek“ został odkryty i stępiony, a następstwem tego były, prócz surowych wyroków na uczestników ruchu, prześladowania narodowe i nowe uciemiężenia gospodarczę. Do Ziemstwa Kredytowego, wbrew ustawie, wprowadzono Niemca, komisarza królewskiego, a pod dozór komisarza poddano też Towarzystwo Pomocy Naukowej. Na wiosnę 1847 r. zebrał się w Berlinie po raz pierwszy sejm połączony, w którym na marszałka prowincji Poznańskiej wybrano Niemca, nieprzyjaciela Polaków. Sejm ów, mający nadać reprezentację całej monarchji pruskiej, a będący pierwszem ustępstwem wobec przejawów rewolucji, dał Polakom sposobność domagania się rehabilitacji praw narodowych, zarazem zaś dążenia do rządów konstytucyjnycb.

„Spisek Mierosławskiego“ w r. 1846.

Sejm r. 1847.

Poseł polski, dr. Antoni Kraszewski, wygłosił na sejmie te znamienne słowa: „Istnieć mogą, istnieją narody i państwa bez królów, ale bez narodu trudnem byłoby ostać się królowi”. Sejm nie powstrzymał rewolucji. Wybuchła ona w Berlinie 18 marca 1848 r. Poruszyła umysły w W. Ks. Poznańskiem i w całym zaborze pruskim. Wytworzył się Komitet Narodowy, który zorganizował powstanie. Były wtedy momenty przyjaznych stosunków pomiędzy Polakami a Niemcami. Panowało przekonanie, że rewolucja nada obu narodom wolność. Nawet urzędnicy niemieccy nosili polskie kokardy. Deputacja polska otrzymała od króla przyrzeczenie, że nastąpi reorganizacja W. Ks. Poznańskiego. W Berlinie podniósł się na chwilę entuzjazm dla Polaków. Gdy tu więzień wypuszczono powstańców z r. 1846, w tryumfie obnoszono po ulicach Mierosławskiego. Były to przemijające nastroje. Wnet rozbudził się szowinizm pruski. Niemcy poznańscy wysłali do Berlina petycję, aby miasto Poznań i powiat po wsze czasy wcielić do związku niemieckiego. Petycję pokryło 2 tysiące kilkaset podpisów. Temu przeciwstawiono protest polski, podpisany przez 3,380 wyborców. Po stłumieniu powstania ponowiły się w większym stopniu srogie prześladowania żywiołu polskiego, nie tylko ze strony rządu, ale i ludności niemieckiej. W maju 1848 r. ukazał się słynny manifest generała Pfuela do chłopów polskich, w którym chciano wygrać włościan przeciw innym warstwom i dowodzono, że szlachta i duchowieństwo oszukało lud rolniczy. Odbyły się nowe wybory do sejmu. Polacy przeprowadzili na 30 posłów 16 swoich. W Frankfurcie zgromadził się pierwszy sejm związkowy w celu opracowania nowej konstytucji. Żądań posłów polskich nie uwzględniono.

Przemijające nastroje w r. 1848.

Ostatecznie ani rewolucja 1848 roku, ani zmiany w politycznych formach bytu monarchji pruskiej nie poprawiły stosunków w Wielkopolsce, lecz spotęgowały uciemiężenia i prześladowania. W owym to czasie w Frankfurcie próbowano zadekretować nowy podział Polski i postanowiono przeprowadzić linję demarkacyjną, wcielając Prusy Zachodnie oraz Górny Śląsk do Rzeszy Niemieckiej. Wzmocniono germanizację. Niemcy poznańscy poczęli coraz silniej podjudzać rząd przeciw ludności polskiej.

Spotęgowanie uciemiężeń.

To też Polacy skorzystali z pierwszego zjazdu w Pradze, który odbył się w r. 1848, gdzie prezydjum objął Wielkopolanin, Karol Libelt, a czynną akcję razem z nim rozwinął Jędrzej Moraczewski, aby, broniąc interesów Polski, tem energiczniej walczyć przeciw zakusom pruskiego zaborcy. Libelt był wraz z Palackym autorem „manifestu do ludów europejskich”, który w kwestji praw narodowych odegrał tak ważną rolę, jak „Manifest komunistyczny” w sprawie robotniczej. Około tego samego czasu Polacy poznańscy zebrali się w Berlinie, celem zawiązania stowarzyszenia narodowego, któremu projektodawca tego Towarzystwa, August Cieszkowski, chciał nadać charakter, podobny w pewnej mierze do Ligi Cobdena w Anglji. Chodziło o obronę bytu narodowego, a równocześnie o podźwignięcie

Zjazd w Pradze i Liga Polska.

gospodarcze. W tym ostatnim celu wybrano wydział finansowy, który miał zorganizować szkołę techniczną, bank z udziałem kapitałów zagranicznych i dom komisowy, aby ten podniósł handel ziemiopłodami oraz sklepy kramarskie po wsiach i miasteczkach. Krótkie dzieje tej „Ligi polskiej" trwały tylko do 9 kwietnia r. 1850, gdyż rząd położył kres stowarzyszeniu przez wydanie prawa, uniemożliwiającego organizacje centralne.

Położenie u schyłku okresu pierwszego.

U schyłku pierwszego okresu ludność Ks. Poznańskiego wynosiła około 1,220,000 mieszkańców, w tem Polaków około 887,000, Niemców 233,000 (Żydów 70,000). Najbardziej wrogo dla żywiołu polskiego usposobiona była pruska ludność nalotowa, która wraz z rządem przybyła do Wielkopolski. Zdawna osiedli niemieccy koloniści, tak zwani „Olendry", byli nastrojeni pokojowo. Ale Flottwell sprowadził mnóstwo nowych kolonistów, w przybliżeniu około 100,000, począwszy od r. 1830. Przeważna część biurokracji była niemiecka. W r. 1848 na 100 urzędników zaledwie jeden był Polak. Sprowadzano też rzemieślników, przemysłowców i oficjalistów niemieckich. W samem mieście Poznaniu ludność niemiecka mnożyła się. Gdy Prusacy zajęli Poznań, było tam 18,000 mieszkańców, w tem 12,000 Polaków, 2,000 Niemców i 4,000 Żydów. W r. 1848 przy 40,000 mieszkańców zaledwie połowa była Polaków, a druga połowa dzieliła się na 10,000 Niemców i 10,000 Żydów, już zniemczonych. Podobny stosunek był w innych miastach i miasteczkach, a w niektórych ludność niemiecka całkowicie wypierała polską.

Warunki gospodarcze tak się układały, że niemal cały handel i wszystkie rękodzieła były w rękach niemieckich, zaś ludność polska prowadziła tylko rolnictwo, wśród którego niemieckie dobra rycerskie, wydarte z rąk polskich, oraz napływowi koloniści niemieccy grali wydatną rolę. W r. 1847 postanowiono zlikwidować Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, które, jak to już zaznaczyliśmy, miało charakter polski. Niemożność zaciągania na dobra nowych pożyczek utrudniła sytuację właścicieli rolnych. Na ogół rozwój gospodarczy w całej Wielkopolsce odbywał się powolnie, zwłaszcza, że wypadki 1848 r. i długo trwający stan oblężenia (zniesiony dopiero w r. 1849) dotkliwie osłabiły kraj. Poniesione w czasie ruchów poznańskich straty obliczali sobie Niemcy i zniemczeni Żydzi na 100,000 talarów, co na owe czasy było sumą wysoką. Żądali odszkodowania od rządu i wyegzekwowania jej od ludności polskiej, a, choć generał Pfuel odmówił, same prześladowania uczestników insurekcji dotkliwie wycieńczyły żywioł polski. Rozpoczęła się też dość znaczna emigracja wielu przodujących działaczów, co i duchowo osłabiło wpływy polskie. Kończąc charakterystykę tego okresu, należy jeszcze zaznaczyć, że w r. 1848 ukazała się w Poznańskiem pierwsza lokomotywa, idąca od Szczecina. Dnia 21 czerwca doprowadzono kolej do Wronek, 16 lipca do Szamotuł, a 10 sierpnia do samego Poznania. Budowa kolei dała początek rozwojowi życia handlowego w Wielkopolsce.

1848 — 1870/71.

Następny okres do czasu zwycięstw niemiecko-pruskich w wojnie w r. 1870/71 i do założenia cesarstwa niemieckiego nie polepszył warunków bytu Polaków, ani pod względem politycznym ani gospodarczym. Wśród różnych przewrotów Prusy się wzmagały i rosły ekonomicznie. Rosła też po części, acz słabiej, Wielkopolska — w zakresie handlu i przemysłu, lecz stale z niekorzyścią dla żywiołu polskiego. Świadoma polityka ekonomiczna rządu, naogół germanizatorska, dążąca do zjednoczenia W. Księstwa z Niemcami, osłabiła materjalnie siły narodu. Rujnująco oddziaływały nadto represje i prawa wyjątkowe. Chwilowo tylko ucisk ustał był po „wiośnie" ludów w r. 1848.

Era konstytucyjna.

Po tym roku Prusy weszły już w fazę poniekąd konstytucyjną. Oddziałało to dodatnio również na kształtowanie się życia gospodarczego. Przejawiła się żywsza inicjatywa handlowa, która służyła zarazem rolnictwu. Żywioł niemiecki w Poznańskiem, korzystając z tych dogodnych warunków, wypierał jednak Polaków i zaczynał tworzyć bardziej nowoczesne prądy handlowe, nie dorównywujące zresztą innym prowincjom niemieckim. Dla żywiołu polskiego i konstytucja, która pozwalała w pewnej mierze pomyślniej organizować się politycznie, pod względem ekonomicznym nie przyniosła korzyści. Sejmów samodzielnych w W. Księstwie już nie było. Zostały zdegradowane do sejmików prowincjonalnych. Wprawdzie wyłączono administracyjnie W. Księstwo Poznańskie, jako osobną prowincję, z rzeszy, lecz miało to tylko formalne znaczenie. Wreszcie w r. 1863 wcielono miasto Poznań i całe Księstwo do związku niemieckiego.

Regencja ks. Wilhelma pruskiego.

Gdy w r. 1858 Fryderyk Wilhelm IV popadł w obłąkanie, regencja dostała się ks. pruskiemu Wilhelmowi (późniejszemu pierwszemu cesarzowi Niemiec), który w uroczystej przemowie do ministrów zapowiedział zrównanie w prawach kościoła ewangelickiego z katolickim, z czego wśród Wielkopolan

czerpano złudne nadzieje poprawy bytu narodowego i społecznego. Można nawet powiedzieć, że iluzje te uśpiły czujność. Szlachta poznańska zadowalała się wówczas dość korzystną dla siebie pracą na roli. W miastach, w kołach polskich, trwał letarg kilkunastoletni.

Początki ery Bismarcka.

W r. 1862 za panowania Wilhelma jako króla pruskiego (Fryderyk Wilhelm IV zmarł w r. 1859) wybuchło przesilenie konstytucyjne. Wtedy wystąpił na widownię junker brandeburski, Otto v. Bismarck-Schoenhausen, odrazu jako zaciekły wróg Polaków. Okazało się to przedewszystkiem w okresie powstania w zaborze rosyjskim, w r. 1863.

Powstanie r. 1863.

Powstanie obudziło w Poznańskiem i w całym zaborze pruskim entuzjazm.

A. Guttry pisze o tem w swoim Pamiętniku: „Mieszczaństwo, z wyjątkiem niektórych najbogatszych firm, było gotowe nieść pomoc powstaniu w Królestwie, w jakichkolwiek wypadłoby warunkach. Tak samo cała młodzież Księstwa, nie wyjmując szkół nawet, z niecierpliwością oczekiwała chwili, w którejby mogła szlachetną krwią przyczynić się do wyswobodzenia ukochanej Ojczyzny. Lud wiejski po największej części okazywał dobre usposobienie; jak zwykle, wyczekiwał, co zrobią panowie. Ci ostatni, a z nimi inteligencja z prowincji, rozdzielili się na dwa obozy...“

Wybuch powstania zelektryzował jednak całą ludność. Utworzono komitet narodowy. Na jego czele stanął Jan Działyński i złożył odrazu na potrzeby powstanla 1,000,000 złp., zaciągnąwszy w tym celu dług hipoteczny.

Komitet Działyńskiego przeprowadzał po powiatach organizacje. Bismarck zrazu chciał popierać powstanie, ale pod warunkiem, że Polacy... połączą się z Niemcami. (Taką rozmowę toczył wówczas w Dreznie wysłannik Bismarcka, Treskow, z Aleksandrem Kłobukowskim, przedstawicielem Rządu Narodowego). Gdy zakusy tę odparto (nad odpowiedzią naradzano się z ks. Czartoryskim w Paryżu), Prusy zawarły z Rosją konwencję wojskową, na mocy której zobowiązały się przepuszczać przez swe terytorjum wojska rosyjskie i udzielać im pomocy.

W izbie panów 19 lipca tegoż roku deputowany Bniński interpelował z powodu przedsięwziętych środków militarnych i administracyjnych. Ówczesny prezes ministrów, Bismarck, wygłosił pierwszą mowę, ziejącą szaloną nienawiścią do Polaków. Dowodził, że widziałby niebezpieczeństwo w samodzielnem państwie polskiem, sąsiadującem tylko na granicy z ziemiami polskiemi, które... bezpowrotnie przeszły pod berło pruskie.

W powstaniu brali udział liczni przedstawiciele Wielkopolski. Dyktator Langiewicz, z urodzenia Wielkopolanin, miał też silny wpływ na swoich ziomków. Rząd Bismarcka prowadził w Poznańskiem najdziksze prześladowania i represje. Więzienia zapełniły się Polakami. Potem toczył się proces, zakończony dnia 23 grudnia 1864 r. skazaniem na śmierć 12-stu obywateli, a 27 na kary fortecy. Skazanych na śmierć ułaskawiono również na twierdzę.

Warunki gospodarcze dotkliwie się pogorszyły. Zarówno ofiarny udział w powstaniu i stąd straty materjalne, jak nowe uciemiężenia, przyprawiły kraj o nędzę.

Po zwycięstwie Prusaków r. 1864 i 1866.

Zwycięstwa Prusaków w wojnie Szlezwicko - Holsztyńskiej w roku 1864 i w wojnie z Austrją w roku 1866 podniosły jeszcze falę polityki antypolskiej, druzgocząc także stosunki gospodarcze Polaków. Gdy w roku 1867 poseł Kantak protestował przeciw wcieleniu W. Ks. Poznańskiego do związku Północno - niemieckiego, Bismarck odpowiedział długą mową, która była już groźbą bezwzględnej germanizacji kraju i powołaniem się na cały szereg kłamliwych argumentów rzekomo historycznych, mających wykazać, że ziemie, zagrabione przez Prusy, były dobytkiem starej kultury niemieckiej. Od tego czasu Polacy wielkopolscy stali się elementem, żyjącym w warunkach ustaw wyjątkowych. Choć byli większością w kraju, tryb wyborów i ucisk administracyjny zredukował ich w sejmie powiatowym do garstki. Samorząd lokalny w Księstwie zostawał pod kontrolą pruskiej biurokracji, aby tem usilniej tłumić polskość. Wskutek tego samorząd, który na ogół w Prusach działał sprawnie, tutaj był zacofany, co nadawało całemu krajowi piętno uwstecznienia.

Ówczesna struktura gospodarcza.

Ówczesna struktura gospodarcza Poznańskiego nie poczyniła w tym okresie takich postępów, jak w ościennych prowincjach Prus. Przemysł na większą skalę się nie rozwijał, choć kwitł już na Śląsku i w całym związku Północno-niemieckim. Powstanie tego związku i rady związkowej celnej nadało krajom niemieckim wydatny rozwój. Niemcy miały w r. 1869 sieć kolejową, obejmującą 2.238 mil niemieckich. Główna część linji kolejowej należała do państwa. Polityka celna „Zollvereinu“ sprzyjała postępom gospodarczym. Przemysł rozwijał się i specjalizował. Powstały olbrzymie zakłady wyrobów żelaznych i metalowych, fabryki bawełniane, wełniane, lniane i jedwabne, lecz te znaczne postępy nie rozciągały się na Poznańskie. Tutaj utrzymała się dominująca rola rolnictwa i przemysł

dźwigał się tylko w związku z produkcją rolną. Prosperowało gorzelnictwo, browarnictwo, dystylarnie wódek, olejarnie, tartaki, garbarnie, w małej jeszcze mierze cukrownie, fabryki wyrobów tabacznych i fabryki cykorji. Przemysł lniany w zawiązku był w Gnieźnieńskiem. Ale i z tej produkcji drobna tylko cząstka przypadała na przedsiębiorczość polską, która do tego czasu obejmowała prawie głównie gorzelnie i tartaki.

Zadania oświatowe i gospodarcze.

Ówcześni oświatowcy, jak Ign. Łyskowski, Szymański, Żółtowski i inni, już w Lidze Polskiej w r. 1849 próbowali organizować działalność przemysłowo-rolną. Około r. 1850 poczęła się budzić kooperatywa kredytowa wśród Polaków. Powrócono do myśli dr. Marcinkowskiego, ponieważ zasady Schulzego z Delitzschu po r. 1841 przyjęły się powszechnie. Pierwszą spółkę drobnego kredytu założono w Śremie (w r. 1850) p. n. „Spółki dla oszczędności i pożyczek wekslowych". W r. 1852 założono w Poznaniu „Kasę wzajemnej pomocy" przemysłowców, z której w r. 1861 wytworzyła się pierwsza spółka zarobkowa i gospodarcza, mianowicie późniejszy „Bank przemysłowców". Gdy w r. 1868 wydano w Niemczech ustawę państwową o spółkach zarobkowych, liczono już w zaborze pruskim 25 spółek polskich, choć rozwój ich był słaby. W roku 1857 założono nowe Tow. Kr. Ziemskie dla prowincji Poznańskiej; miało ono jednak charakter niemiecki. Przyznać wszakże trzeba, że tu nie stosowano żadnych wyłączności co do Polaków. Tak było do końca, gdy już w epoce największych prześladowań narodowych nadano Towarzystwu nazwę „Landschaft".

W r. 1862 powstał w Poznaniu pierwszy polski bank akcyjny „Tellus", który miał na celu podniesienie rolnictwa i handlu wśród ziemian wielkopolskich. Inicjatorami i założycielami „Tellusa" byli hr. Ign. Bniński, Tad. Chłapowski i hr. Stan. Plater. Zadaniem banku miało być prowadzenie interesów kredytowo-komisowych. Bank wplątał się w r. 1873 w spekulacje grynderskie. O upadku jego piszemy niżej.

Co do organizacji naukowych, to przypomnieć jeszcze należy, że w r. 1857 powstało w Poznaniu Towarzystwo Przyjaciół Nauk, które pierwotnie podzielono na dwa wydziały: historyczno-moralny i przyrodniczy. W r. 1865 utworzył się wydział lekarski. Była to do końca niewolnego bytu Wielkopolski jedyna w niej ostoja nauki polskiej.

Handel i miasta.

W miastach rozwijał się handel, opanowany jednak całkowicie przez Niemców, w pokaźnej mierze przez zniemczonych Żydów. Zaledwie maleńkie oazy tworzyły sklepy polskie, popierane przez rolników polskich oraz przez instytucje obrony narodowej, jak „Bazar". Poznań, mający w r. 1870 — 52,000 ludności, był ważnym rynkiem handlowym na wełnę, na spirytus i na drzewo. Powstał tu Poznański Bank akcyjny, oparty na kapitałach niemieckich. W Lesznie (11,000 mieszkańców) prowadzono ożywiony handel wełną i suknem. We Wrześni (6,800 mieszk.) handlowano zbożem i bydłem, w Nowym Tomyślu — chmielem. W regencji bydgoskiej prowadzono pokaźny handel zbożem, mąką, drzewem i cukrem. Sól kuchenna inowrocławska dawała rządowi znaczne zyski. Kanał Notecki przyczyniał się do ożywienia spławu i handlu. Na ogół w W. Ks. Poznańskiem było wówczas 135 miast i miasteczek, które jednak większej liczby mieszkańców nie dosięgły. (W Bydgoszczy było 25,000, w Gnieźnie 9,000 mieszk.). Cała ludność W Ks. Poznańskiego wynosiła około r. 1870 — 1.550,000, a więc zwiększyła się od r. 1848 o 350,000. Stosunek ludności polskiej wynosił około 67%.

Istniała wtedy łączność handlowa z Królestwem Polskiem, osobliwie z ościennemi okolicami, dla których W. Ks. Poznańskie (jak i Śląsk) tworzyło jeden z głównych rynków zbytu na zboże, wełnę i inne płody rolnicze. Pośrednictwo jednak w wymianie nie było w rękach polskich.

Wojna r. 1870. „Kulturkampf".

Przed wojną prusko-francuską, t. j. przed r. 1870, stan posiadania narodu polskiego w Wielkopolsce coraz się kurczył. W miastach nalotowa ludność niemiecka opanowywała wszystkie wpływowe stanowiska, na wsi szlachta polska i chłopi znajdowali się w położeniu krytycznem. Po wynikach zwycięskiej dla Niemiec wojny, po zgromadzeniu miljardów francuskich rozpoczął się bezprzykładny dotąd rozwój przemysłu w całem nowem cesarstwie, a choć wkrótce epidemja grynderstw wywołała przesilenie, naogół wzrastała pomyślność i budował się wzmożony ustrój kapitalistyczny. Sieć kolejowa pruska w ciągu lat trzech powiększyła się o 50%, zaś cała sieć niemiecka ustępowała pod względem długości przestrzeni tylko angielskiej. Nie w tem samem tempie ożywiał się ruch ekonomiczny w Wielkopolsce. Niemniej jednak czynił już postępy, ale tylko w zakresie interesów czysto niemieckich. Za to poczucie niebezpieczeństwa wśród Polaków rozbudziło się z większą świadomością osobliwie od czasu, gdy Bismarck wytoczył katolikom „walkę kultu-

ralną", która ostrzem swem zwrócona była w głównej mierze przeciw Polakom. Wtedy to na podłożu pracy oświatowej, prowadzonej już przez poprzednie pokolenia, zorganizowano czujną akcję w obronie oświaty ludowej oraz interesów gospodarczych, przedewszystkiem włościaństwa i mieszczaństwa polskiego. Spółki ludowe poczęto zakładać, jak wiemy, już wcześniej a rozwinęły się po powstaniu r. 1863, gdy założono je w Gniewkowie, Gostyniu, Trzemesznie, Strzelnie, Koźminie, Szamotułach, Środzie, Borku, Kostrzynie, Węgrowie, Żninie, Inowrocławiu, Jaworznie, Klecku, Kościanie, Bydgoszczy, Gnieźnie, Wrześni, Książu i t. p. W r. 1871 utworzono zaś pierwszy patronat spółek. Na czele akcji spółek rolniczych stanął Maksymiljan Jackowski, który był twórcą pierwszych 32 kółek (a do r. 1882 już 130). W r. 1901, gdy Jackowski z powodu sędziwego wieku ustąpił ze stanowiska patrona, było tych kółek 216. Równocześnie powstał związek polskich spółek kredytowych, których kierownictwo objął później ks. Wawrzyniak. Założył on w r. 1886 Bank związkowy, będący centralą kredytową dla włościan, kupców i rzemieślników. Oszczędności ludu tworzyły podstawę zarówno do obrony interesów ekonomicznych jakoteż do polonizacji.

Maksymiljan Jackowski i ks. Wawrzyniak.

1871—1900.

I oto w tym okresie, trwającym od założenia cesarstwa niemieckiego do nowego wieku, stan gospodarczy ludności polskiej, mimo wszelkich prześladowań, począł się poprawiać a samowiedza narodowa znakomicie się wzmocniła. Działo się to jednak wśród całego szeregu najdotkliwszych represji, z których naród czerpał właśnie bodźce do obrony.

Komisja Kolonizacyjna.

W r. 1886 powstała Komisja Kolonizacyjna, mająca na celu wyzucie Polaków z ziemi. Motywem do tego przedsięwzięcia było, jak dowodził Bismarck, zniweczenie agitacji wszechpolskiej. Polecając projekt Komisji w sejmie pruskim, Bismarck wywodził: „Opór przeciw asymilacji pochodzi tylko ze strony szlachty polskiej i zależnych od niej ludzi, jej oficjalistów i służby. Dlatego w tem prawie idzie o to, aby w pewnej mierze wywłaszczać szlachtę". Zrazu oczekiwał „kanclerz żelazny", że wydziedziczy ziemian polskich w ciągu lat 12, bowiem artykuł 8 ustawy o komisji kolonizacyjnej stanowił, że dochody ze sprzedaży nabytej ziemi i z renty, opłacanej przez nowych kolonistów, powiększać mają fundusz kolonizacyjny tylko do 1898 r., poczem wliczane będą do ogólnych dochodów państwowych. Pomylił się jednak w rachubach. Po kilku latach, gdy włościanie niemieccy nie chcieli nabywać pustkowi, kupowanych przez komisję, zmieniono zasady komisji. Musiano najpierw zaprowadzać na gruntach meljoracje, co koszta znacznie podnosiło. Cały system uległ więc zmianie. Trzeba go było uznać za wymagający wysiłków wieloletnich, coraz zwiększać sumy, przeznaczone na kolonizację, oddawać parcele w dzierżawę rentową i stosować najradykalniejsze środki pomocy, by parcelację ożywić. Komisja obsadzała podupadłego chłopa na parceli gruntu, zwracała mu koszta przeprowadzki, dawała pieniądze na rozgospodarowanie się. Naogół w czasie od r. 1886 do r. 1900 zakupy komisji kolonizacyjnej tak się przedstawiały: Majątków większych nabyto 241 za cenę około 100 mil. marek przy przeciętnej cenie hektara 668 marek, gospodarstw włościańskich nabyto 68 za cenę około 2,300,000 mk. przy przeciętnej cenie hektara 924 mk. Wraz z nakładami na meloracje zarząd wydatkował do r. 1901 około 158 mil. mk. Była to niezwykle droga operacja, a choć nie dawała rezultatów, jakich oczekiwano, zrodziła dla polskiego stanu posiadania poważne niebezpieczeństwo. Powstała więc konieczność wytężenia obrony. W tym okresie z rąk polskich przeszło 16,263 hek., z rąk niemieckich 32,260.

Bank Ziemski i Bank Spółek Zarobkowych.

Z chwilą założenia Komisji kolonizacyjnej w kołach polskich zrozumiano, że, skoro rząd zamierza na ziemi osadzać kolonistów niemieckich, trzeba ziemię również parcelować i na parcelach osadzać kolonistów polskich. Zasługę inicjatywy w zastosowaniu spółek zarobkowych do parcelacji miał I. Kalkstein, który nadał tej sprawie postać realną Była to jednak pomoc jeszcze niedostateczna. W r. 1888 założyli Polacy w Poznaniu „Bank Ziemski" z kapitałem 1,200,000 marek. Akcje banku rozbierano na wszystkich ziemiach polskich. Zabiegliwości niezmordowanego jałmużnika, mecenasa Antoniego Osuchowskiego, zawdzięczać należało między innymi, że sprawa Banku Ziemskiego znalazła w całem społeczeństwie polskiem gorące poparcie. „Bank Związku Spółek zarobkowych" powstał był już w r. 1886, zrazu z bardzo skromnym kapitałem 40,000 marek. Mimo stosunkowo niewielkich funduszów, jakimi rozporządzał wówczas Bank Ziemski i spółki parcelacyjne, parcelacja do końca tego okresu dała poważne wyniki. Rozparcelowano około 31,000 hek. Były niestety liczne fakty odprzedawania ziemi Niemcom przez Polaków. Zmniejszyły się one później, ale nie ustawały do końca. „Sprzedawczyków" piętnowała cała patrjotyczna opinja powszechna. Co najważniejsza, jej wysiłek czynny przeciwstawił nabytkom Komisji kolonizacyjnej wytężone zakupy przez Polaków, które wyrównały potem straty z nadwyżką.

Rugowanie języka polskiego oraz wypieranie Polaków z urzędów.

Prześladowania polskości przez Bismarcka nie ograniczyły się jedynie do wydzierania ziemi. Już w r. 1884 wyrugowano język polski ze wszystkich szkół pod zaborem pruskim. W r. 1886 wyparto mowę polską doszczętnie z urzędów i sądownictwa. Niemczono nazwy miejscowości w całym zaborze pruskim. Aby utrzymać w Poznańskiem stan wyjątkowy, ułatwiający tępienie żywiołu polskiego, nie zaprowadzono tu nowej demokratycznej ustawy samorządowej powiatowej z r. 1881. W marcu r. 1885 poczęto stosować tak zwane rugi pruskie czyli gromadne wydalanie obywateli polskich, nie będących poddanymi niemieckimi. Równocześnie administracja miejscowa prowadziła politykę prześladowczą względem żywiołu polskiego, popierając konkurencję ekonomiczną Niemców. Wszystkie wysiłki rządu pruskiego, skierowane ku zgnębieniu i wytępieniu Polaków, spotykały się ze współczuciem, współdziałaniem, a nawet inicjatywą i inspiracją niemal całego społeczeństwa niemieckiego.

Okres Capriviego.

Przemijający okres rządów Caprivi'ego, po wstąpieniu na tron Wilhelma II i po upadku Bismarcka, przynieść miał ulgi Polakom. W tym czasie zaprzestano rugów i wśród pewnych zewnętrznych złagodzeń zezwolono na zjazd prawniczo-ekonomiczny z okazji jubileuszu Cieszkowskiego w r. 1893— jedyny zjazd większy, który odbył się w Księstwie. W społeczeństwie polskiem, szczególnie wśród wielkich właścicieli ziemskich, rozbudziły się wówczas nastroje lojalizmu. Ta zmiana kursu trwała jednak krótko. Później przyszła większa jeszcze reakcja, a mowy Wilhelma II, wygłoszone w Królewcu, Malborku i Toruniu, czujność samoobrony wzmogły.

H. K. T.

Społeczeństwo niemieckie wciąż podjudzało do nowych prześladowań. Utworzyła się w r. 1894 H. K. T., dobrowolna straż, podburzająca i denuncjatorska, w postaci stowarzyszenia „Ostmarkenverein", założonego przez Hansemanna, Kennemanna i Thiedemanna. Z początkowych liter w nazwiskach założycieli wysnuto symbol nienawiści do Polaków. HKT—czyli hakatyzm—był to kierunek najkrańcowszego nacjonalizmu, zwalczającego wszystko, co polskie. Hakatyści byli projektodawcami praw, które rząd, sejm i parlament skwapliwie w czyn wprowadzały.

Należy powrócić jeszcze do charakterystyki rolnictwa.

Rolnictwo i cła zbożowe.

Gdy Bismarck zapowiedział nową politykę celną i ochronę rolnictwa, w Poznańskiem zdania były podzielone. Większości wszakże wydawało się, że cła zasilą rolnictwo polskie. Ign. Łyskowski, poseł lubawski, ogłosił memorjał, w którym napisał taki ryzykowny aforyzm: „Droga praca i d r o g i chleb—to najpewniejsze oznaki narodowego dobrobytu". Kiedy następnie w r. 1879 część taryfy celnej przyszła pod głosowanie, postawa posłów polskich była chwiejna. W pierwszem czytaniu głosowali przeciw cłom, w drugiem powstrzymali się od głosowania, w trzeciem poparli cła, a rozdwoili się znów przy poprawce, podwyższającej je o połowę... Natomiast w tym czasie koło polskie podało do laski marszałkowskiej rezolucję, aby „polskim częściom kraju w granicach 1772 r. pod względem terytorjalnej i handlowo-politycznej jedności zachowano prawa, poręczone w traktacie wiedeńskim".

Rolnictwo w całych Niemczech weszło istotnie w stan rozkwitu, gdy zaprowadzono cła ochronne na zboże. Poprawił się byt wielkiej własności a po części i włościan. Rosnące uprzemysłowienie Prus wyszło też na korzyść Wielkopolsce, która podniosła chów bydła i drobiu w gospodarstwach małych, a uprawę kartofli i buraków cukrowych w gospodarstwie folwarcznem. Gospodarstwa polskie zarówno średnie, jak wielkie i małe, szły za powszechnym postępem i powiększały produkcję zbożową. Niemniej wszakże pozostało dużo ludu bezrolnego, który na miejscu nie znajdował zatrudnienia.

W pierwszych dziesięcioleciach tego okresu (po r. 1872) odbywała się masowa emigracja z zaboru pruskiego do Stanów Zjednoczonych. Wychodźtwo ówczesne było skutkiem ucisku i niekorzystnych warunków ekonomicznych, które zapanowały po erze „grynderstw". W ostatniej dekadzie wieku zeszłego emigracja poczęła się zwracać do Westfalji, gdzie przemysł potrzebował rąk roboczych. Część tego wychodźtwa była tylko sezonowa, a robotnicy, zdobywszy pewne zasoby, nabywali potem w Poznańskiem parcele od wielkich właścicieli. Gdy do r. 1895 poniesiono dość pokaźne straty w stanie posiadania ziemi polskiej, od tego czasu pokup ziemi przez kolonistów polskich począł wyrównywać te straty. W każdym razie—głównie w regencji bydgoskiej—przybyło kilkadziesiąt tysięcy chłopów niemieckich.

Ludność rolnicza.

Spis ludności z r. 1895 wykazał, że od r. 1882 ludność rolnicza w Niemczech zmniejszyła się. To samo, choć w słabszym stopniu, przejawiło się w Księstwie, mianowicie rolniczej ludności było mniej o 23.786. Dotyczyło to jednak wszystkich osób, żyjących z rolnictwa, nie zaś czynnie zarobkujących, których liczba powiększyła się o około 10.000. Co się tyczy podziału gospodarstw na kategorje, to wielka własność obejmowała w r. 1882—55,37%, w r. 1895—52,19%, własność średnia i włościańska (powy-

żej 20 hekt.) w r. 1882—19,88%, w r. 1895—20,49%, zaś drobna własność (poniżej 20 hekt.) w pierwszym roku—24,75% w drugim—27,32%. W okresie od 1882 do 1894 zbierano przeciętnie w ciągu roku z hektara 8,3 cent. metr. żyta i 10,1 cent. metr. pszenicy. Był to wynik lepszy niż w Królestwie i Galicji, lecz gorszy niż w Bawarji i Saksonji. Tu zaznaczymy odrazu, że w następnym okresie dokonał się w Poznańskiem dalszy, znaczny postęp co do wyników produkcji.—Długi hipoteczne ziemi w latach 1886—97 powiększyły się o 33.310.000 marek. Oczywiście jednak w tym czasie w wyższym stopniu podniosła się wartość ziemi.

Co się tyczy rozwoju przemysłu w Poznańskiem, to, mimo industralizacji całych Niemiec, postępy były stosunkowo niewielkie, a tem mniejsze wśród Polaków. Gdy około r. 1895 w całej monarchji pruskiej na 1.000 osób zarobkujących przypadało 359 na zatrudnionych w przemyśle, w Ks. Poznańskiem przypadało na przemysł tylko 186,8. Była to połowa tego, co na Górnym Śląsku (365,2) i mniej nawet, niż w Prusach Zachodnich (203). Na ogół osób, zatrudnionych w przemyśle, znajdowało się w r. 1895 w W. Ks. Poznańskiem 131.000, zatrudnionych w handlu i bankowości 21.600, w komunikacji 12.400, w różnych innych procederach (jak w ubezpieczeniach, w hotelnictwie i t. p.) około 11.000. Niedorozwój przemysłowy Poznańskiego, który tem się wyrażał, że kraj był przeważnie dostawcą dla innych dzielnic materjałów surowych i pół obrobionych, przypisać należy wyjątkowym warunkom politycznym, które kazały podtrzymywać przedewszystkiem postępy w rolnictwie. Że jednak w tym czasie nie powstały większe przemysły, bezpośrednio z rolnictwem związane, był to dowód braku inicjatywy w kołach rolników poznańskich. Cukrowni znajdowało się w Księstwie 16, gdy w Prusach Zachodnich 21. Młynów było 2.870 z liczbą robotników 4.742. Tylko gorzelnictwo znacznie się rozwinęło w Księstwie. Gorzelni było 622 (w Prusach Zachodnich 345). Przekonamy się wszakże, że już w okresie ostatnim niewolnego bytu Wielkopolski—przed samą wojną—przemysł, związany z rolnictwem — mimo niedorozwoju przemysłu wogóle — poczynił duże postępy. Liczba robotników przemysłowych w r. 1875 w Poznańskiem wynosiła 100.000, a r. 1895—około 140.000. Na ogół koncentracja przemysłowa była słaba. Przemysł wielki przedsiębiorców polskich między r. 1890 a 1900 wzrósł co do liczby właścicieli o 10%, równocześnie zaś zmniejszyła się liczba przedsiębiorców niemieckich. Mimo to jednak Niemcy mieli nad Polakami znakomitą przewagę ekonomiczną, gdyż do nich należała większość fabryk wielkich i średnich (około 80%). Rząd popierał wyłącznie przedsiębiorczość niemiecką, oddając jej wszelkie dostawy. Przemysł niemiecki rozporządzał także wielkiemi instytucjami kredytowemi. Wprawdzie i Polacy zdołali już wówczas stworzyć pokaźny system bankowy, lecz był on z jednej strony słabszy od niemieckiego, a z drugiej musiał popierać przeważnie rolnictwo. W każdym razie miasta na nowo się polszczyły dzięki uprzemysłowieniu, które i wśród Polaków uczyniło niejakie postępy, a bardziej jeszcze dzięki polskiemu handlowi i kooperatywie. Przemysł.

Kredyt w ogólności począł się rozwijać. W r. 1871 połączyło się 19 spółek „Banków ludowych" polskich, które utworzyły „Związek Spółek gospodarczych i zarobkowych". Wzmiankowaliśmy już, że „krach" grynderski w r. 1873 osłabił był działalność kółek, a niektóre przyprawił o upadek. Liczba ich przemijająco zmniejszyła się z 73 na 57. Kredyt.

Dn. 21 paźdz. r. 1873 ogłoszono bankowi „Tellus" konkurs. Miał on niedoboru około 1 mil. talarów (aktywa—1,637,000, pasywa 2560). Przesilenie finansowe pochłonęło także w tym odmęcie drugi bank polski: Małecki, Potworowski i Plewkiewicz. Zachwiało się też Tow. pożyczkowe dla przemysłowców m. Poznania (Bank Przemysłowców). Na ogół skutkiem złej gospodarki Tellusa ucierpiały wówczas spółki polskie. Natomiast ostał się i opanował wszelkie trudności założony w r. 1870 Bank „Kwilecki, Potocki i Sp.". Organizatorem tego banku był Mieczysław Kwilecki, który w owych czasach krytycznych podźwignął też tę narażoną na szwank instytucję.

„Krach" niemiecki był więc jedyną podówczas łączną linją gospodarczą...

Do r. 1886 trwała stagnacja ekonomiczna. Nowa faza rozwojowa rozpoczęła się od czasu Komisji kolonizacyjnej. Wtedy to powstał „Bank związku spółek zarobkowych". Odtąd kooperatywa czyni imponujące postępy.

Handel opierał się na kredycie spółdzielczym, a, choć rozwijał się słabiej, miał oparcie w rolnictwie polskiem. Społeczeństwo polskie, bojkotowane przez Niemców, nawzajem wyosobniało się ze związku gospodarczego Prusaków. Na takim gruncie nie wyrastały jednak wielko-organizacyjne ustroje, ani przemysłowe, ani handlowe. Handel.

Handel był przeważnie detaliczny, kramarski. Na ogół w Księstwie liczono w r. 1896 wszystkiego 92 zakłady, zatrudniające więcej, niż 10 ludzi, gdy w Nadrenji takich zakładów było 906. Rola handlu poznańskiego w ruchu tranzytowym stała się podrzędną.

Komunikacja. Co do komunikacji kolejowej, to na początku r. 1900 ogólna długość linji kolei żelaznych wynosiła 2,069.4 kilm. Przypadało tedy na 1,000 kilm. kw. 71,4 kilm. kolei, a na 1000 mieszkańców 178 kilm. W całej monarchji pruskiej przypadało na 1,000 kilm. kw. obszaru 84,5 kilm. kolei, a na 1,000 mieszkańców 87,5. Poznańskie przedstawiało się pod względem sieci kolejowej korzystnie, choć miało mniej kolei żelaznych, niż Westfalja, Nadrenja i Saksonja. W ostatnich latach komunikacja kolejowa jeszcze się rozgałęziła. Natomiast nie posiadało Poznańskie do końca wieku bezpośredniej komunikacji z Królestwem Polskiem, co utrudniało z niem handel i rozluźniło stosunki dawniej ożywione.

Ogólna ludność. Ludność W. Ks. Poznańskiego w r. 1880 wynosiła 1.803.397 zaś w r. 1890—1.751.432. Pod względem narodowościowym ta ostatnia cyfra rozdzielała się na 1.053.184 Polaków, 697.265 Niemców i 1.983 innych narodowości. Polacy stanowili 60,1%, Niemcy 39,8%, inne narodowości mały ułamek. Żydzi zaliczali się przeważnie do ludności niemieckiej; było ich 44.346 czyli mniej, niż w poprzednim okresie.

Miasta. Miast było w Księstwie 130. W r. 1895 ludność miejska wynosiła 28,63%, wiejska 71,37%. Poznań miał w r. 1900 ludności 117.014, Bydgoszcz—52.154, Inowrocław—26.140, Gniezno—21.661, Piła—19.656, Leszno—14.282. Pozatem znajdowały się tylko drobne miasta i miasteczka od 1.000 do 12.000. W r. 1848 miał Poznań 20.000 Niemców, Polaków również 20.000. W r. 1899 Polacy posiadali już w Poznaniu większość—43.700, zaś Niemcy 34.000. Polacy wykupili od Niemców nieruchomości za 4.800.000 m., Niemcy od Polaków za 3.500.000. Odbywało się wychodźtwo ludności polskiej do Westfalji i Nadrenji. Niemcy emigrowali natomiast do dzielnic zachodnich, co poprawiło stosunek na korzyść Polaków. Odbywał się w tym czasie większy odpływ Żydów z Poznańskiego do miast w rdzennych Niemczech, a mianowicie od r. 1871 do r. 1890 wyemigrowało około $17^1/_2$ tysiąca. W ostatnim czasie, jak to później wykażemy, odpływ ten jeszcze się zwiększył.

Charakterystyka całego okresu. Cały ten okres był w dalszym ciągu historją walki żywiołu polskiego z uciemiężeniem państwowem oraz z nienawiścią i zachłannością ludności niemieckiej. Oświatę polską tępiono. Ze szkoły zrobiono narzędzie germanizacji. Język polski wyparto nawet z nauki religji. Na prasę nałożono kagańce zakazów cenzuralnych. Prześladowano stowarzyszenia i rozpędzano zebrania polskie. Nazwy miast germanizowano. Nie był to jeszcze szczyt ucisku, który w najsilniejszem napięciu przejawił się w ostatnim okresie—w pierwszych latach nowego wieku. Ale i tę stosunki były tak tragiczne, że rozwój społeczny w W. Ks. Poznańskiem i w ogólności pod zaborem pruskim odbywał się po linji największych represji. Owóż to właśnie budziło mężny opór i zagrzewało do rosnącej samoobrony. Groza zupełnego zniszczenia zmuszała do walki o każdą piędź ziemi i o każde stanowisko. Wśród własności większej ludność niemiecka i rząd miały już dwa razy tyle ziemi, co Polacy. Dobytku narodowego bronił jednak chłop polski, który utrzymał w rękach dwa razy więcej ziemi, niż chłop niemiecki i niemiecki kolonista, sztucznymi środkami osadzeni w Poznańskiem. Hakata, z „Ostmarken-Vereinem" na czele, skupionym w 430 filjach prowincjonalnych oraz popieranym przez rząd i cesarza, komisja kolonizacyjna, która już przed rokiem 1900 miała kapitał blisko miljardowy, — wszystko to z całą furją zaciekłości dążyło do wytępienia polskości. Żywioł polski obronił swój byt i budował nowe podstawy życia, przedewszystkiem dzięki wysiłkom ekonomicznym. Oczywiście były też poważne straty w różnych dziedzinach życia.

*

* *

Nowe stulecie. Przy zbiegu dwóch stuleci rozpoczął się w Niemczech wzmożony prąd ekspansji wszechświatowej. Imperjalizm przejawił się w polityce zagranicznej oraz w potężnym ruchu gospodarczym. Po ustąpieniu ks. Klodwiga Hohenlohego, który objął był urząd kanclerski po Caprivim, kanclerzem został w r. 1900 Bernhard v. Buelow, przedstawiciel kierunku junkierskiego, próbujący pogodzić zewnętrzną zachłanność i wewnętrzną reakcję z pewnymi pozorami zmodernizowanej polityki parlamentarnej. Zarazem jednak wzrastał szowinizm i prześladowanie Polaków potęgowało się. Obok narodowych walk zaostrzyły się stosunki społeczne. Natomiast ekonomicznie Niemcy wzmacniały się.

Inwestycje, czynione w kolonjach, obejmujących 2.900.000 kilm. kw., wynosiły miljardy. Prowadzono budowę wielkiej kolei Bagdadzkiej, powiększono flotę, organizacja przemysłowa i handlowa przyjęła imponujące rozmiary. Hasłem kupca niemieckiego, które zuchwale powtarzano, stało się: „Mojem polem jest świat!". Na wewnątrz pomyślność rosła, zwłaszcza w warstwach górnych i średnich. Dokonywał się zarazem znaczny rozwój rolnictwa—po części pod wpływem nowej podwyżki ceł zbożowych. Wielka i mała własność rolna znacznie podnosiła dochody skutkiem wysokich cen ziemiopłodów. Dochód roczny samej tylko ludności (osób fizycznych), który w roku 1897 czynił był 12,8 miljardy, w r. 1901 wzrósł do 15,3, w r. 1911 do 21,6, a w r. 1912 do 24 miljardów. Cały majątek narodowy obliczano na 300 miljardów, a dochód od niego—na 42 miljardy (podług książki Helffericha „Deutschlands Volkswohlstand" 1888—1912"). Ludność niemiecka na początku wieku wykazywała przeciętny przyrost roczny $1^1/_2$%. Od r. 1870 do 1900 ludność ta podniosła się z 40,8 miljonów na 56,3 mil., zaś do r. 1910 na 64,9 mil. Zaludnienie samych Prus w r. 1910 czyniło 40 mil. W słabszym jednak stopniu powiększała się ludność Poznańskiego, która w r. 1910 wynosiła w przybliżeniu 2.100.000. O wzroście ruchu gospodarczego w Niemczech świadczy fakt, że pomiędzy spisami r. 1882 i 1895 liczby osób, zawodowo czynnych w rolnictwie, przemyśle i handlu, wykazywały przyrost o 14,5% a pomiędzy spisami r. 1895 i 1907 o 19,2%.

Wzmożony ucisk.

I oto wśród tego wzmagania się sił politycznych i ekonomicznych (które nosiło już w swem łonie zarodzie przesilenia, mającego się rozpętać w wojnie wszechświatowej) nie ustawał, przeciwnie potężniał, ucisk żywiołu polskiego. Buelow oświadczył w parlamencie w r. 1902: „Sprawę kresów wschodnich uważamy nietylko za najdonioślejszą sprawę polityki pruskiej, lecz wprost za kwestję, od której zawisła najbliższa przyszłość ojczyzny niemieckiej". Hasło to stało się „leitmotywem" nowego kursu polityki germanizatorskiej. W Wielkopolsce i w całym zaborze pruskim następują uciemiężenia jedne po drugich. W r. 1901 rozgrywa się we Wrześni słynny proces z powodu bicia rózgami małych dzieci szkolnych przez nauczycieli za pacierz polski — proces, wytoczony rodzicom, którzy stanęli w obronie dzieci. Nowe, zaostrzone prawa wyjątkowe przeciw Polakom wydano w r. 1904 przez ogłoszenie ustawy o tworzeniu osad, ograniczającej budowanie domów po wsiach i tamującej tworzenie nowych osiadłości parcelacyjnych. W r. 1908 uchwalono ustawę o wywłaszczeniu Polaków na rzecz kolonizacji niemieckiej oraz ustawy o ograniczeniu prawa zgromadzeń i zrzeszeń ludności polskiej przez zakaz używania języka polskiego.

Proces wrzesiński.

Ustawy z r. 1904 i 1908.

Doprowadzono ucisk narodowy do szczytu. Miało to źródło w poczuciu, że Polacy bronią się dzielnie, że rośnie w nich uświadomienie i że, zamiast upadać, podnosi się ich sprawność ekonomiczna. Dlatego też polityka państwowa pozbawiała naogół Poznańskie należytej opieki gospodarczej. Kraj był słabiej od innych dzielnic niemieckich uposażany, aby korzyści z nakładów publicznych nie spływały na ludność polską. Tak trwało do końca, do wielkiej wojny, która nakoniec rozbiła potęgę niemiecką.

*

* *

Stan gospodarczy w ostatnim okresie.

Należy teraz zdać sobie sprawę ze stanu gospodarczego w poszczególnych jego przejawach w ostatnim okresie, poprzedzającym wybuch wielkiej wojny. Rozpoczynamy od rolnictwa.

Obszar rolny.

Ógólny obszar użytków rolnych m Poznańskiem w r. 1913 tak się przedstawiał:

Obszar	Ziemie orne	Łąki i pastwiska	Lasy	Ogrody i budynki	Nieużytki
W tysiącach hektarów					
2,899	1,845	301	578	31	178

Wielkopolska miała więc ziemi ornej 63% obszaru, co jest najwyższym stosunkiem na wszystkich ziemiach polskich. Przestrzeń leśna Poznańskiego, zajmująca 20% obszaru rolnego, była najlepiej na ziemiach polskich zagospodarowana i najbardziej produkcyjna. Co się tyczy kategorji gospodarstw, to obszar gruntu własności wielkiej prywatnej wynosił 1,175,000, publicznej 251,000, a małej 1,381,000 hekt. Stosunek procentowy małej własności stanowił tedy 49%. Ogólna liczba

małych gospodarstw wynosiła 293,000, z czego na gospodarstwa mniejsze od 2 hektarów przypadało 113,090, na gospodarstwa z powierzchnią 2 do 5 hektarów 26,000, z powierzchnią 5 do 20 hekt 51,000, wreszcie powyżej 20 hekt. 13,000. Parcelacja w Poznańskiem, jak wogóle pod zaborem pruskim, miała inny przebieg, niż na pozostałych ziemiach polskich. Rząd pruski stawiał coraz większe przeszkody ruchowi parcelacyjnemu polskiemu i dlatego rozdrabnianie ziemi było hamowane sztucznymi środkami. Natomiast parcelacja niemiecka do końca rozwijała się w działalności komisji kolonizacyjnej, która rozsprzedawała ziemię pomiędzy Niemców kolonistów. Do r. 1915 Komisja nabyła w Poznańskiem 303,795 hekt., z czego większą część zdołała rozparcelować. Nadto komisja generalna w Bydgoszczy nabyła do r. 1915 w Poznańskiem 36,541 hekt. Były to wogóle 503 majątki, w tem niemieckich 351 i polskich 152. Z drobnej własności nabyto 472 gospodarstwa, w tem 269 niemieckich i 203 polskich. Zakupione przez Komisję majątki w Wielkopolsce kosztowały ją około *312 mil. marek. W ogólności szacunek zakupionych przez nią w całym zaborze majątków czynił około* 442 mil., a więc na Poznańskie przypadało 70%. W regencji poznańskiej wykupiono majątków 87.894 hekt., a w regencji bydgoskiej 127,949 hekt. Stało się jednak, iż w okresie od 1896 — 1912 r. Polacy odzyskali 100,000 hekt. w całym zaborze pruskim, a z tego w Poznańskiem około 53%. Wyrównało to dawne straty i dało jeszcze przewyżkę 40,000 hekt. Tym więc sposobem walka o ziemię zakończyła się zwycięstwem Polaków. W październiku r. 1912 pod wpływem nowego szału hakatyzmu postanowiono skorzystać z prawa o wywłaszczeniu majątków polskich na rzecz Komisji Kolonizacyjnej i poddano ekspropriacji 4 majątki o obszarze około 2,000 hekt.

Kultura ziemi, plony i struktura rolna. Rozwój kultury rolnej w Wielkopolsce był wydatny. Plony w Poznańskiem dawały w przecięciu w latach 1906 — 1910:

Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki	Buraki
Z 1 hektara w kwintałach					
19	15,6	16,9	16,7	133	312

Są to plony, bardzo znacznie przekraczające inne dzielnice Polski pod dawnymi zaborami rosyjskim i austrjackim. Zaznaczyć jeszcze należy, iż wedle nowszej statystyki plony te wypadły jeszcze korzystniej, mianowicie co do pszenicy, 22, żyta 18,3, jęczmienia 23,4, owsa 22,6, ziemniaków 155,8. Każda jednostka powierzchni, obsiana daną rośliną, produkowała w Poznańskiem bez porównania lepiej, niż w Królestwie i Galicji. Co się tyczy produkcji na głowę ludności, żyjącej z rolnictwa, to w Poznańskiem jest i ta przewaga, że przy mniejszej liczbie ludności rolniczej produkuje się znacznie więcej i stąd w rezultacie przypada na głowę ludności większa ilość produktów rolnych. Po pokryciu potrzeb konsumcyjnych pozostaje znaczny nadmiar, gdy w innych dzielnicach przeważająca część produkcji jest konsumowana przez samych rolników.

W W. Ks. Poznańskiem żyło w ostatnich latach przed wojną z rolnictwa, leśnictwa i pokrewnych zawodów na kilom. kw. 38,9 osób. Była to akurat połowa tego, co w Galicji, i o 36% mniej, niż w Królestwie. Poznańskie nie miało przeludnienia rolniczego. Dlatego jest tu o wiele mniej rolnego proletarjatu. Wysoki stan kultury przejawiał się w tem, że meljoracje były prowadzone ze znacznem technicznem udoskonaleniem. W gospodarstwie używano pługów parowych w takiej ilości, w jakiej nie praktykowało się to ani pod zaborem rosyjskim ani austrjackim. Stosowano mianowicie w regencji poznańskiej 270, a w bydgoskiej 122 pługi o ogólnej sile koni parowych 27,000 (w całych Prusach stosowano pługi o sile 112,000 koni par.).

Produkcja zwierzęca. Produkcja zwierzęca i stan zwierząt domowych przedstawia się również bardzo korzystnie. Na 1 kilm. kw. przypadało sztuk koni: w r. 1873 — 6,8, w r. 1900 — 9,1, w r. 1912 — 10,5. W Poznańskiem było w r. 1911 — 918,000 sztuk bydła, czyli na jednym kilm. kw. 31,7, a na 1,000 mieszkańców — 437. Stosunek do liczby ludności był tu o wiele korzystniejszy, niż w Galicji, a tem bardziej, niżeli w Królestwie.

Ceny ziemi. Cena ziemi szła stopniowo w górę. Gdy w latach 1882 — 1884 cena za hektar w przecięciu wynosiła 650 m. w wielkiej posiadłości a 1,000 m. w małych parcelach, to w latach 1910 — 1912 wynosiła 1,600, oraz 2,100 za hekt.

Leśnictwo w Poznańskiem, jak wogóle w całym zaborze pruskim, zostało oparte na prawidłowem gospodarstwie. Nie prowadzono rabunkowej eksploatacji, jak na innych ziemiach polskich. Produkcja drzewa była większa, niż w Galicji, i odpowiadała mniej więcej produkcji w Królestwie, gdzie jednak wycinano lasy w sposób nieracjonalny. Na 1 hekt. produkcja w metrach sześciennych wynosiła w Poznańskiem 4,3, gdy w Królestwie 4,5. Leśnictwo.

Do poważnego rozwoju rolnictwa, tworzącego główną domenę bytu ekonomicznego Polaków w Wielkopolsce, przyczyniały się stowarzyszenia i kooperatywy rolne, które się wzniosły na najwyższy stopień postępu. W tej mierze wzrastały coraz bardziej zdolności organizacyjne obywateli polskich pod zaborem pruskim. Wydoskonaliły się one, zahartowały w długiej ciężkiej walce. Dotyczy to całego ruchu spółdzielczego, o którym mówić będziemy jeszcze w dalszym ciągu. Tu należy zwrócić uwagę na zasadnicze organizacje rolnicze. One zresztą tworzyły podwalinę ruchu kooperacyjnego. Stowarzyszenia i spółdzielnie.

Centralne Towarzystwo Rolnicze, założone w r. 1861 w Poznaniu, w r. 1910 obejmowało 400 towarzystw miejscowych z ogólną liczbą 750 członków. Byli to niemal wszyscy wielcy posiadacze rolni Wielkopolski. Zwoływano, prócz ogólnych i cząstkowych zebrań, zjazdy rolników, utrzymywano stacje doświadczalne, urządzano wystawy, pokazy i t. p. Organem Towarzystwa był tygodnik „Ziemianin". Osobną organizację tworzyły kółka rolnicze, powołane do życia i doprowadzone do wielkiego rozwoju, jak już zaznaczyliśmy, przez Maksymiljana Jackowskiego. W r. 1915 miały one przeszło 14.000 członków i dosięgły ogólnej liczby blisko 400. Prace ich były w dalszym ciągu głównem ogniskiem postępu rolniczego włościan wielkopolskich, szkoły rolnicze bowiem dla Polaków nie istniały. Rząd zamknął był polską szkołę rolniczą w Żabikowie. Kółka grupowały się w Związku, mającym łączność z Centralnem Towarzystwem Rolniczem, które w pewnej mierze popierało je subsydjami. Związek rozwijał znaczną działalność wydawniczą, krzewił meljoracje rolne, oraz umiejętność hodowli. W r. 1901 powstała nowa specjalna organizacja, mająca na celu handel ziemiopłodami wśród włościan. Jest-to osobliwy typ kooperatywy, stworzonej przez ks. Wawrzyniaka. Nadał on jej nazwę „Rolników". W r. 1912 „Rolniki" obejmowały 56 spółek i 8126 członków, z kapitałem udziałów przeszło 806.000, z rezerwami blisko 890.000, z wkładami oszczędnościowemi około 1.354.000 i z czystym zyskiem przeszło 420.000 marek. Jak wielkie znaczenie posiadała organizacja „Rolników", za dowód służyć może, że od 1907 r. liczba członków powiększyła się o 5.000, suma udziałów o 600.000 marek, a suma wkładów oszczędnościowych również o 600.000. Ogólna cyfra bilansowa w r. 1912 wynosiła około 12 mil. marek, w r. 1914—14 mil. Nadto istniały spółki parcelacyjne i ziemskie, które były najzasobniejsze w kapitały. W r. 1912 ogólna ich liczba wynosiła 24, członków było 5.432, udziałów 1.860.000 marek, rezerw $2^1/_2$ milj., wkładów oszczędnościowych 14 milj., czystego zysku 406.000 marek. Spółek meljoracyjnych jest około 400. Spółki drenowe, których ogólna liczba wynosiła 260, rozwijały drenaż również wśród drobnej własności. Towarzystw oficjalistów i robotników rolnych było 205 z liczbą członków około 30.000. Należy jeszcze nadmienić, że we wszystkich stowarzyszeniach kredytowych największy stosunek tworzą rolnicy. Mianowicie na ogół stosunek ich w tych organizacjach wynosił 67,6%. Wynika to oczywiście z ustroju gospodarczego Wielkopolski (tak samo Prus Królewskich), gdzie cały postęp gospodarczy wśród ludności polskiej uzależniony był od siły rozwojowej rolnictwa. Największą część członków stanowią drobni włościanie i chałupnicy, którzy w $^2/_3$ czerpią z kredytu spółek. (Dodać trzeba, że dane powyższe odnoszą się również do Prus Zachodnich). O bankach, mających związek z rolnictwem, mowa jest w dalszym ciągu.

Przechodzimy do przemysłu. Na ogół przemysł uczynił tu w ostatnich latach przed wojną względne postępy. Koncentracja przemysłowa była wszakże w dalszym ciągu słabą, co z jednej strony zostawało w zależności od zasadniej struktury gospodarczej tej dzielnicy, z drugiej zaś od ucisku politycznego, który zniewalał głównie do obrony rolnictwa. Niemniej jednak wzmagający się wśród ziemian dobrobyt, rosnące ich potrzeby oraz powiększające się spożycie poczęło już zasilać zarówno przemysł, jak handel. Przemysł.

Liczba przedsiębiorstw wogóle wynosiła 36.130, a liczba robotników 222.000. W Wielkopolsce na 1.000 osób, zawodowo czynnych, przypadało na przemysł 207. Ogólna liczba przedsiębiorców polskich wzrosła między r. 1892 a 1907 o 11,5%, gdy równocześnie liczba przedsiębiorców niemieckich zmniejszyła się o 21,6%. W r. 1895 przedsiębiorców polskich było 22,637, w r. 1907—23,950, zaś przedsiębiorców niemieckich w r. 1895—18,248, w r. 1907—17,054. Zaledwie jednak część przemysłu wielkiego była w rękach polskich.

Przemysł polski, a niemiecki.

Stosunek przemysłu polskiego do niemieckiego odtwarza następująca tabliczka:

Przemysł polski i niemiecki w r. 1907.

Gałęzie przemysłu	Liczba właścicieli	Na 100 właścicieli	
		Polacy	Niemcy
Górniczo-hutniczy i metalowy . .	2.947	45	55
Tkacki	11.622	61	39
Spożywczy	4.361	46	54
Drzewny	2.471	52	48
Skórzany	736	51	49
Chemiczny	579	33	67
Suma .	22.716	54	46
Inne przemysły	5.720	49	51
Handel, komunikacja, gospody . .	15·782	35	65
Ogólna suma ..	44.218	47	53

Przemysły rolnicze.

Przemysł w ogólności poczynił większe postępy w zakresie produkcji spożywczej, związanej z rolnictwem. Przemysły, bezpośrednio oparte na rolnictwie, znajdowały się w stanie kwitnącym. Było w okresie lat 1913—1914—16 cukrowni, 569 gorzelni, i 109 browarów. Nadto świetnie prosperowały krochmalnie i drożdżarnie. Cukrownie poznańskie zajmowały pod względem produkcyjności trzecie miejsce w cukrownictwie niemieckiem, a produkowały blisko 3 razy więcej, niż fabryki w Królestwie. Miały one produkcji 300.000 ton. 12 należało do spółek akcyjnych, 1-dna była komandytowa, 3 z ograniczoną poręką. Na ogół forma była wielko-przemysłowa. Gorzelnie należały do znaczniejszych w Prusach. Cała ich produkcja wyniosła 610.615 hl. alkoholu bezwodnego. Rozwój browarnictwa był nieco powolniejszy. Browary zatrudniały robotników 2.700 z produkcją 486.230 hl. Krochmalnie należały do produkcji wielko-przemysłowych. Drożdżarnie stały na czele tego przemysłu w Prusach.

Produkcja wielko-przemysłowa.

Produkcja wielko-przemysłowa w W. Ks. Poznańskiem najbardziej rozwinęła się w zakresie przemysłu mechanicznego, a w szczególności fabryk maszyn i narzędzi rolniczych. Największą liczbę robotników zatrudniał przemysł budowlany i spożywczy. Ten ostatni już powyżej scharakteryzowaliśmy. Z pomiędzy produkcji wielko-przemysłowych znaczną liczbę robotników miały fabryki mechaniczne. Część fabryk narzędzi rolniczych należała do Polaków i była w stanie rozkwitu. Na czele ich znajduje się wielka fabryka Cegielskiego, zamieniona na towarzystwo akcyjne.

Przemysł włókienniczy nie zdołał się rozwinąć, choć niegdyś miał zawiązki postępu. Ponieważ 396 przedsiębiorstw tej gałęzi zatrudnia w ogóle 809 robotników, widać z tego, że są to drobne warsztaty przemysłu ludowego i rękodzielniczego. O słabym w ogóle rozwoju przedsiębiorstw wielkoprodukcyjnych przekonywa mała liczba spółek akcyjnych. Było ich w roku 1914—40 z ogólnym kapitałem w sumie 100 milj.

Wartość produkcji przemysłowej Wielkopolski trudno ściśle obliczyć. W przybliżeniu oceniano ją na około 750,000,000 marek rocznie. W tem 4-ta część przypadała na produkcję polską. Przemysł polski w regencji poznańskiej korzystniej się przedstawiał, niż w bydgoskiej. Na straży obrony interesów przemysłu polskiego stał w Poznaniu związek fabrykantów.

Rzemiosło.

Rzemiosło w Wielkopolsce czyniło postępy i w tej mierze producenci polscy zwycięsko konkurowali z niemczyzną. Część rękodzieł stopniowo przetwarzała się na przemysł średni. Przed 25 laty rzemiosło niemieckie górowało nad polskiem, nawet w małych mieścinach. W końcu polskie dominowało, wykazując stały wzrost liczebny i znaczne wydoskonalenie. W samym Poznaniu majstrów polskich było około 1,600, a niemieckich tylko połowa tego.

Handel.

Handel w tym ostatnim okresie stosunkowo wzmógł się wśród żywiołu polskiego. Nie zmienił on swych dawnych form handlu przeważnie detalicznego. Niemniej jednak przejawiły się tu kształty

wydoskonalone. Ułatwiały one odbyt płodów rolnych. Całą ludność polską w główne potrzeby opatrywały polskie organizacje handlowe.

Liczba kupców polskich zwiększała się stale. W miarę rosnącego hakatyzmu, Polacy bojkotowali Niemców i popierali swoich. Kupcy niemieccy całkowicie utracili klientelę polską. Kupiectwo polskie pomnożyło się i w mniejszych miastach, jak w Inowrocławiu, Kępnie, Śremie, Ostrowie i t. p. Mnożąca się inteligencja polska, bankowcy, prawnicy, profesorowie przychodzili w pomoc organizacji handlu.

Dla podniesienia handlu zakładano różne stowarzyszenia, jak między innymi związek zakupów materjałów włókienniczych i t. p. Spółki spółdzielcze i organizacje rolników przyczyniły się do rozwoju handlu na wsi. Celem popierania handlu wydawane jest od lat 15-tu pismo p. t. „Kupiec", organ towarzystwa kupieckiego w dawnej dzielnicy pruskiej. Co się tyczy eksportu i importu W. Ks. Poznańskiego, to głównym przedmiotem wywozu do innych prowincji niemieckich było zboże, konie, bydło i drób. Eksportowano zwłaszcza znaczne ilości żyta, bydła, owiec, wieprzów i drobiu. Natomiast mąka miała przewagę przywozu. Wytworów przemysłowych Poznańskie nie wywoziło, przeciwnie istniała znaczna nadwyżka importu. Zaznaczyć jednak trzeba, że na ogół Poznańskie miało pokaźne saldo wywozu, które dawały płody rolne. Cały zabór pruski miał w zakresie rolnictwa przewyżkę wywozu w sumie 424 mil. mr., z czego na zboże przypadało 115 mil.

Koleje żelazne magistralne miały w r. 1913 ogólną długość 1,293,21 kilometrów, a koleje drugorzędne 1,540,16 kilm. Czyniło to na 100 kilm. kw. powierzchni 12,1 kilm. kolei, a na 10,000 ludności 16,7 kilm. Dokonał się tu więc dalszy rozwój dróg żelaznych. Dróg bitych w Poznańskiem było na 100 kilm. kw. 24,8, a na 10,000 mieszkańców 34,2 kilm. Żegluga na Warcie coraz się rozwijała. Natomiast ruch pocztowy, w Prusach na ogół bardzo rozwinięty, nie doszedł w Poznańskiem do tych rozmiarów, co gdzieindziej. Na jedno biuro pocztowe w r. 1910 przypadało 26,6 kilm. kw., gdy wogóle w Niemczech na jedno biuro przypadało 12,9 kilm. kw. Był to dowód, że administracja nie uwzględniała interesów ludności, która w przeważnej części nie była niemiecka. Również w mniejszym stopniu, niż w innych dzielnicach Prus (prócz Prus Królewskich), zaopatrywano Poznańskie w sieć telefonów. Komunikacja.

Przechodząc do kredytu zaznaczyć trzeba, że kredyt hipoteczny własności polskiej czerpał główne środki z ogólnych instytucji kredytowych, a więc niemieckich. Landszafta niemiecka powstała w Poznaniu w r. 1857. Do końca r. 1914 wydała ona pożyczek około 425 mil. marek. W Poznaniu istniały nadto filje niemieckich banków hipotecznych. Kredyt, banki i oszczędności.

Z dawnych polskich banków poznańskich ostał się i rozwinął bank „Kwilecki, Potocki i Sp." Miał on w końcu tego okresu kapitału zakładowego 2 milj. marek.

Założony w r. 1872, jako Bank włościański, „Bank Handlowy w Poznaniu" rozporządzał kapitałem akcyjnym 10 milj. marek. Bank ziemski miał kapitału akcyjnego 5 milj. „Bank przemysłowców" (spółka z ograniczoną poręką) reprezentował kapitał około 10 milj., a „Bank Związku Spółek Zarobkowych" 24 milj.

O znaczeniu „Banku Ziemskiego", który ratował ziemię polską, wydzieraną przez Niemców, pisaliśmy już wyżej. Instytucją wielkiej doniosłości jest „Bank Związku Spółek Zarobkowych", regulujący przypływ i odpływ kapitałów spółek spółdzielczych. Bank ten założył filję w Warszawie a od r. 1913 miał oddział w Toruniu i w Bochum w Westfalji. W Bydgoszczy powstał „Bank Dyskontowy".

Bardzo ważną organizacją jest „Związek spółek zarobkowych i gospodarczych". Obejmował on w całym zaborze pruskim w r. 1914 — 208 spółek z 129,000 członków, z udziałami blisko 30 mil. marek, z rezerwami około 20 miljonów i z wkładami oszczędnościowymi około 300 milj. Rozwój spółek kredytowych w Poznańskiem (i w Prusach Zachodnich) przybrał wprost imponujące rozmiary. Suma ich w r. 1912 wynosiła 197 z liczbą członków 122,000, z udziałami 23,8 mil. z rezerwami 11,7 mil. z wkładami oszczędnościowymi przeszło 232 mil., z udzielonemi pożyczkami 225½ mil. Jak już zaznaczyliśmy, spółki te liczyły najwięcej rolników, mianowicie przeszło 67%; na przemysłowców i rzemieślników przypadało około 21%, a na inne zawody 12%. W spółkach W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich koncentrują się kapitały ludności rolniczej, kupców i przemysłowców Poznańskiego oraz Prus Zachodnich, robotników i służby, ludności przemysłowej Śląska Górnego, Westfalji

i t. p. Na 1000 ludności przypadało w dzielnicy pruskiej 45 spółek polskich a 60 niemieckich, gdy oszczędności na jednego członka polskiego wynoszą 2,200 marek, zaś na jednego niemieckiego 1,200 marek. W samem mieście Poznaniu średnia oszczędność na mieszkańca wynosiła 82 marki, gdy na jednego Polaka 85 marek. Kooperatywa spożywcza nie rozwinęła się w tym stopniu, jak kredytowa i oszczędnościowa. Było tylko 6 związków spożywczych, opartych na zasadach niemieckich „Consumvereinów. Związki te mniej zajmowały się artykułami spożywczymi, niż towarami w ogólności. Rozwój ich po części świadomie hamowano, aby nie przeszkadzać wyzwalaniu się handlu polskiego, który walczyć musiał o prawa bytu z konkurencją niemiecką.

Sprawa robotnicza.

Co do sprawy robotniczej w Wielkopolsce (i w Prusach Królewskich), to przy małym rozwoju przemysłu nie przybrała ona tych form organizacyjnych, jakie panują w okręgach wielko-przemysłowych. Jak już zaznaczyliśmy, ogólną liczbę robotników, pracujących w większych zakładach przedsiębiorczych, obliczano na 162,583, zaś we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowa-handlowych na 222,000. Biorąc jednak pod uwagę robotników w ogólności, a więc również robotników rolnych i służbę, liczbę tę podnieść należy do 560,000. Statystyka niemiecka odróżnia w zakresie zawodów trzy kategorje: 1) ludność niezależną i kierowników przedsiębiorstw, 2) urzędników, oficjalistów, pracowników biurowych, dozorców i t. p. oraz 3) robotników i służbę. Ci ostatni tworzyli około 75°/₀ całej ludności zawodowo-czynnej, pierwsi 21°/₀, a drudzy około 4°/₀. Przy podziale na regencje, przypadało na poznańską przeszło 351,000 robotników, na bydgoską 209,000. Emigracja robotnicza z Wielkopolski odbywała się głównie do Westfalji i tworzyła tam około 30°/₀ całej przychodźczej ludności polskiej, która w r. 1910 czyniła 250,000 robotników. Robotników rolnych w Poznańskiem było około 380,000, z czego większość przypadała na regencję poznańską. Robotników w przemyśle domowym było przeszło 2,500. Służby domowej — około 13,000.

Siły podatkowe.

Co się tyczy siły podatkowej ludności wielkopolskiej, to posiadamy w tej mierze tylko ułamkowe wskazówki. Za główny miernik można uważać podatki osobisto-dochodowe.

Wpływ z nich w Prusach wynosił w r. 1912—405,7 milj. marek, czyli 2,1°/₀, gdy stosunek ludności Poznańskiego do Prus stanowił 5°/₀. Opłacających podatek dochodowy od 900 do 3,000 marek było w regencji poznańskiej 7,7°/₀, w bydgoskiej 8°/₀, gdy w całych Prusach 18°/₀. Opłacający podatek od dochodu powyżej 3.000 tworzyli w regencji poznańskiej 1,1°/₀, w bydgoskiej 1,2°/₀, a w ogólności w Prusach 2°/₀. Jak widzimy, siła podatkowa Poznańskiego była niższa od przeciętnej w całych Prusach. To samo potwierdzają wpływy z podatków pośrednich. Wynosiły one w Poznańskiem 39,9 milj. marek, w Prusach 1,045,2 milj. Wpływ Poznańskiego tworzył więc 3°/₀ dochodu ogólnego, czyli był niższy od współczynnika ludności (5°/₀). Stosunkowo największy dochód pochodził z podatku wódczanego, mianowicie 12,6 milj. marek.

Statystyka ludnościowa.

Przechodzimy do statystyki ludnościowej. W sumie ogólnej W. Ks. Poznańskie miało przed wojną na obszarze 28,989 kilm. kw. ludności 2,099,831. Z tego na Polaków przypadało 1,290,989 czyli 61,5°/₀, na Niemców 806,525, na Wendów 164, na inne narodowości 2,153. Stosunek Żydów tworzył w Poznańskiem 1°/₀. Było ich wszystkiego 21,000, czyli ludność ta zmniejszyła się w ciągu stulecia o przeszło 30,000. Liczba ludności polskiej w regencji poznańskiej wynosiła 907.141, w bydgoskiej 383,848 (w pierwszej 67,10°/₀, w drugiej 50,2°/₀). W ciągu 20-lecia od r. 1890 do 1910 stosunek liczebny ludności polskiej w regencji poznańskiej podniósł się o blisko 1°/₀, w bydgoskiej zmniejszył się o 0,14°/₀. Jednocześnie liczba Niemców zmniejszyła się w pierwszej o 1,97°/₀, w drugiej powiększyła się o 0,19°/₀. Co się tyczy ludności w poszczególnych miastach, to Poznań miał mieszkańców 157,000, w tem 58°/₀ Polaków, Bydgoszcz 58,000, w tem Polaków 30°/₀, Inowrocław 26,000, Polaków około 60°/₀, Gniezno 25,000, Polaków 62°/₀. Dzieci polskich w szkole ludowej było w ogóle na 100 uczniów w regencji poznańskiej 77, a w Bydgoskiej 57. Szkolnictwo początkowe na wszystkich ziemiach polskich najwyżej było rozwinięte w W. Ks. Poznańskiem ze względu na przymus szkolny, przestrzegany z wielką skrupulatnością. Szkoła próbowała germanizować dzieci polskie, lecz samoobrona społeczna skutecznie temu przeciwdziałała. Analfabetyzm jest w Poznańskiem zjawiskiem prawie nieznanem. Co do zawodowego podziału ludności, to zaznaczyć jeszcze trzeba, że w r. 1910 na 100 osób zawodowo czynnych przypadało na rolnictwo 54, na przemysł 23, na handel i komunikację 9, na inne zawody 14. W ogóle zawodowo czynnych było 45°/₀ ludności.

Na 100 mieszkańców zarobkujących przypadało w r. 1907:

	Polaków	Niemców
Rolnictwo	71	29
Przemysł	63	37
Handel	44	56
Zawody wolne	61	39
Służba domowa	59	41

Kończąc ten zarys dziejów Poznańskiego, dodać należy, że dzielnica ta wstępuje do zjednoczonej Polski z całym swoim dobytkiem ostatniego okresu, gdyż nic prawie, na szczęście, z niego nie uroniła mimo destrukcyjnego działania wojny.

*

* *

Spróbujmy w paru rzutach zreasumować przebieg dziejów gospodarczych oraz wyniki walki o prawa ekonomiczne w Wielkopolsce. Obca wola, obca przemoc usiłowała wypisać te dzieje na losach narodu polskiego. Zrazu opór był słaby. Łudzono się, że przez umiarkowanie i uległość będzie można osiągnąć znośne warunki bytu. Powoływano się na prawa historyczne, na traktaty i ślubowania zaborców. Nie powściągnęło to represji. Przeciwnie, rząd zaborczy coraz się wysilał, aby kuć żelazne prawa wyjątkowe, aby wydzierać społeczeństwu polskiemu podstawę jego istnienia — ziemię, oraz wyzuwać Polaków z czynników rozwoju — z normalnego zarobkowania. Zrozumiano wówczas, że można ratować organizm własny jedynie przez kulturalną pracę ekonomiczną i że przyszłość narodu zależeć będzie nietylko od przeszłości, lecz nadto od wytyczenia sobie w krwawym trudzie nowej linji czynu przez własną wolę. Zreasumowanie.

Jak w dawnych dziejach Polski tutaj—na prastarych ziemiach Polan, w tej kolebce pierwocin życia narodowego—zdołano powstrzymać zalew germanizacji, tak też, za pomocą nowoczesnych środków polityczno-ekonomicznej obrony, odparto później nową nawałę niemczenia. Im większa była siła naporu, tem mocniejsza stawała się sprawność i świadomość tej obrony. A wróg był nietylko przemocny, nietylko, z pośród zaborców polskich uzbrojony najdrapieżniej, lecz rozporządzał zarazem siłą wysokiej kultury gospodarczej. Potęga ta dla świata całego była groźna. Z Niemcami na długo przed wojną świat toczył walkę o ekspansję ekonomiczną. To też Polacy w Wielkopolsce musieli wyrobić sobie umiejętność pracy zorganizowanej i samoobronnej przeciw naporowi tej największej siły materjalnej.

Walka nie przeszła bez ofiar. Po dotkliwych mękach, po niezliczonych stratach, po okresach omdlenia duchowego i osłabienia ekonomicznego napłynęła energja, która nakoniec zdołała przeciwstawić się zbrojnej ofensywie Prusaków. Wielkopolska osiągnęła w rezultacie pokaźny dorobek.

Pracowano jak w ulu, jak w mrowisku, z niezmożoną pilnością i z rosnącym talentem twórczym. Oczywiście pracowano przedewszystkiem celem obrony ziemi. Już dawne parcie na Wschód („Drang nach Osten") zagrażało polskości na tej ziemi. Fakt ten budził tem większe niebezpieczeństwo, gdy nowy ucisk przejawił się po r. 1830 i gdy wzmagał z nową mocą od ery Bismarckowskiej. Tymczasem do r. 1870, a więc w epoce pierwszego napięcia represji narodowych i gospodarczych, straty polskie w Poznańskiem stale rosły.

Ziemia kurczyła się. Ludność rolnicza — szlachta i chłopi — żyła w gospodarczej niedoli. Handel nie istniał. Przemysł w tej dzielnicy w ogóle nie mógł się rozwinąć. Był czas, gdy bujnie kwitła tu nauka i literatura polska w warstwach górnych. Poznań w okresie Libelta i Marcinkowskiego tworzył niemal Ateny Polskie. Tu po r. 1831 istniał najbliższy związek z emigracją i duchowa,

intelektualna z nią łączność. Ale ten okres trwał krótko. Osłabł po zawodach „wiosny“ r. 1848, a później zgoła przeminął, gdy staczać trzeba było ciężką walkę o byt. Były też momenty nieśmiałego tylko zrazu krzewienia oświaty wśród ludu. Działalność tę skojarzono następnie z ruchem gospodarczym. z kooperatywą włościańską, coraz się ulepszającą. Początek takiemu ruchowi dał między innymi patron kółek rolniczych, Maksymiljan Jackowski. Kółka na początek objęły wieś, miasta były jeszcze zaniedbane. Ale i tu wkrótce postęp się dokonał. Świetną organizację ogólnych spółek oszczędnościowych do wysokiej doskonałości doprowadził ks. Wawrzyniak. Lecz później całe już społeczeństwo wytężało energję w niezmożonym trudzie. Gdy zaatakowano istnienie narodu przez Komisję kolonizacyjną, zdarzały się smutne fakty sprzedaży ziemi ze strony szlachty. Opinja narodowa, wyświecająca „sprzedawczyków“ ze społeczeństwa, stanęła jednak murem przeciw pokusie korzystnego sprzedawania ziemi. Nie pomógł miljard, którym oblegano polską ziemię. Polacy założyli Bank ziemski. Przeciwwagę wytworzono przez solidarność społeczną, która wyraziła się w świetnym systemie kredytowym. Wprawdzie do r. 1895 straty ziemi były po stronie polskiej i uczyniły uż 60.000 hekt., lecz okres 1896—1913 zakończył się dla Wielkopolski saldem przybytku w sumie 40.000 hekt.

Strajk dzieci skolnych we Wrześni i wóz Drzymały — były to najznamienniejsze symbole obrony bytu narodowego i ekonomicznego. Nawet małe dzieci wrzesińskie broniły języka. Prosty chłop, Drzymała, stawiał twierdzę w postaci wozu cygańskiego, gdy mu odmówiono prawa budowy chaty na własnym gruncie. Gospodarstwo rolne wzbiło się na największy szczebel doskonałości, na taki sam, a bodaj tu i owdzie wyższy, jak gospodarstwo niemieckie w Wielkopolsce i całych Prusach. Doprowadzono zbiory do wydajności, odpowiadającej najintensywniejszej na świecie produkcji. Tak samo podniesiono hodowlę inwentarza. Włościanin na swojej zagrodzie i na kmiecym folwarku dorównywał w pracy około roli wielkiej własności. Dobrobyt kraju wzrósł i położył kres wychodźtwu, które powiększało się jeszcze do ostatniej dekady wieku zeszłego.

Do charakterystycznych przejawów polskiej siły organizacyjnej należał system kredytu, oparty na oszczędności szerokich rzesz. Rozwój kooperatywy w Poznańskiem budził podziw najlepszych znawców spółdzielczości w Europie.

Oto co pisał Anglik, prezes międzynarodowego związku kooperatystów, Henry W. Wolf w książce p. t. „Peoples Banks a record of social succes“ (London): „Świetność polskich banków i spółek... wywołała ich rozwój i siłę spoistą z szalonym rozmachem... O wartości tych banków ludowych przekonywa potok wzrastających oszczędności, które udało się zgromadzić, a które dowodzą tak samo, że spółki te mają powszechne zaufanie, jakoteż, że umieją utrzymać pedantyczną czystość w interesach. Oceniane z tego stanowiska spółki zdziałały cuda“. Nawet wrogowie polskości z „Ostmarkvereinu“ wyrażali zdumienie z powodu siły organizacyjnej spółek polskich i wyrażali im uznanie. Stwierdzali, że są wzorem pojednania stanów na tym gruncie i wyrównania przeciwieństw między miastem a wsią, że dzięki temu oprzeć się mogą próbom najcięższym. Słusznie zaznaczono w pracy p. t. „Polskie kooperatywy kredytowe i kasy oszczędności“ (opracowanie Komitetu redakcyjnego pod kierunkiem dr. Jerzego Michalskiego, Lwów, 1914), że „jeżeli ludność polska w zaborze pruskim, mimo wszystkich praw wyjątkowych, rozlicznych środków i rozporządzeń władz pruskich, przeciw niej skierowanych, stale postępuje naprzód, tak w dziedzinie oświaty i kultury, jak w kierunku ekonomiczno-społecznym, zawdzięcza to swej pracowitości i wzmagającej się oszczędności, cnotom, w znacznej części wyrosłym i wyhodowanym na gruncie kooperatywy“.

W tej walce nie mogła się jednak wytworzyć kultura wszechstronnie prawidłowa. Poznańskie nie przeszło przez rozwój wielko-przemysłowy. Przedewszystkiem nie sprzyjała temu budowa gospodarcza, której nadawały kształt warunki polityczne. Ani zapoczątkowanie przemysłowe przedsiębiorców niemieckich, ani sposób administrowania tą prowincją nie zaszczepiały tu produkcji na większą skalę. Nie dlatego wyłącznie, że kraj nie miał bogactw kopalnianych t. j. węgla i żelaza, i że nie miał surowców, lecz że Wielkopolska (jak i Prusy Zachodnie) pozyskały charakter domeny rolniczej dla Prus. Oczywiście, nie było też w tym względzie inicjatywy ze strony Polaków, którzy musieli się zwracać ku obronie ziemi i nie posiadali rutyny przemysłowej. Dopiero w miarę rozwoju materjalnego, w związku z postępami rolnictwa, przejawiła się później działalność przemysłowo-handlowa. Osobliwie wzmagała się przedsiębiorczość w gałęziach, związanych z rol-

nictwem. Miasta się odniemczały, a mieszczaństwo polskie, przybierając na sile, zakładało nowe przedsiębiorstwa. Handel polski służył polskiemu rolnictwu, odgradzając je od ekspansji niemieckiej.

Tak czy inaczej brak uprzemysłowienia na większą stopę nadawał swoiste piętno rozwojowi. Był to kierunek rolniczy i drobno-mieszczański o niewątpliwych przymiotach społeczno-ekonomicznych, lecz zacieśnionych, jakby zamkniętych przed powszechnym postępem wielko-organizacyjnym, który współcześnie odbywał się na zachodzie. Gdy świat cały stanął pod znakiem wielkiego przemysłu, gdy wprzęgnięto do motorów i machin fabrycznych główne zdobycze cywilizacji i nauk przyrodniczych, Poznańskie w tym pochodzie dziejowym zapóźniło się.

Pośredniem następstwem tej ogólnej ewolucji było, że rozwój narodowy szedł tu przeważnie po linji zachowawczości społecznej. Cierpiały też pewne przejawy życia duchowego. Mimo rosnącą oświatę, nie wykwitł w Poznańskiem kwiat wysokiej kultury umysłowej, ani świetnej, jak w innych zaborach, twórczości literacko-artystycznej. Był to także skutek braku szkół z wykładem polskim i rezultat tego, że nie posiadano wyższych uczelni polskich, towarzystw literackich, artystycznych i w ogóle tej atmosfery intelektualnej, która urabia twórcze bodźce duchowe. Pracowało wprawdzie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu, ale w zakresie dość szczupłym. Tradycje Marcinkowskiego i Libelta nie odżyły już. Inteligencja i wysokie talenty, rwące się do pracy na polu intelektualnem i literackiem, odpływały z Poznańskiego do innych dzielnic. Pewna jednostronność typu umysłowego musiała też rozwinąć się pod działaniem wytężonej walki o byt i wobec nie dających się w całości wyodrębnić wpływów kultury niemieckiej. Przejmowanie tej kultury ze strony jej cech organizacyjnych stało się koniecznością, aby w walce o byt stosować równe środki zdobywczej działalności.

To nie umniejsza dorobku narodowego Wielkopolski, z którym wstąpiła ona do Polski Zjednoczonej. W tej spójni zespalają się, równoważą i harmonizują wszystkie cechy kultury polskiej. Dobytek materjalny Poznańskiego jest pokaźnym w tym związku współczynnikiem.

Źródła główne.

„Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich" (artykuł „Prusy").

L. hr. Plater. „Opisanie histor. statystyczne W. Księstwa Poznańskiego", Lipsk, 1846.

A. Guttry. „Pamiętniki", Poznań.

H. Weigt. „Geografja gospodarcza ziem polskich", Kraków, 1919.

Dr. J. B. Marchlewski. „Stosunki społeczno-ekonomiczne pod panowaniem pruskiem", Lwów i Warszawa, 1903.

Dr. St. Karwowski. „Historja Wielkiego Księstwa Poznańskiego", dwa tomy, lata 1815—1889, Poznań 1918 i 1920.

Kazimierz Rakowski. „Dzieje Wielkiego Księstwa Poznańskiego w zarysie", Kraków, 1904.

L. (eon) W. (asilewski). „Ziemie polskie pod berłem pruskiem", Warszawa, 1909.

„Rocznik Kółek rolniczo-włościańskich w W. Ks. Poznańskiem", Poznań, 1914.

„Encyclopédie polonaise (Volume III). Vie économique de la Pologne", Fribourg-Lausanne, 1919.

„Polska w kulturze powszechnej" (Dzieło zbiorowe, pod redakcją F. Konecznego), Kraków, 1918.

Czesław Andrzejewski. „Żywioł niemiecki w zachodniej Polsce. Pogląd statystyczny", Poznań, 1919.

J. Grabiec. „Współczesna Polska w cyfrach i faktach", Kraków.

J. Grabiec. „Dzieje współczesne 1817 - 1918", Warszawa, 1918 i 1919.

Dr. Zofja Daszyńska-Golińska. „Rozwój i samodzielność gospodarcza ziem polskich", Warszawa, 1914.

Eugenjusz Romer i Ignacy Weinfeld. „Rocznik Polski, tablice statystyczne", Kraków, 1917.

A. Krzyżanowski i K. Kumaniecki. „Statystyka Polski", Kraków, 1915.

„Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego z uwzględnieniem innych ziem polskich", pod red. E. Strasburgera. Warszawa, 1916.

„Encyklopedja Handlowa" Orgelbranda, Warszawa.

„Polskie Kooperatywy Kredytowe i Kasy oszczędnościowe", pod kierunkiem dr. Jerzego Michalskiego, Lwów, 1914.

Józef Buzek. „Historja polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków od traktatów wiedeńskich do ustaw wyjątkowych z r. 1908", Lwów, 1909.

Wł. Tomaszewski. „Rzut oka na obecny stan przemysłu i handlu w Poznańskiem" w „Księdze Jubileuszowej Dziennika Poznańskiego", 1909.

Wł. Tomaszewski. „Pół wieku polskich spółek zarobkowych", Poznań, 1904.

W. Swinarski. „Centralne Towarzystwo gospodarcze i kółka włościańskie" w „Księdze Jubileuszowej Dziennika Poznańskiego", 1909.

Adam Rose. „Bilans handlowy ziem b. dzielnicy pruskiej", Warszawa, 1920.

Dr. Karl Helfferich. „Deutschlands Volkswohlstand 1888—1913", Berlin, 1914.

2. Prusy Królewskie.

(Pomorze polskie).

Dzieje gospodarcze Prus Królewskich są pod wielu względami identyczne z historją W. Ks. Poznańskiego. Obie te dzielnice pod zaborem pruskim były dotkliwie uciemiężone i zarządzane z krzywdą dla gospodarczych interesów Polski. Prusy Królewskie znalazły się w położeniu o tyle jeszcze gorszem, że znaczne przestrzenie tej prowincji były już dawniej bardziej zniemczone, a po rozbiorach przez dłuższy okres historyczny zostawały w zwartym związku z całością Prus. Gdy bowiem Poznańskie na czas pewien zostało przez Napoleona wyzwolone, a potem miało administrację odrębną w zaborczem połączeniu, Prusy Zachodnie, po pierwszym zaraz rozbiorze Polski utworzone z dawnych Prus Królewskich i zespolone z Pomorzem oraz Brandeburgją, rozkazem gabinetowym 21 stycznia 1773 r. stały się pruskim obszarem administracyjnym, a nastąpnie wcielono do nich jeszcze w r. 1793 Gdańsk i Toruń. Wprawdzie traktat tylżycki r. 1807 oderwał od Prus Zachodnich część obszarów, a Gdańsk z dwumilowym okręgiem stał się miastem wolnem, lecz r. 1815, mocą traktatu wiedeńskiego, wcielono napowrót województwo chełmińskie i Gdańsk do Prus Zachodnich, zaś r. 1824 połączono Prusy Zachodnie i Wschodnie w jedną prowincję pruską, co w silniejszym jeszcze stopniu przyczyniało się do germanizacji. Dopiero w r. 1878 znów rozdzielono te prowincje ze względu na dogodność biurokratyczną, lecz warunki polityczne ani gospodarcze nie polepszyły się. Wskazówki historyczne.

Dawne Prusy Królewskie, jako prowincja Rzeczypospolitej, obejmowały ziemię chełmińską i michałowską oraz Pomorze z jednej strony, a po lewej stronie Wisły—Pomorze w znaczeniu ściślejszem, zaś do r. 1657 także ziemie bychowską i lęborską, które Jan Kazimierz z obowiązkiem hołdownictwa odstąpił był wtedy elektorowi brandeburskiemu za Warmję.

Ludność tubylcza nosi tu nazwę Kaszubów, którzy zdawna rozmieścili się byli między Notecią na południu, Wisłą na wschodzie, a Bałtykiem na północy. Kiedy po pierwszym rozbiorze Polski w r. 1772 Pomorze zagarnął Fryderyk II, zaczął niezwłocznie rozdawać ziemie królewskie i klasztorne szlachcie pruskiej. Nadto ziemie Kaszubów obsadzał przez niemieckich kolonistów. Pisał wówczas do gubernatora: „Wydaje mi się, że mieszkańcy Pomorza, o ile należą do narodowości polskiej, nie zdolni są poznać i ocenić dobrodziejstw (sic!), z których mają korzystać. Najskuteczniejszym środkiem będzie pomieszać ich z Niemcami, choćby sprowadziwszy do każdej wsi na początek po dwóch lub trzech tylko". Sprowadzono ich więcej. Na domiar złego szlachta wyprzedawała dobrowolnie majątki. Tym sposobem fala germanizacji zalewała Pomorze. W najsilniejszym stopniu działo się to na północy.

Nazwa Prus Królewskich, która utrwaliła się dla odróżnienia od Prus Książęcych, historycznego uzasadnienia nie miała, albowiem na obszarze tym, zwłaszcza po lewej stronie Wisły, Prusacy nigdy nie żyli.

Pomorze posiadało dla Polski, ze stanowiska gospodarczego, olbrzymie znaczenie. Tu bowiem znajdował się główny port polski, Gdańsk, od czasów Bolesława Chrobrego związany już z Polską i tworzący potem podstawę wszechświatowego handlu Rzeczypospolitej.

Podwaliną organizmu ekonomicznego Polski było całe dorzecze Wisły wraz z jej ujściem pod Gdańskiem. Rozbiór Polski zniszczył ten organizm, a zagarnięcie przez państwo pruskie Prus Zachodnich, odcięcie od Polski Gdańska, uzależnienie go od obcego tworu państwowego, nadto obniżenie wartości gospodarczej portu tego nawet w zakresie nowoczesnego handlu już w toku naszego życia niewolnego—wszystko to zadawało dotkliwe ciosy tak samo stosunkom gospodarczym pomiędzy poszczególnemi prowincjami Polski, jak i interesom ekonomicznym tej dzielnicy w dziedzinie rozwoju materjalnego jej polskiej ludności. W Gdańsku koncentrował się niegdyś cały wywóz ziemiopłodów Polski. Gdańsk.

Pod mieczem zakonu krzyżackiego był Gdańsk od wieku XIV. Niewola ta trwała do r. 1466, gdy pokój toruński utrwalił znów połączenie z Polską. Pozyskał wtedy Gdańsk godność „admirała Polski" i przywilej wolnej żeglugi. Nad flotą handlową powiewała bandera królewska, ozdobna w dwa krzyże białe i koronę polską na czerwonem polu.

Na Bałtykuześrodkował się handel wszechświatowy. Żeglowały tu okręty angielskie, francuskie, holenderskie, hiszpańskie, portugalskie, szwedzkie i duńskie. Szczególnie wzmógł się handel z Anglją i Francją. Szły do Gdańska, a stąd do Polski sukna angielskie, szło tędy do Anglji zboże, drzewo, maszty, a z Francji przywożono wina, bławaty, oliwę, zaś wywożono do niej drzewo, zboże, płótna. Do 60 tys. łasztów ładunku i do 20 milj. talarów dochodził wywóz zboża z Gdańska. Jeden tylko Amsterdam mógł wówczas równać się z Gdańskiem, jako ogniskiem wszechświatowego handlu zbożowego.

Raz jeszcze Gdańsk stanął w walce z Polską. Nie uznał w r. 1577 elekcji Batorego. Bronił się Gdańsk uporczywie, lecz poddał wreszcie, bez krzywdy dla siebie. W przyśpieszonem tempie dokonywał się odtąd rozkwit portu. „W dobrze zrozumianym interesie własnym szczęśliwie połączone z Rzecząpospolitą odzyskało miasto w całej pełni przyrodzoną podstawę, dobrobyt i świetność" [1]). W przededniu wojny 30-letniej wywóz zboża z Gdańska wynosił blisko 120 tysięcy łasztów.

Tak wytrwał Gdańsk przy Polsce aż do drugiego rozbioru. Przechodził tymczasem różne koleje, często ulegając przewadze mieszczan niemieckich, choć na ogół pożycie obu narodów było przyjazne. W r. 1772 podczas pierwszego rozbioru Gdańsk ocalał od zaboru Fryderyka II, który zagarnął już był całe Pomorze. Pozostał Gdańsk wolnem miastem pod opieką „Najjaśniejszej Rzeczypospolitej". Fryderyk jednak wolność tę nadużyciami szarpał i odtąd już port i miasto upadały. Przez lat 20 bronili się jeszcze Gdańszczanie przed rabunkiem pruskim, aż drugi rozbiór w r. 1793 oderwał Gdańsk od Polski i przyznał Prusom. W tym pierwszym 13-letnim okresie rządów pruskich miasto niezbyt jeszcze ucierpiało. Pochodziło to stąd, że przedewszystkiem Prusy nie posiadały dobrych portów, któreby mogły Gdańsk pognębić, powtóre, że w czasie wojny Francji z koalicją Prusy, wycofane przez pokój bazylejski z koalicji, stawały się głównym, monopolowym dostawcą stron wojujących, potrzecie zaś, że „po objęciu drugą i trzecią dziedziną rozbiorową pruską serca Polski wraz z Warszawą, tym dostawcą stały się przedewszystkiem ziemie polskie" [2]).

Wolnem miastem stał się znów Gdańsk dzięki Napoleonowi w r. 1807. Po długiem oblężeniu został on odebrany Prusom. Zapewniono mu swobodny spław po Wiśle. Będąc formalnie pod władzą pruską i sasko-warszawską, faktycznie zostawał pod władzą Napoleona. Ten 6-letni okres nie służył pomyślności miasta. Handel niemal zamarł, kupiectwo zubożało. Przecięto bowiem wszelkie arterje z Polską i z Warszawą. Kontrabanda jedynie karmiła mieszczan.

Aktem zamknięcia kongresu wiedeńskiego Gdańsk znowu przyznany został Prusom. Rozpoczęła się tu odrazu polityka niwelacyjna, która wprawdzie zaprowadziła pewien ład do ustroju handlowego, lecz nie wskrzesiła już świetności Gdańska. Stał się on portem drugorzędnym. Nie odzyskał związku z Wisłą. Handel zbożowy coraz omijał ten port. Ostateczny cios zadały mu cła zbożowe niemieckie (r. 1879), utrudniające wywóz z Polski. Nawet Szczecin pobijał postępami gospodarczymi Gdańsk, bo świadomie udzielono pierwszemu korzystnych taryf kolejowych. Hamburg, Brema, Szczecin, Królewiec, Lubeka i Rostock dźwigały się, Gdańsk podupadał. Utracił przyrodzoną podstawę — Wisłę, a spychany do roli miasta handlowego pruskiego, nie mógł samodzielnych spełniać zadań i w konkurencji z innymi ośrodkami gospodarczymi ulegał. Zaszczepiano tu sztucznie przemysł, ale i ten nie zdołał wyższego osiągnąć poziomu.

U schyłku XV stulecia wywóz zboża z Gdańska wynosił na dzisiejszą miarę $24^1/_2$ tysiąca ton, na początku XVIII wieku blisko 29 tys., zaś przed pierwszym rozbiorem w okresie 1764 do 1771 (podług obliczeń Korzona) przeszło 107 tys. Wywóz zboża z Gdańska w 20-leciu między 1870 — 1890 wynosił około 188 tys. ton rocznie, a więc niewiele więcej, niż w epoce przedrozbiorowej, pomimo, że tymczasem handel wszechświatowy znacznie się rozwinął. Ale, począwszy od następnego dziesięciolecia, handel wywozowy zboża przez Gdańsk znacznie się kurczył i często redukował niemal

---

[1]) Szymon Askenazy „Polska a Gdańsk"
[2]) Szymon Askenazy, jak wyżej.

do połowy poprzednich ładunków. Przecięcie w okresie 1890 — 1910 wynosiło 103 tys. Słowem Gdańsk nietylko przestał być portem, związanym z Polską, lecz stopniowo upadał nawet w zakresie handlu niemieckiego.

*

* *

Prusy Zachodnie pod względem administracyjnym podzielono na dwie regencje: gdańską i kwidzyńską. W tej ostatniej, mniej zgermanizowanej, utworzono powiat wąbrzeski, celem wzmocnienia żywiołu niemieckiego.

Prusy Zachodnie pod uciskiem politycznym.

Znając z wyjaśnień dziejów W. Ks. Poznańskiego politykę germanizatorską, stosowaną do obu prowincji — całe to wytężenie ucisku i praw wyjątkowych — możemy już pominąć ogólną historję polityki w zastosowaniu do Prus Królewskich. Wystarczy na ogół ograniczyć się do wskazań, dotyczących rozwoju spraw gospodarczych w tej dzielnicy.

Zasadniczą charakterystykę walki z niemczyzną oraz samoobrony narodowej wyczerpaliśmy też w poprzednim rozdziale. Wszystko zresztą, co ma ścisły związek z podłożem polityczno-ekonomicznem prowincji, zostających pod zaborem pruskim, znalazło tam oświetlenie. Obie dzielnice rozwijały się bowiem wśród jednakich prawie wpływów dziejowych.

Wobec tego streścimy poniżej tylko historję gospodarczą Prus Królewskich.

*

* *

Obszar i zaludnienie.

Obszar tej prowincji wynosił 25,584 kilm. kw., czyli 463 mil kw. Był to obszar o blisko 3,000 kilm. kw. mniejszy od W. Ks. Poznańskiego. Na tej powierzchni żyło około r. 1878 (gdy ostatecznie wytworzono na nowo jednolitą prowincję z Prus Zachodnich) 1,350,000 ludności, w r. 1885 — 1,408,000, a w r. 1910 — 1,704,000. Gęstość zaludnienia była tu mniejsza, niż w Poznańskiem, wynosiła bowiem 67 mieszkańców na kilometr kw. (w Poznańskiem 72). Wzrost ludności do ostatniej dekady zeszłego wieku nie był równomierny. Około r. 1878 wynosił 11 na tysiąc, potem w r. 1890 — 8 na tysiąc. Wzmocnił się znowu w pierwszem dziesięcioleciu nowego wieku i stanowił średnio rocznie 9 na tysiąc, gdy w Poznańskiem 11 na tysiąc. Wychodźtwo około r. 1880 wzrastało do Ameryki, ale ustało później. Ruch wychodźczy do Westfalji był mniejszy, niż z Poznańskiego. Do ubytku ludności przyczyniało się też wydalenie Polaków, nie posiadających indygenatu pruskiego. Liczba wydalonych do 1890 roku wynosiła około 30,000. Imigracja była bardzo nieznaczna. Odpływ ludności do Zachodnich Niemiec powiększał się.

Stosunki narodowościowe.

Co do narodowości, to według urzędowej statystyki z r. 1885 było Polaków 417.000 na ogólną liczbę ówczesną 1.408.229. Oczywiście cyfra ta, podyktowana przez tendencyjną statystykę, jest niedokładna. Ludność polską w tym okresie można było oszacować na przeszło $^1/_2$ miljona, co stanowiłoby 36%. Żydów było 24,600. W r. 1910 ludność polską obliczono 605.000, niemiecką zaś na 1.098.00, co przy ogólnej liczbie mieszkańców dawałoby stosunek Polaków $35^1/_2$%. Stan ludności w Prusach Królewskich o wiele dokładniej oblicza Czesław Andrzejewski w książce p. t. „Żywioł niemiecki w Zachodniej Polsce". Dzieli on Prusy Zachodnie na dwie części: na Powiśle Pruskie i na resztę powiatów. Podług urzędowej statystyki z r. 1910 na Powiślu Pruskiem było ludności 1.029.965, w bardziej zaś zniemczonych powiatach (złotowskim, suskim, m. Gdańsku, człudowskim, gdańskich wyżynach i malborskim, m. Elblągu, wałeckim, gdańskich Nizinach i elbląskim) 673.509. Ludność niemiecka na Powiślu wynosiła 317.104, czyli 45,9%, w innych powiatach 532.578, czyli 92,69%. Autor zwraca nadto uwagę, że na Powiślu ludności niemieckiej, bezpośrednio zależnej od władz (kolonistów, urzędników, załogi) było 198.903, czyli 14,45%. Po potrąceniu tej liczby Niemców było tu tylko 30,79%. W powiatach bardziej zniemczonych ludności, zależnej od rządu, a więc napływowej, urzędniczej i wojskowej było 85.404, czyli 12,67%. Po odliczeniu tej sumy przypadało na Niemców 79,08%. Liczby urzędowe nie dawały więc jasnego pojęcia o istotnym stosunku. Powiśle miało naprawdę rdzennego żywiołu polskiego 59,21%. W powiatach, które utrwaliły największy stan posiadania polskiej ludności, procent jej tak się przedstawiał: lubawski 79%, starogardzki 74%, kartuski 72%, pucki 70%, brodnicki 66%.

Liczba Żydów około r. 1910 zredukowała się do 14.000. Jest tu tedy to samo zjawisko co w Poznańskiem, że ludność ta emigrowała na zachód Niemiec.

Stan posiadania narodowego w regencji gdańskiej zmniejszył się. Ubytek Polaków od 1890 do 1910 r. wynosił $^1/_2$%. W regencji kwidzyńskiej powiększył się w tym samym okresie; przybytek wynosił 1,8%. W regencji gdańskiej stosunek języka polskiego do niemieckiego wyraził się w cyfrach 28:72, zaś w kwidzyńskiej — 41:59. Najwięcej ludności polskiej miał powiat lubawski, mianowicie 79%.

Miasta. Miast liczyły Prusy Królewskie 55. Około r. 1885 było tu 7 miast, mających więcej niż 10.000 ludności, mianowicie Gdańsk z liczbą 115.000, Elbląg—38.000, Toruń—24.000, Grudziądz—17.000, oraz Tczew i Malbork—11.000. W r. 1910 miał Gdańsk 170.000 (w tem Polaków 3%), Elbląg 59.000, Toruń 46.200 (w tem Polaków 34%), Grudziądz 40.300 (Polaków 15%), Tczew 17.000, Chojnice 12.000, Chełmno 11.700, Chełmża 10.600, Starogard 10.400. Podług nieścisłych danych urzędowych ogólny udział Polaków w ludności miejskiej był stosunkowo niewielki. Wskazywałby to również stosunek uczniów polskich w szkołach miejskich, gdzie mianowicie przypadało na 100 uczniów w regencji gdańskiej 9, a w regencji kwidzyńskiej 40 Polaków.

Pamiętać jednak należy, że w szkołach znajdowały się w bardzo znacznej liczbie dzieci urzędników niemieckich. Miasta na Powiślu po za Toruniem i Grudziądzem były słabo zaludnione. Niemniej wszakże miasta te polszczyły się, a żywioł niemiecki prócz urzędniczego słabł.

Zawody. Co do podziału ludności na zawody, to na 100 mieszkańców czerpało utrzymanie z rolnictwa 50, z przemysłu 24, z handlu i komunikacji 9, z innych zawodów 18. Na ogół zawodowo czynnych było 46%. Stosunek przedstawia się tu nieco inaczej, niż w Poznańskiem, gdzie rolnictwo zatrudniało 54%. Okazuje się z tego, że przemysł i handel w Prusach Królewskich nieco bardziej się rozwinął.

Rolnictwo. Przechodząc do określenia stosunków rolniczych w Prusach Królewskich, należy przedewszystkiem wyjaśnić, na jakich podstawach nastąpiło tu uwłaszczenie chłopów. Przypomnijmy, że za czasów Rzeczypospolitej stan sprawy włościańskiej był w Prusach Królewskich pomyślniejszy, niż na innych ziemiach polskich, było tu więcej wolnych kmieci, czynszowników i dzierżawców. Wybicki („Listy Patryotyczne“) twierdzi nawet, że poddaństwo nie było tu wcale znane. W każdym razie warunki bytu przedstawiały się dla ludu rolnego korzystniej. Pogorszały się wszakże w miarę czasu pod wpływem zwiększającego się zaludnienia. Gdy Prusy Zachodnie powstały, jako prowincja pruska, wydano w r. 1799 instrukcję, nakazującą zniesienie powinności, które ciążyły na włościanach dominalnych. Wprowadzono więc wcześniej reformę włościańską, niż w Prusach Wschodnich i w Poznańskiem. Potem w r. 1807 włościanie na dominiach zostali uwłaszczeni, płacąc za inwentarz i za powinności albo gotowizną, albo rentą, przyczem znaczna część opłat pozostała na ziemi jako podatek gruntowy.

W ten sposób uregulowano w całej prowincji do r. 1848 około 7.300 gospodarstw, które otrzymały około 600.000 morgów ziemi. Rewolucja 1848 r. spowodowała nowe prawa, które powiększyły uwłaszczone gospodarstwa o przeszło 1.600, a obszar ziemi o blisko 90.000 morgów. Pomimo lepszych jednak dawniej warunków włościan w Prusach Królewskich i wcześniejszego ich tutaj uwłaszczenia, położenie gospodarcze ludu rolniczego w pierwszej połowie w. z. powoli się jeno poprawiało. Ogólny obszar ich ziemi do r. 1858 wynosił około 4 mil. morgów magdeburskich. W drugiej połowie w XIX wieku skutkiem parcelacji stan posiadania włościan powiększył się.

W r. 1895 było obszaru w regencji Gdańskiej 667,502 hekt., w regencji Kwidzyńskiej 1.487.831, razem w Prusach Zachodnich 2.155.733 hekt. Z tego przypadało na gospodarstwa o obszarze:

mniej niż 2 hekt.	2 do 5	5 do 20	20 do 100	100 do 500	500 i wyżej hekt.
	h e k	t a r	ó w		
51.695	81.800	364.776	664.066	558.784	443.612

Okazuje się, że własność powyżej 100 hekt. wynosiła około 1 mil. hekt., czyli stanowiła 46%

ogólnego obszaru. Co do kategorji gospodarstw w ostatnim okresie (według statystyki z r. 1907), wyjaśnia stosunek ich następująca tabliczka:

Obszar w ogóle	Własność wielka powyżej 100 hekt.	Własność mała	Na 100 hekt własności małej
Tysiące hektarów			%
2.465	1.109	1.356	55

Liczba gospodarstw mniejszej własności oraz ich stosunek tak się przedstawiał:

Liczba ogólna	Niżej 2 hekt.	2 do 5	5 do 20	Wyżej 20 hekt.
156.000	86.000	21.000	36.000	13.000
%	*56*	*13*	*23*	*8*

Z powyższych danych okazuje się, że stosunek małej własności w Prusach Zachodnich był wyższy, niż w Ks. Poznańskiem, gdzie stanowił tylko 49%. Pomyślniej przedstawiał się stosunek rozdrobnienia ziemi. Gospodarstw kmiecych powyżej 20 hekt. było w Poznańskiem tylko 6%, gdy w Prusach Zachodnich 8%. Obszar gospodarstw parcelowych tworzył tu tylko 2%, co wynikało z tego, że słabszy był rozwój miast. Obszar poszczególnych użytków rolnych tak się przedstawiał (w tysiącach hektarów):

Ziemia orna	Łąki i pastwiska	Lasy	Ogrody i budynki	Nieużytki
1.435	295	584	24	218

Stosunek nieużytków, wynoszący 9%, jest tu większy, niż w Poznańskiem, gdzie stanowi tylko 5%, co oczywiście ma związek z położeniem geograficznem kraju nadmorskiego.

Wytwórczość poszczególna płodów rolnych wynosiła (w miljonach centnarów metrycznych):

Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki	Buraki
1,6	6	1,4	2,9	25,4	9,65

Ogólna produkcja była tu nieco niższa, niż w Poznańskiem, przy plonach z jednostki powierzchni mniej więcej podobnych. Gospodarstwo stało na tej samej wysokości postępu, co w Poznańskiem. Meljoracje były stosowane zarówno w wielkiej, jak i małej własności. Pługów parowych w r. 1914 używano 197 o sile koni około 11,3 tys. Ceny ziemi odpowiadały mniej więcej cenom w Poznańskiem.

Wielka własność w dawnych okresach wyprzedawała ziemię Niemcom. Na roli pozostał średni posiadacz, t. zw. „gbur", stanowiący pośrednie ogniwo między właścicielem folwarku a chłopem Kaszubskim. Wyrósł on z małej szlachty Kaszubskiej i z włościan, którzy się dorobili. Chłop Kaszubski — to bądź robotnik bezrolny, bądź posiadacz ziemi na morgi.

Uprawa pszenicy przeważała w regencji Gdańskiej, żyta w Kwidzyńskiej. Na jednego mieszkańca produkowano 447 kilogr. zboża chlebowego (w Królestwie 223 kilogr., w Galicji 164 kilogr.).

Produkcja i stan zwierząt domowych przedstawiały się korzystnie. Na 1 kilm. kw. przypadało w r. 1912 sztuk koni 10, sztuk bydła 27, owiec 19, świń 36. Na 1.000 mieszkańców przypadało koni 157, bydła 413, owiec i kóz 288, świń 540.

Leśnictwo zostało uporządkowane i dawało wydatną produkcję.

Działalność Komisji kolonizacyjnej była oczywiście w Prusach Królewskich równie wytężona, jak w Poznańskiem, z tą jedynie różnicą, że w mniejszym stopniu atakowano regencję Gdańską.

Komisja kolonizacyjna.

W latach 1886 do 1913 osadzono kolonistów niemieckich w Prusach Królewskich 7.084. Nabytki Komisji wynosiły 132.757 hekt., wobec 293,943 w Poznańskiem. Na Prusy przypadało więc około 30%. Wydatkowano na ten cel około 130 milj. marek wobec 320 milj. w Księstwie. Majątków wielkiej własności nabyto 257 (w tem 210 od Niemców), małej własności—104 (w tem 54 od Niemców). Rozkolonizowano ziemi około 102.000 hektarów, w tem około 87.000 w regencji Kwidzyńskiej, a około 15.000 w Gdańskiej. Już w r. 1888 założono pierwszą spółkę parcelacyjną celem zakupu majątku Pinczyn

w powiecie Starogardzkim. W r. 1891 założono w Toruniu wielką spółkę, celem nabywania i parcelowania majątków w całej prowincji.

Działanie Banku Ziemskiego rozciągało się, rzecz prosta, na Prusy Królewskie. Ostatecznie Polacy odzyskali i tu stratę z nadwyżką, ale własność wielka znacznie się zmniejszyła. Według danych ostatnich na 511 „dóbr rycerskich" 414 należało do Niemców, co stanowiło obszar 340.340 hekt. W ręku zaś polskiem utrzymało się tylko 97 dóbr z obszarem 59.871 hekt.

Rozwój spółek. Rozwój spółek kredytowych rolnych w Prusach Królewskich dotrzymywał kroku rozwojowi w W. Ks. Poznańskiem. Aby tę działalność jeszcze ożywić, „Bank związku spółek zarobkowych" założył w r. 1913 filję w Toruniu. Co się tyczy ogólnej kooperatywy kredytowej polskiej, to obejmowała ona przeciętnie 50 do 78% oszczędności, zgromadzonych w ogóle w spółdzielczych kasach kredytowych w Prusach Królewskich, oczywiście z wyjątkiem tych miejscowości, gdzie, jak w Gdańsku i Elblągu, Polacy tworzyli znaczną mniejszość. Liczba kółek rolniczych, stanowiących w Prusach osobny związek patronacki, w r. 1914 wynosiła 117 z 6.762 członkami.

Przemysł. Prusy Królewskie nie zajmowały wydatnego miejsca w rozwoju przemysłowym całych Prus. Liczbę robotników obliczano na ogół na 150.000 w r. 1914, wobec 22.806 w r. 1875 i 112.274 w r. 1907. Liczbę przedsiębiorstw w r. 1907 i urzędownie obliczano na 29.000.

Prusy Królewskie nie zdołały osiągnąć wysokiego rozwoju przemysłowego. Tak samo, jak Księstwo, pozostały krajem, wywożącym przeważnie produkty surowe. Istniała tu forma produkcji, obliczona przeważnie na zaspokajanie potrzeb ludności miejscowej. Wielki przemysł, produkujący dla rynków wszechświatowych, rozwinął się tylko częściowo. Różnice uprzemysłowienia uwydatniły się w poszczególnych regencjach. Przemysł był mianowicie zasobniejszy w regencji Gdańskiej. Wobec położenia geograficznego i w związku z portem Gdańskim powstało tu więcej znacznych fabryk. Gdańsk i okolice stały się ośrodkiem fabryk maszyn, lokomotyw i t. p. Oczywiście port Gdański wyrabiał również okręty. Rozwój gałęzi produkcyjnych, posiadających łączność z rolnictwem, odbywał się jednak w szybszem tempie w ostatnim okresie na całej przestrzeni Prus Królewskich. Za dowód służyć mogą postępy cukrownictwa. W r. 1876 nie było w Prusach Królewskich wcale jeszcze cukrowni, w r. 1885 liczono ich już 18, potem 21. Najstarszą jest cukrownia w Tczewie. Ogólna produkcja cukru wynosiła 150.000 ton. Obszar, zajęty na plantacje buraków, obejmował w r. 1890—23.900 hekt., w r. 1900—28 500 hekt., zaś w r. 1914—31.300. Jest to mniej, niż w Poznańskiem, gdzie obszar ten w r. 1914 obejmował 74.300. W regencji Gdańskiej istnieją dwie główne na zabór pruski rafinerje, jedna w Gdańsku, druga w Nowym Porcie. Z innych produkcji spożywczych wymienić należy gorzelnie i dystylarnie oraz fabryki likieru. Duży rozwój ujawniało browarnictwo. Młynów jest w Prusach Zachodnich mniej, niż w Poznańskiem. Główne znajdują się w okolicach Gdańska, Starogardu i Torunia. Tartaków było w Prusach więcej, niż w Poznańskiem. Zatrudniają one większą liczbę robotników. Garbarstwo przedstawiało dość pokaźną gałąź przemysłu, choć niema charakteru wielkoprzemysłowego. Istnieją nadto liczne fabryki wyrobów tytuniowych. Przemysł włókienniczy był w zupełnym zastoju. Nie istnieje tu ani jedna tkalnia lub przędzalnia na wielką skalę. Pod tym względem Prusy Królewskie tak samo, jak Poznańskie, były „Hinterlandem" dla Śląska i Saksonji.

O dość słabym rozwoju przekonywa także stosunek robotników do liczby ludności. Na 1.000 ludności przypadało na przemysł wytwórczy 89 robotników, gdy na Śląsku przypadało 169. Robotników w zakładach, zatrudniających mniej więcej 50, było w Prusach Królewskich 54.000, zaś robotników w zakładach powyżej 6 rob., było 92.000. Silnic używano 2.639, tak, iż na 1.000 ludności przypadały 44 silnice. Ludność robotnicza jest przeważnie polska. Co się tyczy przedsiębiorców, to 30% było Polaków

Handel. Przechodzimy do handlu. W dzielnicy tej rozwój handlu powinienby być bardzo znaczny ze względu na prastarą arterję komunikacyjną ziem polskich — Wisłę oraz na port Gdański. Otóż czynniki te odgrywały oczywiście ważną rolę w stosunkach Prus Królewskich, lecz nie taką, jaką odegraćby mogły. Handel zbożem i drzewem osłabł w Gdańsku. Ruch towarów był tu dość znaczny, lecz nie pozyskał międzynarodowego znaczenia. Jeśli zaś Gdańsk zdołał jeszcze utrzymać poważniejszą rolę handlową, to drugi port w Prusach Królewskich, Elbląg, utracił zupełnie znaczenie. Gdańsk miał wymianę towarów z Prusami Zachodniemi i Wschodniemi oraz był głównym portem dla Śląska. Prowadził nadto ożywione stosunki z Ks. Poznańskiem, a także z Królestwem Polskiem. Mimo wszystko jednak dawna wielka rola tego portu została zniweczona, wobec politycznych warunków, w jakich się znalazły Prusy Królewskie, przyłączone do rzeszy niemieckiej. W innych miastach tej dzielnicy handel rozwijał się o wiele słabiej. Jednak ludność polska

w ostatnich latach żywo garnęła się do handlu. W miarę polszczenia się miast, około 40% handlu na Pomorzu przypadło Polakom. Warunki ogólne były tu te same, co w Poznańskiem. Handel na potrzeby spożywcze ludności polskiej spoczywał w rękach polskich i przeciwstawiał się handlowi niemieckiemu. Że zaś na ogół rozwój handlowy w Prusach Zachodnich był nieco większy niż w Poznańskiem, stopniowo rola Polaków na tem polu powiększyła się. Wprawdzie miasta po za Toruniem i Grudziądzem były nieznaczne i większych skupień ani polskich ani niemieckich nie tworzyły lecz wszędzie powstawały polskie sklepy, spółki handlowe i kooperatywy, które łączyły wieś z miastem i ułatwiały wymianę.

Handel w miasteczkach jest głównie scentralizowany w organizacjach „Kupca". Stowarzyszeniowe sklepy „Kupca" ujmowały pośrednictwo w handlu zbożem i dostarczały ludności towarów łokciowych, sprzętów domowych i t. p. „Kupiec" działa po części także po wsiach. We wsi Kaszubskiej, Brodach, liczył 4,000 członków. „Rolnik" jest w każdej wsi, stanowiąc spółkę, dostarczającą nawozów sztucznych, inwentarza, narzędzi rolniczych, maszyn i udzielającą kredytu rolników. Część chłopów kaszubskich przeniosła się do miast i pracuje w handlu.

Handlu w znaczeniu wielko-organizacyjnem nie było. Jedynie Gdańsk i przyległe miejscowości mają większe firmy handlowe, przeważnie niemieckie.

Rozwój spółek kredytowych oraz bankowości był tu prawie łączny z ogólną organizacją w Wielkopolsce. Działalność wszystkich głównych instytucji w obronie ziemi rozciągała się na cały zabór pruski. Statut Związku Spółek zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu rozpościerał się na teren także Prus Zachodnich. **Spółki kredytowe i banki.**

Ale Kaszubi są na ogół zamożni i oszczędni. Składają chętnie oszczędzone zasoby do spółek i banków.

Koleje żelazne magistralne miały w r. 1913 długości 918,71 kilm., a koleje drugorzędne 1,354,19, razem 2,272,90, co wynosiło na 100 kilm. kw. powierzchni 8,89 kilm., a na 10,000 ludności 13,05 kilm. kolei. Rozwój komunikacji kolejowej był więc dość wydatny i zbliżony do Poznańskiego. Drogi bite również znajdowały się w stanie pomyślnym; na 100 kilm. kw. powierzchni było 28 kilm., a na 10,000 ludności 41,3 dróg bitych. Pod względem żeglugi Prusy Królewskie zajmowały stanowisko przodujące. **Komunikacja.**

*

* *

Na ogół dzieje Prus Królewskich z zakresie obrony przez Polaków swego stanu posiadania i bytu gospodarczego zlewają się z dziejami Wielkopolski. Dlatego ograniczyliśmy się tu do nakreślenia zasadniczych tylko wskazań. Dopełnienie tych dziejów znalazło się już w charakterystyce Wielkopolski. **Wnioski.**

Obie dzielnice przechodziły przez te same walki ciężkie i ten sam żmudny wysiłek organizacyjny. Wyniki były zarówno pomyślne, Jednak część powiatów Prus Królewskich została mocniej zniemczona pod wpływem osobliwych warunków geograficznych i politycznych. Powiśla polskiego nie udało się zniemczyć. Nastąpił tu wprawdzie znaczniejszy jeszcze, niż w Poznańskiem, napływ ludności urzędniczej i kolonizacyjnej, która przewyższyła wielekroć liczbę dawniej osiadłych Niemców, lecz została wyrównana przez przyrost Polaków i przez wychodźtwo Niemców na Zachód. Zniemczono głównie kresy. Rdzenny ośrodek kraju pozostał polskim. Sztuczne namuliska Niemców rozrzedzały się znowu pod wpływem samoobrony Polaków. Nawet miasta, najwięcej przez żywioł pruski osaczone, powoli się odniemczały.

Środki obronne polegały na umiejętnej i wytrwałej pracy około ziemi i na doskonałej organizacji kredytowej. Zarazem odbywała się praca oświatowa i uświadamiająca wśród ludu, który, zyskawszy samowiedzę, mężnie walczył z germanizacją i budował sobie własną egzystencję. Już przed powstaniem Komisji Kolonizacyjnej próbowano tu wydzierać ziemię Polakom. „Landbank" w samych Prusach Królewskich wykupił znaczną liczbę majątków, ale ostatecznie przez akcję Banku Ziemskiego i spółek parcelacyjnych odzyskano wszystkie straty.

Praca oświatowa polska w Prusach Królewskich zaczęła się od 1848 r., wśród „wiosny ludów", która ucisk pruski nieco była rozluźniła. Wtedy poczęto wydawać pisma perjodyczne, poświęcone

kulturze narodowej oraz interesom włościańskim i wogóle rolnym. Stopniowo rozwinęła się ogólna prasa polska, która przybrała znaczne rozmiary i tak wielką poczytność, jak bodaj w żadnej dzielnicy polskiej. Do pism, mających najwięcej czytelników, należała „Gazeta Grudziądzka", która biła 100,000 egzemplarzy.

Towarzystwo Naukowe w Toruniu powstało w r. 1875 z zapoczątkowania Zygmunta Działowskiego z Mgowa. Towarzystwo dzieliło się na trzy wydziały: teologiczny, lekarsko-przyrodniczy oraz historyczno-archeologiczny, który najżywszą rozwinął pracę.

Towarzystwa rolnicze zakładano tu już około połowy wieku zeszłego. Spółki zarobkowe ukazują się około 1863 r. Do najstarszych należały spółki w Gniewie, Bobowie, Toruniu i Tuchole. Potem rozwój coraz wzrastał i oszczędności ludu tworzyły podstawę samoobrony narodowej. Oszczędności polskie były w wielu wypadkach większe od niemieckich.

*

* *

Tak się w ogólnych zarysach przedstawia wynik długich walk tej krainy w obronie swego bytu. Teraz główna część Pomorza pruskiego powróciła już do zjednoczonej Polski, jako mocna podwalina naszych sił narodowo-gospodarczych.

Zaznaczyć w końcu należy, że z dawnych Prus Zachodnich traktat wersalski przyznał Polsce z ogólnego obszaru 25½ tys. kilom.—około 15 tys. Z pozostałych części około 5½ tys. przyznano Prusom, około 2 tys. włączono do „wolnego miasta" Gdańska, a 2½ tys. wraz z Warmją i Mazowszem stanowi teren plebiscytowy. Obszar województwa pomorskiego, przyznanego Polsce, rozgranicza Wisła na dwie połowy. Lewobrzeżna część obejmuje powiaty: świecki, starogardzki, tczewski, tucholski, chojnicki, kartuski, kościarski, wejherowski i pucki oraz odcinki powiatów kwidzyńskiego, złotowskiego, czudowskiego i gdańskiego. Na prawym brzegu Wisły jest ziemia chełmińsko-michałowska z powiatami: toruńkim, wąbrzeskim, brodnickim, lubawskim, chełmińskim i grudziądzkim.

Źródła główne.

Czesław Andrzejewski. „Żywioł niemiecki w zachodniej Polsce. Pogląd statystyczny“, Poznań, 1919.

Kujot. „Dzieje Prus Królewskich“ I, 1913.

Aleksander Janowski. „Nad polskiem morzem“, 1919.

F. Rutkowski. „Historja Bałtyku“, (w czasopiśmie „Ziemia“), 1912.

F. Duda. „Rozwój terytorjalny Pomorza Polskiego“.

Szymon Askenazy. „Gdańsk a Polska“, 1919.

Edward Maliszewski. „Zwięzły opis województwa Pomorskiego“ — „Biblioteka żołnierza polskiego“ zeszyt XII, Warszawa 1919.

„Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich“ (artykuł „Prusy“).

H. Weigt. „Geografja gospodarcza ziem polskich“, Kraków, 1919.

Dr. J B. Marchlewski. „Stosunki społeczno-ekonomiczne pod panowaniem pruskiem“, Lwów i Warszawa, 1903.

Encyclopédie polonaise. (Volume III) „Vie économique de la Pologne“, Fribourg-Lausanne, 1919.

„Polska w kulturze powszechnej“ (Dzieło zbiorowe pod redakcją F. Konecznego), Kraków, 1918.

A. Krzyżanowski i K. Kumaniecki. „Statystyka Polski“, Kraków, 1915.

E. Romer i I. Weinfeld. „Rocznik Polski, tablice statystyczne“, Kraków, 1917.

„Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego z uwzględnieniem innych ziem polskich“, pod red. E. Strasburgera, Warszawa, 1916.

Józef Buzek. „Historja polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków od traktatu wiedeńskiego do ustaw wyjątkowych z r. 1908“, Lwów, 1909.

J. Grabiec. „Dzieje współczesne 1817—1918“, Warszawa, 1919.

J. Grabiec. „Współczesna Polska w cyfrach i faktach“, Kraków.

Dr. Zofja Daszyńska-Golińska. „Rozwój i samodzielność gospodarcza ziem polskich“, Warszawa, 1914.

L. (eon) W. (asilewski). „Ziemie polskie pod berłem pruskiem“, Warszawa, 1904.

---

3. Śląsk Górny.

Wskazówki historyczne.

Wskazania historyczne o Śląsku w ogólności przytoczyliśmy w rozdziale, dotyczącym Śląska Cieszyńskiego. Pomijamy więc już szczegółowsze dzieje tej krainy. Część, którą nazwano ziemią Opolską, a później Śląskiem Górnym (rząd pruski następnie wytworzył specjalną regencję opolską), była wraz ze Śląskiem dolnym i średnim od r. 1740 zdobyczą Prus. Przed wstąpieniem na tron Marji Teresy, Fryderyk II pruski, zwany „wielkim", oceniając doniosłość tej prowincji, zagarnął 40.322 kilm. ziemi śląskiej z 5 miljonami ludności. Wychodząc z założenia, że najpierw brać, a potem układać się należy, toczył o to dwie wojny, a w trzeciej walczył o utrwalenie swej zdobyczy. Po wojnie siedmioletniej (1756 do 1763) Śląsk formalnie przyznany już został Prusom. Rząd pruski odrazu jął się dalszego niemczenia, a w tym celu specjalną opieką otoczył protestantyzm. W r. 1810 poznoszono klasztory katolickie, zabrano ich dobra, tudzież uposażenia kościołów w ziemie. Majątki te przeszły następnie w ręce niemieckich nabywców i powiększyły własność wielką.

Niemczenie kraju.

W r. 1815 Prusacy dołączyli do Śląska część Łużyc i księstwo Glatz. Miasta były tu zdawna niemieckie. Na wsi jednak wśród ludu wynik walk narodowych był zwycięski dla żywiołu polskiego. A jednak już w wieku XVIII na Górnym Śląsku zasiedli magnaci niemieccy na olbrzymich majoratach i fideikomisach, a mianowicie: hr. Henckel v. Donnersmarck, książęta Ratibor (na Raciborzu), książęta Hohenlohe, ks. Pless (na Pszczynie), hr. Renard i t. p. Dotkliwie gnębili oni lud. Zależność włościan od panów oraz związane z tem ciężary i robociznę próbował osłabić rząd pruski w r. 1807. Ściślej określił to ogólny edykt z r. 1811. Warunki, na podstawie których regulacja włościan ostatecznie się dokonała, były gorsze dla włościan śląskich, niż na innych ziemiach pod administracją pruską, ponieważ znajdowało się tu mało chłopów, w takiem znaczeniu, jak określił ich edykt z r. 1811. Przeważnie byli to tak zwani „ogrodnicy". Magnaci śląscy zdołali utrzymać zawisłość chłopa od wielkich obszarów.

Włościanie.

Włościanin pozostał małorolnym chałupnikiem, pracującym dla siebie na trzech lub czte rech mor gach i zmuszonym do ciężkiej roboty na dworze magnata. Edykt, wydany w r. 1816, nieznacznie tylko poprawił położenie włościan. Wreszcie w r. 1827 wyszło nowe prawo, którego mocą ograniczono regulację właśnie dla Górnego Śląska. I późniejsze reformy agrarne przed rewolucją r. 1848 nie podźwignęły tych włościan z nędzy. W latach 1847—1848 oraz w 1848—1849 sroży się tu głód i tyfus głodowy. Regulacja, dokonana do r. 1848, wytworzyła wprawdzie 4.312 gospodarstw włościańskich o obszarze 155 tys. morg., ale odbyła się kosztem wysokiej indemnizacji. Chłopi zapłacili gotówką przeszło $^1/_2$ miljona talarów i byli zobowiązani do spłaty corocznej około 58.000 talarów oraz 23.603 szefli żyta. Nadto ustąpić musieli 45.266 morg. ziemi czyli $^1/_3$ tego, co posiadali. W r. 1848 fala ruchu rewolucyjnego owładnęła Śląskiem. Chłopi burzyli zamki magnackie i dwory szlachty, zmuszając panów do wyrzeczenia się powinności. Działo się to przeważnie na Śląsku niemieckim. Na Górnym chłopi, wycieńczeni głodem i wymierający z tyfusu, zachowywali się prawie biernie. Rewolucja spowodowała nową reformę, która nieco podniosła stan posiadania włościan. Do r. 1859 powstało na Śląsku gospodarstw włościańskich sprzężajnych 33.000 o obszarze 1.300.000 morgów oraz niesprzężajnych przeszło 56.000 o obszarze 265.000. Jak z tego widać, gospodarstwa sprzężajne, zatem takie, które tworzą samodzielne jednostki, rozwijały się słabo. A działo się to w okresie, kiedy kraj ten z amerykańską już szybkością przetwarzał się na wielko-przemysłowy, kiedy powstawały olbrzymie osady górnicze i fabryczne, kiedy miasta się dźwigały. Powinnoby to było dodatnio wpłynąć na rozwój rolnictwa wobec zwiększającego się popytu na ziemiopłody. Chłop polski jednak nie osiągnął prawie żadnych korzyści, gdyż posiadał gospodarstwa karłowe. Magnat bardziej się jeszcze bogacił. To też chłop

od zaczątków powstania wielkiego przemysłu pracował w kopalniach i hutach na kawałek chleba. Zrazu był to chłop pańszczyźniany. Gdy go obdarzono osobistą wolnością, lecz nie dano mu ziemi dla wyżywienia się, przymusowo zaciągał się do pracy w kopalniach, hutach i fabrykach. Większy jeszcze dopływ chłopów do przemysłu dokonywał się właściwie już po regulacji agrarnej, nie podniosła ona bowiem, jak wiemy, warunków bytu włościan. Struktura społeczna oparła się tu na takim podziale dobytków, że magnat pruski jest własncicielem latyfundjów, a zarazem bogactw kopalnych i wielkiego przemysłu, zaś ludność polska, posiadając ubogie, karłowe gospodarstwa rolne, proletaryzuje się, dobywa znojną dłonią pokłady kopalne i przetwarza je na obcy użytek. **Struktura społeczna.**

Obfite pokłady węgla kamiennego w Wyżynie Śląskiej wywołały olbrzymi rozwój górnictwa i wogóle przemysłu. Kopalnie węgla kamiennego na Śląsku w pobliżu Świdnicy czynne były podobno już w XII wieku, lecz potem zarzucono je, a wznowiono produkcję dopiero pod koniec XV wieku. Lecz i wówczas znaczenie jej, jak w ogólności wszędzie kopalń węgla, było nikłe. Dopiero w końcu wieku XVIII zrozumiano wartość węgla i rozpoczęła się na Śląsku jego eksploatacja, na początku na nieznaczną jeszcze skalę. **Kopalnictwo.**

Kroniki wzmiankują o kopalniach srebra w Bytomiu w posiadłości arcybiskupa Gnieźnieńskiego około 1130 r. O kopalniach ołowiu i cynku wspominają kroniki z XII i XII wieku. Kopalnie złota istniały na ziemi Opolskiej w Cukmantel w wieku XIV. Bogate góry kruszcowe pod Bytomiem zdobył Mieszko Raciborski na korzyść swego syna, który wcielił je do Księstwa Raciborskiego.

Pierwszy wielki piec założono na Górnym Śląsku w Poręcie w r. 1718. Gdy Śląsk przeszedł pod panowanie pruskie, kopalnie na nowo zaczęły się rozwijać, a wraz z ewolucją kapitalizmu cała postać kraju uległa zupełnemu przekształceniu. Rozległe lasy przetrzebiono, by na miejscu ich dźwigać osady górnicze, które szybko się zaludniały. Śląsk Górny — ta bogata kraina węgla i żelaza -- będąca przez cały okres panowania pruskiego we władaniu kapitału niemieckiego, odtąd bardziej jeszcze germanizowała się. Lud jednak nietylko utrzymał polskość, lecz przez walkę społeczną hartował się w narodowej samoobronie.

Kraj ten zajmuje 13,230 kilm. kw. Według pruskiego podziału administracyjnego cały Śląsk pruski dzielił się na trzy regencje: wrocławską, lignicką i opolską. Tę ostatnią, która obejmuje Śląsk Górny, składały następujące powiaty: kluczborski, oleski, opolski, wielkostrzelecki, lubliniecki, toszewsko-gliwicki, tarnowicki, Królewska Huta (miasto), bytomski, zabrski, katowicki, pszczyński, rybnicki, raciborski, kozielski, prudnicki, głupczycki, niemodliński, nisański i grotkowski. W r. 1890 liczono na Górnym Śląsku około 1,578,000 ludności, z czego przypadało na Polaków około 935,000, na Niemców 584,000, a reszta na inne narodowości. Ludność polska tworzyła zatem wówczas 59,3%. Warto tu jeszcze zestawić ludność polską w szeregu okresów od połowy zeszłego wieku. Dane te przytaczamy za J. B. Marchlewskim: „Stosunki społeczno-ekonomiczne pod panowaniem pruskiem", które autor powtarza za źródłem niemieckiem. **Przestrzeń i zaludnienie.**

L	A	T	A	
1858	1861	1864	1867	1890
612,849	665,865	706,000	744,200	924,601

Wśród ludności polskiej część nieznaczna, mianowicie około $2^1/_2$%, należała do wyznania ewangelickiego. Żydów było na Górnym Śląsku w r. 1890 — 21,147 czyli 1,3%. Według urzędowego spisu ludności z r. 1910 liczba ogólna ludności polskiej wynosiła 1,258,138 (z czego 88,798 wykazało język rodzinny polski i zarazem niemiecki). Ogólną liczbę mieszkańców Śląska spis w r. 1910 oznaczył na 2,207,981, w tem na Niemców przypadało 884,045. Polacy zatem tworzyli jakoby 57%, Niemcy około 40%.

W poszczególnych, głównie przez Polaków zamieszkałych powiatach było Polaków w procentach:

Ludność polska.

Powiaty	Ogółem	W gminach wiejskich
Kluczborski	53,0	78,6
Oleski	83,6	92,4
Opolski miejski	19,9	—
Opolski wiejski	78,2	80,7
Wielkostrzelecki	81,6	90,7
Lubliniecki	85,1	93,7
Gliwicki miejski	25,8	—
Gliwicki wiejski	79,5	84,9
Tarnowicki	73,0	86,4
Bytomski miejski	38,2	—
Królewska Huta (miasto)	45,5	—
Bytomski wiejski	68,8	71,6
Zabrski	59,1	59,8
Katowicki miejski	14,2	—
Katowicki wiejski	62,3	71,6
Pszczyński	86,4	92,8
Raciborski miejski	80,8	89,9
Raciborski wiejski	39,5	—
Kozielski	48,1	49,3
Prudnicki	78,1	84,0
Rybnicki	47,1	59,5

Według wyznań ludność polska (podług spisu) dzieliła się jak następuje: katolików 1,225,570, czyli 97,41%, ewangelików 31,865, czyli 2,53%, żydów 203, czyli 0,02%, innych wyznań 500 czyli 0,04.% E. Romer szacuje jednak ludność polską w regencji opolskiej w r. 1914 na 1,550,000, słusznie wywodząc, że dane statystyki urzędowej były tendencyjnie niedokładne.

Gęstość zaludnienia.

Gęstość zaludnienia Śląska Górnego należy do największych na świecie. Statystyka z r. 1910 wykazała na 1 kilm. kw. 167 meszkańców. Jest-to gęstość, zbliżona do zaludnienia na Śląsku Cieszyńskim, gdzie na 1 kilm. kw. przypada 199. Średni przyrost w okresie 1901 do 1910 wynosił na 1,000 16 osób.

Ludność według zajęć.

Ludność rolna, czerpiąca utrzymanie z rolnictwa, obejmuje 29% ogółu mieszkańców. Reszta znajduje zatrudnienie w górnictwie, przemyśle i handlu. Miasta powstawały z nadzwyczajną szybkością, gromadząc nowe rzesze przemysłowe. Tak Huta Królewska pozyskała tę nazwę dopiero w r. 1869, jako połączenie kilku wsi, które wtedy liczyły razem około 5,000 mieszkańców. Już w r. 1880 Huta Królewska miała 32,000 mieszkańców, prześcignąwszy, jako stolica przemysłu węglowego, stare górnicze miasto Bytom, leżące o 6 kilm. bardziej na północ na terenie kopalń cynku i ołowiu (Bytom otrzymał był już w 1254 r. niemieckie prawo miejskie i stanowił w swoim czasie główne miasto górnośląskiego obszaru kopalnianego). W r. 1880 liczył Bytom 27,000 mieszkańców. W r. 1900 Huta Królewska miała 59,000, Bytom zaś 52,000 mieszkańców. Na wschód od Huty Królewskiej leżą Katowice, które w ciągu 20-lecia do 1900 r. podniosły się z 13,000 na 32,000. Górnicze miasto Tarnowice, gdzie był główny zarząd górnictwa, w tym samym okresie powiększyło ludność z 7,000 na 12,000. Huta Laury, będąca ośrodkiem wielkich pieców oraz fabryk żelaza, liczyła w r. 1880 14,000, a w 1900 — 25,000 mieszkańców. Opole, stolica administracyjna Śląska Górnego, w ciągu tego 20-lecia podwoiła ludność z niespełna 15,000 na 30,000. Mysłowice, ważny punkt handlowy i kolejowy, miały w r. 1880 — 7,000, a w r. 1900 — 13,500 mieszkańców. W r. 1910 Huta Królewska posiadała ludności 73,000, Bytom 68,000, Gliwice 67,000, Katowice 43,000, Opole 34,000, Racibórz 38,000, Nisa 30,000. Ogólna liczba miejscowości z zaludnieniem ponad 10,000 wynosi na

Zaludnienie miast.

Śląsku 31. Miasta z ludnością 10,000 do 25,000 obejmują 778,000 mieszkańców, a z ludnością powyżej 25,000 — 439,000, Suma ludności większych miast (1,217,000) tworzyła więc 55% całego zaludnienia kraju. Istnieje przytem na Górnym Śląsku wiele osad górniczo-fabrycznych, które nie są oficjalnie miastami, ale mają cechy miejskich osiedli. Do takich należy Zaborze, Stare Zaborze, Boszyce, Lipina, Świętochłowice i t. p. Osiedla te nazywali Niemcy kolonjami. Tworzyły one produkt germanizacyjnej i wywłaszczającej akcji rządu. Tutaj stan posiadania polski doznał poważnego uszczuplenia. W miarę wzrostu górnictwa i przemysłu, rozszerzano także kolonje, korzystając z ustaw, które dla celów górniczych i fabrycznych pozwalały ziemie wywłaszczać. Powiat bytomski posiadał kolonji takich 10, lubliniecki 14, pszczyński 14, rybnicki 15, katowicki 6.

Opór wsi przeciw germanizacji.

W miastach przeważał żywioł niemiecki. Bytom liczył 62% Niemców, Raciborz 61%, Gliwice 74%, Opole 80%, Katowice 86%. Tylko 6 małych miasteczek posiadało większość Polaków. Ale, mimo to, wszystkie usiłowania wynarodowienia i wyparcia Polaków nie dały rezultatów. Powiaty, leżące zdala od środowisk przemysłowych, pozostały ściśle polskimi i liczyły 75 do 86% ludności rdzennie polskiej.

Rolnictwo.

Co się tyczy rolnictwa to, jak już ustaliliśmy, w połowie wieku zeszłego było na Śląsku posiadłości powyżej 300 morgów przeszło 55%, zaś w tem powyżej 600 morgów 51%, natomiast 42,6% ogólnej liczby należało do kategorji, mających mniej niż 5 morgów. Jest to kraj olbrzymich latyfundjów. W r. 1895 na wielką własność powyżej 100 hekt. przypadało 31,2%, na średnią od 20 do 100 hekt. 15%, a na drobną poniżej 20 hekt. 54%. Fideikomisy obejmowały na Śląsku Górnym w r. 1912 — 286,80 hektarów, czyli prawie 20% obszaru ziemi rolnej. Obszar użytków wynosił w r. 1913—1.323.000 hekt., z czego na ziemię rolną przypadało 738.000, na łąki i pastwiska 116.000, na lasy 382.000, na nieużytki i na budynki 78.000. Obszar gruntów własności wielkiej w r. 1907 wynosił 1.082.000 hekt., małej zaś 693.000. Liczba ogólna gospodarstw małych wynosiła 165.000, z czego na gospodarstwa poniżej 2 hekt. przypadało 88.000 czyli 57%. Liczba gospodarstw wielkich powyżej 500 hekt. wynosiła 106, a miały one powierzchni razem 123.000 hekt. Plony odpowiadały mniej więcej produkcji w całym zaborze pruskim, pomimo, że gleba jest tu piaszczysta i kamienista, szczególnie na prawym brzegu Odry. W ostatnich kilkunastu latach gospodarstwa rolne rozwijały się znakomicie. Ziemię uprawiano maszynami i zaprowadzono liczne meljoracje. Pługów parowych używano (w r. 1914) 86 o sile 7.000 koni parowych, tak, iż na jednego konia przypadało 104 hekt. orki. Według najnowszych wskazówek plony na Śląsku Górnym tak samo jak w Poznańskiem stoją na pierwszem miejscu plonów w Europie. Powodzenie rolnictwa nie zmieniło na ogół sytuacji ludności małorolnej i bezrolnej, składającej się prawie wyłącznie z Polaków. Ubóstwo zmuszało ludność tę do szukania pracy w przemyśle. Dostarczała robotników wielkim magnatom, którzy jak wiemy, byli zarazem właścicielami olbrzymich obszarów rolnych. Małe działki ziemi chłopa polskiego—to zarazem przeważnie uboga, piaszczysta gleba, skąpo nagradzająca pracę rolnika. Właściciele rozległych latyfundjów są natomiast również właścicielami największych zakładów przemysłowych. Do rodziny Henckel von Donnersmarcków należy 7 kopalń węgla, 11 kopalń żelaza, 7 rudy cynkowej, 6 hut i t. p. Do rodziny książąt Pless należy 5 kopalń węgla. Książęta Hohenlohe mają w posiadaniu 6 kopalń węgla, 6 rudy cynkowej i 3 huty. Wsród takich warunków odbywał się niesłychany wprost przyrost ludności robotniczej. W niektórych latach wynosił 50%. Dlatego też powiaty przemysłowe przeludniały się a rolnicze wyludniały. Emigrowano gromadnie do okręgów przemysłowych.

Spożycie zbóż.

Pomimo stosunkowo znacznej produkcji rolnej, duże spożycie ludności, wobec nadzwyczajnego rozwoju przemysłu, wywołuje pokaźny niedobór zbóż. To też dowozy przekraczały wywóz. Szczególnie znaczny był przywóz żyta, wynosił bowiem około 50.000 ton, oraz mąki — około 45.000 ton. Produkcja zboża chlebowego na głowę ludności stanowiła 177 kilgr. (w Poznańskiem 586, w Prusach Zachodnich 447, w Królestwie 223, w Galicji wschodniej 176, w zachodniej 144).

Chów inwentarza.

Chów koni i bydła w regencji Opolskiej jest znacznie rozwinięty. Według statystyki z r. 1911 było koni 124.000 czyli 9,4 na kilm. kw. Sztuk bydła było 504.000 czyli 38,1 na kilm. kw., a 228 na 1.000 mieszkańców, co stanowi na równi ze Śląskiem Cieszyńskim najwyższy stosunek do przestrzeni na ziemiach polskich. Mniej jest rozwinięta hodowla trzody chlewnej.

Lasy.

Śląsk Górny posiada olbrzymie zasoby lasów. Od wschodniego brzegu Odry ciągną się one dwiema strefami—południową i północną. Obszar ogólny wynosi 382.000 hekt., z czego na lasy pań-

stwowe przypada 21%, na gminne 4%, na prywatne 75%. Lasy fideikomisowe obejmowały przeszło 45% ogólnego obszaru lasów. Produkcja drzewa należy tu do największych na ziemiach polskich; na hektar lasu przypada 5,6 metr. kub. Lasy prywatne były własnością magnatów śląskich: Hohenlohego, Gieschego, książąt na Raciborzu i Pszczynie. Leśnictwo odznaczało się wysoką kulturą, a zarazem służyło na użytek zbytkowny właścicieli. Są tu bowiem wielkie zwierzyńce, bażantarnie, zamki myśliwskie i t. p. Cała wartość świetnie zagospodarowanych lasów górno-śląskich jest bardzo wysoka.

Kopalnie węgla. Główną domenę Śląska Górnego stanowi wielki przemysł górniczo-hutniczo-metalowy. W nim stoją na czele kopalnie węgla. Tworzą one podwalinę rozwoju górno-śląskiego przemysłu górniczo-hutniczego i fabrycznego. Znajduje się tu wielka ilość pokładów węgla, które mieszczą się w olbrzymiej, mającej 500 do 600 długości, masie piaskowca oraz piaskowego iłowego łupku. Rząd pruski wysoko cenił górno-śląskie zagłębie węglowe i szczegółowo obliczał zapasy, zawarte w pokładach. Szacowano zapasy przypuszczalne na 165 miljardów ton. Podług obliczeń naukowych kongresu geologicznego w Toronto, zapasy prawdopodobne na Śląsku Górnym tworzą 106,6 miljardów ton. Stanowi to 86% całego zapasu węgla, zawartego w złożach ziem polskich. Przyjmując tylko poszukiwania węgla do 1.000 metrów głębokości, zapasy obliczano na 51 miljardów ton. Taki już zapas wystarczyłby na 700 lat. Zapasy łatwo dostępne oceniano na 7,368 mil. ton.

Gwarectwa były w okręgach: katowickim, bytomskim, tarnowickim, gliwickim, zabrskim, rybnickim, pszczyńskim, oraz raciborskim. Główne gwarectwa są następujące: państwowe niemieckie, z produkcją (w r. 1913) 62,1 mil. kwintali, katowickie z produkcją 39,5, spadkobiorców Gieschego z produkcją 207,4, Schafgotsch—23,2, Hohenlohe—21,6, Ballestrem—19,9, trzy gwarectwa Donnersmarcków—51,4, rybnickie—14, Pless—12,1, Śląskie 11,8, Charlotte—8,2, Witkowickie—6,2, Górnośląskie kolejowe—5,9 milj. kwintali.

Ogólną produkcję węgla na Śląsku Górnym oraz liczby zajętych w kopalniach robotników wyjaśnia poniższa tablica:

Produkcja węgla na Śląsku Górnym.

Lata	Liczba robotników	Produkcja w tonach
1850	5.517	975.400
1860	12.759	2.478.200
1870	23.774	5.854.400
1880	32.290	10.016.520
1890	49.453	16.870.800
1900	70.202	24.829.300
1905	88.597	29.014.700
1910	120.044	34.460.600
1912	120.638	41.543.400
1913	123.349	43.801.100

Produkcja węgla w czasie wojny.

Lata	Liczba robotników	Produkcja w tonach
1914	120.464	37.408.750
1915	104.965	38.397.400
1916	134.967	42.066.650
1917	147.550	48.031.150

Koks. Wartość produkcji węgla kamiennego w r. 1913 obliczano na 393,66 milj. mk, Oczywiście znacznie się ona zwiększyła w latach wojny. Wytwórczość ta stanowiła około 40% całej produkcji górniczo-hutniczej na Śląsku Górnym.

Koksownie znajdują się w bezpośredniem sąsiedztwie kopalń, które produkują węgiel koksujący. Węgiel taki (tłusty) tworzy tylko 14% ogólnej wytwórczości kopalń. Produkcja koksowni wynosiła:

	Lata	
	1913	1915
Produkcja w miljonach ton	2,20	2,33
Wartość w miljonach marek . . .	31,7	36,7
Liczba zatrudnionych robotników .	4,697	5,291

Produkcja koksu na Śląsku przewyższa miejscowe zapotrzebowanie. Zużywano w hutach przed wojną około 1.600.000 ton koksu, około zaś 600.000 wywożono do Niemiec i Królestwa Polskiego. Spożycie na miejscu w czasie wojny zmniejszyło się, a produkcja wzrosła.

Kopalnie rud znajdują się głównie w okręgach tarnowickim i bytomskim. Produkcja rud wynosiła: **Produkcja rud.**

	Lata	
	1913	1915
Produkcja rudy żelaznej . . . ton	138.204	128.609
„ galmanu i blendy . „	603.174	371.351
„ rud ołowianych . . „	60.230	48.295
Wartość wydobytych rud w mil. mk.	37,14	39,66
Liczba zatrudnionych robotników .	12.209	9.050

Produkcja rudy żelaznej w Niemczech (wraz z Luxemburgiem) wynosiła w r. 1912 — 33.711.000 ton. Wobec tego produkcja rudy tej na Śląsku Górnym tworzyła $^1/_2$% ogólnej niemieckiej.

Hutnictwo na Górnym Śląsku rozwinęło się świetnie, dzięki olbrzymim zapasom węgla i koksu. Celem przystosowania hut i fabryk do najnowszych udoskonaleń technicznych, dawne zakłady przekształcono radykalnie i przeniesiono w dogodniejsze miejsca przy torze kolejowym. Huty i fabryki metalowe są rozmieszczone w okręgach: tarnowickim, gliwickim, bytomskim, zabrskim, katowickim, rybnickim, raciborskim i opolskim.

Stan przemysłu hutniczego w ostatnim roku przedwojennym i w r. 1915 był następujący: **Przemysł hutniczy.**

	Lata	
	1913	1915
Produkcja żelazna (wielkie piece, odlewnie żelaza i stali, stalownie i walcownie) w mil. ton	4,06	3,25
Produkcja przem. metalowego (huty cynkowe, walcownie blachy cynkowej, huty ołowiu) w mil. ton. .	0,26	0,25
Produkcja kwasu siarkowego w hutach blendy w mil. ton	0,18	0,26
Wartość produkcji przemysłu żelaznego w mil. marek	336,08	336,08
Wartość produkcji przemysłu cynku i ołowiu w mil. marek	115,24	106,53
Wartość produkcji kwasu siarkowego w mil. marek	3,70	3,00
Liczba robotników, zatrudnionych w przemyśle cynku, żelaza i ołowiu	58.736	53.678

Produkcja samego surowca żelaza w r. 1912 wynosiła 1.048.350 ton, zaś w r. 1913—1.432.800 ton, co tworzyło blisko 6% ogólnej wytwórczości surowca w Niemczech. Wytwórczość ta jest w przybliżeniu dwa razy większa od produkcji Królestwa i Śląska Cieszyńskiego, wziętych razem. Produkcja cynku w r. 1913 wynosiła 70% całej wytwórczości niemieckiej i 17½% produkcji wszechświatowej. W r. 1913 wypławiono 169.000 ton cynku. W hutach cynkowych pracowało w r. 1913 — 11.200 robotników. Było ich 16. Produkcja ołowiu stanowiła 25% niemieckiej i 3/40% wszechświatowej. Hut ołowianych było 7, walcowni cynku i ołowiu 8. Zakładów do prażenia blendy było 13. Rud ołowianych wypławiono 55 tys. ton. Górny Śląsk posiada jeszcze kadm, którego niema nigdzie w tej ilości. Jako produkt poboczny, daje wypławianie cynku z blendy kwas siarczany w sumie około 200 tys. ton rocznie.

W czasie wojny towarzystwa górnicze i hutnicze nadzwyczajnie się rozwinęły i przynosiły olbrzymie dochody. Poniższa tabliczka (przytoczona za opracowaniem inż. S. Rudowskiego, zamieszczonem w „Czasopiśmie Górniczo-hutniczem“) wykazuje następujący wzrost kapitałów i dochodów w tych przedsiębiorstwach w czasie wojny:

NAZWA TOWARZYSTWA	Kapitał akcyjny		Wypłacone dywidendy				
	Na początku wojny	Podniesiono w czasie wojny	1913/14	1914/15	1915/16	1916/17	1917/18
	Marki		Procenty				
Huta Bismarck	16.000.000	22.000.000	9	15	25	30	30
„ Królewska i Laura	36.000.000	—	4	4	10	12	12
Katowickie Towarzystwo Gór.-Hut.	39.000.000	52.000.000				8	12
Górno-Śląskie tow. dla przemysłu żelaznego w Gliwicach	28.000.000	—	3	6	10	14	
Górno-Śląskie tow. potrzeb kolejowych Friedenshütte	48.000.000	—	2	10	15	20	
Huta Silesia w Paroszowie	10 000.000	—	—	8	18	21	
„ Donnersmarck	12.615.000	15.138.000	12	18	18	18	

(Zaznaczyć należy, że niezależnie od dywidend odpisywano bardzo pokaźne sumy na kapitały rezerwowe).

Przemysł żelazny Górnego Śląska obejmuje wszystkie gałęzie przemysłu żelaza i stali. Są tu wielkie piece, huty, hamernie, fabryki drutu, wyrobu maszyn, konstrukcji i t. p. Podczas wojny powstały olbrzymie fabryki broni. Wydoskonalenie przemysłu doszło na ogół do niepospolitych rezultatów.

Huty cynkowe, hamernie miedzi, wyrób kwasu siarczanego (jako ubocznego produktu), koksownie—wszystko to tworzy doskonale wyspecjalizowany przemysł, mieszczący się we wszystkich niemal okręgach Śląska Górnego. W Rybnej znajduje się huta srebra (Fryderyka), której produkcja wynosiła przeszło 21 mil. marek przed wojną. (Produkcja srebra w r. 1913 dawała 7,389 ton, zaś w r. 1916 — 8,683 ton). W okręgu Tczewskim są pokaźne fabryki drutu. Wielkie składy Borsiga objęły w posiadanie huty żelazne w okręgu Zabrskim. W okręgu gór Tarnowskich jest około 100 wielkich pieców, kilkadziesiąt cynkowni, piece koksowe, walcownie i t. p. Przerób cynku doprowadziły szczególnie w ostatnich czasach do poważnych rezultatów postępy w elektrotechnice. We wsi Małypanie (Malepane) są największe zakłady żelazne, należące do Huty Królewskiej, których właścicielem był król pruski.

Kamieniołomy i wapienniki.

Kamieniołomy i wapienniki na Górnym Śląsku prowadzone są na wielką skalę i mają bezpośrednią łączność z kolejami żelaznemi, co zapewniło im dogodną i tanią komunikację. Poniżej podajemy według okręgów liczby tych zakładów:

OKRĘG	Liczba kam.	Liczba wap.
Raciborz	3	2
Strzelce Wielkie	7	12
Toszek	8	8
Lubliniec	5	6
Góry Tarnowskie	7	2
Katowice	6	—
Pszczyna	19	6
Liczba ogólna	55	36

Wartość produkcji zakładów wapiennych wynosiła rocznie 10 mil. marek. Cegielni było 77 w 69 miejscowościach. Największa ilość cegielni znajdowała się w powiatach: pszczyńskim, rybnickim i toszewskim. Cementownie są niemniej rozwinięte. Jedna z pierwszych fabryk cementu powstała już w r. 1856. Na ogół przemysł cementowy na Górnym Śląsku wytwarza 7,7 miljonów beczek rocznie. Cukrowni jest 11 z produkcją 50,000 ton. Przestrzeń uprawy buraków wynosiła w r. 1890—10.000 hekt. w 1900 — 15.000, w 1914 — 19.400 hekt. Browarów w regencji Opolskiej było przeszło 100, które rocznie wytwarzały około 1 miljona litrów piwa. Produkcja gorzelni oparta jest na przetworze kartofli.

Przemysł drzewny.

Przemysł drzewny obejmuje dość szeroki zakres przedsiębiorstw, jak tartaki, wyrób mebli, celulozy i papiernie. Wytwórczość celulozy i papieru dała podczas wojny początek przędzalniom papieru i wyrobowi materjałów wybuchowych. Przemysł włókienniczy wielko-produkcyjny nie rozwinął się na Śląsku Górnym; ma on siedlisko na Śląsku Dolnym.

Wartość produkcji górniczej i hutniczej, oraz ilość robotników.

Główną wartością produkcji Śląska Górnego jest, jak zaznaczyliśmy, przemysł górniczy. O tej wartości daje pojęcie jeszcze następująca tabliczka (ułożona według inż. S. Rudowskiego).

		1913	1914	1915	1916	1917
Wartość produkcji górn. i koksowej . .	Mk.	480,965,412	419,719,600	494,210,280	613,477,704	790,160,000
Liczba zajętych robotników		140,639	136,038	119,703	151,809	164,287
Zarobki robotników	Mk.	169,286,922	158,493,132	155,650,976	212,117,065	285,695,000
Wartość produkcji hut żelaznych . . .	Mk.	336,801,313	283,372,127	336,407,012	466,797,250	707,782,028
Liczba zajętych robotników		45,644	41,289	43,653	53,218	60,558
Zarobki robotników	Mk.	49,171,434	42,459,528	48,880.715	66,324,571	93,668,174
Wartość produkcji hut cynk. i ołow. . .	Mk.	118,907,493	99,330,138	109,596,705	130,625,612	140,538,679
Liczba zajętych robotników		13,092	11,544	10,025	11,274	12,644
Zarobki robotników	Mk.	14,545,560	12,430,658	11,307,048	14,211,520	18,382,903
Ogólna wartość produkcji .	Mk.	936,784,218	802,421,865	940,213,997	1,210,899,466	1,641,480,705
Ogólna liczba robotników . . .		199,375	188,871	173,381	216,301	237,489
Ogólne płace robotników . .	Mk.	233,003,716	213,383,318	215,838,739	292,653,156	397,746,082

Słusznie zaznacza S. Rudowski, że są to wielkości, przy których maleją cyfry przemysłu górniczego pozostałych dzielnich polskich. Wartość ta jest trzy razy większa od całej wartości górniczo-hutniczej, razem wziętej, dawnej Galicji, Królestwa Polskiego i Śląska Cieszyńskiego, wliczając w to: naftę, sól, rudy, węgiel i metale. Jeśli dodać wartość wytwórczości innych fabryk Śląska Górnego, to można całą wytwórczość oceniać na około 1.200.000.000 mk. — w ostatnim roku przedwojennym przy ówczesnej pełnej wartości waluty.

Robotnicy.

Jak się z powyższego okazuje, liczba robotników, zatrudnionych w przemyśle górniczym, hutniczym i wyrobów metalowych, wynosiła w r. 1913—199.375. Ogólną jednak liczbę robotników obliczano w tym czasie na około 450.000. Cyfra ta stopniowo tak wzrastała:

w r. 1875 było robotników	167.752	w r. 1907 było robotników	356,783
„ „ 1882 „ „	184.464	„ „ 1914 „ „	450.000.
„ „ 1895 „ „	247.800		

Na tę ogólną liczbę przypadało robotników wielko-przemysłowych w r. 1914—60% czyli 270.000. W r. 1907 było robotników wielko-przemysłowych 210 000, z czego przeszło 160.000 przypadało na górnictwo i hutnictwo, około 40.000 na fabryki metalowe, 28.000 na przemysły spożywcze, 26.000 na konfekcję, przeszło 19 000 na fabryki ceramiczne, cementownie i t. p. i 14.000 na przemysł drzewny.

Robotnicy górnośląscy są żywiołem w dominującej części polskim. Górnik polski od najdawniejszych czasów pracował tu w kopalniach i doprowadził swą zdolność wytwórczą do wysokiej

doskonałości. Oddany na usługi kapitału niemieckiego, nietylko utrzymał w pełni świadomość narodową, ale wzmacniał ją w walce z uciskiem germanizacyjnym i socjalnym.

Rozwój samowiedzy wśród włościan i robotników.

Do budzenia się samowiedzy polskiej przyczyniła się akcja oświatowa, prowadzona już na początku XIX stulecia. Pomimo zupełnego usunięcia ze szkół początkowych języka polskiego i usiłowań biskupów wrocławskich usunięcia mowy polskiej z kościołów, poczęła się rozwijać prasa i literatura ludowa, której początek dał Lompa, zasłużony autor kilkudziesięciu dzieł i broszur, wydawanych od r. 1820. Równie przyczynił się do odrodzenia narodowego Śląska Karol Miarka, bardzo czynny jako pionier polskości, oraz nauczyciel ludowy i dziennikarz.

Okres „kulturkampfu“ wzmógł instynkty walki wśród ludności katolickiej Śląska, ale powściągnął nieco samowiedzę polską. Lud znalazł się wtedy pod wpływem duchowieństwa i partji centrum, które wzywały Górnoślązaków do popierania swymi głosami stronnictwa katolickiego. Zyskało ono też licznych zwolenników wśród chłopów i robotników polskich. Wywołało to zastój, a nawet cofnięcie się narodowego odrodzenia. Potem wszakże pod nowem przewodnictwem polityków świeckich odniemczanie czyniło coraz większe postępy. Do odrodzenia narodowego przyczyniały się wydawnictwa ludowe i rozgałęziona prasa („Katolik“, „Nowiny Raciborskie“, „Gazeta Opolska“), przeznaczona dla chłopów i robotników. Znaczny wpływ wywierały również zjednoczenia zawodowe polskie, które obejmowały ogół robotników niesocjalistów. Niezależnie od tego P. P. S. zaboru pruskiego zorganizowała część robotników i w tym celu wydawała w Katowicach dziennik p. t. „Gazeta Robotnicza“. Redaktorów „Gazety Robotniczej“ ciągle więziono.

Spółki kredytowe.

Spółki kredytowe polskie na Górnym Śląsku ujawniły pokaźny rozwój, choć najstarsza z nich powstała w Bytomiu dopiero w 1895 r Ruch w tych spółkach tak się stopniowo podnosił:

Rok	Spółek	Członków	Udziały	Rezerwy	Wkładki oszcz.
1907	13	7,478	551,597 Mk.	349,442 Mk.	19,027,208 Mk.
1909	14	8,926	678,207 „	403,703 „	25,344,404 „
1911	17	11,303	850,646 „	1,028,216 „	32,703,397 „
1912	19	12,469	940,547 „	1,072,682 „	33,935,327 „

W r. 1914 liczba członków powiększyła się do 14.299, udziały do 1.070.00, rezerwy do 1.460.000, a wkładki oszczędnościowe do przeszło 36 mil. marek. Rząd niemiecki długo nie dawał pozwolenia na założenie oddzielnego związku dla tych spółek, które również nie mogły przystąpić do związku Poznańskiego. Dopiero 1 stycznia 1914 r. wyjednano sobie na Górnym Sląsku prawo zjednoczenia spółek polskich.

Zaznaczyć jeszcze należy, że oszczędności robotników przemysłowych śląskich dopływały też do stowarzyszeń poznańskich.

Przeciętne oszczędności polskie na mieszkańca w górnośląskiej kooperatywie kredytowej w poszczególnych powiatach tak się przedstawiały: w bytomskim i katowickim 77%, w rybnickim 41%, w raciborskim 27%, w opolskim 29%, w gliwickim 20%, w zabrskim 20%.

Podział według zawodów.

Podział ludności według zawodów tak się układał: na 1.000 zawodowo czynnych osób było zajętych w rolnictwie 408, w przemyśle i górnictwie 419, w handlu i komunikacji 102. Nieco inaczej przedstawia się ten stosunek, gdy chodzi o utrzymanie, czerpane z różnych zawodów. Wtedy na rolnictwo przypada tylko 29%, na przemysł 48%, na handel 9%. W każdym razie okazuje się, że handel górnośląski był znacznie rozwinięty. Udział Polaków nie mógł jednak przybrać w nim większych rozmiarów ze względu na strukturę społeczną. Wielki i średni handel górnośląski był prawie wyłącznie w rękach niemieckich i pozostawał w łączności z ogólnym systemem organizacji handlowej Rzeszy, a w szczególności Prus. Olbrzymi wywóz wytworów przemysłowych kopalń, hut i fabryk górnośląskich do Niemiec, do całej Europy i do krain zamorskich kierowany był przez wielkie firmy berlińskie i po części wrocławskie. Jedynie handel drobny, spożywczy i towarowy, oparty w pewnej mierze na kooperatywie, należał do ludności polskiej. W ostatnich czasach przed wojną handel polski poczynił stosunkowo duże postępy.

Handel.

Rzemiosło.

Rzemiosło znajdowało się na Śląsku przeważnie w rękach polskich. Około 30.000 przedsiębiorstw samodzielnych rzemieślniczych należało do Polaków. Ci rękodzielnicy byli w dość pomyślnem położeniu materjalnem. Oni też podtrzymywali ducha narodowego.

Komunikacja.

Komunikacja kolejowa powstała tu dość wcześnie i znacznie się rozgałęziła. Główną arterję tworzy kolej górnośląska i dolnośląska. Pierwsza w Boguminie styka się z linjami, biegnącemi do Wiednia i Pesztu. W Mysłowicach droga ta łączy się z gałęzią kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, za pomocą której Wrocław komunikuje się z Warszawą. Kolej prawego brzegu Odry idzie przez Kluczbork i Oleśnicę do Wrocławia. Przedgórska kolej biegnie przez Raciborz, Nisę, Świdnicę i Lignicę Herbsko-Kielecka zbliżyła jeszcze komunikację dawnego Królestwa ze Śląskiem. Ogólna długość kolei żelaznych na Śląsku Górnym wynosi 1.567,84 kilm., co stanowi 11,85 na 100 kilm. Jest to rozwój bardzo znaczny. Istnieje nadto gęsta sieć kolei lokalnych, tramwajów elektrycznych i t. p. Drogi bite na Śląsku są dobrze urządzone i rozległe.

Szkolnictwo.

Szkolnictwo stało na wysokim poziomie, lecz miało charakter wyłącznie niemiecki. Nietylko nie uwzględniało potrzeb narodowych dzieci polskich, lecz odznaczało się duchem germanizatorskim i hakatystycznym. Polskich dzieci w szkołach miejskich było $41\frac{1}{2}$ tysiąca, w szkołach wiejskich 269 tys. Na 100 uczni przypadało w szkołach ludowych wiejskich Polaków 81, w miejskich — 45, w ogóle 73. Z tej ostatniej cyfry sądzić można o istotnym stosunku ludności wśród młodego pokolenia. Ruch oświatowy polski prowadzony był sposobem społecznym i musiał uporczywie walczyć z uciskiem rządowym.

Majątek Ślązaka.

Przeciętny majątek Ślązaka obliczano na $1\frac{1}{2}$ tysiąca marek. O zasobności Śląska świadczy pokaźna suma podatków od majątków, płacona przez ludność. Było 59.000 osób, płacących najwyższe podatki. Oczywiście dotyczyło to tylko bogatej ludności niemieckiej.

Kredyt bankowy.

Kredyt bankowy na Śląsku Górnym należał do systemu banków niemieckich. Kredyt polski krótkoterminowy opierał się na miejscowych spółkach oszczędnościowych, o których wyżej pisaliśmy, i na bankach polskich poznańskich.

Zaznaczyć należy, że w prowincji Śląskiej powstały pierwsze pruskie „Landschafty", na których potem wzorowano kredyt hipoteczny ziemski w innych krajach i u nas w Królestwie.

*

* *

Ogólne wyniki.

Chcemy jeszcze w przekroju przedstawić wyniki tych badań nad stosunkami społeczno-gospodarczymi na Śląsku Górnym. Kraj ten, począwszy od XII wieku odrywany od Polski, w XVII ostatecznie poddany pod obcą państwowość, przez szereg wieków germanizowany, a od połowy XVIII stulecia zostający pod twardą ręką Prusaków, nie utracił cech rdzennie polskiej krainy. Pion i kościec mieszkańców tej ziemi—lud—jest na wskroś polski. Co najmniej 60% ludności całej regencji Opolskiej tworzyli Polacy z ducha i samowiedzy narodowej. Przez 8 wieków tępienia sił polskich duch ten wytrwał w swej potędze kulturalnej. Potwierdza to w pełni przekonanie, że w rdzeniu ludowym żyją niewyczerpane zdroje narodowej mocy. Dawna szlachta polska na Śląsku Opolskim zniemczyła się i wyzbyła ziemi. Chłop, który przeszedł najokropniejszą dolę niewoli i pańszczyzny, który tu właśnie przebył najkrwawszą i najłzawszą kartę dziejów, który nie zdobył nawet pomyślniejszych warunków materjalnych po reformie rolnej (magnaci śląscy powstrzymywali w r. 1807 i 1811 reformy agrarne), chłop ten utrzymał 30% ziemi i ostał się na zagonie ojczystym, wśród olbrzymiej przewagi feodałów pruskich, właścicieli majoratów i latyfundjów. Ani nędza, ani głód, ani epidemje tyfusu, ani przymusowe zapędzanie do kopalń i fabryk, gdy powstał przemysł górniczy, nie zmogły go i nie wynarodowiły.

W miarę utrwalania się organizacji wielko-kapitalistycznej, kraj stawał się zdobyczą niemieckich magnatów przemysłowych, a chłop polski proletaryzował się. Prawie czwarta część ziemi była w posiadaniu kilku (7) właścicieli majoratów, którzy jednocześnie zawładnęli najpokaźniejszą częścią górnictwa. Ogniwa średniej własności rolnej zanikały. Całe ogromne bogactwo kopalniane i przemysłowe znalazło się w rozporządzeniu obcego żywiołu. Miał on również w swych dłoniach administrację germanizatorską. Rząd dopuszczał się względem ludu nadużyć i okrucieństw. Polskość była tępiona i prześladowana. Mowę polską wyparto z życia publicznego. I szkoła wynaradawiała. Chłop polski, małorolny i bezrolny, tworzący 30% zaludnienia, musiał szukać zarobków w przedsię-

biorstwie magnata i kapitalisty, który równocześnie był germanizatorem. Gdy obszar przemysłowy przemienił dawne wsie na wielkie osiedla górniczo-fabryczne, włościanin, przekształcony na górnika i hutnika, nie zdobywał dobrobytu. Czasem wędrował nawet nad Ren, gdzie osiągał zarobki lepsze. Na jego miejsce ukazywał się robotnik ze Śląska austrjackiego i z Galicji wschodniej. Ale główna masa ludowa ostała się i przystosowała do nowej struktury. Natomiast cały personel techniczny i nadzorczy w kopalniach, hutach i fabrykach rekrutował się z Niemców. Obok chłopa żyli na Śląsku Górnym tylko drobni rzemieślnicy polscy, garść małych kupców i cząstka inteligencji. Wszystko to tworzyło zwartą całość i organizowało się społem. Inteligencja krzewiła oświatę i budziła samowiedzę. Pisarze ludowi, redaktorzy gazet, duchowni, a później organizatorowie ruchu zawodowego i politycznego pełnili misję narodową i społeczną wśród ludu, pokonywując wszelkie zapory oficjalnego ucisku. Działaczów polskich więziono, prasę kneblowano, instytucje zamykano lub ograniczano. Z tej walki społeczność polska wyszła jednak zwycięsko. Robotnik, trzymany w kleszczach obcego kapitalizmu, zdobył wytrwałość i umiejętność pracy przez siłę samoobronną. Ekonomicznie pokrzepił się po części pod wpływem rozwoju przemysłu. Przemogła też siła liczebna, która wykazała, że Polacy są gospodarzami kraju.

Potęga przemysłu górnośląskiego spoczywa przedewszystkiem na przyrodzonych skarbach ziemi. Tu znajduje się największa część bogactwa węglowego Polski, co daje pracę 150,000 robotników.

Zasoby rud ołowianych, cynku, galmanu, rudy żelaznej i t. p tworzą olbrzymią wartość. Dzięki tym skarbom przemysł doskonalił się i rozgałęział. Śląsk stawał się krainą, zajmującą pierwszorzędne stanowisko w produkcji wszechświatowej. Na ogół liczba robotników zbliżała się do $^1/_2$ milj. Płace zarobkowe, które robotnicy otrzymywali tylko w górnictwie, hutach i przemyśle metalowym, wynosiły w r. 1914 blizko 400 milj. marek. Wartość całej wytwórczości Śląska dochodziła przed wojną do 1 miljarda 200 miljonów, nie licząc w to rolnictwa, oraz zarobków handlowych i rzemieślniczych. Dziś wartość ta jest wielokroć wyższa, jeżeli wziąć pod uwagę, że już w r. 1917 obliczano produkcję górniczo-hutniczą, żelazną i metalową na blizko 1,650,000,000 mk. Przewyżka wywozu nad przywozem produktów i fabrykatów górniczych dawała 1 miljard mk. Organizacja przemysłowa nie rozsprzęgła się tu podczas wojny. Śląsk łatwo przezwycięża przesilenia i wraca do równowagi. Do tego przyczynia się doskonałe wyćwiczenie i wyszkolenie robotnika.

Niemcy nazywali Śląsk perłą Prus. Pozostanie on perłą w skarbie narodowym nowego organizmu państwowego. Jest-to istotnie ogrom dobytku, który wzmoże siły gospodarcze tego organizmu. Na Śląsku żyło wprawdzie 800,000 Niemców, a wśród nich pokaźna liczba olbrzymio bogatych właścicieli ziemskich, kopalń i fabryk. Ale wytwórcza potęga kraju nie polega wyłącznie na przedsiębiorczości. Polega na przyrodzonych zasobach i na pracy robotnika. Ulegnie tu gruntownej przebudowie życie społeczne, lecz życie gospodarcze przystosuje się do nowych potrzeb i stanowić będzie dalej potężną siłę twórczą.

Źródła główne.

„Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich" (artykuł: Szląsk).

Wiktor Soński — „Z dziejów Śląska" t. I i II.

Adam Dudziński. — „Polacy na Śląsku", Lwów, 1919.

Dr. Z. Daszyńska-Golińska. — „Śląsk dla Polski", Lublin, 1919.

Z. Kamiński. — „Pamiętnik I zjazdu polskich górników w Krakowie", 1907.

W „Czasopiśmie Górniczo-Hutniczem", w zeszytach VII i VIII z r. 1919, artykuły inż. Szymona Rudowskiego „Przemysl górniczo-hutniczy na Górnym Śląsku w czasie wojny", oraz inż. dr. Stanisława Olszewskiego, „Co nam daje Śląsk Górny?"

E. Caspari. — „Współzawodnictwo węgla górno-śląskiego na terenie Król. Polskiego", „Ekonomista", 1912, t. IV.

E. Caspari. — „Przemysł górniczy na Górnym Śląsku w okresie ostatnich 10-ciu lat" (1897—1906), „Ekonomista", 1907 tom II.

H. Weigt. — „Geografja gospodarcza ziem polskich", Kraków, 1919.

Dr. J. P. Marchlewski — „Stosunki społeczno-ekonomiczne pod panowaniem pruskiem", Lwów i Warszawa, 1903.

L.(eon) W.(asilewski) — „Ziemie polskie pod berlem pruskim", 1909.

J. Grabiec. — „Współczesna Polska w cyfrach i faktach", Kraków.

A. Krzyżanowski i K. Kumaniecki. — „Statystyka Polski", Kraków, 1915.

E. Romer i Z. Weinfeld. — „Rocznik Polski" (Tablice statystyczne), Kraków, 1917.

„Polskie kooperatywy kredytowe i kasy oszczędnościowe" pod kierunkiem dr. Jerzego Michalskiego, Lwów, 1914.

„Encyclopédie polonaise" „Vie économique de la Pologne", Fribourg - Lausanne, 1919.

IV.

Litwa i Biała Ruś.

Życie gospodarcze na Litwie i Białej Rusi w ciągu stulecia rozwijało się w warunkach niesłychanych, może jedynych w dziejach świata. Dzieje życia ekonomicznego w tych dzielnicach, to dzieje ucisku we wszystkich dziedzinach pracy i bytu. Szczególnie zaś łańcuch tych kajdan niezwykłych oplata silnie szereg pokoleń od wybuchu powstania w r. 1863. Kary spadły nietylko na uczestników i świadków tego porywu rozpaczy, ale i na szereg pokoleń następnych. Po szubienicach Murawjewa, po masowem wywiezieniu szlachty polskiej na Sybir i konfiskatach majątków, legła wielkim ciężarem na pozostałych właścicieli ziemskich kontrybucja, której ogólna suma, nie zmniejszana wcale pomimo kurczenia się własności ziemskiej polskiej, spadała na wszystkich innych coraz większym ciężarem i była jakgdyby młotem powolnego wywłaszczenia. Tym sposobem skazano na powolną zagładę najpotężniejszy i jedyny czynnik życia kulturalnego i ekonomicznego w tym kraju.

Stosunki polityczne po r. 1863.

Natomiast na obszarach skonfiskowanych lub zrujnowanych kontrybucją osadzano żywioł napływowy, rdzennie rosyjski, zasłużonych pod względem polakożerstwa i żarliwości rusyfikacyjnej czynowników, którzy na ziemiach, darowanych lub tanio nabytych, prowadzili gospodarkę rabunkową.

Wogóle rząd rosyjski, karząc szereg pokoleń ludności polskiej, miał jedno zadanie zasadnicze: niszczyć polskość kraju za pomocą jego zupełnej ruiny ekonomicznej i, jakkolwiek przynosiło to olbrzymie, wprost nieobliczone straty materjalne i kulturalne dla całego państwa, rząd rosyjski ani na chwilę nie zboczył z tej drogi wytkniętej i szedł po niej wytrwale aż do wybuchu pierwszej rewolucji po wojnie japońskiej. Ale i potem, pod naciskiem okoliczności dla siebie niepomyślnych, poczynił tylko pewne ustępstwa, nie rozstał się jednak z zasadniczą ideą niszczenia „wroga wewnętrznego“ i metodą wprowadzania jej w życie. Zniesiono tylko karę, przechodzącą dziedzicznie z pokolenia na pokolenie —kontrybucję. Ale wszelkie inne ograniczenia i wyjęcie z pod praw ludności polskiej faktycznie pozostało nadal w swej mocy.

Żywioł ziemiański i mieszczaństwo.

Tymczasem żywioł ziemiański był właśnie rdzeniem gospodarczego życia kraju od czasów najdawniejszych. Życie to, pomimo straszliwego ucisku, rozwijało się jednak stopniowo i ze wsi swoje ogniska przenosiło do miast. Lud zaś, jako wytwórca, w uprzemysłowieniu kraju, nawet w pierwotnej formie, prawie nie brał żadnego udziału i stanowił przeważnie masę bierną, bezwładną ekonomicznie, zdolną zaledwie do bardzo drobnej produkcji pierwotnej. Wsie, rozrzucone w przeważnej części w okolicach leśnych, słynęły z bartnictwa, tkactwa domowego, przeważnie na własny użytek (wyrób sukna, tak zwanego samodziału, i płótna, wyrób z kory lipowej „łapci“ i kobiałek, oraz koszy, wyrób kół, sani, wozów, bryczek, czyli tak zwanych kałamaszek, dalej beczek, sit, rzeszot i wszelkich pierwotnych sprzętów domowych). Śród włościan było sporo rzemieślników bardzo zdolnych, jak bednarze, stolarze, cieśle, kowale, kołodzieje, stelmasi, a nawet specjaliści, wyrabiający instrumenty muzyczne, przeważnie skrzypce. Natomiast mieszczaństwo dostarczało kotlarzy, ślusarzy, rymarzy, szewców,—znaczny procent Polaków.

Produkcja smoły i dziegciu.

Do najstarszych gałęzi przemysłu należą produkcja smoły i dziegciu. Materjału surowego dostarczały w wielkiej ilości olbrzymie, bogate lasy. Produkcja smoły była zawsze prowadzona przy pomocy miejscowych robotników, chłopów. Do produkcji zaś dziegciu sprowadzano specjalistów, robotników z za Dniepru, z Mohylowszczyzny. Wyrób smoły w czasach dawnych, pańszczyźnianych, prowadzono w sposób pierwotny, w tak zwanych „majdanach“. Były to doły, różnej wielkości, zależnie od rozmiarów produkcji, wyżłobione w sposób lejkowaty, z usypanym dokoła wałem. Na dnie tego lejka był otwór i rura, skierowana do podziemia, stanowiącego rodzaj lochu, a noszącego nazwę w języku białoruskim — pryhrébica (z akcentem nad *e*). Tam umieszczano kadź, do której ściekała

smoła podczas suchej dystylacji, którą prowadzono w sposób następujący: W „majdanie" układano smolne łuczywo z pni sosnowych w stos ścisły, wysoki, stożkowaty, obłożony szczelnie darniną, po bokach zaś robiono piece, które rozgrzewały tę całą masę, węglącą się stopniowo. Taka operacja, zwana po białorusku h o n k a, trwała po parę tygodni. Gdy już smoła wszystka do kadzi wyciekła i pozostał tylko węgiel, zdejmowano pokrycie, węgiel sprzedawano do kuźni, a smołę zlewano w beczki. Przy takiej pierwotnej produkcji nie można było wytwarzać terpentyny. Dopiero po zniesieniu pańszczyzny zaczęto pod względem technicznym udoskonalać produkcję, budować fabryki smoły (smolarnie) z zastosowaniem kotłów, kadzi i wężownic do oddzielania terpentyny, którą następnie oczyszczano w dystylarniach, stanowiących oddziały fabryk smoły. Takie fabryki mnożyły się w stosunku prostym do wzrostu eksploatacji drzewa sosnowego i mnożących się pni, które wykopywano w sposób pierwotny, mozolny. Smołę w beczkach na tratwach wysyłano Prypecią, Dnieprem i innemi rzekami do Chersonia lub do portów baltyckich. Tą samą drogą szedł dziegieć, wyrabiany z kory brzozowej. Produkt ten wytwarzano w sposób rabunkowy, gdyż brzozy, obdarte z kory, usychały.

Smoła, dziegieć i terpentyna były poważnem źródłem dochodu z lasów, ale wyrób tych produktów nigdy nie doszedł do wysokiej techniki i nigdy nie był prowadzony na wielką skalę, raczej zawsze nosił charakter drobnego przemysłu. Największe smolarnie nigdy nie liczyły więcej jak po kilkudziesięciu robotników stałych, większe zaledwie po kilku lub kilkunastu.

Inną postacią eksploatacji lasów był wyrób drzewa: kloców, t. j. materjału budulcowego, drzewa masztowego, klepek dębowych i t. d. W przeważnej części ten produkt szedł za granicę, głównie do Niemiec drogami wodnemi, przyczem handel ten się ogniskował przedewszystkiem w Memlu. Na potrzeby miejscowego przemysłu i rzemiosł w stosunku do wywozu zużywano niewielką ilość drzewa (na wyrób beczek, naczyń domowych, niecek z drzewa osikowego, kobiałek, sit, rzeszot, wozów, bryczek, sani, kół, uli, wyrobów stolarskich, na budowę domów i zabudowań gospodarczych). Najprzedniejszy materjał i w największych ilościach pochłaniała zagranica. Właściciele lasów ciągnęli ztąd poważne zyski, ale tracili miljonowe sumy, wskutek tego, że prowadzili eksploatację rabunkową i prawie nigdy nie mieli bezpośrednio do czynienia z rynkami, z kupcami pierwszorzędnymi. Zwykle materjał leśny zakupowali do eksploatacji na szereg lat kupcy, którzy dochodzili do miljonowych fortun. Natomiast śród właścicieli, dzięki łatwym zyskom bez kłopotów i trudów, rozwijała się lekkomyślność; spora ich liczba potraciła ogromne dobra, które przeszły w ręce rosyjskie, ponieważ Polakom na Litwie i Białorusi nie wolno było nabywać ziemi. W ten sposób lekkomyślność magnatów przyczyniała się do wywłaszczania tej ziemi, która, raz wyrwana z rąk polskich, nie mogła już nigdy do nich wrócić. Cierpiał na tem również dotkliwie cały kraj pod względem ekonomicznym, gdyż nietylko znikały placówki, na których ludność polska mogłaby rozwijać i wzmacniać swą gospodarkę, ale olbrzymie połacie ziemi przechodziły w ręce niefachowe obcych, obojętnych, niczem nie związanych z tym krajem ludzi, którzy sami, nie mając pojęcia o prowadzeniu gospodarki, oddawali łatwo zdobyte ziemie w ręce spekulantów, doprowadzających je do zupełnej dewastacji. Rząd zaś taką akcję popierał z całą świadomością, byleby jaknajbardziej kraj ten zrusyfikować kosztem zupełnej ruiny.

Wyrób drzewa.

Lasy.

Wywłaszczanie ziemi.

Dodajmy do tego straszliwy ucisk ludności polskiej ze strony miejscowego czynownictwa, niekulturalnego, brutalnego, złożonego z jaknajgorszych żywiołów, ciemnych i w znacznym stopniu zbrodniczych, samowolę satrapów miejscowych — gubernatorów, panów życia i śmierci, interpretatorów praw i cyrkularzy w sposób sobie właściwy, a nawet niekiedy samowolnych prawodawców, a będziemy mieli jaskrawy obraz tych niesłychanych stosunków, które tamowały najlżejszy oddech społeczeństwa polskiego, zabijały wszelką inicjatywę, niweczyły w zarodku wszelkie próby organizacji.

Ucisk ludności polskiej.

Nietylko administracja kraju, ale wszystkie najważniejsze gałęzie życia gospodarczego pozostawały w rękach rosyjskich, jak komunikacje, instytucje finansowe i t. d. Czynownik rosyjski wtrącał się we wszystko, brał w swoją garść chciwą i olbrzymią nawet ster zrzeszeń ekonomicznych, krępował ich rozwój, życie, wprowadzał system biurokratyczny i kładł swoją pieczęć urzędową. Najmniejszy ruch organizacyjny wywoływał podejrzenia o „kramołę" i pociągał za sobą odpowiednie przeciwdziałanie.

Pomimo to dźwigało się powoli rolnictwo i związane z nią różne gałęzie przemysłu przetwórczego, jakkolwiek pod kontrolą rosyjską i pod marką rosyjskości.

Organizacja nowoczesnego życia gospodarczego.

Już przed laty czterdziestu zaczęła się ujawniać dążność do organizacji życia gospodarczego, do tworzenia zrzeszeń, a niezależnie od tego energiczniejsze i obrotniejsze jednostki ze sfer szlacheckich zaczęły próbować szczęścia na polu przemysłowem. Owocem tych prób było powołanie do życia przemysłu sukienniczego przez Skirmunta. Ziemianie zaś wogóle przyszli do przekonania, iż bez zrzeszenia nie będą mogli wzmacniać swych sił. Pokonali wiele trudności. W Mińsku powstało Towarzystwo Rolnicze, na czele którego oczywiście musiał stanąć jako prezes gubernator — figura malowana. W rzeczywistości zaś ster trzymali w swych rękach inteligentni, dzielni i wpływowi ziemianie polscy, jak Edward Woyniłłowicz, długoletni vice-prezes a faktycznie prezes Towarzystwa Rolniczego w Mińsku i, jakkolwiek obrady i biurowość były prowadzone po rosyjsku, w rzeczywistości było to zrzeszenie prawie wyłącznie polskie, które się stało nietylko bardzo ważnym czynnikiem ruchu ekonomicznego, ale i środkiem obrony narodowej. Tam się skupiali ziemianie z kilku rozległych gubernji, jak Mińska, Wileńska, Grodzieńska, Witebska, Mohylowska Już przed laty dwudziestu liczyło ono sześciuset kilkudziesięciu członków i odrazu zaczęło odgrywać wybitną, sterniczą i organizacyjną rolę w życiu gospodarczem kraju. Stamtąd wyszły inne zrzeszenia i organizacje ekonomiczne, jak Stowarzyszenie gorzelników, jak Towarzystwo wzajemnego kredytu ziemskiego. Stamtąd wreszcie wyszły bodźce do zakładania Towarzystw rolniczych w innych ośrodkach, jak: w Wilnie, Witebsku, Rosieniach i t. d. Zrzeszenia te dały możność organizowania życia ekonomicznego w różnych gałęziach, pozwoliły orjentować się w warunkach i potrzebach kraju.

Towarzystwa rolnicze urządzały perjodycznie wystawy przemysłowo-rolnicze, które dawały obraz postępów, potrzeb i braków w różnych dziedzinach życia gospodarczego.

Niewątpliwie takiemu życiu zorganizowanemu zawdzięcza również swe istnienie „Biruta", towarzystwo mleczarskie w Kowieńszczyźnie, które stało się czynnikiem pomyślnego rozwoju przemysłu mleczarskiego, zdobywającego sobie przebojem pierwszorzędne rynki zagraniczne, jak Kopenhaga. O szybkim rozwoju tego zrzeszenia świadczą cyfry następujące: W r. 1899 należało do spółki zaledwie 12 członków, prawie wyłącznie z pow. Rosieńskiego; produkcja wynosiła 3,800 pudów masła rocznie. W r. 1900 członków było 16-tu, produkcja doszła do 4,300 pud. W r. 1901 liczba członków wzrosła do 20-tu, a produkcja do 5,400 pud. W r. 1902 członków było 37, produkcja zaś doszła do 20,000 pudów (połowy produkcji całej gubernji). Spółka w tym okresie przerabiała rocznie 130.000 garncy mleka (3.000 wiader).

Jednocześnie Towarzystwo rolnicze w Mińsku ułatwia Baldwin-Ramultowi stworzenie nowej gałęzi przemysłu: warzyw suszonych. W ciągu kilku lat fabrykację warzyw suszonych rozwinął on tak dalece, że w r. 1902 przy skromnych środkach produkcja wynosiła już 40.000 pudów. Głównym spożywcą było wojsko w różnych dzielnicach państwa a nawet na dalekim wschodzie azjatyckim.

Siły techniczne i kapitały polskie powoli zaczynają tworzyć i dźwigać różne gałęzie przemysłu. Powstaje fabryka żelaza lanego i kotłów miedzianych Świętorzeckiego i Śmieciuchowskiego w Bobrujsku, fabryki hr. Tyszkiewicza w Wilnie, Towarzystwo akcyjne browaru Lipskiego w Wilnie, fabryka miodów litewskich A. Burakowskiego w Wilnie, garbarnia parowa Surawicza w Wilnie, fabryka mechaniczna inż. Wilejszysa w Wilnie (żyrandole, pługi, stoliki i t. d.), fabryka papieru do pisania „Skina" w gub. Witebskiej. Przedsiębiorczość ujawnia się także w zakładaniu biur technicznych, jak wileńskie Biuro techniczne, zaopatrujące przemysł miejscowy w motory, dynamo maszyny, pompy i t. d., jak biuro rolniczo-techniczne w Mińsku i t. d.

Ucisk rusyfikatorów, system polityki, usiłujący zniszczyć wpływy żywiołu polskiego za pomocą niszczenia kraju, zrobiły jednak to, że życie gospodarcze, pomimo znacznych zasobów naturalnych, nie zdołało się rozwinąć silnie. W rolnictwie tylko pojedyńcze gospodarstwa doszły do wysokiej kultury. Brak odpowiedniej sieci kolejowej, zupełne zaniedbanie komunikacji wodnej, pomimo licznych rzek, brak dogodnych dróg kołowych i wreszcie utrudnienia prawno-administracyjne sprawiły, że ani rolnictwo, ani przemysł rolny przetwórczy, ani przemysł fabryczny nie mogły znaleźć warunków przyjaznych do pomyślnego rozwoju.

Na Litwie i Białorusi stosunek przestrzeni uprawnej do ogólnej powierzchni kraju w stosunku do innych ziem ościennych jest najniższy, wynosi 31,2%; najwyższy zaś odsetek ziemi jest pod łąkami, a najniższy pod uprawą pszenicy. Wreszcie i zbiory z hektara są najniższe. Po części przypisać to należy także lekkim gruntom w znacznej większości. Wreszcie wpłynęło na to zjawisko zupełne zaniedbanie gospodarstw chłopskich, prowadzonych w sposób pierwotny, gdyż rząd

rosyjski, wierny swym zasadom, trzymał lud przez długi szereg lat w ciemnocie i, wytężając wszystkie siły na jego zrusyfikowanie, zapomniał o szkołach rolniczych, o gospodarstwach wzorowych, polach doświadczalnych, wreszcie nie pozwolił na zrzeszania się zawodowe.

Po za tem wszystkiem, czynnikiem niepowodzenia gospodarczego, ubóstwa i zastoju była także polityka ekonomiczna rosyjska, która dotknęła Litwę i Białoruś niskiemi taryfami kolejowemi na przewóz zboża i mąki, dzięki czemu Litwa i Białoruś stały się rynkiem zbytu dla ziarna i mąki rosyjskiej (tak np. mąki pszennej przywożono około 4 mil. pudów rocznie). Tym sposobem bilans rolniczy Litwy i Białorusi był bierny.

Splot różnorodnych warunków wpłynął na to, że na Litwie i Białej Rusi nie mógł się rozwinąć przemysł wielki. Cyfry, jakiemi rozporządzamy, wykazują, iż tam powstały przeważnie drobne i średnie zakłady przemysłowe.

W dziale przemysłu spożywczego w ciągu ostatnich lat 30-tu najwydatniejsze miejsce zajęło gorzelnictwo. Pozostawało przeważnie w rękach polskich. Gorzelnie.

Stanęło ono na szerszych podstawach z chwilą zawiązania spółki gorzelniczej, stanowiącej związek wytwórców. Było to zrzeszenie wyłącznie polskie, z siedzibą w Mińsku, ognisku wszelkich innych zrzeszeń wytwórców rolnych. Spółka ta pozostawała w ścisłej łączności z takąż spółką w Królestwie Polskiem i, gdyby nie przeszkody, czynione przez rząd rosyjski, oba te zrzeszenia mogłyby się połączyć już dawno w jedną organizację.

W ostatnich latach przed wojną Litwa i Białoruś liczyły 648 gorzelni, ogólna zaś produkcja rolna wynosiła 1.791.746 hektolitrów (przeciętna produkcja jednej gorzelni wynosiła 276.504 litrów). W stosunku do Rusi Litwa i Białoruś posiadały przeszło dwa razy więcej gorzelni (na Rusi było ich 298). Natomiast pod względem produkcji ogólnej, gorzelnie na Litwie i Białej Rusi wytwarzały nie wiele więcej niż na Rusi, na której roczna produkcja gorzelnictwa wynosiła 1.729.711 hektolitrów, co się daje tłomaczyć tem, iż gorzelnie należały do większych zakładów fabrycznych niż na Litwie i Białej Rusi.

Tak np. gorzelni, wytwarzających od 100.000 do 200.000 wiader spirytusu i powyżej 200.000 na Litwie i Białej Rusi niema wcale, gdy tymczasem na Rusi pierwszych było 14 a wytwarzających powyżej 200.000 również 14. Natomiast wytwarzających od 26.000 do 50.000 wiader na Litwie i Białej Rusi było aż 173, gdy na Rusi tylko 98; wytwarzających zaś od 25.000 do 25.000 wiad. na Litwie i Białej Rusi 126, gdy na Rusi 47. Od 15.000 do 20.000 wiad. na Litwie i Białej Rusi było 147, na Rusi zaś tylko 55. Wytwarzających od 10.000 do 15.000 wiad. na Litwie i Białej Rusi było 129, na Rusi zaś zaledwie 31. Wreszcie wytwarzających od 5.000 do 10.000 wiader na Litwie i na Białej Rusi było 45 gorzelni, na Rusi zaś tylko 10.

Litwa i Białoruś posiadały przed wojną najwięcej gorzelni rolniczych, t. j. 617, gdy na Rusi było ich tylko 238; mieszanych tylko 10, gdy na Rusi było ich 37; wreszcie przemysłowych Litwa i Białoruś posiadały tylko 3 gorzelnie, gdy Ruś miała ich 18. Wreszcie gorzelni drożdżowych Litwa i Białoruś miały 18, gdy Ruś tylko 5.

Najpotężniejsza gałąź przemysłu na Rusi, cukrownictwo, nie istnieje wcale na Litwie i Białej Rusi. Cukrownictwo Tu i owdzie czynione były ongi próby, raczej usiłowania stworzenia cukrownictwa. Stanęły jednak temu na przeszkodzie przedewszystkiem warunki gleby, nie nadającej się do plantacji buraków cukrowych. Te zaś przestrzenie, na których można byłoby je plantować, nie mogłyby zaspokoić potrzeb cukrowni, przytem ze względu, że nie stanowiły obszarów jednolitych, plantacja buraków cukrowych byłaby tak kosztowna, że nie opłacałaby się wcale.

Z innych gałęzi przemysłu przetwórczego, pozostającego w ścisłym związku z rolnictwem, było krochmalnictwo. Krochmalnie w Królestwie Polskiem wraz z krochmalniami na Litwie i Białej Rusi stanowiły jedną „Spółkę producentów krochmalu". Był to przed wojną przemysł wywozowy. Krochmalnictwo.

Przemysł piwowarski na Litwie i Białej Rusi pod względem wytwórczości zajmuje dosyć pokaźne miejsce. Browarów było w r. 1913 — 97 z produkcją piwa 9.965.401 wiader, czyli 1.225.619,8 hektolt. Piwowarstwo.

Objawem żywotności i siły organizacyjnej żywiołu polskiego na Litwie było założenie Banku Ziemskiego w Wilnie. Od tego czasu następuje nowy przełom w warunkach gospodarczych własności ziemskiej polskiej. Jak wiadomo, na Litwie i Białej Rusi działał, tak samo jak w całej Rosji, Bank Szlachecki, który udzielał kredytów ulgowych a jego działalność w tak zwanym „Kraju Zachodnim" nosiła charakter pomocy dla żywiołów rosyjskich, przeznaczonych dla rusyfikacji i wypierania Polaków z placówek od wieków zajętych. To też rząd rosyjski, który nie mógł przeszkodzić powstaniu Banku Bank Ziemski w Wilnie.

Ziemskiego, poczynił pewne ograniczenia w zakresie jego działalności, między innemi nie pozwalał na kredyty ulgowe, które były przywilejem Banku Szlacheckiego. Ograniczenie to wynikało oczywiście z polityki rusyfikacyjnej. Pomimo to, Bank Ziemski, założony prawie wyłącznie przez Polaków, stanął na mocnych podstawach i szybko się rozwinął finansowo. Emitował on listów zastawnych za 141 miljonów rub. Pod zastaw ziemi wypożyczył 112 mil. rub., t. j. prawie trzy razy więcej niż Bank Szlachecki. Już ta jedna instytucja wymownie świadczy o przewadze żywiołu polskiego, o jego zdolnościach organizacyjnych.

Terenem działalności Banku Wileńskiego Ziemskiego, prócz 6-iu gubernji litewskich i białoruskich, była także gub. Pskowska.

Ruch spółdzielczy, kredytowy.

Dalszym objawem organizacji żywiołu polskiego w tej dziedzinie jest ruch współdzielczy kredytowy, który także miał do pokonania olbrzymie trudności ze strony rządu rosyjskiego i jego polityki gnębicielskiej. Po pozyskaniu zatwierdzenia ustawy pozostawała jeszcze walka z centralizmem rosyjskim, który wszelkimi sposobami utrudniał niezależne organizacje ekonomiczne. W takich warunkach powstało Wileńskie Towarzystwo popierania kooperacji. W takich warunkach wyrastały towarzystwa wzajemnego kredytu, z inicjatywy prawie wyłącznie żywiołu polskiego, niektóre zaś są zupełnie polskie i pewna ich liczba przed wojną przystąpiła do Banku Towarzystw współdzielczych w Warszawie.

W marcu 1913 r. zjazd przedstawicieli stowarzyszeń spożywczych w Dyneburgu w obronie przed centralizmem rosyjskim powziął bardzo ważną uchwałę—tworzenia własnych organizacji centralnych.

Ruch współdzielczy kredytowy na Litwie i Białej Rusi tak się przedstawiał w cyfrach:

ZIEMIE	Tow kredyt. w r. 1913		Tow. pożyczkowo-oszczędnościowe w r. 1913		Towarzystwa wzajemnego kredytu w r. 1913				Stow. Handl.-roln. w r. 1912—1913. (Syndykaty, oddziały handl. przy Stow. rolników)
	Liczba tow.	Suma bilansowa w rub.	Liczba tow.	Suma bilansowa w rub.	Liczba tow.	Liczba członków	Kapitały własne (w tysiącach rub.)	Pożyczki (w tysiącach rub.)	Liczba stowarzyszeń
Grodzieńska . . .	73	1.708.126	42	4.199.009	9	2.806	477,9	2.805,5	3
Kowieńska	6	252.953	62	5.260.460	14	3.790	719,1	4.163,0	1
Mińska	48	995.364	103	6.468.702	29	9.142	2.000,6	11.092,9	1
Mohylowska . . .	91	3.759.486	48	2.781.972	15	5.764	821,1	4.400,5	—
Wileńska	31	451.953	65	2.881.285	6	2.174	407,2	3.367,5	1
Witebska	29	962 301	97	4.556.801	14	4.448	895,7	5.317,6	2
Litwa i Białoruś .	278	8.150.183	417	26.148.830	87	28.124	5.321,6	31.147,0	8

Dla uzupełnienia obrazu współdzielczości na Litwie i Białej Rusi dodać jeszcze należy parę cyfr, określających ilość stowarzyszeń spożywczych (w r. 1912). Ziemia Grodzieńska posiadała ich 39, Kowieńska—109, Mińska—54, Mohylowska—28, Wileńka—47, Witebska—49, razem 326.

Przemysł metalowy.

Przemysł metalowy jak również hutniczy nie mogły się rozwinąć na Litwie i Białej Rusi skutkiem braku warunków podstawowych do istnienia i rozwoju, jak ruda żelazna i węgiel. Tylko produkcja drutu i wyrobów z drutu stanęła względnie wysoko. Prócz tego w ziemi Kowieńskiej rozwinął się dość pomyślnie wyrób kłódek i okuć budowlanych.

Maszyny rolnicze są wyrabiane tylko najprostszej konstrukcji. Prócz tego wyrabiane były maszyny dla przemysłu spożywczego i włókienniczego.

Szklarnie.

W dziale przemysłu mineralnego dość wybitnie się zaznacza produkcja szkła. Co do gatunku wyrobów, produkcja ta jest podobna do wytwórczości Królestwa Kongresowego.

Garbarstwo.

W przemyśle przetworów zwierzęcych wydatne miejsce zajął przemysł garbarski, który pod względem swego charakteru zbliżony jest do garbarstwa w Królestwie Kongresowem. Pierwsze miej-

sce zajmuje produkcja skór wołowych na podeszwy, która stanowiła 52% wytwórczości Królestwa Kongresowego. Produkcja zaś skór końskich przewyższała trzykrotnie produkcję Królestwa. Natomiast produkcja skór cielęcych nie istniała wcale. Wyroby skórzane, jak niemniej produkcja świec i mydła, były bardzo nikłe.

Produkcja zapałek.

Przemysł czysto chemiczny i barwnikowy stały na bardzo nizkim szczeblu. Natomiast produkcja zapałek na Litwie i Białej Rusi rozwinęła się znacznie i przewyższała prawie pięciokrotnie produkcję Królestwa. To też znalazła ona rynki zbytu w Królestwie. Prócz tego na Litwie i Białej Rusi rozwinęła się produkcja lakierów na oleju lnianym. Wreszcie w przemyśle chemicznym podkreślić jeszcze należy terpentynę, o której mówiliśmy już wyżej.

Statystyka przemysłu.

Pozostaje jeszcze przyjrzeć się przemysłowi na Litwie i Rusi w świetle cyfr.

Jeżeli zrobimy przegląd poszczególny wszystkich gałęzi przemysłu fabrycznego na Litwie i Białej Rusi, będziemy mieli obraz następujący:

Przemysł włókienniczy, który w b. Kongresówce zajmował lwią część wielkiego przemysłu fabrycznego, na Litwie i Białej Rusi nie miał warunków do rozwoju szerokiego. Jedynie przodujące stanowisko zajęła Ziemia Grodzieńska (okrąg Białostocki). W Białymstoku rozwinął się tylko przemysł wełniany. Wywóz wyrobów wełnianych z tego ośrodka przed wojną stanowił wartość 16.000.000 rb. Wogóle Litwa przerabiała wełny dziesięć razy mniej, niż b. Królestwo Kongresowe. Inne ziemie litewskie i białoruskie wykazywały niewielką produkcję sukna i wyrobów lnianych, a Wilno niewielką produkcję w dziale przemysłu konfekcyjnego. Przodujący okrąg białostocki o wiele nie dorównywa przemysłowi b. Kongresówki. Wytwórczość przędzy wełnianej stanowi tam zaledwie około 7%, tkanin wełnianych niebielonych 13% i tkanin wełnianych wykończonych 17% produkcji Królestwa Kongresowego. W dziale przemysłu jedwabnego w okręgu białostockim były wyrabiane tylko plusze i wstążki półjedwabne. To też produkcja miejscowa przemysłu włókienniczego nigdy nie mogła zaspokoić nawet w drobnej mierze potrzeb rozległego kraju. Dzięki temu Litwa i Białoruś stanowiły zawsze poważne rynki zbytu dla Królestwa Kongresowego i Rosji w dziale przemysłu włókienniczego.

Papiernie.

Zdawałoby się, że Litwa i Białoruś są krajem, w którym przemysł papierniczy powinien ogromnie się rozwinąć, dzięki temu, iż leżą tam olbrzymie lasy, z których można czerpać surowce do wyrobu masy drzewnej. Pomimo to jednak wytwórczość masy drzewnej i celulozy zajmuje skromne miejsce i znacznie jest mniejsza od produkcji Królestwa Kongresowego.

Wprawdzie papieru Litwa i Białoruś wytwarzała stosunkowo dużo, około 60% w stosunku do Królestwa, ale za to pod względem jakości stoi ona znacznie niżej od wytwórczości polskiej.

Charakterystyka przemysłu.

O przemyśle drzewnym już mówiliśmy. Zaznaczyć tylko trzeba, iż znamienną jego cechą są przeważnie półwyroby.

Obraz przemysłu na Litwie i Rusi, w ostatnich latach przed wojną, wykazuje nam wszystkie jego braki, wynikłe z nienormalnych, ciężkich warunków istnienia i rozwoju pod wieloletnim uciskiem politycznym. Widzimy, że te gałęzie przemysłu, które w innych krajach lub dzielnicach, silnie rozwiniętych gospodarczo, stanowią podwaliny rozwoju ekonomicznego, tam są albo w fazie pierwotnej przemysłu średniego lub drobnego, albo stanowią zaledwie cząstki, jakgdyby poszarpaną wielką całość.

Tak np. na przemysł bawełniany składa się tylko: wata, wata hygroskopijna, tkaniny, pstre, przędza zwyczajna, bielona, farbowana i watolina. Natomiast takich podstawowych produktów jak przędza surowa, której wartość w Królestwie Kongresowem wynosiła sześćdziesiąt kilka miljonów rubli rocznie, nie widzimy wcale. Niema w tej gałęzi także perkali, drelichów i innych tkanin niebielonych, lub bielonych, farbowanych, drukowanych i wykończonych, których wartość w produkcji rocznej Królestwa wynosiła przeszło sto miljonów rubli.

Przędza lniana na Litwie stanowi nikłą produkcję, zaledwie przeszło 30,000 rb. wartości produkcji rocznej. Tylko na Białej Rusi już się przedstawia poważniej, gdzie wartość rocznej produkcji wynosi przeszło 1.700,000 rb. Natomiast ani na Litwie, ani na Bialej Rusi niema wcale tkanin lnianych niebielonych (płótna workowego, podszewkowego, brezentowego), tkanin lnianych bielonych, płótna zwykłego, tkanin lnianych kolorowych, bielizny stołowej. Niema także tkanin konopnych (tylko powrozy i liny). Oczywiście nie bierzemy w rachubę tkanin, wyrabianych przez lud na własny użytek.

Lepiej się przedstawia przemysł wełniany pod względem zarówno pełności działów poszczególnych, jak i rozmiarów, i to tylko na Litwie. Biała Ruś pod tym względem jest znacznie uboższa. Najbardziej atoli są upośledzone działy, stanowiące przemysł jedwabny, konfekcyjny i włókienniczy mieszany. Niema wcale produkcji aksamitu, atłasów, dywanów, wyrobów dywanowych jutowych, tiulu, gazy, wyrobów haftowanych, koszulek ciepłych, wyrobów trykotowych, cerat, bielizny, krawatów, gorsetów i wielu innych.

W przemyśle papierniczym i graficznym ani Litwa, ani Białoruś nie wyrabiały wcale tektury wszelkich gatunków, wyrobów z masy papierowej i w. in.; z działu zaś graficznego nie wyrabiano wcale czcionek, winkielaków, form drukarskich, klisz, przyrządów do odbijania i t. d. To też pisma polskie, które zaczęły powstawać w Wilnie i Mińsku od r. 1905, jak również księgarnie nakładowe polskie, miały poważne trudności i musiały się uciekać do pomocy Warszawy.

W przemyśle drzewnym, bardzo rozwiniętym, widzimy również znaczne luki, zwłaszcza w tych działach, które wymagają wyższej techniki. Ani Litwa, ani Biała Ruś nie wyrabiają lasek i innych wyrobów tokarskich, części maszyn tkackich, kufrów, fortepianów, pianin i t. d.

Przedmioty tokarsko-budowlane wyrabiała tylko Biała Ruś (produkcja roczna 74.000 rb.); naczynia bednarskie również wyrabiano tylko na Białej Rusi. Wyrób kół nie stanowi gałęzi przemysłu, lecz tylko produkcję na użytek domowy.

Przemysł metalowy na Litwie i Białej Rusi nie stanowi poważnej gałęzi produkcji i przytem widzimy w nim ogromny brak ważnych działów. W ogóle w stosunku do Królestwa jest to zaledwie strzępek przemysłu. Zasadniczym brakiem jest brak rudy żelaznej. Z tego powodu nie może być mowy ani o surowcu lejarskim. ani o odlewach surowcowych z wielkich pieców, ani o blokach, belkach, szynach, sztabach. Nieznane są również temu przemysłowi na Litwie i Białej Rusi: stal wszelkiego rodzaju, blacha żelazna i stalowa, bandaże. osie, druty ciągnione, kotły żelazne i stalowe, rury spawane i ciągnione, odlewane, naczynia żelazne lane, odlewy stalowe. Niema także wcale wyrobów z miedzi, ołowiu, cynku. Istnieje tylko w niewielkiej ilości produkcja blachy ołowianej na Białej Rusi (wartość roczna produkcji 19.000 rb.). Niema wreszcie wyrobów naczyń emaljowanych i aluminjowych oraz innych przedmiotów emaljowanych i aluminjowych.

Z przedmiotów, niezbędnych w gospodarstwie rolnem, nie są wyrabiane (w formie produkcji przemysłowej): kleszcze, hacele, podkowy, szpadle, widły, grabie, siekiery, młotki, siewniki, żniwiarki, snopo-wiązałki, młocarnie parowe, elewatory do maszyn rolniczych, przetrząsacze do słomy, części maszyn młynarskich. Istniały tylko w latach przedwojennych: produkcja pługów, na Litwie w znacznie skromniejszych rozmiarach (rocz. prod. 33.000 rb.), niż na Białej Rusi (155.000 rb.), wyrób w drobnych rozmiarach tylko na Litwie: młocarni konnych i ręcznych (rocz. prod. 12.000 rb.), młynków i sortowników (1.800 rb.), sieczkarni (34.000 rb. prod.), kieratów konnych (71.000 rb. rocz. pr.). (Na Białej Rusi wartość produkcji tych wyrobów zaledwie dosięga 300 rb.!). Wyrób grabiarek konnych sprowadza się do drobnej produkcji rzemieślniczej. Wyrób maszyn mleczarskich w bardzo drobnych rozmiarach istniał tylko na Białej Rusi (2.000 rb. rocz. prod.), pomimo, że mleczarstwo w racjonalniejszej formie rozwinęło się bardziej na Litwie. Maszyny i aparaty gorzelnicze, piwowarskie i cukrownicze wyrabiane były tylko na Białej Rusi (rocz prod. 88.000 rb.). Produkcja haceli znana jest tylko na Białej Rusi (za 74.000 rb. rocznie). Zresztą takie przedmioty, jak siekiery, młoty, podkowy i t. d. są wyrabiane do użytku domowego przez kowali wiejskich i małomiasteczkowych.

Pierwsze miejsce pod względem rozmiarów produkcji na Litwie i Białej Rusi w przemyśle metalowym zajmują: drut walcowany okrągły i kwadratowy (na Litwie rocz. prod. przeszło 780,000 rb., na Białej Rusi zaledwie 6.000 rb.), dalej drut ciągniony żelazny i stalowy na Litwie (rocz. prod. około 300.000 rb.), odlewy surowcowe do budowli oraz maszynowe (wartość produkcji na Litwie i Białej Rusi około 6.000.000 rb.), wyrób śrub na Litwie (wart. prod. 600.000 rb.), produkcja kłódek, zamków, pilników na Litwie (około 700.000 rb.). Wreszcie bardzo był rozwinięty wyrób gwoździ drucianych, których roczna produkcja na Litwie stanowiła wartość około 1,500,000 rb., a na Białej Rusi przeszło 300.000 rb.

Ubogi i niedostateczny jest przemysł mineralny. Pierwsze miejsce zajmuje wyrób cegły, której wartość produkcji rocz. wynosi na Litwie 766.000 rb., na Białej Rusi około 350.000 rb. Drugie miejsce zajmują wszelkie wyroby ze szkła, bardziej rozwinięte na Białej Rusi, niż na Litwie. Wartość produkcji tych wyrobów wszelkiego rodzaju i gatunku na Litwie wynosi 831,000 rb., na Białej Rusi 1.800.000 rb.

Natomiast w tej gałęzi przemysłu, zarówno na Litwie jak i Białej Rusi, brak zupełnie wyrobów porcelanowych i fajansowych. Brak gipsu, kamienia i wszelkich wyrobów kamiennych. Dalej — betonu i cementu. Wyroby z kamienia i granitu istnieją tylko na Białej Rusi i stanowią nikłą produkcję 14.000 rb. rocznie. Również na Białej Rusi wyrabiano w bardzo skromnych rozmiarach rury cementowe (roczna produkcja nie przekracza tysiąca rubli). Produkcja dren jest też bardzo skromna (wartość jej roczna wynosi na Litwie 6.000 rb., na Białej Rusi 2.000 rb.). Wyrobów ceramicznych niema wcale. Natomiast dość pomyślnie rozwijał się wyrób wszelkich kafli, ze znaczną przewagą produkcji białoruskiej (Wartość rocznej produkcji na Białej Rusi wynosiła przeszło 528.000 rb., na Litwie przeszło 128.000 rb.). Wyrób dachówek niepolewanych, bez ozdób, istniał, w skromnych rozmiarach, tylko na Litwie (wartość prod. 25.000 rb.). Produkcja wyrobów terrakotowych do ozdabiania budynków i mieszkań, przeszło dwa razy większa na Litwie niż na Białej Rusi, również jest dość skromna (wartość prod. ogółem przeszło 40.000 rb). Wreszcie naczynia i wyroby garncarskie, tylko na Białej Rusi, stanowią bardzo nikły przemysł domowy, którego wartość produkcji wynosi zaledwie 900 rb.

W przemyśle przetworów zwierzęcych pierwsze i dość pokaźne miejsce zajmują skóry podeszwiane, z ogromną przewagą Litwy. Wartość tej produkcji na Litwie 5.355.000 rb., na Białej Rusi 837.500 rb. Drugie miejsce zajmują skóry końskie grube (wartość prod. na Litwie 1.984.000, na Białej Rusi 539.000 rb.), następnie skóry końskie drobne (wart. prod. na Litwie 1.223.000 rb., na Białej Rusi 65.000 rb.). Dalsze miejsce zajmują skóry hamburskie i na jaszczur. Nie jest zaś wcale wyrabiany zamsz. Nie istnieją także wcale w tej gałęzi przemysłu ani na Litwie, ani na Białej Rusi takie wyroby, jak: żelatyna, stearyna, gliceryna i świece z łoju. Znany jest tylko wyrób świec z materjałów mieszanych na Białej Rusi, których roczna produkcja stanowi przeszło 72.000 rb. Wyrób towarów rymarskich na Litwie jest bardzo nikły, a na Białej Rusi wcale nie istnieje. Pod względem produkcji obuwia pierwsze miejsce zajmuje Biała Ruś (Wartość prod. na Białej Rusi 398.000, na Litwie 103.000 rb.).

W przemyśle spożywczym ujawnia się cecha charakterystyczna tych rozległych ziem: przewaga uprawy żyta. Dlatego też mąka żytnia zajmuje pierwsze miejsce i, jakkolwiek obszar ziemi litewskiej jest mniejszy niż białoruskiej, produkcja Litwy jest znacznie wyższa i wartość produkcji mąki żytniej na Litwie wynosi 3.109.700 rub., na Białej Rusi zaś przeszło 1.000.000. Również i produkcja mąki pszennej na Litwie jest znacznie większa, wynosi 2.119.000 rub., gdy na Białej Rusi zaledwie 331.000 rub. Dalej dość znacznie jest rozwinięty, i to tylko na Litwie, wyrób cukierków czekoladowych i innych. Roczna wartość tej produkcji wynosi 1.142.000 rub. Następne miejsce zajmuje słód suchy (wartość produkcji na Litwie przeszło 1.000.000 rub., na Białej Rusi przeszło 330.000 rub.).

Dość znacznie się uwydatnia wyrób oleju lnianego, z przewagą Białej Rusi (wartość produkcji na Białej Rusi 547.000 rub., na Litwie 335.000 rub.). Natomiast w produkcji innych olejów pierwsze miejsce zajmuje Litwa, a olej słonecznikowy wyrabia wyłącznie (przeszło za 142.000 rub. rocznie). Wreszcie siano prasowane wytwarza wyłącznie Biała Ruś (Polesie). Wartość roczna produkcji wynosi przeszło 225.000 rub.

W dziale przemysłu spożywczego, podlegającego opłacie akcyzy, pierwsze miejsce zajmuje wyrób piwa, którego wartość produkcji na Litwie wynosi rocznie 4.700.000 rub., na Białej Rusi 1.756.000 rub. Drugie miejsce pokaźne zajmuje spirytus, z przewagą wytwórczości Białej Rusi, t. j. wartością produkcji 5.511.600 rub., gdy na Litwie wartość jej wynosi 2.815.600 rub. Dalej idą drożdże (wartość produkcji na Białej Rusi 1.834.300 rub., na Litwie 1.539.400 rub.). Jeżeli jednak weźmiemy ogólne sumy wartości produkcji, to po piwie pierwsze miejsce należy się machorce, której wartość na Litwie wynosi 3.054.300 rub., a na Białej Rusi 947.200 rub.

Bardzo ubogo zarysowywa się przemysł chemiczny. Przewagę pod względem wysokości produkcji ma Biała Ruś, a pierwsze, i to wybitne, miejsce zajmuje wyrób zapałek. Wytwórczość roczna tej gałęzi przemysłu na Białej Rusi wyrażała się w cyfrze 4.273.600 rub., na Litwie zaś 553.590 rub. Następne miejsce zajmuje formalina, wyrabiana tylko na Białej Rusi. Wartość jej produkcji wynosi 171.700 rub. Dalej idzie proszek octowy, również tylko na Białej Rusi (wartość produkcji 160.000 rub.). Oleje palne, tylko na Białej Rusi (wartość wytwórczości 160.200 rub.), spirytus drzewny, znowu tylko na Białej Rusi (wartość produkcji 136.300 rub.). Natomiast boraks wytwarza wyłącznie Litwa (wartość 144.000 rub.), jak również artykuły farmaceutyczne (wartość pro-

dukcji 59.600 rub.) i gaz świetlny (wartość 86.600 rub.). Wreszcie lak i smołę wyrabia wyłącznie Biała Ruś (pierwszego prawie za 60.000 rub. rocznie, drugiej za 41.500).

Pozostaje nam jeszcze obliczyć ogólną wartość produkcji wszystkich gałęzi przemysłu na Litwie i Białej Rusi.

	Litwa	Biała Ruś
	Wartość produkcji w tys. rubli	
Przemysł włókienniczy	39.129,8	1.098,0
„ papierniczy i graficzny . . .	2.311,8	5.471,7
„ drzewny	4.877,9	9.238,6
„ metalowy	7.558,8	2.105,2
„ mineralny	1.811,7	3.089,3
„ przetworów zwierzęcych . .	10.815,0	3.387,5
„ spożywczy	24.600,4	13 349,2
„ chemiczny	1.157,4	5.075,0
Ogółem .	92,152,8	42.814,5
Razem Litwa i Biała Ruś	134 967,3	

Jak widzimy, przemysł włókienniczy zajmuje pierwsze miejsce i zogniskował się głównie na Litwie. Drugie miejsce wogóle zajmuje przemysł spożywczy (Na Białej Rusi pierwsze). Przemysł spożywczy, graficzny, chemiczny i drzewny bardziej jest rozwinięty na Białej Rusi.

Ogólna wartość produkcji na Litwie jest przeszło dwa razy większa, niż na Białej Rusi.

Ogólna wartość produkcji przemysłowej.

Wyjaśnić winniśmy, że wszystkie cyfry, dotyczące przemysłu na Litwie i Białej Rusi, stanowią przeciętne obliczenia z trzylecia 1910—12.

Ale i tutaj zastrzedz musimy, że cyfry powyższe nie są jeszcze dostateczne, że trzeba je zwiększyć o $^1/_4$, z wyjątkiem przemysłu spożywczego, opłacającego akcyzę. Wtedy otrzymamy ogólną wartość w cyfrach następujących:

Litwa	112.123.425 rb.
Biała Ruś	50.960.025 rb.
Ogółem Litwa i Białoruś .	163.083.450 rb.

Zwróćmy jeszcze uwagę na to, że statystyka, na której oparliśmy cyfry powyższe, wykazuje zakłady, podlegające dozorowi inspekcji fabrycznej, zaczynając od tych, które liczą najmniej 10-ciu robotników. Wszystkie więc zakłady, które zatrudniają mniej, niż po 10-ciu robotników, są pominięte i, niestety, niema danych, dotyczących tej kategorji. W każdym razie musi być spora ich liczba, a więc wartość produkcji przemysłu na Litwie i Białej Rusi w rzeczywistości przekracza znacznie sumę powyższą 163.083.450 rb.

V.

Ukraina.

(Ruś).

Dawne dzieje gospodarcze Rusi.

Dzieje gospodarcze Rusi, albo, jak dziś się to określa, Ukrainy, są ściśle związane z kolonizacją polską tego rozległego i żyznego kraju. Ruch osiedleńczy rozwinął się tam najsilniej w wiekach XV i XVI oraz początkach XVII-go. Kolonizacja ta miała na celu przedewszystkiem utrwalenie i podniesienie rolnictwa, sprzyjała zaś temu bogata i żyzna ziemia, leżąca w stanie zupełnej dzikości. Ludność polska, już podówczas stojąca na znacznie wyższym szczeblu kultury, zaprawiona do pracy na roli, gęsto zamieszkała w kraju, stanowiła wyborny materjał kolonizacyjny; nowe zaś zagospodarowywane przestrzenie dawały widoki silnego rozwoju handlu przez Gdańsk z zagranicą, tem bardziej, że handel Rusi przez morze Czarne był zatamowany. Przez długi jednak czas nie płody rolnictwa, lecz raczej produkty leśne, jak miód, wosk, a przedewszystkiem popioły były wywożone. Szczególnie lesista północna część Rusi (obecnie Polesie Kijowskie i Wołyńskie) dostarczała dużo popiołów (pod koniec wieku XVI i na początku XVII). Aleksander Jabłonowski notuje, iż w r. 1586 wójt korecki, Mancewicz, dzierżawi lasy w gminie („włości") noryńskiej nad rzeką Żerewią w Owruczyźnie i wypala tam popiół, którym prowadzi handel z Gdańskiem. Również na Polesiu w latach 1604 i 1607 Jakób Hamerling, gdańszczanin, pali popioły, a w r. 1609 Tomasz Kontrom, „Angielczyk", zajmuje się tym samym przemysłem i produkt na Bałtyk wysyła. Wreszcie w latach 1633—40 gdańszczanie palą lasy kaniowskie na popioły. Była to przez długi czas najważniejsza gałąź przemysłu, prowadzona jednak w sposób rabunkowy. Oprócz palenia popiołów na potaż i wysyłania go w wielkich ilościach do Gdańska, wyrabiano również na Rusi saletrę (przy końcu XVI i na początku XVII w.). W tym celu rozkopywano liczne wały i „mogiły". Nadto zajmowano się młynarstwem, pędzeniem gorzałki i syceniem miodów. Wreszcie na użytek własny wydobywano sól z popiołu drzewa olszowego i dębowego, która pono „z chlebem smaczna" była.

W wieku XVII uciążliwe i niszczące wojny kozackie na długi czas zniszczyły te zarodki przemysłu na Rusi.

Dopiero na schyłku wieku XVIII rozpoczynają się próby uprzemysłowienia Rusi przez jednostki, pełne inicjatywy. Tak np. w Korcu na Wołyniu ks. Józef Czartoryski zakłada cztery fabryki: płótna, sukna, fajansu i kapeluszy; Prot Potocki w Machnówce dwie fabryki: sukienniczą i kapeluszniczą, a w Cudnowie fabrykę fajansów. Potoccy zaś tworzą dwa ogniska fabryczne: jedno w Niemirowie, drugie w Tulczynie. Wincenty Potocki, podkomorzy koronny, założył w Niemirowie fabrykę sukien, fabrykę skór, ruralnię, szabelnię i fabrykę strzelb, kapelusznię i fabrykę „cyców", t. j. perkali, której wyroby (r. 1784) były tak dobre, że miały chętnych odbiorców na rynkach niemieckich. Jednocześnie Szczęsny Potocki w Tulczynie miał fabrykę sukien ordynaryjnych, płócien, siodeł, powozów oraz wybornej broni palnej a w Mohylowie nad Dniestrem fabrykę win krajowych. Prócz tego hr. Stanisław Poniatowski, podskarbi wielki litewski, założył w Korsuniu fabrykę sukien, zamszów i jedwabiu oraz fabrykę saletry; w Taraszczy hutę szklaną z fabryką zwierciadeł, w Sachnówce—winnicę i plantację tytuniu. Na tem się kończą próby uprzemysłowienia Rusi za pomocą kapitałów i sił polskich w wieku XVIII, przed samym upadkiem Rzeczypospolitej.

Wiek XIX.

Nową epokę dziejów gospodarczych Rusi stanowi wiek XIX. Formy powstawania i rozwoju przemysłu w tem stuleciu dają się ująć w trzy główne okresy: rękodzielniczy (1800—1850), przejściowy —od rękodzielnictwa do wielkiej produkcji (1850—1875) i—wielkoprzemysłowy—od r. 1875. Podział

ten mniej więcej jest zgodny z podziałem, zastosowanym przez naszych ekonomistów do przemysłu w Królestwie Polskiem.

Przemysł na Rusi wyrósł z roli i oparł się na niej. Obok młynarstwa i gorzelnictwa, istniejących już od początków XIX stulecia, powstaje w trzeciem dziesięcioleciu tego wieku gałąź najpotężniejsza—cukrownictwo, które odegrało olbrzymią rolę w życiu ekonomicznem całej Rusi i wywarło silny wpływ na inne gałęzie produkcji. Ponieważ ta gałąź pierwszorzędna, jak również dwie inne: gorzelnictwo i młynarstwo, stanowią produkcię przetwórczą rolnictwa, należy poświęcić trochę uwagi własności ziemskiej, która jest życiodajnem źródłem wogóle przemysłu i handlu dla Rusi.

Obszar Wołynia, Podola i Ukrainy, a ludność polska.

Przedewszystkiem należy uprzytomnić sobie, że ziemie ruskie t. j. Wołyń, Podole i Ukraina (albo Kijowszczyzna), zajmują obszar, wynoszący 144.735,4 wiorst kwadr., czyli przestrzeń o 1/3 większą od b. Królestwa Kongresowego. Według obliczeń Joachima Bartoszewicza, na obszarach tych zamieszkuje około miljona ludności pochodzenia polskiego, czyli 9% ogółu ludności. Z liczby powyższej jest blisko pół miljona Polaków, świadomych swej narodowości,—drugie tyle—nieświadomych, t. j. tych, którzy bądź utracili swą samowiedzę narodową, bądź też nigdy jej nie posiedli w należytym stopniu. Znaczna część tej ludności od dawien dawna siedzi na roli. Ażeby wiedzieć chociaż w przybliżeniu, ile ziemi należy do niej, musimy przedewszystkiem powołać się na cyfry urzędowe, które uwzględniają tylko posiadaczy, wpisanych na listę wyborców ziemskich.

Własność wyborców do ziemstw.

Gubernja	Wł. polska		Niepolska		Ogółem	
	Dziesięciny	%	Dziesięciny	%	Dziesięciny	%
Wołyńska	1.030.927,29	45,7	1.224.379,61	55,3	2.255.306,90	10,0
Kijowska	638.782,93	41,1	914.653,41	58,9	1.553.436,34	10,0
Podolska	636.848,93	53,0	564.260,23	47,0	1.200.609,18	10,0
Na Rusi . .	2.306.059,17	46,0	2.703.293,25	54,0	5.009.352,42	10,0

Własność polska.

Z cyfr tych widzimy, iż ogólny obszar ziemi polskiej na Rusi obliczany był na 2.306.059,17 dziesięcin. Cyfra ta oczywiście jest znacznie niższa od istotnej, gdyż suma ta nie ogarnia ziemi, należącej do Polaków, którzy z innych przyczyn nie mieli prawa być wyborcami ziemskimi, lub też, pomimo pochodzenia polskiego, byli zapisani do kurji wyborców niepolskich.

W stosunku do ogólnego obszaru własności wyborców ziemskich własność polska, w powyższy sposób obliczona, stanowi 46% sumy ogólnej, własnosć niepolska—54%.

Ogólny jednak obszar własności wyborców ziemskich nie obejmuje całkowitego obszaru własności ziemskiej na Rusi.

Starannie opracowane tablice przez Joachima Bartoszewicza wykazują, iż własność polska absolutnie najwyższa jest na Wołyniu (961.312,04 dzies.), najniższa—na Ukrainie (620.070,46 dzies.); Podole (620.827,71 dzies.) stoi po środku. Procentowo najlepiej stoi większa własność polska na Podolu (55,3%), gorzej na Wołyniu (45,7%), najgorzej na Ukrainie (44,1%). Tylko na Podolu obszar większej własności polskiej przewyższa obszar niepolskiej własności większej. Liczba większych właścicieli ziemskich Polaków, zarówno co do cyfr absolutnych, jak i procentowych, najwyższa jest na Wołyniu (795 = 48,8%), średnia na Podolu (759 = 48%), najniższa na Ukrainie, czyli w gub. Kijowskiej (570 = 38,6%). W jednej z trzech dzielnic (gubernji) liczba polskich właścicieli wielkich nie przewyższa liczby właścicieli nie Polaków.

Na jednego wielkiego właściciela ziemskiego przypada przeciętnie dziesięcin:

	Polacy	nie Polacy
gub. Wołyńska . . .	1.200	1.246
„ Kijowska. . . .	1.087	869
„ Podolska . . .	818	641

Jak widzimy z tych cyfr, tylko na Wołyniu przeciętny obszar indywidualnego polskiego władania jest nieco mniejszy od niepolskiego. Na Ukrainie i na Podolu posiadłości polskie są przeciętnie znacznie większe od niepolskich. Na całej Rusi przeciętnie na jednego większego właściciela Polaka przypada 1.036 dziesięcin ziemi, na nie Polaka 928.

Co do średniej własności polskiej, zarówno pod względem cyfr absolutnych jak i procentowych, pierwsze miejsce zajmuje Wołyń, gdzie własność ta wynosi ogółem 49.570,36 dzies. i stanowi 33,4%. Drugie miejsce pod względem cyfr absolutnych zajmuje Ukraina (Kijowszczyzna), gdzie własność ta wynosi 13.703,62 dzies. Wreszcie na trzeciem miejscu stoi Podole (11.388,59 dzies.). Co do stosunku procentowego, drugie miejsce zajmuje Podole (24%) a trzecie Ukraina (16,2%).

W tym samym porządku idą gubernje pod względem liczby właścicieli ziemskich tej kategorji, mianowicie: absolutnie—Wołyń 1060, Ukraina 367, Podole 327 i procentowo—Wołyń 30,8%, Podole 20,5%, Ukraina 13,6%.

Przeciętnie na jednego właściciela tej kategorji przypada dziesięcin ziemi:

	Polacy	nie Polacy
gub. Wołyńska	46	41
„ Kijowska.	37	30
„ Podolska.	34	28

Z cyfr tych widzimy, iż we wszystkich trzech gubernjach przeciętny obszar indywidualnej własnosci polskiej jest wyższy od obszaru własności niepolskiej.

Mniejsza własność polska daje jeszcze skromniejsze cyfry, niż średnia. Statystyka urzędowa na całej Rusi liczy 29.186,39 dziesięcin drobnej własności polskiej i 2.172 mniejszych właścicieli Polaków. Wobec jednak szczególnej tendencyjności statystyki rosyjskiej, która była na usługach organizatorów ziemstw stołypinowskich, cyfry te nie zasługują na wiarę i są niewątpliwie znacznie mniejsze od rzeczywistych. Śród tej kategorji właścicieli ziemskich można było bardzo łatwo manewrować cyframi i Polaków, mało uświadomionych lub obojętnych, zapisywać do liczby osób pochodzenia niepolskiego.

Co do ugrupowania się gubernji pod względem ilościowym i procentowym, idą one w tym samym porządku, jak powyżej; a więc na pierwszem miejscu stoi Wołyń (20.044,89 dzies. i 20,2%), następnie—Ukraina (5.008,85 dzies.) i Podole (4.132,65 dzies.); procentowo zaś: Podole 13% i Ukraina 8,1%.

Na jednego właściciela wypada dziesięcin ziemi:

	Polacy	nie Polacy
gub. Wołyńska	14	16
„ Kijowska.	13	10
„ Podolska. . , . . .	10	9

Cyfry te wykazują, iż na Ukrainie i Podolu polska własność indywidualna tej kategorji pod względem obszaru przewyższa niepolską; na Wołyniu zaś jest nieco mniejsza od niepolskiej.

Ze szczegółowo opracowanych przez Bartoszewicza tablic według powiatów otrzymujemy następujące cyfry ogólne: na całym obszarze ziem ukraińskich większa własność polska liczy 2.202.210,21 dziesięcin ziemi, gdy takaż własność niepolska wynosi 2.333.597,09 dzies. W stosunku do całości większego władania, wynoszącego 4.435.807,30 dzies., własność polska stanowi 48,5%, niepolska 51,5%. Większych właścicieli ziemskich na Rusi jest ogółem 4.638, w tem Polaków 2.124, czyli 45,8%, niepolaków 2.514 czyli 54,2%. Polska średnia własność wynosi 67.662,57 dzies., niepolska 205.545,58 dzies. W stosunku do ogólnego obszaru własności średniej na Rusi, wynoszącego 280,208,15 dzies., polska własność średnia wynosi 26,6%, niepolska 73,3%. Średnich właścicieli ziemskich jest na Rusi 7.831, w tem Polaków 1.760, czyli 22.7%, nie Polaków 6.071, czyli 77,3%.

Ogólny obszar mniejszej własności polskiej na całej Rusi wynosi 29.186.39 dzies., niepolskiej—164.150,58 dzies. W stosunku do całej mniejszej własności na Rusi, wynoszącej 193.336,97 dziesięcin, własność polska stanowi 15,1%, niepolska 84,9%. Mniejszych właścicieli ziemskich jest na Rusi 15.251, w tej liczbie Polaków 2.172, czyli 14,2%, nie Polaków 13.079, czyli 85,8%.

Dla zaokrąglenia tego obrazu własności ziemskiej w cyfrach, należy jeszcze wykazać wartość

ziemi. Według cen przeciętnych, obliczonych urzędowo w r. 1909, w celach powołania ziemstw, wartość ziemi wyborców do ziemstw na Rusi tak się przedstawia (w rublach):

Gubernja	Ziemia polska	Ziemia niepolska	Ogółem
Wołyńska . . .	205.154.530,71	232.651.542,39	437.806.073,10
Kijowska . . .	153.946.686,13	220.471.471,81	374.418.157,94
Podolska . . .	167.996.122,80	148.964.700,72	316.960.823,52
Na Rusi .	527.097.339,64	602.087.714,92	1.129.185.054,56

Cyfry te jednak nie dają obrazu rzeczywistego i są właściwie minimalne, nawet w stosunku do cen ówczesnych, przy tem nie ogarniają one całkowitej własności polskiej. Według obliczeń Bartoszewicza, dokonanych w r. 1912, wartość polskiej własności nieruchomej na Rusi przewyższa sumę 556 miljonów rubli a waha się koło 650 miljonów.

Wogóle ludność polska, osiadła na roli, posiadająca po wsiach, miastach i miasteczkach własność nieruchomą, jest przeciętnie zasobniejsza i bogatsza od niepolskiej. Oczywiście mamy tu na uwadze stosunki przed wojną i przewrotami na Ukrainie. W każdym razie ludność polska, osiadła na roli, jakkolwiek liczebnie znacznie słabsza, ekonomicznie jednak była bardzo silna. Siłę tę znacznie podniósł rozwój i wzrost produkcji przetwórczej, zwłaszcza cukrownictwa.

Cukrownictwo w pierwszym okresie.

Początek tej wybitnej gałęzi przemysłu datuje się od trzeciego dziesięciolecia wieku zeszłego. Miała ona pierwotnie charakter przemysłu gospodarskiego, ściśle, że tak powiemy, domowego. Niepodobna określić, kiedy powstała na Rusi pierwsza cukrownia. To tylko daje się stwierdzić, że twórcą cukrownictwa w tym kraju nie był hr. Bobrynskij, pomimo, że mu pomnik w Kijowie wystawiono, gdyż cukrownie w Śmile były zbudowane przez niego w r. 1838. Tymczasem już w r. 1826 istniała cukrownia polska w Troszczynie, a w r. 1827 w Berszadzie, zbudowana przez hr. Moszyńskiego, wreszcie w r. 1835 hr. Potocki wzniósł jedną z większych cukrowni w Orłowcu na Ukrainie. Niewątpliwie były jeszcze w tych samych czasach inne cukrownie, założone przez ziemian polskich, po których nie pozostało śladów. To tylko jest faktem niezaprzeczonym, że założycielami cukrownictwa na Rusi byli ziemianie polscy. Przytem nie byli to dyletanci, gdyż dla zdobycia wiedzy w dziedzinie cukrownictwa udawali się do Francji, gdzie ta gałąź przemysłu w owych czasach stała na najwyższym poziomie techniki. Na Litwie zaś słynął obywatel ziemi Grodzieńskiej, Karol Szpakowski, który przy swojej cukrowni w Wieżkach prowadził „kursy cukrownictwa". Wieść o nich szeroko się rozbiegła i ściągała poszukujących wiedzy fachowej także z Rusi. Tak np. dobry znawca stosunków ekonomicznych na Rusi, przez wiele lat tam zamieszkały inż. Zygmunt Przyrembel, podaje ze źródeł wiarogodnych fakty następujące: Józef hr. Moszczeński, właściciel Ryżanki na Ukrainie, studjował osobiście cukrownictwo w Arras we Francji, „w sławnej fabryce pana Crespel", po powrocie zaś na Ukrainę założył w Ryżawce fabrykę cukru, którą sam przy pomocy robotników miejscowych prowadził. Fabryka ta musiała być wybudowana i puszczona w ruch przed rokiem 1830, gdyż wiadomości o niej podaje artykuł, drukowany na początku r. 1830. Wszystkie te cukrownie, jak widzimy, powstały znacznie wcześniej, niż fabryki „twórcy przemysłu cukrowniczego" na Rusi, hr. Bobrynskiego.

Wojna polsko-rosyjska w r. 1831 wstrzymała na pewien czas rozwój cukrownictwa na Rusi. Ale już około r. 1836 zaczął on powoli odradzać się na nowo. Na Podolu po r. 1831 były tylko dwie cukrownie niewielkie i licho działające. W roku zaś 1836 hr. Mieczysław Komar, po powrocie z Francji, założył dwie cukrownie, urządzone na modłę francuską: jedną w Żwańcu, drugą w Kurytowcach. Za tym przykładem poszli inni ziemianie i wkrótce potem powstał na Podolu szereg nowych cukrowni. Wiele z nich istniało dosyć krótko i ślad po nich zatarł się zupełnie. Pozostały tylko wzmianki o niektórych w piśmiennictwie: w Płoskirówce Makowieckiego, w Gródku Heysmara i w Serebryńcach Czackich (Z tych cukrownia w Gródku przetrwała dotąd).

Szkoła cukrowarstwa domowego w Wieżkach na Litwie przyczyniła się do powstania na Rusi w czwartem dziesięcioleciu wieku ubiegłego szeregu cukrowni ziemiańskich, mianowicie: na Woły-

niu powstały takie fabryki: w Nowosiołkach u Aleksandra Stawoszewskiego, w Sewerynach u Aleksandra Budzyńskiego, w Kółkach u Bolesława Obidzińskiego i w Lelikowie u Konstantego Bykowskiego; na Podolu w Babinie u Wincentego Bukara, w Bałakirach u Jana Jaworskiego, w Kołubajowcach u Jerzego Górskiego i w Gołdaszówce u Sabatyna; na Ukrainie: w Aleksandrówce u Michała Grabowskiego, w Kurawie u Juljana Zaleskiego, w Androszówce u Władysława Kołyszki, w Czerepinie u Nazarjusza Jezierskiego i w Dziuńkowie u Piotra Jakusiewicza. W tym samym czasie powstały jeszcze cukrownie: w Mołdawce u Różyckich i w Tulczynie u Mieczysława Potockiego na Podolu, według wzorów francuskich i pod kierunkiem dyrektora Francuza.

Jakkolwiek na Ukrainie istniały od r. 1838 fabryki cukru hr. Bobrynskiego a od r. 1844 wielka cukrownia braci Jachnenko i Simirenko w Horodyszczu, wreszcie za Dnieprem, w Rosji fabryka Masłowa w Sukremlu, założona wyłącznie dla nauki ludzi, pragnących się gruntownie obeznać z fabrykacją cukru, to jednak żaden właściciel polski lub też jego pracownik, nie udawał się tam na naukę. Wolano jeździć do Francji lub do Szpakowskiego na Litwę. Nie wynikało to jednak z szowinizmu. Michał Grabowski tłomaczy to zjawisko tem, iż nieliczne rosyjskie cukrownie ówczesne były znacznie większe od polskich cukrowni domowych i nie mogły za wzór im służyć. Stały jednak rozwój cukrownictwa na Rusi wymagał udogodnień w tej mierze. Jakoż w r. 1843 powstaje szkoła cukrownictwa w Kółkach na Wołyniu przy cukrowni Bolesława Obidzińskiego, prowadzona przez Feliksa Łabejkowskiego, ucznia Szpakowskiego. W rok potem fabryka w Tulczynie otworzyła praktykę dla „cukrowarów".

Był to okres wielkiego zapału ziemian na Rusi do cukrownictwa. Powstawały liczne fabryki o charakterze rękodzielniczym. Najwięcej ich liczono przed rokiem 1850. Nie wszystkie utrwaliły sobie byt i rozwinęły się z rozwojem techniki wytwórczej; przetrwało jednak z nich 33 do czasów przedwojennych.

Inne przemysły w tym okresie.

Obok cukrownictwa w tym samym okresie powstawały liczne młyny i gorzelnie, nadto fabryki sukna i garbarnie, fabryki ceramiczne, papiernie, z których najbardziej znane były dwie: w Troszczy na Wołyniu i w Płoskirowie u Makowieckich na Podolu i inne drobniejsze zakłady, jak mydlarnie, fabryki świec woskowych i t. d.

Drugi okres produkcji (1850—1875).

Między r. 1850 a 1875, t. j. w okresie przejściowym od rękodzielnictwa do wielkiej produkcji, wszystkie gałęzie przemysłu na Rusi, a przedewszystkiem cukrownictwo, zaczynają powoli się przekształcać i przybierać inne formy techniki i organizacji. Rosną liczebnie zakłady fabryczne, wzrasta także produkcja. Na Wołyniu w r. 1850 liczono 671 fabryk i zakładów przemysłowych z ogólną produkcją, wynoszącą 2.856.000 rb. Śród tych zakładów pierwsze miejsce pod względem wartości produkcji zajmowały cukrownie (sześć i jedna rafinerja), dalej gorzelnie, młyny, papiernie, tartaki, garbarnie, fabryki tytuniu, browary, fabryki żelazne, fabryki sukna, smolarnie, huty szklane, fabryki wyrobów fajansowych, cegielnie i wiele innych. Zatrudniały one 6110 robotników stałych a nadto licznym rzeszom dawały zarobki czasowe. W tym samym mniej więcej czasie na Podolu liczono 657 zakładów przemysłowych, z produkcją 4.147.552 rb. Z tej sumy lwia część przypadała na cukrownie, których było 39. Nadto, było tam 215 gorzelni, 65 fabryk sukna i kortów, kilkadziesiąt młynów, kilkanaście browarów, jedna papiernia, wreszcie — garbarnie, mydlarnie, fabryki świec woskowych, potaźnie, fabryki tytuniu, cegielnie, fabryki octu, powozów, sani, bryczek i t. d. Nadto eksploatowano tam bardzo obfite złoża wapniaku, z którego w piecach specjalnych wypalano wapno, zakupowane w znacznych ilościach przez cukrownie.

Na Ukrainie (Kijowszczyźnie), według danych późniejszych (z r. 1866) było 65 cukrowni. Drugie miejsce zajmowało gorzelnictwo, dalej szedł przemysł leśny (tartaki, pędzenie dziegciu i smoły), wreszcie młyny i cegielnie. Dla określenia wartości produkcji z tego okresu nie mamy, niestety, dokładnych danych. Zaznaczyć tylko winniśmy, że i w tej dzielnicy cukrownictwo zajęło pierwsze miejsce a wartość produkcji tej gałęzi znacznie przewyższała wartość produkcji cukrownictwa na Podolu i Wołyniu.

W okresie tym wogóle na Rusi powstawało coraz więcej przedsiębiorstw już nie jako własność osób pojedyńczych, lecz przeważnie jako towarzystwa i spółki udziałowe, przyczem wkraczała na coraz wyższe szczeble technika wytwórcza. W okresie tym powstało 40 nowych cukrowni, które przetrwały do doby ostatniej.

Początek kapitalizmu (r. 1870).

Od r. 1870 zaczyna się okres produkcji wybitnie kapitalistycznej i zwrot w polityce ekonomicznej —wprowadzenie systemu protekcyjnego, co znacznie się przyczyniło do osłabienia współzawodnictwa przemysłu zagranicznego, zmniejszenia przywozu z zagranicy i rozwoju licznych gałęzi przemysłu w całem państwie. Taki stan rzeczy oddziałał oczywiście także na stosunki ekonomiczne na Rusi.

Ostatni okres rozwoju przemysłowego.

Silny wpływ także na stosunki gospodarcze na Rusi wywarł rozwój sieci kolejowej, a zwłaszcza połączenie w r. 1878 kolei Odeskiej, Kijowsko-Brzeskiej i Brzesko-Grajewskiej w jedną sieć kolei Południowo-Zachodnich. Rozwój komunikacji dla przemysłu na Rusi miał nawet większe znaczenie, niż polityka ekonomiczna, ktora nie oddziaływała w takim silnym stopniu na przemysł, wyrosły z rolnictwa i uzależniony od niego.

Niemałe znaczenie dla głównej gałęzi przemysłu na Rusi, t. j. dla cukrownictwa, miało unormowanie przez rząd w r. 1895 produkcji cukru na drodze prawodawczej. Prawo to znacznie się przyczyniło do rozwoju przemysłu cukrowniczego.

Pod wpływem takich czynnikbw przemysł na Rusi wzmaga się z każdym rokiem. Podczas gdy około r. 1885 wartość produkcji przemysłowej w tym kraju wynosiła 110,000,000 rubli, w r. 1905 cyfra ta wzrosła przeszło w dwójnasób, t. j. dosięgła 222 miljonów, a przed wojną w r. 1912 doszła do 355 miljonów rubli.

Cukrownictwo w tym okresie.

Oczywiście pierwsze miejsce zajęło cukrownictwo.

Według obliczeń inż. Przyrembla, na podstawie urzędowych danych, w r. 1911 przemysł cukrowniczy w cyfrach tak się przedstawiał:

	Ilość fabryk	Wartość produkcji w rub.
Kijowszczyzna . . .	74	118.805.000
Podole	51	41.600.000
Wołyń	16	12.272.000
Na Rusi . . .	141	172.667.000

Według obliczeń Bartoszewicza, cukrownie te (w r. 1910) przerobiły przeszło 400 miljonów pudów buraków i wytworzyły około 60 miljonów pudów cukru.

Według naszych danych, zebranych za pośrednictwem wydziału statystyczno-ekonomicznego Ministerjum Spraw Polskich w Kijowie r. 1918, przemysł cukrowniczy z kampanji r. 1912/13 tak się przedstawia:

Ogółem na całej Rusi (w trzech gubernjach: Kijowskiej, Podolskiej i Wołyńskiej) były 142 cukrownie i 7 rafinerji, oraz jedna rafinerja niewykończona. Z tych wszystkich cukrowni kapitał zakładowy ujawniło 88 w sumie ogólnej 105,150,000 rub. oraz 5 rafinerji w sumie 14,500,000 rub., czyli 93 fabryki posiadały kapitału zakładowego 119,650,000 rub., z jedną zaś jeszcze rafinerją niewykończoną 120,250,000 rub. Jeżeli weźmiemy cyfrę przeciętną kapitału zakładowego 54 cukrowni, które sum tych nie ujawniły, tylko po 500,000 rub. na każdą fabrykę, to otrzymamy ogółem 27,000,000 rub. Wreszcie, zważywszy, że kapitał zakładowy rafinerji wynosi od 1,000,000 do 6,000,000 rub., weźmiemy ostrożnie przeciętną cyfrę dla 2 rafinerji, okrytych tajemnicą, po 2 mil. rub., czyli 4 miljony. Tym sposobem otrzymamy ogólną sumę kapitału zakładowego wszystkich 142 cukrowni i 8 rafinerji (wraz z niewykończoną) 151,250,000 rub. W kampanji r. 1912/13 wszystkie cukrownie na Rusi wytworzyły 53,195,601 pudów cukru, czyli mniej niż w r. 1910, według podanych powyżej cyfr Bartoszewicza. Ale tego, względnie nieznacznego, zmniejszenia cyfry nie należy przypisać zmniejszeniu wogóle produkcji, tylko mniej pomyślnemu urodzajowi buraków, co właśnie nieraz jest powodem wahań produkcji w przemyśle cukrowniczym.

Obszar plantacji buraczanych dla kampanji cukrowniczej na Rusi w r. 1912/13 wynosił ogółem we wszystkich trzech gubernjach 357.875 hektarów. Widzimy z tego, jak dalece rola jest zaabsorbowana przez cukrownictwo. Buraki cukrowe, w miarę rozwoju cukrownictwa, stały się po pszenicy, pierwszorzędnym produktem rolnym, zarówno w gospodarstwach folwarcznych jak i chłopskich.

Cukrownictwo na Rusi przybrało w ostatnich latach charakter wybitnie kapitalistyczny. Na 142 cukrownie 73 należą do towarzystw akcyjnych, ale i z tych, które pozostają w rękach właścicieli prywatnych, część jest dzierżawiona przez towarzystwa akcyjne. Ponieważ wielki procent akcjonarjuszów stanowią właściciele ziemscy, przeto znaczna część towarzystw, dzięki temu, posiada sporo własnych plantacji buraczanych. Niektóre zaś fabryki dzierżawią grunty na własną rękę, celem uprawy buraków. O wielkości towarzystw akcyjnych świadczy ich kapitał zakładowy. Tylko 2 towarzystwa mają najniż-

szy kapitał zakł. 300.000 rub., jedno 350.000, jedno 360.000, 16-cie od 400 do 500 tysięcy, 33 od 600 do 800 tysięcy (włącznie), 8 od 800 tysięcy do 1 miljona, 19 powyżej miljona do 2 miljonów, jedno 6 mil., jedno 10 mil. i dwa po 12 miljonów rubli.

Po cukrownictwie drugie miejsce pod względem wartości produkcji zajmuje młynarstwo. W r. 1909 ogólna wartość produkcji młynów na Rusi wynosiła 41.263.253 rubli. Z sumy tej przypadało: Młynarstwo w tym okresie.

na Wołyń	22.500.000 rub.
„ Kijowszczyznę .	11.517.000 „
„ Podole	7.246.253 „
„ całą Ukrainę . .	41.263.253 rub.

Jak widzimy z cyfr powyższych, Wołyń przoduje w tej gałęzi, przyczem stwierdzić należy fakt, że młynarstwo w tej dzielnicy rozwija się szybciej, niż inne gałęzie przemysłu. Niedawno jeszcze młynarstwo pod względem wartości produkcji zajmowało na Wołyniu po cukrownictwie drugie miejsce, przed wojną zaś dawało 43% ogólnej wartości produkcji przemysłowej i prawie w dwójnasób przewyższało wartość produkcji cukrownictwa w tej dzielnicy.

Co do ilości młynów na Rusi statystyka urzędowa posiada wiele braków. Na Ukrainie wykazuje tylko 243 młyny, na Wołyniu 1100, na Podolu 3814. Nie ulega wątpliwości, iż tutaj w poszczególnych dzielnicach uwzględniano różne kategorje przedsiębiorstw; na Ukrainie wyłącznie duże, o charakterze fabrycznym, na Wołyniu zaś i Podolu nie pominięto zakładów najdrobniejszych, jak wiatraki i żarna.

W ziemi Kijowskiej wartość produkcji zakładu pojedyńczego wynosi przeciętnie 47.400 rub. Drugie miejsce pod tym względem zajmuje Wołyń—z produkcją przeciętną jednego zakładu 20.500 rub. i wreszcie trzecie—Podole z produkcją przeciętną jednego zakładu 1.900 rub. Wogóle statystyka wykazuje na Podolu najróżnorodniejsze zakłady młynarskie pod względem urządzeń i wartości produkcji. W r. 1909 na Podolu było ogółem 3814 przedsiębiorstw młynarskich, w tej liczbie młynów parowych 254, wodnych 1.800, czyli razem 2.054 zakłady z produkcją ogólną wartości 6.928.248 rub. Produkcję zaś pozostałych zakładów (wiatraki, żarna i in.) 1.760 oszacowano ogółem zaledwie na 318.005 rub., czyli przeciętnie 180 rub. na jeden zakład.

Według obliczeń inż. Przyrembla, ogólna suma wartości produkcji przemysłu młynarskiego na Rusi przypada na dzielnice poszczególne w następującym stosunku procentowym: na Wołyń 54,5%, na Ukrainę 27,9%, na Podole 17,6%.

Największe przedsiębiorstwa młynarskie posiada Ukraina (ziemia Kijowska). Pod względem zaś ilości zakładów młynarskich pierwsze miejsce zajmuje Podole, drugie—Wołyń, trzecie—Kijowszczyzna. Pod względem urządzeń technicznych młyny na Rusi są najróżnorodniejszych typów. Są takie, których kapitał zakładowy wynosi tylko 5 tys. rub. a produkcja dzienna 150 pudów mąki, obok przedsiębiorstw olbrzymich z kapitałem zakładowym 2 milj. 500 tys. rub. i produkcją dzienną 18 tys. pudów mąki. Największe młyny zogniskowały się w Kijowie, których produkcja roczna wynosi przeszło 10 miljonów pudów mąki (na zaspokojenie potrzeb miejscowych, oraz na wywóz do Mińszczyzny i Mohylowszczyzny). W okresie pomiędzy rokiem 1905 a 1909 do młynów kijowskich dowożono przeciętnie przeszło 6 miljonów pudów zboża rocznie, którego po przerobieniu na mąkę starczało na potrzeby rynku miejscowego i dawało na wywóz 1 milj. 957 tys. pudów mąki pszennej i żytniej oraz 900 tys. pudów otrąb. Wartość produkcji młynów kijowskich w r. 1907 wynosiła 7 miljonów rubli, a w r. 1909 spadła do 3 miljonów rubli wskutek nieurodzaju ozimin w latach 1907 i 1908. Klęska ta wywołała poważne przesilenie w młynarstwie miejscowem i zarazem jaskrawo wykazała, jak dalece stan produkcji przemysłu młynarskiego zależy od stanu i warunków rolnictwa.

Wartość produkcji przemysłu młynarskiego na Rusi, wzięta w stosunku procentowym do ostatniej wartości produkcji przemysłowej całego kraju, stanowi 14%, liczba zaś robotników, wynosząca w r. 1909 w młynarstwie 11.400, stanowiła 9% ogólnej liczby robotników fabrycznych na Rusi.

Gorzelnictwo w ostatnim okresie.

Trzecie miejsce zajmuje gorzelnictwo, które stanowi dziesiątą część ogólnej wartości produkcji fabrycznej całego kraju. W r. 1909 wartość produkcji gorzelni na Rusi wynosiła ogółem 31,956,485 rb. Z sumy tej przypada:

na Kijowszczyznę . . . 22,550,273 rub.
„ Wołyń . . . . . . 5,081,100 „
„ Podole . . . . . 4,325,485 „

Największą ilość gorzelni posiadał Wołyń 129, następnie Podole 92 i Kijowszczyzna 71, razem 292. Gorzelnie największego typu posiadała Kijowszczyzną. Dane te pochodzą z r. 1909. Według późniejszych danych, dotyczących, niestety, tylko Wołynia, widzimy, że w tej dzielnicy w r. 1911 było gorzelni już znacznie więcej, bo 135, których produkcję ogólną oszacowano na 2,886,776 rub. Dodając do tego zysk z wywarów (6 kop. na wiadrze 40-sto stopniowem, co wyniesie 320,160 rub.), otrzymamy 3,206,936 rub. Wytwórczość wszystkich gorzelni Wołynia w ciągu pięciolecia (1905 — 1909) sięga 3 milj. 622 tys. wiader 40° spirytusu. Wogóle na Wołyniu przeważa drobny przemysł gorzelniczy. Tak np. w r. 1909 było tam gorzelni rolniczych 118, czyli 91,5%, mieszanych 8, czyli 6,2%, przemysłowych 2 (1,5%) i drożdżowni 1 (0,8%). Przeważa tedy typ gospodarczy, co zasadniczo wyróżnia Wołyń w stosunku do Kijowszczyzny, gdzie gorzelnie tego typu stanowią tylko 40%, gdy do przemysłowego typu należy 60%.

Wogóle gorzelnictwo na Rusi przed wojną rozwijało się stale, ale w stopniu niezbyt silnym, gdyż na przeszkodzie stało mu cukrownictwo, które wypierało przemysł gorzelniczy tam, gdzie ziemie są żyzne i urodzajne. To właśnie wpłynęło na zmniejszenie liczby gorzelni mniejszych, t. zw. gospodarczych.

Z ogólnej liczby 292 gorzelni na Rusi było: drobnych 97, średnich 177 i wielkich 18, czyli w stosunku procentowym drobnych 34%, średnich 60%, wielkich 6%. Przemysł ten na Rusi dawał 10,7% ogólnej produkcji gorzelnictwa w całem państwie rosyjskiem. Z wytwarzanego w tym kraju spirytusu 13,2% szło na wywóz po za granicę Rosji. Wywóz ten stanowił 84% ogólnego wywozu całego państwa. Zjawisko to daje się wytłomaczyć tem, że Ruś w gorzelniach swoich posiadała na spirytus więcej melasy niż wszystkie inne razem wzięte dzielnice państwa. Według wyjaśnień inż. Przyrembla, wszystek alkohol, wytworzony z melasy, może być użyty w kraju tylko do celów przemysłowych, jak wyrób politur, jedwabiu sztucznego i t. d. Do tych właśnie celów zapotrzebowanie na Rusi było zawsze słabe. Z tego właśnie powodu właściciele gorzelni chętnie wywozili spirytus zagranicę. Tembardziej, że korzystali w tym wypadku z całkowitego zwrotu akcyzy.

Dodać w końcu należy, iż przemysł gorzelniczy na Rusi zatrudniał około 4 tysięcy robotników, t. j. około 3,35% ogólnej liczby robotników fabrycznych w tym kraju.

Piwowarstwo i miodosytnictwo.

W związku z produkcją przetwórczą rolną pozostaje jeszcze między innemi piwowarstwo, miodosytnictwo i uprawa tytuniu. Statystyka urzędowa zalicza piwowarstwo i miodosytnictwo do jednej kategorji. Dane z okresu 1908 — 1911 stwierdzają stały wzrost tych gałęzi produkcji w ziemi Kijowskiej, mianowicie:

Rok	Produkcja piwa w wiadrach	Produkcja miodu w wiadrach	Ogólna wartość prod. w rublach
1908	2.122.399	14.681	1.481.658
1911	3.789.510	21.470	2.844.037

Na Podolu w ciągu lat 60-ciu (1899 — 1909) wartość produkcji piwowarstwa i miodosytnictwa wzrosła z 313.707 rub. do 1.365.748 rub., t. j. przeszło 4³/₄ razy.

Na Wołyniu piwowarstwo także stale wzrastało. Nie mamy jednak z tej dzielnicy cyfr dokładnych. Zaznaczyć przytem należy, że na Wołyniu na długo przed wojną znacznie się rozwinęła uprawa chmielu. W ostatnich latach wartość rocznego zbioru przekraczała miljon rubli.

Ale tylko nieznaczna część chmielu była zużywana do celów piwowarstwa miejscowego. Przeważnie produkt ten zasilał rynki zagraniczne oraz w pewnej mierze piwowarstwo Królestwa Polskiego. Podczas wojny wszystkie plantacje chmielu, będące przeważnie na linjach bojowych, uległy zupełnemu zniszczeniu.

Produkcja tytunlu.

Do grupy przemysłu, przerabiającego produkty roślinne, zaliczyć jeszcze należy produkcję tytuniu, która głównie się rozwinęła w ziemi Kijowskiej i na Podolu, ale w ostatnich czasach nie ujawniała postępu; przeciwnie, dał się zauważyć nawet pewien upadek. W ziemi Kijowskiej w r. 1907 było 21 fabryk tytuniu z wartością produkcji 5.386.977 r. W r. 1910 20 fabryk z wartością produkcji 6.156.031 rb., a w następnym 1911 już tylko 16 fabryk z wartością produkcji 5.530.007 rb. Na Podolu to zjawisko jeszcze jaskrawiej występuje. W r. 1899 wartość produkcji wszystkich fabryk (cyfry ich nie mamy) wynosiła 1.156.380 rb., w r. 1909 — 867.653 rb., gdy w r. 1910 wartość produkcji wszystkich fabryk tytuniu, których liczono 14, wynosiła już tylko 643.000. Danych z Wołynia nie posiadamy, ale wiemy, że tam przed wojną przemysł tytuniowy nie posiadał warunków rozwoju.

Papiernictwo, przemysł drzewny i olejarstwo.

Papiernictwo, przemysł drzewny i olejarstwo zamykają grupę głównych gałęzi przemysłu, przerabiającego płody roślinne. Co do papiernictwa na Rusi, jeżeli weźmiemy pod uwagę nietylko wyrób papieru, ale i wyroby z papieru, t. j. tektury zwykłej i smołowcowej, bibułki papierosowej i t. d., to całkowita wartość produkcji na całej Rusi wyniesie (według obliczenia inż. Przyrembia) przeszło trzy miljony rubli, a z tej sumy prawie $^2/_3$ przypada na Wołyń. Drugie miejsce zajmuje ziemia Kijowska, trzecie — Podole.

Ogniskiem przemysłu drzewnego jest lesista część Kijowszczyzny i Wołynia. Do tej gałęzi przemysłu należą: tartaki, fabryki mebli, posadzek, ram i wogóle wyrobów stolarskich; dalej produkty suchej destylacji drzewa. Wartość produkcji rocznej tych wszystkich gałęzi wynosiła przeszło trzy miljony rubli.

Wartość produkcji wszystkich olejarni na Rusi wynosiła 600.000 rb. rocznie. Nie jest to wszakże cyfra wyczerpująca całkowitą produkcję, gdyż z 23 czynnych na Rusi olejarni w r. 1909 trzy były przy młynach, więc ich produkcję zaliczono w wykazach statystycznych do młynarstwa.

Przemysły, przerabiające płody zwierzęce.

Dalej idzie grupa przemysłu, przerabiającego płody zwierzęce, jak: garbarnie, fabryki mydła, łoju, świec, wyrobów ze skóry, kleju, wyrobów ze szczeciny, rogu i t. d.; nadto, całe sukiennictwo. Wartość produkcji wszystkich tych gałęzi stanowi na Rusi około 3% ogólnej wartości produkcji fabrycznej w tym kraju. Śród tych gałęzi pierwsze miejsce zajmuje garbarstwo (głównie w ziemi w Kijowskiej), następnie sukiennictwo, najbardziej rozwinięte na Wołyniu i Podolu. W r. 1909 wartość produkcji garbarstwa na Rusi wynosiła 2 mil. 800 tys. rb., z czego na Ukrainę przypadało 2 mil. 470 tys. rb., czyli 88%. Drugie miejsce zajmuje Wołyń. Na Podolu zaś przemysł ten był w bardzo nikłym stanie. Wogóle garbarstwo na Rusi, jakkolwiek powoli, lecz pomyślnie i stale się rozwijało, o czem mówią cyfry.

Na samej tylko Kijowszczyźnie w ciągu ostatnich 16 lat wartość produkcji wzrosła przeszło w dwójnasób, a w ciągu czterech lat, od r. 1905 do 1909, zwiększyła się prawie o 400 tys. rub.

Sukiennictwo uprawiane jest na Wołyniu i na Podolu, ale nie posiadało tam pola i warunków do rozwoju. Od r. 1899 do 1909 na Podolu wartość produkcji sukiennictwa nietylko nie wzrosła, lecz przeciwnie, zmniejszyła się o 13.463 rb. (w r. 1899 wynosiła 704.235, w r. 1909 już tylko 690.772 rb.).

Inne gałęzie przemysłu, przerabiającego płody zwierzęce, powstały i rozwinęły się prawie wyłącznie na Kijowszczyźnie i doszły przed wojną ogółem do miljona wartości produkcji. Na Wołyniu zaś i Podolu ta nikła produkcja daje w ogólnej sumie 100 tys. rb. wartości produkcji.

Wogóle w stosunku do przemysłu, przerabiającego płody roślinne, grupa przemysłu przerabiającego płody zwierzęce na Rusi, stanowi drobny ułamek ogólnej produkcji przemysłowej. Przy tem na Podolu w okresie 1899—1909 bardzo wyraźnie zarysował się upadek tej grupy przemysłu; mianowicie w r. 1899 wartość produkcji tej grupy wynosiła 1.010.243 rb. w roku zaś 1909 spadła do 925.740 rb., czyli zmniejszyła się o 84.563 rb.

Dalej, trzymając się klasyfikacji inż. Przyrembla, dać musimy kolejne miejsce przemysłowi kruszcowo-ziemnemu.

Przemysły kruszcowo-ziemne.

Do grupy tej należą: ceglarstwo, fabryki dachówek, wyrobów garncarskich i kafli, fajansu i porcelany, szkła, wyrobów kamieniarskich, kamieni młyńskich, cementu, wapna i t. d., wreszcie cały przemysł metalowy przetwórczy, a więc fabryki odlewów żelaznych, wyrobów ze stali, żelaza i miedzi, fabryki maszyn, drutu, gwoździ, wyrobów z bronzu, złota, srebra i t. d. Ceglarstwo wraz z wyrobem dachówek i kafli, najbardziej było rozwinięte przed wojną w ziemi Kijowskiej (wartość produkcji tej gałęzi sięgała miljona rb. rocznie), ogniskowało się zaś w Kijowie i okolicach. Na

Podolu wartość produkcji ceglarstwa w r. 1909 wynosiła 442.190 rb. Cyfry te w stosunku do wartości produkcji z r. 1899, wynoszącej 176.882 rb., świadczą o rozwoju owej gałęzi przemysłu. Na Wołyniu ta gałąź przemysłu również się rozwijała, a wartość jej produkcji w r. 1909 wynosiła 200 tys. rb. Wyrób porcelany i fajansu na Wołyniu znany był od dawna i posiadał dość znaczną wartość. Pomimo trudności komunikacyjnej, ta gałąź fabrykacji doszła do niezłej techniki. W r. 1909 wartość produkcji porcelany i fajansu wynosiła tam 665 tys. rub. Oprócz fabryk wołyńskich, istniało przed wojną na Kijowszczyźnie kilka hut szklanych z wartością produkcji 300 tys. rb. Wreszcie na Wołyniu istniała cementownia z wartością produkcji 400 tys. rub.

Eksploatacja kamienia wapiennego i wypalanie wapna zogniskowały się na Podolu. Pod względem liczebnym i wartości produkcji ostatnie miejsce na Rusi zajmują fabryki wyrobów kamieniarskich, pomników, kamieni młyńskich i t. d.

Przemysł maszynowy i metalowy.

Przemysł przetwórczy metalowy, zwłaszcza najważniejszy jego odłam — maszynowy, pozostawał w ścisłej zależności od panującego na Rusi przemysłu cukrowniczego. Daje się to zauważyć w znacznym stopniu w wahaniach wartości produkcji. Ruch ożywiony w cukrownictwie, jak budowa nowych fabryk, odnawianie lub rozszerzanie i przerabianie dawnych, silnie się odbija na przemyśle maszynowym, który w tym okresie pomyślnym cukrownictwa daje najwyższą sumę wartości produkcji, pomimo, że cukrownie na Rusi nie poprzestają na miejscowym przemyśle maszynowym, lecz znaczną część zamówień czynią w polskich fabrykach mechanicznych, tak dalece, iż całe instalacje wraz z monterami bardzo często były sprowadzane z Polski. Oczywiście silniejsza i doskonalsza owa gałąź przemysłu polskiego była hamulcem w jego rozwoju na Rusi. Pomimo to jednak przed wojną rozwijał się on, acz powoli, nad Dnieprem. Największą sumę produkcji dawała zawsze oczywiście ziemia Kijowska, dzięki temu, iż tam się zogniskowały wszystkie największe fabryki mechaniczne, mianowicie w Kijowie i jego okolicach.

Według statystyki urzędowej, w r. 1909 wartość produkcji zakładów mechanicznych i odlewni żelaza na Kijowszczyźnie wynosiła 1 mil. 803 tys. rub. W rzeczywistości wszakże liczba ta powinna być znacznie większa. W r. 1905 wartość produkcji przemysłu przetwórczego metalowego w samym tylko Kijowie oceniano na 4 mil. rubli. Cyfra ta nie ogarnia sporych zakładów mechanicznych w Berdyczowie, Białej Cerkwi, Chwastowie, Rzyszczowie i innych.

Inż. Przyrembel, który nam udzielił łaskawie notatek w rękopisie, szacuje roczną produkcję przemysłu metalowego ziemi Kijowskiej na 5 mil. rub. i niewątpliwie nie jest dalekim od prawdy. Całkiem słusznie jednak zastrzega, iż liczba ta nie jest stała i może ulegać wahaniom w jedną lub drugą stronę.

Po Ziemi Kijowskiej drugie miejsce pod względem przemysłu metalowego zajmuje Wołyń. Wartość produkcji tej gałęzi przemysłu w r. 1909 wyniosła tam około 400 tys. rub. Trzecie miejsce zajmuje Podole z produkcją roczną mniej więcej 200 tys. rub.

Tym sposobem ogólną wartość produkcji przemysłu metalowego przetwórczego całej Rusi można ocenić na 3 mil. 500 tys. do 6 mil. rub.

Dodać należy, iż przemysł metalowy na Rusi zrodził się na Wołyniu w czasach dosyć dawnych. Istniały tam liczne zakłady mechaniczne oraz zaniedbane dziś i zarzucone kopalnie rudy żelaznej. Tak np. istniały kopalnie rudy żelaznej i odlewnia żelaza w Deneszach nad Teterewem w pow. Żytomierskim, odlewnie żelaza w Turczynce nad Irszą (w tym samym powiecie), fabryka maszyn, lokomobil i narzędzi rolniczych w Sławucie, założona przez ks. Sanguszkę a następnie nabyta przez firmę warszawską Lilpop, Rau i Loewenstein. Przemysł ten jednak, jak się okazuje, nie miał silnego oparcia i warunków odpowiednich na Wołyniu i musiał uledz silnemu rozrostowi przemysłu żelaznego na południu Rosji.

Do przemysłu metalowego należy także produkcja przedmiotów złotych i srebrnych, która się rozwinęła głównie w ziemi Kijowskiej. Najwięcej pracowni wyrobów złotych i srebrnych posiada Kijów (biżuterja wszelkiego rodzaju i drobne przedmioty srebrne). Następnie pracownie takie są: w Berdyczowie, Białej Cerkwi, Wasylkowie i Humaniu (pierścionki, łańcuszki ze złota, tanie dęte wyroby srebrne).

Przemysł chemiczny.

Przemysł chemiczny ogarnia fabryki wyrobów chemicznych, farb, fabryki wyrobów kosmetycznych, szuwaksu, lakierów, laku, zapałek i t. d. Grupa tego przemysłu najbardziej była rozwinięta przed wojną w ziemi Kijowskiej, gdzie ogólna wartość ich produkcji w r. 1909 wynosiła przeszło miljon

rubli. Wogóle zaś na całej Ukrainie wartość produkcji przemysłu chemicznego szacowano w tym samym roku na 1 mil. 150 tys. rub.

Statystyka przemysłu i rolnictwa.

Przejdźmy teraz do sum ogólnych. Według statystyki urzędowej z r. 1909, cyfry głównych gałęzi przemysłú w ziemi Kijowskiej idą w porządku następującym:

Cukrownictwo	84 mil.	154 tys.	rub.
gorzelnictwo	22 „	550 „	„
młynarstwo	11 „	517 „	„
produkcja tytuniu . . .	4 „	179 „	„
piwowarstwo	1 „	740 „	„
ogółem . . .	124 mil.	140 tys.	rub.

Ogólna zaś wartość wszystkich gałęzi przemysłu fabrycznego w ziemi Kijowskiej wynosi 173.358.422 rb.

Z cyfr powyższych widzimy, iż przeszło 70% ogólnej wartości produkcji przemysłowej ziemi Kijowskiej stanowi przemysł przetwórczy rolny. Należy jeszcze wziąć pod uwagę rafinerje cukru oraz inne pomniejsze gałęzie produkcji przetwórczej rolnej. Po uwzględnieniu tych pozycji, ogólny procent produkcji przetwórczej rolnej w stosunku do całkowitego przemysłu w ziemi Kijowskiej wyniesie co najmniej 80%. Inne cyfry wykazują, iż przemysł przetwórczy rolny w r. 1909 zatrudniał 80% ogółu robotników.

Według tych samych danych z r. 1909, na Podolu było 5.405 fabryk i zakładów przemysłowych, zatrudniających 37.970 robotników. Wartość produkcji wynosiła ogółem 70.334.395 rb.

I w tej dzielnicy pierwsze miejsce zajął przemysł przetwórczy rolny, tak dalece, że się rozszerzył i zapanował tam prawie wyłącznie (stanowi 95% całego przemysłu podolskiego).

Na Wołyniu, według poszczególnych gałęzi wartość produkcji przemysłu (r. 1909), tak się rozkłada:

Młynarstwo	22 mil.	500 tys.	rub.
Cukrownictwo	12 „	250 „	„
Gorzelnictwo	5 „	081 „	„
Sukiennictwo	2 „	381 „	„
Papiernictwo	1 „	388 „	„
Przemysł drzewny . . .	1 „	250 „	„
Wyrób szkła	— „	665 „	„
„ porcelany	— „	648 „	„
Ogółem. .	46 mil.	143 tys.	rub.

Gałęzie wyszczególnione jeszcze nie ogarniają całkowitego przemysłu na Wołyniu. Dodać jeszcze należy: piwowarstwo, szacowane mniej więcej na 700 tys. rub. produkcji rocznej, garbarstwo—300 tys. rub., przemysł mechaniczny—300 tys. rub., ceglarstwo 200 tys. rub., czyli ogółem 1,5 mil. rub., co z powyższą sumą uczyni razem 47 mil. 643 tys. rub.

I w tej dzielnicy, tak samo jak w dwu powyższych, przemysł przetwórczy rolny panuje nad innym.

Ogółem we wszystkich trzech dzielnicach Rusi wartość produkcji przemysłu, według danych z r. 1909, wynosiła 289.835.816 rub.

Przejdźmy teraz do danych późniejszych, z r. 1911-go.

Ziemia Kijowska

Gałęzie przemysłu	Liczba fabryk	Wartość produkcji w tys. rubli	Liczba robotników
Cukrownictwo	74	118 805,0	33.269
Gorzelnictwo	72	24.821,0	1.203
Młynarstwo	249	22.517,0	2.008
Przemysł metalowy	49	5.902,0	3.513
Tytuń	16	5.530,0	1.858
Garbarstwo	37	3.233,0	790
Ceglarstwo	46	1.939,0	2.764
Przemysł drzewny	30	1.027,0	666
Piwowarstwo	79	2.844,0	926
Ogółem . .	652	182.618,0	46.997

Podole

Gałęzie przemysłu	Liczba fabryk	Wartość produkcji w tys. rubli	Liczba robotników
Cukrownictwo	51	41.600,0	21.966
Młynarstwo	2.153[1]	8.000,0	5.033
Gorzelnictwo	116	3.900,0	1.324
Piwowarstwo	27	1.335,4	450
Tytuń	14	634,0	387
Sukiennictwo	34	704,6	710
Papiernictwo	2	120,0	55
Ogółem . .	2.397	56.294,0	29.925

Wołyń

Gałęzie przemysłu	Liczba fabryk	Wartość produkcji w tys. rubli	Liczba robotników
Cukrownictwo	16	12.272,0	7.118
Młynarstwo	1.153	23.034,0	3.192
Gorzelnictwo	139	5.108,0	1.382
Sukiennictwo	26	2.401,0	1.668
Papiernictwo	17	1,920,0	1.208
Przemysł drzewny	69	1.481,0	1.296
Szkło	17	715,0	1.769
Porcelana	9	649,0	1.726
Ogółem . .	1.446	47.580,0	13.049

[1]) W innem miejscu wykazaliśmy na Podolu 3.814 młynów. Widocznie były tam brane w rachubę wszystkie wiatraki, których w danych powyższych nie uwzględniono lub uwzględniono tylko częściowo.

We wszystkich trzech dzielnicach w r. 1911 było fabryk ogółem 4.495 z wartością produkcji 286 mil. 492 tys. rub.

Cyfry te jednak nie są dostateczne, szczególnie co do Podola. Jeśli więc dla tej dzielnicy weźmiemy cyfry z r. 1909, które niewątpliwie w r. 1911 się zwiększyły, to otrzymamy ogólną sumę wartości produkcji na Rusi o 14.040.395 rub. większą, czyli 300.532.395 rub., t. j. o 10.696.579 rub. więcej, niż w r. 1909.

W szczególności jednak ogólna suma produkcji jest znacznie większa, o czem nas poniżej przekona zebrany przez towarzystwo przemysłowców warszawskich materjał cyfrowy, który w naszem opracowaniu daje wyniki następujące:

Cyfry te uwzględniają średnią wartość wytwórczości rocznej w trzyleciu 1910—1912 (w tysiącach rubli):

Przemysł włókienniczy (wełniany).

Wołyń	847,2	
Podole	1.705,4	
Ziemia Kijowska	781,0	włókienniczy
	193,1	konfekcyjny i włók. mieszany (gorsety)
Na Ukrainie	3.526,7	

Papierniczy i graficzny.

Wołyń	4.237,1
Podole	138,3
Ziemia Kijowska	1.818,0
Na Ukrainie	6.193,4

Przemysł drzewny.

Wołyń	2.615,7
Podole	218,6
Ziemia Kijowska	3.685,8
Na Ukrainie	6.520,8

Przemysł metalowy.

Wołyń	472,5
Podole	295,5
Ziemia Kijowska	9.205,0
Na Ukrainie	9.973,0

Przemysł mineralny.

Wołyń	3.596,5
Podole	231,4
Ziemia Kijowska	3.376,9
Na Ukrainie	7.204,8

Przemysł przetworów zwierzęcych.

Wołyń	376,4
Podole	63,2
Ziemia Kijowska	3.281,1
Na Ukrainie	3.720,7

Przemysł spożywczy.

Wołyń	6.172,0
Podole	12.456,9
Ziemia Kijowska	12.732,4
Na Ukrainie	31.361,3

Przemysł spożywczy, opłacający akcyzę.

Wołyń	33.479,8
Podole	96.334,8
Ziemia Kijowska	160.833,9
Na Ukrainie	290.648,5

Przemysł chemiczny.

Wołyń	202,2
Podole	431,9
Ziemia Kijowska	1.426,3
Na Ukrainie	2.060,4

Wogóle na Rusi powyższe grupy przemysłu dają wartość wytwórczości w cyfrach następujących:

Przemysł wełniany	3.526,7	tys. rub.
„ graficzny	6.193,4	„ „
„ drzewny	6.520,1	„ „
„ metalowy	9.973,0	„ „
„ mineralny	7.204,8	„ „
„ przetworów zwierzęcych	3.720,7	„ „
„ spożywczy	31.361,3	„ „
„ „ opłac. akcyzę	290.648,5	„ „
„ chemiczny	2.060,4	„ „
Ogółem	359.208,9	tys. rub.

Widzimy więc, iż w stosunku do r. 1909 wartość produkcji przemysłu na Ukrainie w okresie 1910—1912 jest o 69.373.084 rub. większa. Trudno ten wzrost przypisać wyłącznie rozwojowi wytwórczości. Pewną rolę mogła tu odegrać większa dokładność danych statystycznych z okresu 1910—1912, niż z r. 1909, ale w każdym razie cyfry te świadczą również o rozwoju przemysłu na Ukrainie.

Cyfry te jednak nie są ostateczne. Jeżeli bowiem zastosujemy metodę, dotąd praktykowaną przez naszych badaczów—ekonomistów, t. j. zwiększymy sumę wartości produkcji o jedną czwartą na tej zasadzie, że fabrykanci starają się zawsze podać mniejsze cyfry, to otrzymamy w przybliżeniu większą sumę wytwórczości. Pozostawimy tylko bez zmiany sumę produkcji przemysłu spożywczego opłacającego akcyzę, gdyż tutaj podawanie przez fabrykantów cyfr mniejszych jest bardzo utrudnione, z powodu specjalnej, bardzo ścisłej kontroli. Po odtrąceniu tej olbrzymiej grupy pozostaje na wszelkie inne grupy przemysłu 68.560.400 rb. Jeżeli tę sumę powiększymy o jedną czwartą, t. j. o 17.140.100, to otrzymamy ogółem sumę wartości produkcji rocznej przemysłu na Ukrainie 376 mil. 349 tys. rb.

Nie ogarnia ona jednak tych zakładów, które nie podlegały dozorowi inspekcji fabrycznej [1]). Jeżeli je uwzględnimy, to niewątpliwie ogólna suma wartości produkcji przemysłu na Rusi wzrośnie do 400 miljonów rubli.

W zakładach, podlegających dozorowi akcyzy, pracowało w okresie 1910—1912: na Wołyniu 25,519 robotników, na Podolu 30.834 i w ziemi Kijowskiej 77,917, razem 134.270 robotników.

Liczba robotników w zakładach poszczególnych wykazuje, iż najbardziej przemysł wielki rozwinął się w ziemi Kijowskiej. Mianowicie, takich zakładów, w których pracowało od 500 do 1000 robotników, było 32 (z ogólną liczbą robotn. 21.385). Takich zaś, w których pracowało powyżej 1000 — 9 (z ogólną liczbą 16.390 robotn.). Następnie na Podolu było pierwszej kategorji 11 zakładów (z ogólną liczbą robotn. 6.390) i drugiej 3 (z ogólną liczbą robotn. 5.436); wreszcie na Wołyniu pierwszej kategorji 12 (z ogólną liczbą robotn. 8.830) i drugiej, t. j. powyżej tysiąca rob., jeden, w którym pracowało 1.305 robotników. Oczywiście te zakłady największe przypadają na cukrownictwo.

Widzieliśmy powyżej, iż podstawą największych i najważniejszych gałęzi przemysłu na Ukrainie jest rola. Pozostaje jeszcze podkreślić znaczenie tego olbrzymiego warsztatu pracy w ogólnem życiu gospodarczem kraju, t. j. uwydatnić produkcję rolną w cyfrach.

Bierzemy rok 1917, przyczem zaznaczamy trzy zasadnicze pozycje: ogólną ilość zboża wytworzonego, cyfrę spożycia miejscowego wraz z obsianiem pól i cyfrę zboża, które bez uszczerbku dla kraju

[1]) Statystyka wykazuje zakłady, podlegające dozorowi inspekcji fabrycznej, zaczynając od tych, które liczą najmniej 10-ciu robotników. Takich zakładów, według cyfr Tow. Przemysłowców, było w okresie 1910—1912: na Wołyniu 307, na Podolu 280 i w ziemi Kijowskiej 555, razem 1142. Tymczasem inne źródła z r. 1909 wykazują samych tylko młynów na Wołyniu 1100, na Podolu 3814 i w Kijowszczyźnie 243, czyli razem 5157. Cyfra ta świadczy wymownie o olbrzymiej sumie zakładów, liczących mniej niż po 10-ci robotników, t. j. takich, które statystyka pominęła również pod względem sumy wytwórczości.

można wywieźć po zaspokojeniu potrzeb miejscowych. Dane te mamy z wydziału Statystyczno-Ekonomicznego Ministerjum Spraw Polskich przy rządzie ukraińskim w Kijowie (z r. 1918).

Ziemia Kijowska.

	Zbiór ogólny w pudach	Pola obsiane w dziesięcinach
Pszenicy	39.161.480	389.800
Żyta	41.331.012	480.012
Owsa	31.228.425	352.387
Jęczmienia	12.118.806	163.784
Prosa	8.574.390	145.100
Gryki	6.247.999	121.961
Grochu	3.354.533	31.842
Ogółem	142.016.645	1.684.886

Z tej ilości zużyto:

	Na wyżywienie ludności miejscowej, miejskiej i wiejskiej.	Na obsianie pól	Pozostał nadmiar
	w pudach		
Pszenicy	22.911.804	3.732.645	12.517.031
Żyta	36.081.312	4.763.464	486.236
Owsa } Jęczmienia }	842.759	3.805.780 1.654.218	37.044.474
Prosa } Gryki }	11.731.888	522.360 1.097.649	1.470.492
Grochu	842.759	401.209	2.110.565
Ogółem	72.410.522	15.977.325	43.628.798

Z braku danych o ilości koni i bydła nie można było określić ilości zboża, zużytego na karmę. Wyniesie ona jednak w przybliżeniu 90% nadmiaru. Pozostało na wywóz owsa i jęczmienia 4.704.447 pudów. Ogółem zaś wszystkich powyższych zbóż 10.288.771 pudów.

Podole.

	Zbiór ogólny w pudach	Pola obsiane w dziesięcinach
Pszenicy	62.777.710	660.818
Żyta	39.380.300	393.803
Owsa	50.667.270	326.205
Jęczmienia	19.395.053	245.507
Prosa	10.436.368	153.476
Gryki	2.472.000	57.500
Grochu	4.000.832	45.464
Ogółem	189.129.533	1.882.773

Z tej ilości zużyto:

	Na wyżywienie ludności miejscowej, miejskiej i wiejskiej	Na obsianie pól	Nadmiar lub brak
	w pudach		
Pszenicy	27.925.900	6.174.262	28.177.548
Żyta	23.200.800	3.859.269	12.320.231
Owsa	18.322.500	3.523.014	8 821.756
Jęczmienia	13.597.800	2.504.171	3.293.082
Prosa	5.377.780	644 599	4 393.989
Gryki	2.688.840	463.500	(brak) 680.340
Grochu	768.240	572.846	2.659.752
Ogółem	91.881.860	17.741.661	59.666.358

Zaznaczyć musimy, iż cyfry nadmiaru na Podolu są przesadzone, gdyż przy obliczeniu ich obszar pól obsianych oparto na rachunku wydziału aprowizacyjnego ministerjum spraw wewnętrznych a obsiew pól na rachunku Centralnego Komitetu Statystycznego, bez potrącenia ugorów. Dokładniejsze obliczenia wykonał wydział statystyczny podolskiego Ziemstwa gubernjalnego, ale tych danych, niestety, nie udało się nam zdobyć. Również nie mamy danych z Wołynia. Zresztą część tej dzielnicy była jeszcze zajęta przez armje walczące a znaczna część pól, skutkiem spustoszeń wojennych i wynikłej ztąd emigracji ludności, leżała odłogiem. Bądź co bądź dane z dwu dzielnic nażyźniejszych i najbogatszych same przez się już są wymowne, jakkolwiek pochodzą z okresu produkcji rolnej nienormalnej, wstrząśniętej do głębi następstwami wojny. Pomimo to Ukraina mogła jeszcze wytwarzać olbrzymie ilości zboża i mieć znaczny nadmiar na wywóz, po zaspokojeniu potrzeb ludności miejscowej. Kraj posiadał w znacznej ilości wszystkie rodzaje produktów rolnych, z wyjątkiem gryki na Podolu, której brak nawet na potrzeby ludności miejscowej i na obsianie pól zaznaczył się w poważnej sumie 680.340 pudów.

Inne z tych samych źródeł dane (również z r. 1917), według powiatów poszczególnych ziemi Kijowskiej, wykazują wielce znamienny stosunek produkcji na ziemiach włościańskich i dworskich:

P s z e n i c a.

Powiaty	Pola zasiane w dziesięcinach		Pola zasiane w dziesięcinach	
	Gospodarstwa włościańskie	Zbiory w pudach	Gospodarstwa dworskie	Zbiory w pudach
Berdyczowski	10 322	980.590	14.461	1.373.795
Wasylkowski	10.293	998.421	13.881	1.526.910
Lipowiecki	13.155	1.206.395	20.796	2.204.376
Skwirski	10 303	1.157.361	19.553	2.189.936
Zwinogródzki	35.348	3.287.364	16.632	1.862.784
Kijowski	6.744	451.848	6.142	657.194
Kaniowski	21.141	1.884.549	15.552	1.664.064
Taraszczański	21.961	2.174.139	15.871	1.634.713
Humański	47.343	4.781.643	18.844	1.809.024
Czerkaski	16.250	1.608.750	9.508	1.369.152
Czehryński	22.882	2.425.492	12.069	1.412.073

Z cyfr tych widzimy, iż produkcja najważniejszego i najcenniejszego rodzaju zbóż — pszenicy, zarówno co do przestrzeni pól zasianych, jak i ilości zbiorów, przeważa, i to w znacznym stopniu, w gospodarstwach dworskich, w czterech powiatach: Berdyczowskim, Wasylkowskim, Lipowieckim i Skwirskim. W siedmiu zaś innych przewagę mają gospodarstwa chłopskie. Wogóle zaś w całej ziemi Kijowskiej chłopskie pola zasiane wynosiły 224 445 dzies., z których zebrano pszenicy 21.287.641 pudów; dworskie 165.355 dzies., z których zebrano—17.873.839 pudów.

Wogóle było zasianych pól włościańskich wszystkimi siedmioma gatunkami zbóż 1.274.881 dzies., z których zebrano 102.267.978 pudów. Dworskich zaś obsiano 399.265 dzies., z których zebrano 39.206.660 pudów. Na polach dworskich głównym produktem jest pszenica. Ze 163.309 dzies. pól dworskich zebrano 17.684.021 pud. pszenicy, podczas gdy sześć innych gatunków z 235.956 dzies. zebrano 21.522.639 pudów. Przytem widzimy, iż w produkcji zbożowej dworskiej zbiory pszenicy stanowią 50% w stosunku do sześciu innych gatunków, gdy w produkcji chłopskiej pszenica stanowi zaledwie czwartą część (Z 215.742 dzies. pól chłopskich zebrano 20.935.552 pud. pszenicy, podczas gdy sześć innych gatunków z 1.059.139 dzies. zebrano 81.332.426 pudów). W produkcji chłopskiej pierwsze miejsce zajmuje żyto (37.886.659 pud. z 443 365 dzies.), drugie—pszenica, trzecie—owies, czwarte — jęczmień, piąte — proso, szóste — gryka, siódme — groch. W produkcji dworskiej: pierwsze miejsce zajmuje pszenica, drugie — owies, trzecie — żyto, czwarte — groch, piąte — proso, szóste — jęczmień, siódme — gryka. Produkcja pszenicy w obu dzielnicach (na Podolu i w Kijowszczyźnie) w gospodarstwach dworskich niewiele jest mniejsza niż w gospodarstwach włościańskich, pomimo, że pól obsiano pszenicą znacznie mniej. Nietylko jednak pszenica, ale i wszelkie inne gatunki zbóż wykazują większą wydajność na polach dworskich, niż na chłopskich.

Danych z trzeciej dzielnicy, t. j. z Wołynia, nie udało się nam zebrać. Cyfry jednak z dwu innych dzielnic rozległych są aż nadto wymowne. Wykazują one przedewszystkiem znaczny nadmiar produkcji ponad potrzeby miejscowe, pomimo, że to już był okres nienormalny — wojenny. Nadto, widzimy, iż produkcja zbożowa w ogólnej wytwórczości kraju zajmuje bardzo poważne miejsce.

Ponieważ większa własność polska na Ukrainie stanowi 48,5% w stosunku do ogółu własności większej, średnia zaś 26,6% a mniejsza 15,1%, więc możemy liczyć, iż polskie siły i polskie kapitały w dwu tylko dzielnicach Kijowszczyzny i Podola w r. 1917 wytworzyły około 20 miljonów pudów siedmiu gatunków zbóż, w tej liczbie około 8 miljonów pudów pszenicy.

Co do udziału kapitałów polskich w innych gałęziach przemysłu, pierwsze miejsce zajmuje cukrownictwo. Według obliczeń J. Bartoszewicza, między cukrowniami o znanym kapitale zakładowym lub akcyjnym jest 36 fabryk, należących zupełnie lub przeważnie do Polaków. Kapitał akcyjny, względnie zakładowy, tych 36 cukrowni przedstawia ogólną cyfrę 22.535.000 rub. Suma ta jest znacznie mniejsza od rzeczywistej. Według naszych obliczeń, jak już wykazaliśmy wyżej, ogólna suma kapitału zakładowego wszystkich 142 cukrowni i 8 rafinerji na Ukrainie wynosi 151.250.000 rub. Tym sposobem suma kapitału polskiego zakładowego, względnie akcyjnego, podana przez Bartoszewicza, stanowiłaby zaledwie 7-mą część kapitału ogólnego (Czwarta część cukrowni, według Bartoszewicza, należy wyłącznie do Polaków). Wiemy skądinąd, że te cukrownie, należące do Polaków, nie są najmniejsze, że niektóre z nich posiadają kapitał zakładowy w imponujących cyfrach miljonowych. Z obliczeń, dokonanych na tej podstawie, nie przesadzimy, określając kapitał zakładowy polski w cukrownictwie na 35 miljonów rubli.

Kapitał polski.

Drugie miejsce pod względem udziału kapitałów polskich na Rusi zajmuje gorzelnictwo. Wogóle zaś największy udział tych kapitałów widzimy w przemyśle spożywczym, opłacającym akcyzę, którego ogólna wartość produkcji wynosi 290.648.500 rub. Nie przesadzimy, obliczając polskie kapitały w tej sumie na 75 miljonów rubli. Na inne gałęzie przypada mniej więcej 25 miljonów rubli. Tym sposobem wartość produkcji, opartej na kapitałach polskich w przemyśle na Rusi wynosi, skromnie licząc, 100 miljonów rubli.

Na tem zamykamy tom pierwszy.

Tom ten obejmuje trzy części, wyczerpujące, o ile możności, ogólny rozwój gospodarczy, czyli odtwarza powszechne dzieje społeczno-gospodarcze dzielnic Polski porozbiorowej.

W części pierwszej tego tomu nakreśliliśmy kierunek idei polityczno-gospodarczej w całej Polsce porozbiorowej. Następnie, po scharakteryzowaniu doby upadku Polski i czasów pruskich, przeszliśmy do zobrazowania Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, ponieważ były to twory państwowe o względnej lub częściowej samodzielności. Aby wszakże utrzymać związek rozwojowy, doprowadziliśmy dzieje tej dzielnicy do r. 1870, t. j. do zaczątków okresu wielko-kapitalistycznego, poczem przedstawiliśmy powszechną ewolucję kapitalizmu, a nadto dzieje bankierstwa (w ogólności i w Polsce), historję Banku Polskiego, Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego oraz zawiązków kredytu hipotecznego.

Część druga, która ma na celu uwydatnienie roli kapitału w Polsce, odtwarza historję Banku Handlowego w Warszawie oraz dokładne dzieje i stan obecny całej bankowości i kredytu na wszystkich ziemiach polskich.

Część trzecia ujmuje dalszy (po r. 1870) rozwój społeczno-gospodarczy Królestwa na różnych polach pracy ekonomicznej, oraz takież dzieje wszystkich dzielnic polskich w ciągu całej epoki porozbiorowej.

Tom drugi zawierać będzie monografje, poświęcone opracowaniom: ludności, rolnictwa, przemysłu, górnictwa i hutnictwa, handlu, spółdzielczości, bilansu handlowego i t. p. Tom ten odtworzy tedy stan statyczny w dobie wojny, jakkolwiek stanowić będzie zarazem samodzielny zarys historyczny poszczególnych gałęzi gospodarstwa narodowego.

REDAKCJA.

Skorowidz głównych nazwisk,

wymienionych w tomie I-ym.[1])

---

[1]) Nie powtórzono tu nazwisk, przytoczonych w przypiskach i w spisach źródeł, ani nazwisk członków rad i dyrekcji Banku Handlowego, których oddzielny spis znajduje się w tekście.

SPIS RZECZY

TOMU I-go.



Omyłki druku.

Str.	*wiersz*	
6	2	od dołu, zamiast Choiński, powinno być *Choński.*
24		notka 2-ga, zam. F. Girard ur. w r. 1875, powinno być w r. *1745.*
43		tytulik 3-ci na marginesie, zam. dopasywowanie, powinno być *dopasowywanie.*
55		notka, wiersz 1-szy, zam. Ioteme, powinno być *Intime.*
58	3	od dołu, zam. Kazimierz, powinno być *król Kazimierz.*
74	13	od dołu, zam. St. Lesser 1879—1897, powinno być *1879—1888.*
150	11	od dołu, zam. rub. 2,319,338.29, powinno być *rub. 2,319,467,338.29.*
196	-	zamiast str. 19, powinno być *196.*
335	7	od góry, zam. panowania, powinno być *panowania.*
„	15	od dołu, zam. Schwarczenberga, powinno być *Schwarzenberga.*
336	2	od dołu, zam. Rodszylda, powinno być *Rothschilda.*
„	6	od dołu, zam. Władysłam, powinno być *Władysław.*
337	28	od dołu, zam. Banedeka, powinno być *Benedeka.*
353	21	od dołu, zam. „Hiderlandach“, powinno być „*Hinterlandach*“.
354	1	od dołu, zam szęść, powinno być *część.*
355		w spisie „Źródła główne“ w. 3-ci od góry, zam. „Nędze Galicji“, powinno być „*Nędza* Galicji“.
„		w spisie „Źródła główne“ w. 13 od dołu, zam. Olgerbranda, powinno być *Orgelbranda.*
359	9	od dołu, zam. „Bielsko-Bielski Bank“, powinno być „*Bielsko-Bialski Bank*“.